"Rocznik Białostocki", t. 13, Warszawa 1976

Zdigitalizowano w ramach projektu pt. Digitalizacja i udostępnianie online czasopisma „Rocznik Białostocki”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę (nr umowy 834/P-DUN/2019).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego





Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM OKRĘGOWE W BIAŁYMSTOKU

ROCZNIK BIAŁOSTOCKI

TOM XIII

WARSZAWA 1976

D-111/96
Czasopisma
Kolekcja Humanistyczna

RADA REDAKCYJNA

T. Cieślak, W. Dynowski, A. Gieysztor, A. Kamiński, W. Kuraszkiewicz, S. Lorentz, H. Łowmiański

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny: *Tadeusz Dzierżykray-Rogalski*
Z-ca Redaktora Naczelnego: *Jan Jaskanis*

CZŁONKOWIE REDAKCJI

A. Antoniuk, J. Hościłowicz, D. Jaskanis, B. Kiestenis-Studzińska, Z. Kosztyła, H. Majecki, J. Wiśniewski, J. Zdancewicz

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
144036

Materiał ilustracyjny wykonali

J. Baranowski, T. Baranowski, A. Czapska, M. Curyło, W. Gawrysiak, T. S. Jaroszewski, M. Jędrzejko, J. Kolendo, Z. Kosztyła, W. Paszkowski, A. Ruszkiewicz, W. Szymański, A. Wędzki, W. Wołkow

UNIWERSYTET w BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA im. Jerzego Giedroycia
017128 II
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUWC080037

Streszczenia rosyjskie

Jadwiga Urbańska-Sliż

Streszczenia angielskie

Lorraine Tokarczyk

Okładkę i obwolutę projektował

Henryk Białoskórski

Redaktor Wydawnictwa

Maria Bujnowska

Copyright by Państwowe Wydawnictwo Naukowe

Warszawa 1976

Adres Redakcji

Białystok, Muzeum Okręgowe-Ratusz, Rynek Kościuszki

D czH 6/2017

SPIS TREŚCI

СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

I. ROZPRAWY I STUDIA

A. Wędzki, Z przeszłości miasteczek zachodniego pogranicza Suwalszczyzny 9
(Из прошлого городков западного рубежа Сувальщины — From the history of smal towns in the Suwałki western border region)

H. Wisner, Działalność wojskowa Janusza Radziwiłła 1648—1655 . . . 53
(Военная деятельность Януша Радзивилла, 1648—1655 — Military activities of Janusz Radziwiłł, 1648—1655)

H. Majecki, Powstanie, rozwój organizacyjny oraz główne problemy działalności białostockiej wojewódzkiej organizacji PPS w latach 1944—1948 111
(Возникновение, организационное развитие и главные проблемы белостокской воеводской организации Польской социалистической партии (ППС) в годы 1944—1948 — The beginnings, development and main problems of the Białystok voivodship, PPS organization in the 1944—1948 period)

II. MATERIAŁY

D. Jaskanis, Skarb ozdób brązowych kultury łużyckiej z Brańska, gmina loco, woj. białostockie 135
(Клад украшений из бронзы, лужицкой культуры из Браньска, гмина *loco*, воеводство Белосток — The treasure trove of Lusatian Bronze Culture adornments found at Brańsk, commune loco, voivodship Białystok)

A. Maciejek, Demony przyrody i personifikacje zjawisk przyrodniczych w wierzeniach ludu białoruskiego w XVIII i XIX wieku 151
(Демоны природы и олицетворение явлений природы в верованиях белорусского народа в XVIII—XIX вв. — Demons of nature and the personifications of natural phenomena in the beliefs of the Byelorussian people in the 18th and 19th centuries)

Cz. Bloch, Prace historyczno-wojskowe Ignacego Prądzyńskiego napisane przed Powstaniem Listopadowym 165
(Историко-военные труды Игнация Прондзиньского, написанные до Ноябрьского восстания — Ignacy Prądzyński's historical-military works written before the November Insurrection)

K. Groniowski, Uwłaszczenie w guberni łomżyńskiej 181
(Раскрепощение крестьян в ломжинской губернии — The process of enfranchisement in the Łomża province)

J. Szumski, Uwłaszczenie chłopów w dobrach Sztabin 205
(Раскрепощение крестьян во владениях Штабин — Enfranchisement on the Sztabin estate)

A. Dobroński, Walory wojskowe guberni łomżyńskiej przed I wojną światową 227
(Военно-стратегическое значение ломжинской губернии до I мировой войны — Strategic advantages of the Łomża province before the outbreak of the first world war)

A Ruprecht, Ssaki czwartorzędu Białostocczyzny 261
(Млекопитающие четвертичного периода Белостокщины — Mammals of the Białystok region Quaternary)

III. ŹRODŁA

J. Kolendo, Rzekome znalezisko posążków egipskich w Szwekszniach na Litwie 283
(Ложная находка египетских статуэток в Швекшнях в Литве — An alleged find of Egyptian figurines at Szweksznie, Lithuania)

R. Żurkowa, Wokół Encyklopedii staropolskiej. Listy Zygmunta Glogera do Hieronima Łopacińskiego z lat 1900—1903 299
(К вопросу о Старопольской энциклопедии. Письма Зигмунта Глёгера к Иерониму Лопациньскому 1900—1903 гг. — On the Old-Polish Encyclopaedia. Zygmunt Gloger's letters to Hieronim Łopaciński from the years 1900—1903)

A. Dobroński, Biblioteki w guberni łomżyńskiej 309
(Библиотеки в ломжинской губернии — Libraries in the Łomża province)

I. Filipowicz, Działalność KPZB i PPS na Suwalszczyźnie w latach 1936—1939 w świetle materiałów policyjnych 317
(Деятельность КПЗБ и ППС в Сувальщине в годы 1936—1939 в свете материалов полиции — The KPZB and PPS in the Suwałki region in the 1936—1939 period as presented in police records)

M. Jędrzejko, Generał Aleksander Waszkiewicz 333
(Генерал Александер Вашкевич — General Alexander Waszkiewicz)

Z. Kosztyła, Podporucznik Ryszard Kulesza — bohater Ludowego Wojska Polskiego 349
(Лейтенант Рышард Кулеша — герой Народного Войска Польского — Lieutenant Ryszard Kulesza — hero of the Polish People's Army)

A. Czapska, Architekt Maciej Nowicki — autor Domu Turysty PTTK w Augustowie 357
(Архитектор Мацей Новицки — автор Дома Туриста в Августове — Architect Maciej Nowicki — the designer of the PTTK Tourist House in Augustów)

IV. MISCELLANEA

T. Dzierżykray-Rogalski, W sprawie potrzeby bibliografii jaćwieskiej 363
(К вопросу о необходимости создать ятвясскую библиографию — On the need for a Sudovian bibliography)

V. SESJE, SYMPOZJA, KONFERENCJE

J. Wiśniewski, Z dziejów Dowspudy i jej właścicieli 367
(Из прошлого Довспуды и ее владельцев — On Dowspuda and its successive owners)

A. Ryszkiewicz, Ludwika Paca stosunek do sztuki 391
(Людовика Паца отношение к искусству — Ludwik Pac and his approach to art)

J. Baranowski, Architektura pałacu w Dowspudzie 415
(Архитектура дворца в Довспуде — The architecture of the Dowspuda palace)

W. Paszkowski, Problemy konserwatorskie pałacu w Dowspudzie . . 439
(Консерваторские проблемы дворца в Довспуде — Conservational problems in the reconstructing of the Dowspuda palace)

T. S. Jaroszewski, Henryk Marconi i neogotyk 451
(Генрих Маркони и неоготика — Henryk Marconi and the Neo-Gothic)

VI. BADANIA, ODKRYCIA I NABYTKI MUZEALNE

Dział zawiera informacje i sprawozdania naukowe z muzealnych badań terenowych oraz opracowania muzealiów z zakresu archeologii, etnografii, historii 471
(Раздел содержит сообщения и научные отчеты о музейных исследованиях в регионе, а также исследования о музейных коллекциях из области археологии, этнографии, истории — The section includes information and scientific proceeding from museum fields-work and descriptions of archeological, ethnographic and historical exhibits)

VII. RECENZJE I OMÓWIENIA

Publikacje dotyczące archeologii, prahistorii, historii i środowiska naturalnego Białostocczyzny 525
(Публикации посвященные археологии, предыстории, истории и естественной среде Белостокщины — Papers concerning the archeology, pre-history, history and natural environment of the Białystok region)

VIII. KRONIKA

Dział zawiera informacje i sprawozdania z konferencji, sesji oraz posiedzeń naukowych i popularnonaukowych, działalności muzeów, placówek konserwatorskich i archiwalnych 603
(Раздел содержит сообщения и отчеты о конференциях, сессиях, а также научных и популярно-научных заседаниях, отчеты о дея-

тельности музеев, консерваторских и архивных учреждений — The section includes information and proceedings from conferences, sessions and scientific meetings as well as material concerning the work of museums, conservational and archival centres)

Skorowidz nazw osobowych 665
(Указатель личных имен — List of person's names)

Skorowidz nazw geograficznych 685
Указатель географических названий — List of place names)

I. ROZPRAWY I STUDIA

ANDRZEJ WĘDZKI

Z PRZESZŁOŚCI MIASTECZEK ZACHODNIEGO POGRANICZA SUWALSZCZYZNY *

Из прошлого городков западного рубежа Сувальщины

From the history of small towns in the Suwałki western border region

Ostatnie lata przyniosły istotny postęp w badaniach nad przeszłością Suwalszczyzny. Zaznaczył się on także w pogłębieniu znajomości procesów urbanizacyjnych tego terenu i poznaniu ukształtowania przestrzennego osiedli miejskich na zachodnich kresach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Niniejszy artykuł ma na celu analizę losów kilku niewielkich miasteczek rozwijających się na dawnym pograniczu litewsko-pruskim. Stanowić on może uzupełnienie do istniejących opracowań dotyczących Suwalszczyzny, a jednocześnie jest przyczynkiem do szerszej i nadal niedostatecznie poznanej historii i urbanistyki miast Wielkiego Księstwa Litewskiego. Praca zajmująca się stosunkowo drobnym, wycinkowym obszarem z konieczności musi mieć charakter analityczny i materiałowy.

Miasteczka omawianego regionu nigdy nie były przedmiotem odrębnych studiów. W najnowszych opracowaniach głównie J. Wiśniewskiego[1] i S. Alexandrowicza[2] znajduje się szereg podstawowych ustaleń dotyczących głównie genezy i początków poszczególnych ośrodków

* Autor składa serdeczne podziękowanie wszystkim Osobom i Instytucjom, które służyły pomocą zarówno w toku kwerendy archiwalnej, jak i w czasie badań terenowych. Osobne podziękowanie składa prof. dr Jerzemu Wiśniewskiemu za wiele cennych wskazówek i udostępnienie własnych materiałów archiwalnych.

[1] Por. J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku, (w:) Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej, Białystok 1963, s. 9—222; idem, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV do połowy XVII wieku, (w:) Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny, Białystok 1965, s. 51—138, idem, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku, (w:) Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, Białystok 1967, s. 13—294.

[2] Por. S. Alexandrowicz, Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w., „Acta Baltico-Slavica" 7: 1970, s. 47—108.

miejskich. W pracach starszych można znaleźć jedynie drobne, wyrwane o nich wzmianki. W XIX w. interesowali się nimi nieliczni badacze tego regionu, jak A. Połujański[3]. Najgłębsze studia prowadził na tym terenie M. Rawita-Witanowski, aptekarz z zawodu, który kilka lat mieszkał na Suwalszczyźnie, gdzie nabył aptekę w Raczkach, a drugą dzierżawił w Suwałkach[4]. Z czasu jego pobytu na Suwalszczyźnie pochodzi kilka cennych artykułów, m.in. dzieje Raczek opublikowane w Słowniku geograficznym[5].

Materiały archiwalne uległy w obu wojnach światowych znacznym zniszczeniom i rozproszeniu, tak że ocalały tylko resztki dawnych zespołów. Księgi miejskie, nigdy nie badane, zostały zniszczone także w czasie działań wojennych[6]. Ocalały natomiast akta dotyczące miast Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych obejmujące pierwszą połowę XIX w.[7] Sporadycznie zachowały się w nich, głównie w odpisach, i materiały starsze. Cennych materiałów dostarczyły także zasoby Archiwum Diecezjalnego w Łomży. Fragmentaryczne materiały źródłowe rozproszone są w różnych zbiorach archiwalnych, m.in. w Wilnie.

Historyczne plany pochodzące z XIX w. zachowały się tylko z Wiżajn i Przerośli[8]. Utrudniło to w wysokim stopniu analizę układów przestrzennych Bakałarzewa, Filipowa, Jeleniewa i Raczek. Musiano posługiwać się wyłącznie współczesnymi planami, a więc pochodzącymi z okresu, kiedy omawiane ośrodki miejskie uległy już daleko idącym przekształceniom. Brak również przekazów ikonograficznych.

Pracę zamknięto w ramach chronologicznych od XVI do XIX w. Obejmuje ona czas zakładania najstarszych osad miejskich na omawianym terenie i kończy się na roku 1870, kiedy to wszystkie miasteczka zachodniego pogranicza Suwalszczyzny utraciły prawa miejskie.

---

[3] Por. A. Połujański, Wędrówki po gubernii augustowskiej w celu naukowym odbyte, Warszawa 1859.

[4] Por. A. Wędzki, Kultura i nauka na Suwalszczyźnie w XIX stuleciu, (w:) Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny, o. c., s. 275. Na podstawie pamiętnika M. Rawita-Witanowskiego (rkps Archiwum PAN Warszawa, syg. III-139 jedn. 12) należy wprowadzić poprawkę do podanych w cytowanym artykule lat pobytu M. Rawita-Witanowskiego na Suwalszczyźnie: zamiast 1884—1889 winno być 1885—1887.

[5] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. 9, Warszawa 1888, s. 370—372.

[6] Zniszczeniu uległy księgi miejskie Filipowa, Przerośli, Suwałk, Wiżajn; por. Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł archiwalnych. T. 1, Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 1957.

[7] Obecnie w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. jako AGAD KRSW).

[8] W zbiorach Państwowego Archiwum Powiatowego w Suwałkach (dalej cyt. PAP Suwałki). Ostatnio bardzo schematyczny plan Bakałarzewa z ok. 1849 r., odkryty w AGAD, opublikował K. Dumała, Przemiany przestrzenne miast i rozwój osiedli przemysłowych w Królestwie Polskim w latach 1831—1869, Wrocław 1974, ryc. 49 (uwaga dopisana w korekcie).

1. POCZĄTKI MIAST NAD ROSPUDĄ (XVI — I POŁOWA XVII W.)

Początki miast nad rzeką Rospudą wiążą się z akcją utrwalania granicy litewsko-krzyżackiej. Jak wiadomo, ustalenie granicy nastąpiło na podstawie traktatu melneńskiego z 1422 r.[9] W ciągu XV i w pierwszej połowie XVI w. zakładano wzdłuż granicy pas osadniczy, którego główne ośrodki po stronie litewskiej tworzyły się koło Rajgrodu i wzdłuż rzeki Rospudy (dawniej zwanej Dowspudą). Wiązało się to z działalnością możnowładców litewskich Raczków, Wołłowiczów, Glińskich, a po nich Radziwiłłów, którzy otrzymali znaczne nadania królewskie na terenie puszcz pogranicznych[10].

Osadnictwo rozwijające się w rejonie Rajgrodu i na północ od niego nad Rospudą połączone było szlakiem drożnym z Grodnem, głównym ośrodkiem miejskim nad środkowym Niemnem. Trakt ten wychodził z Grodna w kierunku zachodnim, wchodził na teren Puszczy Perstuńskiej w okolicach uroczyska Lipsk, a opuszczał go za Nettą[11]. Następnie biegł suchszymi terenami ciągnącymi się na północ od bagien nadbiebrzańskich. Przy przeprawie przez Nettę, na terenie położonym między jeziorami Sajno i Necko powstało osiedle miejskie — dzisiejszy Augustów. Miasto powstawało etapami w ciągu XVI w. Zakończeniem ich było nadanie prawa magdeburskiego na podstawie przywileju wystawionego 17 maja 1557 r.[12]

Szlak grodzieński w Augustowie rozgałęział się, jedno ramię kierowało się przez Rajgród na Mazowsze, a drugie do Ełku w Prusach. W ciągu XVI stulecia wytworzył się odrębny trakt, który z Augustowa prowadził w kierunku północnym w górę rzeki Rospudy.

Początki kolonizacji nad Rospudą wiążą się z nadaniem rozległych terenów braciom Raczkowiczom: bakałarzowi Mikołajowi i Stanisławowi Michnowiczom przez Zygmunta I na podstawie przywileju wystawionego 15 lipca 1514 r.[13] W ciągu kilkunastu lat bracia dokonali podziału nadania, które od pierwotnej nazwy rzeki określano mianem dóbr dowspudzkich[14]. Ośrodkiem południowej części dóbr dowspudzkich, która przypadła Stanisławowi Michnowiczowi Raczkowiczowi, stał się

---

[9] K. Forstreuter, Die Entwicklung der Grenze zwischen Preussen und Litauen seit 1422, „Altpreussische Forschungen" 18 : 1941, s. 50—70.

[10] J. Wiśniewski, Kilka uwag o osadnictwie południowych puszcz pojaćwieskich od XV do XVII w., „Rocznik Białostocki" 1 : 1961 s. 305 i n.; idem, Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w., „Acta Baltico-Slavica" 1: 1964, s. 115 i n.

[11] J. Wiśniewski, Nieznany oryginał dokumentu lokacji Augustowa z 1557 roku, „Rocznik Białostocki" 3 : 1962, s. 429 i n.

[12] Wiśniewski, Nieznany oryginał..., s. 429 i n.; idem, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim..., s. 106 i n.

[13] J. Glinka, Ród Klausucia w wiekach XIII—XVI, „Studia Źródłoznawcze" 5 : 1960, s. 41; J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 89 i n.

[14] J. Wiśniewski, Dobra dowspudzkie Raczkowiczów, „Rocznik Białostocki" 4 : 1963, s. 454.

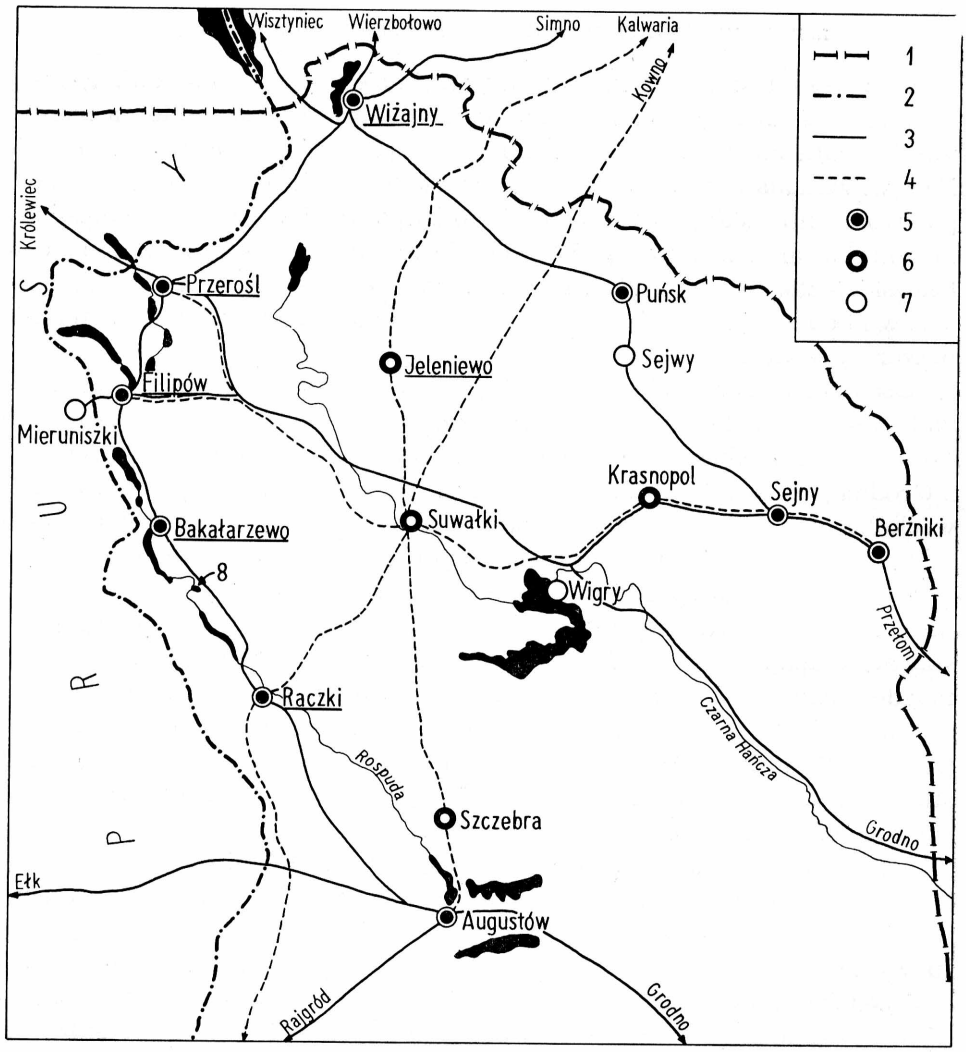

Ryc. 1. Miasta zachodniego pogranicza Suwalszczyzny w XVI—XVIII w. Oprac. A. Wędzki
1 — granica PRL, 2 — granica prusko-litewska, 3 — trakty używane przed XVIII w., 4 — drogi powstałe w XVIII—XIX w., 5 — ośrodki miejskie powstałe w XVI—XVII w., 6 — ośrodki miejskie powstałe w XVIII w., 7 — inne miejscowości, 8 — lokalizacja siedziby właścicieli Bakałarzewa

ośrodek miejski, pierwotnie zwany Dowspudą, następnie Raczkami. Natomiast w północnej części dóbr dowspudzkich, które stały się udziałem bakałarza Mikołaja Michnowicza Raczkowicza, była Dowspuda; później przyjęto dla niej nazwę Bakałarowczizna, dzisiejsze Bakałarzewo [15].

Czas powstania pierwszego z tych osiedli miejskich — Dowspudy-Raczek trudny jest do dokładnego określenia. Miasteczko powstało w każdym

[15] Ibid., s. 454—455 i mapa dóbr na s. 449.

razie przed 1558 r.[16] Próba rekonstrukcji jego pierwotnego rozplanowania natrafia na bardzo poważne trudności. Nie udało się bowiem mimo skrupulatnie przeprowadzonej kwerendy odnaleźć planu miasta z XIX w. Dlatego też jedynie na podstawie współczesnego planu miasta, autopsji terenu

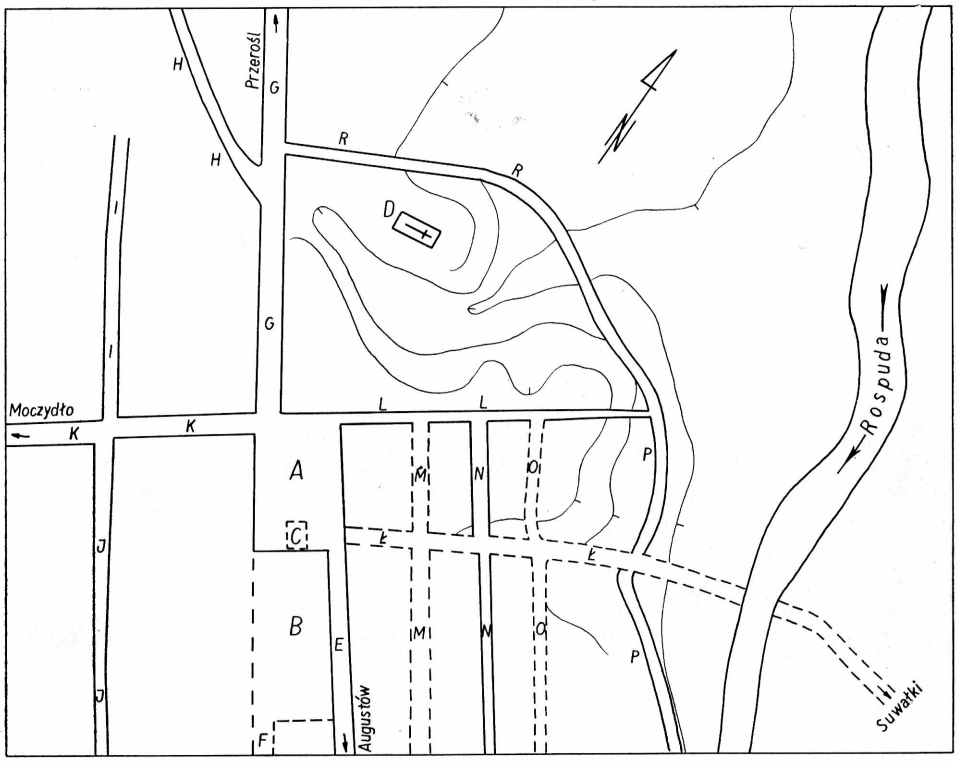

Ryc. 2. Raczki. Próba rekonstrukcji układu przestrzennego. Oprac. A. Wędzki. Linią ciągłą zaznaczono przypuszczalny układ pierwotny, przerywaną późniejsze zmiany
A — pierwotny rynek (dzis. plac Kościuszki), B — powiększona w XIX w. część rynku (dzis. Plac Kościuszki), C — przypuszczalna lokalizacja zajazdu, D — kościół parafialny, EE — ul. Starodworna, FF — ul. Dworna (dzis. ul. 1 Maja), GG — ul. Kościelna, HH — ul. Królewiecka (obecnie ul. Gospodarska), II — ul. Stodolna, JJ — ul. Szkolna, KK — ul. Moczydlańska (dzis. ul. Stodolna), LL — ul. Browarna, ŁŁ — ul. Nowa (dzis. ul. Suwalska), MM — ul. Chłodna, NN — ul. Żydowska (dzis. ul. Raczkowska), OO — ul. Niemiecka (dzis. ul. Raczkowska), PP — ul. Nadrzeczna, RR — ul. Nadrówna (dzis. ul. Kościelna

i lakonicznych wzmianek źródłowych można dokonać próby rekonstrukcji jego pierwotnego układu przestrzennego. Miasteczko uległo bowiem daleko idącym przekształceniom.

[16] W 1558 r. wzmiankowany jest pisarz miasta dowspudzkiego (= Raczek), Akty izdavaemye Vilenskoju Archeografičeskoju Kommissieju, Wilno, t. 21, nr 544, s. 359; por. J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 89 i n., S. Alexandrowicz, Geneza..., s. 75.

Raczki powstały na osi szlaku przygranicznego idącego z południa z Augustowa w kierunku północnym, mniej więcej równolegle do biegu rzeki Rospudy. Ośrodkiem miasteczka był prostokątny rynek. Wydaje się, że w przeciwieństwie do obecnego wielkiego placu, pierwotny rynek zajmował jedynie jego północną połowę. Świadczyć o tym zdają się mapy Sotzmanna [17] i tzw. Kwatermistrzowska [18], na których rynek został zaznaczony jako plac bardzo małych rozmiarów. Jednocześnie na wspomnianych mapach rynki innych miast, w których powierzchnia placów była znacznie większa, zostały wyraźnie zaznaczone.

Rekonstrukcja pierwotnej sieci ulicznej w Raczkach jest trudna wobec braku odpowiedniej podstawy źródłowej i z powodu znacznych przekształ-

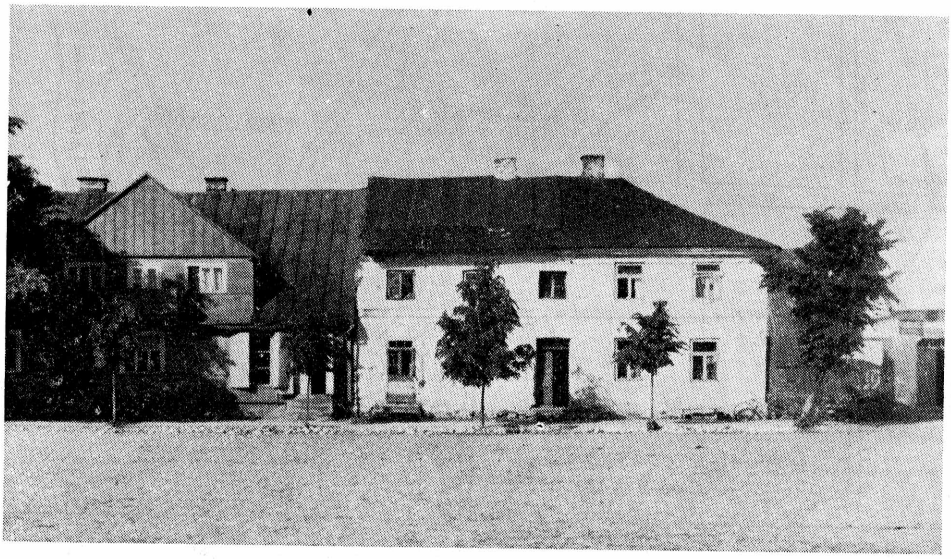

Ryc. 3. Raczki. Fragment XIX-wiecznej zabudowy wschodniej pierzei rynku. Fot. A. Wędzki 1964

ceń układu przestrzennego tego miasteczka w XIX i XX w. Uwagi poniższe muszą więc mieć charakter jedynie hipotetyczny. W końcu XVIII w. w Raczkach zanotowano istnienie siedmiu ulic, niestety bez określenia ich nazwy [19]. Liczba ich w 1864 r. wzrosła do 14 [20]. Powstaje problem, które z nich mogą sięgać czasów zakładania miasta.

[17] D. F. Sotzmann (i Textor), Topographisch-militärische Karte von vormaligen Neu Ostpreussen oder dem jetzigen nördlichen Teil Herzogtums Warschau (1807) Sekcja 3 Der Wigrysche Kreis.

[18] Mapa topograficzna Królestwa Polskiego (tzw. Kwatermistrzowska) 1843.

[19] J. Wąsicki, Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki, Poznań 1964, s. 73.

[20] Spis placów publicznych, ulic i innych miejscowości lub publicznego użytku w Raczkach 1864, AGAD KRSW 4792 c, k. 13 i n.

Dla zrozumienia układu przestrzennego miast ważną sprawą jest uchwycenie ulic wychodzących z rynku. Jedyną wskazówką w tym względzie jest spis placów publicznych i ulic z 1864 r. Wówczas z rynku prowadziło 6 ulic: Starodworna, Dworna, Moczydlańska (Nowomoczydlańska), Kościelna, Browarna i Nowa. Niewątpliwie do najstarszych można zaliczyć ul. Starodworną, którą na podstawie wspomnianego opisu z 1864 r. można lokalizować w południowo-wschodnim narożniku rynku, oraz Kościelną w narożniku północno-zachodnim. Wydaje się, że ulicami tymi pierwotnie biegł wspomniany szlak południkowy z Augustowa do Przerośli, który ul. Starodworną wchodził na rynek, ulegał tam przesunięciu o całą szerokość placu i opuszczał go ul. Kościelną. Warto tu nadmienić, że przesunięcie szlaku o całą szerokość placu jest zjawiskiem rozpowszechnionym w układach przestrzennych miast, znanym już w średniowieczu [21].

Wspomniany trakt południkowy skręcał za miastem do Małych Raczek, gdzie przekraczał Rospudę i mniej więcej równolegle do jej lewego brzegu kierował się do Bakałarzewa. W obrębie Raczek aż do początku XIX w. nie funkcjonowała przeprawa przez Rospudę i bezpośrednio na wschód od rzeki rozciągał się znaczny obszar niezasiedlonej Puszczy Perstuńskiej, przez który nie przechodziły drogi [22].

Istnienie dalszych ulic nie przedstawia się jasno. W 1864 r. z wschodniej pierzei rynku wychodziły dwie ulice określane mianem Nowej i Browarnej. Ulica Nowa zapewne została przebita dopiero około 1819—1820 w związku z tworzeniem traktu petersburskiego. Natomiast ul. Browarna wychodząca z północno-wschodniego narożnika rynku mogła sięgać czasów dawniejszych. Można również wysunąć przypuszczenie, że z południowo-zachodniego narożnika rynku wychodziła ul. Dworna (dzisiejsza szosa prowadząca w kierunku Augustowa), która w bliżej nie dającym się określić czasie przejęła w obrębie miasta funkcje ul. Starodwornej, a więc nią kierował się ruch na trakcie południkowym przecinającym miasto. Do dawnych ulic zaliczyć można zapewne także ul. Moczydlańską (Nowomoczydlańską) wychodzącą z północno-zachodniej pierzei rynku, która prowadziła do wsi Moczydło. Pierwotną sieć uliczną dopełniała niewątpliwie ul. Żydowska, biegnąca równolegle do Starodwornej na niższej terasie doliny Rospudy, przy której skupiała się ludność żydowska Raczek. Posiadała ona połączenie z rynkiem za pośrednictwem ul. Browarnej. Dawną metrykę ma także zapewne ul. Stodolna biegnąca równolegle do zachodniej pierzei rynku.

Analiza rozplanowania Raczek wykazuje, że było ono bardzo proste, przede wszystkim zależne od przebiegu szlaku południkowego; na jego osi

[21] Por. uwagi H. Münch a, Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku, Kraków 1946, s. 149.
[22] Por. mapę Sotzmanna, o.c.

wytyczono rynek, który stał się ośrodkiem miasta. Pozostałe ulice robią wrażenie tworzonych żywiołowo i przypadkowo i tylko z konieczności nawiązywały do głównej osi komunikacyjnej miasta. Brak śladów, by zamierzano wprowadzić w Raczkach układ szachownicowy. Zresztą usytuowanie rynku w pobliżu krawędzi doliny Rospudy, głęboko wciętej i o stromych zboczach, utrudniało regularne rozplanowanie wschodniej partii miasta.

Wydaje się, że Raczki zaliczyć można do typu najprostszych rozplanowań miejskich jednoulicowych z placem leżącym na szlaku przecinającym osiedle [23], określanych także mianem miast o kompozycji liniowej [24].

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa lokalizacji XVI-wiecznej siedziby właścicieli Raczek. Przypuszczalnie jedynym śladem tej lokalizacji jest nazwa ulicy Starodwornej [25]. Wynikałoby z tego, że siedziby tej należałoby doszukiwać się w południowo-wschodniej części dzisiejszego miasta, zapewne w pobliżu krawędzi doliny Rospudy. O jej wyglądzie, czasie powstania i użytkowania nie zachowały się żadne informacje [26].

Czas powstania kościoła i parafii w Raczkach nie jest znany. W 1599 r. Maryna z Raczków Massalska fundowała kościół p.w. św. Trójcy, Wniebowzięcia NMP i św. Michała [27]. Wówczas jeszcze miejscowość nosiła nazwę Dowspudy. Kościół zlokalizowano poza obrębem właściwego miasta na wysuniętym w dolinę rzeki cyplu położonym na północ od miasta. Według tradycji XIX-wiecznej był to budynek konstrukcji szachulcowej, który spłonął w 1765 r. [28] Nie wiadomo jednak, czy powstały u schyłku XVI w. budynek był pierwszym, jaki powstał w Raczkach, czy też, jak przypuszcza J. Wiśniewski [29], kościół został wzniesiony współcześnie z założeniem miasta. W tym wypadku świątynia zbudowana w 1599 r. byłaby już drugim z kolei budynkiem w Raczkach.

Drugie osiedle miejskie „Dowspuda alias Bakałarzewo" powstało także przy szlaku nadgranicznym prowadzącym wzdłuż biegu rzeki Rospudy. Czasu powstania nie zdołano dokładnie ustalić. Prawdopodobnie założone zostało przez Mikołaja Raczkowicza zwanego Bakałarzem (zmarłego w 1520 r.) lub jego syna [30]. Zaznaczone jest na mapie Macieja Strubicza

[23] W. Rewieńska, Miasta i miasteczka w północno-wschodniej Polsce, Wilno 1938, s. 42 i n.
[24] A. Miškinis, Zarys rozwoju historyczno-urbanistycznego osiedli miejskich Litwy, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" 15 : 1970 z. 2, s. 150 i n.
[25] J. Wiśniewski, Dobra dowspudzkie..., s. 455.
[26] Badania terenowe przeprowadzone w rejonie dawnej ul. Starodwornej w Raczkach w latach 1963—1964 nie dały żadnych rezultatów co do bliższej lokalizacji siedziby Raczkowiczów.
[27] Inwentarz kościoła raczkowskiego 1841, Archiwum Diecezjalne w Łomży (cyt. dalej ADŁ) 1.80.2.
[28] Ibid.
[29] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 91.
[30] Ibid.

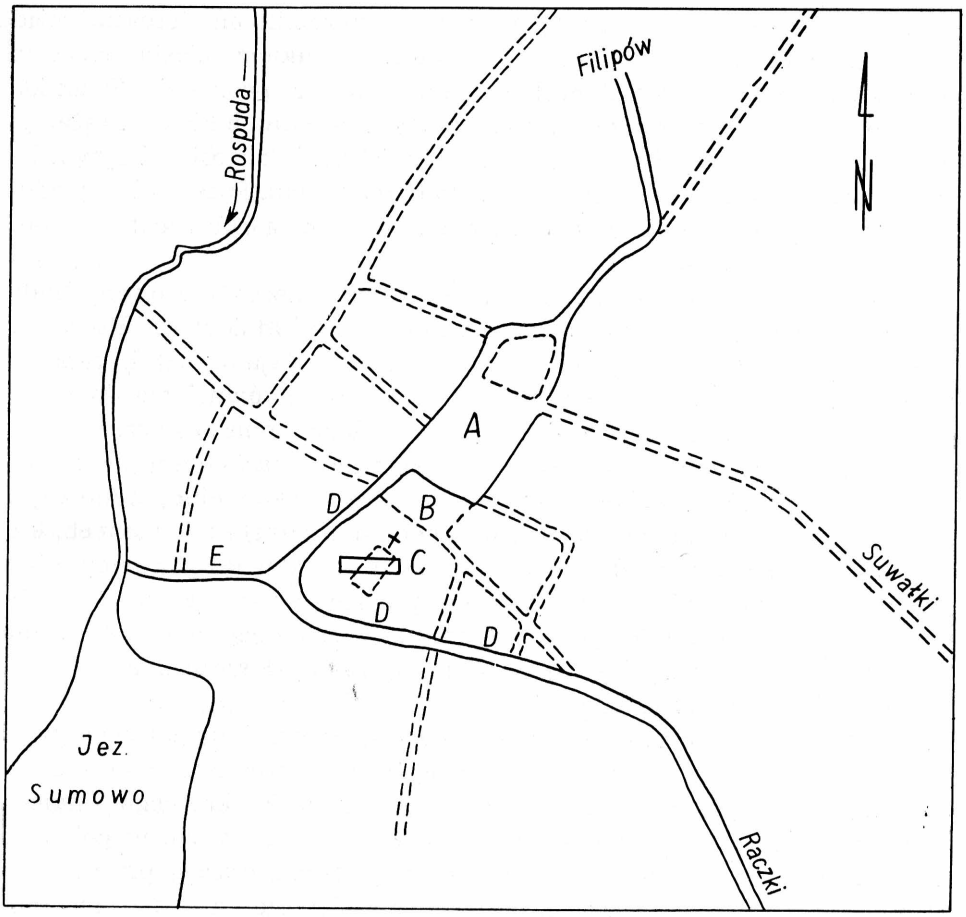

Ryc. 4. Bakałarzewo. Próba rekonstrukcji układu przestrzennego. Linią ciągłą zaznaczono przypuszczalny układ pierwotny, przerywaną późniejsze zmiany. Oprac. A. Wędzki
A — rynek, B — poszerzona część rynku po pożarze z 1852 r., C — kościół parafialny (linią ciągłą zaznaczono lokalizację dawnej świątyni, przerywaną współczesnej), D — ul. Zakościelna, E — ul. Młyńska

z lat 1578—1580 jako miasteczko Bakalarowo [31], późniejszej Tomasza M a k o w s k i e g o wydanej w 1613 r. [32], a w źródłach pisanych pod 1603 r. [33] Wszystkie te przekazy pochodzące z początku XVII w. potwierdzają XVI-wieczną metrykę Bakałarzewa [34].

[31] Por. reprodukcję mapy Strubicza (w:) K. B u c z e k, Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII w., Wrocław 1963, mapa XX.

[32] S. A l e x a n d r o w i c z, Geneza..., s. 82, por. i d e m, Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego Tomasza Makowskiego z 1613 r. tzw. radziwiłłowska jako źródło do dziejów Litwy i Białorusi, „Studia Źródłoznawcze" 10 : 1965, s. 33—67.

[33] Akty izdavaemye..., t. 30, s. 229.

[34] Stąd należy odrzucić informacje starszej literatury o jego dopiero XVII-wiecznej metryce, por. np. Słownik geograficzny..., t. 1, 1880, który czas założenia Bakałarzewa przesuwa dopiero na rok 1651.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku 144036

Miasteczko założono na szczycie wzgórza, które kilkoma terasami opada do doliny rzeki Rospudy i jeziora Sumowo. Ośrodkiem miasta został obszerny plac zbliżony kształtem do owalnicy o ściętej podstawie. Szlak idący z południa biegł grzbietem wysoczyzny, szerokim łukiem okrążał jezioro Sumowo oraz przyległe obszary bagnistych łąk i osiągał rynek bakałarzewski w jego południowo-wschodnim narożniku. Przecinał go wzdłuż i opuszczał plac w jego części północnej. Zboczem garbu szedł następnie w kierunku Filipowa.

Kościół zlokalizowano na południe od rynku. Obecny murowany budynek zwrócony jest prezbiterium w kierunku południowym. Pierwotny kościół p.w. NMP, Wszystkich Świętych i św. Mikołaja, powstały zapewne też w XVI stuleciu, był orientowany [35]. Leżał więc równolegle do południowej pierzei rynku. Dojście do niego prowadziło z miasta uliczką (zwaną w XIX w. Zakościelną) [36] wychodzącą z południowo-zachodniej pierzei placu. Ponieważ wejście do kościoła prowadziło z ul. Zakościelnej, a nie z rynku, w południowej pierzei placu wytyczono rząd parcel budowlanych, które oddzielały świątynię od rynku. Likwidacja zabudowy i utworzenie bezpośredniego połączenia rynku z terenem przykościelnym nastąpiło dopiero po pożarze miasta w 1852 r. [37] Z południowo-zachodniego narożnika rynku prowadził zjazd do młyna położonego nad Rospudą. Jeszcze w XIX w. ulica ta nosiła nazwę Młyńskiej [38].

Wydaje się, że pierwotna zabudowa Bakałarzewa skupiała się wyłącznie wokół placu. Pewne zmiany w układzie przestrzennym miasta nastąpiły w czasach późniejszych, trudnych zresztą do konkretnego ustalenia z braku starszych materiałów kartograficznych. Mianowicie w północnej części placu nastąpiło przebicie drogi polnej, którą z czasem przebudowano na dzisiejszą szosę prowadzącą do Suwałk. Jeszcze na mapie Sotzmanna zaznaczono w tym miejscu jedynie drogę polną. Zmniejszono także rozmiar pierwotnego placu. Na przedłużeniu wspomnianej drogi wytyczono północną pierzeję rynku. Dzięki temu nadano rynkowi kształt zbliżony do prostokąta. Z obu narożników nowo utworzonej północnej pierzei wytyczo-

[35] Założony prawdopodobnie przez wspomnianego Mikołaja Raczkowicza Bakałarza (J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 91). Pierwotnie był p.w. św. Mikołaja, dopiero w XVIII w. wezwanie uległo zmianie na zachowane do dziś: św. Jakuba. W 1609 r. ówczesny dziedzic Bakałarzewa Mikołaj Wolski nadał kościołowi w Bakałarzewie istniejącemu ex antiquo znaczne uposażenie, m.in. wieś Kotowiznę (J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 113—114). Przywilej ten błędnie interpretowany był jako fundacja kościoła już w XIX-wiecznych aktach kościelnych (por. Inwentarz... kościoła i probostwa w Bakałarzewie z 1844 r. ADŁ 1.4.2) i literaturze (por. „Rocznik diecezji łomżyńskiej" 1959, Łomża 1960, s. 88).

[36] Spis placów publicznych, ulic... w mieście Bakałarzewie 1864, AGAD KRSW 4792c, k. 46 i n.

[37] Por. pismo Rządu Gubernialnego Augustowskiego do KRSW z 12/24 VIII 1852, AGAD KRSW 125, k. 300; por. K. Dumała, o.c., s. 105 i n.

[38] Spis placów publicznych, ulic... 1864, AGAD KRSW 4792c k. 46 i n.

no dwie uliczki biegnące skrajem dawnego owalnicowego zamknięcia rynku. Zachowany do czasów współczesnych pomiarów pierwotny układ parcel w północnej części miasta wyraźnie wskazuje, że zarówno przebicie drogi (dzisiejszej szosy suwalskiej), jak i zabudowa części wnętrza placu jest pochodzenia późniejszego.

Sprawa lokalizacji siedziby właścicieli Bakałarzewa została rozstrzygnięta dzięki odnalezieniu w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie przez S. Alexandrowicza mapy ziem w górnym biegu rzeki Rospudy wykonanej w 1527—1528 r.[39] Na południe od Bakałarzewa, poniżej ujścia rzeczki Zusny do Rospudy zaznaczono na Jeziorze Okrągłym wyspę czy półwysep opatrzony podpisem: "Mons curia Baccalarovej. In hoc monte potet esse fortissimum castrum. Baccalorova hanc montem iam in parte nemorum regalium accepit et curiam fundavit". Ponieważ Mikołaj Raczkowicz zwany Bakałarzem zmarł w 1520 r., a mapę wykonano 1527/28 r., budowa siedziby zapewne obronnej musiała nastąpić między tymi latami. Usytuowana w miejscu z natury obronnym posiadała zapewne połączenie z traktem idącym wzdłuż Rospudy, ale nie istniał żaden związek przestrzenny z rozplanowaniem Bakałarzewa. Co najwyżej można dopatrywać się w przebiegu ulicy Zakościelnej, która schodziła poniżej kościoła stromo w dół, na środkowej terasie nadjeziornej skręcała pod kątem ostrym na wschód i zboczem wzgórza miejskiego dochodziła do szlaku augustowskiego, tendencji do stworzenia bezpośredniego dojazdu z dworu do kościoła z pominięciem rynku.

Na północ od kompleksu dóbr Raczkowiczów w 1513 r. w zamian za utraconą na rzecz Wielkiego Księstwa Moskiewskiego ojcowiznę otrzymał dworzanin królewski Fotian Szembel z braćmi pas puszczy długości dwu mil, a szerokości jednej mili. Powstały na tym terenie dobra szembelewskie, które w bliżej nie znany sposób wróciły po pewnym czasie do króla i stały się zalążkiem późniejszego starostwa filipowskiego. Na miejscu wsi Szembelewo i Dowspuda powstało miasteczko Filipów[40]. Miasto zostało wytyczone według słów dokumentu z 1570 r. przez rewizorów i leśniczych królewskich[41]. Dokładny czas powstania ośrodka nie został ustalony. Zdaniem J. Wiśniewskiego nastąpić to miało w latach 1562—1568[42].

W 1570 r. Zygmunt August wystawił przywilej nadający istniejącemu już miastu prawo magdeburskie[43]. Na mocy tego przywileju Filipów otrzymał herb Rak, prawo odbywania trzech jarmarków rocznie

[39] S. Alexandrowicz, Mapy majątkowe północnego Podlasia z XVI wieku, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 14: 1966, s. 280 i n.
[40] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 92—93.
[41] Ibid., s. 102.
[42] Ibid., s. 102—103.
[43] AGAD KRSW 4762a, odpis potwierdzenia Stanisława Augusta z 1773 r. zawierający tekst przywileju z 1570 r.

i targu tygodniowego. Kupców i mieszczan zwolniono od opłat prętowego, pomiernego i targowego, przy czym dochód z targowego przeznaczony był na budowę ratusza [44]. Filipów otrzymał także znaczny obszar gruntów obejmujących nie tylko pola dawnych wsi Dowspuda i Szembelewo, ale część puszczy dookoła, po jeziora Rospuda i Jemieliste oraz rzekę Zusnę.

Filipów założono na wzgórzu położonym na prawym brzegu Rospudy, która stromymi stokami opada w kierunku wschodnim i południowym, a łagodnym zboczem w kierunku zachodnim. Od zachodu i południa odcięte jest od sąsiedniego terenu wąską, dawniej zabagnioną doliną rzeczki Filipówki, prawego dopływu Rospudy.

Miasto wytyczono na skrzyżowaniu szlaku augustowskiego z tzw. drogą okmińską, łączącą Berżniki z Mieruniszkami [45]. Trakt z Bakałarzewa biegł wysoczyzną położoną na lewym brzegu Rospudy, pod Matlakiem przechodził na jej prawy brzeg i przecinał wzniesienie położone między doliną Rospudy i jeziorem Garbaś. Od południa w miejscu stosunkowo łagodnego zbocza wchodził na wzgórze miejskie w Filipowie, przecinał je na ukos i stromym zjazdem schodził w dolinę Rospudy, przekraczał ją i kierował się na północny wschód do Przerośli. Droga prowadząca z Mieruniszek do Berżnik przecinała wzgórze miejskie, na którym krzyżowała się ze szlakiem augustowskim i stosunkowo stromym zjazdem schodziła w dolinę Rospudy, przekraczała ją pod młynem (w miejscu dzisiejszego mostu szosy suwalskiej) i kierowała się dalej na wschód.

Przebieg szlaków przecinających wzgórze miejskie zadecydował o rozplanowaniu Filipowa. Ośrodkiem miasta stał się rynek w kształcie zbliżonym do trapezu. W południowo-zachodniej pierzei rynku był wlot szlaku augustowskiego (w XIX w. ul. Garbasikowska), który opuszczał plac w jego północno-wschodnim narożniku (w XIX w. ul. Rybacka), w północno-zachodnim narożniku był wlot szlaku idącego z Mieruniszek (w XIX w. ul. Mieruniska) i drugiej lokalnej drogi (ul. Wolczeńska w XIX w.) prowadzącej z Wólki na północ od Filipowa położonego przedmieścia. W południowo-wschodniej wreszcie pierzei rynku był zjazd w dolinę Rospudy do młyna (w XIX w. zwany ul. Młyńską) [46], który wykorzystała droga prowadząca do Berżnik.

Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP [47] usytuowano na uboczu od rynku na najwyższym punkcie wzniesienia miejskiego przy drodze prowadzącej do

[44] Dostępne źródła nie podają, czy plan ten został zrealizowany i czy istotnie kiedykolwiek w Filipowie był ratusz. Rysunek herbu Filipowa por. Miasta polskie w tysiącleciu, t. 1, Wrocław 1965, tabl. IV.

[45] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 103.

[46] Spis placów publicznych, ulic w mieście Filipowie 1864, AGAD KRSW 4792b, k. 88 i n.

[47] Kościół otrzymał uposażenie nadane przywilejem Zygmunta Augusta 29 VII 1571. Pierwotnie aż do 1838 r. był to budynek drewniany. Przy kościele już w XVI w. istniała szkoła parafialna, której Stefan Batory w 1585 r. nadał 7

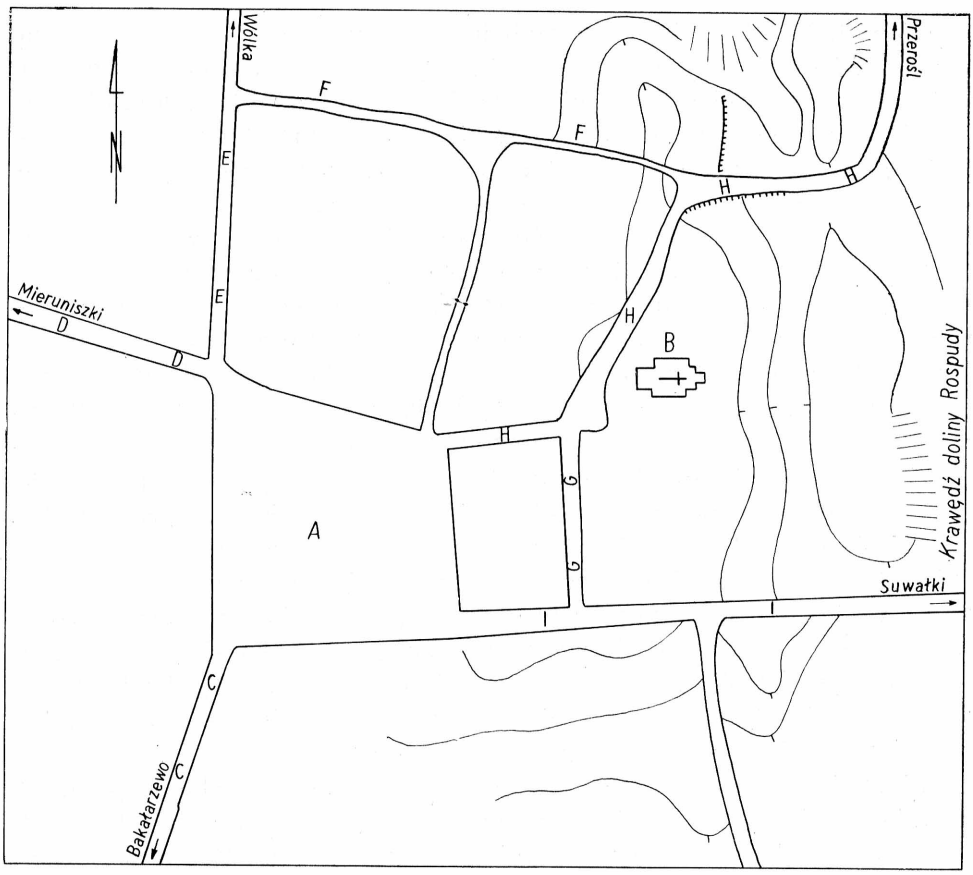

Ryc. 5. Filipów. Próba rekonstrukcji układu przestrzennego. Oprac. A. Wędzki. Nazwy ulic podano według spisu z 1864 r.
A — Rynek, B — kościół parafialny, CC — ul. Garbasikowska, DD — ul. Mieruniska, EE — ul. Wolczeńska, FF — ul. Poświętna, GG — ul. Kościelna, HH — ul. Rybacka, II — ul. Młyńska

Przerośli. W bliżej nie określonym czasie połączono ul. Młyńską z kościołem ul. Kościelną, która biegnie na tyłach parcel tworzących wschodnią pierzeję rynku. Ulica ta w okolicy kościoła łączyła się z traktem prowadzącym do Przerośli.

Powstaje problem, gdzie leżały pierwotne wsie: Szembelewo i Dowspuda oraz czy zachował się jakiś ślad po nich w rozplanowaniu miasta.

włók gruntu. Inwentarz probostwa filipowskiego 1850 (ADŁ 1.18.3) wspomina o istnieniu wówczas autentycznego przywileju Stefana Batorego. Na przełomie XVI—XVII w. Filipów był ośrodkiem arianizmu. Zbór powstał prawdopodobnie już około 1585 r. fundowany przez Krzysztofa Morsztyna ówczesnego starostę filipowskiego. W 1608 r. kaznodzieją w Filipowie był pisarz i działacz ariański Jan Völkl. Warto wspomnieć również, że w 1608 r. w Filipowie urodził się znany działacz i myśliciel ariański Andrzej Wiszowaty. Ojciec jego Stanisław był zastępcą starosty filipowskiego, a zarazem działaczem ariańskim. L. Chmaj, Andrzej Wiszowaty jako działacz i myśliciel religijny, „Reformacja w Polsce" R. 1: 1921, nr 3, s. 190.

Zdaniem J. Wiśniewskiego [48], Szembelewo rozbudowało się na zachodnim brzegu Filipówki, przy czym domy stały tyłem do rzeki, domy natomiast wsi Dowspudy — tyłem do rzeki Filipówki, a frontem do Rospudy. Filipów został wytyczony na polach wsi Dowspudy, przy czym obie wsie uległy likwidacji i jak wydaje się z dotychczasowych badań, nie wpłynęły one w jakikolwiek sposób na układ przestrzenny miasta.

Przy analizie rozplanowania Filipowa należy zwrócić uwagę na fakt, że plan jego nie nosi cech typowych dla miast powstałych w okresie pomiary włócznej. Brak tu charakterystycznych dla tego rodzaju rozplanowań wydłużonych pasm działek budowlanych [49]. Wprawdzie nie zdołano dotrzeć do żadnego starego planu miasta, ale wydaje się mało prawdopodobne, by tak charakterystyczny układ dla miast powstałych w okresie pomiary włócznej mógł ulec zupełnemu zatarciu.

Prawdopodobnie prawie współcześnie z Filipowem powstało na terenie nadgranicznym drugie miasto królewskie Przerośl. Dokładny czas powstania miasta nie jest znany. Najstarszy dokument dotyczący miasta pochodzi z 21 marca 1571 r. i jest nadaniem uposażenia kościołowi przeroślskiemu [50]. W dokumencie tym wspomniano, że poprzednio z rozkazu królewskiego założono nowe miasteczko w pobliżu granicy pruskiej na obszarze leśnictwa przełomskiego. Ponieważ w 1562 r. wspomniana jest wieś Przerośla [51], a w 1568 r. włóki przeroślskie nad jeziorem Zuszno, czas powstania miasta można zamknąć w granicach lat 1562—1568.

Pierwotna wieś Przerośla, inaczej Stara Przerośl, leżała na przeciwnym brzegu Jeziora Kościelnego na miejscu dzisiejszej wsi Mała Przerośl.

Nowe miasto powstało na terenie niezamieszkałym. Zdaje się, że do 1571 r. wytyczono sieć ulic i parceli budowlanych. W nadaniu uposażenia kościołowi w Przerośli wspomina się o parcelach budowlanych i ulicy Grodzieńskiej. Zakończeniem procesu tworzenia nowego ośrodka miejskiego było nadanie w 1576 r. Przerośli przez Stefana Batorego praw miejskich [52]. Miasto otrzymało prawo magdeburskie. Na podstawie przywileju Stefana Batorego Przerośl otrzymała herb wyobrażający lwa za kratą, prawo odbywania trzech jarmarków rocznie i tygodniowego targu. Dochody z łaźni, wagi, postrzygalni i kramnic szły na rzecz miasta. Mieszkańcy zobowiązani byli m.in. do budowy ratusza i dookoła niego usytuowanych kramnic.

---

[48] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 99.

[49] Por. W. Kalinowski, Miasta polskie w XVI i pierwszej połowie XVII wieku, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" t. 8: 1965, z. 3—4, s. 180 i n.

[50] W. Kłapkowski, Fundacja i uposażenie kościołów w Przerośli i Puńsku, „Ateneum Wileńskie" R. 13: 1938, z. 1, s. 217—222.

[51] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 110.

[52] Oryginał nieznany, zachował się tylko tekst w późniejszych potwierdzeniach, m.in. z 1748 i 1766, por. J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 107. Rysunek herbu por. Miasta polskie..., t. 1, tabl. VI.

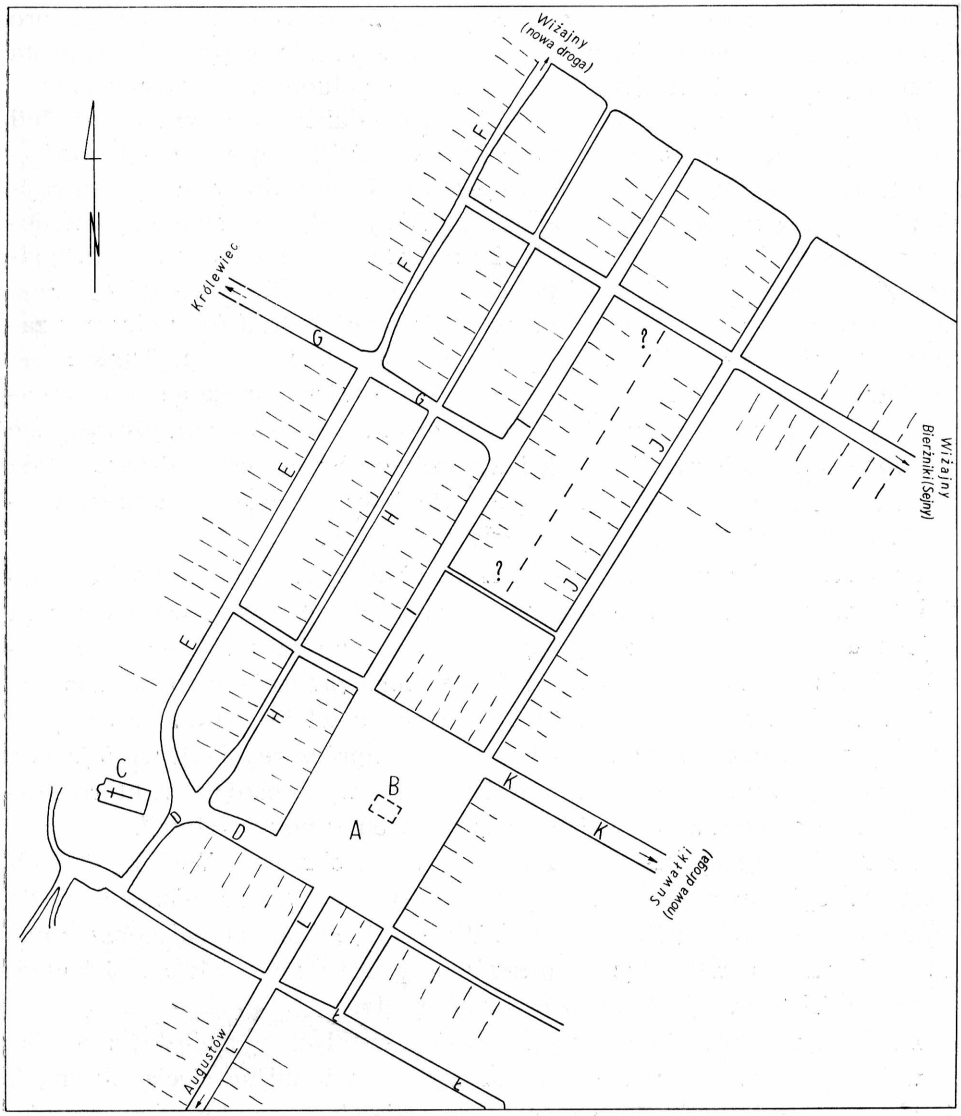

Ryc. 6. Przerośl. Próba rekonstrukcji układu przestrzennego. Oprac. A. Wędzki. Liniami przerywanymi zaznaczono ślady pasmowego układu działek
A — Rynek, B — przypuszczalna lokalizacja ratusza, C — kościół parafialny, DD — ul. Kościelna, EE — ul. Zakościelna (dzis. Kościelna), FF — ul. Wiżańska, GG — ul. Holendry, HH — ul. Katowska, II — ul. Wielka, JJ — ul. Żabia, KK — ul. Suwalska, LL — ul. Grodzieńska lub Dworna (dzis. Dworska), ŁŁ — ul. Zusenkowska

Miasto Przerośl założono na stosunkowo wydłużonym garbie ograniczonym z jednej strony Jeziorem Kościelnym (dawniej zwanym jezioro Przerośl), od którego w kierunku północno-wschodnim ciągnie się bagnista dolina z rozległymi terenami bagiennymi na południowym wschodzie.

Przerośl powstała na skrzyżowaniu dwu szlaków. Jednym z nich był omówiony trakt nadgraniczny prowadzący z Augustowa przez Raczki — Bakałarzewo — Filipów. Na północny wschód od Filipowa biegł on wysoczyzną położoną na wschód od jeziora Krzywólka, od strony południowej wkraczał na wzgórze miejskie. Drugi szlak szedł z kierunku wschodniego, pierwotnie z Berżnik, a potem po powstaniu Sejn z tego ośrodka. Rzekę Czarną Hańczę przekraczał w miejscowości Bród (na północny zachód od dzisiejszych Suwałk), następnie przechodził przez Turówkę — Omilianowszczyznę — Łanowicze i szerokim łukiem, omijając tereny bagienne, osiągał wzgórze miejskie w Przerośli. W mieście krzyżowały się trzy szlaki: do Filipowa, Berżnik i wreszcie do Królewca w Prusach. Pod Przeroślą od szlaku sejneńskiego odchodziła boczna droga, która przez Prawy Las (przedmieście Przerośli) biegła do Wiżajn.

Analiza rozplanowania miasta pozwala zaliczyć go do ośrodków powstałych w związku z pomiarą włóczną, zapoczątkowaną zarządzeniem Zygmunta Starego i przeprowadzoną najpierw w dobrach litewskich królowej Bony. Akcję reformy dóbr przyspieszono po 1557 r., w którym Zygmunt August wydał „ustawę na włóki" ustalając przepisy o przeprowadzeniu „pomiary włócznej" [53]. Oprócz regulacji istniejących miast nastąpiło wówczas lokowanie licznych nowych ośrodków, które uzupełniły sieć ośrodków miejskich obsługujących rynek lokalny [54].

Przerośl została rozmierzona na znacznym obszarze. Według danych z 1820 r., opierających się na rejestrze z 1609 r., obszar miasta wynosić miał wówczas 4 włóki, 16 morgów [55]. Według tych danych cały obszar należący do miasta, wliczając w to zarówno grunty orne, jak lasy i bagna, wynosić miał 150 włók, 25 morgów i 3 3/4 pręta.

Przerośl analogicznie do innych miast powstałych w związku z pomiarą włóczną ma wyraźny układ pasmowy z prostolinijną siecią uliczną [56]. Z całą pewnością wytyczono sześć pasm działek. Niewykluczone jednak, że pierwotnie zamierzano wytyczyć także dwa dalsze pasma we wschod-

[53] Por. L. Kolankowski, Pomiara włóczna, „Ateneum Wileńskie" t. 4: 1927 s. 249 i n.; J. Ochmański, Le grande rèforme agraire en Lituanie et en Ruthènie Blanche au XVI siècle, „Ergon" t. 2, 1960, s. 327—342.

[54] W. Kalinowski, Miasta polskie..., s. 180 i n.

[55] Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta Przerośl (AGAD KRSW 4761) powołuje się na odnaleziony rejestr sprzed 211 lat. (= 1609 r.), w którym podano, że w „teritorium miasta iakoto w rynku ulicach y placach" miasto liczyło 4 włóki, 16 morgów, 9 prętów.

[56] W. Kalinowski, Miasta polskie..., s. 181.

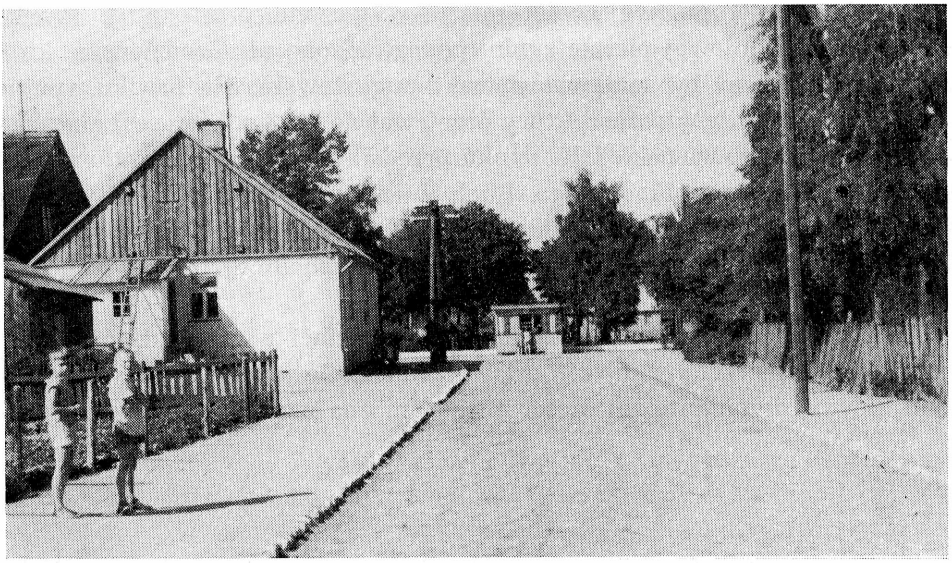

Ryc. 7. Przerośl. Wylot dawnej ul. Grodzieńskiej na środek pierzei rynku. Fot. A. Wędzki 1964



Ryc. 8. Przerośl. Wylot dawnej ul. Żabiej z rynku. Fot. A. Wędzki 1964

niej części miasta. Na planie regulacyjnym z 1830 r. [57] widnieją w tym rejonie krótkie urywające się uliczki i odosobnione zabudowania, które może są śladem pierwotnych dalszych pasm działek budowlanych.

[57] Mapa miasta rządowego Przerośl w obwodzie i województwie augustowskim położonego pomierzonego na miarę nową polską w roku 1830 przez Stefana Dobrowolskiego Geom. Rząd. (zbiory PAP Suwałki).

Na skraju południowej części miasta wytyczono prostokątny rynek. W środku południowej pierzei rynku poprowadzono ul. Grodzieńską, której przedłużeniem był omawiany trakt augustowski. Na środku rynku wzniesiono drewniany ratusz, który przetrwał do 1823 r. Stanowił on zamknięcie osi ul. Grodzieńskiej. Na rynku przed ratuszem następowało rozgałęzienie ruchu komunikacyjnego. Ruch w kierunku Prus skręcał w lewo i wzdłuż zachodniej pierzei rynku wchodził w ul. Wielką. Natomiast ruch w kierunku Sejn skręcał w prawo i wzdłuż wschodniej pierzei wchodził w ul. Rybią.

Ten fragment rozplanowania miasta, w postaci wyprowadzenia ulicy przez środek pierzei rynkowej i osiowe zamknięcie jej ratuszem stanowiącym główną dominantę tej części miasta, można uznać za wpływ rozpla-



Ryc. 9. Przeroślı. Fragment dawnej szczytowej zabudowy rynku. Fot. A. Wędzki 1964

nowań renesansowych, które w tym okresie były już realizowane na ziemiach polskich [58]. Wprawdzie usytuowanie ratusza na środku rynku, a nie w jego pierzei, było wyraźnym odchyleniem na rzecz tradycji sięgającej średniowiecza, niemniej jednak spotykanym w miastach renesansowych [59].

Dotychczas nie przeprowadzono szczegółowej analizy rozplanowań miast Wielkiego Księstwa Litewskiego w okresie renesansu. Wydaje się

[58] W. Trzebiński, Polskie renesansowe założenia urbanistyczne — stan i problematyka badań, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" t. 3: 1958, z. 3—4, s. 323 i n.
[59] Ibid.

jednak, że przykładów rozwiązań poszczególnych partii miast pod wpływem założeń renesansowych można by znaleźć więcej [60].

Kościół w Przerośli ulokowano na uboczu poza terenem pasm działek budowlanych. Obecnie leży on w pobliżu stromego brzegu Jeziora Kościelnego. Z miastem i rynkiem łączy go ul. Kościelna wychodząca z południowo-zachodniego narożnika placu [61].

Najbardziej na północ wysuniętym miastem położonym przy szlaku nadgranicznym były Wiżajny. Geneza i czas powstania tego ośrodka miejskiego nie przedstawiają się jasno. Po raz pierwszy okolica dzisiejszych Wiżajn wzmiankowana jest w źródłach w 1549 r. Przed rokiem tym Bona dokonała nadania okolic Wiżajn na rzecz bojara Piotra Łysego [62]. Prawdopodobnie wkrótce po nadaniu teren ten zaczęto kolonizować. Z nowo założonych wsi królewskich utworzono wówczas odrębne starostwo, którego ośrodkiem stały się Wiżajny. Można przyjąć, że na obszarze dzisiejszego miasta powstał najpierw dwór i osada o charakterze wiejskim, a dopiero w drugim etapie miasto, może około 1570 r. Potwierdzenia prawa magdeburskiego dla Wiżajn z lat 1693 i 1792 nie znają pierwotnego przywileju, który, jeżeli w ogóle kiedykolwiek istniał, zaginął. J. Wiśniewski [63] wysunął przypuszczenie, że była to prywatna lokacja któregoś ze starostów bez przywileju królewskiego. Wiżajny jako „oppidum" wymieniane są w 1606 r. [64]

Omawiany szlak nadgraniczny dochodził do południowego cypla jeziora Wiżajny, biegnąc z Przerośli przez Prawy Las prawie równolegle do granicy pruskiej [65]. U południowego cypla jeziora następowało rozgałęzienie szlaku. Jedno ramię skręcało na północny zachód od Wisztyńca, drugie przechodziło przesmykiem między jeziorem Wiżajny i jeziorem Wisztuć i mniej więcej równolegle do wschodniego brzegu jeziora Wiżajny kierowało się na północ do Wierzbołowa (pierwotnie zwanego Nową Wolą, za-

[60] Wyraźne wpływy rozplanowań renesansowych występują np. w układzie przestrzennym miasteczka Lubcz nad Niemnem. Zastosowano w nim osiowe połączenie siedziby feudalnej z rynkiem, przy czym oś komunikacyjną poprowadzono przez środek pierzei rynkowej, por. S. Alexandrowicz, Opis zabudowy miasteczka Lubcza nad Niemnem z 1644 r., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 10: 1962, nr 3—4, ryc. 1—3.

[61] Pierwotna lokalizacja kościoła budzi pewne wątpliwości. Wzmianki źródłowe wskazują, że we wsi Przerośl (dzis. Mała Przerośl) był już kościół (por. J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 106 i n.). W 1698 r. August II nadał plebanowi stary, opuszczony dwór starościński (ibid., s. 109). J. Wiśniewski przyjmuje, że ten dwór stał nad jeziorem na miejscu dzisiejszego kościoła i zabudowań probostwa. Powstaje pytanie, czy wspomniane nadanie z 1698 r. nie wiąże się z przeniesieniem budynku kościoła z Małej Przerośli do miasta Przerośl. W tym wypadku dokument z 1571 r. byłby uposażeniem kościoła, który jeszcze stał na dawnym miejscu w Małej Przerośli.

[62] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 96 i n.

[63] Ibid., s. 122.

[64] Ibid.

[65] Por. mapy Sotzmanna i Królestwa Polskiego (Kwatermistrzowska).

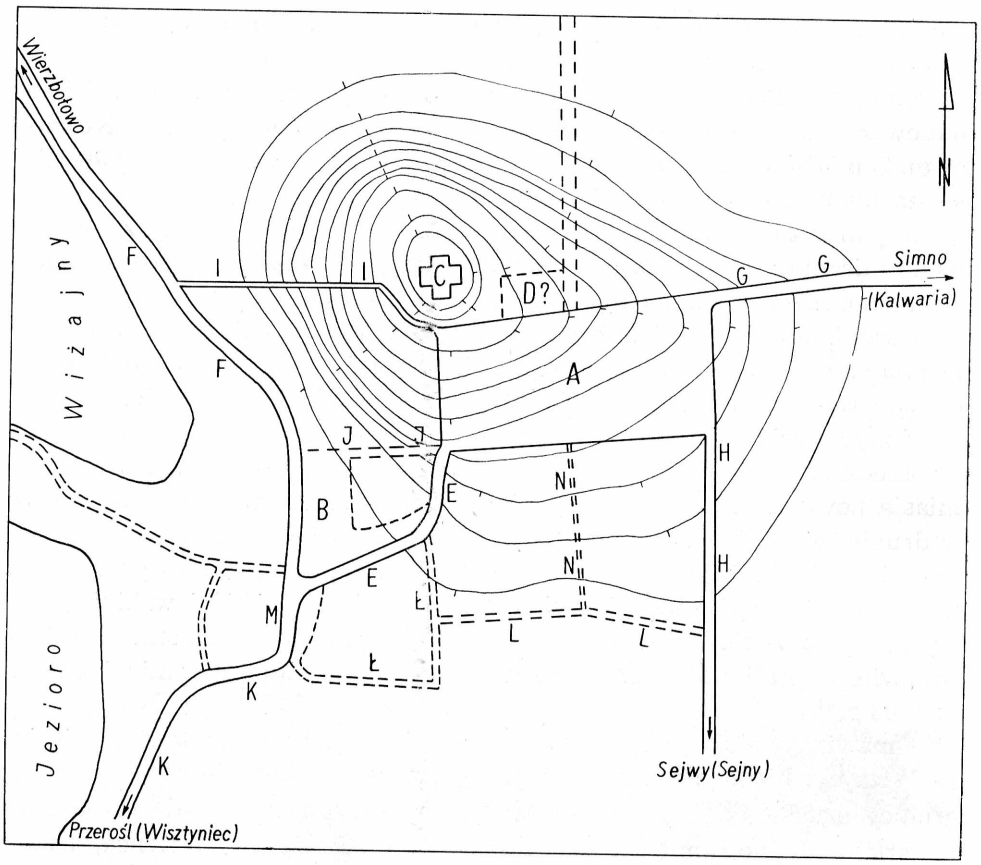

Ryc. 10. Wiżajny. Próba rekonstrukcji układu przestrzennego. Linią ciągłą zaznaczono przypuszczalny układ pierwotny, przerywaną późniejsze zmiany Oprac. A. Wędzki
A — Rynek Górny, B — Rynek Dolny (Nowy), C — kościół parafialny, D — hipotetyczna lokalizacja dworu, EE — ul. Wierzbołowska, FF — ul. Stara (1845, Wierzbołowska 1864), GG — ul. Simneńska (1845, Kalwaryjska w 1864), HH — ul. Sejwejska (w 1864 Sejneńska), II — ul. Kościelna (1845, 1864), JJ — ul. Nowa (1845), KK — ul. Wisztyniecka (1845, 1864), LL — ul. Dolna (1864), ŁŁ — ul. Piwna (1864), MM — ul. Szklanna (1864), NN — ul. Łazienkowa (1864)

łożonego 1536 r.). Szlak przechodził terenem niezalewowym, omijając wzgórze miejskie z jego stromymi zboczami.

Wydaje się, że najstarsza osada o charakterze wiejskim powstała przy szlaku prowadzącym do Wierzbołowa. Jest rzeczą charakterystyczną, że w I połowie XIX stulecia odcinek drogi prowadzącej do Wierzbołowa w obrębie miasta nosił nazwę ulicy Starej [66]. Na uboczu nad wsią na szczycie wzgórza zbudowano dwór. O istnieniu dworu na wzgórzu zdaje się świadczyć wzmianka z inwentarza starostwa wiżańskiego z roku 1665 [67].

[66] Plan sytuacyjny miasta rządowego Wiżayn... w roku 1843 z pomiaru sporządzony przez Jabłońskiego, Zbiory PAP Suwałki.
[67] Excerpt inwentarza starostwa wiżajńskiego, odpis AGAD KRSW 123a, k. 172f.

Wspomina się tam, że w trzeciej kwaterze rynku mieści się dworne siedlisko, gdzie dwór pogorzał. Można domyślać się, że pierwszy starosta przystąpił do zakładania miasta w Wiżajnach. Zostało ono wytyczone na południowym stoku wzgórza miejskiego między dworem a traktem. Ośrodkiem jego był prostokątny rynek o bardzo znacznym nachyleniu powierzchni. W północno-zachodniej części stanął kościół, być może jeszcze w XVI w.,



Ryc. 11. Wiżajny. Fragment Górnego Rynku i kościół parafialny. Fot. A. Wędzki 1963

wkrótce po założeniu miasta [68]. Z południowo-zachodniego narożnika rynku wyprowadzono ul. Wierzbołowską, która dochodziła do ul. Starej, a więc do szlaku biegnącego wzdłuż jeziora. W północno-wschodnim narożniku wytyczono ul. Simneńską, później zwaną Kalwaryjską, którą biegła lokalna droga do Simna i założonej w XVIII w. Kalwarii. Wreszcie z południowo-wschodniego narożnika wyprowadzono ul. Sejwejską. Poza tym od kościoła do szlaku wierzbołowskiego prowadziła wąska, kręta uliczka zwana Kościelną, natomiast między ul. Starą a rynkiem biegły lokalne zaułki przeważnie zamieszkałe przez ludność żydowską [69].

[68] „Rocznik diecezji łomżyńskiej" (1959, Łomża 1960, s. 97) podaje nie wiadomo na jakiej podstawie, że parafię w Wiżajnach erygowano w 1648 r. Już w końcu XVIII stulecia brak było jakichkolwiek dokumentów odnośnie do fundacji kościoła. Por. Doniesienia z kościoła wiżańskiego na punkta i zapytanie Nayiaśnieyszego Kammery JKMości do tego kościoła przysłane Roku 1799 dnia 24 Junij... spisane, gdzie wspomniano: „Ufundowanie kościoła wiżańskiego nie iest wiadome, bo niema żadnej tradycji a to z przyczyny pożarów panuiących w Wiżaynach po kilka kroć razy i plebania spaliła się i dokumenta razem z nią spłonęły" (ADŁ 1.113.1). Do początku XIX w. były to kolejno odbudowywane budowle drewniane.

[69] Por. Mappa miasta rządowego Wiżayn ... sporządzona w roku 1839 przez Jabłońskiego (zbiory PAP Suwałki) oraz Plan sytuacyjny miasta rządowego Wiżayn... 1843 (ibid.).

Ośrodek miasta został wytyczony na uboczu od przebiegu najstarszego szlaku i w pewnej odległości od rozgałęzienia traktów. Na ten niespotykany zasadniczo w innych miastach układ wpłynęły niewątpliwie czynniki geograficzne. Nad jeziorem Wiżajny na miejscu skrzyżowania szlaków nie było miejsca na założenie miasta z rynkiem. Przesunięto go więc na ubocze i dzięki temu rynek nie leżał na głównej osi komunikacyjnej miasta, starszej od samego miasta. Nie ulega wątpliwości, że drogi wybiegające z rynku do Simna i Sejw miały charakter wtórny i były lokalnymi traktami łączącymi Wiżajny z sąsiednimi ośrodkami miejskimi i zarządem dóbr w Sejwach, a nie miały charakteru szlaków przelotowych, dalekosiężnych.

W ramach intensywnej kolonizacji pasa pogranicznych puszcz w XVI w. na zachodnim pograniczu dzisiejszej Suwalszczyzny powstało ogółem pięć nowych ośrodków miejskich. Stanowiły one drobne ośrodki obsługujące rynek lokalny. Spośród tych miasteczek jedynie Przerośl miała większe znaczenie. Wydaje się, że tylko ten ośrodek utrzymywał kontakty handlowe z Prusami, przy czym przedmiotem handlu było głównie zboże [70]. O rzemiośle w tych miasteczkach zachowały się nieliczne informacje i to pochodzące z czasów późniejszych. Produkcja rzemieślnicza miała niewątpliwie charakter przede wszystkim usługowy i nie odgrywała większej roli w ekonomice tych miast. O organizacji cechowej zachowały się wiadomości jedynie z Filipowa. Wiadomo, że wkrótce po otrzymaniu praw miejskich powstały tam cechy: rzeźników, szewców i krawców, które otrzymały przywileje królewskie [71]. Wiadomości o handlu dotyczą głównie wzmianek w przywilejach zezwalających na odbywanie jarmarków (przeważnie trzech rocznie) i tygodniowych targów. Miasta te posiadały charakter rolniczy, o czym świadczy duża ilość łanów ziemi nadana tych ośrodkom [72].

Stosunki wewnętrzne tych miast są bardzo słabo znane. Przypuszczalnie tylko Przerośl i Filipów otrzymały formalne nadania przywilejów lokacyjnych i rządziły się prawem magdeburskim. Niejasno przedstawia się sprawa Wiżajn. Jak już wspomniano na innym miejscu, w późniejszych przywilejach jest mowa o prawie magdeburskim, sam przywilej lokacyjny nie jest jednak znany i są uzasadnione wątpliwości, czy kiedykolwiek istniał. Oba miasteczka prywatne: Raczki i Bakałarzewo zapewne nigdy nie otrzymały formalnego samorządu i uzależnione były od kolejnych właścicieli. Zapewne w poszczególnych miasteczkach istniały władze miejskie, ale zachowały się o nich tylko oderwane wzmianki [73].

[70] AGAD KRSW 4761.
[71] AGAD KRSW 4762a.
[72] Np. Wiżajny w 1665 r. posiadały 150 morgów obsianych (Excerpt inwentarza starostwa wiżajńskiego, odpis AGAD KRSW 123a, k. 177). W 1609 r. Przerośl miała w gruntach ornych 96 włók.
[73] Np. o władzach miejskich (wójt z ławą, burmistrz i rajcowie) wspomina przywilej dla Filipowa z 1570 r. (AGAD KRSW 4762a), wójt w Przerośli miał 2 łany

Najbardziej rozwinięty typ rozplanowania ujawnia analiza planu Przerośli. Można je zaliczyć do rzędu tych miast, których układ przestrzenny powstał w związku z pomiarą włóczną. W układzie przestrzennym tego ośrodka można dopatrzyć się także wpływu koncepcji renesansowych. Pozostałe miasteczka posiadają bardzo proste i nieskomplikowane układy przestrzenne. W trzech z nich (Raczki, Filipów, Wiżajny) ośrodkami ich były mniej lub bardziej zbliżone do prostokąta rynki z wychodzącymi z nich ulicami, które przeważnie wykorzystywały szlaki przelotowe. Wydaje się, że pierwotnie nie było tam sieci ulicznej tworzącej regularne bloki zabudowy, która skupiała się wokół rynków i przy szlakach przelotowych. Ten prosty typ rozplanowania powszechnie stosowany na ziemiach polskich od czasów średniowiecza przetrwał do czasów nowożytnych i występował także w rozplanowaniu miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego powstałych w XVI w. [74] Bakałarzewo wykazuje jeszcze bardziej prymitywne rozplanowanie. Rynek powstał z poszerzenia w nieregularny plac szlaku przelotowego. Ten typ rozplanowań małych ośrodków miejskich powszechnie spotyka się w miastach litewskich [75].

Zabudowa omawianych miasteczek była bez wyjątku drewniana. Odnosi się to zarówno do budynków mieszkalnych, gospodarczych, jak i użyteczności publicznej (np. ratusz w Przerośli) i sakralnych. Wielokrotne pożary i zniszczenia sprawiły, że nie dotrwały do naszych czasów żadne budowle sprzed XVIII w., stąd trudno o jakąkolwiek analizę starszej architektury. O dworach (Raczki) czy siedzibach starostów (Przerośl, Wiżajny) wiadomo jedynie, że w omawianych ośrodkach istniały. Uległy one jednak tak gruntownemu zniszczeniu, że istnieją poważne trudności nawet przy próbach ich dokładniejszej lokalizacji. Wszystkie z omawianych miast były osiedlami otwartymi, pozbawionymi obwarowań.

2. *OKRES UPADKU MIAST W XVII W. I NOWY ETAP PROCESÓW URBANIZACYJNYCH SUWALSZCZYZNY W XVIII W.*

Połowa XVII w. podobnie jak w całej Polsce przyniosła upadek miast omawianego terenu. Jedną z przyczyn tego były straty i zniszczenia wywołane działaniami wojennymi i okupacją większości ziem polskich [76]. Tak więc Filipów spłonął 22 października 1656 r. w czasie bitwy, jaką pod mias-

(AGAD KRSW 4761), w 1792 r. wzmiankowany jest Klemens Przedpełski wójt sądowy w Wiżajnach (AGAD KRSW 123a, k. 469 i n.).

[74] W. Rewieńska, o.c., s. 64 i n.; por. także uwagi M. Kleinas, Lietuvos miestelių aikščių formos, Valstybines LTSR archiktūros pominklų apsaugos inspekcijos metraštis, Vilnius, t. 1: 1958, s. 95—105.

[75] W. Rewieńska, o.c., s. 42 i n. M. Kleinas, o.c.

[76] L. Kubala, Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657, Lwów b.r. s. 81, 306; S. Herbst, Wojna obronna 1655—1660, (w:) Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660, t. 2, Warszawa 1957, s. 99.

tem stoczył hetman polny Wincenty Gosiewski z wojskami szwedzkimi dowodzonymi przez hr. Gustawa O. Stenbocka. Katastrofa ta dla miasta była tym dotkliwsza, że już poprzednio około 1635 r. Filipów zniszczony był przez wielki pożar [77]. W czasie działań wojennych polsko-szwedzkich zniszczeniu uległy także Przerośl [78] i Wiżajny, które jeszcze w 1665 r. w połowie stały pustką [79].

Od drugiej połowy XVII w. zaczyna się powolny proces odbudowy miast, przerywany trapiącymi Polskę wojnami i falami epidemii chorób zakaźnych dziesiątkującymi ludność [80]. Jednym z przejawów prób podniesienia miast były nowe przywileje i nadania bądź potwierdzenia dawnych praw, jakie miasta otrzymywały u schyłku XVII w., gdyż przeważnie w czasie wojen pierwotne dokumenty uległy zniszczeniu [81].

Z początkiem XVIII w. rozpoczął się proces urbanizacji obszarów położonych na wschód od omawianego pasa pogranicznego nad Rospudą. Pierwszym tego przejawem było utworzenie, w ramach ożywionej kolonizacji osadniczej klasztoru kamedułów w Wigrach, założonego w 1667 r., nowego ośrodka miejskiego w Suwałkach. Fakt ten miał w przyszłości zaważyć na dalszych losach miast tego regionu.

Początki Suwałk jako osady wiejskiej sięgają ostatniego dwudziestolecia XVII w. [82] Natomiast lokalny ośrodek wymiany i usług wykształcił się w Suwałkach na początku XVIII w. Przywilej na założenie miasta w Suwałkach wydał August II w 1710 r. [83], a w pięć lat później (w 1715 r.) kapituła kamedułów wigierskich wydała przywilej lokacyjny i zakonnicy przystąpili do jego praktycznej realizacji [84].

Okres panowania Stanisława Augusta przyniósł także w ramach prób reform gospodarczych kraju zwrócenie uwagi na sprawy miejskie. Przejawiło się to zarówno w podjęciu wielu kroków zmierzających do

[77] Miasta polskie..., t. 1, s. 258.

[78] Cz. Matusiewicz, Szkolnictwo za czasów Rzeczypospolitej Polskiej na terenie obecnego powiatu suwalskiego do roku 1795 (maszynopis), s. 5.

[79] Excerpt inwentarza starostwa wiżajńskiego 1665, AGAD KRSW 123a, k. 172 i n.

[80] Por. uwagi Matusiewicza (o.c.). O wyniszczeniu ludności świadczy fakt, że w 1657 r. w Filipowie były zaledwie 3 chrzty, a w Przerośli 5, kiedy np. w 1617 r. w Przerośli zanotowano 362 chrzty.

[81] Np. Raczki w 1682 r. otrzymały przywilej od Jana III Sobieskiego (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach, t. 1, Warszawa 1958, s. 170), Wiżajny w 1693 r. od Jana III Sobieskiego (AGAD KRSW 123a, k. 159), Filipów w 1677 od Jana III Sobieskiego (AGAD KRSW 4762a), Bakałarzewo w 1720 r. od Augusta II (AGAD KRSW 4762a).

[82] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim..., s. 114, przyp. 539; W. Trzebiński, Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku, Warszawa 1962, s. 17, idem, Rozwój przestrzenny Suwałk od narodzin osady po okres awansu na miasto wojewódzkie, (w:) Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny, o.c., s. 178 i n.

[83] W. Trzebiński, Działalność..., s. 17.

[84] S. Nowalski, Monografia miasta Suwałk, Kraków 1880, s. 7 i n., Trzebiński, Rozwój..., s. 197 i n.

odbudowy i ekonomicznego podniesienia miast, jak i w zakładaniu nowych ośrodków miejskich [85].

W omawianym okresie nastąpiła dalsza urbanizacja terenów puszczańskich w środkowej części Suwalszczyzny. Powstanie nowych ośrodków miejskich wiąże się niewątpliwie z postępem kolonizacji terenów puszczańskich. Dotychczas najgęstsze osadnictwo, a także ośrodki miejskie skupiały się w dwu pasach osadniczych ciągnących się południkowo. Na wschodzie pas osadnictwa obejmował m.in. miasta: Berżniki, Sejny, Puńsk. Na zachodzie był to pas kolonizacji przygranicznej z omawianymi ośrodkami miejskimi: Augustowem, Raczkami, Bakałarzewem, Filipowem, Przeroślą i Wiżajnami. W ciągu XVIII w. akcja kolonizacyjna objęła środkowy pas puszczański, położony między obu wspomnianymi terenami. Oprócz Suwałk na terytorium tym założono trzy dalsze miasta: Krasnopol w pobliżu Sejn [86], Szczebrę między Suwałkami a Augustowem [87] oraz Jeleniewo na północ od Suwałk. Jeleniewo założone na terenie leśnictwa przełomskiego w ekonomii olitskiej należy do grupy miast założonych przez A. Tyzenhausa [88]. Czas jego powstania nie jest dokładnie ustalony. Wieś Jeleniewo powstała dopiero w latach 1765—1772 [89]. Przekształcenie jej w miasteczko można odnieść do lat 1773—1781 [90]. W 1773 r. w Jeleniewie zbudowano kaplicę [91], którą w 1775 r. rozbudowano [92]. Być może fakt wzniesienia budynku sakralnego wiązać można z przekształceniem pierwotnej osady wiejskiej w miejską. Przywilej erygujący w Jeleniewie kościół parafialny wystawił Stanisław August 17 marca 1781 r. [93] Lokacja Jeleniewa nie udała się, skoro już w roku 1800 (za czasów pruskich) nastąpiło cofnięcie praw miejskich.

Jeleniewo zachowało jedynie rozplanowanie typu miejskiego. Ośrodkiem miasteczka jest rynek dużych rozmiarów, który przecinał szlak prowadzący z Suwałk do Kalwarii [94]. Kościół zlokalizowano na wzgórzu nad

[85] Por. T. Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794), t. 2, Kraków 1883, s. 197 i n.

[86] W. Trzebiński, Działalność..., s. 56 i n.; J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim..., s. 144 i n.

[87] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim..., s. 247 i n.

[88] Por. S. Kościałkowski, Antoni Tyzenhaus podskarbi nadworny litewski, Studia nad wewnętrznymi dziejami Litwy w początkach panowania Stanisława Augusta (1765—1780), (w:) idem, Studia i szkice przygodne, Londyn 1956, s. 17—64.

[89] W. Trzebiński, Działalność..., s. 16.

[90] Ibid., s. 16.

[91] „Kościół tenże jeleniewski... fundowany jest z woli i rozkazu Stanisława Augusta... w roku 1772. Wykonywaiąc wolę ... Stanisława Augusta Administracja Olitska w r. 1773 pierwiastkowo postawiła kaplicę..." (Inwentarz podawczy kościoła i probostwa Jeleniewo... 1844, ADŁ 1.30.2).

[92] „...późniejszymi zaś czasie to iest w r. 1775 przeformował tę kaplicę X Kazimierz Wróblewski proboszcz jeleniewski na kościół przydaniem do niej babińska..." (ibid.).

[93] Tekst dokumentu podaje Visitatio Generalis Ecclesiae Jelenieviensis, ADŁ 1.30.2.

[94] Zob. mapę Sotzmanna.

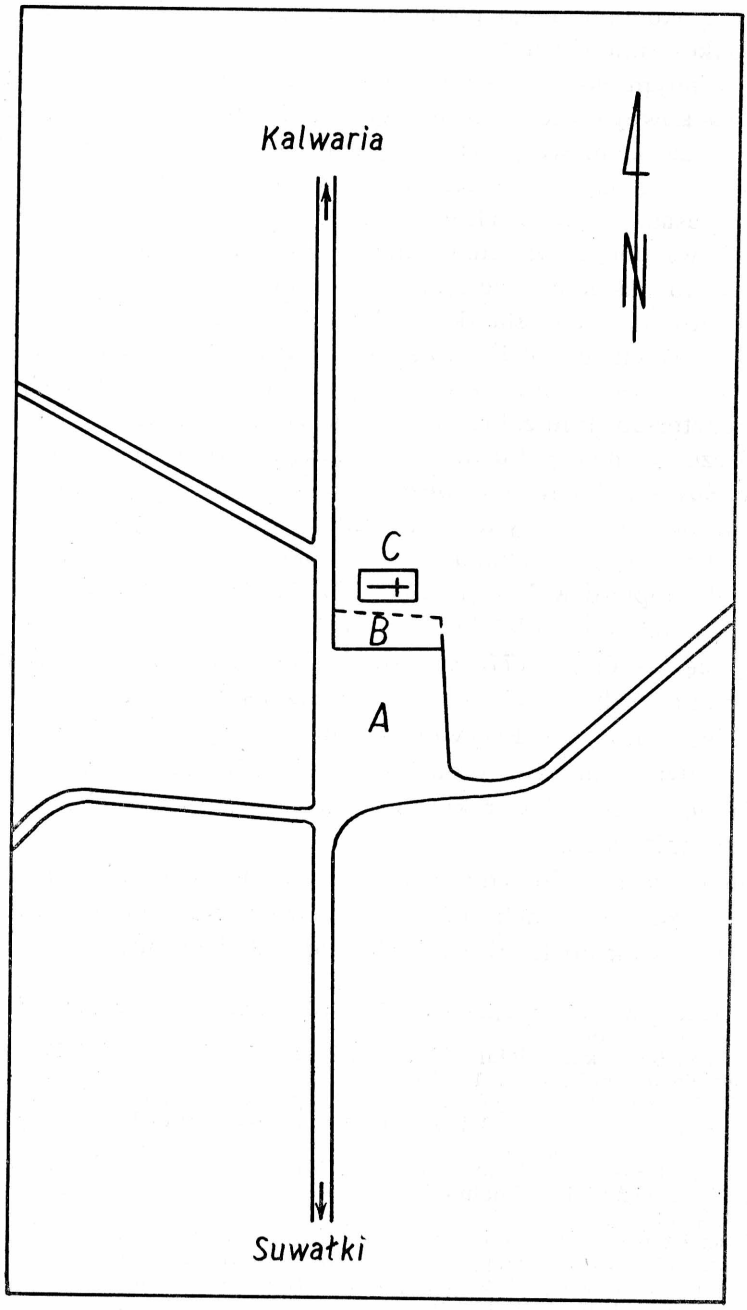

Ryc. 12. Jeleniewo. Próba rekonstrukcji układu przestrzennego. Oprac. A. Wędzki
A — rynek, B — obszar rynku powiększony po 1945 r. po wyburzeniu zabudowy, C — kościół parafialny

rynkiem. Pierwotnie między wzgórzem kościelnym a rynkiem istniał rząd zabudowanych parcel [95].

W związku z polityką popierania miast pozostaje szereg przywilejów z doby Stanisława Augusta wystawionych dla omawianych miasteczek. Tak więc Filipów w 1773 r. [96], a Przerośl w 1776 r. [97] otrzymały zatwierdzenie swych dotychczasowych praw i przywilejów. Najszerszy przywilej, wystawiony 14 lutego 1792 r. [98] na podstawie konstytucji sejmowej „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej" uchwalonej w 1791 r., otrzymały Wiżajny. Zatwierdzał on dawne przywileje miasta, a także wprowadzał nowe postanowienia. Przewidywał także podjęcie inwestycji budowlanych w postaci budowy ratusza, jatek, kramnic i cegielni publicznej. Wiżajny otrzymały wówczas także herb przedstawiający Orła Białego w czerwonym polu, złotym pasem przepasanego [99]. Brak wiadomości, by zaczęto realizować te zamierzenia inwestycyjne. Wypadki polityczne następnych lat przekreśliły zapewne możliwości ich urzeczywistnienia.

Miasteczka zachodniego pogranicza Suwalszczyzny wykazywały w II połowie XVIII w. pewien rozwój — zdołały niewątpliwie podźwignąć się po zniszczeniach i stratach demograficznych XVII i początku XVIII w. [100] Nie nastąpiła jednak jakaś wyraźna zmiana ich charakteru. Pełniły nadal funkcje obsługi lokalnego rynku.

Zabudowa ich była w dalszym ciągu drewniana. Nawet nowo zakładane miasteczka były w całości budowane z drewna, aczkolwiek zwracano już wówczas w pewnym stopniu uwagę na uporządkowanie zabudowy, jak i na bezpieczeństwo przeciwpożarowe [101]. Były one jednak niedostateczne i pożary stanowiły ciągłe niebezpieczeństwo. W źródłach zachowało się sporo wzmianek o pożarach pustoszących omawiane miasteczka. Tak więc w 1765 lub 1766 r. pożar zniszczył Raczki [102]. Wraz z zabudową miasta spłonął kościół, w 1599 r. „w mur pruski wybudowany". O odbudowie miasta nie zachowały się wiadomości, wiadomo jedynie, że w następnych latach

[95] Zabudowa rynku uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Częściowa odbudowa zniekształciła pierwotny układ przestrzenny osady. Autopsja w latach 1961—1963.

[96] AGAD KRSW 4762a.

[97] AGAD KRSW 4761.

[98] AGAD KRSW 123a, k. 469 i n.

[99] Por. Miasta polskie..., t. 1, tabl. VII.

[100] Np. Wiżajny w 1789 r. zamieszkiwało 144 rodzin mieszczańskich, w tym 39 żydowskich (Lustracja Królewszczyzn w powiecie grodzieńskim leżących... 1789, Centralnyj Gosudarstvennyj Istoričeskij Archiv Litovskoj SSR w Wilnie syg. 11534, k. 14 i n.).

[101] Zakaz krycia słomą dachów budynków mieszkalnych i obowiązek posiadania sprzętu przeciwpożarowego wprowadzał przywilej dla Suwałk z roku 1715. S. Nowalski, o.c., s. 14.

[102] Źródła podają obie daty, która z nich jest właściwa, nie zdołano ustalić. Por. Akt pierwszy wizyty roczney kościoła parafialnego raczkowskiego 1804 (ADŁ 1.80.1) podaje rok 1766, Inwentarz kościoła raczkowskiego 1841 (ADŁ 1.80.2) podaje rok 1765.

ówczesny dziedzic Raczek Michał Jan Pac (zmarły w 1778 r.) przystąpił do budowy nowej murowanej świątyni w „guście dawnym polskim" [103]. Niewątpliwie pod tym pojęciem kryje się barok. Wzniesiono wówczas korpus nawowy, który zasklepiono. Dwie wieże, które z obu stron miały ujmować fasadę, zostały wyprowadzone z fundamentów. Ponieważ Michał Jan Pac sprzedał Raczki w 1773 r. Józefowi Pacowi [104], prawdopodobnie w tymże roku prace budowlane zostały przerwane. Budynek w stanie surowym przetrwał aż do 1811 r., kiedy dalsze prace podjął kolejny dziedzic Raczek Ludwik Pac [105]. Wówczas przebudowano kościół „na gust gotycki" [106]. Zastosowanie elementów stylu gotyckiego pozwala go zaliczać do najwcześniejszych dzieł neogotyckich powstałych na terenie ziem polskich [107]. Kilkakrotne pożary zanotowano także w Filipowie (1788, 13 IV 1797 i 17 IX 1803) [108].

3. *OKRES PRUS NOWOWSCHODNICH I KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO (1794—1815)*

W końcowym okresie insurekcji kościuszkowskiej 1794 r. Suwalszczyznę zajęły wojska pruskie [109]. Okupacja wojskowa tych terenów została zaakceptowana postanowieniami układów o trzecim rozbiorze Polski z 1795 r. Prusy z nowych nabytków terytorialnych utworzyły wówczas tzw. Prusy Nowowschodnie, które podzielono na dwa departamenty: płocki i białostocki. Suwalszczyzna wchodziła w skład departamentu białostockie-

[103] Inwentarz kościoła raczkowskiego 1841 ADŁ 1.80.2.

[104] J. Wolff, Pacowie, Petersburg 1885, s. 277, 281.

[105] Dobra Raczki nabył Ludwik Pac prawem własności od dalekiego krewnego z mocy aktu darowizny z 5 III 1797 i testamentu z 6 III 1797 oraz intromisji z 11 III 1797. Darowizna została zaskarżona i doprowadziła do procesu, w którego wyniku zapadł wyrok ostateczny Regencji Białostockiej z 30 III 1800, zatwierdzający posiadanie Raczek przez L. Paca (ADŁ 1.80.3).

[106] Inwentarz kościoła raczkowskiego (ADŁ 1.80.2). Sprawa domniemanego autorstwa przebudowy przypisywanej P. Aignerowi nie została ostatecznie rozstrzygnięta, por. A. Wędzki, Kultura..., s. 246; T. J. Jaroszewski, Projekt architektoniczny Ch.P. Aignera dla Suwałk, (w:) Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny, o.c., s. 229—239.

[107] O początkach architektury neogotyckiej w Polsce por. T.S. Jaroszewski, Legenda klasycyzmu. O niektórych problemach architektury polskiej przełomu XVIII i XIX wieku, (w:) Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX, Warszawa 1967, s. 253—275.

[108] ADŁ 1.18.2., 1.18.3.

[109] Przebieg wypadków 1794 r. na pograniczu litewsko-pruskim jest znany jedynie fragmentarycznie. Wiadomo np., że w końcu czerwca 1794 r. oddziały powstańcze podjęły działania ofensywne i zmusiły wojska pruskie do wycofania się w głąb terytorium Prus. Powstańcy opanowali wówczas szereg miejscowości położonych w pasie pogranicznym między Grajewem a Bakałarzewem (S. Herbst, Walki na pograniczu Mazowsza i Podlasia w czerwcu i lipcu 1794 roku, „Przegląd Historyczny" 49: 1958, s. 227). Oddziały pruskie na teren Suwalszczyzny wkroczyły w końcowej fazie powstania około 10 IX 1794 r. (por. A. Wędzki, Miasteczka Pojezierza Sejneńskiego, ich historia, rozwój i założenia przestrzenne, (w:) Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej, t. II, Warszawa 1975, s. 35 i n.).

go. Powstał nowy powiat wigierski, do którego wcielono większość interesującego nas terenu [110]. Tylko drobne tereny (Raczki) administracyjnie należały do powiatu dąbrowskiego. Większość władz nowo utworzonego powiatu wigierskiego ulokowano jednak nie w Wigrach, lecz w Suwałkach [111]. Decyzja ta przesądziła o dalszych losach Suwałk i była pierwszym etapem w kierunku rozwoju miasta jako ośrodka administracyjnego.

Zachowane z lat 1799/1800 spisy statystyczne miast Prus Nowowschodnich [112] pozwalają na dokładną analizę tych ośrodków. Przyjmując, że w ciągu kilku lat, jakie upłynęły między datą sporządzania spisów a początkiem rządów pruskich, nie nastąpiły poważniejsze zmiany w strukturze tych miasteczek, można przypuszczać, że dane poniższe odzwierciedlają stan tych osiedli w ostatnich latach Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Ogólna liczba mieszkańców miast wynosiła wówczas:

	mieszkańców	dymów
Przerośl	1310	246
Suwałki	1184	216
Raczki	1008	168
Filipów	802	219
Wiżajny	685	166
Bakałarzewo	620	76
Jeleniewo	471	64

Zestawienie wykazuje, że tylko trzy miasteczka przekroczyły cyfrę 1000 mieszkańców. Największym ośrodkiem była wówczas Przerośl, przewyższając liczbą mieszkańców Suwałki.

Wszystkie omawiane miasteczka miały zdecydowanie rolniczy charakter. Mieszkańcy ich trudnili się uprawą roli oraz hodowlą [113].

Rzemieślników było niewielu, co ilustruje tabela 1 [114].

Największą koncentrację rzemieślników zaobserwować można w Przerośli i Raczkach. Jest rzeczą charakterystyczną, że najwięcej rzemieślników reprezentują rzemiosła skórzane, tekstylne, w mniejszym stopniu drzewne i metalowe. Te gałęzie produkcji i usług nastawione były niewątpliwie także na obsługę zaplecza wiejskiego. Uderzać musi słaby rozwój rzemiosł spożywczych i budowlanych. Świadczy to, że w zakresie przygotowywania żywności i budownictwa gospodarstwa zarówno miejskie, jak i wiejskie były jeszcze w dużym stopniu samowystarczalne.

---

[110] J. Wąsicki, Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie (Neuostpreussen) 1795—1806, Poznań 1963, s. 177 i n.; por. też mapę Sotzmanna.

[111] J. Wąsicki, Ziemie..., s. 184, 196.

[112] J. Wąsicki, Pruskie opisy...

[113] O rolnictwie świadczy m.in. duża ilość stodół znajdujących się w poszczególnych miasteczkach, por. cyfry (w:) Wąsicki, Pruskie opisy...

[114] J. Wąsicki, Pruskie opisy...

Tabela 1

Rodzaje rzemiosł	Miasta					
	Bakałarzewo	Filipów	Jelenie-wo	Przeroślł	Raczki	Wiżajny
Spożywcze						
młynarze	1	1	1	1	1	1
piekarze	—	—	1	1	4	1
rzeźnicy	—	—	—	6	—	—
ogrodnicy	—	—	—	1	—	—
piernikarze	—	—	—	—	2	—
Drzewny						
tokarze	—	—	1	3	—	1
bednarze	—	1	1	2	1	—
stolarze	—	1	—	2	3	1
kołodzieje	—	—	—	1	—	1
miotlarze	—	—	—	4	—	—
Skórzany						
garbarze	1	3	2	4	2	3
kuśnierze	1	—	3	4	5	—
szewcy	2	11	8	6	7	5
rymarze	—	—	—	1	—	—
Tekstylny						
czapnicy	—	2	1	—	2	—
krawcy	5	6	—	3	7	4
pasamonicy	—	—	1	—	2	—
postrzygacze	—	—	—	—	1	—
powroźnicy	—	—	—	—	2	—
Metalowy						
kowale	1	2	—	3	—	1
ślusarze	—	—	—	—	1	1
blacharze	—	—	—	—	2	—
mosiężnicy	—	—	1	—	—	—
konwisarze	—	—	1	—	—	—
szlifierz	—	—	1	—	—	—
Budowlane						
cieśle	—	3	—	1	2	1
malarze	—	—	—	1	1	—
murarze	—	—	1	2	—	—
szklarze	—	—	1	1	—	—
Związane z obróbką kamienia i gliny						
garncarze	—	5	1	2	1	2
strycharze	—	—	—	1	—	—
Inne						
introligatorzy	—	—	1	1	1	—
balwierze	—	—	—	—	1	—

Krótki okres rządów pruskich (1794—1807) nie wprowadził żadnych radykalnych zmian w sytuacji omawianych miasteczek. Władze pruskie podjęły wprawdzie pewne kroki w celu uporządkowania spraw gospodarczych miast i wzmożenia produkcji rzemieślniczej, ale nie przyniosły one większych rezultatów [115].

W zakresie handlu największe znaczenie wówczas miała Przerośl, która prowadziła ożywiony handel zbożem z Prusami [116]. Największą jednak liczbę kupców zanotowano wówczas w Raczkach, w których było 3 kupców żelazem, 3 materialistów, 8 kupców jedwabiów, 47 kupców płótna i 3 kupców sukna [117]. Zapewne trudnili się oni skupywaniem płótna produkowanego sposobem chałupniczym po wsiach. W innych ośrodkach było zaledwie po kilku trudniących się handlem, np. w Bakałarzewie 1 handlarz, w Jeleniewie 1 handlarz płótnem, w Wiżajnach 4 kupców (w tym dwóch wyrobami żelaznymi, jeden towarami tureckimi i jeden suknem) [118].

Również w dziedzinie urbanistyki ośrodki te nie zmieniły swego charakteru. W dalszym ciągu były to miasta o zabudowie drewnianej. W okresie panowania pruskiego zaczęto budowę murowanych budynków. Były to przeważnie budowle przeznaczone dla pomieszczenia garnizonów wojskowych, np. w Przerośli wzniesiono 4 budynki, dla siedzib władz (Suwałki) czy magazyny rządowe [119]. W układzie przestrzennym tych miast nie zaszły żadne większe, uchwytne w świetle posiadanych materiałów zmiany. W ramach porządkowania spraw miejskich, najmniejsze ośrodki zostały pozbawione praw miejskich. Na terenie Suwalszczyzny zarządzenie to dotknęło Jeleniewo, które w 1800 r. utraciło status miasta, oraz Szczebrę [120].

Krótkotrwały okres Księstwa Warszawskiego, przerywany kolejnymi wojnami, nie zmienił w niczym charakteru omawianych miasteczek [121].

4. *CZASY KRÓLESTWA KONGRESOWEGO*

Kilkunastoletni okres konstytucyjny Królestwa Polskiego, zamykający się w latach 1815—1830, przyniósł sporo istotnych zmian w dziedzinie po-

[115] J. Wąsicki, Ziemie..., s. 266 i n.

[116] Por. Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta Przerośli 1820 (AGAD KRSW 4761). Ponieważ w Przerośli zanotowano tylko dwu handlarzy żelazem i jednego płótnem (J. Wąsicki, Pruskie opisy..., s. 133), można przypuszczać, że do Przerośli przyjeżdżali z Prus kupcy i dokonywali skupu zboża bez miejscowych pośredników.

[117] J. Wąsicki, Pruskie opisy...

[118] Ibid.

[119] Por. Opisanie... miasta Przerośli (AGAD KRSW 4761), wzmianka o czterech budynkach murowanych. Istniały już wówczas i w innych miasteczkach pojedyncze budynki murowane, np. w czasie pożaru 17 IX 1803 spłonęła w Filipowie murowana karczma należąca do probostwa (ADŁ 1.18.2).

[120] R. Schmidt, Städtewesen und Bürgertum in Neuostpreussen, „Altpreussische Monatsschrift" 48: 1911, s. 608.

[121] Na temat losów Suwalszczyzny w okresie wojen napoleońskich por. A. Wędzki, Miasteczka Pojezierza Sejneńskiego..., s. 47 i n.

rządkowania spraw ekonomicznych kraju. Włożono wówczas wiele wysiłków w stworzenie nowoczesnego na owe czasy przemysłu oraz sieci dróg lądowych i wodnych. Znaczna poprawa nastąpiła również w zabudowie miast. Jest to pierwszy w dziejach Polski okres stosowania na szeroką skalę planowania w dziedzinie uporządkowania urbanistycznego i architektonicznego osiedli położonych na terenie Królestwa [122]. Protekcyjna polityka stosowana w odniesieniu do rozwoju przemysłu wypływała niewątpliwie z sojuszu między częścią klasy feudalnej, przechodzącej na pozycje kapitalistyczne, a kształtującą się burżuazją.

W kilka lat po powstaniu Królestwa Polskiego w miarę postępów nad odbudową kraju i likwidowaniem skutków długotrwałych wojen napoleońskich przystąpiono także do uporządkowania miast. Należało bowiem stworzyć warunki dla ich rozwoju przestrzennego, wytyczyć nowe dzielnice dla rozbudowującego się przemysłu i osiedlających się rzemieślników.

Jednym z pierwszych przejawów działalności administracji państwowej w dziele uporządkowania i gospodarczego podniesienia miast było przeprowadzenie ankiety w 1820 r. [123] Zawierała ona liczne pytania, na podstawie których można było zorientować się co do rozmiaru, zabudowy i stanu ekonomicznego miasta. Z omawianych miasteczek zachowały się ankiety tylko z trzech miast: Bakałarzewa, Filipowa i Przerośli [124].

Wynika z nich, że w tym okresie w miasteczkach tych było:

	mieszkańców	budynków
Bakałarzewo	1003	97 drewnianych
Filipów	1861	315 drewnianych i 3 murowane
Przeroś l	1646	216 drewnianych i 4 murowane

Wszystkie te ośrodki według oceny władz miały charakter rolniczy i usługowy (drobny handel, rzemiosło) i nie miały perspektyw rozwoju. Przytoczone cyfry wykazują dobitnie, że ich zabudowa pozostawała nadal w przytłaczającej części drewniana.

Jednocześnie w 1820 r. powołano przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji Komisję Miast, która wraz z Radą Budowniczą miała za zadanie przeprowadzić regulację miast w Królestwie. Przepisy ogólne Policji Budowlanej narzuciły miastom konieczność sporządzenia projektów regulacji jako podstawy do planowania ich dalszego rozwoju przestrzennego. Bez zatwierdzonego planu regulacyjnego nie wolno było budować na

[122] Por. uwagi W. Kalinowskiego, Rozbudowa Radomia w latach 1815—1830, (w:) Studia z historii budowy miast, Warszawa 1955, s. 143 i n. oraz W. Ostrowskiego, Świetna karta z dziejów planowania w Polsce 1815—1830, Warszawa 1949, s. 24 i n.

[123] Por. uwagi R. Kaczmarka, Źródła do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego w XIX w., Warszawa 1958, s. VII.

[124] Zachowały się tylko tomy opisów miast województwa augustowskiego do litery P włącznie. Tom 3 zawierający m.in. opisy Raczek i Wiżajn zaginął.

terenie miast nowych budynków [125]. Zmuszało to urzędy municypalne i komisje wojewódzkie do możliwie szybkiego sporządzania planów, gdyż inaczej uległby zahamowaniu wzrastający ruch budowlany. Najwcześniej plan regulacyjny otrzymały Suwałki, bo w roku 1825. Ostateczna decyzja władz o ulokowaniu w Suwałkach urzędów województwa augustowskiego zmusiła do podjęcia znacznych inwestycji budowlanych. Kilka lat ożywionego ruchu budowlanego przekształciły Suwałki z małego miasteczka w dość duży ośrodek administracyjny [126].

Z pozostałych miast większe zmiany nastąpiły jedynie w Raczkach. Wiążą się one jednak nie z realizacją programu władz Królestwa, lecz z inicjatywą ówczesnego właściciela miasta gen. Ludwika Paca, który po powrocie do kraju w 1815 r., po odbyciu służby wojskowej przystąpił do wielkiej reformy swych dóbr dowspudzkich. Należał on do grupy ziemian, którzy dostosowywali swoje majątki do wymogów wczesnokapitalistycznej gospodarki. Wiązało się to zazwyczaj ze znacznymi reformami społecznymi, likwidacją pańszczyzny i oczynszowaniem włościan. Reformy te połączone były często z wprowadzaniem wzorów angielskich w rolnictwie, a także, jak to było w dobrach dowspudzkich, ze sprowadzaniem fachowców ze Szkocji [127].

Wydaje się, że Ludwik Pac w planach reformy i rozbudowy ekonomicznej swych dóbr przeznaczył Raczki na centrum gospodarcze tego kompleksu. Miały one niewątpliwie w zamierzeniach Paca stanowić ośrodek przemysłowy, handlowy i usługowy. W ramach realizacji tych planów Ludwik Pac sprowadził kolonistów niemieckich do Raczek i uruchomił tam manufakturę produkującą obrusy i serwety na warsztatach według metod stosowanych przez sprowadzonych z Anglii majstrów [128].

Nastąpił również wówczas pewien rozwój przestrzenny Raczek. Niestety zaginięcie XIX-wiecznych planów miasteczka utrudnia w wysokim stopniu ustalenie zmian, jakie zaszły wówczas w jego rozplanowaniu [129]. Wia-

---

[125] Przepisy regulacji miast Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji rozesłano do komisji wojewódzkich 30 III 1820. Przepisy ogólne Policji Budowlanej z 1820 r. (wyd. w:) Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1866, cz. 1, t. 2, s. 339—355.

[126] W. Trzebiński, Rozwój..., s. 175 i n.

[127] J. Bartyś, Działalność gospodarcza i społeczna generała Ludwika Paca w dobrach Dowspuda na Suwalszczyźnie w latach 1815—1830, „Rocznik Białostocki" 9: 1968—1969 (wyd. 1970), s. 35—83.

[128] A. Różański, Próba określenia liczby imigrantów niemieckich przybyłych na teren Królestwa Kongresowego, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" t. 10: 1948 s. 199; J. Bartyś, o.c., s. 62; Sprawozdanie Komisji Województwa Augustowskiego za 1821 r., AGAD KRSW 7025.

[129] Wzmianka w sprawozdaniu Komisji Województwa Augustowskiego za rok 1823 wskazuje, że w tym roku sporządzono plan „miasta dziedzicznego Raczek", który niestety nie zachował się, AGAD KRSW 7027.

domo, że pierwszą korektę w układzie przestrzennym Raczek wprowadziła budowa w roku 1819—1820 nowego odcinka traktu z Warszawy do Petersburga [130]. Z chwilą utworzenia bowiem Królestwa Polskiego dużego znaczenia nabrały szlaki łączące stolicę Rosji z Warszawą, na których uruchomiono regularną komunikację pasażerską i pocztową. Początkowo biegł on na interesującym nas odcinku z Rajgrodu przez Solistówkę — Augustów — Raczki — Zielone do Suwałk [131]. We wspomnianym okresie (1819—1820) wytyczono nową krótszą trasę, która z Solistówki biegła przez Lipówkę do Raczek (z pominięciem Augustowa) i dalej przez Poddubowo do Suwałk. Nowy trakt wprowadził zmiany także w obrębie samych Raczek. Zlikwidowano bowiem ruch na starej drodze idącej z Raczek do przeprawy w Małych Raczkach, przebiwszy we wschodniej pierzei rynku ul. Nową, która prowadziła do nowej przeprawy przez Rospudę, skąd trakt kierował się krótszą trasą do Suwałk. W związku z wytyczeniem nowej drogi zburzono w Raczkach 6 domów [132]. Komunikacja dalekobieżna na nowej trasie funkcjonowała do 1829 r., kiedy otwarto nową szosę prowadzącą z Rajgrodu przez Bargłów — Augustów — Szczepki do Suwałk [133].

Dalsze zmiany nastąpiły z chwilą osadzenia w Raczkach kolonistów niemieckich. Zamieszkali oni niewątpliwie przy ul. Niemieckiej. Na podstawie opisów miasta z drugiej połowy XIX w. ulicę tę identyfikować można z dzisiejszą ul. Mało-Raczkowską położoną na niższej terasie doliny Rospudy między dawną ul. Żydowską a Nadrzeczną [134]. Zapewne w tej części miasta, nad Rospudą można też lokalizować wspomnianą manufakturę.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia problem, czy z inwestycjami budowlanymi L. Paca nie wiąże się likwidacja bloku zabudowy stanowiącego południową pierzeję pierwotnego rynku. Wiadomo, że Pac wzniósł na rynku w Raczkach okazały ceglany zajazd. Była to budowla projektowana przez Henryka Marconiego, dwukondygnacjowa, na rzucie kwadratu o boku mierzącym 33 m, z bramą wjazdową usytuowaną na osi fasady. Zajazd zdobiły cztery wieżyczki ujmujące budynek w narożnikach [135]. Opis tego zajazdu nasuwa analogie z rozwiązaniem neogotyckiej bryły pałacu w Dowspudzie, zrealizowanego według ostatecznych planów również przez

[130] W. Trzebiński (Rozwój..., s. 196) datuje na rok 1822. Ze źródeł wiadomo jednak, że w 1820 r. nowa droga już istniała (por. Sumariusz Protokołu Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815—1867, cz. 1, t. 4, s. 8, nr 278).

[131] W. Trzebiński, Rozwój..., s. 196.

[132] Sumariusz... cz. 1, t. 4, s. 8, nr 278.

[133] W. Trzebiński, Rozwój..., s. 196.

[134] Spis placów publicznych, ulic... w m. Raczkach 8/20 X 1864, AGAD KRSW 4792c k. 13 i n.

[135] S. Ciampi, Bibliografia critica delle antiche reciproche corrispondenze politiche, ecclesiastiche, scientifiche... dell'Italia colla Russia, colla Polonia, t. 2, Firenze 1839, s. 251.

Henryka Marconiego [136]. Niestety mimo skrzętnych poszukiwań nie udało się dotrzeć do przekazów ikonograficznych tego budynku [137].

Znacznych rozmiarów budynek zajazdu z trudem mógłby pomieścić się na pierwotnym małym rynku raczkowskim. Stąd prawdopodobne wydaje się, że powiększono wówczas dwukrotnie rynek, na którego środku, zapewne na osi ul. Nowej (dziś Suwalska), stanął wspomniany zajazd. Jednocześnie w pierzejach rynku Ludwik Pac zbudował szereg murowanych budynków mieszkalnych, w tym kilka dwukondygnacjowych [138]. Ostatnią wreszcie inwestycją Paca w Raczkach była gruntowna przebudowa w latach 1822—1823 kościoła parafialnego, według projektu Henryka Marconiego, która nadała świątyni formy klasycystyczne [139].

Klęska powstania listopadowego, która doprowadziła do emigracji Ludwika Paca i konfiskaty jego dóbr w kraju, wyrządziła miastu dotkliwe straty. Budynki należące do Paca w Raczkach miały podobno ulec spaleniu i zrujnowaniu [140]. Po konfiskacie dóbr Raczki stały się wprawdzie miastem rządowym, ale władze nie przejawiały zainteresowania jego rozwojem. Nastąpiła wyraźna stagnacja miasteczka.

W pozostałych miasteczkach nie obserwuje się większych zmian i rozwoju. Wprawdzie sporządzono dla nich także plany regulacyjne (Przerośl w 1830 r. [141], Wiżajny w 1839 [142] i Filipów [143]), ale miały one na celu głównie uporządkowanie i wyrównanie linii zabudowy i nie przewidywały znaczniejszych zmian w ich układzie przestrzennym.

Wyjątek stanowią jedynie Wiżajny. Po kilku latach od czasu sporządzenia pierwszego planu regulacyjnego (1839 r.) w 1845 r. wykonano nowy

[136] A. Wędzki, Kultura..., s. 247 i n.

[137] W pałacu Paca w Warszawie (ul. Miodowa) do czasu zniszczenia w 1944 r. istniały malowidła ścienne wykonane przed 1830 r. przez Józefa Głowackiego, przedstawiające budowle wzniesione przez L. Paca, wśród nich i zajazd w Raczkach (por. Z. Rewski, Pałac Paca w Warszawie, Warszawa 1928, s. 32). Dotychczas mimo skrzętnych poszukiwań nie udało się dotrzeć do zdjęcia wnętrz pałacu Paca z malowidłem ściennym przedstawiającym zajazd w Raczkach.

[138] Słownik geograficzny..., t. 9, 1888, s. 371.

[139] Por. Inwentarz kościoła raczkowskiego... 1841 roku, ADŁ 1.80.2. Pierwotnie był to budynek jednonawowy. Nawy boczne dobudowano dopiero w 1934 r.

[140] Sprawa rzekomego zniszczenia budynków w Raczkach w czasie działań wojennych 1831 r. nie przedstawia się jasno. Nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach dojść miało do tego. Brak informacji o działaniach wojennych w tym rejonie, ale należy zauważyć, że przebieg wypadków w 1831 r. na terenie Suwalszczyzny należy do bardzo słabo poznanych. Wydaje się, że źródłem wiadomości o zniszczeniach odnotowanych w literaturze (por. M. Rawita-Witanowski, Słownik geograficzny... t. 9, s. 371) są niesprawdzone wiadomości, które ukazały się w prasie warszawskiej o zniszczeniu przez Moskali dóbr gen Paca w Augustowskiem, por. np. „Kurier Polski" 1831, nr 507, s. 638, nr 508, s. 641.

[141] Sporządzony przez Stefana Dobrowolskiego, zbiory PAP Suwałki.

[142] Sporządzony przez Jabłońskiego, Zbiory PAP, Suwałki. Istniał także nie znany dziś plan sporządzony w 1818 r. AGAD KRSW 118, k. 279.

[143] Sporządzony przed 1836 r. (notatka z 1836 r. z wykazem planów miast, AGAD KRSW 118, k. 279).

projekt, który przewidywał utworzenie nowego rynku [144]. Stary rynek położony na stoku wzgórza o dużym nachyleniu nie mógł być uporządkowany bez przeprowadzenia bodaj częściowej niwelacji terenu. W związku z tym projektowano utworzenie poniżej starego rynku na terenie płaskim nowego placu, który miał przejąć funkcje dotychczasowego rynku. Na terenie przewidzianym na nowy rynek znajdowało się kilka budynków, które miały ulec rozbiórce [145]. Natomiast stary rynek po przeprowadzeniu nowego wjazdu na teren cmentarza przykościelnego miał być zamieniony na skwer. Targ koński, który dotychczas odbywał się w pobliżu kościoła, miano przenieść na ul. Nową przylegającą do nowo projektowanego rynku. Projekt częściowej regulacji części Wiżajn został przeprowadzony połowicznie. Utworzono wprawdzie nowy rynek, ale stary pozostał bez zmian. Utworzenie skweru pozostało w sferze niezrealizowanych projektów.

Władze administracyjne Królestwa wykorzystywały także zniszczenia wywołane klęskami żywiołowymi, by w toku przeprowadzanej odbudowy wprowadzać drobne korektury w układach przestrzennych poszczególnych miast. W ten sposób postąpiono po znacznym pożarze, który zniszczył część Bakałarzewa w 1852 r. [146] Zlikwidowano wówczas część parcel budowlanych i zabudowę południowej pierzei rynku. Dzięki temu odsłonięto widok na kościół od strony rynku, a także stworzono bezpośrednie połączenie rynku z kościołem.

Architektura omawianych miasteczek z wyjątkiem Suwałk i Raczek nie uległa większym zmianom. W dalszym ciągu była ona w przeważającej części drewniana, choć coraz liczniej pojawiają się budynki murowane [147]. Wprawdzie już w 1820 r. wydane przepisy Policji Budowlanej przewidywały zakaz wznoszenia budynków drewnianych krytych materiałem łatwopalnym, ale wymogi życia okazały się silniejsze od postanowień prawnych. W ciągu następnych lat obserwować można coraz wyraźniejszą liberalizację przepisów budowlanych przez władze administracyjne, które z czasem zezwalały ponownie na wznoszenie w miastach budynków drewnianych. Zastrzegano wprawdzie początkowo jeszcze krycie dachów materiałami ogniotrwałymi, ale po pewnym czasie zniesiono i to ograniczenie, dozwalając na krycie słomą maczaną w glinie, z wyjątkiem jedynie budynków usytuowanych w rynkach [148].

Drewniana architektura mieszkalna i gospodarcza omawianych ośrodków w większości wypadków nie różniła się od zabudowań wiejskich. Je-

[144] Protokół historyczno-ieometryczny 1845, AGAD KRSW 123a, k. 159 i n.
[145] Ibid.
[146] AGAD KRSW 125, k. 301 i n.
[147] Np. w 1819 r. w rynku w Filipowie było kilka murowanych budynków krytych gontami, AGAD KRSW 4834, k. 171 i n. W 1820 r. w Przerośli zanotowano 4 domy murowane, AGAD KRSW 4761.
[148] Por. np. akty dotyczące Filipowa, AGAD KRSW 4836, k. 318 i n. 196, 171 i n., 178 i n. 182 i n. AGAD KRSW 4835, k. 139, AGAD KRSW 4834 k. 171 i n.

dynie budynki położone w pierzejach rynkowych i przy głównych ulicach przybierały postać większych budynków małomiasteczkowych. Zabudowa tych miasteczek trapiona była ciągłymi pożarami [149], które niekiedy przybierały katastrofalne rozmiary niszcząc znaczne połacie zabudowy. Poważne zniszczenia wyrządziły także działania wojenne w obu wojnach światowych. Skutkiem tego do naszych czasów przetrwały tylko pojedyncze budynki pochodzące z końca XVIII czy początków XIX w. Najciekawsze przetrwały drugą wojnę światową w Przerośli. Mogą one dać wyobrażenie o wyglądzie tych miasteczek w ubiegłym stuleciu. Do tego typu zabytków zaliczyć można dwa drewniane budynki istniejące jeszcze w 1964 r. w bardzo złym stanie technicznym w północno-zachodnim narożniku rynku w Przerośli. Są to parterowe, dwutraktowe budynki z wejściami umieszczonymi mniej więcej symetrycznie na osi budynku od bezimiennej uliczki wychodzącej z rynku. Budynek przy Rynku 9 kryty jest dachem naczółkowym z wysuniętym gontowym naczółkiem poza lico domu, natomiast budynek przy ul. Wielkiej 1 kryty jest gontowym dachem dwuspadowym [150].

W omawianych ośrodkach inwestycje były ograniczone. Wyjątek stanowią Raczki, gdzie w 1839 r. wystawiono ratusz z kamieni i cegły pochodzącej częściowo z rozbiórki zajazdu [151]. Był to budynek jednopiętrowy, zlokalizowany zgodnie z ówczesnymi przepisami budowlanymi w jednej z pierzei rynku [152], z wieżą ratuszową na osi [153]. Należał on zapewne do licznych budynków ratuszy projektowanych przez Henryka Marconiego o skromnych cechach późnoklasycystycznych [154].

---

[149] Dla przykładu tylko można wymienić wielki pożar, który 15 VIII 1888 zniszczył 98 domów mieszkalnych w Raczkach (M. Rawita-Witanowski, Pamiętnik, rkps s. 407, Archiwum PAN Warszawa III—139 jedn. 12); 11/23 X 1842 w Filipowie spłonęły zabudowania plebanii i trzy sąsiednie budynki mieszkalne, ADŁ 1.18.3.

[150] Budynki te były zamieszkałe do czasów II wojny światowej przez ludność żydowską. Wielokrotnie przebudowywane, tak że trudno się zorientować w ich pierwotnym układzie wewnętrznym. Sień rozdzielała w obu budynkach części mieszkalne od gospodarczych. W budynku (Rynek 9) z rynku prowadziło wejście do niewielkiego lokalu handlowego, obecnie zlikwidowane. Chronologia obu budynków trudna do ustalenia. Według miejscowej tradycji miano je zbudować przed 90 laty, a więc około 1870 r. Nie ulega jednak wątpliwości, że formy tych budynków stosowane były już w XVIII w. (dach naczółkowy). Warto zauważyć, że na planie regulacyjnym Przerośli z 1830 r. na miejscu omawianych budynków figurują już budynki o analogicznym rzucie. Trudno rozstrzygnąć, czy są to te same budynki, czy też nowe, wzniesione na miejscu poprzednich. Autopsja: czerwiec 1964.

[151] Słownik geograficzny..., t. 9, s. 371.

[152] Por. A. Bartczakowa, Ratusze klasycystyczne na Mazowszu, „Biuletyn Historii Sztuki" 25: 1963, nr 2, s. 173.

[153] S. Łoza, Henryk Marconi i jego rodzina, Warszawa 1954, s. 46. Łoza wyraźnie pomylił dwa budynki w Raczkach wzniesione według projektu H. Marconiego: zajazd zbudowany kosztem L. Paca i ratusz wzniesiony w 1839 r. nazywając zajazdem budynek ratusza zbudowany przez skarb Królestwa (por. Inwentarz szczegółowy tabellarycznie opisujący wszelką własność nieruchomą... Raczki 8/20 X 1864, AGAD KRSW 4792c, k. 1—7).

[154] S. Łoza, Architekci i budowniczowie w Polsce, Warszawa 1954, s. 188 i n.

W pozostałych miasteczkach ograniczano się jedynie do budowy drewnianych szop na sprzęt przeciwpożarowy oraz drewnianych budynków rzeźni miejskich (tzw. bydłobojni) [155]. Władze miejskie przeważnie mieściły się w pomieszczeniach wynajmowanych w budynkach prywatnych (np. w Bakałarzewie, Przerośli) [156]. Drewniany ratusz w Przerośli rozebrano w 1823 r. [157], a władze miejskie zadowoliły się wynajmowanym pomieszczeniem w prywatnym budynku mieszkalnym. Większe inwestycje przedsiębrano natomiast w zakresie budownictwa sakralnego. We wszystkich omawianych ośrodkach miejskich w ciągu pierwszej połowy XIX w. wzniesiono nowe świątynie lub gruntownie przebudowano stare. W Przerośli zbudowano nowy kościół drewniany [158], a w Bakałarzewie całkowicie przebudowano stary [159]. Poza omówioną już przebudową kościoła w Raczkach nowe murowane świątynie wzniesiono w Filipowie [160] i Wiżajnach [161]. Obu budynkom nadano formy późnoklasycystyczne. W literaturze przedmiotu [162] zwrócono uwagę, że kościół w Filipowie, wzniesiony w roku 1838 r., zaprojektowano na podstawie pracy teoretycznej Ch. P. Aignera, wydanej w 1825 r. [163] W tym czasie powstały także kaplice cmentarne: drewniana w Raczkach [164] i murowana, klasycystyczna w Filipowie [165].

Omawiane miasteczka z wyjątkiem Suwałk przeżywały w XIX w. wyraźny okres zastoju. Brak było w nich jakichkolwiek inwestycji przemy-

---

[155] Np. w Bakałarzewie (por. AGAD KRSW 4792b, k. 35 i n.), Wiżajnach (AGAD KRSW 4792c, k. 544 i n.), Przerośli (AGAD KRSW 4792b, k. 370 i n.).

[156] Np. akt wydzierżawienia przez Antoniego Chmielewskiego domu mieszkalnego w mieście Bakałarzewie od 1 VI 1820 do 1 VI 1821 na kancelarię burmistrzowską (AGAD KRSW 4818, k. 74). Odnośnie do Przerośli por. pismo budowniczego obwodu sejneńskiego Groszkowskiego do komisarza delegowanego do obwodu sejneńskiego z 27 III 1823 (AGAD KRSW 4979, k. 333—334).

[157] Ratusz w Przerośli rozebrano w 1823 r. (AGAD KRSW 4979, k. 331 i n. 333 i n. 337, 355).

[158] Zbudowany w latach 1820—1821 na miejscu starszego z 1609 r. konsekrowanego 1618 r. AGAD KRSW 4981, k. 41, Inwentarz przypodania plebanii przeroślskiej... 1804 ADŁ, Status ecclesiae parochialis Przeroslensis 1823, ADŁ.

[159] Drewniany kościół z 1771 r. został gruntownie odremontowany w latach 1843—1844 (Inwentarz kościoła 1844, ADŁ 1.4.2). Drewniany zabytkowy kościół przetrwał do 1936 r., kiedy to wzniesiono nowy murowany budynek (Elenchus cleri saecularis ac regularis et ecclesiarum dioecesis Łomżensis, Łomża 1949, s. 78).

[160] Drewniany kościół w Filipowie wzniesiony w 1718 r., odremontowany w 1793 r. przez sprowadzonego z Gołdapi cieślę Jakuba Lutatysa (ADŁ 1.18.2) rozebrano w 1839 r. Nowy murowany budynek wzniesiono w latach 1841—1842, ADŁ 1.18.3.

[161] Drewniany kościół w Wiżajnach wzniesiony około 1780 r. spłonął 18 VII 1814. Nowy murowany budynek w formach klasycystycznych wzniesiono w latach 1823—1825, ADŁ 1.113,1.

[162] T. S. Jaroszewski, Projekt..., s. 236 i n.

[163] Budowy kościołów część pierwsza zamykająca cztery proiekta kościołów parafialnych... przez Piotra Aignera... w Warszawie 1825, por. T. S. Jaroszewski, Chrystian Piotr Aigner 1756—1841, Warszawa 1965, s. 203 i n.

[164] Zbudowana w 1825 r. Inwentarz kościoła raczkowskiego 1841, ADŁ 1.80.2. Obecnie nieistniejąca.

[165] Wzniesiona prawdopodobnie w latach czterdziestych XIX w. W 1963 r. w stanie kompletnej ruiny (autopsja 1963).

słowych, które mogłyby zmienić ich charakter rolniczy i jednocześnie dać wyraźne perspektywy rozwoju.

O słabym rozwoju demograficznym tych ośrodków świadczą dobitnie cyfry obrazujące liczbę mieszkańców [166]:

	1825	1857	1869/1872
Bakałarzewo	934 (= 100)	941 (100,7)	1317 (141,0)
Filipów	1915 (= 100)	2457 (128,3)	2823 (149,0)
Przerośl	1940 (= 100)	1926 (99,2)	1719 (88,6)
Raczki	1296 (= 100)	2093 (161,5)	2095 (161,5)
Suwałki	3753 (= 100)	11273 (300,3)	16600 (442,0)
Wiżajny	946 (= 100)	1990 (210,2)	2278 (240,8)

Z badanych miasteczek poza Suwałkami jedynie Wiżajny w ciągu pół wieku powiększyły liczbę mieszkańców prawie 2,5-krotnie. W Raczkach, Bakałarzewie i Filipowie przyrost w tym czasie wyniósł około 50%. Natomiast w Przerośli notuje się powolny, ale systematyczny spadek (o około 10%). Dla porównania warto zaznaczyć, że w tym samym czasie ludność Suwałk wzrosła prawie 4,5-krotnie.

Warto jeszcze zaznaczyć, że we wszystkich omawianych ośrodkach istniały ludne gminy żydowskie, posiadające bóżnice, szkoły, które jednak się nie zachowały. Bliższe ich dzieje nie są dotychczas opracowane.

Wyraźna stagnacja tych miasteczek i brak perspektyw dalszego rozwoju sprawiły, że w czasie reformy miast i masowego odbierania ośrodkom miejskim praw miejskich w 1870 r. — zarządzenie to dotknęło wszystkie miasteczka Suwalszczyzny, z wyjątkiem oczywiście Suwałk [167]. Po utracie praw miejskich pozostały one jako osiedla o słabo rozwiniętym handlu i usługach.

*

Przy próbie ogólnej charakterystyki dziejów miasteczek zachodniego pogranicza Suwalszczyzny uderza ich wyraźny niedorozwój. Złożyło się na to wiele przyczyn. Miasteczka powstałe w pasie pogranicznym w XVI w. posiadały bardzo słabe zaplecze osadnicze. Osadnictwo wiejskie zaczęło się dopiero rozwijać na większą skalę w XVI w., ale wówczas sieć jego była stosunkowo rzadka. Hamująco na rozwój tych ośrodków wpływały pograniczne miasta Prus (Gołdap, Ełk i Olecko), które wykazują bardziej dynamiczny rozwój [168]. Istnieje szereg informacji świadczących o ożywionych

[166] L. Kosiński, Miasta województwa białostockiego, Warszawa 1962, aneks.

[167] „Dziennik Praw", t. 69, s. 245—253 (ukaz carski generalny) oraz t. 70, s. 93 i n. (Postanowienie Komitetu Urządzającego Królestwa Polskiego z 27 II/11 III 1870 dla guberni suwalskiej). Por. też R. Kołodziejczyka, Zamiana miast na osady w Królestwie Polskim, „Kwartalnik Historyczny" 68: 1961, nr 1, s. 191—200.

[168] Por. dane liczby mieszkańców. Pod koniec XVIII w. wszystkie trzy miasteczka pruskie przewyższały pod względem liczby mieszkańców miasteczka Suwalszczyzny, por. „Deutsches Städtebuch", t. 1, Stuttgart 1939.

wzajemnych kontaktach ludności poprzez granice. Niewątpliwie wspomniane miasta pruskie włączyły się aktywnie do częściowej obsługi osadnictwa wiejskiego po stronie litewskiej, stwarzając tym groźną konkurencję dla omawianych miasteczek. Miasteczka te nie uczestniczyły też w dalekosiężnym ruchu handlowym, gdyż przez omawiane tereny nie przechodził żaden poważniejszy szlak prowadzący z Litwy do Prus. Droga prowadząca z Grodna przez Augustów do Ełku miała tylko drugorzędne znaczenie, a najważniejszy trakt z Wilna przez Kowno do Królewca pozostawiał Suwalszczyznę na uboczu.

Możliwości rozwoju tych miasteczek podcięło także założenie Suwałk. Miasto to posiadało bardzo dogodne centralne położenie w stosunku do całego obszaru Suwalszczyzny. Wydaje się, że właśnie korzystne położenie geograficzne w stosunku do regionu zadecydowało o wzroście tego ośrodka i przekształceniu się w XIX w. w główny ośrodek administracyjny.

Żadne z mniejszych miast nie mogło wytrzymać konkurencji nowego ośrodka. Pierwsze upadły niewielkie miasteczka położone najbliżej Suwałk: Jeleniewo, Krasnopol, Szczebra. Dalsze podzieliły ten sam los po kilkudziesięciu latach.

Analiza rozplanowania tych ośrodków wykazuje, że mieszczą się one w ramach znanych schematów rozplanowań miast Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nie stwierdzono wpływu założeń urbanistycznych pobliskich ośrodków miejskich w Prusach (Olecka, Ełku czy Gołdapi) [169].

РЕЗЮМЕ

В работе представлена история небольших городских центров, которые возникли на литовско-прусской границе, в основном вдоль реки Роспуды. Это — Рачки, Бакалажево, Филипув, Пшеросль и Вижайны. На основании уже проведенных исследований можно предполагать, что все эти центры возникли в XVI веке. Их рождение связано с упрочением литовско-прусской границы. Она была установлена на основании мельненского трактата 1422 г., в результате которого произошел окончательный раздел оставшихся после ятвягов земель. На протяжении XV и XVI вв. образовалась зона поселений, с основными на литовской стороне центрами в окрестностях Райгорода и вдоль реки Роспуды. В результате этой колонизации при пути, ведущем из Августова на север, параллельно границе возникло тогда пять новых городов, которые становились центрами, удовлетворяющими потребности локального рынка, со слабо развитой торговлей и ремесленным производством. Среди них только Пшеросль играла более важную роль и поддерживала торговые связи с Пруссией. Характер этих городов был в основном сельскохозяйственный.

[169] Zob. „Deutsches Städtebuch", t. 1, s. 56, 80, 115; C. Grigat, Die Geschichte des Kreises Treuburg, Treuburg 1938, s. 60 (plan Olecka); I. Janosz-Biskupowa, Rozwój przestrzenny miasta Ełku, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1959, s. 249—262.

Внутренние отношения в этих городах известны очень слабо. По всей вероятности, только Пшересль и Филипув получили формально подтвержденные локализационные привилегии и управлялись по магдебургскому праву. Неясно обстоит дело с Вижайнами. В более поздних, XVII—XVIII вековых привилегиях упоминается о магдебургском праве, однако сама локализационная привилегия неизвестна, и вполне обоснованы сомнения, существовала ли она когда-либо. Оба частных городка: Рачки и Бакалажево, по всей вероятности, никогда не получили формального самоуправления и зависели от очередных владельцев.

Анализ плана Пшересли свидетельствует о наиболее развитом типе планировки. Она может быть причислена к категории городов, пространственная структура которых возникала в связи с померой волочной. Можно также усматривать в ней влияние ренессансных концепций. Остальные города характеризуются очень простой пространственной системой. В трех из них (Рачки, Филипув, Вижайны) центрами были рыночные площади, более или менее напоминающие прямоугольник, с выходящими из них улицами, которые преимущественно использовали пути с большой пропускной способностью. По всей вероятности, первоначально не было там уличной сети, образующей регулярную застройку кварталами, она концентрировалась вокруг рыночной площади и путей с большой пропускной способностью. Этот простой тип планировки, широко применяемый на польских землях со времен средневековья, просуществовал долго и применялся при планировке местечек Великого княжества Литовского. Еще более примитивная планировка наблюдается в Бакалажеве. Рыночная площадь возникла в результате расширения пропускных путей в нерегулярную площадь. Этот тип планировки небольших городских центров широко распространен в литовских местечках.

Застройка анализируемых городов была без исключения деревянной. Это относится в равной мере как к жилым домам, так и к хозяйственным постройкам общественного пользования (напр. ратуша в Пшересле) и храмам. Частые пожары и разрушения были причиной того, что до нашего времени не сохранились никакие постройки, воздвигнутые раньше XVIII века и этим вызвана трудность провести какой-либо анализ первоначальной архитектуры. Все рассматриваемые города были селениями открытыми, лишенными укреплений.

В XVIII в. произошла дальнейшая урбанизация лесных районов в центральной части Сувальщины. Возникшие в начале этого столетия Сувалки превратились в XIX в. в основной центр региона. Вблизи Сувалк во второй половине XVIII в. были основаны еще три местечка: Еленево, Краснополь и Щебра, которые, однако, не сумели превратиться в более крупные центры и очень скоро пришли в упадок.

В XIX в. в положении этих городков не произошли более существенные изменения. Не изменилась также существенно их пространственная структура. Предпринятая по инициативе ген. Л. Паца попытка расширить Рачки кончилась неудачей в связи с подавлением Ноябрьского восстания.

Анализ истории этих городков явно свидетельствует об их отставании, что было вызвано многими причинами. У этих городков была очень слабая колонизационная база. Их развитие тормозили пограничные города Пруссии (Голдап, Элк и Олецко), которые развивались значительно сильнее и активно включились в обслуживание колоний поселенцев на литовской стороне, становясь тем самым грозной конкуренцией для анализируемых городков. У них не было также возможности участвовать в торговом движении на дальнем расстоянии, так как через рассматриваемые земли не проходил ни один из важных путей,

ведущих из Литвы в Пруссию. Путь из Гродно через Августув в Элк имел только второстепенное значение, а самый важный тракт из Вильна через Ковно в Крулевец оставлял Сувальщину в стороне.

Возможность развития пограничных городков приостановило основание Сувалк. Этот город был выгодно расположен в центре всей территории Сувальщины. Именно благоприятствующее географическое положение по отношению к региону обусловило рост этого центра и его превращение в XIX в. в основной административный центр (воеводство, а потом губерния).

Ни одно из местечек не могло выдержать конкуренцию с новым центром. Первыми пришли в упадок в начале XIX в. местечка, расположенные вблизи Сувалк: Еленево, Краснополь и Щебра. Другие разделили их участь в 1870 г.

SUMMARY

The work deals with the history of the small, urban centres which developed on the Lithuanian-Prussian border area, mainly along the Rospuda river. These include: Raczki, Bakałarzewo, Filipów, Przerośl and Wiżajny. In the light of the heretofore research, it would seem that all these centres were founded in the 16th century at the time when the Lithuanian-Prussian border was being fully established. This process began after the Melneńsk Treatise of 1422 as a result of which the final dividing, of the Sudovian lands took place. Throughout the 15th and 16th centuries, a settlement belt was founded along the border zone. In this, the main centres on the Lithuanian side were those around Rajgród and along the Rospuda river. Within the colonization scheme, five new towns were established parallel to the border on the route leading north of Augustów. These become the main centres the local market characterized by a poorly developed crafts and trade production. Among these, only Przerośl had any special importance and maintained trade relations with Prussia. All these towns were in fact of an agricultural character.

Very little is known about the organization of these towns. Most probably, only Przerośl and Filipów ever had formal foundation rights and were ruled in accordance with the Magdeburgh Laws. There is no certainty about the town of Wiżajny. In the 17th and 18th century documents, the Magdeburgh Laws, are mentioned, but nothing is said about the locational rights themselves and whether any such rights ever existed, is debatable. Both the private towns: Raczki and Bakałarzewo, most definitely never possessed an official self-governing body and were therefore, entirely dependent on their successive owners.

The most highly developed, if the type of planning is considered was Przerośl. This could be included among those towns in which the spatial development was set out by means of the so-called spear measurment. Also to be found here are Renaissance conceptions. The remaining towns have very simple spatial layouts. In three of these (Raczki, Filipów, Wiżajny) the central points were the more or less, rectangularly shaped market squares from which the street configuration began. Most probably, there was no proper street network at first, but just a number of roads which passed through and led out of the towns. At first, this simple type of spatial development was common in all the Polish regions and was to be found in the territories of the Grand Duchy of Lithuania. Bakałarzewo had an even more simple type of planning. The market square developed from the widening of one of the through roads. This type of planning small urban centres, was generally adopted in all the small towns of Lithuania.

The mentioned towns were certainly comprised of wooden houses and churches. Numerous fires were responsible for the fact that not one of the pre-18th century houses have survived up to now and therefore, it is impossible to be certain as to the architectural design of a individual town. All the towns in question were so-called "open" towns devoid of encircling, defensive walls.

The 18th century saw a further progress in the development of the territories in the central park of the Suwałki Region. Suwałki itself, founded in the 18th century, developed into the main centre of the region only the 19th century. In the vicinity of Suwałki in the second half of the 18th century, three other towns were founded: Jeleniewo, Krasnopol and Szczebra. These, however, were unable to devolop into larger centres and soon became insignificant.

No great changes occurred in the 19th century as far as these towns are concerned. They had not developed much from the point of view of spatial planning. The attempt at redeveloping Raczki undertaken on the initiative of General L. Pac, was unsuccessful since work on it had to be abandoned when the November Insurrection broke out.

An analysis of the history of those towns, reveals the many drawbacks in their development. The reasons for this were among others: the towns had a very poor settlement supply, the neighbouring Prussian towns of Gołdap, Ełk and Olecko proved to be far strong a competition for them when they began trading with the Lithuanian agricultural society. The Lithuanian towns also had no chance to participate in the far reaching trading activities, since no important roads passed through these territories from Lithuania to Prussia. The road leading from Grodno through Augustów to Ełk, was of a secondary importance only and the most important road from Vilnius throught Kovno to Królewiec (Königsberg), by-passed the Suwałki Region.

What is more, the possibilities for prosperity in the border towns were very much restricted by the founding of Suwałki. This town was the most fortunately and centrally located town in the entire Suwałki Region. It was this that aided the further development of Suwałki later in the 19th century, when it became the main administrative centre (the seat of the palatine and later on, of the Governorship).

Not one of the smaller towns could stand up to the competition of the new centre. The first to die a natural death in the beginnings of the 19th century, were the smallest towns in the immediate vicinity of Suwałki: Jeleniewo, Krasnopol and Szczebra, and by 1870, the same fate had befallen the remaining towns.

HENRYK WISNER

DZIAŁALNOŚĆ WOJSKOWA JANUSZA RADZIWIŁŁA, 1648—1655 *

Военная деятельность Януша Радзивилла 1648—1655

Military activities of Janusz Radziwiłł, 1648—1655

Janusz Radziwiłł (1612—1655) należy do tych postaci naszej przeszłości, które wzbudzały równie namiętne uczucie za życia, jak i po śmierci. Wielbiony, ale także atakowany przez współczesnych, znalazł wśród potomnych równie zagorzałych przeciwników co obrońców. Zamiarem autora prezentowanego artykułu jest jednak nie tyle kontynuowanie sporu, zwłaszcza w sferze ocen, ile przedstawienie, możliwie sine ira et studio, tego okresu w życiu księcia, który wzbudził najżywsze kontrowersje i zdeterminował późniejsze sądy. Względy konstrukcyjne zmusiły do skupienia uwagi na jednej tylko, ale podstawowej stronie działalności Janusza Radziwiłła, mianowicie wojskowej; wspomniane założenie — do położenia nacisku na stronie faktograficznej.

PROLOG

20 maja 1648, „z wtorku na środę, o wtórej z północy", zmarł w Mereczu Władysław IV. Nieco wcześniej, 14 maja, zakończyła się niepomyślna dla Rzeczypospolitej bitwa pod Żółtymi Wodami. Kolejnej klęski, pod Korsuniem, w wyniku której m.in. dostali się do niewoli obaj hetmani, wielki, Mikołaj Potocki i polny, Marcin Kalinowski, wojska koronne doznały 28 maja. Tym samym w wypadku dojścia do współdziałania wojsk litewskich i koronnych dowództwo nad nimi, zgodnie z treścią konstytucji z 1589 r. O władzy hetmańskiej („jeden drugiemu... gdyby zaś oba być nie mogli, ustąpić ma władzy nad wszystkim"), objąć winien hetman litewski. Konkretnie hetman polny litewski, Janusz Radziwiłł, bowiem Janusz Kiszka, hetman wielki, odsunął się niemal całkowicie od spraw swego urzędu. Tekst konstytucji znalazł potwierdzenie w toku wojny in-

* Redakcja nie podziela w pełni poglądów autora zawartych w artykule. Publikując go liczymy na podjęcie polemiki, którą przedstawimy na łamach „Rocznika Białostockiego".

flanckiej 1600—1602, kiedy całością sił Rzeczypospolitej dowodził hetman wielki koronny Jan Zamoyski, później zaś Jan Karol Chodkiewicz. Ten ostatni również w roku 1620 stanął na czele wojsk mających stawić czoło nawale tureckiej (po śmierci Chodkiewicza zastąpił go podczaszy koronny Stanisław Lubomirski). W latach wojny pruskiej wezwane przez Zygmunta III chorągwie litewskie bez sprzeciwu poddały się pod rozkazy hetmana koronnego Stanisława Koniecpolskiego[1].

Ludzie ci, w chwili gdy zlecano im obronę Rzeczypospolitej, byli już jednak uznanymi wodzami, którzy niejednokrotnie dali dowody swych talentów dowódczych. W przeciwieństwie do nich Janusz Radziwiłł do czasu powstania Chmielnickiego nie dowodził samodzielnie. A chociaż od dziecka kładziono w jego edukacji nacisk na sprawy wojskowe, doświadczenie wojenne, jakie posiadał, było nader ubogie, a wiadomości w zasadzie nie sprawdzone na placu boju[2]. W „Consideracjach strony wysłania Xcia Janusza do cudzej ziemi"[3], opracowanych zapewne ok. 1622 r., podkreślano potrzebę uczenia się przedmiotów przydatnych wodzowi: „matematyki dla wymierzania odległości, wysokości miejsc i inszych tym podobnych rzeczy ... jeżdżenia na koniu ... niemniej potrzebne i szermiercze ćwiczenie". Wskazywano też, wśród przyczyn przemawiających za wyjazdem za granicę, na możliwość pogłębienia wiedzy wojskowej: „jeśli się gdzie okazja poda być w wojsku którym, przypatrzeć się może [książę] sposobom, fortelom rozmaitym, porządkom wojennym i inszym rzeczom do spraw rycerskich należącym, co w czasy przyszłe potrzebne będzie". Nastąpiło to na początku lat trzydziestych (1632 r.) — po zakończeniu studiów w Lipsku, Altdorfie, Norymberdze i Lejdzie Janusz Radziwiłł udał się na niderlandzki teatr wojenny. Jak pisał gdański kupiec Daniel Hawratt (Hoveradt), za którego pośrednictwem przesyłano księciu pieniądze, Radziwiłł przebywał „w obozie przy księciu Henryku de Oranie, który Mastrich [Maastricht] obległ ... obaczy tam ... jako miasta potężne i które się mężnie bronią, dobywają, nie dopuszczają ich posiłkować, pewnie daleko inaczej niżeli kozacka wojna"[4]. Sam książę donosił ojcu: „Jeżeli chodzi o moje studia woj-

[1] O kompetencjach hetmanów litewskich oraz w ogóle organizacji systemu obronnego WKL obszerniej H. Wisner, Wojsko litewskie pierwszej połowy XVII wieku, cz. 1, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" t. XIX, cz. I, Warszawa 1973.

[2] Do podstawowych w piśmiennictwie „radziwiłłowskim" zaliczyć należy: S. Przypkowski, Apologio... pro Janussio Radzivillio, Wilna 1656; E. Kotłubaj, Życie Janusza Radziwiłła, Wilno 1859; B. Kalicki, Zarysy historyczne, Lwów 1869; W. Konopczyński, Unia czy kajdany, „Myśl Narodowa", nr 30 i 31, 1931. Ostatnio A. Sajkowski, Od Sierotki do Rybeńki, Poznań 1965, T. Nowakowski, Die Radziwills, München 1967, T. Wasilewski, Zdrada Janusza Radziwiłła, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XVIII, Warszawa 1973.

[3] Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłowskie (dalej: AR), dz. XI nr 57. Obszerniej o młodości księcia: H. Wisner, Lata szkolne Janusza Radziwiłła, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIV, Warszawa 1969.

[4] AGAD, AR, dz. V, t. 111, nr 5075. Daniel Hawratt do Macieja Bieżańskiego, 28 VIII 1632 Gdańsk.

skowe, tym największą poświęciłem uwagę, cztery bowiem pełne miesiące przebywałem w obozach ... widziałem, jak oblegać i zdobywać miasta, ugodzić z bliska i z daleka w przeciwnika, przebojem sobie drogę kierować do bliskich i ukrytych, być zwyciężonym i zwyciężać" [5].

Istotną rolę w edukacji wojskowej przyszłego hetmana odegrał ojciec, podówczas hetman polny litewski, Krzysztof Radziwiłł. Nakazywane zakupy ksiąg (w tym militariów) do biblioteki birżańskiej sprzyjały zapoznawaniu się z ich treścią. O jednej z nich, świeżo wydanej pracy Adama Freytaga „Architectura militaris", książę pisał, że autor „rozmaite, mianowicie niderlandzkie maniery pokazuje do oblężenia i dobywania, i o rozmaitych traktuje wojennych sztukach". Ponadto śledząc przebieg wydarzeń na teatrze wojennym Europy przesyłał broń, opisy działań, choćby owo „delineationem szyku i batalii, które miał Szwed pod Lipskiem" [6], werbował specjalistów do swoich regimentów, na które zimą 1633 r. otrzymał od króla listy przypowiednie (1000 piechoty i 200 dragonów [7]), obmyślał barwę dla żołnierzy, a także sztandary, proponując umieszczenie na nich nader znamiennego napisu: *Pro Rege Pro Patria Pro Deo Pro Religione*. To zainteresowanie sprawami organizacyjnymi nie opuści księcia i w latach późniejszych. Jego odbiciem była opracowana w 1649 r. „Powinność strażnikowa", w wojskowości litewskiej rzecz unikalna.

Nie bez znaczenia dla kształtowania się przyszłych koncepcji wojennych Janusza Radziwiłła mogły być również ojcowskie doświadczenia nabyte w toku walk toczonych w Inflantach, kiedy to za przeciwnika miał samego Gustawa Adolfa, przekazane uznanie dla zachodnioeuropejskich form walki — siły ognia, koordynacji działań wszystkich rodzajów broni oraz korzyści płynących z umiejętnie prowadzonych prac ziemnych.

Organizację i sposób walki wojsk Rzeczypospolitej książę miał możność poznać w wojnie smoleńskiej. Do obozu królewskiego przybył 10 listopada 1633, brał udział, na czele swego regimentu, w walkach pod Smoleńskiem i w marszu pod Białą, wątpić natomiast należy, by z racji wieku i braku doświadczenia mógł uczestniczyć w opracowaniu planu działań, a przynajmniej odgrywać w tym znaczniejszą rolę. Zapewne z tychże względów, a także z uwagi na faktyczną niesamodzielność finansową, nie uczestniczył w przygotowaniach (1634—1635) do zamierzonych wojen z Turcją i Szwecją. Należy jednak podkreślić, że i w latach późniejszych, niemal do śmierci Władysława IV (pewnym wyjątkiem jest udział — 1646 — w planach wojny z Turcją), książę nie wykazywał znaczniejszej aktywności na forum

[5] Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 25 IX 1632 Lejda. Cyt. za: J. Freylichówna, Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI w. i początku XVII w., Warszawa 1938, s. 97.

[6] AGAD, AR dz. IV, t. 15, nr 177. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 12 III 1632 Lejda.

[7] AGAD, AR, dz. II nr 1109. List przypowiedni z 22 III 1633.

publicznym [8]. Odbiciem tego była i jego droga po szczeblach hierarchii: podkomorstwo litewskie (wakowało od 16 X 1559) otrzymał w 1633 r., na wyższy urząd postąpił po upływie lat kilkunastu. Rzecz zdumiewająca, pamiętając, iż cieszył się sympatią Władysława IV. Odrzuciwszy na przełomie lat 1640/1641 oferowaną mu kasztelanię trocką, dopiero 18 kwietnia 1646 przyjął buławę polną litewską, w grudniu zaś tegoż roku król zatwierdził jego wybór na starostwo żmudzkie.

Prezentowana bierność polityczna nie była równoznaczna z gospodarczą. W chwili śmierci Władysława IV Janusz Radziwiłł był starostą bystrzyckim, kamienieckim, kazimierskim, sejweńskim i ciwunem retowskim, a pono także starostą lubeckim, łojowskim, wilkijskim, 13 stycznia 1649 otrzymał starostwo borysowskie. Z powodu trudności z wejściem w posiadanie zrezygnował — czy też został zmuszony do rezygnacji — z nadanego mu przez Władysława IV starostwa mścisławskiego. Niepowodzeniem zakończyła się próba, chyba samowolna, przejęcia po śmierci ojca (1640 r.) administracji ekonomii mohylewskiej.

Nie możemy dokładnie określić wielkości i dochodu, jaki przynosiły wymienione oraz dziedziczne majętności Janusza Radziwiłła. Wiadomo, że w 1633 r. Krzysztof Radziwiłł wypuścił starostwo bystrzyckie w arendę Żydowi Ł a z a r z o w i za sumę 7750 zł. W roku 1774 ciwuństwo retowskie płaciło kwarty 6328 zł, a hiberny 8524 zł, starostwo kamienieckie (1776 r.) odpowiednio 7719 zł i 6000 zł, wilkijskie 3058 zł i 980 zł, a sejweńskie 980 zł (kwarta). Liczby te, znacznie zaniżone, należy uzupełnić danymi o płaconych podatkach: „ze wszystkich majętności WXM — pisał do Krzysztofa Radziwiłła 3 czerwca 1626 podskarbi ziemski litewski Krzysztof N a r u s z e w i c z — ja więcej 17 000 zł poborów być kładę" [9]. Dobra książęce zamieszkiwało kilkadziesiąt tysięcy ludzi, nie bez znaczenia zaś dla oceny potęgi Radziwiłłów być musi cechujące ich, niezwykle silne, poczucie jedności. Nie było to wszystko. Trzeba również pamiętać o kapitałach, kredycie, poparciu rzesz przyjaciół i klientów radziwiłłowskich, słowem o tych wszystkich czynnikach, które zwielokrotniały popularność i możliwość działania. Nie bez znaczenia były względy narodowe i wyznaniowe, acz niezwykle popularny w Litwie i całej Rzeczypospolitej książę drażnił swą potęgą współzawodniczące z Radziwiłłami rody litewskie: Chodkiewiczów, Sapiehów, Gosiewskich ... Także duchowieństwo katolickie, zwłaszcza po śmierci zaprzyjaźnionego z Radziwiłłami Eustachego W o ł ł o w i c z a, nie ustawało w wysiłkach zmierzających do skruszenia potęgi księcia, a przynajmniej do przyćmienia jego świetności, nie bez podstaw przypuszczając, że wzmocni to siłę kościoła katolickiego w Litwie.

[8] Uczestniczy w sejmach (1634, 1635, 1637, 1638 — tu wybrano go w skład komisji rozpatrującej sprawę ceł morskich, 1639, 1640, 1641, 1642, 1643, 1645, 1646, 1647), ale większej roli w obradach nie odgrywa.

[9] Bibl. im. Sałtykowa-Szczedrina. Autografy Dubrowskiego 116, nr 54 k. 109.

Mnożą się tedy prowokacje, nasila tendencja do nadawania konfliktom możliwie dużego rozgłosu, w czym szczególnie celuje biskup wileński Abraham Wojna. Być może jednak, iż u źródeł postępowania tego ostatniego leżały jakieś pretensje osobiste. Postawa kapłańska i biskupia Wojny, bardzo nisko oceniona przez nuncjusza papieskiego Honoriusza Viscontiego (1636 r.), nakazuje powątpiewać w ideowość pobudek, którymi się kierował. Nie zmienia to faktu, że wszelka działalność wymierzona przeciwko Radziwiłłom birżańskim była skierowana pośrednio lub bezpośrednio przeciwko różnowierstwu litewskiemu. Proces ten można odwrócić tylko częściowo — porażki Jednoty, której najwybitniejszym członkiem był właśnie ród birżański, dla Radziwiłłów stanowiły przede wszystkim porażki prestiżowe.

Jest rzeczą znamienną, że panowanie Zygmunta III nie odbiło się w Litwie zaostrzeniem stosunków wyznaniowych. Konflikt króla z Krzysztofem Radziwiłłem miał wyraźne tło polityczne, a stosunki tego ostatniego z biskupem wileńskim, Eustachym Wołłowiczem, były bliskie i nacechowane dużym wzajemnym zaufaniem [10]. Wyraźna zmiana następuje w drugiej połowie lat trzydziestych — rozejście się bez efektów komisji powołanej do rewizji Statutu Litewskiego, zamieszki na tle wyznaniowym w Wilnie, w roku 1647 ma miejsce sprawa świadoska, którą zapoczątkowało obalenie na rozkaz Janusza Radziwiłła krzyży w Świadości, prowokacyjnie ponoć postawionych przez plebana ks. Bartłomieja Ordowicza. Nie dopuszczając do kompromisu, duchowieństwo przedłożyło skargę sejmowi, biskup Wojna nakazał opublikować w swoim imieniu protestację, która zapobiec miała wyborowi księcia na posła, pojawiły się utwory jawnie wzywające społeczeństwo do samosądu. Protestacja nie została jednak uznana przez szlachtę lidzką, król nie dopuścił do zakłócenia obrad sejmu, Radziwiłł zaś ustępstwami doprowadził do załagodzenia całej sprawy [11].

[10] Trudno o lepszy przykład, jak list pisany przez księcia 6 I 1626 z obozu do biskupa: „żem na Zjazd Słonimski miał dwa listy posłać i one judico WMmMP submitować, abyś eo arbitrio suo jeden w kole oddać rozkazał. A jeśliby się oba nie podobały, tedy na membranie ręką moim podpisanym ex placito WMmMP tamże w Słonimiu ma być list napisany i w kole oddany". AGAD, AR, dz. IV, t. 24, nr 314.

[11] Sprawa świadoska została zakończona polubownie w roku następnym, za wiedzą nuncjusza Jana de Torresa, podczas wiosennej wizyty Władysława IV w Wilnie. Książę zobowiązał się wystawić do września 1648 nowe krzyże, pozwolił na odbywanie w Kiejdanach w dniu Bożego Ciała procesji, wreszcie wypłacił na ręce ks. Bartłomieja Ordowicza plebana świadoskiego 4000 zł. AGAD, AR, dz. VIII, nr 564, 14 V 1648 Wilno. Nieco zmienione warunki zapisał w swym pamiętniku Albrycht Stanisław Radziwiłł. Podburzające szlachtę wiersze — patrz BJ rkps 116 i Oss. 224. Cytowany poniżej wiersz Do PP Mazurów pochodzi z rękopisu jagiellonskiego, s. 245:

Nieodmiennie prawdziwi wiary miłośnicy
Mazurowie świętego krzyża hołdownicy
Krzyżak niezbożny do was swym orszakiem jedzie
I tych z sobą, z którymi burzył krzyże, wiedzie
Jako godzien tak tego gościa przywitajcie
Albo krzyżem (Krzyżaka) waszym przeżegnajcie.

Nie zmniejszyło to zresztą jego popularności — wiosną 1648 r. został wybrany marszałkiem Trybunału Litewskiego.

Ataki na księcia wynikały nie tyle z jego działalności, ile z faktu, że będąc dziedzicznym niejako przywódcą dysydentów litewskich stanowił ostoję, która dość skutecznie hamowała w Litwie postępy kontrreformacji. Janusz Radziwiłł bowiem, choć brał udział w synodach i troszczył się o należyty poziom duchowieństwa [12], to jednak przedkładał interes państwa nad względy wyznaniowe. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to podczas bezkrólewia po śmierci Władysława IV. Pozostał wierny zaleceniu ojcowskiemu: „Dobra Rzeczypospolitej, Ojczyzny swej miłej, pokoju w niej publicznego strzeż, seditionis author nigdy nie bądź". Podobnie też jak ojciec, który dumnie pisał: „Romanus sum, albo raczej wolnej Rzeczypospolitej szlachcic", myślał kategoriami typowymi dla ogółu [13]. W 1640 r. pisał do stryjecznego brata, Bogusława: „Bo lubo WXM na tamtych miejscach w pomyślnym powodzeniu, w sławie, poszanowaniu, dostatkach opływasz, jednak ta sama przyprawa, że Ojczyzna w sobie wszystkie łaski obejmuje, wszystkie te przysmaki słusznie by w WXM miała zatłumić. A ile pod ten czas, kiedy i zza Dunaju straszne grożą niebezpieczeństwa ... cóżby WXM w postronnych odłogach siedzącemu za pociecha była patrzeć na ruinę Ojczyzny" [14]. W latach późniejszych, na medalu wybitym z okazji zajęcia Kijowa (1651 r.) nakazał umieścić Pogoń i Orła Polskiego, na medalu upamiętniającym ingres na województwo wileńskie (1653 r.) widnieje orzeł z berłem. Nie brakuje Polaków na dworze księcia, w wojsku, wśród ludzi, z którymi utrzymuje bliskie kontakty. Nie budzi zdziwienia, że i do utworzonej szkoły w Zabłudowie (1654 r.) Radziwiłł szukać będzie nauczycieli w Małopolsce; nie wykluczało to istnienia w Litwie tendencji do utrzymania — w ramach Rzeczypospolitej — własnej odrębności państwowej, nie oznaczało dążenia do osłabienia władzy monarszej. Stryj hetmana, głośny rokoszanin, Janusz Radziwiłł, w świetle swoich listów jawi się nam jako

[12] Patrz listy księcia do synodów w latach 1644, 1650, 1652, 1654. BUW, Synod 503, poz. 30, 35, 40, 42.

[13] Znamienne, że w 1636 r. na wieść o awanturze wybuchłej w Wilnie na tle naruszenia przez ministrów koronnych kompetencji ich litewskich kolegów, kiedy Janusz Radziwiłł zawołał: „przyjdzie ten czas, kiedy Polacy do drzwi nie trafią, przez okna ich wyrzucać będziemy", magnateria koronna deklarowała mu swoje poparcie! Sugeruje to, że nie dopatrywano się w butnym zachowaniu podkomorzego cech rozłamowych, ale raczej traktowano je jako przejaw patriotyzmu lokalnego. 10 X 1636 książę powiadomił ojca, że „wojewoda sieradzki [Kasper Dönhoff] pisał do starosty kościerzyńskiego, że, prawi, my tu z panem krakowskim [Stanisław Koniecpolski] w Barze siedząc często się śmiejemy tym dyskursom, które p. podkomorzy litewski [Janusz Radziwiłł] z księdzem [podkanclerzy koronny Piotr Gembicki] tak poufale z sobą mieli i lubo żałujem, że to się w oczach pańskich stało, jednak nie najgorzej, że go tak spotkało «dan der pfaff ist stolz und was weer darz». I zaraz kazał mnie upewnić o swoim afekcie, że honoru mego jako swego własnego chce bronić". Cyt. za E. Kotłubaj, o.c., s. 308.

[14] Cyt. za E. Kotłubaj, o.c., s. 378. List z 21 III 1640 z Jaszun.

zwolennik silnej władzy królewskiej, realizowanej poprzez grupę starych rodów możnowładczych. Jan Karol Chodkiewicz to zwolennik zachowania odrębności Litwy w ramach Rzeczypospolitej. Krzysztof Chodkiewicz podpisuje akt elekcji Jana Kazimierza ze znamiennym zastrzeżeniem: „salvis juribus Ecclesiae Catholicae Romanae et immunitatibus Magni Ducatus Lithuaniae". Postawa taka wynikała z poczucia własnej odrębności narodowej, ze świadomości przedziału między Koroną Polską i Wielkim Księstwem Litewskim, wreszcie — z istnienia narodu polskiego i litewskiego, pod którymi to pojęciami rozumiano ogół obywateli Korony i Litwy. Zarazem jednak obok, a raczej ponad nimi istniał jeden naród szlachecki Rzeczypospolitej, którego powstanie oraz siła wytworzonych przez niego i nad nim dominujących idei stanowiły o trwałości zawartego w Lublinie związku. Znamienna jest tu opinia Jana Mierzeńskiego, marszałka wiłkomierskiego, głoszącego wiosną 1655 r., że jedynym ratunkiem jest porozumienie ze Szwecją, które „sama Litwa miałaby moc cum instare". Niemniej oceniając nastroje współobywateli pisał: „Daj Boże tylko, aby naród tutejszy chciał moveri sollitudine o ratowanie... czego ja przecież ex genio gentis nie spodziewam się" [15].

BEZKRÓLEWIE. PIERWSZE BOJE

Wiadomość o śmierci króla, która dotarła do stolicy Litwy już po kilkunastu godzinach, wzbudziła obok żalu powszechny niepokój. Obawiano się zerwania paktów i uderzenia państw ościennych, które mogły pokusić się, jak w roku 1632, o wykorzystanie trudnej sytuacji Rzeczypospolitej. Bezkrólewie... Poczucie zagrożenia nasiliło się jeszcze, gdy napływać poczęły dramatyczne wieści z Ukrainy. Podjęcie natychmiastowego przeciwdziałania nie było możliwe. Litwa nie posiadała żadnych form wojska stałego, w skarbie — 40 000 zł. Do zdobycia środków na zaciąg żołnierzy konieczne były odpowiednie uchwały podatkowe sejmików lub konwokacji.

W chwili zgonu Władysława IV Janusz Radziwiłł przebywał w Wilnie, gdzie sprawował obowiązki marszałka Trybunału. Ten wprawdzie winien zawiesić działalność, książę postanowił jednak ściśle przestrzegać litery prawa i wstrzymać się z limitowaniem obrad do czasu opublikowania w Litwie uniwersału prymasa Macieja Łubieńskiego (26 V 1648, Łowicz). Otrzymał za to później podziękowanie od arcybiskupa, który w postępowaniu księcia widział przejaw szacunku dla swej funkcji interrexa; w istocie zaważyła chęć zatrzymania w Wilnie szlachty i senatorów. W korespondencji i postępowaniu Janusza Radziwiłła dość wyraźnie dźwięczą już nuty wodzowskie i występuje związane z tym poczucie odpowiedzial-

[15] AGAD, AR, dz. V, t. 201, nr 9646. Jan Mierzeński do podczaszego upickiego Krzysztofa Stryżki, 10 IV 1655, Wilno.

ności za losy kraju. Być może spowodowane to było realną oceną ówczesnego układu personalnego Litwy. Janusz Kiszka, hetman wielki litewski, był człowiekiem zniedołężniałym, inni senatorowie znacznie ustępowali księciu możliwościami zjednoczenia wysiłku obronnego Wielkiego Księstwa. Koncentrując uwagę na bezpieczeństwie granic, Radziwiłł wystosował list do Moskwy (o czym zawiadomił Łubieńskiego), zapewne w sprawie dotrzymania, mimo zmienionych okoliczności, z dawna zawartych paktów oraz polecił Krzysztofowi Stryżce, podczaszemu upickiemu (28 V 1648) udać się do księcia Kurlandii Jakuba, aby „to co się daje na informacji proponował" [16]. Mianowicie chodziło o nawiązanie kontaktu z gubernatorem szwedzkim w Inflantach i wybadanie zamiarów Szwecji. Uspokajającą w tym względzie odpowiedź przesłaną prymasowi wraz z listem księcia Jakuba odczytano na radzie senatu. Analogicznie postąpił Krzysztof Opaliński, który zwrócił się do szwedzkiego gubernatora Pomorza i otrzymał upewnienie dotrzymania pokoju. Ponadto Radziwiłł prosił o pożyczenie pewnej kwoty, „w instrukcji pomienionej, za taką, jak sam będzie chciał asekuracją". W zamian mógł obiecywać swoje poparcie np. w drażliwej dla szlachty kurlandzkiej sprawie indygenatu. Kwestię tę poruszy podczas konwokacji w Warszawie poseł księcia Jakuba: „pokaże historia, jaki był zawsze koniec tych, którzy zwyciężonych traktowali jak obcych, a sprzymierzeńców jako niewolników".

W liście do prymasa Radziwiłł przedstawił stan kraju (spokój od strony Szwecji, odpowiedź moskiewska wyjaśni zamiary cara, konieczny pośpiech w działaniach przeciwko Kozakom) i żądał pieniędzy na zaciągi. Obawa przed atakiem Moskwy nie słabła, była zaś tym wyższa, iż pamiętano przebieg wydarzeń po śmierci Zygmunta III (wojna smoleńska 1632—1634). Tłumaczy to pośpiech księcia, który natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie Władysława IV, to jest 20 maja, wysłał list do wojewody smoleńskiego Jerzego Karola Hlebowicza, aby wspólnie z miejscowymi obywatelami obmyślił sposób zabezpieczenia twierdzy, „bo nic pewniejszego, że fluxa fidei sąsiad nie upuści tej okazji" [17]. W kilka dni później oświadczył zebranym w Mereczu senatorom, iż licząca 76 tys. ludzi armia rosyjska zagraża Smoleńskowi. W odpowiedzi, 26 czerwca prymas chwalił przeszłe i aprobował zamierzone działania, lecz zarazem pisał o konieczności zwłoki w ich podjęciu: „mówiłem o tym z JMP Podskarbim WXL [Gedeon Tryzna], który dowodził mi to, że żadnych pieniędzy nie ma, którychby na ten zaciąg teraźniejszy mógł użyczyć, za czym przyjdzie to WXM do konwokacji [warszawskiej] odłożyć". Pocieszał jedynie wiadomością otrzymaną od wojewody bracławskiego Adama Kisiela, iż

[16] AGAD, AR, dz. IV, t. 16, nr 187.

[17] Biblioteka Narodowa, BOZ, rkps 931, k. 128. Pisze o tym Janusz Radziwiłł w liście do podkanclerzego lit. Kazimierza Leona Sapiehy 21 V 1648, Wilno.

„nieprzyjaciel dał nam cokolwiek respirii za rozłączeniem się Kozaków, którzy do miast swoich się rozeszli, i Tatarów, którzy w Polach Dzikich czekają na ugodę Kozaków cum Respublica" [18].

Poddanie się decyzji interrexa, zresztą zapewne spodziewanej, oznaczało odłożenie zaciągów na kilka miesięcy. Konwokacja zwołana została na 16 lipca, uchwalone podatki wpłynąć mogły zatem nie wcześniej niż w początkach września. Po doliczeniu czasu niezbędnego na ściągnienie, zwykle opieszałe, chorągwi zmuszało to do rezygnacji z zakrojonych na szerszą skalę działań przed nastaniem jesiennych roztopów. Trudno też było przeoczyć, że stan wojska w obozie zbliżony do założonego osiągano w trzecim kwartale kampanii. Tymczasem ciężar walki z wybuchającymi powstaniami lokalnymi i z inspirującymi je oddziałami kozackimi spadał na barki chorągwi magnackich i powiatowych.

23 maja obecni w Wilnie senatorowie (biskup wileński Abraham Wojna, biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz, starosta żmudzki Janusz Radziwiłł, wojewoda trocki Mikołaj Abrahamowicz, kasztelan połocki Krzysztof Rudomino) stwierdzili potrzebę poczynienia znaczniejszych zaciągów. Nie mając pieniędzy i nie mogąc skłonić podskarbiego do ich wydania, zwołali do Wilna zjazd główny, czyli konwokację wileńską.

27 maja wieczorem Janusz Radziwiłł wraz z Mikołajem Abrahamowiczem, podstolim litewskim Krzysztofem Potockim i paru zaufanymi przybył do Merecza, by oddać ostatni hołd zwłokom królewskim. Następnego dnia doszło do narad, w których oprócz przybyłych wzięli udział obecni w Mereczu: biskup chełmiński Stanisław Pstrokoński, Gedeon Tryzna, Wincenty Gosiewski stolnik litewski, Jan Pac chorąży litewski i wielu innych. Książę domagał się pieniędzy na zaciągi, głównie moskiewskie, jego adwersarze żądali odłożenia całej sprawy do zbliżającej się konwokacji wileńskiej. Tryzna oświadczył zresztą, że pieniędzy dać nie może, ponieważ ich nie ma. Księciu udało się jedynie uzyskać zapewnienie, iż ci z obecnych, którzy nie przybędą do Wilna, nie sprzeciwią się zapadłym uchwałom, jeżeli będą one z korzyścią Rzeczypospolitej... Nie zdołał również uzyskać zgody na pozostawienie w Wilnie serca królewskiego. Wieczorem rozgoryczony wyjechał do Mordaszowa, gdzie przebywała Ludwika Maria [19].

Wspomniana konwokacja wileńska zebrała się zapewne w pierwszych dniach czerwca. Wbrew zwyczajowi powiaty i to nie wszystkie reprezentowane były nie przez posłów wybranych na specjalnych sejmikach, lecz

[18] Cyt. za: Dokumenty ob osvoboditelnoj vojne ukrainskogo naroda 1648—1654 gg., Kiev 1965, s. 21 (Dalej cyt. Dokumenty).

[19] O rozmowach w Mereczu patrz: Biblioteka Narodowa, BOZ, rkps 931. Scholastyk Wituski do Kazimierza Leona Sapiehy 29 V 1648 Merecz (k. 131); Gedeon Tryzna do Kazimierza Leona Sapiehy 28 V 1648 Merecz (k. 130), biskup chełm. Stanisław Pstrokoński do Kazimierza Leona Sapiehy 29 V 1648 Merecz (k. 131).

deputatów do trybunału i bawiącą w Wilnie szlachtę. Senatorów było siedmiu: Abraham Wojna, Krzysztof i Jan Kazimierz Chodkiewiczowie, wojewoda i kasztelan wileńscy, Aleksander Ogiński i Józef Klonowski, wojewoda i kasztelan mińscy, Mikołaj Abrahamowicz i Janusz Radziwiłł.

Nad całością obrad, zresztą tradycyjnie, ciążyła konieczność obmyślenia osłony granic i zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego. Wiedziano już, że Szwecja nie zamyśla zerwać zawartego w roku 1635 układu, pozostawało upewnić się o zamiarach Moskwy. W tym celu wysłano, choć dopiero 3 lipca, Samuela Ciechanowskiego z listem do bojarów, w którym powiadamiając o śmierci króla proszono o nakłonienie cara, by „kazał przykazać ... wojewodom i wszystkim pogranicznym ludziom mocno, żeby ... wiecznych pakt pokoju ... nie rozruszali, także o zjednoczenie wojny przeciwko Krymcom". W odpowiedzi patriarcha Józef i bojarzy oświadczyli w pismach z 17 lipca: „Hospodar ... wiecznych pakt ... zdzierżyć mocno i niewzruszenie [chce]" [20].

Sprawa bezpieczeństwa wewnętrznego wiązała się w roku 1648 przede wszystkim z powstaniem Chmielnickiego. Troskę o spokój stolicy powierzono Krzysztofowi Chodkiewiczowi, dla osłony granic oraz do walki z powstańcami postanowiono zaciągnąć 6000 ludzi. Wywołało to obok aprobaty głosy sprzeciwu. Obradujące na ogół 25 czerwca sejmiki, które miały wybrać posłów na konwokację warszawską, do uchwał wileńskich ustosunkowały się nader różnorodnie [21]. Część zdecydowanie odrzuciła je, motywując to nieobecnością w Wilnie swych przedstawicieli (szlachta brzeska). Inne domagały się potwierdzenia ich w Warszawie (szlachta grodzieńska, witebska, żmudzka: „laudum ... na które pozwalając, aby było aprobowane autoritate tej konwokacji [warszawskiej] ... prosimy"). Jeszcze inne aprobowały laudum w pełni lub w głównych jego punktach (szlachta lidzka, smoleńska, wileńska). Zdarzało się i przemilczenie całego problemu (szlachta nowogrodzka, wiłkomirska). Nawet jednak odrzucając uchwały wileńskie podejmowano inne, które miały służyć sprawie obrony. Deklarowano zgodę na pobory. Sejmik brzeski zlecił swemu podkomorzemu, Kazimierzowi Tyszkiewiczowi, zaciągnąć 400 kozaków, popisać ich 13 lipca i ruszyć do obozu koronnego.

Powszechnie (wyjątkiem sejmik smoleński) sprzeciwiano się proponowanemu przez prymasa skróceniu okresu dzielącego konwokację od elekcji.

---

[20] List bojarów dumnych moskiewskich do pp senatorów polskich 7/17 VII 1648. Patriarcha moskiewski Józef do senatorów polskich podczas konwokacji 7/17 VII 1648. Jakuba Michałowskiego... księga pamiętnicza, Kraków 1864, s. 78, 82.

[21] Biblioteka Narodowa, BOZ, rkps 931. Instrukcja brzeska k. 205, 211; grodzieńska k. 164; lidzka k. 151; nowogrodzka k. 201, smoleńska k. 182, 191; upicka k. 169; wileńska k. 145; wiłkomirska k. 260; witebska k. 197; żmudzka 173, 175.

W drugiej połowie lipca (21 VII 1648) Radziwiłł przybył do Warszawy. Zamierzał uzyskać potwierdzenie uchwał podjętych w Wilnie, może nawet zwiększenie liczby 6000 wojska. Dla siebie życzył dowództwa nad całością sił litewsko-polskich („nie jest przyzwoita rzecz, aby dożywotni hetmani ustępowali do czasu naznaczonym"). Sprawy wyznaniowe to przede wszystkim zniesienie dekretu w sprawie zboru wileńskiego, rzecz, która, jak się wydaje, raniła dumę radziwiłłowską, uzyskanie zgody na stawianie zborów na gruntach szlacheckich w miastach, a także rozciągnięcie pojęcia „dysydenci" na arian.

25 lipca, podczas sesji Litwinów w kościele OO. Bernardynów, doszło do burzliwych dyskusji, które odsłoniły kulisy nieprzychylnych laudum wileńskiemu uchwał sejmikowych. Okazało się, jak zapisał w swym pamiętniku Albrycht Stanisław Radziwiłł, że obraziły one „wielu, osobliwie podkanclerzego litewskiego [Kazimierz Leon Sapieha] ... Hetman polny rację dawał i prosił, aby ratowali Ojczyznę ... wojewoda witebski [Paweł Sapieha] ganił laudum wileńskie, a ja prawiłem być one nieprawne, ale potrzebne ... Gdy tedy zgody nie było, nic nie sprawiwszy, salwowali sesję wszystką odkładając do consensu całej Rzeczypospolitej". Tło sporu nie budzi większych wątpliwości — przeciwko poczynaniom Radziwiłła opowiedzieli się nieprzychylni mu Sapiehowie, poparł je zaprzyjaźniony z księciem Tyszkiewicz. Nacisk wydarzeń ukraińskich zmusił jednak do aprobaty zaciągów, choć ograniczonych do 5000 ludzi (włączając w tę liczbę już zaciągnięte chorągwie powiatowe).

W czerwcu pułkownik kozacki Głowacki, idąc przez województwo czernihowskie, gdzie m.in. zajął Czernihów, Nowogródek Siewierski i Starodub, wszedł w granice Litwy, przed 4 lipca zdobył Homel i zagroził Bychowowi, zmierzając, jak się wydaje, do opanowania traktów kijowskich. Krzywoszapka przekroczywszy Sożę działał w Mohylewskiem, Hładki zajął Pińsk. Doraźnie organizowane przeciwdziałanie nie przynosiło poważniejszych sukcesów. Oddziały, które w lipcu wyruszyły przeciwko nieprzyjacielowi (Władysław Chalecki, Jan Pac chorąży litewski, Władysław Wołłowicz pisarz polny, w ślad za nimi Hrehory Mirski strażnik WKL na czele chorągwi radziwiłłowskich), działały w odosobnieniu. Zaciągnięte z prywatnej szkatuły, dopiero z czasem przeszły na żołd państwa i podporządkowały się hetmanom.

W razie zasadniczej zmiany na teatrze działań wojennych chorągwie miały być rozpuszczone po upływie kwartału. Na udzielenie pomocy wojskom koronnym godzono się, o ile nie groziłoby to Litwie.

Potencjalną siłę wojska WKL osłabiał fakt, że hetman nie mógł w pełni nim dysponować. Mianowicie powiaty bezpośrednio zagrożone atakiem powstańców (powiat piński) zastrzegły, że zgadzają się na zadeklarowane podatki „cum ea conditione, aby na relacyjnym sejmiku uchwalona chorą-

giew dla obrony swojej w dyspozycji powiatowej nie w hetmańskiej zostawała". Zgodzono się, by dawno zaległy żołd załogi Smoleńska został wypłacony ze skarbu litewskiego. Równie palącą sprawę restauracji samej twierdzy odłożono do następnego sejmu.

Powzięte decyzje Janusz Radziwiłł uznał za niewystarczające dla zapewnienia Litwie bezpieczeństwa. Zwracał uwagę, że w Koronie, mimo poniesionej przez wojsko klęski, większość ziem nie odczuwa skutków powstania i nie jest przez nie zagrożona; w Litwie, oprócz Żmudzi i paru powiatów północnych, niebezpieczeństwo jest powszechne. Podejmowane wysiłki nie zapewniały opanowania sytuacji! Hetman był zdecydowanym zwolennikiem zbrojnej rozprawy z Chmielnickim, bezlitosnego karania powstańców i ich popleczników, okazania łaski zwyciężonym, poddającym się, nie biorącym udziału w walce. Dostrzegał, czemu dawał wyraz na konwokacji warszawskiej i powtarzał w liście do prymasa 16 października, religijne tło powstania („przyznać musimy, że by była ta seditia nigdy tej góry nie wzięła, by było powaśnienie całego narodu ruskiego o krzywdy religii ich nie poprzedziło"). W równym zapewne stopniu było to jednak próbą złamania oporu katolików stawianego postulatom dysydenckim, jak i wytrącenia Chmielnickiemu, a to przez powzięcie odpowiednich uchwał na sejmie elekcyjnym, argumentu, który pobudzał masy do walki.

Drugi, zdaniem księcia, sprzyjający Chmielnickiemu czynnik, to kwestia narodowa, a po części i społeczna: „w tym powszechnym czerni ruskiej zawzięciu ... oprócz Księstwa Żmudzkiego, żadnego województwa, ale ledwie który powiat mamy, który by in societatem rebellionis pociągniony być nie mógł" [22].

Solidarnie, wsparta instrukcjami lidzką, nowogrodzką, wileńską, Litwa wystąpiła z żądaniem, aby pod nieobecność hetmanów koronnych ich uprawnienia przejęli hetmani litewscy. Radziwiłł, posłowie WKL zwracali uwagę, że wobec powagi sytuacji może dojść do wspólnego działania wojsk koronnych i litewskich. Domagali się, jeżeliby który z hetmanów litewskich „do obozu koronnego przyciągnął z ludem, aby miał autoritatem supremi exercituum ducis, ponieważ oni są magistratus advitalitii et jurati, a ci noviter obrani, tylko ad tempus substituti". Opór Polaków wynikał nie tylko z niechęci, jaką żywił do Radziwiłła kanclerz koronny Jerzy O s s o l i ń s k i. Książę nie miał sławy wojennej, która mogła przysłonić wzajemną drażliwość obu narodów na punkcie własnych praw i ich naruszania przez drugą stronę. Po przewlekłych tedy dysputach, na przełomie lipca i sierpnia zgodzono się jednak, by w wypadku przybycia do obozu koronnego Litwinów pod wodzą któregoś ze swoich hetmanów „salvo auctoritate jego ma być dyrektorem, który z pomiędzy ad praesens electorum". Ra-

[22] Dokumenty, o.c., s. 62.

dziwiłł, by nie zadrażniać sytuacji, a w konsekwencji tracić drogocenny czas, ustąpił, podobnie uczyni i podczas elekcji. Zaprotestował (17 X 1648) podkanclerzy litewski Kazimierz Leon Sapieha, który domagał się, by „kiedy hetman nasz litewski przyjdzie na posiłek z wojskiem, tedy przy nim ma regiment zostawać". W praktyce, rzecz cała zakończyła się kompromisem. Janusz Radziwiłł podczas kampanii 1651 r., kiedy doszło do połączenia wojsk, zachował dowództwo nad Litwinami, natomiast hetman wielki koronny, a jednocześnie kasztelan krakowski Mikołaj Potocki z racji powagi, jaką się cieszył, miał głos decydujący o biegu wydarzeń.

W kwestii wyznaniowej Janusz Radziwiłł zajął stanowisko dość powściągliwe, zdaniem części współwyznawców nawet zbyt powściągliwe. Zaakceptował, a niewykluczone, że wraz z grupą możnowładztwa dysydenckiego (Zbigniew Gorajski kasztelan chełmiński, Jerzy Leszczyński wojewoda derpski, Gerard Dönhoff wojewoda pomorski) był inspiratorem propozycji posła mozyrskiego, Sarbiewskiego, zresztą katolika, który proponował powierzenie drażliwego problemu specjalnie wyłonionej komisji. Bardziej, jak się wydaje, wierzył w skuteczność rozmów gabinetowych niż publicznych przetargów, ale i te rozpoczęte 27 lipca upływały na kłótniach. 30 lipca Jerzy Ossoliński oświadczył: „Jeżeli na nas chcecie wytargować co uporem swoim, iż to czas urget maxime dla niebezpieczeństw, to powiem, choćby nie tylko Chmielnicki, ale wszystek świat, a nawet i piekło wszystko na mnie się obaliło, vetante conscientia mea, nad to, co macie w przyszłej konwokacji, ne unum quidem jota przystąpię". Replika Janusza Radziwiłła, „iż woli teraz na usłudze Rzeczypospolitej zdrowie swoje położyć, niż się do takiej niewoli, jaką religii swej pretendują wrócić", pozostała bez echa. Poprzestano na zagwarantowaniu pokoju pospolitego, obiecując rozpatrzenie eksorbitancji podczas elekcji.

W pierwszej dekadzie sierpnia książę wyjechał ze stolicy i 16 sierpnia był w Zabłudowie. W wydanym manifeście próbował uświadomić szlachcie powagę chwili i własną bezsilność: „jeśli też ... większej kwoty wojska niżeli jest nie obmyślicie ... nie przy wodzach wojennych, ani tych, którzy piersiami swymi bezpieczeństwo WMmWP okrywać gotowi, ale przy tych wina zostanie, którzy w tak ciężkim Ojczyźnie razie rękę kurczyć albo prędkiej i znacznej obronie impedimenta jakie zarzucać będą [23]. Mógł liczyć na przychylny odzew. Poruszona rozwojem wydarzeń szlachta smoleńska wyznaczyła dzień 1 września na datę wyruszenia w pole, grodzieńska 3 września, mińska zdecydowała na sejmiku przedelekcyjnym (27 VIII 1648), że zbierze się 3 września w Mińsku, „skąd zaraz w pole ... pójdzie i tak długo w tym przedsięwzięciu każdy z nas trwać będzie, aż koniec tej wojny się stanie". Nie przeszkadzało to, że do Radziwiłła mińszczanie od-

[23] Czart., TN, t. 142, s. 639. Janusz Radziwiłł do pow. grodzieńskiego, 16 VII 1648.

nosili się chłodno. Zaciągnięte chorągwie wysłali pod regiment bezczynnego zupełnie hetmana wielkiego Janusza Kiszki, nie poparli też wezwania księcia do zwiększenia zaciągów: „i pięć tysięcy dosyć przy naszej braterskiej ochocie" [24]. Tymczasem hetman polny wydawał listy przypowiednie i czynił starania, by podporządkować sobie oddziały już walczące ze słabo przez Kozaków posiłkowanym powstaniem w WKL. Chmielnicki, który widział głównego przeciwnika w Koronie, próbował uniknąć konfliktu z Litwą. Zapobiec atakowi jej oddziałów chciał przez dywersyjne niejako wyprawy kozackie, które miały na celu wywołanie atmosfery zagrożenia uniemożliwiającej udzielenie pomocy wojskom koronnym oraz pozyskanie magnaterii litewskiej za cenę dania jej wolnej ręki w tłumieniu ruchów powstańczych na własnym terenie [25].

Po dotarciu do Mińska Radziwiłł zebrawszy rozłożone na leżach chorągwie przesunął obóz pod Hłusk i kontynuował prace organizacyjne [26]. W zasadzie cały ten około dwumiesięczny okres od powrotu z konwokacji do chwili wyjazdu na elekcję był przygotowaniem do rozpoczęcia działań. Jest to zrozumiałe. W warunkach pokojowych Litwa nie posiadała żadnych wojsk, które mogłyby zostać użyte do działań w polu. Twierdze, których od dziesięcioleci nie modernizowano, szły w ruinę i nie stanowiły poważniejszej przeszkody dla przeciwnika. Odbiegały od ogólnego obrazu nieliczne twierdze magnackie: Bychów, Dubrowna, Lachowicze, Mir, Nieśwież, Słuck.

W końcu października, w chwili gdy Janusz Radziwiłł wyruszał na elekcję, przeciwko powstańcom działało ok. 4000 zaciężnych i 1000 powiatowych żołnierzy podzielonych na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza, znajdująca się w sferze wpływów Sapiehów, dążyła do opanowania linii Dniepru, a nawet zapuszczała się w głąb Czernihowszczyzny. W jej skład wchodziła szlachta orszańska prowadzona przez kniazia Horskiego (miała swój obóz początkowo pod Nowym Bychowem, następnie pod Rohaczewem, wreszcie między Starym a Nowym Bychowem), witebska pod wodzą Aleksandra Ogińskiego oraz chorągwie magnackie (dwie Jana Paca,

[24] Biblioteka Narodowa, BOZ, rkps 931, k. 218 DO... hetmana polnego WXL respons na list datt z Zabłudowa d. 16 Aug. 1648, 27 VIII 1648 Mińsk; k. 213 Laudum województwa mińskiego... na sejmiku relacyjnym, 27 VIII 1648.

[25] Świadczą o tym listy Bohdana Chmielnickiego do księcia datowane 21 XII 1648 (A. Grabowski, Ojczyste spominki, Kraków 1845, t. 2, s. 112) i 19 II 1964 (B PAN Kr., 1017). W pierwszym zapowiada, że w razie interwencji „każdego swawolnika takiego, który tamte kupy zbierać i szkody czynić ważył się, połapać i bez odwłoki na gardło pokarać, tak jako już pokarano, rozkażę, gdy wojsko zaporoskie w całym z WXL pokoju, mimo wszelkie niechęci, zostawało". Drugi utrzymany jest w podobnym tonie.

[26] O działaniach pierwszych lat powstania strony litewskiej patrz W. Kojałowicz Wijuk, De rebus anno 1648 et 1649 contra Zaporovios Cosacos gestis, Wilno 1651.

jedna Janusza Sanguszki, jedna kasztelana nowogrodzkiego Stetkiewicza). Grupa ta współdziałała z załogami sapieżyńskiego Bychowa i Szkłowa, skąd wychodziły silne oddziały wspomagające (z Bychowa podkomorzy wileński Hilary Czyż z 500 jazdy, 200 piechoty, 2 działami; ze Szkłowa 300 piechoty). Chorągwie zaciężne to pułk hetmana wielkiego Janusza Kiszki.

Grupa druga to przede wszystkim wojska radziwiłłowskie i zaciężne działające początkowo w okolicach Rzeczycy, terenie równie ważnym, jak niezbyt wówczas dla Litwinów szczęśliwym. Po porażce Władysława Wołłowicza pokonany tu został również Hrehory Mirski (pod Horwalem, nad Berezyną).

13 października Janusz Radziwiłł wydał artykuły wojskowe, które swą tolerancją wyznaniową i rysującą się tendencją do ochrony spokojnych mieszkańców wystawiały mu piękne świadectwo. 16 października pisał do prymasa, a 23 października do przybyłej na elekcję szlachty, przestrzegając przed zwlekaniem z decyzjami w sprawach obronnych do czasu wyboru króla, boć i elekt nie będzie „mieć w rękawie gotowe wojsko i pieniądze". Ratunek należy obmyślać wcześniej, samemu, przy czym trudno liczyć na sukces, „jeśli najmniej in duplo teraźniejszej kwoty wojska [a więc ok. 10 tys. wojska — H.W.] na obronę WXL przyczynić się raczycie... tedy cokolwiek strzeż Boże, na nas niepomyślnego by padło, nie przy mnie wina zostanie" [27]. Wyjeżdżając zlecił dowództwo nad grupą rzeczycką Władysławowi Wołłowiczowi, Mirskiemu natomiast nakazał, by z pozostałymi chorągwiami, zbierając ściągające się hufce, przeszedł pod Brześć Litewski dla osłony województwa i ziem koronnych. W końcu października, dywizja ta, z inicjatywy Samuela Komorowskiego, podjęła działania, które przyniosły dość znaczny sukces — zdobycie Pińska. Pierwszy atak na miasto został odparty, następny zakończył się krwawym zwycięstwem. Bitwa przemieniła się w rzeź. Przypuszcza się, że spośród ok. 10 tys. mieszkańców zginęła jedna trzecia, a może nawet połowa. Wywołało to zresztą żywy sprzeciw kanclerza litewskiego, a zarazem starosty pińskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła. Z Pińska wojsko przesunęło się pod Nobel. Dalsze działania toczone były pod znakiem przewagi oddziałów powstańczych, które po bitwie piławieckiej (20 — 23 IX 1648) znacznie wzmogły swą aktywność. Wołłowicz został zmuszony do wycofania się pod Słuck, nad Dnieprem działał Krzywoszapka, Pobodajło i Orkusza oblegali Bychów.

Jadąc przez Słonim (był tu 23 października) Janusz Radziwiłł przybył do stolicy 2 listopada. W Warszawie sprawą pierwszoplanową był wybór przy-

[27] Dokumenty, o.c., s. 62, Janusz Radziwiłł do Macieja Łubieńskiego. Czart., TN, t. 143, s. 287. Kopia listów księcia Radziwiłła hetmana polnego WXL do Panów Kor. i WXL na sejm zgromadzonych.

szłego władcy, ale żywe kontrowersje budziła również ocena dotychczasowych działań i dalszych w tym względzie zamierzeń. Wiązała się z tym wspomniana już kwestia dowództwa nad wojskiem i prerogatyw hetmanów litewskich, tym istotniejsza, iż dotychczasowi regimentarze skompromitowali się całkowicie. Ważna była także kwestia wyznaniowa, niejako tradycyjny punkt sporny zjazdów konwokacyjnych i elekcyjnych Rzeczypospolitej.

W początkowym okresie bezkrólewia Radziwiłł był chyba zwolennikiem kandydatury księcia siedmiogrodzkiego, którego osoba, dzięki wpływom w Porcie, mogła rozerwać sojusz Chmielnickiego z Tatarami [28]. Po śmierci Jerzego I nawiązał kontakt z Karolem Ferdynandem Wazą. Jeszcze przed przyjazdem hetmana do Warszawy zaufany biskupa, o. Golicki, pisał (26 X 1648): „o księciu p. hetmanie litewskim bądź WKM pewnej nadziei, że nam stanie dobrze" [29]. Tymczasem hetman jadąc wraz ze szwagrem, Karolem Hlebowiczem, wojewodą smoleńskim, wstąpił (1 listopada) do Nieporętu, gdzie przebywał Jan Kazimierz Waza i po przeprowadzonych z nim rozmowach wyraźnie począł się wahać. Już 4 listopada o. Golicki donosił o niemożności skłonienia Radziwiłła, by poczynił konkretne obietnice i całą nadzieję pokładał w pozyskaniu go mirażem nadań. Nazajutrz pisał, iż książę, „u któregom dziś był po 3 z północy, deklarował się stanąć przy WKM". Nie zasypiała sprawy jednak i strona przeciwna — ostatecznie Radziwiłł poparł Jana Kazimierza za cenę ustępstw dla dysydentów, czego notabene król nie dotrzyma, energicznych działań przeciwko powstańcom, a także nadań dla siebie. Przywilej dla Janusza Radziwiłła i jego żony, Marii, nosi datę 13 stycznia 1649 r.

Za kandydaturą Jana Kazimierza opowiadało się także silne stronnictwo kanclerskie Jerzego Ossolińskiego, elektor (już 12 czerwca) i Francja, wobec której eks-kardynał zapomniawszy doznanych w przeszłości zniewag zajmował ugrzecznione stanowisko. Nie cofnął się nawet przed propozycją poddania pod sąd kardynała Mazariniego swych pretensji do tronu Szwecji...

Dysydenci, a i szlachta prawosławna, i tym razem nie odnieśli sukcesu. Zabrakło możnego, zdecydowanego przywódcy — Radziwiłł dążył do kompromisu. Obawiał się zapewne konsekwencji, jakimi groziło zaognienie sporów wyznaniowych w tak niesprzyjającej atmosferze. Nie widział ich celowości. Już teraz przecież, w toku szukania przyczyn klęsk, rozpowszech-

[28] Por. E. Chrząszcz, Stosunki kozacko-tatarskie z uwzględnieniem stosunków z Turcją, Mołdawią i Siedmiogrodem w połowie 1649 roku, Lwów 1929. Interesującą ocenę ówczesnej polityki Siedmiogrodu zawiera list Stanisława Lubomirskiego do Jerzego Ossolińskiego pisany 13 XII 1648: „w chłopy młody Rakoczy wiele czyni, w nadziei Chmielnickiego. To między innymi ofertami ofiarował mu hetmaństwo koronne". Oss. 3564/II, k. 188.

[29] Przebieg rokowań o. Golickiego z Januszem Radziwiłłem zawarty jest w jego listach do Karola Ferdynanda, AGAD, AR, dz. V, t. 96, nr 4438 a.

niał się pogląd, acz głównie wymierzony przeciwko arianom, iż jest to kara za grzech tolerancji. 15 listopada „wojewoda kijowski [Janusz T y s z k i e w i c z] ... odezwał się, że województwo tameczne ... wiarą złą jest splugawione ... za który grzech Pan Bóg już tameczne miasta pokarał i ten pożar traktem idzie, kędy się ta wiara niecnotliwa krzewi, na co wiele szlachty krzyknęło, że u nas arianie miejsca i głosu nie mają, bo są nie chrzczeni. Książę potym Radziwiłł hetman przy swej wierze ewangelickiej stojąc induxit, że nie chcemy, widzę, wszyscy Ojczyzny naszej ratować, rozumiejąc już ją za causa Dissidentium" zgubioną [30].

Radziwiłł, który i w latach poprzednich demonstrował swe sympatie proariańskie, teraz, by nie dopuścić do wyobcowania ich ze społeczeństwa, dążył do objęcia ich pojęciem „dysydenci". Zarówno jednak działanie oficjalne, jak i prywatne próby porozumienia się z magnatami nie przyniosły sukcesu. Wojewoda krakowski Stanisław Lubomirski zjadliwie odpisał na list Radziwiłła z 16 sierpnia, że sądził, iż hetman chce „gdy wszędy arma strepunt wywieść mnie raczej na wojenny dyskurs jako starego żołdaka niż na teologiczny". Dodał, że arianom „nie tylko my, katolicy, ale też i dissidentes in religione powszechnie z dawna przyjaźń wypowiedzieli", co było zresztą prawdą, i zakonkludował, że „zawsze pod ławą ta brzydka sekta rezydowała" [31]. Bardziej bolesne dla Radziwiłła, choć nie mogło być mu obojętne i zdanie cieszącego się ogromnym w Rzeczypospolitej autorytetem Lubomirskiego, było fiasko planów wojskowych. W kwestii dowództwa nie odniósł sukcesów; prawda, że nie miało to większego znaczenia. W toku kampanii 1649 r. dowództwo nad siłami Rzeczypospolitej miał w swym ręku król. Książę nie przeforsował jednak i uchwały o zaciągnięciu 10 tys. armii oraz o powołaniu pospolitego ruszenia. Przyczynili się do tego sami magnaci litewscy (Korona domagała się od WKL możliwie dużego wysiłku militarnego) bądź ze względów formalnych (Albrycht Stanisław Radziwiłł), bądź osobistych (Sapiehowie). Nie pomógł też protest książęcy złożony 23 listopada, gdy wysiłki jego nie dały efektu, „gdy ani pospolitego ruszenia, ani pewnej płaty od statków wodnych nie mógł otrzymać".

Oprócz zaciągów, owych 10 tys. ludzi, Janusz Radziwiłł już na pierwszej sesji Litwinów (3 listopada, w kościele OO. Franciszkanów) domagał się, by uchwalone pobory przekazane były z powiatów podskarbiemu. Miało to na celu skoncentrowanie wysiłku obronnego Litwy, przeciwdziałanie uchwałom sejmików, które zaciągając chorągwie zastrzegały, by przebywały one na określonym terenie bez oglądania się na całokształt sytuacji. Ostatecznie zgodzono się na kompromis. Uchwalono 10 poborów (w sumie ok. 1300 tys. zł), ale z odliczeniem sum wydanych lub uchwalonych poprzednio, dodano myta, pogłówne żydowskie (6 tys., niezależnie od 24 tys. wnie-

[30] Czart., TN, t. 143, s. 256.
[31] Oss. 3564/II, k. 183. 18 XI 1648.

sionych poprzednio), donativum kupieckie (20 tys. zł). Jednocześnie zaakcentowano potrzebę szybkiego wnoszenia pieniędzy do skarbu.

Końcowa kwota była znaczna, ale należy pamiętać, że powiaty zaciągały chorągwie jeszcze w okresie konwokacji, czego koszty wliczono w obecnie uchwalone podatki. Były to sumy niebagatelne. Koszt zaciągnięcia 1000 ludzi na okres tzw. ćwierci, tj. 13 tygodni, wynosił w połowie XVII w. ok. 66 tys. zł (nie wliczając kosztu prochów, kul, wydatków na szpiegi, podwody itp.).

Po elekcji Janusz Radziwiłł powrócił na teatr działań wojennych. Początek roku spędzał w Brześciu, gdzie podporządkowały mu się dowodzone przez Felicjana Tyszkiewicza chorągwie powiatowe brzeskie (400). Zadecydowała zapewne powaga imienia radziwiłłowskiego, z racji bowiem swego urzędu hetmańskiego książę nie miał nad nimi żadnej władzy. Podlegały wyłącznie decyzjom sejmiku, który je zaciągnął.

Tyszkiewicz ruszył z Brześcia 20 stycznia 1649 r. Idąc wzdłuż granicy z Wołyniem rozbijał drobne oddziały powstańcze, 28 stycznia doszedł do Nobla, gdzie połączył się ze stacjonującymi tam chorągwiami Hrehorego Mirskiego. W ślad za Tyszkiewiczem szedł Radziwiłł. Z Nobla wyruszono 30 stycznia ciągnąc przez Gródek na Turów. Wojsko szło trzema kolumnami. Prawą operującą wzdłuż granicy z Wołyniem dowodził Wincenty Gosiewski, lewą Jerzy Tyzenhauz, środkową, a jednocześnie całością wojska — Janusz Radziwiłł. Na głównym kierunku chorągwie poprzedzała grupa jazdy dowodzona przez rotmistrza Krzysztofa Jesmana. Do ponownego połączenia się pułków doszło 5 lutego w Turowie, który został opuszczony przez powstańców na wieść o nadciąganiu księcia.

Dywizja Radziwiłła, według orientacyjnych danych, liczyła ok. 4000 zaciężnych żołnierzy i zapewne kilkuset służących w chorągwiach powiatowych. Te ostatnie w porównaniu z wojskiem zaciężnym reprezentowały zresztą znacznie niższe walory bojowe.

W Turowie Radziwiłł pozostawił tabory, nad którymi dowództwo objął Golimont porucznik husarskiej chorągwi chorążego litewskiego Jana Paca, a sam 7 lutego ruszył komunikiem pod Mozyr. Chętnie stosowany przez księcia sposób marszu wpływał na szybkość działań, choć utrudniał wyżywienie wojska i w spustoszonym kraju ograniczał zasięg działań chorągwi. Dla transportu piechoty i dział Radziwiłł starał się wykorzystać drogi wodne (Dniepr), co ściągało na jego głowę liczne kłopoty z racji konieczności zdobywania środków na opłacanie bajdaków.

Wojsko radziwiłłowskie poprzedzał silny oddział jazdy Adama Pawłowicza, który dzień wcześniej wyruszył z Turowa. W przypadku natknięcia się na znaczniejsze siły przeciwnika, miało to umożliwić związanie ich walką do czasu przybycia pomocy. Z tegoż założenia wypływała tendencja do marszu kilkoma kolumnami, choć spełniała ona i dodatkową

funkcję — działania wojska obejmowały większy obszar objętego powstaniem kraju.

Prowadzona przez Pawłowicza grupa początkowo liczyła ok. 800 szabel (400 kozaków, 400 dragonów)[32]. 8 lutego książę wzmocnił ją wysłanymi z Petrykowicz 2 chorągwiami: kozacką Dowgiałły (100 szabel) i dragońską Jana Wehmana (120 ludzi). Była to niemal połowa wszystkich sił. Hetman prowadził ok. 1200 ludzi, w zasadzie samej jazdy: 300 husarzy wybranych po 50 z poszczególnych chorągwi, przy czym tylko 100 miało kopie; 100 rajtarów; 400 kozaków; 400 dragonów[33].

Rozpoznawszy siły Pawłowicza, które rozlokowane w Narużnowicach przecinały trakt owrucki uniemożliwiając odwrót, powstańcy podjęli w nocy próbę ich rozbicia. Atak 600 ludzi zaskoczył rozłożone na spoczynek chorągwie. Od porażki uchroniła Litwinów dzielna postawa dragonii Macieja Gosiewskiego i Jana Wehmana. Walka trwała do rana, kiedy nadbiegły z pomocą siły główne, które książę, na wieść o starciu, ruszył z północy ze strykołowskiej słobody Chumieliszcze (ok. 15 km od Mozyrza). Wówczas powstańcy wycofali się do miasta, które bronione było przez pułkownika Michneńkę, zapewne jednego z kilku wysłanych przez Chmielnickiego dla absorbowania sił Litwy.

Wysłane wezwanie do poddania zostało odrzucone. Radziwiłł uszykował wojsko do szturmu. W pierwszym rzucie dragonia, za którą prowadzono działka, ubezpieczana przez rajtarię Ganschoffa; reszta jazdy, z wyjątkiem chorągwi, które pod wodzą Jesmana wysłano dla okrążenia miasta i odcięcia odwrotu powstańcom, stała w odwodzie. Po odparciu ataku dragonii Rajeckiego i Rappa, po niepowodzeniu jazdy, która uderzyła na otaczające miasto wały „nie bardzo wielkie ... tylko śliskie", do szturmu ruszyło całe wojsko. Także atakujący pieszo towarzysze chorągwi ciężkiej jazdy. Po wyrąbaniu ostrokołu Litwini wdarli się do miasta, w którym wybuchły pożary. Gdy otwarto bramy, runęły stojące w odwodzie chorągwie jazdy. Mimo zaciętego oporu powstańców, miasto upadło. Hetman wycofał chorągwie z miasta do czasu nadejścia z Turowa taborów i wyznaczył im kwatery w pobliskich wioskach. Nakazywał jednak ostrożność — okoliczne miasteczka: Owrucz, Łojów, Czarnobyl i inne, znaj-

[32] AGAD, AR, dz. VI, nr 36. Materiały nie zinwentaryzowane. Z tego zbioru pochodzą i dalsze cytaty, jeśli nie podano ich proweniencji. Były to 3 chorągwie kozackie: książęca prowadzona przez por. Łukasza Chodorkowskiego (150), Tatarzy Dawida Kińskiego (100?) i Dzienaja Romanowskiego (150) i 2 kompanie dragońskie Macieja Gosiewskiego i Reinholda Tyzenhauza prowadzone przez por. Rappa.

[33] Husarze z kopiami wywodzili się z chorągwi książęcej i wojewody smoleńskiego Karola Hlebowicza; pozostali z chorągwi stolnika litewskiego Wincentego Gosiewskiego, strażnika litewskiego Hrehorego Mirskiego, chorążego litewskiego Jana Paca i kanclerza Albrychta Stanisława Radziwiłła. Kornet rajtarski z regimentu Tyzenhauza pod wodzą Ganschoffa, 4 kompanie dragonów: Wincentego Gosiewskiego, Rajeckiego i 2 majora Jaspersa.

dowały się w rękach powstańców. W Mozyrzu zarządził rekwizycję, która trwała dwa dni. Trzeciego wpuszczono żołnierzy, ale, jak pisał uczestnik wydarzeń, Bogusław M a s k i e w i c z, „nie było po co ... cyna, miedź, srebro, złoto, pieniądze etc., wszystko to na księcia poszło".

Kolejnym etapem był Bobrujsk, dokąd po trwającym 5 dni marszu Janusz Radziwiłł przybył 30 lutego. W dwa dni później nadciągnął tabor. Miasto bronione przez niejakiego P o d d u b s k i e g o (Poddubicza) było ostatnim poważniejszym ośrodkiem ruchu powstańczego w WKL. Przez 4 tygodnie stawiało opór oblegającemu je, pono na czele 1500 ludzi, Władysławowi Wołłowiczowi. Skapitulowało (22 II 1649) przerażone losem Pińska i Mozyrza po upewnieniu się, że pod murami stoi sam Radziwiłł. Kozacy podpalili drewnianą wieżę stanowiącą ich schronienie i pod osłoną ognia próbowali się przebić. Schwytani — ponieśli okrutną śmierć.

Miasto w nagrodę za kapitulację bez walki hetman ochronił przed rabunkami. „Pachołka jednego za jedną chustę, którą był wziął ... kazał na bramie obwiesić, chustę przy nim położywszy". Równocześnie „kazał wszystkich zdrajców łapać ... mieszczanom nie wszystkim przebaczył". Jak pisał cytowany już Maskiewicz, „po wszystkie dni mieszkania naszego tracono więźniów na pal wbijając". W ten sposób zginęło podobno 9 powstańców, ścięto 40, a 270 straciło prawą rękę. Na wieść o tym Chmielnicki miał zagrozić śmiercią 4000 jeńców...

Kapitulacja Bobrujska zakończyła w zasadzie okres walk prowadzonych z obustronnym okrucieństwem na terenie WKL. Powstańcy przerażeni efektywnością działań Radziwiłła ustąpili z Rzeczycy i pomniejszych miejscowości. Następnym etapem miały być ziemie koronne, gdy nagle, ku oburzeniu hetmana i całej partii wojennej Rzeczypospolitej, nadeszła wiadomość o zawarciu rozejmu (17 II — 22 V 1649) i utworzeniu pasa rozejmowego.

Rozejm w zmaganiach narodów był zaledwie krótką przerwą. Dla Radziwiłła stanowił niemal początek zakończonej tragicznie drogi. Po raz pierwszy wyruszył przeciwko nieprzyjacielowi w drugiej połowie 1648 r., zszedł z pola (pomijając okres rozejmów) w sierpniu roku 1655. Jak na zakamieniałego wroga Ojczyzny dziwne to doprawdy zachowanie... Tymczasem zyskiwał pochwały poetów i podziękowania sejmów za skuteczną obronę ziem litewskich:

Która Korona ciężkością pracuje
I tam w Litwie Radziwiłł Wielki nie próżnuje
Wielki słusznie, jeśliże w taki zawołany
Gwałt ojczysty przyległej księstwa swego ściany
Mógł obronić... [34]

[34] S. T w a r d o w s k i, Wojna domowa z Kozaki i Tatary, z Moskwą po tym Szwedami i z Węgry, Kalisz 1681, s. 99.

Rozejm nie wygasił źródeł konfliktu. Nie mógł stłumić pamięci doznanych krzywd. Powszechnie liczono się z myślą, że wiosną wojna wybuchnie z nową siłą. Książę rozłożył wojsko wzdłuż Dniepru (w okolicach Rohaczewa pułk Wincentego Gosiewskiego, w okolicach Rzeczycy swój, hetmański) oraz Prypeci (w okolicach Zahala pułk hetmana wielkiego pod wodzą Władysława Wołłowicza). W razie wznowienia działań w czasie, gdy ziemia rozmięknie, stwarzało to możliwość wykorzystania drogi wodnej. Sam, złożony chorobą ruszył do Słucka, gdzie 4 kwietnia przyjmował nader okazale poselstwo kozackie, na którego czele stał pułkownik Nesterenko. Wraz z nim udał się do Lubcza, trawiąc czas na bezowocnych dyskursach. Kozacy skarżyli się, że książę przelewa niewinnie krew chrześcijańską (jeszcze jedna próba Bohdana Chmielnickiego zneutralizowania Litwy), Radziwiłł próbował skłonić ich do poddania się Rzeczypospolitej. Zakończenie rozmów zbiegło się z wyjazdem hetmana, który zlecił sprawy wojskowe strażnikowi WKL Hrehoremu Mirskiemu, do Jaszun dla kontynuowania kuracji.

ŁOJÓW

Wiosna roku 1649 przebiegała pod znakiem obustronnych przygotowań wojennych. W Litwie cały ich ciężar spoczywał na barkach Janusza Radziwiłła — sprawowanie przez Janusza Kiszkę urzędu hetmańskiego ograniczało się do starań o wypłacenie żołdu własnym chorągwiom oraz ochrony posiadłości przed stacjami żołnierskimi.

Problemem naczelnym, który wymagał niezwłocznego rozwiązania, była wypłata żołdu. Cóż bowiem z tego, że w kancelarii królewskiej wydano listy przypowiednie na zaciąg 10 490 ludzi (ostatecznie zaciągnięto 7287), skoro brakowało pieniędzy tak dla chorągwi już będących w obozach, jak i nowo zaciągniętych? [35] Gniewna postawa żołnierzy, którzy grozili, że

[35] Czart. TN, t. 144, s. 849. Komput wojska WXL, na które z kancelarii mniejszej WXL listy przypowiednie wyszły. Stan faktyczny podaje Rachunek stipendiarum wojska JKM ad rationem generalnej płacy... 9 VIII 1650. AGAD AR VI- II-50 s. 16. Było to 822 husarzy (chorągwie: Janusza Radziwiłła 182, wojewody smoleńskiego Karola Hlebowicza i koniuszego WKL Bogusława Radziwiłła po 150, stolnika lit. Wincentego Gosiewskiego i strażnika Hrehorego Mirskiego po 120, wojewodzica pernawskiego Aleksandra Hilarego Połubińskiego 100 szabel), 600 rajtarów (regiment Tyzenhauza 480, kornet Szwarzhofa 120 rapierów); 2009 kozaków (Janusza Radziwiłła 150, Pawłowicza 150, Kurpskiego 150, Smolskiego 150, Aleksandra Gosiewskiego 120, Karaczewicza 120, Dowgiałły 100, Jesmana 120, Romanowskiego 150, pisarza polnego lit. Władysława Wołłowicza 200, Łożeckiego 60, Pogirskiego 139, pułk brzeski 400); 1660 dragonów (Jaspersa 200, Tyzenhauza 200, Wehmana 120, Elsnitza 120, Rajeckiego i Rappa 120, Meyna 100, stolnika lit. Wincentego Gosiewskiego 150, Nolda 123, Macieja Gosiewskiego 113, Donowaya 200, Falenckiego 200); 1510 piechoty niemieckiej (Janusza Radziwiłła 600, Ottenhauza 200, Tyzenhauza 200, Przypkowskiego 150, Bolta 120, Ilchena 120, Montgomery'ego 120); 700 piechoty wę-

w razie nieotrzymania należnych im pieniędzy porzucą służbę, budziła najgorsze obawy nawet wśród dobrze orientujących się w sytuacji hetmanów [36]. Zaciemniała sytuację nieufność, jaką począł darzyć księcia Jan Kazimierz. Podstawową przyczyną były pogłoski, które dotarły do króla, o kontaktach Janusza Radziwiłła z Rakoczym (cech prawdopodobieństwa dodawała im wspólnota wyznaniowa rzekomych partnerów). Zmienny w nastrojach władca raz rozbudzoną uwagę począł kierować w stronę Litwy, a dochodzące stamtąd wieści, jeśli tylko były niepomyślne, interpretować jako wynik wrogich sobie knowań. Albrycht Stanisław Radziwiłł zapisał w pamiętniku, że „dodała sił tej suspicji konfederacja wojska litewskiego, którą żołnierze grozili, a król zrozumiał, że to wszystko było z okazji hetmana". Jan Kazimierz, aby osłabić możność działania mniemanego przeciwnika, zażądał od niego przysłania połowy wojska. Wiosną liczyło ono ok. 4165 ludzi. Po spełnieniu żądania króla możliwość podjęcia przez pozostałych (nawet wspartych przez chorągwie powiatowe i magnackie) działań zakrojonych na szerszą skalę stawała pod znakiem zapytania. Janusz Radziwiłł nie decydując się na otwarty sprzeciw, zwrócił się do kanclerza litewskiego, zwanego „stróżem praw" Albrychta Stanisława Radziwiłła, by wspólnie naradzić się nad powstałą sytuacją. Ten, choć obrażony na hetmana za zniszczenie Pińska (przypisywał to zemście za zniweczenie planów okresu bezkrólewia), zebrał obecnych w Wilnie senatorów. Sprawa nie była prosta. Król miał prawo dysponować wojskami Rzeczypospolitej i w zwykłych warunkach nie sposób było odmówić wykonania jego rozkazów. W omawianym przypadku istniała jednak uchwała konwokacji o niedzieleniu wojska litewskiego, należało zatem rozstrzygnąć problem nadrzędności: król czy obradująca podczas bezkrólewia konwokacja? Ostatecznie uznano nadrzędność prawa nad wolą monarchy („wszyscy konkludowali, że separacja wojska nie może być przeciwko prawu konwokationis") i postanowiono prosić Jana Kazimierza o zmianę decyzji. Król ustąpił, ale nie zrezygnował z zamiaru uszczuplenia władzy księcia. Posłużyć temu miało ściągnięcie do obozu litewskiego Janusza Kiszki, który jako hetman wielki winien objąć dowództwo nad wojskiem zaciężnym, pozostawiając Radziwiłłowi władzę nad pospolitym ruszeniem. Pomocna była królowi postawa części nieprzychylnej Radziwiłłowi (Radziwiłłom?) magnaterii litewskiej. 18 czerwca Krzysztof Chodkiewicz, wojewoda wileński, starając się skłonić Janusza Kiszkę do przybycia do obozu, pisał: „Król JM sam na św. Jan [24 czerwca] do obozu wychodzi, stanęło też takie ordinans, że wojsko litewskie ku Kijowowi in occursum temuż nieprzyjacielowi ma

gierskiej (Janusza Radziwiłła 200, Piotra Podleckiego 200, Łowieneckiego 200, Kunowskiego 100).

[36] Janusz Radziwiłł pisał 23 kwietnia do Janusza Kiszki: „Słusznie się WMmP obawiasz, aby dla niedojscia żołdu, rozwinienie się wojska ostatniej zguby Ojczyzny nie przyspieszyło". E. Kotłubaj, o.c., s. 340.

ciągnąć, zaczym pro candore meo nie chciałbym, abyś WMmMP w czyjeś ręce zwierzchność nad wojskiem miał podawać i owszem życzę, żebyś się ... pokazał być czułym wodzem i stróżem Ojczyzny naszej, a sam jako mogąc się ruszył praeripiendo drugim palmam, choćby się nie tak wybrało, jako WMść intendis..." [37] Intryga jednak się nie powiodła. Kiszka trwał w zaciszu domowym. Radziwiłł nakazał wojsku gromadzić się w obozie pod Rzeczycą, wezwał do pomocy szlachtę, opatrywał Słuck. 3 lipca stanął w obozie i rozpoczął przygotowania do marszu w głąb Ukrainy. Siły, którymi dysponował, wzrosły liczebnie, choć wygłodzone prezentowały się dość marnie. Było to mianowicie 5965 ludzi (bez chorągwi powiatowych): 822 husarzy, 360 rajtarów, 1350 kozaków, 1423 dragonów, 1310 piechoty cudzoziemskiej i 700 polskiej. W toku kampanii dojdzie jeszcze 240 rajtarów, 400 kozaków, 100 dragonów. Relacjonując królowi stan wojska hetman pisał 3 lipca: „trafiłem na ciężki głód ... jeszcze jazda [trzyma się], zwłaszcza że rotmistrzom na recognicję ich miasta i włości okoliczne żywności dodają, ale biedna piechota ... kredytu nie mając ... doszczętnie niszczeje" [38].

Przeciwko sobie Radziwiłł miał Ilię Hołotę, którego siły, nie licząc chłopstwa, oceniano na ok. 3000 kozaków z pułku kaniowskiego. Kozacy czółnami ruszyli w górę Prypeci, wylądowali pod Krasnym Siołem i po trwającym całą noc marszu przez błota zaatakowali 17 czerwca stojący pod Zahalem pułk Wołłowicza [39]. Było to ok. 1700 ludzi (1000 kozaków, 400 dragonów, 300 piechoty polskiej), którymi dowodzili aktualnie rotmistrz Walerian Falencki i Jan Donoway, przełożony nad piechotą. Zaskoczenie nie powiodło się. Litwini zdołali wycofać się za wzmocnione przez siebie mury miejskie i stawili czoło atakującym trzema kolumnami przeciwnikom. Gdy nadeszły z Rzeczycy wysłane przez Hrehorego Mirskiego posiłki (zapewne ok. 150 dragonów i 200 piechoty cudzoziemskiej) role odwróciły się. Smolski na czele 4 chorągwi rozbił, mimo pomocy centrum, lewe skrzydło przeciwnika, prawe zdołało się w tym czasie okopać. Dwukrotny atak Litwinów został odparty, a 18 czerwca Kozacy wydostali się drogą przez bagna. Sam Hładki zginął, na placu zostało ponoć 1600 zabitych, choć i straty zwycięzców były znaczne: 216 zabitych i rannych.

Sukcesem zakończyło się również starcie pod Rzeczycą, gdzie Hrehory Mirski wciągnął w zasadzkę Głowackiego. Wódz zginął na palu, oddział poszedł w rozsypkę.

[37] AGAD, AR, dz. V, t. 47, nr 2052.

[38] AGAD, AR, dz. VI, nr 36.

[39] Z pewnością brały w bitwie udział 3 chorągwie kozackie Władysława Wołłowicza (200), 2 kornety dragońskie Falenckiego (200) i Donowaya (200), kompanie piechoty: Kunowskiego (100) i Łowienieckiego (200). Były też chorągwie kozackie Donowaya i Falenckiego oraz 2 nie zidentyfikowane, zapewne również kozackie. AGAD, AR, dz. VI, nr 36. Rejest towarzystwa pozabijanego, postrzelonego... w potrzebie z Kozakami 17—18 czerwca 1649 Zahal. BOZ rkps 931. Janusz Radziwiłł do króla. 28 VI 1649, Kazimierzowa Słoboda.

Dwa te zwycięstwa otworzyły Ukrainę przed oddziałami litewskimi. Dla jej osłony Chmielnicki wysłał śpiesznie Michała Krzyczewskiego. Radziwiłł, na którego wywierano presję z Korony, zamyślał o podjęciu działań zaczepnych. Przybyły 10 lipca wysłannik kasztelana bełskiego Andrzeja Firleja nalegał na szybki marsz w kierunku Kijowa, by doprowadzić do rozerwania sił kozackich. Najdogodniejsza droga prowadziła przez Łojów. Wyprawiona z Pohorełego czata, która dotarła aż hen pod Brahin, przyniosła wiadomość, że przeprawa obsadzona jest przez Kozaków (2 czerwca była tam tylko część sotni łojowskiej, którą rozgromiła czata poprzednio wysłana spod Rzeczycy). Dowodził nimi osłaniając drogę kijowską pułkownik Pobodajło.

18 lipca wojsko ruszyło z Rzeczycy, pozostawiając dla obrony obozu Szwarzhofa z kompanią rajtarów (120 ludzi), częścią piechoty polskiej i jakimiś chorągwiami kozackimi. Maszerowano trzema pułkami. Przedni prowadził Hrehory Mirski, średni Paweł Niewiarowski porucznik husarskiej chorągwi wojewody smoleńskiego Karola Hlebowicza, książę jechał przy pułku przednim.

Z uroczyska pod Izbinem, 20/21 lipca, Radziwiłł wraz ze starszyzną wyprawił się pod Łojów. Po zapoznaniu się z terenem postanowiono przejść częścią sił Dniepr poniżej Łojowa i zdobyć przeprawę uderzeniem z dwu stron. Dla wzmocnienia piechoty „otrąbić kazano, aby każdy towarzysz z pocztu dał pacholików 2 ze strzelbą". Nastrój w wojsku był dobry, „wszyscy się zarazem ochotnie rzucili ... same towarzystwo po dziesiątku i więcej wybrało się ochotnie ... rajtarowie ... wszyscy oraz iść z pułkownikiem swym [Reinhold Tyzenhauz] deklarowali się". 25 lipca, nim przystąpiono do działań, hetman otrzymał ważną wiadomość, że „nieprzyjaciel ze 40 chorągwi zza Prypeci ku nam potężnie przeprawił, drugie 40 tamtą stronę Prypeci i Dniepru puścił tutejszym na posiłek". 26 lipca potwierdzili to Siemion Pawsza i Białobrzeski, którzy wrócili z czaty. Zamiar ataku zarzucono. 27 lipca hetman opracował plan umocnienia obozu i jego wykonanie zlecił Piotrowi Podleckiemu rotmistrzowi piechoty polskiej. Dla ustalenia, gdzie przebywa nieprzyjaciel, który, jak sądził, „w Brahiniu się przesusza, albo pod Brahiniem gdzie zapadł", wysłał na czatę Samuela Komorowskiego „z połowicą chorągwi, także połowicą księcia koniuszego [Bogusława Radziwiłła], strażnika [Hrehorego Mirskiego] całą, kilką chorągwi kozackich i dragońskich, luźną czeladzi znaczków 4". Łącznie zapewne do 1000 ludzi. Do wysłanego dzień wcześniej (tj. 26 lipca) Adama Pawłowicza, który miał wzmocnić zagrożoną Rzeczycę (ok. 860 ludzi — 120 rajtarów, 240 dragonów, 500 kozaków), posłano, by ruszył pod Brahin i tam łączył się z Komorowskim. Tymczasem Krzyczewski, działając niezwykle szybko, zmylił przeciwników, po forsownym marszu dotarł 31 lipca

pod Łojów i zaskoczył Radziwiłła. Mimo przewagi sił poniósł jednak dotkliwą porażkę.

Sukces Janusza Radziwiłła był sukcesem zachodnioeuropejskiej sztuki wojennej. Książę dysponując w końcowej fazie bitwy ok. 5500 ludźmi [40] miał przeciwko sobie siły trzykrotnie większe (9 tys. przyprowadzonych przez Krzyczewskiego z Ukrainy, 2 tys. w pułku czarnobylskim Michaiła Pankiewicza, 3 tys. w pułku owruckim, 500 piechoty Hołoty, 1500 ludzi Jana Bruciackiego oraz 500 chłopów. Sam Krzyczewski zeznawał, że dowodził 15 tys. ludzi). Dodać do tego należy siły Pobodajły, w tym 3 tys. ludzi, którzy podjęli spóźnioną próbę przyjścia Krzyczewskiemu z pomocą. Hetman litewski po zatrzymaniu szarży kozackiej, dzięki postawie 400 piechoty, która obroniła groblę przez rzeczkę opływającą obóz (Łojówka), co dało wojsku czas na sformowanie się, rozpoczął przeciwuderzenie. Na skrzydłach stanęła piechota i dragonia, w centrum, częściowo spieszona, jazda. Zmieszanych ogniem Kozaków atak chorągwi począł spychać w stronę lasu, losy bitwy jeszcze się ważyły, kiedy uderzył powracający na odgłos boju Pawłowicz. Zwycięstwo Litwinów było całkowite, mimo że Kozacy zdołali wycofać się do taborów, w nocy zaś, porzucając rannego wodza, niepostrzeżenie opuścili teren zmagań. W ciągu dwu następnych dni pochowano 2700 zabitych kozaków, Radziwiłł w pisanych po boju relacjach wymieniał liczbę może zawyżoną 7000.

Armia Krzyczewskiego przestała istnieć, on sam zmarł w obozie litewskim mimo troskliwej opieki lekarskiej. Niemniej jednak osiągnął swój cel — hetman nie zdecydował się na przekroczenie Dniepru i marsz w głąb Ukrainy. Było to sprzeczne z wyraźnym, ponawianym poleceniem Jana Kazimierza, który pisał 13 lipca (Radziwiłł otrzymał 5 sierpnia), „żeby woj-

[40] O. Perejasławskij, autor monografii bitwy Loiv (Łoiw), Kalisz 1935, opierając się na opisie rotograwiury kapitana K. Ejgirda ocenił siły Janusza Radziwiłła na 8630 ludzi (w nawiasie dane na podstawie wypłaty żołdu, por. przypis 35): husaria 1050 (822), rajtaria (600 (600), kozacy 1990 (2009), piechota niemiecka 2590 (1510), dragonia 1680 (1660), piechota polska i węgierska 700 (700). Jak widać, zasadnicza różnica występuje przy piechocie niemieckiej. O. Perejasławskij w miejscu kompanii Ilchena (120) wymienił regiment Abrahamowicza (1200), który nie występuje w źródłach. Sprawą podstawowej wagi jest jednak, czy wszystkie siły litewskie znalazły się pod Łojowem. Skład pułków, na jakie podzielono wojsko na czas marszu z Łojowa do Rzeczycy, dowodnie wykazuje, że nie. Oczywisty brak piechoty niemieckiej wynikający zapewne z przydzielenia jej do taboru, który wcześniej wyruszył, pozwala podwyższyć wynikającą ze źródeł liczbę ok. 4500 ludzi jeszcze o 1000. Husaria 822 ludzi, rajtaria 600, kozacy 1656, piechota niemiecka 200, piechota polska i węgierska 700, dragonia 1146. Pułk 1: rajtaria 600 (Tyzenhauz 480, Szwarzhof 120), piechota niemiecka Ottenhauz 200, piechota węgierska Janusza Radziwiłła 200. Pułk 2: husaria 520 (Bogusław Radziwiłł 150, wojewoda smoleński Karol Hlebowicz 150, stolnik lit. Wincenty Gosiewski 120, wojewodzic parnawski Aleksander Hilary Połubiński 100), kozacy 450 (Barcikowski 100, Michałowicz 100, Mielaszko 100, Pawsza 150). Pułk 3: husaria 302 (Janusz Radziwiłł 182, Hrehory Mirski 120); dragonia 760 (Donoway 200, Elsnitz 120, Jaspers 200, Rajecki 120, Wehman 120), Pułk 4: dragonia 386 (Maciej Gosiewski 113, Wincenty Gosiewski 150, Nolde 123), kozacy 670 (Janusz Radziwiłł 150, Białobrzeski 100 (?), Karacewicz 120, Kurpski 150, Smolski 150).

sko nasze załogi przebywszy w gniazda kozackie, na Kijów uderzyć mogło". Ważniejsze, obok wyczerpania się zapasów prochów (pozostało ich zaledwie 3 beczki), okazały się otrzymane wieści o nadciąganiu kolejnej armii kozackiej. W rezultacie, niemal natychmiast po bitwie, 3 sierpnia, Radziwiłł wydał uniwersały do województwa brzeskiego, mińskiego, mścisławskiego, smoleńskiego i witebskiego oraz powiatów: grodzieńskiego, słonimskiego i wołkowyskiego, zawiadamiając, iż „Krzyczewski i więźniowie ... jednostajnie fatentur, że kilkadziesiąt tysięcy Kozaków ... za tydzień najdalej spodziewają się".

5 sierpnia wyruszyły z Łojowa wozy, 6 i 7 sierpnia wojsko. Po dotarciu do Rzeczycy rozpoczęto budować umocniony obóz. Książę stojąc przed dylematem: ewentualny sukces i pokonanie części sił przeciwnika, czy też pozostawienie kraju bez osłony, zdecydował się na defensywę, tym łatwiej że zawiodły wojska powiatowe. Starosta orszański Horski już 14 lipca ponawiał w liście do Radziwiłła wiadomość „o rozwinieniu ... chorągwi powiatowych, a to z tych przyczyn, że pieniędzy więcej na żołnierza ... obywatele dawać nie pozwolili". Ponadto dywersji dokonał ... Jan Kazimierz, który powołał do siebie chorągwie województwa brzeskiego, mające osłaniać kraj.

Po ufortyfikowaniu obozu książę rozsyłał potężne czaty dla zdobycia wiadomości o nieprzyjacielu. 12 sierpnia na odsiecz Czeczerska ruszył stolnik litewski Wincenty Gosiewski, prowadząc kilkuset ludzi [41]. Wrócili 25 sierpnia z jeńcem, który potwierdził wiadomości o nadciąganiu posiłków ... Przyprowadzony 6 września Wasyl Pisarynek zeznał, że „na posiłek pułkom zadnieprskim wyprawił Chmiel 2 pułki. Jeden Eliasza Bohaczenka ... 4000, chłopstwo wszystko robocze, dział 5 mają, każde 4 końmi wiozą ... Drugi pułk Harasków ma 3000, wszyscy konni, armaty nie ma. Obydwa pod Łojów iść mieli łączyć się z Pobodajłą i drugimi". Wcześniej, bo 2 września wyruszył w stronę Mozyrza chorąży nowogrodzki Matiasz Frąckiewicz Radzimińskiz 500 jazdy. 9 września wrócił z czaty Pogirski, który pod Łojowem spotkał pułkownika Mużyłowskiego, jadącego z wieścią o zawartym pod Zborowem rozejmie. O tymże pisał 1 września Jan Kazimierz. Radziwiłł wyznaczył przeto chorągwiom leże, gdzie miały czekać zapłaty, i 24 września wyjechał z obozu. Jego działalność w toku kampanii 1649 r. zyskała powszechnie uznanie. W Warszawie

[41] Por. AR, dz. VI, nr 36. O niezbyt wysokim morale wojska świadczyły dezercje i to nawet z chorągwi husarskich. 14 sierpnia książę dowiedział się o samowolnym wyjeździe z obozu husarzy i wysłał w pogoń 3 chorągwie tatarskie: Karacewicza, Romanowskiego i Smolskiego. 15 sierpnia przyprowadzono 3 zbiegów z chorągwi Hlebowicza, 1 — Gosiewskiego. Skazano ich na śmierć, ostatecznie hetman uległ prośbom wojska, ale było to ustępstwo dyplomatyczne, bo w zamian otrzymał „asekurację statecznej służby". Czata prowadzona przez Gosiewskiego liczyła ok. 700 ludzi (chorągiew husarska Gosiewskiego 120, tegoż dragonia 150, kornet rajtarski Ganschoffa 120, 2 chorągwie kozackie, zapewne ok. 250, kilkudziesięciu rajtarów Tyzenhauza).

sejm nadał mu w dziedziczne władanie Newel, Siebież i Krasne, o co daremnie starał się Krzysztof Radziwiłł po zwycięskiej wojnie smoleńskiej. W Czehryniu „na księcia JM Radziwiłła hetmana polnego Chmielnicki nie łaskaw i bardzo się przegrażając" o nim mówił...

Rok 1650 przebiegał pod znakiem przerwy w działaniach wojennych. Niemniej uwagę hetmana pochłaniały nadal sprawy natury wojskowej, a mianowicie wypłata żołdu.

Wysłana przez sejm komisja, zresztą na żądanie Radziwiłła, zebrała się w Wilnie 16 maja [42]. Rozpoczęły się wielotygodniowe przetargi zrozumiałe w sytuacji, kiedy to, jak donosili królowi komisarze, „do zupełnej zapłaty ośmiukroć sto tysięcy nie dostaje, krom 4000 nowego zaciągu". Niedobór, ich zdaniem, powstał z winy nieuczciwych płatników („dla utajenia dymów na włościach, z miast niezupełnego oddania").

Wobec uporu wojska, które nie chciało odstąpić od swoich pretensji, komisarze wysłali 27 czerwca Jana Chrapowickiego chorążego smoleńskiego do króla. W liście, przestrzegając przed groźbą konfederacji, zaproponowali zatrzymanie wszystkich chorągwi w służbie, którym na chleb miano dać „po 6 zł z włóki ze wszystkich dóbr JKM i Rzeczypospolitej" oraz prędkiego zwołania sejmu dla obmyślenia zapłaty długu należnego wojsku. Gdyby okazało się to niemożliwe, posłowie mieli zalecone „gorąco upraszać, aby konwokację Stanów WXL propter in eundos zniesienia onery hujus rationes złożyć". Czas misji określono na 3 tygodnie. Chrapowicki powrócił 19 lipca z jak najgorszymi wiadomościami, w ślad za nim, 23 lipca, zjawił się w Wilnie pisarz litewski Filip Obuchowicz. Król 11 lipca odmówił zgody na zatrzymanie wojska w służbie, polecając wypłacić żołnierzom pieniądze, które są w skarbie, a „w ostatku ... asekurować ... z przyszłego sejmu zapłatą", 12 lipca nie zgodził się na zwołanie konwokacji. Dyskusję z żołnierzami należało rozpoczynać od nowa, co nie było sprawą prostą. Deputaci, którzy zebrali się 27 lipca, podali tylko nazwiska postrzelanych i okaleczonych w ostatniej kampanii dla ich wynagrodzenia i nie chcieli nawet radzić nad propozycjami królewskimi. Solidarność wojska złamało pozyskanie przez księcia starszyzny. 11 sierpnia podpisano akt komisji (pierwotny termin 3 czerwca). Zamiast za 9 ćwierci służby (6 wysłużonych i 3 darowane) wypłacono żołd za 5. Wyniosło to wraz z wydatkami na rannych, puszkarzy, furmanów itp. 1 569 488; 27,13 zł. Wśród sum wypłaconych urzędnikom wojskowym figurowała kwota 5000 zł dla Janusza Radziwiłła. Nie była czymś wyjątkowym — Władysław Wołłowicz i Hrehory Mirski otrzymali — ratione pocztów — po 5400 zł. Ponieważ komisarze dysponowali kwotą 1 285 053; 13,16¼ zł, brakującą sumę wyłożył

[42] Rokowania z wojskiem, przebieg komisji wileńskiej por. AR, dz. VI, nr 36.

podskarbi litewski, który się „ad fidem publicam ... zadłużył" [43]. Również 11 sierpnia Janusz Radziwiłł ustalił komput zgodnie z decyzją izby poselskiej, która przewidywała pozostawienie w służbie części wojska do następnego sejmu. Zwinięto 10 chorągwi, inne poważnie zredukowano. Pozostało 3960 ludzi: 480 husarzy, 390 rajtarów, 940 kozaków, 970 dragonów, 1180 piechoty niemieckiej i 200 polskiej [44].

Druga połowa roku 1650 przyniosła wiadomość o ataku Chmielnickiego na Mołdawię. Jej władca B a z y l i L u p u był teściem Janusza Radziwiłła. Książę zaproponował królowi udzielenie pomocy napadniętemu państwu, co mogło doprowadzić do utworzenia groźnego dla Chmielnickiego bloku państw. Gdy nie doczekał się odpowiedzi, pamiętając o dawnej przyjaźni z Jerzym I Rakoczym, zwrócił się do Jerzego II. Jak pisał do Bogusława Radziwiłła, nie bardzo jednak wierzył w szczerość księcia. Nie bardzo też ufał w skuteczność własnych zabiegów i prosił brata o interwencję tak u Jana Kazimierza, jak i u władcy siedmiogrodzkiego. Jednocześnie zapewniał, że gdy dojdzie do nowego konfliktu z Kozakami, czego był pewien, Litwa nie pozostanie na uboczu. 29 września 1650 r., w liście, którego szczerości ze względu na osobę adresata, Bogusława Radziwiłła, nie można podważać, pisał: „Radzić o Hospodarze Jmci jest factum trudno i przy tym nieszczęsnym urzędzie moim nie godzi się i nie tak, ale kiedybym był wolny sobie, ręczę WXM, żeby imię Radziwiłłowskie dalej poszło w tamtych krajach niż Wiśniowieckich, Potockich albo Koreckich. Ale że człowiek związane ma ręce, tylko z daleka suspirare przyjdzie". Rozróżnienie spraw publicznych i prywatnych nie było podówczas rzeczą powszechną. Dwa lata po cytowanym liście pretensje Kalinowskich do ręki Domny Rozandy, młodszej córki Lupu, doprowadziły na polach Batohu do jednej z największych klęsk w dziejach Rzeczypospolitej ... Tymczasem zaostrzenie się sytuacji na południowo-wschodnich krańcach Rzeczypospolitej, aktywność wykazana przez Janusza Radziwiłła w toku komisji wileńskiej, a pono i niemożność pominięcia hetmana litewskiego, spowodowały, że w drugiej połowie roku 1650 obserwować było można załagodzenie konfliktu pomiędzy księciem i królem.

29 września zmienny w nastrojach władca powiadomił Radziwiłła, że wysyła do niego z poufną misją Albrechta G ó r e c k i e g o podkoniuszego WKL [45]. W kilka dni później, 3 października pisał, iż przestrogi księcia co do hospodara są słuszne, choć, niestety, spóźnione. Nalegał jednak, aby Ra-

[43] AGAD, AR, dz. VI, II-50, s. 15. Percepta główna na generalną zapłatę pięciu ćwierci wojsku WXL oraz Rachunek stipendiarum Wojska JKM ad rationem generalnej płacy, ibid., s. 16.

[44] AGAD, AR, VI, nr 36. 11 VIII 1650, Wilno. B PAN Kr. 360 k. 539; Czart. IV 2749 k. 105, 147.

[45] List królewski i odpowiedź-plan Janusza Radziwiłła z 26 października znajdują się wśród materiałów nie zinwentaryzowanych AR, dz. VI, nr 36.

dziwiłł wysłał do Lupy „kogo z konfidentów swoich ... który by mu to, jeżeli co in contrarium apprehendit, wybił z głowy, gdy żeśmy nie tylko o tych zamysłach nieprzyjacielskich nie wiedzieli, ale jako tego co się stało żałujemy" opowiedział. Żądanie wysłania konfidenta radziwiłłowskiego król powtórzy jeszcze 17 października. Efektem była podróż Morsztyna.

Misja Góreckiego spotkała się z entuzjastycznym wręcz odzewem („co może być świętobliwszego nad te WKM intencje? Bo póki ten zdrajca [Bohdan Chmielnicki] rerum potitur, póty ani WKM ... stabile regnum, ani Ojczyzna stabilis securitas"). Można rzec śmiało, że książę zaliczał się wówczas w poczet najpilniejszych sług królewskich.

Celem przekazanych w zaufaniu projektów było ostateczne pokonanie Chmielnickiego. Pokrywało się to z poglądem Radziwiłła, który ciągle jeszcze opowiadał się za rozwiązaniem problemu ukraińskiego z bronią w ręku. Zdanie zmienił dopiero po klęsce batohskiej, w chwili, gdy coraz poważniej rysować się poczęło niebezpieczeństwo poddania się Chmielnickiego Moskwie, a co za tym idzie — możliwość wspólnego wystąpienia przeciwko Rzeczypospolitej. Wówczas hetman nalegać pocznie na przeciągnięcie Kozaków na stronę Rzeczypospolitej choćby drogą daleko idących ustępstw.

Tymczasem, w odpowiedzi na propozycje Jana Kazimierza, domagał się, aby „nade wszystko secretum trzymać", a to dla uniemożliwienia ewentualnego przeciwdziałania nieprzyjaciela. Proponował też wstrzymać się z działaniem do sejmu, ale „non eo fine, żeby in Ordinibus komunikować, bo by ani pozwalali, ani secretum ... zatrzymali, ale dlatego naprzód wymaca się, co też Rzeczpospolita o sobie myśli i jakie securitatis ... ma i chce mieć ... Druga, że fideissimi quisq. et consultissimi do tej rady admittentur".

Ważną rolę w rozważaniach Janusza Radziwiłła odgrywał czynnik międzynarodowy — porozumienie z obu hospodarami, a poprzez nich podjęcie próby nawiązania współpracy z Jerzym II Rakoczym, może nawet sułtanem („Może i Turczynowi ta być formidabilis Chmielnickiego z Hanem liga"), a także wzgląd na Szwecję, którą radził „jako najlepiej interim traktować ... żeby nam tej gry z boku nie przeszkadzano". Wszystko wymagało rozwagi i czasu, nadmierny pośpiech mógł rzecz całą tylko popsuć, zwłaszcza że nawiązanie kontaktów z hospodarami, pozyskanie „ich in societatem belli nie jest rzecz łatwa".

Za najlepszą porę do podjęcia działań hetman uważał zimę. Zwracał jednak uwagę, że przy ustalaniu terminu ofensywy pamiętać należy o różnicach klimatycznych ziem Rzeczypospolitej (zamierzony atak poprowadzony miał być zarówno z ziem koronnych, jak i litewskich).

Ostatecznie plan nie został zrealizowany. Być może nawrócono do niego podczas sejmu (21 XI—24 XII 1650), na który książę przybył wraz z ku-

zynami: Bogusławem Radziwiłłem i Franciszkiem Hermanem księciem saskim. W każdym razie nie zdeterminował charakteru kampanii roku 1651.

KIJÓW

Wznowione wiosną 1651 r. działania wojenne miały na litewskim teatrze operacyjnym podobny początkowo przebieg jak przed dwoma laty. W styczniu wydano z kancelarii królewskiej listy przypowiednie, 3 lutego Janusz Radziwiłł nakazał będącym w służbie rotmistrzom (Pawłowicz, Pawsza, Podbereski, Romanowski, Smolski, Ułan) i kapitanom (Men, Montgomery, Wehman) powiększenie swych oddziałów. Nalegał też na prędkie ich przybycie wyznaczając czas i miejsce koncentracji: 10 lutego, Bobrujsk. Sam przybył dopiero 14 marca, w kilka dni później, 19 marca wyprawił Kurpskiego z 3 chorągwiami do Chojnik, nakazując obronę najważniejszej przeprawy, przez Prypeć i wzajemne współdziałanie z Pawszą, który był w Babicach opodal Mozyrza. Pawsza dowodził początkowo 2 chorągwiami kozackimi i 2 dragońskimi, 4 kwietnia książę wysłał mu 2 dalsze chorągwie kozackie i kompanię dragonów Rappa. Chorągwie były jednak mocno i przerzedzone, i słabo wyekwipowane („dragonia Elsnicowa... nie masz i 80 człowieka, i ci nie mają ani prochu, ani ołowiu, ani lontów"). Całość sił litewskich liczyć winna 15 tys. ludzi, na co posłowie WKL na sejm zgodzili się po długich przetargach, lecz przeznaczone środki były niewystarczające. „Uniósł referendarz, to już mamy wojsko, a na furmany, armatę i insze wojskowe potrzeby ordynaryjnych pieniędzy nic nie masz". Uchwalone 16 podymnych przy założeniu pełnej wypłacalności wyniszczonych przez wojnę powiatów, winno dać ok. 3 684 560 zł (1 podymne wyniosło w 1650 r. 230 285; 8,7 zł). Koszt zaciągnięcia liczącego 15 tys. ludzi wojska na okres 1 ćwierci wynosił podówczas ok. 987 630 zł (bez prochów, wydatków na transport itp.). Ponieważ nie można było liczyć na krótszy niż 3 ćwiercie czas służby, po odliczeniu sum należnych chorągwiom zasoby skarbu rzeczywiście były małe. Na sejmie zapadła również decyzja powołania w Koronie pospolitego ruszenia, co już w tekście konstytucji rozciągnięte zostało i na WKL, zresztą ku wielkiemu oburzeniu Litwinów.

Zimę Janusz Radziwiłł spędził na gorączkowych pracach organizacyjnych. Osiągnięcie uchwalonej przez sejm liczby wojska nie należało do rzeczy łatwych. Jak pisał wojewoda smoleński Jerzy Karol Hlebowicz, „ledwie się który towarzysz na suplement najdzie, który by bez chleba i przystawstw chciał służyć lubo ich ćwiercią darowną ... upewniam, za nic to sobie mając żaden się na taką służbę odważyć nie chce". Również

książę wspominał o „tej ludzkiej do służby nieochocie, gdzie jedni obietnice swe zwlekają, drudzy się cale wymawiają, inni zaś listy przypowiednie nazad odsyłają". 20 marca do wyznaczonego komputu brakowało 1080 ludzi. Zawodziły chorągwie powiatowe, którym hetman, mając zamiar z wojskiem zaciężnym prowadzić działania ofensywne, zamyślał zlecić osłonę kraju. W tym celu z obozu w Bobrujsku rozesłał 14 marca uniwersały wyznaczając stosowne miejsca zebrania się. Powiat orszański — Homel; województwo mścisławskie — Czeczersk z zadaniem obrony z kierunku Czernihowa; powiaty mozyrski, rzeczycki, słonimski i wołkowyski gromadzić się miały w Rzeczycy. 29 maja ponowiono rozkaz wydany 14 marca Tatarom litewskim, by ruszali pod Turów. Wydana przez Janusza Kiszkę „Ordinatio obozów pospolitego ruszenia od hetmana najwyższego WXL postanowiona" [46] głosiła, że szlachta winna zbierać się pod: Pińskiem — powiaty grodzieński, kowieński, piński, słonimski, wołkowyski i Księstwo Żmudzkie (750); Rzeczycą — województwo połockie, powiaty brasławski, nowogrodzki, oszmiański, upicki, wiłkomierski (506); Krzyczewem — województwo mścisławskie i witebskie, powiaty lidzki, orszański, starodubowski, trocki, wileński (486). Kolejny uniwersał hetmana wielkiego nakazywał pospolitemu ruszeniu wileńskiemu stawienie się 24 czerwca pod Rzeczycą. W odpowiedzi wojewoda wileński Krzysztof Chodkiewicz oświadczył, że uniwersał nie ma mocy prawnej, bowiem „wszystko WXL na pospolite ruszenie nie pozwoliło i konstytucji osobliwej o tym nie masz". Szlachta litewska zgodzi się wyruszyć przeciwko nieprzyjacielowi dopiero wówczas, gdy wszystkie powoli ciągnące chorągwie zaciężne dotrą wreszcie do obozu. Zarazem, odmawiając pomocy, nie szczędził słów krytyki wojsku i wodzom litewskim. „Byliśmy wszyscy tej nadziei, że samo pieniężne wojsko WXL miało sufficere do ugaszenia tego zapału ... nasze wojsko nic jeszcze nie sprawiło i nie wiem, czego oczekiwa ... byłem też i tej nadziei, że WMPan i Książę JM [Janusz Radziwiłł] regimentarze wojsk WXL mieliście mieć pilne oko, aby się ten pożar dalej nie szerzył". Ostatecznie 7 lip-

[46] BJ IV 8835 nlb. Tamże Comput wszystkiego wojska wykazywał skład poszczególnych grup. Pod Pińskiem: powiat kowieński kozaków koni 100 rtm. Skorulski; grodzieński 100 kozaków, 50 piechoty rtm Adam Kotycz podstoli grodzieński; słonimski 100 kozaków, rtm. Marian Ciechanowicz; powiat wołkowyski 100 kozaków rtm. Jan Ogiński chorąży wołkowyski, Księstwo Żmudzkie 100 husarzy i 100 kozaków. Rotmistrz husarski Andrzej Radzimiński podkomorzy żmudzki, rotmistrze kozaccy Jan Grużewski ciwun Wielkich Dyrwian, Piotr Rybiński pisarz grodzki żmudzki. Pod Rzeczycą: powiat oszmiański 200 kozaków rtm. Jan Litawor Chreptowicz wojewodzic nowogrodzki; upicki 100 kozaków rtm. Nikodem Kaczyński; wiłkomierski 65 kozaków rtm. Jan Komorowski podsędek wiłkomierski; brasławski 21 kozaków rtm. Krzysztof Marzański Józefowicz; województwo połockie 100 kozaków rtm. Samuel Mogielnicki. Pod Krzyczewem powiat lidzki 100 kozaków rtm. Kazimierz Tryzna, powiat wileński 100 kozaków rtm. Samuel Władysław Lawdański; trockie 72 kozaków rtm. Jan Aleksander Rajecki podsędek trocki; witebskie 46 kozaków rtm. Jan Pipka; mińskie 120 kozaków rtm. Wilhelm Steckiewicz chorążyc miński.

ca Chodkiewicz powiadomił hetmana wielkiego, że powiat wileński wysyła chorągiew jazdy, choć trudno by z listu odnieść wrażenie, że jej zadaniem jest walka: „100 koni ludu zaciągnąwszy kozaków posyłamy do regimentu WMmMP wielce za nimi upraszając, abyś ten lud nie na zgłodzone, ale na lepsze kraje, mianowicie ku Mścisławiu, albo Orszy albo Krzyczewu posłał ... jako i ci sami od nas zaciągnieni ludzie prosić będą". Chętniejsze było województwo nowogrodzkie, ale i ono nie spełniło w pełni swego zadania. Szlachta nowogrodzka popisawszy się 10 czerwca w Nowogrodzie, stanęła w Turowie, gdzie dotrwała do 22 lipca, po czym rozjechała się do domów. Była to zaś stosunkowo liczna grupa, bo 315 husarzy, 696 kozaków i 200 piechoty [47].

Ogólna liczba chorągwi powiatowych wynieść miała 1744 ludzi. Część powiatów zastrzegła jednak, by zaciągnięci ludzie nie opuszczali określonego terytorium (województwo smoleńskie, brzeskie, powiat mozyrski). W tej sytuacji Janusz Radziwiłł dla zwiększenia swych sił, a jednocześnie uczynienia dywersji w szeregach przeciwnika, wydał uniwersał (19 III 1651), w którym pisał: „znając ... życzliwość Otroszka Semenka wójta homelskiej słobody pozwoliłem mu zaciągnąć mołojców i drużyny kozackiej cokolwiek jeno zebrać będzie mógł". Zlecenie to powtórzył 8 czerwca nakazując zarazem „luźnej czeladzi znaczki podawać".

Artylerię wzmocnił sprowadzonymi ze Słucka trzema 6-funtowymi działami, po które posłał swego pokojowego N o s o w i c z a. W toku tych prac, 27 marca, Radziwiłł otrzymał list z Warszawy, w którym podkanclerzy koronny Hieronim R a d z i e j o w s k i już po raz drugi przekazywał mu polecenie królewskie wyprawienia do Lublina „3000 wojska do boku JKM według pierwszego ordynansu". 1 kwietnia książę otrzymał kolejne żądanie wysłania określonych już tym razem chorągwi, które miały stanąć pod Lublinem 16 kwietnia (pierwotny termin — 16 marca). W dodatku Jan Kazimierz, jak Radziwiłł skarżył się biskupowi wileńskiemu Jerzemu Tyszkiewiczowi, wyznaczył co celniejsze chorągwie starego zaciągu. Lata, jakie upłynęły od elekcji Jana Kazimierza, znacznie jednak osłabiły autorytet monarszy. Teraz Janusz Radziwiłł nie szuka już wsparcia senatu, lecz wychodząc z założenia, że jego podstawowym obowiązkiem jest obrona kraju, po prostu nie wykonuje polecenia. Nie zmienił wydanych rozkazów. 14 marca książę pisał do rotmistrzów spóźniających się chorągwi, że „za wzięciem pewnej wiadomości, iż się już wojsko koronne z nieprzyjacielem spróbowało" postanowił ruszyć oddziały. Nakazywał, by szli na Brahin — Lubecz, co gwarantować miało połączenie się z głównymi siłami. Plany przekreśliła nagła odwilż.

[47] AGAD, AR, dz. VI, II-50 s. 86. Rejestr popisowy... obywatelów województwa nowogrodzkiego... 10 VI 1651 Nowogród.

W cytowanym liście nader wyraźnie uwidoczniła się obawa czy może nieufność Litwy, iż w razie wstrzymania działań wojsk koronnych zostanie sam na sam z nieprzyjacielem. Motyw ten przewija się przez cały okres wojen kozackich i być może odegrał pewną rolę w roku 1655, kiedy WKL nie mogąc liczyć na pomoc Korony straciło nadzieję na sukces i wiarę w celowość walki.

Przymusową bezczynność hetman wykorzystał na wyjazd do Mińska, gdzie obradować miała nad obmyśleniem wojsku zapłaty komisja sejmowa. Uczynił to na prośby żołnierzy, których cieszył się pełnym zaufaniem, zastrzegali jedynie, żeby komisja owa „nad niedziel dwie, a najwięcej trzy ciągniona nie była". 27 maja komisarze pisali do króla, że „jużeśmy de successu komisji naszej desperować poczęli, gdyby nas in meliorem spem erexisset usilne IchMM wodzów wojskowych staranie, którzy powagą, perswazjami i obietnicami wymogli to na wojsku, aby ostatniej tej ćwierci czekało" [48]. Zakończono na obietnicach wypłaty należnego żołdu, „co też osobliwą przy asekuracji XJM Pana Hetmana od nas cautum jest asecuratią".

Zwłoka w działaniach wyszła i wojsku, i Radziwiłłowi na korzyść. Do obozu przyszły spóźnione chorągwie, ponadto znowu zmienił się stosunek Jana Kazimierza do hetmana litewskiego. Oto 6 kwietnia Janusz Radziwiłł otrzymał wysłany 29 marca list, w którym Radziejowski donosił: „znacznie się JKM obrócił z afektem swoim ku WXM i uznał, że opoczne udawanie były ... i już niczemu nie wierzy i wierzyć nie chce".

Wiadomość przekazana przez podkanclerzego została tego samego dnia potwierdzona przez list królewski. Jan Kazimierz nie tylko przemilczał problem przesłania wojska litewskiego, lecz pozostawiał hetmanowi swobodę działania: „Ordynansu innego UW dać nie możemy, tylko abyś przy linii jako najprędzej stanąwszy to nieomieszkanie czynił, co czas i experiencja wojenna każe".

W czerwcu Radziwiłł przybył do wojska i postanowił rozpocząć działanie ofensywne skierowane w głąb Ukrainy. Ubezpieczeniem miały być oddziały pospolitego ruszenia i zastępujące je chorągwie powiatowe, którym nakazano stawić się 24 czerwca pod Krzyczewem, Homlem, Rzeczycą i Turowem.

Kozacy, podobnie jak w 1649 r., nastawili się na obronę linii Dniepru i Prypeci, przede wszystkim przepraw pod Lubeczem i Łojowem, które obsadzili jeszcze wiosną, a także w okolicach Babicza. Tę ostatnią zamierzał w początkach czerwca opanować pułkownik kijowski A n t o n. W tym samym czasie próbę opanowania Homla podjął pułkownik N e b a b a. Przeciwko niemu Radziwiłł skierował 8 czerwca starostę mozyrskiego Ma-

[48] BJ III 7513.

tiasza Frąckiewicza Radzimińskiego na czele 11 chorągwi jazdy: marszałka brasławskiego, wojewody smoleńskiego Hlebowicza, Ciechanowickiego, Kamińskiego, Tyszkiewicza, Podbereskiego, Komorowskiego, Sienkiewicza, Łokuszy, Połtory i Murzy. Chorągwie lepiej okryte, liczące po 200, a nawet 150 koni nakazał podzielić na dwoje, dając każdej z części osobne znaczki, żeby wywołać na przeciwniku wrażenie większej potęgi. Pomocą miała być działalność wspomnianego Otroszki, która winna doprowadzić do wsparcia wyprawy przez chłopstwo.

Wyprawa przyniosła sukces — Nebaba został rozbity. Radziwiłł 29 czerwca idąc komunikiem był już pod Rzeczycą, skąd alarmował wiadomością o postępującym zbliżaniu kozacko-moskiewskim, którego przejawem był fakt, że Kozacy nie napotykają na sprzeciw Moskwy nawet wówczas, gdy działają z jej terytorium. W dalszym marszu otrzymał list od Chmielnickiego, który pisał, iż walczy z Koroną, a nie z Litwą i obiecując wycofanie z jej granic Kozaków domagał się zaprzestania wrogich kroków. Scena posłuchania posłów kozackich uwieczniona została przez nadwornego malarza książęcego A. van Westervelta. Radziwiłł odpisał, że Litwa i Korona to jedna Rzeczpospolita i szedł dalej. 6 lipca, w okolicach Łojowa, doszło do bitwy z Nebabą — „na kształt Krzyczewskiego i sam poległ zabity, i ludzie wszystkie stracił". Zwycięstwo nie było wynikiem zakrojonej na szeroką skalę operacji, zresztą i do samej bitwy doszło raczej niespodzianie. Pierwotnym zamiarem Litwinów było opanowanie przeprawy i w tym celu Mirski prowadząc 3 tys. jazdy przeszedł Soż pod Homlem i zaatakował z tyłu strzegące ją oddziały. Radziwiłł uderzył jednocześnie z przodu. W godzinę szańce zostały opanowane. Na wieść o walce Nebaba ruszył z Czernihowa, przybył w południe, już po boju, nie namyślając się zaatakował, licząc na rozprzężenie zrozumiałe u zwycięzców. Szczęśliwym trafem wojsko zostało uprzedzone o nadciąganiu odsieczy i gdy Mirski odpierał atak frontalny, uderzenie Radziwiłła ze skrzydła przesądziło wynik bitwy. Jej konsekwencją było, jak pisał stolnik litewski Wincenty Gosiewski, który dowodził pułkiem babickim, że Kozacy znad Prypeci cofnęli się, by osłonić Kijów w razie marszu Radziwiłła. Książę jeszcze się wahał. Przeszedł Dniepr, podszedł pod Czernihów, ale kiedy obronne miasto odrzuciło wezwanie do kapitulacji, zawrócił. Pod Kijów ruszył po odpoczynku w opuszczonym przez Kozaków Lubeczu. Miasto, nad oczekiwanie, wpadło w ręce litewskie właściwie bez walki. Pułkownik Anton, który miał je bronić, ustąpił ponoć przed prośbami mieszkańców obawiających się zniszczeń i wycofał się nie próbując oporu. Późniejsze wysiłki Chmielnickiego odzyskania stolicy nie dawały rezultatu, podobnie nie zdołał przeszkodzić połączeniu wojsk koronnych i litewskich.

Radziwiłł początkowo nie był zwolennikiem wspólnych działań. Uważał, że skuteczniejsze będzie operowanie dwiema armiami, co znacznie

utrudni położenie Chmielnickiego zmuszonego do osłony kraju. Proponował tedy, by Mikołaj Potocki szedł na Białą Cerkiew, sam chciał iść wzdłuż Dniepru na Trypol. Przeszkodą był stan wojsk koronnych, które codziennie traciły na wartości bojowej wyczerpane głodem i nękającą działalnością Tatarów. Jak pisał Albrycht Stanisław Radziwiłł, „wielkie mnóstwo Tatarów nadeszło i zewsząd nasi od chłopstwa okrążeni niechybnie by z głodu i pracy poginęli, gdyby wojsko litewskie nie nadeszło".

Po wymianie listów między hetmanami obu narodów doszło do spotkania wojsk w Wasylkowie. Początkowo wydawało się, że należy w tej sytuacji dążyć do stoczenia walnej bitwy; nastawali na to szczególnie Aleksander Koniecpolski i Janusz Radziwiłł. Okazało się jednak, że duch wojska koronnego daleki jest od tego, jaki był pod Beresteczkiem. Jak zapisał w diariuszu Stanisław Oświęcim, książę zapytany 24 września o zdanie odpowiedział: „gdybym był wczorajszego dnia inakszą sprawę i ochotę wojska koronnego widział i jabym był wolał się bić, ale przypatrzywszy się tak wielkiemu nierządowi i nieochocie, nie mogę wam bona conscientia radzić, tylko się jednać". Podobnego zdania był i ogół Litwinów, którzy, jak zanotował tenże Oświęcim, „palam na księcia Radziwiłła wołali mówiąc, że nie miałeś nas tu po co wodzić na taką niesprawę" [49].

Kolejny traktat z Kozakami, zawarty 29 września pod Białą Cerkwią, w Rzeczypospolitej wzbudził niezadowolenie. Szlachta województwa krakowskiego na sejmiku w Proszowicach (15 XII 1651) poleciła swym posłom dowiedzieć się, „co za impulsiva necessita przywiodła do tego ... hetmanów, że non armis, ale przez traktaty z rebelizantami wojna skończona jest". Zarzutów nie kierowano jedynie pod adresem Radziwiłła. Przeciwnie, m.in. szlachta sandomierska zaleciła posłom, aby mu „fortissimi cinxit proeliis dziękować".

Po zawarciu traktatu białocerkiewnego Janusz Radziwiłł udał się do Słucka i jak zwykle po kampanii zajął się rozprowadzeniem wojska na leże. To zresztą, ku ogólnemu zdziwieniu, szczególnie mu się powiodło. Część, mianowicie chorągwie nowego zaciągu, rozpuścił, resztę, to jest 4000 ludzi, którym z braku pieniędzy w skarbie nie można było wypłacić należnego żołdu, zdołał do czasu sejmu zatrzymać w służbie i to o „samym tylko chlebie", który wskazano im za zgodą hetmanów koronnych, w Starodubows-

[49] Marsz księcia na Ukrainę spowodował pośrednio wzrost niezadowolenia w samej Litwie, a to ze względu na wzrost zagrożenia wewnętrznego. Miał czuwać nad bezpieczeństwem kraju hetman wielki, ale z zadania swego nie wywiązał się i jesienią 1651 r. Trybunał Litewski surowo go za to upomniał: „gdyby po ruszeniu się księcia ... z wojskiem ku Kijowu słuszna była na granicach naszych wojska gotowość ... bez pohyby nie przyszłoby do takiego rebeliantów zgromadzenia, gdybyś dosyć czyniąc powinności swojej hetmańskiej ... sam osobą swą, według listownych swoich deklaracji, z częścią wojska ... zostawionego i z ludem powiatowym de proprio ad instar pospolitego ruszenia zaciągnionym stawał ... Zaczym nie inszą nowych w WXL buntów i niebezpieczeństw widzimy przyczynę, tylko że na powiatowe wojska pod regimentem WMmP będącego schodziło gotowości". Czart., TN, t. 145, s. 383.

kiem, w Nowogródku Siewierskim. Wzbudziło to zresztą sprzeciwy żołnierzy, ich zdaniem były to bowiem tereny spustoszone przez wojnę. W Turowie stanął pułk hetmański, nad którym dowództwo książę zlecił porucznikowi swej chorągwi husarskiej Matiaszowi Frąckiewiczowi Radzimińskiemu, a pod jego nieobecność Aleksandrowi Hilaremu Połubińskiemu. W ogóle jednak Radziwiłł nie wierzył w trwałość istniejącego stanu, w czym zresztą nie był osamotniony. O groźbie wznowienia działań wojennych pisał do króla i Adam Kisiel („Wojsko WXL, żeby na to lato jeszcze zatrzymane być mogło i rezydencja jego, żeby także akomodowana była od swoich granic na Zadnieprze intenta życzyłbym"). Tymczasem sejm, zamiast obmyślić środki, które zapewnić by mogły krajowi bezpieczeństwo (pieniądze na zaległy żołd) rozszedł się bez uchwał, zerwany przez posła upickiego, Jana Sicińskiego. Michał Gierkowicz, który zdawał Januszowi Kiszce relację z przebiegu obrad, pisał, iż stało to się „ea causa, że ekonomia szawelska wydawała poborem, a nie podymnym" [50].

30 kwietnia wojewoda smoleński Jerzy Karol Hlebowicz i książę koniuszy Bogusław Radziwiłł mieli stawić się, z polecenia Jana Kazimierza, w Wilnie, by nadrabiając skutki zerwania sejmu (podatki!) zatrzymać wojsko w dalszej służbie. Wspierał ich w tym Janusz Radziwiłł, który próżno, jak się wydaje, wzywał hetmana wielkiego, Janusza Kiszkę, do pomocy. Była ona zaś tym potrzebniejsza, że zebrani w Wilnie deputaci chorągwi deklarowali się „nie służyć dalej i czekać generalnej zapłaty", żądając od komisarzy asekuracji, że dojdzie ich ona do 9 listopada. Po tej dacie zastrzegli, aby „w dalszą służbę wojska nie zaciągano". Ostatecznie przyjęto asekurację, którą po rozerwaniu sejmu „od JKM i od Senatu wyprawiono". Radziwiłł mógł wyjechać na odpoczynek do Kiejdan.

W czerwcu 1652 r. Rzeczpospolitą obiegła tragiczna wieść o klęsce i rzezi batohskiej. Książę wydał uniwersały wzywając per omia sacras, aby wszyscy do wspólnej się rzucili obrony. Tatarom i wojsku nakazywał ściągnąć do 15 lipca do Bobrujska. Miał tam przybyć Hrehory Mirski prowadząc pułk turowski, chorągwie Wincentego Gosiewskiego oraz inne rozłożone wzdłuż granicy. Pułk starodubowski powinien przejść dla ochrony Rzeczycy. Rozpoczęte zostały gorączkowe prace nad zaciągami, nie wiedziano bowiem, jakie będą dalsze posunięcia Chmielnickiego. Mimo pustki w skarbie, opierając się na własnych zasobach i kredycie, Radziwiłł zdołał jeszcze w czerwcu zaciągnąć 2300 ludzi (300 rajtarów, 600 dragonów, 750 piechoty cudzoziemskiej, 400 Tatarów, 250 Kozaków). W obozie regimenty cudzoziemskie stawić się miały za 12 tygodni, polskie za 8, tatarskie za 6. Siły te mogły zostać ponadto wzmocnione przez pospolite ruszenie litews-

[50] AGAD, AR, dz. V, t. 92, nr 4151, 22 III 1652, Wilno.

kie, które Jan Kazimierz zwołał do Brześcia. Wybór miejsca wzbudził jednak zastrzeżenia hetmana, który uważał, że największe niebezpieczeństwo zagraża z Białorusi. Sądzić można, że pogląd ten nie był odosobniony, skoro nad kwestią miejsca, w którym gromadzić się miało pospolite ruszenie, obradował czerwcowy zjazd senatorów litewskich w Wilnie.

6 lipca Janusz Radziwiłł ruszył do Bobrujska. Poza wieścią o bitwie pod Batohem (1—2 VI 1652) pozbawiony był jakichkolwiek informacji i wytycznych króla. 8 lipca wydał uniwersał „Do miast i włości białoruskich", wzywając mieszkańców do zachowania spokoju, 18 lipca dotarł do Słucka. Tu otrzymał wiadomość od Hrehorego Mirskiego, że wojsko do obozu jeszcze nie przybyło, za czym i sam się zatrzymał.

W roku 1652, po raz pierwszy od chwili wybuchu powstania, skomplikowała się kwestia dowództwa nad wojskiem WKL. Mianowicie Janusz Kiszka, zapewne pobudzany przez nieprzyjaciół księcia, zażądał niespodziewanie dowództwa nad wojskiem zaciężnym. Hetman polny proponował, by stanął na czele pospolitego ruszenia, świadom, że stary żołnierz obecnie już nie pokieruje właściwie biegiem wydarzeń. Gdy tłumaczenia nie dawały wyniku, oświadczył, że choć będzie to ze szkodą Rzeczypospolitej, zgadza się, usuwa i „palcem tego tykać nie chce". W rzeczywistości prac nie zaprzestał, zresztą słusznie. Kiszka osłabł w swych chęciach i jesienią, po 23 października, książę zakończywszy zaciągi mógł ruszać do obozu.

W lipcu zebrał się drugi w roku 1652 sejm. Postanowił on, m.in., wypłacić przed 3 listopada żołd wojsku litewskiemu oraz wyznaczył komisarzy, którzy mieli zaciągnąć je w dalszą służbę. Liczbę nowo zaciągniętego wojska określono na 15 tysięcy, czemu jednak na przeszkodzie stanęły względy ekonomiczne. Jak tłumaczył 23 października Janusz Radziwiłł, „przystawstw dla commodowania dalszego nie stało. Zwłaszcza że dzierżawy szczupłe, a przeszłymi ciężarami exhausta i wyniszczone ... a Król JM dóbr swych ekonomicznych palcem tykać nie pozwolił" [51]. W dodatku, zgodnie z pierwotnym postanowieniem, gdy minął termin ćwierci (9 listopada) chorągwie nie chciały zaciągać się w dalszą służbę. Nie przybyli wyznaczeni przez sejm komisarze. Pertraktacje wziął na siebie hetman i w końcu listopada zaczęły one przynosić pewne wyniki. Hetman musiał się jednak zgodzić, aby żołnierze „nowym byli wsparci chlebem" na nie zniszczonych terenach. Dopiero w grudniu „dawne ćwierci zostały zapłacone i na nową ćwierć chciano dać pieniądze supposito hoc, aby przy chlebie, zaledwie książę wojsko accomodował".

Lata 1652 i 1653 nie przyniosły na litewskim teatrze operacyjnym większych działań, niemniej sytuacja militarna Rzeczypospolitej była ciężka.

[51] AGAD, AR, dz. IV, t. 16, nr 188. Janusz Radziwiłł do Janusza Kiszki, 23 X 1652, Wilno.

Dla obmyślenia środków i sposobów dalszego działania, król zwołał na 8 lutego 1653 sejmiki, a na 24 marca sejm w Brześciu Lit. Widoczne było odchodzenie magnaterii i zamożnej szlachty od zawodu żołnierskiego. Nie bez złośliwości pisał Michał Gierkowicz: „senatorowie wymykają się z Grodna ... Podkanclerzy litewski ... Marszałek koronny ... podskarbi koronny ... hetman koronny już wyjechali ... nie smakuje tak prędki sejm i blisko nieprzyjaciela, bo teraz obóz koronny pod Kowlem ... a Kowel od Brześcia tylko mil 18". Jeden z nielicznych, którzy z pola nie schodzili, Janusz Radziwiłł — popadł u króla w kolejną niełaskę. Mimo to Jan Kazimierz, prawdopodobnie obawiając się reakcji rodu radziwiłłowskiego, gdyby województwo wileńskie po śmierci Krzysztofa Chodkiewicza oddał komuś spoza ich grona, odrzucone przez Albrychta Stanisława Radziwiłła ofiarował Januszowi (30 III 1653).

Sejm obmyślił zapłatę wojska, uchwalił też zaciąg 15 tys. ludzi w Litwie. Rozpoczęta w Wilnie komisja (w maju) zakończyła się formalnie 7 czerwca. W rzeczywistości 10 czerwca ukontentowano wojsko starego zaciągu, po czym zajęto się nowym. Coraz wyraźniej poczynało szwankować zdrowie księcia. Rozpoczynał się rozwój choroby, która trwać miała aż do śmierci Janusza Radziwiłła.

Jesienią 1653 r. wojsko koronne posiłkowane przez panów litewskich, m.in. Bogusława Radziwiłła, ruszyło na niefortunną wyprawę żwaniecką. Litewskie, zgodnie z rozkazem Jana Kazimierza, miało powstrzymać się od działań na terenie Ukrainy. Żołnierze, dla których znowu nie było pieniędzy, zapowiadali zresztą, że jeśli nie otrzymają ich do 9 listopada, zejdą z pola.

Udział Bogusława Radziwiłła w wyprawie warto szczególnie podkreślić. Jeżeli bowiem mówi się o separatyzmie cechującym Radziwiłłów czy też o ich dążeniu do obalenia Jana Kazimierza, nie można pomijać faktu, że koniuszy WKL należał do ludzi dobrze widzianych na dworze. Brał też udział, po powrocie do kraju, we wszystkich w zasadzie kampaniach przeciwko Kozakom, lecz nie w wojsku litewskim, ale przy boku króla. Jego obecność w otoczeniu królewskim zdaje się być jeszcze jednym dowodem wskazującym, że niechęć Jana Kazimierza do księcia Janusza nie wynikała z obaw przed Radziwiłłami, lecz miała zabarwienie osobiste.

SZKŁÓW I CIEPIELEWICZE. UPADEK SMOLEŃSKA

Jesienią 1653 r. widoczny poczyna się stawać wyraźny zwrot w koncepcjach politycznych Radziwiłła. Dotychczasowy zwolennik bezkompromisowego pokonania Kozaków, obecnie, po bitwie pod Beresteczkiem i zajęciu Kijowa, co zresztą nie przyniosło spodziewanych wyników, po fiasku ugody w Białej Cerkwi, klęsce pod Batohem i niepowodzeniach żwaniec-

kich doszedł do wniosku, że obrana droga jest błędna. Zwłaszcza iż jasne stawało się, że car Aleksy Michałowicz, który dotychczas dotrzymywał zawartych traktatów, coraz jawniej szykuje się do wojny. Wiadomość o zawarciu ugody w Perejasławiu (8 I 1654) rozwiała ostatnie wątpliwości co do jego stanowiska. Książę, chcąc uprzedzić przeciwnika, nakazał wojsku ściągnąć pod Lachowicze i w lutym-marcu wysłał część ku Ukrainie wraz z adresowanym do Kozaków uniwersałem, by „jarzma carskiego gorszego od niewoli pogańskiej na siebie nie brali, ale całymi pułkami lub pojedynczo na Litwę do niego przychodzili".

Bohdan Chmielnicki przejęty egzemplarz uniwersału przesłał carowi, nie lekceważąc zaś wrażenia, jakie mógł wywrzeć, pisał 21 marca do Pawła Tetery, Samojła Bogdanowa, a pewnie i innych, nakazując dopilnowanie, by pospólstwo nie cierpiało krzywd, które mogłyby doprowadzić do wystąpień antymoskiewskich. Jednocześnie wysyłał własne uniwersały [52].

Chorągwie litewskie dotarły ponoć do Staroduba i Nieżyna, na wieść o wkroczeniu wojsk moskiewskich do Kijowa wycofały się w granicę Litwy. Działania miały niewątpliwie charakter rozpoznawczo-propagandowy i były tym potrzebniejsze, że nie powiodło się ściągnięcie do obozu szlachty, która nie chciała opuszczać swych powiatów, bojąc się władzy hetmańskiej i zagrożenia własnych siedzib. Na sejmiku nowogrodzkim stwierdziła, że gotowa jest „na konie wsiadać i bronić Ojczyzny ... jednak nie w sposób pospolitego ruszenia, ale tylko dla obrony samych siebie", w poddaniu się pod regiment hetmański widziała „ostatnią zgubę krwi szlacheckiej, której się prawie w Koronie rozlało" [53].

Napięta sytuacja międzynarodowa i wisząca nad Rzecząpospolitą groźba nowej wojny nie zjednoczyła kraju we wspólnym wysiłku dla jego ratowania. Zebrany w Warszawie sejm (11 II—28 III 1654) schodził na kłótniach w sprawie przysięgi hetmańskiej, kwestii rozdania buław itp. Panowała atmosfera nieufności, intryg, plotek i domysłów. Rezydent brandenburski w Warszawie Andreas Adersbach donosił o zawarciu jakiegoś porozumienia między czterema rodami: Leszczyńskich, Lubomirskich, Opalińskich i Radziwiłłów. Nie wydaje się, aby było to ścisłe. Rzekomy związek nie wykraczał zapewne poza ramy solidarności charakterystycznej dla szlachty i magnatów tego okresu. Nie tylko bowiem grupował przedstawicieli różnych wyznań i dzielnic, co determinowało (w aspekcie międzynarodowym) rozbieżność interesów, ale znacznie odbiegał od stosowanych w Rzeczypospolitej praktyk. Ponadto, co ważniejsze, nie widać w latach późniejszych przejawów istnienia jakiejś silniejszej więzi, jakiejś jednolitości w działaniu. Charakterystyczna jest chociażby odmienność postaw

[52] Vossoedinenie Ukrainy s Rossiej, t. 3, Moskwa 1954, s. 243.
[53] AGAD, AR, dz. V, t. 378, nr 15213. Daniel Strenczen do Janusza Kiszki, 3 I 1654.

zajętych przez domniemanych uczestników porozumienia wobec ataku Karola Gustawa na Rzeczpospolitą.

Rozdanie buław wielkich, litewskiej, a zwłaszcza koronnej, przykuwać poczęło uwagę jeszcze przed sejmem. Wiadomo było, że Jan Kazimierz trwał w swej niechęci do Janusza Radziwiłła i obawiano się, że pominie go w awansie, co przy popularności księcia i zasługach, jakie położył dla kraju w toku wojen kozackich, budziło sprzeciw. Nie tylko bowiem sejmiki nieustannie w ostatnich latach zobowiązywały posłów, by składali mu podziękowanie, ale i jego talenty wojskowe oceniano bardzo wysoko. Wojewoda łęczycki Jan Leszczyński pisał 22 kwietnia 1654: „W prowadzeniu wojny i zawieraniu pokoju nie może być nikt sposobniejszy. Życzyłem po Batohu, aby on sam hetmanił". Ufało mu wojsko, szanowało społeczeństwo, on sam był świetnie zorientowany w tajnikach i możliwościach machiny skarbowej i militarnej Rzeczypospolitej ... Walka o buławy łączyła się na sejmie ze sprawą przysięgi hetmańskiej. Zaogniony spór osłabiło przybycie do Warszawy księcia. Ludzie znani jako klienci radziwiłłowscy, Cedrowski i Zienkiewicz, poprzednio aktywni i gwałtowni, zmienili zdanie. Było to zapewne wynikiem interwencji Janusza Radziwiłła, jak i nowego spojrzenia na kontrowersyjne zagadnienie. Litwini sprzeciwiali się składaniu przez hetmanów przysięgi, o której ich prawa nic nie wspominały, jej zwolennikami byli dysydenci. Postulowali jej składanie już w 1632 r., widząc w tym gwarancję nieużycia przeciwko różnowiercom siły zbrojnej państwa.

Mimo powagi chwili sejm rozszedł się nie podejmując uchwał. Radziwiłł oskarżony, że się do tego przyczynił, bronił się zwracając uwagę, że przecież posłowie litewscy sprawy buławy nie mieli w instrukcjach i jej nie wysuwali. Winą należało, jego zdaniem, obciążyć Koronę. W wydanej „Manifestacji" podkreślał, iż sejm ludzie „na złość WXL zerwali" [54]. W istniejącej sytuacji zagrożenie Litwy było rzeczywiście największe, dopiero obietnica wydania księciu listów przypowiednich była tylko zapowiedzią podjęcia kroków mających zapewnić jej bezpieczeństwo.

Wydawałoby się, że nie zdawano sobie sprawy z powagi chwili, jeszcze przed atakiem szwedzkim groźnej dla bytu Rzeczypospolitej. Zerwanie sejmu zimowego 1654 r. było stratą, którą powetować zdawało się nie sposób. Niemniej czyniono gorączkowe próby. Janusz Radziwiłł 9 maja, adresując swoje słowa do któregoś z sejmików, oświadczył: „Widzieć to na oko WMmPP raczcie, że wszystka moles consiliorum o obronie Ojczyzny siadła teraz na ramiona WMmPP". Wierzył, że „takie instrukcję ... Posłom swo-

[54] Css. rkps 204, k. 114. BPAN Kórn. rkps 991, k. 450. Manifestacja Księcia JMP Hetmana WXL.

im dać raczycie, które by do namowy porządnej obrony pomóc i Rempub ... ratować i liberare mogły..." [55]

9 czerwca rozpoczęły się w Warszawie obrady sejmu, od których wyniku tak wiele zdawało się zależeć. Ostatecznie podjęto uchwały, które w spokojniejszym czasie zapobiec by mogły katastrofie (Litwa: 18 tys. żołnierzy, 22 podymne), ale w ówczesnej sytuacji niewiele już były przydatne. W lipcu car (ok. 40 tys. żołnierzy) zdobył Dorohobuż i obległ Smoleńsk, W. P. Szeremetiew (ok. 15 tys.) zajął Połock i Dzisnę, A. N. Trubecki (ok. 15 tys.) opanował Mścisław (22 lipca) i szedł w głąb Litwy. Kozacy pod wodzą Iwana Zołotarenki (ok. 20 tys.) oblegli w czerwcu Homel, następnie przez Czeczersk, Propojsk doszli pod Stary Bychów. Wyczekujące stanowisko zajmowali Szwedzi.

Gubernator Inflant Gustav Horn kontaktował się z senatorami litewskimi, m.in. z Kazimierzem Leonem Sapiehą podkanclerzym WKL i obserwował pilnie bieg wydarzeń. W grudniu otrzymał od kanclerza Axela Oxenstierny instrukcję, która nakazywała mu nie dopuścić do wkroczenia wojsk moskiewskich do Kurlandii. W razie jej zagrożenia miał ruszyć z pomocą Litwie, w innych wypadkach skłaniać ją do przyjęcia szwedzkiej protekcji.

Radziwiłł, który z sejmu ruszył na teren działań, w lipcu założył obóz pod Orszą, mając formalnie 11 261 ludzi. Było to dużo, ale miasta wpadały w ręce przeciwnika niemal bez walki, a i dysproporcja między wojskami była znaczna. Tym znaczniejsza, że faktyczna liczba wojska w obozie była o wiele mniejsza. Nieznany autor (Janusz Radziwiłł?) pisząc 20 lipca z obozu orszańskiego oceniał liczbę żołnierzy na ok. 4000, ponadto parę tysięcy pospolitego ruszenia i chorągwi powiatowych o bardzo niskiej wartości bojowej („Gdyby byli powiatowi choć stali z hukiem i okrzykiem ochoty dodawali..."). W tym układzie „coż tu czynić? Cztery tysiące na kawałki rwać i dawać odsiecz? Czyli Litwy bronić ... W Panu Bogu tylko nadzieję mamy, ten nas sam niech ratuje". Równie zdesperowany był i cały kraj. „Powiaty nie mogą się zgodzić, już od kilku niedziel na popis wyjeżdżają, a znowu się rozchodzą. Wileński powiat stoi mil 3 od Wilna ... od niedziel 4, a dalej postąpić nie chcą". Patriotyczną postawą wyróżnili się Żydzi — „pod swoją własną chorągiew ... ze 130 ochotszych do broni Żydów z dobrym rynsztunkiem stawili".

Mimo przygnębiającego stanu Radziwiłł jeszcze nie rezygnował. Próbował, wzorem ojca, wprowadzić posiłki do Smoleńska, po 20 lipca zostawił w obozie magistra artylerii WKL Mikołaja Judyckiego, a sam ruszył komunikiem pod Mścisław. Na wieść o marszu nieprzyjaciela w kierunku Orszy zawrócił, wozy 5 sierpnia skierowano do Hołowczyna. Wojsko działa-

[55] BUW, rkps 53, k. 14. Janusz Radziwiłł do NN, 9 V 1654.

ło komunikiem, próbując osłaniać kraj, bo na przeciwstawienie się w otwartym boju brakowało sił. Atakowano mniejsze oddziały moskiewskie, do większej bitwy doszło 12 sierpnia pod Szkłowem, „w samo straszne zaćmienie słońca". Zwycięstwo nad Czerkaskim książę opłacił znacznymi stratami — ok. 700 ludzi, co przy szczupłości sił litewskich było ciosem. Straty nieprzyjaciela szacowano od 3000 do 7000. Po bitwie Radziwiłł cofnął się pod Hołowczyn, następnie, pod naporem nieprzyjaciela, pod Białynice, próbując szybkością manewru równoważyć przewagę Moskwy. Gdy jednak siły carskie poczęły okrążać wojsko litewskie, został zmuszony do przyjęcia boju pod Ciecierzynem (24 VIII 1654) i poniósł swą pierwszą klęskę. Współcześni zwracali uwagę, że schorowany i zmęczony książę narażał się na największe niebezpieczeństwo. Wyróżniającym się strojem jakby prowokował nieprzyjaciela, „toties quoties życzył sobie skropić krwią ojczystą ziemię, której obronić nie mógł". Straty, zwłaszcza piechoty i wyborowych chorągwi książęcych, były znaczne. Z liczącej 150 ludzi kozackiej chorągwi nadwornej Radziwiłła ocalało 45 [56]. Spośród ok. 5000 komunika zginęło do 1000. Sam książę, ranny, uratowawszy szczęśliwym trafem życie i wolność, przedostał się do Borysowa, skąd wezwał wojsko, by gromadziło się w Smiłowiczach pod Mińskiem, 27 sierpnia przybył do Mińska, pokazując dość pogodną twarz: „Biłem się, przegrałem, zwyczajna to rzecz, nie uciekałem jako pod Piławcami, anim się okupił jako pod Zborowem, anim się wyprosił jako pod Beresteczkiem".

Rozpoczął się okres wytężonej pracy nad odtworzeniem siły zbrojnej WKL. W połowie września napływać poczęły wieści o nadciąganiu z pomocą posiłków koronnych, choć ze Żmudzi, dokąd doszły, pisano, że „łzy potokiem płyną z oczu ubogich poddanych dla niezbożnego żołnierza, którego jeżeli KJMć za uniwersałem swym nie pohamuje, viritim znosić musimy".

18 września Janusz Radziwiłł donosił z Kojdanowa, że „wojsko rozproszone znowu się skupiło". Oddziały skierowano ku Berezynie, gdzie na przeprawach zamierzano pokusić się o stawienie oporu wojskom moskiewskim. Ponadto zwiększoną troską hetman wielki począł otaczać granicę inflancką: „Wechman, dla Boga, niech się śpieszy z tymi zaciągami, bo się srodze o Birżę boję. Wybrańców co najwięcej gromadzić i uczyć, o puszkarzy się starać, których ja dwóch stąd młodych przyślę". Nakazał też szlachcie z pobliskich Dyneburgowi powiatów śpieszyć twierdzy z pomocą. Jest jednak sprawą otwartą, czy poczynania te miały chronić Litwę przed ewentualnym atakiem szwedzkim, czy też przed atakującym Inflanty woj-

[50] Opis bitwy ciecierzyńskiej dał Zbigniew Morsztyn w wierszu: Do JM Pana Aleksandra Mierzejewskiego porucznika hetmańskiego, po szepielowskiej potrzebie. Wybór wierszy, oprac. J. Pelc, Wrocław 1975, s. 40. Zob. też A. N. Malcer, Rossija i Belorussija v seredine XVII veka, Mińsk 1974, acz nie jest to praca wolna od uproszczeń.

skiem moskiewskim. Szczęściem po bitwie ciecierzyńskiej Moskwa nie kontynuowała marszu w głąb Litwy. Oblężenie Hor i Dubrowna zakończyło kampanię.

Heroiczna postawa hetmana nie zmieniła stosunku Jana Kazimierza do księcia. Oddawszy buławę wielką (17 VI 1654) „cum protestatione" przydzielił mu do boku, w charakterze komisarza, pisarza mińskiego Krzysztofa Wołodkiewicza, który jednak już 15 sierpnia opuścił obóz. Ograniczono władzę Radziwiłła, początkowo przez przydzielenie części jego kompetencji Mikołajowi Judyckiemu generałowi artylerii WKL, o czym książę wspomina w swojej „Manifestacji", następnie przez wyraźne faworyzowanie hetmana polnego Wincentego Gosiewskiego. Ten zresztą w pole wyruszył dopiero w drugiej połowie sierpnia. Wreszcie nie cofnięto się przed zrzuceniem, m.in. na jego barki, winy za bieg wydarzeń. Jan Kazimierz, w liście do biskupa wileńskiego Eustachego Tyszkiewicza, winiąc poddanych próbował dowodzić 1 września, że to nie on ponosi odpowiedzialność za losy państwa: „cokolwiek Rzeczpospolita detrimenti patit et patiet, nie z nas pochodzi, ale z tych, którzy nasze mandata jako powinni nie chcieli do executii przywodzić ... po dziś dzień nie tylko z urzędników, ale i senatorów Księstwa Litewskiego żadnego przy boku nie mamy, z którym bychmy mogli się znosić" [57]. Z kręgu radziwiłłowskiego wyszły opatrzone datą 28 października (1654) „Consideratie o obronie teraźniejszej WXL w roku 1654" [58]. Autor, zapewne sam hetman litewski, pisał o niemożności osiągnięcia komputu 15 000 uchwalonego przez sejm i zmniejszeniu wojska polowego do około 6000 przez konieczność wzmocnienia twierdz. O zebraniu wojska, gdy jesienna pora sprzyjała obrońcom ukrytym za murami, nie zaś myślącym o działaniu zaczepnym Litwinom. O zdradzie mieszczan ... Środkiem ratunku zdawało się stworzenie wojska w oparciu o stare zaciągi, a więc radziwiłłowskie („snadniej stare supplementować niźli nowe zaciągi formować") bez oglądania się na zawodnych sprzymierzeńców („najpierwsze jest zdobyć się na siłę własną ... cudzej nie dufać, a zwłaszcza od pogaństwa przyczynionej"). Konieczny dla stworzenia wojska czas osiągnąć można przez doprowadzenie do rozejmu, w czym pomocą mogą być lennicy Rzeczypospolitej — elektor i książę kurlandzki. Uważając za najgroźniejszego nieprzyjaciela państwo carskie autor „Consideratii" domagał się, aby przede wszystkim doprowadzono do pojednania z Chmielnickim. Wojnę zwycięską z Moskwą, póki jest ona sprzymierzona z Kozakami, uważał

[57] BPAN Kr 1017. Jan Kazimierz do biskupa wileńskiego, 1 IX 1654. Adersbach pisał z Warszawy 10 VI 1654 roku: „man suchte ihn, den einzigen dissidentischen Senator Litauens, überhaupt «aus dem wege zu räumen» und «durch eine spanische, Suppe ... aus der welt zu bringen»". Cyt. za J. Jacoby, Boguslaus Radziwill... Marburg/Lahn 1960, s. 22.

[58] BN III. 6634 k. 45.

za niepodobieństwo. „Jeśli w pojednaniu Kozaków, jakie niesmaki być mogły, lepiej je połknąć, niźli się nieprzyjacielskiej ręce, która nas przez nich za gardło uchwyciła, dać udławić".

Lekceważąc pomoc turecką („succurs jego bodaj że nam szkodliwszy niż nieprzyjacielowi") i tatarską („in modum latrocinii raczej niżeli legitimi belli będzie wojował") zwracał uwagę na potrzebę zapewnienia co najmniej spokoju od strony szwedzkiej.

Tymczasem, gdy czas trawiono na sporach, zbliżał się 9 listopada, termin kolejnej ćwierci i obawiać się należało, że nieopłacone wojsko zejdzie z pola. „Kto wojsko bez pieniędzy w służbie zatrzyma? — zapytywał Bogusław Radziwiłł — Dawne w skarbie będące podatki JM hetman polny [Wincenty Gosiewski] na swe wydał zaciągi, a inszych za nastąpieniem pospolitego ruszenia, stratę tak wielu województw żadnych nie będą wnosić" [59].

Senatorowie litewscy obrażeni byli na króla, hetmani skłóceni. 3 października skapitulował Smoleńsk, padły Newel, Uświat, Połock, Dzisna, Jezierzyszcze, Ikaźń, Mścisław... Do końca roku połączone siły cara i Chmielnickiego zajęły całe w zasadzie terytorium na północ od Dźwiny i na wschód od Berezyny. Broniły się nieliczne twierdze magnackie otoczone szczególną opieką właścicieli (Stary Bychów, Słuck). Jedynym ratunkiem zdawało się rozerwanie sojuszu moskiewsko-kozackiego, co proponował w cytowanym wyżej liście do Stefana K o r y c i ń s k i e g o Bogusław Radziwiłł: „Kiedyby wżdy Tatarowie Kozaków ująć chcieli i do tego dysponowali, żeby z nami pokój uczynili etiam iniquissimi conditionibus i Moskwę nam wojować dopomogli, bo inszego sposobu ratowania Ojczyzny nie widzę". W tymże duchu Janusz Radziwiłł już uprzednio, za pośrednictwem pułkownika Antona czynił niejakie starania. Wiedział o nich prymas, a później z „Manifestacji" dowiedziała się cała Rzeczpospolita. Zresztą pewna jawność poczynań dyplomatycznych księcia jest dla niego wielce charakterystyczna. Bez porównania więcej możemy dowiedzieć się o zamiarach i kontaktach Janusza Radziwiłła z pisanych przez niego listów niż o zamiarach i kontaktach któregokolwiek ze współczesnych mu magnatów. Warto też dodać, że korespondencja księcia skierowana jest w znaczniejszym stopniu do króla, prymasa, magnaterii koronnej, niż do panów litewskich.

Na wiadomość o nawiązaniu kontaktów z Antonem i przebiegu rozmów prymas odpowiedział 8 listopada dość dwuznacznie, a co najmniej niezbyt entuzjastycznie: „o wyprawie Antona do Chmielnickiego assevit JKM, że inscio stało się, ale ja nie mogę, jedno in bonam partem brać tej wyprawy

[59] A. G r a b o w s k i, o.c., s. 128. Bogusław Radziwiłł do Stefana Korycińskiego, 9 IX 1654.

i rozumieć, że przez to chciał WXM lacessere Chmielnickiego traktatami" [60].

W końcu października odbyła się w Grodnie sesja, na którą przybył Jan Kazimierz i senatorowie litewscy. Sądzić można, że nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów, a nawet zaostrzyła jeszcze istniejące rozdźwięki. Początkowo obrady miały się rozpocząć 22 października, niewielka frekwencja zmusiła Jana Kazimierza do przesunięcia terminu na 27 października. W ich toku doszło do spięcia, być może, na tle różnic w poglądach na stosunek do Kozaków. Książę oskarżał dwór, że nie wykorzystał możliwości zawarcia ugody z Chmielnickim, król winił Radziwiłła za nieprzygotowanie kraju do obrony. Było to o tyle nieuzasadnione, że zarówno sejm 1653 r., jak i 1654 r. powierzyły bezpieczeństwo kluczowej od strony Moskwy twierdzy, Smoleńska, podskarbiemu litewskiemu Wincentemu Gosiewskiemu. Atakowany, a rozdrażniony Janusz Radziwiłł miał pono zawołać: „kto ma broń w ręku, nie trzeba mu grozić". Nie przeszkodziło to, że podczas obrad komisji mińskiej, która radziła nad wypłaceniem żołdu podległemu Radziwiłłowi wojsku, Gosiewski zażądał, by pisarz i pułkownicy przysięgli, iż regimenty Bogusława Radziwiłła oraz Jana Mierzeńskiego (asygnatę na wypłatę żołdu dla nich wydał Janusz Radziwiłł) rzeczywiście były w obozie. Jak wielką zniewagą było żądanie podskarbiego, a jednocześnie hetmana polnego, może świadczyć porównanie ze słynną sprawą Jeremiego Wiśniowieckiego, który, gdy mu nie uwierzono na słowo i chciano zmusić do przysięgi w sejmie, chciał króla i senat wymordować.

Ostatecznie rzecz całą, pono dzięki interwencji hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potockiego Rewery, załagodzono. Powszechna uwaga skupiła się na wyśledzeniu przyczyn szybkiej kapitulacji Smoleńska. Janusz Radziwiłł, którego król w pamiętnej protestacji oskarżył, że wbrew swym obowiązkom nie przygotował należycie zarówno Smoleńska, jak i innych zamków pogranicznych do obrony, wezwał 5 listopada Wilhelma Korffa, dowódcę posiłków wydzielonych z wojska radziwiłłowskiego, by przybył do Mińska i 12 tegoż miesiąca przedstawił komisji źródła upadku twierdzy. Korff stanął przed komisją, oczyścił się z zarzutów, otrzymał nawet od księcia list do brata, Mikołaja Korffa, wojewody wendeńskiego, w którym Radziwiłł potwierdził jego niewinność, sprawa na tym jednak się nie kończyła, zwłaszcza że nie zamierzał tuszować jej Radziwiłł. Wbrew pogłoskom, jakoby za niedanie Smoleńskowi odsieczy obciążać należało niezgodę hetmanów litewskich, oświadczył, że po pierwsze, Gosiewski przebywał w tym czasie w Wilnie, a po drugie, on sam dwukrotnie próbował przebić się do miasta. Ponadto zażądał śledztwa i sądu sejmo-

[60] Oss. rkps 204, k. 102.

wego nad winnymi. Pisał też w tej sprawie do prymasa (2 XII 1654): „nie przywiedzie mnie żadna potwarz ... abym się miał z tego sprawować za tych, których z urzędu mego wojskowego sądzić zacząłem, drugich z urzędu senatorskiego spodziewam się sądzić. Ażby ten sąd był naznaczony na sejmie przyszłym, racz WXM powagą swoją wyjednać". Równolegle do opisywanych wydarzeń toczyły się pertraktacje, które miały na celu zatrzymanie wojska w służbie.

Wydaje się, że zbyt często przy omawianiu wydarzeń lat 1654—1655 sprowadza się rzecz całą do rozgrywek personalnych, do podjęcia przez Radziwiłłów, Gosiewskiego, Korffa, biskupa P a r c z e w s k i e g o takich czy innych decyzji. W rzeczywistości okres wojen kozackich i moskiewskich to nieustanne borykanie się z wojskiem, przekonywanie głodujących żołnierzy, by zechcieli czekać na wypłatę zaległego żołdu, by nie porzucali służby. Tak było w latach 1649, 1650, 1651, tak i w roku 1654, kiedy to wojska carskie szły od sukcesu do sukcesu, wojsko litewskie oświadczyło zaś, że służyć będzie tylko do końca ćwierci, tj. do 9 listopada.

Ponieważ pieniędzy w skarbie nie było, ciężar prac komisji spadł znowu na człowieka, którego wojsko znało i któremu ufało — na Janusza Radziwiłła. Książę postanowił własnym mieniem zaręczyć wypłacenie długu i 13 grudnia wydał asekurację, w której zobowiązał się „na sejmikach i sejmach pilnego przykładać ... starania, aby wojsko tak w zapłacie, jako i w inszych desideriach ... ukontentowane ... zostawało ... pod asekuracją w dobrach moich". W kilka dni później, 19 grudnia, wydał kolejną asekurację, w której obiecywał „nikogo z wojskowych w służbie poniewolnie nie zatrzymywać, owszem, każdego .. wolnym czynić" [61]. Oskarżany, jako Radziwiłł i jako przywódca dysydentów, książę nie musiał, jak widać, prowadzić długotrwałych, szkodliwych dla Rzeczypospolitej działań. Wystarczyło, by nie dał w jej obronie, w zastaw niejako, całego swojego majątku. Wystarczyło, by ... nie robił nic.

Widząc trudną sytuację Litwy, Janusz Radziwiłł zaproponował zwołanie konwokacji wileńskiej, która najszybciej mogła uchwalić kolejne pobory. W 1650 r. podobną propozycję wysuniętą przez komisję wileńską Jan Kazimierz odrzucił, a to ze względu na brak czasu potrzebnego na zwołanie sejmików, wybór posłów i sam zjazd. Analogiczna propozycja wysunięta obecnie przez księcia spotęgowała otaczającą go atmosferę nieufności. Arcybiskup gnieźnieński Andrzej L e s z c z y ń s k i pisał 8 listopada: „Rezolucja zaś WXM desperacka, aby Litwa osobną uczyniwszy convocatią miała radzić o sobie, przyznam się, że mi się nie bardzo podoba". Nie wiedzieć też dlaczego uważał, że miało to stanąć na przeszkodzie współdziała-

[61] Asekuracja od księcia ... wojsku dana. 13 XII 1654. Mińsk; Asekuracja... prywatna wojsku dana bez wiadomości komisarzów. 19 XII 1654. Czart., TN, t. 147. k. 739, 740.

niu sił koronnych i litewskich: „A któreż siły większe będą? Czy same litewskie? Czy z koronnymi zjednoczone?" Uporczywy sprzeciw nie przeszkodził jednak, że 17 lutego 1655 król rozsyłając uniwersały na sejmiki powiatowe litewskie pisał, iż „ulegając życzeniu senatorów litewskich postanowił złożyć w maju konwokację dla samego Księstwa w Wilnie, a gdyby, strzeż Boże, nie było w Wilnie bezpiecznie, wówczas w Grodnie".

Tymczasem, późną jesienią, wojska carskie przerwały, szczęściem dla Litwy, swój morderczy marsz. Zdawało się, że przeciwnik zaskoczony sukcesami nie bardzo wie, co czynić dalej? Pozwoliło to Litwinom na ożywienie działań, na odniesienie lokalnych sukcesów. Do większych należało zwycięstwo wysłanego pod Witebsk Samuela Komorowskiego. Książę nie zamierzał jednak rozpoczynać zimą działań zakrojonych na szerszą skalę, które sprowadzić by się musiały do zdobywania opanowanych przez Moskwę i Kozaków twierdz, do czego wojsko litewskie nie było przygotowane. Zmianę planów spowodowała presja, jaką wywarli na Radziwiłła panowie koronni na czele z prymasem. Mimo nawrotu choroby, która powaliła go na łoże, książę przebywał w obozie, chcąc dodać ducha swoją obecnością.

Wojsko po ściągnięciu z leż zimowych ruszyło pod Stary Bychów, następnie pod Nowy Bychów, dokąd przybyło 15 stycznia 1655. Stąd ruszono pod Mohylew, ale oblężenie wobec silnych mrozów, trudności w zdobyciu żywności oraz braku dział oblężniczych, nie czyniło postępów. Gdy atak odparto, a próba opanowania miasta podstępem w wyniku układów z dowódcą, pułkownikiem Pokłońskim, przyniosła tylko częściowy sukces (6 lutego zajęto miasto, załoga skryła się w zamku), trudno było liczyć na powodzenie. Nawet odcięcie dopływu wody nie zmusiło obrońców do kapitulacji. Oblegający wycofali się pod Kojdanów, a następnie — na wieść o wznowieniu przez cara działań — pod Oszmianę, dla osłony Wilna. Odniesiono jednak szereg sukcesów lokalnych, zdobywając mniejsze miejscowości (Kopyś, Orsza), ale i tracąc niektóre (Bobrujsk, Hłusk). Przy gościńcu szkłowskim pisarz polny w pierwszej połowie lutego pokonał idącą dla Mohylewa odsiecz. Starcie nastąpiło w niezwykle ciężkich warunkach, „w taką zawieruchę ... że świata nie było widać ... śniegi do tego, że aby cokolwiek z drogi zjechać, zaraz koń po brzuch w śniegu leży".

W niezwykle trudnych warunkach kontynuowanie działań w polu nie było sprawą prostą i właściwie zakończyło się fiaskiem operacyjnym. W dodatku wojsko mocno wyniszczało. Sytuację komplikowały wieści dochodzące od wojska koronnego. 19 marca pisał do księcia wojewoda czernihowski Krzysztof Tyszkiewicz: „hetmani odbiegli ... kiedy trzeba najlepiej pracować ... na wczasy jechali" i dodawał, że „jeśli by tam Moskwa później zaczynała, życzym tu, abyś WXM posiłkował piechotą ad minus ze 3000". Tymczasem Radziwiłł analizując sytuację dochodził do wniosku, że wobec fiaska pozyskania Kozaków, ostatnią szansą ocalenia kraju jest zapobieże-

nie atakowi szwedzkiemu. Decyduje się na nawiązanie kontaktu z księciem Kurlandii, Jakubem, aby poprzez niego doprowadzić do wznowienia pertraktacji między obu państwami.

MIĘDZY MOSKWĄ A SZWECJĄ

Wiosną, zgodnie z obawami Janusza Radziwiłła, rozpaliła się ogniem wojny granica inflancka. Pierwszy atak skierowany został na ostatnią polską twierdzę na linii Dźwiny, a mianowicie na Dyneburg. Został on oblężony 28 kwietnia przez wojska moskiewskie, pono 8 tys. ludzi, pod wodzą Naszczokina. Szczęściem wiosenne roztopy uniemożliwiły energiczniejsze prace oblężnicze, ale trudno było liczyć, aby twierdza długo stawiła opór. M.in. dlatego, że mimo starań komendanta, majora Teofila Bolta, obożny litewski Samuel Komorowski, któremu Janusz Radziwiłł zlecił troskę o bezpieczeństwo granic inflanckich, nie zaspokoił zgłaszanych potrzeb. W rezultacie żywności było na tydzień, prochów również mało, działom zaś brakowało kół. Ponadto, w przeciwieństwie do miejscowego chłopstwa, które było „gotowe przeciwko nim, czekają na nasz lud i już 20 ubili", szlachta nie kwapiła się do walki. Jeszcze 3 grudnia 1654 książę ponawiał wezwanie, aby „jako najprędzej szli ku Dyneburgowi pod rząd i władzę wojewody wendeńskiego" (Mikołaja Korffa), ale bez wielkiego efektu.

Zaledwie od twierdzy odstąpili Rosjanie, oblegli ją Szwedzi. Radziwiłł wprawdzie już poprzednio wysłał do Inflant 520 husarzy i 1200 kozaków z chorągwi powiatowych pod wodzą Samuela Komorowskiego, ale gdy ten ostatni nie zdecydował się na stoczenie bitwy, Dyneburg skapitulował. Hetman wielki, który ostro potępił Bolta, iż złamał w ten sposób przysięgę i zawiadamiał króla (1 VIII 1655), że stawi majora przed jego sądem, Litwinów tłumaczył obawą przed stratami: „garść ludzi, którą gdyby był [Komorowski] pod Dyneburgiem stracił, już by po Wilnie było". W ślad za kapitulacją twierdzy poddała się i okoliczna szlachta, która przyjęła poddaństwo szwedzkie. Mikołaj Korff poprzestał na prośbie o ochronę swych dóbr, zresztą daremnej. Gdy to się działo w Inflantach, na północnym wschodzie oddziały moskiewskie w kwietniu opanowały na linii Dniepru Kopyś, Orszę, Dubrownę i poczęły posuwać się w kierunku Wilna. Na południowym wschodzie w czerwcu przekroczyły linię Berezyny; w Borysowie doszło do połączenia wojsk kozackich Iwana Zołotarenki z moskiewskimi Chitrowa i Chworostina, po czym dalsze działania prowadzone już były — poprzez Mińsk — na kierunku wileńskim. Na południu, Trubecki przez Bobrujsk podszedł pod Słuck, który jednak, podobnie jak Stary Bychów, stawił skuteczny opór. Do jesieni wojska moskiewskie opanowały kraj na północy po rzekę Świętą, Grodno, Kowno i dalej wzdłuż biegu Niemna. Na południu linia graniczna była bardziej nieokreślona. Zajęto Pińsk i miasto

Słonim, ale broniły się Nieśwież, Słuck, pozostał wolny powiat brzeski, gdzie zbierać będzie swe siły Paweł Sapieha. Była to jednak dopiero przyszłość. Tymczasem, 19 maja 1655, rozpoczęły się w Warszawie obrady sejmu.

W sytuacji, gdy kraj toczył dwie wojny, z Kozakami i Moskwą, a zagrożony był trzecią, ze Szwecją, obrady toczono początkowo w sposób zdumiewający. Zda się, że król i sejmujące stany zupełnie nie zdawali sobie sprawy z grozy położenia. W sytuacji, kiedy konieczne było zespolenie całego społeczeństwa, gdy posłowie przywieźli w instrukcjach zalecenie „Dissidentes in religione Christiana, aby ex vi constitutionis sejmu blisko przeszłego uspokojeni byli", jezuita, o. K o r w a t, podczas nabożeństwa, które poprzedzało rozpoczęcie obrad sejmowych, wystąpił z kazaniem, następując „gwałtownie na kalwinów i kacerzy". Jeżeli nie było ono inspirowane przez króla, to i tak wina spadała na niego. Jan Kazimierz w najlepszym razie nie wykorzystał ważnego środka propagandowego dla pozyskania posłów, przeciwnie, dopuścił do incydentu, który mógł zakłócić obrady... Później sytuacja nie poprawiła się. „Gdy Litwini żądali deklaracji w sprawie traktatów z carem ... król odwlekał tę sprawę do przyjazdu prymasa [Andrzeja Leszczyńskiego]". Do postawy króla dostosowali się poddani. Frekwencja zarówno w izbie poselskiej, jak i senacie była niska. Mimo że sejm był skrócony, jeszcze 27 maja zasiadło w salach obrad zaledwie 4 biskupów, 3 wojewodów, 7 kasztelanów. Ówczesna beztroska króla o losy Rzeczypospolitej, a zwłaszcza najbardziej podówczas zagrożonej Litwy była tak widoczna, że donosili o niej swoim władcom zagraniczni rezydenci. Janusz Radziwiłł, znużony bezowocnością wysiłków, już wcześniej wydał „Manifestację", która była właściwie wykładem jego poglądów na politykę Rzeczypospolitej oraz rekapitulacją wydarzeń ostatnich lat. Ze względu tedy na jej wagę, celowe wydaje się zamieszczenie „Manifestacji" z niewielkimi jedynie skrótami:

„Życzyłem ja ... aby się był ogień ten [powstanie Chmielnickiego — H.W.] jeśli nie w najpierwszych iskrach, przynajmniej póki się dalej nie rozniósł, jako najprędzej mógł zgasić, póki była nadzieja oporu, poddane szable do powinności przywieść ... gdy potem jawne woli Bożej dowody na to zachodzić poczęły, że Pan Bóg tego nie chciał, aby Rzeczpospolita siłami swymi odjąć się mogła ... na gericula ex desperatione wojska zaporos. emergeritia poglądając tak radą jako interpositią moją do snadniejszych i sposobniejszych środków byłem JKM i Rzeczypospolitej powodem. Świadectwem tego jest po komisji grodzieńskiej moje usiłowanie i przed sejmem brzeskim interventii meo sprawiona ... których rzeczy effekt in rem Reip. był ten, że przeszłego roku Anton pułkownik kijowski z poddaństwem i gotowością do zupełnego uspokojenia Ukrainy przyjechał od Chmielnickiego suplex do KJM. Co za przyczyna była, że ta okazja finiendi

belli opuszczona ... aż dopiero, kiedyśmy już ani z traktatów, ani z wojny pociechy mieć nie mogli... Podczas bytności posła moskiewskiego we Lwowie i potym o gotowości i zamysłach tego nieprzyjaciela ostrzegałem .. nieprzyjaciel .... w kozacką mediację wdawać się począł ... aby societatem mógł zaciągnąć rebelizanty nasze... Nastąpiła zatym zima i sejm przeszły rozerwany, nad którym, żal się Boże, ani ostatnia rezolucja Ukrainy, ani profesa hostilitas moskiewska contra conscientiam niegotowości naszej, ani tot ingruentia pericula przełomić serc tych ludzi nie mogły, którzy go na złość WXL rozerwali... niech to wie wszystek świat, a osobliwie posteritas, że fortuito vacans na ten czas buława wielka WXL do zatrudnienia tego sejmu ... przyczyny nie dała .... cokolwiek ... posłowie WXL czynili, to za powodem et exemplo PP Koronnych ... Dla zaciągnięcia ... zapędu wojennego przynajmniej do jesieni obiecano listy przypowiednie do rąk moich, zaciągi WXL cum apparatu potrzeb wojennych na skarb i magistra artylerii włożona. Conclusid i to, aby środków pokusić, któremi by się wojsko ad ob sequia post liminio przywieść mogło ... ultra i nieproszony do rąk moich Antona pułkownika oddał, abym ... miał przystęp do traktatów. Z tych rzeczy, oprócz ostatniej, żadna do efektu nie przyszła ... otrzymawszy od Chmielnickiego respons nie przeciwny przedsięwzięciu mojemu, wziąwszy i wiadomości, w których nietrudno było zrozumieć skłonności ich do wrócenia się in fidem Reip. gdyby certudinem jaką całości swojej i gruntownej coniunctii wiedzieć mogli, nie omieszkałem o tym znać dać KJM i Rzeczypospolitej .... prosiłem, aby przez konstytucję nomine Reip. komisarzów do traktowania z nimi naznaczono .... Dla czego tak potrzebna propositia, która acceptowana nihil periculi a certissima spem salutis Reip. spondebat odrzucona jest ... Bacząc tedy, że za teraźniejszego sejmu obradą ... nic nie naprawiamy ... oświadczałem się zawsze tam publice quam privatim, że nie przy mnie wina zostanie, jeśli ta garść wojska pod regimentem moim ... nie tak jakby się zeszło wytrzymać będzie mogła".

Warto zwrócić uwagę na brak w „Manifestacji", podobnie jak i w całej ówczesnej działalności Radziwiłła akcentów osobistych. Potwierdzenie przez sejm condemnaty odniesionej w Trybunale przeszło bez echa. Prawda, że było to w pełni uzasadnione. Oto bowiem w czasie wydanej przez księcia uczty (zapewne w marcu 1654) doszło do zwady, w trakcie której o mało nie rozsiekano kasztelana smoleńskiego Władysława Wołłowicza. Skończyło się na pobiciu go obuchem i zrzuceniu ze schodów. Mimo późniejszych zabiegów Wołłowicz nie dał się przeprosić i uzyskał satysfakcję w sejmie.

Manifest Janusza Radziwiłła, będący tak ostrym oskarżeniem króla i dworu, nie mógł pozostać bez odpowiedzi. Sądzić można, że i wystąpienie zausznika królewskiego, Wincentego Gosiewskiego, który podczas komisji mińskiej wystąpił z oskarżeniem księcia o malwersację, było jego echem.

Za pisemną natomiast odpowiedź dworu uznać trzeba publikowaną jesienią, jeszcze przed kapitulacją Smoleńska, „Remanifestację na Manifestację JXM incerto authore uczynioną" [62]. W przeciwieństwie do konkretnych postulatów i stwierdzeń Radziwiłła, odpowiedź nie tylko często mija się z prawdą, ale odmawiając księciu wszelkich zasług roi się od inwektyw i insynuacji: „nie wątpię o życzliwości ugaszenia kozackiej wojny ... wiem jednak, że tam nieźle było ... bo się nam nieraz po kilkakroć sto tysięcy darownych, to ćwierci, to z regimentów ślepych, to z inszych obventiej wymyślonych dostawało ... Po wzięciu Kijowa mogliśmy byli, jako wszyscy radzili, nie dopuścić się kupić rozproszonym Kozakom, póki jeszcze koronne nie nadeszło wojsko ... Przed sejmem brzeskim żadnych traktatów nie było ... Z Litwy nie było artykułów o buławie, były jednak listy z Litwy ... na koronne sejmiki, aby ten artykuł stanął ... ciągnących się z włości strzelców (mówiąc, ojciec mój w chłopy nie wojował i ja nie będę) nie chciano przyjmować ... o wojnie nie wolno było mówić. Armistitia tylko a traktaty w myśli, w uściech, w pismach ustawicznych były. Kto contrario rozumiał, marszczyliśmy zaraz czoło ... Aza liczył Moskwę na Kłuszynie Żółkiewski, kiedy kilką tysięcy 80 000 Moskwy, a 10 000 spiśnika szwedzkiego zniósł..."

Olśniewające sukcesy wojenne odniesione w I połowie XVII w. (Kircholm, Kłuszyn, wyprawa smoleńska), kiedy to Rzeczpospolita górowała swą sztuką wojenną nad sąsiadami, zaciążyły nad mentalnością szlachty. Ogół nie dostrzegał zmian w technice wojennej, w układzie sił ... Łudząc się wspomnieniami dawnych zwycięstw lekceważono przeciwnika, jednocześnie zaś nie widziano potrzeby zasadniczej reorganizacji machiny obronnej kraju. To zresztą było możliwe tylko pod warunkiem zmian w strukturze władz państwowych, do czego skostniała ideologicznie szlachta, a nawet i bardziej oświeceni magnaci nie byli już zdolni. Wystarczy przypomnieć apologię ustroju Rzeczypospolitej i przeciwstawienie błogiego w niej spokoju „brzydkim rewolucjom" innych państw...

Ostatecznie sejm zezwolił królowi na wydanie jednych wici za dwoje w wypadku niebezpieczeństwa i skierowania pospolitego ruszenia do Litwy. Szczególną troskę nakazano zwrócić na stan obronny miast, m.in. Wilna, gdzie naznaczono rezydencję biskupowi Tyszkiewiczowi i kasztelanowi Janowi Kazimierzowi Chodkiewiczowi, a także Bychowa, Słucka i innych, pominięto natomiast w sposób niezrozumiały Birże. Żołdu na zaciąg wojska miały dostarczyć uchwalone podatki, a mianowicie 22 podymne, z których pierwsza rata winna być wpłacona 1 sierpnia, druga zaś 1 listopada 1655 r. Ponadto wyznaczono komisarzy: Pawła Sapiehę, Adama Sakowicza, Jana Mierzeńskiego i Piotra Lackiego, którzy mieli przybyć 9 sierpnia

[62] Oss. rkps 204, k. 124. BPAN Kórn. rkps 991, k. 453. Remanifestacja na Manifestację XJM incerto authore uczyniona.

do Mińska dla pertraktacji z wojskiem. Czy środki te mogły gwarantować skuteczną obronę Wielkiego Księstwa Litewskiego? Zagwarantować suwerenność?

Część terytorium Litwy, a mianowicie województwa: połockie, witebskie i mścisławskie oraz powiaty: orszański, mozyrski, rzeczycki, starodubowski i część brasławskiego, zajęta była przez Moskwę; Dyneburg — przez Szwecję. Była to strata znaczna. W 1650 r. podymne w WKL wynosiło 230 285; 8,7 zł; czwarta część wymienionej kwoty, mianowicie 61 731; 4 zł przypadała na ziemie zabrane przez Moskwę.

Zasadniczo siły litewskie składały się z trzech części: posiłki koronne, wojska zaciężne i pospolite ruszenie, na które wici przyszły do Litwy przed 1 sierpnia.

Posiłki koronne pozornie prezentowały się nad wyraz okazale, liczyły bowiem aż 5 tys. ludzi (rajtarzy 1600, lekka jazda 600, piechota 2400, dragoni 400) [63]. W rzeczywistości były o wiele mniej liczne, w dodatku wyróżniały się grabieżami i brakiem dyscypliny. „Rajtaria koronna bunt jawny podnosi z Mińska wychodząc. Domy szlacheckie, dwory, kościoły nawet wyrabowali ... i przedaniem się do nieprzyjaciela w głos grożą" pisał 11 lipca Janusz Radziwiłł [64]. Były jednak lepsze niż nic i gdy rozkaz Jana Kazimierza odwoła je w pierwszej połowie lipca do Prus, hetman wielki prosić będzie o zmianę decyzji. Wspierał go i Bogusław Radziwiłł, ale na próżno. Współczesny pamiętnikarz, Maciej Vorbek L e t t o w zapisał, że gdy oddziały koronne opuściły Litwę, „wojsko serce tracić poczęło, a bardziej pono książę hetman".

Ustalenie liczby wojska zaciężnego latem 1655 nie jest sprawą łatwą. „Komput wojska przybyłego, które jest de facto" [65] wymienia 3880 ludzi, jakąś część stanowiły jednak oddziały koronne. „Komput wojska litewskiego z wyprawą powiatową przeciw Moskwie" (wraz z posiłkami koronnymi) mówi o 8030, z tym że 2110 „nie wiedzieć kiedy przyjdą". Dla przebiegu działań nieobojętne też było, że wojsko owo dzieliło się w zasadzie na dwie dywizje: hetmana wielkiego i polnego. Mimo zaś, że działały one na ogół razem, to jednak głos decydujący o poczynaniach podległych sobie chorągwi należał do każdego z nich. W rezultacie gdy w pierwszych dniach sierpnia omawiano plan obrony Wilna i Gosiewski nie przystał na projekt Radziwiłła, oba wojska zajęły oddzielne pozycje bojowe, co dało później asumpt twierdzeniom o rzekomym wypowiedzeniu przez część oddziałów

[63] Czart., TN, t. 148, s. 905. Komput wojska litewskiego z wyprawą powiatową przeciw Moskwie. Vide też: Rachunek sławnej pamięci JO Książęcia Imci P. Wojewody Wileńskiego Hetmana Wielkiego WXL o zasługi ludzi księcia JM na komisji w Wilnie A. 1663, doskonale sporządzony Bibl. im. Sałtykowa - Szczedrina Aut. Dubrowskiego 124, nr 57, k. 215.

[64] Korespondencja Janusza Radziwiłła z królem latem 1655 patrz: Czart., rkps 2105.

[65] Czart., TN, t. 148, s. 911.

posłuszeństwa Radziwiłłowi. Równie, a raczej bardziej jeszcze kłopotliwa była zapowiedź chorągwi, że jeżeli nie otrzymają żołdu do 9 sierpnia (tj. do wyjścia ćwierci), zejdą z pola. Tymczasem wprawdzie 1 sierpnia miała wpłynąć pierwsza rata uchwalonych przez sejm podatków, lecz w istniejącej sytuacji przewidywano, że „miasto dwóch milionów, ledwie dwakroć sto tysięcy złożą". W rezultacie, w kilka dni po zdobyciu przez cara Wilna, część wojska rzeczywiście wypowiedziała służbę (12 sierpnia, Wieprz).

Ostatnia część sił litewskich to pospolite ruszenie lub zaciągane w zamian chorągwie powiatowe. Wprawdzie ze słabości tej formacji od dawna zdawano sobie sprawę, tym razem jednak kryzys przybrał katastrofalne rozmiary. Jak się wydaje, niechęć do walki, strach, jaki opanował społeczeństwo, był w poważnym stopniu wynikiem eksterminacyjnego charakteru działań połączonych sił kozacko-moskiewskich (nieprzyjaciel „w pień siekąc i w popiół wszystko obracając pomyka się"). W efekcie, jak pisał 11 lipca Janusz Radziwiłł, „w pospolitym ruszeniu słaba bardzo nadzieja, bo taka padła ... konsternacja, że miasto tego co by się ... gromadzić mieli, co żywo tylko uciekać myśli, czego mam już próbę na województwie mińskim, z którego lubo wojsko pośrodku siebie mieli, żaden się do niego nie udał, ale wszyscy zbiegli". 1 sierpnia książę dodawał, że „wici na pospolite ruszenie doszły ... ale i to słaby posiłek, boć mińskie i wszystkie insze aż po samo Wilno rozbiegły się w świat. Nowogrodzkie nie chce od swych granic, o drugich nie słyszę". Niemniej, mimo pesymistycznej oceny, wysłał do powiatów uniwersały, by gromadziły się w wyznaczonych miejscach. Pod Smorgonie miała ruszyć, by złączyć się z wojskiem zaciężnym, szlachta z województwa wileńskiego powiatów: lidzkiego i oszmiańskiego. Wyznaczono im termin — 2 sierpnia. Cztery dni później, 6 sierpnia, miały dołączyć powiaty województwa trockiego: grodzieński i kowieński. Województwo nowogrodzkie pod wodzą swego wojewody „na zasłonę tamtej od Słucka ściany ordynowane. Żmudź, wiłkomierski, upicki i brasławski powiaty obracają się ku Brasławowi" [66].

Atak szwedzki i kapitulacja Wielkopolski, wcześniejsze odejście posiłkujących Litwę oddziałów koronnych, odmowa cara podjęcia rozmów rozejmowych i jego marsz na Wilno przekreśliły wszelkie nadzieje na ocalenie kraju i jego ludności. W końcu lipca rozpoczynają się litewsko-szwedz-

[66] Mimo pesymistycznych ocen stanęło 2825 ludzi: powiat wileński 120 rajtarów, powiat oszmiański 200 husarzy, 300 kozaków, powiat lidzki 100 husarzy, 100 kozaków, powiat wiłkomierski 120 husarzy, 120 kozaków, powiat brasławski — tylko na terenie powiatu, powiat trocki 165 kozaków, powiat grodzieński 100 kozaków, powiat kowieński 100 husarzy, 100 kozaków, Żmudź 200 husarzy, 300 kozaków, województwo połockie 100 husarzy, powiat nowogrodzki 200 kozaków, poiwat słonimski 100 kozaków, powiat wołkowyski 100 kozaków, województwo i powiat witebskie 100 kozaków, województwo brzeskie — tylko na terenie województwa, województwo mińskie 200 kozaków.

kie rokowania, które wieńczą układy w Jaszwojnach i Kiejdanach [67]. Mimo dość powszechnego consensu niewątpliwie decydującą rolę odgrywał Janusz Radziwiłł. Czynnikiem pierwszoplanowym było dążenie do zatrzymania dalszego pochodu wojsk kozacko-moskiewskich. Litwini zdawali sobie na ogół sprawę ze słabości sił szwedzkich na tym drugorzędnym przecież dla Karola Gustawa terenie, chodziło jednak o uniknięcie działań na kilku frontach. Gdy więc nie dały wyniku starania o rozejm z Moskwą, na przeszkodzie marszowi wojsk carskich miała stanąć groza imienia szwedzkiego. Dało to zresztą zamierzony rezultat. Nawet uprzedzony do Janusza Radziwiłła W. Rudawski przyznawał, że „byłby jeszcze dalej zapuścił się nieprzyjaciel, gdyby nie zatrzymał go zwycięski w Polsce oręż Szwedów i poddanie się Radziwiłła". Ono również zadecydowało o zmianie decyzji cara: na wieść o układzie litewsko-szwedzkim do obozu Radziwiłła pośpiesznie zostaje wysłane poselstwo Nikityna Licharewa. Książę odmówił wprawdzie prowadzenia pertraktacji, podjął je jednak Wincenty Gosiewski, który nie mógł się czuć dobrze w zaistniałej sytuacji. Choć bowiem podpisał układ i wytargował pewne korzyści osobiste, świadomość trwającej od lat waśni nie zachęcała do dalszego współdziałania z księciem.

Układy ze Szwecją stworzyły płaszczyznę, na której możliwe stało się porozumienie Rzeczypospolitej z Moskwą. Tym samym nastąpiła jednak deformacja sytuacji. Z jednej bowiem strony zdawać się mogło, że słuszność była po stronie Gosiewskiego i jego rzekomo promoskiewskich sympatii, z drugiej zaś błędna wydawała się postawa Radziwiłła. Skutek i przyczynę poczęto rozpatrywać oddzielnie, a nawet przeciwstawiać i porównywać.

Układy ze Szwecją zakończyły w zasadzie główny okres życia Janusza Radziwiłła. Ostatnie miesiące życia nie obfitowały w wydarzenia większej wagi. Książę liczył na wybuch otwartego konfliktu moskiewsko-szwedzkiego, próbował walczyć z drobniejszymi oddziałami moskiewskimi, wreszcie zwalczał konfederatów. Walka, która dzisiaj wydawać się może bratobójcza, w owym czasie takiego piętna nie miała. Konfederacje wojskowe cieszyły się najgorszą sławą i walka z nimi uważana była często za przejaw troski o spokój i bezpieczeństwo kraju. Bez względu bowiem na szczytne idee, które przyświecały konfederatom w 1655 r., początkowo ich działalność koncentrowała się głównie na łupieniu dóbr książęcych i grabieniu ludności, która miała nieszczęście zamieszkiwać je. Nic tedy dziwnego, że nie cieszyli się podówczas zbytnią sympatią.

Ostatnie tygodnie życia Janusz Radziwiłł spędził w Tykocinie, oblężony

[67] Obszernie patrz: H. Wisner, Dysydenci litewscy wobec wybuchu wojny polsko-szwedzkiej (1655—1660), „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XV, Warszawa 1970.

przez wojska, które pozostawały wierne Janowi Kazimierzowi lub wróciły na jego służbę. Tu też umarł, przy czym spośród kilku podawanych dat jego śmierci najbardziej prawdopodobna jest zapisana w dariuszu C h r a p o w i c k i e g o, mianowicie noc z 29 na 30 grudnia 1655, o czwartej z północy. Już 1 stycznia o śmierci brata wiedział Bogusław Radziwiłł.

Ciało księcia, tymczasowo pogrzebane, skryły gruzy zamku. Próbowano wydobyć je w 1657 r., o co, jak pisał do Bogusława Radziwiłła Jerzy Hlebowicz, „nie tylko ja, ale i ... wojewodzina wileńska [Maria Radziwiłłowa] pilno się starała". Wydobyte wreszcie, w oczekiwaniu na uspokojenie się animuszów ludzkich, przewieziono do Sielca. Poddanie się Szwedom, a raczej przedwczesna śmierć, która uniemożliwiła mu rehabilitację, otoczyły imię księcia tak wielką nienawiścią, że jeszcze w 1668 r. nie było możliwe pogrzebanie jego ciała, a to w obawie przed profanacją. W datowanym 27 grudnia 1668 testamencie Bogusław Radziwiłł pisał: „A że Bóg Wszechmogący rozruchy w Ojczyźnie mojej uspokoi, ciało ukochanego brata mego ... Janusza Radziwiłła, które dotąd na ladajakim miejscu nikomu nie wiadomym, oprócz siostry mojej ... wojewodziny wileńskiej [Katarzyny Hlebowiczowej], zaczym PP Pokrewni mają się o to starać, żeby jako najciszej pomienione ciało z Sielca wywieźli i do Kiejdan zawieźli z starą trumną, w nową włożywszy" [68]. Sic transit gloria mundis...

РЕЗЮМЕ

Януш Радзивилл (1612—1655), князь на Биржах и Дубинках, представитель одного из самых могущественных магнатских родов Речи Посполитой и даже всей Европы, отличался личностью весьма противоречивой. Неоднократно его обвиняли в том, что он долгие годы по отношению к королю и государству вел изменническую политику, целью которой было оторвать Литву от Польши и превратить ее в удельное княжество. Особенно обрушивались на него за события 1655 года, когда Великое княжество Литовское, атакуемое Россией и Швецией, порываясь связь с Короной, подчинилось Швеции.

Настоящая статья, почти полностью основанная на архивном материале, не претендует на исчерпывающее представление биографии князя. Автор ограничил свои исследования только последними 7 годами жизни Януша Радзивилла, прежде всего в аспекте его военной деятельности; другие вопросы затронуты в работе в такой только степени, в какой это необходимо для понимания хода событий.

Работа состоит из 6 глав. В „Прологе" представлена вкратце ситуация Великого княжества Литовского в момент смерти короля, а также проанализированы военные знания и полководческие квалификации князя. Обращено здесь также внимание на факт, что в тогдашней персональной ситуации, ввиду бездействия великого гетмана литовского, Януша Кишки, гетман польный был фактическим организатором вооруженного выступления Литвы. „Междуцарствие. Первые

[68] BOZ rkps 1225, k. 168.

битвы". В главе представлены усилия князя, направленные на утверждение налогов, необходимых для проведения набора в армию, а также политические события времени междуцарствия. „Лоюв". Содержание главы концентрируется вокруг кампании 1649 г., кульминационным пунктом которой было сражение под Лоювом с преобладающими казацкими силами, завершившееся победой. Эта победа нашла широкий отклик во всей Европе. В дальнейшей части главы автор представляет милитарную ситуацию в стране в 1650 г., когда из-за отсутствия постоянной армии и постоянных доходов, предназначенных на оборону страны, князь вынужден был проявить особенно большую активность, чтобы удовлетворить финансовые требования войска. „Киев". История кампании 1651 г., в результате которой Януш Радзивилл занял Киев. Часть вторая главы это описание событий 1652—1653 гг. В это время литовское войско не участвует непосредственно в войне с казаками и занимает выжидательную позицию. Военная деятельность князя ограничивается организационными вопросами. В политической жизни нарастает конфликт между ним и королем. „Шклов и Цецежин. Падение Смоленска". Расторжение Россией мирного договора, заключенного в Полянове в 1634 г., было началом ее вооруженного выступления против Речи Посполитой. Януш Радзивилл вступает в бой, побеждает под Шкловом (12 VIII 1654) и терпит поражение под Цецежином (24 VIII 1654). Царские войска одерживают крупные победы — занимают Смоленск. Положение защитников осложняет соперничество гетманов Януша Радзивилла и Викентия Госевского, которое фактически сделало невозможным сплочение оборонительных усилий. По-прежнему усиливаются расхождения с Яном Казимиром Вазой. „Между Москвой и Швецией". Весной 1655 года начинается очередное наступление казацко-русских войск. Летом приступают к военным действиям шведы, расторгая заключенные договоры (Штумска Весь, 1635). „Шведы". Януш Радзивилл, не будучи в состоянии заключить перемирие с Москвой, лишенный помощи Короны, решается порвать связь с Польшей и сдаться шведскому королю Карлу Густаву.

Автор, стремясь оценить, какими мотивами руководился Януш Радзивилл, анализирует тогдашние финансовые и военные возможности Литвы и приходит к выводу, что решение капитулировать перед Швецией было последовательным шагом князя, убежденного в невозможности продолжать борьбу на двух фронтах.

SUMMARY

Janusz Radziwiłł (1612—1655), Prince in Birża and Dubinka, representing one of the most powerful families in the country and in Europe for all that, was a very controversial personality. He was frequently accused of carrying out a many year long policy of treason against the king and the country itself which was aimed at causing a break between Lithuania and Poland as a result of which the former mantioned was to have been transformed into an independent principality. Radziwiłł was especially strongly attacked for the attitude he adopted in 1655 when, while the Grand Duchy of Lithuania was being attacked by Russia and Sweden, he surrended it to the latter without offering any sort of armed resistance.

The above paper is based almost entirely on archival materials and does not aim at providing a full biography of the Prince. The author has limited his considerations to presenting the last seven years of Janusz Radziwiłł's life mainly from the point of view of his military activities while mentioning other problems only in such cases when they were essential for the understanding of the entirely of the problem.

The paper consists of 6 paragraphs. The Prologue gives a short introduction informing on the state of affairs in the Grand Duchy of Lithuania at the time of King Władysław Fourth Vaza's death and also gives an analysis of the Prince's military knowledge and talents of leadership. The author also points to the fact that at the time, since the Grand Lithuanian Hetman, Janusz Kiszka, could not cope with the situation, the Prinse, a Field Hetman, was in fact the sole organizer of the military resistance in Lithuania. The chapter entitled „Interregnum. First Battles" deals with the Prince's efforts to enforce taxes which would pay for the organizing of an army. The chapter also discusses the political situation during the interregnum period. The chapter entitled "Łojów" describes the campaign of 1649 of which the culminating point was the victorious battle against the overwhelming cossack forces at Łojów. The mentioned victory was to become famous throughout Europe. In the further part of the discussed chapter, the author describes the military situation in the country in 1650, when through the lack of a regular army and funds for the defence, the Prince had to display a lot of activity to meet the growing demands of the forces. "Kiev". The Campaign of 1651, during which Prince Janusz Radziwiłł took Kiev. The second part of the chapter gives a full description of the 1652—1653 period. At this time the Lithuanian army took no part in the war against the cossacks and waited for the situation to develop further. The Prince's activities were limited to organizational matters. In political life a further conflict between him and the king became apparent. "Szkłów and Ciecierzyn. The Fall of Smolensk." Russia broke the peace treaty signed in Polanów (1634), and began military activities against Poland. Janusz Radziwiłł opposed the enemy and beat the Russian forces at Szkłów (August 12 th, 1654), only to lose another battle this time at Ciecierzyn (August 24th, 1654). The Czarist army went from one victorious battle to another and finally captured Smoleńsk. The defending Polish forces were in a rather disadvantageous position through the rivalry between the two Hetmans, Janusz Radziwiłł and Wincenty Gosiewski, which complicated attempts at unifying the defence. To add to this, there was much animosity between the Prince and the King, Jan Kazimierz Waza. "Between Moscow and Sweden". In the Spring of 1655, another offensive was launched by the Cossack-Russian forces. In the Summer of that year, the Swedish army also broke off the peace truce (Sztumska Wieś, 1635). "The Swedes". Janusz Radziwiłł, in a situation where it was impossible for him to obrain a guarantee of peace with Russia, and with no hope of help from the King, decided to break off the links with Poland and to surrender Lithuania to the Swedish king, Karolus Gustavus.

The author, in order to give a full account of the motives which led Janusz Radziwiłł to surrender Lithuania to the Swedes, analysis the financial and military possibilities of the Principality. His final conclusion is that what led the Prince to finally surrender, was the fact that he believed that conducting a war on two fronts was an impossibility.

HENRYK MAJECKI

POWSTANIE, ROZWOJ ORGANIZACYJNY ORAZ GŁÓWNE PROBLEMY DZIAŁALNOŚCI BIAŁOSTOCKIEJ WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI PPS W LATACH 1944—1948

Возникновение, организационное развитие и главные проблемы белостокской воеводской организации Польской социалистической партии (ППС) в годы 1944—1948

The beginnings, development and main problems of the Białystok voivodship, PPS organization in the 1944—1948 period

W ostatnich kilku latach ukazało się sporo prac poświęconych dziejom odrodzonej PPS [1]. Jednakże niemal wszystkie koncentrują uwagę na problematyce ogólnokrajowej, głównie na węzłowych problemach działalności tej partii. Natomiast zagadnienia o bardziej szczegółowym charakterze nie doczekały się dotąd wyczerpujących opracowań. Brak ponadto prawie zupełnie prac przedstawiających działalność PPS w poszczególnych województwach [2].

Badacz podejmujący problematykę działalności PPS w skali jednego województwa napotyka dużo trudności natury źródłowej, a także metodologicznej.

Stan zachowanych materiałów archiwalnych nie jest zadowalający. Akta PPS w Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku są niekompletne, bardziej pełne dla okresu 1947—1948. Z wcześniejszych materiałów zachowały się jedynie fragmenty. Zjazdy wojewódzkie i powiatowe oraz posiedzenia instancji partyjnych tegoż szczebla protokołowane były w sposób skrótowy, niedokładnie, nieprecyzyjnie. Utrudnia to prześledzenie procesu przemian ideologicznych, zachodzących wewnątrz

[1] Wykaz tych publikacji znajdujemy w bibliografii pracy A. Reissa, Z problemów odbudowy i rozwoju organizacyjnego PPS (1944—1946), Warszawa 1971, s. 378—383, a także B. Syzdka, Polska Partia Socjalistyczna w latach 1944—1948, Warszawa 1974, s. 464—475.

[2] Do nielicznych należy artykuł E. Wojnowskiego, Z dziejów PPS na Warmii i Mazurach 1945—1948, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie" 1965, nr 4(90), s. 581—603.

organizacji wojewódzkiej PPS, nawet w okresie 1947—1948, co do którego jest znacznie więcej dokumentów.

Są wreszcie trudności w zakresie dokonania ocen postaw wielu czołowych działaczy PPS szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Ciągle bowiem należy pamiętać, że równoległe istnienie dwóch partii robotniczych, posiadających, mimo pewnych wspólnych cech, szereg odrębności, musiało powodować pewną rywalizację w walce o zdobycie wpływów w masach. Dlatego też między terenowymi organizacjami i instancjami obu partii, mimo umacniania się ogólnej tendencji zmierzającej do jedności działania, rodziły się konflikty i lokalne antagonizmy, których źródeł nie należy szukać w sferze różnic ideologicznych. Oskarżenia, kierowane ze strony aktywu PPR pod adresem wielu działaczy PPS, nie zawsze były słuszne, gdyż zajęcie innego stanowiska w określonej sprawie, częstokroć nie najistotniejszej, nie zawsze musiało oznaczać wrogi stosunek do ideologii socjalistycznej czy jedności obu partii.

W historii białostockiej organizacji PPS lat 1944—1948 wyraźnie rysują się dwa okresy:

I. Sierpień 1944 — styczeń 1947.

Charakterystyczną cechą działalności partii jest jej słabość organizacyjna. W zasadzie można mówić o działalności PPS w Białymstoku, Suwałkach, Łomży, Ełku i Olecku. W pozostałych powiatach brak było w ogóle organizacji PPS lub też nie odegrały one istotniejszej roli w walce o stworzenie i utrwalenie władzy ludowej.

II. Od wyborów do Sejmu Ustawodawczego do Kongresu Zjednoczeniowego.

W okresie tym następuje wielokrotnie szybszy wzrost szeregów partyjnych. Organizacje PPS ukształtowały się we wszystkich powiatach województwa. W okresie tym doszło do ściślejszej współpracy z miejscową organizacją PPR. Współpraca ta była przygotowaniem do osiągnięcia jedności organicznej obu partii.

I. DZIAŁALNOŚĆ BIAŁOSTOCKIEJ WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI PPS OD PAŹDZIERNIKA 1944 R. DO STYCZNIA 1947 R.

1. Powstanie białostockiej organizacji PPS

W okresie okupacji hitlerowskiej PPS nie prowadziła w województwie białostockim działalności organizacyjnej. Nie mówią na ten temat zarówno meldunki instancji AK, jak również pozostałe materiały archiwalne. Rozmowy przeprowadzone z byłymi członkami PPS wykazały, że wprawdzie działacze ci utrzymywali kontakty osobiste, ale kontakty te nie przerodziły się w działalność organizacyjną.

Organizacje podstawowe i instancje PPS musiały się ukształtować od nowa po przerwie obejmującej prawie 5 lat. Nie stanowiło to wyłącznej charakterystycznej cechy białostockiej organizacji PPS. W okresie okupacji hitlerowskiej ruch socjalistyczny był rozbity organizacyjnie, chociaż prawicowy jego odłam, znany pod nazwą: Wolność, Równość i Niepodległość (WRN), był bezprzecznie najsilniejszą grupą. W skład odrodzonej po wojnie PPS weszli więc członkowie: RPPS, PPS-Lewicy, WRN, grupa byłych członków PPS skupiona w szeregach Związku Patriotów Polskich, a także pepesowcy, którzy w okresie okupacji nie należeli do żadnej z wymienionych organizacji. Kadrę kierowniczą ukształtowali działacze lewicy socjalistycznej, znajdujący się niemal we wszystkich z wymienionych grup, lecz głównie z szeregów RPPS i PPS-Lewicy. Specyfika białostockiej organizacji PPS polegała przede wszystkim na tym, że w momencie wyzwolenia Białegostoku czołowi działacze PPS z okresu międzywojennego na tym terenie bądź nie żyli, bądź przebywali gdzie indziej. Odbudowa struktury organizacyjnej partii następowała powoli i ze znacznym opóźnieniem w stosunku do innych województw wyzwolonych w 1944 r.

Jednakże już na początku września ukształtowała się w Białymstoku grupa byłych działaczy PPS z okresu międzywojennego. Wśród nich znajdowali się m.in. Bolesław S o k ó ł, były funkcjonariusz Zw. Zaw. Robotników Rolnych, Włodzimierz K l e p a c k i, robotnik garbarski oraz Aleksander M a z u r c z y k, pracownik umysłowy. Centralny Komitet Wykonawczy (CKW) PPS starał się ożywić działalność organizacyjną białostockiej grupy PPS. 17 września 1944 r. z ramienia CKW PPS Feliks M a n t e l przeprowadził wiec w Białymstoku, a następnie zebranie z miejscowym aktywem PPS [3].

Do końca września 1944 r. działacze PPS utworzyli miejscowy komitet robotniczy partii w Białymstoku. Funkcję przewodniczącego piastował w nim W. Klepacki, sekretarzem zaś był B. Sokół. Jednakże praca organizacyjna niewiele posunęła się naprzód. Brak było lokalu partyjnego oraz odpowiedniej liczby aktywu. Nieliczny aktyw zajęty był sprawami związanymi z realizacją zadań reformy rolnej, tworzeniem samorządu terytorialnego itd. W takiej sytuacji CKW w listopadzie 1944 r. przysyłał do województwa kolejno swoich przedstawicieli: Seweryna A n t o s z e w s k i e g o, Dionizego K a c p e r s k i e g o oraz Władysława J a g i e ł ł ę (dwukrotny pobyt w październiku i w grudniu) [4]. Przedstawiciele ci przeprowadzili z miejscowymi członkami PPS szereg zebrań, jak też wieców z większą liczbą ludności.

[3] Centralne Archiwum Partyjne KC PZPR w Warszawie (CAKC), 235/VII-77.
[4] Ibid, 235/VII-77, 235/VII-79.

Na początku grudnia powstały miejscowe komitety robotnicze PPS w Hajnówce, Bielsku Podlaskim i Siemiatyczach [5]. W Łomży Powiatowy Komitet Robotniczy PPS powstał jeszcze przed wyzwoleniem miasta spod okupacji hitlerowskiej. Jego siedzibą był początkowo Zambrów [6]. 8 grudnia 1944 r. powstał Powiatowy Komitet Robotniczy PPS w Suwałkach [7]. Nadal brak było instancji wojewódzkiej.

Dopiero w połowie grudnia 1944 r. CKW delegował do pracy partyjnej w białostockiej organizacji Andrzeja Krzewniaka. Pod jego kierownictwem jako przewodniczącego ukonstytuował się tymczasowy Wojewódzki Komitet Robotniczy PPS.

14 stycznia 1945 r. odbył się I zjazd wojewódzkiej PPS. Na zjeździe tym dokonano wyboru 11-osobowego Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego (WKR) PPS [8]. Tym samym zakończony został proces kształtowania się władz wojewódzkich oraz niektórych powiatowych PPS.

2. Udział białostockiej organizacji PPS w tworzeniu władzy ludowej i realizacji reformy rolnej

Wojewódzka organizacja PPS brała aktywny udział w budowie władzy ludowej. Przedstawiciele PPS weszli w skład powołanej 28 sierpnia 1944 r. Wojewódzkiej Rady Narodowej (Bolesław Sokół, Włodzimierz Klepacki). Aktyw PPS uczestniczył w tworzeniu się powiatowych rad narodowych w Białymstoku, Suwałkach, Łomży i miejskiej w Białymstoku. W innych powiatach udział PPS w pracach tych był raczej znikomy, ponieważ nie było tam organizacji miejscowych tej partii. Na dzień 5 maja 1945 r. PPS miała swoich przedstawicieli w następujących radach narodowych: wojewódzkiej (10 mandatów, w tym 1 — w składzie prezydium), miejskiej w Białymstoku (7 mandatów), powiatowych: w Białymstoku (10), Suwałkach (7), Łomży (9) [9]. Dane te nie stanowią oczywiście podstawy do określenia zasięgu wpływów PPS w omawianym powiecie, gdyż liczba mandatów przypadających na poszczególne partie ustalana była na posiedzeniach komisji międzypartyjnych. W trakcie tych rozmów na ogół przyjmowano zasadę parytetu. Przedstawione liczby świadczą jednakże o realnym istnieniu organizacji PPS w danym powiecie. W powiatach: Augustów, Grajewo, Bielsk Podlaski i Wysokie Mazowieckie w składzie powiatowych rad narodowych nie było członków PPS. W tych powiatach nie było bowiem or-

[5] „Robotnik", 14 XII 1944 r.
[6] CAKC, PPS, Wydz. Ogólno-Org., sprawozdanie WKR w Białymstoku z zebrania sekretarzy i przewodniczących PKR w dniach 8—19 VI 1945 r.
[7] Ibid.
[8] Archiwum KW PZPR w Białymstoku (AKW), PPS, 15/I/1.
[9] CAKC, PPS, Wydz. Ogólno-Org., sprawozdanie WKR z Białegostoku z 5 V 1945 r.

ganizacji PPS bądź nie przejawiały one w tym czasie większej aktywności (Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie). W składzie GRN organizacje PPS nie były w ogóle reprezentowane. Brakuje danych o udziale członków PPS w składzie MRN miast niewydzielonych. Znając jednakże rozmieszczenie komórek PPS w owym czasie, przypuszczać należy, że jej członkowie znajdowali się niewątpliwie w składzie MRN w Łomży i Suwałkach, ewentualnie w Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach, Łapach i Zambrowie.

Dla porównania stwierdzić należy, że organizacja PPR reprezentowana była w składzie wszystkich PRN, większości MRN oraz niektórych GRN.

Udział PPS w administracji państwowej w 1944 r. był raczej znikomy. Trudno wymienić poważniejszą funkcję piastowaną przez członka tej partii w administracji szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Dopiero po zakończeniu procesu organizacji partii członkowie PPS w wyniku porozumień międzypartyjnych otrzymali mandat na obsadzenie stanowiska prezydenta miasta Białegostoku (funkcję tę aż do połowy 1948 r. pełnił Andrzej Krzewniak) oraz starosty powiatowego łomżyńskiego (funkcję tę aż do końca 1948 r. kolejno pełnili: Edmund Przybylski, Tadeusz Żeglicki i Władysław Dymowski).

Wojewódzka organizacja PPS była współorganizatorem związków zawodowych. W skład prezydium powołanej 26 sierpnia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych wchodził członek PPS, Bolesław Sokół. Pepesowcy wnieśli znaczny wkład w organizację Zw. Zaw. Robotników Rolnych, Kolejarzy. Aktywność tę można było zaobserwować jednakże tylko w mieście Białymstoku oraz Łomży i Suwałkach.

Proces tworzenia się władzy ludowej przebiegał równolegle z realizacją reformy rolnej. Nieliczny wówczas jeszcze aktyw PPS zadeklarował poparcie dla podjętej przez organizację PPR akcji tworzenia brygad robotniczych oraz rozpoczęcia kampanii propagandowej. Według sprawozdania WKR w akcji przeprowadzania parcelacji majątków obszarniczych wzięło udział 33 członków PPS, w tym z Białegostoku — 8, z Łomży — 6, z Suwałk — 11, Bielska Podlaskiego — 4 i Wysokiego Mazowieckiego — 4 [10]. Członkowie PPS w akcji tej pełnili następujące funkcje: wojewódzkiego pełnomocnika do spraw reformy rolnej — Bolesław Sokół, powiatowego pełnomocnika w Augustowie — Wincenty Anuszkiewicz z Suwałk, zastępców powiatowych pełnomocników: w Bielsku Podlaskim — Franciszek Grad, w Wysokiem Mazowieckiem — Aleksander Mazurczyk. W porównaniu z wojewódzką organizacją PPR udział ten nie był duży, ale ciągle należy pamiętać, że PPS dysponowała dużo mniejszą liczbą aktywistów i działała w kilku zaledwie powiatach.

[10] Ibid.

3. Rozwój organizacyjny PPS w pierwszej połowie 1945 r.

Fragmentarycznie zachowane materiały archiwalne nie pozwalają na ustalenie konkretnych dat powstania wielu instancji powiatowych PPS w 1944 i pierwszej połowie 1945 r.

Ze sprawozdania WKR z 21 marca 1945 r. wynika, że w województwie było wówczas 5 instancji powiatowych PPS (powiatowe komitety robotnicze, PKR): w Białymstoku (miasto), Łomży, Suwałkach, Bielsku Podlaskim i Wysokiem Mazowieckiem [11]. Brak jednakże danych co do ich składu osobowego.

Według sprawozdania z 1 marca 1945 r. liczba członków PPS w województwie wynosiła 1070 [12], wg sprawozdania z 5 maja 1945 r. — 1,5 tys. [13], wg sprawozdania za II kwartał 1945 r. — 2,5 tys.[14] Dane te świadczyłyby o stosunkowo dużej dynamice wzrostu liczby członków PPS w województwie. Są jednak poważne wątpliwości co do prawdziwości podanych wyżej liczb. Wątpliwości te nasuwają następujące fakty: a) zbyt szybki wzrost liczby członków partii w dość krótkim okresie, b) zbyt duża liczba członków partii na terenie niektórych powiatów, gdzie śladów działalności PPS niemal nie było widać (Wysokie Mazowieckie — 490 członków na dzień 5 V 1945 r., podczas gdy w Łomży tylko — 170, w Suwałkach łącznie z Augustowem — 327), c) zbyt duża liczba członków w niektórych komórkach terenowych. Np. w Dobromilu, małej wiosce koło Bielska Podlaskiego, wg sprawozdania z 1 marca 1945 r. miało się znajdować aż 59 członków PPS i 30 OMTUR. Komórka ta, jak analogiczne, skupiała przecież niemal wyłącznie byłych robotników rolnych niewielkiego majątku, a nie chłopów ze wsi. Biorąc pod uwagę powyższe fakty, jak i późniejszą ocenę liczby członków PPS dokonaną przez wymienionego poprzednio I sekretarza WKR, należy sądzić, że w końcu maja 1945 r. wojewódzka organizacja PPS liczyła około 1000—1100 członków. W pierwszej połowie 1945 r. nastąpił niewątpliwie wzrost liczby członków partii, szczególnie w miastach i większych osiedlach. Na wsi (przeważnie byłe folwarki) wzrostu tego raczej nie mogło być, ponieważ sytuacja polityczna w tym okresie zaczęła się komplikować w związku z podjęciem przez podziemie reakcyjne akcji zbrojnej.

Posiadane dane statystyczne nie pozwalają nam ustalić składu społecznego członków PPS, natomiast przedstawimy rozmieszczenie terytorialne organizacji PPS. Na podstawie cytowanych już sprawozdań można ustalić, że w powiatach: Sokółka i Grajewo PPS nie miała członków. Komórki PPS rozmieszczone były w następujących miastach i miasteczkach województwa: Białymstoku, Michałowie, Czarnej Wsi i Zabłudowie pow. białostocki,

[11] Ibid., 15/VIII/1, spraw. z 21 III 1945 r.
[12] Ibid., spraw. z 1 III 1945 r.
[13] Ibid., spraw. z 5 V 1945 r.
[14] Ibid., sprawozdanie roczne WKR za 1945 r.

Bielsku Podlaskim, Hajnówce i Siemiatyczach pow. bielskopodlaski, w Łomży, Stawiskach, Zambrowie i Śniadowie pow. łomżyński, w Wysokiem Mazowieckiem i Łapach pow. wysokomazowiecki, w Augustowie i Suwałkach. Istniały ponadto komórki wiejskie PPS, skupiające robotników rolnych: w powiecie bielskopodlaskim — w Dobromilu, Knorydach i Kamiennym Dworze, w powiecie wysokomazowieckim — w Mazurach, Chorążycach, Wylinach-Rusi i Stokowisku, w Mikicinie pow. białostocki oraz robotników leśnych w Żedni pow. białostocki.

Z powyższej charakterystyki wynika, że wojewódzka organizacja PPS posiadała małą liczbę członków w porównaniu z analogicznymi organizacjami w kraju oraz wojewódzką organizacją PPR. Pamiętać jednak należy, że możliwości rozwoju organizacyjnego PPS w województwie białostockim były ograniczone. PPS prowadziła działalność głównie na odcinku miejskim (robotnicy, drobni rzemieślnicy i kupcy, inteligencja), na wsi — jedynie wśród robotników rolnych i leśnych. Tymczasem Białostocczyzna należała w przeszłości do grupy województw stosunkowo słabo uprzemysłowionych, a w wyniku okupacji hitlerowskiej i działań wojennych zakłady przemysłowe w przeważającej części zostały zniszczone. Aktywizacja podziemia reakcyjnego w II kwartale 1945 r. uniemożliwiła dalszą rozbudowę partii na wsi i w środowisku małomiasteczkowym.

Tradycje działalności PPS z okresu międzywojennego były znaczne, ale tylko w niektórych miejscowościach (Białystok, Łomża, Suwałki, Hajnówka, Łapy). Stary aktyw PPS został jednakże silnie przerzedzony w wyniku ostatniej wojny i poważną część aktywu partyjnego, szczególnie szczebla powiatowego, stanowili ludzie młodzi, dotąd niezaangażowani politycznie. Podobne zjawisko obserwujemy również w wojewódzkiej organizacji PPR. Treść działalności propagandowej obu partii była zbieżna, dlatego wielu ludzi, nie widząc poważniejszych różnic ideologicznych między PPR i PPS (w propagandzie na zewnątrz obie partie nie wysuwały wówczas hasła walki o socjalistyczną przebudowę społeczeństwa), wstępowali do szeregów PPR, posiadającej lepszą organizację i większe wpływy w danym środowisku.

4. Działalność wojewódzkiej organizacji PPS w okresie walki o utrwalenie władzy ludowej

Przesunięcie się linii frontu w wyniku styczniowej ofensywy wojsk radzieckich w 1945 r. zaaktywizowało siły reakcji. Podziemie reakcyjne przeszło od akcji propagandowej do terroru i walki zbrojnej. W województwie białostockim sytuacja polityczna wyraźnie się skomplikowała. Wywarło to wpływ na działalność terenowych organizacji PPS i dalszy rozwój organizacyjny partii.

W wyniku terroru zginęli aktywiści PPS: Franciszek Grad z Białegostoku, członek WKR (1 VI 1945), Stanisław i Maria Miłkowscy z Siemiatycz (14 X 1945) oraz Zygmunt Jakubowski z Jedwabnego (listopad 1945) [15]. Poniesione w wyniku terroru podziemia straty wojewódzkiej organizacji PPS były znikome w porównaniu ze stratami poniesionymi przez PPR, jednakże terror i napięta sytuacja polityczna niewątpliwie powstrzymywały wielu członków PPS przed zbytnim zaangażowaniem się politycznym.

Wiejskie komórki PPS przerwały działalność i faktycznie zerwały więzi organizacyjne z partią. Zamarła również działalność komórek PPS w środowisku małomiasteczkowym, a nawet w samym Białymstoku oraz w tak dużym ośrodku robotniczym jak Hajnówka. Wyjazd wielu członków PPS na ziemie odzyskane spowodował zdekompletowanie składu instancji partyjnych szczebla powiatowego i częściowo wojewódzkiego. Rozpadły się powiatowe komitety robotnicze PPS w Bielsku Podlaskim i Wysokiem Mazowieckiem, osłabła praca Grodzkiego Komitetu PPS w Białymstoku. Zdekompletowany WKR nie mógł zaktywizować pracy terenowych instancji i komórek PPS. Dotychczasowy I sekretarz WKR opuścił teren województwa. Stanowisko II sekretarza było nieobsadzone. Przeprowadzona jesienią 1945 r. reorganizacja składu WKR pozwoliła ożywić pracę. Funkcję I sekretarza WKR objął Henryk Wróblewski z Bielska Podlaskiego, II sekretarza — Wanda Rymkiewicz z Suwałk. W rezultacie wysiłków aparatu etatowego WKR reaktywowano PKR w Bielsku Podlaskim oraz terenowe koła: w Siemiatyczach, Stawiskach, Zambrowie, Hajnówce oraz wiejskie w Dobromilu, ożywiono działalność Grodzkiego Komitetu w Białymstoku. Przyłączenie do województwa białostockiego trzech powiatów mazurskich, gdzie sytuacja polityczna była na ogół spokojna, stworzyło możliwości rozwoju organizacyjnego PPS na tym terenie. Powstały PKR w Olecku i Ełku oraz komórka wiejska w Wieliczkach pow. olecki. Ponadto 16 czerwca 1946 r. powołano PKR w Grajewie. Nie udało się jednakże reaktywować organizacji w Michałowie, Gródku, Czarnej Wsi, Augustowie i komórek wiejskich, z wyjątkiem wymienionej poprzednio w Dobromilu. Na dzień 31 grudnia 1945 r. istniało 7 czynnych komitetów powiatowych PPS: w Suwałkach, Łomży, Bielsku Podlaskim, Grajewie, Ełku i Olecku, grodzki w Białymstoku, 6 miejskich: w Siemiatyczach, Hajnówce, Milejczycach, Stawiskach, Jedwabnem i Zambrowie oraz 2 wiejskie komórki: w Dobromilu i Wieliczkach. Podana w sprawozdaniu rocznym WKR liczba 860 [16] członków PPS jest raczej wiarygodna. W porównaniu z I kwartałem 1945 r. nastąpił więc spadek liczby członków o jakieś 250—300, mimo powołania nowych organizacji w Ełku, Olecku i Grajewie.

[15] Ibid.
[16] Ibid.

W przeprowadzonej w czerwcu 1945 r. wielkiej akcji propagandowej przeciwko działalności podziemia reakcyjnego wzięli udział członkowie obu partii robotniczych. W skład brygad agitacyjnych weszło blisko 200 członków PPR i PPS. Jednakże ze strony PPS w brygadach agitacyjnych reprezentowane były tylko dwie organizacje: łomżyńska i suwalska oraz grupa agitatorów przysłana przez CKW PPS z Centralnej Szkoły Partyjnej.

Aktywiści PPS brali również udział w działalności samorządu terytorialnego. Na 31 grudnia 1945 r. PPS reprezentowana była w składzie WRN w Białymstoku (14 członków), MRN w Białymstoku (5 członków) oraz następujących powiatach: w Białymstoku (2), Bielsku Podlaskim (1), Ełku (3), Łomży (5), Olecku (2), Suwałkach (7) i Wysokiem Mazowieckiem (1) [17]. Dane te świadczą o dalszym rozwoju działalności instancji powiatowych PPS w porównaniu z analogicznymi liczbami z pierwszej połowy 1945 r. PPS nie była reprezentowana w składzie PRN w Augustowie, Gołdapi i Sokółce, gdzie nie posiadała swoich organizacji, a także w Grajewie. Miała jednakże swych członków w składzie PRN w Białymstoku i Wysokiem Mazowieckiem, mimo braku na tym terenie swoich organizacji.

W okresie przygotowań do przeprowadzenia referendum ludowego wzmogła się aktywność białostockiej organizacji PPS. Przedstawiciele PPS brali udział w posiedzeniach komitetów przedwyborczych, a następnie popularyzacji głosowania ludowego we wszystkich powiatach, gdzie były organizacje partyjne, opowiadając się za ścisłą współpracą partii Bloku Demokratycznego. Uczestnicy II zjazdu wojewódzkiego PPS 17 kwietnia 1946 r. jednomyślnie podkreślili konieczność mobilizacji członków partii do akcji propagandowej wokół zadań referendum. W związku z referendum WK wydał odezwę pt. „Do wszystkich ludzi pracy województwa białostockiego". Do prac związanych z przygotowaniem referendum PPS delegowała 174 propagandystów, zorganizowała 94 wiece i 115 zebrań gromadzkich [18].

W okresie kampanii wyborczej do pracy agitacyjnej i organizacyjnej zmobilizowano 700 członków PPS. Aktywiści PPS zorganizowali 35 wieców i 115 masówek (na ogólną liczbę 2,5 tys. wieców i zebrań), uczestniczyli ponadto w 108 wiecach poselskich. Do pracy w składzie brygad agitacyjnych PPS delegowała 156 członków na ogólną liczbę 707 agitatorów w województwie. W czasie kampanii wyborczej podziemie reakcyjne zamordowało dwóch aktywistów PPS, sekretarzy miejskich komitetów: w Sejnach — Feliksa Kalwejta (2 XII 1946 r.), w Suwałkach — Henryka Neissnera (13 XII 1946 r.) [19].

[17] AKW, PPR, Wydz. Organ., ankieta sprawozdawczo-statystyczna za grudzień 1945 r.
[18] AKW, PPS, 15/VIII-3, spraw. z 26 X 1946 r.
[19] Ibid., 15/1/1, protokół z III wojewódzkiego zjazdu PPS.

Aktywizacja działalności politycznej wojewódzkiej organizacji PPS wpłynęła na jej rozwój organizacyjny. W ciągu 1946 r. szeregi organizacji wzrosły blisko dwukrotnie (1535 członków na 31 XII 1946 r.). Powstały nowe komitety powiatowe partii: w Gołdapi (26 VI 1946 r.) i Augustowie (styczeń 1947 r.), rozpoczęto przygotowania do powołania PK w Białymstoku i Wysokiem Mazowieckiem. Nowe komórki PPS zaczęły powstawać w małych miasteczkach, a także wsiach, i to nie tylko na terenie ziem odzyskanych. Jednakże w niektórych powiatach organizacje PPS były wciąż jeszcze słabe i mało aktywne, np. w Augustowie, Bielsku Podlaskim i Grajewie. Silne i aktywne organizacje PPS istniały: w Białymstoku (224 członków na 31 XII 1946 r.), Łomży (256 członków), Suwałkach (453), Ełku (217) i Olecku (170) [20].

5. *Współpraca między wojewódzkimi organizacjami PPR i PPS od października 1944 r. do stycznia 1947 r.*

Współpraca dwóch nurtów ruchu robotniczego w województwie białostockim nie miała bogatych tradycji. Mimo sporadycznych przypadków współpracy w czasie masowych wystąpień robotniczych w okresie międzywojennym, panowała na ogół atmosfera wzajemnej nieufności. Ostra walka ideologiczna między aktywem KPP (KPZB) a PPS doprowadziła do nawarstwienia się wzajemnych uprzedzeń i nabierała nawet częstokroć antagonizmu o charakterze osobistym.

Po wyzwoleniu na czele wojewódzkich organizacji obu partii stanęli w znacznej części bądź ludzie nowi, bądź nie należący do czołowego aktywu w okresie międzywojennym. Stworzyło to bardziej korzystne warunki do nawiązania współpracy między organizacjami obu partii robotniczych. Budowa aparatu władzy ludowej, konieczność przeprowadzenia zasadniczych reform społeczno-ekonomicznych oraz podjęcia odbudowy gospodarczej wymagały zespolenia wszystkich sił demokratycznych. Ogrom zadań, niezwykle napięta sytuacja polityczna w województwie, szczupłość aktywu społecznego narzucały w większym stopniu niż gdzie indziej konieczność ścisłego współdziałania. Dlatego też na terenie województwa w wielkich kampaniach politycznych, a także na co dzień w organizacjach masowych, samorządzie terytorialnym, administracji państwowej nastąpiła zgodna na ogół współpraca wszystkich partii politycznych. Jednakże między organizacjami PPR i PPS więź ta była ściślejsza z racji mniej więcej podobnego składu społecznego członków obu partii, wspólności celów ideologicznych oraz większej ilości płaszczyzn współpracy. Jedność organizacyjna związków zawodowych, wprowadzona po wojnie, stwarzała możliwości współdziałania członków obu partii na odcinku zawodowym. Wspólne obchody

[20] Ibid., 15/VIII-3, sprawozdanie miesięczne za grudzień 1945 r.

święta 1 Maja, zbieżne w swej treści publiczne wystąpienia przedstawicieli obu partii na akademiach, wiecach i zebraniach umacniały przekonanie o konieczności współpracy, która w konsekwencji powinna doprowadzić do jedności organicznej obu partii.

Ta ścisła współpraca przedstawicieli obu partii, wynikająca ze zbieżności poglądów na podstawowe problemy polityczne kraju i województwa, nie oznaczała jednakże istnienia idyllicznych stosunków między instancjami i organizacjami obu partii.

Istnienie odrębnych partii, działających w mniej więcej jednakowym środowisku, musiało powodować rywalizację w walce o obsadę konkretnych stanowisk w administracji państwowej, samorządzie terytorialnym, organizacjach społecznych, powstawały więc lokalne konflikty, które w niektórych środowiskach przeradzały się w osobiste antagonizmy między aktywistami obu partii. Część aktywu PPS uważała, że partia ta ze względu na długoletnie tradycje walki o socjalizm bardziej predestynowana jest do odgrywania kierowniczej roli w społeczeństwie i z pewnym niepokojem obserwowała umacnianie się organizacyjne PPR oraz zdobywanie przez nią szerszych wpływów w społeczeństwie. Wyrazem tego niepokoju jest treść sprawozdania WKR z 21 stycznia 1945 r. [21] Obawy te pogłębiało nie zawsze właściwe stanowisko niektórych instancji PPR, w których interpretacji współpraca partii polegała na podporządkowaniu PPR pozostałych partii politycznych. I sekretarz KW PPR Edwarda Orłowska w swych wspomnieniach pisze: „w terenie wtedy była taka sytuacja wśród członków partii, że oni uporczywie nie rozumieli, że istnieje inna organizacja. Traktowali je jako swoje przybudówki" [22]. Te trudności powodowały, że jakkolwiek na zewnątrz przedstawiciele kierownictw obu partii zajmowali jednakowe stanowisko, to jednak przy rozstrzyganiu konkretnych, często nawet drugorzędnych zagadnień, nie znajdowali wspólnego języka. To było m.in. powodem ustąpienia kolejnych I sekretarzy WKR — Henryka Wróblewskiego i Mariana Stachurskiego z zajmowanych stanowisk. Jest cechą charakterystyczną, że tego rodzaju antagonizmy wybuchały najczęściej tam, gdzie sytuacja polityczna była bardziej spokojna (3 powiaty ziem odzyskanych), lub gdzie organizacja PPS nie miała większych wpływów. Natomiast w Suwałkach, a szczególnie w Łomży, gdzie organizacje PPS były liczne i aktywne, panowała na ogół zgodna współpraca obu partii.

W okresie kampanii propagandowej w związku z referendum ludowym oraz wyborami do Sejmu Ustawodawczego nastąpiło zacieśnienie współpracy między obu partiami.

[21] CAKC, PPS, Wydz. Ogólno-Organ., spraw. WKR w Białymstoku z 21 I 1945 r.
[22] CAKC, Dział wspomnień i relacji, R/27, wspomnienie Edwardy Orłowskiej.

5 września 1945 r. odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium WK PPS i Egzekutywy KW PPR z udziałem przedstawicieli komitetów miejskich obu partii z Białegostoku. Dyskusja toczyła się wokół referatu I sekretarza KW PPR Edwardy Orłowskiej pt. „Zadania bratnich partii robotniczych wobec nowych momentów w sytuacji w kraju". W wyniku dyskusji przyjęto rezolucję, której fragment brzmiał: „konieczność wzmożonej walki z reakcją wymaga zespolenia sił klasy robotniczej i całego narodu. Szczególna odpowiedzialność za losy młodej demokracji polskiej ciąży na klasie robotniczej jako przodującym oddziale frontu narodowego. Dla zespolenia wysiłków klasy robotniczej konieczne jest wzmożenie i koordynacja [wysiłków] dwóch bratnich partii robotniczych: PPR i PPS" [23]. W tekście rezolucji wymienione są również formy tej współpracy, m.in. wspólne posiedzenia KW PPR i WK PPS przynajmniej raz na miesiąc, analogiczne posiedzenia na szczeblu powiatu, wspólne posiedzenia radnych PPR i PPS.

W toku kampanii politycznej wokół wyborów do Sejmu nastąpiło dalsze rozszerzenie współpracy. Formą tej współpracy były m.in. wspólne zebrania aktywu obu partii. Takie wspólne zebrania aktywu odbyły się m.in. w Białymstoku 9 stycznia 1946 r., 28 marca 1946 r. i 21 maja 1947 r. Na zebraniu 9 stycznia 1946 r. ustalono formy współpracy obu partii w kampanii przedwyborczej oraz podjęcie akcji przeciwko próbom reprywatyzacji niektórych fabryk białostockich. Na następnych zebraniach poruszono sprawę konieczności współpracy przedstawicieli obu partii w organizacjach masowych, wśród inteligencji oraz postulowano konieczność powołania wspólnej szkoły aktywu partyjnego.

II konferencja wojewódzka PPR, która obradowała w dniach 14 i 15 kwietnia 1946 r., wiele miejsca w obradach poświęciła problemowi współpracy obu partii robotniczych. W tekście uchwały pisało m.in.: „Konferencja zwraca uwagę na konieczność wzmocnienia jednolitego frontu i zacieśnienia współpracy PPR i PPS na wszystkich szczeblach organizacyjnych" [24]. II Zjazd wojewódzki PPS, który obradował 17 kwietnia 1946 r., również szczegółowo omawiał umocnienie współpracy między obu partiami.

Kolejnym wspólnym zadaniem dla obu organizacji partyjnych było przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Komitety wojewódzkie PPR i PPS wydały wspólny okólnik do wszystkich komitetów powiatowych i miejskich obu partii w sprawie jedności działania w okresie kampanii wyborczej. Okólnik ten został wydany 1 września 1946 r. Podpisanie 28 listopada 1946 r. umowy o współpracy i jedności działania między PPR i PPS stwarzało możliwości do rozwinięcia współpracy na szerszej płaszczyźnie.

[23] AKW, PPR, Wydz. Organ., spraw. za wrzesień 1945 r.
[24] Ibid., 1/I/1, protokół II konferencji wojewódzkiej PPS.

Udział członków obu partii we wspólnie przeprowadzonych kampaniach politycznych zbliżył obie organizację i przygotował grunt do następnego etapu walki o jedność obu partii — zjednoczenia organizacyjnego.

II. DZIAŁALNOŚĆ BIAŁOSTOCKIEJ ORGANIZACJI PPS OD LUTEGO 1947 R. DO KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

1. *Rozwój organizacyjny PPS od wiosny 1947 r. do jesieni 1948 r.*

Zwycięstwo sił demokratycznych w wyborach do Sejmu Ustawodawczego otworzyło nowy okres w historii władzy ludowej na Białostocczyźnie. Klęska wyborcza mikołajczykowskiego PSL rozwiała iluzje sił reakcji co do możliwości przejęcia przez nie władzy politycznej w Polsce, przekreśliła również celowość prowadzenia dalszej walki przeciwko władzy ludowej przez organizacje podziemia reakcyjnego. Ogłoszona przez nowo wybrany Sejm Ustawodawczy amnestia dała możliwość wyjścia z podziemia członkom reakcyjnych ugrupowań. Następowała stopniowa stabilizacja polityczna. Przetrwałe w niektórych powiatach niedobitki podziemia reakcyjnego próbowały zahamować ten proces. Np. 2 sierpnia 1947 r. we wsi Zawady, pow. łomżyński, zamordowany został m.in. starosta powiatowy i zarazem przewodniczący PKR PPS w Łomży, Tadeusz Żeglicki. Pojedyncze akty terroru nie wpłynęły jednak na rozwój ogólnej sytuacji politycznej, która wyraźnie zmierzała do stabilizacji. Zwycięstwo sił demokratycznych w wyborach, sukcesy gospodarcze władzy ludowej, wpłynęły na większą popularność partii robotniczych. Czynniki te oraz zapewnienie bezpieczeństwa w terenie spowodowały szybki wzrost szeregów obu partii robotniczych.

W końcu 1947 r. organizacje PPS istniały we wszystkich powiatach województwa. Ostatnie powiatowe komitety powstały: w Sokółce (31 V 1947 r.), w Wysokiem Mazowieckiem z siedzibą w Łapach (30 VII 1947 r.) oraz w Białymstoku (listopad 1947). Po utworzeniu w czerwcu 1948 r. nowego powiatu Kolno, jesienią tegoż roku zorganizowano również tam PK PPS.

Wzrost liczby członków PPS na Białostocczyźnie w wymienionym okresie z podziałem na powiaty przedstawia tabela 1 [25].

Największy wzrost szeregów partyjnych nastąpił w ciągu 1947 r., w późniejszym czasie tempo jego hamowała przeprowadzana przez instancje partyjne weryfikacja, która w owym okresie miała na celu oczyszczenie szeregów partyjnych z elementów mało aktywnych i przypadkowych. Objęła ona przede wszystkim silne organizacje partyjne: w mieście Białymstoku, Łomży, Suwałkach, Ełku i Olecku, w mniejszym stopniu rów-

[25] AKW, PPS, 15/VII/3, sprawozdanie miesięczne za 1947 i 1948 r.

nież Bielsk Podlaski. Nie przeprowadzono jej niemal zupełnie w słabych liczebnie organizacjach powiatowych: białostockiej, augustowskiej, gołdapskiej, grajewskiej, sokólskiej i wysokomazowieckiej. Weryfikacja nie oz-

Tabela 1

Nazwa powiatu	Liczba członków			
	31 III 1947	31 XII 1947	31 III 1948	31 XII 1948
Augustów	55	81	82	88
Białystok	4	178	175	256
m. Białystok	348	865	970	775
Bielsk Podlaski	150	379	419	448
Ełk	359	540	628	581
Gołdap	91	77	102	111
Grajewo	48	111	130	123
Łomża	380	245	351	285
Olecko	250	216	222	214
Sokółka	—	30	31	33
Suwałki	508	722	795	507
Wysokie Mazowieckie	—	45	54	56
Razem	2193	3489	4012	3476

naczała jednakże zahamowania werbunku nowych członków. Równolegle z przeprowadzeniem weryfikacji w starych komórkach partyjnych tworzono nowe. W owym czasie komórki PPS powstały w wielu małych miasteczkach oraz na wsiach. W tym ostatnim przypadku nie objęły one raczej chłopów, ale robotników rolnych w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich, robotników leśnych, a także część inteligencji wiejskiej. Najwięcej organizacji wiejskich PPS było w powiatach: Ełk, Olecko oraz Białystok i Bielsk Podlaski.

Skład społeczny wojewódzkiej organizacji PPS różnił się w znacznym stopniu od składu społecznego wojewódzkiej organizacji PPR. PPS w zasadzie nie prowadziła działalności w środowisku wiejskim, stąd znikomy procent chłopów w jej szeregach (blisko 5% na 31 VII 1948 r.). Znaczny procent członków stanowiła inteligencja, przedstawiciele wolnych zawodów, rzemieślnicy. Odsetek robotników w szeregach PPS był jednakże duży (50,5% na 31 VII 1948), większy niż w szeregach PPR (40%). W ciągu 1947 r. skład społeczny wojewódzkiej organizacji PPS nie uległ poważniejszym zmianom procentowym, w ciągu 1948 r. zmalał odsetek rzemieślników, kupców, przedstawicieli wolnych zawodów na korzyść robotników. Związane to było z przeprowadzoną akcją weryfikacji oraz zaostrzeniem kryteriów pochodzenia społecznego w stosunku do nowo przyjmowanych

2. Proces kształtowania się współpracy obu partii od lutego 1947 r. do kwietnia 1948 r.

Sytuacja polityczna, ukształtowana po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, stawiała przed obiema partiami robotniczymi nowe zadania. Istnienie dwóch partii robotniczych w nowych warunkach politycznych było nie tylko zbędne, ale stanowiło pewien hamulec w rozwoju stosunków politycznych. Umowa o jedności działania między obu partiami z 28 listopada 1946 r. zakładała, że jedność działania obu partii winna doprowadzić do jedności organicznej.

Po zakończeniu kampanii wyborczej wojewódzka organizacja PPR postawiła przed sobą zadanie nawiązania jak najściślejszej współpracy z miejscową organizacją PPS.

Z inicjatywy KW PPR odbyło się 1 lutego 1947 r. wspólne posiedzenie Egzekutywy KW PPR i Prezydium WK PPS. Na posiedzeniu tym podjęto decyzję w sprawie organizowania wspólnych zebrań komórek obu partii, utworzenia wspólnej szkoły partyjnej oraz powołania przy instancjach wojewódzkich i powiatowych obu partii trójek mediacyjnych, których zadanie polegało na regulowaniu spornych problemów między organizacjami obu partii [26].

III konferencja wojewódzka PPR, która obradowała w Białymstoku 20 kwietnia 1947 r., wiele miejsca poświęciła problemowi jedności obu partii. I sekretarz KW PPR, M. Bodalski, pisał w referacie m.in.: „Przed obydwoma partiami stoi problem jedności organicznej. W najbliższym czasie powinno dojść do poważnego zbliżenia organizacyjnego i ideologicznego obu partii. W związku z tym wysuwają się takie zadania, jak częstsze niż dotychczas organizowanie wspólnych zebrań, zjazdów i konferencji, konieczność szkolenia ideologicznego członków obu partii, wreszcie współpraca na odcinku młodzieżowym" [27]. Przemówienie powitalne przedstawiciela WK PPS na konferencji przyjęte zostało oklaskami i okrzykami: „niech żyje jedność organiczna partii robotniczych". Podobna atmosfera panowała na III zjeździe wojewódzkim PPS 30 marca 1947 r.

Realizacja nowych zadań napotykała jednakże sporo trudności. Instancje PPS szczebla powiatowego, szczególnie tam, gdzie organizacje liczyły mało członków i dysponowały niewielką liczbą aktywu, nie wykazały sprawności organizacyjnej, aby inicjować wspólne zebrania członków obu partii lub wnieść poważniejszy wkład w ich organizację. Inicjatywa znalazła się w rękach PPR. Wpłynęło to aktywizująco na działalność niektórych instancji i organizacji PPS, ale jednocześnie powodowało pewne opory. W niektórych organizacjach PPS mówiono, że „PPR komenderuje

[26] Ibid., PPR, Wydz. Organ., spraw. za luty 1947 r.
[27] Ibid., PPR, 1/I/1, protokół III konferencji wojewódzkiej PPR.

PPS". Poglądy takie powstawały dlatego, że szeregowi członkowie PPS nie byli przyzwyczajeni do dyscypliny, jaka panowała w szeregach PPR, i konieczność regularnego odbywania zebrań organizacyjnych czy szkoleniowych traktowali jako dodatkowe obciążenie, narzucane im przy tym z zewnątrz, przez PPR. Stąd wynikała częstokroć słaba frekwencja pepesowców na wspólnych zebraniach i brak aktywności. Winą za taki stan rzeczy obarczano aktyw pepesowski, sądząc, że jest on przeciwny idei jedności organicznej obu partii czy też mało sprawny organizacyjnie. Tymczasem przyczyny takiego stanu rzeczy były głębsze. Ponadto mniej liczny i częstokroć mniej doświadczony w pracy organizacyjnej aktyw pepesowski nie zawsze mógł podołać stawianym mu zadaniom.

W wielu organizacjach PPS istniały obawy, czy zjednoczenie obu partii nie będzie manewrem taktycznym PPR, aby podporządkować sobie organizacje PPS. Nastroje te znalazły częściowo odbicie na posiedzeniu Prezydium WK PPS 15 sierpnia 1947 r. Uczestnicy zebrania jednomyślnie wyrazili pogląd, że istnieje potrzeba jednolitego frontu klasy robotniczej, a nawet jedności organicznej obu partii, ale współpraca między obu partiami winna rozwijać się na zasadzie równorzędności obu stron [28]. Podobne tendencje przejawiały się w organizacjach powiatowych PPS w Ełku i Olecku, gdzie były zadawnione spory na tle obsady personalnej Zw. Zaw. Kolejarzy (Ełk) i Powiatowej Rady Narodowej (Olecko), a także w Bielsku Podlaskim i mieście Białymstoku. Owocnie natomiast rozwijała się współpraca między obu partiami w Łomży i Suwałkach. Inne tereny raczej nie wchodziły w rachubę, gdyż organizacje PPS były tam nieliczne lub znajdowały się w stadium organizacji.

Kierownictwo wojewódzkie PPS nie podjęło również inicjatywy w kierunku rozwinięcia szerszej współpracy między partiami i w ogóle wykazało pełną bezczynność organizacyjną. W związku z tym w październiku 1947 r. CKW przysłał do Białegostoku grupę aktywistów dla dokonania analizy pracy białostockiej organizacji PPS. Na czele grupy stał członek Rady Naczelnej PPS, Gustaw Butlow, który przedstawił wyniki przeprowadzonych prac na posiedzeniu WK PPS w Białymstoku 5 listopada 1947 r. Według tej oceny, kierownictwo WK PPS okazało kompletny brak aktywności, od ostatniej konferencji wojewódzkiej 30 marca 1947 r. nie odbyło się ani jedno posiedzenie plenarne WK. Aparat etatowy pozbawiony sprężystego kierownictwa wykazał również bezczynność. Ponadto G. Butlow złożył propozycję wykluczenia trzech członków ze składu WK, m.in. wiceprzewodniczącego. W odpowiedzi na krytykę trzej sekretarze WK złożyli rezygnację z zajmowanych stanowisk.

[28] Ibid., PPS, 1/VII/1, protokół z posiedzenia Prezydium WK, PPS z 15 VIII 1947 r.

G. Butlow, korzystając z przysługujących mu uprawnień, rozwiązał dotychczasowy WK i przedstawił skład nowego o charakterze tymczasowym. Skład ten zatwierdzony został przez CKW 18 listopada 1947 r.

Skład Prezydium WK przedstawiał się następująco: przewodniczący — Gustaw Butlow, I wiceprzewodniczący — Stanisław Juchnicki, II wiceprzewodniczący — Władysław Kiśliński, I sekretarz — Józef Pawełczyk, II sekretarz — Andrzej Werblan.

Ponadto w skład prezydium weszło 3 innych członków [29]. Nowo powołany WK również nie stanął na wysokości zadania. G. Butlow wkrótce wyjechał do miejsca swej stałej pracy w Warszawie. Wśród pozostałych członków WK nie było jedności poglądów co do idei jedności organicznej. Konsekwentnie jednolitofrontowe stanowisko reprezentował przede wszystkim II sekretarz WK, Andrzej Werblan. Odmienne stanowisko, zgodne z pozycją prawicy PPS, zajmował I sekretarz WK — Józef Pawełczyk. Wewnętrzna walka w łonie WK utrudniała odpowiednie ukierunkowanie pracy komitetów powiatowych PPS oraz zacieśnienie współpracy z KW PPR. Konflikt wewnętrzny WK rozstrzygnięty został dopiero na IV zjeździe wojewódzkim PPS 18 kwietnia 1948 r. Na zjeździe tym wybrano nowy skład WK, jednolity pod względem ideowo-politycznym. Funkcję I sekretarza WK objął A. Werblan. Stanowisko II sekretarza WK zostało chwilowo nieobsadzone, później zajął je Eugeniusz Polakowski. Tym samym zlikwidowano podstawową trudność w osiągnięciu bardziej ścisłej współpracy między obu wojewódzkimi organizacjami partyjnymi.

Zmiany w kierownictwie białostockiej organizacji PPS nastąpiły równolegle z ogólnym zwrotem na drodze do zjednoczenia się obu partii. 24 marca KC PPR i CK PPS wydały wspólny okólnik w sprawie prac przygotowawczych do zjednoczenia. 3 kwietnia odbyło się wspólne spotkanie organów kierowniczych obu partii, które podjęły uchwałę o przygotowaniach do zjednoczenia.

3. Białostocka organizacja PPS w okresie bezpośrednich przygotowań do zjednoczenia (maj—grudzień 1948)

W związku z bliskim, choć wciąż jeszcze nie uściślonym terminem zjednoczenia obu partii, należało podjąć znaczną pracę organizacyjną. Już w maju 1948 r. podjęto sporo akcji zmierzających do przygotowań do zjednoczenia organizacji obu partii. 8 maja 1948 r. odbyła się narada wojewódzkiego aktywu obu partii. Na naradzie obecni byli: przedstawiciel KC PPR — J. Albrecht i CKW PPS — F. Baranowski. Poruszono w zasadzie dwa zagadnienia: stan przygotowań do zjednoczenia obu partii oraz

[29] Ibid., spraw. za listopad 1947 r.

współdziałanie obu partii w pracy nad usprawnieniem działalności administracji.

11 maja 1948 r. odbyła się narada prelegentów obu partii. Tematem zebrania było zapoznanie prelegentów z programem szkolenia opracowanym przez władze centralne obu partii. W dniach od 10 do 26 maja 1948 r. odbyły się wspólne posiedzenia egzekutyw komitetów powiatowych obu partii. Na posiedzeniach tych przedstawiono ocenę dotychczasowej współpracy między miejscowymi organizacjami PPR i PPS. Od 10 do 19 maja odbyły się we wszystkich powiatach wspólne narady sekretarzy komórek obu partii [30]. W szeregach obu partii przeprowadzona była akcja zbiórki na budowę wspólnego Domu Partii.

Zjednoczenie obu partii wymagało ujednolicenia struktury organizacyjnej PPR i PPS. W PPR komórki partyjne głównie tworzono na zasadzie produkcyjnej, w PPS — głównie terytorialnej. Dlatego też w II połowie 1948 r. dokonano przebudowy struktury organizacyjnej PPS, tworząc komórki na zasadzie produkcyjnej przynależności członków.

Wreszcie poważnym zadaniem było przeprowadzenie akcji weryfikacyjnej w szeregach obu partii. W związku z masowym wzrostem szeregów obu partii znaleźli się tam również ludzie przypadkowi. Z PPS ponadto należało usunąć ludzi obcych klasowo oraz wrogo nastawionych do idei zjednoczenia obu partii.

Był to II etap weryfikacji szeregów PPS. Pierwszy zakończył się wiosną 1948 r. Celem jego było oczyszczenie szeregów PPS z ludzi mało aktywnych politycznie i przypadkowych. Zasadniczym celem II etapu weryfikacji, który rozpoczął się w październiku 1948 r., było oczyszczenie partii z elementów prawicowych. Akcję tę rozpoczęła konferencja aktywu wojewódzkiego, która odbyła się 3 października 1948 r. z udziałem członków CKW — T. Wojeńskiego i A. Żaruka-Michalskiego. Referat wygłosił I sekretarz WK — A. Werblan. Tezy referatu posłużyły jako podstawa do rozpoczęcia akcji weryfikacyjnej. W terminie od 13 do 24 października 1948 r. odbyły się powiatowe konferencje aktywu PPS, na których dokonano oceny aktywu PPS. Następnie akcja weryfikacyjna objęła komórki PPS. Ogółem z partii wykluczono 441 członków, z tego na zebraniach aktywu — 305, a w kołach — 136. Blisko 47% wykluczono za poglądy prawicowe, 35% jako obcych klasowo. Wśród usuniętych pracownicy umysłowi stanowili 46%, robotnicy — 20%, wolne zawody — 13%, rzemieślnicy — 8%. Wielu działaczy partyjnych otrzymało nagany (np. w Białymstoku udzielono 126 nagan, w Ełku — 50, w Olecku — 19). Akcja weryfikacyjna podsumowana została na posiedzeniu WK 8 listopada 1948 r. w referacie A. Werblana [31].

[30] Ibid., 15/VIII/1, spraw. za maj 1948 r.
[31] Ibid., spraw. za listopad 1948 r.

Przeprowadzenie weryfikacji było konieczne, ale przebiegała ona w atmosferze nadmiernego pośpiechu i niepotrzebnej nerwowości. W trakcie jej popełniono wiele błędów, wynikających ze zbyt uproszczonej analizy postaw niektórych działaczy PPS. Usunięto pod zarzutem prawicowości wielu starych członków PPS, nie zawsze biorąc pod uwagę ich zasługi dla partii oraz brak ostatecznej krystalizacji poglądów ideologicznych wielu z nich. W stosunku do niektórych można było poprzestać na czasowym odsunięciu od kierowniczych stanowisk lub udzieleniu nagany. Na akcji weryfikacyjnej w całym kraju zaważyła atmosfera nietolerancji w wyniku narastania tendencji dogmatyczno-sekciarskich, które przejawiały się na lipcowym i wrześniowym plenum KC PPR.

Następnym krokiem był wybór delegatów na zjazd zjednoczeniowy. Wyboru dokonywano na powiatowych konferencjach PPR i PPS. Wojewódzka organizacja PPR wybrała 20 delegatów, PPS — 8.

Dalszym krokiem było prowizoryczne ustalenie składu personalnego instancji wojewódzkiej i powiatowych zjednoczonej partii. Przy ustalaniu tym nie uwzględniono zasady parytetu, gdyż obie partie nie wniosły w skład zjednoczonej partii równej liczby członków. Wojewódzka organizacja PPR na dzień 1 listopada 1948 r. liczyła 16 132 członków. 39,7% tej liczby stanowili robotnicy, 34,5% chłopi, 19,5% inteligencja, 6,3% inni. Wojewódzka organizacja PPS w tym samym czasie, po przeprowadzonej weryfikacji liczyła 3422 członków. Z tej liczby robotnicy stanowili 54,9%, chłopi — 5,5%, resztę inteligencja i inni.

Rozmieszczenie terytorialne członków PPR i PPS według powiatów na 1 listopada 1948 r. pokazuje tabela 2 [32], z której wynika, że z powodu pięciokrotnie mniejszej liczby członków PPS zasada parytetu przy zjednoczeniu nie mogła być przestrzegana. W skład KW PZPR wejść miało 29 członków PPR i 14 członków PPS. W skład KP — 248 członków PPR i 98 członków PPS. Stanowiska I sekretarzy KP miało objąć 12 członków PPR i jeden członek PPS, II sekretarzy KP — 6 członków PPR i 7 członków PPS [33].

Przygotowanie do Kongresu Zjednoczeniowego przebiegało w atmosferze entuzjazmu. Załogi wielu fabryk białostockich podjęły zobowiązania. 14 grudnia 1948 r. uroczyście odprowadzono delegatów na Kongres. Na placu przed dworcem kolejowym odbył się wiec, na którym przemawiali I sekretarze KW PPR i PPS — Mieczysław Tureniec i Andrzej Werblan. 14 i 15 grudnia 1948 r. w Białymstoku i miastach powiatowych zorganizowano uroczyste akademie. W dniu kongresu wszystkie budynki ad-

[32] Ustalono na podstawie ankiet sprawozdawczo-statystycznych KW PPR i WK PPS za październik 1948 r.

[33] AKW, PPS, 15/IX/3, wykazy projektów składów osobowych władz partyjnych PZPR.

Tabela 2

Nazwa powiatu	Liczba członków	
	PPR	PPS
Augustów	682	99
m. Białystok	3 623	787
p. Białystok	1 480	238
Bielsk Podlaski	2 902	491
Ełk	1 289	467
Gołdap	413	92
Grajewo	616	107
Kolno	363	28
Łomża	664	270
Olecko	708	193
Sokółka	1 212	34
Suwałki	1 052	567
Wysokie Mazowieckie	1 108	49
Razem	16 132	3422

ministracyjne i zakłady pracy udekorowane były czerwonymi sztandarami i transparentami.

Podczas ogłaszania aktu zjednoczeniowego 15 grudnia 1948 r. odezwały się syreny wszystkich fabryk białostockich. W fabrykach i zakładach pracy odbyły się masówki załóg [34].

Ukonstytuowanie się Komitetu Wojewódzkiego PZPR nastąpiło 27 grudnia 1948 r., komitetów powiatowych — do końca grudnia 1948 r. Komórki obu partii zostały natomiast połączone dopiero w roku następnym. Jednakże od chwili ogłoszenia aktu zjednoczeniowego 15 grudnia 1948 r. można uważać, że wieloletnia walka o jedność obu partii robotniczych została zakończona.

ANEKS

Składy osobowe WK PPS w Białymstoku za 1945—1948 [1]

I zjazd wojewódzki (14 I 1945)

Prezydium: przewodniczący — Andrzej Krzewniak, wiceprzewodniczący — Bolesław Sokół, sekretarz — Aleksander Mazurczyk [2], skarbnik — Jan Cebrzyński.

[34] Ibid., PPR, Wydział Organ., spraw. za grudzień 1948 r.

[1] Składy osobowe WK podaje Tadeusz Sierocki w analizie do artykułu: Struktura organizacyjna PPS (1944—1948), „Materiały i studia z najnowszej historii Polski", t. III, Warszawa 1967, s. 183—184. Wykazy te oparte są na miesięcznych sprawozdaniach WK, nie uwzględniają zmian wprowadzanych na kolejnych zjazdach wojewódzkich. Niniejsze dane oparte są na protokołach zjazdów wojewódzkich PPS z uwzględnieniem zmian, które nastąpiły w tym czasie na stanowiskach I i II sekretarzy.

[2] Od jesieni 1945 r. po wyjeździe A. Mazurczyka z Białegostoku funkcję tę objął Henryk Wróblewski.

Członkowie: Józef Gasik i Włodzimierz Klepacki z Białegostoku, Henryk Wróblewski z Bielska Podlaskiego, Jan Belter z Hajnówki, Tadeusz Grudziński z Łomży, Wanda Rymkiewicz z Suwałk i Władysław Księżak z pow. Wysokie Mazowieckie.

II zjazd wojewódzki (17 IV 1946)

Prezydium: przewodniczący: Andrzej Krzewniak, wiceprzewodniczący: Zygmunt Łukasiewicz, I sekretarz — Marian Stachurski[3], II sekretarz — vacat[4], skarbnik — Jan Cebrzyński.

Członkowie: Franciszek Formas, Włodzimierz Klepacki i Jerzy Rawicz z Białegostoku, Henryk Wróblewski i Kazimierz Mościchowski z Bielska Podlaskiego, Józef Kowalewski z Ełku, Władysław Winko i Tadeusz Żeglicki z Łomży, Józef Leicht z Olecka oraz Wincenty Anuszkiewicz i Wanda Rymkiewicz z Suwałk.

III zjazd wojewódzki (30 III 1947)

Prezydium: przewodniczący — Andrzej Krzewniak, wiceprzewodniczący: Stefan Nowakowski, I sekretarz: Jan Cebrzyński, II sekretarz — Władysław Wawrzyniak, III sekretarz (delegat OMTUR) — Stefan Darmochwał, skarbnik — Roman Michałowski.

Członkowie: Józef Kowalewski z Ełku, Tadeusz Żeglicki z Łomży, Wacław Ruczko z Olecka, Wincenty Anuszkiewicz z Suwałk i Stanisław Hübner z Wysokiego Mazowieckiego.

Tymczasowy WK ustanowiony przez CKW (18 XI 1947 r.)

Prezydium: przewodniczący: Gustaw Butlow, I wiceprzewodniczący — Stanisław Juchnicki, II wiceprzewodniczący — Władysław Kiśliński, I sekretarz: Józef Pawełczyk, II sekretarz — Andrzej Werblan, skarbnik — Czesław Sierosławski, z-ca skarbnika — Jan Dworak, delegat OMTUR — Stefan Darmochwał.

Członkowie: Antoni Lewandowski, Michał Sieśkiewicz i Berta Szaykowska oraz Jan Wojciechowski z Białegostoku, Władysław Konopko z Suwałk i Józef Kowalewski z Ełku.

IV zjazd wojewódzki (18 IV 1948)

Prezydium: przewodniczący: Stanisław Juchnicki, wiceprzewodniczący: Bolesław Bauer (Łomża), I sekretarz — Andrzej Werblan, II sekretarz — vacat[5], skarbnik: Leon Parszuto.

Członkowie: Stefan Dąbek, Jan Dworak, Andrzej Krzewniak, Antoni Lewandowski z Białegostoku, Henryk Jarmuszewski i Józef Kowalewski z Ełku, Jan Janicki z Olecka i Czesław Topolski z Suwałk.

РЕЗЮМЕ

В период II мировой войны была прервана деятельность белостокской организации ППС (Польской социалистической партии). Только после освобождения города группа бывших членов ППС выступила с инициативой восстановить организационно партию. В сентябре 1944 г. возник местный рабочий комитет ППС

[3] W okresie od 24 V 1946 — 11 VII 1946 r. funkcję II sekretarza WK pełniła Wanda Rymkiewicz.

[4] Przez okres 2 miesięcy po wyborach obowiązki I sekretarza sprawował jeszcze dotychczasowy I sekretarz: Henryk Wróblewski.

[5] Funkcję tę objął następnie Eugeniusz Polakowski.

в Белостоке, который в декабре этого года был преобразован во Временный воеводский рабочий комитет ППС. 14 I 1945 г. состоялся I воеводский съезд ППС, выдвинувший постоянные власти воеводской организации ППС. На территории белостокского воеводства ППС принимала активное участие в создании аппарата народной власти, а также в проведении социальных реформ.

Однако количество членов было небольшое, деятельность партии развивалась только в нескольких районах, а сложная политическая обстановка препятствовала дальнейшему организационному развитию партии. Воеводские организации обеих партий: ППР (Польская рабочая партия) и ППС тесно с собой сотрудничали, что, конечно, не значит, что отношения между их инстанциями были идилличны. Определившееся в период 1944—1947 тесное сотрудничество во многих политических мероприятиях приготовило почву для следующего этапа борьбы этих партий за их организационное объединение.

Политическая обстановка, сложившаяся после выборов в законодательный сейм 19 I 1947 г., поставила перед рабочими партиями новое задание — провести подготовку организационного объединения ППР и ППС. Эта идея получила горячую поддержку во время заседаний III воеводской конференции ППР 20 IV 1947 г. и на III воеводском съезде ППС 30 III того же года. В течение 1947 г. углубилось сотрудничество между организациями обеих партий. Вместе с тем в новой политической обстановке партия быстро развивалась организационно, о чем свидетельствует количественный рост ее членов, возникновение новых партийных ячеек, а также новых инстанций районного уровня. Этот рост продолжался, несмотря на проведенную проверку партийных рядов, в результате которой из ППС были исключены элементы случайные и мало активные. Это был первый этап проверки, завершенный весной 1948 г. С мая 1948 г. были предприняты работы над ускорением процесса объединения партий.

В рядах ППС начался II этап проверки членов, задачей которого было очистить партию от правых элементов. На IV воеводском съезде ППС 18 IV 1948 г. был избран новый воеводский комитет ППС, однородный идейно-политически. Должность I секретаря ВК была поручена Анджею Вербляну. Следующим этапом стал выбор делегатов на объединительный конгресс.

Воеводский комитет ПОРП сформировался 27 XII 1948 г., районные комитеты — до конца декабря этого же года. Первичные организации ППР и ППС переименовались в первичные организации ПОРП. Объединение же ячеек, оставшихся после ППР и ППС, существующих на тех же предприятиях параллельно, произошло в начале 1949 г.

SUMMARY

During the Second World War, the Białystok Polish Socialist Party ceased to exist. Only after the liberation of the town did a group of former members of the Polish Socialist Party (PPS) put forward the initiative of the organizational restoring of the party. In September 1944, a local workers' committee of the Polish Socialist Party in Białystok, was established and in December this was changed into the Provisional Voivodship Workers' Committee of the PPS. On January 14th 1945, the 1st Plenary Meeting of the voivodship PPS was held and voivodship authorities were appointed. The PPS in Białystok took an active part in the establishing of the people's authority in the voivodship as well as in the carrying out of the social reforms.

The number of PPS members was however, relatively small. The party had developed its activities only in a few districts and the complicated political situation

made further organizational development difficult. Although the two workers' parties: the Polish Workers' Party (PPR) and the PPS were in close co-operation in the voivodship, this did not mean the relations between their organizational levels were idyllic. Nevertheless, the close cooperation established between the two parties from 1944—1947 prepared the ground for the next stage of the struggle, this time for the unity of the parties, an organizational unification.

The political situation created after the elections to the Legislative Sejm on January 19th, 1947 confronted the two worker's parties with new tasks which included the preparations for the organizational unification of the PPR and the PPS. The idea of unification was strongly supported during the debates of the 3rd PPR voivodship conference, held on April 20th, 1947 as well as during the 3rd PPS Voivodship Plenary Meeting on 30th March, 1947. In 1947, the cooperation between the parties developed further. At the same time in the new political situation there occurred the fast organizational development of the parties; there was an increase in the number of members and new party organizations were formed. This number continued to rise in spite of the fact that the selection of party members was being carried on and as a result of these casual and non-active members were removed. This was the first stage of the selection which concluded in the spring of 1948. Work on the acceleration of the unification process of the two parties was initiated from May 1948.

The second stage of the selecting of members was started in the PPS and its aim was to purify the party of rightist elements. During the 4th PPS Voivodship Plenary Meeting, held on 18th April 1948, a new voivodship PPS Committee which was uniform — as far as the ideology and the policy were concerned, was chosen. Andrzej Werblan, was appointed the 1st Secretary of the Voivodship Committee (WK). The next step was the selecting of candidates for the Unification Congress.

PZPR (The Polish United Workers' Party) Voivodship Committee was established on 27th December, 1948 and district committee were established by the end of December 1948. Meanwhile, the principal PPR and PPS organizations had changed their names into fundamental party organizations of the PZPR. The unification of all- the post-PPR and post-PPS organizations existing alongside in the same plants did not occurr before the beginning of 1949.

II. MATERIAŁY

DANUTA JASKANIS

SKARB OZDÓB BRĄZOWYCH KULTURY ŁUŻYCKIEJ Z BRAŃSKA, GMINA LOCO, WOJ. BIAŁOSTOCKIE

Клад украшений из бронзы, лужицкой культуры
из Браньска, гмина *loco*, воеводство Белосток

The treasure trove of Lusatian Bronze Culture adornments found at Brańsk, commune loco, voivodship Białystok

Zbiory Muzeum Okręgowego w Białymstoku wzbogaciły się jesienią 1972 r. o niezwykle interesujące gromadne znalezisko ozdób brązowych. Odkrycia dokonano przypadkowo w trakcie prac ziemnych związanych z budową tartaku na posesji ob. Ryszarda Ż u k o w s k i e g o, usytuowanej na piaszczystej wyspie wśród podmokłych łąk, ok. 500 m na południe od ostatnich zabudowań miasteczka, w widłach szos do Ciechanowca oraz Bociek i przy szosie do Popław (ryc. 1).

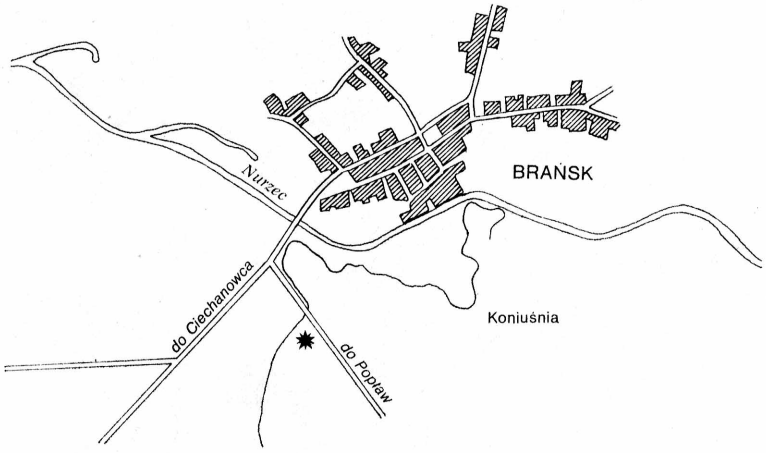

Ryc. 1. Lokalizacja miejsca odkrycia skarbu (oznaczona gwiazdką)

W wyniku inspekcji konserwatorskiej stwierdzono, że skarb znajdował się na głębokości 1 m od powierzchni gruntu. Przedmioty w ilości 21 sztuk, o łącznej wadze 4,8 kg, według słów znalazcy zwarcie zalegały, tak że na-



Ryc. 2. Przygotowywanie reportażu telewizyjnego o odkryciu skarbu

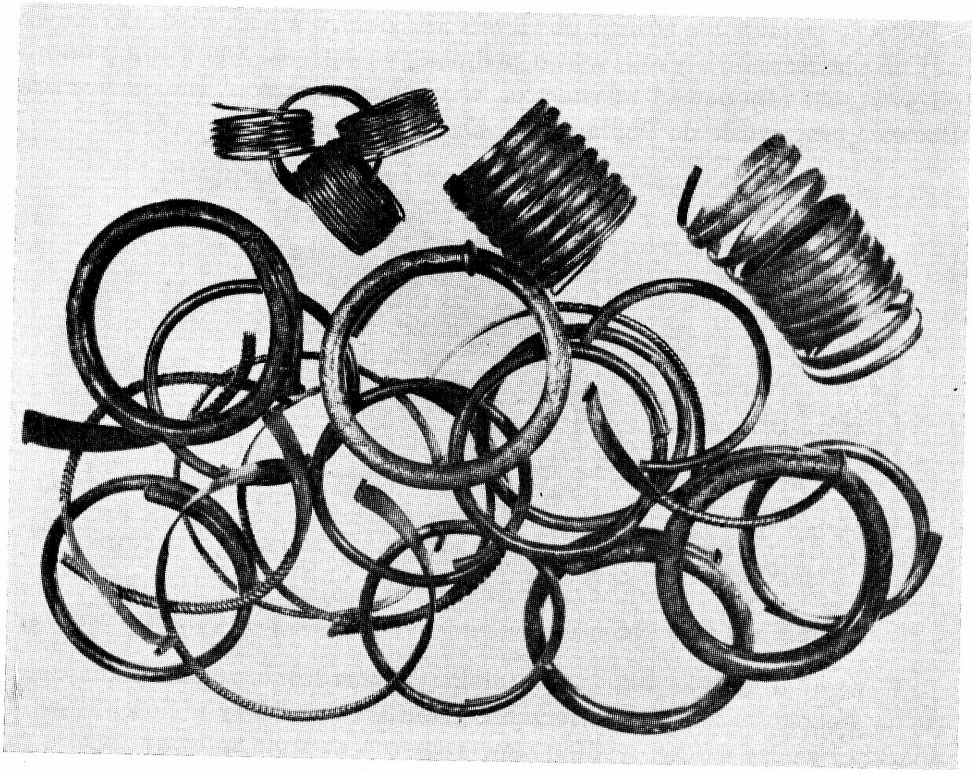

Ryc. 3. Skarb ozdób brązowych z Brańska

suwa się przypuszczenie o pierwotnym istnieniu „opakowania", które musiało ulec całkowitemu rozkładowi (ryc. 2).

Zespół składa się z 12 nagolenników, 6 naszyjników, 2 bransolet spiralnych oraz jednego przedmiotu czterozwojowego (ryc. 3). Wszystkie przedmioty cechuje świetny stan zachowania. Uszkodzeniu uległy jednak w trakcie odkrycia trzy naszyjniki, z których każdy przełamano na pół, oraz jeden nagolennik, któremu odłamano jedno z zakończeń i zagubiono. Najliczniejszą grupę tworzą nagolenniki, wśród których można wyróżnić dwa rodzaje, dzieląc je według kryterium formy zakończeń: rozszerzonych guziczkowato (wypukłych) i pieczątkowato (płaskich).

Cztery egzemplarze (ryc. 4—5) reprezentują typ litych nagolenników z 1 1/3 zwoju grubego pręta brązowego grubości 1,1—1,3 cm z guziczkowato rozszerzonymi zakończeniami. Analogiczny rysunek zdobiny na każdym z dwóch pozwala utworzyć z nich pary. Tak więc dwa nagolenniki o średnicy 12,3 cm i 12,5 cm ornamentowane są na powierzchni grupami linii poprzecznych na przemian z liniami krzyżującymi się i tworzącymi puste, romboidalne pola. Ponadto każdy z nich ma jedno z guziczkowatych zakoń-

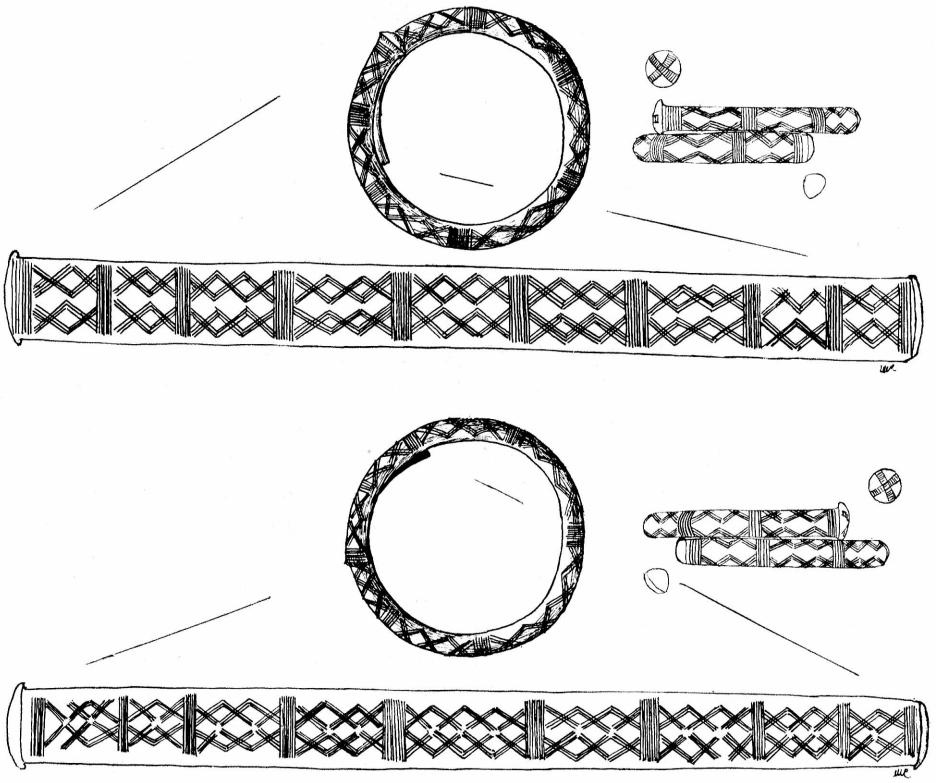

Ryc. 4. Brańsk. Brązowe nagolenniki

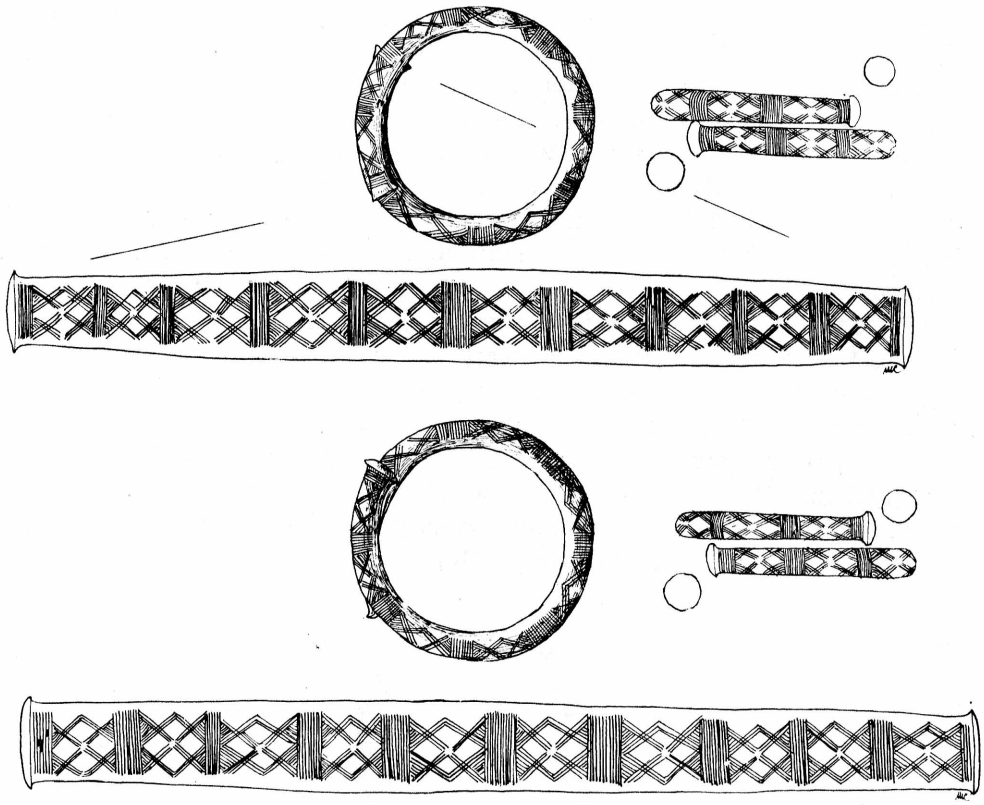

Ryc. 5. Brańsk. Brązowe nagolenniki

czeń zdobione motywem klepsydrowatym z pasm wypełnionych kreskowaniem. Cechą charakterystyczną jest także to, że drugie z tych zakończeń, już nie zdobione, w obu wypadkach jest silnie wytarte i zużyte.

Wariantem opisanego motywu zdobniczego jest ornament drugiej pary nagolenników o średnicy 12,2 cm i 12,4 cm, charakteryzujący się mniejszą liczbą pól powstałych przez krzyżujące się linie oraz wprowadzeniem zakreskowania pól przyległych do linii poprzecznych. Ta para ma także po jednym wytartym guziczkowato uformowanym zakończeniu. U jednego z egzemplarzy wypukła powierzchnia niezużytego zakończenia pokryta jest niegłębokimi, rytymi w jednym kierunku liniami, będącymi raczej wynikiem zabiegów technicznych niż próbą zdobienia.

Do tej samej grupy o guziczkowato rozszerzonych zakończeniach należą następne dwa nagolenniki tworzące parę, wykonane jednak już z dużo cieńszego, litego pręta grubości 0,7—0,8 cm (ryc. 6). Egzemplarze te średnicy 11,4 cm i 11,6 cm uformowane są z 1 1/4 zwoju i pokryte paralelnym wzorem ornamentacyjnym w postaci grup poprzecznych linii na przemian

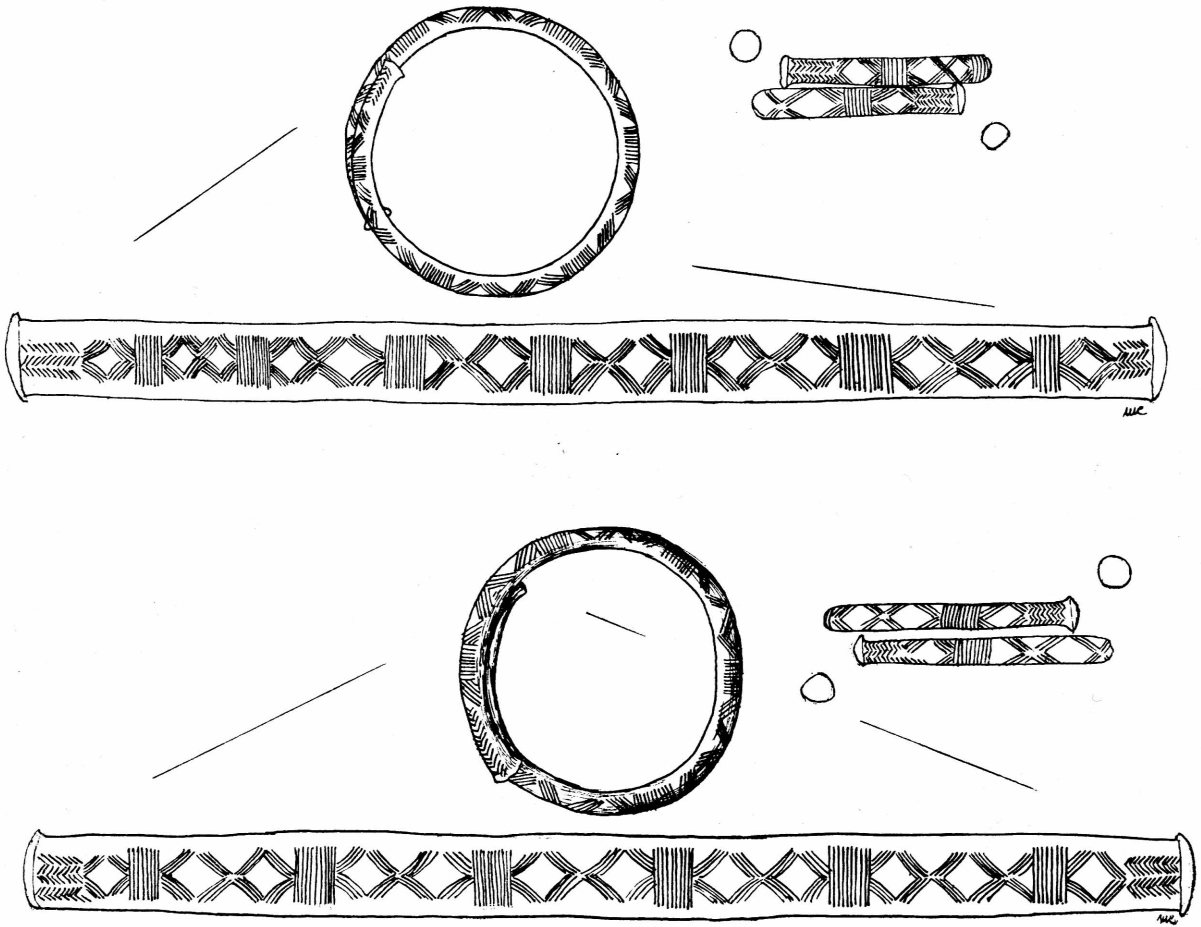

Ryc. 6. Brańsk. Brązowe nagolenniki

z poczwórnymi krzyżującymi się i tworzącymi puste, romboidalne pola, ograniczone na końcach motywem podwójnej jodełki. Ta para także ma po jednym wytartym i zdeformowanym zakończeniu.

Pozostałe 6 egzemplarzy należą już do drugiej grupy, którą cechuje zakończenie rozszerzające się pieczątkowato, powstałe przez płaskie, poprzeczne sklepanie pręta dalej litego, ale już dużo cieńszego. Pośród nich parę tworzą dwa okazy średnicy 10,6 cm i 11,2 cm, z których jeden jest niekompletnie zachowany, drugi zaś utworzony z 1 1/5 zwoju pręta grubości 0,6 cm. Na ornament składają się pary wzorów klepsydrowatych wypełnionych jodełką na przemian z grupami poprzecznych linii oraz samą jodełką na końcach. Daje się zaobserwować niestaranność wykonania zdobienia (ryc. 7).

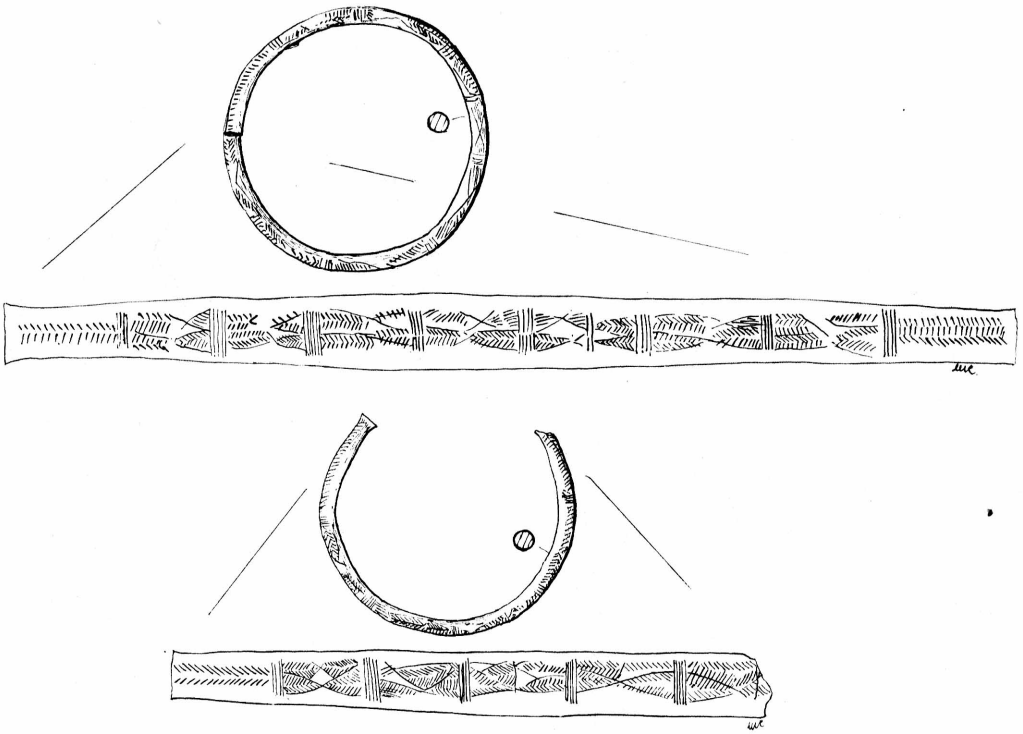

Ryc. 7. Brańsk. Brązowe nagolenniki, drugi częściowo uszkodzony

Zbliżony bardzo układem ornamentalnym jest pojedynczy nagolennik średnicy 11,4 cm, wykonany z 1 1/5 zwoju pręta grubości 0,65 cm. Między grupami poprzecznych linii przestrzeń wypełniają leżące wzory klepsydrowate, całkowicie zakreskowane, oraz wydłużone trójkąty wypełnione jodełką, powtórzoną potem na końcach (ryc. 8,1). Ostatni nagolennik ornamentowany to także pojedynczy egzemplarz średnicy 10,2 cm, uformowany

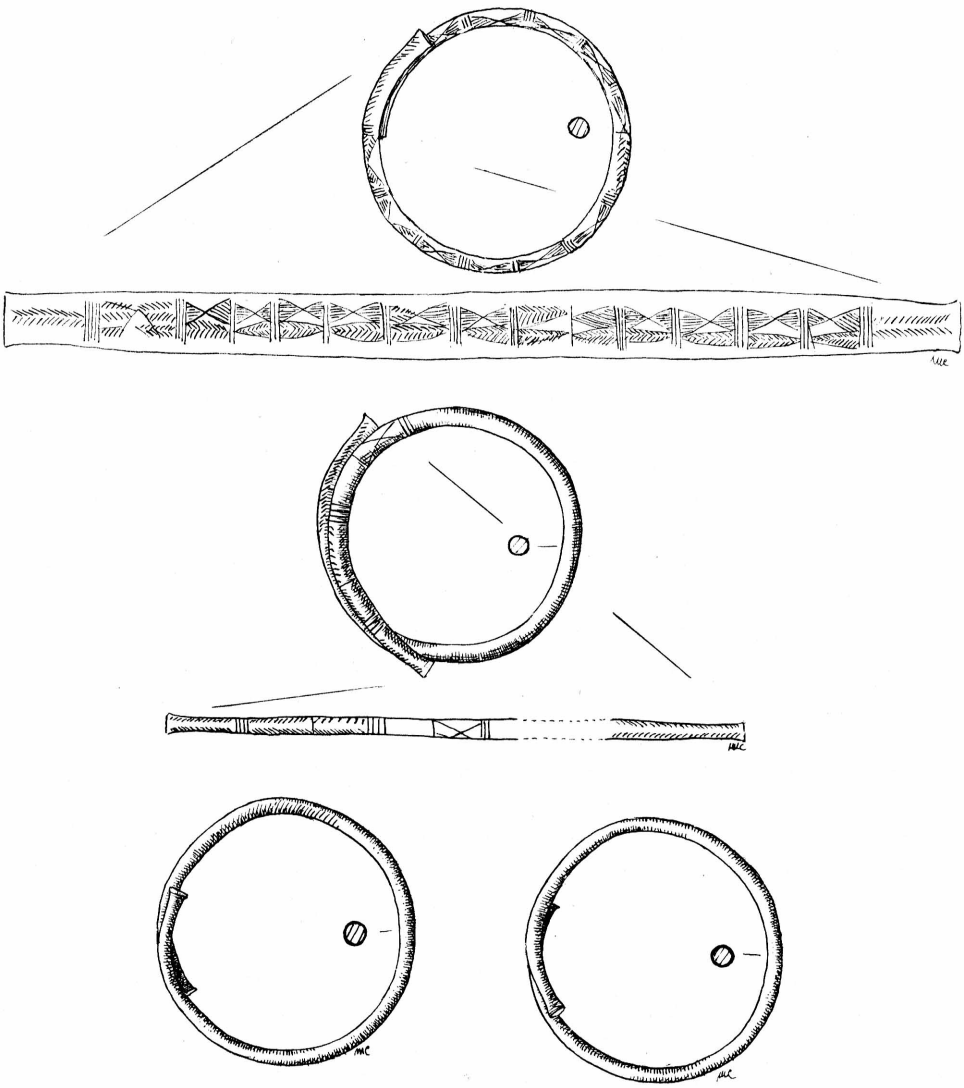

Ryc. 8. Brańsk. Brązowe nagolenniki

z 1 1/3 zwoju pręta grubości 0,7 cm. Znamienne jest, że ornament w przypadku tego egzemplarza nie pokrywa całej powierzchni, lecz skupia się przy końcach, gdzie występuje w postaci jodełki, z jednej strony ujętej w pola przez wprowadzenie poprzecznych grup kresek. Pojedyncze, prostokątne pole z motywem klepsydrowatym znajduje się już na przestrzeni wolnej od zdobienia (ryc. 8,2).

Z najcieńszego pręta grubości 0,5 cm wykonane zostały dwa nagolenniki nieornamentowane, tworzące parę, z końcami także uformowanymi

pieczątkowato, ale zachodzącymi na siebie już tylko minimalnie (ryc. 8,3). Średnice ich wynoszą 11,3 cm i 11,5 cm. Jeden z okazów prawdopodobnie wykonany został z wtórnie użytego pręta, gdyż mimo gładkiej powierzchni czytelne są ślady skośnego układu żłobków.

Drugą pod względem liczebności grupę przedmiotów w skarbie tworzą naszyjniki znalezione w 6 egzemplarzach (ryc. 9—11). Wszystkie należą do jednego typu naszyjników cienkich, tak zwanych skośnie żłobkowanych, z dość długimi, taśmowato rozklepanymi i zwiniętymi rurkowato zakończeniami. Trzy z nich (w tym dwa ornamentowane) są nieco cieńsze o grubości 0,4—0,5 cm, pozostałe nieco grubsze grubości 0,7 cm i masywniejsze. Średnice ich wynoszą 13,5 cm, 15 cm (2 egz.), 16 cm (2 egz.) i 18 cm.

Trzy spośród naszyjników mają końce taśmowate pokryte bogatym zdobieniem: w jednym wypadku motywem klepsydrowatym z pasm skośnie kreskowanych na przemian z pasami pionowymi, w drugim motywem klepsydrowatym wzbogaconym kółkami z zaznaczonym środkiem na przemian z pasami pionowymi jodełki oraz w trzecim motywem trójkątów z pasm wypełnionych kreskowaniem na przemian z linią zygzakowatą okalającą grupy kresek pionowych.

Z płaskowypukłej taśmy średnicy 0,8 cm wykonane zostały dwie brązowe bransolety (zwane w literaturze też naramiennikami), spiralne, o 10 i 11 zwojach. Krótsza z nich długości 7,6 cm przy średnicy 6,5 cm charakteryzuje się jednym końcem lekko zawężonym, drugim zaś drucikowato wycienionym (ryc. 12). Druga bransoleta o zachowanej długości 11 cm przy średnicy 6,5 cm ma uszkodzony jeden z końców. Egzemplarz ten zdobiony jest przy obu końcach: zawężony zwój pokrywa na przestrzeni 2,7 cm ukośne kreskowanie wzdłuż wewnętrznej krawędzi, natomiast przeciwległy zwój (uszkodzony) zdobiony jest motywem jodełki, co pewien odcinek zmieniającej kierunek nachylenia (ryc. 12).

Ostatnim przedmiotem wchodzącym w skład zespołu jest ozdoba złożona z czterech spirali połączonych z sobą, uformowanych z cienkiego drutu w przekroju okrągłego grubości 0,3—0,1 cm, z czego dwie spirale są 11-zwojowe, jedna 8-zwojowa i jedna 6-zwojowa. Wysokość spirali wynosi 2,9 cm (2 egz.) i 2 cm (2 egz.) przy średnicach 5,5 i 5 cm (ryc. 12,2).

Formą przewodnią w zespole z Brańska są niewątpliwie nagolenniki typu stanomińskiego, wykonane z litego pręta brązowego zwiniętego od 1 1/3 do 1 1/7 zwoja. Pod względem grubości pręta dadzą się one podzielić na cztery grupy: od 1,1 cm do 1,3 cm — 4 sztuki, od 0,7 cm do 0,8 cm — 2 sztuki, od 0,7 cm do 0,6 cm — 4 sztuki oraz o 0,5 cm — 2 sztuki.

W dwóch pierwszych grupach mieszczą się nagolenniki z rozszerzonymi guziczkowato (wypukłymi) zakończeniami, natomiast w dwóch dalszych egzemplarze z końcami płasko sklepanymi — pieczątkowatymi. Wspólną jednak ich cechą jest mniej lub bardziej widoczny procent zużycia przez

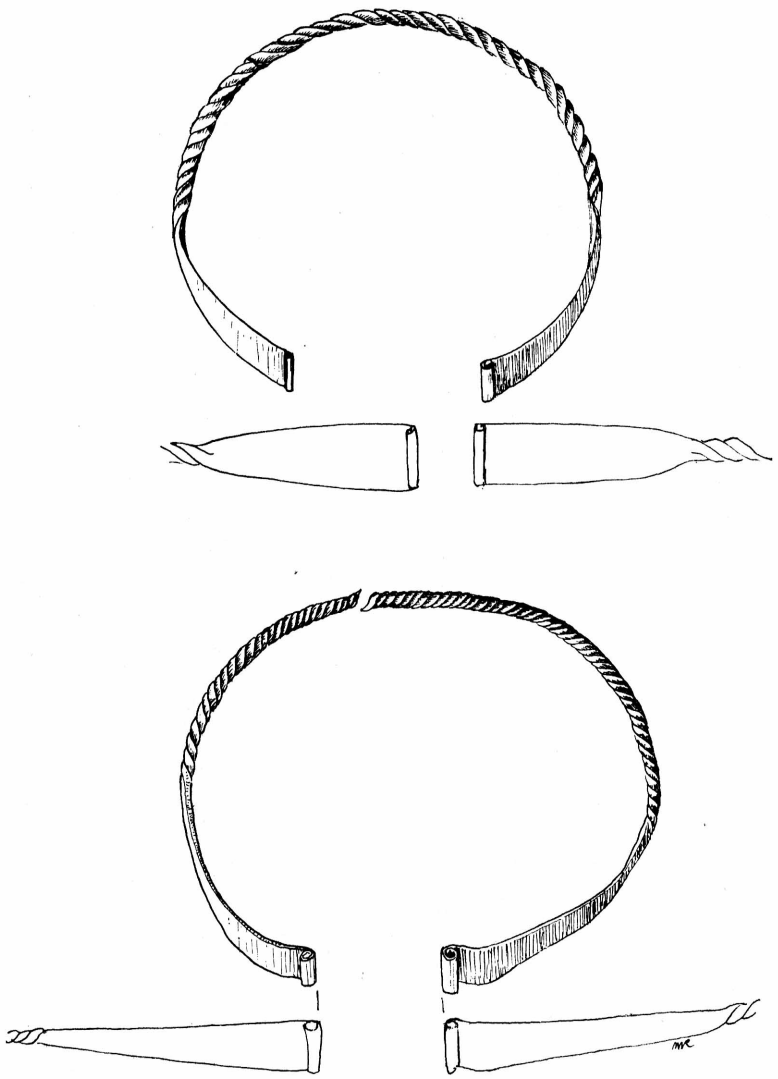

Ryc. 9. Brańsk. Brązowe naszyjniki

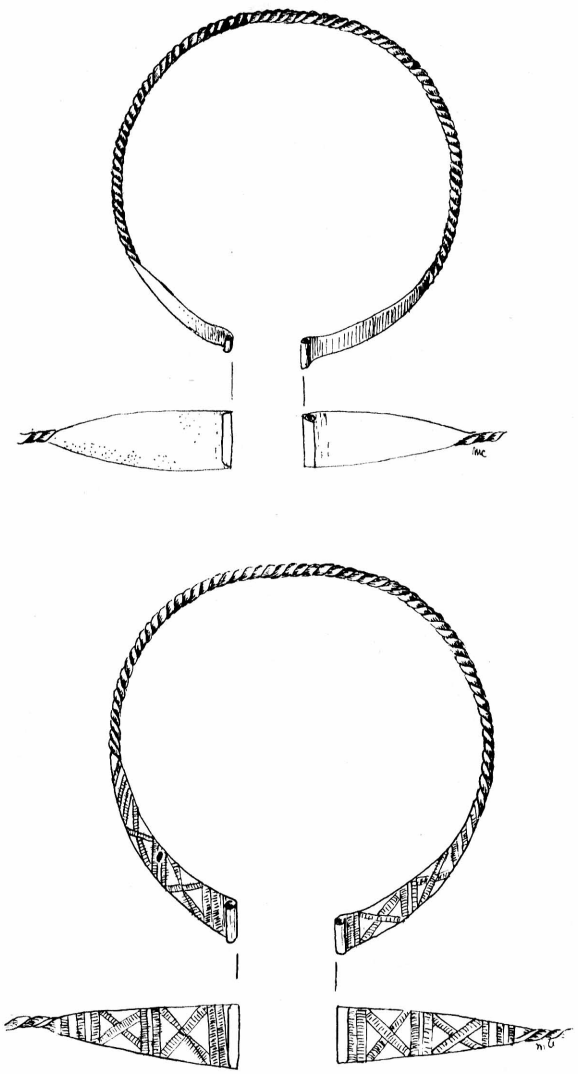

Ryc. 10. Brańsk. Brązowe naszyjniki

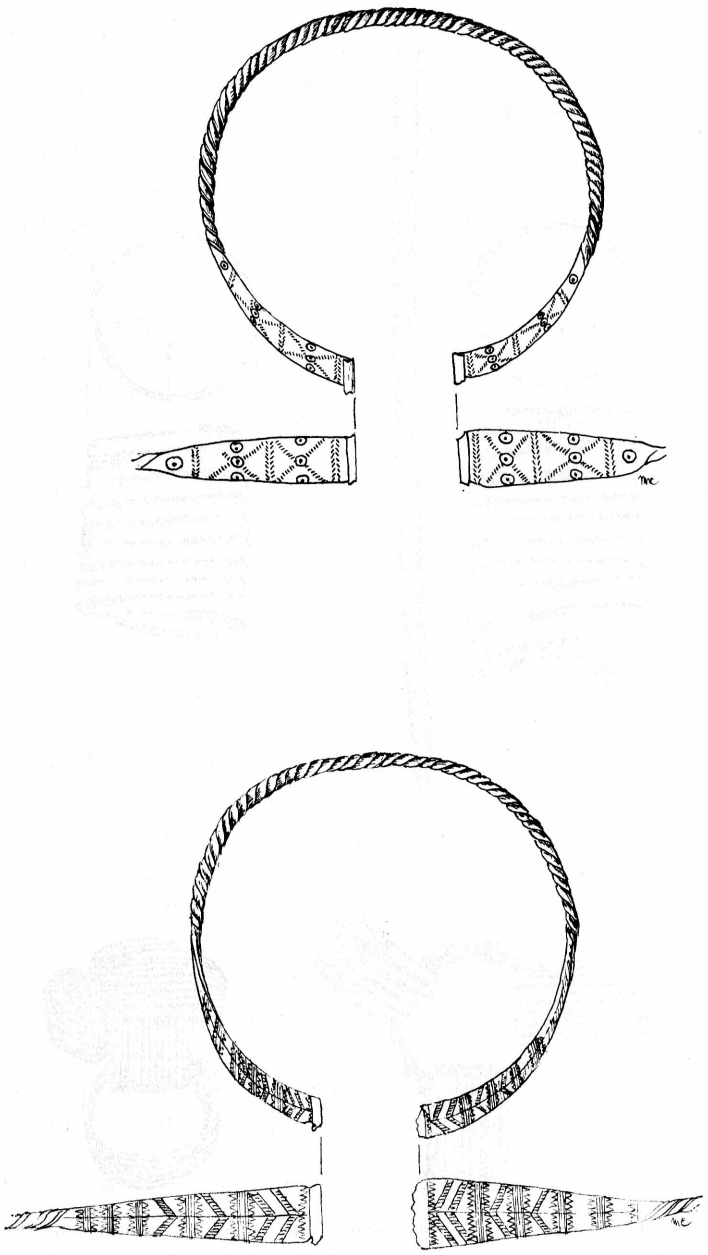

Ryc. 11. Brańsk. Brązowe naszyjniki

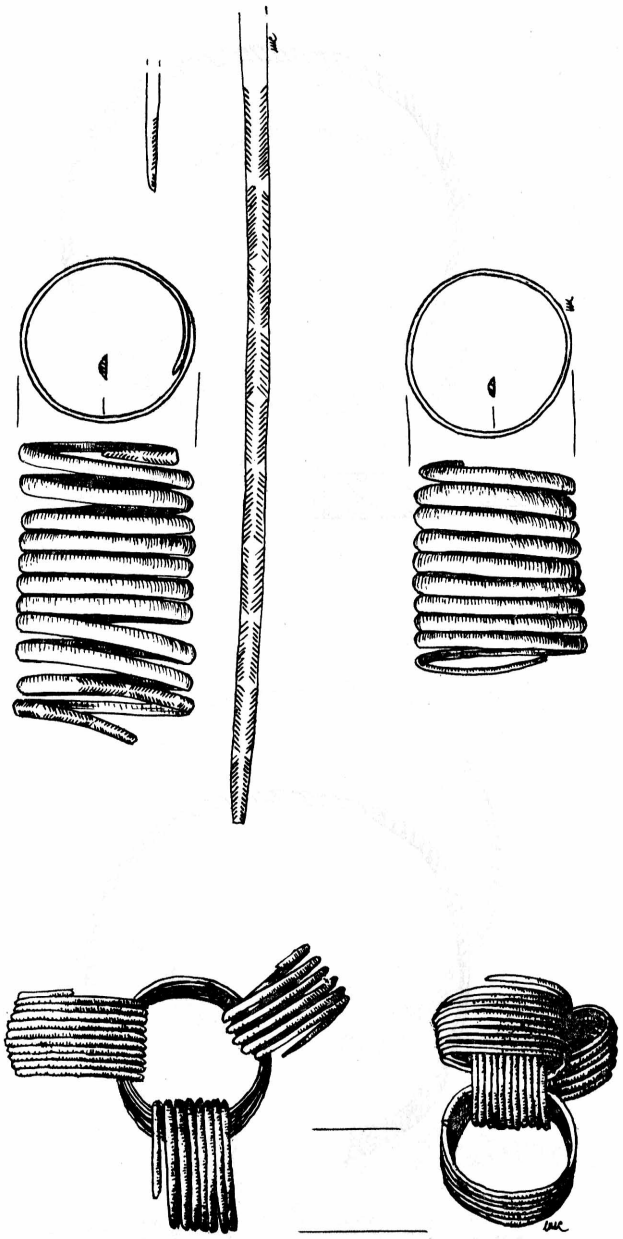

Ryc. 12. Brańsk. Brązowe bransolety oraz ozdoba z czterech spirali

wytarcie jednego z zakończeń każdego nagolennika. Czytelne jest to zwłaszcza u 6 egzemplarzy z guziczkowato rozszerzonymi zakończeniami, które uległy silnej deformacji. Nasuwa się nawet pytanie, czy w przypadku tych egzemplarzy, o silnie profilowanych i z ostrymi krawędziami zakończeniach, guzki te narażone na ścieranie, a więc jak należy przypuszczać na bezpośredni kontakt z ubraniem lub ciałem użytkownika, nie były produkowane już nieco mniejsze i z celowo złagodzoną krawędzią. Sposób bowiem noszenia nagolennika w świetle uzyskanego materiału nie był z pewnością uzależniony od przypadku. Duża stosunkowo liczba nagolenników w zespole z Brańska pozwala na prześledzenie pewnej prawidłowości. Otóż 10 egzemplarzy daje się ułożyć w pary według kryterium grubości pręta, uformowania zakończeń oraz motywów ornamentacyjnych. Ponadto w każdej parze nagolenniki cechuje odwrotność zwoju, tak że innymi słowy można by użyć określenia „lewy" i „prawy". Obserwacje te potwierdza także para nagolenników ze zdobionymi zakończeniami. U obu egzemplarzy wytarciu uległy zakończenia niezdobione, a więc z góry założono przy ich produkcji, że powierzchnia zakończeń pokryta zdobieniem będzie pełniła rolę reprezentacyjną, a nie funkcjonalną [1].

Ten typ ozdób ma wiele odpowiedników w materiałach ze stanowisk kultury łużyckiej okresu wczesnożelaznego na Mazowszu i Podlasiu, zwłaszcza jego fazy D. Zwykło się je określać mianem typu kujawskiego, choć nie wyklucza się możliwości lokalnej produkcji [2].

Podobnie typu kujawskiego są naszyjniki z końcami rozpłaszczonymi i zwiniętymi w uszka [3]. Ogólnie w literaturze przedmiotu występują one pod nazwą naszyjników skośnie żłobkowanych, choć ostatnie obserwacje E. Szydłowskiej sugerują, że klasyfikacja ta jest zbyt uproszczona [4]. Nie rozstrzygając sprawy w wypadku egzemplarzy omawianych z powodu braku analiz metaloznawczych, a poprzestając jedynie na oględzinach makroskopowych, należy stwierdzić, że naszyjniki cieńsze są bez wątpienia skośnie żłobkowane, natomiast pozostałe o wyrazistszym rysunku spiral mogły być wykonane przy pomocy tordowania z drutu w przekroju graniastego. Cechą wyróżniającą naszyjniki z Brańska jest na pewno to, że połowa ich ma bogato zdobione zakończenia. Typowe dla omawianego okresu są dwie bransolety z płaskowypukłej taśmy brązowej, mające szereg od-

[1] J. Gurba, Brązowe nagolenniki z Zemborzyc pow. Lublin, „Sprawozdania Archeologiczne" t. XII, 1961, s. 103.

[2] J. Kostrzewski, Skarby i luźne znaleziska metalowe od neolitu do wczesnego okresu żelaza z górnego i środkowego dorzecza Wisły i górnego dorzecza Warty, „Przegląd Archeologiczny" t. XV, 1962, s. 20; T. Węgrzynowicz, Kultura łużycka na Mazowszu Wschodnim i Podlasiu, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne" t. II, 1973, s. 26.

[3] J. Kostrzewski, o.c., s. 21; T. Węgrzynowicz, o.c., s. 26—27.

[4] E. Szydłowska, Cmentarzysko kultury łużyckiej w Przeczycach pow. Zawiercie, Omówienie materiałów, Bytom 1972, s. 50.

powiedników, natomiast pewnym ewenementem jest ozdoba, w której skład wchodzą cztery spirale połączone z sobą. Zapewne przedmiot ten mieścić się może w grupie ozdób drobnych, zwanych w literaturze zauszni-cami, skrętami, tak licznymi w kulturze łużyckiej [5], choć ścisłych analogii z uwagi na dość duże rozmiary znaleziska z Brańska brak.

Mimo typowości poszczególnych przedmiotów wchodzących w skład zespołu, bez tendencji odbiegania od powszechnych form ozdób wczesnożelaznych kultury łużyckiej z terenu Mazowsza i Podlasia, skarb z Brańska należy do odkryć niewątpliwie ważnych. Jego rangę naukową należy rozpatrywać w kontekście przede wszystkim gromadnego znaleziska z pobliskich Klich [6], a następnie odkryć w Drozdowie gm. Piątnica [7], Drohiczynie, gm. loco [8] oraz Kalinówce Kościelnej, gm. Knyszyn [9], a więc tych stanowisk, które dostarczyły materiału do wciąż dyskusyjnego tematu, jakim jest kwestia przynależności kulturowej ziem południowej Białostocczyzny w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia przed naszą erą. Niezbyt intensywne bowiem poszukiwania nowych stanowisk z tego czasu nie pozwalają na sprecyzowanie oblicza kultury łużyckiej na północno-wschodnich rubieżach jej rozprzestrzeniania się na podstawie cmentarzysk i osad. Obok więc spraw osadniczych, które dzięki odkryciom skarbów można jedynie sygnalizować, nowe znalezisko z Brańska pozwala pogłębić znajomość stosunków ekonomiczno-społecznych tych ziem, coraz intensywniejsza gospodarka pozwalała bowiem na tezauryzację cennego surowca, jakim był metal.

РЕЗЮМЕ

В 1972 г. на территории владений Рышарда Жуковского в Браньске (гмина loco) во время земных работ, связанных со стройкой лесопильного завода, был обнаружен клад украшений из бронзы лужицкой культуры из стадии Д ранней эпохи железа. В состав собрания входит 21 предмет общим весом 4,8 кг., в том числе 12 наколенников станоминского типа, 6 ожерелий, называемых диагонально рифленными, 2 спиральных браслета (они известны в литературе также под названием наплечников) и один четырехвиточный предмет. Ведущей формой из Браньска являются наколенники, сделанные из литого бронзового прута; среди них 6 — с расширенным пуговицеобразным концом, остальные с плоскими, печатеобразными концами. 10 наколенников можно разделить попарно на основании толщины прута, типа его конечной части и мотивов орнамента. Кроме того в каждой паре заметно наличие противоположности витка, так что можно употребить определение „левый" и „правый". Этот тип наколенников производился на Куявах, хотя все чаще предполагают, что они локально

[5] T. Węgrzynowicz, o.c., s. 28—29.
[6] J. Kostrzewski, o.c., s. 19 i ryc. 33.
[7] Ibid. s. 19 i tabl. VII 7, 8.
[8] Ibid., tabl. VII 4, 5.
[9] Ibid., ryc. 29 i tabl. X.

производились также на Подлясье. Куявским „почерком" отличаются и ожерелья, популярно называемые диагонально рифленными, хотя следует исключить возможность, что металловедческий анализ позволил бы по отношению к трем экземплярам сделать вывод о том, что они созданы из другого металла, при помощи тордирования из граненой проволоки. Типичны были для разрабатываемого периода спиральные браслеты, у одного из которых разукрашены концы. Зато трудно найти аналогию к четырехвиточному предмету. Однако он несомненно принадлежит к группе мелких украшений вместе с серьгами, кольцами и спиралями. Клад из Браньска является 5 более численным открытием ранней эпохи железа на северо-восточном рубеже лужицкой культуры, в пределах нынешнего белостокского воеводства.

SUMMARY

During earth works carried out in 1972 in Brańsk on land belonging to Ryszard Żukowski, a treasure of bronze adornments was found dating from the Lusatian Culture, Phase D of the Early Iron Age. The find consists of 21 articles of a total weight of 4,8 kilos and including 12 Stanomiński type greaves, 6 of what are known as diagonally grooved necklaces, 2 spiral bracelets, often referred to as armlets and one four-spiral object. The most valuable of the Brańsk find are the greaves made of a solid bronze bar, 6 of the greaves have a bass-shaped ending and the remaining ones are narrower with flattened endings. Ten of the greaves can be matched in pairs according to the thickness of the bar used, the forming of the ending and ornamentation. What is more, each pair is characterized by the reversability of the spirals so that is possible to distinguish between 'left' and 'right'. This type of greaves was made in Kujawy, although the most recent research seems to prove that they were also made locally in the Podlasie area. Also of the Kujawy type are the so-called diagonally grooved necklaces. Although there is a possibility that a metallurgical analysis could prove that three of the greaves were made by means of a different technique. Very typical of the mentioned period are the spiral bracelets of which one is ornamented at the ends. There is, however, no close analogy as far as the four-spiral article goes. One thing only is certain, this being that this is of the same group as the small adornments together with ear-rings, ringlets and coils. The Brańsk treasure is the fifth of this kind dating from the Early Iron Age in the north-eastern part of the Lusatian culture to be discovered within what is the Białystok voivodship of today.

ALICJA MACIEJEK

DEMONY PRZYRODY I PERSONIFIKACJE ZJAWISK PRZYRODNICZYCH W WIERZENIACH LUDU BIAŁORUSKIEGO W XVIII I XIX WIEKU

Демоны природы и олицетворение явлений природы в верованиях белорусского народа в XVIII—XIX в.

Demons of nature and the personifications of natural phenomena in the beliefs of the Byelorussian people in the 18th and 19th centuries

Demonologicznymi wierzeniami białoruskimi dotychczas zajmowano się na marginesie badań nad kulturą ludu białoruskiego, Słowian wschodnich czy w ogóle Słowian. Cenne materiały źródłowe dotyczące interesującego nas zagadnienia podali: E. Romanow, P. W. Szejn, M. Federowski, K. Moszyński, Cz. Pietkiewicz, O. Kolberg[1]. Sporo danych z tej dziedziny zawierają również artykuły zamieszczone na łamach różnych czasopism ubiegłego i obecnego stulecia[2]. Powyższa literatura etnograficzna podaje wiadomości do demonologii ludu białoruskiego na pewnych obszarach białoruskich lub charakteryzujące niektóre istoty demoniczne na całym terytorium Białorusi. Nie grupuje natomiast materiałów dotyczących całokształtu wierzeń demonologicznych ludności białoruskiej.

[1] E. Romanow, Biełoruskij sbornik, t. 1, wyp. 3, Witebsk 1887, wyp. 4—6, Witebsk 1891, wyp. 8—9, Wilna 1912; P. W. Szejn, Materiały dla izuczenija byta i jazyka russkago nasielenija siewiero-zapadnogo kraja, Sankt-Peterburg, t. 1, cz. 1, 1887; t. 3 1902; M. Federowski, Lud białoruski na Rusi Litewskiej, Kraków, t. 1: 1897; t. 2: 1902; K. Moszyński, Polesie Wschodnie, Warszawa 1928; Cz. Pietkiewicz, Kultura duchowa Polesia rzeczyckiego, Warszawa 1938; O. Kolberg, Dzieła wszystkie, t. 52, Białoruś — Polesie, Wrocław—Poznań 1968, t. 53, Litwa, Warszawa 1966.

[2] Zob. np.: M. Czarnowska, Zabytki mitologii słowiańskiej w zwyczajach wiejskiego ludu na Białej Rusi dochowane, „Dziennik Wileński", t. 6, Wilno 1817, s. 396—408; Z. Pietkiewicz, Lud z Polesia Litewskiego, „Tygodnik Powszechny", Warszawa 1885, nr 1, s. 10—12, nr 3, s. 42—43, nr 4, s. 58—59, nr 5, s. 76—77, nr 11, s. 171—172, nr 12, s. 186—187; Cz. Pietkiewicz, Dusza i śmierć w wierzeniach Białorusinów, „Ziemia", t. 15, Warszawa 1930, s. 190—195; idem, Umarli w wierzeniach Białorusinów, „Pamiętnik Warszawski", Warszawa 1931, z. 2, s. 36—49, z. 3, s. 70—87; idem, Bóstwa rolnicze w wierzeniach Białorusinów, odbitka z „Wiadomości Ludoznawczych", Łódź 1933; E. Jeleńska, Wieś Komarowicze w powiecie mozyrskim, „Wisła", t. 5, Warszawa 1891, s. 479—520; K. Moszyński, Białoruski spor i sparys, „Lud Słowiański", t. 1, Kraków 1929—1930, s. B54—B66.

Ogólne opracowania z zakresu demonologii podają: K. Moszyński, H. Máchal, W. Klinger, S. A. Tokariew[3].

Źródłem słowiańskich wierzeń demonologicznych była religia dawnych Słowian[4]. Relikty jej w ciągu wieków uległy daleko idącej modyfikacji, którą w znacznym stopniu spowodowało chrześcijaństwo. Wraz z nim na ziemie polskie i białoruskie została importowana wiara w złe moce oraz zabobony wywodzące się z Bliskiego Wschodu, starożytnego Rzymu, Grecji czy z folkloru narodów celtyckich i germańskich[5].

Demonologia białoruska w świetle słowiańskiej przedstawiała się ubogo w przeciwieństwie do bogatych wierzeń ludności ukraińskiej, zachodnio-słowiańskiej, a zwłaszcza bałkańskiej[6]. Charakteryzowała się jednak olbrzymim skomplikowaniem, brakiem weryfikacji oraz pewną specyfiką, na którą złożyło się wiele czynników. Jednym z nich było istnienie na Białorusi dwóch odłamów chrześcijaństwa, mianowicie prawosławia i katolicyzmu.

Kościół katolicki o wiele energiczniej zwalczał pozostałości wiary pogańskiej niż cerkiew, która okazała się bardziej pobłażliwa „biorąc pod opiekę ... obchody [pogańskie], narzucając im cechę chrześcijańską"[7]. Dlatego w wierzeniach XVIII i XIX w. na Białorusi zachodniej demony częściej przybierają charakter złych mocy, diabłów niż na wchodniej, gdzie tradycja niektóre bożki pogańskie zachowała prawie w niezmienionej postaci, np. omówionego niżej dobrochoczego.

Innym czynnikiem potęgującym specyfikę demonologii białoruskiej były wpływy wierzeń narodów sąsiednich, mianowicie ludu polskiego, litewskiego, rosyjskiego i ukraińskiego, z którymi Białoruś w ciągu wieków związana była wspólnymi losami historycznymi. Za ich pośrednictwem na ziemie białoruskie zostały importowane motywy z folkloru powyższych krajów oraz obce: niemieckie, zachodnioeuropejskie, nadbałtyckie. Wreszcie trzon demonologii białoruskiej stanowiły elementy rodzime, odzwierciedlające problemy życia codziennego wsi, panujące stosunki społeczne czy odrębne warunki naturalne białoruskiego Polesia.

---

[3] K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, t. 2, Kultura duchowa, z. 1, Kraków 1934; H. Màchal, Nàkres slovanskèho bàjeslovì, Praha 1891; W. Klinger, Wschodnioeuropejskie rusałki i pokrewne postaci demonologii ludowej a tradycja grecko-rzymska, Kraków—Lublin 1949; S. A. Tokariew, Religioznyje wierowanija wostocznosławiańskich narodow XIX — naczała XX wieku, Moskwa—Leningrad 1957.

[4] A. Brückner, Mitologia słowiańska, Kraków 1918, s. 143; S. Urbańczyk, Religia pogańskich Słowian, Kraków 1947, s. 41—49; W. Antoniewicz, Religia dawnych Słowian, w wyd. Religie świata, Warszawa 1957, s. 336—339; B. Baranowski, Pożegnanie z diabłem i czarownicą, Łódź 1965, s. 157.

[5] B. Baranowski, Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski Środkowej, Łódź 1971, s. 189; idem, Pożegnanie z diabłem ...., s. 15—16.

[6] K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 609, nr 495.

[7] A. Brückner, Mitologia polska, Warszawa 1924, s. 69—70.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie dość licznej kategorii istot demonicznych — duchów przyrody i personifikacji zjawisk przyrodniczych — występujących w wierzeniach ludu białoruskiego [8] w XVIII i XIX w. Wiara w nie, odzwierciedlająca brak zrozumienia tajemniczych i żywiołowych sił natury, przez długie stulecia napawała przerażeniem społeczeństwo wiejskie.

Najciekawszym demonem z kategorii omawianych była rusałka, w interesującym nas okresie rozpowszechniona szczególnie u Ukraińców i południowych Wielkorusinów. W nieco mniejszym stopniu występowała w białoruskiej tradycji ludowej. Dla nauki przez długi czas pochodzenie jej nazwy i postaci stanowiło zagadkę. Pierwszym, który wskazał na prawidłową etymologię słowa „rusałka" był F. Miklosziczc. Zauważył związek z antycznym *rusalia,* tj. świętem Trójcy istniejącym w pierwszych wiekach chrześcijaństwa na terytorium dawnego Imperium Rzymskiego. Kalendarzowo lokalizowano je różnie, zawsze przypadało jednak na wiosnę lub początek lata, na okres kwitnięcia róż, skąd jego nazwy: *pascha rosata, domenica rosarum,* co oznaczało „święto róż" [9]. Według W. Klingera, późnorzymskie *rosalia* były kontynuacją starorzymskiego święta bogini Karny, obchodzonego przez składanie jej ofiary z róż [10]. S. A. Tokariew przypuszcza, że święto i nazwa wraz z chrześcijaństwem przedostały się do wierzeń innych narodów. Wśród słowiańskich najwcześniej pojawiły się u Słoweńców (*risalšček*), Serbów (*rusale*), Mało- i Białorusinów oraz Słowaków. Znali je również Albańczycy (*ršai*) i Rumuni (*rusale*). Początkowo u wszystkich oznaczały jedynie święto czy obrzęd „rusaliów" wspominany we wczesnych latopisach rosyjskich. Według S. A. Tokariewa, u Słowian wschodnich dopiero w XVIII w. nazwę tę przeniesiono na czczone wówczas istoty żeńskie, prawdopodobnie pokrewne występującym w staroruskich źródłach wodnym bóstwom *biereginiom* [11].

Demony nazwane w XVIII w. rusałkami, W. Klinger wywiódł ze starożytnych nimf greckich, w które wiara przeniknęła najpierw do Italii, a w okresie późniejszym w głąb obszarów ruskich. Od nich pochodziły również bułgarskie samowiły, nowogreckie nereidy oraz serbo-chorwackie wiły. Wszystkie miały wiele cech wspólnych, charakterystycznych dla białoruskich rusałek [12].

W poglądach ludu białoruskiego na temat pochodzenia rusałek istniało kilka wersji. Na Białorusi wschodniej wywodzono je z dusz poronionych, nieochrzczonych lub uduszonych niechcąco we śnie dzieci. W innych oko-

[8] Rozważania dotyczą ludu białoruskiego w sensie etnicznym.
[9] S. A. Tokariew, o.c., s. 89; Por. też W. Klinger, o.c., s. 13.
[10] W. Klinger, o.c., s. 15; Por. też I. Sniegiriew, Tydzień Rusałek, „Dziennik Warszawski", t. 14, Warszawa 1828, s. 72.
[11] S. A. Tokariew, o.c., s. 89, 91—92.
[12] W. Klinger, o.c., s. 30—31,22.

licach, m.in. na południowo-zachodnim Polesiu, ich postacie przybierały dziewczęta, niekiedy zaręczone, lub młode mężatki zmarłe na skutek samobójstwa, przypadkowego utonięcia, a w pewnych okolicach środkowo-zachodniego Polesia wypicia na weselu nadmiernej ilości alkoholu [13].

Demony te u Słowian wschodnich posiadały wspólną nazwę rusałka, poza tym Białorusini zwali je kazytkami (od *kazytać* — łaskotać), rusawkami, a Ukraińcy m.in. łaskotuchami, łaskotałkami, łaskotnycami, łeskotkami.

W białoruskiej tradycji ich wygląd zewnętrzny był niejednolity. Często zależał od miejsca pobytu tych duchów lub okolicy, w której występowały. Zazwyczaj widywano je jako dziewczęta niepospolicie piękne i czarujące o czarnych oczach i bujnych, długich włosach koloru zielonego, a na Mohylewszczyźnie koło Czerykowa — czarnego. Włosy w wierzeniach ludowych miały zawsze rozpuszczone, stąd o panienkach podobnie uczesanych mówiono: „Jak rusałka razpuściła wałasy" [14]. W zbożach Białorusi zachodniej występowały jako wiecznie milczące, blade i chude dziewice (stąd przysłowie: „Chudaja, jak rusałka") z długimi, żelaznymi i szydłowatymi piersiami [15]. W okolicach jeziora Kniaź na Polesiu odznaczały się olbrzymimi kształtami oraz rozkwitłą piersią. Niekiedy w wyobraźni ludowej biegały jako nagie, zwinne piękności z wiankami na głowach lub strojne dziewice w złocistych szatach. Ukazywały się również w łachmanach.

Należy podkreślić, iż na Polesiu wschodnim występowały także w postaci wodnych młodzieńców, zwanych paniczami lub rusałkami. Można przypuścić, że wierzenie to powstało na skutek pomieszania rusałek wodnych z wodnymi duchami.

W opinii Białorusinów w czasach dawniejszych głównymi miejscami pobytu rusałek były gaje oraz święta rzeka Rus — dzisiejszy Dniepr [16]. W omawianym okresie zamieszkiwały zboża, lasy oraz rzadko wodę, pozostającą ich siedzibą jedynie w zimie, do niedzieli rusalnej — pierwszej po Zielonych Świątkach [17]. W zależności od miejsca ich pobytu podzielić je można na polne, leśne, wodne. W tradycji białoruskiej najpopularniejsze były kazytki polne i leśne, wodne zaś występowały rzadko i głównie na Polesiu obfitującym w błota, stawy, jeziora. Często utożsamiano je z omówionymi niżej demonami wodnymi.

---

[13] K. Moszyński, Kultura ludowa...., s. 684, nr 557; Por. też S. A. Tokariew, o.c., s. 93.

[14] M. Federowski, o.c., t. 1, s. 76, nr 218; Por. też Cz. Pietkiewicz, Kultura duchowa..., s. 185, nr 2.

[15] M. Federowski, o.c., t. 1, s. 76, nr 218.

[16] A. Brückner, Mitologia słowiańska..., s. 114.

[17] Zielone Świątki — siódma niedziela po Wielkanocy: Z. Gloger, Encyklopedia staropolska, t. 4, Warszawa 1903, s. 495; Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego, t. 5, Warszawa 1928, s. 1159.

Kazytki polne w fantazji białoruskiej mieszkały w zielonych konopiach, zbożach, a szczególnie żytach, których przeważnie pilnowały w okresie kwitnięcia, by dzieci nie otrząsały rosy i pyłku z kwiatów oraz nie łamały kłosów. Wierzono, że nieposłusznych chwytały i łaskocząc szydłowatymi piersiami powodowały u ofiar spazmatyczny śmiech, który kończył się śmiercią [18]. W okolicach wioski Komarowicze na Polesiu w zbożach uśmiercały „pranikami" [19].

Na Białorusi wierzono powszechnie, że rusałki żyjące w lesie lubiły biegać, głośno śmiać się, śpiewać, krzyczeć, klaskać i gwizdać w swych królestwach. Twierdzono, jakoby przekonały się o tym kobiety z Dziakowicz na wschodnim Polesiu, pewnego dnia w pobliżu lasu pielące proso [20]. W tradycji ludowej te piękne boginki często kołysały się na gałęziach drzew, głównie brzozowych, a spostrzeżonego człowieka piskliwymi głosikami przywoływały: „Ha, ha! Chadzicie k nam na areli [huśtawka] kołychać się" [21]. Nieszczęśliwy był ten, kto uległ czarom nawołujących piękności i zbliżył się, gdyż załaskotały go na śmierć, a na Mohylewszczyźnie wykrzywiły na zawsze. Na ziemi smoleńskiej wierzono, iż podczas wołania „ròli, ròli" albo „hùtańki, hùtańki" brutalnie mordowały napotkanych [22].

Motyw łaskotania występował w tradycji wielu narodów Eurazji i właściwy był głównie demonom przebywającym w lasach [23]. K. Moszyński, wychodząc z założenia, że łaskotaniu towarzyszy głośny, spazmatyczny śmiech ofiary, przypuszcza, iż lud w ten sposób interpretował krzyki puchaczy podobne do obłąkanego śmiechu, rzężenia i przedśmiertelnego charkotu mordowanego człowieka.

W wyobraźni pińskich Poleszuków rusałki niejednokrotnie utożsamiano z czarownicami i diabłami. Wówczas ich nazwa była synonimem słów „lichyj" i „złyj duch". Czarownice-rusałki istniały również w pojęciu mieszkańców Smoleńszczyzny, gdzie pełniły rolę innych białoruskich demonów łojm-czarcich, porywając od matek uśpione dzieci, by zamienić je w swe towarzyszki. W zamian prawdopodobnie zostawiały drewniane bałwanki [24].

---

[18] M. Federowski, o.c., t. 1, s. 76, nr 218, 220, 222; Por. też wiersz I. Kułakowskiego, Rusałka, „Dziennik Wileński. Literatura Nadobna", t. 4, Wilno 1829, s. 396.

[19] Pranik — kijek do trzepania bielizny: J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. 3, Kraków 1903, s. 338.

[20] K. Moszyński, Polesie Wschodnie..., s. 173, nr 328.

[21] M. Czarnowska, o.c., s. 406; Por. też A. Brückner, Mitologia słowiańska..., s. 114; H. Màchal, o.c., s. 116.

[22] Cz. Pietkiewicz, Umarli w wierzeniach..., s. 85.

[23] Na Białorusi czynność tę przypisywano rusałkom, na Wielkorusi demonowi leśnemu ščekotun (od *ščekotat* — łaskotać), u Kirgizów leśnej istocie demonicznej — šurali: K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 632—633, nr 516.

[24] Cz. Pietkiewicz, Umarli w wierzeniach..., s. 85.

Na Białorusi powszechnie wierzono, że rusałki najbardziej niebezpieczne bywały w okresie rusalnego tygodnia, a zwłaszcza w rusalną niedzielę (na Polesiu). Wówczas ze zdwojoną energią napastowały napotkanych i topiły kąpiących się, a szczególnie ładne, młode dziewczęta, ponieważ same z powodu wczesnej śmierci nie zaznały szczęścia. Spragnione życia i miłości wabiły do siebie przystojnych mężczyzn oraz więcej niż zwykle tańczyły i śpiewały, o czym Poleszucy mówili „Rusàŭki na tròjecznoj niedzièli ihràjuć" [25]. Niejednokrotnie piaszczyste, puste łysiny wśród borów, nawiedzane przez wichry, lud zwał „ihryszczami", czyli miejscami zabaw. Niekiedy tego tygodnia wędrowały wśród zbóż jako nagie kobiety z dziećmi wykradzionymi spod progów, mogił i spotkany, jeśli nie rzucił im chustki lub szmatki, ponosił śmierć.

Silna wiara ludowa w wegetację tych niebezpiecznych istot spowodowała powstanie całego konglomeratu środków i zabiegów rzekomo zabezpieczających człowieka przed ich atakiem, np. planujący przechadzkę wśród zbóż zabierali z sobą pęk piołunu swym zapachem odpędzający kazytki. Na Polesiu wschodnim w celu niedopuszczenia do swej osoby tych demonów wystarczyło trzykrotnie obrysować ostrzem dookoła siebie ziemię.

Białorusini w trosce o swoje zdrowie i dobytek szanowali święta rusałek i otaczali je kultem, polegającym na składaniu ofiar oraz odprawianiu wypominków za ich dusze. Na Smoleńszczyźnie robiono to w wigilię Zielonych Świątek, podczas wiosennych „dziadów", kiedy na cmentarzu zostawiano dla kazytek bliny i jaja. W innych okolicach ofiary ze świeżego chleba lub ciasta składano w zielony czwartek, na Polesiu mozyrskim zwany „ròzyhry". Tego dnia porzucano wszelką pracę, a gospodynie dla rusałek na oknach kładły gorące bliny [26]. Na Mohylewszczyźnie koło Czerykowa w wypadku zbeszczeszczenia pracą świąt tych demonów, zemsta ich rozciągała się na bydło, które uśmiercały lub u młodego powodowały kalectwo. Białoruskie dziewczęta, chcąc odwrócić od siebie nienawiść kazytek, w rusalnym tygodniu lub następnym, rzucały w zboża uwite z kwiatów wianki lub zawieszały je na krzakach w lesie.

Jeszcze w II połowie XIX w. na części Białorusi oraz Wielkorusi rozpowszechnione były obrzędy wyprowadzania rusałek, według S. A. Tokariewa mające na celu wypędzanie złego nieczystego. Odbywały się zwykle po zielonym czwartku i według miejscowych zwyczajów [27].

Wiara w istnienie rusałek wśród ludu białoruskiego była silna w czasach dawniejszych, wraz z upływem wieków słabła. Dowodem może być

[25] K. Moszyński, Polesie Wschodnie..., s. 172, nr 326.
[26] Cz. Pietkiewicz, Umarli w wierzeniach..., s. 86.
[27] Zob. S. A. Tokariew, o.c., s. 90—91; Cz. Pietkiewicz, Umarli w wierzeniach..., s. 87—88; E. Jeleńska, o.c., s. 504.

notatka M. Czarnowskiej, zamieszczona w „Dzienniku Wileńskim" z 1817 r.: „Pierwey lat temu kilkadziesiąt ukazywały się niekiedy te boginie, ale później popi je zaklęli" [28]. W końcu XIX w. według Cz. Pietkiewicza, o rusałkach zachowały się jedynie legendy, nazwa ich świątecznego tygodnia oraz wymyślania dziewczynie zaniedbującej swe warkocze:

„Razpuścìła kòsy nàcze nièjakaja rusàłka; skiń szcze
saròczku [koszula] da bieżỳ hòłaja na wùlicu [ulica]
bo kalì dziwa, to niechàj budzie takòje jak trèba" [29].

Następną grupę demonów przyrody stanowiły groźne demony wodne, które występowały głównie u Słowian północnych, w mniejszym stopniu znali je Bułgarzy, Serbowie, Chorwaci. Wśród Słowian wschodnich najpopularniejsze były w wierzeniach północnych i południowych Wielkorusinów (wodnik, szulikun) oraz wschodnich Białorusinów kojarzących je z wodnymi diabłami i nieczystymi, stąd nazwy wodny diabeł lub njaczyscik [30]. Na pewnych obszarach biało- i małoruskich nie znano odrębnego demona wodnego, wówczas jego rolę spełniała omówiona wyżej wodna rusałka. U Polaków kompetencje wodnych posiadały topce, topielce [31].

W wierzeniach wielu ludów demony te pochodziły od dusz topielców lub nieochrzczonych dzieci. Zamieszkiwały rzeki, stawy, błota, jeziora, a głównie obniżone dna, wiry, jamy. W zależności od rozmiarów jeziora czy błota i wielkości jego niebezpieczeństwa stawały się groźniejsze. Pokazywały się pod różnymi postaciami zwierząt i ludzi. Białoruskie diabły wodne w wodzie przebywały głównie w zimie. Po poświęceniu wody wchodziły na wierzbę, potem w ziemię, trawę i z powrotem do wody [32]. Oszukańczo wabiły do siebie napotkanych, by brutalnie ich utopić. Wierzono, że niekiedy zwracały trupa z pozostałościami swych zabaw — siniakami i śladami krwi.

Wiele ludów, w celu pozyskania wodnych, składało im ofiary. Polacy, według świadectwa Z. Glogera z 1887 r., do jednego z największych jezior augustowskich raz w roku wrzucali kurę [33]. Na Wielkorusi robili to młynarze i rybacy, wrzucający w wodę część pierwszego połowu lub w latach trzydziestych XIX w. topiący w rzece Oce corocznie żywego konia. Białoruscy młynarze chcąc żyć w zgodzie z groźnymi wodnikami, jesienią, przy zamarzaniu rzeki, wrzucali kęski sadła, wędliny czy świńskie jelita [34].

Do demonów wodnych M. Federowski zaliczył także mityczne postacie

[28] M. Czarnowska, o.c., s. 406.
[29] Cz. Pietkiewicz, Kultura duchowa..., s. 185, nr 2.
[30] K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 686, nr 559, S. A. Tokariew, o.c., s. 85; Por. też D. Zelenin, Zagadocznyje wodianyje demony „szulikuny" u russkich, „Lud Słowiański", t. 1, Kraków 1929—1930, s. B220—238.
[31] K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 685, nr 558.
[32] D. Zelenin, o.c., s. B234.
[33] K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 687—688, nr 559.
[34] S. A. Tokariew, o.c., s. 86.

morskie, które w omawianym okresie znano tylko z legend. Należały do nich: jadzierki, syreny, ludzie morscy, królewny wodne, faraonki [35]. Wierzenia w nie rozpowszechnione były w guberni grodzieńskiej. Interesujący jest fakt, iż w białoruskich mitach nie wyrządzały krzywdy człowiekowi. Taka wiara z pewnością spowodowana była odległością morza od Białorusi, które dla zabobonnego ludu nie stanowiło niebezpieczeństwa.

W demony leśne wierzyły szczególnie narody zamieszkujące tereny zalesione i leśnostepowe. Istoty te najintensywniej występowały w wielkich kompleksach leśnych Wielkorusi oraz wschodniej i północnej Białorusi, natomiast na bezleśnej Ukrainie występowały słabo. Na Białorusi zachodniej i Polesiu w XIX w. znajdowały się w stadium zaniku [36]. W ludowej fantazji odzwierciedlały strach prostego ludu przed niebezpieczeństwami grożącymi w lesie ze strony gadów, drapieżnych zwierząt oraz przed możliwością zabłądzenia w gęstwinie leśnej. U narodów północnych, gdzie las był żywicielem ludu, demony te przybierały charakter dobrego bóstwa, gospodarza lasu pomagającego myśliwym, pastuchom.

Wielkorusini zwali je: lesowik, leszij, lesnoj, lisun, borowik, mochowik [37], podobnie Białorusini: lesawik, lesowy, a na środkowym Polesiu lesnyj dzied [38]. W Polsce kompetencje duchów leśnych przyjęli czarci: borowy, boruta, u Słowian południowych zaś wilczy pasterz lub wiła [39].

W białoruskich wierzeniach istoty te przebywały najczęściej w gęstwinach leśnych, niedostępnych matecznikach, moczarach. Niekiedy o swojej obecności w lesie dawały znać krzykiem, śmiechem czy innymi odgłosami. Ich nawoływaniem tłumaczono echo leśne.

W tradycji Białorusinów, Wielkorusinów oraz na Huculszczyźnie i Kaukazie demony leśne panowały nad zwierzętami leśnymi oraz wodziły po lasach ludzi [40]. Według S. A. Tokariewa, „okrążały" zwykle pijanych lub nieochrzczonych, powodując najpierw ich zbaczanie z drogi, następnie zabłąkanie w gęstwinie i bezskuteczną, całonocną wędrówkę. Niejednokrotnie dopiero rano pozwalały znaleźć właściwą drogę [41]. Na środkowym Polesiu prawdopodobnie leśny dziad wabił do siebie bydło pędem biegnące do lasu, gdzie bez zabezpieczenia znachora padało ofiarą drapieżnych zwierząt. Na wschodnim — duch ten niekiedy zagrażał życiu człowieka [42].

---

[35] M. Federowski, o.c., t. 1, s. 108—109, nr 330—336.

[36] K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 689, nr 561; S. A. Tokariew, o.c., s. 83.

[37] S. A. Tokariew, o.c., s. 80; H. Màchal, o.c., s. 124—125.

[38] K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 689, nr 561; E. Jeleńska, o.c., s. 503.

[39] S. Urbańczyk, o.c., s. 46; K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 689, 691, nr 561.

[40] K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 689—690, nr 561; Zob. też J. Barszczewski, Szlachcic Zawalnia czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach przez..., t. 1, Petersburg 1844, s. 68.

[41] S. A. Tokariew, o.c., s. 80.

[42] E. Jeleńska, o.c., s. 407; K. Moszyński, Polesie Wschodnie..., s. 172, nr 322.

Poza niebezpiecznymi lesawikami w wierzeniach wschodnich Białorusinów występował leśny bożek dobrochoczy, którego „nie za ducha złego, ale za sprawiedliwego sędziego raczej poczytywano". Według wzmianek M. Czarnowskiej, dawniej jakoby widywano go chodzącego dookoła lasów, ale w XIX w. już nie pokazywał się. Nadal jednak wierzono w jego istnienie. Prawdopodobnie wzrost dobrochoczego zależał od drzew, obok których przechodził. W opinii ludowej opiekował się ludźmi dobrymi, a „niecnotliwych" surowo karał, nasyłając na nich choroby powodujące męczącą śmierć. Zapobiec temu mogli jedynie „cnotliwi", łagodząc gniew bożka ofiarą składającą się z okrajca chleba, szczypty soli i zawiniętą w czysty łachmanek. Modły odprawiali w lesie, gdzie zostawiali podarki dla dobrochoczego oraz chorobę cierpiącego, który z lasu wracał zdrowym. Bożek, mimo cech pozytywnych, posiadał także ujemną, charakterystyczną dla demonów leśnych, mianowicie lubił zwodzić ludzi. „Ktokolwiek ... — pisze M. Czarnowska — wstąpi w ślad jego, zaraz się obłąka w lesie i zaledwo wieczorem powrócić może do domu ... Często się trafia, że chłop pije kilka dni w karczmie, albo gdziekolwiek przez czas niejaki włóczy, a powróciwszy do pana, upewnia, że Dobrochoczy trzymał go w lesie i dziwne opowiada zdarzenia" [43].

Demony polne w białoruskiej tradycji kojarzono ze zbożowymi. W omawianym okresie występowały pochodzenia pogańskiego i nowszego, chrześcijańskiego. Opiekowały się polami powodując urodzaj lub odwrotne zjawisko.

Do polnych bóstw pogańskich należały: biełun i palewy haspadar życień, znany także pod nazwą bahacz, na Białorusi zachodniej — śpieszka-sparyszka, w trójkącie Witebsk — Smoleńsk — Mohylów — sporyszka, sporysz, sparna, a na Polesiu i Witebszczyźnie — raj [44]. W wierzeniach Rosjan odpowiednikiem powyższych był duch zbożowy — rżanoj died — w zimie zwany owinnikiem, a u Litwinów bożek polny — łaukasargas lub łaukpatimus [45].

Biełuna na Białorusi uważano za opiekuna i pomocnika żniwiarzy. Stałym jego siedliskiem był las, skąd zabłąkanych skierowywał na właściwe drogi. Wśród zbóż pokazywał się jako starzec w bieli z pasochem i torbą złota przyczepioną do nosa. Lud uznawał go za niezwykłego filantropa, ponieważ za utarcie nosa hojnie biedakom płacił. Dlatego, gdy kogoś spotkało niespodziewane szczęście, zabobonni wieśniacy tłumaczyli przyjaźnią z biełunem.

---

[43] M. Czarnowska, o.c., s. 407.

[44] Cz. Pietkiewicz, Bóstwa rolnicze..., s. 2; M. Federowski, o.c., t. 1, s. 135, nr 349; K. Moszyński, Białoruski spor..., s. B57.

[45] Cz. Pietkiewicz, Bóstwa rolnicze..., s. 2; T. Narbutt, Dzieje starożytne narodu litewskiego, t. 1, Wilno 1835, s. 93.

O wiele popularniejszym demonem zbożowym w wyobraźni Białorusinów był polowy gospodarz życień. Prawdopodobnie widywano go w postaci zgrzybiałego, chudego karzełka o skudłaczonych włosach i trzech oczach. Według ludności wiejskiej od niego zależała jakość plonu, toteż przystępując do żniwa w pieśni zażynkowej na cześć zboża, wieśniacy prosili żytnia, by pozwolił im uzyskać jak najwięcej ziarna. Mniemali, że po polach chodził po sprzątnięciu zbóż, zwłaszcza oziminy. Zbierał wówczas zagubione kłosy i odnosił je starannym gospodarzom, a niedbałych karał klęską nieurodzaju. Aktywny okazywał się również podczas siewów, kiedy niewidzialny zagrzebywał pozostałe na wierzchu ziarna. Życień, w opinii wiejskiej, przynosił także zdrowie, szczęście, bogactwo i obfitość plonów (spor, sparyż), która w oczach ludu kondensowała się w podwójnym kłosie lub orzechu.

Śpieszka-sparyszka oprócz „sporu" powodowała pośpiech i łatwość wykonywania każdej pracy. Wierzono, iż bez jej pomocy człowiek nie byłby zdolny wykonać wydajnie ciężkiej pracy. Dlatego na południowy zachód od Wołkowyska roboty w polu rozpoczynano po odczekaniu pewnego czasu na bóstwo przynoszące pośpiech, energię, obfitość. W innych okolicach zachodniobiałoruskich żniwiarki, stanąwszy na zagonie, robiły znak krzyża i następująco wzywały śpieszkę-sparyszkę:

„Och Śpieszka-Sparyszka, prylecì da minè
da z bujnym wiètrykam,
na biełym matỳlczyku!
I dàj Bożä lōko
i wieczär nidaloko.
A chtò ų pierụód zaczàų,
kali jụòn z zadu styrczàų,
a jà apụosznia,
kab byłà razkoszna!" [46]

W wierzeniach ludowych istniała bezkształtna, nieuchwytna, nie potrafiono określić jej wyglądu zewnętrznego. Wśród ludności bóstwo to było niezwykle cenione, ponieważ łączyło w sobie ważne dla psychiki ludzkiej cechy sprawności, powodzenia, obfitości. Każdy wieśniak starał się, by przez szybkie wykonanie pracy i zebranie obfitego plonu zapewnić sobie i rodzinie najlepsze warunki bytowe. Zdaniem K. Moszyńskiego, nie wiadomo do jakich rozmiarów rozrosłaby się białoruska sparyszka, gdyby lud nie pozostawał pod naciskiem narastającego chrześcijaństwa [47].

Na innych terenach Białorusi miejsce sparysza zajmował bożek raj (rajok), wyjątkowo dabro i bóg. Na Polesiu rzeczyckim pierwszy opiekował się zżętym zbożem, a szczególnie jego przewiezieniem do stodoły, w której

[46] M. Federowski, o.c., t. 1, s. 270, nr 1374.
[47] K. Moszyński, Białoruski spor..., s. B66.

przebywał do młocki. Starano się, by jednocześnie wziął w opiekę wszystkie stodoły. Dlatego wieśniacy, którzy nie rozpoczęli jeszcze zwózki, zobaczywszy pierwszy wóz ze snopami, zapraszali do siebie bożka trzykrotnym wymówieniem słów: „Raj, raj, idzì k nam" [48].

W omawianym okresie u Białorusinów po zakończeniu żniw odbywało się urczyste przenoszenie lub zapraszanie bożka polnego do zabudowań, które mało różniło się od starożytnych obrzędów polskich i litewskich [49].

Odpowiednikiem polskiej i rosyjskiej południcy w tradycji białoruskiej pozostawała rusałka żytnia oraz żelazna baba, znana także u innych ludów rolniczych [50]. Do jej kompetencji należało pilnowanie pól i ogrodów. Była nielitościwa dla złodziei, lekkomyślnych psotników oraz postrachem dla dzieci.

W białoruskich wierzeniach zbożem w określonym czasie opiekowali się także, przekształceni z bóstw pogańskich, chrześcijańscy święci z hospodarem bogiem, rodzącym żyto, na czele. Najpopularniejszą postacią był święty Jerzy, pielęgnujący roślinność do czasów kłoszenia się oziminy. Następnie polecał ją świętemu Piotrowi, który czuwał nad rozwojem kłosów i dojrzewaniem ziarna, jednocześnie walcząc z żywiołowymi wiatrami, gradami, deszczami, zsyłanymi przez Eliasza opiekującego się dojrzałym już zbożem. Ważne funkcje spełniał również święty Mikołaj, gdyż dbał o wszystkie zboża i był siewcą jarych [51]. Pomimo starannej opieki świętych, chłop białoruski czuł się więcej uzależniony od bóstw pogańskich, wierząc w tajemniczą ich potęgę. Z tego względu jeszcze w końcu XIX i na początku XX w. obrzędy żniwne obchodził z najdrobniejszymi szczegółami. Inaczej traktował chrześcijańskich świętych, z którymi spoufalała go wspólnota imion, a na religijnych obrazach podobieństwo do zwykłych śmiertelników. Każde zjawisko niepożądane w danej chwili tłumaczył ich zemstą, kłótnią lub niedbalstwem.

Najpopularniejszą z uosobionych zjawisk przyrodniczych w tradycji białoruskiej była postać mroza. Na Białorusi zachodniej określano go jako siwego starca. Z analizy źródeł wynika, iż karał zazwyczaj chytrych i nieżyczliwych, a biednym i skrzywdzonym pomagał [52].

Wiatr kojarzono z istotą o wielkich, tłustych niby kiełbasy, łapach. Gdy silnie wiał, życzono mu: „Ach, jak ty siōni dujesz, kab tabiè łupy papuchli" [53].

Zima w opinii ludowej obdarzona była podobnymi, tłustymi łapami oraz

[48] Cz. Pietkiewicz, Kultura duchowa..., s. 186, nr 3.
[49] Cz. Pietkiewicz, Bóstwa rolnicze..., s. 4.
[50] J. S. Bystroń, Zwyczaje żniwiarskie w Polsce, Kraków 1916, s. 12—13; S. A. Tokariew, o.c., s. 84.
[51] Cz. Pietkiewicz, Bóstwa rolnicze..., s. 4.
[52] M. Federowski, o.c., t. 1, s. 159—162, nr 483—489.
[53] Ibid., s. 158, nr 469.

wielkim gardłem, o którym w powiecie słonimskim istniało przysłowie „Zimà ź wielikim horłam usio pajèść" [54].

Czarną chmurę w okolicach wsi Dziakowicze na wschodnim Polesiu utożsamiano z kobietą o ciemnej cerze i czarnych włosach [55].

Upersonifikowaną burzę widzieli prawdopodobnie mieszkańcy Porozowa w powiecie wołkowyskim w lipcu 1890 r. w postaci sześciu olbrzymich mężczyzn energicznie machających rękami, zrywających strzechy domów, łamiących płoty, drzewa itp. [56]

W niniejszej pracy świadomie nie omówiono wierzeń ludowych w wilkołaka [57], mimo iż demon ten pozostawał w ścisłym związku z życiem przyrody. Tradycja białoruska proces metamorfozy człowieka w wilkołaka przypisywała głównie czarownicom, dlatego zagadnienie to należałoby scharakteryzować łącznie z istotami półdemonicznymi.

Bzdurne wierzenia w nadprzyrodzoną moc demonów, utrzymujące całe stulecia szerokie kręgi ludności w ustawicznym lęku, od dawna poczęły słabnąć, ale w zabobonnym środowisku białoruskiej wsi ich korzenie skutecznie zostały podcięte dopiero przez Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową. W chwili obecnej badania nad demonologią ludową nie dają już rezultatów. Podejmowane próby badań wśród ludności białoruskiej na północno-wschodnich terenach województwa białostockiego dały wyniki negatywne. Olbrzymie zmiany gospodarcze, kulturalne zachodzące w Polsce Ludowej i w Związku Radzieckim wywarły decydujący wpływ na psychikę białoruskiego chłopa. Spowodowały, że z bogatych wierzeń ludowych zachowały się jedynie niejasne relikty, mgliste wspomnienia, na których podstawie nie można odtwarzać przeszłości.

РЕЗЮМЕ

Работа, основанная на первоисточниках и исследованиях, представляет верования белорусского народа, веру в демонов природы и персонификации ее явлений в XVIII и XIX вв. на территории этнической Белоруссии. Во вступлении обращено внимание на источники славянской демонологии, а также на специфику белорусских демонических верований. Вслед за этим дана характеристика внешнего вида, предполагаемой деятельности и, в общих чертах, культа таких демонических существ, как: русалка, водяные, лесные, полевые (хлебные) духи,

[54] Ibid., s. 162, nr 491.
[55] K. Moszyński, Polesie Wschodnie..., s. 157, nr 221.
[56] M. Federowski, o.c., t. 1, s. 158, nr 471.
[57] S. A. Tokariew, o.c., s. 44—47; F. Rawita-Gawroński, Wilkołaki i wilkołactwo, odbitka z „Ziemi", Warszawa 1914; S. Urbańczyk, o.c., s. 46—47; K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 548—551, nr 444—445; M. Federowski, o.c., t. 1, s. 82, nr 255, s. 99—100, nr 293; t. 2, cz. 1, s. 163, nr 138—139; A. Brückner, Mitologia polska..., s. 92; W. Antoniewicz, o.c., s. 335; J. Barszczewski, o.c., s. 80—95.

с учетом их локализации в Белоруссии и наличия родственных мотивов в фольклоре других народов, прежде всего славянских. Размещение веры в отдельных демонов природы зависело от естественных условий данного района; например, народная белорусская традиция приурочивала водяных демонов к болотистой территории, изобилующей реками, стоячей водой; лесных же к лесам в основном в восточной и северной Белоруссии, полевых — в хлебах, конопли и т.п. Отдельные демонические существа являлись смесью элементов религии древних славян и христианской, которая наделяла их адской силой.

Характеристика русалки обогащена упоминаием о новейших теориях, касающихся названия и облика этого демона. По белорусской традиции, русалка — это злое существо женского рода (чаще всего выступающее в облике красивой девушки), сосредоточивающее в себе черты лесных, водяных и полевых духов. Русалки в народной фантазии своеобразным способом убивали или топили людей. В верованиях белоруссов водяные демоны анализируемого периода ассоциировались в основном с водяными чертами, зато среди лесных, кроме опасных лесавиков, лесного деда, выступал также добрый божок — доброгочий.

По народным преданиям лесные духи характеризовались тем, что заставляли людей блуждать по лесам.

К наиболее популярным полевым божествам принадлежали: полевой хозяин житень (в некоторых районах Белоруссии называемый: багач, спешка-спарышка, спорыш, спарна, рай), белун. Жители Белоруссии относили за их счет урожай, обилие плодов, поспешность, энергию. Стихийные бедствия, неурожай объяснялись их гневом или ссорой между христианскими святыми.

Обсуждаются также вкратце самые распространенные олицетворения явлений природы, к которым принадлежали: мороз, ветер, зима, черные тучи, гроза.

Заключение содержит вывод, что предпринятые попытки исследовать демонологию среди белорусского населения, проживающего в северо-восточной части белостокского воеводства, не принесли результатов. В результате коренных экономических и культурных сдвигов, происходящих в Народной Польше и в Советском Союзе, от древних демонологических поверий остались только смутные реликты.

SUMMARY

This work, which is based on source materials and elaborations presents the beliefs of Byelorussians in demons of Nature and the personification of natural phenomena in the 18th and 19th centuries on the ethnic territories of Byelorussia. In the introduction, the sources of Slavic demonology as well as the specifics of the Byelorussian demonological beliefs are discussed. Subsequently their outer appearance, alleged activities and in brief, the cults of such demonic creatures as: water nymphs, water, forest and field (corn) fairies are described including their localization in Byelorussia and the occurrence of similar motifs in the folklore of other races (mainly Slavonic). The distribution of beliefs in specific demons of Nature was dependent on the natural conditions of the given area e.g. the Byelorussian folk tradition localized water demons in swamps full of rivers and stagnant water; on the other hand, the forest demons were mainly attributed to the woods of eastern and northern Byelorussia and the field demons in corn and hemp etc. Individual demonic creatures were conglommerations of the elements of the Ancient Slavic religion which endowed them with evil powers.

When characterizing a water nymph, recent theories on the origins of its name and its appearence are discussed. According to the Byelorussian tradition, this was an evil, female creature (mostly appearing in the form of beautiful girl) with features characteristic for the forest, water and field demons. In folk fantasies, water nymphs both murdered and drowned people. The water demons of the discussed period were according to Byelorussian associated mainly with fiends, but among the forest demons there was: apart from dangerous goblins and the Old Man of the Forest, a good deity (dobrohoczy). In the folk fantasy a characteristic activity of forest demons was the luring of people in the woods.

The most popular pagan field deities were: the field host — życień (known in some parts of Byelorussia as: bahacz, śpieszka-sparyszka, sporysz, sparna, raj) and biełun. The Byelorussian people believed that these were responsible for abundant crops, haste and energy, Natural calamities and bad crops were believed to be the results of their wrath or quarrels among Christian saints.

The most popular personifications of natural phenomena are also briefly discussed. Among them are: frost, wind, soil, black clouds and storm.

In the conclusion it was confirmed that the researches on the demonology of Byelorussian people performed so far on the north-eastern territories of the Białystok voivodship, brought no results. The enormous economic and cultural changes occurring both in the People's Poland and the Soviet Union have resulted in the fact that only, a few, obscure, relics of the ancient demonological beliefs have survived.

CZESŁAW BLOCH

PRACE HISTORYCZNO-WOJSKOWE IGNACEGO PRĄDZYŃSKIEGO NAPISANE PRZED POWSTANIEM LISTOPADOWYM

Историко-военные труды Игнация Прондзиньского, написанные до Ноябрьского восстания

Ignacy Prądzyński 's historical-military works written before the November Insurrection

Epoka konstytucyjnego bytu Królestwa Polskiego, a zwłaszcza lata załamywania się polityki liberalnej Aleksandra I, wzrostu wpływów reakcyjnych, groźby zmiany konstytucji i zniesienia odrębności kraju, należą do szczególnie ważnych w życiu Prądzyńskiego. W jego twórczości pisarskiej w tym okresie obok pism dotyczących strategii, taktyki, fortyfikacji i innych nauk wojskowych, szczególne miejsce zajmują pisma wojskowo-historyczne, polityczne i literackie. Były one ściśle związane z ówczesnymi potrzebami narodu i wojska, rozwijających się związków tajnych, z wielkimi wydarzeniami w życiu kraju, z jego usiłowaniami w zakresie własnego samokształcenia i podnoszenia wiedzy, starań o rozwój oświaty w wojsku [1] i wśród społeczeństwa. Temu celowi miały służyć prace i materiały przygotowane przezeń do projektowanego czasopisma „Bellona" i do Encyklopedii Wojskowej. Noszą one zatem cechy osobowości ich autora, jego możliwości w tej dziedzinie i przygotowania.

Zachowany w zbiorach Prądzyńskiego spis książek zwróconych mu po wyjściu z więzienia w 1829 r. [2] pozwala na bliższe zapoznanie się z kierunkami studiów i zainteresowań Prądzyńskiego. Nie licząc map i planów spis obejmuje 167 tytułów o łącznej liczbie 384 tomów różnych książek w języku francuskim, niemieckim, polskim i łacińskim. W klasyfikacji rzeczowej najwięcej tytułów dotyczy kolejno: historii, nauk wojskowych, filozofii, literatury pięknej, matematyki, psychologii, prawa i innych dziedzin wiedzy.

[1] Zagadnienie powyższe autor niniejszego artykułu poruszył częściowo we wcześniejszej pracy pt. Starania Ignacego Prądzyńskiego o rozwój oświaty w wojsku przed powstaniem listopadowym, „Roczniki Humanistyczne" TN KUL, t. XX, z. 2, 1972.

[2] Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej cyt. BU KUL) rkps 64, k. 104—105: „Spis książek do W. Pułkownika Prądzyńskiego należących a od JW Pana Krauze odebranych podług alfabetu", Warszawa 20 IX 1829.

Nadto znajdują się tam podręczniki i encyklopedie. Księgozbiór ten, zgromadzony przez Prądzyńskiego do czasu uwięzienia w lutym 1826 r., świadczy o wszechstronności jego zainteresowań i głębokiej potrzebie coraz wyższego wykształcenia. Do tego trzeba jeszcze pamiętać, że Prądzyński korzystał z bogatego, jak na ówczesne czasy, księgozbioru biblioteki kwatermistrzostwa generalnego, obejmującego ponad tysiąc pozycji: książek francuskich, niemieckich i polskich czasopism, map, planów itp. W bibliotece, do której nigdy nie zajrzał w. ks. Konstanty ani Nowosilcow, największy dział stanowiły książki dotyczące wojen napoleońskich, rewolucyjnych, nauk historycznych i ściśle wojskowych. Znalazły się tam wszystkie książki dotyczące tych kampanii napoleońskich, w których uczestniczyli Polacy, oraz dzieła wojskowe niemieckie z epoki wojskowego odrodzenia Prus z czasów Scharnhorsta i Gneisenau. Z historyków i pisarzy wystarczy wymienić nazwiska tak wybitnych autorów, jak L. F. Ségura, A. F. Ferranda, N. Salvandy'ego i J. Ch. Sismondiego, J. A. Guiberta, G. J. Scharnhorsta, H. Lloyda i innych [3].

A zatem miał Prądzyński dobrze zorganizowany warsztat pracy samokształceniowej i naukowej i dzięki ogromnemu wysiłkowi oraz wielkim zdolnościom mógł nie tylko przyswajać sobie osiągnięcia nauki współczesnej, ale, co więcej, stał się jednym z jej twórców.

Oddzielniego opracowania wymagają wspomniane próby literackie Prądzyńskiego, kontynuowane przezeń w okresie istnienia Królestwa. W tym miejscu jednakże należy je zasygnalizować i dla zobrazowania wszechstronnego wysiłku ich autora przynajmniej wymienić rodzaje i tytuły utworów do dziś zachowanych. Zajmowanie się przez Prądzyńskiego także tym rodzajem twórczości nie było wypadkiem odosobnionym, w tym czasie bowiem wielu wojskowych, jak F. Morawski, Sokolnicki, Kropiński, Malczewski i inni zajmowało się literaturą lub należało do warszawskiego Towarzystwa Iksów. Generał Mroziński zajmował się gramatyką języka polskiego. Ten rodzaj zainteresowań Prądzyńskiego z pewnością znany był wśród wojskowych, skoro jemu w 1818 r. J. Leśniewicz, konduktor kwatermistrzostwa, dedykował swoją rozprawkę „O teatrze rosyjskim" [4]. Z dostępnych źródeł, poza wzmianką w liście do matki [5], iż przesyła jej swoje wiersze, których nie znamy, dwoma wiersza-

[3] K. Konarski, Biblioteka Kwatermistrzostwa Generalnego Wojska, Warszawa 1925, s. 4—9, 35—69.

[4] BU KUL, rkps 55, k. 189—198.

[5] Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1951, k. 64—65: Prądzyński do matki, Warszawa 21 XII 1822 „Pozwól najukochańsza Mamo, ażebym Tobie ofiarował przyłączone wierszyki będące płodem wolniejszej chwili. Cieszy mnie nadzieja, że zgromadzone towarzystwo w Przysiece potrafią zająć przez kwadrans wspomnieniem oddalonego; mniej zważam, czyli są dobre lub złe. Mama dobrodziejka będzie w nich widziała pracę swojego syna".

mi poświęconymi czynom Jana Sobieskiego [6], oraz wierszem napisanym w więzieniu i zamieszczonym w Pamiętnikach [7], możemy wskazać kilka prób literackich Prądzyńskiego. Są nimi: wydrukowane przez J. Moszyńskiego [8] dwa fragmenty autobiograficznej noweli, której treścią jest jego miłość i podziw dla ojca, poświęcenie dla kraju i osobiste przeżycia. Fragment innej noweli Prądzyńskiego [9] przedstawia losy dwóch braci pochodzących z rodu Poniatowskich, którzy po odbyciu licznych kampanii wojennych z ks. Józefem, osiedlili się potem na wydzierżawionych od księcia gospodarstwach, starając się zastosować w praktyce zdobytą wiedzę i doświadczenie rolnicze za granicą, zwłaszcza w Anglii. Następnie rozprawka o tragedii [10] jako gatunku literackim dająca zarys historyczny od starożytnej Grecji i szczegółową analizę tragedii francuskiej i niemieckiej. Na tym tle wskazuje Prądzyński, że język polski jest właściwy dla poezji epicznej i dla tragedii, że jest lepiej wyrobiony i wykształcony od języków francuskiego i niemieckiego i że dlatego obowiązkiem tych, którzy mają ku temu odpowiednie uzdolnienia, jest stworzenie polskiego typu tragedii. Podaje dalej kilka ogólnych wskazań w tej mierze. Kolejną próbą są naszkicowane przez Prądzyńskiego dwa konspekty sztuk teatralnych, jeden komedii w pięciu aktach [11], drugi zaś innej, bliżej nie określonej sztuki [12]. Największym utworem literackim Prądzyńskiego jest napisana przezeń powieść historyczna pt. „Wigry" [13], składająca się z ośmiu rozdziałów, z których większość zachowała się jedynie we fragmentach.

[6] Archiwum Pawlikowskich w Zakopanem (dalej APZ) Eh VII. Wiersze pisane ręką Prądzyńskiego na luźnych kartkach; nie mają tytułów i są niedatowane. Pierwszy zaczyna się od słów „Sobieskiego opiewam nieśmiertelne czyny", drugi natomiast, krótszy od pierwszego, zaczyna się następująco: „Król Jan wróciwszy z muzułmańskich bojów".

[7] I. Prądzyński, Pamiętniki, t. I, Kraków 1909, s. 160—161.

[8] J. Moszyński, Geneza powstania listopadowego, tom wstępny do Pamiętników Generała Prądzyńskiego, Kraków 1909, s. 100—103, 374—382. Pierwszy z fragmentów nosi tytuł: „Wspomnienia" i został przez Moszyńskiego potraktowany jako dosłowny tekst wspomnień. Brak krytycznej oceny tego tekstu stał się podstawą do niezgodnej z rzeczywistością interpretacji Moszyńskiego. W rękopisie oba fragmenty znajdują się w APZ.

[9] APZ, Eh VII. Fragment obejmuje 5 stron, pisany ręką Prądzyńskiego, niedatowany. Przypuszczać należy, iż napisał go Prądzyński w tym samym czasie, kiedy przetłumaczył wspomnienia ks. Józefa, które stały się inspiracją do rozpoczęcia tej noweli.

[10] BU KUL, rkps 65, k. 291—294 „Oblężenie Głogowa"; Gembarzewski w spisie prac Prądzyńskiego (Pamiętniki, t. I, s. XLVIII) podaje, iż jest to recenzja tragedii Czarkowskiego napisana w czasie pobytu w więzieniu.

[11] BU KUL, rkps 65, k. 295 „Kameleon — komedia".

[12] APZ, Eh VII. Jest to część konspektu obejmująca niepełne dwa akty, pisana ręką Prądzyńskiego. Początek aktu pierwszego w konspekcie brzmi: „Mr le Comte Magnacki, pan polski, u którego wszystko w guście zagranicznym".

[13] APZ, Eh VII „Wigry" powieść historyczna pisana ręką Prądzyńskiego; w tekście znajdują się ołówkowe poprawki stylistyczne dokonane prawdopodobnie ręką jego żony Emilii; każdy rozdział poprzedzony obszernym mottem z jakiegoś dzieła wybitnego autora np. Naruszewicza, de Fontaney, A. Plichota, Lamartine, Schillera. Niektóre zachowane rozdziały mają tytuły: „Klasztor na puszczy", „Wiadomość o pułkowniku", „Dawniejsze Wigry", „Wyspa na bielach".

Napisał ją Prądzyński w latach 1824—1825, tj. w okresie rozpoznawania terenu pod budowę Kanału Augustowskiego, a potem już początków samej budowy. Bezpośrednie zetknięcie się z Puszczą Augustowską, wielkimi jeziorami, zamieszkującą tam ludnością, napotykanymi zabudowaniami klasztornymi wśród jezior stało się dla bogatej wyobraźni artystycznej Prądzyńskiego inspiracją twórczą i doprowadziło do napisania powieści. Jej treścią są dzieje dzielnego rodu Wigrów zamieszkującego rozległe puszcze położone na pograniczu Polski, Rusi i Prus, który bohatersko opierał się naporowi i wszelkiemu bestialstwu Krzyżaków, współdziałał z Władysławem Łokietkiem w walce ze wspólnym wrogiem, a później po unii Polski z Litwą przyjął wiarę chrześcijańską. Wśród licznych problemów rozwiniętych w powieści obok opisu obyczajów, wierzeń i zajęć ludu, polowań młodego księcia Wigrów na grubego zwierza, rozwinięty jest także wątek miłosny, w którym bez trudu odczytać można miłość Prądzyńskiego do jego ukochanej Emilii. Występuje tam również pułkownik rodem z Wielkopolski, przybyły w ważnej misji, i rozmowa z Niemcami na tematy historyczne i o aktualnie projektowanym kanale oraz opis klasztoru, słowem wszystkie prawie problemy, z jakimi zetknął się Prądzyński podczas pobytu w Augustowie. Wreszcie ostatnią próbą są przekłady Prądzyńskiego. Najważniejsze z nich, poza fragmentem tragedii Racine'a pt. „Fedra" [14], to dramat Schillera: „Wilhelm Tell" [15] i przetłumaczona w więzieniu „Wojna trzydziestoletnia" [16].

Twórczość literacka Prądzyńskiego zapoczątkowana w wieku młodzieńczym [17], powstająca w różnych okresach i kolejach życia, stanowi ciekawy przyczynek do charakterystyki uzdolnień i zamiłowań jej autora. Nie ona jednak miała oddziaływać na szersze kręgi społeczeństwa w zamiarach i projektach Prądzyńskiego. A zamierzenia owe były ambitne. Prądzyński doceniał — jak nikt przed nim — sprawę kształcenia oficerów i rozwijania ruchu naukowego w wojsku. Chciał poprzez wojsko oddziaływać na cały naród, a szczególnie na część wykształconą. Znał pruskie czasopisma wojskowe, takie jak: „Neue Militärische Zeitschrift", „Militair Wochenblatt", „Zeitschrift für Kunst und Wissenschaft des Krieges" i austriackie „Oesterreichische Militärische Zeitschrift". Wiedział o reformach w armii pruskiej dokonywanych przez wybitnego myśliciela generała G. J. Scharnhorsta [18] i jego usiłowaniach podniesienia na wyższy poziom umiejętności oficerów i generałów. Czytał książki tego postępowego generała armii prus-

[14] APZ, Eh VII. Fragment przekładu Prądzyńskiego pisany jego ręką na jednej karcie; brak tytułu i daty.

[15] Ibid. Dwa fragmenty pisane ręką Prądzyńskiego, obejmujące 8 stron, brak daty.

[16] I. Prądzyński, Pamiętniki, t. I, s. 127; K. W. Wójcicki, Ignacy Prądzyński, (w:) Encyklopedia Powszechna, wyd. S. Orgelbranda, t. XXI, Warszawa 1865, s. 531.

[17] Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1951, k. 1.

[18] H. J. Usczeck, Scharnhorst. Theoretiker-Reformer-Patriot, Berlin 1972.

kiej, szczególnie jego „Handbuch für Offiziere" i „Militarisches Taschenbuch zum Gebrauche im Felde", które bardzo cenili nasi oficerowie, zwłaszcza w korpusie kwatermistrzostwa [19]. Te pozytywne wzory obce chciał on przenieść i rozwijać u siebie w kraju. Temu celowi miało służyć projektowane przez Prądzyńskiego czasopismo historyczno-wojskowe „Bellona" [20]. Wydawnictwo to starannie redagowane, tańsze od innych pism, miało zgodnie ze słowami projektodawcy zapoznawać „oficerów polskiego wojska i polską młodzież ze sztuką wojenną" i najnowszą historią oraz przyczyniać się do rozkwitu literatury wojskowej [21]. Mimo uciążliwych prac demarkacyjnych, częstego zapadania na zdrowiu i dłuższych okresów leczenia [22], znalazł Prądzyński czas na realizowanie swojego zamiaru. Ułatwienia w przekraczaniu granicy w okresie trwającej delimitacji umożliwiły Prądzyńskiemu nawiązanie ściślejszych kontaktów z wieloma osobami z W. Ks. Poznańskiego, m.in. z Amilkarem Kosińskim, który po śmierci H. Dąbrowskiego wywierał pewien wpływ na młodsze pokolenie wojskowe. W roku 1820 omawiał Prądzyński z Kosińskim w Targowej Górce projekt wydawania czasopisma historyczno-wojskowego. Znane są też nazwiska kilku współpracowników, których Prądzyński chciał pozyskać, jak J. Bema, K. Kołaczkowskiego, Macieja Rybińskiego, którzy gorąco popierali jego inicjatywę. Kosińskiego proszono, ażeby napisał o kampaniach 1807, 1809 i 1812 r. [23] Do współpracy pozyskał Prądzyński jeszcze innych generałów i oficerów z czasów wojen napoleońskich i przystąpił do gromadzenia materiałów. Osobiście napisał sporą liczbę artykułów o tematyce historyczno-wojskowej, życiorysów wybitniejszych wodzów polskich i obcych oraz przetłumaczył z języka francuskiego Wspomnienia Ks. Józefa Poniatowskiego z wojny 1792 r. [24] Po tych starannych przygotowaniach, gdy były już zgromadzone odpowiednie materiały i umówiony zespół redakcyjny, zwrócił się Prądzyński za pośrednictwem gen. Haukego do w. ks. Konstantego z prośbą o pozwolenie na wydawanie „Bellony". Konstanty, wrogo nastawiony do wszelkiego życia umysłowego w wojsku, udaremnił zamiar i stanowczo zakazał wydawania proponowanego czasopisma. Prądzyński podkreśla, że zakaz ten był całkowicie podobny do wcześniejszego zarządzenia, zabraniającego gen. Mrozińskiemu przyjęcia członkostwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk [25]. Ale to niepowodzenie

[19] K. Konarski, o.c., s. 8, 55—56, 59.
[20] BJ, rkps 949/197, k. 1; I. Prądzyński, Pamiętniki, t. I, s. 318; W. Tokarz, Armia Królestwa Polskiego, Piotrków 1917, s. 282.
[21] BJ, rkps 949/197, k. 1; I. Prądzyński, Pamiętniki, t. I, s. XIX.
[22] Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1951, k. 60.
[23] A. Skałkowski, Fragmenty (Życiorysy zasłużonych Polaków wieku XVIII i XIX), Poznań 1928, s. 66.
[24] BU KUL, rkps 55, k. 1—226; rkps 65, k. 72—83; APZ, Eh VII; BJ, rkps 949/197, k. 1.
[25] BJ, rkps 949/197, k. 1; I. Prądzyński, Pamiętniki, t. I, s. XIX, 318.

nie załamało jeszcze Prądzyńskiego. Postanowił szukać poparcia u Haukego i pobudzić go do bardziej zdecydowanych starań u w. księcia w tej sprawie, lecz daremnie. Nie pomogły wyjaśnienia, że młodzi oficerowie opuszczający szkoły wojskowe nie wynoszą stamtąd żadnego wykształcenia historycznego. Hauke, posłuszne narzędzie w. księcia, odpowiadał, że z wydawnictwem należy zaczekać do czasu, kiedy zostanie napisana historia zgodna z politycznym systemem i życzeniem rządu [26]. W 1829 r., po z górą trzyletnim pobycie w więzieniu, Prądzyński otrzymał od Waleriana K r a s i ń s k i e g o zaproszenie do współpracy przy redagowaniu artykułów wojskowych do przygotowywanej przez niego encyklopedii. I tę pracę, podobnie jak poprzednio, traktował Prądzyński bardzo poważnie, mając nadzieję, że przyczyni się ona do upowszechnienia wiedzy wojskowej. Mógł w tej mierze korzystać z artykułów przeznaczonych do „Bellony". Wybuch powstania przerwał prace nad ową encyklopedią [27].

O wysiłku Prądzyńskiego w zakresie podniesienia oświaty w wojsku i popularyzacji historii najszerzej pojętej świadczą najlepiej napisane przezeń prace i zgromadzone materiały. W klasyfikacji rzeczowej można wśród nich wyodrębnić następujące grupy. Pod względem ilościowym wyróżnia się zespół prac poświęconych sprawom historyczno-wojskowym, ludom egzotycznym, obszarom geograficznym i miejscowościom znanym z wydarzeń wojennych itp. Są to: „Berezyna" [28], „Zakon niemiecki" [29], „Fuengirola" [30], „Wandea" [31], „Anziko" [32], „Mameluki" [33], „Rozmaitości. Wiadomość biograficzna o Jerzym Czernym" [34], „Nagroda" [35], „Triumf" [36], „Paludamentum" [37], „Znaki, Chorągwie, Sztandary, Insygnia" [38], „Wieniec" [39] i „Wysłużenie -Emerytura" [40]. Z tymi łączyła się nieco podobna gru-

[26] BJ, rkps 949/197; k. 1; I. P r ą d z y ń s k i, Pamiętniki, t. I, s. 318—319.
[27] BJ. rkps 949/197, k. 2.
[28] BU KUL, rkps 55, k. 17—25, 27—34, 35—41. Wszystkie trzy egzemplarze pisane ręką Prądzyńskiego i jego żony Emilii.
[29] Ibid., k. 43—50 pisana ręką Prądzyńskiego i fragment ręką jego żony; k. 51—53 fragment tejże pracy pisany ręką żony.
[30] Ibid., k. 59—62 pisana ręką Prądzyńskiego.
[31] Ibid., k. 91—96 pisana ręką Prądzyńskiego.
[32] Ibid., k. 119. Fragment pisany ręką Prądzyńskiego o dzikim narodzie murzyńskim w Afryce słynącym ze zdolności wojennych.
[33] Ibid., k. 140—143 i fragment drugiej redakcji k. 144.
[34] Ibid., k. 224—226 pisana ręką Prądzyńskiego na podstawie „Pamiętnika czynów i nauk wojskowych", nr 9. Nie podany rok wydania.
[35] Ibid., k. 69—72 pisana ręką Prądzyńskiego.
[36] Ibid., k. 73—76 pisana ręką żony Emilii; drugi egzemplarz, k. 77—80, ręką Prądzyńskiego.
[37] Ibid., k. 148 nazwa płaszcza u Rzymian, który nosił wódz naczelny; pisana ręką Prądzyńskiego.
[38] Ibid., k. 156. Jest to opis znaków rzymskich, szczególnie orła wybranego przez Mariusza na godło swego Legionu. W nawiasie Prądzyński wtrąca uwagę, że przez 10 lat Napoleon przypominał owego orła rzymskiego, obok którego wznosił się orzeł biały jako godło wojska polskiego, prowadząc je do niejednego zwycięstwa.
[39] Ibid., k. 168 pisana ręką Prądzyńskiego.
[40] Ibid., k. 161—167 pisana ręką Prądzyńskiego.

pa prac o wybitnych wodzach polskich i obcych, mianowicie: „Książę Józef Poniatowski" [41], „Suworow" [42] i jedynie rozpoczęta praca pt. „Kościuszko, Poniatowski, Dąbrowski" [43]. Zagadnień taktyczno-operacyjnych dotyczą: „Atak" [44], „Bitwa" [45], „Front" [46], „Działania wojenne. Strategia" [47]. Inna grupa prac poświęcona jest poszczególnym rodzajom broni, uzbrojeniu i umocnieniom. Można do niej zaliczyć tytuły: „Konnica, Jazda, Kawaleria" [48], „Kirri-Rakum" [49], „Pilum" [50], „Broń" [51], „O blokhauzach" [52]. Nadto „Słownik terminów wojskowych" [53], „Indeks rzeczowy" [54] i wyciągi z dzieł obcych sporządzone przez Prądzyńskiego w jęz. francuskim [55]. Wreszcie materiały, tłumaczenia i wypisy tego rodzaju, jak: „Wojskowość u Turków z Jominiego" [56]. „Obozowanie u starożytnych" [57], „Wyjątki z Pamiętników Samuela Grądzkiego" [58], „Wspomnienia z 1792 r. księcia Józefa Poniatowskiego" [59]. Poza wymienionymi na szczególną uwagę zasługują prace Prądzyńskiego poświęcone historii [60] i polityce [61].

Prawie wszystkie wspomniane prace nie są datowane. Pisane są w większości ręką Prądzyńskiego lub jego żony Emilii. Posiadają także różną objętość. Niektóre są tylko rozpoczęte, inne liczą jedną stronę, a jeszcze inne nawet kilkadziesiąt stron rękopisu. Przypuszczać należy, iż te o małej objętości przeznaczone były do Encyklopedii, obszerniejsze zaś do „Bellony".

---

[41] Ibid., k. 1—15 pisana ręką żony; w tekście liczne poprawki ręką Prądzyńskiego.
[42] Ibid., k. 63—68 pisana ręką Prądzyńskiego.
[43] Ibid., k. 158.
[44] Ibid., k. 123—126 pisana ręką Prądzyńskiego.
[45] Ibid., k. 127—139 pisana ręką Prądzyńskiego i ręką jego żony; w tekście liczne poprawki i dopisy na marginesach.
[46] Ibid., k. 159—160 pisana ręką Prądzyńskiego.
[47] Ibid., k. 154 fragment pisany ręką Prądzyńskiego.
[48] Ibid., k. 97—106 pisana ręką Prądzyńskiego.
[49] Ibid., k. 121 fragment pisany ręką Prądzyńskiego o rodzajach oszczepów afrykańskich.
[50] Ibid., k. 148 nazwa oszczepu rzymskich legionistów; pisana ręką Prądzyńskiego.
[51] Ibid., k. 169—173 pisana ręką Prądzyńskiego.
[52] Ibid., k. 210—219 pisana ręką Prądzyńskiego.
[53] APZ, Eh VII Słownik terminów wojskowych polsko-francuski pisany ręką Prądzyńskiego na 4 kartach. Niektóre wyrazy polskie nie mają odpowiednika francuskiego w tekście, a tylko jakąś sentencję np. wyraz „Rozwięzła — Polska raczej niż wolna".
[54] BU KUL, rkps 55, k. 280—283 pisana ręką Prądzyńskiego.
[55] Ibid., k. 182—187 „Z Memoirów Ségura", k. 201—208 „Cataloque des Cartes Geographique - -", k. 223 „Extraits la Science des Ingeni par Mr Belidor".
[56] Ibid., k. 81—90 pisana ręką Prądzyńskiego.
[57] Ibid., k. 109—117. „Wyciąg ze wstępu do tłumaczenia komentariuszów Cezara przez M. Le Deist de Botidoux" pisany ręką Prądzyńskiego.
[58] Ibid., k. 175—180. Fragment o działaniach Czarnieckiego w okresie potopu tłumaczony i pisany przez Chrzanowskiego.
[59] BU KUL, rkps 65, k. 72—83. Tłumaczone z języka francuskiego i pisane ręką Prądzyńskiego.
[60] Ibid., k. 62—65 „Ein Wort über die Polen besonders die Legionen"; rkps 55, k. 228—279 „Uwagi nad upadkiem Polski".
[61] BU KUL, rkps 55, k. 107—108 „Polityka", k. 150—153 „Pokój" obie pisane ręką Prądzyńskiego.

Wszystkie pisane są żywo, ze znawstwem, umiłowaniem przedmiotu i dużą kulturą historyczną. Przebija z nich głęboka wiedza fachowa Prądzyńskiego, miłość do kraju i wojska polskiego, jego zapał i chęć czynu oraz trzeźwe spojrzenie na naszą przeszłość wojskową. W druku ukazało się dotychczas osiem z wymienionych prac. Opublikował je W. Łopaciński w czasopismach wojskowych [62].

Jaka jest wartość naukowa i historyczna owych prac i czy mogły one mieć wpływ na podniesienie wiedzy oficerów, młodzieży i całego społeczeństwa? By móc na te pytania odpowiedzieć, poddamy dokładniejszej analizie kilka wybranych prac, najbardziej charakterystycznych i najważniejszych, dotyczących bowiem zagadnień historycznych i polityczno-wojskowych.

1. ZAGADNIENIA HISTORYCZNE

Poświęcił im Prądzyński dwie samodzielne prace: pierwsza w języku niemieckim jest polemiką z nieznanym z nazwiska niemieckim publicystą w obronie Legionów i narodu polskiego [63]; druga to obszerna praca pt. „Uwagi nad upadkiem Polski" [64]. Obie pisane są ręką Prądzyńskiego, ale nie są datowane. Jednakże z treści wynika, iż pierwsza z nich powstała w początkach istnienia Królestwa, druga zaś już po 1820 r., a przed uwięzieniem Prądzyńskiego w 1826 r. W tekście powołuje się autor na ustawy uwłaszczeniowe pruskie z „1819 i późniejsze".

W piśmie polemicznym Prądzyński najpierw zaprotestował przeciwko określeniu Legionów przez publicystę niemieckiego jako „poszukiwaczy przygód" i szeroko uzasadniał, że do Italii zaprowadziła Polaków bezprzykładna w historii szlachetna miłość ojczyzny, pragnienie zemsty na mocarstwach zaborczych i nadzieja odbudowy Polski. Dalej opisuje Prądzyński dzieje Legionów, ich walki, zdobytą sławę i zasługi dla narodu polskiego, po czym stwierdza, że „historia Legionów jest w tym okresie przejściowym historią Polski i że łączy ona starą egzystencję z nowym zmartwychwstaniem" [65]. Drugim problemem poruszonym w tej polemice jest uczyniony Polakom przez publicystę niemieckiego zarzut niewdzięczności wobec rządu pruskiego, której wyrazem był rok 1806. Prądzyński od-

---

[62] Oto one: Atak, „Bellona" 1918, z. 1; Bitwa, „Bellona" 1918, z 2—3; Front, „Bellona" 1918, z. 9; Książę Józef Poniatowski, „Bellona" 1918, z. 10; Suworow, „Bellona" 1921, z. 4; Niemiecki Zakon, „Wiarus" 1919, z. 28; Fuengirola, „Wiarus" 1919, z. 30; Berezyna, „Wiarus" 1920, z. 1. Cztery z tych prac, mianowicie Książę Józef Poniatowski, Fuengirola, Zakon niemiecki i Berezyna wyszły w osobnej odbitce jako tomik XIV—XV Biblioteczki Legionisty, Warszawa 1920.

[63] BU KUL, rkps 65, k. 62—65.

[64] BU KUL, rkps 55, k. 228—279.

[65] BU KUL, rkps 65, k. 62—63.

powiada na to, że „ogromne dobrodziejstwa", które jakoby rząd pruski wyświadczył Polakom, można porównać z tymi, jakie np. wyświadcza rabuś uliczny przechodniowi, którego obrabował, ciężko poranił, a wreszcie na drogę ofiaruje kilka fenigów. Wprost przeciwnie, pisze Prądzyński, Polacy zasługują na uznanie, że przez wzgląd na interes osobisty i dobro publiczne nie dali się wypaczyć. Wdzięczność jest uczuciem właciwym nawet z politycznego punktu widzenia i nie jest ona obca narodowi polskiemu. Okazali ją Polacy wobec Napoleona i pozostali mu wierni nawet w nieszczęściu aż do ostatniej chwili. Na wdzięczność i wierność narodu może także liczyć monarcha Aleksander I. Prądzyński kończy pytaniem pod adresem publicysty niemieckiego, dlaczego Polacy mają żałować tych czynów, których dokonali za czasów Napoleona? I odpowiada, że tych czynów nigdy żałować nie będą [66].

Druga z wymienionych powyżej prac historycznych stanowi obszerne studium polityczne o przyczynach słabości i upadku Polski oraz o nowych drogach wiodących ku jej odrodzeniu. Była to zarazem praca odpowiadająca aktualnemu zapotrzebowaniu rozwijających się związków tajnych. W tym bowiem okresie Prądzyński był obok Łukasińskiego jednym z ich współtwórców i członków. Rozprawa poza wstępem, w którym Prądzyński na podstawie teorii Monteskiusza usiłuje wyjaśnić przyczyny upadku Rzymu i innych państw, dotyczy trzech głównych przyczyn, jakie złożyły się na upadek Polski, są nimi: 1) wadliwy ustrój i brak dobrych ustaw; 2) brak stałego systemu politycznego i zorganizowanej dyplomacji i wreszcie 3) błędy wojskowe, zajmujące najwięcej miejsca w rozprawie.

W odniesieniu do pierwszego z wymienionych zagadnień wysuwa Prądzyński na czoło brak ciągłości panowania jednej narodowej dynastii i zaprowadzenie zgubnej wolnej elekcji. Ta zaś z kolei rozprzęgła politykę skarbową i wojskową oraz wprowadziła intrygi i wpływy obce. Następnie Prądzyński uwypukla brak dobrych ustaw skarbowych i wojskowych — takich, jakie mają np. Prusacy, ustaw będących narzędziem do zbudowania silnego państwa. Bardzo wysoko ocenia Prądzyński konstytucję 3 maja. Jest ona w jego oczach przykładem mądrości politycznej, jest jedyną w dziejach rewolucją, w której nie ma gwałtu i przemocy oraz jedynym w dziejach przykładem, gdzie uprzywilejowana klasa zrzekła się dobrowolnie części swych praw na korzyść króla i chłopów pozbawionych wszelkiej opieki rządu. A chociaż chłopi, pisze Prądzyński, nie mogli od razu zrozumieć, co im na przyszłość dawała konstytucja, to jednak — przynajmniej w pewnym zakresie — znakomicie przyczynili się do obrony kraju. Polemizując z tezą autorów obcych i polskich, jakoby poddaństwo chłopów było główną przyczyną upadku Polski, Prądzyński wskazuje na przykład Rosji,

[66] Ibid., k. 64—65.

gdzie najcięższe poddaństwo nie przeszkodziło państwu w osiągnięciu potęgi i politycznego znaczenia. Przyczynę nędzy chłopów polskich upatruje on w długim procesie upadania państwa, w którym szlachta „nie czując nad sobą praw" wraz ze swym upadkiem „coraz bardziej obciążała jarzmo nad chłopem" [67].

Przechodząc z kolei do drugiego z wyodrębnionych zagadnień Prądzyński wysuwa na czoło brak stałej polskiej myśli politycznej i dyplomatycznej. Polska nie miała wybitnych mężów stanu, którzy umieliby wyciągać korzyści ze zwycięstw wojskowych albo układów. Następnie szczegółowo analizuje politykę kolejnych władców od Bolesława Krzywoustego aż do rozbiorów i upadku państwa. Za największego z królów uważa Prądzyński Stefana Batorego, który nie tylko zdobył Inflanty i założył Akademię w Wilnie, ale nadto potrafił utrzymać szlachtę w karbach porządku i poszanowania dla praw i doprowadzić wojskowość do najwyższego stopnia rozwoju. Przeciwieństwem tego wielkiego króla był Zygmunt III, który zaprzepaścił najlepsze okazje do ugruntowania potęgi Polski, jakie stworzyły: wojna trzydziestoletnia, rozprzężenie w Rosji i bezpotomna śmierć księcia pruskiego. Prądzyński potępia wyprawy na Moskwę nazywając je „czczymi gonitwami'. Zamiast tego należało wówczas wcielić Prusy do Polski, przenieść ze względów politycznych, handlowych i wojskowych stolicę państwa do Królewca oraz zbudować duże obwarowane miasto nad Morzem Czarnym między ujściem Dniepru i Dniestru, które podniosłoby znaczenie Ukrainy i związałoby ją silniej z resztą kraju. W analizie polityki zaborców w odniesieniu do Polski podkreśla Prądzyński charakterystyczne cechy, np. stałość polityki caratu rosyjskiego „zawsze chytrej, podstępnej i zaborczej", oraz pruskiej, przewrotnej, której dewizą jest płaszczenie się przed silniejszym, a napadanie na słabszego [68].

Wreszcie trzecie z wyodrębnionych zagadnień dotyczy spraw wojskowych. „Polska nigdy nie prowadziła wojny niesprawiedliwej", pisze Prądzyński. Jego rozbiór poszczególnych kampanii, zwłaszcza wojny 1792 r. odznacza się dużą znajomością przedmiotu, przedstawiony jest bardzo sugestywnie i bardziej szczegółowo niż w późniejszej pracy pt. „Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historii" napisanej po roku 1846. Jednakże pamiętać należy o tym, iż Prądzyński stosuje już kryteria oceny zaczerpnięte z wojen i strategii napoleońskiej, w 1792 r. jeszcze nie znane [69].

Te są najważniejsze problemy poruszone w pracach historycznych Prądzyńskiego przed powstaniem listopadowym. W szczególności jego wywody polityczne dotyczące przyczyn upadku Polski są bardzo zbliżone do poglą-

[67] BU KUL, rkps 55, k. 230—237.
[68] Ibid., k. 238—252.
[69] Ibid., k. 252—278; S. Herbst, Powstanie kościuszkowskie a przełom sztuki wojennej u schyłku XVIII w., odbitka z „Biuletynu Wojskowej Akademii Politycznej" Seria Historyczna I, nr 2, kwiecień—czerwiec 1958, s. 4.

dów ówczesnej historiografii, głównie takich pisarzy i historyków, jak: H. Kołłątaja, J. Lelewela, a z obcych przede wszystkim L. F. Ségura, A. F. Ferranda i N. Salvandy'ego [70], których prace znał Prądzyński.

2. ZAGADNIENIA POLITYCZNO-WOJSKOWE

Najbardziej reprezentatywne dla poglądów Prądzyńskiego na te zagadnienia są jego trzy rozprawki, mianowicie: „Polityka" [71], „Pokój" [72] i „Bitwa" [73], z których każda, poświecona doniosłemu problemowi, wymaga omówienia.

Wywody swe w pierwszej z nich rozpoczyna Prądzyński od podkreślenia istniejącej zawsze ścisłej współzależności wojny i polityki, które wzajemnie się uzupełniają i pomagają osiągać wyznaczone cele. Określenie takie jest bardzo podobne do definicji wojny i polityki Clausewitza [74]. Jednakże Prądzyński wojnę podporządkowuje zasadom zdrowej polityki, takiej, która umie korzystać z sukcesów wojennych, a w przeciwnym wypadku potrafi zmniejszyć następstwa przegranej. Wódz naczelny zatem musi być, jego zdaniem, obeznany z polityką i ściśle współdziałać z rządem swego kraju. Po tym wprowadzeniu pisze Prądzyński dalej, że dotychczasowa historia powszechna ukazuje nam jedynie trzy przykłady ogromnych osiągnięć, które były wynikiem polityki opartej na gruntownych zasadach i jednolitym systemie działania, mianowicie w starożytności Rzym, a w wieku XIX Anglia i Rosja [75]. Większość jednakże wojen (nawet prowadzonych przez najwybitniejszych wodzów) nie wypływała ze zdrowych założeń politycznych i nie była nimi kierowana. Wskazuje tu Prądzyński na dwóch wielkich wodzów: Fryderyka II i Napoleona. Pierwszy z nich po zagrabieniu Śląska rozpętał siedmioletnią wojnę, która pomimo jego geniuszu wojennego byłaby ostatecznie zgubiła jego państwo, gdyby nie nagła śmierć imperatorowej Elżbiety. Drugi zaś przez swą nader ambitną, ale niezbyt przezorną politykę zniechęcił przeciwko sobie wszystkie rządy. Za pierwszym niepowodzeniem zaczynają opuszczać go dotychczasowi sprzymierzeńcy, przechodząc do obozu jego wrogów. „Potężny Napoleon upada pod ich połączonymi ciosami" [76]. Od tych przykładów autor przechodzi następnie do oceny polityki Polski i przyczyn upadku państwa. Podobnie jak w pismach historycznych podkreśla i tu, że istotnymi powoda-

[70] M. H. Serejski, Europa a rozbiory Polski, Warszawa 1970, s. 24—27, 128—155, 433—445.
[71] BU KUL, rkps 55/14, k. 107—108.
[72] Ibid., k. 150—153.
[73] I. Prądzyński, Bitwa, „Bellona" R. 1, 1918, z. 2—3, s. 99—106.
[74] Clausewitz, O wojnie, wyd. II, t. I, Warszawa 1958, s. 32.
[75] BU KUL, rkps 55, k. 107.
[76] Ibid., k. 107—108.

mi, które doprowadziły do rozbiorów i katastrofy państwa były nie tylko bezrząd, zaniedbanie wojskowości, zbieg nieprzyjaznych okoliczności, którym polityka nie umiała zapobiec, ale nade wszystko brak stałej i mądrej polityki. Podstawy bytu narodu i państwa były przez to już wtedy zachwiane, gdy jeszcze oręż polski odnosił zwycięstwa. Zupełnie inny obraz przedstawia — jego zdaniem — w tym czasie Rosja, która trzymając się jednego systemu politycznego budowała swą potęgę opierając się bardziej na planach politycznych niż rozstrzygnięciach orężnych [77]. Prądzyński zastrzega się następnie, iż nie zamierza wyliczać wojen prowadzonych wbrew zasadom zdrowej polityki ani też ukazywać wojen, które były zgodne z owymi zasadami, ponieważ wykraczało to poza ramy jego pracy. Zazwyczaj każdy rząd prowadzący wojnę opiera ją na jakichś zasadach politycznych, słusznych, a częściej błędnych. W zakończeniu rozpatruje on sytuacje wyjątkowe, w których nie są brane pod uwagę względy polityczne przy rozpoczynaniu walki. Zachodzą one wówczas, gdy zagrożone są żywotne interesy narodu albo też samo jego istnienie. Masy narodu, choć nie są zdolne rozpoznać misternie nieraz kreślonej linii politycznej, mają za to, jak podkreśla autor, „wrodzone uczucie godności narodowej" i zbiorowe wyczucie niebezpieczeństwa. Kiedy zatem poniżona zostaje godność narodowa i zagrożone samo istnienie narodu, wówczas chwyta on za broń nie bacząc, czy polityczne okoliczności są sprzyjające, czy wprost przeciwne. W takim wypadku miłość ojczyzny, powszechny zapał, wytrwałość i poświęcenie potrafią zastąpić wiele niedociągnięć politycznych. Tak powstała Hiszpania przeciw Napoleonowi, a wcześniej jeszcze naród polski podczas insurekcji kościuszkowskiej, występując przeciwko wszystkim swoim wrogom do śmiertelnej walki o utrzymanie niepodległości [78].

W drugiej z kolei pracy omawia Prądzyński zagadnienie pokoju jako następstwa i głównego celu prowadzonej wojny. Unika wywodów teoretycznych, dotyczących kwestii, czy jest możliwy wieczysty pokój między ludźmi i tylko w zakończeniu swej pracy wspomina o ciekawym projekcie króla francuskiego H e n r y k a IV, zmierzającym do zapewnienia pokoju na dłuższy okres przynajmniej w Europie. Problem ten interesuje go raczej od strony praktycznej, mianowicie jako wynik działań wojennych. Prądzyński twierdzi, że z wyjątkiem różnych kondotierów i awanturników wojennych, każda z walczących stron ma na celu zawarcie pokoju, oczywiście, jak zaraz dodaje, pokoju na warunkach, które uważa za korzystne dla siebie. Odróżnia on szczerość intencji pokojowych strony słabszej w walce od nastawienia strony silniejszej, która często narzuca zwyciężonym uciążliwe i upokarzające warunki. Wówczas taki pokój nosi już w so-

[77] Ibid., k. 108.
[78] Ibid.

bie zalążek przyszłej wojny [79]. Wysoko ocenia autor te państwa i narody, które wybierały raczej dalsze trwanie wojny z możliwością dalszych klęsk niż hańbiący pokój. Wytrwałość w słusznej walce doprowadza do zwycięstwa [80]. Za najlepszą chwilę do zawierania pokoju uważa on odniesione zwycięstwo, a za warunek jego trwałości umiarkowanie zwycięzcy. Pokój, zdaniem autora, powinien stać się naczelną zasadą polityczną każdego prawowitego rządu i przedmiotem jego starań. Tylko w okresie pokoju rozwija się rolnictwo, przemysł, handel, oświata i kultura i on jeden może „pomyślność ludu zapewnić i podnieść" [81]. Następnie bardziej szczegółowo analizuje Prądzyński problem organizacji i szkolenia wojska w okresie pokoju w celu zapobieżenia w ten sposób obniżaniu się jego wartości bojowej. Pisze, że dawne przysłowie: „si vis pacem, para bellum", nie straciło na aktualności i do obowiązków rządu należy zapewnienie możliwie najskuteczniejszych środków dla rozwoju wojskowości i zwiększania siły obronnej państwa. Za najważniejsze z owych środków uważa on: znaczną redukcję liczebną wojska z zachowaniem jedynie kadr, zwłaszcza konnicy i artylerii, przygotowywanie rezerw, budowę twierdz oraz zaopatrzenie arsenałów i składów w broń i amunicję. Ze szczególnym naciskiem podkreśla Prądzyński konieczność upowszechnienia oświaty i kształcenia młodzieży [82], tak pod względem umysłowym jak i fizycznym. Wykonując powyższe postulaty cały naród stanie się armią nie do pokonania. Siły natomiast zbrojne zredukowane do stanów pokojowych należy wszechstronnie szkolić i utrzymywać w karbach dyscypliny opartej na ustawach i przepisach wojskowych. Główny nacisk kładzie autor na operacyjne wyszkolenie generałów przez organizowanie co roku manewrów całego wojska, współdziałania poszczególnych rodzajów broni, częstych pochodów, zmiany miejsc itp. Nadto wojsko powinno być rozsądnie używane do prac przy budowie traktów, kanałów i fortyfikacji [83]. Specjalną uwagę poświęcił autor oficerom. Mieli oni nie tylko dzielić trudy i zajęcia z szeregowymi i podoficerami, ale stale pracować nad podniesieniem własnego wykształcenia fachowego i ogólnej kultury. W tym celu proponował utworzenie zimowych szkół pułkowych, w których oficerowie uczyliby się od starszych kolegów „rozmaitych gałęzi sztuki wojskowej". Natomiast oficerowie sztabu, artylerii i inżynierii winni nieustannie poświęcać się studiom w swoich specjalnościach, śledząc postępy sztuki wojennej u obcych i nie pozwolić się obcym wyprzedzić w tej dziedzinie. Ale wszystkie wskazane powyżej środki nie mogą

[79] BU KUL, rkps 55/23, k. 150.
[80] Ibid., k. 151 — „pokój hańbiący nie może być ani trwałym, ani spokojnym — lepiej jest dla rządu i narodu upaść zupełnie, aniżeli zachować spodlone istnienie".
[81] BU KUL, rkps 151.
[82] Ibid., k. 152 „- - tylko gruntownie oświecony człowiek zdolny jest czuć i z przekonania pełnić obywatelskie obowiązki, własnym poświęceniem się".
[83] BU KUL, rkps 55, k. 152—153.

zastąpić doświadczenia, które można zdobyć na wojnie. W tym celu proponuje Prądzyński rządowi — jeśli gdziekolwiek ona wybuchnie — ażeby pozwolił i zachęcał pojedynczych ochotników do wzięcia udziału w wojnie w szeregach jednej ze stron walczących. Zdobyte w ten sposób doświadczenie wojenne przyda się w odpowiednim „czasie własnej ojczyźnie" [84].

Wreszcie trzecia praca dotyczy najważniejszego zagadnienia wojennego, mianowicie bitwy walnej. Ważność jej uzasadnia Prądzyński już na wstępie, przytaczając następujące powiedzenie Napoleona: „Między bitwą wygraną a przegraną odległość jest niezmierna, są na niej państwa" [85], po czym stwierdza, że dzień walnej bitwy jest najważniejszy w ciągu całych działań wojennych. Od wyników jej zależy nieraz byt narodu, niepodległość państwa czy forma rządów, albo wprost początek nowej epoki. Słowem wywiera ona wpływ na najdalsze pokolenia i dlatego do bitwy walnej należy przystępować z największą rozwagą. „Bitwa jest czynem mocy i gwałtu" — pisze Prądzyński przedstawiając obrazowo jej przebieg z udziałem wszystkich rodzajów broni począwszy od koncentracji, poprzez ugrupowanie i walkę każdego rodzaju broni. Podkreśla on wybitne znaczenie posiadania przez wodza naczelnego silnego odwodu, który jest używany do decydujących rozstrzygnięć oraz konieczność współdziałania z piechotą jazdy i artylerii [86]. „Walna bitwa jest najkrótszym sposobem dojścia do celu", czytamy dalej, ale kiedy należy ją przyjąć, w jakim terenie i okolicznościach i wreszcie jak należy ją prowadzić, by uzyskać zwycięstwo, to jest już tajemnicą największych mistrzów sztuki wojennej. Prądzyński powtarza za Napoleonem, że wodzom naczelnym towarzyszy własne doświadczenie lub geniusz i że taktyki, znajomości inżynierii i artylerii można się nauczyć w szkole, natomiast strategii tylko przez zgłębienie historii wojen i bitew wielkich wodzów i przez własne doświadczenie. Na wynik bitwy mają według niego wpływ ilość i jakość wojska, położenie, zdolności naczelnego wodza i oprócz tego różne nigdy nie przewidziane przypadki. Dowodzą tego liczne przykłady, począwszy od bitwy pod Kannami, a na bitwie pod Waterloo skończywszy [87]. Jako główny warunek, który powinien być spełniony przed wydaniem bitwy, wymienia autor konieczność skupienia własnych sił i korzystania z chwili, kiedy przeciwnik nie jest jeszcze skoncentrowany i przygotowany do walki. Natomiast w czasie przebiegu bitwy wskazuje na potrzebę stosowania manewru oskrzydlającego w ten sposób, ażeby zawsze główne siły nieprzyjaciela mieć przed własnym frontem. A po bitwie bardzo ważną rzeczą jest umiejętność wykorzystania owoców zwycięstwa, z czego w wielu wypadkach nie umieli korzystać Po-

[84] Ibid., k. 153.
[85] I. Prądzyński, Bitwa, s. 99.
[86] Ibid., k. 100—102.
[87] Ibid., k. 103—104.

lacy [88]. Rozprawkę kończy Prądzyński klasyfikacją bitew z podaniem definicji poszczególnych rodzajów walki od bitwy walnej, poprzez bój spotkaniowy aż do potyczki i utarczki. O ważności bitwy, pisze on, nie tyle stanowi liczba wojsk biorących w niej udział, ile raczej jej następstwa [89].

Omówione powyżej, wybrane przykładowo prace, dowodzą niezbicie, że ten rodzaj twórczości Prądzyńskiego mógł faktycznie wpłynąć na podniesienie wykształcenia i wiedzy wśród wojska i społeczeństwa, gdyby władze ówczesne pozwoliły na ich publikacje. Co więcej, jego prace posiadają nie tylko znaczenie historyczne, ale nie utraciły one wartości do dnia dzisiejszego.

РЕЗЮМЕ

Статья посвящена важной в жизни Игнация Прондзиньского проблеме, а именно и сегодня еще мало известному его творчеству военно-историческому, политическому, а в некоторой степени также и литературному. Автор, имея возможность пользоваться рукописными собраниями генерала, выдающегося стратега и самого видного нашего военного писателя, мог шире пролить свет на этот род его деятельности, связанной с тогдашними нуждами народа, войска и развивающихся тогда тайных обществ. Свои труды приготовил Прондзиньский для проектированного журнала „Беллона" и для „Военной Энциклопедии", желая таким образом воздействовать на широкие круги военной молодежи и всего общества.

Автор, охарактеризовав формы самообразования Прондзиньского и его научной работы, останавливается на литературных произведениях, среди которых особого внимания заслуживает роман „Вигры" написанный в 1824—1825 гг. в Августове, во время работ, связанных со стройкой Августовского канала. Продолжительно и в конечном счете бесплодно хлопотал Прондзиньский об издании военно-исторического журнала „Беллона", в чем отказал ему великий князь Константин, враждебно относящийся ко всякому научному движению в армии. Автор, применив тематическую последовательность, называет несколько десятков различных работ Прондзиньского и, желая определить их научную и историческую ценность, подвергает несколько из них более подробному анализу, прежде всего обращая внимание на исторические и военно-политические вопросы.

Первому из них Прондзиньский посвятил две работы: одна, на немецком языке, является полемикой с немецким публицистом и защищает легионы и польский народ, вторая же под заглавием „Замечания по поводу падения Польши" — это обширное политическое исследование о причинах слабости и падения Польши, а также о новых путях, ведущих к ее возрождению. Этот труд за исключением вступительной части, посвящен трем основным проблемам, обусловливающим падение Польши, а именно: 1) порочный строй и отсутствие хороших законов, 2) отсутствие постоянной политической системы и организованной дипломатии, 3) военные ошибки.

[88] Ibid., k. 104. „Naród ten wojowniczy, ale nie zdobywczy, najświetniejsze odnosił zwycięstwa na nieprzyjaciołach, co jego naśli granice. Lecz rzadko kiedy umiał korzystać z odniesionego zwycięstwa - -".

[89] Ibid., k. 105.

Второй вопрос рассмотрел автор на материале трех трудов: „Политика", „Мир" и „Битва", наиболее представительных для взглядов Прондзиньского.

В завершающей работу части сформулирована мысль, что труды генерала представляют ценность не только историческую, но они пригодны и для нашей современности.

SUMMARY

The article deals with a significant aspect of Ignacy Prądzyński's life, namely, with his so far little known military-historical, political and to some extent literary works. The author having had access to the collections of manuscripts of this general who was a prominent strategien and the greatest Polish military writer, was able to throw more light on those parts and aspects of his works which were connected with the then current needs of the nation and army and the underground associations developing in those days. Prądzyński prepared his works for the „Bellona" magazine which was then being set out and for the Military Encyclopaedia and in this way endeavoured to influence a greater number of the military youth and the entire society.

The author characterizes Prądzyński's self-educational and scientific workshop and subsequently mentions his literary works among which the novel „Wigry" is worthy of attention. The book was written in 1824—1825 in Augustów while the works on the Augustowski canal were in progress. Prądzyński's attempts to publish „Bellona" a historical and military magazine were laborious and futile. The Grand Duke Constantine, with his hostile attitude towards any forms of scientific movement in the army, did not agree to the magazine being published. The author has included close to a hundred of Prądzyński's works and analyzed some of them thoroughly in order to define their scientific and historical values. This author has concentrated his attention on historical, political and military problems.

Prądzyński devoted two of his works to historical problems: one is a polemic with German publications in defence of the legions and the Polish nation and was written in German, the other one entitled „Uwagi nad upadkiem Polski" (Remarks on the Fall of Poland) is a detailed, political study of the reasons for the weakness and the fall of Poland as well as of the new ways leading to her restoration. The dissertations, apart from the introduction, deals with the three main problems which contributed to the fall of Poland and they were: 1) faulty system and the lack of good statutes, 2) the lack of a consistent policy and organized diplomacy, 3) military faults.

Political-military problematics is discussed by the author on the basis of three of Prądzyński's dissertations: „Polityka" (Policy), „Pokój" (Peace], „Bitwa" (Battle) which best represent his outlooks. In the conclusion the author assumes that Prądzyński' works are not only rich from the historical point of view but also valuable nowadays.

KRZYSZTOF GRONIOWSKI

UWŁASZCZENIE W GUBERNI ŁOMŻYŃSKIEJ

Раскрепощение крестьян в ломжинской губернии

The process of enfranchisement in the Łomża province

Dominującą cechą przeobrażeń wsi przed uwłaszczeniem był proces proletaryzacji, przybierający najostrzejsze formy w dawnej guberni płockiej. Liczba gospodarstw chłopskich w końcu lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych zmniejszyła się. W powiecie przasnyskim nastąpił znaczny, w pow. łomżyńskim mniejszy spadek liczby gospodarstw ponad 3-morgowych. Liczba gospodarstw małorolnych zmniejszyła się wszędzie, najbardziej jednak w pow. łomżyńskim, nie równoważona tu, choćby częściowo, w przeciwieństwie do pow. pułtuskiego wzrostem liczby większych gospodarstw [1]. Odsetek ludności zaliczanej do bezrolnej był wysoki, zwłaszcza w dobrach prywatnych (w szczególności pow. łomżyński 68,9%, przasnyski 63,5%, ostrołęcki 54,7%). W dobrach rządowych sytuacja była nieco lepsza, najwyższy odsetek przypadał na powiat przasnyski — 45,1%. Jeżeli pow. łomżyński i augustowski miały dużo wyrobników i tzw. innych, w znacznej mierze zatrudnionych w gospodarstwach chłopskich, to trzy pozostałe miały wysoki (najwyższy w pow. ostrołęckim) [2] procent komorników. W powiatach przasnyskim i ostrołęckim zamieszkiwało sporo komorników z wyższym uposażeniem — kopiarzy [3]. Do największych majątków w tym rejonie zaliczyć można, biorąc za podstawę późniejszy podział administracyjny i obszar dóbr z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych: w pow. makowskim Zwierzyniec (Drążdżewo) Karola Krasińskiego (potem Reicherta) 18 762 morgi oraz Magnuszewo (część dóbr Krasne) Ludwika Krasińskiego 10 419 mórg, w pow. pułtuskim Zegrze Jadwigi Krasińskiej-Radziwiłłowej 10 730 mórg i Kleszew Ludwika Raua, przed uwłaszczeniem część wilanowskich dóbr Potoc-

[1] W. Grabski, Historia Towarzystwa Rolniczego 1858—1861, Warszawa 1904, t. I, s. 400—403, 406.

[2] S. Kieniewicz, Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym, Wrocław 1953, s. 61; L. Wolski, Materiały do statystyki Królestwa Polskiego. Kalendarz wydawany przez Obserwatorium astronomiczne warszawskie 1860, s. 165.

[3] W. Grabski, o.c., s. 467.

kich, 7905 mórg, w pow. ostrowskim Komorowo Antoniego Zielińskiego 8410 mórg, w pow. ostrołęckim Szczawin Mikołaja Glinki 9642 morgi, w pow. kolneńskim Stawiski 5471 mórg i Korzeniste 5165 mórg — oba w rękach rodziny Kisielnickich, wreszcie w pow. łomżyńskim majoraty rosyjskie Kupiski Szachowskiego 5125 mórg i Gielczyn Łochtina 5946 mórg. Dodać należy rozparcelowany wkrótce po uwłaszczeniu Mężenin Eugeniusza Rembielińskiego [4].

Specyfiką regionu była zarówno bardzo duża ilość drobnej szlachty, jak i rządowych przeważnie wsi kurpiowskich, szczególnie aktywnych w powstaniu styczniowym.

Proces likwidacji pańszczyzny w formie oczynszowania nie przebiegał w końcu lat pięćdziesiątych równomiernie. W dobrach prywatnych w pow. łomżyńskim było jeszcze 86% osad pańszczyźnianych, w pow. ostrołęckim 82%, gdy w augustowskim 65%, w przasnyskim 56%, a w pułtuskim tylko 41% [5]. W dobrach rządowych i majoratach sytuacja była lepsza, ale do zakończenia oczynszowania było jeszcze daleko [6]. W 1861 r. przy zamianie pańszczyzny na okup nie skorzystało z tej możliwości aż 55,7% gospodarstw w dobrach prywatnych pow. przasnyskiego, 23% pow. łomżyńskiego oraz 10,3% pow. ostrołęckiego. W 1863 r. wciąż jeszcze w dobrach prywatnych pozostawało przy pańszczyźnie 30,1% gospodarstw w pow. przasnyskim, 11,6% w pow. łomżyńskim. Stawki okupu były w tych dwóch powiatach szczególnie wysokie [7], podczas gdy wysokość pańszczyzny gospodarstw od 3 mórg, jak i stawki czynszu nie należały tu do rekordowych. Powstanie 1863 r. zawiesiło egzekwowanie powinności, ale na początku 1864 r. naczelnik pow. łomżyńskiego przypomniał o egzekwowaniu zaległości na drodze sądowej, w razie zaś oporu przy pomocy wojsk rosyjskich [8]. Teksty ukazów uwłaszczeniowych z 2 marca 1864 r. przywiózł do Suwałk 8 marca gen. Sobolewski. 9 marca gen. Bakłanow, naczelnik wojenny oddziału augustowskiego, przeprowadził odprawę naczelników wojennych powiatowych, wyjaśniając m.in., jak przeciwdziałać ewentualnej antyrządowej interpretacji ukazów. 11 marca ogłoszono ukazy i proklamację namiestnika w Łomży dla sześciu okolicznych gmin oraz w Rajgrodzie, należącym do powiatu augustowskiego. 12 marca ukazy ogłoszono

[4] Pamiatnaja kniżka łomżinskoj guberni, Łomża 1883, s. 176—231. Por. K. Groniowski, Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914, Warszawa 1966, s. 80, 86, 94—96.

[5] L. Wolski, o.c., s. 179.

[6] H. Grynwaser, Sprawa włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861—1862, Wrocław 1951, s. 179, o odwlekaniu regulacji i nadużyciach w majoratach tego regionu; S. Kieniewicz, o.c., s. 52.

[7] T. Szczechura, Ukaz o okupie pańszczyzny z dnia 16 maja 1861 r., „Przegląd Historyczny" XL: 1950, s. 264—274.

[8] E. Halicz, Gmina Stelmachowo w powstaniu styczniowym, w: Studia historyczne, księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dr Stanisława Arnolda, Warszawa 1965, s. 141.

w pow. łomżyńskim w Olszanach, w Porytem, w Stawiskach, w Śniadowie i w Kolnie, w pow. augustowskim m.in. w Grajewie, Boguszach, Rudzie, Białoszewie i Osowcu, 12 i 13 marca w Tykocinie, Wysokiem Mazowieckiem, Piekutach i Ossowcu. 13 marca ogłaszanie już kończono: w Miastkowie i Wiznie w pow. łomżyńskim, w Szczuczynie, Grabowie, Słuczu i Lachowie w augustowskim. W powiecie augustowskim o ziemię występowali już, powołując się na proklamację namiestnika, bezrolni. Natomiast bardzo powściągliwie zachowywali się mieszkańcy miasteczek i drobna szlachta w rejonie Szczuczyna [9].

Gdy wkrótce po ogłoszeniu ukazów uwłaszczeniowych przystąpiono do organizowania terenowych komisji włościańskich, tereny znajdujące się pod władzą M u r a w i e w a podporządkowano podległej mu komisji augustowskiej, natomiast pow. ostrołęcki, pułtuski i przasnyski znalazły się w rejonie komisji ostrołęckiej. Prezes komisji ostrołęckiej — W o j t nadal pełnił funkcję naczelnika wierzbołowskiej brygady straży pogranicznej, podobnie jak pozostali w składzie tej brygady trzej dalsi członkowie komisji: kpt. W e b ł o w i praporszczycy N i e c h a j e w i S a w c z e n k o. Zastępca prezesa K i r y ł o w należał do grupy działaczy rosyjskich przysłanych z Cesarstwa [10]. Już jednak 28 maja 1864 r. Komitet Urządzający, formalnie na prośbę zwierzchników Wojta, motywując to dużym przemytem w rejonie Wierzbołowa, zwolnił wszystkich pograniczników, kierując do komisji ostrołęckiej na prezesa byłego mirowego pośrednika z Cesarstwa — P a w ł o w a, którego zastępcą miał być mirowy pośrednik z guberni tulskiej, książę K r o p o t k i n. Uznano, że niektóre decyzje Wojta wymagają powtórnego zbadania. W szczególności jednak wyrażono dezaprobatę z powodu aresztowań przeprowadzonych przez Wojta w Różanie oraz w gminie Troszyn [11]. Kompetencje między władzami włościańskimi i wojenno-policyjnymi nie były jednak w pierwszym okresie ściśle rozgraniczone. Naczelnik wojenny pow. ostrołęckiego już 9 kwietnia podjął sprawę kopiarzy. Proszą oni, by chwilowo uwłaszczyć ich na posiadanych ziemiach, podczas gdy obszarnicy, uważając ich za służbę, domagają się pańszczyzny. Naczelnik wojenny wydał decyzję o korzystaniu nadal przez skarżących się kopiarzy z ich kawałków. Komitet Urządzający powołał się na § 12 instrukcji tymczasowej o odkładaniu spraw skomplikowanych. Wypowiadając się generalnie za uwłaszczeniem kopiarzy, zwracał

[9] Naczelnik wojenny oddziału augustowskiego Bakłanow do Murawiewa 9/21 III 1864, AGAD, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego 531/1864 k. 22—28; Wyciąg z raportu naczelnika wojennego pow. łomżyńskiego ppłk. Wrangla, ibid., k. 18—19; I. K o s t j u s z k o, Krestianskaja reforma 1864 goda w Carstwie Polskom, Moskwa 1962, s. 138—140, 144, 145, 147.

[10] PKU t. I, § 8, s. 50, § 9, s. 59—60, 66.

[11] PKU t. I, § 56, s. 227—231, § 72, s. 281. Por. W. P r z y b o r o w s k i, Ostatnie chwile powstania styczniowego, t. II, Poznań 1887, s. 179—180.

uwagę na możliwość wyłączeń na podstawie art. 10 ukazów [12]. W połowie maja naczelnik wojenny znów alarmował, że w oczynszowanym majątku rządowym w gminie Rembiszcze od kopiarzy dzierżawca żąda pańszczyzny, a jego decyzja została zaaprobowana w czasie objazdu przez komisję ostrołęcką. Komitet Urządzający, powołując się na art. 13 ukazów, przyznający chłopom oczynszowanych dóbr rządowych i majoratów jedynie ziemie wydzielone w czasie oczynszowania, zaakceptował to stanowisko. Komornicy nie mający praw do użytkowanej ziemi odrabiają bowiem, zdaniem Komitetu Urządzającego, nie pańszczyznę, lecz pracę na umówionych warunkach i po upłynięciu terminu umowy mogą odejść z majątku [13]. 12 czerwca 1864 r. Komitet Urządzający przyznał na własność chłopom ziemie dawane na odrobek, pozostawiając przy folwarku ziemie oddawane tylko dla sprzątnięcia zbioru, co uznano jedynie za płacę [14]. Prezes komisji ostrołęckiej Pawłow jeszcze w końcu lipca 1864 r. stał na stanowisku, że sprawy kopiarzy okólniki Komitetu Urządzającego nie wyjaśniły ostatecznie. Podkreślał on duże zainteresowanie tą sprawą obszarników, dla których kopiarze są niezbędni [15].

Perypetie z Wojtem spowodowały, że na początku czerwca 1864 r. pojawił się w Pułtusku ówczesny zastępca prezesa komisji warszawskiej baron von M e n g d e n, liberalny działacz rosyjski z guberni tulskiej. Mengden nawiązuje kontakty z naczelnikiem wojennym pow. ostrołęckiego. Z Kiryłowem i z komisją ostrołęcką, nie przejawiającą w tym czasie aktywności, spotyka się dopiero 7 czerwca i przystępuje do rozpatrywania próśb, których z samego powiatu pułtuskiego wpłynęło 1030 [16]. Badanie spraw w rejonie Serocka przynosi m.in. decyzje o przywróceniu serwitutów i napływ nowych próśb. Komisja podjęła decyzję o rewizji dwóch postanowień Wojta, w tym jednego zaskarżonego do Komitetu Urządzającego. 12 czerwca komisja miała zacząć kolejny objazd przez Szelków, Różan, Ostrołękę, Ostrów i Wyszków z powrotem do Pułtuska planowanym na 22 czerwca [17]. Jeszcze w końcu lipca 1864 r. Mengden udzielił pisemnych wyjaśnień Pawłowowi [18].

W listopadzie 1864 r. podzielono rejon komisji augustowskiej. Nowej komisji łomżyńskiej podlegał powiat łomżyński i południowa część augus-

[12] PKU t. I, § 28, s. 158: Cz. O h r y z k o - W ł o d a r s k a, Sprawa bezrolnych w reformie uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1961 XXIII, s. 115; K. G r o n i o w s k i, Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 roku, Warszawa 1963, s. 43—44. Odmiennie W. P r z y b o r o w s k i, o.c., s. 169—170.

[13] PKU t. I, § 53, s. 219.

[14] PKU t. I, § 71, s. 262. K. G r o n i o w s k i, Realizacja..., s. 44—45.

[15] Rkps im. Lenina, Moskwa II-12-52. Pawłow do Czerkaskiego 11/23 VII 1864.

[16] Ibid., II-10-40. Mengden do Czerkaskiego 27 V/8 VI 1864 r.

[17] Ibid. Mengden do Czerkaskiego 30 V/11 VI 1864.

[18] Ibid., II-12-52. Pawłow do Czerkaskiego 11/23 VII 1864.

towskiego. W czerwcu 1865 r. wskutek choroby Pawłowa skierowany zostaje do Pułtuska pierwszy prezes komisji warszawskiej płk Goremykin, najpierw czasowo, a od października 1865 r. na stałe, jako prezes komisji [19]. Jesienią 1866 r. zastąpił go Licharew, a prezesem komisji łomżyńskiej zostaje po Karcowie Bożowski. Są to działacze obszarniczy z Cesarstwa, przeważnie z okresu reformy 1861 r. Przystosowanie podziału na rejony komisji włościańskich do nowego podziału na gubernie powoduje objęcie całej guberni łomżyńskiej przez zreorganizowaną komisję łomżyńską [20].

Wieś Grądy w dobrach Krasne, w późniejszym powiecie makowskim, została oczynszowana w 1859 r. Zwiększono ilość gospodarstw, wieś zyskała 113 morg przy zamianie 187 morg ziem chłopskich na dworskie. Po uwłaszczeniu chłopi zaskarżyli regulację, przy której zmniejszono kilka gospodarstw i dano gorsze grunta. Domagali się też skrawków ziem wydzielonych czasowo po regulacji, prawa rąbania drzewa z pnia, mchu i ściółki oraz gliny. Niemal wszystkie żądania zostały odrzucone, a zastosowanie §§ 8 i 32 o wynagrodzeniu dało łącznie 7 mórg dla trzech zmniejszonych gospodarstw. Odwołanie wsi Grądy, podobnie jak paru innych wsi tych dóbr (Suche, Łazy, Stawki) zostało odrzucone. Tabelę likwidacyjną, mimo początkowych oporów, wieś przyjęła, ale przywódca gromady Stanisław Gołota jeździł protestować do Warszawy, potem podał prośbę do cara, skarżąc się na zamianę ziem, brak pastwiska i rozmiar serwitutu budulca [21].

Do najgłośniejszych należała sprawa dóbr Drążdżewo, również w późniejszym pow. makowskim. Regulację sprzed 5 lat zaskarżyły ze względu na zamianę ziem i zmniejszenie pastwisk wsie Drążdżewo, Bagienice, Sielce, Raki, Pach i Przyłaje. Dwie ostatnie wsie wycofały się, gdy w Pachu uzależniono zwrot łąk od całkowitego anulowania regulacji, a w Przyłajach, gdy okazało się, że i tak nie odzyskają pastwisk leśnych. Sprawa utraconych przez chłopów wsi Niesułów, Pach, Pieczyska, Przyłaje i Amelin serwitutów pastwiskowych w lasach wywołała najwięcej zatargów. Tylko Pach i część wsi Pieczyska zgodziły się na proponowane im wynagrodzenie. Dla innych określiły je, w mniejszym niż żądali chłopi rozmiarze, władze włościańskie, łącznie wsie te uzyskały 532 morgi — po 3, w Niesułowie po 4 morgi na gospodarstwo. Wprowadzenie w życie 19 tabel dóbr Drążdżewo, po odrzuceniu zgłoszonych przy sprawdzaniu tabel zastrzeżeń, odby-

[19] PKU t. II, § 196, s. 494, t. III, § 306, s. 343, t. IV, § 360, s. 164, t. V, § 463, s. 131. N. Gąsiorowska, Górnicy i hutnicy w Królestwie Polskim 1864—1866, Warszawa 1957, s. 7—10.

[20] PKU t. III, § 315, s. 497, t. VII, § 742, s. 809, t. VIII, § 881, s. 467. K. Groniowski, Realizacja..., s. 40—41, 193.

[21] PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 310 k. 4, 10—23, 35, 49.

wało się przy oporze chłopów. W szczególności Niesułów nie przyjął kopii tabeli nie dopuszczając do pomiarów i zapowiadając apelację do cara. Decyzje w sprawie rozmiarów serwitutów nie zadowoliły też chłopów. M.in. Niesułów, Przyłaje i Pach nie otrzymały w przeciwieństwie do Pieczysk serwitutu ściółki, Pieczyska zaś budulca, którego nie uznano za serwitut, oraz gliny, którą początkowo podobnie jak w Amelinie przyznał komisarz [22]. W Drążdżewie i okolicy uwłaszczono 16 kopiarzy (odmówiono jednemu mieszkającemu w karczmie, jeden z uwłaszczonych nie dostał też ziemi, jaką miał „pod nawóz" u chłopa-gospodarza), 5 ogrodników (odmówiono przybyłemu po ukazie, podobnie jak jednemu z uwłaszczonych komisarz dał tylko izbę, uznając, że ogród objął od św. Wojciecha), oraz 29 parobków i służby dworskiej (odmawiając 12, w tym 5 zamieszkałym w samym folwarku, 5 przy gorzelni, 1 mieszkającemu na mocy porozumienia u chłopa i 1 przybyłemu po ukazie). Wreszcie odmówiono uwłaszczenia 8-morgowego gospodarza, powołanego w maju 1863 r. do wojska, z którego wrócił rok później, a więc po ukazie. W innych wsiach dóbr Drążdżewo odmówiono m.in. uwłaszczenia dwóm stróżom leśnym. Jeden z nich mieszkał na wsi mając 10 mórg ziemi, drugi 15 mórg. Uwłaszczeni małorolni z Drążdżewa zwracali się do Komitetu Urządzającego i cara, prosząc m.in. o dodanie im ziemi z pustek [23].

W niewielkich dobrach Jelenie w pow. ostrowskim nastąpiła we wsi Jelenie zamiana ziemi bez zwiększenia nadziału, po czym ziemia ta przeszła w ręce małorolnych. Wynagrodzenie po 1 mordze 100 prętów chłopi uznali za niedostateczne. Przyznane przez komisarza na podstawie § 32 opartego na zasadach dla dóbr rządowych i majoratów wynosiło trochę więcej, bo po 1 mordze 195 prętów dla każdego z 12 gospodarstw. Uwłaszczono 28 małorolnych, kopiarzy i parobków, wśród nich też cieślę i pastucha, odmawiając parobkowi mieszkającemu w karczmie i gajowemu pochodzenia szlacheckiego [24].

W dobrach Komorowo w pow. ostrowskim nieliczne pustki włączone do ziem folwarcznych po 1846 r. i teraz rewindykowane stanowiły paromorgowe części istniejących gospodarstw, uzyskiwały je też przeważnie rodziny chłopów-gospodarzy. W Popielarni przyznano budulec i 15 rb na postawienie zabudowań. Wieś Stok odzyskała utracony w połowie lat pięćdziesiątych kawałek pastwiska, a zajmujący je kopiarze zostali wynagrodzeni z ziem folwarcznych. W Stoku uwłaszczono 6 kopiarzy mających ogród, kawałek łąki oraz grunta „pod nawóz" i „za odrobek". Wśród 5,

[22] PKU t. X, § 1146, s. 205, t. XIII, Zapiski s. 33; PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 299 k. 3, 7, 314 k. 25, 31, 52, 55, 57, 59, 328 k. 5, 25, 27, 333 k. 6, 10, 335 k. 3, 7. I. Kostjuszko, o.c., s. 330—331.

[23] PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 299 k. 11, 16, 314 k. 5, 12—18, 44, 68, 328 k. 13, 29.

[24] OT Siedlce, Komisarz do spraw włościańskich pow. ostrowskiego 225 k. 1, 4, 18.

Tabela 1

Gospodarstwa w dobrach prywatnych

Dobra \ Morgi	do 3	3—6	6—9	9—15	15—20	20—30	od 30
Drążdżewo, pow. makowski	44	31	1	9	9	47	5
Jelenie, pow. ostrowski	13	12	—	5	1	21	2
Komorowo, pow. ostrowski	17	13	3	14	5	11	10
Susk i Szczawin, pow. ostrołęcki	57	9	35	11	2	8	3
Szczepankowo, pow. łomżyński	7	23	24	9	4	2	40
Mężenin, pow. łomżyński	97	48	17	11	2	9	2

Tabela 2

Gospodarstwa karłowate w dobrach prywatnych

Dobra	Pręty					Morgi	
	do 50	50—100	100—150	150—200	200—300	1—2	2—3
Drążdżewo	1	—	3	—	22	2	16
Jelenie	—	—	3	—	9	1	—
Komorowo	1	—	3	—	1	3	9
Susk i Szczawin	4	2	2	2	26	13	8
Szczepankowo	—	—	1	1	—	2	3
Mężenin	1	1	13	9	16	23	34

którym odmówiono uwłaszczenia w Popielarni i Majdanie Kozikach, znalazł się mieszkający na komornem u gospodarza chłop, który postawił budynki na ziemi ojca po ukazie z kradzionego podobno drzewa, a także 12-morgowy oficjalista, choć przedstawił zaświadczenie o przynależności do stanu chłopskiego [25].

Wśród gospodarstw mniejszych przeważają parobczańskie, ilość ich zresztą w różnych majątkach wykazuje poważne różnice. Kopiarze mają często gospodarstwa większe niż 3 morgi. Wieś Pieczyska, w zasadzie cała złożona z gospodarstw 3-morgowych, to kolonia wydzielona chłopom spod lasu przed uwłaszczeniem w latach 1861—1863. Trafiają się kawałki mniej niż 3-morgowe, które chłopi posiadali nieprzerwanie sprzed ukazu 1846 r.,

[25] Ibid., 234 k. 5, 236 k. 1, 11, 13, 240 k. 15.

a więc w momencie uwłaszczenia blisko 20 lat [26]. Wreszcie w zbadanych wsiach natrafiłem na gospodarstwa uwłaszczonych Żydów. Trzech z nich to posiadacze ogrodów przy zakładzie przemysłowym w dobrach Komorowo, trzech w dobrach Drążdżewo to już niewątpliwie rolnicy; dwaj koloniści osadzeni w 1857 r. na 20—21 morgowych gospodarstwach (jeden sprzedał je w 1866 r.), trzeci miał 5 mórg w 1846 r. i wbrew początkowej odmowie komisarza uzyskał po uwłaszczeniu nieco mniejsze odszkodowanie z § 32. W dobrach Mężenin natrafiłem w jednej wsi na większą ilość żydowskich karłowatych gospodarstw prestacyjnych. Żydzi trafiali się nawet wśród bogatych gospodarstw w pow. ostrowskim: 147 mórg nieprestacyjnych (w tym 107 mórg łąk), 77 mórg i 36 mórg. Trzej ostatni stanowili osobną wioskę, mieli łącznie 25 sztuk bydła [27].

Maksymalna wielkość gospodarstw chłopskich w zbadanych dobrach wynosiła włókę (30 mórg) w Drążdżewie, 31 mórg w Mężeninie, 32 morgi w Jeleniach, 43 morgi w Szczepankowie i 44 morgi w Komorowie. Ponadto natrafiłem w pow. ostrowskim na dwa większe gospodarstwa chłopskie w dobrach prywatnych: 47-morgowe i przeszło 54-morgowe (co wraz z przypadającą na nie częścią wspólnego pastwiska dałoby 64 morgi, a więc wielkość niemal równą największej osadzie w majorackich Kupiskach).

Sprawa praw wsi Gucin pow. pułtuskiego do drugiego koszenia łąk była rozważana przez władze warszawskie. Wynagrodzenie dla chłopów przyznane przez komisarza i komisję ostrołęcką zostało anulowane przez większość Komitetu Urządzającego (Berg, Arcimowicz, Zabołocki, Koszelew oraz Trepow) [28].

Specyfiką guberni łomżyńskiej są częste zezwolenia na pasienie na terenach serwitutowych owiec i trzody chlewnej, wpisane do tabel likwidacyjnych. Sporadycznie spotyka się ograniczenia w tym zakresie, np. zakaz pasienia świń w lesie i na łąkach. Na ściółkę przyznawano w Susku 3 fury mchu, w Pieczyskach furę rocznie [29]. Konflikty przy korzystaniu z serwitutów leśnych wiążą się niekiedy z prawem do używania w lesie siekiery. Wieś Szczepankowo odmówiła przyjęcia tabeli likwidacyjnej m.in. z tego względu (wchodziła też w grę sprawa serwitutów pastwiskowych na po-

[26] WAP Białystok, Łomżyński Gubernialny Urząd do spraw włościańskich 28, 111, 114, 180, 200, 392, 416, 444, 452, 457, 459, 460, PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 299 k. 20, 314, k. 63, 328 k. 34, 333 k. 16, 335 k. 15, 338 k. 10. OT Siedlce, Komisarz do spraw włościańskich pow. ostrowskiego 225 k. 31, 39, 45, 234 k. 7, 235 k. 8, 236 k. 3, 240 k. 24.

[27] OT Siedlce, Komisarz do spraw włościańskich pow. ostrowskiego 234 k. 7; PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 299 k. 20, 335 k. 5, 11; WAP Białystok, Łomżyński Gubernialny Urząd do spraw włościańskich 153, 333, 414.

[28] PKU t. VI, § 578, s. 363.

[29] WAP Białystok, Łomżyński Gubernialny Urząd do spraw włościańskich 444; PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 333 k. 10.

lach). Spowodowało to represje, ale rok później przyznano prawa do wejścia do lasu z siekierą, uznając poprzedni zapis za omyłkowy [30].

W porównaniu z innymi regionami Królestwa ilość większych wystąpień chłopskich, związanych zwłaszcza z konfliktami uwłaszczeniowymi, nie jest, jak się wydaje, w guberni łomżyńskiej zbyt duża [31].

W majątku proboszczowskim w Andrzejowie w pow. ostrowskim uwłaszczono 9 parobków mających po 2 morgi 200 prętów gruntu i serwituty pastwiskowe oraz 10 dalszych bez serwitutów. Komisarz odmówił uwłaszczenia zamieszkałym w budynku szpitalnym. Ziemie wydzielono w jednym miejscu. Każdy z wspomnianych 9 parobków za zrzeczenie się zabudowań otrzymał po 1 1/2 morgi gruntu, serwituty zaś zgodnie z normami z oczynszowania dóbr rządowych po 150 prętów za krowę, 30 za świnię i 15 za owcę.

W probostwie Zuzel obok 6 większych gospodarstw, z których jedno otrzymało zwrot morgi ziemi przyłączonej uprzednio do folwarku, uwłaszczono 8 małorolnych. Za przysługujące tym 14 gospodarstwom serwituty (pasienie 42 krów, 23 sztuk bydła roboczego, 93 owiec, 20 świń oraz opał, budulec, ściółkę i karpinę) wydzielono przy zestawieniu tabeli nadawczej ponad 50 morg pastwiska, a więc po ponad 3 morgi na gospodarstwo, przy dużym jednak rozmiarze serwitutów.

Tabela 3

Gospodarstwa we wsiach poduchownych pow. ostrowskiego

Morgi / Wieś	do 3	3—6	6—9	9—15	15— —20	20— —30	od 30
Andrzejów	9	10	—	—	—	—	—
Zuzel	5	3	—	—	1	5	—
Turzyn	1	—	—	6	2	3	—

W Turzynie, należącym do probostwa Wyszków, spory dotyczyły tylko zajętego w 1866 r. przez chłopów kawałka lasu. Ponadto komisarz odmówił uwłaszczenia dwóch Żydów, dzierżawiących domy [32].

[30] PKU t. XIII, Zapiski s. 42; I. Kostjuszko, Nowyje materiały o krestianskom dwiżenii w Carstwie Polskim w konce 60-ch — naczale 70-ch godow XIX w., „Słowianskij Archiw", Moskwa 1958, s. 97; WAP Białystok, Łomżyński Gubernialny Urząd do spraw włościańskich 200.

[31] Szerzej pisze o nich I. Kostjuszko, Krestianskaja reforma..., s. 329—352 i H. Brodowska, Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904, Warszawa 1967, s. 28, 30 i tabl. s. 319—323.

[32] OT Siedlce, Komisarz do spraw włościańskich pow. ostrowskiego 44 k. 10, 11, 28, 45 k. 10—13, 118 k. 1, 3, 21—31. Najmniejsze gospodarstwo chałupnicze w Turzynie miało 10 prętów.

W oczynszowanych dobrach rządowych na podstawie art. 13 ukazów chłopi otrzymać mieli ziemie wydzielone im w czasie oczynszowania. Już pierwsze miesiące wykazały, że przepisy te wzbudzają szczególne niezadowolenie wsi. Wśród pierwszych skarg wsi rządowych guberni augustowskiej do Komitetu Urządzającego znalazło się żądanie wsi Chmielówki w pow. łomżyńskim (53 gospodarzy i 15 ogrodników) o łąki i pasienie w lasach rządowych oraz sprawa o gospodarstwo w Bożewie, po odmowie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu [33]. Pawłow odpowiadając na zapytanie Komitetu Urządzającego kładł nacisk na dużą ilość skarg z dóbr rządowych, niedogodności oczynszowania i problem bezrolnych, co wpływało na niezadowolenie chłopów i ich stosunek do władz włościańskich [34].

Wieś Łączka w ekonomii Leszczydół oczynszowana została w 1859 r., wieś zyskała 131 mórg. Zaskarżenie oczynszowania z żądaniem innych gruntów komisarz odrzucił w końcu 1865 r. Przy zestawieniu tabeli nadawczej wiosną 1868 r. wieś nadal domagała się powiększenia pastwiska. Odrzucając to żądanie komisarz powołał się na wielkość gospodarstw (25—28 mórg), posiadanie łąk i wiejskie pastwisko (31 mórg). W momencie zestawiania tabeli nadawczej 5 spośród 14 gospodarstw było już oficjalnie podzielonych, a 4 dalsze posiadali spadkobiercy.

Wieś Udrzynek w ekonomii Brok urządzono kolonialnie w 1855 r. bez serwitutów. Po uwłaszczeniu wieś wystąpiła o zwiększenie uposażenia oraz o pasienie w lasach rządowych. Przy oczynszowaniu wieś zyskała 227 mórg. W 1867 r. Udrzynek uzyskał obietnicę rządu gubernialnego wydzielenia 90 mórg pastwiska.

Przy zestawianiu tabeli nadawczej w następnym roku wieś wystąpiła o zwiększenie nadziałów, gdyż przy kolonizacji uzyskali gorsze ziemie, a pasienia w lasach rządowych zakazano im w 1862 r. Wieś prosiła o zgodę na dalsze pasienie choćby za opłatą lub o wydzielenie pastwiska. Gdy spotkała się z odmową, również z powołaniem się na § 662 Postanowień Komitetu Urządzającego, zapowiedziała apelację. W 1870 r. Udrzynek pasł nielegalnie owce w lasach rządowych.

Gospodarze wsi Smolechy w ekonomii Jasienica, oczynszowani w 1857 r. bez serwitutów, domagali się w czasie zestawiania tabeli nadawczej, również bezskutecznie, przywrócenia zakazanego w 1862 r. pasienia w lasach rządowych. W tejże ekonomii, we wsi Zuzel, asesor ekonomiczny okręgu pułtuskiego usiłował doprowadzić do wyłączenia z uwłaszczenia Andrzeja Poniatowskiego, posiadającego łącznie dwie spośród trzech oczynszowanych osad gospodarzy, 76 mórg 280 prętów, jako rzekomego szlachcica. Władze włościańskie uznały jednak Poniatowskiego za chłopa.

[33] PKU t. X, § 15, s. 122.
[34] K. Groniowski, Realizacja..., s. 87.

Jesienią 1864 r. zmodyfikowano art. 13 ukazów rozciągając uwłaszczenie i na małorolnych w oczynszowanych dobrach rządowych. W Łączce uwłaszczono 8 małorolnych „morgowników". W Zuzlu 22 „morgowników" w 1865 r. zagrożonych było przez dzierżawcę usunięciem. Komisarz przy uwłaszczeniu przyznał im po 2 rb za pracę wykonywaną po ukazach, jako odrobek za pasienie, uznając te prawa za serwitut dla 22 krów. W 1870 r. zamienili oni serwituty na 11 mórg pastwiska, a więc po 1/2 morgi na gospodarstwo. W Smolechach uwłaszczono w dwóch czworakach 4 parobków (jeden z nich odszedł ze służby 1 stycznia 1865 r.), 2 kopiarzy i 2 wyrobników, mających ogrody ewentualnie ziemie „pod nawóz". Odmówiono parobkowi przyjętemu po ukazie, 3 wyrobnikom zamieszkałym w karczmie i kuźni, szynkarzowi i kowalowi. Polecono zapłacić uwłaszczonym za pracę po ukazie. Kopiarze i wyrobnicy zamienili izby na przewidziane w takich wypadkach po 1 1/2 morgi ziemi, przeprowadzono też przymusową separację ziemi. Ale jeszcze w 1863 r. nastąpiły zatargi z dzierżawcą o korzystanie z ziemi. Przy zestawianiu tabeli nadawczej obok pasienia 10 sztuk bydła rogatego (kopiarze mieli po 2 krowy), przyznano serwitut dla 13 owiec i tyluż sztuk trzody chlewnej [35].

Tabela 4

Gospodarstwa we wsiach rządowych pow. ostrowskiego

Morgi / Wieś	do 3	3—6	6—9	9—15	15— —20	20— —30	30— —60	ponad 60
Łączka	—	9	3	6	—	10	—	—
Udrzynek	—	—	1	13	2	22	—	—
Smolechy	9	—	—	—	—	2	4	1
Zuzel	17	3	—	—	—	—	1	1

W powiecie pułtuskim Komitet Urządzający zgodził się wydzielić 890 mórg na błotach dla nie posiadających pastwisk wsi Ochudno (308 mórg), Porządze (216 mórg), Dąbrowa (330 mórg) i dla morgowników wsi Walentki (42 morgi) [36]. Do 1870 r. wśród 182 wsi rządowych w Królestwie, którym projektowano wydzielić pastwiska, znalazły się 23 wsie z guberni łomżyńskiej [37]. W 1875 r. liczba wniosków wzrosła do 245, w tym 25 z gu-

[35] OT Siedlce, Komisarz do spraw włościańskich pow. ostrowskiego 69 k. 4, 17, 25, 116 k. 1, 3, 5, 10, 17—19, 118 k. 1, 14—15, 21, 32, 34, 135 k. 1, 3, 7, 14, 20, 23. Największe gospodarstwo w Smolechach (powstałe podobnie jak Poniatowskiego w Zuzlu z połączenia dwóch) miało 86 mórg 255 prętów (Krystian Galdzel), największe z niepołączonych w Zuzlu (Tomasz Wróbel) — 51 mórg. Łączka i Udrzynek należały do południowej grupy wsi kurpiowskich w Puszczy Białej. A. Zakrzewski, Z puszczy Zielonej, Wisła 1887, s. 76.

[36] PKU t. XIV, § 2343, s. 473.

[37] PKU t. XVIII, § 2959, s. 433 n.

berni łomżyńskiej. W tej ostatniej przewidywano wydzielenie 2142 mórg, najwięcej dyskutowano sprawę wsi Morgowniczki w pow. kolneńskim. Czasowa Komisja do Spraw Włościańskich i Ministerstwo Finansów wypowiedziały się za ograniczeniem projektowanych nadziałów, zastrzegając sobie decyzję w każdej ze spraw o wydzielenie pastwisk lub obniżkę opłat za pasienie [38].

Najostrzejszy spór chłopów — gospodarzy wsi majorackich (w dobrach dygnitarzy rosyjskich) nastąpił w majoracie Kupiski, należącym do gen. Szachowskiego, w pow. łomżyńskim. Chodziło tu o prawa chłopów 10 wsi majorackich i 2 rządowych [39] do tzw. łąk bartnych, posiadanych na mocy przywileju Zygmunta III z 1630 r. i utraconych w 1849 r. Były to wsie, które nie wyraziły zgody na urządzenie kolonialne. Przeciętna wielkość nadziałów 307 osad w 10 wsiach wynosiła 16 1/2 morgi. Sporny obszar wynosił 743 morgi (w tym 83 morgi sporne z wsiami rządowymi), ale np. dla wsi Gontarze i Rzym odpowiadało to ponad połowie podstawowego nadziału (do łąk tych pretendowało zresztą około 100, a więc 1/3 chłopów z tych 10 wsi). Szachowski skarżył się na wyręby i wypasy, próbował powiązać tę sprawę z ogólną separacją ziemi; przeciwna żądaniom chłopów była też Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu. Spór, powodujący wielokrotne badania, ciągnął się do roku 1868, gdy ostatecznie przyznano sporne łąki chłopom. Szachowski uzyskał tylko w drugiej spornej sprawie o tzw. ziemie morgowe i odpadki leśne, przyznane chłopom przez komisję łomżyńską, wykluczenie 160 mórg w lasach majorackich, z wynagrodzeniem za nie w innym miejscu chłopów oraz 10 mórg przyznanych wsi Ossowiec, która na spornym kawałku miała tylko prawo pasienia. Zasadniczym argumentem władz włościańskich w sprawie łąk bartnych było niezastosowanie w majoracie przepisów o oczynszowaniu wsi rządowych i pogorszenie położenia chłopów majorackich w stosunku do innych wsi rządowych [40]. Natomiast we wsi Kupiski tegoż majoratu, urządzonej w 1848 r., która jako całość zyskała na urządzeniu, dawny gospodarz Ryś został ostatecznie pominięty, a po paru latach otrzymał 8 mórg. W czasie sporządzania tabeli wystąpił on o uwłaszczenie. Wbrew zdaniu komisarza i komisji, proponujących wydzielenie mu jak przed kolonizacją 16 mórg, miał otrzymać decyzją władz warszawskich 8 1/2 do 10 mórg jako gospodarstwo ćwierćrolne [41].

Dwie 17-morgowe osady wsi Daniłowo majoratu Smrock Mollera

[38] Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Leningrad. Zespół 387 „Oddział Finansów Królestwa Polskiego", inw. 26, vol. 156, k. 66, 96, 116, 120, 125. Decyzję o utrzymaniu wydanego w 1862 r. zakazu pasienia w lasach rządowych podjął Komitet Urządzający w 1864 r. większością głosów. PKU t. II, § 219, s. 643.

[39] Stanisławów, Pianki, Ossowiec, Gontarze, Ruda Osowiecka, Rzym, Laski, Wyk, Zbójna, Parzychy oraz rządowe Gąski i Benduszki.

[40] PKU t. XV, § 2475, s. 258—307.

[41] PKU t. VII, § 678, s. 403.

uzyskały w czasie objazdu komisji 13 czerwca 1864 r. w Szelkowie zaświadczenie prezesa Pawłowa o prawie pasienia przyznanym do ostatecznego rozpatrzenia sprawy. Na tę decyzję, zresztą pozytywną, przyszło chłopom czekać 49 lat. O przywrócenie pasienia w lasach i opału występowali w lecie 1864 r. chłopi z Makowicy. W tabeli wsi Konarzyce zamieszczono wzmiankę o odłożeniu sprawy serwitutów. W tabelach zaś wsi Gielczyn i Podgórze w pow. łomżyńskim należących do Łochtina, obok informacji o odłożeniu sprawy serwitutu pastwiskowego i opałowego, znajdujemy unikalną wzmiankę o zgodzie właściciela majoratu na pasienie przez gospodarzy po 2 sztuki bydła rogatego i 4 owce. Komornikom przysługiwały uprawnienia dwukrotnie mniejsze [42].

Na pierwsze miejsce wysunęła się jednak w majoratach sprawa komorników. Początkowo domagali się oni uwłaszczenia. W majoracie Sieluń Sachnowskiego ukaz zastał 14 kopiarzy (w tym 4 z zaboru pruskiego) i 14 ogrodników. Ogrodnicy 15 kwietnia 1864 r. przerwali pracę uważając, że rozciągnięte będą na nich ukazy uwłaszczeniowe, a w podaniu do naczelnika wojennego podejmowali sprawę pastwiska i serwitutu budulcowego. Obawiając się, by nie zostali usunięci z ziemi, proszą już 20 kwietnia „o rozporządzenie zamieszczenia nas do wymienionej [prestacyjnej] tabeli" i o wyjaśnienie niezrozumiałych dla nich artykułów ukazów. W czerwcu 1864 r. komisja włościańska będąc w Różanie odrzuca ich żądania, potwierdza tę decyzję w sierpniu Pawłow.

Ogrodnicy skarżąc się m.in. do namiestnika zarzucają administratorowi dóbr donacyjnych, że chce obalić ukaz, zmuszając do pańszczyzny i zakazując pobierania drzewa oraz pasienia inwentarza. Jeden z nich został aresztowany przez naczelnika wojennego za powoływanie się na ukazy. Administrator odmawia nadziału domagając się, by od wiosny 1866 r. nieuwłaszczonych chłopów przenieść na grunta rządowe, skarży się na wypasy. Przesiedlenie na grunta poduchowne w folwarku Dyszoboda nastąpiło dopiero w latach 1869—1870.

W majoracie Bazar i Smrock Mollera już 11 kwietnia 1864 r. 12 wyrobników wsi Makowice wystąpiło z prośbą o nadział, prosząc komisję włościańską, „aby wyznaczyć nam raczyła grunta orne i łąki" choćby za czynsz, o prośbie swojej przypominali w latach 1866—1867. Nadzielono ich również w Dyszobodzie. Ponadto 13 komorników w folwarku Bazar otrzymało w tym samym czasie grunta poduchowne w Różanie, z tym że dwóch spośród nich dostało nadziały 7-morgowe, pozostali 4-morgowe. Podobnie 4-morgowe nadziały z poduchownych folwarków Gzy, Winnica, Gąsiorowo i Zatory otrzymali komornicy majoratów Obryte i Rząśnik.

[42] OT Siedlce, Komisarz do spraw włościańskich pow. ostrowskiego 108 k. 3, 10, 114 k. 15; WAP Białystok, Łomżyński Gubernialny Urząd do spraw włościańskich 37, 79, 137.

Właściciel majoratu Kupiski oddał na nadział komorników 150-morgowy folwark Janowo. 49 komorników otrzymało tu 3-morgowe nadziały. Pozostałych przesiedlono do folwarku poduchownego Nowogród, gdzie udało się nadzielić 51 rodzin. Pozostało jeszcze 27. Prezes komisji łomżyńskiej podjął też sprawę 70 rodzin bezrolnych mieszkających we wsiach majorackich, proponując ich nadzielenie. Otrzymany na nadział dla obu grup folwark Dobrzyjałów miał jednak tylko 146 mórg, toteż polecono obok komorników nadzielić jeszcze dymisjonowanych żołnierzy [43].

Nadział komorników przeciągał się. W październiku 1869 r. w guberni łomżyńskiej liczba oczekujących wynosiła 264, w całym Królestwie 3447 [44]. Właściciele majoratów uzyskali zaś dodatkowe odszkodowanie za straty poniesione w czasie reformy, w formie wydzielania dodatkowych folwarków i przestrzeni leśnych [45].

Strukturę, przedstawioną w tabeli 5 [46], wykazującą zaawansowany proces rozwarstwienia uzyskano nie tylko w wyniku reform czynszowych lat czterdziestych, lecz rugując np. z majoratu Sieluń 40 małorolnych (przy 17 uwłaszczonych). Wśród wyrugowanych w Sieluniu były 22 gospodar-

Tabela 5

Uwłaszczone gospodarstwa we wsiach majorackich

Morgi / Dobra	do 3	3—6	6—9	9—15	15— —20	20— —30	30— —60	ponad 60
Sieluń	—	—	—	2	—	5	10	—
Smrock	—	—	—	—	2	—	17	—
Gielczyn	8	24	—	—	—	2	43	—
Kupiski	12	51	2	25	13	48	55	1

stwa karłowate i 13 po 3 morgi, ale również trzy 8-9-morgowe i dwa 17-morgowe [47].

Na nadział ludności bezrolnej przeznaczono głównie majątki poduchowne znacznie zresztą w większej ilości na terenie dawnych powiatów łom-

[43] PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 12 k. 7, 24, 29—75, 19 k. 6, 14, 16, 22, 65 k. 3—4, 8, 17, 56, 76, 114 k. 7—8, 23. PKU t. XIV, § 2294, s. 357, § 2348, s. 480—481, t. XV, § 2500, s. 395—396, § 2532, s. 467—468.

[44] PKU t. XVII, Zapiski s. 49.

[45] PKU t. IX, § 1031, s. 414, t. X, § 1171, s. 348, t. XVI §, 2714, s. 249—254; J. K a c z k o w s k i, Donacye w Królestwie Polskim, Warszawa 1917, s. 378—449.

[46] WAP Białystok, Łomżyński Gubernialny Urząd do spraw włościańskich 37, 79, 99, 100, 117, 137, 196, 204; PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 65 k. 61, 108 k. 10, 114 k. 25. Dane te dotyczą tylko tych wsi, do których znaleziono kompletne dane (z majoratu Kupiski tylko 4 wsie).

[47] PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 12 k. 66—67.

żyńskiego i przasnyskiego aniżeli pułtuskiego i ostrołęckiego [48]. W powiecie mazowieckim od lipca 1867 r. do kwietnia 1868 r. nadzielono 134 rodziny.

Najmniejsze nadziały spotykamy w Kobylinie. Tu m.in. przydzielono działki liczące 211 i 227 prętów i tu też najwięcej było gospodarstw karłowatych, których łączny odsetek we wszystkich czterech majątkach nie dochodzi do 20. Największe nadziały mają 5 mórg 243 pręty (w Popowla-

Tabela 6

Nadział bezrolnych w pow. mazowieckim

Majątek \ Morgi	do 1	1—2	2—3	3—4	4—5	5—6
Piekuty	—	1	—	—	11	1
Kobylin	2	1	21	22	—	—
Jabłonka	—	—	—	9	14	—
Popowlany	—	—	—	27	24	1
Razem	2	2	21	58	49	2

nach) i 5 mórg 299 prętów (w Piekutach). Wśród obciążeń chłopskich szczególną rolę odgrywa podatek podymny. W Piekutach stosunek podatku gruntowego i podymnego wynosi 1,5 : 2,5, w Kobylinie 1 : 3, w Popowlanach 1 : 4, w Jabłonce niemal tyle samo.

W pow. łomżyńskim w 7 majątkach (Zambrowo, Szczepanowo, Śniadów, Piątnica, Rutka, Kołaki i Nowogród, do którego przesiedlono komorników majorackich) nadzielono 331 rodzin, 111 rodzin otrzymało mniej niż trzy morgi. Trzy majątki (Zambrowo, Szczepankowo, Nowogród) nie miały wcale gospodarstw tej grupy, ale w Śniadowie stanowiły one zdecydowaną większość, przeważały też w Piątnicy i Rutce. Najwięcej, 157, było gospodarstw od 3 do 4 mórg, 42 od 4 do 5 mórg i 14 (wśród nich 10 w Szczepankowie) od 5 do 6 mórg. Spotykamy tu natomiast 7 większych gospodarstw, w tym 5 ponad 6 mórg (2 w Nowogrodzie, 2 w Śniadowie i 1 w Kołakach) i 2 po 9 1/2 morgi (wieś Duchny Stare, należące do Śniadowa). 14 kawałków poniżej 3-morgowych dano chłopom-gospodarzom. Najmniejszy nadział dla bezrolnego w Kołakach wynosił 110 prętów. Wśród nadzielonych w Śniadowie znalazł się jeden Żyd. Wobec rezygnacji dwóch nadzielonych w Śniadowie (po 2 morgi 200 prętów we wsi Chomontowo) ziemie te otrzymał w 1870 r. starszy strażnik z Łomży Rosjanin Kirył P i e t r o w [49].

[48] PKU t. VII, § 634, s. 138, t. XV, § 2415, s. 132—133, § 2545, s. 644, t. XVI, § 2624, s. 28.

[49] PAP Łomża, Mazowiecki Zarząd Powiatowy Ref. Finansowy 12 k. 72—74, 94. 14 k. 33, 35, 38; Łomżyński Zarząd Powiatowy Ref. Finansowy 1120 k. 1, 1126 k. 1, 11, 1130 k. 1, 1151 k. 1—2.

W guberni łomżyńskiej do kwietnia 1873 r. nadzielono 3631 bezrolnych (w tym aż 2439 dymisjonowanych żołnierzy i 152 komorników majorackich), nadając im 14 887 mórg ziemi. Aż 1147 nadzielonych sprzedało uzyskaną ziemię, pobudowało się natomiast do tego czasu 636 [50]. Spośród majątków poduchownych dla bezrolnych przeznaczono mniejsze oraz posiadające ziemię w szachownicy. Znaczną część natomiast przeznaczono na sprzedaż, która odbywała się w latach siedemdziesiątych. Wśród kupujących znaleźli się również zarówno dygnitarze rosyjscy, zwłaszcza posiadacze majoratów, niżsi oficerowie, polscy obszarnicy m.in. hr Kazimierz Starzeński, drobna szlachta, mieszczanie pułtuscy, paru Żydów [51]. Waniewo w pow. mazowieckim, mające 213 mórg 275 prętów nabył za 8,5 tys. rb Karol Roszkowski zamieszkały w Dzierżkach-Gąbkach, gminy Poświętne [52].

W wyniku reformy wg danych z 1870 r. w dobrach prywatnych w guberni łomżyńskiej uwłaszczono 21 247 gospodarstw obejmujących 223 148 mórg, tj. przeciętnie 10 1/2 morgi na gospodarstwo. Z tego ponad 63% stanowiły ziemie podlegające ukazowi 1846 r. tzw. prestacyjne. Wysoki był, podobnie jak w guberni płockiej, odsetek ziem nie wpisanych do tabel prestacyjnych (ponad 26%), w szczególności będących w rękach małorolnych. Niewiele natomiast było rewindykowanych pustek, znikoma zaś, najmniejsza w całym Królestwie, była liczba uwłaszczonych wspólnych ziem chłopskich. Wśród nadzielonych z pustek dymisjonowani żołnierze stanowili w guberni łomżyńskiej szczególnie wysoki odsetek. Serwituty pastwiskowe przyznano 79% gospodarstw, opał 69,9%, budulec 54,5%, ściółkę 9,3%. 200 gospodarstw, które w pierwszych latach po reformie zamieniły serwituty, dostało za nie niecałe 281 mórg ziemi.

W dobrach rządowych reforma objęła 8266 gospodarstw. Wśród 301 978 mórg prawie 85% zajmowały ziemie prestacyjne, liczba pustek była najmniejsza w Królestwie, dużo było natomiast wspólnot (12,6% — 48 235 mórg). Średni nadział przekraczający 30 1/2 morgi był największy w Królestwie, niski był stosunkowo (22%) odsetek osad karłowatych. Uprawnienia serwitutowe wsi rządowych były niewielkie. Serwituty pastwiskowe miało 517 gospodarstw, opałowe 169, budulcowe 42, ściółkę 40. 219 gospodarstwom przy zamianie przymusowej wydzielono 399 mórg ziemi, aż 700 gospodarstw zamieniło je na podstawie umów, dostając 975 mórg. W

[50] D. Anuczin, Oczerki ekonomiczeskowo położenja krestian w guberniach Carstwa Polskogo w 1873 godu, Radom 1875, s. 19. Jedynie w guberniach: suwalskiej, warszawskiej i kaliskiej liczba bezrolnych, którzy wznieśli budynki, była większa niż tych, którzy sprzedali ziemię.

[51] Centralne Państwowe Archiwum Historyczne w Leningradzie. Zespół 387, inw. 26, vol. 179, k. 190 n.

[52] PAP Łomża, Mazowiecki Zarząd Powiatowy, Ref. Finansowy 53, k. 1, 14.

guberni łomżyńskiej najwięcej było też wypadków zamiany ziemi na podstawie umów (z 539 gospodarstwami) [53].

Szczegółowe dane o serwitutach z podziałem na powiaty pochodzą z późniejszych obliczeń, są też nieco niższe od sumarycznych danych Komitetu Urządzającego. Według Wydziału Ziemskiego miały je 19 744 gospodarstwa (w tym 3788 tylko leśne, a 1089 tylko pastwiskowe), z tym że było w tej liczbie 4614 w pow. pułtuskim, 2884 w łomżyńskim, 2539 w makowskim, 2510 w ostrowskim, 2352 w szczuczyńskim, 1776 w mazowieckim, 1579 w ostrołęckim i 1490 w kolneńskim [54].

Ludność miasteczek rolniczych wystąpiła z licznymi postulatami już wiosną 1864 r. w czasie objazdu komisji włościańskich, przykładem może być wspomniany już Różan. Ukazy uwłaszczeniowe rozciągnięto na mieszczan-rolników we wrześniu 1864 r., ale niejasne były kryteria zaliczania do tej grupy. Dane zebrane przez M i l u t i n a, z których m.in. wynikało, że w pow. ostrołęckim było ich 908 (w tym 57 ponad 30-morgowych), a w łomżyńskim 1221 (13 wspomnianej wielkości gospodarstw) nie były w praktyce wykorzystywane [55]. Ukaz o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach z 28 października (9 XI) 1866 zastosowany wobec mieszczan nierolników był nieco mniej korzystny niż przepisy z 1864 r. [56]

W rezultacie reformy na terenie guberni łomżyńskiej uwłaszczono 2991 gospodarstw mieszczan-rolników z przeciętną wielkością 10 mórg 109 prętów. Gospodarstw karłowatych było w tej liczbie 267 (odsetek 9,14 był najniższy w Królestwie), ponad 15-morgowych 674 (odsetek 23,08 najwyższy w Królestwie).

Uprawnienia serwitutowe otrzymało natomiast niewiele, bo zaledwie parę procent uwłaszczonych (pasienie 137 gospodarstw, opał 89, budulec 62), mniej niż w innych rejonach. Innych mieszkańców miast uwłaszczono w liczbie 1576 (w tym 1306 karłowatych i tylko 7 ponad 15-morgowych) z przeciętną 1 morga 291 prętów. Jednak aż 830 z nich (53,91%) miało serwituty pastwiskowe, a 160 (10,15%) opałowe. Były to odsetki najwyższe w Królestwie [57]. 1274 mieszkańców miast guberni łomżyńskiej pretendowało jesienią 1869 r. do nadziału z ziem poduchownych [58].

[53] PKU t. XVII, Zapiski s. 26, t. XX, Zapiski s. 28. Według Warszawskiego Komitetu Statystycznego odsetek gospodarstw karłowatych wynosił w guberni łomżyńskiej 25,1 będąc najwyższy w pow. łomżyńskim (30, 9) i makowskim (29,1). Trudy Warszawskowo Statisticzeskowo Komiteta, Wyp. XVII, Warszawa 1900, tabl. 1, s. 25—29.

[54] Centralne Państwowe Archiwum Historyczne. Leningrad. Zespół 1291 (Wydział Ziemski) rok 1890, inw. 93, v. 5, k. 4. Por. z niższymi nieco danymi Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego, Rok 1915, Warszawa 1916, s. 102 i 104 (pow. pułtuski).

[55] N. M i l u t i n, Issledowanija w Carstwie Polskom, Petersburg 1863, t. 3.

[56] J. Ś m i a ł o w s k i, Uwłaszczenie mieszczan w miastach guberni kaliskiej, Studia i materiały do dziejów Łodzi i okręgu łódzkiego. Uwłaszczenie chłopów i mieszczan-rolników, Łódź 1966, s. 251.

[57] PKU t. XX, Zapiski s. 34, Por. Trudy VSK, Wyp. XVII, Warszawa 1900, tabl. II s. 73 n. (dane dla poszczególnych miasteczek).

[58] PKU t. XVII, Zapiski s. 49.

Udało się ustalić rozmiary nadziałów mieszczan-rolników w rządowym Andrzejowie i prywatnym Krasnosielcu. Jeśli w Andrzejowie 25 osad innych mieszkańców miast to w zasadzie Żydzi (jeden tylko posiadał pół morgi), w Krasnosielcu wśród 58 takich osad, mających do 3 mórg ziemi, jest chyba 18 nazwisk polskich i 3 niemieckie.

Tabela 7

Gospodarstwa mieszczan-rolników

Morgi / Wieś	do 3	3—6	6—9	9—15	15— —20	20— —30	ponad 30
Andrzejów	12	22	24	34	21	6	3
Krasnosielc	—	25	3	—	1	2	—

Tabela 8

Gospodarstwa innych mieszczan Krasnosielca

do 50 pr.	50—100	100—150	150—200	200—300	1—2 mórg	2—3 mórg
7	3	16	1	9	15	7

Bogate gospodarstwa mieszczan-rolników w Andrzejowie mają 36—39 1/2 morgi (w gub. kaliskiej występują maksimum 36-morgowe), największe w Krasnosielcu po 29 mórg. Wśród mieszczan-rolników Andrzejowa znajdujemy między 2-morgowymi gospodarstwami dwa nazwiska żydowskie (jeden z nich ma też trzy domy i młyn). W Krasnosielcu było 9 gospodarstw żydowskich, w tym 2 wkrótce sprzedane, przeważnie 3-morgowe. Dziesięciu mieszczanom z Krasnosielca, nie mającym własnych domów, odmówiono uwłaszczenia użytkowanych ziem. Andrzejów miał serwituty pastwiskowe dla mieszczan-rolników zamienione w 1870 r., Krasnosielc pastwiskowe i opałowe, przysługujące części gospodarstw obu kategorii. Obu miasteczkom przysługiwało prawo rybołówstwa — pierwszemu w Broku, drugiemu w Orzycu [59].

Sprawa granic ziem miejskich należy do niezwykle skomplikowanych, szereg z nich było przedmiotem ciągnących się całe dziesięciolecia procesów sądowych. Mieszczanom Kolna za łąki utracone niegdyś na rzecz chłopów przyznano wynagrodzenie w listach likwidacyjnych. Komisja łomżyń-

[59] OT Siedlce, Komisarz do spraw włościańskich pow. ostrowskiego 66 k. 11 (zestawienie burmistrza z 1869 r.); PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 325 k. 10, 92—93.

ska projektowała pierwotnie wydzielenie jako odszkodowania łąk z dóbr rządowych [60].

Ukaz 1866 r. zastosowano w guberni łomżyńskiej również do osady Zaremby Kościelne w pow. ostrowskim (z powołaniem się na uzyskanie praw miejskich w 1732 r.) i osady Jedwabne jako ośrodka o charakterze miejskim, posiadającego przywilej Stanisława Augusta z 1787 r., mimo obiekcji komisji łomżyńskiej powołującej się na późniejszą utratę przez Jedwabne praw miejskich [61].

Spośród 30 miast guberni łomżyńskiej zmieniono w 1870 r. na osady 21 z ponad 42 tysiącami mieszkańców [62]. W pierwszej turze zamieniono: Nowogród, Wiznę i Zambrów w pow. łomżyńskim, Ciechanowiec, Sokoły i Wysokie Mazowieckie w pow. mazowieckim, Andrzejów, Brok i Nur w pow. ostrowskim, Serock i Wyszków w pow. pułtuskim, Krasnosielc i Różan w pow. makowskim, Myszyniec w pow. ostrołęckim oraz Grajewo, Radziłów i Wąsosz w pow. szczuczyńskim. Z tego tylko Nowogród wyodrębniono w osobną gminę, jako mający 211 osób z prawem udziału w zebraniu gminnym i 185 z czynnym prawem wyborczym. Protesty gminy Mścichy przeciwko przyłączeniu osady Radziłów, gminy Myszyniec osady Myszyniec i gminy Truskolasy osady Sokoły nie zostały uwzględnione. Podyktowane one były m.in. obawami przed przeniesieniem siedzib władz gminnych oraz przed zwiększonymi powinnościami gminnymi.

Zamiana na osady Śniadowa w pow. łomżyńskim i Czyżewa w pow. ostrowskim wiązała się z komplikacjami spowodowanymi faktem, że cenzus 3-morgowy miało w Śniadowie tylko 5 osób, w Czyżewie nikt. Gubernator zaproponował wprowadzenie cenzusu majątkowego, opartego na wartości budynków. Ostatecznie przy zastosowaniu przepisów o obniżce cenzusu w Śniadowie liczba osób z prawem wyboru wzrosła do 12, w Czyżewie zezwolono na wybór sołtysa spośród mających prawo udziału w zebraniu bez względu na ilość ziemi.

Do tych 19 miast w toku przygotowania do reformy dodano jeszcze 2. Rajgród w pow. szczuczyńskim oceniony został jako miasto bez perspektyw rozwojowych, prawie wyłącznie rolnicze. 143 osoby posiadały tu cenzus upoważniający do uczestnictwa w zebraniu, 82 spośród nich miały minimum 6 mórg. Jako druga, obok Nowogrodu osada ta stała się samodzielną gminą. Wreszcie Stawiski w pow. kolneńskim miały 57 osób z prawem uczestnictwa w zebraniu, 24 z prawem wyboru. Zebranie gminne nie wyraziło początkowo zgody na przyłączenie osady, potem zmieniło zdanie. Stawiski uznano za miasto bez perspektyw również na wzrost ludności. Ze względu na biedę mieszkańcy uważali, że osobna gmina byłaby zbyt dużym

[60] PKU t. XVIII, § 2954, s. 414—420.
[61] PKU t. XV, § 2402, s. 70—71 t. XVI, § 2692, s. 193—196.
[62] R. Kołodziejczyk, Zamiana miast na osady w Królestwie Polskim, „Kwartalnik Historyczny" 1961, LXVIII, nr 1, s. 199.

obciążeniem. Stanowisko to zyskało aprobatę władz, choć początkowo myślały one o odrębnej gminie [63].

Dalsze dziecięciolecia nie w pełni potwierdziły te przewidywania. Spośród 21 osad odzyskało prawa miejskie 12 (Różan, Wyszków, Brok, Serock, Ciechanowiec, Grajewo, Nowogród, Rajgród, Sokoły, Stawiski, Wysokie Mazowieckie i Zambrów), przeważnie w pierwszych latach II Rzeczypospolitej [64].

Jednym z pierwszoplanowych problemów była w guberni łomżyńskiej drobna szlachta. W samym tylko pow. łomżyńskim liczba gospodarstw szlacheckich przed uwłaszczeniem przekraczała 10 tysięcy, na terenach objętych działalnością komisji ostrołęckiej było ich ponad 7,5 tysiąca [65]. Komisja ta zastanawiała się nad różnicami między szlachtą legitymowaną i nielegitymowaną oraz ewentualnym uznaniem części drobnej szlachty za chłopów, co jednak nie spotkało się z aprobatą władz warszawskich [66]. Przyjęto więc zasadę uwłaszczenia wszystkich gospodarstw chłopskich. Postanowiono tylko nie rewindykować pustek powstałych po 1846 r. z 7 kolonii we wsi Bielany w pow. pułtuskim, zajętych przez 35 karłowatych gospodarstw drobnoszlacheckich, które zresztą komisarz włościański uznał początkowo za chłopskie zestawiając tabelę likwidacyjną. Podobnie rozstrzygnięto sprawy pustek we wsiach Suchcice i Przeczki w pow. ostrołęckim (łącznie 501 mórg ziem prestacyjnych zajętych przez drobną szlachtę). Usuniętych chłopów postanowiono wynagrodzić po 6—12 mórg z ziem rządowych, obciążając tylko drobną szlachtę wynagrodzeniem za budynki. Podobnie postąpiono we wsi Rogale w pow. makowskim, gdzie 5 osad miało po około 30 mórg. Centralna Komisja do Spraw Włościańskich podkreśliła w tym wypadku, że drobna szlachta nie różni się od chłopów, a nie ma innych środków utrzymania [67].

Przesiedlający się na ziemie rządowe chłopi z dóbr drobnoszlacheckich do 15 mórg mieli otrzymać dwukrotnie większe nadziały, nie mniejsze niż 3 morgi, z ewentualnym dodatkiem 1 1/2 morgi za budynki i zwolnieniem na pierwsze lata od podatków na zasadach przewidzianych dla bezrolnych, trzej uwłaszczeni mający łącznie niecałe 5 1/2 morgi wyrazili chęć takiego przesiedlenia. M.in. nastąpiło przesiedlenie na 6-morgowe gospodarstwo w poduchownym majątku Różan [68].

[63] PKU t. XV, § 2477, s. 808 n., t. XVIII, § 2926, s. 198—203, t. XX, § 3107, s. 3—7, § 3150, s. 156—158.

[64] Miasta polskie w tysiącleciu, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965—1967, t. I, s. 239n., t. II, s. 456 n.

[65] N. Milutin, o.c., t. III.

[66] K. Groniowski, Realizacja..., s. 152 n.

[67] PKU t. XV, § 2442, s. 191—193, t. XVII, § 2794, s. 34—38, § 2873, s. 436—437, t. XXI, § 3220, s. 87—88.

[68] PKU t. V, § 503, s. 287, t. XVI, § 2754, s. 404, t. XVII, § 2849, s. 375—379; PAP Mława, Komisarz do spraw włościańskich pow. makowskiego 19 k. 22.

W guberni łomżyńskiej przyznano na zapomogę dla drobnej szlachty 27 295 rubli. Majątków poniżej 60 mórg było 192. Zajmowały one 7100 mórg, uwłaszczono w nich 336 chłopów mających 1044 morgi, za co drobna szlachta otrzymała 16 716 rb wynagrodzenia likwidacyjnego. Stawka była więc około 50% wyższa niż ogólna przeciętna wynagrodzenia. W pow. łomżyńskim prawo do wynagrodzenia miało 33 właścicieli mających 26 majątków, najwięcej w gminie Puchały (szczególnie wieś Pruszki) i gminie Chlebiotki. Największą zapomogę ponad 786 rb dostali Szymon i Tomasz Podbielscy z wsi Podbiele Wielkie w gminie Lubotyń. Józef Wnorowski z Jankowa Skarbowa w gminie Miastkowo otrzymał ponad 184 rb, ale najniższa zapomoga nie dochodziła nawet do 30 rb [69].

Liczba drobnej szlachty w guberni łomżyńskiej wynosiła kilka lat po uwłaszczeniu 120 665 osób [70]. W 1891 r. 26 tysięcy osad drobnoszlacheckich miało 816 tysięcy mórg i prawie 170 tys. ludności [71]. Posiadała ona m.in. w pow. mazowieckim 64,8% ziemi, w łomżyńskim 45%, ale wchodził tu w grę nie tylko przyrost naturalny i podziały ziemi, ale również udział drobnej szlachty w parcelacji większych majątków.

Reforma uwłaszczeniowa w 1864 r. przeprowadzona została na Kurpiach na zasadach obowiązujących dawne wsie rządowe. Wspomniano już o jej realizacji na terenie Puszczy Białej. Specyficzna była jednak sprawa odpadków leśnych tzw. kawałów — ziem zagospodarowanych w Puszczy Zielonej. Przyznanie części ich przez komisarza Kurpiom zostało przez władze centralne anulowane. Na terenie późniejszego powiatu kolneńskiego komisarz włościański zgodził się udzielić zezwolenia na pasienie w lasach rządowych dla niektórych wsi, zatwierdzonego z kolei przez komisję augustowską i Murawiewa. Z uprawnień tych wywodził się projekt wydzielenia pastwisk dla 15 wsi rządowych pow. kolneńskiego, który nie został ostatecznie zrealizowany. Zezwolenia na pasienie za opłatą były tu w latach siedemdziesiątych niezbyt rozpowszechnione, zasięg defraudacji leśnych duży. W 1881 r. nastąpiło ponowne zaostrzenie sytuacji, gdy zaczęto usuwać Kurpiów z zagospodarowanych odpadków leśnych [72].

Reforma 14/26 czerwca 1891 r. spośród 30 tysięcy ludności kurpiow-

[69] PKU t. XVI, § 2754, s. 337—348, 402; PAP Łomża, Łomżyński Zarząd Powiatowy, Ref. Finansowy 1133 k. 1, 4, 7, 9.

[70] Wiadomości statystyczne za rok 1871 dotyczące guberni łomżyńskiej, „Ekonomista" 1872.

[71] T. Łuniewski, Drobna szlachta, Warszawa 1892, s. 12; S. Rosłoniec, Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej, Warszawa 1928, s. 48.

[72] A. Zakrzewski, Kurpie. Z dziejów ludu polskiego, „Wędrowiec" nr 11, 6/18 III 1886; A. Anczykowski, Stosunki włościańskie na Kurpiach. Dodatek miesięczny do „Przeglądu Tygodniowego" 1884, drugie półrocze, s. 285, 296. W. Cz., Kurpi. „Warszawskij Dniewnik" nr 130, 18/30 VI 1886, nr 131, 19 VI/1 VII 1886, nr 132, 20 VI/2 VII 1886; K. Groniowski, Przemiany gospodarczo-społeczne na Kurpiach na przełomie XIX i XX wieku, „Przegląd Historyczny" 1963, LIV, z. 1, s. 47—49.

skiej w guberni łomżyńskiej [73] objęła 53 wsie kurpiowskie pow. ostrołęckiego. Kurpiom przyznano grunta posiadane przez nich w 1864 r., łącząc reformę z separacją ziem chłopskich od rządowych. Ci, których nie objęła reforma i uznani zostali za bezrolnych, mieli otrzymać 5—8 mórg z ziem rządowych. W ten sposób powstało w pow. ostrołęckim około 1000 nowych gospodarstw. W 1898 r. komisarz włościański J. Nieznamow sygnalizował wypadki oporu Kurpiów, pod hasłem, że puszcza jest ich własnością, kończące się pociąganiem opornych do odpowiedzialności sądowej. Niektóre wsie np. Kadzidło próbowały odwoływać się do władz petersburskich. W porównaniu jednak z sytuacją w innych powiatach, wprowadzana powoli w życie reforma polepszyła położenie Kurpiów w pow. ostrołęckim [74].

РЕЗЮМЕ

Статья посвящена реформе, отменяющей в 1864 г. крепостное право на землях будущей ломжинской губернии. Характерной особенностью этого региона было большое количество мелкой шляхты и принадлежащих государству деревень, прежде всего курпевских. В частных владениях высокий был процентный показатель населения, определяемого, по тогдашним критериям, как безземельное.

Уже на первом этапе раскрепощения яркие разногласия вызвал вопрос о праве на раскрепощение батраков (так. наз. „копяжи", т.е. получавших за работу хлеб в копнах). В этом районе немногочисленны были случаи возврата так наз. пустырей, т.е. хозяйств, присоединенных к имениям. С жалобами крестьян по поводу регуляции, т.е. более крупных замен земли, проводимых помещиками, автор встретился особенно в Маковском районе, причем самым нашумевшим конфликтом было дело имения Дронжджево, принадлежавшего Красинским. Регион отличался тем, что здесь согласно сервитутным правам, часто разрешалось пасти овец и свиней. Многочисленны были жалобы крестьян из деревень, принадлежавших государству, что их обкладывают оброком, а также требования аннулировать изданный в 1862 г. запрет пасти скот в государственных лесах. В майоратских владениях, принадлежавших русским сановникам, самым острым был частично выигранный крестьянами спор о лугах в имении Куписки. Зато значительная часть малоземельных жителей майоратов, не подлежавшая раскрепощению, была согнана с занимаемых ими хозяйств.

Раскрепощение крестьян реализовал сельский аппарат, в котором все возрастающую роль играли деятели из империи, проводившие там в жизнь аграрную реформу 1861 г. В частных владениях было раскрепощено 21 247 хозяйств с 223 тыс. моргами земли. Пастбищные сервитуты в частных владениях получило 79% хозяйств, топливные 70%, сервитуты строительного материала 55% и под-

[73] B. Ch[lebowski], Kurpie, Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. IV, Warszawa 1883, s. 937.

[74] Pamiatnaja kniżka łomżinskoj guberni na 1896 god, Łomża 1896, otdieł III, s. 177—179; J. Nieznamow, O Kurpiach, Pamiatnaja kniżka łomżińskoj guberni na 1898 god, Łomża 1898, otdieł IV, s. 277—283; A. Chętnik, Warunki gospodarczo-kulturalne na pograniczu kurpiowsko-mazurskim, Łomża 1927, s. 40—47; F. Piaścik, Osadnictwo w Puszczy Kurpiowskiej, Warszawa 1939, s. 29, 31, 81; K. Groniowski, Przemiany..., s. 49—51.

стилки только 9%. В государственных владениях было раскрепощено 8266 хозяйств с 302 тыс. моргов земли. Хозяйства в государственных владениях этой губернии были самые большие в Королевстве, а среднее — 30,5 морга втрое превышало среднее в частных имениях. В государственных владениях 48 тыс. моргов занимали общие угодья. Среди безземельных крестьян, преимущественно из бывших церковных владений, землю получила 3631 семья, среди которых 2/3 лиц прошло военную службу. Больше 30% получивших землю вскоре ее продало. Из мещан-земледельцев получил надел 2921 чел., из числа других жителей городов — 1576.

В 1870 г. из числа 30 городов ломжинской губернии 21 со свыше 42 тыс. жителей, был превращен в поселки, и преимущественно присоединен к сельским волостям. 12 из них со временем вновь приобрело городские права.

В курпевских деревнях, где результаты освобожения крестьян оказались для них особенно неблагоприятствующими, была нанесена единственная в Королевстве корректура к раскрепощению. В 1891 г. она охватила 53 деревни остроленцкого района. Курпы получили земли, обрабатываемые ими в 1864 г., а неохваченные реформой около 1000 семейств получило наделы из государственных земель.

SUMMARY

The article deals with the enfranchisement reform of 1864 carried out in what was later to become the Łomża province. A specific characteristics of this region was the fact that it was inhabited by a great number of the lesser gentry and consisted of large state owned villages, especially the Kurpie villages. In the privately owned estates, a large percentage of the inhabitants were regarded according to the standards of those days, as being landless persons.

From the very beginning of the process of enfranchisement there were controversies over the right to enfranchise the so-called "kopiarze", i.e. the village tenantry part of the population. In this region, there were hardly any cases of farms which had been incorporated into the folwarks (demesnes), being revindicated. The only case encountered by the author of peasants' complaints against the regulating, that is, the larger exchanges of land, was just in the Makow region where the most known conflict was that on the Drazdżewo estate belonging to the Krasiński family. Very interesting is the fact that in many cases licences were given for grazing within the easement laws. There were many cases of court complaints concerning enfranchisement in the government villages together with demands for the abolishment of the law of 1862 which forbade the grazing of sheep and pigs in government owned forests. In the Majoraty Estates belonging to Russian dignitaries, the most famous, was the case, partly won by the peasants, concerning the pasture lands on the Kupiski estate. However, a considerable number of the small-holders in Majoraty was evicted from their lands.

The enfranchisement was carried out by the peasant community leaders among which a significant role was played by activists from the Empire who took part in the 1861 agrarian reform. Among privately owned estates altogether 21, 247 farms were enfranchised which amounted to 223 thousand morgs of land. Grazing easements in privately owned estates were granted to 79 per cent of the farms, fuel easements to 70 per cent, building materials to 55 per cent and only 9 per cent of the farms received mulch easements. In the government owned estates, 8,266 farms amounting to 302 thousand morgs of land were enfranchised. The estates owned by the gover-

nment, were among the largest in the Kingdom and the average of 30,5 morgs was nearly three times higher than in privately owned estates. In the government — owned estates, 48 thousand morgs were common land. Among the landless population, some 3631 families, of these two thirds who had served in the army, were given land. A third of these (30 per cent) sold their land. Townsmen-farmers were enfranchised — 2921 families and the same applied to 1576 other inhabitants of towns.

In 1870, among the 30 towns of the Łomża Province, 21 were changed into settlements with a total population of 42 thousand. In later years, 12 of these regained their municipal rights.

In the Kurpie villages, where the enfranchisement proved very unfavourable, a correction was introduced. This included in 1891, 53 villages in the Ostrołęka district. The Kurpie inhabitants were given the land on which they had worked in 1864 and 1000 of those who could not be included in this, were given land belonging to the government.

JERZY SZUMSKI

UWŁASZCZENIE CHŁOPÓW W DOBRACH SZTABIN

Раскрепощение крестьян во владениях Штабин

Enfranchisement on the Sztabin estate

Opracowanie zagadnienia realizacji reformy uwłaszczeniowej 1864 r. w dobrach Sztabin stanowi przyczynek nie tylko do dziejów Instytucji Rolno-Przemysłowej Sztabin, lecz również polityki władz włościańskich wobec chłopów posiadających w okresie wydania ukazów z 2 marca 1864 r. prawo własności zupełnej.

Na temat działalności Karola Brzostowskiego i dziejów utworzonej przez niego Instytucji Rolno-Przemysłowej Sztabin ukazały się niedawno opracowania J. Bartysia i H. Zawistowskiej-Zacharewicz[1]. Na wyróżnienie zasługuje rozprawa J. Bartysia, w której autor wykorzystał akta notariuszy suwalskich, a aneksy zawierają pełny tekst ostatniego testamentu Brzostowskiego, według oryginału zachowanego w aktach notarialnych. Obydwa opracowania dotyczą głównie okresu życia Brzostowskiego, tj. do 1854 r. Sprawy związane z losem Instytucji zostały potraktowane bardzo marginesowo.

Szczupłość podstawy źródłowej nie pozwoliła na pełne wyjaśnienie wielu problemów w tym artykule. Dotkliwie dał się odczuć brak tabel likwidacyjnych wsi dóbr oraz akt miejscowych władz włościańskich dotyczących uwłaszczenia w dobrach Sztabin. W takiej sytuacji podstawowymi źródłami były drukowane postanowienia Komitetu Urządzającego. Z rękopisów wykorzystano akta Rady Stanu Królestwa Polskiego i Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

I

Na podstawie testamentu Karola Brzostowskiego z 29 listopada 1853 r., chłopi dóbr sztabińskich uzyskali prawo własności zupełnej, zamiast do-

[1] J. Bartyś, Geneza testamentu Karola Brzostowskiego, „Rocznik Białostocki", t. VIII, 1968, s. 111—186; H. Zawistowska-Zacharewicz, Działalność społeczno-gospodarcza i oświatowa Karola Brzostowskiego ze Sztabina koło Augustowa, „Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego", Białystok 1967, s. 429—465.

tychczasowej użytkowej, na zajmowane grunty. Myśl o uwłaszczeniu chłopów kształtowała się u Brzostowskiego stopniowo, przez okres 25 lat [2]. Ostatecznie zaważyło przekonanie, że sytuacja gospodarcza dóbr, poziom oświaty wśród ludności są dostatecznie pomyślne, a system społeczno-wychowawczy wystarczająco sprawny [3].

Uwłaszczenie odbyło się mocą art. 3 testamentu. Odpowiedni jego fragment głosił: „Od daty śmierci mojej zostawiam włościanom i mieszkańcom wsiów moich, bez względu na stan i religię, zabudowania, place, ogrody, morgi w polach i morgi łąk, tak jak w dzień śmierci mojej trzymane będą, na własność, kasując nadal opłaty, jakie z tego do mnie wnosili" [4]. Uwłaszczenie obejmowało więc grunty wraz z zabudowaniami, użytkowane w chwili śmierci Brzostowskiego i polegało na zniesieniu powinności w postaci czynszu wraz z pewnymi daninami (ziemniaki i siano). Sprawa odszkodowania za uwłaszczenie została w testamencie powiązana z egzystencją nowo utworzonej Instytucji Rolno-Przemysłowej Sztabin. Art. 6 nakładał na chłopów obowiązek opłaty skarbowych podatków dworskich oraz realizację długów i zobowiązań hipotecznych ciążących na dobrach [5]. Według art. 16 wysokość chłopskich opłat z tytułu dworskich podatków, długów i zobowiązań powinna wynosić nie więcej niż połowę dotychczas płaconego czynszu, po wliczeniu wartości daniny ziemniaczanej. Wszystkie konieczne nadwyżki muszą być pokrywane z dochodów funduszu fabrycznego [6].

Intencją Brzostowskiego było uczynienie chłopów współwłaścicielami dóbr. Instytucja miała stanowić swoistą wspólnotę chłopów, majstrów i robotników fabrycznych z miejscowych zakładów przemysłowych, oficjalistów, której celem było m.in. zapewnienie dodatkowych zarobków jak największej liczbie chłopów oraz nauczanie dzieci rzemiosł [7]. Sprawę tytułu własności Instytucji, po długotrwałych procesach sądowych z powództwa Izabeli Brzostowskiej występującej o obalenie testamentu, uregulowała decyzja Prokuratorii Królestwa Polskiego z lutego 1861 r. Tytuł własności wpisany do wykazu hipotecznego głosił że: „posiada Gmina Dóbr Sztabin, czyli Krasnybór, jako fundacja Rolniczo-Fabryczna fundacji Karola Brzostowskiego, składająca się z włości i funduszu fabryk" [8]. Tak więc

[2] J. Bartyś, o.c., s. 159.
[3] Działalność oświatową i społeczno-wychowawczą Brzostowskiego omawia H. Zawistowska-Zacharewicz, o.c., s. 444—450.
[4] J. Bartyś, o.c., s. 171.
[5] Ibid., s. 172—173.
[6] Ibid., s. 178. Fundusz fabryczny stanowić miały dochody z propinacji, lasów, łąk dzierżawionych przez chłopów spoza dóbr, folwarki: Cisów, Kopiec, Popowszczyzna osady robotników folwarcznych w Cisówku, wieś fabryczna Huta Sztabińska oraz wszystkie zakłady przemysłowe w dobrach.
[7] Ibid., s. 161.
[8] Archiwum Główne Akt Dawnych, Rada Stanu Królestwa Polskiego (dalej: AGAD, RSKP), III, 407, k. 140.

jedynym prawnym właścicielem Instytucji składającej się z „włości i funduszu fabryk" była gmina Sztabin.

Czy w takiej sytuacji można mówić o obciążeniu chłopów odszkodowaniem za uwłaszczenie? Jeżeli gmina wiejska występuje jako prawny właściciel dóbr, nie należy udziału chłopów w opłacie dworskich podatków, długów i zobowiązań traktować jako formy odszkodowania.

Działacze obozu ziemiańskiego w Królestwie w latach pięćdziesiątych XIX w., należący do zwolenników uwłaszczenia, absolutnie nie dopuszczali możliwości uwłaszczenia bez wykupu ziemi. Czołowy przedstawiciel tego kierunku, Tomasz Potocki-Krzyżtopór, uważał uwłaszczenie bez odszkodowania za szkodliwą filantropię [9]. Na tle takich poglądów radykalizm społeczny Karola Brzostowskiego uwidacznia się bardzo wyraźnie.

Testament ograniczał prawo własności osad chłopskich w niektórych indywidualnych wypadkach. Art. 4 wyliczał trzy warunki, które musiał każdy z chłopów spełniać, jeżeli zamierzał korzystać z prawa własności. Każdy kto „popełnił kradzież lub inny występek krzywdzący bliźniego", następnie każdy „gospodarz domu, który by w przeciągu jednego roku był trzy razy widziany w stanie opiłym i nieprzytomnym z pijaństwa" oraz taki, który „nie zajmował się własnym gospodarstwem, mieszkał w innym miejscu wydzierżawiając lub uprawiając cudzemi rękoma takowe", zostawał pozbawiony „własności gruntów". Osadę winien wówczas przekazać spadkobiercom, a jeżeli takich nie było bądź oni sami uczestniczyli w tych wykroczeniach przeciwko testamentowi, wówczas należy ją sprzedać z licytacji, a sumę uzyskaną ze sprzedaży przekazać skarbonce wiejskiej [10]. Ostatnie zastrzeżenie testamentowe dotyczyło zachowania płodozmianu. Chłop nie przestrzegający określonej kolejności siewu tracił plony, które sprzedawano z licytacji, a dochód przekazywano skarbonce [11].

Takie ograniczenia prawa własności nie zgadzały się z powszechnym prawem cywilnym. Kodeks Napoleona obowiązujący w Królestwie nie przewidywał tak uwarunkowanego prawa własności. Decyzje Brzostowskiego były w tym wypadku zgodne z całą jego dotychczasową działalnością społeczno-wychowawczą. Postanowienia testamentowe zmierzały do stworzenia systemu sankcji, zabezpieczającego ukształtowane normy moralne i obyczajowe.

---

[9] S. Kieniewicz, Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym, Wrocław 1953, s. 94.

[10] J. Bartyś, o.c., s. 172. Instytucja skarbonek wiejskich stanowiła kasę zbierającą kary pieniężne za wykroczenia przeciwko ustanowionemu przez Brzostowskiego Kodeksowi Karnemu. Fundusze ze skarbonek były przeznaczone na cele społeczne i dobroczynne.

[11] Ibid., s. 171—172.

Pozostaje do wyjaśnienia sprawa własności działek użytkowanych przez oficjalistów i majstrów fabrycznych. Oprócz kwater, opału, wynagrodzenia pieniężnego, ordynarii lub „stołu" dworskiego, część z nich korzystała z ogrodów różnych wielkości. Testament nic nie wspominał o tym dodatkowym wyposażeniu. Prawdopodobnie działki ogrodowe wchodziły w zakres wyznaczonych kwater i Brzostowski nie widział potrzeby ich oddzielnego wyszczególnienia. Po roku 1854 powierzchnia tych działek znacznie się powiększyła, ponieważ niektórzy majstrzy i robotnicy z Huty Sztabińskiej dzierżawili ziemię w folwarku Cisów „pod nawóz" [12]. Zapis testamentowy, według którego uposażenie oficjalistów, majstrów i robotników należało im się z tytułu wykonywanej pracy, świadczy, że uwłaszczenie objęło tylko chłopów oraz pewną liczbę Żydów ze wsi Sztabin. Ci ostatni trudnili się głównie rzemiosłem i handlem, a dodatkowo Brzostowski nadzielił ich drobnymi działkami ziemi [13].

Zgodnie z testamentem wszystkie powyższe postanowienia uwłaszczeniowe weszły w życie 1 stycznia 1855 r., po śmierci Karola Brzostowskiego 25 lipca 1854 r.

Określenie powierzchni gruntów, które przeszły na własność chłopów w 1855 r., nie jest proste. Wprawdzie pierwszy administrator Adolf Gerschow sporządził w tymże roku rejestr pomiarowy ziem funduszu fabrycznego oraz chłopskich, ale jego dane dotyczące tych ostatnich są wyraźnie zaniżone. Według rejestru chłopi mieli otrzymać 6626 mórg, a powierzchnia gruntów całej Instytucji wynosiła 23 095 mórg [14]. Gerschow wówczas „niektóre łąki przez włościan posiadane podciągnął pod uposażenie funduszu fabrycznego" [15]. Sprawa tych łąk była przedmiotem długotrwałego zatargu między chłopami a administratorem, rozstrzygniętego ostatecznie reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych w lipcu 1858 r. Reskrypt uznawał za własność chłopską te wszystkie łąki, które były przez nich użytkowane w okresie śmierci Brzostowskiego [16]. Po włączeniu spornych łąk i tzw. obrębów, tj. gruntów i łąk dworskich położonych w szachownicy z chłopskimi, leżących odłogiem lub dzierżawionych przez chłopów spoza gminy, a które testament polecał sprzedać miejscowym, bardziej wiarygodna staje się powierzchnia 7200 mórg podana przez Ludwika Pietrusińskiego [17]. Dane z rejestru po-

[12] Postanowlenija Uczreditielnogo Komitieta w Carstwie Polskom (dalej: PKU), t. X, art. 1196, s. 413.
[13] Ibid., s. 418.
[14] AGAD, RSKP, 407, k. 120.
[15] Ibid., k. 125.
[16] Ibid., k. 131.
[17] L. Pietrusiński, Krasnybór czyli Sztabin i Karol hr. Brzostowski, Warszawa 1860, s. 70; J. Bartyś (o.c., s. 131) podaje identyczną powierzchnię za Pietrusińskim; A. Świętochowski (Historia chłopów polskich, t. II, Lwów—Poznań 1928, s. 326) określa powierzchnię ziemi chłopskiej na 7800 mórg, co w odniesieniu do 1855 r. jest liczbą zawyżoną.

miarowego zostały powtórzone w inwentarzu spisanym po śmierci Gerschowa w 1860 r. Działalność komisji inwentaryzacyjnej była wybitnie tendencyjna i zmierzała do pomniejszenia licznych nadużyć gospodarczych zmarłego administratora [18].

Stan posiadania chłopskiego w ciągu następnego dziesięciolecia znacznie się powiększył. Według danych Komitetu Urządzającego, w 1864 r. chłopi i inni mieszkańcy gminy sztabińskiej posiadali lub użytkowali 8994 morgi 237 prętów [19]. Władze włościańskie zaliczyły do tej ogólnej powierzchni również działki użytkowane przez oficjalistów, majstrów, robotników fabrycznych i służbę folwarczną. Łącznie ta grupa użytkowników zajmowała w okresie wydania ukazów z 2 marca 1864 r., 181 mórg 266 prętów [20]. Oprócz tego, chłopi od 1863 r. dzierżawili łąki funduszu fabrycznego, położone w okolicach wsi Chomaszewo, Długie i Sosnowo, o powierzchni do 600 mórg [21]. Dalszą przyczyną zwiększenia się chłopskiego stanu posiadania mogły być wyręby lasu dworskiego, zwłaszcza działek leżących w szachownicy z gruntami chłopskimi.

W strukturze użytków gruntowych łąki wyraźnie przeważały nad ziemią orną. Większa część wsi posiadała wspólne pastwiska [22].

Liczbę rodzin chłopów uwłaszczonych w 1855 r. można w przybliżeniu określić na ok. 300. Pietrusiński podaje liczbę dymów chłopskich w 1860 r., w poszczególnych wsiach dóbr. Bez Huty Sztabińskiej, Cisowa, Cisówka i Kopca, gdzie mieszkali głównie oficjaliści, majstrzy i robotnicy fabryczni, służba folwarczna albo dzierżawcy, gmina liczyła 241 dymów. Liczba dymów nie jest jednoznaczna z liczbą budynków chłopskich, ponieważ w jednym domu mieszkały przeważnie dwie rodziny [23]. W 1860 r. dobra sztabińskie składały się z 27 wsi i oddzielnych osad.

Zróżnicowanie powierzchni osad było dosyć duże. Największym gospodarstwem chłopskim była prawdopodobnie osada Pogorzałe o powierzchni 56 mórg 35 prętów, którą Brzostowki nadzielił zasłużonego oficjalistę [24]. Do najmniej uposażonych w ziemię należeli Żydzi ze Sztabina, posiadający tylko niewielkie ogrody.

Według danych KU, w 1864 r. dobra zamieszkiwało 662 chłopów i innych, w tym 133 posiadających lub użytkujących działki ziemi o powierzchni mniejszej niż 3 morgi oraz 107 bezrolnych [25]. Znaczną część uposażonych w grunty poniżej 3 mórg stanowili majstrzy, robotnicy i służba folwarczna. Bezrolni rekrutowali się przede wszystkim z wiejskich wyrob-

[18] J. Bartyś, o.c., s. 131.
[19] PKU, t. X, art. 1196, s. 419.
[20] PKU, t. VI, art. 559, s. 297.
[21] Ibid., s. 298, t. X, art. 1196, s. 420.
[22] PKU, t. X, art. 1196, s. 415.
[23] Ibid.
[24] L. Pietrusiński, o.c., s. 38; J. Bartyś, o.c., s. 130.
[25] PKU, t. X, art. 1196, s. 419.

ników, służących oraz części służby folwarcznej, która nie otrzymała uposażenia w ziemi. Część oficjalistów i majstrów użytkowała w tym okresie, tj. ok. 1864 r., dosyć znaczne działki, powierzchnia niektórych przekraczała 10 mórg [26]. Liczba wsi i oddzielnych osad zwiększyła się w 1864 r. do 29. Powstały dwie nowe oddzielne osady Czarny Grąd i Cegielnia, ta ostatnia na miejscu nieczynnej od 1862 r. cegielni koło wsi Kamień [27].

Wśród chłopów posiadających w końcu lat pięćdziesiątych XIX w. prawo własności zupełnej, chłopi z dóbr Sztabin stanowili ok. 10%. Według Władysława Grabskiego, w Królestwie znajdowało się 5180 chłopów-właścicieli [28].

Stan posiadania chłopskiego uzupełniały serwituty. Na podstawie testamentu chłopi otrzymali serwitut opału i pastwiska w lasach dworskich. W art. 3 testamentu Brzostowski pisał: „nadaję im prawo zbierania bezpłatnie posuszu z leży suchej w lesie na opał i pastwisko w lasach moich bez żadnej nikomu za to opłaty" [29]. Testament nie określa dokładnych rozmiarów serwitutów. Omija takie kwestie jak dni ugajne, prawo użycia siekiery, ilość opału zebranego w ciągu roku, liczby krów i innych zwierząt gospodarskich, które mogły paść się w lasach. W praktyce interpretowano postanowienia art. 3 bardzo szeroko. Chłopi zbierali posusz w miarę potrzeby, ale bez prawa sprzedaży i mogli paść dowolną ilość bydła. Na remonty budynków z pozwolenia administracji ścinano drzewa narażone na psucie się [30]. Serwitut jako prawo bezosobowe był związany z użytkowaniem lub posiadaniem ziemi. Z prawa tego nie korzystali więc chłopi bezrolni.

W okresie rozwoju gospodarczego dóbr, który przypadł na ostatnie lata życia Brzostowskiego, znaczna liczba chłopów korzystała z dodatkowych zarobków w miejscowych zakładach przemysłowych. Trzy największe zakłady: huta szkła, odlewnia żeliwa i wytwórnia maszyn rolniczych, według zapisu w tabelach prestacyjnych z 1846 r., przynosiły rocznie 20—25 tys. rs. dodatkowych zarobków [31]. Znajdowało w nich stałe lub dorywcze zatrudnienie przy różnego rodzaju pracach pomocniczych 300—400 chłopów, tj. przeciętnie jedna osoba z rodziny [32]. Po 1855 r., w rezultacie poważnego spadku produkcji przemysłowej, dodatkowe zarobki znacznie zmalały. Stwierdza to wyraźnie komisja delegowana w 1860 r. przez Radę Administracyjną, w celu wyjaśnienia skarg chłopów na administratora [33]. Sytuacja

[26] PKU, t. XV, art. 2591, s. 721.
[27] PKU, t. X, art. 1196, s. 420.
[28] W. Grabski, Historia Towarzystwa Rolniczego, t. I, Warszawa 1904, s. 447.
[29] J. Bartyś, o.c., s. 171.
[30] PKU, t. X, art. 1196, s. 415.
[31] J. Bartyś, o.c., s. 161.
[32] Ibid.
[33] AGAD, RSKP, 407, k. 137; H. Zawistowska-Zacharewicz, o.c., s. 457.

finansowa chłopów zatem pogorszyła się. Ponieważ testament nałożył na nich obowiązek uczestniczenia w opłacie podatków dworskich, długów i zobowiązań, okoliczność ta miała pewien wpływ na pogorszenie się stosunków między administracją funduszu a chłopami. W 1855 r. administrator polecił dokonać podziału między chłopów sumy 3345 rs. 60 kop., „odpowiadającej w myśl Testamentu połowie ogółu dawniejszych czynszów" [34]. Suma ta była przeznaczona m.in. na spłatę pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wysokości 19 165 rs. oraz na wypłatę pensji Izabeli Brzostowskiej — 1500 rs. rocznie. Obciążenie finansowe chłopów obejmowały również podatki skarbowe własne, a zwłaszcza podymny, szarwarkowy i kontyngens liwerunkowy. W sumie były to obciążenia znacznie niższe niż do 1855 r. Czynsz płacony w tym okresie kształtował się przeciętnie w wysokości 93 kop. z morga, jak wynika z danych: 3345 rs. 60 kop. — połowa czynszu i 7200 mórg — stan posiadania chłopów. Wysokość czynszu była bardzo różna, nawet w tych samych osadach mógł on być dla poszczególnych mórg niejednakowy. Taka sytuacja wynikała z licytacyjnego systemu dzierżawy morgowych działek ziemi ornej i łąk. Czynsz ten należał do wygórowanych, przeciętna bowiem w kategorii dóbr prywatnych dla Królestwa wynosiła 62 kop. z morga [35].

Defraudacje gospodarcze i nieudolne rządy Gerschowa wzbudziły wśród chłopów i pozostałych mieszkańców gminy ogólną nieufność, a następnie wrogość. Nastroje te przejawiły się m.in. w zmianie trybu opłaty podatków dworskich. Początkowo podatki wpłacano do kasy Instytucji, ale już od 1856 r. chłopi „odnosić zaczęli podatki wprost do kasy skarbowej" oraz żądać zwrotu nadwyżek [36]. Tę sytuację zalegalizował reskrypt KRSWiD z marca 1858 r., który określał maksymalną roczną wysokość opłat chłopskich na 3348 rs. i wyeliminował udział administracji w ich ściąganiu [37].

Na marginesie warto zwrócić uwagę na stosunek władz administracyjnych Królestwa do testamentu Brzostowskiego oraz interpretację jego postanowień. W większości wypadków decyzje władz były korzystne dla chłopów sztabińskich.

Przychylną dla chłopów decyzją był również reskrypt KRSWiD z lipca 1858 r., który zwalniał ich od odpowiedzialności za spłatę pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego [38].

Art. 10 testamentu regulował ustrój gminy, powierzając administratorowi funduszu fabrycznego obowiązki wójta [39]. Pozycję i kompetencje wój-

[34] AGAD, RSKP, 407, k. 123—124.
[35] S. Kieniewicz, o.c., s. 54.
[36] AGAD, RSKP, 407, k. 127.
[37] Ibid., k. 129.
[38] Ibid., k. 130—131.
[39] J. Bartyś, o.c., s. 175.

ta gminy określało postanowienie namiestnika Zajączka z 30 maja 1818 r., które oddawało władzę policyjno-porządkową w gminie w ręce właścicieli ziemskich jako wójtów z prawa [40]. Połączenie funkcji administratora funduszu fabrycznego i wójta dawało administratorom bardzo mocną pozycję, niejednokrotnie wykorzystywaną przeciw chłopom.

Pierwszy administrator Gerschow do tego stopnia nie spełniał swych obowiązków nałożonych testamentem, że chłopi w 1857 r. wystąpili do Trybunału Cywilnego w Suwałkach z pozwem o odsunięcie go od administracji i wynagrodzenie wszystkich szkód materialnych [41]. Gmina wybrała czterech pełnomocników, którzy mieli występować w sądzie w imieniu jej mieszkańców. Gerschow wykorzystując prerogatywy wójta „oskarżył pełnomocników włościan, a jednego z nich pod eskortą żandarma w kajdanach jako włóczęgę do sądu odesłał" [42]. W tym konflikcie wkrótce wypowiedziała się Rada Administracyjna. W maju 1858 r. wydała decyzję uwalniającą pełnomocników chłopskich od zarzutu, że ci są pokątnymi doradcami, co było głównym punktem oskarżenia Gerschowa. Rada Administracyjna zaleciła Prokuratorii Królestwa wzięcie w obronę mieszkańców dóbr przed podobnymi represjami, jednakże pod warunkiem, że gmina będzie występować solidarnie jako jedna całość [43]. W grudniu 1858 r. Gerschow zabrał chłopom 40 fur siana zebranego na łąkach przyznanych im reskryptem KRSWiD [44]. Z powodu podmokłego gruntu siano pozostawiano zwykle na łąkach do zimy.

Postępek Gerschowa świadczył o tym, że konflikt między administratorem i wójtem a chłopami wszedł w decydującą fazę. Ponieważ sąd zwlekał z wydaniem wyroku, chłopi wysłali memoriał do namiestnika Gorczakowa, w którym ponowili żądanie odsunięcia Gerschowa od rządów. W związku z tym memoriałem wysłano na miejsce delegację w składzie: Ludwik Pietrusiński radca Prokuratorii i naczelnik powiatu augustowskiego. Delegacja po przeprowadzeniu śledztwa w 1860 r. potwierdziła zarzuty chłopów o nadużywaniu władzy wójtowskiej przez Gerschowa [45]. Bardzo negatywną ocenę Gerschowa jako administratora i wójta zawiera podanie pełnomocników z 25 lutego 1862 r., wysłane do Rady Administracyjnej. Pełnomocnicy stwierdzali, że Gerschow „będąc administratorem i Wójtem Gminy najokropniej prześladował, uciemiężał i przede wszystkim włościan najokropniej oczerniał" [46].

Henryk Muklanowicz, pełniący w zastępstwie niepełnoletniego

[40] Dziennik Praw Królestwa Polskiego (dalej: Dz. Pr.), t. VI, s. 34—41.
[41] AGAD, RSKP, 407, k. 128.
[42] Ibid., k. 130.
[43] Ibid.
[44] Ibid., k. 132.
[45] Ibid., k. 136—137.
[46] Ibid., k. 76.

syna Gerschowa funkcję administratora, jako wójt nie występował prawie zupełnie. Mieszkał stale w Warszawie. W 1862 r. Muklanowicz w wyniku sprawy wytoczonej mu przez Prokuratorię został odsunięty od administracji, a na dobra funduszu nałożono sekwestr sądowy. Sąd wyznaczył p.o. administratora, którym został starszy oficjalista Marcin Sztukowski. KRSW 25 stycznia 1864 r. mianowała go administratorem [47].

Marcin Sztukowski cieszył się popularnością i zaufaniem mieszkańców gminy. Jako administrator i wójt nie dawał powodów do większych skarg. Jedyne zarzuty postawiono mu w 1866 r., w związku z podniesieniem emerytur niektórym majstrom [48].

Okres powstania styczniowego nie przyniósł zasadniczych zmian w sytuacji chłopów dóbr. Specyficzne położenie geograficzne i charakter stosunków społecznych w okręgu biebrzańskim, z którym graniczyła gmina, sprawił, że udział miejscowej ludności w powstaniu był minimalny. Mieszkańcy okręgu odnosili się do powstania wrogo albo niechętnie [49].

W okresie podporządkowania guberni augustowskiej generał-gubernatorowi wileńskiemu Michałowi Murawiewowi, na przełomie roku 1863 i 1864 r., przeprowadzono w całej guberni wybory wójtów gmin, z zamiarem odsunięcia od tego stanowiska ludzi podejrzanych o udział lub sympatię dla powstania. Zwracano uwagę na wybór kandydatów-chłopów [50]. Czy w gminie Sztabin odbyły się również wybory wójta? Wydaje się, że nie ma podstaw do takiego twierdzenia. Nominacja Sztukowskiego na administratora świadczy, że ustrój gminy pozostał bez zmiany.

II

Ukazy uwłaszczeniowe z 2 marca 1864 r. początkowo nie objęły chłopów dóbr sztabińskich. Art. 10, punkt e ukazu o urządzeniu włościan wyłączał spod uwłaszczenia „osady przed ogłoszeniem niniejszego Ukazu przez włościan na zupełną własność nabyte, tam gdzie takowe się znajdują" [51].

Władze włościańskie nie zamierzały pozostawić jednak dóbr w dotychczasowym położeniu. Komitet Urządzający rozpatrywał sprawę Instytucji Sztabińskiej po raz pierwszy na posiedzeniu 12 czerwca 1864 r. Dyrektor Główny KRSW Włodzimierz Czerkaski złożył wówczas informację o utworzeniu i aktualnej sytuacji Instytucji. KU polecił Centralnej Komisji Augustowskiej do Spraw Włościańskich zebranie szczegółowych danych

[47] PKU, t. XV, art. 2591, s. 725; H. Zawistowska-Zacharewicz, o.c., s. 461.
[48] PKU, t. XV, art. 2591, s. 729.
[49] S. Chankowski, Okręg biebrzański w powstaniu styczniowym, „Przegląd Historyczny", t. LXII, s. 444.
[50] I. Kostjuszko, Krestjanskaja reforma 1864 goda w Carstwie Polskom, Moskwa 1962, s. 96.
[51] Dz. Pr., t. LXII, s. 17.

o położeniu Instytucji oraz opracowanie wniosków w sprawie jej reorganizacji [52]. Komisja Augustowska w styczniu 1865 r. przedstawiła KRSW projekt urządzenia chłopów dóbr zgodnie z ukazem uwłaszczeniowym. Czerkaski dwukrotnie, 5 kwietnia i 18 sierpnia 1865 r., donosił członkowi — zarządzającemu sprawami KU Sołowiewowi, że na chłopów dóbr sztabińskich powinny zostać rozciągnięte ukazy z 2 marca 1864 r. [53]

Władze włościańskie kontynuowały więc politykę władz administracyjnych i sądowych sprzed 1864 r., polegającą na ingerencji w wewnętrzne problemy Instytucji. Częściowym uzasadnieniem tej ingerencji było postanowienie art. 19 testamentu, który w wypadku „pokrzywdzenia" funduszu fabrycznego zapowiadał dochodzenie sprawiedliwości „ex officio na drodze karnej sądowej" [54].

KU uzasadniał swoje stanowisko w sprawie Instytucji tezą, że ukazy uwłaszczeniowe dotyczą wszystkich bez wyjątku chłopów Królestwa oraz zbieżnością intencji testamentu Brzostowskiego z postanowieniami ukazów. Testament i ukazy zmierzają bowiem do polepszenia bytu chłopów [55]. Poprawę bytu chłopów zamierzano osiągnąć przez ożywienie produkcji fabrycznej, co umożliwiłoby zatrudnienie większej liczby chłopów w zakładach. Za jedyny środek prowadzący do tego celu uznano sprzedaż dóbr funduszu fabrycznego w ręce prywatne, w całości albo częściowo [56].

Suma uzyskana ze sprzedaży dóbr oraz kapitał likwidacyjny miały pokryć całkowicie wszystkie długi i zobowiązania, które w 1864 r. wynosiły łącznie z procentami 45 871 rs. 10 kop. [57]. Czysty dochód roczny w latach 1862—1864, według danych zebranych przez KRSW, kształtował się w granicach 4433 rs. — suma ta mogła wystarczyć jedynie na zapłacenie procentów Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu i na niezbędne remonty budynków gospodarczych [58].

Z danych KU wynika jednocześnie, że sytuacja dóbr funduszu w 1864 r. nie była aż tak katastrofalna, jak to podaje się w niektórych opracowaniach [59]. W 1864 r. wartość całego majątku funduszu oszacowano na 434 408 rs. 97 kop. Jako cenę ziemi przyjęto 25 rs. za jeden mórg [60]. Oznacza to, że wartość majątku prawie dziesięciokrotnie przewyższała wysokość zadłużenia.

[52] PKU, t. I, art. 70, s. 261—262.
[53] PKU, t. VI, art. 559, s. 296—297.
[54] J. Bartyś, o.c., s. 180.
[55] PKU, t. VI, art. 559, s. 302.
[56] Ibid., s. 305—306.
[57] Ibid., s. 296.
[58] Ibid., s. 299.
[59] J. Bartyś podaje, że w 1862 r. zadłużenie ponad dwukrotnie przewyższało wartość całego majątku, który określa na sumę 15 945 rs. 15 kop. (o.c., s. 163—164). Jest to chyba nieporozumienie, ponieważ w żadnym wypadku dobra o powierzchni blisko 15 000 mórg, w tym ok. 80% lasów, nie licząc budynków, narzędzi, surowców i gotowych wyrobów, nie mogą przedstawiać aż tak niskiej wartości.
[60] PKU, t. VI, art. 559, s. 299.

Szacunek wartości dóbr nie wydaje się zbyt wygórowany. Sytuacja w rolnictwie Królestwa w latach sześćdziesiątych XIX w. była pomyślna dzięki dobrej koniunkturze rynkowej na zboże [61]. Ceny ziemi kształtowały się w granicach od 50 do 13 rs. za mórg [62]. Warto tutaj przypomnieć, że w okresie wielkiego kryzysu rolnego w latach osiemdziesiątych sprzedano dobra funduszu za sumę 203 677 rs. 20 1/2 kop. [63]

Sprzedaż dóbr nie musiała być jedynym środkiem do pozbycia się zadłużenia i realizacji wszystkich zobowiązań finansowych. Mimo pokaźnego zadłużenia, wartość dóbr była wciąż bardzo duża i przy odpowiedniej polityce gospodarczej administracji były realne szanse na poprawę sytuacji finansowej. Karol Brzostowski obejmując w 1819 r. dobra sztabińskie zastał je w stanie niemal beznadziejnym, tak że długi i pretensje wierzycieli przewyższały wartość całych dóbr [64].

KU wykorzystał stan zadłużenia Instytucji, terminowość niektórych długów i zobowiązań jako pretekst do jej gruntownej reorganizacji. Miała ona polegać przede wszystkim na rozciągnięciu ukazów z 2 marca 1864 r. na chłopów dóbr.

Na posiedzeniu 24 lutego 1866 r. KU postanowił przeprowadzić tę reorganizację [65]. Postanowienie przedłożono Komitetowi do Spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu, który je zatwierdził. Po uzyskaniu sankcji Aleksandra II, KU ogłosił to rozporządzenie najwyższe jako art. 665 swych Postanowień [66].

Realizację reformy uwłaszczeniowej w dobrach powierzono Łomżyńskiej Komisji do Spraw Włościańskich, której obwód obejmował do 1867 r. pow. łomżyński i południową część pow. augustowskiego, a więc również gminę Sztabin. Łomżyńska Komisja wysłała w 1866 r. swój Oddział Tymczasowy, któremu przewodniczył pomocnik prezesa kpt. B o g a j e w i c z. Oddział zgodnie z postanowieniami art. 665 PKU uznał za uwłaszczonych na podstawie ukazu o urządzeniu włościan z 2 marca 1864 r. wszystkich dotychczasowych posiadaczy i użytkowników gruntów. Tak więc 8994 mórg 237 prętów, znajdujących się w 1864 r. w rękach chłopów i innych mieszkańców Instytucji, przeszło na ich zupełną własność, tym razem na podstawie ogólnej reformy uwłaszczeniowej. Spór o łąki funduszu fabrycznego, dzierżawione przez chłopów od 1863 r., Oddział Tymczasowy roz-

---

[61] R. C h o m a ć, Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1970, s. 25.
[62] K. G r o n i o w s k i, Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 roku w Królestwie Polskim, Warszawa 1963, s. 252.
[63] H. Z a w i s t o w s k a - Z a c h a r e w i c z, o.c., s. 462.
[64] Ibid., s. 429.
[65] PKU, t. VI, art. 559, s. 307.
[66] PKU, t. VII, art. 665, s. 373—374.

strzygnął na korzyść chłopów [67]. W liczbie uwłaszczonych znaleźli się również Żydzi ze Sztabina, mimo że rolnictwo nie było ich głównym zajęciem [68]. Do 1866 r. władze włościańskie rozciągnęły ukazy również na Żydów-rolników [69]. Przeprowadzono zamianę działek użytkowanych w 1864 r. przez robotników i majstrów fabrycznych z Huty Sztabińskiej systemem „pod nawóz" [70]. Działki położone na gruntach folwarku Cisów zamieniono na półtora raza większe, w pobliżu Huty.

Tabela 1

Nadzielenie bezrolnych w dobrach Sztabin w 1868 r.

Rodzaj gruntu	Położenie gruntów	Powierzchnia	
		morgi	pręty
Grunty orne	folwark Kopiec	134	42
Łąki	w pobliżu wsi Sosnowo	174	261
Leśne odpady	w szachownicy z gruntami chłopskimi	52	165
Działki lasu przeznaczone do wyrębu	w pobliżu wsi Fedorowizna Huta Sztabińska, Kamień, Sztabin i folwarku Kopiec	303	87
Razem		664	255

Sporządzono spis chłopów i innych mieszkańców Instytucji, w tej liczbie bezrolnych oraz posiadających mniej niż 3 morgi. Bezrolnych znajdowało się tam 107 rodzin, a pozostałych 133 rodziny. Opracowany przez Oddział projekt nadzielenia bezrolnych 3-morgowymi działkami ziemi i uzupełnienia innych działek do granicy 3 mórg rozpatrzył KU 19 lipca 1867 r. Art. 1196 PKU zatwierdzał projekt Oddziału i polecał Łomżyńskiej Komisji jego realizację [71].

Komisja przeprowadziła nadział w 1868 r. Przy wyborze gruntów kierowano się zasadą, aby nie zmniejszyć w zbyt dużym stopniu wartości funduszu. Rodzaj, rozmieszczenie i powierzchnię tych gruntów przedstawia tabela 1 [72].

Prawie połowa nadziałów to ziemia wymagająca karczunku. Drzewa

[67] PKU, t. X, art. 1196, s. 420.
[68] Ibid., s. 413.
[69] K. Groniowski, o.c., s. 149.
[70] PKU, t. X, art. 1196, s. 413.
[71] Ibid., s. 426.
[72] Ibid., s. 413—414.

rosnące na działkach pod wyręby przeznaczono na zapomogę w zagospodarowaniu się [73].

Zgodnie z art. 665 PKU, Oddział Tymczasowy opracował projekt likwidacji serwitutów poprzez ich zamianę na działki leśne i pastwiskowe z funduszu fabrycznego. Kierowano się przy tym zasadami obowiązującymi przy zawieraniu umów dobrowolnych na zamianę serwitutów, podanymi w art. 32 dodatkowego protokołu PKU.

Za serwitut budulca w pełni zaspokajający potrzeby remontowe osady w ciągu roku przyjęto prawo do otrzymania dwóch drzew o długości 4—5 sążni i średnicy w podstawie do 9 cali, w wieku ok. 50 lat. Rozmiar serwitutu opału wyznaczono również kierując się zasadą — według opinii władz centralnych włościańskich — zabezpieczenia interesów chłopów. Każda osada miała prawo do otrzymania w ciągu roku 36 fur parokonnych posuszu [74]. Oddział uwzględnił przy tym przewagę łąk nad gruntami ornymi w nadziałach chłopskich oraz fakt występowania w większości wsi wspólnot pastwiskowych.

Przedstawione normy serwitutu budulcowego i opałowego należały do nielicznej grupy najbardziej korzystnych dla chłopów w obwodzie Łomżyńskiej Komisji. Na podstawie zachowanych tabel likwidacyjnych do 140 wsi w pow. łomżyńskim gub. łomżyńskiej, stwierdzono, że normy przyjęte przez Oddział Tymczasowy były zbliżone do rozmiarów serwitutów w 37 wsiach [75].

Decyzję o likwidacji serwitutów zakomunikowano chłopom podczas ogłoszenia rozporządzenia najwyższego z 30 maja 1866 r. o reorganizacji Instytucji Sztabińskiej. Chłopi mieli przy tym sami wskazać odpowiednie działki leśne. Projekty zamiany opracowano dla każdej wsi oddzielnie [76]. Oddział Tymczasowy uwzględnił polecenie art. 559 PKU, aby bezrolni nadzieleni ziemią również otrzymali serwituty, a tym samym wzięli udział w ich zamianie na grunty dworskie. Ustanowiono więc w tym wypadku nowe serwituty [77].

Likwidacja serwitutów spotkała się z gwałtownym, jednolitym sprzeciwem chłopów. Wsie zgodnie twierdziły, że tylko zachowanie dotychczasowych serwitutów leśnych może całkowicie zaspokoić potrzeby remontowe, opałowe i pastwiskowe. Chłopi obawiali się, że z czasem będą zmuszeni kupować drzewo na remonty i budowę nowych budynków. Wśród działek leśnych wyznaczonych za serwituty było bardzo mało lasu liściastego, tj. tego, w którym znajdowały się pastwiska, a ponadto jego rozmieszcze-

[73] Ibid., s. 414.
[74] Ibid., s. 416.
[75] Wojewódzkie Archiwum Państwowe Białystok, Urząd Gubernialny Łomżyński do Spraw Włościańskich, zbiór tabel likwidacyjnych z pow. Łomża.
[76] PKU, t. X, art. 1196, s. 416—417.
[77] Ibid., s. 415; I. Kostjuszko, o.c., s. 296.

nie nie odpowiadało położeniu wsi. Część chłopów będzie więc pozbawiona pastwisk. Po zlikwidowaniu serwitutów chłopi będą zmuszeni znacznie zmniejszyć hodowlę bydła, co z czasem doprowadzi ich do ruiny. Wsie poza tym twierdziły, że likwidacja serwitutów bardziej obniży wartość dóbr funduszu, niż ich zachowanie [78].

Chłopi używali argumentów natury gospodarczej, nie powoływali się na testament Karola Brzostowskiego. Postawa wsi świadczy również o tym, że propozycje chłopów o nadzieleniu ich najbardziej odpowiednimi działkami leśnymi nie były brane przez Oddział Tymczasowy zbytnio pod uwagę.

Projekt likwidacji serwitutów rozpatrzyła Łomżyńska Komisja, a następnie Centralna Komisja do Spraw Włościańskich. Dwaj członkowie Centralnej Komisji sprzeciwili się likwidacji serwitutów, uznając protest chłopów za uzasadniony. Twierdzili, że należałoby problem serwitutów rozwiązać po sporządzeniu tabel likwidacyjnych [79]. 19 lipca 1867 r. KU zatwierdził projekt Oddziału Tymczasowego, który następnie wprowadzono w życie [80]. Niepełne dane o rozmieszczeniu i powierzchnię działek leśnych przedstawia tabela 2 [81].

Ostatecznie 662 chłopów i innych mieszkańców gminy otrzymało jako wynagrodzenie za serwituty 2486 mórg 97 pręty lasu, tj. przeciętnie po 3 morgi 226 prętów na jedno gospodarstwo [82].

Prezes Łomżyńskiej Komisji Konstanty Bożowski był autorem projektu zamiany serwitutów, separacji gruntów i podziału wspólnych pastwisk. Bożowski przewidywał wynagrodzenie za serwituty leśne w wysokości 4 mórg lasu na osadę [83]. Jego poglądy na kwestię zamiany serwitutów mogły zaważyć na charakterze projektu Oddziału Tymczasowego Łomżyńskiej Komisji. Wysokość wynagrodzenia tutaj kształtowała się nieco poniżej 4 mórg. Czy to wynagrodzenie zaspokajało potrzeby chłopów?

Liczba skarg i próśb podawanych do KU, a nawet wysyłanych do cesarza, świadczyłaby, że tak nie było. Chłopi skarżyli się na niewystarczającą powierzchnię pastwisk leśnych i ostrzegali, że w takiej sytuacji nie będą mogli płacić nowego podatku gruntowego.

W wyniku tych skarg KU zażądał opinii Łomżyńskiej Komisji. Prezes Komisji doniósł, że Oddział Tymczasowy współpracował z chłopami, brał pod uwagę ich propozycje i życzenia. Komisja uważa, że działki są całkowicie wystarczające [84]. Bardziej realistycznie oceniła sytuację Centralna

[78] PKU, t. X, art. 1196, s. 416—417.
[79] Ibid., s. 422; I. Kostjuszko, o.c., s. 305.
[80] PKU, t. X, art. 1196, s. 426.
[81] Ibid., s. 417—418.
[82] Ibid., s. 419; I. Kostjuszko, o.c., s. 305.
[83] K. Groniowski, o.c., s. 194—195.
[84] PKU, t. XV, art. 2591, s. 732—733.

Tabela 2

Wynagrodzenie chłopów za serwituty w dobrach Sztabin

Wsie i oddzielne osady	Liczba osad	Powierzchnia działek		Przeciętnie na osadę	
		morgi	pręty	morgi	pręty
Budy	1	3	232	3	232
Budziska	8	30	—	3	225
Chomaszewo	1	3	150	3	150
Długie	13	54	—	4	46
Ewy i Podgórze	45	46	—	1	7
Fedorowizna	17	61	—	3	176
Huta Sztabińska	52	164	—	3	46
Janówek i Żmojdak	33	126	—	3	245
Jasionowo i Krasnybór	124	343	—	2	230
Kamień i Cegielnia	42	144	—	3	129
Karolin	18	65	—	3	183
Kopiec[a]		213	150		
Krasnoborki i Wolne	87	372	150	4	84
Kryłatka	18	65	—	3	50
Kunicha	17	66	—	3	265
Lebiedzin	3	12	—	4	—
Motułka Mała	1	3	100	3	100
Motułka Wielka i Kobyli Kąt	9	31	—	3	133
Pogorzałe	1	4	—	4	—
Promiski, Suchy Grąd i Czarny Grąd	23	101	—	4	117
Sosnowo	7	20	—	2	257
Sztabin[b]	128	495	164	3	261
Ściokła	8	33	—	4	38
Razem[c]	656	2457	46	3	224

[a] Działka dla 61 bezrolnych nadzielonych ziemią z folwarku Kopiec. [b] W tym 18 mórg łąki. [c] Bez 6 osadników.

Komisja, wyrażając pogląd, że chłopi stracili na tej zamianie. Komisja powołując się na testament Brzostowskiego i rozporządzenie najwyższe z 30 maja 1866 r. proponowała zwiększenie nadziałów lasu. Ustaleniem rzeczywistych potrzeb chłopów i w związku z tym określeniem powierzchni dodatkowych nadziałów miała zająć się komisja utworzona w celu sprawdzenia stanu finansów i gospodarki dóbr funduszu, z udziałem przedstawicieli władz administracyjnych, skarbowych i włościańskich. Jako rozwiązanie tymczasowe, Centralna Komisja uważa za stosowne wydanie chłopom pozwolenia na pasienie bydła w lasach dóbr, z wyłączeniem miejsc

objętych racjonalną gospodarką leśną [85]. Postanowienie Centralnej Komisji w sprawie dodatkowych nadziałów lasu i pozwolenia na tymczasowe pasienie bydła zatwierdził KU 7 maja 1869 r. [86]

Znaczna część ziem chłopskich znajdowała się w szachownicy z gruntami funduszu fabrycznego. Art. 1196 PKU polecał separację gruntów podczas sporządzania tabel likwidacyjnych. Separacja miała być przeprowadzona przy użyciu wszelkich dostępnych środków służących porozumieniu w tej sprawie [87].

Zgodnie z rozporządzeniem najwyższym z 30 maja 1866 r. i art. 1196 PKU Komisarz Powiatowy Łomżyńskiej Komisji sporządził tabele likwidacyjne wsi i oddzielnych osad gminy. Zamiast sporządzania projektów tabel, art. 1264 PKU z 23 sierpnia 1867 r. polecał spisywać protokoły zawierające określenie praw gruntowych każdej wsi [88]. Pominięto przy tym oddzielną operację sprawdzania projektów i tabel. Nasuwa to duże analogie z trybem sporządzania tabel nadawczych dla dóbr rządowych. Tabele likwidacyjne zatwierdziła Centralna Komisja w 1868 r.

Umieszczone w tabelach wsi sztabińskich grunty zgodnie z art. 1196 PKU podlegały indemnizacji [89]. Według art. 3 ukazu o urządzeniu włościan, odszkodowaniu podlegały powinności chłopskie według stanu na 2 marca 1864 r. Ponieważ chłopi od 1855 r. nie płacili czynszów jako formy powinności feudalnych, więc indemnizacja gruntów wiejskich w gminie Sztabin nie miała żadnych podstaw prawnych. Kapitał likwidacyjny z 12 145 mórg 285 prętów, które na podstawie ukazu z 2 marca 1864 r. przeszły na własność chłopów, wyniósł 155 244 rs. 50 kop. [90] W przeliczeniu na jeden mórg daje to 12 rs. 78 kp., co przewyższało przeciętną wielkość dla Królestwa, wynoszącą 11 rs. 78 kop. [91] Wynika z tego, że kapitał likwidacyjny określono w wysokości ok. 50% wartości ziemi, przyjmując szacunek KU z 1864 r., tj. 25 rs. za mórg gruntów funduszu. Indemnizacja była więc wyraźnie za niska.

Za właścicieli listów likwidacyjnych na sumę 155 244 rs. 50 kop. uznano gminę wiejską Sztabin [92]. Rozporządzenie najwyższe z 30 maja 1866 r. przewidywało pokrycie z kapitału likwidacyjnego i z sumy uzyskanej ze sprzedaży dóbr funduszu, długów i zobowiązań finansowych Instytucji. Pozostałą część tej sumy przeznaczono na utworzenie społecznego kapitału gminnego [93]. Wydział Hipoteczny Trybunału Cywilnego w Suwałkach zrea-

[85] Ibid., s. 734—736.
[86] Ibid., s. 744.
[87] PKU, t. X, art. 1196, s. 426.
[88] PKU, t. X, art. 1264, s. 638.
[89] PKU, t. VI, art. 559, s. 301.
[90] PKU, t. V, art. 2591, s. 730.
[91] K. Groniowski, o.c., s. 252.
[92] PKU, t. XV, art. 2515, s. 411.
[93] PKU, t. VII, art. 665, s. 373.

lizował najpierw najbardziej terminowe długi i zobowiązania na sumę 31 690 rs. 69 kop.[94] W pierwszych miesiącach 1869 r. umieszczono w Banku Polskim depozyt w postaci listów likwidacyjnych o wartości 37 500 rs. Art. 2515 PKU polecał prezesowi Banku wypłatę dożywotniej pensji Izabeli Brzostowskiej w wysokości 1500 rs. rocznie, poczynając od 1866 r.[95] Pozostałą część kapitału również umieszczono w depozycie bankowym jako zabezpieczenie emerytur dla 29 oficjalistów i majstrów[96].

Projekt rozwiązania problemu podatku gruntowego opracowany przez Oddział Tymczasowy obciążał chłopów podatkiem od 15 kwietnia 1864 r. Na poczet tego podatku zaliczono sumy wnoszone z tytułu udziału w opłacie podatków dworskich w okresie od 1864 r., natomiast wszelkie ewentualne nadwyżki miały zostać wliczone do przyszłego wymiaru. Projekt ten został zatwierdzony przez KU 19 lipca 1867 r.[97]

W świetle art. 27 ukazu o urządzeniu włościan, obłożenie chłopów gminy Sztabin podatkiem gruntowym było wyraźną niekonsekwencją. Art. 27 ustanawiał podatek gruntowy zamiast zniesionych powinności jako ukrytą formę ich wykupu[98]. Ponieważ chłopi od 1855 r. nie wnosili żadnych powinności feudalnych, nie powinni tym samym płacić podatku gruntowego. Skoro jednak ich grunty poddano likwidacji, musiano także zabezpieczyć fundusz indemnizacyjny pochodzący głównie z podatku gruntowego.

Już po przedstawieniu projektu o podatku gruntowym, Łomżyńska Komisja zwróciła się do Centralnej Komisji ze sprawą ulg podatkowych dla chłopów bezrolnych nadzielonych ziemią. W myśl ukazu z 2 września 1866 r. chłopi bezrolni, osiedleni na gruntach wymagających karczunku i innych nieuprawnych, mieli zostać zwolnieni na okres 6 lat od opłaty podatku gruntowego[99]. Zgodnie z wnioskiem Centralnej Komisji KU rozciągnął postanowienia tego ukazu na chłopów nadzielonych ziemią w dobrach Sztabin[100].

15 grudnia 1868 r. wydano dla Królestwa ustawę o nowym wymiarze podatku podymnego i gruntowego z gruntów chłopskich. Podatek określony miał być według wielkości osad, rodzajów gruntów, przy zastosowaniu 11 grup stawek dla różnych powiatów[101]. Nowy wymiar spowodował wzrost obciążeń podatkowych w niektórych guberniach, m.in. w gub. suwalskiej. Świadczą o tym częste wystąpienia chłopów protestujących przeciwko nowym wymiarom podatków. M.in. chłopi gminy Poniemoń-Pożajście pow.

[94] PKU, t. XV, art. 2591, s. 730.
[95] Ibid., art. 2515, s. 411.
[96] Ibid., art. 2591, s. 744.
[97] PKU, t. X, art. 1196, s. 419.
[98] Dz. Pr., t. LXII, s. 27; S. Śreniowski, Studia nad prawem i stosunkami agrarnymi Królestwa Polskiego 1831—1864, Warszawa 1963, s. 288.
[99] PKU, t. VIII, art. 764.
[100] PKU, t. X, art. 1264, s. 638.
[101] K. Groniowski, o.c., s. 249—251.

mariampolskiego gub. suwalskiej odmówili w listopadzie 1869 r. zgody na rozłożenie dodatkowego podatku gruntowego [102]. W 1870 r. chłopi dwóch wsi gminy Sztabin skarżyli się na wygórowany wymiar podatku gruntowego, spowodowany ich zdaniem niesprawiedliwym określeniem kategorii gruntów [103].

Rozciągnięcie ukazów z 2 marca 1864 r. na chłopów dóbr zmieniło ustrój gminy Sztabin. Ukaz o urządzeniu gmin wiejskich, wprowadzający nowy samorząd gminny, w zastosowaniu do gminy Sztabin oznaczał obalenie postanowienia testamentu Brzostowskiego o połączeniu funkcji administratora funduszu z władzą wójtowską. Wprawdzie wójtem pozostał dalej Marcin Sztukowski, ale ukaz o gminach poważnie ograniczał jego władzę. Odtąd sprawował funkcję wójta nie z mocy testamentu, ale z wyboru przez zgromadzenie gminne, tj. wszystkich mieszkańców posiadających co najmniej 3 morgi gruntu. Poza tym naczelnik powiatu miał prawo unieważnić jego wybór i zarządzić nowe wybory. Sztabińskie zgromadzenie gminne odegrało dużą rolę w okresie kampanii o sprzedaż dóbr funduszu gminie, toczącej się w latach 1868—1869. Wybrana przez to zgromadzenie delegacja rozpoczęła starania o wyjednanie u władz pozwolenia na nabycie dóbr. Gmina początkowo prosiła o niesprzedawanie dóbr funduszu w ręce prywatne, zobowiązując się do spłacenia wszystkich długów Instytucji. Po odrzuceniu tej prośby następne dotyczyły już pozwolenia na sprzedaż dóbr całej gminie. Te prośby zostały również odrzucone. Charakterystyczna była przy tym opinia naczelnika powiatu augustowskiego, który uważał, że byłoby to niecelowe z powodu braku jedności wśród chłopów. Wspólne posiadanie wzbudziłoby tylko spory i niesnaski. KU postanowił, że sprzedaż dóbr funduszu powinna nastąpić drogą publicznej licytacji, zaznaczając jednocześnie, że gmina również może wziąć w niej udział [104].

Rozporządzenie najwyższe z 30 maja 1866 r., ustanawiając społeczny kapitał gminny z pozostałej po uregulowaniu długów i zobowiązań sumy kapitału likwidacyjnego i uzyskanej ze sprzedaży dóbr, nie zawierało żadnych wskazówek dotyczących jego wydatkowania. Późniejsze decyzje władz praktycznie pozbawiły gminę możliwości swobodnego dysponowania tym kapitałem. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 25 lutego 1869 r. postanowiło, że uchwały zgromadzenia gminnego w sprawie Instytucji, a więc również kapitału gminnego, muszą być zatwierdzane przez KU [105]. Centralna Komisja do Spraw Włościańskich uważała, że kapitał gminny należy przeznaczyć na budowę wiejskich szkół, szpitala, lecznic dla zwierząt, organizację kas pożyczkowo-oszczędnościowych, zakup maszyn rolniczych, osu-

[102] H. Brodowska, U źródeł ruchu ludowego w Królestwie Polskim, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego", nr 3, Warszawa 1961, s. 241.
[103] AGAD, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, 3107, k. 103.
[104] PKU, t. XV, art. 2591, s. 732—733, 735.
[105] I. Kosmowska, Karol Brzostowski, Warszawa 1917, s. 30.

szenie bagien i na zapomogi w wypadku klęsk żywiołowych. KU 7 maja 1869 r. oddał prawo ostatecznej decyzji w sprawie wydatkowania społecznego kapitału gminnego Rządowi Gubernialnemu w Suwałkach. Uchwały zgromadzenia gminnego wydane większością 2/3 głosów w tej sprawie mogły zostać zrealizowane dopiero po zatwierdzeniu przez Rząd Gubernialny. Art. 2591 PKU zalecał duże umiarkowanie i ostrożność w korzystaniu z tego kapitału [106]. To ograniczenie kompetencji zgromadzenia gminnego w Sztabinie było niezgodne z art. 16 ukazu o urządzeniu gmin wiejskich, który określał, że podejmuje ono „uchwały we wszelkich interesach gospodarczych i innych całej gminy dotyczących" [107]. Realizacja postanowienia o kapitale gminnym przeciągnęła się do czasu sprzedaży dóbr, a pierwsze inwestycje nastąpiły dopiero na początku XX w. [108]

W rezultacie realizacji reformy uwłaszczeniowej 1864 r. powiększył się poważnie stan posiadania chłopów dóbr sztabińskich. W 1868 r. chłopi posiadali już 11 145 mórg 285 prętów ziemi. W porównaniu ze stanem z 1864 r. nastąpił wzrost o 3151 mórg 48 prętów, tj. o ok. 35%. Nadzielenie ziemią 240 bezrolnych i posiadających mniej niż 3 morgi utworzyło liczną grupę gospodarstw karłowatych, niesamodzielnych. Gospodarstwa karłowate stanowiły dosyć duży procent w ogólnej liczbie gospodarstw. Wobec wyraźnego spadku produkcji miejscowych zakładów przemysłowych, możliwości dodatkowych zarobków dla mieszkańców dóbr były wówczas minimalne. W takiej sytuacji gospodarstwa te musiały dorabiać u miejscowych lub sąsiednich bogatych chłopów. Likwidacja serwitutów była posunięciem niekorzystnym dla interesów gospodarczych wsi. Wynagrodzenie okazało się za niskie. Pod wpływem akcji protestacyjnej chłopów władze postanowiły zwiększyć powierzchnię nadziałów lasu.

Reasumując, można sformułować kilka podstawowych wniosków.

1. Rozciągając ukazy z 2 marca 1864 r. na dobra Sztabin, władze włościańskie nie uznały faktu uwłaszczenia chłopów dokonanego na podstawie testamentu Karola Brzostowskiego. Decyzja KU w sprawie przeprowadzenia reformy uwłaszczeniowej we wsiach dóbr była sprzeczna z art. 10 ukazu o urządzeniu włościan z 2 marca 1864 r. W rezultacie tej decyzji uzyskano możliwość reorganizacji Instytucji Sztabińskiej. Reorganizacja miała zakończyć się sprzedażą dóbr funduszu fabrycznego w ręce prywatne i tym samym powiększyć liczbę właścicieli ziemskich rosyjskiego pochodzenia w Królestwie.

2. Ogólny bilans reformy uwłaszczeniowej we wsiach należących do dóbr sztabińskich przedstawiał się dla chłopów niekorzystnie. Wprawdzie chłopi znacznie powiększyli stan posiadania ziemi, ale utracili serwituty,

[106] PKU, t. XV, art. 2591, s. 742.
[107] Dz. Pr., t. LXII, s. 45.
[108] W. Grabski, Materiały w sprawie włościańskiej, t. I, Warszawa 1910, s. 88.

obciążono ich spłatą długów i zobowiązań Instytucji, ograniczono możliwości dysponowania społecznym kapitałem gminnym, nie zwracając uwagi na fakt, że gmina była jedynym właścicielem prawnym Instytucji Rolno-Przemysłowej Sztabin.

3. W wyniku realizacji reformy uwłaszczeniowej obalono większość najważniejszych postanowień testamentu Karola Brzostowskiego. Za moment likwidacji statusu prawnego Instytucji należałoby przyjąć datę 13 stycznia 1868 r., w tym dniu bowiem przeniesiono część majstrów i oficjalistów na emeryturę, a z pozostałymi Zarząd Powiatowy w Augustowie zawarł oddzielne umowy [109]. Instytucja przestała istnieć w formie ustanowionej testamentem Karola Brzostowskiego.

РЕЗЮМЕ

Статья посвящена проблеме проведения земельной реформы 1864 г. в имении Штабин, расположенном в августовском районе этой же губернии. Эта проблема заслуживает внимания ввиду особого юридического положения этого имения. Согласно завещанию Кароля Бжостовского, составленному в 1853 г., крестьяне и остальные жители Штабина получили право на полную собственность на землю (доминиум директум). Одновременно завещание установило так наз. фабричный фонд из усадебных земель, составной частью которого были леса и промышленные предприятия. „Фабричный фонд" вместе с деревнями образовал „Аграрно-промышленный институт Штабин", который в 1861 г. был ипотечно записан как собственность волости Штабин. Крестьяне как совладельцы были обязаны платить часть долгов и усадебных налогов в размере половины оплачиваемого до этого времени оброка.

В 1856—1862 гг. возросла задолженность Института и серьезно снизилась промышленная продукция. Ухудшение экономического положения в главной мере было вызвано хищением и злоупотреблениями со стороны очередных администраторов фонда. Внимания заслуживает при этом активное отношение жителей владений Штабин, которые неоднократно обвиняли перед центральными властями Королества Польского администрацию, проявляя тем самым большой общественный опыт и высокое гражданское сознание.

В 1864 г. задолженность равна была десятой части оценочной стоимости фабричного фонда. Экономическое положение владений было тяжелое, но не катастрофическое. Существенной задачей является определение фактического состояния имения, так как аргумент об исключительно критическом положении Института был выдвинут Учредительным комитетом, принявшим 24 февраля 1866 г. решение о применении указа о раскрепощении также и к штабинским крестьянам. Это решение было принято вопреки параграфу 10 указа „Об устройстве крестян" от 2 марта 1864 г. Пар. 10 оставлял вне реформы также тех крестьян, которые в 1864 г. уже были владельцами своих селений. Применение указа о раскрепощении к крестьянам-владельцам стало начальным этапом задуманной реорганизации Штабинского института. Ликвидационный капитал м.др. предназначался на погашение долгов и финансовых обязательств. Возник

[109] PKU, t. XV, art. 2591, s. 713.

план продать после окончательного проведения реформы „фабричный фонд" в частные руки.

В результате крестьяне из штабинских владений значительно увеличили количество принадлежавшей им земли, что произошло, в основном, за счет потери сервитутов. Общий баланс реформы оказался для штабинских крестьян невыгодным. Однако самым серьезным результатом применения указов от 2 марта 1864 г. к жителям Штабина была отмена большинства распоряжений завещания Кароля Бжостовского. Ликвидации подвергся особый юридический статус Института, который, хотя и просуществовал до II мировой войны, в сущности значительно отличался от основных принципов, выдвинутых Каролем Бжостовским.

SUMMARY

The article deals with the problems concerned with the carrying out of the enfranchisement of 1864 in the Sztabin estate, in the Augustów district and province. This problem is especially important because of the specific legal aspects mentioned in the article. In accordance with the last will and testament of Karol Brzostowski, drawn up in 1853, the peasants and other inhabitants of the estate were to be given the lands on which they lived (dominium directum). The testament at the same time envisaged that the manor estates were to become a so called factory fund of which the main part were the woods and industrial plants. The 'factory fund' together with the villages was known as the 'Agricultural-Industrial Sztabin Institution', which in 1861 was legally changed into the Sztabin council. The peasants, as co-owners, were obliged to pay back the part of the manor debts and taxes at a rate equal to half the rent.

In the 1856—1862 period the debts of the Institutions had increased and a considerable drop in industrial production became apparent. This disadvantageous economic situation to a great extent, was caused by the considerable and numerous embezzlements of the successive administrators of the fund. It should be stressed here, however, that the population of the estate showed a great deal of social awareness by taking the dishonest administrators to the courts of the Polish Kingdom.

In 1864, the debts had reached a figure equalizing a tenth of the total worth of the factory fund. The economic situation in the estate was, therefore, very unfavourable although not totally disastrows. The evaluating of the total worth of the fund is very important, since one of the arguments which was to cause the Enfranchisement Committee on February 24th, 1866 to enfranchise the Sztabin estate belonging to the peasants, was that the Institution's economic state was critical. The decision was contrary to article 10 dated March 2nd 1864, which stated that peasants who up to 1864 had possessed land could not be enfranchised. Thus the directing of the enfranchisement laws, in this case against the peasant owners, was the beginning of the intended reorganization of the Sztabin Institution. The liquidational capital was used, among others, to pay off the debts and financial obligations. After the final completion of the enfranchisement reform, the estate was to be sold.

As a result of the reform, the peasants in the Sztabin estate had extended their acreage but lost many of the previous easements. The final result of the reform was to the advantage of the peasants. Furthermore the laws induced by the March 2nd, 1864 reform, led to the disregarding of most of the points in Karol Brzostowski's testament. The most damaging of these was the liquidating of the separate legal status of the Institution which, although it continued to exist right up to the Second World War, in fact, had very little in common with the original plans of Karol Brzostowski.

ADAM DOBROŃSKI

WALORY WOJSKOWE GUBERNI ŁOMŻYŃSKIEJ PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Военно-стратегическое значение ломжинской губернии до I мировой войны

Strategic advantages of the Łomża province before the outbreak of the first world war

Historycy wojskowi tylko wyjątkowo zajmowali się okresem lat 1865—1914, a ci nieliczni skupiali uwagę na okolicznościach powstania polskich organizacji paramilitarnych w Galicji. Królestwo Polskie, zwane wówczas Krajem Nadwiślańskim, nie doczekało się dotychczas pełnej analizy potencjału militarno-gospodarczego na tle planów wojennych Rosji. Dotyczy to nawet dyslokacji oddziałów carskich [1]. Tymczasem nie można nie doceniać wpływu rosyjskiej myśli i praktyki wojskowej na życie gospodarcze oraz polityczne guberni polskich. Wśród tych ostatnich interesująca była pozycja Łomży i o niej traktuje niniejszy artykuł.

Wpływ na wybór przedmiotu badań miał m.in. zasób akt, bogatych właśnie dla tego regionu. Cenny jest zwłaszcza zespół Łomżyńskiego Gubernialnego Urzędu do Spraw Powinności Wojskowych, przechowywany w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Białymstoku. Dla guberni łomżyńskiej, jako jedynej z b. Królestwa Polskiego, zachował się plan mobilizacyjny na wypadek wojny Rosji z Niemcami i Austro-Węgrami. Wartościowym uzupełnieniem podstawy źródłowej są także ówczesne sprawozdania oficjalne (m.in. Obzory), prasa oraz pamiętniki.

Za początkową granicę chronologiczną przyjąłem przełom lat 1907/08, kiedy to odpłynęła już fala rewolucyjna i życie wróciło do poprzednich form [2]. Pomijam zmiany administracyjne z lat 1912—1913, w których wy-

[1] Ze starych pozycji wymienić tu należy: Y. Z. X, Armia rosyjska. Studium militarne, Kraków 1887; Potęga wojenna Rosji w świetle najnowszych danych urzędowych, Lwów 1900; J. Piłsudski (Z. Mieczysławski), Geografia militarna Królestwa Polskiego. Szkic, Warszawa 1919; J. Froelich (J. W. -i), Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim, Warszawa 1911 i idem, Królestwo Polskie jako teren strategiczny. Studium wojskowo-geograficzne, Warszawa 1911.

[2] Formalnie stan wojny w gub. łomżyńskiej został zniesiony dopiero ukazem z 28 IX (stary styl). „Łomżyńskija Gubiernskija Wiedomosti" nr 40 z 4 X 1908 r. Wszystkie daty podaję według starego stylu, są więc one „spóźnione" o 13 dni (XX wiek).

niku w skład guberni łomżyńskiej wszedł powiat węgrowski (wyłączenie Chełmszczyzny, kasata guberni siedleckiej); utrwaleniu tego stanu przeszkodził wybuch I wojny światowej.

OCENA WOJSKOWO-GEOGRAFICZNA GUBERNI ŁOMŻYŃSKIEJ

Gubernię łomżyńską utworzono w końcu 1866 r. (ukaz z 19 XII) z ośmiu powiatów. W 1893 r. wyłączono z jej składu powiat pułtuski i od tej pory gubernia liczyła 10 545 km², co stanowiło 8,3% ogólnego obszaru Królestwa (ósme miejsce, przed gubernią kielecką i płocką) [3].

Powiat	Obszar w km²
Kolno	1529,1
Łomża	1808,9
Maków	1152,6
Mazowieck	1418,3
Ostrołęka	1620,7
Ostrów	1564,8
Szczuczyn	1450,3

Pod względem wojskowym gubernia należała do Warszawskiego Okręgu Wojskowego (WOW) i przed wybuchem wojny dzieliła się na dwa powiaty wojenne („wojennyje uczastki"): Łomżę oraz Ostrów. Całość wchodziła w skład czołowego teatru działań wojennych („pieriedowoj tieatr"), który miał kształt zbliżony do czworoboku o wymiarach 360—370 km. Pojęciem węższym był „czworobok obronny" (ufortyfikowany), ograniczony liniami rzek: Biebrza—Narew—Wisła—Wieprz—Tyśmienica—Bug; w nim gubernia łomżyńska mieściła się tylko częściowo [4]. Uproszczonym rezultatem analiz sztabowców rosyjskich był po prostu podział Królestwa na dwie części wzdłuż Wisły. Pierwsza, leżąca na zachód i południe od tej przeszkody wodnej, nie była brana pod uwagę w koncepcjach obronnych, bo leżała zbyt daleko od centrum Imperium i groziły jej nawisy z Prus Wschodnich oraz Śląska i Galicji (możliwość odcięcia). Pozostała połać to gubernie północno-wschodnie, uboższe gospodarczo od poprzednich, ale faworyzowane przez władze carskie jako zaplecze pierwszej linii frontu. Stąd wynikała i rola Łomży.

Granica guberni łomżyńskiej pokrywała się częściowo z państwową linią demarkacyjną. Zaczynała się na wschód od Rajgrodu, po czym biegła równolegle do szosy: Augustów—Grajewo—Szczuczyn, następnie klucząc

[3] Według Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich, 1915, Warszawa 1916 (stan na początek 1913 r.), s. 10—12. Mazowieck — ówczesna nazwa siedziby władz powiatu Wysokie Mazowieckie.

[4] A. Miedwiediew, Wojenno-statisticzeskoje obozrenije pogranicznych tieatrow, S. Petersburg 1909.

w terenie szła na północ od miejscowości: Kumieńsk—Wincenta— (na szlaku Łomża—Pisz)—Łączki—Pełty, aż do przecięcia z rzeką Omulew [5]. W większości była to linia sztuczna, ale za nią leżały tereny o ubogiej sieci komunikacyjnej, wzbraniające dostępu do Narwi i Biebrzy. Wśród gleb charakterystyczny akcent tworzyły piaski zalegające wzdłuż linii kolejowej z Warszawy do Petersburga i także w pobliżu granicy z Prusami (Czerwony Bór) [6]. Nie było to dla wojska obojętne, gdyż właśnie te tereny miały średnią opadów rocznych niższą od przeciętnej dla Królestwa (poniżej 500 mm wobec 560 mm) [7]. Wystarczyło kilkanaście dni suchych, by powtórzyła się sytuacja z 16 maja 1831 r., kiedy to grupa Tomasza Łubieńskiego nie mogła dojść jednym przemarszem z Broku do Nura (35 km), bo „...żołnierze szli w tumanach kurzu, jakie powodował wiatr i stopy idących, a wyjątkowa spiekota jeszcze bardziej utrudniała marsz" [8]. W zimie groźne mogły być odwilże, o czym przekonał się I. Dybicz nie mogąc sforsować po lodzie Bugu 11—12 lutego tegoż roku [9]; wiosną i latem zdarzały się powodzie. W takiej sytuacji najkorzystniejszą porą do działań wojennych była druga połowa sierpnia, wrzesień i początek października („polska jesień"). Wtedy obsychały bagna tak licznie rozlokowane w północno-wschodniej części guberni łomżyńskiej.

Ważnym elementem analizy wojskowej omawianych ziem była wielkość powierzchni leśnej. Gubernia łomżyńska zajmowała 27 miejsce wśród sześćdziesięciu guberni Rosji Europejskiej i drugie w Królestwie z 23% zalesionego terenu (226 558 ha) [10]. Wyróżniała się zwłaszcza Puszcza Myszyniecka (Zielona) z podmokłymi lasami zasłaniającymi Mazowsze od północy. W widłach Bugu i Narwi rosła Puszcza Biała, mogąca służyć do maskowania koncentracji własnych oddziałów wojskowych.

Największe jednak znaczenie w planach obronnych miała sieć wodna. Długą listę rzek otwierała Biebrza (ówczesna nazwa oficjalna Bóbr). Jej pierwszy odcinek do ujścia rzeki Ełk (Łyck), martwy pod względem komunikacyjnym, flankował najważniejszą część rzeki, gdy ta zbliżała się maksymalnie do granicy z Prusami Wschodnimi. W tym rejonie Biebrza płynęła doliną szeroką zaledwie na dwa kilometry, dno miała twarde (do Goniądza ilaste), brzegi względnie suche. To tędy wiodła prosta, o dużej prze-

[5] Traktat demarkacyjny z 8 XII 1837 r. i późniejsze uzupełnienia (w:) Sbornik diejstwiejuszczych traktatow, konwiencij i sogłaszenij s drugimi gosudarstwami, t. III, S. Petersburg 1891, s. 91—95.

[6] Vide mapę: S. Miklaszewski, Gleby ziem polskich ze szczególnym uwzględnieniem Królestwa Polskiego, Warszawa 1912.

[7] R. Marecki, Klimatologia ziem polskich, Warszawa 1914, s. 144.

[8] J. Wojsz, Działania grupy gen. Tomasza Łubieńskiego podczas wyprawy na Gwardię, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. XV, cz. 2, Warszawa 1969, s. 124.

[9] A. Puzyrewski, Wojna polsko-ruska, t. I, Warszawa 1897, s. 77.

[10] W. Dienisow, Liesa Rossii, ich eksploatacija i lesnaja torgowla, S. Petersburg 1911, tabela 1 i 2.

pustowości szosa z Ełku na Białystok i Brześć Litewski. Szosę dublowała kolej. Gdy zabrakło dostatecznie silnych przeszkód naturalnych, Rosjanie zbudowali w końcu XIX w. fortecę w Osowcu i u jej podnóża zlokalizowali mosty. Prom funkcjonował niedaleko Goniądza. Na ostatnim odcinku Biebrza przesłaniała trakt warszawsko-petersburski. Lewy brzeg przechodził w szeroką na kilkanaście kilometrów bagienną dolinę, blokującą wszelki ruch na kierunku wschód—zachód. Brodów było mało, a najlepszy z nich odsłaniał się pod wsią Mocarze. Oto ocena władz rosyjskich: „Rzeka swymi rozmiarami nie stanowi przeszkody, ale w połączeniu z trudno dostępną, błotnistą doliną ma znaczenie przeszkody trudno przekraczalnej..." [11] Podobnie Narew. Ta w górnym biegu wyznaczała granicę wewnętrzną Królestwa od strony Białegostoku, przecinając szosy i drogi wiodące groblami ku stałym mostom pod Żółtkami, Bokinami, Surażem, Strękową Górą i Łapami (most kolejowy). Najważniejszą rolę i w tym wypadku spełniał bieg środkowy przecinający szlaki z Prus Wschodnich pod Wizną, Łomżą, Nowogrodem i Ostrołęką. Z korzyścią dla strony rosyjskiej przedpole o dobrych warunkach komunikacyjnych wyprowadzało ku szerokiej, bagnistej dolinie rzeki (np. odcinek: Wizna—Nowogród), a całość uzupełniały fortyfikacje [12]. W dolnym biegu Narwi teren był już całkowicie odkryty, ale zarazem stan wód wysoki i rosła też odległość od granicy niemieckiej. Rzeka, już po opuszczeniu granic guberni łomżyńskiej, łączyła się z Bugiem, tworząc pomost między północnym frontem Królestwa i Wisłą. Na drugim krańcu ową linię wodną łączyły z Niemnem: Kanał Augustowski, grupa jezior i Czarna Hańcza. Od południa opływał gubernię Bug, uważany w tym miejscu (po przyjęciu Nurca) już za przeszkodę operacyjną. Szerokość rzeki przekraczała 200 metrów przy średniej głębokości 3—4 metry. Nawet przy niższych stanach wody rzeka zmuszała do zwijania ugrupowań i organizowania przepraw w miejscach łatwych do przewidzenia dla strony broniącej. W wypadku odskoku znad Narwi tu mogli Rosjanie przegrupować i uzupełnić własne oddziały. Najważniejsze mosty znajdowały się pod Drohiczynem, Małkinią, Wyszkowem, Brokiem i Nurem.

Twórcy planów wojennych musieli prócz czynników geograficznych brać także pod uwagę doświadczenia historyczne z walk XIX w., końca XVIII, a wyjątkowo i wcześniejszych, dziejących się jeszcze bez udziału Rosjan. Gubernia łomżyńska leżała na kierunku kujawsko-mazowieckim, pozwalającym na obejście Warszawy od północy [13]. Manewr taki plano-

[11] Kratkoje wojenno-gieograficzeskoje opisanije zapadnogo tieatra wojennych diejstwij, Pietrograd 1919, s. 41.

[12] Granice Królestwa Polskiego z punktu widzenia strategicznego, Warszawa 1918, s. 9.

[13] J. Kirchmayer, Operacyjne znaczenie Warszawy na podstawie doświadczeń wojennych XIX i XX wieku, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1958, nr 1, s. 297—298.

wał w 1806/07 r. Leoncjusz Bennigsen, a zrealizował w 1831 r. Iwan Paskiewicz. W obu jednak wypadkach Prusacy zachowywali co najmniej życzliwą neutralność. Przed I wojną światową sytuacja zmieniła się na tyle, że Rosjanie, chcąc z ziem Królestwa Polskiego wyprowadzić uderzenie na Berlin, musieli wpierw zabezpieczyć się od północy. Również Niemcy nie planowali przerzutów rokadowych przez pas Ponarwia, bo mogli atakować z góry w rejon: Warszawa—Brześć, lub na wschód, ale po przegrupowaniu wojsk na dalekim zapleczu, ponad linią Wielkich Jezior Mazurskich. Większą rolę w zamiarach rosyjskich odgrywał teren między środkowym Bugiem i Narwią, przecięty połączeniami szosowymi oraz kolejowymi z centrum Królestwa do Petersburga. Zalety i wady tego placu broni ukazały w pełni działania 1831 r. (marsz Dybicza w lutym i walki związane z wyprawą na Gwardię), ale najważniejsze cechy były sygnalizowane już wcześniej w trakcie powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich. Czerwony Bór (Łomża—Śniadowo—Zambrów) mógł być wykorzystany jako pozycja flankowa wobec nieprzyjaciela, który przeszedł granice czworoboku ufortyfikowanego między Zegrzem a Łomżą, w kierunku zaś przeciwnym można było stąd przenieść działania na Litwę, jak proponował to w 1830 r. Wojciech Chrzanowski[14]. Puszcza Kurpiowska rozdzielała dwie bramy: tę do Prus Wschodnich i tę na Mazowsze Zawkrzyńsko-Płockie. Wszystko to sprawiało, że gubernia łomżyńska zajmowała poczesne miejsce w wypadkach wojennych XIX w.

FORTYFIKACJE

Na potrzeby wojny z Cesarstwem Niemieckim teren Ponarwia należało przygotować pod względem fortyfikacyjnym. Oto krótkie „metryczki historyczne" interesujących nas umocnień i ich stan latem 1914 r. (obsada osobowa zostanie podana w dalszej części artykułu)[15].

Osowiec — położony w bagnistej dolinie Biebrzy miał być łącznikiem między fortyfikacjami Niemna a linią Narwi i Bugu. Budowę rozpoczęto w 1882 r. i kontynuowano właściwie do samej obrony w 1915 r. Całość składała się z pięciu fortów i kilku baterii. Jeden z fortów, numer 2,

[14] C. Bloch, Generał Wojciech Chrzanowski jako dowódca i twórca planów operacyjnych w wojnie polsko-rosyjskiej, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. VI, cz. 2, Warszawa 1961, s. 171.

[15] Za podstawę posłużyły artykuły J. Ciałowicza i A. Gruszeckiego w „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości", t. XII, cz. 1, Warszawa 1966; artykuł J. Jastrzębskiego, Rosyjska fortyfikacja stała na ziemiach polskich, „Przegląd Wojskowo-Techniczny" 1932, nr 3, 4, 5; notki w Encyklopedii Wojskowej pod red. O. Laskowskiego, t. I—VII, Warszawa 1931—1939; praca: Die russische Befestungen gegen Deutschland und russische Grundsätze ihr Festungkrieg, Berlin 1914.

stał na prawym brzegu Biebrzy. Miał on fosę wodną, a na przedpolu można było utworzyć jeszcze zalew, wykorzystując do tego celu wody Kanału Rudzkiego. Twierdza stanowiła plac d'armes o szerokości 4 km i głębokości 3 km. W 1914 r. Rosjanie na górze Skobielowa zainstalowali wieżę pancerną Schneidera.

Pozycje wysunięte leżały w odległości 10, druga 2—3 km od fortów. W chwili ogłoszenia mobilizacji zniszczeniu ulec miało pięć wsi zamieszkałych przez ponad 1500 osób [16]. W sumie niezbyt silne wyposażenie było rekompensowane nadzwyczaj korzystnymi warunkami terenowymi. Osowiec nie brał udziału w walkach przed 1914 r. W czasie I wojny światowej bronił się 6,5 miesiąca i został opuszczony wskutek ogólnego odwrotu Rosjan [17].

Łomża — stolica guberni i ważna przeprawa przez Narew. Miasto leży na lewym, wysokim brzegu, a drogi od strony Prus Wschodnich podchodziły do mostu półtorakilometrową groblą. Skłoniło to Rosjan do budowy twierdzy okrężnej. Dwie ziemne reduty na lewym brzegu Narwi powstały w 1889 r. Od 1902 (1896?) budowano trzy forty ziemne na prawym brzegu w odległości 1,5 km od przeprawy (potem wzmocnione elementami betonowymi: kojce, koszary szyjowe), zostały one połączone wałem ziemnym z fosą. Plan przewidywał założenie następnego pasa umocnień (pięć dzieł stałych) w odległości 4 km od rzeki, ale w 1909 r. nastąpiła formalna kasata twierdzy [18]. Prace wznowiono zapewne w 1912 r., kierując główny wysiłek na rekonstrukcję starych umocnień. Teren był już sprawdzony w poprzednich walkach. W 1915 r. Rosjanie nie podjęli obrony Łomży, Narew okazała się zbyt słabą przeszkodą terenową [19]. Natomiast cały system nadnarwiański oddał usługi jako baza wyjściowa do ofensywy na Prusy Wschodnie, a następnie jako osłona manewrów rokadowych jesienią 1914 r.

Ostrołęka — przeprawa i ważny węzeł komunikacyjny (w tym i kolejowy). Groble na prawym brzegu Narwi były wykorzystane w maju 1831 r. i tam Rosjanie zbudowali w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku fort ziemny, pięcioboczny z wałami. Na lewym brzegu, wyższym, stanęły baterie. Przyczółek mostowy, nazwany przez J. Cichowicza zaporą-przedmościem dla podkreślenia walorów zaczepno-obronnych. Niemcy zdobywali Ostrołękę od 28 lipca do 3 sierpnia — tak długo z powodu braku

[16] Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej WAP) Białystok, Łomżyński Gubernialny Urząd do Spraw Powinności Wojskowych, t. 24 h. (ŁGUdSPW).

[17] Bronił się od 29 I do 9 VIII 1915 i to na pozycjach wysuniętych. Rosjanie przysyłali codziennie do twierdzy pociąg (36 wagonów).

[18] Zdołano chyba wybudować szósty fort. L. Schmidt, Kurze militärgeographische Beschreubung Russland, Berlin 1913, s. 41.

[19] W. Porczyński, Walki o przeprawy przez Narew, „Bellona" 1932, nr 3, t. XL, s. 391—420.

ciężkiej artylerii. Ostatecznie Rosjanie odeszli od przeprawy i opuścili miasto bez nacisku wroga.

Różan — przeprawa. Na prawym, w tym wypadku dominującym wysokością brzegu w końcu XIX w. wybudowali Rosjanie cztery niewielkie forty. Z nich jeden stanął przy samym moście, a pozostałe w odległości 1—1,3 km od rzeki (na lewym brzegu bateria). Przyczółek różański został opuszczony przez Rosjan w lipcu 1915 r.

Ciąg dalszy północnej flanki Królestwa miał być zabezpieczony przez przyczółek mostowy w Pułtusku, przedmoście w Serocku, twierdzę zegrzyńską, fort łącznikowy w Beniaminowie, przedmoście w m. Dębe, twierdzę modlińską i warszawską. Pięć ostatnich miejsc tworzyło Warszawski Rejon Fortyfikacyjny, ale zewnętrzne umocnienia Warszawy zostały w większości zniesione po 1910 r. Wisłę z południową linią obronną łączyły forty dęblińskie, a z tyłu na Bugu stał Brześć Litewski.

W ramach guberni łomżyńskiej wszystkie punkty były dobrze wybrane, ale za słabo umocnione. Między Kownem a Modlinem, na długości 400 km funkcjonowały tylko dwie małe twierdze. Rosjanie przewidywali wprawdzie budowę dwóch fortów naprzeciwko Czerwonego Boru i pozycji stałej typu Zegrza koło Wizny, ale w praktyce ograniczono się tylko do baterii w tym drugim punkcie (na prawym brzegu Narwi). Rzeczywistość nie dorównywała rozważaniom teoretycznym.

KOMUNIKACJA

Z poprzednich już rozważań wynikała rola dróg żelaznych, bitych i wodnych w planach wojennych Rosji. Starano się zawczasu przygotować szlaki transportowe dla mobilizacji oraz koncentracji wojsk i linie ewakuacyjne, rokadowe, niezbędne w trakcie walk.

Palmę pierwszeństwa przyznano kolejom. Niestety, całe Cesarstwo, jak i polskie gubernie były w tym względzie ogromnie zaniedbane. Najgorzej było na zachód od Wisły, gdzie władze zaborcze wzbraniały budowy nowych szlaków w obawie przed ich wykorzystaniem przez atakujące jednostki nieprzyjaciela. W obrębie czworoboku ufortyfikowanego sieć linii kolejowych była już gęściejsza i biegły one zgodnie z potrzebami wojska, co często było sprzeczne z interesami gospodarki i ludności cywilnej (tab. 1) [20].

Gubernia łomżyńska zyskała więc na tego rodzaju polityce. Zresztą nie tylko ona, bo pierwsze miejsce w odniesieniu do 10 000 mieszkańców zajmowała gubernia siedlecka, a trzecie suwalska, po czym dopiero następowały dwie gubernie uprzemysłowione: warszawska i piotrkowska.

[20] Statisticzeskij Jeżegodnik Rossii, 1913, XI, s. 14—15. Ludność i obszar: Rocznik Statystyczny ... 1915..., s. 10—12.

Na owe trzysta kilometrów torów składały się następujące odcinki (w nawiasach data uruchomienia szlaku):

a) 59 km dwutorowej linii: Warszawa—Łapy—Białystok—Wilno (1862),
b) 44 km linii: Pilawa—Mińsk—Tłuszcz—Ostrołęka (1897),
c) 142 km linii: Siedlce—Małkinia—Ostrołęka—Łapy (1893),
d) 27 km linii: Grajewo—Osowiec—Białystok—Brześć Litewski (1873).

Tabela 1

Nasycenie liniami kolejowymi

	Długość toru w km	km torów na 100 km²	Miejsce gub. łomżyńskiej	km torów na 10 000 mieszkańców	Miejsce gub. łomżyńskiej
Królestwo Polskie	3 596,2	2,83		2,7	
Gub. łomżyńska	300,8	2,85	V	4,6	II

Różna była ich przelotowość (od 18 do 84 par pociągów na dobę) i różne też wykorzystanie w czasie pokoju. Zwłaszcza dwa środkowe szlaki stanowiły typowe przykłady „kolei wojskowych", które w całym Królestwie skupiały ok. 26% sieci i w większości były wykorzystywane zaledwie w dziesięciu procentach [21]. Ich rola miała wzrosnąć w czasie wojny, ale i do niej nie były należycie przygotowane. Oto na 28 stacji i przystanków w guberni łomżyńskiej było: 7 ramp o długości do 150 m, 3 do długości 150—500 m i tylko 5 powyżej 500 m, 17 pomp wodnych i 5 parowozowni; przeważały stacje IV i V klasy bez odpowiednich urządzeń i sal nadających się na potrzeby służby zdrowia lub kwatermistrzostwa [22]. Brakowało składów paliwa i smarów, torów odstawczych, zawczasu przygotowanych punktów żywienia i pojenia. Połączenia kolejowego pozbawiona była Łomża i cała północna część guberni, natomiast do ważkich węzłów zaliczano: Łapy, Ostrołękę i Małkinię.

Drogi kołowe dzieliły się na państwowe (w tym strategiczno-wojskowe) oraz ziemskie podlegające administracji lokalnej. Pierwsze, o nawierzchni twardej, uszlachetnionej, były zarządzane przez Ministerstwo Komunikacji i tym samym przy ich budowie brano pod uwagę aspekt militarny. Dla guberni łomżyńskiej oznaczało to ponowny zysk, tym razem nawet większy niż w kolejnictwie. Handicap ów nie działał już z taką siłą w odniesieniu do dróg gubernialnych ziemskich (tab. 2) [23]. W zestawieniu całościowym gu-

[21] T. Kociatkiewicz, Stan sieci kolejowej Królestwa Polskiego przed wojną 1914, Warszawa 1917, s. 23.
[22] Na podstawie: Strassenetz in Polen, t. II, Berlin 1908.
[23] M. Nestorowicz, Stan dróg kołowych Królestwa Polskiego, tabl. A, B, C, Warszawa 1913. Częściowo obliczenia własne.

bernia łomżyńska zajmowała jednak odpowiednio 3 i 2 miejsce w Królestwie. Lokaty te utrzymywała też w proporcji szos i bruków: na 100 km² powierzchni 7,87 km, na 10 000 mieszkańców ok. 12 km. Jeszcze lepiej (ilościowo, nie jakościowo) przedstawiał się stan „traktów zwyczajnych", których było w guberni aż 17 600 km. Nic więc dziwnego, że i pod względem ogólnej długości sieci drożnej gubernia łomżyńska zajmowała pierwsze miejsce w Królestwie z rezultatami: 175 km dróg na 100 km² i 265 km na 10 000 mieszkańców [24]. Już wcześniej pisałem o niedostatkach „traktów zwyczajnych", w większości po prostu dróg polnych. Dopiero na lata 1915—1916 planowano przebudowę trasy: Kowno—Suwałki—Augustów—Szczuczyn—Łomża [25]. Pierwsza wojna światowa wykazała przede wszystkim brak dobrych dróg na kierunku Prus Wschodnich.

Tabela 2

Nasycenie drogami państwowymi i gubernialnymi (km)

	Liczba odcinków	Ogólna długość	km dróg na 100 km²	km dróg na 10 000 mieszkańców
		Drogi państwowe		
Królestwo		3 429,5	2,70	2,6
Gub. łomżyńska	17	556	5,27(I m)	8,5 (I m.)
		Drogi ziemskie		
Królestwo		5 734,0	4,52	4,4
Gub. łomżyńska	25	305,5	2,90(X m.)	4,7(IV m.)

Ważnym uzupełnieniem kolei i szos miały być szlaki wodne. I w tym wypadku, ale już nie z racji polityki rosyjskiej, gubernia łomżyńska zajmowała pierwsze miejsce w Królestwie Polskim wespół z gubernią suwalską — ok. 7 km toru wodnego na 100 km² powierzchni. Za sprawę najpilniejszą uznano przebudowę ciągu: Wisła—Bug—Muchawiec—Kanał Królewski—Dniepr. Wobec jednak wyznaczenia bardzo wysokich parametrów dla tej drogi wodnej, trzeba było zrezygnować z biegu Bugu i planowana trasa miała w Drohiczynie porzucić koryto rzeki, by iść dalej kanałem [26]. Natomiast szlak: Wisła—Narew—Biebrza—Kanał Augustowski—Niemen ustalono w harmonogramie prac (1913 r.) dopiero na szóstym miejscu.

Z kronikarskiego obowiązku wypada jeszcze wspomnieć o środkach łączności. W 1907 r. na obszarze guberni łomżyńskiej znajdowały się 173 aparaty telefoniczne (ok. 3650 mieszkańców na jeden aparat) i 10 km sieci

[24] Rocznik Statystyczny ... 1915..., s. 314. Częściowo obliczenia własne.
[25] „Wodnyje Puti i Sossiejnnyje Dorogi" 1913, nr 1.
[26] Ł. Bielowicz, Wodnyj put Dniepr—Wisła, „Wodnyje Puti...", 1914, nr 7.

(VI miejsce w Królestwie) [27]. Wojsko wyraźnie preferowało łączność telegraficzną i dlatego w tymże roku było w guberni 739 km linii (1140 km przewodów), z czego na wypadek mobilizacji podlegało ochronie 430—450 km [28].

POTENCJAŁ GOSPODARCZY GUBERNI ŁOMŻYŃSKIEJ

Już w wojnach drugiej połowy XIX w. zasoby ekonomiczne walczących stron współdecydowały o końcowym rezultacie. W przeddzień I wojny światowej większość teoretyków przewidywała jednak szybkie rozstrzygnięcie i dlatego dużo uwagi poświęcono mobilizacji oraz koncentracji sił żywych, a zaniedbano planowanie gospodarcze. Wyjątkiem w regule była troska o szlaki komunikacyjne i dlatego omówiłem to zagadnienie osobno. Gubernia łomżyńska miała zdecydowanie rolniczy charakter. W 1907 r. po odliczeniu ziarna na zasiewy, potrzeby browarów oraz konsumpcję ludności cywilnej (245 kg na jedną osobę) zostawała nadwyżka czterech zbóż w wysokości 28 550 ton i analogicznie ziemniaków 1670 ton [29]. Wystarczało to na wyżywienie w czasie pokoju ok. 84 000 żołnierzy (norma roczna wraz z częścią racji końskiej 340 kg) [30], a więc ponad dwukrotnie więcej niż stacjonowało ich na terenie guberni. W okresie wojny miała wzrosnąć liczebność armii i zarazem wysokość normy, ale i wówczas zwiększony popyt

Tabela 3

Ilość wyprodukowanego ziarna na 1 osobę w kg
(Zbiór: średnia z lat 1909—1913)

	Żyta	Pszenicy	Jęczmienia	Owsa	Razem	Miejsce gub. łomżyńskiej
Królestwo	176	48,6	45,2	85,1	354,9	
Gub. łomżyńska	221	45,0	27,0	85,0	378,0	VI

można było zaspokoić na miejscu. Ewentualny niedobór zróżnoważyć należało poprzez zakaz wypiekania pieczywa luksusowego i wycofanie pewnej ilości zbóż skarmianych przez zwierzęta hodowlane. Z korzyścią dla interesów wojska gubernia łomżyńska celowała w uprawie żyta i owsa (tab.

[27] Obzor łomżyńskoj gubiernii za 1907 g., Łomża, s. 89.
[28] WAP Białystok, ŁGUdSPW, t. 1 i 2.
[29] Obzor łomżyńskoj ... 1907..., s. 30 i nast.
[30] Obliczenia według: A. Smiesariew, Wojennaja gieografija Rossii, S. Petersburg 1910, s. 66.

3) [31]. Mobilizacja rezerwistów ze wsi, pobór koni, zaniedbania melioracyjne, nieinwestowanie kapitałów w rolnictwie — wszystkie te czynniki musiały pociągnąć za sobą spadek zasiewów i w jeszcze większym stopniu plonów. Te ostatnie mogły być także zniszczone na pniu, zwłaszcza w rejonach nadgranicznych. Sytuację pogarszała, na koniec, niekorzystna struktura gospodarstw. W Królestwie 57,6% stanowiła własność włościańska, drobnoszlachecka i mieszczańska, a przodowała właśnie gubernia łomżyńska z 70,5% [32]. Najmniej zastrzeżeń budziła produkcja ziemniaków, które nie ulegają tak łatwo zniszczeniom, a w momentach kryzysowych stać się mogą podstawowym pożywieniem warstw ubogich. W latach 1909—1913 na jednego mieszkańca guberni łomżyńskiej przypadało 835 kg kartofli [33].

W sumie gubernia łomżyńska miała wszelkie dane, by zabezpieczyć aprowizację wojsk rosyjskich w produkty roślinne (zboże, ziemniaki, warzywa, owoce), lecz należało opracować plan przestawienia gospodarki na tory wojenne: bierność władz zaborczych groziła zmarnowaniem szansy. Podobnie było i z hodowlą (tab. 4) [34]. Zadowalało zwłaszcza pogłowie bydła rogatego, ale gorzej było z siecią rzeźni i magazynów mięsnych. Prawdopodobnie ludność zaniżała w trakcie spisów liczbę trzymanych zwierząt [35].

Osobne miejsce zajmowały w hodowli konie. Władze carskie przeprowadzały systematycznie spisy tych zwierząt. Dane za lata 1910—1912 przedstawia tabela 5 [36].

Tabela 4

Pogłowie zwierząt hodowlanych w sztukach na 1000 mieszkańców (1907 r.)

	Bydło rogate	Trzoda chlewna	Owce	Razem „sztuki duże"
Królestwo	219	67	84	244,15
Gub. łomżyńska	297(III m.)	51(VI m.)	147(IV m.)	324,45(III m.)

Końcowe zahamowanie rosnącego trendu można zapewne zapisać częściowo na konto niedoskonałości ówczesnych statystyk, ale i tak gubernia łomżyńska zajmowała pierwsze miejsce pod względem liczby koni na 1000 mieszkańców. Zadecydował o tym areał łąk i pastwisk, plony owsa, roz-

[31] Stosunki rolnicze Królestwa Polskiego, Warszawa 1918, s. 317—319, 321—323, 326. Częściowo obliczenia własne.
[32] Ibid., s. 31.
[33] Ibid., s. 333.
[34] Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, t. III, 1870—1944, Warszawa 1970, s. 494, 531, 543. „Sztuka duża" — 1 sztuka bydła = 10 owiec = 4 świnie.
[35] Według ocen powiatowego (Łomża) lekarza weterynarii zatajono w 1907 r. aż 66,8% pogłowia świń i 22% owiec. Obzor łomżyńskoj... 1907..., s. 23.
[36] Rocznik Statystyczny ... 1915..., s. 96, 99. Częściowo obliczenia własne.

Tabela 5

Stan koni

	1910		1911		1912	
	a	b	a	b	a	b
Królestwo	1 221 769	98	1 226 193	98	1 234 572	96
Gub. łomżyńska	100 733	146	101 399	146	104 905	143

a) w liczbach bezwzględnych, b) w przeliczeniu na 1000 mieszkańców.

drobnienie gospodarstw, chyba i zamiłowanie do tej hodowli, tradycje, czasem nawet snobizm. Ostatnie atrybuty mogą być odniesione zwłaszcza do większych właścicieli ziemskich. Tu też należało szukać zwierząt wysokiej jakości. Wyróżniał się powiat mazowiecki (Wysokie Mazowieckie), gdzie stały konie ze stadniny janowskiej. W stajniach chłopskich przeważały zwierzęta małe, słabe, a wyjątek stanowiły wsie z Puszczy Kurpiowskiej, gdzie prowadzono hodowlę na sprzedaż. Tymczasem w 1907 r. właśnie w rękach chłopskich znajdowało się ok. 45% koni z guberni łomżyńskiej [37]. Nic więc dziwnego, że w 1913 r. za nadające się do wojska uznano: pod wierzch 0,3% całego pogłowia, jako zaprzęgowe artyleryjskie 0,6%, taborowe I klasy 1,6% i II klasy 2,5%, a ogółem 5,0% [38]. W latach 1907—1913 armia rosyjska zakupiła z guberni łomżyńskiej zaledwie 305 sztuk [39], ale oczywiście na wypadek wojny należało oczekiwać gwałtownej zwyżki naboru, aż do 10% pogłowia (tabory!). Inna sprawa, że nie wszyscy właściciele, mimo wysokiej ceny, godzili się na oddanie swoich ulubieńców [40]. W czasie wojny mogły też wystąpić trudności z furażem dla mas konnicy. Prócz koni, wojsko rosyjskie potrzebowało także podwód i to zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Szacowano, że chłopski wóz zaprzężony w dwa konie może zabrać do 1000 kg. Wykluczyć należało typy o słabej budowie, „wozy bose", bez żelaznych obręczy i z drewnianymi jeszcze osiami. W biedniejszych rejonach zły był również stan uprzęży, parcianej lub w najlepszym wypadku łączonej z rzemienną. Dla guberni łomżyńskiej zachował się bilans z 1913 (tab. 6) [41].

Jednorazowe zapotrzebowanie dzienne, według planu mobilizacyjnego, sięgać miało w tej guberni 4000 podwód [42]. I w tym więc względzie guber-

[37] Trudy Warszawskogo Statisticzeskogo Komitieta, t. XXXVI, Warszawa 1908, s. 21 i nast.

[38] WAP Białystok, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego. Wydział Mobilizacyjny, t. 34.

[39] W. Pruski, Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815—1918, t. III: Okres 1890—1918, Warszawa 1969, s. 234, tabl. 18.

[40] Już podczas próbnej mobilizacji w 1911 r. zdarzyło się w guberni 71 podobnych wypadków. WAP Białystok, ŁGUdSPW, t. 11.

[41] WAP Białystok, Łomżyński Rząd Gubernialny, t. 29.

[42] Ibid., t. 1 (wersja planu mob. z 1910 r.).

nia łomżyńska miała wystarczająco duże rezerwy mobilizacyjne. Jakże odmiennie przedstawiała się sytuacja w potencjale przemysłowym. Ogólna wartość produkcji tej gałęzi gospodarki zamykała się w guberni łomżyńskiej cyfrą 5 mln rubli, co oznaczało ostatnią lokatę w Królestwie (gub. piotrkowska 429,0 mln rb) [43]. W ogóle tempo wzrostu przemysłu na naszych ziemiach było powolniejsze niż w skali całego Cesarstwa Rosyjskie-

Tabela 6

Liczba podwód

	Parokonne	Jednokonne	Razem
Podwody cywilne	20 603	20 559	41 162
Potrzeby wojska	6 725	5 570	12 295
Przydział dla urzędów	650	281	931
Nadwyżka	13 228	14 708	27 936

go, na co wpływ miała dyskryminacyjna polityka rządu (cła, taryfy kolejowe, zamówienia). Guberni łomżyńskiej brakowało podstawowych surowców i tradycji. Kłopoty zaczynały się już na samym wstępie, przy zabezpieczaniu bazy energetycznej. W 1912 r. ludność całej guberni wespół z zakładami wytwórczymi, urzędami i wojskiem zużyła zaledwie 39 290 ton opału mineralnego [44]. Sytuację ratowało z konieczności drewno, zwłaszcza po 1905 r., kiedy to został zniesiony zakaz detalicznej sprzedaży z lasów rządowych. W 1907 r. w oficjalnym sprawozdaniu wymieniono w guberni 731 „fabryk", ale w nich tylko 4720 zatrudnionych [45]. Oznacza to, że przeciętnie w jednym zakładzie pracowało 6—7 robotników.

Prym wiodło młynarstwo z 413 młynami, poruszanymi w większości siłą wiatru lub wody; przerabiały one zboża chłopów na ospę lub mąkę razową, nie miały natomiast większego znaczenia dla wojska. Podobnie wyglądały piekarnie. Tych, na przykład, w Łomży było wówczas aż trzynaście, ale tylko jedna wypiekała na dobę 2400 kg chleba — najmniejsza mogła dać zaledwie 131 kg pieczywa [46]. Nie mogło liczyć także wojsko na moce przerobowe kaszarni z terenu guberni łomżyńskiej. Lepiej było natomiast z produkcją gorzelni. Wsie kurpiowskie dysponowały pewną

[43] A. Gołębiowski, Niezbędny rozwój komunikacji lądowych i wodnych w Polsce, (w:) Potrzeba uprzemysłowienia kraju..., cz. 2, Warszawa 1916, s. 380. Vide także: E. Kaczyńska, Społeczeństwo i gospodarka północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego w okresie rozkwitu kapitalizmu, Warszawa 1974.

[44] E. Caspari, Spożycie węgla dąbrowskiego i górnośląskiego w Królestwie Polskim w latach 1910—1911, „Ekonomista", t. I, 1914, s. 196.

[45] Obzor łomżyńskoj... 1907..., s. 35.

[46] WAP Białystok ŁGUdSPW. Wydział Mobilizacyjny, t. 6, 1910.

nadwyżką płótna, ale armia nie sięgała po nie. Tak samo nie wykorzystywano w okresie pokojowym wytwórczości szewskiej i dopiero wojna wykazała możliwości tkwiące w tym zakresie (od X 1914 do 1 VIII 1915 r. gubernia łomżyńska dostarczyła oddziałom rosyjskim ok. 90 000 par butów [47]).

Jako ostatni element potencjału gospodarczego omówione zostaną kwatery wojskowe: możliwości i stan faktyczny przed rokiem 1914. W czasie pokoju w grę wchodziły głównie lokale miejskie, ale na wypadek wojny należało się także liczyć z potrzebą zajmowania zabudowań wiejskich. W guberni łomżyńskiej bardzo wolno postępowały prace nad scalaniem gospodarstw chłopskich. Dopiero też w 1912 r. rząd podjął decyzję o komasacji wsi drobnoszlacheckich (846 w całej guberni w 1907 r.), w których poszczególni właściciele posiadali sto — dwieście płosek. Duża była także liczba przysiółków. Ze wszystkich rodzajów wsi wojsku najbardziej odpowiadały wielodrożne oraz ulicówki i te ostatnie występowały dość licznie w omawianej guberni. Liczył się jednak nie tylko kształt, ale i gęstość rozmieszczenia wsi oraz wyposażenie domostw. Dane z lat 1910—1911 przedstawia tabela 7 [48].

Tabela 7

	Jedna wieś na km^2	Folwark odseparowany na km^2	Wartość 1 nieruchomości włościańskiej
Królestwo	3,66	15,16	
Gub. łomżyńska	4,60	35,50	440 rb (VI m.)

Wszystkich folwarków było 434, a miejsc zamieszkania ponad 3500 [49]. Gubernia łomżyńska zajmowała też szóste miejsce pod względem gęstości zaludnienia wsi (26 osób) [50]. Dominowały chałupy drewniane, czasem jednoizbowe z małym oknem, niskim pułapem i glinianą polepą zamiast podłogi. Brakowało wszędzie urządzeń kanalizacyjnych, a trudności nastręczało niekiedy także zaopatrzenie w wodę (płytkie studnie). Do tego dochodził brud, robactwo, słabe ogrzewanie zimą, wilgoć. Oczywiście były i przykłady pozytywne, ale nie one nadawały ogólny ton. W takich warunkach wojsko mogło liczyć bardziej na folwarki, gdzie starczało miejsca na dwie — cztery kompanie.

Korzystniej przedstawiał się stan kwater w miastach i miasteczkach Królestwa, ale i w tej dziedzinie gubernia łomżyńska zajmowała 8—9 lo-

[47] WAP Białystok, Łomżyński Rząd Gubernialny. Wydział Wojskowo-Policyjny, t. 376.

[48] Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego, t. I za 1913 r., Warszawa 1914, s. 96, 216.

[49] Obzor łomżyńskoj ... 1907..., s. 6.

[50] Rocznik Statystyczny ... 1913..., s. 97.

Tabela 8

Stan kwater w miastach i miasteczkach Królestwa

	Miasto na km²	Budynków w miastach		
		ogółem	w tym murowanych w %	w tym krytych słomą w %
Królestwo	267,8	85 361	45 012 (bez Warszawy)	1 895 (bez Warszawy)
Gub. łomżyńska	329,5	3 662	888 — 24,2%	176 — 4,81%

katę (1913 r.) (tab. 8) [51]. W samej Łomży procent budowli murowanych sięgał liczby 24. Z siedmiu miast guberni żadne nie posiadało oświetlenia elektrycznego lub gazowego, jedynie naftowe, w żadnym nie było też kanalizacji. Szczególnie tragicznie przedstawiał się widok dzielnic żydowskich. Niestety gubernia łomżyńska zajmowała ostatnie miejsce w Królestwie w pionie służby zdrowia. Było na jej terenie zaledwie 5 szpitali, a w nich 192 łóżka: jedno łóżko przypadało na ok. 3600 mieszkańców wobec przeciętnej dla dziesięciu guberni niewiele ponad tysiąc. W 1914 r. oceniano brak łóżek w placówkach leczniczych guberni łomżyńskiej na 1668 sztuk (!) [52]. Oficjalnie zarejestrowano wówczas zaledwie 44 lekarzy, co oznacza proporcję: 1 na 17 500 osób, w tym w miastach na 3300 i na wsiach na 39 900 mieszkańców. Felczerów było 46, techników i lekarzy stomatologów 20, farmaceutów 43 [53]. Dane wyraźnie ujawniają ogrom zaniedbań i z tym musieli się liczyć dowódcy wojskowi, którzy dysponowali wprawdzie własną kadrą medyczną, ale też w niewystarczających ilościach. Całe Królestwo, jak i szczególnie chyba gubernia łomżyńska były więc terenami niewykorzystanych możliwości kwaterunkowych, obszarem nie przygotowanym do przyjęcia armii frontowych. Również praktyka pokojowa sprawiała wiele trudności władzom zaborczym. Punktem spornym była wysokość zapłaty za kwatery i stąd zachowane w aktach skargi właścicieli domów [54]. Analogicznie miała się rzecz z wydzierżawianiem ziemi pod place ćwiczeń i poligony [55]. Nie oznacza to jednak, że w poszczególnych regionach przynajmniej część ludności nie czerpała zysków z obsługi garnizonów rosyjskich.

[51] E. Grabowski, Stan budowli w miastach Królestwa Kongresowego w roku 1913, „Ekonomista", 1916, nr III i IV, Warszawa 1917, s. 147—148.

[52] Otczet o sostojanii narodnogo zdrawija i organizacji wraczebnoj pomoszczi w Rossii za 1912 g., S. Petersburg 1914, cz. 2, s. 88—91.

[53] Ibid., cz. I, s. 63 i cz. 2, s. 91—93.

[54] Przekłady z powiatu ostrowskiego. WAP Białystok, Łomżyński Rząd Gubernialny, t. 59.

[55] Dowództwo XV korpusu chciało wydzierżawić ponad 16 000 ha w centrum powiatu ostrowskiego, na glebach wysokiej klasy. WAP Białystok, Łomżyński Rząd Gubernialny, t. 37.

POTENCJAŁ LUDNOŚCIOWY

Znane są braki w statystyce Królestwa Polskiego, w tym i w dziale traktującym o ruchu ludności. Według ówczesnych danych administracyjnych w początkach 1908 r. gubernię łomżyńską zamieszkiwało 721 868 osób [56], według zaś Warszawskiego Komitetu Statystycznego tylko 623 651 osób [57] (5,3% ludności Królestwa). Tym ostatnim tropem posuwają się także autorzy cytowanych już Roczników Statystycznych, natomiast dalszą korektę na „in minus" proponuje Stefan Szulc [58]. Wydaje się, że w połowie 1914 r. gubernię łomżyńską zamieszkiwało około 690 000—700 000 osób.

Istotne znaczenie miała gęstość zaludnienia. Dla omawianej guberni wynosiła ona zaledwie 79 osób na kilometr powierzchni (1913 r.) wobec 103 w skali Królestwa [59]. Z powiatów kolejne miejsca zajmowały: łomżyński, ostrowski (tylko te dwa powyżej średniej gubernialnej), makowski, mazowiecki i ostrołęcki, kolnieński, szczuczyński. Dla przebiegu mobilizacji miał również znaczenie stopień urbanizacji. W guberni łomżyńskiej było 7 miast, z których Łomża zbliżała się do granicy 30 000, barierę 10 000 przekroczyły Ostrów i Ostrołęka, a w granicach 5000—8000 mieściły się jeszcze: Maków, Kolno i Szczuczyn. W 1909 r. odsetek ludności miejskiej w guberni wynosił niespełna 12,0%, w 1912 r. już 13,0% i rósł dalej [60]. Było to jednak niewiele na tle pozostałych guberni nadwiślańskich i to nawet bez uwzględnienia skupień o charakterze miejskim, ale bez urzędowych praw do tego miana (po owych poprawkach wskaźnik urbanizacji dla Królestwa wynosił 36,9%) [61].

Kolejna niedogodność dla wojska to tak zwana „ludność niestała", utrudniająca pobór, i chociaż gubernia łomżyńska miała jeden z niższych jej odsetków, liczby były jednak znaczne: 37,5% mieszkańców miast i 13,3% wsi, ogółem 20,9% [62].

Wreszcie narodowość i wyznanie. W tym względzie należy szczególnie krytycznie oceniać dane urzędowe, ale bez nich nie sposób się obejść (tab. 9) [63]. Przeważali zdecydowanie Polacy, chociaż w skali Królestwa gubernia zajmowała w tej grupie piąte miejsce. Wyższą, bo trzecią, zdobyła w kla-

[56] Obzor łomżyńskoj ... 1907..., s. 52.
[57] Trudy Warszawskogo Statisticzeskogo Komitieta, t. XXXVIII, Warszawa 1909, s. 4.
[58] O 7,7% w odniesieniu do całego Królestwa. S. Szulc, Wartość materiałów statystycznych dotyczących ludności byłego Królestwa Polskiego, Warszawa 1920, s. 48.
[59] Rocznik Statystyczny ... 1915..., s. 10—12.
[60] Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego, t. II za 1914 rok, Warszawa 1915, s. 20, 32.
[61] W. Grabowski, Rozwój zaludnienia w Polsce w zestawieniu z innymi krajami, Warszawa 1922, s. 97.
[62] Rocznik Statystyczny.... 1915..., s. 14—27.
[63] Ibid., s. 36—41.

syfikacji ludności żydowskiej. Odsetek wyznawców mojżeszowych rósł ciągle wskutek dużego przyrostu naturalnego i imigracji. Zarazem postępował proces ich „polszczenia", ale trudno w tej mierze ustalić miarodajne wskaźniki. Wojsko rosyjskie chętnie korzystało z pośrednictwa kupców żydowskich, wychodząc chyba z założenia, że pieniądz jest najlepszym środkiem pozyskiwania sojuszników w tym środowisku. W miastach i osadach Żydzi stanowili ponad 50% ludności [64]. W siedzibach władz powiatowych silniejsza była też grupa rosyjska (w Łomży aż 9,4%), rekrutująca się głównie

Tabela 9

Narodowość ludności wg języka — 1913 r. (%)

	Polacy	Żydzi	Niemcy	Białorusini Rosjanie, Ukraińcy	Inni (tu i Litwini)
Królestwo	72,2	14,9	5,5	4,7	2,7
Gub. łomżyńska	81,6	16,4	0,9	1,09	0,01

z elementu napływowego, związanego z aparatem administracyjnym. Ci byli faworyzowani przez władze, ale przecież nie mogli zbytnio oddziaływać na społeczeństwo nieufnie w większości nastawione do przybyszów. Poważne obawy budzili Niemcy, tyle że w guberni łomżyńskiej nieliczni (IX miejsce w Królestwie). W początkach XX w. ponowiono przeciw nim ograniczenia kupna i dzierżawy ziemi poza obszarem miejskim. Pociągnięcia represyjne nie mogły być jednak w pełni skuteczne, skoro przedstawiciele tej narodowości piastowali najwyższe funkcje w Kraju Nadwiślańskim, poczynając od generał-gubernatora G. Skałona.

W omawianym okresie władze wojskowe gromadziły też dane o obcych poddanych. W guberni łomżyńskiej było ich niewielu (0,09% ludności cywilnej i 0,14% wśród mężczyzn), ale nawet ułamki procenta miały swą wymowę, bo za nimi kryły się dziesiątki potencjalnych szpiegów i dywersantów.

Kolejnym pionierskim zadaniem jest ustalenie możliwości guberni łomżyńskiej pod względem mobilizacji żołnierzy na wypadek wojny. Zacząć wypadnie od określenia liczby mężczyzn, co nie jest znów sprawą łatwą, bo źródła dla danego okresu podają wskaźniki od 48,5% do 51,9% ogółu społeczeństwa [65]. Wydaje się, że w tym konkretnym przypadku można pominąć niewielką przecież dysproporcję płci i przyjąć, że w połowie 1914 r. gubernię łomżyńską zamieszkiwało około 350 000 mężczyzn.

[64] Ibid., s. 14—27.

[65] Np. 48,5% na 1 I 1909 rok. Trudy Warszawskogo Statisticzeskogo Komitieta, t. XXXIX, cz. 1, Warszawa 1910, s. 1—2.

Do poboru stawali młodzieńcy po ukończeniu 20 lat życia, a obowiązek wojskowy: służba czynna, „zapas" — rezerwa, „opołczenije" — pospolite ruszenie, ciążył do 43 roku życia. Można się jednak było liczyć z poszerzeniem granic czasowych na okres życia 17—45 lat. Mężczyźni w Królestwie, a więc chyba i w guberni łomżyńskiej, stanowili w tych ramach wieku 42% swego rodzaju — czyli w 1914 r. było ich tu 147 000 [66]. Spotyka się i inne cezury wieku mobilizacyjnego, na przykład 19—49 lat [67] i wówczas liczba finalna wynosiłaby około 140 000 (40%). Wśród nich należy wyróżnić: „zdolnych do służby w wojsku" oraz „zdolnych do noszenia broni" (tych nie brano do służby czynnej, ale można ich było powołać do pospolitego ruszenia) i „zupełnie niezdolnych". Ostatnich było wśród przebadanych poborowych ok. 9% [68]. Odsetek „zdolnych tylko do noszenia broni" obniżył się w przeddzień wybuchu wojny do poziomu 8%. W sumie przeciętnie 17% przebadanych (w Królestwie 15—16%), zdaniem komisji, nie odpowiadało warunkom wymaganym od rekrutów. Dalszy ubytek następował wskutek odsyłania części poborowych (10—12%) na obserwację do szpitali i lazaretów, oraz w trakcie sprawdzianu w wysyłkowym punkcie zbiorczym i po raz drugi, w początkach służby w macierzystej jednostce wojskowej. Badaniom podlegali 21-letni młodzieńcy i oczywiście w miarę upływu lat rósł wśród nich procent „niezdolnych". Z drugiej jednak strony, w czasie pokoju komisje stawiały zbyt wysokie wymagania, złagodzone podczas wojny.

Po uwzględnieniu wszystkich strat: emigracja, zły stan zdrowia w trakcie poboru, a potem służby czynnej, rezerwy i pospolitego ruszenia, skutki wojny 1904—1905 — liczbę mężczyzn w wieku mobilizacyjnym z guberni łomżyńskiej, zdolnych do służby w wojsku latem 1914 r. określić trzeba na 70%, to jest ok. 100 000. Już w drugim roku wojny Rosji zaczęło brakować żołnierzy. Był to kryzys pozorny, bo u jego podstaw legł nie niedostatek mężczyzn, lecz ich nieprzygotowanie do służby w wojsku. W skali całego Królestwa Polskiego władze carskie z liczby dwu milionów potencjalnych żołnierzy zmobilizowali zaledwie 500—550 000, co stanowiło 2,1% mężczyzn w wieku mobilizacyjnym (4,5% ogółu ludności), podczas gdy Niemcy wcielili do 1916 r. 14,8%, a Austro-Węgry aż 16,8% ludności ze swoich zaborów polskich [69].

Jak przedstawiały się te sprawy w guberni łomżyńskiej? W chwili wybuchu wojny w armii rosyjskiej znajdowało się około 4600 mężczyzn z tej

[66] Według: S. Dąbrowski, Walka o rekruta pod okupacją, Warszawa 1922, s. 51.

[67] P. Sokołow, Wojna a ludzkie rezerwy, Warszawa 1962, s. 162—163.

[68] Dane z wielu źródeł: Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Generał-Gubernator Warszawski (GGW), teczki ze sprawozdaniami o przebiegu poboru; „Prawitielstwiennyj Wiestnik", „Łomżyńskija Gubierniskija Wiedomosti", „Obzory".

[69] S. Dąbrowski, Walka o rekruta..., s. 111.

Tabela 10

	Limit	Przyjęto	Niedobór	
			liczba	procent
1910 (1/3)	2 735/3	1 435/3	1300/3	47,5
1911	2 910	1 467	1 443	49,6
1912	2 826	1 392	1 434	50,7
1913	?	1 292	?	

guberni, jako że przeciętny czas trwania służby wynosił 3 1/3 roku (3 lata w piechocie i artylerii, 4 w kawalerii). Zwraca oczywiście uwagę ogromny niedobór, ale ta kwestia zostanie jeszcze poruszona w dalszych partiach artykułu (tab. 10) [70].

Do rezerwy w 1914 r. zaliczano byłych żołnierzy od rocznika wcielenia 1896 (limit w 1896 r. wynosił 1791 osób i rósł systematycznie; podobnie zresztą i niedobór: od 2,5% do już 38,3% w 1904 r.) [71].

Po uwzględnieniu strat (śmiertelność, rozproszenie), można chyba określić liczbę rezerwistów w guberni łomżyńskiej na ok. 20 000. Z „opołczenija", czyli pospolitego ruszenia liczono tylko na pierwszą kategorię — w 1914 r., w gub. łomżyńskiej, wchodziło w jej skład ok. 1650 byłych żołnierzy, którzy przekroczyli już 39 rok życia.

W sumie więc szeregi rosyjskich korpusów bojowych mogło wypełnić w 1914 r. niemal 30 000 przeszkolonych wojskowo mężczyzn, rodem z guberni łomżyńskiej. Było to mniej niż trzecia część wszystkich mężczyzn w wieku mobilizacyjnym nadających się do „wojaczki". Podobnie rzecz się miała w Królestwie (33%) i w całym Cesarstwie, i to zadecydowało o kryzysie siły żywej.

Błędne założenia planu wojennego Rosji potwierdzają schematy mobilizacyjne nr 18 z 1911 r., nr 19 i 19[a] z 1912 i 1913 r. [72] Według nich zamierzano powołać na wypadek wojny ok. 7700 rezerwistów i 1700 „rotników" pospolitego ruszenia I kategorii, a więc ogółem 9400 mężczyzn z 30 000 przeszkolonych w omawianej guberni. Z tego na miejscu miało zostać 64%, a reszta byłaby wysłana poza granice guberni, tyle że maksymalny przerzut nie przekraczał 250 km, a średni kształtował się na poziomie 100 km.

GUBERNIA ŁOMŻYŃSKA W PLANACH WOJENNYCH ROSJI. DYSLOKACJA

Z chwilą uformowania się trójprzymierza Rosja została zmuszona do opracowania planu wojny na granicy zachodniej. Pierwszy elaborat po-

[70] AGAD, GGW-Pomocnik, t. 1028, 1133, 1207.
[71] Vide przypis 68.
[72] WAP Białystok ŁGUdSPW, t. 3 i 29.

wstał w latach osiemdziesiątych XIX w., ostatni zaś, noszący kolejny numer 20, miał wejść w życie na przełomie 1914/1915 r. Po 1907 r. przeważyła myśl defensywna. Słabszy rozwój sieci komunikacyjnej, a więc wolniejszy niż u przeciwników przebieg mobilizacji i koncentracji, braki w wyposażeniu i wyszkoleniu wojsk ujawnione z całą siłą w wojnie z Japonią, wreszcie niepewność co do postawy Polaków, jak i części własnego społeczeństwa (rewolucja 1905—1907), zadecydowały o cofnięciu linii rozwinięcia wojsk. Nie chciano jednak wyrzec się zupełnie korzyści operacyjnych wypływających z faktu posiadania Królestwa Polskiego, a zwłaszcza ufortyfikowanych przepraw na linii wielkich rzek. Nie pozwalała na to również Francja, której wpływ na politykę zagraniczną Rosji rósł w miarę udzielania kolejnych pożyczek. Konwencja z sierpnia 1892 r. zobowiązywała Rosję do wystawienia 800 000 żołnierzy (Francja 1 300 000), przy czym siły te miały być użyte jak najszybciej, „...aby Niemcy były zmuszone do walki na dwa fronty ze wschodu i zachodu" [73].

W planie rozwinięcia sił rosyjskich z 1908 r. widać wyraźnie brak zdecydowania odnośnie do charakteru działań na froncie antyniemieckim [74]. Za osłoną Modlina, Zegrza, Warszawy i Dęblina miała wprawdzie stanąć „Armia Nadwiślańska", ale główne siły chciano rozlokować dopiero 150 km z tyłu, na linii: środkowy Niemen—Białystok—Chełm; w przerwie między dwoma ugrupowaniami znalazłaby się i gubernia łomżyńska. W roku 1910 podjęto dalsze defensywne decyzje. Armie miały się rozwinąć za Niemnem i Bugiem, a więc poza obszarem Królestwa. Mało tego, w swej dyrektywie Szef Sztabu zalecał zniszczenie w guberniach nadwiślańskich wszystkiego, co mogłoby ułatwić natarcie wojsk przeciwnika. Wyjątkiem w regule ogłoszono Modlin i Osowiec — one to miały wstrzymać napór niemiecki. Zniesieniu podlegała między innymi twierdza łomżyńska i przyczółki mostowe w Różanie oraz Ostrołęce. Nastąpiła także zmiana dyslokacji wojsk rosyjskich w kierunku osłabienia garnizonów Królestwa. Inicjatorem tych posunięć był nowy minister wojny Włodzimierz Suchomlinow. Plan z 1910 r. wzbudził opór w większości okręgów wojskowych i przede wszystkim w kołach francuskich. Do tego doszła poprawa sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Imperium. W początkach 1912 r. wprowadzono więc nową wersję planu i ta, po przeróbkach w 1913 r., obowiązywała już do wybuchu wojny. Według wariantu „A" (główne siły przeciwko Austro-Węgrom) na terenie guberni łomżyńskiej znaleźć się miała część 2 armii, której pięć

[73] T. Różycki, Sojusz wojskowy francusko-rosyjski i współdziałanie wojskowe Rosji i Francji w sierpniu 1914 roku, „Bellona", 1936, t. XVI, nr 2—3, s. 227.

[74] Podstawą do omawiania planów wojennych Rosji były: A. Zajonczkowskij, Podgotowka Rossi k mirowoj wojnie, Moskwa 1926; J. Cichowicz, Rosyjski plan wojny z Niemcami i Austro-Węgrami w 1912 i 1913 roku, „Bellona", 1922, nr 1; S. Dobrorolskij, Stratiegiczeskije płany stron k naczału mirowoj wojny, „Wojennyj Sbornik", 1923, nr 4.

korpusów (233 batalionów, 145,5 szwadronów i sotni, 80 dział) skupionych w rejonie: Grodno—Białystok—Łomża miało rozpoznawać sytuację w przygranicznych rejonach Prus Wschodnich, osłaniać mobilizację, a w terminie późniejszym ewentualnie nacierać na wschód od Wielkich Jezior Mazurskich. Gdyby pierwsi uderzyli Niemcy (wariant „G"), 2 armia wzmocniona do siedmiu korpusów miała bronić Narwi i Bugu, m.in. opierając się na twierdzy łomżyńskiej (anulowano nakaz likwidacji).

Latem 1914 r. Rosjanie zastosowali rozwiązanie połowiczne, bo czyniąc zadość żądaniom Francji, uderzyli dwoma armiami na Prusy, ale też 52% wojsk skierowali do Galicji. Ostatecznie 2 armia składała się z korpusów: II, VI, XII i XXIII (10,5 dywizji piechoty, 4 drugorzutowe dywizje piechoty i 3 dywizje kawalerii). Część tych sił stała w czasie pokojowym w guberni łomżyńskiej.

VI KORPUS — sztab w Łomży [75]

13 Białozierski pułk piechoty (dalej: pp) — Łomża

14 Ołoniecki pp — Łomża

15 Szlisselburski pp } obóz Repnina

16 Ładożski pp } koło Zambrowa.

Dowództwa brygad (każda liczyła po dwa pułki) znajdowały się w Łomży i w obozie Repnina [76]. Dywizja liczyła 16 batalionów po 4 kompanie i 4 oddziały karabinów maszynowych.

16 dp-sztab i wszystkie pułki poza Królestwem.

4 dywizja kawalerii (dalej: dk) — sztab w Białymstoku i tam siedziby obu brygad, ale dwa pułki stały na obszarze guberni łomżyńskiej:

4 Nowotroicko-Jakatierinosławski pułk dragonów-obóz Potiemkina koło Grajewa

4 Doński pułk kozaków — Szczuczyn.

W sumie 6 szwadronów, 6 sotni i 1 oddział karabinów maszynowych.

6 dk — sztab w Łomży

6 Głuchowski pułk dragonów — obóz Niżegorodzki koło Ostrołęki

6 Wołyński pułk ułanów — Łomża (tu też siedziba dowództwa brygady).

Pułki huzarów i kozaków stały już poza granicami guberni, więc na jej obszarze przebywało 12 szwadronów i 2 oddziały karabinów maszynowych.

4 brygada artylerii polowej — Zambrów i Łomża (8 baterii, 64 działa).

Korpus VI dwie trzecie sił miał w Królestwie Polskim, z tego większość w guberni łomżyńskiej: 16 batalionów, 18 szwadronów, 6 sotni, 7 oddziałów karabinów maszynowych i 64 działa. Jego pas dyslokacji sięgał Grajewa, Sokółki, Białegostoku, Bielska Podlaskiego, Zambrowa i Ostrołęki.

[75] Carlowitz-Maxen, Einteilung und Dislokation der Russischen Armee, Berlin 1907; J. Froelich, Królestwo Polskie...; Dislokationskarte der Russischen Armee im Europäischen Reichsteile 1 : 1 815 000, brak m. i r. wyd. (przed 1910 r.).

[76] W 1907 r. sześć batalionów przebywało w guberniach nadbałtyckich. Carlowitz-Maxen, Einteilung..., s. 18.

Z braku dużych ośrodków miejskich poszczególne pułki stały często w obozach. Cechą charakterystyczną było też przemieszanie w jednej linii kawalerii z piechotą.

Osłonę linii Narwi uzupełniał XV korpus z siedzibą sztabu w Warszawie.

XV KORPUS

6 dp — sztab w Ostrołęce

21 — Muromski pp — Ostrołęka (tam i dowództwo brygady)

22 — Niżegorodzki pp — obóz Niżegrodzki

23 Nizowski pp — obóz Sałtykowski koło Ostrowi

24 Symbirski pp — jak 23 pp i tam siedziba drugiej brygady.

8 dp-sztab w Pułtusku

Z niej tylko 29 Czernihowski pp był rozlokowany w obozie Zabałkańskim koło Różana.

8 brygada artylerii polowej — Ostrów (6 baterii, 48 dział).

Gros sił korpusu osłaniało gubernię płocką z kierunku Prus Wschodnich, a w granicach guberni łomżyńskiej stało tylko 20 batalionów piechoty, 5 oddziałów karabinów maszynowych i 48 dział. Nie było w omawianej guberni oddziałów gwardii, strzelców i brygad piechoty rezerwowej, był natomiast w Ostrołęce (obóz Niżegorodzki) 10 batalion saperów (5 kompanii).

Wojska forteczne

Osowiec — twierdza II (od 1910 r.) klasy:

1 osowiecki pułk piechoty fortecznej (4 bataliony po 4 kompanie)

dwa bataliony artylerii wałowej (po 4 kompanie)

kompania saperów fortecznych

oddział telegraficzny i balonowy

park inżynieryjny

stacja gołębi pocztowych.

Łomża

batalion artylerii wałowej (3 kompanie).

Straże i urządzenia tyłowe

Ze straży granicznej na terenie guberni łomżyńskiej mieściły się dwie brygady: grajewska i łomżyńska. Podlegały one Ministerstwu Finansów i nie były przygotowane do walk z armią regularną. Miała też gubernia straż ziemską złożoną z byłych żołnierzy. Do jej zadań należała m.in. ochrona linii telegraficznych oraz dróg i mostów. W 1913 r. (etat zmieniał się minimalnie) było 457 strażników [77]. Dużo mniejsze znaczenie dla wojska miała straż leśna i pożarna oraz straże fabryczne.

[77] WAP Białystok, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, t. 100.

Z urządzeń tyłowych mieściły się w guberni łomżyńskiej dwa lazarety (Łomża i Osowiec), dwie filie składów okręgowych (Zambrów i Ostrów) oraz magazyny w: Komorowie koło Ostrowi, Łomży, Małkini, Osowcu, Ostrołęce i Zambrowie.

W sumie według ówczesnych obliczeń liczba wojska rosyjskiego w guberni łomżyńskiej przed rokiem 1910 wynosiła około 34 000 [78], co stanowiło 13,6% całości wojsk stacjonujących w Królestwie Polskim. Gubernia łomżyńska była najsilniej „nasycona" żołnierzami: 5,3% ludności cywilnej (minimum 0,44% w guberni kaliskiej) [79]. Oznaczało to niewielki wzrost

Tabela 11

Wojsko rosyjskie w guberni łomżyńskiej

Powiat	Liczba wojskowych			Procent wojskowych w stosunku do ogółu ludności
	mężczyzn	rodzin	razem	
Kolno	423	12	435	0,3
w tym miasto	15	—		
Łomża	13 266	470	13 736	7,6
w tym miasto	6 981	264		
Maków	1 238	9	1 247	1,1
w tym miasto	435	5		
Mazowieck	193	13	206	0,2
w tym osada Mazowieck	145	—		
Ostrołęka	8 153	267	8 420	5,2
w tym miasto	5 027	141		
Ostrów	6 832	197	7 029	4,5
w tym miasto	697	33		
Szczuczyn	2 805	142	2 947	2,0
w tym miasto	727	34		
Gubernia	32 910	1 110	34 020	5,8

w stanach bezwzględnych do 1897 r. i zarazem niewielki spadek w odniesieniu do ludności cywilnej. Zachowane zostały w większości dawne proporcje w powiatach i dlatego, wobec braku późniejszych obliczeń, w tabeli 11 przytaczam dane ze spisu 1897 r. [80]

[78] J. Piłsudski, Geografia..., s. 15—17, 37 000, ale z powiatem pułtuskim; J. Froelich, Królestwo Polskie..., s. 56—33 000.

[79] Według J. Froelicha, Królestwo Polskie...

[80] S. Szulc, Wartość materiałów..., s. 78—80.

Po 1910 r. przeniesiono sztab VI korpusu z Łomży do Białegostoku, bez zmian pozostały jednak: 4 dp z brygadą artylerii polowej i 4 dk [81]. Odeszła do XV korpusu 6 dk, a z 16 dp jeden z pułków, 61 Włodzimierski, zmienił kwatery i do czasu wojny pozostawał w twierdzy osowieckiej. Dołączono też do korpusu 10 batalion saperów z siedzibą w Ostrołęce. W sumie korpus utrzymał pas dyslokacji, a na terenie guberni łomżyńskiej stało teraz 20 batalionów piechoty, 6 szwadronów i 6 sotni jazdy z oddziałami karabinów maszynowych, saperami i 48 działami. Nastąpił spadek liczby szwadronów (o 12), ale zarazem znaczny wzrost piechoty (o 16 kompanii). Korpus był przewidziany do 2 armii. Do niej przydzielono także XV korpus. Tu trafiła 6 dk, ale w granicach omawianej guberni pozostał tylko jej jeden pułk, 6 Głuchowski dragonów w obozie Niżegorodzkim. Z 6 dp do obozu Zabałkańskiego przeniósł się 21 Murcmski pp, który poprzednio stał w Ostrołęce. Większość oddziałów tego korpusu skupiła się teraz bliżej Warszawy i w guberni łomżyńskiej zostało tylko 16 batalionów piechoty i 6 szwadronów jazdy z oddziałami karabinów maszynowych.

Zmianie uległa obsada Osowca, w którym zostały dwa bataliony artylerii wałowej (po 4 kompanie) i dwie kompanie saperów. Tuż przed wybuchem wojny usytuowano w Osowcu także oddział lotniczy z 24 aparatami latającymi i stację radiotelegraficzną [82]. W Łomży zaś zmniejszono liczbę kompanii artylerii wałowej do dwóch [83]. Bez istotnych zmian pozostawiono straże i urządzenia tyłowe.

Ogółem w całym Królestwie liczba wojsk rosyjskich po 1910 r. została zredukowana o 60 000, to jest o ponad jedną piątą część. Natomiast w guberni łomżyńskiej nie tylko, że nie odnotowano spadku, ale przeciwnie stan liczbowy podniósł się do 35 000, a więc do 5,7% ludności cywilnej (następna z kolei gubernia suwalska miała wskaźnik 3,0%) [84]. Większe garnizony znajdowały się w siedmiu miejscowościach (do 1910 r. w ośmiu), przy czym w trzech kwaterowały trzy lub więcej oddziałów. Te dane najlepiej chyba świadczą o roli, jaką spełniała gubernia łomżyńska w planach wojennych i pokojowej praktyce wojsk rosyjskich. Dowodem na to jest też fakt, że w przeliczeniu na jednego mieszkańca (1897 r.) wydawano w guberni łomżyńskiej z kasy rządowej o 40% więcej sum pieniężnych na wojsko niż w całym Cesarstwie [85]. A mimo to, poza Łomżą, może Ostrołęką i Ostrowią, wojskowi nie uczestniczyli w życiu towarzyskim miast i osad —

[81] Podstawą: J. Froelich, Dyslokacja...; Die russichen Armee, Wien 1912; 1913; Die russischen Armee, Berlin 1912.
[82] „Militär Wochenblatt", 1912, nr 168.
[83] WAP Białystok, Łomżyński Rząd Gubernialny, t. 118.
[84] J. Froelich, Dyslokacja..., s. 28.
[85] N. Jasnopolskij, O gieograficzeskom raspriedieleniju gosudarstwiennych raschodow Rossii, Kijew 1897, s. 214.

„Rosjan nie znać było..." [86] Byli jednak gotowi na wsparcie władz administracyjnych, gdy zaostrzała się sytuacja wewnętrzna i corocznie setki Polaków przestępować musiało bramy carskich koszar.

POBÓR DO WOJSKA

23 czerwca 1912 r. weszła w życie nowa ustawa o powinności wojskowej [87]. Pobór rekruta przeprowadzano w rejonach („uczastkach") w okresie od 1 października do 1 listopada (była możliwość dwutygodniowych przesunięć) każdego roku. Gros kandydatów na żołnierzy wpisywano na jedną z czterech list: Z — zasadnicza, A — symulanci z lat poprzednich i ci, co zbojkotowali pobór: ich brano w pierwszej kolejności, B — odroczeni z lat minionych i W — ochotnicy. Limit przyjęć określało każdorazowo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Wojny, przy czym od 1912 r. uwzględniano podział na poborowych wyznania mojżeszowego i pozostałych. W Rosji istniała cała gradacja ulg i odroczeń, a ponadto jeszcze losowanie, co było wynikiem nadmiaru mężczyzn w stosunku do potrzeb armii. W 1912 r. sytuacja zmieniła się na tyle, że od powinności wojskowej oswobodzano tylko posiadaczy „ulgi rodzinnej" I kategorii i to nie Żydów. Wyłączano również duchownych, wyższych pracowników naukowych, ułomnych, ciężko chorych i mających poniżej 153,3 cm wzrostu. Odroczenie natomiast przysługiwało chorym czasowo i rekonwalescentom, kończącym naukę oraz pozostającym pod nadzorem policji. Po losowaniu następowało badanie („rewizja"), najpierw z list uzupełniających, a potem poborowych bez ulg, z prawem do ulgi III, II i I (Żydzi) stopnia; przez cały czas zachowywano porządek ustalony przez los. Po wypełnieniu limitu, resztę zaliczano do pospolitego ruszenia I kategorii.

Zachowały się wyniki poboru dla guberni łomżyńskiej — do analizy nadają się zwłaszcza dane z lat 1907—1908, bo dla tego okresu jest możliwość porównywania wskaźników ze wszystkich dziesięciu guberni (tab. 12) [88]. Tak więc okazuje się, że procent „popisowych" z listy Z, którzy powinni iść do wojska, był z reguły wyższy dla guberni łomżyńskiej niż dla całego Królestwa Polskiego. Pamiętać też należy, że zgodnie z postanowieniami „Ustawy" wyłączano od służby „popisowych" z prawem do ulgi I stopnia, a w korzystniejszym położeniu stawiano i pozostałych „lgotnych". Ów przepis miał istotne znaczenie, bo na przykład w 1908 r. ulgi i odroczenia przysługiwały 41,1% poborowym w Królestwie, ale tylko 36,9%

[86] Przykład Szczuczyna, gdzie stał pułk kozacki. B. Winiarski, Nad Pisą, Wissą i Narwią, Kraków 1965, s. 62 i 33.

[87] Ustaw o woinskoj powinnosti s 1912 g., S. Petersburg 1913. Tłum. polskie: Prawo o zmianie ustawy o powinności wojskowej przyjęte przez Radę Państwa a Najwyżej zatwierdzone, Warszawa 1912.

[88] AGAD, GGW, t. 109 092.

w gub. łomżyńskiej (ostatnie miejsce), przy czym odroczenie dla ukończenia nauki uzyskało 0,14% z listy Z, a z powodu trwającego śledztwa lub procesu sądowego 0,25%.

Tabela 12

Wyniki poboru w 1908 r.

Powiat:	Kolno	Łomża	Maków	Mazowiecki	Ostrołęka	Ostrów	Szczuczyn
Wyznaczono limit	388	566	316	358	397	434	367
w tym dla Żydów	75	176	64	87	59	121	101
Było na liście „Z"	971	1 376	762	883	1 004	1 036	870
Było ogółem poborowych	1 015	1 509	822	949	1 106	1 130	922
Nie stawiło się bez usprawiedliwienia	525	578	297	336	436	312	383
Ogółem przebadano	312	700	379	420	457	608	376
w tym było „zupełnie niezdolnych"	40	47	22	14	22	28	18
w tym było „zdolnych tylko do pospolitego ruszenia II kat."	24	44	28	26	29	69	37
Przyjęto do wojska,	155	366	237	265	259	334	186
w tym z miast	33	6	27	32	46	9	42
w tym ze wsi	122	360	210	232	213	225	144
Umiało czytać i pisać	22	166	60	92	126	167	74
Umiało tylko czytać	—	17	—	24	—	—	25
Polaków	120	282	180	226	217	263	157
Żydów	32	73	55	37	42	58	29
Rosjan	1	2	—	1	—	—	—
Niemców	1	7	2	—	—	10	—
Został niedobór	233	200	79	93	138	100	184
w tym Żydów	42	102	17	50	26	63	72

Nie podlega więc dyskusji dyskryminacja w tej mierze guberni łomżyńskiej, czego jeszcze jednym dowodem jest zestawienie w tab. 13 [89]. Nieproporcjonalnie duży limit wyznaczano dla guberni rolniczych i jednocześnie „polskich". Czy było to działanie prewencyjne, to jest obrona przed większym niedoborem, czy też istotnie zależało władzom rosyjskim na pozy-

[89] AGAD, GGW, t. 107 476 i 109 092; GGW-Pomocnik, t. 931, 1028, 1133, 1207; WAP Białystok, ŁGUdSPW t. 14; „Prawitielstwiennyj Wiestnik" 1909, nr 67, 1910, 55, 1911, 53, 1913, 54; prasa. Na tej podstawie wszystkie dane liczbowe w tym podrozdziale, z wyjątkiem oznaczonych samodzielnym odsyłaczem.

Tabela 13

Limit przyjęć rekrutów — ogół ludności i ogół mężczyzn (% — 1908 r.)

Limit w stosunku do	Gubernie			
	1. łomżyńska	2. suwalska	3. radomska	10. warszawska
Ludności	0,45	0,42	0,37	0,30
Mężczyzn	0,93	0,87	0,75	0,62

skaniu większego odsetka rekrutów z Królestwa, a w jego ramach z obszarów zacofanych? Wydaje się, że przeważał pierwszy wzgląd.

Punktem wyjścia do oceny postawy „popisowych" są dane o nieusprawiedliwionej absencji (% do stanu na liście Z):

Rok:	1908	1909	1910	1911	1912
Królestwo P.	20,8	18,9	21,2	20,5	22,4
gub. łomżyńska	41,5	45,3	46,8	44,2	47,6

Różnica była ogromna. Gwałtowny skok nastąpił w trakcie wojny z Japonią, a potem rewolucji 1905—1907, by powtórzyć się zapewne tuż przed wybuchem I wojny światowej. W dużej mierze o absencji decydowała wysokość limitu [90], także trudności komunikacyjne i emigracja. Ta ostatnia łączyła często dwa cele: znalezienie pracy i uchylenie się od służby w wojsku [91]. Z guberni łomżyńskiej w 1912 r. wyjechało na stałe 0,8% mężczyzn, a czasowo 3,8% (Królestwo odpowiednio: 0,3% i 3,1%) [92]. Absencji sprzyjała też mała sprawność władz rosyjskich w dziele ścigania oraz karania dezerterów. Najbardziej tolerancyjnie odnoszono się do Żydów, wymierzając im trzysturublowe mandaty. Odnosi się wrażenie, że władze wyznaczały wysokie limity przyjęć mężczyzn wyznania mojżeszowego, by czerpać dodatkowe środki pieniężne, chociaż egzekucja owych sum szła bardzo opornie.

Właśnie Żydzi „psuli" najbardziej statystykę — w gub. łomżyńskiej wskaźnik absencji dla nich wynosił 47,8% w 1908 r.

Przeprowadziłem wywiady z pięćdziesięcioma byłymi żołnierzami armii carskiej, zamieszkującymi teren byłego powiatu ostrowskiego; co piąty z nich twierdził, że od służby w wojsku można się było wykupić i fakt ten potwierdza lektura pamiętników oraz dokumenty archiwalne [93]: z bogatych

[90] Potwierdza to raport gubernatora suwalskiego z XI 1906 r. AGAD, GGW, t. 103 465.

[91] WAP Białystok, Łomżyński Rząd Gubernialny. Wydz. Wojsk.-Pol. t. 7; S. Ciekot, Wspomnienia 1885—1964, Warszawa 1971, s. 86; Pamiętniki emigrantów. Ameryka Północna, Warszawa 1939, pamiętnik nr 25 z łomżyńskiego. Tak postąpił i ojciec Edmunda Muskiego; J. Michałowski, Od Jasionówki do Białego Domu, „Polityka" 1972, s. 8, nr 4.

[92] Rocznik Statystyczny ... 1915..., s. 52—67.

[93] Ujawniono takie przypadki w Płocku, Turku, Lublinie, Warszawie, gub. ra-

mało kto służył (opinia respondentów). Uchylano się więc od służby w wojsku, ale głównie ze względów ekonomicznych i osobistych (plany życiowe). Sądzę, że bardziej opłacało się głowie rodziny wydać nawet kilka setek rubli jednorazowo, niż płacić 3—4 lata najemnemu robotnikowi zastępującemu syna. Do wyjątków należały przyczyny polityczne, bo też nie było w guberni łomżyńskiej partii, która konsekwentnie i skutecznie prowadziłaby bojkot poboru. Przedstawiciele zaś dominującej tu Narodowej Demokracji głosowali w II Dumie (1907 r.) za wnioskiem rządowym o powiększenie limitu rekruckiego [94].

Kolejną kwestią jest wartość rekrutów z omawianej guberni, ich przydatność do służby w wojsku. Tabela 14 przedstawia dane o narodowości

Tabela 14

Narodowość rekrutów (1908 r.)

	polska	żydowska	niemiecka	rosyjska	inna
Królestwo	77,7	12,3	4,1	3,9	2,0
Gub. łomżyńska	80,45	18,15	1,2	0,2	—

rekrutów. Niekorzystnie mały dla władz zaborczych był odsetek grupy rosyjskiej, ale za to też mniejszy, niż w całym Królestwie, udział Niemców. Dowództwo wojskowe oceniało krytycznie zbyt duży procent Żydów, którym wzbraniano służby w straży nadgranicznej i oddziałach elitarnych. Znane są również zastrzeżenia czynione wobec Polaków i to nawet w sytuacji narastania wśród nich nastrojów antyniemieckich. Te ostatnie zadecydowały o postawie większości Kongresowiaków w 1914 r. [95]

Mało, bo tylko 10,8% rekrutów guberni łomżyńskiej pochodziło z miast (17,3% w Królestwie) i jeszcze mniej (0,39% wobec 6,7%) pracowało przed poborem w przemyśle. Znane są zresztą dokładnie zawody żołnierzy wziętych do wojska w 1908 r.

	gub. łomżyńska %	Królestwo P. %
Urzędnicy, farmaceuci, felczerzy, telegrafiści	1,3	1,5
Elektromechanicy, maszyniści, palacze	0,1	0,9
Stolarze, ślusarze, kowale, szewcy...	11,2	13,5
Pozostali — rolnicy i bez zawodu	87,4	84,1

domskiej. AGAD, GGW-Pomocnik, t. 766; B. Winiarski, Nad Pissą..., s. 61; S. Stempowski, Pamiętniki 1870—1914, Wrocław 1953, s. 290—295.

[94] Z. Łukowski, Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906—1909, Wrocław 1967, s. 108—109.

[95] A. Garlicki, Geneza legionów, Warszawa 1964, s. 90; S. Wojciechowski, Moje wspomnienia, t. I, Lwów—Warszawa 1938, s. 227.

Takie proporcje utrudniały nabór do wojsk technicznych, artylerii i służb kwatermistrzowskich, ale z drugiej strony plusem dla władz zaborczych było „małe skażenie" materiału rekruckiego pod względem nastrojów polityczno-społecznych.

Za inny jeszcze miernik jakości uznać należy wykształcenie, a właściwie jego brak, analfabetyzm. Oto podział na grupy.

	gub. łomżyńska %	Królestwo P. %
Analfabeci całkowici	60,4	55,3
Umiało czytać i pisać	39,2	36,6
w tym nie po rosyjsku	3,6	7,67
Umiało tylko czytać	3,7	8,1
w tym nie po rosyjsku	1,8	5,3

Już za przyczynę klęski w wojnie 1905—1907 uważano „bezgraniczną i przerażającą ciemnotę narodu" [96]. Rekruci z guberni łomżyńskiej uplasowali się w 1908 r. na szóstym miejscu, z najniższym wskaźnikiem umiejących czytać oraz czytać i pisać nie po rosyjsku, a więc w większości po polsku — świadczy to chyba o słabości nauczania domowego. Warunki fizyczne rekrutów można ocenić jedynie na podstawie wysokości, bo w XX w. nie prowadzono już pomiarów obwodu klatki piersiowej. Wzrost mały (1,53—1,60 m) miało 11,8% rekrutów z omawianej guberni, średni (1,60—1,73 m) 71,0% i wysoki (ponad 1,73 m) 11,1%. Dominanta dla Królestwa w 1908 r. wynosiła 166,6 cm, a dla guberni łomżyńskiej 167,1 cm (II—III miejsce). Korzystnie też chyba przedstawiała się kondycja ogólna przyszłych żołnierzy z łomżyńskiego. Po wypunktowaniu trzech ostatnich cech (zawód, wykształcenie, wzrost) okazuje się, że rekruci z guberni łomżyńskiej z wynikiem 11 punktów zajmowali ósme miejsce, ustępując znacznie czołu tabeli (siedlecka — 29 punktów). Rzeczą oczywistą jest niedoskonałość takiego zestawienia, ale nie można też negować sugestii zeń wypływających, bo są one zgodne z wcześniejszymi komentarzami.

W uzupełnieniu wypadnie jeszcze podać, że wśród rekrutów analizowanej puli było w 1908 r. 8,9% żonatych, a 4,6% miało już dzieci.

Dokąd wysyłano rekrutów z guberni łomżyńskiej i w jakich warunkach odbywali służbę wojskową? W Rosji carskiej obowiązywał przed I wojną światową terytorialno-mieszany system uzupełniania szeregów armii. Do garnizonów w guberniach centralnych przydzielano 30% rekrutów miejscowych, 15—25% z obszarów nadgranicznych, a resztę uzupełniano też rekrutem rosyjskim, ale z dalszych miejscowości. Dla żołnierzy z Kraju Nadwiślańskiego władze opracowywały drobiazgowy schemat przydziału, by

[96] A. Juriew, Armija i gramotnost', „Oficerskaja Żyzń" 1908, nr 139—140.

utrudnić im wzajemny kontakt. W omawianym 1908 r. rekruci z Królestwa stanowili 9,29% całego kontyngentu, z czego wśród wojsk Wileńskiego i Warszawskiego Okręgu Wojskowego 0%, Kijowskiego tylko 4,9%, a Odeskiego 21%, Moskiewskiego 18,8% [97]. Z guberni łomżyńskiej miano wysłać 911 osób do Petersburskiego OW, 312 do Nadamurskiego, 127 do Moskiewskiego i 71 do Kazańskiego. Taki rozdział miejsc umożliwiał władzom carskim faworyzowanie posłusznych i karanie „nieprawomyślnych". Gubernia łomżyńska, jako rolnicza i spokojna politycznie, miała stosunkowo wysoki przydział do oddziałów gwardyjskich w Petersburgu i Moskwie. Wiekszość rekrutów szła do piechoty, mniej natomiast, niż się można było spodziewać, do artylerii konnej i strzelców, w ogóle nie wcielano do marynarki wojennej.

Podróż do wyznaczonego garnizonu trwała nawet do 60 dni. Na miejscu witali przybyszów starsi koledzy spragnieni wieści z rodzinnych stron. Żołnierzom przysługiwał wprawdzie urlop do trzech miesięcy, ale odległość często uniemożliwiała jego wykorzystanie [98]. Na podstawie zebranych relacji trudno dać jednoznaczną ocenę warunków służby. Nastąpiła w tym względzie wyraźna poprawa po 1905—1907 r., ale nadal zdarzały się pretensje o zbyt małe porcje mięsa lub złą jego jakość. Brak skarg na wyposażenie w bieliznę, umundurowanie, buty, a także na wysokość żołdu. Nie wzbraniano katolikom praktyk religijnych, jak i mówienia po polsku między sobą. Przestrzegano jednak surowo zasady zwracania się po rosyjsku do przełożonych, a na początek uczono formułek raportowych. Wydaje się, że pozycja żołnierzy z Królestwa Polskiego, w tym i z guberni łomżyńskiej, zależała od postawy kadry oficerskiej w poszczególnych garnizonach. Trzy czwarte ankietowanych zaprzecza istnieniu różnic w traktowaniu Polaków i Rosjan, ale inni podają przykłady dyskryminacji tych pierwszych Stan ów uległ zmianie po wybuchu I wojny światowej, od pełnej harmonii, poprzez narastającą nieufność, do wycofania żołnierzy z Królestwa na front turecki. Latem 1915 r. wojska rosyjskie opuściły teren guberni łomżyńskiej i tym samym zamknięty został jeden z rozdziałów w jej dziejach.

Gubernia mogła spełniać w wojnie Rosji z Niemcami pierwszoplanową rolę i po części tak się stało (wyprawa na Prusy Wschodnie, walki obronne na linii Narwi). Władze wojskowe Cesarstwa Romanowów nie doceniły jednak walorów wojskowo-gospodarczych omawianego terenu i nie przygotowały go należycie do działań zbrojnych. Zawiniła w tym skomplikowana sytuacja polityczna, ale swój udział mają i takie czynniki jak: niewłaściwa ocena czasu trwania i natężenia przyszłej wojny, błędne założenia planu mobilizacyjnego, słaba praca Sztabu Generalnego i wywiadu, brak zdecy-

[97] AGAD, GGW, t. 109 074.
[98] Pamiętniki chłopów, Warszawa 1935, pamiętnik nr 21, s. 289—290.

dowania w sprawie polskiej. Z konieczności więc musiano zdać się w 1914—1915 r. na improwizację, a ta spowodowała nieodwracalne straty w potencjale ekonomicznym i militarnym guberni łomżyńskiej. Gorzej przedstawiała się jakość materiału rekruckiego, sam nabór do armii i stan kwater, ale i w tym względzie można było zrobić o wiele więcej niż dokonały tego władze rosyjskie. Potwierdzają tę tezę doświadczenia historyczne dawnych wieków i ostatnich dziesiątków lat.

РЕЗЮМЕ

Рассматривая военно-стратегическое значение ломжинской губернии (одной из десяти в Королевстве Польском) до начала I мировой войны, необходимо учесть следующие факторы:

А. Географические условия. Территория равнинная с большим количеством песчаной почвы и ценными для армии комплексами Белой Пущи и Зеленой (Мышинецкой). Функцию естественных преград могли исполнять реки (Нарев, Бебжа, Буг), но русские не укрепили их берегов.

Б. Фортификации. Собственно говоря, только Осовец (строительство начато в 1882 — 5 фортов, несколько батарей) представлял определенную ценность в основном впрочем благодаря очень выгодному положению в болотистой долине Бебжи. Ломжинская крепость была упразднена в 1909 году и, несмотря на реконструкцию, начатую в 1912 г., не обладала продолжительной обороноспособностью. Так же обстояло дело с мостовыми плацдармами в Остроленке и Ружане.

В. Коммуникации. Благодаря военным планам России ломжинская губерния располагала в 1914 году 300 километрами железнодорожных путей, что в пересчете на 10 000 жителей, дает показатель 4,6 км (II место в Королевстве Польском). Аналогичный по отношению к государственным дорогам результат определяется как — 8,5 км (I место в Королевстве). Уже эти примеры свидетельствуют о превосходстве стратегических целей над экономическими.

Г. Экономический потенциал. Губерния располагала всеми условиями, чтобы обеспечить снабжение царских войск растительными продуктами, говяжьим мясом, лошадьми и подводами. Однако не было планов использования ресурсов и хромала сеть складов. Зато в области промышленной продукции Ломжа занимала последнее место в Королевстве: не хватало сырья, традиции и специалистов — существующие предприятия напоминали ремесленные мастерские.

Д. Демографический потенциал. Недостатки тогдашней статистики обусловливают осторожную формулировку суждений. В середине 1914 г. анализируемая губерния насчитывала ок. 700 000 жителей, среди них 82% составляли поляки, 16% евреи, по одному проценту немцы и русские. Около 100 000 мужчин годилось к строевой службе, но только 30% из них прошло военную подготовку.

Е. Дислокация войск. Она являлась производной военных планов России. В 1910 г. В. Сухомлинов добился того, что линия развертывания войск была отодвинута за Неман и Буг, но все-таки окончательно победила наступательная концепция (нажим союзной Франции). Со стороны Нареви должен был

быть нанесен удар по Восточной Пруссии. До 1910 г. здесь было временно расположено ок. 34 000 царских солдат (13,6% всех войск в Королевстве, 5,3% по отношению к гражданскому населению — I место). Такое положение существовало, собственно говоря, до начала войны. На государственную границу были выдвинуты полки кавалерии. Войска расположились прежде всего лагерями на расстоянии нескольких километров от городов (Ломжа, Острув, Остроленка, Замбрув, Ружан, Щучин и др.).

Ж. Призыв в армию. Лимит приема призывников равен был процентному размеру общего числа мужчин. Неявка призывников особенно юдейского вероисповедания (48% в 1908 г.) была значительна. Этот факт был обусловлен экономическими и личными, не политическими критериями, так как на этих землях преобладающим было влияние Народной Демократии. Новобранцы это были преимущественно поляки, земледельцы, неграмотные люди, наделенные довольно хорошими физическими качествами. Их направляли прежде всего в Петербургский военный округ, в отряды пехоты. Условия службы были разные, но скорее заметна была тенденция к их улучшению.

Можно предполагать, что ломжинская губерния могла сыграть первостепенную роль в войне Русской Империи с немцами. Царские власти недооценивали военно-стратегическое значение обсуждаемой территории, и этим была вызвана их слабая подготовка к военным действиям. В 1914—1915 гг. они частично довериться импровизации, что привело к бесповоротным потерям в экономическом и милитарным потенциале губернии.

SUMMARY

While discussing the military advantages of the Łomża Province (one of the Provinces in the Polish Kingdom) before the outbreak of the First World War, the following items should be considered in turn:

A. Geographical conditions. This is a flat area with a large area of sandy soils and favourable from the military point of view complexes of the Biała and Zielona forests (Myszyniecka). Narew, Biebrza and Bug rivers could have been successful terrain obstacle, but the Russian did not reinforce their banks.

B. Fortifications. In fact there was only Osowiec (built in 1882 with 5 forts and several batteries) which could have been of value mainly because of its favourable location in the swampy valley of the river Biebrza. The Łomża fortress was destroyed in 1909 and although reconstruction works were started on it in 1912, it could not have put up a long defence. Neither could the bridgeheads in Ostrołęka and Różan.

C. Communication. Thanks to Russian war plans, the Łomża Province had 300 kilometers of railway lines in 1914, with an indicator of 4,6 km per 10,000 people (the second place in the Kingdom). As far as the state highways were concerned, there was an analogous result of 8,5 km (the first place in the Kingdom). These examples attest the predominance of strategic aims over the economic ones in the area.

D. The economic potential. The Province itself could supply the Czarist army with plant products, beef, horses and carts. Unfortunately, there were no plans for the utilization of these resources and the warehouses were inefficient. On the other hand, as far as the industrial production was concerned, the Łomża Province was last in the Kingdom. There were no raw materials, traditions and specialists and the existing plants were reminiscent of craftsmen's workshops.

E. Population potential. Here conclusions should be cantions since the statistics of those day were defective. In 1914, the population amounted some 700 thousand people of which 82 per cent were Poles, 16 per cent Jews, a percentage of Germans and a Russian group. Some 100 thousand men, of which only 30 per cent were military trained, were fit for military service.

F. Deployment of forces. This was a continuation of the Russian military plans. In 1910, W. Suchomlinow forced through a plan of retracking the deployment line behind the Niemen and Bug rivers. Finally, however, the offensive plan prevailed (under the preasure of allied France). An attack on Eastern Prussia was to be launched from the Narew river. Up to 1910, some 34 thousand Czarist soldiers were stationed in the Łomża Province (13,6 per cent of the total number of troops stationed in the Kingdom; 5,3 per cent of the total number of the civilian population). Such a state in fact, continued until the outbreak of the war. The cavalry regiments were sent to the State boundaries. The troops were stationed mainly in camps several kilometres from the towns (Łomża, Ostrów, Ostrołęka, Zambrów, Różan, Szczuczyn and others).

G. Military conscription. The number of conscripts was as high as the percentage of males. There was a high percentage of absenteeism and in particular, among conscripts of Jewish origin (48 per cent in 1908). This absenteeism was conditioned by economic and personal but not political reasons since this region was strongly influenced by National Democracy. Poles constituted the majority of the conscripts. They were peasants, illiterate (60 per cent of them), but physically strong and healthy. These were mainly posted to the Petersburg Military District to serve in the infantry regiments. Their conditions of service were varied, but as time bassed these changed for the better.

It would seem as if the Łomża Province could have played a leading role in the war between Czarist Russia and Germany; but the Czarist authorities were incapable of fully appreciating the military advantages of the area under discussion and thus this was neglected and unprepared for military action. In 1914—1915, they conducted no definite plan which resulted in irrevotable losses in the economic and military potential of the Province.

ANDRZEJ L. RUPRECHT

SSAKI CZWARTORZĘDU BIAŁOSTOCCZYZNY

Млекопитающие четвертичного периода Белостокщины

Mammals of the Białystok region Quaternary

WSTĘP

Do niedawna znajomość fauny ssaków plejstocenu Białostocczyzny ograniczała się zaledwie do ośmiu stanowisk czterech gatunków kopytnych — w tym 5 dla rena i pojedynczych dla tura, jelenia olbrzymiego i nosorożca włochatego, podanych w publikacjach zestawionych w katalogu ssaków plejstocenu Polski (K o w a l s k i, 1959). Wyniki ostatnich badań pozwoliły zwiększyć listę kopalnych ssaków Białostocczyzny o dalszych osiem nowych dla tego regionu gatunków (R u p r e c h t, 1970 i 1971). Uzyskanie nowych materiałów do badań uzależnione było w głównej mierze od intensyfikacji różnego rodzaju prac ziemnych w ostatnich latach. Pewne znaczenie miała w tym również akcja popularyzatorska, której zadaniem było szersze zainteresowanie szczątkami ssaków kopalnych zarówno ludności, jak i muzeów regionalnych (Ruprecht, 1968 i 1974).

Celem niniejszego opracowania było opisanie nowo znalezionych szczątków kostnych ssaków kopalnych oraz podsumowanie dotychczasowych wiadomości na temat charakterystyki morfologicznej i rozmieszczenia poszczególnych gatunków na Białostocczyźnie.

MATERIAŁ I METODA

Dysponowano szczątkami kostnymi ssaków, należącymi do 5 gatunków z rzędu słoni, nieparzystokopytnych i parzystokopytnych, zebranymi na Białostocczyźnie w latach 1953—1972 na 11 stanowiskach (tab. 1). W większości wypadków były to fragmenty czaszek, a także szkieletu postkranialnego, w których dokumentacji podanej w tabeli 1 wprowadzono ich numerację od nr 15—25, jako ciąg dalszy podobnej numeracji w tabeli dokumentacyjnej we wcześniejszym opracowaniu (Ruprecht, 1970). Okazy —

Tabela 1

Dokumentacja okazów ssaków kopalnych z terenu Białostocczyzny[a]

Nr	Gatunek	Locum	Stanowisko	Rodzaj szczątków	Data znalezienia	Znalazca
15	*Mammuthus primigenius*	Siemień, woj. łomżyńskie	rz. Narew	trzon prawej kości ramieniowej	1968	Jakub Jarosiński
16	*Mammuthus primigenius*	Pniewo, woj. łomżyńskie	żwirownia	żuchwa	1971	Józef Bajkowski
17	*Mammuthus primigenius*	Bałupiany, woj. suwalskie	żwirownia	fragment ciosu	VII 1972	Józef Przybyło
18	*Coelodonta antiquitatis*	Rybaki-Czartoria, woj. łomżyńskie	rz. Narew	nasada dalsza lewej kości ramieniowej	1960	nieznany
19	*Alces alces*	Suraż, woj. białostockie	rz. Narew	prawa łopata	1953	Władysław Litwińczuk
20	*Alces alces*	Przechody, woj. białostockie	torfowisko	mózgoczaszka	VII 1968	Wiktor Demanowski
21	*Bos primigenius*	Rakowo-Boginie, woj. łomżyńskie	rz. Narew	mózgoczaszka	VI 1968	Henryk Godlewski
22	*Bos primigenius*	Wiśniewo, woj. łomżyńskie	na polu	prawy możdżeń	1971	Eugeniusz Pęski
23	*Bos primigenius*	Szablak, woj. łomżyńskie	rz. Narew	prawy ząb trzonowy dolny M_3	1972	Henryk Włodkowski
24	*Bison bonasus*	Góra, woj. białostockie	rz. Narew	mózgoczaszka	1953	Franciszek Suszczyński
25	*Bison bonasus*	Krzewo, woj. łomżyńskie	rz. Narew	lewy możdżeń	1968	Władysław Szymański

[a] Numery okazów od 1—14 podane są w analogicznej tabeli dokumentacyjnej we wcześniejszym opracowaniu (Ruprecht, 1970). Obecny właściciel: okazy nr: 15, 16, 18, 21, 22, 23 i 25 — Muzeum w Łomży, 17 — Urząd Miejski w Gołdapi, 20 — Muzeum Okręgowe w Białymstoku, 19 i 24 — Jakub Antoniuk, Dobrzyniewo Duże, woj. białostockie.

nr 15, 16, 18, 21, 22, 23 i 25 przechowywane są w Muzeum w Łomży, nr 17 — w Urzędzie Powiatowym w Gołdapi, nr 20 — w Muzeum Okręgowym w Białymstoku, a nr 19 i 24 u Jakuba Antoniuka w Dobrzyniewie Dużym, woj. białostockie. Pomiarów dokonywano zgodnie z przyjętą metodyką, którą stosuje się przy mierzeniu szczątków ssaków. Pojemność jamy czaszkowej niektórych okazów mierzono pszenicą i cylindrem miarowym. Wartości pomiarów poszczególnych okazów zestawione są w tabeli 2.

CHARAKTERYSTYKA MORFOLOGICZNA SZCZĄTKÓW

Proboscidea — Elephantidae

Mamut, *Mammuthus primigenius* (Blumenbach, 1799)

Okaz nr 15. Trzon prawej kości ramieniowej, barwy jasnobeżowej, o powierzchni dobrze zachowanej, z widocznym otworem odżywczym (for. nutritium) w jego części środkowej (ryc. 1). Długość całkowita fragmentu wynosi 520 mm, jego obwód w części środkowej 375 mm. Zwraca uwagę znaczny ciężar okazu, spowodowany prawdopodobnie jego długim przebywaniem w wodzie.

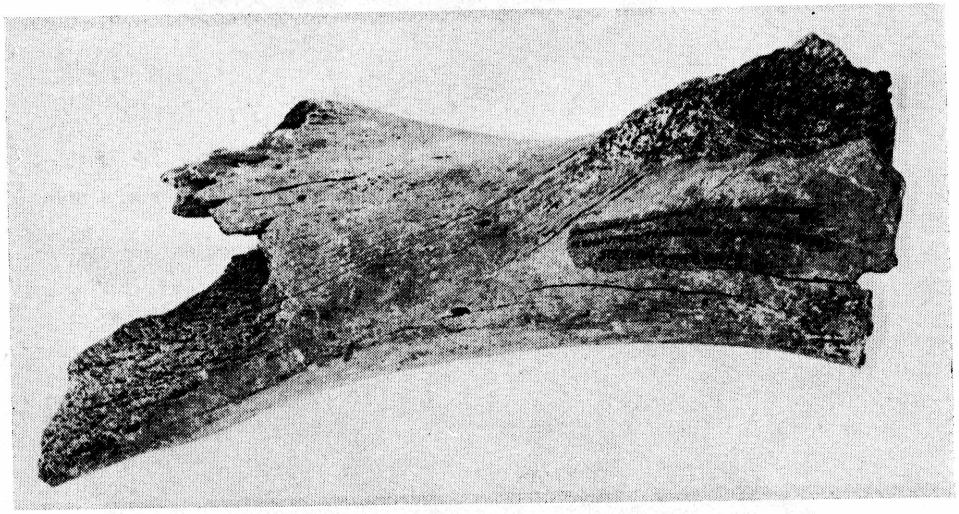

Ryc. 1. Trzon prawej kości ramieniowej mamuta (nr 15) z miejscowości Siemień woj. łomżyńskie
Fot. S. Buszko

Okaz nr 16. Żuchwa barwy szarobiałej z tkwiącymi w niej molarami stałej generacji (M_3), dobrze zachowana, szczególnie w środkowej części trzonu, pozbawiona jedynie wyrostków mięśniowych i stawowych (ryc. 2). Powierzchnie żujące obydwu zębów trzonowych są uszkodzone wskutek częściowego rozpadu cementu. W ich wyglądzie zwraca uwagę znaczna dywergencja płytek zębowych, wywołana silnym starciem koron, w związku z czym przypominają one nieco swą budową zęby słonia stepowego. Widoczna jest ponadto znaczna różnica w wysokości koron obydwu trzonowców, z których lewy jest bardzo silnie starty i w związku z tym niski w porównaniu z prawym (ryc. 2). Długość jego korony wynosi 194,8 mm, a liczba płytek 10. Długość ko-

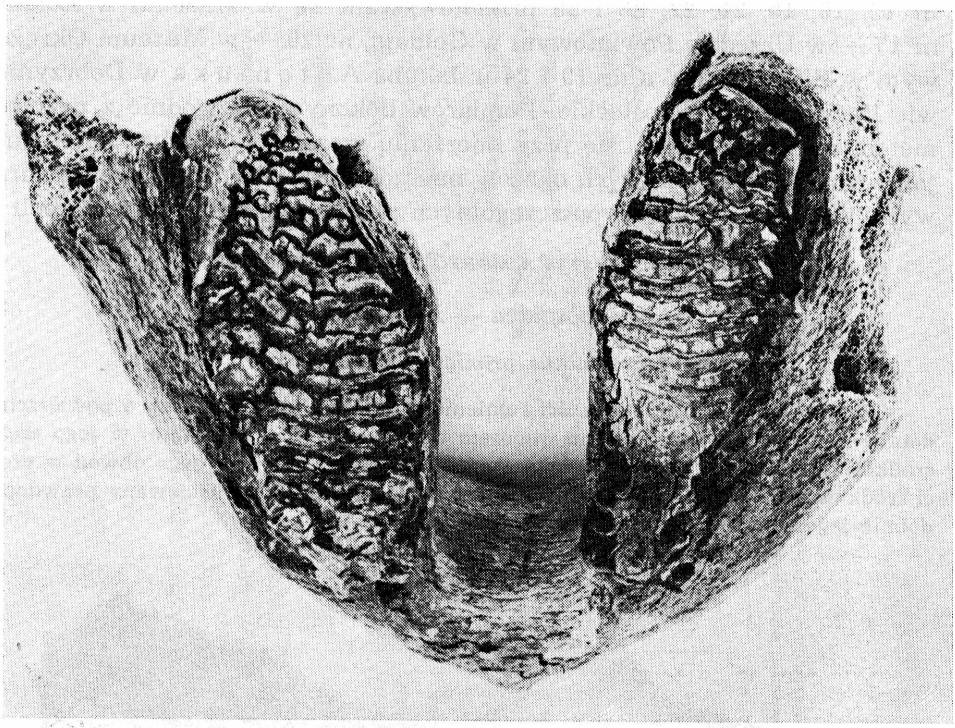

Ryc. 2. Żuchwa mamuta (nr 16) z miejscowości Pniewo, woj. łomżyńskie. Fot. S. Buszko

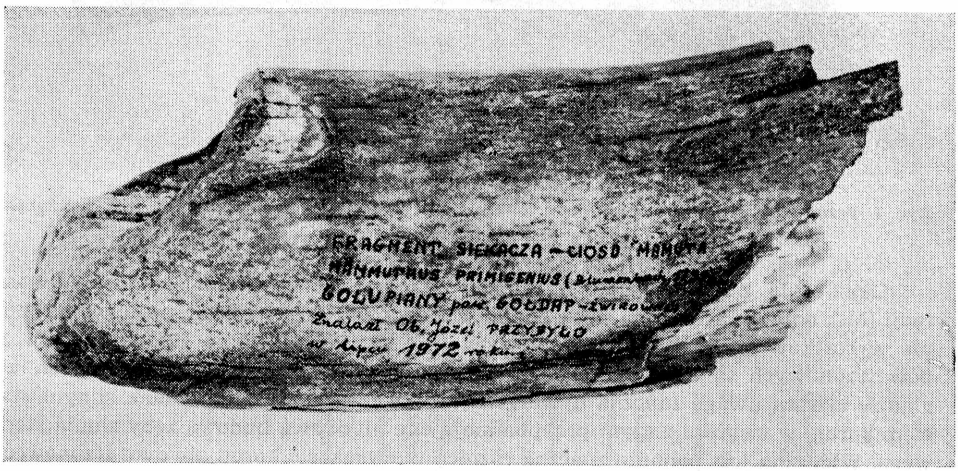

Ryc. 3. Fragment ciosu mamuta (nr 17) ze żwirowni w Bałupianach, woj. suwalskie. Fot. S. Buszko

rony zęba prawego wynosi 206,3 mm, a liczba płytek 12. Prawdopodobnie słoń ten utracił dość wcześnie prawy górny ząb, w związku z czym strona lewa uległa nadmiernemu i zarazem przedwczesnemu zużyciu. Sądząc po niewielkich wymiarach, żuchwa ta należała zapewne do samicy, a znaczny stopień starcia koron trzonowców zdaje się wskazywać na jej zaawansowany wiek.

Okaz nr 17. Fragment ciosu barwy białobeżowej, silnie zwietrzały, noszący z jednej strony ślady transportu, z drugiej ukruszony (ryc. 3). Z jego wnętrza wypadło sporo kawałków zębiny barwy kredowobiałej. Długość ogólna fragmentu wynosi 251 mm, jego zaś maksymalna średnica 97 mm, a obwód 295 mm. Sądząc z wyglądu fragmentu ciosu, można wnosić, że pochodzi on z korony (ryc. 3).

Perissodactyla — Rhinocerotidae

Nosorożec włochaty, *Coelodonta antiquitatis* (Blumenbach, 1803)

Okaz nr 18. Nasada dalsza lewej kości ramieniowej, odłamana od trzonu, barwy ciemnobrunatnej z widocznymi śladami transportu wodnego, co potwierdza jej znalezienie w rzece (ryc. 4). Długość całkowita fragmentu wynosi 324 mm. Dobrze widoczne są: głęboki dół łokciowy, fossa olecrani i dół wieńcowy, fossa coronoidea. Brak epicondylus lateralis, epicondylus medialis zaś jest częściowo uszkodzony.

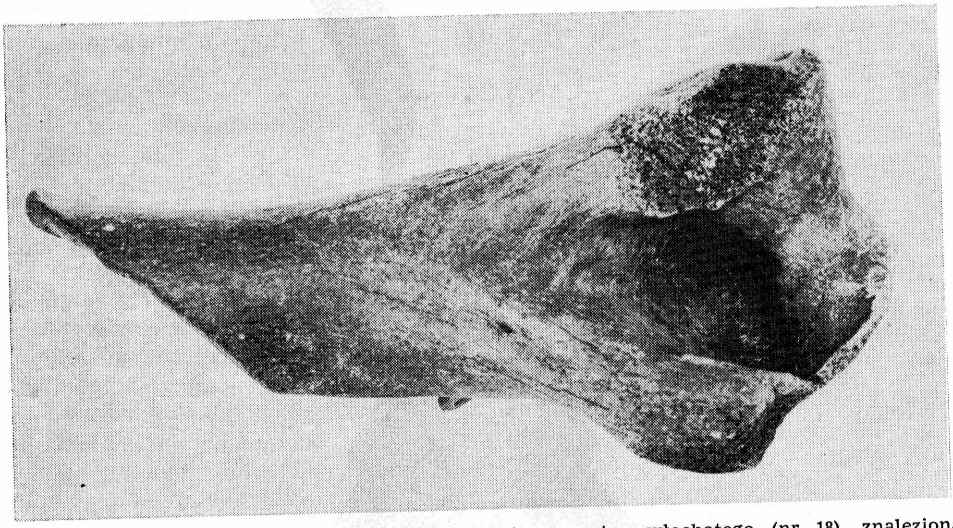

Ryc. 4. Nasada dalsza lewej kości ramieniowej nosorożca włochatego (nr 18), znaleziona w Narwi między wsią Rybaki a Czartorią w woj. łomżyńskim. Fot. S. Buszko

Artiodactyla — Cervidae

Łoś, *Alces alces* (Linnaeus, 1758)

Okaz nr 19. Zrzut słabo wykształconej, prawej łopaty o trzech palczastych wyrostkach, barwy szarobrązowej. Obwód róży wynosi 240 mm, a cięciwa łopaty, mierzona od podstawy róży do końca najdłuższego wyrostka — 550 mm. Doskonały stan zachowania łopaty świadczy o krótkim jej przebywaniu w wodzie rzeki (ryc. 5).

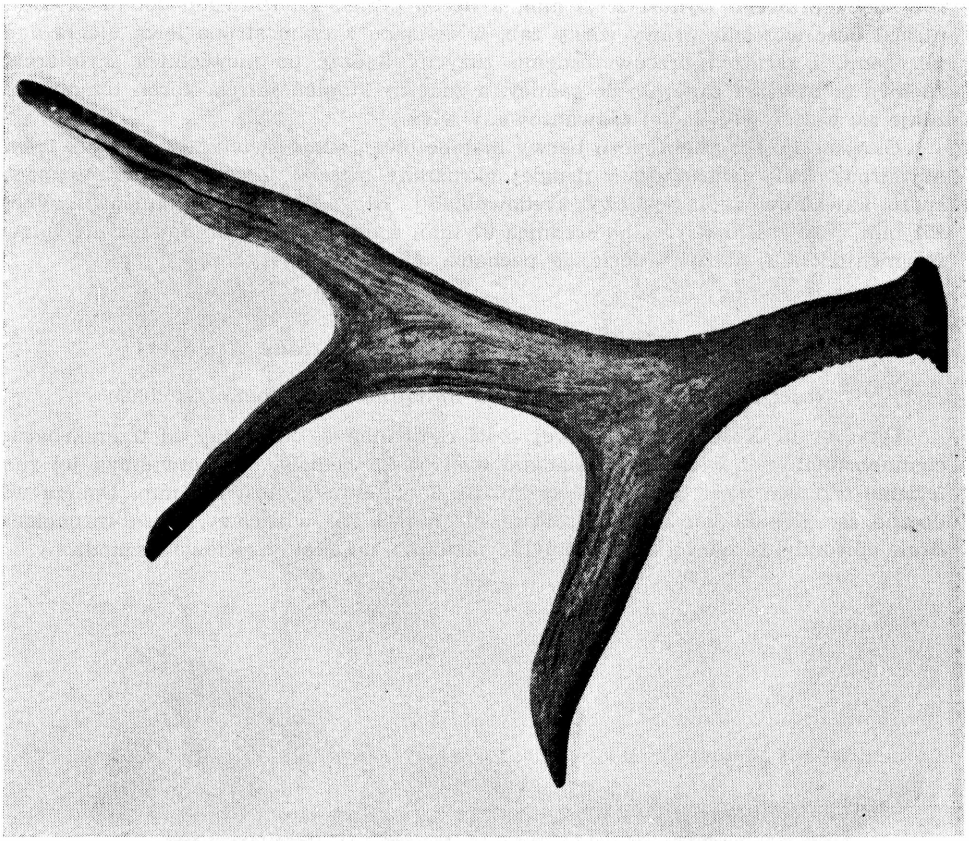

Ryc. 5. Prawa łopata łosia (nr 19) z Suraża, woj. białostockie. Fot. S. Buszko

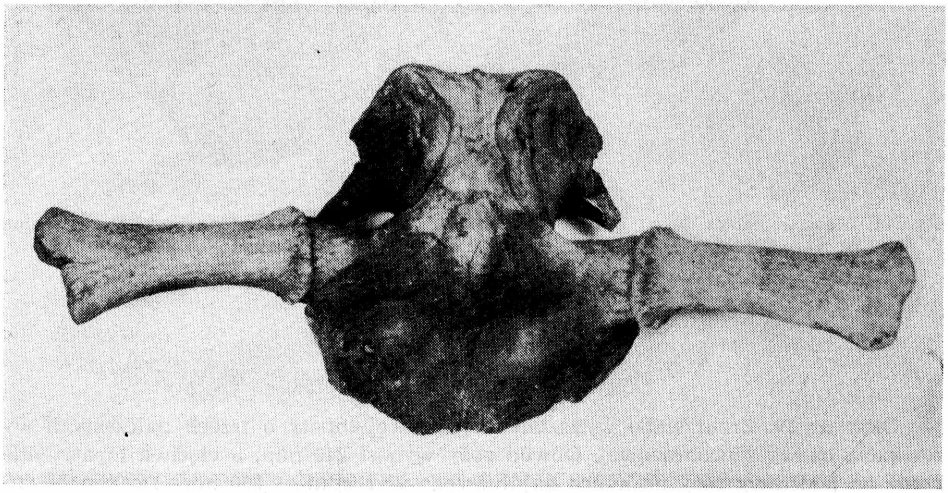

Ryc. 6. Mózgoczaszka łosia (nr 20) z okolic wsi Przechody woj. białostockie. Fot. S. Buszko

Okaz nr 20. Mózgoczaszka (MB/PNr. Inw. 4), barwy ciemnobrunatnej, o wyraźnie zaznaczonych szwach czaszkowych i silnie uwypuklonej guzowatości czołowej (ryc. 6). Sądząc po obwodach róż — lewej i prawej, wynoszących odpowiednio 207 i 202 mm — był to zapewne osobnik młodszy od poprzedniego, co najwyżej widłak. Zwraca uwagę swą pojemnością jamy czaszkowej (530 cm^3), która jest tylko niewiele mniejsza od analogicznego wymiaru trzech współczesnych czaszek dorosłych samców łosia z Czerwonego Bagna (545, 565 i 590 cm^3).

Badana czaszka łosia zajmuje miejsce pośrednie między wymiarami charakterystycznymi dla czaszek łosi kopalnych i współczesnych. Jeśli obie szerokości potylicy

Tabela 2

Wymiary czaszek i możdżeni pustorożców, *Bovidae* oraz łosia, *Alces alces* z Białostocczyzny

Gatunek	*Bos primigenius*		*Bison bonasus*		*Alces alces*
Rodzaj pomiaru / Nr okazu	21	22	24	25	20
Długość strzałkowa czoła Op-N	±231,0	—	—	—	—
Szerokość czoła Ect-Ect	—	—	332,7	—	—
Najmniejsza szerokość czoła Fs-Fs	234,9	—	269,0	—	203,6
Szerokość potylicy Ot-Ot	321,6	—	264,5	—	161,0
Najmniejsza szerokość potylicy Osp-Osp	241,6	—	182,0	—	101,1
Największa szerokość czaszki na możdżeniach	840,0	—	704,0	—	—
Linia międzyrożna pośrodkowa możdżenia	258,5	—	315,0	—	—
Duża wysokość potylicy Basion-linea nuchae superior	159,0	—	—	—	—
Wysokość czaszki per bullae Basion-Op	226,0	—	158,4	—	124,4
Szerokość otworu potylicznego	36,3	—	37,4	—	40,2
Wysokość otworu potylicznego B-O	38,3	—	38,5	—	37,8
Obwód maksymalny możdżenia L	330,0	—	272,0	261,0	172,0
Obwód maksymalny możdżenia P	331,0	265,0	262,0	—	172,0
Obwód nasady możdżenia L	311,0	—	240,0	—	—
Obwód nasady możdżenia P	312,0	—	240,0	—	—
Długość krzywizny mniejszej możdżenia L	—	—	240,0	208,0	—
Długość krzywizny mniejszej możdżenia P	—	370,0	252,0	—	—
Długość krzywizny większej możdżenia L	—	—	311,0	260,0	—
Długość krzywizny większej możdżenia P	—	490,0	315,0	—	—
Cięciwa możdżenia L	—	—	215,0	191,0	—
Cięciwa możdżenia P	—	306,0	223,0	—	—
Rozstaw kłykci potylicznych	126,3	—	117,6	—	97,0
Pojemność mózgoczaszki	910,0	—	880,0	—	530,0

(Ot-Ot i Osp-Osp) okazu nr 20 mieszczą się w granicach zmienności wymiarów tej części czaszki u łosi kopalnych, to pierwszy przewyższa ten wymiar u łosia współczesnego (cf. tabela 2 oraz Lubicz Niezabitowski, 1929). Odległość między różami 194,8 mm, natomiast w czaszce nr 20 jest równie znaczna, bo przewyższa, bądź jest taka sama, jak analogiczny wymiar czaszek łosi kopalnych, lecz mierzony między nasadami róż (cf. Lubicz Niezabitowski, 1929). Zatem badana czaszka łosia mimo stosunkowo młodego wieku odznacza się dużymi rozmiarami.

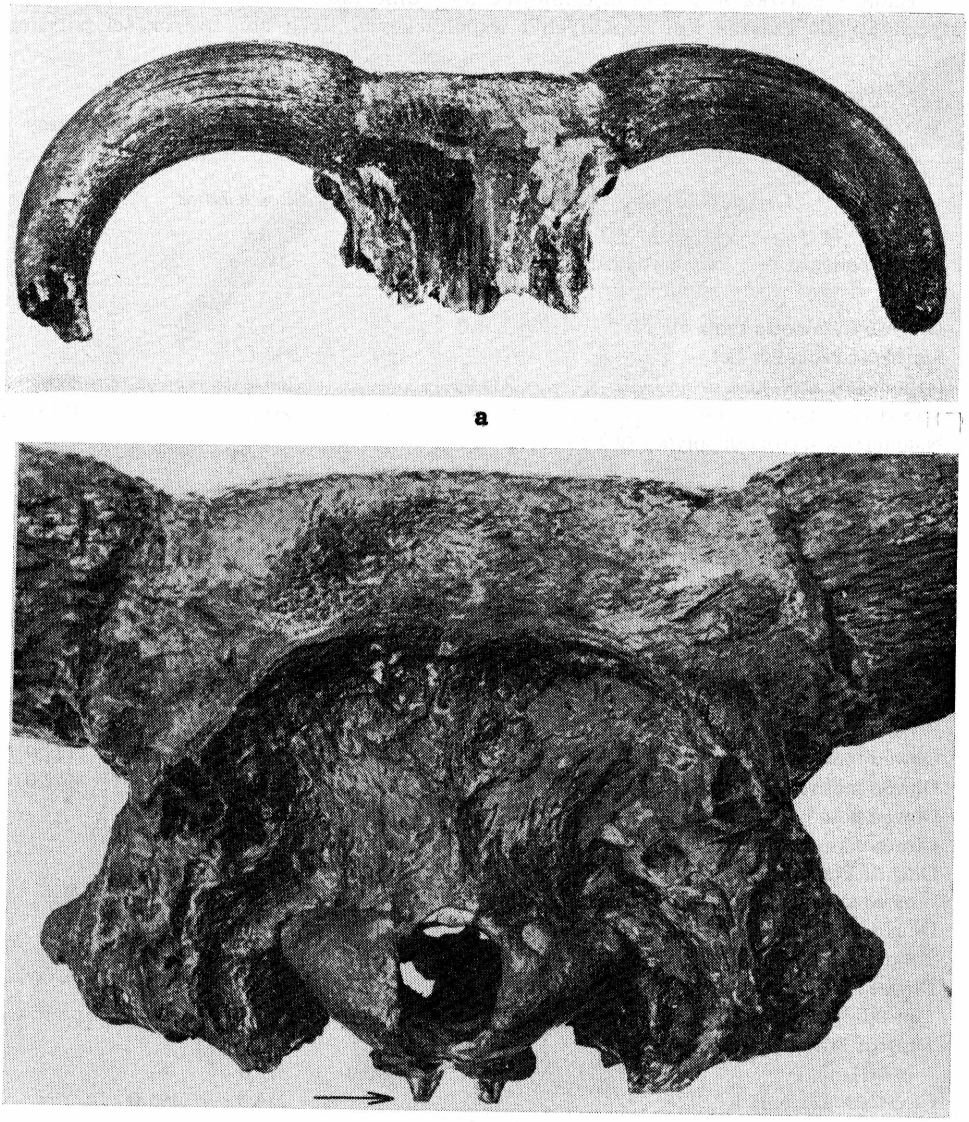

a

b

Ryc. 7. Mózgoczaszka tura (nr 21) z okolic wsi Rakowo-Boginie, woj. łomżyńskie. a — norma frontalis, b — widok tarczy karkowej, z zaznaczonymi strzałką guzkami mięśniowymi. Fot. S. Buszko

Artiodactyla — Bovidae

Tur, *Bos primigenius* Bojanus, 1827

Okaz nr 21. Mózgoczaszka z możdżeniami o końcach odłamanych, barwy ciemnobrunatnej, miejscami z jasnymi odpryskami, o szwach znajdujących się w zaawansowanej obliteracji (ryc. 7 a i b). Na stoku kości potylicznej znajdują się dwa wyraźnie wykształcone guzki mięśniowe (tubercula muscularia), lecz bez odznak ich prze-

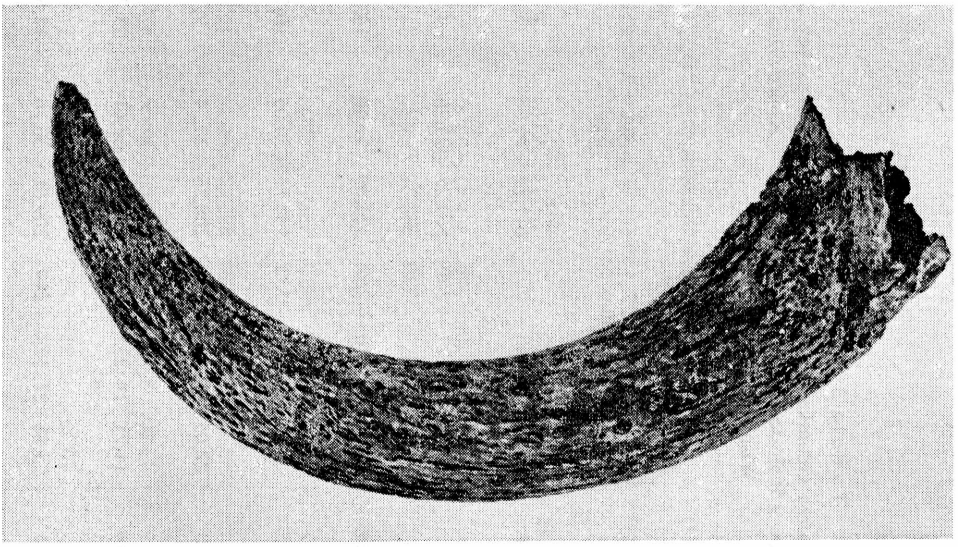

Ryc. 8. Prawy możdżeń tura (nr 22) z okolic wsi Wiśniewo, woj. łomżyńskie. Fot. S. Buszko

rostu — ryc. 7b (cf. Ruprecht, 1972). Obwody nasad możdżeni lewego i prawego, wynoszące 311 i 312 mm, wskazują, że badana czaszka należała do osobnika męskiego (Gedymin, 1965). Zwraca ponadto uwagę znaczna pojemność jamy czaszkowej, wynosząca u tura z Rakowa 910 cm^3, która znacznie przekracza analogiczny wymiar u dorosłych samców żubra (830 cm^3 według Empla, 1962). Pozostałe rozmiary czaszki tura z Rakowa są znaczne. Na przykład, największa szerokość czaszki na możdżeniach, wynosząca 840 mm, zbliża się do górnej granicy tego wymiaru (585—883 mm), charakteryzującego samce tura z Wielkopolski i Kujaw (Gedymin, 1965) i przekracza wartości średnie dla tego wymiaru, zarówno w pierwszej populacji, jak i w pozostałych dwóch porównywanych populacjach polskich (tab. 3). Inne wymiary czaszki tura z Rakowa, takie jak: najmniejsza szerokość czoła (Fs-Fs) i potylicy (Osp-Osp), a także maksymalna szerokość potylicy (Ot-Ot), zbliżają się do górnych zakresów zmienności tych cech, charakterystycznych dla męskich czaszek tura z Wielkopolski i Kujaw, znacznie natomiast przekraczają wartości średnie tych wymiarów dla czaszek tura z Mazowsza i Pomorza Gdańskiego (Komorowska, msc; tab. 3).

Okaz nr 22. Prawy możdżeń tura, barwy jasnobeżowej, o powierzchni nieznacznie zniszczonej i uszkodzonej podstawie (ryc. 8). Rozmiary możdżenia (tab. 2) wskazują na młody wiek zwierzęcia i zapewne płeć żeńską.

Tabela 3

Pewne wymiary czaszek tura (*Bos primigenius*) z Mazowsza i Pomorza Gdańskiego według Komorowskiej (msc), bez uwzględnienia podziału płciowego i wiekowego, w porównaniu z niektórymi wymiarami czaszek turów z Białostocczyzny (dane własne: 13 — Kończowizna, 14 — Suraż, 21 — Rakowo,22 — Wiśniewo)

Populacja	Mazowsze (n = 11)				Pomorze Gdańskie (n = 21)				Białostocczyzna (n=4)			
Pomiary czaszki	n	min — — max	$\bar{x} \pm SD$	C.v.	n	min — — max	$\bar{x} \pm SD$	C.v.	13♂ ad	14♂ ad	21♂ ad	22 ? juv
1. Długość profilu czaszki (Op-P)	3	590 — 650	630,00 ±34,64	5,48	8	643 — 725	675,75 ±36,08	5,33	—	—	—	—
2. Długość podstawowa czaszki (B-P)	—	—	—	—	8	527 — 590	563,25 ±23,26	4,11	—	—	—	—
3. Najmniejsza szerokość czoła (Fs-Fs)	9	204 — 240	223,88 ±13,24	5,96	19	170 — 260	223,00 ±31,40	14,08	—	—	234,9	—
4. Największa szerokość czoła (Ect-Ect)	6	267 — 300	283,66 ±12,75	4,49	18	215 — 330	280,77 ±30,05	10,70	—	—	—	—
5. Duża wysokość potylicy (B-A)	6	180 — 230	200,83 ±44,20	22,05	19	150 — 251	208,26 ±20,24	9,75	—	—	226,0	—
6 Największa szerokość potylicy (Ot-Ot)	4	285 — 315	299,50 ±35,08	11,71	16	235 — 350	295,43 ±68,61	23,22	—	—	321,6	—
7. Najmniejsza szerokość potylicy (Osp-Osp)	5	192 — 225	209,20 ±12,31	5,88	21	138 — 264	209,61 ±30,76	14,67	—	—	241,6	—
8. Wysokość otworu potylicznego (B-O)	3	50 — 65	55,00 ±8,67	15,76	8	33 — 52	44,75 ±6,75	15,08	—	—	38,3	—
9. Szerokość otworu potylicznego	3	35 — 50	43,33 ±7,63	17,60	8	32 — 60	43,00 ±8,52	19,03	—	—	36,3	—
10. Długość krzywizny większej możdżenia	8	620 — 680	639,37 ±40,74	6,37	15	450 — 820	632,66 ±98,38	15,55	612	613	—	490
11. Długość krzywizny mniejszej możdżenia	3	500 — 500	—	—	14	335 — 610	473,92 ±25,57	5,39	460	464	—	370
12. Długość cięciwy możdżenia	7	340 — 440	388,57 ±35,67	9,17	14	260 — 470	369,28 ±59,70	16,11	361	386	—	306
13. Obwód możdżenia	11	305 — 380	331,54 ±25,36	7,61	8	235 — 390	320,25 ±56,47	17,00	310	350	331	265
14. Obwód nasady możdżenia	4	300 — 330	312,50 ±15,00	4,80	17	170 — 375	306,47 ±57,65	14,24	295	340	312	—
15. Największa szerokość czaszki na możdżeniach[a]	8	629 — 990	835,50 ±102,38	12,75	13	525 — — 1025	776,15 ±62,62	8,06	715	—	840	—

[a]Wymiar ten podany w pracy Komorowskiej (msc) dla 16 turów z Wielkopolski i Kujaw wahał się w granicach 585—950mm ($\bar{x} \pm SD$ = 773,87±99,47; C.v. = 12,85).

Okaz nr 23. Prawy dolny ząb trzonowy doskonale zachowany, barwy ciemnobrunatnej, o silnie startej powierzchni żującej korony (ryc. 9). Ogólna wysokość zęba, mierzona z korzeniami i koroną, wynosi 64,5 mm. Długość korony w części środkowej (45,9 mm) oraz maksymalna jej szerokość (20,0 mm), mierzone na cingulum, są zbliżone do analogicznych wymiarów, charakteryzujących M_3 turów pochodzących z Wielkopolski, Kujaw oraz Szwabii (Gedymin, 1965). Długość korony badanego M_3

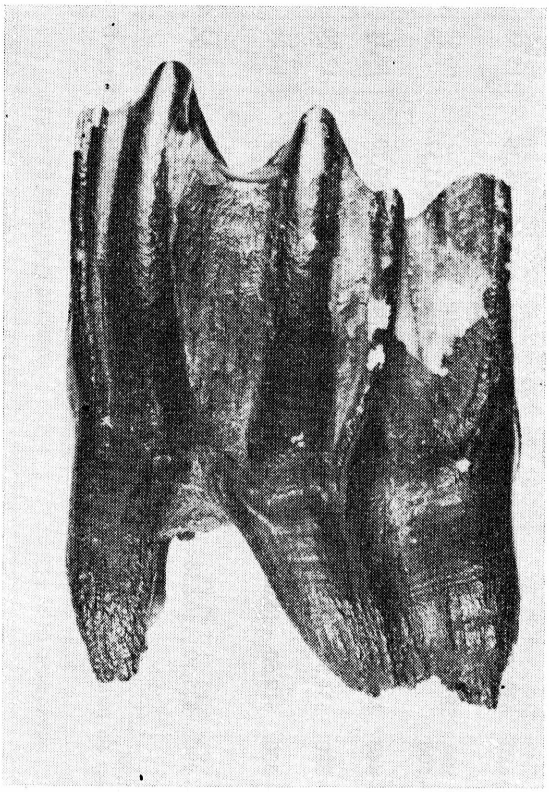

Ryc. 9. Prawy ząb trzonowy dolny M_3 tura (nr 23) z okolic wsi Szablak woj. łomżyńskie. Widok od strony przyśrodkowej z zaznaczonymi warstwami przyrostów cementu na korzeniach. Fot. S. Buszko

natomiast jest mniejsza od średniej dla tego wymiaru u 17 okazów tura ze wschodniego pobrzeża Bałtyku ($\bar{x} = 49{,}88 \pm 2{,}69$), szerokość jego korony zaś bliska jest wartości średniej, charakteryzującej tę populację ($\bar{x} = 20{,}79 \pm 0{,}77$) — Paaver (1965). Wysokość korony (mierzona od wcięcia międzykorzeniowego do wgłębienia między jej wierzchołkami) — wynosząca 36,7 mm, obok licznych, lecz trudnych do policzenia warstw cementu, widocznych na przyśrodkowej stronie korzeni (ryc. 9), wskazuje na zaawansowany wiek zwierzęcia. Dla porównania — długość i wysokość korony lewego dolnego trzonowca tura (MF/1141/73, ze zbiorów Zakładu Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej PAN w Krakowie), okazu znacznie młodszego, wynoszą odpowiednio — 46,0 i 50,4 mm.

Żubr, *Bison bonasus* (Linnaeus, 1758)

Okaz nr 24. Kompletna mózgoczaszka, koloru czarnego, o szwach zupełnie zarośniętych i znacznym stopniu fosylizacji (ryc. 10). Zwraca uwagę jej znaczna pojemność jamy mózgowej, wynosząca 880 cm^3, która przekracza maksimum dla analo-

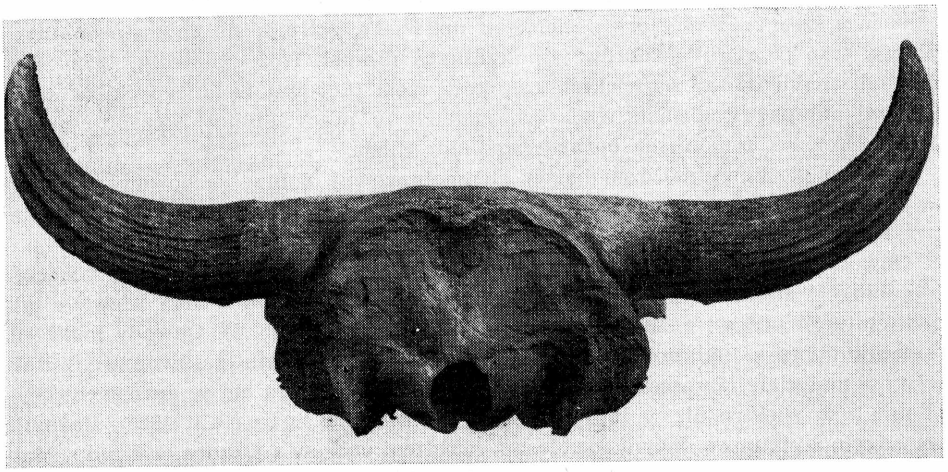

Ryc. 10. Czaszka żubra (nr 24) z okolic wsi Góra, woj. białostockie. Widok tarczy karkowej. Fot. S. Buszko

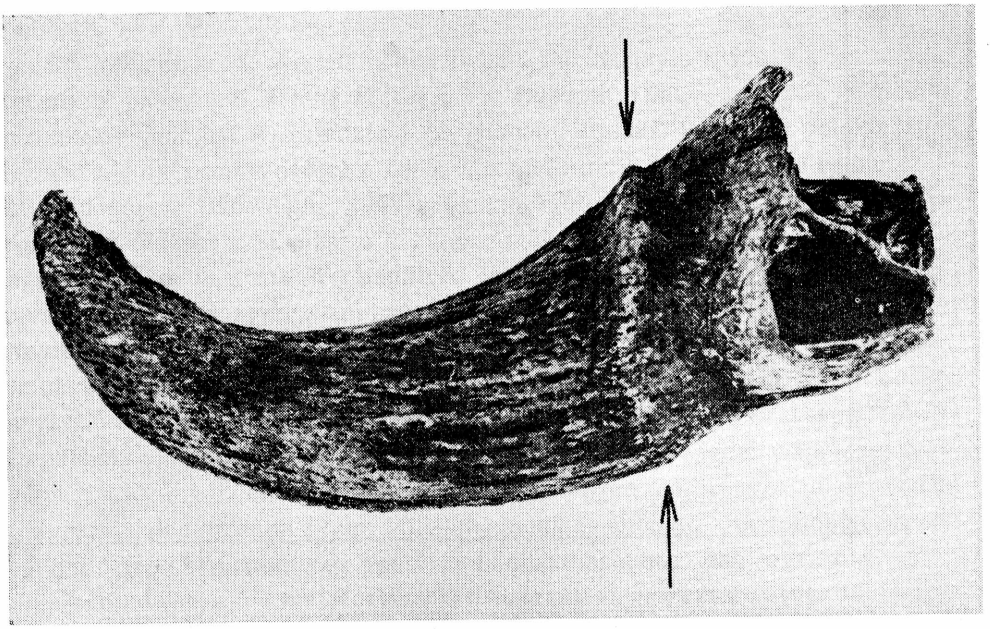

Ryc. 11. Lewy możdżeń żubra (nr 25) z miejscowości Krzewo, woj. łomżyńskie, z zaznaczonym strzałkami wieńcem (corona). Fot. S. Buszko

gicznego wymiaru u dorosłych i starych samców żubra współczesnego (830 cm^3 według Empla, 1962). Zdaniem Empla, pojemność jamy czaszkowej osiąga u żubra szczyt w wieku 14—16 lat, a następnie maleje. Wartość wskaźnika (szerokość otworu potylicznego × 100 : szerokość potylicy Ot-Ot), wynosi u badanej czaszki 14,1%, wskazując jednocześnie na jej podobieństwo do wielkości odpowiadających czaszkom żubrów współczesnych w wieku 8—9 lat (Empel, 1962). Rozmiary czaszki żubra nr 24 są znaczne (tab. 2), a niektóre z nich, jak np. Fs-Fs, zbliżają się do maksymalnych wartości tego pomiaru u żubrów współczesnych (Empel, 1962; Ruprecht, 1972). Wymiar, odzwierciedlający największą szerokość czoła (Ect-Ect) badanego okazu, ustępuje jedynie pod względem wielkości, podanej w pracy Lubicz Niezabitowskiego (1931), szerokości czoła *Bison bonasus mediator* Hilzh.

Okaz nr 25. Lewy możdżeń barwy ciemnobrązowej, dobrze zachowany (ryc. 11), z widocznym wieńcem (corona) na granicy szyjki i trzonu, odznaczający się znacznymi rozmiarami (tab. 2).

Obwody możdżeni obu okazów (tab. 2) są duże i wskazują na ich przynależność do osobników męskich (Empel 1962). Wymiar ten u żubra nr 24 z Góry niewiele tylko ustępuje obwodowi możdżenia tura nr 22 z Wiśniowa (tab. 2). Obwody możdżeni 4 samców żubra z Białostocczyzny, wyróżniające się wielkością zarówno we wcześniejszym materiale (Ruprecht, 1970), jak i obecnym, mieszczą się w granicach 250—272 mm i są większe niż w innych regionach Polski (Bochenek, 1955). Ustępują one jedynie wyjątkowo dużym rozmiarom możdżeni żubrów z Czudca (275 mm), Małkowca (280 mm) i Rzeszowa (288 mm) (Lubicz Niezabitowski, 1931). Natomiast inne

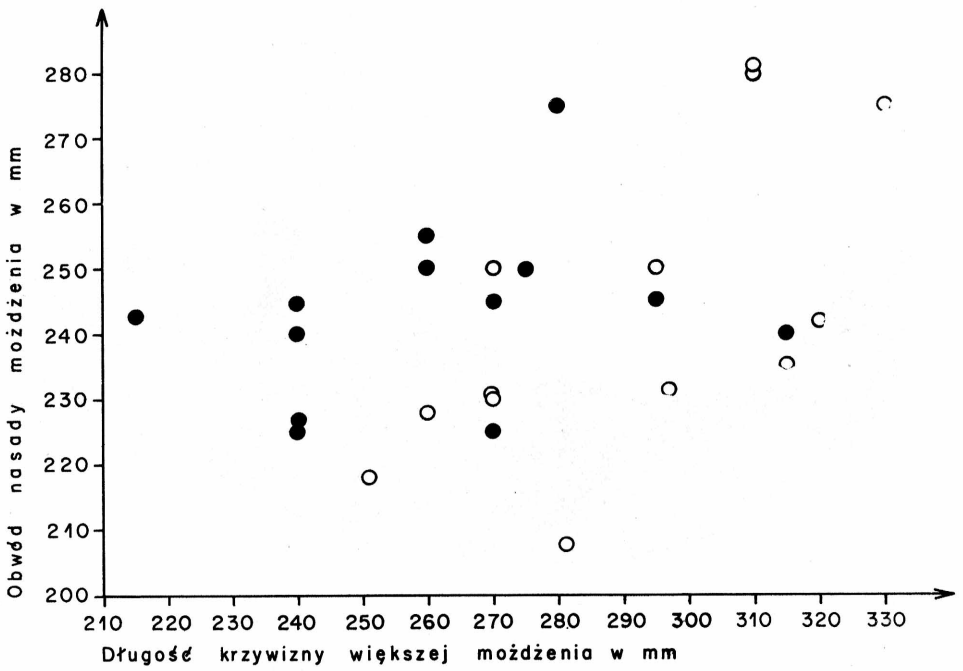

Ryc. 12. Zróżnicowanie wielkości możdżeni subfosylnych żubrów ze wschodniego pobrzeża Bałtyku — punkty czarne (z materiału Paavera, 1965) oraz Polski — punkty białe

wymiary możdżeni żubrów kopalnych z Polski, zarówno obwód ich nasad, a także długość krzywizny większej, ustępują pod względem wielkości żubrom wschodniego pobrzeża Bałtyku (ryc. 12).

Na osobne podkreślenie zasługuje obecność u obu okazów aktualnie badanych żubrów tzw. wieńca (corona), wykształconego w formie kostnego występu, odgraniczającego trzon od szyjki możdżenia. W czaszce żubra nr 24 z Góry, jedynie lewy możdżeń ma wykształcony wieniec, co uwidacznia się w większym o 1 cm jego obwodzie w porównaniu z prawym. Podobne asymetrie w obwodach możdżeni lewej i prawej strony, spowodowane, jak się wydaje, jednostronnym wykształceniem wieńca, widoczne są również w materiale Lubicz Niezabitowskiego (1931). Zdaniem Empla (1962), wieniec wykształca się u starszych samców. Można zatem wnioskować, że samce kopalnych żubrów w warunkach Białostocczyzny dożywały późnego wieku, a niektóre z nich odznaczały się dużymi rozmiarami.

DYSKUSJA

Uwzględniając dane innych autorów (Kowalski, 1959) oraz własne (Ruprecht, 1970 i 1971), a także przedstawione w niniejszym opracowaniu, stwierdzono na Białostocczyźnie i terenach przyległych występowanie 12 gatunków ssaków, zlokalizowanych na 31 stanowiskach (ryc. 13). Liczniejsza obecność szczątków kostnych pewnych gatunków ssaków w badanym materiale (tur i żubr) pozwoliła na dokładniejsze ich scharakteryzowanie oraz porównanie z innymi materiałami. Posiadane materiały upoważniają do poczynienia poniższych uogólnień, dotyczących tak rozmieszczenia, jak i cech morfologicznych poszczególnych gatunków ssaków kopalnych.

Stanowisko niedźwiedzia brunatnego z Suraża (ryc. 13) leży poza współczesnym zasięgiem *Ursus arctos* L. w Europie (Paaver, 1965). Gatunek ten znany jest już wprawdzie z plejstocenu Polski, jednakże polskie znaleziska nie dają ani w jednym wypadku gwarancji, że nie chodzi tu o szczątki holoceńskie (Kowalski, 1959). Na szczególną uwagę zasługują znaczne rozmiary czaszki z Suraża, o długości ogólnej 407,9 mm (Ruprecht, 1970). Z terenu byłych Prus Wschodnich, Müller (1872, według Paavera, 1965) opisuje równie dużych rozmiarów czaszkę niedźwiedzia, o długości ogólnej równej 416 mm. Zdaniem Degerbøla (1933, według Paavera, 1965), w okresie polodowcowym istniała duża forma niedźwiedzia, występująca w zachodniej części pobrzeża Bałtyku, opisana jako *Ursus arctos nemoralis* Degerbøl, różniąca się wymiarami zarówno od niedźwiedzi współczesnych, jak i późnoplejstoceńskich. Niewykluczone zatem, że czaszka niedźwiedzia z Suraża, jak i opisana przez Müllera, mogą pochodzić z podobnego okresu i populacji odznaczających się dużymi rozmiarami.

Do niedawna *M. primigenius* (Blum.) nie był podawany z Białostocczyzny (Kowalski, 1959), jakkolwiek w pozostałej północnej części Polski, powyżej linii Gorzów Wlkp.—Białowieża, wszystkie dotychczas znane zna-

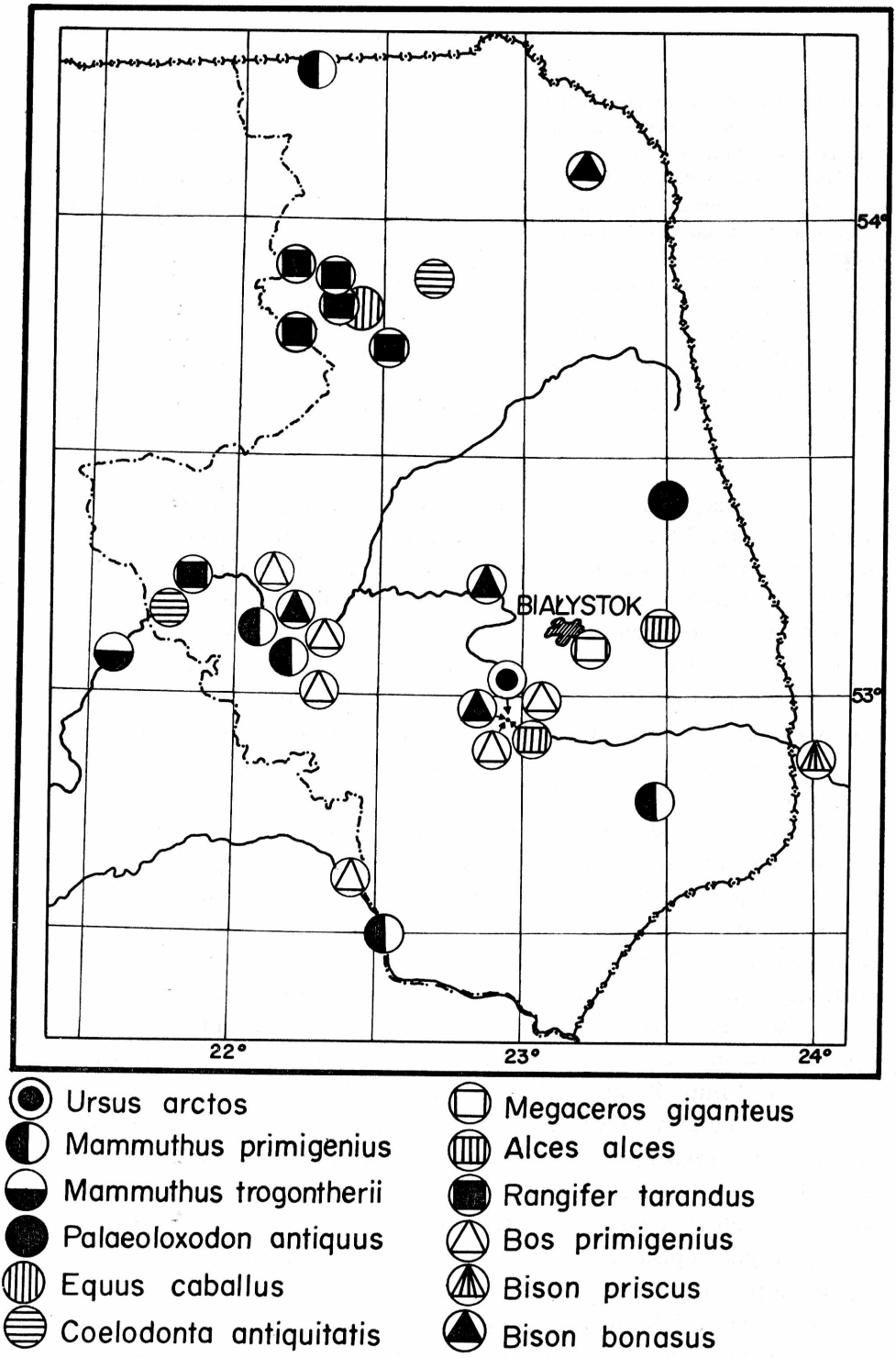

Ryc. 13. Mapa rozmieszczenia stanowisk ssaków kopalnych na Białostocczyźnie. Przy sporządzaniu mapy korzystano z następujących źródeł: Baer (1823), Berezowski (1905) Gross (1938 i 1939), Nehring (1899) i Pogoda (1939) — według Kowalskiego (1959) oraz Ruprechta (1970 i 1971)

leziska słoni kopalnych dotyczyły wyłącznie obecności mamuta (K u b i a k, 1965a). Aktualnie słoń ten znany jest z 5 stanowisk, leżących na terenie województw: białostockiego (Ruprecht, 1970) oraz łomżyńskiego i suwalskiego (ryc. 13). Większość okazów znaleziono podczas prac ziemnych, a jedynie ząb z okolic Siemiatycz był znaleziony w Bugu.

Słoń stepowy, *M. trogontherii* (Pohlig), był do niedawna nieznany z tego regionu (Kowalski, 1959), jakkolwiek Kubiak (1965a) przypuszcza, że może on występować również w północnej części Polski. Dopiero ostatnio został stwierdzony w Ostrołęce (Ruprecht, 1970) — ryc. 13. Na podkreślenie zasługują małe rozmiary zęba słonia stepowego z Ostrołęki, jak na ostatni ząb trzonowy stałej generacji, który pretenduje do określenia go mianem karłowatego. W przypadku mamuta, jego szczątki filogenetycznie młodsze często są mniejsze od szczątków znalezionych w starszych warstwach czwartorzędu. Szczególnie dotyczy to okazów pochodzących z ostatniego zlodowacenia, określanych jako karłowate. Zdaniem innych autorów, u podstaw różnic w wielkości znajdywanych zębów mamuta mogą leżeć także różnice płciowe (Kubiak, 1965a). Niewykluczone zatem, że na rozmiary zęba *M. trogontherii* z Ostrołęki mogły wywrzeć wpływ podobne czynniki.

Słoń leśny, *Palaeoloxodon antiquus* (Falc. & Cautley), był dotychczas gatunkiem nieznanym na Białostocczyźnie (Kowalski, 1959; Kubiak, 1965a), a jedno z najdalej do niedawna na północ wysuniętych stanowisk tego gatunku w Polsce było stwierdzone w Mławie (Jakubowski, 1967). Aktualnie stanowisko *P. antiquus* z Sokółki jest pierwszym na Białostocczyźnie i najdalej na północ wysuniętym stanowiskiem tego gatunku w Polsce (Ruprecht, 1971). W wyglądzie zębów omawianego słonia leśnego, poza ich charakterystycznymi cechami, wskazującymi na przynależność systematyczną (ryc. 14), zwraca uwagę obecność śladów resorpcji oraz rowków po bokach koron (ryc. 15). Występowanie rowków i nadżerek na zębach słoni kopalnych ma charakter anomalii, u których podstaw leżą zaburzenia metabolizmu (Kubiak, 1965b).

Koń nieznany jest z plejstocenu Białostocczyzny (Kowalski, 1959). Jedyne jak dotąd znalezisko czaszki końskiej pochodzi z nadleśnictwa Mrozy koło Ełku (Ruprecht, 1970). Rozmiary zachowanej części mózgoczaszki porównane z analogicznymi dla konika typu tarpana, jak i fakt znalezienia jej w torfowisku, nie wykluczają, że możemy mieć tu do czynienia z okazem subfosylnym.

Nosorożec włochaty, *C. antiquitatis* (Blum.), był jak dotąd znany tylko z jednego stanowiska w Kalinowie, woj. suwalskie (B a e r, 1823 — według Kowalskiego, 1959), mimo iż należy on obok mamuta, któremu często towarzyszy, do najczęściej spotykanych ssaków plejstocenu Polski (Kowalski, 1959). Aktualnie, drugie na Białostocczyźnie stanowisko tego gatunku no-

sorożca w Łomżyńskiem (ryc. 13) wskazuje na szerszy zasięg jego występowania w plejstocenie tego regionu.

Jeleń olbrzymi, *Megaceros giganteus* (Blum.), znany jest jak dotąd jedynie ze stanowiska w Dojlidach (N e h r i n g, 1899 — według Kowalskiego, 1959).



Ryc. 14. Fragment lewej połówki żuchwy słonia leśnego z Sokółki, z tkwiącym w niej zębem mlecznym (M_3). Fot. S. Buszko

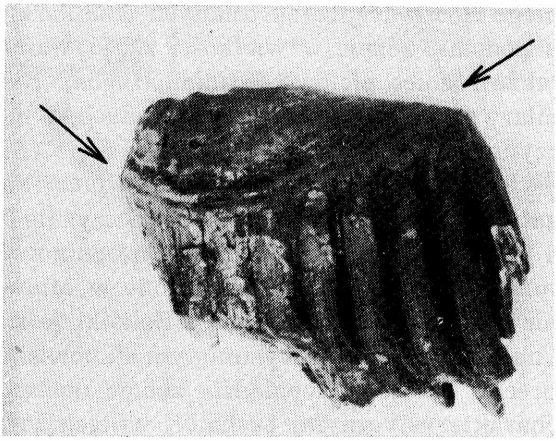

Ryc. 15. Prawy dolny ząb trzonowy (M_3) słonia leśnego z Sokółki, z zaznaczonymi strzałkami śladami resorpcji i rowkiem, widocznymi od strony wewnętrznej korony. Fot. S. Buszko

Łoś aktualnie został stwierdzony na dwóch stanowiskach w woj. białostockim, nawiązujących do współczesnego zasięgu tego gatunku na Białostocczyźnie (L e ń k o w a & P a n f i l, 1973). Znalezienie czaszki łosia z Przechodów w torfowisku i to na głębokości około 2 m, w piasku pod warstwą torfu, wskazuje raczej na jej pochodzenie z wczesnego holocenu. Mimo względnie młodego wieku zwierzęcia, jego czaszka odznacza się dość dużymi rozmiarami. Według Paavera (1965), wczesnoholoceńska populacja łosia pobrzeża Bałtyku odznaczała się stosunkowo dużymi rozmiarami, które uległy zmniejszeniu w holocenie środkowym, osiągając minimum w okresie subborealnym, by znów wzrosnąć w późniejszym holocenie. Niewykluczone zatem, że czaszka łosia z Przechodów może pochodzić z okre-

su wczesnoholoceńskiego, na co zdają się wskazywać zarówno duże jej rozmiary, jak i głębokość, na której ją znaleziono.

Ren, *Rangifer tarandus* (L.), był jak dotąd stwierdzony na sześciu stanowiskach, leżących na Białostocczyźnie, a dotyczących następujących miejscowości: Ełk (Struckmann, 1880), Juchy i Zdedy (Gross, 1939), Katarzynowo (Pogoda, 1939) oraz Żmujdzie, woj. suwalskie (Gross, 1938) — według Kowalskiego (1959), a także Dębniki, woj. łomżyńskie (Ruprecht, 1970 — ryc. 13). Zdaniem Kowalskiego (1959), ogromna większość znalezisk rena z północnej Polski (Pomorze i Pojezierze Mazurskie), pochodzi z postglacjału.

Tur na Białostocczyźnie znany był dotychczas jedynie z trzech stanowisk, a mianowicie: z ujścia rzeki Nurzec do Bugu (Berezowski, 1905 — według Kowalskiego, 1959) oraz z Kończowizny i Suraża, woj. białostockie (Ruprecht, 1970). Aktualnie gatunek ten stwierdzono jeszcze na dalszych trzech stanowiskach w woj. łomżyńskim (ryc. 13). Wielkością tur białostocki zbliża się do górnych zakresów zmienności niektórych wymiarów czaszki tego gatunku z Wielkopolski i Kujaw (Gedymin, 1965), a także Mazowsza i Pomorza Gdańskiego (Komorowska, msc) — niekiedy tylko je przewyższając w wartościach ekstremalnych i średnich (tab. 3). Wykazano wprawdzie pewne zróżnicowanie populacyjne u tura z terenu Polski, stwierdzając, że jego czaszki z Mazowsza są większe w małej wysokości potylicy i w wysokości otworu potylicznego od analogicznych z Pomorza Gdańskiego oraz Wielkopolski i Kujaw (Komorowska, msc), jednakże nie uwzględniony przez autorkę wpływ dymorfizmu płciowego i wieku na rozmiary czaszki tura obniża rangę stwierdzonych różnic. Zastosowanie formuły Gromovej (1931 — według Paavera, 1965), pozwoliło na odtworzenie długości podstawowej czaszki tura z Rakowa, która wynosi około 565 mm, mieszcząc się tym samym w zakresach zmienności tej cechy u samców tura wschodniego pobrzeża Bałtyku. Jest ona natomiast wyższa od średniej dla tego wymiaru, charakteryzującej czaszki tura z Pomorza Gdańskiego (Komorowska, msc; tab. 3). Według Paavera (1965), większość czaszek tura wschodniego pobrzeża Bałtyku odznacza się stosunkowo dużymi rozmiarami, a długość podstawowa niektórych z nich zbliża się do maksymalnej, znanej dla tura z holocenu tego regionu (710 mm). Wskaźnik masywności możdżeni (obwód nasady możdżenia × 100 : długość krzywizny większej) turów białostockich z Kończowizny i Suraża, wynoszący odpowiednio 48,2 i 55,4% (cf. Ruprecht, 1970), mieści się w granicach zmienności tej cechy u tura ze wschodniej części pobrzeża Bałtyku, świadcząc jednocześnie o ich wzajemnym morfologicznym podobieństwie (Paaver, 1965).

Żubr długorogi, *Bison priscus* (Boj.), stwierdzony był na Białorusi w najbliższym sąsiedztwie Białostocczyzny, na podstawie okazu znalezionego w rzece Narwi koło Cichowoli (Ruprecht, 1970).

O rozmieszczeniu żubra kopalnego, *Bison bonasus* (L.) na terenie Polski mamy nadzwyczaj skromne wiadomości, zawarte w opracowaniach Lubicz Niezabitowskiego (1931) i Bochenek (1955), a dotyczących Polski południowej, Wielkopolski oraz Pomorza. Do niedawna brak było danych z Białostocczyzny, które aktualnie dotyczą stanowiska w Surażu i Żłobinie (Ruprecht, 1970), a także w woj. białostockim oraz łomżyńskim (ryc. 13). O eksterierze kopalnych samców żubra z Białostocczyzny można sądzić pośrednio na podstawie rozmiarów ich możdżeni, częściej niż czaszki zachowujących się w stanie nieuszkodzonym. Rozmiary tych kości mieszczą się wprawdzie w zakresach zmienności, charakterystycznych dla żubra współczesnego, lecz w wartościach przeciętnych są od nich wyraźnie większe. Tak np. średnia długość krzywizny większej możdżenia dla 5 fosylnych samców żubrów białostockich wynosi 278,2 mm, podczas gdy analogiczna wartość dla 12 samców 4—17-letnich żubrów współczesnych w materiale Empla (1962) wynosi tylko 252,9 mm. Znacznie wyższą przeciętną dla tego wymiaru uzyskano dla 20 osobników subfosylnych żubrów, pochodzących ze wschodniego pobrzeża Bałtyku z materiału Paavera (1965), wynoszącą 286,1 mm. Znaczne rozmiary późnoholoceńskiej populacji żubra z tego regionu uwidoczniły się także w wymiarach innych kości szkieletu postkranialnego. W długości bowiem kości śródręcza jest ona większa od żubra współczesnego o 6—9% (Paaver, 1965).

Na podkreślenie zasługuje to, że polskie populacje, zarówno tura jak i żubra fosylnego zdają się wykazywać niewielkie wzajemne zróżnicowania, natomiast znacznie bardziej od nich różnią się holoceńskie populacje tych gatunków ze wschodniego pobrzeża Bałtyku.

Resumując, można stwierdzić, że fauna ssaków kopalnych Białostocczyzny jest bogata i znacznie zróżnicowana, jakkolwiek nie odbiega zbytnio w swym składzie od faun z innych regionów Polski.

WNIOSKI

W faunie ssaków plejstocenu Białostocczyzny występują trzy gatunki słoni: mamut, *Mammuthus primigenius* (Blum.), słoń stepowy, *Mammuthus trogontherii* (Pohlig) i słoń leśny, *Palaeoloxodon antiquus* (Falc. & Cautley), charakterystyczne dla poszczególnych okresów plejstocenu, zarówno glacjalnych jak i interglacjalnych na pozostałym obszarze naszego kraju.

Fauna plejstocenu tego regionu odznacza się ponadto obecnością jelenia olbrzymiego, *Megaceros giganteus* (Blum.), rena, *Rangifer tarandus* (L.), żubra długorogiego, *Bison priscus* (Boj.) oraz nosorożca włochatego, *Coelodonta antiquitatis* (Blum.) — gatunków typowych dla interglacjałów, jak i okresów zlodowaceń.

Stosunkowo liczna grupa gatunków, obejmująca zarówno przedstawicieli drapieżnych (*Ursus arctos* L.), jak i kopytnych (*Alces alces* (L.), *Equus*

caballus L., *Bos primigenius* Boj., oraz *Bison bonasus* (L.)), dotyczy zapewne w większości postglacjału.

Na pochodzenie z wczesnego okresu holoceńskiego zarówno czaszki niedźwiedzia brunatnego, jak i szczątków czaszek żubrów zdają się wskazywać ich wymiary, znacznie odbiegające od wymiarów czaszek form współczesnych.

Podziękowanie

Pragnę niniejszym wyrazić swą wdzięczność mgr Zofii Sokołowskiej (Muzeum Okręgowe w Białymstoku), mgr Jadwidze Chętnikowej (Muzeum w Łomży), Henrykowi Krysztofikowi (Urząd Powiatowy w Gołdapi), jak również Jakubowi Antoniukowi z Dobrzyniewa Dużego, za udostępnienie mi do opracowania szczątków kostnych ssaków kopalnych. Osobne podziękowanie składam dr Henrykowi Kubiakowi (Zakład Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej PAN w Krakowie), za pomoc w oznaczeniu materiału i cenne wskazówki udzielone mi podczas opracowywania wyników, a także prof. dr Zdzisławowi Puckowi, pod którego kierunkiem praca niniejsza została wykonana.

PIŚMIENNICTWO

1. Bochenek S., Szczątki żubra, *Bison bonasus* (L.) z Podhala, „Acta Theriol." 1955, 1, 2, s. 15—25.
2. Empel W., Morphologie des Schädels von Bison bonasus (Linnaeus 1758), „Acta Theriol., Bisoniana VI" 1962, 6, 4, s. 53—111.
3. Gedymin T., Tur (*Bos primigenius* Bojanus, 1827) na ziemiach Wielkopolski i Kujaw, „Rocz. WSR w Poznaniu" 1965, 25, s. 21—37.
4. Jakubowski G., Nowe stanowisko słonia leśnego, „Przegl. geol." 1967, 3, s. 137—138.
5. Komorowska K., Tur (*Bos primigenius* Boj.) na Mazowszu i Pomorzu Gdańskim, praca magisterska z Katedry Ogólnej Hodowli Zwierząt SGGW w Warszawie (maszynopis) 1966, s. 1—79.
6. Kowalski K., Katalog ssaków plejstocenu Polski, PWN, Warszawa—Wrocław 1959, s. 1—267.
7. Kubiak H., Słonie kopalne Polski południowej, „Folia Quaternaria" 1965a, 19, s. 1—44.
8. Kubiak H., Przykłady anomalii w uzębieniu słoni kopalnych, „Folia Quaternaria" 1965b, 19, s. 45—61.
9. Leńkowa A., Panfil J., Łoś na ziemiach polskich, „Zakł. Ochr. Przyr. PAN", Warszawa—Kraków 1973, nr 25, s. 1—52.
10. Lubicz Niezabitowski E., Dawny łoś Wielkopolski, „Rocz. Nauk. Roln. i Leśn.", 1929, 21, s. 1—16.
11. Lubicz Niezabitowski E., Szczątki kopalne żubra (*Bison bonasus* L.) na ziemiach Polski, „Rocz. Nauk. Roln. i Leśn.", 1931, 26, s. 1—44.
12. Paaver K. L., Formirowanie teriofauny i izmenczіwost' mlekopitajuszczih Pribaltiki w golocene, „Inst. Zool. i Bot. AN Estonskoj SSR", Tartu 1965, s. 1—494.
13. Ruprecht A. L., Śladami tura i słonia stepowego, „Gazeta Białostocka — Magazyn" 1968, nr 100 (5199), s. 7.

14. Ruprecht A. L., Kopalne szczątki ssaków z terenu Białostocczyzny, „Rocznik Białostocki" 1970, 9, s. 335—348.
15. Ruprecht A. L., Słoń leśny (*Palaeoloxodon antiquus*) w północno-wschodniej Polsce, „Folia Quaternaria" 1971, 37, s. 19—21.
16. Ruprecht A. L., A case of hypertrophy of tuberculum musculare in *Bison bonasus* (Linnaeus, 1758), „Acta Theriol." 1972, 17, 37, s. 493—498.
17. Ruprecht A. L., Na tropach wymarłych ssaków, „Gazeta Białostocka — Magazyn" 1974, nr 102 (7255), s. 8—9.

РЕЗЮМЕ

На основании уже известных данных и результатов моих исследований уточнено, что на Белостокщине встречаем 12 видов ископаемых млекопитающих, локализованных на 31 местах находки (фиг. 13). Документация новых образцов и их размеры, а также сравнительное сопоставление размеров черепа тура из Белостокщины и других регионов Польши приведены в таблицах 1—3. В фауне млекопитающих плейстоцена Белостокского региона выступали три вида слонов: *Mammuthus primigenius* (Blumenbach, 1799), *Mammuthus trogontherii* (Pohlig, 1885) и *Palaeoloxodon antiquus* (Falconer & Cautley, 1847) — характерных как для ледниковых, так и межледниковых периодов. Исследуемая фауна характеризуется наличием других видов, таких как: *Megaceros giganteus* (Blumenbach, 1803), *Rangifer tarandus* (Linnaeus, 1758), *Bison priscus* (Bojanus, 1827), а также *Coelodonta antiquitatis* (Blumenbach, 1803) — млекопитающих характерных для плейстоцена. Зато относительно многочисленная группа, к которой принадлежат в равной мере представители как хищных (*Ursus arctos*, Linnaeus, 1758), так и копытных (*Alces alces*, Linnaeus, 1758, *Equus caballus*, Linnaeus, 1758, *Bos primigenius*, Bojanus, 1827 и *Bison bonasus*, Linnaeus, 1758) должна быть в большинстве отнесена к послеледниковому периоду.

SUMMARY

On the basis of literature data and my personal investigations the occurrence of 12 species of fossil mammals in the Białystok region has been confirmed. These were localized in 31 sites (see fig. 13). The documentation of the new items and their dimensions as well as the comparative description of the skull of aurochs from the Białystok area and other regions of Poland are presented in tables 1—3. The following three species of elephants occurred in the Pleistocene mammal fauna of the Białystok region: *Mammuthus primigenius* (Blumenbach, 1799), *Mammuthus trogontherii* (Pohlig, 1885) and *Palaeoloxodon antiquus* (Falconer and Cautley 1847) these are characteristic of the glacial and interglacial periods. In the investigated fauna, other species of mammals are usually occurred in Pleistocene period as well. Among these were *Megaceros giganteus* (Blumenbach 1803), *Rangifer tarandus* (Linnaeus, 1758), *Bison priscus* (Bojanus, 1827) and *Coelodonta antiquitatis* (Blumenbach, 1803). Relatively numerous group of species including both carnivorous (*Ursus arctos* Linnaeus, 1758) and ungulate mammals (*Alces alces*, Linnaeus, 1758, *Equus caballus* Linnaeus, 1758, *Bos primigenius* Bojanus, 1827 and *Bison bonasus*, Linnaeus, 1758) are mostly characteristic for the post glacial period.

III. ŹRÓDŁA

JERZY KOLENDO

RZEKOME ZNALEZISKO POSĄŻKÓW EGIPSKICH W SZWEKSZNIACH NA LITWIE

Ложная находка египетских статуэток в Швекшнях в Литве

An alleged find of Egyptian figurines at Szweksznie, Lithuania

W badaniach nad importami rzymskimi znajdowanymi na ziemiach Europy „barbarzyńskiej" musimy liczyć się z istnieniem tzw. rzekomych znalezisk[1]. Różne są sposoby ich powstania: od świadomego oszustwa, wywołanego chęcią zysku czy też innymi pobudkami, po zguby kolekcjonerów i potraktowanie zabytków z kolekcji znajdującej się w jakiejś miejscowości jako importów tam znalezionych. Zdarzają się też wypadki błędnego zaliczania chronologicznego pewnych zabytków. W niektórych wypadkach te rzekome znaleziska są oparte na falsyfikatach, w innych zaś na oryginalnych zabytkach antycznych pochodzących z zakupów dokonywanych w handlu antykwarycznym bądź też bezpośrednio w krajach śródziemnomorskich.

To zadanie wydzielenia rzekomych znalezisk ma szczególne znaczenie w badaniach nad antycznymi posążkami brązowymi, znajdowanymi w Europie środkowej i wschodniej[2]. Należą one do dość specyficznej kategorii importów, jeśli chodzi o okoliczności ich odkrywania. Trzeba bowiem pa-

[1] J. Kolendo, Uwagi do historii odkryć antycznych posążków brązowych w Europie środkowej, (w:) „Materiały Sesji Naukowej poświęconej historii archeologii śródziemnomorskiej i historii kolekcjonerstwa w Polsce" (w druku); idem, Wykopaliska w bibliotece, „Z otchłani wieków", 1974, s. 293—297. Por. idem, Naczynia z Topolna — falsyfikatem, „Archeologia", XVI, 1965 (1966), s. 84—93.

[2] Oto podstawowa literatura dotycząca tej grupy importów: C. Fredrich, Die in Ostdeutschland gefundenen römischen Bronzestateutten, Königliches Gymnasium zu Cüstrin, Schuljahr 1911—1912, XXXXIV, Cüstrin 1912, s. 3—11; K. Majewski, Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich, Wrocław 1949, s. 8, 41 n. i 58 n (katalog); H. J. Eggers, Der römische Import im freien Germanien, „Atlas der Urgeschichte", t. I, Hamburg 1951, s. 182 (zestawienie zabytków), t. II, mapa nr 63; K. Majewski, Importy rzymskie w Polsce, Warszawa—Wrocław 1960, s. 24; V. V. Kropotkin, Rimskije importnyje izdielija v vostočnoj Evropie (II v. do n.e. — V v. n.e.), „Archeologja SSSR. Svod archeologičeskich istočnikov", vyp. D1-27, Moskwa 1970, s. 38 i 122 n. (zestawienie zabytków); J. Wielowiejski, Kontakty Noricum i Pannonii z ludami północnymi, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 48—51. Por. też przyp. 8.

miętać, że żaden ze znalezionych posążków na terenach Polski i zachodnich części Związku Radzieckiego nie pochodzi z regularnych prac wykopaliskowych. Wszystko są to rezultaty przypadkowych odkryć dokonanych głównie jeszcze w XIX w. Ta kategoria zabytków dość wcześnie zaczęła przyciągać uwagę kolekcjonerów i badaczy. Poza tym antyczne posążki brązowe, ze zrozumiałych względów, budziły większe zainteresowanie



Ryc. 1. Posążek z Kiernowa. Fragment podstawy kandelabra. Wg Darkeviča

przypadkowych znalazców i łatwiej mogły dotrzeć do rąk kompetentnych niż inne, mniej może efektowne kategorie zabytków.

Z terenu Litwy znamy dwa znaleziska posążków brązowych, które z różnych zresztą powodów należy wyłączyć z listy importów antycznych. Pierwszy z nich to tzw. Juppiter z Kiernowa (Kernavė, rej. Širvintų) (ryc. 1) omawiany w pracach poświęconych archeologii Litwy i cytowany w podstawowym katalogu importów rzymskich H. J. Eggersa[3]. Posą-

[3] H. J. Eggers, o. c., s. 157, nr 2239.

żek ten odkryty w 1854 r.[4] był uważany bądź to za przedstawienie Perkuna, bądź to Jowisza. Wnikliwe studium D a r k e v i č a[5] wykazało jednak, że mamy tu w rzeczywistości do czynienia z XIII-wiecznym posążkiem przedstawiającym jedną z czterech rzek Raju. Stanowił on podstawę kandelabra. Warto zwrócić uwagę, że wiązanie tego posążku z Kiernowem[6], oparte na katalogach Muzeum w Wilnie, nie jest takie pewne. J. I. K r a s z e w s k i[7], w którego posiadaniu znajdował się ten posążek przed dostaniem się do Muzeum, pisał: „O pochodzeniu nie mamy innej wiadomości, prócz, że na Litwie miał być znaleziony w mogile". Posążek tzw. Jowisza z Kiernowa stanowi przykład powstania rzekomego importu rzymskiego oparty na zabytku pochodzącym z innej epoki. Zinterpretowany poprawnie może on być cennym świadectwem archeologicznym rabunkowych wypraw litewskich na ziemie chrześcijańskie.

Drugim znaleziskiem, które, jak mi się wydaje, należy wyeliminować z listy importów antycznych, jest zespół 7 brązowych posążków egipskich[8]. Miały one pochodzić z miejscowości Svėkšna, rej. Šilutės (w XIX w. Szwekszne w pow. rosieńskim, guberni kowieńskiej, koło ówczesnej granicy między Rosją a Prusami). Odkrycia tego unikalnego w skali całego północnego „Barbaricum" zespołu[9] dokonał w 1852 r. siedemnastoletni

[4] Posiedzenie Kommissyi archeologicznej wileńskiej dnia 11 czerwca 1858 r., „Biblioteka Warszawska", 1858, cz. III, s. 511; J. I. K r a s z e w s k i, Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej, Wilno 1860, s. 315; W. A n t o n i e w i c z (Czasy przedhistoryczne i wczesnodziejowe Ziemi Wileńskiej, w: Wilno i Ziemia Wileńska, Wilno 1930, t. I, s. 112) pisał: „brak analogii do tej figurki nie pozwala na sprecyzowanie pochodzenia i wieku tej figurki, a nawet na ustalenie, czy jest to wyrób rzymski, czy też późniejsza replika".

[5] V. P. D a r k e v i č, O tak nazyvajemom idolje Perkuna iz Kiernova, „Sovetskaja archeologija", 1963, nr 4, s. 221—224; i d e m, Proizvedenija zapadnogo chudožestvennogo remesla v Vostočnoj Evrope (X—XIV vv.), Moskva 1966, s. 42, nr 72.

[6] O tej legendarnej stolicy Litwy, która w XIX w. budziła duże zainteresowanie, patrz K e r n a v e, Leidykla Vag, Vilnius 1972 i rec. M. K o s m a n a, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. XXI, 1973, s. 538 n. Por. też [L. K o n d r a t o w i c z] W. S y r o k o m l a, Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Do Oszmiany — do Kiernowa — do Kowna), t. II, Wilno 1860, s. 99—125.

[7] J. I. K r a s z e w s k i, o. c., s. 315. O posążku tym nie pisze również S y r o k o m l a (o.c.) przy omawianiu zabytków z Kiernowa.

[8] O posążkach egipskich znajdowanych na terenie północnego „Barbaricum" patrz: G. G r i m m, Die Zeugnisse ägyptischer Religion und Kunstelemente im römischen Deutschland, „Études préliminaires aux religions orientales dans l'Empire Romain", t. XII, Leiden 1969 oraz recenzja J. K o l e n d o, „Archeologia", XXIII, 1972 (1973), s. 119 n.

[9] Z tego terenu nie znamy wypadków znajdowania w jednym zespole większej ilości posążków brązowych. Znalezisko 6 posążków, którego miano dokonać przed rokiem 1809 pod Olkuszem, nie jest, jak staram się wykazać w innym miejscu, autentyczne. O odkryciu tym patrz: W. S u r o w i e c k i, Rozprawa o sposobach dopełnienia historyi i znajomości dawnych Słowian, „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk", VIII, 1812, s. 115—117 = Dzieła, wyd. K. J. T u r o w s k i e g o, Kraków 1861, s. 516—518; F. M. S o b i e s z c z a ń s k i, Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce, t. I, Warszawa 1847, s. 27—29. Por. W i e l o w i e j s k i, o. c., s. 49, przyp. 142.

wówczas hrabia Adam Plater[10], rozkopując kurhany w posiadłości należącej do swojego ojca. Znalezisko to jest wzmiankowane w starszych pracach poświęconych archeologii Litwy[11]. Wykorzystuje je również, wprawdzie z pewnymi zastrzeżeniami, M. Michelbertas[12] w swych podstawowych studiach poświęconych importom antycznym na tym terenie. Nigdy jednak ten zespół zabytków nie został szerzej omówiony. Nie stawiano też w sposób wyraźny kwestii autentyczności samego znaleziska.

Najwcześniejszą wiadomość o posążkach ze Szwekszni znajdujemy w protokołach posiedzenia Towarzystwa Archeologicznego w Petersburgu z 30 grudnia 1855 r.[13] Jest to krótkie sprawozdanie przysłane przez A. Platera z prowadzonych przez siebie prac wykopaliskowych. W 1851 r. rozkopał on 92 kurhany w miejscowości Wołotowki, leżącej na granicy guberni mińskiej i witebskiej. W następnym roku badał on 32 duże i 40 małych kurhanów w majątku Rekanciszki[14], znajdującym się 12 wiorst od Wilna. Wreszcie kopiąc w Szwekszniach miał znaleźć „siedem dawnych pogańskich litewskich posążków".

Statuetki ze Szwekszni zinterpretował jako przedstawienia bóstw egipskich A. Kirkor w artykule opublikowanym w 1856 r.[15] Znacznie więcej informacji o tym znalezisku podał J. I. Kraszewski w swej pracy o sztuce

[10] Adam hr. Plater, syn Stefana z linii na Szwekszniach, ur. w 1836 r. Dane biograficzne podają: J. K. Wilczyński, Herbarz starodawnej szlachty podług heraldyków polskich, Rodowód hrabiów z Broël Platerów, Paryż b.d., s. 25; T. Żychliński, Złota księga szlachty polskiej, Poznań 1881, t. III, s. 205. Sporo danych dotyczących działalności kolekcjonerskiej A. Platera podaje A. Ryszard, w niewydanej pracy pt. Album numizmatyków polskich. Brulion. Rkps Muzeum Narodowego w Krakowie, nr 934 b, k. 333: „Plater wiele podróżował, zwiedził Grecję, Egipt oraz inne kraje. Od młodości był miłośnikiem starożytności, zebrał ciekawe i bogate okazy, a koroną tych zbiorów jest zbiór numizmatów polskich". Zbiory numizmatyczne Platera dostały się do kolekcji hr. A. Potockiego w Krakowie. Por. „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne", III, 1898, szp. 459. O badaniach Platera w Kiernowie w 1859 r. patrz W. Syrokomla, o.c., s. 125, przyp. 1. Nie mieszać z Adamem Platerem, synem Augusta Hiacynta (1790—1862), znanym archeologiem, historykiem i podróżnikiem. O działalności tego ostatniego patrz J. Kostrzewski, Dzieje polskich badań prehistorycznych, Poznań 1949, s. 29.

[11] F. W. Pokrowskij, Archeologičeskaja karta Kovenskoj guberni, dodatek do: „Trudy X Archeologičeskogo Sjezda v Rige", 1896, t. III, Wilno 1899, s. 97; P. Tarasenko, Lietuvos archeologijos medžiaga, Kaunas 1928, s. 246.

[12] M. Michelbertas, Rimskie metaličeskie predmety v Litve, „Sovetskaja Archeologia", 1965, nr 3, s. 170 n.; idem, Prekybiniai ryšiai su Romos imperija, (w:) Lietuvos gyventojų prekybiniai ryšiai I—XIII a, Vilnius 1972, s. 47 n. Autor powtarza opis Kraszewskiego i zastanawia się, w jaki sposób statuetki bóstw egipskich mogły dostać się na teren Litwy. Zdaje sobie on jednak sprawę z niepewności informacji o znaleziskach wszystkich statuetek z terenu Litwy i nie umieszcza ich w swoim katalogu importów.

[13] „Izvestia Imperatorskogo Archeologičeskogo Obščestva", I, 1857, kol. 28 n.

[14] Por. K. Musianowicz, Wczesnośredniowieczny kurhan w Rekanciszkach, rejon Nowowilejka, na tle wschodniolitewskich kurhanów, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXXIII, 1968, s. 338—353.

[15] A. Kirkor, Drevnosti, najdennyja v Vilno, „Zapiski Imperatorskogo Archeologičeskogo Obščestva", VIII, 1856, s. 117. O Kirkorze patrz: Polski słownik biograficzny, t. XII, 1966, s. 475—478 (D. Fajnhauz, S. Nosek); R. Jamka, Adam Honory Kirkor, pierwszy badacz pradziejów regionu chrzanowsko-jaworznickiego,



Ryc. 2. Posążki ze Szwekszni. Wg rysunku z Albumu J. I. Kraszewskiego

u słowian [16]. Przynosi ona publikację tych zabytków, bardzo dobrą jak na swój czas, zawierającą ich szczegółowy opis oraz identyfikację większości posążków. Nieopublikowany album plansz do tej pracy, znaj-

„Prace Archeologiczne", z. 9, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", CLXXI, Kraków 1968, s. 5—10; M. Stolzman, Czasopisma wileńskie Adama Honorego Kirkowa, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", CCCXXI, 1973.

[16] J. I. Kraszewski, o.c., s. 316—319.

dujący się obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie, oddział Czapskich[17], daje nam wyobrażenie o wyglądzie poszczególnych posążków (ryc. 2). Odlewy gipsowe posążków ze Szwekszni, należące do znanego archeologa B. Podczaszyńskiego, były wystawiane w 1856 r. w Warszawie na Wystawie Starożytności i Przedmiotów Sztuki. Stąd też są one wzmiankowane w wydawnictwach poświęconych tej wystawie[18]. Jeden z tych odlewów jest nawet reprodukowany w albumie fotografii eksponatów z tej wystawy, sporządzonym przez K. Beyera[19]. Niestety, skala zdjęcia powoduje, że posążek ten nie jest czytelny.

Wiele cennych informacji, uzupełniających dane, które występują w literaturze, można znaleźć w korespondencji J. I. Kraszewskiego[20], będącej kopalnią wiadomości dotyczących odkryć archeologicznych w Polsce, jak też na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Znajdują się tam m. in. dwa listy A. Platera dotyczące sprawy posążków ze Szwekszni. Dostarczają one nie tylko cennych informacji o samym znalezisku, ale rzucają pewne światło na klimat intelektualny epoki. Oto list z 29 marca 1853 r.[21]:

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Opóźnienia się mego z odpowiedzią na szanowne pismo pańskie z d. 5 marca r.b. nie chciej Pan Dobrodziej przypisywać lekceważeniu albo zapomnieniu chęci Jego, ale uwierz raczej temu, że istotnie, zbieg okoliczności i ważne zajęcia się stały mi dotąd na przeszkodzie w wysłaniu odpowiedzi na list P. Dobrodzieja.

Do żądania pańskiego: abym Mu przesłał rysunki wynalezionych bożków, najchętniej się przychylam i z duszy rad będę, gdy niemi tak Panu — badaczowi starożytności krajowych, jako też i samej nauce, choćby najmniejszą uczynię przysługę. Że

[17] Rysunki Starożytności przez J. I. Kraszewskiego zebrane do jego dzieła Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej... nabyte przez B. Podczaszyńskiego, tabl. XXVI (por. ryc. 2). Zachowały się również rysunki tych posążków w rękopisach E. Tyszkiewicza przechowywanych w Centralnej Bibliotece Akademii Nauk Litewskiej SRR w Wilnie. Michelbertas, Rimskie..., s. 170, przyp. 69; idem, Prekybiniai..., s. 47, przyp. 183. Por. też Catalogue d'une collection iconographique polonaise, Dresde b.d., s. 30 — katalog sprzedaży kolekcji Kraszewskiego, w której znajdowały się dwa egzemplarze kolorowych rysunków zabytków ze Szwekszni. Brak jest ich jednak w Muzeum Narodowym w Warszawie, dokąd przeszła znaczna część rysunków Kraszewskiego. Por. Rysunki z kolekcji J. I. Kraszewskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie, Warszawa 1961. Istnieje jednak teoretycznie możliwość odnalezienia lepszego rysunku tych posążków.

[18] Katalog wystawy starożytności i przedmiotów sztuki 1856 r., urządzonej w pałacu JW hr. Augustowstwa Potockich w Warszawie, Warszawa 1956, s. 36, nr 146—148; „Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych", 1856, nr 96.

[19] Wystawa starożytności i przedmiotów sztuki, Warszawa 1856, tabl. I, nr 148. Korzystałem z egzemplarza Biblioteki Jagiellońskiej. Inne egzemplarze tego rzadkiego wydawnictwa noszą tytuł: K. Beyer, Album wystawy starożytności i przedmiotów sztuki, Warszawa 1856.

[20] Główny zrąb korespondencji przechowywany jest w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, rkps 6450—6546, 6932—6941. Wykaz autorów listów zestawił A. Bar, Indeks korespondencji Józefa Ignacego Kraszewskiego, przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, Kraków 1929. Por. Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut, t. 12, Kraków 1966, Józef Ignacy Kraszewski. Zarys bibliograficzny, s. 136—147 oraz 200 n.

[21] Korespondencja J. I. Kraszewskiego, rkps BJ 6475, k. 6.

rzecz ta jednak potrzebuje gruntowniejszego wyświecenia i przekonania się, czyli to nie są czasami figurki podrabiane, chociaż rzeczywiście wykopano je podczas mojej bytności na tych uroczyskach, z których je wydobyto. Nie poważę się jednak wcześniej żadnego o nich opisu uczynić, dopóki się P. Dobrodziej, jako gruntowny znawca i mąż z głębokiej nauki głośny, nie zechcesz łaskawie upewnić: ile się to da z przyłączonych tu rysunków zadeterminować, że figurki te rzeczywiście odpowiadają postaciom bożków litewskich znajomych z historycznego opisu alboli też rysunku ich powierzchniowej postaci.

Przezorność tę doradza mi młodemu, a więc nie bardzo doświadczonemu lubownikowi starożytności krajowych, świeże wydarzenie, które mię przyprawiło o zapłonienie się. Przed parą laty wykopałem w majątku, własną ręką, naręcznik, czyli rodzaj bransoletki noszący na sobie wszystkie cechy dalekiej starożytności. Rad z tej zdobyczy, pokazałem ją w Warszawie pewnemu archeologowi, który niemal ironicznie zawyrokował, że to jest produkcja świeża, podrobiona pod starożytną formę.

Chociaż ci, którzy wykopali z ziemi te — rdzą czasu okryte i niemal spożyte bożyszcza, są to ludzie zupełnie prości, a więc najmniejszego pojęcia o starożytnościach i obcych im dzisiaj bożkach Litwinów mieć nie mogący, chociaż, mówię grzeszyłbym nawet podejrzewając ich o jedyną chęć zrobienia mi przez to przyjemności, lub, co gorsza, korzystania z mojej młodości i niedoświadczenia, powtarzam jednak, że póty opisu dokładnego bożków moich nie przedsięwezmę, dopóki od P. Dobrodzieja żyjącego dla nauki i prawdy nie otrzymam pełnego dobroci, szlachetnego i rzeczywistego wyświecenia rzeczy.

Miło mi przy tym zapewnić P. Dobrodzieja o wysokim szacunku, jaki mam dla pięknie zasłużonego krajowi męża w osobie P. Dobrodzieja i zapewnić Go uroczyście, że z uczuciem tym na zawsze zostaję

JWPana Dobrodzieja
Najżyczliwszym sługą
A Plater

Wilno, d. 29 marca
1853 roku

List A. Platera do Kraszawskiego z 23 maja 1853 r. precyzuje pewne szczegóły dotyczące tego odkrycia [22].

Łaskawy i dobry Panie Dobrodzieju!

Z duszy Panu wdzięczny jestem za pełną dobroci odezwę Jego, którą uspokajając moją obawę zachęcasz mię razem tak uprzejmie do dalszych poszukiwań archeologicznych mających dla mnie tyle prawdziwego powabu. Pierwsze wystąpienie na świat w jakimkolwiek zawodzie niepokoi zawsze młodego człowieka, bo wieleż to niewyrozumiałych i dzikich sądów upada na głowę jego! wiele to wron, papug i puszczyków wita go zwykle swym przerażającym głosem, odejmującym mu całą odwagę do stawienia kroku naprzód. O! Pan Dobrodziej, jako znający świat, ludzi i serce człowieka, nie uznasz tych myśli moich za trwogę studencką lub za egzaltację dumnego młodzieńca.

Gdy się trochę otrząsnę z prac zwyczajnych swojemu wiekowi i zamiłowaniu, tj. gdy odetchnę wiejskim szwekszniańskim powietrzem czasu nadchodzących wakacji, postaram się, o ile mi siły pozwolą, ziścić życzenia pańskie w rozesłaniu rysunku i opisu znalezionych bożków do miejsc mi przez Pana Dobrodzieja wskazanych.

[22] Ibid., k. 8—9.

O mogiłach szwekszniańskich wszakże nic Mu więcej z żądanych szczegółów powiedzieć nie mogę, jak tylko: że liczba ich jest 13, że wszystkie inne nie zawierały w sobie nic więcej oprócz popiołu; że ta, w której znaleziono bożki, była niemal najmniejsza i prawie środkowa względem pozostałych 12-tu, że część tych mogił na koniec — wpada w pruską, sąsiednią granicę, dzisiaj — krzakami, lasem albo też duktem zaległą. Kości palonych ani niepalonych, popielnicy, okruchów żelaza ani wyrobów kamiennych, śladu nawet dojrzeć niepodobna było.

Niebawem prześlę ja Panu Dobrodziejowi wszystkie razem znalezione bożki moje, abyś się im — jako znawca i sędzia, własnem okiem popatrzył. Może figurki te wyjaśnią Łaskawemu Panu rzecz lepiej aniżeli rysunek to mógł uczynić. W naturze przesłać ich jakiejkolwiek akademii nie życzyłbym sobie, bo chociażby te posążki i nie rzuciły żadnego światła na ciemną mitologię litewską, radbym je jednak zachować u siebie — jako pamiątkę poszukiwań moich i skarb przeszłości w rodzinnej ziemi zdobyty. Za powrotem po wakacjach do Wilna, zajmę się pilnie poszukiwaniem człowieka, który by mi mógł dobrze zrobić odlewy tych bożków, bądź z cynku, bądź z gipsu. O dokładnym rozpatrzeniu kształtu mogił nie zapomnę także i teraz właśnie zanotuję go ściśle.

Z wdzięcznością prawdziwą niosę Panu Dobrodziejowi podziękowania najszczersze za ofiarę uczonych badań jego względem starożytności słowiańskich i litewskich. Prawdziwie zawstydzasz mię Pan Dobrodziej swoją uprzejmością i dobrocią, na które zasłużyć nie umiałem i raczej tę dobroć jego uważać będę za zachętę do dalszych prac i badań, aniżeli za zasłużoną nagrodę, bo ja czuję to, panie, aż nadto dobrze, żem tylko losowi winien, żem znalazł mych bożków — a nie usilnym badaniom lub uczonym poszukiwaniom moim. Z mężem, tyle prawdziwych zasług dla kraju mającym — jestem i chcę być zupełnie otwartym i szczerym. Choć nawiasem wypomnę, że tutejsi kandydaci do kapłaństwa archeologicznego uznają mojego brązowego bożka — być czysto indyjskim bóstwem.

Powtarzając najszczersze podziękowania Łaskawemu Panu za poświęcenie czasu dla wykazania mi swego zdania i zachęcenia mię do prac dalszych, miło mi polecić się Jego szlachetnemu sercu i zapewnić Go o wysokiej czci i szacunku, z którym na zawsze mam zaszczyt pisać się

WmPana Dobrodzieja
Najżyczliwszy sługa
A Plater

Wilno dnia 23 Maja
1853 roku

Korespondencja Kraszewskiego, przechowywana w Bibliotece Jagiellońskiej, zawiera też list archeologa-amatora Franciszka Wilczyńskiego z 7 grudnia 1852 r., podający dość dokładny, choć bardzo naiwny, opis tych posążków [23]:

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Od roku 1836 bez przerwy zajmuję się poszukiwaniem w górach dawnych zamkowych po Litewsku (pilekalnie) zowiących się i w kurhanach w Guberniach Kowieńskiej, Wileńskiej, Mińskiej i Witebskiej, a jednak z mojego poświęcenia się temu

[23] Korespondencja J. I. Kraszewskiego, rkps BJ 6483, k. 579. O Franciszku Wilczyńskim, właścicielu majątku Jassany w pow. wiłkomirskim patrz: J. Jaworska, Albumy wileńskie i jego wydawca Jan Kazimierz Wilczyński w świetle korespondencji z Konstantym Świdzińskim, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie", XVI, 1972, s. 295.

przedmiotowi niewiele otrzymałem korzyści, bo tylko dawną broń, jako to topory, siekiery, dzidy, rozmaite sprzęty i narzędzia wydobyłem. Szczęśliwszy ode mnie Hrabia Adam syn Stefana Plater zaledwie liczy sobie lat 17 — od dwóch zaczął zbierać starożytności, a już w tem roku w miesiącu wrześniu rozkopując kurhany w powiecie rosieńskim, na samej granicy pruskiej, w majątku Swojego Ojca, Szwekszniach, wewnątrz jednego kurhanu, znalazł siedem Bożków Litewskich. Pierwszy największy dęty z podłego srebra, wypełniony wewnątrz z czemś pomieszanym metalem, ułamany równo ze spodem brzucha, cztery cale wysokości, a więcej cala grubiny, niepospolicie zrobiony, ma twarz młodą z brodą, na głowie szyszak, ręce obie sprowadzone do piersi, nie można zrozumieć, czy co w nich trzymał. Następne posążki szczuplejsze około 3 cali wysokości metalowe niedęte, nie tak kształtnie zrobione, jako to: drugi i trzeci tegoż Bożka. Czwarty Bożek z brodą i ogonem z widnemi częściami rodzajnemi, bandurką w ręku i nogami do tańca złożonymi. Piąty — kobieta siedząca, trzymająca w ręku małego człowieczka, szósty — osoba klęcząca, czyli raczej siedząca na uklęknieniu, z rękoma podniesionymi i w zakończeniu od czasu zniszczonemi, siódma — koteczka metalowa wielkości cala z uszkiem do zawieszania na szyi. W tym kurhanie nie znaleziono innych sprzętów, a więc mógł to być grób kapłana, lub czasu niszczenia pogaństwa Bogi Domowe pogrzebane. Uważając to za ważne odkrycie, jako uczonemu Historykowi i głębokiemu znawcy starożytności donieść pośpieszam. Zostając z najwyższym uszanowaniem.

R. 1852, grudnia 7
Wilno

Wielmożnego Wmię Pana
Dobrodzieja
Najniższym sługą
Franciszek Wilczyński, członek
Archeologicznego St. Petersburskiego Towarzystwa

Na podstawie tych wszystkich materiałów można stwierdzić, że w Szwekszniach miano znaleźć następujące posążki:

1. Ozyrys „do pasa tylko, odbity, wewnątrz próżny" ze srebra. Wysokość części zachowanej 4 cale (= 10 cm).
2. Ozyrys — wysokość 5 cm.
3. Anubis.
4. Kot — wysokość 1 cal (= 2,5 cm).
5. Izyda z Horusem — wysokości 8 cm.
6. Postać klęcząca.
7. Figurka z ugiętymi nogami trzymająca w ręku instrument muzyczny — wysokość 5 cm.

Historia samych posążków ze Szwekszni przedstawia się następująco. Dwa spośród nich, a wśród nich srebrny przedstawiający Ozyrysa, A. Plater podarował Kraszewskiemu [24]. Z kolei ten ostatni przekazał otrzymane zabytki Wileńskiemu Muzeum Starożytności [25]. Znalazły się tam również

[24] Por. listy F. Wilczyńskiego z 5 maja i 30 listopada 1853, który pośredniczył w przekazaniu posążków Kraszewskiemu. Korespondencja J. I. Kraszewskiego, rkps BJ 6483, k. 581 i 583.

[25] Spis dobrowolnych ofiar dla Wileńskiego Muzeum Starożytności od dnia 1 stycznia do 11 czerwca 1856 roku, „Pamiętniki Komisji Archeologicznej Wileńskiej", cz. I, Wilno 1856, s. 54, nr 46; A. K. Kirkor, Perečnevyj katalog predmetov v Vilenskom Muzeume Drevnostej, Vilno 1858, s. 1, nr 9—10.

odlewy gipsowe pozostałych 5 posążków [26]. Jednak katalogi Muzeum Starożytności przy Wileńskiej Publicznej Bibliotece, opublikowane w 1879 i 1885 r., wymieniają w dziale mitologii, gdzie przechowywano zabytki znalezione na Litwie, a związane z przedchrześcijańskimi kultami religijnymi, tylko dwa odlewy gipsowe posążków ze Szwekszni [27]. Opis jednego z nich pozwala stwierdzić, że był to Anubis. Muzeum Starożytności w Wilnie posiadało wprawdzie kilka posążków egipskich, m.in. przedstawiający Ozyrysa i Izydę, w dziele etnograficznym [28]. Opisał je później T u r a j e w w swoim katalogu zabytków egipskich w kolekcjach rosyjskich [29]. Zabytki te jednak w większości pochodziły ze zbiorów znanego kolekcjonera hr. T y s z k i e w i c z a [30]. Znajomość ich prowenienc ji wyklucza więc, żeby wśród nich znajdowały się posążki ze Szwekszni. Najprawdopodobniej w wyniku reorganizacji Muzeum w Wilnie, po upadku powstania styczniowego, zostały one przeniesione do Moskwy [31].

Pozostałych 5 posążków znajdowało się najprawdopodobniej w kolekcji P l a t e r ó w w Szwekszniach [32], która później przeszła do Muzeum Towarzystwa Nauk w Wilnie [33]. Jednak w okresie międzywojennym brak było tu tych posążków [34].

Zaginięcie samych posążków rekompensują, przynajmniej częściowo, szczegółowe opisy oraz rysunek znajdujący się w rękopiśmiennym albumie Kraszewskiego (ryc. 2). Trudno jest jednak na podstawie rysunku dać ocenę autentyczności samych przedmiotów znalezionych w Szwekszniach. Należą one do bardzo popularnych przedstawień bóstw egipskich [35], które w okresie rzymskim występują również dość często poza granicami Egiptu. Zasadnicze wątpliwości co do autentyczności można mieć w odniesieniu do zabytku nr 7. W tym wypadku dokładność rysunku jest zagwarantowana dzięki temu, iż rozporządzamy fotografią odlewu gipsowego tegoż posążku.

[26] A. K. K i r k o r, o.c., s. 2, nr 21—25. Katalog Kirkora podaje następujące atrybucje znanego historyka Litwy N a r b u t t a: Peon, Kerkion, Izyda, Harpokrates.

[27] F. D o b r i a n s k i, Katalog predmietov Muzea Drevnostiej sostojaščago pri Vilenskoj Publičnoj Biblotekie, Vilno, I wyd. 1879, s. 43, II wyd. 1885, s. 49, nr E 22 i 23.

[28] Ibid., I wyd., s. 29—31, II wyd., s. 37 n.

[29] B. T u r a j e w, Opisanie jegipetskich pamiatnikov v Russkich muzejach i sobraniach, „Zapiski Vostočnogo Otdielenia Imperatorskogo Russkogo Archeologičeskogo Obščestva", XII, 1900, s. 179 n.

[30] M. B r e n s z t e j n, Pochodzenie mumij egipskich w Wilnie, „Kurier Wileński", 1933, nr 12, s. 2. Por. też J. L i p i ń s k a, Michał Tyszkiewicz — kolekcjoner sztuki starożytnej, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie", XIV, 1970, s. 461—469.

[31] E. C h w a l e w i k, Zbiory polskie, Warszawa—Kraków 1926, t. I, s. 482 n.

[32] Por. opublikowany wyżej list Platera, w którym pisze, że chce je zatrzymać na pamiątkę. P o k r o v s k i j (o.c., s. 97) przypuszcza, że posążki te znajdowały się najprawdopodobniej w kolekcji Platerów w Szwekszniach. Nie wie on jednak nic o dwóch posążkach, które znajdowały się w Muzeum w Wilnie.

[33] E. C h w a l e w i k, o.c., t. II, s. 496.

[34] Informacje udzielone przez prof. W. A n t o n i e w i c z a oraz prof. H. H o ł u b o w i c z o w ą, za które składam serdeczne podziękowania.

[35] Panu dr J. Ś l i w i e chciałbym podziękować za podzielenie się swymi uwagami dotyczącymi posążków przedstawionych na rysunku Kraszewskiego.

Zajmując się kwestią autentyczności znaleziska ze Szwekszni znajdujemy się w sytuacji bardzo uprzywilejowanej. Mamy bowiem list odkrywcy, który wyraźnie twierdzi, że posążki znaleziono w kurhanach. List Platera wyklucza raczej całkowicie ewentualność, że padł on ofiarą pomyłki, że posążki zostały np. przez kogoś podrzucone. Trzeba więc przyjąć, że znalezisko posążków ze Szwekszni jest autentyczne, albo też mamy do czynienia z mistyfikacją samego Platera. Nieufność może wzbudzić wielka efektowność znaleziska, tj. liczba posążków, wśród których znalazł się nawet jeden srebrny. Nie można też zapominać o wieku odkrywcy (17 lat). Niechęć Platera do wyciągania jakichkolwiek wniosków, zanim nie otrzymał opinii Kraszewskiego, może też być tłumaczona dwojako. Wszystkie te argumenty nie wystarczyłyby jednak do zaliczenia posążków ze Szwekszni do kategorii rzekomych znalezisk. Do takiego wniosku prowadzić jednak może znajomość form pochówków występujących w zachodniej części Litwy [36]. W przeciwieństwie do innych obszarów bałtyckich na tym terenie nie występowały w okresie rzymskim cmentarzyska kurhanów [37]. Znane stąd kurhany pochodzą z wcześniejszych okresów (z epoki brązu oraz z wczesnej epoki żelaza [38]). Dlatego też odkrycie w kurhanie posążków egipskich [39], które mogły napłynąć na ziemie nad Bałtykiem w okresie rzymskim, wraz z falą importów antycznych [40], jest na tym terenie niemożliwe. Hipoteza wkopania posążków w kurhan z wcześniejszej epoki jest raczej mało prawdopodobna.

Jedna z figurek odkrytych rzekomo w Szwekszniach (nr 7) budzi, o ile można sądzić na podstawie rysunku w albumie Kraszewskiego, zasadnicze wątpliwości co swego charakteru „egipskiego i antycznego".

Znane nam zabytki z badań hrabiego Adama Platera w Szwekszniach pochodzą z okresu wczesnego średniowiecza. Odnosi się to zarówno do zabytków przechowywanych w Muzeum w Wilnie [41], jak też do zespołu

[36] Chciałbym podziękować Panu doc. dr hab. J. Okuliczowi za przedyskutowanie pewnych problemów archeologii obszarów bałtyjskich.

[37] Istniały tu w I—VII w. cmentarzyska z obstawą „ogródkową". Por. P. Kulikauskas, R. Kulikauskienė, A. Tautavičius, Lietuvos archeologijos bruožai, Vilnius 1961, s. 166—169; Lietuvos archeologiniai paminklai. Lietuvos pajurio I—VII a. kapinynai, Vilnius 1968 (publikacja 9 cmentarzysk z zachodniej części Litwy). Por. M. Gimbutas, The Balts, London 1963, s. 112; J. Okulicz, Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w. n.e., Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 367 n.; J. Jaskanis, Obrządek pogrzebowy zachodnich Bałtów u schyłku starożytności (I—V w. n.e.), Wrocław 1974.

[38] Por. M. Alseikaitė-Gimbutienė, Die Bestattung in Litauen in der vorgeschichtlichen Zeit, diss. Tübingen 1946. Por. też dla obszaru sąsiedniego Ł. Okulicz, Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich we wczesnej epoce żelaza, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 62—72 oraz cytowana tam literatura.

[39] Por. pracę G. Grimma cytowaną w przyp. 8.

[40] M. Michelbertas, Prekybiniai ryšiai su Romos imperija, w: Lietuvos Gyventojų prekybiniai ryšiai I—XIII a., Vilnius 1972, s. 5—125.

[41] P. Kulikauskas, R. Kulikauskienė, A. Tautavičius, o.c., s. 412, przyp. 3; O. Kuncienė, Prekybiniai ryšiai IX—XIII amžiais, w: Lietuvos gyventojų prekybiniai ryšiai I—XIII a., Vilnius 1972, s. 242, nr 31 oraz informacja

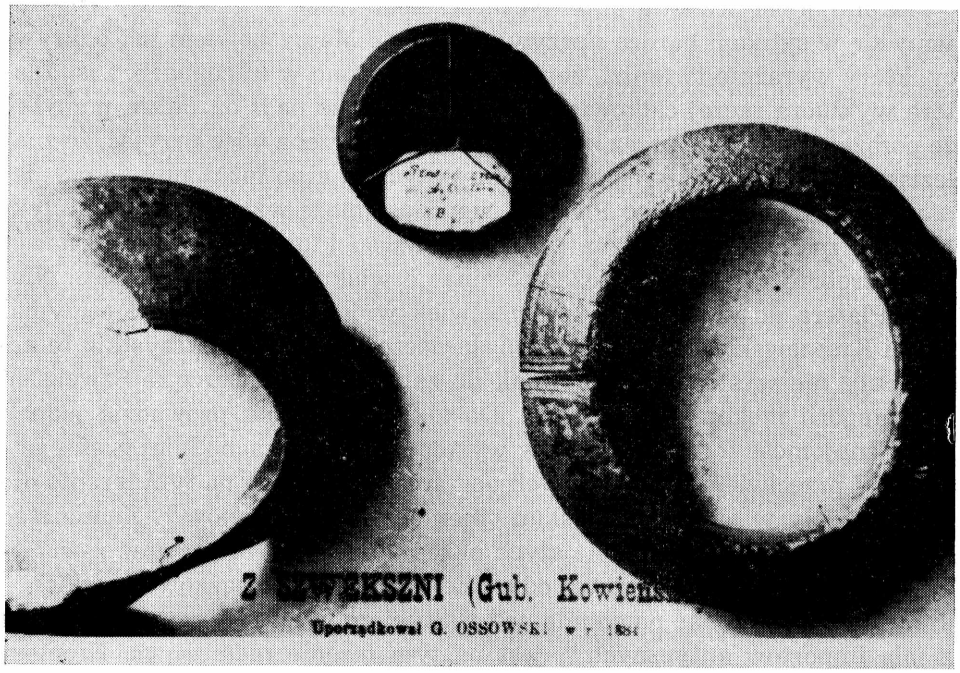

Ryc. 3. Zabytki ze Szwekszni. Wg dawnej fotografii z Muzeum Archeologicznego w Krakowie

pochodzącego z daru samego Platera, który znajduje się obecnie w Muzeum Archeologicznym w Krakowie [42]. W jego skład wchodzą dwie brązowe bransolety [43] oraz paciorek bursztynowy (ryc. 3—5).

Każdy z przytoczonych tu argumentów nie może obalić faktu autentyczności znaleziska posążków egipskich w Szwekszniach. Razem jednak powodują one, że należy zaliczyć je do kategorii rzekomych „importów" [44]. Odkrycie to zostało najprawdopodobniej sfingowane przez Platera rozczarowanego „nieefektywnością" badanych przez siebie kurhanów.

Celem przeprowadzonej analizy było nie tylko wykazanie, że posążki ze Szwekszni nie powinny znajdować się na liście importów antycznych. Publikowane listy do J. I. Kraszewskiego rzucają również pewne światło na historię archeologii XIX-wiecznej. Ogromne zainteresowanie przeszłością oraz przekonanie, że źródła archeologiczne posiadają kapitalne znacze-

listowna prof. A. Tautavičiusa z 16 X 1970, za którą składam serdeczne podziękowania.

[42] Nr inv. 3692. Na starej fotografii z Muzeum Archeologicznego w Krakowie widoczny jest napis: „Szwekszne od hr A. Platera".

[43] Por. analogie wczesnośredniowieczne do bransolety: P. Kulikauskas, R. Kulikauskienė, A. Tautavičius, o.c., s. 492, rys. 365, 366; M. Gimbutas, o.c., fig. 23.

[44] O innych podejrzanych znaleziskach statuetek z terenu Litwy patrz: A. M. Tallgren, A Bronze Statuette from Lithuania, Senatne un Māksla, II 1938, s. 56—63.

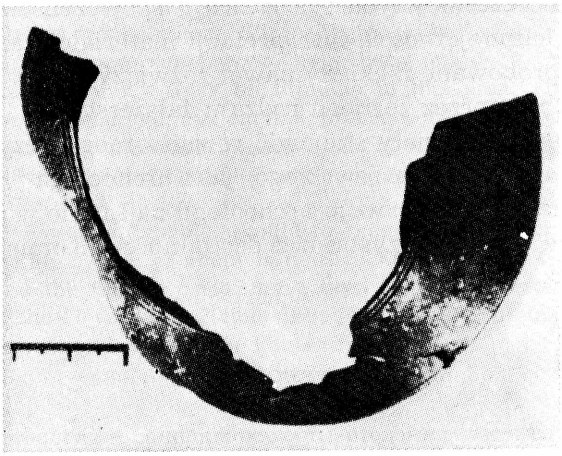

Ryc. 4. Bransoleta ze Szwekszni. Fot. Muzeum Archeologicznego w Krakowie

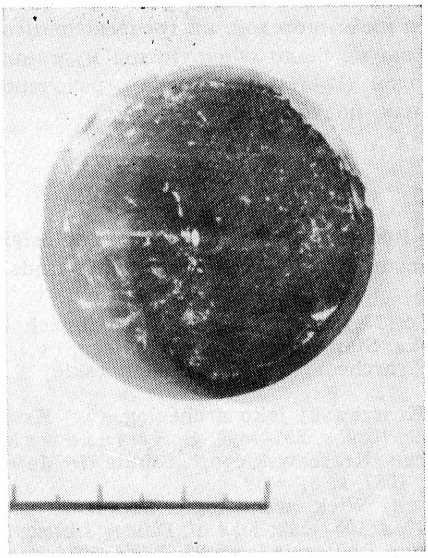

Ryc. 5. Paciorek bursztynowy ze Szwekszni. Fot. Muzeum Archeologicznego w Krakowie

nie w poznaniu wcześniejszych faz rozwoju społeczeństw, stykało się w tym okresie z nieumiejętnością interpretacji materiałów archeologicznych. Tę sprzeczność próbowano niekiedy nawet rozwiązywać, w pewnych skrajnych wypadkach, poprzez różnego rodzaju fałszerstwa [45].

Publikowane tu materiały stanowić również mogą przyczynek do poznania metod pracy J. I. Kraszewskiego, jako archeologa [46], jak też rzucają pewne światło na kwestie rozwoju archeologii na Litwie w połowie XIX w., co jest związane przede wszystkim z działalnością Komisji Archeologicznej Wileńskiej [47].

РЕЗЮМЕ

Исследуя предметы римского происхождения, приобретенные не путем археологических раскопок, необходимо учитывать возможность наличия ложных, ненастоящих находок, которые препарировались различными способами. Особенно многочисленны случаи со статуэтками из бронзы. Такой ненастоящей находкой на территории Литвы является коллекция семи статуэток из Свекшне, район Силютес. Они якобы были найдены в 1852 г. графом Адамом Плятером во время руководимых им археологических раскопок в курганах этой местности. Сами статуэтки не сохранились, но их вид запечатлен в описаниях и рисунках. Дополнительные сведения содержат так же три опубликованных письма, адресованных Юзефу Игнацию Крашевскому, между прочим написанные и „открывателем" статуэток графом Адамом Плятером.

Находку статуэток из Свекшне следует считать подделкой. Одна из них, судя по рисунку, не является ни египетской, ни греческо-римской. Кроме того, на территории Западной Литвы не были обнаружены курганы римского периода. По всей вероятности молодой (17-летний) Плятер, разочарованный бесплодностью своих поисков в курганах, подделал эту находку.

SUMMARY

When investigating Roman imports which do not originate from archeological excavations we must account for alleged, unauthentic finds which might have been

[45] Por. J. Kolendo, Największy skandal w dziejach badań nad gliptyką antyczną. Kolekcja gemm ks. Stanisława Poniatowskiego, (w:) „Materiały Sesji Naukowej poświęconej historii archeologii śródziemnomorskiej i historii kolekcjonerstwa w Polsce" (w druku).

[46] S. Nosek, J. I. Kraszewski jako archeolog, (w:) Księga ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego, Łuck 1939, s. 397—406; S. Świeżewski, Dzieła i studia archeologiczne Józefa Ignacego Kraszewskiego, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej", Seria A, z. 11, 1967, s. 31—61.

[47] A. Abramowicz, Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii XIX-wiecznej, Warszawa 1967, s. 105—108; idem, Dalecy i bliscy. Szkice z dziejów archeologii, „Acta Archaeologica Lodiensia", nr 23, Łódź 1974, s. 52—84 — kilka szkiców: Fryderyk Troyon a Wilno; Moguncja i Wilno; Sprawozdanie z podróży naukowej Konstantego Tyszkiewicza; Międzynarodowa ankieta Konstantego Tyszkiewicza. Por. też D. Feinhaus, Związki naukowe Wilna z Czechami w połowie XIX w. (Z dziejów Komisji Archeologicznej Wileńskiej), „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Wschodniej", 1965, s. 32—42. Por. też prace dotyczące Kirkora cytowane w przyp. 15.

formed in various ways. These are numerously represented among bronze figurines. A set or seven figurines from Sveksna, Silutes region, is an example of such an alleged find in Lithuania. They were supposed to have been found by Count Adam Plater in 1852, during his excavatory work on tumulae in this area. The figurines themselves, have not been preserved, but their appearence can be defined thanks to the still surviving illustrations and descriptions. Some additional information is provided in three letters written to Józef Ignacy Kraszewski by the „discoverer" of the figurines, Count Adam Plater.

The find of the Sveksna figurines should be regarded as being unauthentic. Judging from the illustration, one of them is neither Egyptian nor Graeco-Roman. Besides, no tumulae of the Roman period have been found in Western Lithuania. It is quite possible that the 17 year-old Plater, disappointed with the ineffectiveness of his excavatory works on tumulae had faked this find.

RENATA ŻURKOWA

WOKÓŁ ENCYKLOPEDII STAROPOLSKIEJ LISTY ZYGMUNTA GLOGERA DO HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO Z LAT 1900—1903

К вопросу о Старопольской энциклопедии. Письма Зыгмунта Глёгера к Иерониму Лопациньскому 1900—1903 гг.

On the Old-Polish Encyclopaedia. Zygmunt Gloger's letters to Hieronim Łopaciński from the years 1900—1903

Glogerowska Encyklopedia staropolska, obejmująca blisko trzy tysiące haseł, stanowi do dzisiaj cenne źródło wiadomości dla historyków kultury. To monumentalne dzieło zostało opracowane wysiłkiem i staraniem jednego człowieka, Zygmunta G l o g e r a. Do wydawnictwa tego zbierał on materiały prawie trzydzieści lat, samo zaś jego opracowanie zajęło mu cztery lata życia, w których nie starczało mu nawet czasu na letnie urlopy.

Trzeba wiedzieć, że w tym okresie, kiedy Gloger zabierał się do Encyklopedii staropolskiej, rola wydawcy nie była łatwa. Gloger musiał łożyć na wydawnictwo ze swej — jak mówił — niezasobnej kieszeni. Od drugiego tomu wydawnictwo to wprawdzie otrzymało wsparcie z Kasy im. Mianowskiego, mimo tego zasiłku jednak do końca druku Gloger borykał się z trudnościami finansowymi. Autor sam troszczył się o prenumeratorów i kolportaż dzieła, konsultował się z drukarzami, zabiegał o recenzentów, szukał dróg do poszczególnych redakcji pism periodycznych, by zamieścić recenzje albo tylko anonsy itp. Trudności miał też ze znalezieniem współpracowników. „Wiadomo bowiem, jak mało ludzi pracuje dziś naukowo nad przeszłością naszej kultury i jak są zarzuceni zajęciami swych obowiązków ... O utworzeniu też komitetu redakcyjnego nie było mowy" — zwierzał się w posłowiu do swej encyklopedii Zygmunt Gloger [1].

Słowem wszystko to, czym dzisiaj przy wydawnictwie zajmuje się cały sztab ludzi, Gloger wziął na swoje barki. Ilustracją tego, ile trudu kosztowały go zabiegi wokół Encyklopedii staropolskiej, są jego wypowiedzi

[1] Por. Z. G l o g e r, Zdanie sprawy z całego ciągu pracy i wydawnictwa. (Posłowie nie paginowane na końcu IV t. Encyklopedii staropolskiej).

zawarte w listach do Hieronima Łopacińskiego ze zbiorów Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [2]. Hieronim Łopaciński, nieco młodszy od Glogera badacz, mieszkał wówczas w Lublinie. Miał on już w swoim dorobku wiele rozpraw, głównie z zakresu językoznawstwa i historii kultury. Współpracował również z Janem Karłowiczem przy Słowniku języka polskiego [3]. Być może więc, że za pośrednictwem Karłowicza Gloger dotarł do Łopacińskiego [4]. W każdym razie Hieronim Łopaciński nie ociągał się ze wsparciem dla encyklopedii. Prośby o nawiązanie kontaktów z redakcją „Gazety Lubelskiej" oraz o szukanie kolporterów, Łopaciński — przeważnie — załatwiał pozytywnie. Nie odmówił też Glogerowi, gdy go poprosił o artykuł do encyklopedii. Hieronim Łopaciński opracował do tego wydawnictwa dwa hasła: „Pomniki" i „Słowniki polskie". Zwłaszcza pierwszy artykuł odznacza się pokaźną objętością i bogactwem materiału ilustracyjnego [5]. Sam Gloger w liście do autora „Pomników" pochwalił artykuł mówiąc, że jest „najobszerniejszy i najpiękniejszy w całej encyklopedii" [6].

W sumie zachowało się osiem listów Zygmunta Glogera do Hieronima Łopacińskiego z lat 1900—1903. Każdy z nich zawiera informacje o Encyklopedii staropolskiej, nie brak w nich też szczegółów obyczajowych na temat ówczesnych podróży, Białegostoku itp. Listy te — jako źródło wiadomości do dziejów Encyklopedii staropolskiej i jej kolportażu — są zatem również dokumentami do historii ruchu wydawniczego w Polsce na początku XX wieku. Nie były one dotychczas publikowane. Teksty listów opracowane zostały zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami, zmodernizowano jedynie pisownię i interpunkcję.

LISTY

1

Warszawa, 16 I 1901

Szanowny Panie Profesorze!

Wczoraj pod Jego adresem wysłałem do Lublina 1-szy tom Encykl[opedii] Starop[olskiej] oprawny, a dziś pośpieszam utrudzać Drogiego Profeso-

[2] Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 2269, k. 258—272.

[3] Por. L. Kaczmarek, Dorobek językoznawczy Hieronima Łopacińskiego, (w:) Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie 1907—1957, Lublin 1957, s. 39 i n.; F. Araszkiewicz i J. Grabowski, Hieronim Łopaciński — człowiek i uczony, ibid., s. 11 i n.

[4] Gloger poznał Jana Karłowicza jeszcze w 1876 r., zob. Z. Gloger, Z moich wspomnień, (w:) Życie i prace Jana Karłowicza, Warszawa 1904, s. 84—86.

[5] A. Wojtkowski, Hieronim Łopaciński jako historyk, (w:) Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie, o.c., s. 54—55.

[6] Por. niżej, List Glogera do Łopacińskiego z 31 III 1903.

ra mymi prośbami. Księgarze w ogóle są urażeni na moje wydawnictwo za ustępstwa, które zrobiłem niektórym redakcjom dla ich prenumeratorów z ceny Enc[yklopedii] Star[opolskiej]. Wobec tej ich niechęci, a bardzo wysokich kosztów wydania muszę starać się i liczyć na poparcie ludzi dobrej woli. Lublin jest ważnym punktem, a w nim najlepszej woli człowiekiem — Wy jesteście, i to jest geneza niniejszego mego pisma. Chodzi mi przede wszystkim o poparcie w „Gazecie Lubelskiej" i o znalezienie ruchliwego, wymownego i sumiennego kolportera, któremu mógłbym od każdego rubla wpływu dać złotówkę rabatu, czyli od 3 rublowej jednakowej dla całego świata ceny oprawnego tomu Enc[yklopedii] Star[opolskiej] dać 3 złote prowizji. Do tej ceny dołączyć jeszcze muszę koszta przesyłki pocztowej, ile wyniosą i zaliczkę na tom ostatni co najmniej rubl. 1 przy opłacie za pierwszy. Chodzi mi oczywiście o człowieka, za którym moglibyście poręczyć nie materialnie, ale moralnie, wziąć pokwitowanie za tomy i przyjąć dla mnie pieniądze. W „Gazecie Lubelskiej" przydałaby się recenzja i ogłoszenie. Ponieważ nie wiem, czy do niej pisujecie i nie śmiem wcale prosić ani obarczać napisaniem, więc może by dało się przepisać recenzję z „Kuriera Codziennego" podaną w grudniu przez ten dziennik, o której ludzie już zapomnieli. Redakcja „Ateneum", która dotąd nie pomieściła jeszcze ani wzmianki o wydawaniu Enc[yklopedii] Star[opolskiej], zawiadomiła mnie o liście prof. Brücknera, który donosi, że będzie pisał recenzję „i obszerną, i bardzo pochlebną" [7], ale kiedy to nastąpi? Bóg raczy wiedzieć, a tu tymczasem najlepsza pora w ruchu księgarskim i prenumeracyjnym przemija. Ja zaś na 2000 potrzebnych do pokrycia wszystkich kosztów prenumeratorów mam dopiero 1100 i za 900 musiałem z własnej niezasobnej kieszeni dołożyć (około rubli 2000 do tomu 1-go). Do „Gazety Lubelskiej" załączam tu w każdym razie ogłoszenie, które może wydrukuje i powtórzy parę razy za tom przesłany na Wasze ręce, a w razie ogłoszenia tytułu wielkimi literami i kilkakrotnego powtórzenia jestem gotów dopłacić. Szanownemu Profesorowi pragnę przysłać oddzielny egzemplarz i najuprzejmiej proszę, czy by coś do Enc[yklopedii] St[aropolskiej] nie napisał bądź w formie oddzielnych artykułów, bądź notatek, które podam w cudzysłowach ze wskazaniem źródła, tj. nazwiska.

Z najszczerszym poważaniem i przyjaźnią

Gloger

Bóg Wam zapłać za piękny życiorys Kolberga [8].

---

[7] Recenzja A. Brücknera o Encyklopedii staropolskiej t. 1, ukazała się w pierwszym tomie „Ateneum" za r. 1901, s. 639—642.

[8] Mowa o biogramie Oskara Kolberga zamieszczonym w pierwszym tomie „Albumu biograficznego zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX", Warszawa 1901, s. 475—482.

2

Warszawa, 13 II 1901

Szanowny Panie Profesorze!

Stosownie do życzenia posyłam przez Zyngera 20 egzemplarzy Enc[yklopedii] Star[opolskiej] i najserdeczniej dziękuję za łaskawe poparcie mego wydawnictwa. „Gazeta Kaliska" i „Radomska" oświadczyły się z chęcią zbierania także prenumeraty. „Lubelskiej" nie mogę tego proponować, skoro jest dwóch panów pragnących zebrać 18-tu prenumeratorów, ale gdy ta liczba uzupełni się, to wówczas może by „Gazecie L[ubelskiej]" zaproponować, czyby nie chciała przyjmować zamówień i mnie odsyłać takowe, do czego kazałem nawet wydrukować odpowiednie listy zwrotne. Za tę pomoc chętnie ofiarowałbym redakcji rabat księgarski.

Szanowny Pan Profesor niech czasem nie nabywa dla siebie Enc[yklopedii] Star[opolskiej], bo oczekuje na Niego egzemplarz u mnie, tylko jeszcze nie oprawiony, więc go nie przesyłam, bo introligator dostarczył tylko 20 [egzemplarzy].

Z poważaniem i wdzięcznością

Gloger

3

Warszawa, 27 II 1902

Szanowny Panie Profesorze!

Ponieważ prosiłem Go o łaskawe przesłanie jednego egz. II-go tomu Enc[yklopedii] Starop[olskiej] dla Redakcji „Gaz[ety] Lubelskiej" pod warunkiem, aby pomieściła recenzję mego wydawnictwa (tj. II-go tomu) i ogłoszenie warunków nabycia, żeby zatem ułatwić Redakcji jedno i drugie, załączam dla niej wycinki, a mianowicie ocenę największego z uczonych znawców staropolszczyzny, prof. Al[eksandra] Brücknera pomieszczoną niedawno w „Kur[ierze] Warsz[awskim]" [9].

Tom III już się drukuje.

Z poważaniem i przyjaźnią

Gloger

[9] Zob. „Kurier Warszawski" za r. 1902, nr 44—45 — pod tytułem „Muzeum domowe" A. Brückner ogłosił pochlebną recenzję dwóch pierwszych tomów Encyklopedii staropolskiej.

4

Warszawa, 16 II 1903

Drogi i czcigodny Profesorze!

Z utęsknieniem, pożądliwością i uczuciem chciwca oczekuję dnie i noce Waszego cennego artykułu o „Pomnikach". Nie zważajcie, że może być niekompletnym. Sama szczupłota miejsca usprawiedliwia nas. Dopełnimy rzecz do 2-go wydania, boć byłoby wstydem dla społeczeństwa polskiego, żeby parę tysięcy Encyklopedii nie wyczerpało się przez lat parę. Ponieważ z drukiem 4-go tomu wstrzymuję się oczekując Waszej pracy, a musi on wyjść na jesieni, pomimo że będzie dużo większy od poprzednich, więc raczcie przyśpieszyć wysyłkę tego, co jest, zostawiając uzupełnienia na później.

Zachwycałem się w tych dniach cudownym rękopisem polskim z końca XV wieku, przysłanym ze wsi p[anu] Sucheckiemu do Warszawy. Jest to tłumaczenie Statutu Wareckiego [10] i Ortyle [11], gruba książka, a tak zachowana, jakby jej przez 420 lat nikt nie miał w ręku.

Oddany Wam całym sercem

Gloger

5

Warszawa, 22 II 1903

Przezacny Profesorze! Dobrodzieju Mój!

Za list z różnymi wiadomościami dziękuję najserdeczniej, a najbardziej za obietnicę artykułu w niedługim czasie. Druk tomu muszę zacząć bezwarunkowo w pierwszych dniach marca, a artykuł o „Pomnikach" przyjdzie z kolei do składania b e z w a r u n k o w o w d r u g i e j p o ł o w i e m a r c a, muszę zaś mieć go na tydzień pierwej dla przygotowania klisz. Ponieważ druk Enc[yklopedii] Star[opolskiej] nie może być ani z zaczęciem tomu, ani w ciągu roboty powstrzymany, bo w takim razie drukarnia nie podejmie się i usuwa od zobowiązania ukończenia tomu (najobszerniejszego) w tym roku, co byłoby ruiną dla wydawnictwa, więc byłbym zmuszony „Pomniki" opuścić zupełnie, myśl czego ścina krew w moich żyłach.

O rebusach polskich ja napiszę sam, ale muszę koniecznie podać i łaciński Krasickiego [12], w oryginalnym zdjęciu dołączając Wasz, Drogi Pa-

[10] Statut warcki (warecki) uchwalony w 1423 r., na Sejmie w Warcie, zatwierdzony przez Władysława Jagiełłę składał się z 30 artykułów, rozwijających i modyfikujących postanowienia tzw. prawa ziemskiego.

[11] Ortyle — w dawnej Polsce nazwa pouczeń prawnych sądów miast większych sądom mniejszych miast.

[12] Mowa o rebusie z 1593 r. Jakuba K r a s i c k i e g o z Siecina, zob. Encyklopedia staropolska, t. 4, s. 146—147.

nie, przekład na język ojczysty, jako nie moją, ale Waszą pracę. O takowy więc przekład, a może i z jakimi Waszymi uwagami, na początek kwietnia śmiem prosić najusilniej.

„Gazeta Lubelska" za dany jej tom powinna pomieścić nie tylko ogłoszenie, ale i recenzję, a raczej przedrukować przesłany tu felietonik z „Kuriera Codziennego". Raczcie zalecić to Redakcji oświadczając, że redaktor Kur[iera] Codz[iennego] p[an] Libicki [13] i autor recenzji (dr Henryk Dobrzycki) [14] jako ludzie najżyczliwsi dla Enc[yklopedii] Star[opolskiej] świadomi moich ciężkich wysiłków porodowych tego wydawnictwa, bojkotowanego przez sfery księgarskie, pochwalą tylko przedruk, choćby bez przytoczenia źródła w Gaz[ecie] Lub[elskiej].

Lękam się, aby trudu około napisania artykułu o „Pomnikach" nie zwiększyło Wasze przeświadczenie, że ja i czytelnicy Encykl[opedii] Star[opolskiej] żądamy rzeczy wyczerpującej. Żądać tego można by tylko od oddzielnego i specjalnego dzieła o pomnikach krajowych. W artykule zaś encyklopedycznym każdy rad będzie, jak znajdzie wiadomość o pomnikach główniejszych z przypomnieniem o niektórych zaginionych (np. Unii z r. 1569) i zachętą a pobudką dla młodszych badaczów do opracowania książki o pomnikach wyczerpującej.

Wasz całym sercem

Z. Gloger

6

Warszawa, 31 III 1903

Czcigodny mój Dobrodzieju!

Artykuł Wasz będzie najobszerniejszy i najpiękniejszy w całej mojej Encyklopedii [15]. Stokrotnie też dzięki zań przesyłam. Klisz jest już zrobionych do pracy Waszej 12, a prawdziwy żal mnie ogarnia, gdy widzę całą jeszcze tekę odpowiednich rysunków, których z powodu braku miejsca i kapitału nakładowego pomieścić niepodobna. O pozwolenie zrobienia oddzielnej odbitki będę robił starania w Komitecie Cenzury. Na tej bowiem zasadzie, dotąd nie wykreślano mi niczego, że Enc[yklopedia] Star[opolska] jest dziełem wielkim, drogim, archeologicznym, dla ogółu jakoby niedostępnym, niepopularnym, w małej liczbie drukowanym! itd. Ciekawa rzecz, co powiedzą na żądanie odbitki? Jeżeli nie uda się, to bez zapytywania mogę tego arkusza [o Pomnikach] wydrukować dla Drogiego Pana o 100 egz[emplarzy] więcej.

[13] Stanisław Libicki — od r. 1896 redaktor „Kuriera Codziennego".

[14] Henryk Dobrzycki (1843—1914) — lekarz i literat, autor m.in. monografii o M. E. Andriollim.

[15] Artykuł H. Łopacińskiego o „Pomnikach" zamieszczony jest w czwartym tomie Encyklopedii staropolskiej, s. 72—94.

„Daj kurze grzędę, jeszcze wyżej będę" — tak i ja, jeszcze nie wydrukowałem „Pomników", a już wzdycham do rebusa, czyli jego tłumaczenia na [język] polski. Obszerniej pewnie napiszecie dla Akademii[16], ja proszę tylko o przekład i kilka wierszy objaśnienia, pragnąc pomieścić to, jako pracę Waszą.

Z dozgonną przyjaźnią i wdzięcznością

Z. Gloger

7

Warszawa, 9 VI 1903

Szanowny Profesorze!

Ponieważ przez ostatnie 2 dni czerwca mogę być w Jeżewie, więc na dwa dni powyższe zapraszam serdecznie tak miłych gości. Niestety terminu tego nie mogę zmienić, bo dla terminowych i ważnych posiedzeń w To-w[arzystwie][17] muszę siedzieć w Warszawie do 28 b.m., a na południe w d. 1 lipca muszę już być z powrotem.

Marszruta wycieczki Waszej zdaje mi się, że będzie najlepsza i jedynie możliwa taka: W dzień św. Piotra i Pawła rano o 9-ej — wyjazd z Warszawy do Białegostoku, gdzie przybywa się na 3-cią w południe. Godzina czasu wystarczy na pojechanie do miasta, obejrzenie (z dziedzińca) pałacu po Branickich i budującego się ogromnego gotyckiego kościoła, poza którym w ulicy ku instytutowi panien w ogródku[18] jest dobra restauracja. Dwie dorożki do Jeżewa kosztować będą po rubli 2. k[opiejek] 50 lub powóz po cztery w mieście na 4 osoby do Jeżewa — 4 ruble. Tylko proszę nie zabałamucić się z szansonistkami w miasteczku, bo będę czekał z podwieczorkiem w Jeżewie, do którego jedzie się z Białegostoku godzin 2 1/2. Na połowie drogi w gospodzie złotoryjskiej[19] przy wstępie do Królestwa jest zimne i dobre piwo jeżewskie u oberżysty, włościanina podlaskiego, Stanisława Sokoła. Wieczorem w Jeżewie oglądanie i nazajutrz, tj. we wtorek cały dzień oglądanie lub wycieczka do Tykocina i grodziska[20], a wieczorem wspólny ze mną na wehikułach i koniach jeżewskich odjazd do Białegostoku, skąd po drzymce na kolei wyjazd o 4-ej rano koleją do

[16] Mowa o Akademii Umiejętności w Krakowie, której członkiem korespondentem mianowany został Hieronim Łopaciński w 1901 r.

[17] Mowa o Towarzystwie Krajoznawczym, którego prezesem i ofiarnym działaczem był Zygmunt Gloger w ostatnim dziesięcioleciu swego życia. Por. A. Kutrzeba-Pojnarowa, Gloger Zygmunt, Polski słownik biograficzny. t. 8, Wrocław 1959, s. 80—81.

[18] Por. W. Kusiński, Rozwój przestrzenny miasta Białegostoku (w:) „Studia i materiały do dziejów m. Białegostoku", t. I, Prace BTN nr 11, Białystok 1968, s. 35 i n.

[19] Wieś Złotoria leży przy dawnym trakcie pocztowym z Białegostoku do Tykocina.

[20] Mowa o grodzisku wczesnośredniowiecznym w okolicy Tykocina.

Białowieży, gdzie staje się o godzinie 8-ej rano tegoż dnia. Środa i czwartek wystarczy na Białowieżę (o której pomówimy w Jeżewie), tak że w piątek każdy z panów może być u siebie w domu, tj. poświęciwszy na całą wycieczkę dni 5.

Za przyrzeczony artykuł o najdawniejszych słownikach[21] stokrotnie dziękuję i o napisanie w ciągu czerwca najusilniej upraszam. Tylko zdaje mi się, że byłoby dobrze naznaczyć kres chronologiczny dla przedmiotu, np. po koniec wieku XVII lub XVIII, bo pisać o XIX-ym jużby nie można p.n. „Słowników najdawniejszych", gdyż byłaby to filologia dzisiejsza i stan nauki obecnej, tegoczesnej, co mogłoby wywołać dla Enc[yklopedii] Star[opolskiej] zarzut, dlaczego o innych naukach w XIX w[ieku] nic nie mówi?

Z. Gloger

Raczcie mi donieść, czy projekt wycieczki akceptujecie, a w razie akceptacji, zaraz porozumiejcie się z towarzyszami[22].

8

[Warszawa, 3 XI 1903]

Szanowny Panie Profesorze!

W tej chwili otrzymuję Pana kartkę, z której dowiaduję się po raz pierwszy o książce tej treści dla ś.p. Kar[łowicza][23], jaką Pan wyłuszcza. Żadnego wezwania ani listu jako żywo nie otrzymałem, nikt mi ze spotykanych tu znajomych Pana Jana nic nie mówił i pierwszy raz słyszę o wszystkim. A byłbym się czuł wielce pokrzywdzonym, gdybym nie wziął udziału w książce, wydanej dla człowieka, którego tak kochałem i ceniłem. Ale raczcie mi zaraz donieść, kiedy termin ostatni? Bo muszę wiedzieć, czy mam pisać zaraz, czy zatrzymać się do bytności w Jeżewie, gdzie pogłębiłbym moją pamięć notatkami. Druk Encykl[opedii] dziś skończyłem i wziąłem się już do pracy nad Budownictwem drewnianym dawnej P[olski][24]. Liczę i w tym dziele na Waszą życzliwość.

Wasz całym sercem

Zygmunt

[21] Artykuł H. Łopacińskiego o słownikach został umieszczony w IV tomie Encyklopedii staropolskiej, s. 251—256.

[22] Z notatki, jaką zostawił na liście Glogera Łopaciński, wynika, że wybierał się on do Jeżewa wraz z grupą około 10 przyjaciół. Między nimi mieli się znaleźć: dr Lasocki, Berezowski, Sliwiński, Olechniewicze, Rajski i kilka innych osobistości z Lublina i okolicy.

[23] Książka ukazała się pt. „Życie i prace Jana Karłowicza", Książka zbiorowa..., Warszawa 1904. Gloger umieścił w niej artykulik zatytułowany „Z moich wspomnień", w którym podaje okoliczności, w jakich poznał autora Słownika języka polskiego.

[24] Pracy tej ukazało się 2 tomy z zasiłku Kasy im. Mianowskiego. t. 1: 1907; t. 2: 1909. Zapowiadane dalsze tomy już się nie ukazały z powodu śmierci autora.

РЕЗЮМЕ

Старопольская Энциклопедия Глегера, содержащая около 3000 статей, до сих пор является для историков культуры ценным источником. Этот монументальный труд был результатом усилий и поисков одного человека — Зыгмунта Глегера. Материалы для этого труда он собирал почти 30 лет, а сама их разработка отняла у него 4 года жизни. Интересно иллюстрируют этот труд высказывания Глегера в письмах, адресованных Иерониму Лопациньскому, который жил в Люблине, исследователя и автора трудов из области языкознания и истории культуры. Лопациньский был также автором 2 статей в Старопольской Энциклопедии: „Памятники" и „Польские Лексиконы".

В общем, в собраниях Библиотеки Польской Академии Наук в Кракове сохранилось 8 писем Зыгмунта Глегера к Иерониму Лопациньскому 1900—1903 гг. Письма эти, до сих пор неопубликованные, являются не только источником сведений о самой энциклопедии и ее распространении, но и документами к истории издательского движения в Польше начала XX века. Они содержат также некоторые бытовые подробности и сведения о Белостоке.

SUMMARY

Gloger's Old-Polish Encyclopaedia includes some 3 thousand entries and until now represents a valuable source of information for culture historians. This monumental work was prepared and written by one man alone, Zygmunt Gloger. He collected the materials for almost 30 years and elaborated them in 4 years. An interesting illustration of his efforts are the letters he wrote to Hieronim Łopaciński, scholar and outhor of many dissertations on linguistics and the history of culture. Łopaciński lived in Lublin and himself prepared two entries for the Old-Polish Encyclopaedia: 'Pomniki' (Monuments) and 'Słowniki polskie' (the Polish Dictionaries). In the Library of the Polish Academy of Sciences in Cracow, there are 8 of Zygmunt Gloger's letters to Hieronim Łopaciński from the years 1900—1903. They have not yet been published, nevertheless, they are not only a source of information about the encyclopaedia itself and its distribution, but are also documents concerning the history of the printing movement in Poland at the beginning of the 20th century. They also include some remarks on the customs of and information on Białystok.

ADAM DOBROŃSKI

BIBLIOTEKI W GUBERNI ŁOMŻYŃSKIEJ

Библиотеки в ломжинской губернии

Libraries in the Łomża province

Do napisania niniejszych uwag zachęcił mnie artykuł M. J. L e c h a na łamach tomu XII „Rocznika Białostockiego" [1]. Wypada się bowiem zgodzić z autorem co do zaniedbań w badaniach dziejów drukarstwa, księgarstwa i czytelnictwa na ziemiach północno-wschodnich Królestwa Polskiego. Zarazem należy jednak złagodzić osąd — przynajmniej jeśli chodzi o gubernię łomżyńską — o braku archiwaliów. M. J. Lech w minimalnym tylko stopniu sięgnął po zasoby AP w Łomży, nie skorzystał z drukowanych materiałów statystycznych i, co lojalnie przyznaje, z prasy. Zadaniem moim jest zatem nie recenzja, lecz jedynie próba rozszerzenia i pogłębienia wybranego wątku, z przesunięciem zarazem cezury chronologicznej po rok 1914/15.

Pierwsza pojawiła się w Łomży nie biblioteka Resursy [2], lecz Szkoły Miejskiej i Gimnazjum Męskiego (1862 r.). Potem kolejno zatwierdzano w tym mieście placówki przy: Resursie, Gimnazjum Żeńskim (1869 r.) Izbie Kontroli (1876 r.), Zarządzie Akcyzy (1897 r.), Izbie Skarbowej (1899 r.). W sumie dziewiętnastowieczną metryczkę miało w guberni łomżyńskiej około dwudziestu bibliotek, lecz z nich zaledwie połowa dotrwała do I wojny światowej. Jeszcze w 1899 r. działało tylko 6 placówek ogólnodostępnych, w tym dwie gminne (Szelków, Śniadowo) i sześć o ograniczonym zasięgu (szkoły, urzędy, kluby oficerskie) [3]. Różniły się one znacznie między sobą zasobnością księgozbiorów, profilem, sposobem pracy. Biblioteka przy szpitalu św. Józefa w Ostrołęce liczyła 213 tomów, wyłącznie

[1] M. J. L e c h, Drukarnie, księgarnie, biblioteki i czytelnie w guberniach siedleckiej, łomżyńskiej i suwalskiej Królestwa Polskiego w latach 1867—1905, „Rocznik Białostocki", t. XII, Warszawa 1974, s. 301—321.

[2] M. J. Lech używa terminów: „Łomżyńskie Obszczestwiennoje Sobranije", w innym wypadku „Łomżyńska Kazionnaja Pałata", tudzież kilkakrotnie błędnie „Szczucin" i „powiat szczuciński".

[3] Obzor łomzinskoj gubiernii za 1898 g., Łomża 1899, s. 185. Szelków leży w b. powiecie makowskim, a nie, jak podał Lech (o.c. s. 320), w kolneńskim.

w języku polskim. Trzy inne to własność księgarzy, przy czym w największej (Łomża) zgromadzonych było w 1898 r. 2163 książek (1600 po polsku). Zupełnie inny charakter miały czytelnie gminne, będące pod nadzorem komisarzy powiatowych do spraw włościańskich. Obowiązywał w nich ścisły podział na pięć działów. Tabela 1 podaje przykład z Szelkowa.

Tabela 1

Dział	Liczba książek	Liczba wypożyczeń		Razem
		w jęz. polskim	w jęz. rosyjskim	
I. Religia. Zagadnienia państwowe	22			173
II. Naukowopopularny	34	148	9	157
III. Ochrona zdrowia	16	59	6	65
IV. Poradnictwo. Sprawy gospodarcze	53	103	1	104
V. Beletrystyka	107	460	70	530
	232			1029

Dodajmy jeszcze, że czytelników było tu 573 oraz że w Śniadowie odnośne dane przedstawiały się następująco: książek 232, korzystało z nich 112 osób, wypożyczeń 600, w tym 60 pozycji rosyjskich [4]. Niestety nie znamy składu społecznego czytelników i tylko nikłe ślady mogą sugerować niski udział w tej puli chłopów (zob. dział IV). Nie ulega natomiast wątpliwości, że właśnie biblioteki gminne na przełomie XIX/XX w. wykazały dzięki pomocy władz zdumiewająco silny trend rozwojowy. Do nich dołączyły takoweż przy herbaciarniach (patronat Towarzystw Trzeźwości).

W roku 1901 były już w guberni łomżyńskiej 43 biblioteki publiczne, z czego według urzędowych ocen usługi dla ludności wiejskiej świadczyć miały 34 placówki: 19 przy herbaciarniach, 14 przy Urzędach Gminnych i jedna przy cerkwi w Godyszewie (pow. wysokomazowiecki). Przyjmując z pewną ostrożnością dane z Obzoru, można zauważyć nierównomierny rozrzut: od 9 bibliotek z ponad 7000 wypożyczeń w owym powiecie mazowieckim do 3 w kolneńskim (800 wypożyczeń). Ogółem czytelnicy wiejscy sięgnęli po ponad 18 000 książek, przede wszystkim w języku polskim [5]. W samej Łomży znacznie powiększyły się zasoby bibliotek prywatnych,

[4] Ibid., s. 186—187.

[5] Obzor łomžinskoj gubernii za 1901 g., Łomża 1902, s. 160—162, 90,5% w języku polskim, ale dane bez powiatu makowskiego i ostrołęckiego.

z których największa osiągnęła stan 6300 tomów (4000 polskich), a w publicznej czytelni (zob. artykuł M. J. Lecha) księgozbiór liczył 1876 woluminów [6].

Poziom około 45 bibliotek utrzymywał się do rewolucji 1905—1907. Systematycznie zwiększały się jednak zasoby książkowe, przy czym placówki gminne mogły korzystać wyłącznie z pozycji zatwierdzonych w specjalnym katalogu Generał-Gubernatora Warszawskiego (w 1907 r. 570 tomów). Nadal prym wiodła beletrystyka, a po niej następowały wydawnictwa religijne i popularyzatorskie. Lata 1905—1907 przyniosły z jednej strony bojkot książki rosyjskiej, a z drugiej narodziny nowych form czytelnictwa. Podczas krótkiego przecież istnienia, Polska Macierz Szkolna zdołała uruchomić w guberni łomżyńskiej biblioteki o księgozbiorze przekraczającym 10 000 tomów (3907 czytelników) [7]. Likwidacja PMSz nie oznaczała zagłady biblioteczek, jako że te zostały w większości przejęte przez parafie [8].

Nową jakością od 1907 r. stały się zbiory książkowe stowarzyszeń, klubów, spółek. Oficjalna statystyka nie ujmuje całości procesu, ograniczając uwagę do placówek o charakterze publicznym. Gubernator łomżyński pismem z 11(24) stycznia 1907 r. zalecał naczelnikom powiatów szczególną ostrożność przy udzielaniu zezwoleń na otwieranie nowych czytelni i bibliotek [9]. Sprawdzano nie tylko prawomyślność założycieli i osób odpowiedzialnych za prowadzenie wypożyczeń, lecz poddawano także rewizji katalogi, a wyjątkowo dyskretny nadzór roztaczano niekiedy i nad czytelnikami. Solą w oku były punkty parafialne jako odbierające klientów urzędowym bibliotekom gminnym. Dyrektor Kancelarii Gen. Gub. Warszawskiego w październiku 1911 r. donosił gubernatorowi łomżyńskiemu o zamknięciu bibliotek parafialnych w diecezji warszawskiej i pytał o zdanie odnośnie do tychże placówek w biskupstwie płockim. W odpowiedzi znalazło się stwierdzenie o posiadaniu przez biblioteki parafialne znacznej liczby książek „skrajnie tendencyjnych", szkodliwych dla władz carskich [10]. Finałem była likwidacja sześciu bibliotek (pięć w powiecie ostrowskim), przy czym naczelnik powiatu ostrołęckiego przezornie rozwiązał także wypożyczalnie i czytelnie prowadzone przez Związek Katolicki [11].

Ważkie zmiany zaszły w Łomży. Wspomniana już biblioteka i czytelnia publiczna przeszły pod patronat Towarzystwa Biblioteki Publicznej, ono zaś 25 lipca (7 VIII) 1906 r. zwróciło się do władz o rejestrację nowego statutu. W charakterze założycieli figurują 24 osoby na czele z Franciszkiem Hryniewiczem (wydawca „Wspólnej Pracy"), Aleksandrem Chrys-

[6] Ibid., s. 161.
[7] J. Stemler, Polska Macierz Szkolna..., Warszawa 1926, s. 27.
[8] WAP Białystok, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego (dalej KGŁ), ref. II, t. 279, k. 1.
[9] AP Łomża, Zarząd Łomżyńskiego Policmajstra, t. 25, k. 5.
[10] WAP Białystok, KGŁ, ref. II, t. 298.
[11] Ibid., t. 171.

towskim (adwokat, poseł do I Dumy) i Marią Korzeniewską (dyrektorka 7-klasowej Szkoły Handlowej). Polska Biblioteka Publiczna w Łomży miała dbać o rozwój czytelnictwa i oświaty bez względu na różnice pochodzenia, wieku, płci i wyznania osób korzystających z jej zasobów. Na fundusz złożyły się składki, dary, dochody z przedstawień, kary za łamanie regulaminu; liczba członków przekraczała sto (115 w 1911 r.)[12]. W 1909 r. biblioteka notowała 17 611 wypożyczeń przy 3954 książkach i 382 osobach korzystających. Zachował się katalog Polskiej Czytelni Publicznej z 1911 r. Z ciekawszych pozycji wymieńmy: 11 tytułów czasopism, pracę Karola Kautsky'ego: „Etyka w świetle materialistycznego pojmowania historii", Karola Marksa: „Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech" (wyd. 1906), spory zasób monografii historycznych (S. Askenazy, T. Korzon, W. Smoleński, J. Szujski), 254 woluminy J. Kraszewskiego, 43 E. Orzeszkowej, 35 H. Sienkiewicza[13]. Charakterystyczne — bezskuteczne były głosy na corocznych zebraniach za zrezygnowaniem z prenumeratury pism antyklerykalnych. Wysuwano również postulat wciągnięcia „sfer niższych", ale za tym nie poszła obniżka składek i wpłat[14].

Właśnie względy finansowe były oprócz analfabetyzmu główną przeszkodą w popularyzacji książek i prasy wśród najbiedniejszych. Poświadcza to lektura korespondencji zamieszczanych na łamach „Zorzy" i „Gazety Świątecznej": „...na co nam biblie, wolimy kaszy kupić", czy „...pilniejszy wydatek na sól i na podatki. Gazety dobre dla panów i księży, a chłop musi pracować, czytanie chleba nie da". Niemniej już dość wcześnie zdarzały się także wyjątki. Np. kilku robotników z cukrowni Łukowo w powiecie makowskim odkładało co miesiąc 10 groszy na kupno wspólnych książek (mieli ich już 50)[15]. Tendencje tego rodzaju przybrały na sile po 1907 r., co wiązało się z ogólnym ożywieniem życia społeczno-politycznego w guberni. Upowszechnia się zwłaszcza lektura czasopism, kalendarzy; nadal do dobrego tonu należy posiadanie książeczki do nabożeństwa, bez względu na umiejętność czytania. Oprócz wymienionych dwóch tytułów, nielegalnie kolportowano w Łomżyńskiem „Polaka", a w latach tuż przed wybuchem I wojny światowej pojawiły się: „Zaranie" i „Drużyna", współredagowana przez Adama Chętnika. Mankamentem był brak stałej gazety lokalnej, jako że „Echa Płockie i Łomżyńskie" wychodziły tylko do marca 1904 r., a „Wspólna Praca" (zezwolenie z 15/28/IV 1909 r.) grzeszyła nieregularnością w związku z kłopotami pieniężnymi. Sytuacji nie popra-

[12] AP Łomża, Zarząd Łomżyńskiego Policmajstra, t. 298.
[13] Katalog Polskiej Czytelni Publicznej w Łomży (Łomża) 1911.
[14] „Wspólna Praca", nr 3 z 17 IV 1910.
[15] „Gazeta Świąteczna", nr 489 z 18 V 1890 (Krasnosielec, b. pow. Maków) i „Zorza", nr 10 z 10 III 1898 (Andrzejewo, b. pow. Ostrów Maz.). Przykład ostatni: „Gazeta Świąteczna" nr 125 z 1883.

wiały efemerydy w postaci: „Głosu Łomżyńskiego" (1914 r.) czy „Gazety Ostrowskiej" (1912—1914?)[16]. Osobiście mniejszą też wagę przywiązywałbym do roli księgarń, z których tylko największe prowadziły celową akcję popularyzacyjną tekstów drukowanych. Gros tych placówek należała do Żydów i egzystowała ze sprzedaży podręczników szkolnych oraz materiałów piśmiennych. Żydzi wzmogli zresztą w latach 1911—1914 próby zakładania własnych bibliotek. Sukcesem zakończyły się ich inicjatywy w Makowie (Towarzystwo Miłośników Czytelnictwa — 1914, bardzo niskie składki) i Ostrowi Mazowieckiej (1911 — M. Markusfeld); przegraną w Wysokim Mazowieckim (1913 r.)[17]. Niepowodzeń było znacznie więcej, co

Tabela 2

Rok:	Liczba bibliotek				„Podział własnościowy" — 1913 r.				
	1907	1911	1912	1913	Szkoły wojsko	Parafie, Zw. Katolicki	T-wa, stowarzyszenia	Urzędy	Prywatne
m. Łomża	8	12	13	14	6	1	4	2	1
pow. łomżyński	7	3	2	1		1			
m. Kolno	1	3	2	2		1	1		
pow. kolneński	2	1	1	—					
m. Maków Maz.	1	3	3	3		1	1		1
pow. makowski	5	3	1	1		1			
m. Ostrów Maz.	1	2	2	2		1			1
pow. ostrowski	3	13	—	—					
m. Ostrołęka	2	4	2	2					2
pow. ostrołęcki	3	5	2	1					1
m. Szczuczyn	1	2	3	2		1			1
pow. szczuczyński	3	5	5	4		2	1		1
os. Wysokie Maz.	1	2	1	1		1			
pow. mazowiecki	10	11	10	10		5	1	3	1
Razem	15+ +33	28+ +41	26+ +21	26+ +17	6	15	8	5	9

poświadcza tezę o dużej ostrożności władz carskich: Ciechanowiec (1909—1910), Ostrołęka (1909), Szczuczyn (1912), Goworowo w pow. ostrołęckim (1912—1913)[18]. Niekiedy ustawa zyskiwała aprobatę dopiero po trzykrot-

[16] WAP Białystok, KGŁ, ref. II, t. 584; AP Łomża, Zarząd Łomżyńskiego Policmajstra, t. 259 i 458.
[17] WAP Białystok, KGŁ, ref. II, t. 227, 463, 465a.
[18] Ibid., t. 181, 206, 354, 383.

nym przedstawieniu (przykład Czytelni i Biblioteki im. ks. Lendy w Grajewie)[19]. Względami władz cieszyły się biblioteki rosyjskie — choćby w Łomży, ale te znów cierpiały na brak czytelników.

Tabela 2 daje wykaz bibliotek publicznych w gub. łomżyńskiej (1907—1914)[20]. W pierwszej kolumnie znalazły się biblioteki ulokowane w siedzibach władz powiatowych. Gwałtowny spadek ilościowy w 1912 r. był rezultatem wspomnianej już kasaty części bibliotek parafialnych (pow. ostrołęcki). Nadal jednak one przeważały nad prywatnymi, filiami stowarzyszeń, szkolnymi, wojskowymi i gminnymi.

W tym samym czasie stan punktów sprzedaży książek wzrósł do 31 (10 w samej Łomży), drukarń do 13 (Łomża 5—6), litografii do 15 (Łomża 6), szapirografii — powielarni do 3 (Łomża 2) i zakładów fotograficznych do 23, przy czym w Łomży tylko 4. Dopiero wojna zatrzymała proces rozwoju ilościowego i dla przykładu w Łomży na początku 1915 r. odnotowano: 6 bibliotek, tyleż drukarni i 3 litografie[21]. Wówczas, w szybkim tempie, pomnażały się nakłady ogłoszeń, ulotek, rozporządzeń władz wojskowych. Zapewne w końcowym okresie wzmógł się napływ książek i broszur spoza Królestwa. Te procesy są lepiej uchwytne dla lat 1905—1907, ale zasoby archiwum białostockiego kryją jeszcze nie zbadane materiały. Znacznie gorzej przedstawiają się perspektywy uzyskania danych o prywatnych zbiorach książkowych. Tę kwestię należałoby połączyć z analizą oświaty i czytelnictwa wśród ówczesnych mieszkańców guberni łomżyńskiej.

РЕЗЮМЕ

Русификаторская политика препятствовала развитию сети библиотек. Во всей губерни в 1899 г. работало только шесть общедоступных точек и столько же при школах, учреждениях и военных клубах. Власти поощряли волостные и народные библиотеки при чайных: они могли собирать книги по списку, составленному Варшавским Генерал-Губернатором. Тщательной проверке подвергались библиотеки приходские, частные при книжных магазинах и публичные, организованные польскими или еврейскими обществами (с 1906 г.). В 1913 г. губерния насчитывала 43 библиотеки, 14 из них работало в самой Ломжи. Неблагоприятствующим фактором была массовая неграмотность и общая общественно-экономическая отсталость.

SUMMARY

The policy of Russification made the development of the library net-work difficult. In the whole Province in 1899 there were only six public libraries and six atta-

[19] Ibid., t. 193, rok 1909.
[20] Obzor łomżinskoj gubiernii za 1907 g., Łomża 1908, s. 135—136; WAP Białystok KGŁ, ref. II, t. 279, 281, 358, 451.
[21] KGŁ, ref. II, t. 483h.

ched to schools, institutions and military clubs. The authorities favoured rural libraries located in tea-houses as those which could keep only those books which were included on the list worked out by the Governer General of Warsaw. All the parish, private and public libraries which were organized either by Polish or Jewish associations (from 1906) were under rigorous control. In 1913, there were in all 43 libraries in the Province, including the 14 libraries in the Łomża Province. A high degree of illiteracy and the general economic and social backwardness were not conducive to the further development of libraries.

IRENA FILIPOWICZ

DZIAŁALNOŚĆ KPZB I PPS NA SUWALSZCZYŹNIE W LATACH 1936—1939 W ŚWIETLE MATERIAŁÓW POLICYJNYCH

Деятельность КПЗБ и ППС в Сувальщине в годы 1936—1939 в свете материалов полиции

The KPZB and PPS in the Suwałki Region in the 1936—1939 period as presented in police records

Proces „53", który odbył się w Suwałkach w 1926 r., i skazanie 32 działaczy komunistycznych na łączną karę 51 lat więzienia osłabiło działalność komunistyczną na Suwalszczyźnie, ale całkowicie jej nie przekreśliło [1]. Już w kilka lat po prccesie obserwujemy próby odbudowania organizacji komunistycznej w Suwałkach, dokonywane głównie przez doświadczonych działaczy, skazanych w procesie „53", którzy już wyszli z więzienia. Działalność ich w niewielkim powiatowym mieście nie mogła ujść uwagi policji. Doszło do ponownych aresztowań i dwóch większych procesów w latach 1930 i 1931, w których aktem oskarżenia objęto po kilka osób [2].

Ciężka sytuacja ekonomiczna ludności powiatu przygranicznego, jakim były Suwałki, pogłębiona jeszcze kryzysem w latach 1931—1933, wzmogła nastroje radykalne wśród poważnej części społeczeństwa i uczyniła je bardziej podatnym na wpływy idei rewolucyjnych.

---

[1] I. Filipowicz i H. Majecki, Działalność komunistów na Suwalszczyźnie w świetle materiałów „procesów 53" w 1926 r., „Teki Archiwalne" 1970, nr 12, s. 37—65.

[2] Wyrokiem Sądu Okręgowego w Suwałkach z 22/23 XII 1930 r. za kolportaż prasy komunistycznej skazane zostały następujące osoby: Izrael Epsztejn na 3 lata ciężkiego więzienia, Trop Mordchel na 2 lata, Wilhelm Stasieniuk na 1 rok, Emil Lach, Kazimiera Markowska i Adolf Nowoć na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. (Repertorium Sądu Okręgowego w Suwałkach z 1930 r. Nr sprawy Ko 120/30).

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Suwałkach z 2 III 1931 r. Judel Krasnopolski z art. 102 cz. 1 kk skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia, Aron Wasilewski i Majer Rozendorf na 4 lata, Rubin Lenczewski, Zejdel Markowicz, Alter Pejsech Krasnopolski na 3 lata, Mojłach Finkowski i Josel Osiński na 2 lata oraz Lejb Gołowicz na 6 miesięcy.

Od 1936 r. obserwujemy ponowny wzrost działalności komunistycznej. Przejawiało się to w nawiązaniu bezpośrednich kontaktów komunistów z ośrodkami miejskimi i poparciem strajków chłopskich na tle szarwarkowym w takich gminach, jak Zaboryszki, Pawłówka i Przerośl; w częściowym opanowaniu kierownictw klasowych związków zawodowych, Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i nawiązaniu ściślejszej współpracy z PPS i Stronnictwem Ludowym.

Po powrocie z więzienia znanych działaczy, a między innymi: Judela Krasnopolskiego, Abrama Garbarskiego i Gdala Frydlandera utworzono ponownie na początku 1936 r. Komitet Rejonowy KPZB, który skupił w swych rękach kierownictwo ruchem komunistycznym w powiecie suwalskim.

Policja zaniepokojona wzrastającą stale radykalizacją społeczeństwa i wpływem haseł komunistycznych, po zebraniu materiałów obciążających 9 stycznia 1937 r. aresztowała kilkunastu czołowych komunistów suwalskich. Trzynastu oskarżonych ponad rok przetrzymywano w areszcie i dopiero w styczniu 1938 r. wytoczono im proces. Spośród objętych aktem oskarżenia siedmiu skazano na długoletnie kary więzienia, a sześciu uniewinniono [3].

Te surowe represje właściwie zakończyły zorganizowaną działalność komunistyczną w pow. suwalskim. Pozostali na wolności komuniści w obawie ponownych represji zaprzestali pracy partyjnej bądź też działali indywidualnie w ramach innych organizacji politycznych.

W tej sytuacji rolę koordynatora działalności rewolucyjnej i społecznie postępowej przejmuje w powiecie suwalskim Polska Partia Socjalistyczna i częściowo Stronnictwo Ludowe. Pomimo nie zawsze sprecyzowanego programu politycznego suwalskie kierownictwo PPS jest organizatorem strajków i demonstracji politycznych mas pracujących w latach 1937—1939.

Oprócz żądań ekonomicznych robotnicy i chłopi występowali przeciwko wojnie i faszyzmowi, przeciwko zakusom terytorialnym Hitlera i Mussoliniego, żądali rozwiązania w Polsce Sejmu i Senatu i utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Warto zwrócić uwagę, że w 1939 r. na skutek bezpośredniego zagrożenia Polski przez Niemcy hitlerowskie suwalskie organizacje PPS i Stron-

[3] Wyrokiem Sądu Okręgowego w Suwałkach z 24 I 1938 r. Judel Krasnopolski skazany został na karę 15 lat więzienia, Rubin Lenczewski i Abram Garbarski na 10 lat, Józef Benderowski, Lejba Zaborowski, Hirsz-Lejba Frydlander na 6 lat, Samuel Mariampolski na 2 lata więzienia. Oskarżeni: Izaak Rubinczyk, Józef Lewandowski, Antoni Koprowski, Jan Ratomski, Gdal Frydlander, Lejba Brodowski zostali uniewinnieni. „Dzień Ziemi Suwalskiej" nr 25 z 25 I 1938 r. (Surowe wyroki na komunistów).

nictwa Ludowego opowiedziały się zdecydowanie za koniecznością obrony granic ojczyzny.

Ponieważ nie zachowały się akta sądowe komunistów suwalskich z lat 1930, 1931 i 1937, publikuję w niniejszym wyborze jedynie zachowane materiały archiwalne z zespołu „Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach".

1

1936 grudzień 31. Suwałki. Pismo Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Suwałkach do Wiceprokuratora VII rejonu w Grodnie, w sprawie likwidacji RK KPZB w Suwałkach

Kopia, mps.
OT Suwałki, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach, likwidacja RK KPZB w Suwałkach, 47, s. 34.

Nawiązując do odpisu pisma tut. nr 9/BN/tjn. z dnia 21 grudnia 1936 r. i ustnego przedstawienia Panu Wiceprokuratorowi z dnia 29 grudnia 1936 r. przez przod. służby śledczej A. Krasnodębskiego, w trybie art. 243 KPK donoszę, co następuje:

Po powrocie z więzienia na skutek amnestii, lub też odbycia kary działacze komunistyczni, b. kierownicy ruchu komunistycznego na terenie Suwałk, jak: Krasnopolski Judel [4], Garbarski Abram i Frydlander Gdal wznowili pracę komunistyczną w Suwałkach w początkach 1936 r., w czym wybitnie pomógł im Lenczewski Rubin, który do obecnego czasu przez przeciąg lat kilku na terenie zawodowym przygotowywał grunt do pracy partyjnej oraz utrzymywał kontakt osobisty z wyższymi władzami partii, skąd otrzymywał literaturę komunistyczną, która w roku 1935 w kilku wypadkach była kolportowana na terenie powiatu suwalskiego [5].

W lipcu 1936 r. Komenda Powiatowa otrzymała informacje o istnieniu w Suwałkach Rejonowego Komitetu KPZB. Według informacji konfidencjonalnych sekretarzem tegoż komitetu jest Krasnopolski Judel, który kierował całą pracą partyjną. Wydawał zlecenia technikowi RK i kierownikowi wydziału wiejskiego Ratomskiemu Janowi, kierownikowi i technikowi i czerwonej pomocy Garbarskiemu Abramowi, kierownikowi aktywu zawodowego Lenczewskiemu Rubinowi, kierownikowi KZM Frydlanderowi

[4] Judel Krasnopolski był skazany w 1931 r. na 6 lat ciężkiego więzienia, por. przyp. 2.
[5] Już wyrokiem Sądu Okręgowego w Suwałkach z 22/23 grudnia 1930 r. za kolportaż prasy komunistycznej skazano sześć osób, por. przyp. 2.

Gdalowi, kierownikowi pracy komunistycznej w TUR Frydlanderowi Lejbie-Hirszowi, kierownikowi pracy komunistycznej wśród inteligencji żydowskiej Rubinczykowi Izaakowi oraz członkom aktywu zawodowego KPZB odnośnie pracy na terenie Rady Związków Zawodowych Lenczewskiemu Józefowi, Koprowskiemu Antoniemu, Benderowskiemu Józefowi.

W lipcu 1936 r. Ratomski Jan kolportuje wewnątrz organizacji literaturę komunistyczną centralną, zaś w październiku tegoż roku RK wydaje lokalne ulotki komunistyczne, pisane na maszynie oraz drugie sporządzane ręczną drukarnię i odbijane na szapirografie. Ulotki te sporządza i przekazuje do dalszego kolportażu Garbarski Abram. W działalności swej KPZB kładzie nacisk na pracę wiejską i w tym celu Ratomski Jan stara się o nawiązanie kontaktów z mężami zaufania i wysyła im literaturę komunistyczną, którą niezależnie od tego kolportuje na rynkach wśród ludności wiejskiej.

Rada Robotnicza Związków Zawodowych w Suwałkach zostaje całkowicie opanowana przez KPZB, gdzie pracę prowadzą Lenczewski, Lewandowski, Benderowski vel Benderajtys oraz Koprowski.

To samo dzieje się w TUR, na terenie którego pracę komunistyczną prowadzi Frydlander Hirsz-Lejba.

Osobna działalność komunistyczna daje się zauważyć w akcji studentów, członków KPZB pochodzących z Suwałk, a studiujących w Warszawie lub Wilnie. Do nich należą Podlaski Ber, Stolarski Abram i Albert Boruch, którzy są członkami KPZB na terenie swych uczelni i jednocześnie mają kontakt z RK w Suwałkach.

Zatrzymaniom i rewizji podlegałoby według dotychczasowych obliczeń 21 osób wymienionych w odpisie przedłożonego Panu Wiceprokuratorowi pisma tut. 9/B/tjn z dnia 21 grudnia 1936 r. Niezależnie od tego mogą dojść inne osoby, które wyłonią się w toku likwidacji.

Końcowe do niniejszego zawiadomienia dołączam następujące dowody rzeczowe, zebrane w toku wywiadów własnych i konfidencjonalnych odnośnie działalności RK KPZB w Suwałkach:

1) odpis komunikatu CK KPZB z datą Wilno lipiec w sprawie zajść antyszarwarkowych w powiecie suwalskim w 1935 r. O podanie danych do komunikatu według informacji konfidencjonalnych i spostrzeżeń własnych podejrzany jest Lenczewski Rubin. Odpis tego komunikatu Komenda uzyskała w drodze urzędowej (NS. 3b/75 z dn. 13 września 1935 r.).

2) 2 odpisy odezw komunistycznych pt.: a) „Okrutna zemsta", wydana przez KC KPZB z datą Wilno maj 1936 r. i b) „Nie można milczeć, trzeba działać", wydana przez Jerzego Dymitrowa z datą 16 luty 1936 r. Odezwy tej treści wręczył konfidentowi w dniu 13 lipca 1936 r. Ratomski Jan z poleceniem oddania ich Lenczewskiemu. Konfident w międzyczasie odezwy dostarczył do Komendy, gdzie sporządzono z nich odpisy, a następnie

zwrócono mu dnia 15 lipca 1936 r. Odezwy te konfident przekazał Lenczewskiemu Rubinowi. (N 2/B/N z dn. 2 lipca 1936 r.).

3) 3 ulotki komunistyczne w tym: jedna pt. „Towarzystwo", wydana drukiem maszynowym przez RK KPZB w Suwałkach z datą października 1936 r. oraz dwie pt. „Towarzysze, klasa robotnicza... itd.", wydane ręczną drukarnią, odbijane na szapirografie przez Suwalski RK KPZB z datą Suwałki w październiku. Ulotki takiej treści zostały opracowane i sporządzone przez Garbarskiego Abrama, a następnie przekazane do dalszego kolportażu Ratomskiemu Janowi. Trzy z tych ulotek Garbarski Abram w dniu 30 października 1936 r. dał konfidentowi do przeczytania, ten zaś dostarczył je do Komendy Powiatowej. (N 7/B/N z dn. 1 listopada 1936 r.).

4) mała kartka z zeszytu handlowego zawierająca 10 nazwisk, kandydatów do Rady Robotniczej Związków Zawodowych. Kandydaci ci zostali uchwaleni przez aktyw zawodowy w łonie rady robotniczej związków zawodowych w Suwałkach na polecenie Krasnopolskiego Judela.

Kartkę tę wręczył konfidentowi członek KPZB Benderajtys vel Benderowski Józef w czasie wyborów prezydium Rady Związków Zawodowych w Suwałkach w drugiej połowie 1936 r. (N 8/B/N z dn. 14 grudnia 1936).

Konfident nadający wspomnianą sprawę nazywa się Golsztejn Josek i zgadza się on złożyć zeznania w tej sprawie władzom sądowym. Prócz tego zeznania w tej sprawie złożył przodownik służby śledczej Aleksander Krasnodębski prowadzący całokształt wywiadu w ruchu wywrotowym.

Zał. 1 koperta z dowodami rzeczowymi.

2

1937 styczeń 10. Suwałki. Pismo Komendanta Policji Państwowej w Suwałkach J. Makarewicza do Sędziego Okręgowego Śledczego w Suwałkach w sprawie likwidacji RK KPZB w Suwałkach

Kopia, mps.
OT Suwałki, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach, likwidacja RK KPZB w Suwałkach, t. 47, s. 1.

Załączone akta dochodzenia w sprawie RK KPZB w Suwałkach przesyłam wraz z 12 zatrzymanymi w dniu 9 stycznia 1937 r., podejrzanymi o należenie do RK KPZB w Suwałkach (art. 93 i 97 § 1 kk) z prośbą o przesłuchanie, a mianowicie:

1) Krasnopolskiego Judela	zatrzymanego	o godz.	9^{35},
2) Garbarskiego Abrama	„	„	11^{00},
3) Lewandowskiego Józefa	„	„	10^{50},

4) Koprowskiego Antoniego zatrzymanego o godz. 11^{00},
5) Benderajtisa vel Benerowskiego Józefa „ „ 13^{45},
6) Zaborowskiego Lejbę „ „ 11^{45},
7) Ratomskiego Jana „ „ 10^{30},
8) Lenczewskiego Rubina „ „ 11^{20},
9) Mariampolskiego Chackiela-Szmula „ „ 10^{45},
10) Frydlandera Lejbę-Hirsza „ „ 12^{45},
11) Alberta Borucha „ „ 13^{15},
12) Wildsztejna Samuela „ „ 14^{50},

co do których na zasadzie art. 165 KPK wnoszę o zastosowanie środka zapobiegawczego-aresztu, ponieważ zachodzi obawa, że oskarżeni będą się ukrywać albo nakłaniać świadków do fałszywych zeznań lub też w inny sposób zacierać ślady przestępstwa.

Krasnopolski, Garbarski i Lenczewski są recydywistami.

Jednocześnie proszę o zatwierdzenie rewizji przeprowadzonych w trybie art. 257 KPK u: 1) Brodowskiego Lejby, 2) Surpińskiego Izraela, 3) w lokalu Związku Rzemieślników, 4) dodatkowo u Benderajtisa vel Benderowskiego Józefa i 5) w laboratorium szpitala żydowskiego.

Załączam dowody rzeczowe według spisu, ujawnione w czasie rewizji u Benderajtisa vel Benderowskiego Józefa, u Zaborowskiego Lejby i kopertę z dowodami rzeczowymi, uzyskane w drodze konfidencjonalnej.

Przedmioty wyłuszczone w załączonych protokołach rewizji u pozostałych podejrzanych znajdują się w komendzie powiatowej i po skontrolowaniu i przetłumaczeniu korespondencji żydowskiej zostaną skierowane na drogę właściwą.

Wymienieni zatrzymani znajdują się w areszcie Komendy Powiatowej do dyspozycji Pana Sędziego.

Zał. 65 i paczka dowodów rzeczowych.

3

1937 styczeń 10. Suwałki. Pismo Komendanta Policji Państwowej w Suwałkach. J. Makarewicza skierowane do Starosty Powiatowego w Suwałkach w sprawie likwidacji RK KPZB w Suwałkach

Kopia, mps.
OT Suwałki, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach, likwidacja RK KPZB w Suwałkach, t. 47, s. 4.

Donoszę, że na skutek udzielanych przez rok informacji przez konfidenta Bolka, znanych Panu Staroście z not konfidencjonalnych, na pole-

cenie władz prokuratorskich tutejsza Komenda przeprowadziła w dniu 9 b.m. likwidację Rejonowego Komitetu KPZB w Suwałkach. W wyniku akcji dokonano 29 rewizji u osób podejrzanych o działalność, a mianowicie: u Zaborowskiego Lejby i Benderajtisa vel Benderowskiego Józefa odnaleziono dowody obciążające w postaci literatury, broszur i okólników komunistycznych. Prócz tego konfident dostarczył dowodów obciążających w stosunku do Garbarskiego Abrama, Lenczewskiego Rubina, Ratomskiego Jana, w postaci kolportowanej przez nich w łonie partii literatury komunistycznej. Na skutek likwidacji został rozbity w Suwałkach Rejonowy Komitet KPZB z sekretarzem Krasnopolskim Judelem na czele, aktyw zawodowy tegoż komitetu działający na terenie związków zawodowych z kierownikiem Lenczewskim na czele, czerwona pomoc z Garbarskim Abramem na czele i technika z Ratomskim Janem na czele. W czasie dochodzenia stwierdzono, że Rada Związków Zawodowych w Suwałkach i TUR były opanowane przez KPZB.

Stosownie do zarządzenia Pana Wiceprokuratora VII rejonu w Grodnie, Komenda Powiatowa przekazała w dniu dzisiejszym Sędziemu Okręgowemu Śledczemu w Suwałkach 12[6] osób, zaś pozostałych 8 osób zostaną w dniu jutrzejszym przez Komendę zwolnione. Odpis zeznania konfidenta w załączeniu przedkładam. — Zał. 1.

4

1938 styczeń 16. Suwałki. Sprawozdanie Komendanta Posterunku Policji Państwowej w Bakałarzewie Jakuba Achenbacha z zebrania PPS w Bakałarzewie złożone Komendzie Powiatowej w Suwałkach

Oryg., mps.
OT Suwałki, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach, likwidacja RK KPZB w Suwałkach, t. 47, s. 9.

Melduję, że w dniu 15 stycznia 1938 r. w Bakałarzewie, w mieszkaniu Moćkuna Bronisława odbyło się walne zebranie członkowskie sekcji PPS robotników niefachowych w Bakałarzewie. Na zebraniu było 42 osoby obojga płci. Zebranie to zagaił prezes wspomnianej sekcji Szpakowski Józef. Po zagajeniu zebrania udzielił głosu i powołał na przewodniczącego zebrania specjalnie delegowanego z powiatowego koła PPS w Suwałkach, Że-

[6] 24 I 1938 r. ogłoszono wyroki Sądu Okręgowego w Suwałkach w sprawie wymienionych trzynastu (a nie 12) oskarżonych z art. 102 kk. Por. przyp. 3.

garskiego Feliksa, zamieszkałego w Suwałkach przy ul. Berka Joselewicza Nr 22, zaś ten powołał na sekretarza zebrania Cichuckiego Wacława, zamieszkałego w Suwałkach przy ul. Filipowskiej Nr 6 powiatowego sekretarza PPS w Suwałkach.

Porządek dzienny zebrania był następujący:

1) Zagajenie i odczytanie listy obecnych,
2) Sprawy organizacyjne,
3) Sprawy bezrobocia,
4) Sprawy ogólne (zasiłek zimowy),
5) Wolne wnioski.

Przewodniczący Żegarski omówił sprawy organizacji robotników niefachowych, tłumacząc zebranym, że tylko przez silną i wspólną organizację można zapobiec wyzyskiwaniu robotników przez kapitalistów. Następnie poruszył sprawę zasiłku zimowego dla bezrobotnych, pouczając zebranych, dokąd należy zwracać się o zasiłki. Najpierw winni zwracać się do miejscowego wójta, który jest przewodniczącym Komitetu Gminnego pomocy zimowej, a w razie gdy ten odmówi zasiłków, należy zwracać się do Starostwa lub Województwa. Żegarski udzielił głosu Cichuckiemu Wacławowi, który w swoim przemówieniu poruszył sprawę bezrobocia, tłumacząc zebranym, ilu jest bezrobotnych w całej Polsce i o ile robotnicy będą silni i zorganizowani, wówczas Państwo i przemysł będzie się liczyć z nimi, zatrudniając ich w odpowiednich warsztatach pracy, pouczając zebranych, że tylko drogą legalną mogą starać się o pracę. Cichucki wspomniał również o faszyzmie włoskim i niemieckim mówiąc, że i w Polsce, w Poznańskiem i na Śląsku tworzą się organizacje faszystowskie, przez Stronnictwo Narodowe, które dąży do zgnębienia mniejszości narodowych (Żydów), do czego nie należy dopuścić, gdyż Polska jest Państwem demokratycznym.

W wolnych wnioskach członkowie: Gryglas, Ułanowicz i Nowicka poruszyli sprawę rzekomo niesprawiedliwego podziału obuwia i artykułów spożywczych, rozdawanych na gwiazdkę 1937 r., przez miejscową Strażnicę KOP w Bakałarzewie, gdyż jak twierdzili, te obuwia i produkta spożywcze zostały tylko rozdane służbie folwarcznej z miejscowych folwarków i drobnym rolnikom, a nie bezrobotnym obarczonym dużą rodziną.

Spraw antypaństwowych na zebraniu nie poruszano. Przed zakończeniem zebrania Żegarski rozdał zebranym ulotki, z których dwie załączam.

Zebranie trwało od godz. 18 do 22, przebieg zebrania był spokojny. Nadmieniam, że Starostwo Powiatowe o zebraniu tym nie zostało powiadomione.

Zał. 2 odezwy.

5

1938 lipiec 6. Suwałki. Meldunek Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Suwałkach do Komendy Wojewódzkiej (Urzędu Śledczego) w Białymstoku i Starostwa Powiatowego Suwalskiego o wpływie KPP w SL

Kopia, mps.
OT Suwałki, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach, Wpływ KPP na SL, t. 61 s. 25.

Wykonując polecenie z dnia 27 VI 1938 r. za nr B-24, g/20/38 i 4 lipca 1938 r. za nr P. 4054/38 melduję, iż w łonie Stronnictwa Ludowego na terenie tut. powiatu dotychczas jawnych wpływów Kompartii nie zaobserwowano i nie ma widoków na przyszłość, by Kompartia miała jakiekolwiek wpływy na członków SL, gdyż jak daje się zauważyć, to członkowie ci program komunistyczny uważają dla siebie za nieodpowiedni i nastawieni są w kierunku zwalczania komuny. Jak wykazała obserwacja, to pod względem politycznym nie są pewni niżej wymienieni członkowie Stronnictwa Ludowego:

1) Zawadzki Aleksander, sekretarz koła SL we wsi Kruszki, przebywający od dnia 3 września 1937 r. w więzieniu w Suwałkach, gdzie odbywa karę za nielegalne posiadanie amunicji wojskowej i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, który jest zapatrywań skrajno-lewicowych i przed osadzeniem w więzieniu starał się wpoić swoje poglądy innym osobom i stworzyć wśród swego otoczenia wrogie nastawienie do władz, urzędów państwowych i samorządowych oraz niechęć do wykonywania powinności obywatelskich.

Zawadzki z zawodu jest krawcem-samoukiem, nie ma nic wspólnego z rolnictwem, ani też z położeniem ekonomicznym wsi, jednak zaangażował się poprzednio do pracy w Stronnictwie Ludowym, gdzie prawdopodobnie miał na widoku prowadzić robotę na rzecz Kompartii. Większego wpływu na ludność nie miał. Od czasu osadzenia Zawadzkiego w więzieniu praca w kole Stronnictwa Ludowego we wsi Kruszki idzie według właściwego kierunku politycznego Stronnictwa Ludowego.

2) Członkowie koła Stronnictwa Ludowego we wsi Zusno, gm. Filipów — Mrozowski Józef, Mrozowski Władysław, Woliński Alfons, Kościuch Antoni, Sierocki Stanisław, Sokołowski Jerzy i Stojanowski Stanisław, którzy przy każdej sposobności starają się szerzyć swe przekonania skrajno-lewicowe wśród swego otoczenia. Niektórzy z nich, jak: Mrozowski Józef i Kościuch Antoni byli w Rosji, gdzie zostali przesiąknięci duchem komunistycznym. Mimo że są wyznania rzymskokatolickiego, jednak nie uznają religii. Wszyscy wyżej wymienieni stali się zacietrzewionymi lu-

dowcami, szczególnie od 1935 r., tj. od czasu wystąpień antyszarwarkowych w tutejszym powiecie.

Dokładnych materiałów, które by wskazywały, że wyżej wymienieni należą do Kompartii, dotychczas nie zebrano.

Wykaz kół Stronnictwa Ludowego we wsi Zusno i Kruszki przedkładam.

Zał. 1.

6

1938 maj 2. Suwałki. Sprawozdanie z obchodu 1 maja, aspiranta S. Payonka, zastępującego Komendanta Powiatowego, załączone do akt Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Suwałkach

Kopia, mps.
OT Suwałki, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach, Sprawy 1 Maja, t. 50, s. 1.

Melduję, iż obchód święta robotniczego 1 maja b.r. w Suwałkach miał następujący przebieg:

O godz. 8^{45} została odegrana pobudka na ul. Kościuszki i jednocześnie rozpoczęto zbiórkę uliczną na rzecz TUR.

O godz. 10^{30} w zwartych szeregach przybyli robotnicy ze wsi Maćkowa Ruda, gm. Krasnopol w liczbie 42 osób i pojedynczy członkowie sekcji robotników niefachowych z Filipowa i Bakałarzewa.

O godz. 11^{10} niejaki Laskowski Jan i Zawadzki Stanisław zam. w Suwałkach, przy ul. Małe Raczki, nr 41, sympatycy Stronnictwa Narodowego obłamali poręcze u trybuny, stojącej na placu Marszałka Piłsudskiego, z której mieli przemawiać mówcy w czasie wiecu.

Wymienionych zatrzymano i sporządzono doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego.

O godz. 13 wyruszył pochód z lokalu PPS przy ul. Kościuszki nr 64 na plac Marszałka Piłsudskiego w ilości 300 osób. W pochodzie niesiono 7 sztandarów: 1) sztandar PPS z 1905 r., 2) nowy sztandar PPS, 3) sztandar PPS Wydziału Kobiet, 4) sztandar Związku Przemysłu Skórzanego, 5) sztandar Oddziału Związku Robotników Rolnych, 6) sztandar TUR, 7) sztandar Związków Spożywców, oraz 5 transparentów z napisami: Żądamy przywrócenia samorządu w Ubezpieczalni Społecznej, Żądamy pracy przez cały rok i odpowiedniej płacy, W jedności siła—sekcja tłukaczy kamieni, Niech żyje jedność robotniczo-chłopska, Niech żyje solidarność robotnicza, Żądamy bezpłatnego, powszechnego nauczania w szkołach i rzemiosłach, precz z faszyzmem i wojną, Żądamy rozwiązania Sejmu i Senatu.

Na placu Marszałka Piłsudskiego do pochodu przyłączyła się grupa ludowców w liczbie 73 ze sztandarem.

Po odegraniu i odśpiewaniu pieśni robotniczych rozpoczęły się przemówienia.

Przewodniczący komitetu obchodu 1-majowego Kowalewski Józef po zagajeniu zgromadzenia udzielił głosu delegatowi CKW PPS z Warszawy Cohnowi Ludwikowi adwokatowi, zam. w Warszawie, przy ul. Żurawiej nr 24. Cohn w swym 40-minutowym przemówieniu wyjaśnił zebranym znaczenie święta robotniczego dnia 1 maja wykazując przy tym rzekomą nędzę robotnika i chłopa polskiego. Mówca w dłuższych swych wywodach potępił faszyzm światowy, a zwłaszcza Mussoliniego i Hitlera, zaznaczając, że Hitler zabrał Austrię, a tym samym pogrzebał jedno wolne państwo wbrew woli ludu austriackiego. Ostrzegał zebranych, że Hitler zagraża całemu światu robotniczemu, że zabrał on Austrię, wkrótce zechce zabrać i może jeszcze jakie inne państewko. Mało mu jest swojej nędzy, więc sięga on po więcej krzywdy ludu pracującego.

Mówiąc o Stronnictwie Narodowym podkreślił, że przywódcy tego stronnictwa są zdrajcami robotnika polskiego i ojczyzny. Drugi przemawiał Józef Wojdak ze Związku Piekarzy. Mówca w kilku słowach wykazał znaczenie Klasowych Związków Zawodowych i nawoływał do wstępowania w szeregi wymienionych związków. Po przemówieniu Wojdaka Cohn odsłonił nowo ufundowany sztandar Związku Spożywców, zaznaczając, że do szeregów czerwonych sztandarów przybył jeszcze jeden. Następnie nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru przez przedstawicieli: Zw. Dozorców Domowych, Sekcji Tłukaczy Kamieni i Związku Skórzanego.

Trzeci zabrał głos przedstawiciel Stronnictwa Ludowego — Józef Luty, który w krótkim swym przemówieniu zaznaczył, że chłop polski zrozumiał, iż może wywalczyć swoje prawa jedynie wspólnie z robotnikiem i przeto Stronnictwo Ludowe solidaryzuje się z robotnikami. Następnie krytykował Stronnictwo Narodowe, wyzywając ich pańskimi pachołkami.

Po Lutym przemawiał Żegarski Feliks. Wskazał on ciężkie położenie polskiego robotnika, podkreślając, że nie ma robotnik pracy w swojej ojczyźnie i musi wyjeżdżać na roboty do Hitlera, co jest hańbą. Następnie krytykował działalność Ubezpieczalni Społecznej, zaznaczając, że robotnik płaci na tą intencję, a w razie potrzeby nie ma tam żadnej pomocy.

Piąty przemawiał kierownik sekretariatu Stronnictwa Ludowego w Suwałkach — Piotr Trochim. Wymieniony w swym 30-minutowym przemówieniu nawoływał do solidarności chłopów i robotników, wskazał na rzekomą nędzę chłopa na wsi wywodząc przy tym, że rzadko który chłop żyje jak potrzeba, że większość chłopów nie ma co jeść. Zaznaczył, że nauka w szkołach średnich i wyższych uczelniach jest dla chłopa niedostępna i wobec tego brak jest wyszkolonych synów chłopskich. W końcu krytykował i potępiał Stronnictwo Narodowe. Ostatni przemawiał Józef Kowalewski, który jedynie potępiał Stronnictwo Narodowe, wyzywając ich od

złodziei, przy tym bronił w swej mowie Żydów, których zwalcza Stronnictwo Narodowe.

Po wygłoszonych przemówieniach Franciszek Kamiński odczytał rezolucję z gazety „Robotnik" nr 117 z dnia 28 kwietnia 1938 r., którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli.

Wśród zgromadzonych nastrój był zadowalający i nowe mowy były przerywane oklaskami i okrzykami. Ze strony stojących w pobliżu członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego w międzyczasie wznoszone były okrzyki: parobki żydowskie, precz z komuną, Żydzi do Palestyny, pachołki Stalina itp., jednak pełniący na miejscu służbę szeregowi policji do zakłócenia spokoju nie dopuścili.

Po zakończeniu przemówień uformował się pochód, który przeszedł ulicami: 3 Maja, 1 Maja, Wigierską i Kościuszki do lokalu PPS, gdzie na dziedzińcu krótko przemówił do zebranych Cohn Ludwik wzywając ich do solidarności i wytrwania przy czerwonych sztandarach.

Następnie Kowalewski podziękował wszystkim związkom i delegatom za udział w święcie 1 maja i o godz. 16^{20} zgromadzenie rozwiązał.

Grupa ludowców idąc w pochodzie nie zachodziła na dziedziniec PPS, a wprost udała się do swego lokalu przy placu Piłsudskiego nr 2, skąd zaraz rozeszli się.

O godz. 19 w lokalu PPS odbyło się obliczanie zawartości puszek z urządzonej kwesty. Zebrano 190 zł 68 gr.

O godz. 20^{30} do 21-ej w wyżej wymienionym lokalu odbyła się akademia, na którą złożyły się deklamacje i śpiew „Czerwony Sztandar" i inne.

W czasie wiecu, pochodu i akademii żadnych wystąpień wywrotowych i antyrządowych nie było.

W porównaniu do ubiegłego roku, ilość uczestników biorących udział w obchodzie 1-majowym zmniejszyła się z liczby 400 do 373, czyli o 27 osób.

7

1939 maj 2. Suwałki. Sprawozdanie z obchodu 1 maja Podkomisarza Komisariatu Policji Państwowej w Suwałkach S. Payonka do Komendanta Powiatowego w Suwałkach

Kopia, mps.
OT Suwałki, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach, Obchód 1 Maja — sprawozdanie z 1939 r., t. 51, s. 21—22.

Melduję, iż obchód 1-majowy w Suwałkach miał przebieg następujący:

O godz. 10^{20} w lokalu PPS przy ul. Kościuszki nr 64, zebrali się robotnicy w liczbie około 120 osób, w tym około 10 osób—robotników sekcji związ-

ków niefachowych ze wsi Maćkowa Ruda gminy Krasnopol, oraz 10 osób jako delegatów ze Stronnictwa Ludowego.

O godz. 10^{40} zgromadzenie zagaił Józef Kowalewski, przewodniczący związków zawodowych PPS, który zaznaczył, że tegoroczny obchód 1-majowy z uwagi na obecną sytuację polityczną musi się odbyć w lokalu. Następnie udzielił głosu Władysławowi Sawickiemu przewodniczącemu CKW PPS, który wyjaśnił zebranym znaczenie dnia 1 maja dla klasy robotniczej i obchodów tegoż dnia w Polsce i za granicą oraz cele i zadania socjalizmu oraz szkodliwość faszyzmu dla klasy robotniczej podając tu jako przykład Hiszpanię, gdzie faszyzm pogrzebał wolność robotniczą. Wspomniał o zdradzie przywódców Czechosłowacji, którzy oddali swój naród w niewolę faszyzmu. Na zakończenie zaznaczył, że klasa robotnicza w Polsce domaga się rozwiązania Sejmu i Senatu i uchwalenia nowej ordynacji wyborczej.

Następnie zabrał głos instruktor Stronnictwa Ludowego na powiat suwalski — Edward Szczepański. Mówca scharakteryzował walkę ludu wiejskiego o wolność i niepodległość Polski i swoje prawa, mimo to dziś chłopów usunięto od władzy. Ostro krytykował b. Ministra Jędrzejewicza, że on wprowadził nową reformę szkolną, która utrudnia kształcenie dzieci chłopskich w zakładach średnich i wyższych.

Podkreślił, że dziś Jędrzejewicza nie ma, odszedł on na emeryturę i pobiera 2900 zł. Oświadczył on, że w dniu 16 kwietnia br. w Poznaniu miał odbyć się zjazd Stronnictwa Ludowego i że na zjazd ten, mimo starań i próśb ze strony przywódców ich, nie uzyskano zniżek kolejowych i pociągów popularnych, wówczas gdy takie zniżki udziela się Żydom i ostatnio uzyskali je Niemcy na zjazd do Warszawy. Na zakończenie wniósł okrzyk „niech żyje solidarność chłopsko-robotnicza".

Trzeci zabrał głos Romuald Kulbacki członek TUR. Przemówił on do młodzieży robotniczej wzywając do solidarności, walki z faszyzmem i wstępowania do organizacji robotniczych. Podkreślił, że młodzież robotnicza nie pójdzie z faszyzmem, a będzie do ostatniego walczyła w obronie swej wolności. Na zakończenie wzniósł okrzyk „niech żyje rząd robotniczo-chłopski, niech żyje wolność".

Czwarty z kolei przemawiał Giegienio Michał ze Stronnictwa Ludowego, dowodząc, że lud wiejski walczył w obronie ojczyzny, za co obiecywano mu ziemię, lecz nie dano mu jej... Mówiąc bezsensownie Giegienio porównał Karola Marksa z Chrystusem, mówiąc, że sztandar Marksa jest czerwony i Chrystus zmartwychwstał również z czerwoną chorągiewką. W końcu wezwał zebranych do uczczenia pamięci, przez powstanie i chwilową ciszę, poległych w obronie wolności chłopów i robotników.

Dalej zabrał głos Feliks Sawicki ze Stronnictwa Ludowego, który w kilku bezsensownych słowach wspomniał o obchodzie dnia 1 maja przez chło-

pów i wzniósł okrzyk „niech żyje rząd robotniczo-chłopski, niech żyje wolność i Rzeczpospolita".

Ostatni przemawiał Józef Kowalewski, który między innymi powiedział, że dziś odebrano robotnikom prawo do ubezpieczenia i prawa politycznego. Domagał się w swej mowie zmiany ordynacji wyborczej i Konstytucji, jako nieodpowiadających interesom robotniczo-chłopskim. Krytykował faszyzm i wskazał na jego zachłanność przytaczając zabranie przez Włochy — Albanii. Mówiąc o endencji zaznaczył, że endecy dużo krzywdy wyrządzili robotnikom, lecz przyjdzie czas, że otrzymają oni swoją zapłatę. Krytykował on również miejscowy Zarząd Drogowy, że przed dniem 1 maja zatrudnił on robotników i że jeden „pan", nazwiska nie wymienił, z Zarządu Drogowego miał powiedzieć do robotników, że kto w dniu 1 maja nie będzie pracował, to ten zostanie wydalony z pracy. Kowalewski powiedział, że niech ten pan z Zarządu Drogowego wie, że robotnicy zapracowaną dniówkę w dniu dzisiejszym przekazują na obronę kraju. Uskarżał się na postępowanie Komitetu Pomocy Zimowej, Zarządu Miejskiego, a zwłaszcza na Wydział Opieki Społecznej zaznaczając, że dziś, gdy jest święto robotnicze, to Komitet Pomocy Zimowej umyślnie zarządził wydawanie węgla, by tym samym odciągnąć robotników od wzięcia udziału w obchodzie 1-majowym i każe robotnikom odrabiać za otrzymywane przez nich świadczenie, co jest niezgodne z ustawą i zarządzeniami. Omawiając sprawę ogródków działkowych dla bezrobotnych Kowalewski zaznaczył, że ogródki te w ubiegłych latach Zarząd Miejski dawał robotnikom bezpłatnie, natomiast w tym roku, gdy ogródki te zostały wypracowane — Zarząd Miejski zażądał opłaty, a gdy jeden z robotników będąc na zebraniu jako przedstawiciel robotników sprzeciwił się temu, to jedna „pani" z Magistratu (nazwiska nie wymienił) powiedziała temu przedstawicielowi: „Pan nie ma tu głosu, pan się wygada w dniu 1 maja". Kowalewski zaznaczył, że na słowa tej „pani" robotnik m. Suwałk odpowie w dniu 14 maja r.b. w dniu wyborów do Rady Miejskiej, przy tym wezwał robotników, aby wszyscy, komu przysługuje prawo, poszli do urn wyborczych i oddali swe głosy na kandydatów z listy PPS. Kowalewski zapewnił, że gdy większość radnych będzie z listy PPS, to stosunki, jakie obecnie panują w Zarządzie Miejskim, zmienią się na lepsze. Co do listy kandydatów Kowalewski powiedział, że proponowano robotnikom, by poszli do wyborów razem z OZN, lecz robotnicy na to nie zgodzili się i wystawili swoją listę. OZN dla zmydlenia oczu wstawił do swej listy jako robotników: Pomiana Bolesława i zdrajcę robotników — Żegarskiego Feliksa. Poruszając kwestię pomocy lekarskiej dla robotników twierdził, że opieka społeczna nie daje skierowania robotnikom do lekarza, nie kieruje do szpitala, nie akceptuje recept i to nie tylko urzędnik Opieki Społecznej, ale sam Prezydent miasta. Był wypadek, że robotnik nie miał czym zapłacić za szpital

swej żony, to zatrzymano jej palto w szpitalu i kobieta zimową porą musiała iść do domu wprost nago. Opieka Społeczna nie przyjmuje biednych dzieci do ochronki, tłumacząc się małą ilością personelu, oraz starców nie posiadających opieki i środków do życia do przytułku.

Przechodząc do spraw międzynarodowych w chwili obecnej, Kowalewski wyjaśnił, że wszechświatowy faszyzm usiłuje zapanować nad światem i ujarzmić robotnika. Faszyzm pokonał robotnika w Hiszpanii i od dnia 28 kwietnia 1939 r. stało się jasne, że Hitler zagraża naszej wolności, co jemu się jednak nie uda, gdyż robotnik polski umie bronić swej wolności i będzie jej bronił do ostatniego tchu. Robotnik nie da się ujarzmić. Kiedyś był jeden Rejtan, a dziś jest 90% takich Rejtanów i robotnik odda wszystko, by nie utracić wolności... Na zakończenie wniósł okrzyk „niech żyje rząd robotniczo-chłopski, niech żyje Polska socjalistyczna".

Następnie Zgutczyński odczytał rezolucję, umieszczoną w „Robotniku" z dnia 1 maja b.r. nr 121.

Podczas przerw przemówień poszczególnych mówców zebrani śpiewali pieśni robotnicze i „Rotę" Marii Konopnickiej.

Wszyscy mówcy przemawiali w duchu patriotycznym, akcentując lojalne ustosunkowanie się do Państwa i Rządu z podkreśleniem, że w razie potrzeby będą bronić nietykalności granicy Rzeczypospolitej i swej wolności.

W ciągu dnia 1 maja na ulicach m. Suwałk, przez członków TUR przeprowadzona była kwesta na rzecz oświaty robotniczej. Ogółem zebrano 139 zł 62 gr.

Przebieg zgromadzenia był spokojny. Obchód zakończono całkowicie o godz. 13^{30}.

W porównaniu do ubiegłego roku, ilość uczestników biorących udział w obchodzie 1-majowym zmniejszyła się z 373 do liczby 120 osób.

РЕЗЮМЕ

Опубликованные избранные архивные материалы почерпнуты из фонда „Районная комендантура Государственной полиции в Сувалках". Фонд хранится в Воеводском государственном архиве в Белостоке, Местный отдел в Сувалках. Документы иллюстрируют деятельность КПЗБ, ППС и СЛ (Крестьянская партия) на Сувальщине в 1936—1939 гг.

Три первых из них говорят о ликвидировании полицией в 1936—1937 гг. РК КПЗБ в Сувалках. Они характеризуют деятельность Комитета в городе и в районе. Деятельность эта проявлялась в распространении коммунистической печати, поддержке крестьянских забастовок, овладении классовым руководством профсоюзов и Общества рабочих университетов, а также в установлении сотрудничества с ППС и СЛ.

Следующие документы иллюстрируют деятельность ППС и СЛ. Сувальские руководства ППС и СЛ были организаторами забастовок и политических демон-

страций трудящихся масс в 1937—1939 гг. Рабочие и крестьяне, принимая участие в забастовках и демонстрациях, выдвигали экономические требования, выступали против войны и фашизма, против территориальных требований Гитлера и Муссолини. Они требовали прекращения в Польше деятельности Сейма и Сената и образования рабоче-крестьянского правительства.

В 1939 г., ввиду нависшей над Польшей угрозы немецкого гитлеризма, сувальские организации ППС и СЛ решительно высказались за необходимостью защиты границ родины.

SUMMARY

The collection of archival documents comes from the records inscribed: 'District State Police Headquarters in Suwałki'. The records are hept in the Suwałki Department of the Voivodship State Archives in Białystok. The documents illustrate the activities of the Communist Party of western Byelorussia (KPZR), the Polish Socialist Party (PPS) and the Popular Party (SL) in the Suwałki Region in the 1936—1939 period.

The first three selections deal with the liquidation by the police in the 1936—1937 period of the Regional Committee of the KPZR in Suwałki. The selections give a description of the Committee in the town and in the district. These activities consisted mainly in the distribution of the communist press, the supporting of peasant strikes, the taking over of leading trade union positions, work in the Association of the Worker's Universities and cooperation with the PPS and SL.

Other documents show the activities of the PPS and SL. The Suwałki leadership of the PPS and SL were the chief organizers of worker's strikes and political demonstrations in 1937—1939. The striking and demonstrating workers and peasants put forth their economic demands, opposed war and fascism, voiced their opposition against the territorial demands of Hitler and Mussolini. They demanded the dissolution of the Sejm and Senate in Poland and the forming of a new, peasant and workers' government.

In 1939, when Poland was faced with the threat of Nazi Germany, the Suwałki PPS and SL organizations spoke up decisively on the need for defending the country.

MARIAN JĘDRZEJKO

GENERAŁ ALEKSANDER WASZKIEWICZ

Генерал Александер Вашкевич

General Alexander Waszkiewicz

Historia Ludowego Wojska Polskiego obfituje w wiele przykładów indywidualnego i zbiorowego bohaterstwa żołnierzy — szeregowców, podoficerów i oficerów oraz pododdziałów i oddziałów. Wielu bohaterów weszło na trwałe do naszej najnowszej historii. Ich czyny i kunszt bojowy, cechy moralno-bojowe stały się synonimami męstwa, a imiona bohaterskich żołnierzy nadawane są szkołom, jednostkom wojskowym, zakładom produkcyjnym, ulicom i osiedlom. W dokumentach archiwalnych, wspomnieniach i relacjach ujawniane są wciąż nowe fakty obrazujące bohaterstwo żołnierzy polskich. Wyłaniają się nowe postacie bohaterów, a o znanych już społeczeństwu dowiadujemy się nowych, często bardzo istotnych szczegółów. Wśród bohaterów ludowego Wojska Polskiego postać generała Aleksandra W a s z k i e w i c z a zajmuje poczesne miejsce.

W 1955 r. z okazji nadania Oficerskiej Szkole Samochodowej w Pile imienia gen. Aleksandra Waszkiewicza, pełniący wówczas obowiązki ministra obrony narodowej gen. armii Stanisław P o p ł a w s k i w wydanym z tej okazji rozkazie tak m.in. o nim napisał: „Imię gen. Aleksandra Waszkiewicza, bohatera Związku Radzieckiego, dowódcy 5 Dywizji Piechoty, poległego w wojnie z hitlerowskim okupantem o wyzwolenie naszego kraju, jest symbolem najszlachetniejszych cnót żołnierskich — gorącego patriotyzmu, odwagi i bohaterstwa w walce z wrogiem Ojczyzny. Postać gen. Aleksandra Waszkiewicza winna stać się niezapomnianym wzorem i przykładem dla całego stanu osobowego Szkoły" [1].

W wyniku kilkuletnich poszukiwań, w Wyższej Oficerskiej Szkole Samochodowej im. gen. Aleksandra Waszkiewicza zgromadzono obfite materiały obrazujące jego życie i walkę [2]. Żył niecałe 44 lata, ale to, czego do-

[1] Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 31 z 4 IX 1955 r., w: „Przegląd Samochodowy" 1955, nr 5, s. 1.

[2] Autor niniejszego artykułu od kilku lat zbiera materiały odnoszące się do biografii A. Waszkiewicza. W wyniku tego opublikował wycinkowe artykuły o życiu

konał, czemu wiernie służył, pozostanie nieśmiertelne. Wiele cech jego osobowości i predyspozycji uczyniło z niego żołnierza o najwyższych walorach.

Aleksander Waszkiewicz urodził się 11 lipca 1901 r. w Białowieży. Jego rodzice posiadali kilkumorgowe gospodarstwo. Miał ośmioro rodzeństwa.



Ryc. 1. A. Waszkiewicz w 1941 r.

Zaznał więc już w dzieciństwie doli chłopskiego dziecka — niedostatku, nie spełnionych marzeń i pragnień. Na białostockiej ziemi, gdzie nędza chłopska, przeludnienie, bezrobocie i zacofanie kulturalne sąsiadowały z prze-

i walce gen. Waszkiewicza. Por. „Gazeta Białostocka" nr 203 z 27 VII 1970 r. art. „Wielki syn Ziemi Białostockiej", „Zarys historii OSS", MON, Warszawa 1965; „Sygnały", Miesięcznik WOSS 1970, nr 3.

pychem magnackich fortun, skomplikowane były również problemy narodowościowe, religijne, obyczajowe. Tu wynaradawianie i prześladowania carskie prowadzone były ze szczególną zaciętością. Jednocześnie piękne tradycje ruchów wolnościowych i narodowowyzwoleńczych tkwiły w świadomości szerokich rzesz chłopskich. Przekazywano je z pokolenia na pokolenie, wzbogacano w toku ciągłej walki. W tej atmosferze upłynęły dziecięce lata Aleksandra Waszkiewicza.

Wybuch I wojny światowej spowodował w jego życiu poważny zwrot. Wojna wyrwała go z rodzinnej wsi i rzuciła w nieznane. Gdy w połowie 1915 r. wojska niemieckie przeprowadziły wielką kontrofensywę z Prus Wschodnich i zajęły znaczne obszary Białostocczyzny, A. Waszkiewicz ewakuował się wraz z rodziną w głąb Rosji, do Czelabińska. Wojna z każdym rokiem przynosiła coraz więcej ofiar, głód, choroby, pogłębiające się niezadowolenie mas ludowych. Życie tych, którzy musieli opuścić swe domostwa i osiedlić się w dalekich stronach Rosji, było jeszcze cięższe. Toteż kolejne dwie rewolucje 1917 r. były dla Aleksandra Waszkiewicza, jak dla tysiąca innych synów chłopskich, ogromnym wstrząsem. Wielka Rewolucja Październikowa otworzyła w jego życiu nowy zupełnie rozdział. Z nią i z socjalizmem związał swe losy, życie i walkę, pozostając świadomie wiernym obronie ideałów do ostatniej chwili życia. Jako osiemnastoletni chłopiec wstąpił A. Waszkiewicz w szeregi Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. Był to wybór roli żołnierza rewolucji, obrońcy robotniczo-chłopskiej władzy, bojownika o wyzwolenie wszystkich uciskanych i poniżonych, wyzyskiwanych i głodujących. Idąc w szeregi Armii Czerwonej miał zapewne przed sobą również obraz wyzwolonej rodzinnej ziemi, zniewolonej okupacją cesarskich Niemiec, a później przejętej we władanie przez burżuazyjno-obszarniczy rząd polski, prowadzący walkę wespół z rosyjską kontrrewolucją i państwami imperialistycznymi przeciwko władzy radzieckiej.

Aleksander Waszkiewicz wcielony został do 237 Mińskiego Pułku Piechoty. W jego szeregach walczył na froncie zachodnim. Już jako szeregowiec odznaczył się wytrwałością, bitnością i wykazał się uzdolnieniami organizacyjnymi. Ukończył z wyróżnieniem dywizyjną szkołę cekaemistów i już w kwietniu 1920 r. został dowódcą drużyny. Gdy Armia Czerwona przeszła w okresie czerwca i lipca 1920 r. do kontrofensywy przeciwko wojskom obszarniczo-burżuazyjnej Polski, w krótkim czasie znalazła się na ziemiach polskich. W tym czasie w Białymstoku tworzy się pierwsza rewolucyjna władza w Polsce — Tymczasowy Komitet Rewolucyjnej Polski z udziałem Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i innych działaczy robotniczych. Rozpoczęto tworzenie lokalnych komitetów rewolucyjnych. Niestety krótko trwała władza Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. Powtórne zajęcie tych terenów przez wojska państwa polskiego spowodo-

wało przywrócenie burżuazyjno-obszarniczych stosunków ekonomicznych i politycznych. Aleksander Waszkiewicz jako żołnierz Armii Czerwonej opuszczał rodzinną ziemię, na której znalazł się powtórnie w wyniku działań wojennych.

Po wojnie domowej i walce z obcą interwencją A. Waszkiewicz postanowił pozostać w Związku Radzieckim i poświęcić się służbie w szeregach Armii Czerwonej. Do kraju rodzinnego nie miał po co wracać.

W tym czasie Armia Czerwona była armią kadrową, zredukowaną do minimum, kształcącą niższe, średnie i wyższe kadry dowódcze i specjalistyczne. Jej głównym zadaniem było zapewnienie pokojowego budownictwa socjalistycznego i przygotowanie się do walki przeciwko możliwości nowych agresywnych wystąpień państw imperialistycznych.

Do października 1922 r. A. Waszkiewicz nadal służył w 237 Mińskim Pułku Piechoty na stanowisku dowódcy drużyny. Przez następne trzy lata, do października 1925 r. uczył się w szkole oficerskiej w Smoleńsku. Również szkołę oficerską ukończył z wyróżnieniem. Odtąd rozpoczyna długoletnią pracę na różnych stanowiskach dowódczych. Przez blisko dziesięć lat służył w 81 pp 27 Dywizji Piechoty, zaczynając od pracy na stanowisku dowódcy plutonu. Kolejno był zastępcą dowódcy kompanii, dowódcą kompanii i pomocnikiem szefa sztabu pułku.

W maju 1934 r. objął stanowisko szefa sztabu 211 pp 71 Dywizji Piechoty i pozostał na nim przez dwa lata. Przez kilka miesięcy (IV—X) 1936 r. był wojskowym komendantem rejonowym miasta Prokopiewsk. Dowództwo Armii Czerwonej wysoko oceniło jego pracę, zdolności i postawę moralno-polityczną. Potwierdzeniem takiej oceny było powołanie Aleksandra Waszkiewicza w październiku 1936 r. do pracy w Zarządzie Kadr Ludowego Komisarza Obrony, gdzie do stycznia 1938 r. sprawował funkcję pomocnika szefa I Oddziału [3]. Od 7 stycznia 1938 r. aż do skierowania go na front radziecko-niemiecki 23 stycznia 1942 r. zatrudniony był w stopniu majora w Akademii Wojskowej im. M. W. Frunzego w Moskwie. Był kolejno pomocnikiem, starszym pomocnikiem, a w końcu szefem I wydziału w oddziale szkolenia Akademii, zajmując się problemami szkolenia kadr dowódczych dla Armii Czerwonej. Pracę zawodową łączył ze studiami, przerabiając pełny program akademicki. Za wzorową pracę i naukę w akademii był wielokrotnie wyróżniany. Przyznano mu m.in. tytuł wzorowego oficera. Awansował też do stopnia podpułkownika.

W lipcu 1938 r. po raz ostatni spędził urlop na Krymie wraz ze swą żoną, Anielą. Był to ostatni rok względnego pokoju. W następnym, 1939 r. wobec zaostrzonej sytuacji międzynarodowej nie wykorzystał już urlopu w całości. Tak samo było w 1940, a w 1941 r. wobec wybuchu wojny nie-

[3] Teczka akt personalnych gen. bryg. A. Waszkiewicza. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie. Sygn. 2084/32/52. Arkusz Ewidencji personalnej.

miecko-radzieckiej nie otrzymał już w ogóle urlopu. W czasie pobytu na froncie, poza kilkudniową przepustką do Moskwy i regularną korespondencją nie miał możliwości kontaktowania się z żoną. Ostatni raz spotkał się z żoną w sierpniu 1944 r. przed skierowaniem go do służby w Wojsku Polskim [4].

W styczniu 1942 r., gdy Armia Czerwona prowadziła ciężkie boje na szerokim froncie od Leningradu po Morze Czarne, ponosząc w bohaterskich walkach dotkliwe straty, zwłaszcza w kadrach dowódczych, podpułkownik został skierowany z Akademii do służby liniowej. Objął dowództwo 793 pp w 213 Dywizji Piechoty, walczącej w składzie Frontu Woroneskiego. Pułk ten wielokrotnie wsławił się w walkach. Szczególne bohaterstwo żołnierze pułku i ich dowódca przejawili w czasie wielkiej bitwy pod Kurskiem w lipcu—sierpniu 1943 r. Za okazane w walce osobiste męstwo i umiejętne dowodzenie oddziałem ppłk Waszkiewicz odznaczony został Orderem Wojny Ojczyźnianej I°. Tak wysokie odznaczenie przyznawano tylko za wybitne osiągnięcia bojowe. W następstwie rozpoczętej wkrótce ofensywy pułk doszedł do Dniepru. Za sforsowanie ważnej przeszkody wodnej i bohaterską obronę zdobytego przyczółka w październiku 1943 r. A. Waszkiewiczowi nadano tytuł bohatera Związku Radzieckiego z wręczeniem Złotej Gwiazdy i Orderu Lenina. Na prawy brzeg Dniepru w rejonie wsi Pierwatocznoje przeprawił się z pierwszym rzutem pułku, który uchwycił skrawek ziemi przeciwległego brzegu. Hitlerowcy ostrzeliwali miejsce przeprawy zmasowanym ogniem dział i moździerzy. Do akcji skierowali też lotnictwo, by uniemożliwić przeprawę nowym pododdziałom. Jednocześnie piechota niemiecka wsparta czołgami i działami pancernymi podjęła kontrataki w celu likwidacji przyczółka. Ppłk Waszkiewicz walczył na równi z towarzyszącymi mu żołnierzami. Odparto osiemnaście kolejno powtarzanych kontrataków pododdziałów nieprzyjaciela, utrzymując zdobyty przyczółek. Pozwoliło to radzieckiemu dowództwu frontu podciągnąć świeże siły, osłonić ogniem artylerii i lotnictwa dalszą przeprawę wojsk i rozszerzyć zdobyty teren, z którego rozwinięto strategiczną ofensywę na prawym brzegu Dniepru. Z grupy broniącej przyczółka ocalało wraz z Waszkiewiczem tylko 13 żołnierzy. Wkrótce awansował do stopnia pułkownika i wyznaczony został na stanowisko zastępcy dowódcy 116 Dywizji Piechoty. Na stanowisku tym pozostał do września 1944 r. Wówczas to dowództwo radzieckie skierowało go do rozbudowującego się intensywnie

[4] Relacja ustna Anieli Waszkiewicz, żony gen. A. Waszkiewicza, w czasie jej pobytu w Pile, w lipcu 1965 r. Aniela Waszkiewicz pochodzi z okolic Grodna z mieszanej rodziny polsko-białoruskiej. Obecnie zamieszkuje w Moskwie przy ul. Nabiereżnaja. Z jej zbiorów prywatnych autor niniejszego artykułu otrzymał sporo unikalnych materiałów ikonograficznych i biograficznych, odnoszących się do służby gen. A. Waszkiewicza w Armii Radzieckiej. Małżeństwo Waszkiewiczów nie miało dzieci. Jak mi wiadomo, nie żyje już nikt z rodzeństwa A. Waszkiewicza. Dalsi krewni mieszkają w Białowieży i okolicach.



Ryc. 2. Gen. A. Waszkiewicz przed frontem oddziałów 5 DP, Łuków listopad 1944

Wojska Polskiego. 2 września 1944 r. pułkownik A. Waszkiewicz obejmuje dowództwo formującej się w rejonie Łukowa 5 Dywizji Piechoty [5]. Wykorzystując bogate doświadczenia nabyte w Armii Czerwonej, szkoli kadrę oficerską, kontroluje szkolenie oddziałów i pododdziałów, osobiście prowadzi pracę polityczno-wychowawczą, utrzymuje ścisłe kontakty z miejscowymi organami władzy ludowej. Przyjmuje sztandar ufundowany przez

[5] Rozkaz nr 3 Sztabu Głównego WP z 22 IX 1944 r. CAW, Z III-60, s. 3. Dziennik Działań Bojowych 5 Dywizji Piechoty.

społeczeństwo Łukowa dla dywizji, odbiera przysięgę żołnierzy [6]. Dowództwo armii oceniło szkolenie dywizji najwyżej. W wystawionej po dwóch miesiącach dowodzenia dywizją opinii, dowódca armii ocenił płk Waszkiewicza jako wysoko uzdolnionego dowódcę, podkreślając takie jego cechy jak wysoki poziom umysłowy i kulturalny, zdolności organizacyjne i pedagogiczne, silną wolę, stanowczość i zdyscyplinowanie osobiste oraz duże wymagania w stosunku do podwładnych. Opinia ta zwracała uwagę na bogate doświadczenia w dowodzeniu jednostkami na polu walki, szeroki horyzont operacyjno-taktyczny, co całkowicie predestynowało Waszkiewicza do zajmowanego stanowiska dowódcy dywizji [7]. Toteż już 11 listopada 1944 r. płk A. Waszkiewicz otrzymał nominację do stopnia generała brygady [8].

W wyniku przeprowadzonej w pierwszej połowie grudnia 1944 r. kontroli szkolenia i organizacji dywizji przez komisję Sztabu Głównego Wojska Polskiego stwierdzono, że 5 Dywizja Piechoty najlepiej wykonała plan szkolenia wśród wszystkich dywizji 2 Armii Wojska Polskiego. Komisja podkreślała przy tym osobisty udział generała Waszkiewicza w szkoleniu oficerów. Generał Waszkiewicz stale kontrolował też szkolenie szeregowców i podoficerów. Udzielał wskazówek organizacyjno-metodycznych, zachęcał żołnierzy do wzmożonego wysiłku na zajęciach i przewodnictwa w szkoleniu bojowym i politycznym. Niezależnie od awansu do stopnia generała brygady, dowódca naczelny Wojska Polskiego gen. broni Michał Rola-Żymierski rozkazem nr 143 z 18 grudnia 1944 r. wyraził gen. Waszkiewiczowi podziękowanie za osiągnięte przez dywizję wyniki w szkoleniu bojowym i politycznym [9]. Generał Waszkiewicz przywiązywał dużą wagę do świadomego podejścia żołnierza do swych obowiązków, do zrozumienia konieczności wysiłku, inicjatywy i pomysłowości w procesie szkolenia bojowego. Dał temu wyraz w przemówieniu do podoficerów i szeregowców — przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego 6 stycznia 1945 r. w Łukowie. Dzieląc się własnymi doświadczeniami i przykładami z wojny niemiecko-radzieckiej, podkreślał, że tylko dobrze wyszkolony żołnierz, świadomy celów walki, umiejący działać w każdych warunkach bojowych, po mistrzowsku władający bronią i posługujący się wyposażeniem może wykonać powierzone mu zadanie. Tylko taki żołnierz ma największe

[6] Dziennik Działań Bojowych 5 Dywizji Piechoty, CAW, Z-III-60, s. 17. W dniu 26 XI 1944 r. przedstawiciele społeczeństwa miasta i powiatu Łuków wręczyli gen. Waszkiewiczowi sztandar dla 5 DP. Sztandar został uroczyście poświęcony. W przemówieniu wygłoszonym z tej okazji gen. Waszkiewicz zapewnił zebranych, że żołnierze dywizji nigdy nie zawiodą zaufania i nadziei pokładanych w nich przez fundatorów sztandaru — robotników i chłopów Łukowa oraz powiatu Łuków.

[7] Charakterystyka bojowa gen. bryg. A. Waszkiewicza, dowódcy 5 DP, napisana 13 XI 1944 r. przez ówczesnego dowódcę 2 armii WP, gen. dywizji Stanisława Popławskiego. CAW, Z. 2084/32/52. Teczka akt personalnych gen. bryg. A. Waszkiewicza.

[8] Dziennik Personalny nr 20 Sztabu Głównego WP, CAW, Z-III-60.

[9] Dziennik Działań Bojowych 5 DP, CAW, Z-III-60, s. 37.

szanse zniszczenia wroga i zachowania własnego życia. Znaczną część przemówienia poświęcił żołnierskiemu koleżeństwu w procesie szkolenia i na polu walki, roli bojowego współdziałania żołnierzy w walce zbrojnej [10].

Na początku stycznia 1945 r. 5 Dywizja Piechoty osiągnęła gotowość bojową. Za wkład w szkolenie 5 Dywizji Piechoty, wyrażony w ten sposób, Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchwałą z 3 stycznia 1945 r. odznaczyło generała Waszkiewicza Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. 19 stycznia dywizja wyruszyła na front w składzie 2 Armii Wojska Polskiego. W dniu 23 stycznia oddziały dywizji zluzowały w Warszawie 2 DP i rozlokowały się na Mokotowie, Bielanach i Pradze. W wyzwolonej stolicy 5 DP pełniła służbę wartowniczą i równocześnie doskonaliła wyszkolenie bojowe. Na ten okres (24 I — 1 II 1945 r.) 5 Dywizja Piechoty została wyłączona ze składu 2 Armii Wojska Polskiego i podporządkowana bezpośrednio Naczelnemu Dowódcy Wojska Polskiego [11]. Podczas pełnienia przez dywizję służby w wyzwolonej Warszawie gen. Waszkiewicz zalecał żołnierzom dywizji serdeczny stosunek do warszawiaków i udzielanie im pomocy. 1 lutego 1945 r. dywizja przekazała ochraniane w Warszawie obiekty 8 DP i wyruszyła na front przez Mszczonów, Brzeziny, Łódź, aby 5 lutego dokonać ześrodkowania się w Łodzi. 7 lutego 1945 r. dywizja dostąpiła zaszczytu wzięcia udziału w defiladzie, którą odbierali przedstawiciele najwyższych władz państwowych i wojskowych z prezydentem KRN Bolesławem Bierutem, premierem Edwardem Osóbką-Morawskim i naczelnym dowódcą Wojska Polskiego gen broni Michałem Rolą-Żymierskim na czele. Generał Waszkiewicz osobiście przygotował dywizję do defilady i prowadził ją na defiladzie. Robotnicza Łódź entuzjastycznie witała defilujące oddziały 5 Dywizji Piechoty.

W rejonie Łodzi, Kalisza, Zduńskiej Woli 5 DP pozostawała do 26 lutego. Ochraniała ważne obiekty państwowe, pełniła służbę wartowniczą w obozach jenieckich i nadal szkoliła się. W dniu 26 lutego, rankiem, dywizja wymaszerowała z dotychczasowego rejonu ześrodkowania do rejonu Krzyż-Wieleń-Drawsko. 11 pp na rozkaz dowódcy I Frontu Białoruskiego, w którego skład weszła 2 Armia Wojska Polskiego, został przejściowo wyłączony ze składu 5 DP i rozlokowany batalionami w Kaliszu, Łodzi i Zduńskiej Woli w celu ochrony ważnych obiektów państwowych i obozów jeńców wojennych. Trasa przemarszu wiodła przez Poddębice, Pyzdry, Września, Kostrzyń, Swarzędz, Poznań, Pobiedziska, Rogoźno. Krótki odpoczynek 6 marca w Poznaniu wykorzystała znów na przygotowanie się do defilady. Przeprowadzono ją w dniu następnym, tj. 7 marca 1945 r. I tym razem ge-

[10] Ibid., s. 3.

[11] Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945, t. III, MON, Warszawa 1963, s. 94—96.

nerał Waszkiewicz prowadził defiladę dywizji, entuzjastycznie witaną przez mieszkańców Poznania.

Z chwilą osiągnięcia nakazanego rejonu 5 DP weszła do walki z wrogiem, tym razem jeszcze nie na froncie, lecz na jego zapleczu. Z rozkazu dowódcy I Frontu Białoruskiego po drodze spełniała szereg ważnych zadań. Oddziały dywizji brały udział w oczyszczaniu nadnoteckich lasów z rozbitych grup nieprzyjaciela, które usiłowały przedostać się na północ i zachód w celu połączenia się z własnymi wojskami. Następnie dywizja

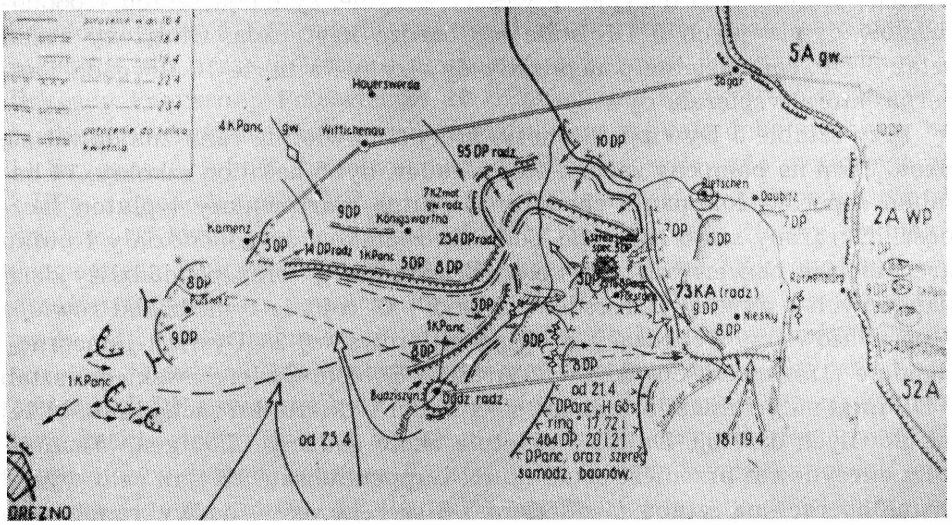

Ryc. 3. Szkic działań bojowych 5 DP w składzie 2 Armii WP w operacji łużyckiej

wraz z innymi związkami taktycznymi 2 Armii WP ześrodkowała się w rejonie Wzgórz Trzebnickich. Dywizja obsadziła wyznaczony jej rejon w gotowości do działań przeciwko ewentualnej próbie wyjścia Niemców z okrążonego przez wojska radzieckie Wrocławia. Przed rozpoczęciem operacji berlińskiej dywizję ześrodkowano nad Nysą Łużycką w rejonie Starego Węglińca. W operacji łużyckiej 2 Armii WP dywizja nacierała w drugim rzucie. Do pierwszego rzutu wprowadzono ją 18 kwietnia na kierunku Niesky—Kamenz. W pierwszych dniach operacji dywizja z powodzeniem wykonała zadanie, tak że 23 kwietnia 15 i 17 pp podchodziły już pod Kamenz, niedaleko Drezna. Sztab dywizji w tym czasie pozostał w m. Tauer. Niespodziewanie wojska niemieckie dokonały z południa przeciwuderzenia, a w zbieżnym kierunku przedarły się okrążone na północ od pasa natarcia dywizji oddziały niemieckie. Dywizje hitlerowskiej 4 armii pancernej, zmierzając z południa w kierunku północnym, miały za zadanie wyjść na tyły wojsk radzieckich i 2 Armii WP, a następnie połączyć się z berlińskim zgrupowaniem wojsk hitlerowskich. 2 Armia WP została rozcięta na części.

Poszczególne dywizje nie miały z sobą łączności ogniowej. Trzeba było zorganizować ciągły front zwrócony na południe. Tymczasem sytuacja stawała się z każdym dniem, a nawet z każdą godziną coraz bardziej krytyczna. Nawet sztab 2 Armii WP został bezpośrednio zaatakowany i przejściowo odcięty od sił głównych armii. Tylko dzięki energicznym krokom, sprawnemu dowodzeniu i zimnej krwi gen. Świerczewskiego nie doszło do katastrofy. Również ze strony dowództwa I Frontu Ukraińskiego przedsięwzięto kroki zmierzające do likwidacji zagrożenia skrzydeł 2 Armii WP i całego frontu. Nim decyzje te weszły w życie, sytuacja sztabu i pododdziałów dywizyjnych 5 DP stała się bardzo krytyczna. Okrążony został sztab 5 DP, samodzielne pododdziały dywizyjne, a także 16 Brygada Pancerna, która wspierała dywizję.

Przy sztabie 5 Dywizji Piechoty, który 21 kwietnia rano znajdował się około 2 km na północny zachód od m. Tauer, był 5 batalion szkolny, 14 batalion saperów, kompania chemiczna, pluton wartowniczy i pluton łączności. Okrążony sztab i jego pododdziały zaatakowały pododdziały I pułku grenadierów pancernych z dywizji „Brandenburg" oraz pododdziały dział pancernych z dywizji „Grossdeutschland". W rejonie tym działał również 7 pp własowców, wchodzący w skład hitlerowskiej 20 Dywizji Pancernej. Zgodnie z rozkazem dowódców 2 Armii WP, gen. Świerczewskiego, sztab 5 DP miał natychmiast przesunąć się z Tauer w kierunku zachodnim, bliżej sił głównych dywizji. Dnia 21 kwietnia około godziny 12.00 gen. Waszkiewicz zdecydował przenieść sztab do m. Luppendubrau. W tym celu wysłał grupę operacyjną sztabu (4 oficerów i 8 szeregowców) do wybranego nowego miejsca postoju sztabu dywizji. Grupie tej udało się przedrzeć przez nie zamknięty jeszcze ściśle pierścień okrążenia. W grupie tej znajdował się również szef sztabu 5 DP, ppłk Wiesieński. Po dotarciu do sił głównych dywizji objął on przejściowo dowodzenie dywizją. Reszta sztabu dywizji nadal pozostawała w Tauer. Około godz. 16.00 sztab dywizji został bezpośrednio zaatakowany przez piechotę nieprzyjaciela. Pierwszy atak odparto z powodzeniem. Wkrótce z kierunku północno-zachodniego pojawiły się nieprzyjacielskie czołgi i działa pancerne. Prawie całkowicie zniszczona została w walce kompania chemiczna dywizji. 5 batalion szkolny i 14 batalion saperów zajęły obronę frontem na północ. Dowództwo nad obu batalionami objął oficer operacyjny sztabu dywizji por. Dessau. Około godz. 21.00 hitlerowcy podciągnęli nowe czołgi i działa pancerne, otworzyli ogień z dział i moździerzy na pozycje obronne pododdziałów dowodzonych przez por. Dessau, a następnie rozpoczęli manewr okrążający. By uniknąć całkowitego okrążenia, por. Dessau wycofał oba bataliony i zameldował się w sztabie dywizji. Generał Waszkiewicz nakazał utrzymać obronę do rana 22 kwietnia. Zdecydował rankiem 22 kwietnia połączyć się z 16 Brygadą Pancerną i zorganizować obronę na północno-zachodnim skraju

m. Förstgen. Zadanie to zostało wykonane. Sztab dywizji oraz 5 batalion szkolny i 14 batalion saperów połączyły się z 16 Brygadą Pancerną. Jednakże hitlerowcy cały czas działali aktywnie i do godz. 16.00 22 kwietnia całkowicie okrążyli sztab 5 DP i jego pododdziały oraz 16 BPanc.

Generał Waszkiewicz w porozumieniu z dowódcą 16 Brygady Pancernej, płk. K u d r i a w c e w e m zdecydował wyrwać się z okrążenia i przebić w kierunku na Dauban. Pierwsze próby wyjścia z okrążenia nie powiodły się. Około godz. 17.30 do m. Förstgen wdarły się z kierunku północnego i zachodniego nieprzyjacielskie czołgi. W tej sytuacji ze sztabu i pododdziałów 5 DP potworzono małe grupy, które miały samodzielnie przebijać się przez pierścień okrążenia, wykorzystując atak czołgów 16 Brygady Pancernej. Pod wieczór 16 BPanc udało się wyrwać z okrążenia i połączyć w rejonie Dauban z prowadzącą tam już całą dobę nierówny bój 14 Brygadą Artylerii Przeciwpancernej. Stąd zdecydowano przeprowadzić 1 BPanc i pododdziały 5 DP w kierunku Weigersdorf, by połączyć się z oddziałami 52 armii wojsk radzieckich w rejonie Sproitz, Niesky. Jednakże droga przez Weigersdorf była już osadzona wojskami hitlerowskimi, wyposażonymi w działa pancerne i granatniki ppanc. Brygada została zatrzymana od czoła, a osłaniający od tyłu kolumnę 1 batalion czołgów został w rejonie Dauban zaatakowany przez czołgi nieprzyjaciela. Brygada i pododdziały 5 DP zmuszone były wycofać się spod Weigersdorf, ponosząc przy tym ciężkie straty. Spłonął w czołgu dowódca 16 Brygady Pancernej płk. Kudriawcew i jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych ppłk G w o z d k o w. Między Dauban i Weigersdorf przeszły do obrony pododdziały 5 DP, 16 D. Panc i 14 B. Art. Ppanc, które dołączyły do 16 Brygady Pancernej. Dowództwo nad całością objął gen. Waszkiewicz, który wraz z szefem sztabu 16 BPanc mjr M a k a r o w e m zorganizował obronę i usiłował wyjść z okrążenia. Po południu 23 kwietnia drobnym grupom zorganizowanym przez gen. Waszkiewicza udało się wyjść z okrążenia. Gen. Waszkiewicz czynił nadal wysiłki w celu wyjścia całością sił na południe z okrążenia i połączenia się z wojskami radzieckimi. Zamiar ten nie miał jednak powodzenia. Generał Waszkiewicz do ostatniej chwili walczył w okrążeniu. Wzięty do niewoli, został przez hitlerowców zamordowany w m. Stiftwiese. Trudno ustalić dokładną datę jego śmierci. Prawdopodobnie został zamordowany 26 lub 27 kwietnia 1945 r. Ciało jego znaleziono 4 maja 1945 r. w lesie koło m. Wassenberg. W sporządzonym 8 maja protokole, ośmiu oficerów i żołnierzy z 5 DP potwierdziło identyczność zwłok.

W tym czasie (od 6 do 11 maja 1945 r.) zorganizowana i wyszkolona przez gen. A. Waszkiewicza 5 Dywizja Piechoty wzięła udział w ostatniej operacji przeciwko wojskom hitlerowskim — operacji praskiej. Z podstaw wyjściowych na północ od Kamenz nacierała wzdłuż rzeki Łaby na Bad Schaudau, Litomieszyce, Mielnik. Dywizja będąc w zgrupowaniu uderze-

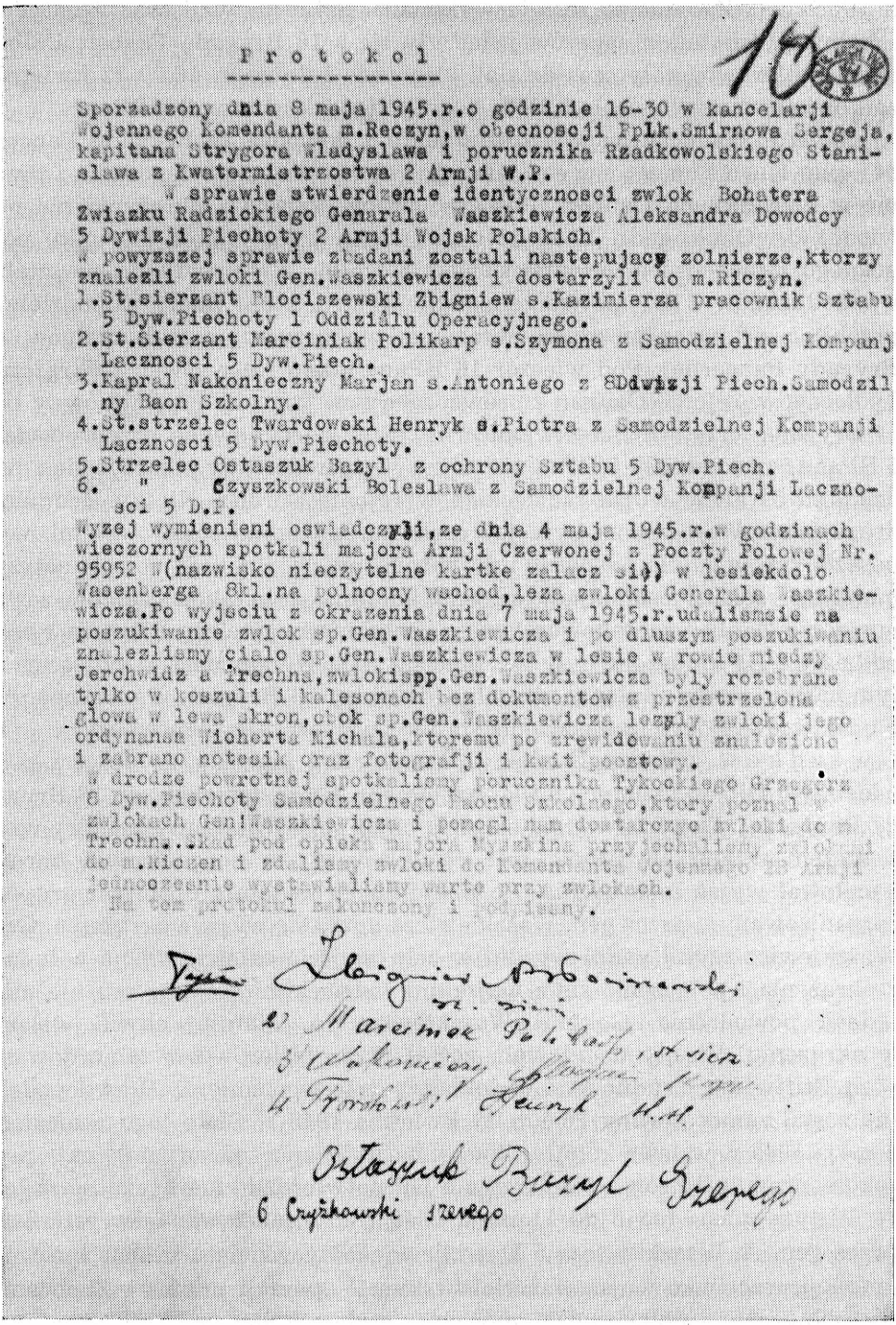

P r o t o k o l

Sporządzony dnia 8 maja 1945.r.o godzinie 16-30 w kancelarji Wojennego Komendanta m.Reczyn,w obecnosci Ppłk.Smirnowa Sergeja, kapitana Strygora Władysława i porucznika Rzadkowolskiego Stanisława z Kwatermistrzostwa 2 Armji W.P.

W sprawie stwierdzenie identycznosci zwlok Bohatera Związku Radzickiego Generała Waszkiewicza Aleksandra Dowodcy 5 Dywizji Piechoty 2 Armji Wojsk Polskich.

W powyższej sprawie zbadani zostali nastepujacy zolnierze,ktorzy znaleźli zwłoki Gen.Waszkiewicza i dostarzyli do m.Riczyn.

1.St.sierżant Błociszewski Zbigniew s.Kazimierza pracownik Sztabu 5 Dyw.Piechoty 1 Oddziału Operacyjnego.

2.St.Sierżant Marciniak Polikarp s.Szymona z Samodzielnej Kompanji Łacznosci 5 Dyw.Piech.

3.Kapral Nakonieczny Marjan s.Antoniego z 8Dywizji Piech.Samodzil ny Baon Szkolny.

4.St.strzelec Twardowski Henryk s.Piotra z Samodzielnej Kompanji Łacznosci 5 Dyw.Piechoty.

5.Strzelec Ostaszuk Bazyl z ochrony Sztabu 5 Dyw.Piech.

6. " Czyszkowski Bolesława z Samodzielnej Kompanji Łacznosci 5 D.P.

Wyżej wymienieni oświadczyli,ze dnia 4 maja 1945.r.w godzinach wieczornych spotkali majora Armji Czerwonej z Poczty Polowej Nr. 95952 W(nazwisko nieczytelne kartke załacz sie)) w lesiekdolo Wasenberga 8Kl.na północny wschod,leza zwłoki Generała Waszkiewicza.Po wyjściu z okrążenia dnia 7 maja 1945.r.udaliśmsie na poszukiwanie zwłok sp.Gen.Waszkiewicza i po dłuższym poszukiwaniu znaleźliśmy ciało sp.Gen.Waszkiewicza w lesie w rowie miedzy Jerchwidz a Trechna,zwłokisp.Gen.Waszkiewicza były rozebrane tylko w koszuli i kalesonach bez dokumentow z przestrzelona głowa w lewa skron,obok sp.Gen.Waszkiewicza leżały zwłoki jego ordynansa Wicherta Michała,ktoremu po zrewidowaniu znaleziono i zabrano notesik oraz fotografji i kwit pocztowy.

W drodze powrotnej spotkaliśmy porucznika Tykockiego Grzegorza 6 Dyw.Piechoty Samodzielnego Baonu Szkolnego,ktory powiadomił o zwłokach Gen.Waszkiewicza i pomogł nam dostarczyc zwłoki do m. Trechna..Skąd pod opieką p.Jana Myszkina przyjechaliśmy zwłoki do m.Riczen i zdaliśmy zwłoki do Komendanta Wojennego 2D Armji jednocześnie wystawiliśmy warte przy zwłokach.

Na tem protokół zakończono i podpisano.

Dyżur Zbigniew Błociszewski
st. sier.
2 Armia Polska
3 Oddział Operacyjny
4 Trofimiuk Henryk
Ostaszuk Bazyl
6 Czyżkowski Szerego

Ryc. 4. Protokół identyfikacji zwłok gen. A. Waszkiewicza

niowym armii, w pierwszym jej rzucie z honorem wypełniła zadanie [12]. Mściła męczeńską śmierć swego dowódcy, a jednocześnie niosła wolność bratniemu narodowi czeskiemu.

Dowódca 2 Armii Wojska Polskiego, gen. Karol Świerczewski powołał specjalną komisję do zbadania przyczyn i okoliczności śmierci gen. Waszkiewicza. Szczegółowy protokół sekcji zwłok oraz końcowe orzeczenie pozwalają stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że gen. Waszkiewicz zginął śmiercią męczeńską z rąk hitlerowskich oprawców. Jak wynika z protokołu oględzin zwłok, za życia był torturowany. Ciało jego pokryte było licznymi bliznami. Został oślepiony, a następnie zabity tępym narzędziem. Świadczy to o tym, że w obliczu okrutnych sadystycznych wrogów zachował się dzielnie, znosił cierpienia i straszliwe katusze, zachował się z godnością.

Generał Waszkiewicz został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari III klasy. Ciało jego przewieziono do Warszawy i pochowano w Alei zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim. W pogrzebie, który odbył się 28 maja 1945 r., wzięli m.in. udział: prezydent KRN Bolesław Bierut, premier Osóbka-Morawski, naczelny dowódca Wojska Polskiego marszałek Michał Rola-Żymierski, zastępca naczelnego dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych gen. dyw. Marian Spychalski, gen. dyw. Karol Świerczewski, członkowie rządu, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

Generał A. Waszkiewicz był odznaczony wieloma orderami i medalami radzieckimi. Oprócz tytułu bohatera Związku Radzieckiego i medalu Złotej Gwiazdy dwukrotnie Orderem Lenina, dwukrotnie Orderem Czerwonego Sztandaru, Orderem wojny ojczyźnianej I°, Medalem XX-lecia Armii Czerwonej, Orderem Odrodzenia III klasy i licznymi medalami. Pośmiertnie, 11 czerwca 1945 r., został też zweryfikowany jego stopień w Armii Radzieckiej — tj. do stopnia generała-majora.

Generał Aleksander Waszkiewicz był wzorem żołnierza ludowego. Przypomnienie jego pracowitej drogi życiowej, bohaterstwa w walce, wierności ideałom i żołnierskim cnotom zasługuje na szczególną uwagę i pamięć. Dla młodego pokolenia żołnierzy ludowego Wojska Polskiego postać generała Waszkiewicza powinna stać się nieodpartym przykładem wierności przysiędze wojskowej, bohaterstwa i poświęcenia dla Ojczyzny [13].

---

[12] Ibid. Ponadto udział 5 DP w operacji praskiej szczegółowo omawiają autorzy opracowań poświęconych działaniom 2 Armii WP w operacji berlińskiej i praskiej: S. Gać, Operacja praska 2 Armii WP; K. Kaczmarek, W bojach przez Łużyce, na drezdeńskim kierunku operacyjnym, Warszawa 1965.

[13] W niniejszym artykule korzystałem tylko z części materiałów archiwalnych, źródeł drukowanych, relacji i opracowań. Wykorzystam je w szerszym zakresie w przygotowywanej biografii gen. Waszkiewiczą. Wdzięczny będę czytelnikom za krytyczne uwagi, a zwłaszcza za ewentualne dodatkowe materiały odnoszące się do omawianej w artykule postaci generała Aleksandra Waszkiewicza.

РЕЗЮМЕ

Статья посвящена судьбе и личности А. Вашкевича — генерала Народного Войска Польского, героя Советского Союза, погибшего героической смертью в возрасте 44 лет незадолго до окончания войны. Он родился 11 июля 1901 г. в Бяловежи, в крестьянской семье, но значительную часть жизни, с юношеских лет провел вдали от Родины — в России, а позже в Советском Союзе. В годы Октябрьской революции в 18-летнем возрасте вступил добровольцем в ряды Красной Армии, принимал участие в борьбе за власть советов и защищал революцию. После гражданской войны и борьбы с иностранной интервенцией А. Вашкевич остался в рядах Красной Армии, обучаясь и работая на разных руководящих постах. В 1934 г. его назначили начальником штаба 211 пп. 71 Дивизии, а в 1936 г. получил назначение в управление кадрами Народного Комиссариата Обороны, где до начала 1938 г. исполнял обязанность помощника начальника 1 Отдела. Потом, до момента отправления на советско-немецкий фронт пребывал в Военной академии им. М. В. Фрунзе в Москве.

Во время II мировой войны А. Вашкевич исполнял командирские обязанности, участвуя между прочим в курской битве, за что был награжден орденом Отечественной Войны I-ой степени. За героизм проявленный на Днепровском плацдарме, ему было присвоено звание Героя Советского Союза с Золотой Звездой и Орденом Ленина.

В сентябре 1944 командование направило А. Вашкевича на работу в Войске Польском, назначая его на пост командира 5 дивизии пехоты, формирующейся в районе Лукова; вскоре он добился блестящих результатов в организационной работе и в военной подготовке в масштабе всей 2 Армии Войска Польского. Дивизия, управляемая ген. А. Вашкевичем в составе 2 Армии Войска Польского вступила в бой в начале 1945 г., выполняя поочередно ряд важных заданий, вплоть до Лужицкой операции. Во время этой операции после утомительных боев в окружении, вызванном контрударом противника, ген. А. Вашкевич попал в плен и был после пыток убит в гор. Штифтвизе 26 или 27 апреля 1945 г. Генерал Вашкевич посмертно был награжден Крестом Виртути Милитари III-ей степени. Он похоронен в Аллее Почета на Повонзковском кладбище.

SUMMARY

The article concerns Alexander Waszkiewicz, a general in the Polish People's Army and Hero of the Soviet Union, who died in action at the age of 44 near the end of World War II. He was born in July 11th 1901, in Białowieża, in a peasant family. He spent most of his life far from his home land in Russia, later the Soviet Union. During the October Revolution, he volunteered for the Red Army and in 1918 participated in the struggle for the power and authority of councils as well as for the defence of the revolution. When the civil war was over and the fighting against foreign intervention had come to an end, Alexander Waszkiewicz remained in the Red Army studying and holding various commands. In 1934, he became the Commander in Chief of the 211th Infantry Regiment of the 71st Division. In 1936, he was appointed to work in the Chief Personnel Council of the People's defence Commissar where he was a personal aide of the 1st Department Chief until the beginning of 1938. Before he was sent to the Russian-German front he had worked in the M. W. Frunze Military Academy in Moscow.

During the Second World War, Alexander Waszkiewicz held various commanding posts taking part in various battles among which the battle of Kursk, for which he was awarded the Great Order of the Motherland. For his heroic righting on the Dnieper bridgehead, he was nominated Hero of the Soviet Union and awarded the Gold Star and the Order of Lenin.

In September 1944 the Russian Command sent Alexander Waszkiewicz to work in the Polish Army. He was nominated Commander of the 5th Infantry Division, which was being formed near Łuków and soon gained organizational and training successes in the 2nd Polish Army. This division, under General Alexander Waszkiewicz's command, went into battle at the beginning of 1945. The division was included in the 2nd Polish Army and carried out many important operations including the Łużycka operation. During this operation after the exhaustive battle in encirclement because of the enemy's counter-attack, General A. Waszkiewicz was taken prisoner, then tortured and murdered in Stiftwiese on April 26th or 27th 1945. General A. Waszkiewicz was posthumously awarded the Third Class Virtuti Militari Cross and buried in the merited people's quarter in the Powązki Communal Cemetery.

ZYGMUNT KOSZTYŁA

PODPORUCZNIK RYSZARD KULESZA — BOHATER LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Лейтенант Рышард Кулеша — герой Народного Войска Польского

Lieutenant Ryszard Kulesza — hero of the Polish People's Army

Historia czynu zbrojnego żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego poległych na polu chwały, wyróżniających się bojową postawą i bohaterstwem w walce z hitlerowskim najeźdźcą, zajmuje w pamięci narodowej miejsce szczególne. Wśród bohaterów Ludowego Wojska Polskiego postać podporucznika Ryszarda Kuleszy godna jest szerokiego spopularyzowania. Sylwetka tego bohaterskiego oficera jest dla nas tym bliższa, że pochodził on z Białostocczyzny.

Ryszard Kulesza urodził się 23 stycznia 1923 r. w Hajnówce w rodzinie kolejarskiej [1]. Po ukończeniu szkoły powszechnej i zdaniu egzaminu wstępnego został przyjęty do gimnazjum w Łumińcu, gdzie w maju 1939 r. uzyskał małą maturę [2]. Losy wojny rzuciły go wraz z rodziną w głąb Związku Radzieckiego aż do Kazachstanu, gdzie do lipca 1943 r. pracował w jednym z sowchozów. Na wiadomość o formowaniu się Wojska Polskiego Ryszard Kulesza rozpoczął starania o skierowanie go do wojska. W lipcu 1943 r. powołany został do służby [3]. Do obozu w Sielcach nad Oką przybył w sierpniu 1943 r., skąd skierowano go do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Riazaniu. Po ukończeniu tej szkoły z wynikiem bardzo dobrym, 18 grudnia 1943 r. otrzymał stopień oficerski chorążego oraz skierowanie do 2 Dywizji Piechoty im. H. Dąbrowskiego na stanowisko dowódcy plutonu strzeleckiego w 5 pułku piechoty [4]. Z całą energią i zapałem przystąpił chor. R. Kulesza do pracy szkoleniowej w powierzonym sobie plutonie. Pluton,

[1] Ojciec Ryszarda Henryk Kulesza był warszawiakiem. W 1922 r. został służbowo przeniesiony do Hajnówki.

[2] Cztery klasy gimnazjum według starego systemu.

[3] J. Margules, Piechurzy kołobrzeskiej piątki. Z dziejów 5 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty, Warszawa 1967, s. 121.

[4] Materiały biograficzno-wspomnieniowe o por. Ryszardzie Kuleszy, s. 9, 48, 58, Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku.

którym dowodził, cechowała wysoka dyscyplina i dobry stan wyszkolenia. Przełożeni R. Kuleszy w opiniach służbowych zgodnie podkreślali energię, umiejętności szkoleniowe i osobiste zalety młodego dowódcy. Cieszył się również wysokim autorytetem i szacunkiem wśród kolegów oraz podwładnych [5].



Ryc. 1. Ryszard Kulesza. Fot. z 1939 r.

Pierwszą walkę z nieprzyjacielem stoczył R. Kulesza 28 lipca 1944 r. pod Puławami. Tam właśnie 5 pułk piechoty, a z nim chor. Kulesza i dowodzony przez niego pluton przeszedł chrzest bojowy. 15 sierpnia 5 pułk piechoty przeszedł na przyczółek warecko-magnuszewski, staczając tam

[5] W. Jaruzelski, Porucznik Kulesza — ze wspomnień frontowych, „Materiały biograficzno-wspomnieniowe o por. Ryszardzie Kuleszy", s. 4; J. Margules, Zwiadowczym śladem podporucznika Kuleszy, „Wojsko Ludowe" 1965, nr 11, s. 64.

krwawe walki z hitlerowskimi doborowymi jednostkami pancernymi. Na przyczółku warecko-magnuszewskim chor. Kulesza mimo młodego wieku i niewielkiego jeszcze doświadczenia frontowego wsławił się odwagą, pomysłowością i zdecydowaniem w walce. Jego umiejętności i odwaga zostały właściwie wykorzystane przez dowódcę 5 pułku piechoty płk Antoniego Szabelskiego, który powierzył R. Kuleszy stanowisko dowódcy samodzielnego plutonu zwiadu pieszego i wystąpił z wnioskiem o awans do stopnia podporucznika. Oto treść opinii: „Za okres pracy na stanowisku dowódcy plutonu strzeleckiego okazał się zdyscyplinowanym, zdolnym i szczerym w pracy oficerem. Powierzonym mu plutonem dowodzi dobrze. Sam wyszkolony bojowo dobrze. Pluton postawił pod względem wyszkolenia na pierwszym miejscu. Stanowisku zajmowanemu odpowiada i zasługuje na stopień podporucznika" [6].

Ze swymi zwiadowcami chor. Kulesza wykonywał trudne zadania bojowe. W nocy z 2 na 3 października 1944 r., wraz ze zwiadowcami i fizylierami 5 pułku piechoty, przeprawił się przez Wisłę na Żolibórz w celu zabezpieczenia ewakuacji powstańców. W październiku przeprowadził kilka udanych wypadów w rejon cytadeli celem ustalenia struktury obrony nieprzyjaciela i rozpoznania jego środków ogniowych. Rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego nr 55 z 4 listopada 1944 r. R. Kulesza został awansowany do stopnia podporucznika [7]. Po ustabilizowaniu się linii frontu rozpoczęło się intensywne szkolenie zwiadowcze. W tym czasie ppor. Kulesza otrzymał krótki urlop, który spędził w Białymstoku u swej siostry Heleny [8].

Przeprowadzone szkolenie bojowe, poparte zdobytym w dotychczasowych walkach doświadczeniem dawało bardzo dobre wyniki. Praktycznym sprawdzianem była udana akcja zwiadowcza przeprowadzona na rozkaz dowódcy 2 dywizji piechoty 10 stycznia 1945 r. W wyniku szczegółowo przygotowanego rozpoznania walką zdobyto cenne wiadomości oraz dostarczono do sztabu dywizji tzw. „języka" w postaci jeńców [9]. Za dobrze przeprowadzoną akcję bojową ppor. R. Kulesza otrzymał osobiste podziękowanie od Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego gen. broni Michała Roli-Żymierskiego, a jego zwiadowcy otrzymali odznaczenia i awanse [10]. Podczas ofensywy styczniowej ppor. Kulesza wraz ze zwiadowcami przeprawił się przez Wisłę, torując drogę oddziałom 5 pułku piechoty. W godzinach popołudniowych 17 stycznia dotarł na Powązki. Dwa dni później uczestni-

[6] Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa, Akta personalne ppor. R. Kuleszy, wniosek awansowy z 29 IX 1944 r., mikrofilm z Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku (dalej MWPB), teczka nr 3, sygn. AP/3/WP.

[7] MWPB, Charakterystyka bojowa Ryszarda Kuleszy (mikrofilm).

[8] Relacja Heleny Łęgowskiej—siostry ppor. Ryszarda Kuleszy.

[9] J. Margules, Zwiadowczym śladem..., s. 67; idem, Piechurzy kołobrzeskiej piątki..., s. 134.

[10] Materiały biograficzno-wspomnieniowe..., s. 52.

czył w historycznej defiladzie w wyzwolonej Warszawie. Przez kilka dni pobytu prowadził wraz ze zwiadowcami oczyszczanie miasta z niedobitków hitlerowskich, organizował służbę ochronną, brał udział w przywracaniu życia leżącemu w gruzach miastu [11]. Podczas marszu-manewru wykonanego przez 1 Armię Wojska Polskiego z Warszawy do Bydgoszczy w ciężkich warunkach zimowych (mrozy, śnieżyce, zawieje oraz szybkie tempo marszu), zwiadowcy znajdowali się na czele oddziałów. Na początku lutego rozpoczęły się ciężkie i krwawe walki o Wał Pomorski. Sprawą ważną i pilną było uzyskanie danych o nieprzyjacielu. W tym czasie oficerem zwiadu 5 pułku piechoty został serdeczny przyjaciel Ryszarda Kuleszy ppor. Wojciech Jaruzelski, obecny generał armii i minister obrony narodowej [12].

A oto sprawozdanie sporządzone przez ppor. Wojciecha Jaruzelskiego, w którym mowa o działaniu zwiadowczym ppor. Kuleszy.

Z rozkazu dowódcy pułku zwiad pieszy 5 pp miał za zadanie w nocy z 14 na 15 lutego 1945 r. w rejonie lasu na południowy wschód od wsi Borujsko wziąć kontrolnego jeńca w celu ustalenia numeracji i siły stojącego przed nami przeciwnika. Po otrzymaniu zadania pozostało bardzo mało czasu na wybranie obiektu przyszłego działania, pomimo to jednak znaleziono sposobem obserwacji miejsce, gdzie znajdowały się okopy nieprzyjacielskie, gdzie według wszelkich danych zajmował obronę przeciwnik. Została wydzielona grupa złożona z 10 zwiadowców na czele z dowódcą plutonu pieszych zwiadowców, ppor. Kuleszą. Za wyjściowe położenie wybrano północno-zachodni skraj lotniska. O godz. 4 minut 30 grupa wyszła z wyjściowej pozycji i posuwając się dwoma podgrupami, z których jedna złożona z 3 zwiadowców posuwała się 30 m w przodzie; druga, w której znajdowali się wszyscy pozostali uczestnicy operacji, szła z tyłu, mając za swe zasadnicze zadanie uderzenie na przeciwnika, zaskoczenie go i wzięcie jeńca. Noc, podczas której przeprowadzono operację, była niezwykle ciemna, co utrudniało posuwanie się i orientację. Nie dochodząc na kilka metrów do wyżej wspomnianego lasu, 50 m z lewa od szosy idącej z Mirosławca do Złocieńca, kapral Wygórnicki, idący w czołowej grupie, z powodu wielkiej ciemności nie zauważył nic przed sobą i wpadł nagle do okopu, w którym znajdowali się Niemcy. Początkowo chcieli oni go przytrzymać w okopie, lecz kapral Wygórnicki wyrwał się im i wyskoczywszy z okopu rzucił do środka granat, którym zabił trzech i ranił jednego Niemca. Rannego zwiadowcy zabrali ze sobą do sztabu, gdzie złożył on cenne zeznania, pozwalające określić siły przeciwnika broniącego się na naszym odcinku. W czasie całej operacji żaden ze zwiadowców nie został zabity ani ranny, broń i sprzęt okazały się w całości. Najbardziej odznaczyli się w czasie operacji dowódca plut. pieszego zwiadu ppor. Kulesza, plut. Nitecki, kpr. Wygórnicki oraz szer. Kawurek [13].

Po latach wówczas już pułkownik Wojciech Jaruzelski tak wspominał swego przyjaciela ppor. Kuleszę oraz jego walki na Wale Pomorskim:

Kulesza to był dzielny chłopak! Można było polegać na jego odwadze, zimnej krwi, no i szczęściu. Szczupły, wysoki, o jasnych lekko falistych włosach, nie tracił

[11] Ibid.

[12] Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku, List ppor. Wojciecha Jaruzelskiego pisany w kwietniu 1945 r. do ojca Ryszarda Kuleszy, sygn. MWPB/D/231; W. Jaruzelski, Porucznik Kulesza — ze wspomnień frontowych..., s. 4.

[13] Materiały biograficzno-wspomnieniowe..., s. 54—55.

humoru w najgorszych tarapatach. Kiedy Kulesza prowadził akcję, na ochotnika szedł cały pluton. A pluton miał pierwszorzędny... Sześciu ludzi stanowiło grupę uderzeniową pod komendą Kuleszy, reszta miała torować drogę przez przeszkody, a w razie potrzeby ubezpieczać moment odwrotu... Kulesza prowadził grupę spokojnie jak na ćwiczeniach. Doszli do pierwszych zasieków. Stąd było do okopów wroga niespełna 50 metrów. Grupa osłony zajęła wygodne stanowisko ogniowe, szturmowcy posunęli się za saperami pod gęstą spiralę drutów kolczastych. Nożyce otulone oburącz rękawicami pracowały cicho. Nagle ostro zadźwięczała potrącona w kolczastej gęstwinie puszka. Buchnęła rakieta. W jej trupim blasku płasko zarysowały się znieruchomiałe pośród drutów sylwetki. Pierwszy strzał, potem następne, krótka seria automatu i — zaczęło się. Porucznik Kulesza mógł oczywiście dać rozkaz do odwrotu. Byli zdemaskowani i nikt by mu tego nie wziął za złe. Ale był to rasowy zwiadowca, mający we krwi zasadę, że najlepszą obroną jest atak. Zielona kropka blasku zgasła i wtedy Kulesza poderwał swoją szóstkę do skoku. Rzucili płaszcze na przeszkodę, gdy nagle dopadło ich światło następnej rakiety. Cała linia wroga ożyła. Rozpętała się strzelanina ze wszystkich stanowisk przygotowanych pieczołowicie przez długie dni oczekiwania. Hitlerowcy uwierzyli, że to jest właśnie ten oczekiwany szturm. Z grupy wypadowej zginęło od razu czterech ludzi. Kulesza z jednym żołnierzem zaczął się wycofywać. Obok jęczało trzech rannych żołnierzy. Dowlekli ich we dwójkę na skraj lasku, tam już dotarli sanitariusze. Dopiero po pół godzinie wróg zorientował się, że na przedpolu nie ma nikogo... Wystraszeni hitlerowcy zdemaskowali większość swoich stanowisk ogniowych. Przy szturmie, którym w dwa dni później zdobyto Borujsko, wykorzystano odpowiednio trud zwiadowców porucznika Kuleszy. Kto wie, ilu ludzi zawdzięcza mu życie [14].

Była to jedna z wielu akcji zwiadowczych przeprowadzona przez ppor. R. Kuleszę podczas uporczywych walk na Wale Pomorskim. Doceniając jego odwagę oraz umiejętności, dowódca 5 pułku piechoty wystąpił o nadanie mu Krzyża Walecznych [15]. Oprócz działań rozpoznawczych ppor. Kulesza brał też udział w atakach na ważne obiekty i punkty oporu nieprzyjaciela, między innymi na uporczywie bronioną przez hitlerowców miejscowość Borujsko i lotnisko, gdzie walcząc wręcz osobiście zlikwidował pięciu hitlerowców, a dalszych pięciu wziął do niewoli [16].

Prowadząc ciężkie walki 5 pułk piechoty dotarł 13 marca do Bałtyku w rejonie Dziwnowa [17]. W ten sposób zgrupowanie nieprzyjaciela nad Bałtykiem zostało odcięte od baz zaopatrzenia drogą lądową z zachodu. Do końca marca i w pierwszych dniach kwietnia trwały aktywne działania zwiadowcze, w których ppor. Kulesza osobiście uczestniczył. Podczas 150 km marszu nad Odrą zwiad pułku rozpoznawał i zabezpieczał trasę mar-

[14] W. Jaruzelski, Porucznik Kulesza — ze wspomnień frontowych... s. 5.
[15] MWPB, Wniosek na odznaczenie ppor. Ryszarda Kuleszy z 15 II 1945 r. (mikrofilm).
[16] Za wykazaną odwagę i męstwo ppor. Ryszard Kulesza został ponownie przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Walecznych. (MWPB, Wniosek odznaczeniowy na ppor. R. Kuleszę z 23 III 1945 r. — mikrofilm).
[17] A. Ogrodowszczyk, Walki V Pułku Piechoty LWP na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku, „Przegląd Zachodnio-Pomorski" 1970, nr 1 s. 24.

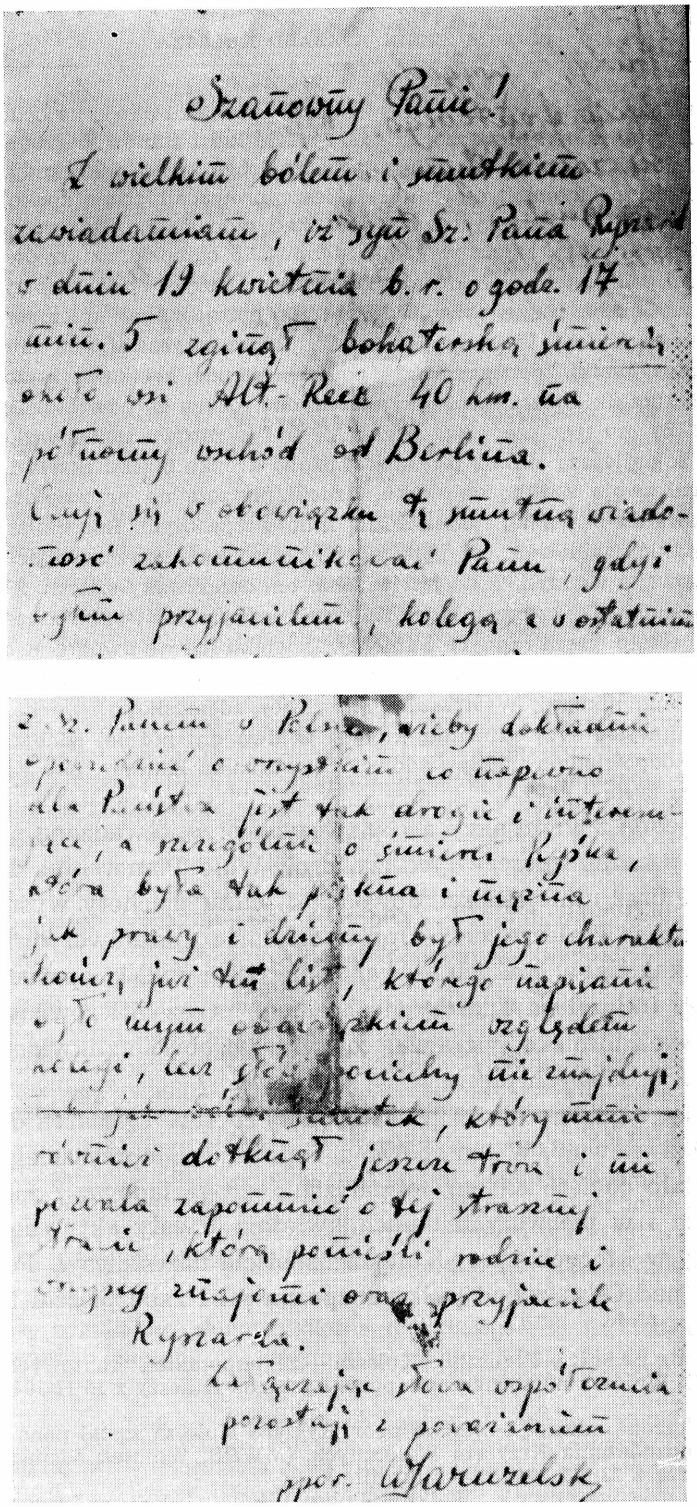

Ryc. 2. Fragmenty listu ppor. Wojciecha Jaruzelskiego, napisanego po śmierci ppor. Ryszarda Kuleszy

szu. Po dotarciu do Odry w rejonie Morynia, pluton zwiadu przeprowadzał rozpoznanie przeprawiając się na zachodni brzeg Odry [18].

O świcie 16 kwietnia rozpoczęła się operacja berlińska. Mimo zdecydowanego oporu nieprzyjaciela i licznych kontrataków, 5 pułk piechoty kontynuował natarcie z przyczółka pod Gozdowicami. Szczególnie niebezpiecznym obiektem ataku dla 5 pułku piechoty był odcinek Starej Odry w rejonie Neugaul. Wykorzystując wały przeciwpowodziowe hitlerowcy zorganizowali tutaj silny system obronny. Właśnie podczas ataku na tę linię umocnień, kiedy, jak zawsze w trudnych sytuacjach, szedł na czele tyraliery swego plutonu, padł śmiertelnie ranny od salwy moździerzy. Umierając poprosił jednego ze swych zwiadowców, aby wyciągnął mu zegarek i zobaczył, która godzina. „Powiedz wszystkim, o której umarłem" — to ostatnie słowa bohaterskiego oficera [19]. Była godzina siedemnasta pięć, 19 kwietnia 1945 r. [20] Kilka dni później przyjaciel Ryszarda Kuleszy ppor. Wojciech Jaruzelski napisał do jego ojca Henryka następujący list [21].

Szanowny Panie! 25 IV 1945 r.

Z wielkim bólem i smutkiem zawiadamiam, iż syn Sz. Pana Ryszard w dniu 19 kwietnia br. o godz. 17 min. 5 zginął bohaterską śmiercią około wsi Alt-Reec, 40 km na północny wschód od Berlina. Czuję się w obowiązku tę smutną wiadomość zakomunikować Panu, gdyż byłem przyjacielem, kolegą, a w ostatnim czasie zwierzchnikiem Ryszarda. Jeszcze od oficerskiej szkoły w Riazaniu aż do ostatniej chwili łączyła nas szczera przyjaźń, dzięki czemu staraliśmy się zawsze być razem i znosić wspólnie trudy, niewygody i niebezpieczeństwa życia frontowego. Ryszard odznaczał się tym, iż nie upadał nigdy na duchu, a tylko służył dla innych przykładem w odwadze i męstwie, które zawsze na polu walki wykazywał. Jego śmierć była dla kolegów oraz dla żołnierzy jemu podwładnych bolesnym ciosem, którego nigdy nie jest się w stanie zapomnieć...

Szanowny Panie, pisząc ten list jestem jeszcze głęboko wzruszony, lecz proszę mi wierzyć, że Ryszard był mym jedynym i najlepszym przyjacielem, którego strata zraniła mnie boleśnie i zadała okropną pustkę, której nikt nie jest w stanie zapełnić. Chciałbym jeszcze zawiadomić, iż syn Sz. Pana został odznaczony Krzyżem Walecznych, a wszystkie dokumenty oraz rzeczy do niego należące są u mnie i przy pierwszej nadarzającej się sposobności zostaną przeze mnie przekazane do Pańskich rąk... Jeśli tylko pozostanę żywy, postaram się spotkać z Sz. Panem w Polsce, ażeby dokładnie opowiedzieć o wszystkim, co na pewno dla Państwa jest tak drogie i interesujące, a szczególnie o śmierci Ryśka, która była piękna i mężna, jak prawy i dzielny był jego charakter. Kończę już ten list, którego napisanie było mym obowiązkiem względem kolegi, lecz słów pociechy nie znajduję, tak jak ból i smutek, który mnie również dotknął, jeszcze trwa i nie pozwala zapomnieć o tej strasznej stracie, którą ponieśli rodzice i wszyscy znajomi oraz przyjaciele Ryszarda. Załączając słowa współczucia pozostaję z poważaniem

ppor. W. Jaruzelski

[18] Materiały biograficzno-wspomnieniowe..., s. 56.
[19] Ibid., s. 60.
[20] 19 kwietnia ukazał się rozkaz o przyznaniu ppor. R. Kuleszy Krzyża Walecznych.
[21] MWPB, List ppor. Wojciecha Jaruzelskiego...

W dwadzieścia lat później odbyła się w Chojnach nad Odrą podniosła uroczystość nadania Zasadniczej Szkole Rzemiosł Budowlanych i Technikum imienia podporucznika Ryszarda Kuleszy [22]. Na uroczystość tę przybył w licznym gronie kombatantów przyjaciel i druh pułkowy R. Kuleszy, obecny minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski. Wśród gości znajdowały się siostry bohatera: Helena W e r d o n i (obecnie Łęgowska) z Białegostoku, Elżbieta J a n k o w s k a i Leontyna S z y m c z a k, którym generał Wojciech Jaruzelski przekazał Krzyż Grunwaldu III klasy nadany pośmiertnie przez Radę Państwa PRL ppor. Ryszardowi Kuleszy. Pamiątki po bohaterskim oficerze zwiadowcy — synu Ziemi Białostockiej przekazane zostały przez rodzinę bohatera do Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku, gdzie przechowywane są wśród najcenniejszych pamiątek naszej sławy bojowej [23].

РЕЗЮМЕ

Рышард Кулеша родился 23 января 1923 года в Хайнувке, в Белостокском воеводстве.

К началу II мировой войны окончил 4 класса гимназии. В июле 1943 года он добровольцем вступил в ряды Войска Польского и после окончания офицерской школы был направлен в 5 полк 2 Дивизии Пехоты им. Г. Домбровского. Будучи командиром взвода, он совершил на боевом пути от Вислы до Одера много смелых разведывательных операций, доставляя много ценных данных о неприятеле. Р. Кулеша погиб во время атаки на вражеские укрепления в районе местности Альт-Реец, 19 апреля 1945 г.

За проявленные на поле битвы отвагу и героизм он был награжден Крестом Валечных и Крестом Грюнвальда. Реликвии, оставшиеся от героического офицера — сына Белостокской земли, находятся в Белостокском музее Войска Польского.

SUMMARY

Ryszard Kulesza was born on January 23rd, 1923 in the village of Hajnówka in the Białystok voivodship. When the Second World War broke out, he was about to matriculate from the Grammar school. He enlisted in the Polish army as a volunteer. After graduation from the officer training corps, he was posted to the 5th Regiment of the 2nd infantry Division named after H. Dąbrowski. As the commander of the reconnaissance platoon, he carried out many gallant and daring reconnaissance actions on the war route from the Vistula to the Odra rivers thus providing valuable information concerning the enemy's movements. He was killed while attacking the enemy's fortifications in Alt-Reetz in April 19th, 1945.

For his gallantry and heroism on the battle-field he was awarded the Cross of valour and the Grunwald Cross. Mementos of this heroic officer-son of the Białystok region, are exhibited in the Białystok Polish Army Museum.

[22] Materiały biograficzno-wspomnieniowe..., s. 1—2.

[23] W 1974 r. Szczep ZHP przy Szkole nr 8 w Białymstoku przyjął imię Ryszarda Kuleszy, a w szkole utworzono przy pomocy Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku Izbę Pamięci Narodowej poświęconą patronowi szczepu.

ANNA CZAPSKA

ARCHITEKT MACIEJ NOWICKI, AUTOR DOMU TURYSTY PTTK W AUGUSTOWIE

Архитектор Мацей Новицки — автор Дома Туриста в Августове

Architect Maciej Nowicki — the designer of the PTTK Tourist House in Augustów

Augustów jest centrum turystyki północno-wschodniej części Polski, dzięki szczególnie szczęśliwemu położeniu wśród wspaniałych lasów i licznych jezior połączonych siecią starych kanałów. Nad jeziorem Necko od 1939 r. stoi nowoczesny budynek PTTK, wyróżniający się wśród innych obiektów turystycznych tego regionu doskonałą, harmonijną architekturą, wspaniale związaną z otaczającą przyrodą. Wzniesiono go według projektu polskiego architekta o światowej sławie Macieja Nowickiego, o którym powiedział znany współczesny architekt amerykański E. Saarinen: „Gdyby czas pozwolił temu geniuszowi rozwinąć w pełni skrzydła, ten poeta-filozof formy miałby wpływ na cały rozwój architektury, tak głęboki, jak był głębokim natchnieniem dla swoich przyjaciół".

Szkoda tylko, że kcło tego obiektu nie ma tablicy informującej szerzej o historii budynku i choćby kilku słów o jego twórcy Macieju Nowickim, znanym w całym świecie, a tak mało rozreklamowanym w naszym kraju.

W Polsce centralnej jest zakorzenione przeświadczenie, że Białostocczyzna ma bardzo mało wybitnych obiektów architektury, zarówno historycznej, jak i współczesnej. Tymczasem w regionie tym budowało nie tylko wielu tak znanych architektów z czasów dawniejszych, jak Tylman z Gameren, Klemm, J. Fontana, J. Piola, S. B. Zug, A. Corazzi czy Ch. P. Aigner, ale też współczesne sławy, do których należy właśnie Maciej Nowicki.

Maciej Nowicki urodził się na pograniczu Syberii i Chin w Czycie w 1910 r.[1] Po powrocie do kraju rodzice jego mieszkali w Kielcach, gdzie ojciec jego był prezesem Sądu. W 1920 r. ojciec jego Zygmunt Siła-Nowicki został powołany na stanowisko Konsula Generalnego w Stanach

[1] S. Łoza, Architekci i budowniczowie w Polsce, Warszawa 1954, s. 218.

Zjednoczonych, w Chicago, gdzie Maciej zamieszkał ze swymi rodzicami. Częściowo uczył się w domu [2], uczęszczał też do publicznej szkoły i pobierał lekcje rysunku, wykazując w tym kierunku wybitne zdolności od najwcześniejszego dzieciństwa. Pierwsze wyróżnienie artystyczne otrzymał za rysunek konia na lekcjach rysunku, które odbywały się przy Muzeum Sztuk Pięknych.

Po powrocie do Polski (1922 r.) uczęszczał do gimnazjum im. Batorego w Warszawie, uczył się rysunku w Szkole Sztuk Pięknych im. Gersona, studiował na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Tu szczególnie duży wpływ na jego późniejszą twórczość miał profesor Rudolf Świerczyński [3].



Ryc. 1. Augustów. Dom Turysty PTTK. Proj. arch. Maciej Nowicki 1939 r.

Dla uzupełnienia studiów architektonicznych M. Nowicki podróżował bardzo dużo, tak w czasie studiów, jak i po uzyskaniu dyplomu architekta. Zwiedzał Brazylię, Francję, Włochy, Korsykę, Grecję.

Pracę architektoniczną rozpoczął przed ukończeniem studiów w pracowni R. Świerczyńskiego, biorąc udział w licznych konkursach wraz ze

[2] W domu uczył się pod kierunkiem pracującej wówczas w konsulacie polskim znanej literatki B. S. Kossuth.

[3] R. Świerczyński, absolwent Politechniki w Dreźnie, zmarł w Warszawie w 1943 r.

swym profesorem. Za pracę na konkurs budynku Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie przy ul. Nowy Świat pracownia otrzymała dwie nagrody pierwsze. Drugą nagrodę otrzymał projekt wykonany przez Nowickiego. Nowicki pracował też w owym czasie przy koncepcji architektonicznej i wykonaniu gmachu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Gmachu Województwa w Łodzi (wspólnie z kolegami Z. Karpińskim, T. Puławskim, Sołtyńskim). Projektował Dom Zdrojowy w Druskiennikach. W tym też czasie powstał projekt Domu Turysty w Augustowie [4]. Do dorobku tych lat należy także druga nagroda na budynek meczetu w Warszawie, uzyskana wraz z żoną. Według swego projektu wybudował Nowicki niewielki jednorodzinny dom na Bielanach dla matki. Z architektem J. Bogusławskim (obecnie prof. Wydziału Architektury PW) wykonał projekt Pawilonu Polskiego na światową wystawę w 1939 r. w Nowym Yorku, za który otrzymał drugą nagrodę.

W czasie okupacji projektował wnętrza sklepów i kawiarni, nadając im interesującą plastyczną formę, co świadczyć może o bogactwie pomysłów twórczych (np. pijalnia kawy „Pluton" przy ul. Marszałkowskiej, kawiarnia „Latona" przy ul. N. Świat 35, „Fregata" przy ul. Mazowieckiej). W latach 1939—1944 Nowicki zrobił wiele projektów szkiców-wizji rozbudowy Warszawy. Dotyczyły one śródmieścia, trasy NS poprowadzonej przez Nowy Świat. Zajmował się też starą historyczną trasą tzw. „Osią Stanisławowską". Prace jego wiązały krajobraz z architekturą, wciągały w kompozycję przestrzenną Wisłę i jej walory krajobrazowe. Opracował też sylwetkę Warszawy i Pragi, włączając do niej stare elementy historyczne.

W 1944 r. Nowicki walczył w powstaniu w oddziałach AK. Po zakończeniu akcji wojennej znalazł się w Laskach na skraju Puszczy Kampinoskiej, gdzie przebywał w zakładzie dla ociemniałych, prowadzonym przez siostry zakonne. Tu zaprojektował w 1948 r. kościołek usytuowany wśród budynków zakładu, stawiając sobie za cel wzniesienie architektury, którą przez dotyk i akustykę mogliby odczuć nieszczęśliwi mieszkańcy zakładu w Laskach.

Po wyzwoleniu Warszawy i zorganizowaniu pracowni BOS (Biuro Odbudowy Stolicy) podjął działalność przy pracach projektowych. Niestety projekty jego nie znalazły uznania u ówczesnych władz BOS. Projektów tych nie zrealizowano i jak dotąd nikt z kolegów nie zajął się opracowaniem ich i wydaniem w formie książki, która mogłaby się stać doskonałym wzorem dla tworzących współcześnie.

W 1946 r. Macieja Nowickiego zaproszono do USA do pracy w Komite-

[4] Uroczyste otwarcie Domu Turysty nastąpiło przed samą wojną w lecie 1939 r., kiedy burmistrzem miasta był H. Jonkajtys. Przy budowie współpracowali architekci Anna i Aleksander Kodelscy. Mgr arch. G. Jonkajtys-Lubie dziękuję za szczegółowe informacje dotyczące otwarcia domu PTTK w Augustowie.

cie Budowy Gmachu ONZ. W tym czasie podjął się projektowania osiedla uniwersyteckiego i pawilonu w Los Angeles (1949 r.) [5], a wreszcie w Raleigh pawilonu widowiskowo-wystawowego, tzw. Paraboleum o konstrukcji wzorowanej na mostach wiszących. W architekturze ten typ konstrukcji zastosował Nowicki po raz pierwszy. Jest to konstrukcja dwóch łuków

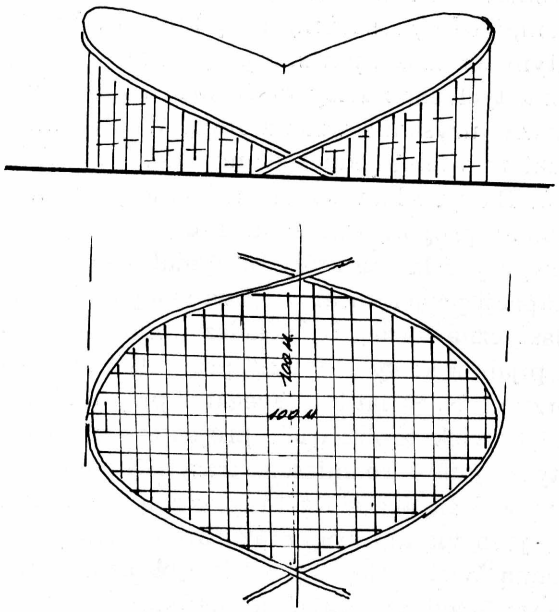

Ryc. 2. Schemat hali w Raleigh, USA. Arch. Maciej Nowicki

pracujących na ściskanie. Tworzy się powierzchnia hiperboloidy jednopowłokowej, ograniczonej liniami krzywymi. Całość konstrukcji żelbetowej hali w Raleigh wykonał już po tragicznej śmierci Nowickiego współpracujący z nim inżynier W. H. Deitrick. Jest to jedna z genialniejszych i z prostszych zasad konstrukcyjnych, jakie wymyślono na świecie. Wspaniały ten projekt przyniósł Nowickiemu światową sławę doskonałego architekta konstruktora [6].

Ostatnia jego nagrodzona praca to projekt miasta Czandigarh w Indiach. Zginął w katastrofie lotniczej w 1951 r. w drodze powrotnej z Indii, mając zaledwie 40 lat i sławę genialnego architekta. Oprócz pracy projektowej oddawał się też działalności dydaktycznej, najpierw jako asystent, a potem profesor architektury Politechniki Warszawskiej oraz jako profesor i dziekan Wydziału Szkoły Architektonicznej w Nowej Karolinie (USA).

[5] Wielka encyklopedia powszechna ,t. VIII, Warszawa 1966, s. 49.
[6] W 1971 r. minęła 20 rocznica tragicznej śmierci Nowickiego (31 VIII 1951 r.), którą SARP przypomniał wystawę prac zorganizowaną przez jego kolegów.

Wspaniała twórczość Macieja Nowickiego zobowiązuje do odpowiedniej opieki nad pierwotnym kształtem jednego z projektowanych przez niego budynków, a jedynego w tej części Polski — Domu Turystycznego w Augustowie [7]. Budynek ten zasługuje na specjalną pieczę, tak aby nie zagubić nic z myśli wielkiego twórcy, o którym rzec można za L. M u m f o r d e m: „Ci, którzy znali z bliska pracę Nowickiego, którzy mogą ocenić jego możliwości, zarówno jak wykonanie, nie mają wątpliwości, że nosił w sobie zarodek nowej ery [8].

РЕЗЮМЕ

Статья восстанавливает память о Мацее Новицком, выдающемся польском архитекторе, трагически погибшем в 1951 г. Он является автором многих зданий, среди др. и Дома Туриста в Августове, над озером Нецко. Как проектант он развернул свою деятельность в США, участвуя также при разработке проекта здания ООН. Мировую известность снискал ему проект выставочно-зрительного павильона „Параболеум" в Рилеих.

SUMMARY

The article concerns Maciej Nowicki, an outstanding Polish architect, who died in tragic circumstances in 1951. He designed among others, the Tourist House on the Necko lake in Augustów. He also worked as a designer in the USA where he participated in the designing of the UN building. His project of the 'Paraboleum', the exhibition pavilion in Raleigh made him famous all over the world.

[7] Materiały odnoszące się do odbudowy powojennej obiektu znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Suwałkach, w aktach byłego Starostwa Powiatowego Augustowskiego (przyp. red.).

[8] L. M u m f o r d, Roots of Contemporary Architecture, New York 1959.

IV. MISCELLANEA

TADEUSZ DZIERŻYKRAY-ROGALSKI

W SPRAWIE POTRZEBY BIBLIOGRAFII JAĆWIESKIEJ *

К вопросу о необходимости создать ятвясскую библиографию

On the need for a Sudovian bibliography

Badania nad Jaćwieżą, dawniej sporadyczne i jednostronne, od 1955 r. przybrały charakter kompleksowy i wielodyscyplinarny.

Powstanie w 1955 r. Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, przystąpienie do niej prof. Knuta Olofa F a l k a, znanego slawisty szwedzkiego, oraz włączenie się do prac terenowych specjalistów różnych dziedzin, od historyków i archeologów począwszy, na przyrodnikach — botanikach i archeologach skończywszy — stworzyło nie tylko bardzo szeroką podstawę badawczą, lecz także spowodowało wielkie zainteresowanie problemem w Polsce, Szwecji, Republikach Radzieckich: Litewskiej, Estońskiej i Białoruskiej, w Stanach Zjednoczonych (emigracja litewska) i innych krajach.

Już wielodyscyplinarny charakter tych badań od samego początku spowodował rozproszenie publikacji na temat Jaćwieży w licznych wydawnictwach, czasopismach, monografiach specjalnych, a nawet pamiętnikach i sprawozdaniach z konferencji.

Również — czego nie należy ukrywać — po okresie wielkiej ekspansji i rozwoju prac nad tematyką jaćwieską, których największe nasilenie przypada na lata 1955—1962, w ostatnim okresie daje się zauważyć znaczne zmniejszenie zarówno aktywności samych badaczy, jak i powołanych do tego instytucji. Przede wszystkim zaprzestała swej działalności Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska, tak bardzo zasłużona dla spraw naukowych, wydawniczych i organizacyjnych problemu. Przedwczesna śmierć jej głównego inicjatora, dra Jerzego A n t o n i e w i c z a, odbiła się zdecydowanie na dynamice tego zespołu. W Białostockim Towarzystwie Naukowym i w samym Białymstoku zabrakło kontynuatorów idei przewodnich, które przyświecały w momencie tworzenia tej grupy roboczej. Pod tym wzglę-

* Referat wygłoszony w Slavobaltiska Sällskapet vid Lunds Universitet w Lund 17 XII 1973 r.

dem wyróżnił się tylko zespół językoznawczy kierowany przez prof. K. O. Falka, zresztą jednego ze współtwórców Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Prof. Falk dość wcześnie stworzył odrębny zespół — Szwedzką Ekspedycję Jaćwieską — który nie zaprzestał działalności badawczej w okresie regresu Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Opierając się na Instytucie Slawistycznym Uniwersytetu w Lund, na zasadzie umowy między Svenska Institutet w Sztokholmie a Polską Akademią Nauk i Białostockim Towarzystwem Naukowym prof. Falk kontynuuje co roku wraz z dużym zespołem badawczym swe prace na Suwalszczyźnie. Należy dodać, że obecnie ta współpraca rozwija się w oparciu o Towarzystwo Bałto-Słowiańskie przy Uniwersytecie w Lund (Slavobaliska Sällskapet vid Lunds Universitet), w zespole Szwedzkiej Ekspedycji Jaćwieskiej zainicjowano badania także z zakresu zoologii, etnografii, a w najbliższym czasie obejmą one prawdopodobnie archeologię, poza stale prowadzonymi badaniami językoznawczymi i toponomastycznymi na terenie dawnej wspólnoty terytorialnej Jaćwingów.

Jak już wspomniałem, badania nad problemem jaćwieskim, prowadzone przez tak długi czas i przez tak wiele zespołów o różnych specjalnościach naukowych, spowodowały znaczne rozproszenie publikacji na ten temat. Już teraz nawet specjalista zagadnienia miałby trudności nie tylko z dotarciem, ale nawet znalezieniem np. prac antropologicznych na ten temat zamieszczonych w swoim czasie w Rocznikach Akademii Medycznej w Białymstoku czy w Språkliga Bidrag Uniwersytetu w Lund.

Zaistniała więc pilna potrzeba opracowania pełnej bibliografii Jaćwieży. Dyskutując na te tematy w 1973 r. w Stanach Zjednoczonych z przedstawicielami emigracji litewskiej (prof. Jonas D a i n a u s k a s), słyszałem wiele razy, jak bardzo jest ona tam potrzebna, przy ciągle żywym zainteresowaniu tym problemem.

Oczywiście musiałaby to być bibliografia retrospektywna i bieżąca, która by pozwoliła na łatwe dotarcie do poszczególnych działów problematyki jaćwieskiej. Wyobrażam sobie, że układ takiej bibliografii powinien być krzyżowy, tzn. w ramach jednego alfabetu znajdowałyby się hasła przedmiotowe, jak i nazwiska autorów. Dzielenie takiego opracowania na poszczególne działy, np. archeologia, antropologia, językoznawstwo itp., jest zawsze bardzo ryzykowne, gdyż już na wstępie zjawiają się wątpliwości, gdzie zamieścić prace z pogranicza dwóch dyscyplin, nie mówiąc już o pracach zbiorowych. Te wątpliwości są zwykle jeszcze większe u szukających poszczególnych opracowań, czyli użytkowników bibliografii.

Bibliografia jaćwieska musiałaby być także maksymalna, to znaczy grupować wszystkie prace mogące mieć znaczenie dla badacza problemu, rozumie się w granicach rozsądnych i uzasadnionych. Należałoby też sięgnąć do starszych opracowań tego typu, takich jak choćby opracowanie Sta-

nisława W ę d k i e w i c z a, który w latach 1916—1918 przebywał w Sztokholmie w misji dyplomatycznej i wydał: „La Suéde et la Pologne — Essai d'une Bibliographie des publications suedoises concernant la Pologne" (Stockholm 1918), oraz wiele prac z okresu międzywojennego.

Wydaje się więc jak najbardziej słuszne, aby już teraz powołać specjalny komitet, który by opracował nie tylko wytyczne działania, ale przystąpił od razu do zbierania materiałów na podstawie jednolitych zasad. Komitet ten — niezbyt liczny — powinien grupować przedstawicieli dyscyplin naukowych, których reprezentanci zajmowali się problematyką jaćwieską. Mógłby on działać np. przy Towarzystwie Bałto-Słowiańskim, opierając się na słynnym, starym Uniwersytecie w Lund.

РЕЗЮМЕ

Автор обращает внимание на необходимость создать исчерпывающую библиографию Ятвежи. Исследования, проведенные Ятвяжской Комплексной Экспедицией, а также интерес к ятвяжской проблематике как ученых из Польши, Швеции, СССР, так и из Соединенных Штатов, вполне оправдывают этот проект.

Помещение отдельных публикаций в многоязычных журналах, а также, часто, в труднодоступных изданиях диктует необходимость сосредоточить весь материал в одном труде, имеющем как ретроспективный, так и современный характер.

SUMMARY

The author stresses the necessity of a full elaboration of the Sudovian bibliography. Researches carried out by a Complex Sudovian Expedition as well as an increase of interest in these problematics among Polish, Swedish, Soviet and American scientists have proved the necessity of this work.

The multidisciplinary character of the researches carried out so far, the dispersion of individual publications in various often inaccessible foreign bulletins, reguires the compilation of all the material into a single work which would be both retrospective and up-to-date.

V. SESJE, SYMPOZJA, KONFERENCJE

JERZY WIŚNIEWSKI

Z DZIEJÓW DOWSPUDY I JEJ WŁAŚCICIELI

Из прошлого Довспуды и ее владельцев

On Dowspuda and its successive owners

Niewielka dziś miejscowość w woj. suwalskim — Dowspuda — przez przeszło 3 wieki stanowiła ośrodek sporych dóbr. W dawnej Rzeczypospolitej centrum dóbr było równocześnie siedzibą swego rodzaju władzy administracyjnej, którą nie była ani ówczesna stolica powiatu, ani stolica województwa. Stolica województwa, poza samym tytułem, nie była siedzibą żadnych władz. W stolicy powiatu mieściły się tylko sądy szlacheckie lub odbywały się zgromadzenia sejmików. Właściwymi ośrodkami administracji były więc siedziby zarządów dóbr, czy to królewskich, czy to szlacheckich lub duchownych. W dobrach królewskich siedzibą zarządu dóbr była rezydencja starosty, tak więc np. w Kadaryszkach mieścił się zarząd starostwa kadaryskiego, obejmującego kilkadziesiąt wsi w północnej Suwalszczyźnie, a w Netcie — starostwa augustowskiego. W ośrodku dóbr szlacheckich mieścił się nie tylko zarząd gospodarczy; tu był też sąd patrymonialny dla całej ludności, tu płaciło się podatki panu i państwu, tu publikowano wszelkie zarządzenia władz centralnych. Takim właśnie ośrodkiem (początkowo dla dziesięciu wsi, a następnie dla ponad dwudziestu miejscowości, w tym jednego miasta) była Dowspuda. Jeszcze w XIX w. była ona siedzibą zarządu gminy, mającej wtedy dużo większe uprawnienia niż dzisiaj, ale Dowspuda największą sławę zyskała dzięki wspaniałemu pałacowi wzniesionemu przez generała Ludwika P a c a. Choć sam pałac nie istnieje, to jednak Dowspuda nie przestaje być obiektem zainteresowania historyków, historyków sztuki i turystów.

Opracowanie dziejów Dowspudy nie jest łatwe. Podstawowy zasób źródeł do dziejów Dowspudy znajdował się w archiwum Paców. Były w nim dokumenty, akta spraw, księgi sądów patrymonialnych i najcenniejsze dla historyka inwentarze dóbr, jakie powstawały przy cesji dóbr, przy oddawaniu ich w dzierżawę i przy powrocie do rąk właściciela. Podzieliły one los

wszystkich zbiorów gen. Ludwika Paca; resztki ich może są w rękach spadkobierców za granicą. Dokumenty i akta dotyczące Dowspudy znajdują się w księgach Metryki Litewskiej, księgach grodzkich i ziemskich grodzieńskich, aktach Trybunału Litewskiego, a więc w tych zespołach, które znajdują się obecnie w ZSRR. Historyk, zajmujący się dziejami Dowspudy, musi się więc ograniczyć do różnych zastępczych źródeł. Najcenniejsze znajdują się w warszawskiej kopii Metryki Litewskiej z XVI w. i w wydanych drukiem drobnych fragmentach ksiąg grodzkich grodzieńskich. Nieco materiałów dostarcza opracowana przez Józefa W o l f f a monografia rodu Paców, a także zbiór prof. Knuta Olofa F a l k a w Szwecji. Opierając się na powyższych zbiorach, notatkach z archiwum w Wilnie i z biblioteki Akademii Nauk w Kijowie oraz innych drobniejszych materiałach, opracowałem niniejszy referat, przedstawiający niestety dość jednostronnie i wycinkowo dzieje Dowspudy oraz jej okolic.

Głęboka, stosunkowo wąska dolina rzeki Dowspudy, zwanej od XIX w. Rospudą, wiedzie z głębi wzgórz polodowcowego garbu pojeziornego w dorzecze Wisły. Po wycofaniu się lodowca, pierwotny człowiek, posuwając się od Wisły w górę Narwi, Biebrzy i Netty (stanowiącej właściwie dolny bieg Rospudy), docierał daleko na północ do źródlisk tej rzeki, skąd już tylko niewielki krok dzielił go od rzeki Jarki, dopływu Gołdapi, prowadzącej przez Pregołę do Morza Bałtyckiego. Nic więc dziwnego, że dolina rzeki Rospudy, stanowiąc odcinek prastarego szlaku komunikacyjnego, stała się bardzo wcześnie miejscem siedlisk ludzkich. Świadczą o tym pierwsze badania archeologiczne tej okolicy, które ustaliły tu istnienie kilkudziesięciu stanowisk archeologicznych. Dzięki tym poszukiwaniom wiemy, że człowiek przebywał w dolinie Rospudy przynajmniej od schyłkowego okresu paleolitu poprzez mezolit i neolit. Ślady jego pobytu stwierdzono także w pobliżu samej Dowspudy. Koło mostu, na lewym brzegu rzeki, znaleziono krótki drapacz odłupkowy datowany na schyłek paleolitu oraz 5 rdzeni krzemiennych mezolitycznych [1]. Pozostałości dalszych epok w dolinie Rospudy nie były jeszcze badane, ale należy sądzić, że również w epoce brązu i żelaza były w tej dolinie osady ludzkie, jeżeli stwierdzono ich istnienie poza nią w gorszych warunkach topograficznych i glebowych [2].

Do XIII w. dolina rzeki stanowiła jeden z trzonów osadnictwa Jaćwingów, których ziemie rozciągały się od dorzecza rzeki Ełk po Niemen. Nad Rospudą powinny być ślady osad i grodów jaćwieskich, których jeszcze archeologowie tutaj nie znaleźli. Bardzo możliwe, że na ich miejscu zbudowane dwory obronne i wsie mogły zniszczyć ich pozostałości. Może więc

[1] S. W i e r z b i c k a, Sprawozdanie z badań powierzchniowych stanowisk epoki kamienia na Suwalszczyźnie, „Rocznik Białostocki", VI, 1966, s. 147—166.

[2] Por. J. J a s k a n i s, Badania archeologiczne w woj. białostockim w latach 1945—1963, „Rocznik Białostocki", V, 1965, s. 97—123.

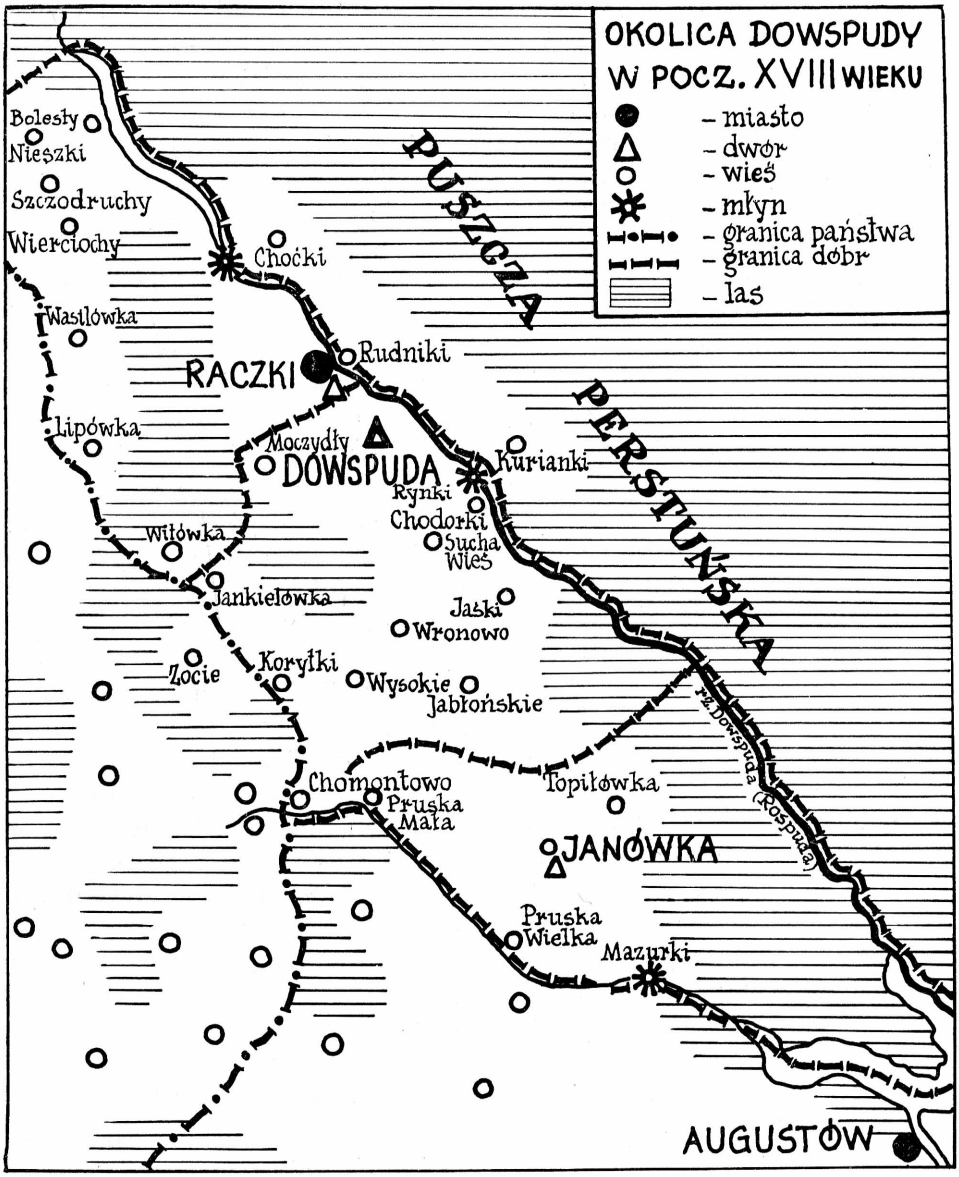

Ryc. 1. Mapa okolic Dowspudy w początkach XVIII w. Oprac. J. Wiśniewski

jeden z grodów jaćwieskich znajdował się w miejscu, gdzie w kilka wieków później wzniesiono dwór dowspudzki, tak jak na grodzisku jaćwieskim w Rajgrodzie zbudowano dwór zarządców włości rajgrodzkiej, późniejszą siedzibę starostów. W okolice Dowspudy docierały najazdy książąt ruskich i mazowieckich. Zachowane w źródłach ruskich opisy niektórych wypraw

wymieniają nazwy osad jaćwieskich, ale ich nazwy zanikły i tylko orientacyjnie można je lokalizować w okolicach Jeziora Rajgrodzkiego i wsi Prawdziski. Pierwszą nazwę najbliższej miejscowości przynoszą dopiero źródła krzyżackie. Krzyżacy, systematycznie kontynuując podbój ziem pruskich, po ich opanowaniu wkroczyli na ziemie jaćwieskie w latach 1278—1283, dokonawszy kilku wypraw, zlikwidowali istnienie Jaćwieży, m.in. w latach 1278—1279 napadli na część Jaćwieży zwaną Miruniszki, która obejmowała ziemie dookoła dzisiejszej wsi Mieruniszki koło Filipowa, sięgając do doliny Rospudy. Inne ziemie jaćwieskie, których nazwy znamy ze źródeł krzyżackich, nie zostały zlokalizowane, mimo prób podejmowanych przez badaczy. Wśród nich zapewne kryje się nazwa ziemi lub ziem, do których należały osady jaćwieskie nad Rospudą (może nad nią była ziemia Zlinców). W 1283 r. naród jaćwieski został przez Krzyżaków ostatecznie rozbity. Większość Jaćwingów zbiegła na Litwę, Ruś i na Mazowsze, na którym — nie odróżniani od Prusów — zanikli w ciągu XV w. wśród ludności pruskiego pochodzenia. Część Jaćwingów Krzyżacy przesiedlili w głąb Prus, głównie na Sambię, gdzie jeszcze do początków XVII w. wykazywali oni pewną odrębność. Jakieś niedobitki pozostały bez wątpienia w trudniej dostępnych częściach Jaćwieży, ale w zasadzie ziemie jaćwieskie opustoszały i okryły się puszczą. Od XIII do pocz. XV w. toczyły się o nie walki między Krzyżakami i Litwinami. W jedną i drugą stronę szły przez te ziemie wyprawy wojenne, które przecierały nowe drogi w puszczach. Pod koniec XIV w. Krzyżacy spisali i opisali trasy swych wypraw. Jedna z nich — droga nr 60 — prowadziła od zamku krzyżackiego w Lecu (Giżycko) do Merecza, poprzez rzekę Jarkę wśród gołych wzgórz przez niezidentyfikowane Lixdunen, jakieś jeziora Glummes Assern do rzeki Sejny i dalej. Bez wątpienia droga ta przecinała dolinę rzeki Rospudy, której nazwa może kryje się w Lixdunen. Więcej dróg o nazwach łatwiejszych do identyfikacji przechodziło przez przeprawę na rzece Netcie w dzisiejszym Augustowie.

Pod koniec XIV w. Krzyżacy i Litwini zgodzili się na podzielenie ziem pojaćwieskich między siebie. Pierwsza komisja graniczna z 1396 r. zaproponowała granicę od rzeki Szeszupy, przez okolicę grodziska Szurpiły, przez rzekę Hańczę i jez. Agmen (Okmin), rzeczkę Lichsdune, jakieś Blosene, Clenowite i jez. Meten (tj. Necko). Biec zatem ona miała od jez. Okmin pod Suwałkami do jez. Necko pod Augustowem, również przez Lixdune. Granica ta została przyjęta w traktacie zawartym na wyspie jeziora Salin w 1398 r. i potwierdzona w układzie malborskim w 1402 r. W obu traktatach podana jest ogólnikowo — od rzeki Szeszupy do jeziora Necko. Po stronie krzyżackiej miały więc pozostać okolice Dowspudy. Granica ta jednak nie utrzymała się. W wyniku zwycięstwa grunwaldzkiego w. ks. Witold zażądał od Krzyżaków zwrotu reszty ziem Jaćwingów,

proponując granicę od Mieruniszek do Skomontiszek (nad jeziorem Skomętnym) i Jeziora Rajgrodzkiego. Ostatecznie, w traktacie zawartym 27 września 1422 nad jeziorem Melno, granicę przesunięto na zachód w stosunku do granicy z układu salińskiego, tj. na linię od jeziora Wisztyniec przez Mieruniszki, Prejwysti, jezioro Rajgród — do granicy mazowieckiej. Z ziem pojaćwieskich Krzyżakom pozostały okolice Ełku, Olecka i Gołdapi. Krzyżacy nie chcieli się z tym pogodzić i jeszcze raz w 1425 r. wysłali na teren Jaćwieży komtura gdańskiego z zadaniem zbadania na miejscu, jaka by była najlepsza granica dla Zakonu. W swoim sprawozdaniu, komtur ten, opisując projekt granicy, wymienił rzekę Austbude, która wpada do jeziora Methen, tj. Necko [3]. Jest to najstarsza pewna wzmianka nazwy rzeki Dowspudy, zapewne źle przez wydawców źródła odczytana. (Gotyckie A jest podobne do D, zapewne więc w oryginale źródła było Dustbude). Nowe propozycje krzyżackie nie zostały przyjęte i granica z układu melneńskiego przetrwała do 1945 r. Tym samym również ziemie nad rzeką Rospudą znalazły się w granicach państwa litewskiego [4].

Jeszcze długo ziemie pojaćwieskie były pokryte puszczą, ale nie stanowiły zupełnej pustki. Z bogactw puszczańskich i wodnych korzystała ludność wsi nadniemeńskich, której zezwolono kosić siano, łowić ryby, podbierać miód puszczańskich pszczół. Przebywała ona okresowo na tych ziemiach już wcześniej w XIV w., ale dopiero po roku 1422 mogła z nich korzystać w spokoju i w sposób bardziej planowy i zorganizowany. Na lata po 1422 r. należy datować początki tzw. wchodów, czyli stałych uprawnień do łąk i barci puszczańskich. Zapewne już wkrótce po tym roku rozdzielono na stałe łąki puszczańskie i rozdano poddanym książęcym, zamieszkującym pod Grodnem, część borów na utrzymywanie w nich barci. Wielki książę zachował dla siebie wszystkie jeziora, części łąk i borów bartniczych, ale już za w. ks. Zygmunta Kiejstutowicza nastąpiły pierwsze nadania jezior puszczańskich panom litewsko-ruskim, które przyniosły na ziemiach pojaćwieskich początek prywatnej wielkiej własności. Tenże wielki książę między 1432—1440 r. dał panu Raczce Tabutowiczowi, przodkowi Raczków i Bakałarzów, część rzeki Dowspudy z 8 jeziorami. W nieznanym czasie w ręce Wołłowiczów przeszły jeziora: Dowspuda (dziś Rospuda przy Necku), Jałowo koło Kurianek, prawo rybołówstwa w części jeziora Necko oraz grupa jezior koło Wigier. Jeziora koło południowo-zachodniego narożnika Jeziora Wigierskiego (Okrągłe, Czarne, Białe, Muliczne itd.) dostał zapewne w XV w. Hryńko Chodkowicz Woł-

[3] Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376—1430, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, s. 711, Monumenta Mediiaevi Historica, t. VI, cz. 2.

[4] O dziejach upadku Jaćwieży i dzieleniu ziem pojaćwieskich zob. J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV do połowy XVII wieku, (w:) Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny, Białystok 1965, s. 59—61 i idem, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku, (w:) Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, Białystok 1967, s. 19—49.

ł o w i c z horodniczy grodzieński, a jeziora koło Dowspudy zapewne dopiero jego syn Bohdan W o ł ł o w i c z koniuszy grodzieński. Do końca Rzeczypospolitej jeziora te należały do dóbr dowspudzkich. Wołłowiczowie równocześnie gromadzili w swych rękach wchody sianożętne i bartne, w części dostając je od wielkich książąt, w części skupując u poddanych hospodarskich. Właścicielem ziemi puszczańskiej pozostał dalej wielki książę, sprzedaż dotyczyła tylko uprawnień do zbierania siana i miodu. Nie wolno było osiedlać się ani w borach, ani nad łąkami i jeziorami. W XV w. nastąpił podział puszcz pojaćwieskich między dwory hospodarskie. Wielki pas ziem ciągnący się od Niemna do granicy krzyżackiej, między Biebrzą i granicą rajgrodzką z jednej strony, a Czarną Hańczą i tzw. Wielką Drogą Witoldową lub Okmińską z drugiej, przydzielony do dworu Perstuń — zwano początkowo Puszczą Grodzieńską, a z czasem Puszczą Perstuńską. Poszczególne jej części miały własne nazwy; ziemie nad rzeką Dowspudą zwano Puszczą Dowspudzką. Do pilnowania ogromnych puszcz wydzielono specjalną kategorię ludności zwaną osocznikami. Osocznicy zamieszkiwali we wsiach pod Grodnem i kolejno, grupami, szli w głąb puszcz, aby je przez kilka miesięcy pilnować. Mieszkali oni w tzw. budach i stanach, które były pierwszymi prowizorycznymi osiedlami. Takie budy powstały też nad rzeką Dowspudą. Puszcz nad nią pilnowali osocznicy z rodu K u r i a n o w i c z ó w z później założonej wsi Kurianka pod Lipskiem, której kolonią jest wieś osoczników Kurianki pod Dowspudą utworzona w drugiej połowie XVI w. [5]

Krzyżacy, po swej stronie granicy, postąpili inaczej. Już po 1425 r. rozpoczęli kolonizację ziem pojaćwieskich. Przerwała ją wojna trzynastoletnia, po zakończeniu której, po 1466 r. przyśpieszyli zakładanie nowych wsi. Wsie krzyżackie, zasiedlone w całości ludnością polską sprowadzoną z Mazowsza, powstawały także wzdłuż granicy litewskiej, zagrażając jej trwałości. Zaniepokojeni tym wielcy książęta, posiadając wsie tylko w okolicach Rajgrodu, przekazali zasiedlanie panom litewsko-ruskim, którym rozdano wąski pas graniczny od Rajgrodu po okolice Gołdapi, gdzie również kończyło się osadnictwo po stronie krzyżackiej.

Przywilejem wystawionym w Mielniku 9 lipca 1513 Z y g m u n t I nadał jedną milę kwadratową w Puszczy Grodzieńskiej nad rzeką Dowspudą, wzdłuż granicy niemieckiej lub pruskiej na północ od granicy włości rajgrodzkiej, Bohdanowi Hrynkowiczowi Wołłowiczowi koniuszemu grodzieńskiemu, pozwalając mu osadzić tu ludzi i wybudować sobie dwór [6]. W tym też celu, tego samego dnia, król wystosował list do Jakuba K u n c e w i c z a, leśniczego grodzieńskiego, aby wymierzył to nadanie w ściśle określ-

[5] J. W i ś n i e w s k i, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 74—85.
[6] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD), Metryka Litewska (dalej cyt. ML) 193, s. 682—683.

lonych granicach: od rzeki Pruski do Wiszniewskiej Drogi, tą drogą do rzeki Dowspudy, rzeką Dowspudą w górę jej biegu do Sotiewej Ścieżki, tą ścieżką (wiodącą do wsi Zocie) do granicy, a granicą do punktu wyjścia nad rzeką Pruską [7]. Długość i szerokość nadania wynosiła po 6 km, a więc Wołłowicz dostał około 36 km² ziemi. Wykonując polecenie, Kuncewicz udał się do puszczy wraz z osocznikami, którzy zeznali, że nie było tu nigdy żadnych polowań, ani za Kazimierza, Aleksandra, ani też za Zygmunta i dlatego można bez szkody ten teren nadać. Kuncewicz wprowadził Wołłowicza w posesję i w osobnym akcie wystawionym w Grodnie 12 października 1514 r. obszernie opisał granice nadania [8]. W 1522 r. król jeszcze raz potwierdził swe nadanie [9]. Wołłowicz od razu przystąpił do kolonizacji. Pierwszym wzniesionym obiektem był sam dwór Dowspuda, który wraz z zabudowaniami służby dworskiej, tzw. ogrodnikami, stanowi najstarszą istniejącą miejscowość w tej części ziem dawnej Jaćwieży. Nazwę swą otrzymał od jaćwieskiej nazwy rzeki Dowspudy. Zapewne obok dworu zbudowano cerkiewkę, bo w 1541 r. wzmiankowany jest tu pop Borys [10], a Wołłowiczowie należeli jeszcze wtedy do Kościoła Wschodniego. Śladem prawosławia jest tzw. Święte Miejsce z kilkoma krzyżami nad rzeką Rospudą koło jez. Jałowo. Nad tą rzeką, w miejscu zwanym Krasnybór, na podstawie osobnego zezwolenia króla z 1516 r. wzniesiono młyn, dla którego Wołłowiczom dodano pas ziemi na drugim brzegu rzeki [11]. Wraz z wyrabianiem pól, wycinano ogromne ilości drzewa, więc król w 1529 r. zezwolił Wołłowiczowi przerabiać drzewo na wanczos i potaż i spławiać je [12]. W tym czasie powstały pierwsze wsie; jak można wnioskować, były nimi: Sucha Wieś zwana wtedy Suchym lub Ruskim Siołem, Jaśki, Chomentowo (wzmiankowane w 1541 r.) i zapewne inne. Osadnicy do tych wsi przybywali z innych dóbr Wołłowicza — z Balli i Lipska (zwanego później Murowanym) pod Grodnem oraz z Mazowsza, stąd też nad rzeką Dowspudą osiedlili się obok siebie Mazowszanie i mniej liczni Rusini. W ten sposób po 1513 r. powstały w ściśle określonych granicach dobra dowspudzkie złożone z dworu Dowspuda i co najmniej kilku wsi [13].

Od zachodu, za granicą, sąsiadowały z nimi wsie krzyżackie zasiedlone przez Mazowszan, a zarazem za rzeką Dowspudą wielkie puszcze wielkich książąt ciągnące się aż po Grodno. Od południa były dobra rajgrodzkie, a od północy zakładane w tym samym czasie dobra Raczkowiczów, w 1514 r. bowiem Zygmunt I nadał braciom Mikołajowi i Stanisławowi Michno-

[7] AGAD, ML 209, s. 807—808 i ML 195, s. 856.
[8] AGAD, ML 209, s. 808—809.
[9] AGAD, ML 209, s. 745—748 i Metryka Koronna (dalej cyt. MK) 410, s. 1873—1882.
[10] Akty izdavaemye Vilenskoju Archeografičeskoju Kommissieju, XVII, 1890, s. 331.
[11] AGAD, ML 195, s. 1031.
[12] AGAD, ML 209, s. 809—810.
[13] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim..., s. 88—89.

wiczom Raczkowiczom pas ziemi między granicą a jeziorami nadanymi ich dziadkowi Raczce (długość 23—26 km, szerokość ok. 6 km). Bracia przedzielili to nadanie w poprzek. Stanisław tuż koło Dowspudy Wołłowiczowskiej (może ze względu na bezpieczeństwo) założył swój dwór zwany także Dowspudą, później Dowspudą Raczkowską, a w końcu Raczkami. Starszy brat Mikołaj, marszałek i pisarz łaciński króla, założył dalej na północy też Dowspudę. Ponieważ zwano go Bakałarzem, jego Dowspudę nazwano Dowspudą Bakałarzowską, Bakałarowszczyzną, a w końcu Bakałarzewem. Czwartą Dowspudę założyli po 1513 r. jeszcze dalej ku północy bracia Szembele (dziś Filipów). W ten sposób w początkach XVI w. wzdłuż granicy krzyżackiej powstały cztery dobra z czterema dworami i pierwszymi wsiami.

Dalsze rozdawnictwo zostało przerwane przez królową Bonę, która w 1524 r. przejęła od króla puszcze pojaćwieskie i próbowała odebrać wcześniej uczynione nadania. W 1527 r. za jej poduszczeniem król Zygmunt nakazał staroście grodzieńskiemu Jerzemu Radziwiłłowi, aby wraz z innymi komisarzami objechał granice Puszczy Grodzieńskiej i dowiedział się, dlaczego jej części zostały rozdane Wołłowiczowi i innym. Objazd ten nie odbył się, ale Radziwiłł przyłączył jakieś ziemie Wołłowiczów do starostwa grodzieńskiego, jednak na usilne starania Wołłowiczów król polecił je zwrócić, aby wkrótce zażądać od nich ich zwrotu. W sporze tym przede wszystkim chodziło o nadanie dla Bohdana Wołłowicza w okolicach jeziora Białego koło Filipowa i o młyn na Dowspudzie, szkodliwy dla rybołówstwa królewskiego. Zwracano przy tym uwagę, że przebywa tu jeszcze wiele żubrów, o które szczególnie dbano (np. już w XVI w. spisywano ostępy puszczańskie z żubrami, a osocznicy otaczali je specjalną opieką) [14]. Odebranie nadań nie powiodło się Bonie, więc spróbowała przynajmniej je zmniejszyć przez stwierdzenie, że właściciele nowo kolonizowanych dóbr przekroczyli granice nadań. Po zakończeniu procesów spowodowała wysłanie w 1541 r. komisji do dóbr dowspudzkich, które od śmierci Bohdana Wołłowicza (1539 r.) dzierżyli jego synowie Iwan, Hrehory i Ostafi. Urzędnicy królewscy twierdzili, że Wołłowiczowie przekroczyli granice nadania i zajęli część puszczy hospodarskiej [15]. Jaki był wynik procesu, nie wiadomo, ale późniejszy stan dóbr świadczy, że wypadł on pozytywnie dla Wołłowiczów. Jedną z przyczyn tego była zmiana sytuacji zarówno królowej Bony, jak i Wołłowiczów. Bona stopniowo traciła swą władzę, a Ostafi (Eustachy) Wołłowicz stał się bliskim współpracownikiem jej syna

[14] S. Alexandrowicz, Mapy majątkowe północnego Podlasia z XVI w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", XIV, 1966, s. 280—287.
[15] Akty izdavaemye..., XVII, s. 301—304.

Zygmunta Augusta, który w 1548 r. potwierdził Ostafiemu różne nadania, w tym także Dowspudy [16].

Po śmierci Iwana Wołłowicza starosty skidelskiego, Dowspuda w 1541 r. stała się własnością Ostafiego i Hrehorego. W 1561 r. komisarze królewscy przeprowadzili nowe ograniczenie dóbr dowspudzkich według starych granic, potwierdzając zmianę graniczną spowodowaną wymianą gruntów koło Chomentowa i Wysokiego z jednej strony, a Nowej Woli (Pruski Małej) i Janówki z drugiej [17]. Potwierdzając granicę, król dodał w 1562 r. Wołłowiczom sąsiednie dobra królewskie Janówkę z wsiami Janówka, Pruska (Wielka) i Nowa Wola [18], które założono wcześniej na polecenie Bony. W ten sposób własność Wołłowiczów powiększyła się. Dobra Janówka, zwane później od nowego folwarku dobrami Mazurki, połączyły się na stałe z dobrami dowspudzkimi, odtąd aż do XIX w. tworzyły razem spory zwarty kompleks majątkowy, ale zawsze były osobno wymieniane jako odrębna jednostka gospodarcza.

Wołłowiczowie kontynuowali w ciągu XVI w. kolonizację swych dóbr. Pierwsze wzmianki o wszystkich należących do nich wsiach pochodzą dopiero z 1603 i 1604 r., ale są to już wtedy dobrze zasiedlone, stare wsie [19]. Wśród osadników przeważała drobna szlachta mazowiecka, tylko w jednym wypadku osiedlona na prawach bojarskich (byli to Chomentowscy z Chomentowa pod Łomżą, którzy tu też założyli Chomentowo, dziś Chomontowo). Inni osiedlali się jako chłopi. Korytkowscy z Korytek na Mazowszu (niedaleko Chomentowa) założyli wieś Korytki, Jabłońcy wieś Jabłońskie. Mazowszanie — Borowscy, Konopkowie, Niedźwiedzcy, Grądzcy, Rostkowscy, Żochowscy itd. — osiedlili się też we wsiach Jaśki, Moczydły, Niedźwiady lub Wysokie (osada Niedźwiedziców istnieje już w 1562 r.). Młyn Rynki prowadzili młynarze Bystrzy, a więc ze znanego na Mazowszu i Podlasiu rodu młynarzy Bystrych, posiadających młyny pod Wąsoszem i Goniądzem. Rusinów osadzono w Suchej Wsi, Chodorkach, Wronowie i Jankielówce. W podobny sposób ludnością mazowiecko-ruską skolonizowano dobra Raczki. Od wschodu z wsiami dowspudzkimi, za rzeką, sąsiadowała puszcza królewska, na której skraju w drugiej połowie XVI w. leśniczy perstuński założył wieś osoczników Kurianki i w pobliżu w początku XVII w. jeszcze wsie Wola Choćkowa (dziś Choćki) i Wola Rudnikowa (dziś Rudniki) osiedlone przez chłopów królewskich na czynszu.

Około 1564 r. nastąpił dział dóbr wołłowiczowskich [20]. Dowspudę lub jej część wziął Ostafi Wołłowicz, który zrobił wielką karierę. W 1550 r. był

[16] AGAD, ML 217, s. 835—840 i MK 410, s. 1873—1882.
[17] AGAD, MK 410, s. 2057—2068.
[18] AGAD, MK 410, s. 1883—1902.
[19] Archiwum Diecezjalne w Łomży, księga ślubów par. Janówka z lat 1602—1645.
[20] AGAD, MK 410, s. 2057—2068 i Archiwum Publiczne Potockich 26, s. 24.

jeszcze tylko podstarościm brzeskim, w 1552 r. pisarzem królewskim, a w 1554 r. marszałkiem hospodarskim, a więc członkiem rady hospodarskiej oraz starostą miednickim i mohylowskim. W 1561 r. został podskarbim ziemskim litewskim, a w 1566 r. podkanclerzym litewskim, równocześnie od 1569 r. kasztelanem trockim. Następnie od 1579 r. był kanclerzem litewskim i kasztelanem wileńskim. Zawdzięczał on wiele Zygmuntowi Augustowi, którego był bliskim współpracownikiem. Mimo to wykazywał niezależność w prowadzonej przez siebie polityce litewskiej. Jego wrogi stosunek do unii Litwy z Polską nie zaszkodził mu w karierze i tak za Zygmunta Augusta, jak i za Stefana Batorego, posuwał się na najwyższe stanowiska. Ulegając wpływom reformacji stał się jednym z głównych przedstawicieli kalwinizmu na Litwie, ale przychylnie nastawionym do arian. Zgromadził ogromny majątek. Wśród znanych nazw jego dóbr należy wymienić Sidrę, Brzostowicę, Hornicę, Holszany, Korniałów i dzierżawy wielkich dóbr królewskich (m.in. starostwo brzeskie i wohyńsko-łomaskie). Dowspuda była tylko jednym z mniejszych kluczy wśród jego majętności. Ostafi tutaj nie mieszkał, jego rezydencją — obok dworów w Wilnie i Brześciu — była Sidra, o którą szczególnie dbał. W niej też kazał się pochować [21]. W Dowspudzie przebywali tylko jego namiestnicy.

Ma to istotne znaczenie dla dziejów dworu dowspudzkiego. Wzniesiony wkrótce po 1513 r. — jego budowę zapewne rozpoczęto w 1514 r. — nie był w XVI w. rezydencją, lecz tylko siedzibą urzędników pańskich. Miał on zapewne charakter obronny. Jak wynika z opisów innych dworów z XVII w., np. leśniczego przełomskiego w Pomorzu pod Sejnami, czy dworu starostów w Jałówce, były to obiekty „tynem otynione" [22]. W skład ich wchodziły zwykle następujące zabudowania: jeden lub dwa domy mieszkalne z drewnianych bali, polepione gliną, pobielane i przykryte dranicami, dom kuchenny, browar, ozdownia, słodownia, łaźnia, stajnia. Wszystko to otaczała palisada z dylów, wzmocniona drewnianą niewielką basztą i silnymi podwójnymi wrotami. Zabudowania gospodarcze i służby folwarcznej leżały na zewnątrz palisady (stąd nazwa Vorwerk — folwark). Przykład położenia dworu starościńskiego zbudowanego przez Mikołaja Paca w Berżnikach po 1510 r. i dworu w Sejnach wzniesionego dla Wiśniowieckich na tzw. kopcach, a także dworu królewskiego na Wigrach dowodzi, że również sam dwór dowspudzki mógł być zbudowany na naturalnym lub sztucznym wzgórku (dawnym grodzisku?), otoczonym palisadą i fosą [23]. Potwierdza to też wiadomość o niedaleko budowanym dworze Bakałarzów. Według mapy z lat 1527—1528 pani Bakałarzowa zbudo-

[21] T. Wasilewski, Testament Ostafiego Wołłowicza, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", VII, 1962, s. 165—173.

[22] Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie, rkps 4026.

[23] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku, (w:) Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej, Białystok 1963, s. 55, 60, 96.

wała dwór na górze, który może być „fortissimum castrum" [24]. Ten dwór Bakałarzowej, na podstawie owej mapy i autopsji, lokalizuję na obronnej wysepce nad Jeziorem Okrągłym. Dwory te, położone na bezludnym puszczańskim pograniczu, swą obronnością zapewniały bezpieczeństwo ich właścicielom lub ich urzędnikom, nowym osadnikom i ich dobytkowi. Także dwory te tworzyły wzdłuż rzeki Dowspudy linię obronną strzegącą granicy przed Krzyżakami. We wszystkich okolicznych dobrach założono własne miasta. W starostwie rajgrodzkim — Rajgród, w augustowskim — Augustów, w dobrach Raczków — Raczki, Bakałarzów — Bakałarzewo itd. Tylko w dobrach dowspudzkich, z nieznanych przyczyn, Wołłowiczowie nie lokowali własnego miasta.

Po śmierci kanclerza Ostafiego Wołłowicza w 1587 r. jego majętności odziedziczyła jedyna córka Regina, która umierając 27 kwietnia 1591 r. zapisała wszystkie dobra mężowi, Sewerynowi Bonarowi kasztelanowi krakowskiemu [25]. Bonar zmarł już w 1592 r. i dobra jego żony wróciły do Wołłowiczów (jedyna ich córka Jadwiga zmarła w dzieciństwie). Już w 1592 r. urzędnicy królewscy oskarżali braci stryjecznych Reginy (synów Hrehorego Wołłowicza): Romana starostę rohaczewskiego i Piotra cześnika litewskiego, że przyłączają do Dowspudy ziemie należące do Puszczy Perstuńskiej [26]. Po nich, w bliżej mi nie znanych okolicznościach, dobra dowspudzkie objęła pochodząca z innej gałęzi Wołłowiczów Filia lub Zofia Felicjanna Iwanówna Wołłowiczówna, żona 1° v. Wawrzyńca Rudominy Dusiackiego, starosty niderpolskiego, poległego w bitwie pod Felinem, 2° v. Franciszka Nikodema Kossakowskiego, starosty łomżyńskiego (zm. 1611 r.), który ma piękny nagrobek renesansowy w katedrze w Łomży. Jej syn Stanisław Kazimierz Rudomina Dusiacki, starosta herbopolski, w 1623 r. rozszerzył uposażenie kościoła w Janówce, do którego należały też wsie dowspudzkie, już w tym czasie w całości katolickie. Zobowiązał on proboszcza tego kościoła, założonego jeszcze przez królową Bonę, do utrzymania nauczyciela. Fundował także dom dla starców (na 6 kobiet i 6 mężczyzn) dając na jego utrzymanie włókę ziemi w Prusce Wielkiej i daninę żywnościową. Z aktu uposażenia wynika, że były tylko 2 folwarki w Dowspudzie i Janówce [27]. Stanisław Rudomina Dusiacki, dworzanin królewski (w 1624 r. zapisał się na Uniwersytet w Padwie) zmarł w Warszawie na dworze królewskim młodo i bezpotomnie przed 1639 r. Dobra po nim odziedziczyła jego siostra Anna Marcjanna lub Marcybella, żona Stefana Paca, podkanclerzego litewskiego.

Odtąd aż do 1831 r. dobra Dowspuda i Janówka pozostawały w rękach różnych gałęzi Paców, litewskiej rodziny magnackiej, wywierającej przez

[24] S. Alexandrowicz, o.c., s. 283.
[25] AGAD, MK 136, k. 170—172.
[26] AGAD, MK 410, s. 1025—1027.
[27] Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkps 1777, s. 874—877.

parę wieków wielki wpływ na życie polityczne, gospodarcze i kulturalne W. Księstwa Litewskiego (samych fundacji można doliczyć się kilkunastu). Ród Paców pochodził od litewskiego pana Paca Dowkszewicza, namiestnika kamienieckiego (koło Brześcia) żyjącego przed 1447 r.[28]. Nazwisko Pac tak jak nazwisko Radziwiłł i nazwiska innych rodzin litewsko-ruskich pochodzi od imienia przodka. Imię Pac pospolite na Litwie dało początek wielu nazwiskom szlacheckim, chłopskim i mieszczańskim (Pacewicz, Paculis, Paciukanis, Pacuk, Pacek, Pacenko itp.).

Pierwszy z Paców na Dowspudzie — Stefan Pac (1587—1640), syn Mikołaja podkomorzego brzeskiego i Zofii Agaty z Sapiehów właścicielki Kiwaczyc pod Kamieńcem lit. i Choroszczy, należał do bliskich ludzi Władysława IV. W młodości był u boku królewicza Władysława Wazy w jego wyprawie pod Smoleńsk w 1610 r. W 1624 i 1625 r. towarzyszył mu w jego długiej podróży za granicę, w czasie której prowadził dziennik[29]. Także jeździł z królem w 1638 r. do cieplic w Baden[30]. Kolejno był sekretarzem królewskim (od 1611 r.), pisarzem wielkim litewskim (od 1615 r.), referendarzem (od 1626 r., zachowując przy tym godność pisarza w. lit.), podskarbim nadwornym lit. (od 1630 r.) i tegoż roku podskarbim wielkim lit. Rządząc skarbem litewskim w trudnych czasach, nieraz musiał na własne nazwisko zaciągać pożyczki dla skarbu państwowego, dlatego też, już będąc chory, zrezygnował w 1635 r. ze sprawowania tego urzędu i pisarstwa litewskiego; w zamian został mianowany podkanclerzym lit. Przez całe życie brał czynny udział w polityce, przed 1615 r. był posłem do Moskwy, bywał komisarzem sejmowym (1620—23, 1631 r.), marszałkiem sejmu (1629 r.), deputatem litewskim do układów z nowym królem w 1632 r., komisarzem do korektury praw w 1636 r. i w sprawie ceł morskich w 1638 r. itd. Łaska króla sprzyjała gromadzeniu w rękach Stefana Paca dzierżaw bogatych królewszczyzn: starostwa hiperbolskiego, dóbr Kurszany, starostwa birsztańskiego, preńskiego, rakanciskiego, wiłkowyskiego, wielkiej ekonomii brzeskiej (od 1633 r.), które przynosiły mu wielkie dochody. Dzięki temu mógł do odziedziczonych po rodzicach dóbr (m.in. Rogowo i Choroszcz[31]) i po żonie (Dusiaty, Dowspuda, Janówka), dokupić nowe — w 1633 r. Jezno i Swintniki oraz fundować dwa kościoły w Wilnie (karmelitów p.w. św. Teresy przy Ostrej Bramie i karmelitanek p.w. św. Józefa). Może to on wzniósł pałac w Jeźnie w pow. trockim, który miał być przyczyną powstania przysłowia: „wart Pac pałaca, a pałac Paca", wy-

[28] J. Bartyś, autor wartościowego studium (Działalność gospodarcza i społeczna generała Ludwika Paca w dobrach Dowspuda na Suwalszczyźnie w latach 1815—1830, „Rocznik Białostocki", IX, 1970, s. 36), błędnie wywodzi ród Paców od włoskiej rodziny Dei Pazzi. To legenda stworzona przez Paców w XVII w.

[29] Obraz dworów europejskich na początku XVII w... skreślony przez Stefana Paca, wyd. J. K. Plebański, Wrocław 1854.

[30] M. Vorbek Lettow, Skarbnica pamięci, Wrocław 1968, s. 95—96.

[31] W 1634 r. jako dziedzic Choroszczy procesował się z archimandrytą supraślskim.

powiedzianego później podobno przez króla Jana Kazimierza. Stefan Pac w Dowspudzie nie mieszkał, najczęściej bywał w królewszczyznach, a także w Warszawie, Wilnie i Brześciu, gdzie wszędzie miał swe własne domy, i w Jeźnie. Sparaliżowany, zmarł 19 listopada 1640 r.[32] Wdowa po nim Anna z Rudominów Dusiackich zmarła w październiku 1643 r., zapisując Dowspudę i Janówkę młodszemu synowi Mikołajowi, ale, w wyniku działu dóbr między rodzeństwem, Krzysztof Pac, jej średni syn, wziął Dowspudę, Janówkę, Jezno z pałacem murowanym i dwór w Warszawie, a w 1646 r. w dodatkowym dziale ponadto dwór w Grodnie[33].

Krzysztof Zygmunt Pac (1621—1684) uczył się w Akademii Krakowskiej i w Perugii. Mając zaledwie 12 lat został starostą wiłkowyskim. Początkowo poświęcił się karierze wojskowej. W 1646 r. król mianował go chorążym wielkim litewskim, a w 1648 r. wszedł decyzją sejmu do rady wojennej przy regimentarzach i do rady państwa przy interrexie na okres bezkrólewia. To zapewne zadecydowało, że poświęcił się działalności politycznej. W 1649 r. został komisarzem do traktatu ze Szwedami. Bywał też często posłem na sejm, który go nieraz powoływał do różnych komisji, m.in. do układów z Kozakami (1652 r.), do reformy menniczej (1649 i 1652 r.), do rewizji portu w Królewcu (1653 r.). Wybierany był także deputatem do trybunału skarbowego litewskiego (1649, 1650, 1653, 1655 r.), marszałkiem Trybunału Lit. (1650 r.) itd. W 1651 r., na czele własnej chorągwi husarskiej, brał udział w wojnie kozackiej. Przez małżeństwo w 1654 r. z Klarą Izabellą hr. de Mailly Lascaris (1631—1685), damą dworu królowej Marii Ludwiki, wszedł w jeszcze ściślejsze stosunki z dworem królewskim i stał się jednym z głównych filarów stronnictwa profrancuskiego. Wykazując duże zdolności dyplomatyczne i zdobywając doświadczenie w różnych układach, został w 1656 r. podkanclerzym lit. i w 1657 r. kanclerzem lit., zajmując jedno z najwyższych stanowisk w państwie. W 1660 r. był członkiem komisji w Oliwie do zawarcia pokoju ze Szwedami (napisał wtedy zaginiony diariusz rokowań). Aż do swej śmierci był jednym z kilku faktycznych rządców ówczesnej Polski. Nie miejsce tutaj na przedstawianie jego szerokiej i żywej działalności politycznej. Należy tylko parę słów powiedzieć o jego znaczeniu dla rozwoju sztuki w Polsce. To on był fundatorem w 1664 r. sławnego eremu kamedulskiego w Pożajściu pod Kownem z pięknym kościołem, to on przyczynił się do fundacji Kamedułów w Wigrach[34]. Znaczny majątek odziedziczony po ojcu i matce, kilkakrotnie przezeń powiększony, był podstawą tych kosztownych fundacji. Jak i ojciec, zgromadził w swym ręku wielką liczbę dzierżaw dóbr królewskich (kilkanaście

[32] J. Wolff, Pacowie, Petersburg 1885, s. 80—88, 151.
[33] Ibid., s. 151—152.
[34] J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim..., s. 112.

starostw, m.in. kowieńskie, mińskie, kleszczelskie na Podlasiu, ekonomia olicka, grodzieńska, kozienicka itd.).

Krzysztof Pac też nie mieszkał w Dowspudzie. Jako jeden z najwyższych dygnitarzy państwa, najczęściej przebywał u boku króla w Warszawie, w pobliżu której zbudował sobie na polach Ujazdowa dwór, który nazwał Belwederem. W 1663 r. przekazał prawo własności do „Belwederu vulgo Ujazdowa ... między polami poddanych królewskich z Ujazdowa a kościołem parafialnym" swej żonie [35]. Tu też zmarł 10 stycznia 1684 r. po blisko 30 latach sprawowania urzędu kanclerza lit. Część dóbr, w tym także Dowspudę i Janówkę, wydzierżawiał. W związku z dzierżawą pochodzi z 1652 r. spis dóbr dowspudzkich, które obejmowały wsie: Sucha Wieś (30 włók), Wronowo (22 wł.), Jankielówka (20 wł.), Jaśki (16 wł.), Jabłońskie (10 wł.), Moczydły (12 wł.), Chomentowo (8 wł.), Korytki Wielkie (6 wł.), Niedźwiady, dziś Wysokie (5 wł.) [36]. Według późniejszego inwentarza (w związku z wydzierżawieniem w 1674 r. Dadźbogowi Grotkowskiemu), do dóbr dowspudzko-janowskich należały jeszcze 2 folwarki, 2 młyny, Bór Dowspudzki (37 barci żywych i 180 pustych), Bór Janowski (48 barci żywych i 180 pustych), oraz — poza granicami dóbr — w puszczy królewskiej, tj. Perstuńskiej kilkanaście jezior: Hańcza z przyległymi małymi jeziorkami, Zusenko (dziś Łanowicze), Dowspuda (dziś Rospuda koło Necka), Jałowe, Skazdub, Wigierki (odnoga jez. Wigier koło Gawrychrudy) i obok jeziora Długie, Krzywe, Okrągłe, Czarne i Białe Następnie 7 łąk w tejże puszczy: Żyliny Wielkie i Małe, Uszyńskie, Marcinowo Wielkie i Małe, Wysokie, na Wigierkach oraz bory bartne, w których było 55 barci żywych i 180 pustych. Nową osadą był folwark wronowski (dziś Józefowo) [37]. Z czasów Krzysztofa Paca pochodzi też opis kościoła w Janówce, którego był kolatorem: „Kościół drewniany wielki, lepszego w całej Litwie nie ma, fundowany przez Stanisława Rudominę" [38].

Krzysztof Pac, zapisując w 1670 r. swej żonie dożywocie na Dowspudzie i Janówce, tym samym przekazał te majętności pod jej zarząd. Utraciwszy wcześniej kilkuletniego syna, wziął pod opiekę dwu młodych Paców, Mikołaja Andrzeja syna brata stryjecznego i bardzo dalekiego krewnego, z linii na Różance, Kazimierza Michała. Pierwszemu oddał starostwo kowieńskie i dobra Jezno z pałacem. W testamencie przekazał żonie Dowspudę i Janówkę, zalecając, by jej sukcesorem został Kazimierz Michał Pac, któremu cedował swe prawa do starostw. Wdowa, w dwa miesiące po

[35] AGAD, MK 203, k. 208v—209.

[36] I. Sprogis, Indeks alfabetyczny miejscowości dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, cz. I, Wilno 1929, s. 247.

[37] Bibl. Ordynacji Krasińskich w Warszawie nr 5067, k. 1—1v. (Arch. Wigierskie), ze zbioru fotokopii prof. K. O. Falka w Lundzie.

[38] J. Kurczewski, Stan kościołów parafialnych w diecezji wileńskiej po najściu nieprzyjacielskim 1655—1661, „Litwa i Ruś", III, 1913, s. 55.

śmierci męża, zapisała 3 marca 1684 r. Kazimierzowi Michałowi pałac Belweder pod Warszawą, Dowspudę i Janówkę z obowiązkiem spłacenia długu 18 000 zł karmelitankom wileńskim. Umierając w 1685 r. przekazała też jemu resztę majątku kanclerza [39].

Nowy właściciel Dowspudy i Janówki, Kazimierz Michał Pac, syn młodo zmarłego Hieronima wojewodzica trockiego i Anny z Wojnów, wzięty na wychowanie przez bogatego krewnego i troskliwie kształcony, przebywał na jego koszt na naukach w Niemczech, Włoszech, Niderlandach, Francji i Anglii oraz na Malcie, gdzie wstąpił do Zakonu Maltańskiego. Brał udział w walkach morskich z Turkami. Krzysztof Pac jeszcze za życia przekazał mu starostwa szyrwintskie i mejszagolskie, a także projektował dlań kupno dóbr Raczki. Po powrocie przejął od kanclerzyny starostwo pińskie i dobra pacowskie, a w 1685 r. został komandorem poznańskim Zakonu Maltańskiego i w 1688 r. także komandorem stwołowickim. Od ok. 1683 r. był pisarzem wielkim litewskim. Początkowo brał udział w życiu politycznym, bywał posłem na sejmy, z których ramienia wybierany był nieraz komisarzem (m.in. do spraw Elbląga) i deputatem do boku króla. Mianowany przez Augusta II marszałkiem nadwornym lit. w 1698 r., nie objął jednak tego urzędu. W 1702 r. ostro wystąpił na sejmie przeciwko królowi i wciąganiu Polski w wojnę ze Szwedami. Wkrótce, związawszy się ze stronnikami Leszczyńskiego, który mianował go też marszałkiem nadwornym lit., po jego upadku został usunięty przez Sasów w cień. Zrezygnował też z godności pisarza wielkiego litewskiego. Jako starosta piński rezydował najczęściej w Pińsku. Ukończył budowę kościoła i klasztoru w Pożajściu. Dowspudę i Janówkę objął w 1685 r. po obaleniu pretensji do spadku brata kanclerzyny gen. Jakuba hr. de Mailly Lascarisa i po sądowym usunięciu z nich dzierżawcy Jana Jakuba Gouffusa, podwojewodziego warszawskiego, na którym wysądził też zwrot 20 025 zł za szkody poczynione przez niego w tych dobrach [40]. W początkach XVIII w. oddał Dowspudę i Janówkę w zastaw Stanisławowi Strusińskiemu.

Za jego czasów przez Dowspudę i wszystkie okoliczne wsie przeszła zaraza, która swym zasięgiem objęła całe pobrzeże Bałtyku i północną Polskę. We wsiach w dobrach Dowspuda w 1710 r. wymarły 133 domy z 615 ludźmi. Ocalało tylko 31 domów. W dobrach Janówka, dla których w tym czasie przyjęła się po założeniu folwarku Mazurki nowa nazwa, wymarły 54 domy z 236 ludźmi, ocalało 21 domów.

[39] J. Wolff, o.c., s. 150—171, 320—321.
[40] Ibid., s. 216—222; S. Karwowski, Komandoria i kościół św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu, „Roczniki PTPN" t. 36, 1911, s. 75—79.

	Żyje domów	Wymarło domów	Wymarło ludzi
Dobra Dowspuda			
Chomętowo	3	3	14
Jabłońskie	6	21	84
Jankielówka	3	5	8
Jaśki	4	15	47
Korytki	2	13	63
Moczydły	2	19	121
Młyn Rynki	—	2	13
Sucha Wieś	4	30	149
Wronowo	4	7	15
Wysokie	3	18	101
Razem	31	133	615
Dobra Mazurki			
Janówka	2	27	110
Plebania Janówka	3	—	26
Pruska Mała	2	9	41
Pruska Wielka	4	12	43
Topiłówka	10	6	16
Razem	21	54	236

Najmniej została dotknięta zarazą leżąca pod puszczą wieś Topiłówka. W większości wsi ocalało zaledwie po 2—3 rodziny. Podobny los spotkał dobra Raczki należące wówczas do Stefana Kurowicza Zawistowskiego. Zmarło w nich (Raczki, Lipówka, Witówka, Wierciochy, Bolesty, Wasilówka, Szczodruchy) 535 ludzi [41]. Kazimierz Michał Pac zmarł w 1719 r. zrezygnowawszy wcześniej z komandorii poznańskiej i stwołowickiej. Jako kawaler maltański żył bezżennie, więc wszystkie majętności zapisał swym bratankom, Józefowi i Piotrowi Pacom (synom Jana Kazimierza chorążego nadwornego lit. i Ludwiki z kniaziów Szujskich), którzy między 1724 a 1728 r. podzielili się dobrami. Józef Pac wziął majętność dowspudzką bez Chomentowa i Jabłońskich, które dostał z kluczem Mazurki Piotr Pac starosta wileński. Za ich rządów zniszczone zarazą wsie zostały ponownie zasiedlone i rozwinęła się gospodarka folwarczna.

Józef Pac (zm. 1765 r.), początkowo tylko starosta szyrwintski, później jeszcze chwejdański i ziołowski, właściciel także Kiwaczyc na Polesiu, należał do średniego rzędu działaczy szlacheckich, wyżywających się na powiatowych sejmikach. Bywał też czasami wybierany na marszałka sejmików brzeskich, rzadziej na posła na sejm. Dopiero w dojrzałym wieku, gdy mieszkał już na Żmudzi, zasiadł w 1748 r. w senacie, zostawszy kasztela-

[41] Akty izdavaemye..., VII, s. 431—434, 437—438.

nem żmudzkim. Życiorys jego wypełniały przede wszystkim procesy o wzajemne najazdy, posiadanie starostw, dóbr i ich granice, o zapisy sum dłużnych, spadków itd. Dążąc do podniesienia gospodarczego swych różnych dóbr, założył miasto w Wenajgach na Żmudzi i wprowadził targi i jarmarki do Horodyszcza w Nowogrodzkiem. Może też za jego czasów w dobrach dowspudzkich powstały nowe folwarki Korytki i rozbudowano Józefowo. Po wczesnej śmierci pierwszej żony Heleny z Białłozorów ożenił się z Balbiną z Wołłowiczów, której zabezpieczył posag w 1728 r. na Kiwaczycach i Dowspudzie. Około 1748 r. kupił od Eydziatowicza przyległe do Dowspudy dobra Raczki obejmujące miasto Raczki, wsie Witówka, Lipówka, Wierciochy, Bolesty, folwark Szczodruchy, folwark i wieś Wasilówka, które chciał już kupić około 1678 r. kanclerz Krzysztof Pac [42]. W 1751 r. Józef Pac skłonił plebana raczkowskiego do zrzeczenia się dziesięciny ze Szczodruch i Bolest w zamian za grunta w różnych miejscach na polach w Raczkach (1 włóka 21 morgów, 95 prętów) [43]. Po jego śmierci Dowspudę i Raczki odziedziczył młodszy syn Michał Jan Pac [44].

W tym czasie powiększone dobra Mazurki posiadał brat Józefa — Piotr Pac starosta wilejski, właściciel Różanki Pacowskiej pod Lidą, ożeniony najpierw z Angelą z Zemłów, a następnie z Eufrozyną z Ogińskich. Jego życie wypełniały tylko liczne procesy majątkowo-spadkowe. Zmarł

[42] Początkiem Raczek, jak wyżej wspomniano, był dwór też nazwany Dowspudą, założony wkrótce po 1514 r. przez Stanisława Michnowicza Raczkowicza, wnuka Raczki Tabutowicza. Obok dworu przed 1558 r. Raczkowicze założyli miasteczko zwane początkowo Dowspudą, a z czasem Raczkami. W drugiej połowie XVI w. Raczki z przynależnymi do dóbr raczkowskich wsiami odziedziczyła Maryna Raczkówna (zmarła po 1599 r.), żona Hrehorego Massalskiego podkomorzego grodzieńskiego. Po niej Raczki objął jej syn Łukasz Felicjan Massalski (Mosalski), dzierżawca perstuński, a następnie syn tegoż Mikołaj Jerzy Massalski starosta augustowski wraz z Janem Henrykiem Alten Bokunem, podczaszym litewskim (J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa suwalskiego, s. 89—91, 113—115). Za ich czasów, według wizytacji parafii w 1661 r., większa część kościoła była murowana (J. Kurczewski, Stan kościołów..., s. 55), a więc kościół w Raczkach już w pierwszej połowie XVII w. nie był drewniany, jak sądzono. Przed 1682 r. dobra Raczki przeszły w posiadanie Floriana Eperiasza, który wystarał się u króla Jana III dla Raczek o dwa jarmarki (na św. Trójcę i na św. Michała) i targ niedzielny. (Przywilej wydany w Jaworowie 25 V 1682, AGAD, dokumenty papierowe nr 1113).

W początkach XVIII w. właścicielami Raczek byli Michał i Stefan Kurowicze Zawistowscy, synowie Szymona K. instygatora litewskiego (Bibl. Czartoryskich w Krakowie rkps 1775, s. 395—398), który może był poprzednim właścicielem. Była to skądinąd ciekawa postać — mieszczanin wileński, pisarz miasta Wilna i z jego ramienia poseł na sejmy w 1673 r., za zasługi nobilitowany, został w 1674 r. instygatorem litewskim, czyli głównym prokuratorem na Litwie. W 1710 r. właścicielem Raczek był Stefan Kurowicz Zawistowski strażnik trocki (Akty izdavaemye..., VII, s. 431), a w 1720 r. Krzysztof Wiktoryn Jundziłł (A. Boniecki, Herbarz polski, IX, Warszawa 1906, s. 106).

[43] Archiwum Diecezjalne w Łomży, rkps 1.80.1.

[44] J. Wolff, o.c., s. 246—253.

w 1756 r., a wdowa po nim około 1765 r. Różankę i Mazurki objął ich syn Józef P a c, też starosta wilejski [45].

Michał Jan Pac, na Dowspudzie, Raczkach i Horodyszczu, używający przez całe życie tytułu starosty ziołowskiego (starostwo to otrzymał od rodziców w 1754 r.), związał się początkowo z Michałem Kazimierzem R a d z i w i ł ł e m, hetmanem wielkim lit. Za jego też zapewne poparciem został w 1761 r. generałem majorem wojsk litewskich, a następnie generałem-lejtnantem. Po śmierci hetmana stał się zaufanym doradcą jego syna Karola R a d z i w i ł ł a „Panie Kochanku", wykonawcą jego różnych zamierzeń politycznych i propagatorem na sejmie jego pomysłów. Udział w Konfederacji Radomskiej doprowadził go do Konfederacji Barskiej. Zostawszy jednym z jej marszałków, mimo wcześniej wykazanej zręczności, kierował nią nieumiejętnie. Po przegranej i pierwszym rozbiorze — poszedł na emigrację. Początkowo prowadził jeszcze działalność polityczną z Radziwiłłem „Panie Kochanku". Osiedliwszy się w Strasburgu, zmarł tam bezżennie po 1777 r. Za jego czasów w 1766 r. spalił się murowano-drewniany kościół w Raczkach, który ponownie w całości z muru został przez niego postawiony. W 1769 r. sporządzono pomiar i plany dóbr dowspudzkich (były one jeszcze w 1818 r. w archiwum w Dowspudzie). Były to jego ostatnie prace na terenie Dowspudy. W 1773 r., przebywając w Monachium, cedował wszystkie swe dobra ruchome i nieruchome swemu bratu stryjecznemu Józefowi P a c o w i staroście wilejskiemu, właścicielowi Mazurek i Różanki [46].

Dzięki temu ów Józef Pac (nie mylić go z jego stryjem, wyżej wspomnianym) ponownie zgromadził w swym ręku znaczne dobra pacowskie, w tym także Różankę w pow. lidzkim, należącą do Paców od około 1500 r. Tylko klucze Dowspuda, Mazurki i Raczki obejmowały 1 miasto, 7 folwarków i 22 wsie. Józef Pac (1736—1797), syn Piotra starosty wilejskiego, po śmierci matki objął to starostwo i z tytułem starosty wilejskiego najczęściej występuje. Poświęciwszy się karierze wojskowej, w 1757 r. został generałem-majorem wojsk lit., a w 1758 r. generałem adiutantem buławy wielkiej litewskiej. Po niepowodzeniach przy próbie kandydowania na posła w 1764 r., odsunął się od działalności politycznej i zajął wyłącznie gospodarką w rozproszonych po całym Wielkim Księstwie dobrach. Za jego rządów w 1784 r. sporządzono opis parafii Janówka i Raczki, z którego dowiadujemy się, że w dobrach pacowskich, poza wymienionymi wsiami, były także 4 młyny (m.in. Rynki, Ślepsk i Małe Raczki) i cegielnia położona „nad Puszczą Pacowską i bagnem wielkim", tj. między Topiłówką a lasem. Jej istnienie świadczy o pracach budowlanych prowadzonych na terenie dóbr, które w miasteczku Raczki przecinał ruchliwy gościniec han-

[45] Ibid., s. 253—260.
[46] Ibid., s. 272—297; Arch. Diec. w Łomży, rkps. 1.80.1.

dlowy ze wschodu do Królewca. Za jego rządów przybyły też dalsze folwarki Korytki (Duże) na części pól Korytki (Małe), Planta i Pacynowo oraz rozbudowano folwark Józefowo. W Puszczy Pacowskiej (długiej na 2 mile, a szerokiej na 1) rosła głównie sośnina, jedlina, osina, brzezina i dębina. Puszczy tej pilnował strażnik zamieszkały w Bindziuszce nad Dowspudą [47].

W 1789 r., w związku z ustalaniem wysokości podatku, całość dóbr spisano i stwierdzono stan przedstawiony w tabeli 1.

Razem do Paców należało 7 folwarków, 303 dymy gruntowe na wsi i 36 w mieście, 8 dymów ogrodniczych na wsi i 3 w mieście, 8 chałupniczych na wsi i 99 żydowskich w mieście. Ile było dymów żydowskich na wsi, nie podano. Ludzi naliczono 2924. Należy sądzić, że dane te w pewnym procencie są zaniżone. Można więc liczyć, że na terenie całości dóbr mieszkało około 3 tys. mieszkańców, a w samych Raczkach ok. 800 osób. Trzeba też jeszcze dodać dymy i ludzi należących do miejscowych plebanów. Pleban janowiecki miał w Janówce 1 dym dworski, 11 dymów gruntowych, 3 dymy chałupnicze, 1 dym szewski i dym szpitalny. Mieszkało w nich razem 51 osób. Do plebana raczkowskiego należał w Raczkach 1 dym dworski, 3 ogrodnicze i 1 szpitalny z 30 osobami oraz wieś Nieszki (w której był 1 dym dworski, 8 dymów gruntowych), z 57 osobami [48].

Generał Józef Pac starosta wilejski, bezżenny, 5 marca 1797 r., już gdy dobra jego znajdowały się pod panowaniem pruskim i rosyjskim, tuż przed swoją śmiercią, która nastąpiła 13 marca 1797 r. w Różance, sporządził zapis donacyjny dóbr. Wszystkie swe dobra, odsuwając od spadku potomstwo swych dwóch rodzonych sióstr, cedował dalekiemu krewnemu z linii jezneńskiej, starościcowi kowieńskiemu, Ludwikowi Pacowi, „jako ostatniemu szczątkowi domu i imienia pacowskiego". W testamencie z 6 marca 1797 r. potwierdził swą donację. Na nim wygasła hetmańska linia Paców na Różance [49]. Jego siostrzeńcy Stanisław i Kajetan Ożarowscy, kasztelanice wojniccy, synowie Elżbiety Pacówny oraz Franciszka z Butlerów Radziwiłłowa, córka Benedykty Pacówny, zgłosili w lipcu 1797 r. do trybunału protest przeciwko decyzji wuja. Sam Mikołaj Repnin zarządzający zaborem rosyjskim poparł Ludwika Paca, a trybunał wileński oddalił zażalenie. W zaborze pruskim, w którym znajdowały się dobra dowspudzkie i raczkowskie, rejencja białostocka wyrokiem ostatecznym z 30 marca 1800 r. też oddaliła te pretensje. Z dniem 17 lipca 1801 r. Ludwik Pac został wpisany do ksiąg hipotecznych jako właściciel dóbr Dowspuda, Raczki i Mazurki, choć urzędowej intromisji do nich dokonał wcześniej, już 11 marca 1797 r. [50]

[47] Biblioteka Publiczna Akademii Nauk w Kijowie, rkps I 6010, s. 29—35, 149—150.
[48] Zob. tabela 1, opracowana według danych z Centralnego Historycznego Archiwum Państwowego w Wilnie, rr 4056, k. 54v—55, 103v.
[49] J. Wolff, o.c., s. 279—285.
[50] Wyciąg z hipoteki w aktach par. Raczki w Arch. Diec. w Łomży rkps 1.80.3.

Tabela 1

Klucz Dowspuda i Raczki	Dymy					Osób
	dworne	gruntowe	ogrodnicze	chałupnicze	prywatne	
Dwór Dowspuda	1	—	—	—	—	54
Fw. Józefów	1	—	—	—	—	
Fw. Pacynów	1	—	—	—	—	
Fw. Szczodruchy	1	—	—	—	—	
Wś Raczki	—	15	1	—	—	120
Wś Sucha	—	15	—	1	—	117
Wś Jaśki	—	19	2	—	—	129
Wś Chodorki	—	4	—	—	—	32
Wś Jankielówka	—	10	—	1	—	81
Wś Witówka	—	4	—	1	—	31
Wś Moczydły	—	15	—	—	—	94
Wś Lipówka	—	20	—	—	—	155
Wś Wronowo	—	17	—	—	—	122
Wś Wysokie	—	18	—	—	—	98
Wś Korytki	—	5	—	—	—	32
Wś Wierciochy	—	17	3	2	—	114
Wś Bolesty	—	5	—	—	—	28
M-ko Raczki	—	36	3	—	—	194
Żydzi	—	—	—	—	99	542
Wydzierżawione						
Fw. Wasilówka	1	—	—	—	—	6
Wś Wasilówka	—	9	—	1	—	62
Żydzi	—	—	—	—	?	8
Fw. Korytki Wielkie	1	—	—	—	—	8
Razem	6	209	9	6	99	2027
Klucz Mazurki						
Fl. Mazurki	1	—	—	—	—	16
Wś Janówka	—	25	—	—	—	157
Wś Wielka Pruska	—	22	—	—	—	121
Wś Mała Pruska		11	—	—	—	77
Wś Chomontowo	—	10	—	—	—	69
Wś Jabłońskie	—	24	—	—	—	160
Wś Topiłówka	—	37	1	1	—	236
Zaść. Bindziuszka		1	—	—	—	6
Ślepsk		—	1	1	—	12
Żydzi	—	—	—	—	?	43
Razem	1	130	2	2		897

Młody, bo liczący w 1797 r. zaledwie 19 lat, Ludwik Pac, syn Michała starosty kowieńskiego i Ludwiki z Tyzenhauzów, dzięki szczodrobliwej darowiźnie stał się magnatem: odtąd należały do niego 3 miasteczka, ok. 20 folwarków i kilkadziesiąt wsi. Po ojcu, schorowanym i źle gospodarującym, odziedziczył dobra Hołowczyn i Jezno, które wkrótce, bo w 1801 r., oddał na licytację między dłużników [51]. Wzięte w darowiźnie dobra leżały po obu stronach granicznego kordonu rozbiorowego. W zaborze rosyjskim Różanka, Horodyszcze, Wielka Dzitwa alias Myto, Żyżma i pałace w Wilnie i Grodnie. Dowspudę, Raczki i Mazurki objął zabór pruski. Także w posiadaniu Ludwika Paca znalazły się archiwalia i zbiory sztuki gromadzone przez pokolenia przez kilka linii Paców, które drogą kolejnych zapisów ostatecznie skupiły się w jego rękach.

Główna rezydencja Paców — Różanka — była pod zaborem rosyjskim, a Dowspuda z przyległościami przeszła do Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego. Gen. Ludwik Pac, biorący czynny udział w życiu Królestwa Polskiego, przenieść musiał swą rezydencję na jego teren i to zadecydowało o przystąpieniu do budowy w Dowspudzie pałacu na miejscu dworu i gospodarczej przebudowy całych dóbr zwanych wtedy hrabstwem dowspudzkim. Nie do mnie należy omówienie wszechstronnej działalności gospodarczej, politycznej i kulturalnej gen. Ludwika Paca i losów jego pałacu, jedynego, jaki powstał na terenie Suwalszczyzny [52]. Gen. Józef Pac dobrze wybrał swego spadkobiercę, który okazał się także znakomitym postępowym gospodarzem, umiejącym w ciągu krótkiego czasu zintensyfikować gospodarkę, odpowiednio wykorzystać nieużytki, sprowadzić wielu osadników szkockich i angielskich, założyć 5 nowocześnie prowadzonych gospodarstw folwarcznych itd. [53]

---

[51] J. Wolff, o.c., s. 305—308.

[52] Uważa się, że pierwszy, który doprowadził do ruiny dobra dowspudzkie i pałac, był gen. Mikołaj Sulima, który je dostał od cara, oraz jego dzierżawca Stefan Horaczko. Należy tu wyjaśnić, że Sulima otrzymał tylko część dóbr dowspudzkich dopiero 28 III 1836 i wkrótce zrzekł się ich za pensję, a dobra zajęto pod sekwestr już w grudniu 1831 r. Ich naddzierżawcą z ramienia rządu Królestwa Polskiego był Stefan Horaczko. Stefan Horaczko (ur. 1782 r. w Michalewie na Litwie, zmarły 1852 r. w Garbasiu) w młodości służył w gwardii polsko-francuskiej jako podporucznik. Za zasługi wojenne w 1813 r. otrzymał Legię Honorową. Później w randze kapitana przeszedł do wojska Królestwa Polskiego, z którego zdymisjonowany, tak jak wielu innych byłych oficerów, przeszedł do pracy w leśnictwie. Przed 1820 r. został nadleśniczym bokszańskim, a przed 1829 r. objął nadleśnictwo w Żylinach w pobliżu Dowspudy. Był nim jeszcze w 1832 r. i tegoż roku otrzymał w dzierżawę Dowspudę, którą trzymał do 1837 r. Czy rzeczywiście ten dzielny oficer napoleoński był niszczycielem Dowspudy? Po nim też byli różni naddzierżawcy, z których znamy długo tu przebywającego Józefa Świdę. Poza tym rozpad dóbr dowspudzkich był zamierzony przez władze. Wsie chłopskie uwłaszczono tu już w pierwszej połowie XIX w., z folwarków zaś Mazurki car dał w 1866 r. gen. Glebowowi, a Szkocję z samą Dowspudą (razem 1639 morgów) w 1867 r. Sergiuszowi Karcewowi, prezesowi Łomżyńskiej Komisji Włościańskiej (J. Kaczkowski, Donacye w Królestwie Polskim, Warszawa 1917, s. 464—467).

[53] J. Bartyś, o.c., s. 35—83.

Na zakończenie chcę jeszcze przypomnieć tylko parę najważniejszych faktów w dziejach Dowspudy. Została ona założona jako dwór w 1514 lub 1515 r. przez Bohdana Wołłowicza, koniuszego grodzieńskiego. Za Wołłowiczów, Bonarów i Rudominów-Dusiackich nie stała się rezydencją pańską, lecz była tylko siedzibą namiestników zarządzających majętnością lub dzierżawców, bądź posesorów zastawnych. Także za Paców, do których przeszła ok. 1630 r., nie była rezydencją. Majętność dowspudzka była tylko jednym z wielu kluczy majątkowych. Rezydencją stać się miała dopiero za gen. Ludwika Paca. Nie oznacza to jednak, że przedtem nie było tu nic godnego uwagi. Przykłady Sejn, Berżnik itd. wskazują, że w XVI w. mógł tu stać dwór o charakterze obronnym. W tej okolicy dwory przeważnie były drewniane, jak np. dwór w Olszance (koło Szczebry) zbudowany w XVIII w. przez Józefa P u z y n ę, czy dwór kamedulski w Wólce koło Raczek, ale były też dwory murowane, jak np. rozebrany w ostatnich czasach barokowy dwór starostów kadaryskich w Kadaryszkach koło Rutki-Tartak lub dwór w Garbasiu. Może pierwotnym dworem był wspomniany w opisach Dowspudy skarbczyk. Bardzo też możliwe, że kopce, na których w XVI w. wznoszono tutaj dwory, były pozostałościami dawnych grodów jaćwieskich. Należy więc w czasie badań nad resztkami pałacu pamiętać o ewentualnych pozostałościach starego dworu Wołłowiczów, jak też o śladach grodziska jaćwieskiego.

РЕЗЮМЕ

Довспуда на протяжении свыше трех веков была центром огромных владений, местом пребывания экономического правления и патримониального суда для свыше 20 деревень. Основал ее как усадьбу на старинных поятвяских землях Богдан Гринкович Воллович, конюший гродненский, который в 1513 г. получил от короля Сигизмунда Старого 1 квадратную милю между тевтонской границей и рекой Довспудой (ныне Роспуда). Название своей усадьбы, являющейся вместе с постройками для прислуги, так наз. огородниками (пахаров) самой древней существующей доныне в этой части старинной Ятвяти местностью, он взял от этой реки, упоминаемой в 1425 г. как Аустбуде. Воллович начал колонизировать пожалованную землю (поселились здесь многие мазовшане и некоторое количество русинов), а его сыновья, продолжая колонизацию, основали деревни — Суха-Весь, Яськи, Хоментово и др. Один из них, Остафи Воллович (ум. 1587), сделал видную карьеру, приблизился к среде, окружающей короля Сигизмунда Августа, накопил огромное богатство и занял очень высокую должность великого канцлера литовского. От короля получил соседнее поместье Янувка с тремя деревнями, которые присоединил к довспудским владениям. После смерти его дочери Регины Бонеровой и ее супруга краковского каштеляна Северина Бонера, (ум. 1592 г.) не оставивших потомства, Довспуда не надолго вернулась к Волловичам, от которых, через брак Анны Марцианны Рудомина Дусятской (дочери Вавжиньца Рудомины Дусятского и Филии, урожд. Воллович) со Стефаном Пацом перешла около 1639 г. во владение Пацов. С тех пор по

1831 г. владения Довспудские с имением Янувка и приобретенным около 1748 г. имением Рачки оставались в руках различных отраслей этого могучего литовского магнатского рода. В XVIII в. в их состав входили — 1 город, 7 усадьб, 22 деревни и около 3 тыс. жителей. Среди очередных владельцев Довспуды из рода Пацов самыми выдающимися были: Стефан, заместитель великого канцлера литовского (ум. 1640), Кшиштоф, канцлер литовский (ум. 1684), ген. Михал Ян, участник барской конфедерации (ум. после 1777) и последний — ген. Людовик Пац. Довспуда при Волловичах, Бонерах, Рудомина-Дусатских и Пацах не была резиденцией владельцев, жили в ней только наместники, управляющие или арендаторы. Всегда довспудское имение было одним из звеньев в огромных магнатских владениях. Резиденцией она стала только при генерале Людовике Паце, который, желая принимать активное участье в жизни Королевства Польского, местом своего пребывания сделал не, как прежде, Ружанку, находящуюся под господством России, а Довспуду, где на месте усадьбы воздвигнул первый дворец. Старая усадьба, построенная в 1514—1515 гг. как усадьбы в Сейнах, Бержниках, Поможе, имела по всей вероятности оборонный характер и возвышалась на холме, окруженном частоколом и ровом. Ее реликты могут находится в остатках резиденции Пацов.

SUMMARY

For more than 3 centuries, Dowspuda was the centre of fairly large estates and the centre of the patrimonal jury and administrative board for some 20 villages. Dowspuda was founded as a manor-house on the old Sudovian lands by Bohdan Hrynkowicz Wołłowicz, the Grodno Equerry who in 1513, received, from King Zygmunt Stary, one mile of the forest between the Dowspuda river (now Rospuda) and the boundary with the lands belonging to Teutonic Knights. Dowspuda manor which was an estate with servants quarters is today, the oldest settlement in that part of old Sudovia. It took its name from the Dowspuda river, referred to in 1425 as Ausbude. Wołłowicz began the colonization process (people from Mazovia and Ruthenians settled there). This policy was continued by his sons who founded the villages of Sucha Wieś, Jaśki, Chomentowo and a number of smaller villages. One of Wołłowicz's sons, Ostafi Wołłowicz (died 1587), attained a high position and was a member of the King Zygmunt August's closest circle of friends, collected much wealth and was nominated the Grand Lithuanian Chancellor. In the neighbourhood of his estate he received from the King the Janówka estate with 3 large villages. After the death of his childless daughter Regina and her husband Seweryn Boner, the Cracow Castellan (died 1592), Dowspuda reverted to the Wołłowicz family and then through the marriage of Anna Marcjanna Rudomina Dusiatska (the daughter of Wawrzyniec Rudomina Dusiatski and Filia Wołłowicz) to Stefan Pac in 1639, Dowspuda was taken over by the Pac family. From that time onwards until 1831, the Dowspuda estate, the adjoining Janówka estate and the Raczki estate bought in 1748, remained in the hands of the members of this wealthy Lithuanian family of magnates. In the 18th century, the whole estate consisted of: one town, 7 large volwarks (demesnes), 22 villages and had a population of close to 3 thousand. Among the successive members of the Pac family who owned the Dowspuda estate, the most famous were: Stefan, the Lithuanian Deputy Chancellor (died 1640), Krzysztof, the Lithuanian Chancellor (died 1684), General Michał Jan, a Bar Confederate (died after 1777) and the last of the owners, General Ludwik Pac.

It was not the family seat when in the possession of the Wołłowicz, Boner and Rudomina Dusiatski families, but only the place where the lord of the manor or administrator lived. It was much the same with the Pac family until it was taken over by the last of the Dowspuda owners, General Ludwik Pac, who since he had wanted to take an active part in the political life of the Polish Kingdom, left Różanka which was included in the Russian partition zone and commissioned a palace in Dowspuda which was to become the family seat. The Dowspuda Palace was erected on the site of the mansion dating from 1515 and most probably, like the similar mansions in Sejny, Berzniki, Pomorze situated on a mount surrounded by a pallisade and moat. What survives of the mansion might still remain in what is left of the seat of the Pac family.

ANDRZEJ RYSZKIEWICZ

LUDWIKA PACA STOSUNEK DO SZTUKI

Людовика Паца отношение к искусству

Ludwik Pac and his approach to art

Na karty historii Polski Pacowie zwykli byli wpisywać się szablą. Ten niegdyś możny ród litewskich Gozdawitów dostarczył Rzeczypospolitej hetmanów, wojewodów, kanclerzy, generałów, konfederatów. Dzielnych rycerzy i głośnych mężów stanu, aż dziewiętnastu senatorów. W okresie największego znaczenia, w drugiej połowie XVII w., Pacowie z powodzeniem konkurowali na Litwie z Sapiehami i Radziwiłłami, wycisnęli zdecydowane piętno na wewnętrznych dziejach „Rzeczypospolitej obojga narodów" [1].

Ale intelektualistów wśród przedstawicieli tej rodziny nie było, brak było również wyraźnych miłośników sztuki. Pewnie, że musieli mieszkać w wielkopańskich siedzibach i że nie poskąpili grosza na fundacje kościelne. Szczególnie te ostatnie, a właściwie dwie z nich, ale monumentalne i wspaniałe — kościół i klasztor kamedulski w Pożajściu pod Kownem oraz kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie — odegrały w dziejach polskiej sztuki wybitną rolę [2]. Tym więcej, że do tych prac ściągnięto cały zespół artystów, którzy po zakończeniu robót pozostali w Polsce, tworząc swe dzieła już na usługach innych panów, kształtując artystyczne wyrobienie i nastawienia na różnych dworach Korony i Litwy. Ci malarze, sztukatorzy, rzeźbiarze czy architekci byli niemal wyłącznie Włochami, a ściślej toskańczykami, bo ich Pacowie nade wszystko szukali w Italii północnej zwłaszcza we Florencji, siedzibie możnego rodu patrycjuszowskie-

[1] J. Wolff, Pacowie. Materiały historyczno-genealogiczne, Petersburg 1855; W. Dworzaczek, Genealogia, Warszawa 1959. Nieco inne szczegóły genealogiczne podaje D. Labarre de Raillicourt, Les comtes Pac, châtelains polonais de Marainville et protecteurs de la famille de Chopin, „Le Pays Lorrain", R. 41, 1960, s. 97—104.

[2] Zob. M. Karpowicz, Kilka słów o Pożajściu i mecenacie Paców, „Biuletyn Historii Sztuki" 1961, nr 2, s. 167—171; idem, Działalność artystyczna Michelangela Palloniego w Polsce, Warszawa 1967, s. 31—34.

go del Pazzich, rzekomo wyrosłych z tego samego genealogicznego pnia, co litewscy Pacowie.

W gruncie rzeczy, na Pożajściu i Antokolu zaczyna się i kończy poważny wkład Paców do dziejów sztuk pięknych. Inne fundacje, zamówienia czy inni artyści pozostający w ich służbie przeminęli niemal bez echa. Bezpośredni następcy kanclerza Zygmunta i hetmana Michała Kazimierza Paców nie zabłysnęli już w takim stopniu potrzebami estetycznymi i hojnością mecenasów.

Tę rolę podjął dopiero ostatni z rodu, urodzony i wychowany we Francji generał Ludwik Michał Pac (1778—1835). I on był przede wszystkim żołnierzem. Najpierw u boku Napoleona, w wojsku francuskim i polskim, lata 1806—1814 spędził niemal wyłącznie poza Polską, całą duszą oddany rzemiosłu wojennemu. Po upadku Napoleona Pac pozostał na uboczu w rozjazdach między Litwą a Francją. W 1817 r. w Montpellier ożenił się z Karoliną Małachowską. Podróż poślubna zawiodła ich do Włoch, skąd powrócili do Polski, ale po śmierci żony (1822 r., także w Montpellier) Pac wyjechał do Anglii. Osiadł na zamku Holckam w hrabstwie Norfolk, w gościnie u Cooke'a. Tutaj oddał się z zapałem problemom związanym z gospodarką rolną [3]. Wróciwszy do kraju zajął się energicznie pracami budowlanymi w Dowspudzie i w Warszawie, a także uprawą i hodowlą, założeniem nowoczesnego, na angielskich wzorach i przy pomocy angielskich techników wprowadzonego, przemysłowo-rolniczego gospodarstwa w swych litewskich dobrach.

Ale Noc Listopadowa 1830 r. powołała Paca znowu na pola bitew, a po upadku powstania skazała na emigracyjną poniewierkę. Wraz z córką Ludwiką udał się przez Paryż, Ateny, Aleksandrię, wyspę Kretę do Smyrny (Izmiru) w Turcji, gdzie zakończył życie.

Trzeba było przypomnieć pokrótce biografię generała, by tym jaśniejsze się stało, że w jego życiorysie po prostu nie było czasu na szerzej zakrojoną działalność artystyczną i że zainteresowania Paca skierowane były przede wszystkim na sprawy walki zbrojnej, a w krótkich czasach pokoju — na problemy ekonomii i rolnictwa. Jeśli zaś mimo to pozostawił w dziejach polskiej kultury artystycznej trwały ślad, to trzeba go cenić i podziwiać bardziej niż dokonania mecenasowskie ludzi, którym długie spokojne lata wypełniało budowanie i urządzanie rezydencji, dobieranie artystów i gromadzenie dzieł sztuki. To, co w tym zakresie zrobił Pac, zdziałał w okresie kilku lat, w przerwie między walką, a równolegle do intensywnych działań gospodarczych.

Do pojęcia mecenatu artystycznego tradycyjnie należą: prowadzone przez mecenasa prace budowlane, urządzenie i wyposażenie siedzib; na-

[3] D. Labarre de Raillicourt, Le général comte Pac 1778—1835, „Revue Historique de l'Armée" 1961, nr 2, s. 63.

stępnie działalność kolekcjonerska, wreszcie stosunki z artystami. W tym referacie chciałbym się zająć tylko Pacem jako zbieraczem oraz jego związkami z malarzami i rzeźbiarzami, zwłaszcza że to, co Pac wybudował — przede wszystkim pałace w Dowspudzie i w Warszawie — ma już swoją, wcale obszerną, literaturę naukową.

Zresztą nie możemy jeszcze w pełni zobrazować poczynań Ludwika Paca na polu sztuki. To badanie musiałoby się oprzeć na dokumentach archiwum rodzinnego. Już sama organizacja zarządu tak znacznych majątków, jak te, które należały do generała, wymagała prowadzenia systematycznej kancelarii. Toteż archiwum takie oczywiście istniało. Czy zachowało się, choćby częściowo? Przed półwiekiem poszukiwał je najlepszy znawca zasobów rękopiśmiennych Władysław Konopczyński[4]. Szukał z niezwykłą umiejętnością i rozmachem, zapuszczając niewód wszędzie i wciąż wyławiając jego ślady. Historyk konfederacji barskiej tropił papiery po marszałku Michale Janie Pacu, któremu archiwum Barzan podlegało. Stwierdził, że ten bezcenny zespół odbył tułaczkę przez całą Europę, że wreszcie w 1788 r. został złożony w archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu. Prof. Konopczyńskiemu udało się nawet ustalić zawartość i liczebność tego zespołu dokumentów, sam zasadniczy jego trzon zniknął jednak w okresie napoleońskim. Mógł go stąd odzyskać tylko ktoś z samych Paców i to z ludzi naówczas możnych i wpływowych — to znaczy tylko generał Ludwik Pac. Jeśli zaś tak było, to te papiery przewiózł do swej Dowspudy (odziedziczonej po ostatnim opiekunie archiwum Barzan, staroście wilejskim Józefie Pacu), gdzie podtrzymywał kult rodzinnych tradycji, a w neogotyckiej kaplicy pałacowej wzniósł mauzoleum ku czci Michała Jana, marszałka konfederacji barskiej[5]. Konopczyński uznał tę hipotezę za bardzo prawdopodobną, tym więcej że w wileńskiej bibliotece odszukał księgę pochodzącą niewątpliwie z poszukiwanego archiwum. A więc papiery Paców, własne generała Ludwika i jego rodziny, przechowywane były w Dowspudzie i rozproszyły się do szczętu, w znacznej części zaginione i zniszczone po konfiskacie majątków hardego powstańca. Na roku 1831 ślad się urywał i Konopczyński powątpiewał w możliwość przetrwania choćby części rodzinnych papierów.

Ostatnio szukał tych dokumentów Andrzej Wędzki, idąc zupełnie innymi drogami, przeprowadzając skrupulatną kwerendę na Białostocczyźnie[6]. Ustalił, że zapiski z 1819 r. jednoznacznie mówią o istnieniu w Dowspudzie jakiegoś bliżej nie określonego archiwum i że podzieliło ono losy ruchomości z pałacu. Nie całe zaś wyposażenie Pacowskiego domi-

[4] W. Konopczyński, Tajemnica Michała Jana Paca marszałka generalności litewskiej podczas konfederacji barskiej, „Ateneum Wileńskie" 1924, nr 7/8, s. 350—370.
[5] Ibid., s. 369.
[6] A. Wędzki, Kultura i sztuka na Suwalszczyźnie w XIX stuleciu, (w:) Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny, Białystok 1965, s. 254.

nium zostało zaprzepaszczone. Dowiedzieliśmy się więc, że w 1847 r. córka generała, Ludwika, w wyniku długotrwałego procesu wyrewindykowała od władz zaborczych część ruchomego majątku dowspudzkiego. M.in. zwrócono jej wówczas „papiery dziś bezużyteczne", to jest resztki archiwum dowspudzkiego Paców. W tym miejscu trop znowu się utaił.

Trzeba go więc podjąć i wyjaśnić dalsze losy papierów pacowskich. Jedyna córka generała, Ludwika (1820—1895), zamężna za Ksawerym Sapiehą (1807-1882), wywiozła je do Francji i przechowywała w swej rezydencji w Biarritz. Papiery te przejął następnie jej syn Ludwik Sapieha (1841—1937) i z kolei córka tego ostatniego Celina (ur. 1902) zamężna za adwokatem don José Candela. W tym posiadaniu, w Biarritz, przechowywane są resztki dokumentów Paców, obecnie wykorzystywane po raz pierwszy i podawane do publicznej wiadomości przez zięcia właścicielki, Dominique Labarre de Raillicourt[7]. Z jego artykułów wiemy, że pani Sapieha zachowała „swe cenne polskie archiwa" (między którymi były zarówno papiery generała Paca, jak i jego przodków) oraz niektóre dzieła sztuki. Z nich reprodukowano ostatnio m.in. dwa malowane i dwa rzeźbione portrety Ludwika Paca i jego małżonki. O ile wiadomo, poza zięciem właścicielki nikt inny dostępu do archiwum nie miał. A bez wykorzystania tych papierów także problemy mecenatu artystycznego Paca mogą zostać scharakteryzowane w sposób zaledwie szkicowy.

Gen. Pac był niewątpliwym miłośnikiem sztuki o sprecyzowanym guście. W napisie na grobowcu „sztuk pięknych i nauk protektor" nie było przesady. Wyposażony w bardzo duże środki finansowe, wyrobił sobie bez trudu pasję kolekcjonerską. Toteż, gdy tylko w 1820 r. rozpoczął budować obszerny, okazały i z wielką dbałością o piękno każdego szczegółu pomyślany pałac w Dowspudzie — musiał zakrzątnąć się wokół zgromadzenia dzieł sztuki dla wyposażenia rezydencji. Już jako dziedzic Jezna, a także Różanki i Horodyszcza niewątpliwie posiadał liczne pamiątki rodzinne, portrety przodków, obrazy i przedmioty artystycznego rzemiosła. Był ostatnim dziedzicem wielkiego imienia, więc i w spadku po swych bezpotomnych krewnych (przede wszystkim po staroście wilejskim generale Józefie Pacu, zm. w 1797 r.), niechybnie wzbogacał swój artystyczny dobytek. Ponieważ zaś nawet z kampanii napoleońskiej przywiózł poszczególne obrazy — już samo posiadanie tak licznych dzieł musiało pobudzić jego kolekcjonerskie zapały. Toteż wykorzystywać począł okazje, by swe zbiory powiększyć. Nade wszystko podczas poślubnej podróży do Włoch, gdzie wszedł w bliskie stosunki z artystą najgłośniejszym, rzeźbiarzem Antonio

[7] Poza cyt. wyżej: D. Labarre de Raillicourt, Un aide de camp de Napoléon, „Histoires de l'Histoire" 1959, Mai (do tej pozycji nie dotarłem). Na temat zachowanych we Francji niektórych dzieł sztuki ze zbiorów Paców zob. B. Fabiani, Nieznane portrety Paców, „Rocznik Muz. Narodowego w Warszawie", XV cz. 2, 1971, s. 137—180.

Canovą, zakontraktował kilku artystów z jego kręgu na przyjazd do Polski, zakupywał rzymskie starożytności, a niewątpliwie i inne dzieła sztuki. Wtedy też musiał się rozsmakować w zbieractwie. A że wydawał łatwo i chętnie oraz dysponował wielkimi sumami — doszedł do zbiorów poważnych.



Ryc. 1. Malarz włoski (Gaspare Landi?), Portret Karoliny z Małachowskich Pacowej, ok. 1820. Wł. prywatna we Francji. Repr. S. Deptuszewski

Umieścił je początkowo w Dowspudzie, potem częściowo przeniósł do warszawskiego pałacu. Jak się zdaje, w Dowspudzie, pomyślanej częściowo jako panteon tradycji rodzinnej, pozostały portrety Paców i rodzin spowinowaconych, bogaty zbiór militariów, obrazy dekorujące wnętrza oraz wiele rzeźb, zdobiących zarówno sale pałacu, jak i ogród. Natomiast to, co uważał za galerię obrazów oraz kolekcję dzieł sztuki starożytnej, przewiezione zostało do Warszawy. W ten sposób siedzibą reprezentacyjną, nasta-



Ryc. 2. François Gérard, Portret Ludwika Paca, 1808? Wł. prywatna we Francji. Repr. S. Stępniewski

wioną na wielkopański splendor, stał się przebudowany i dopełniony przez Henryka Marconiego pałac przy ul. Miodowej, a Dowspuda zachowała charakter wiejskiej rezydencji, gdzie kultywowano tradycje patriotyczne i rodzinne. Dlatego to siedziba wiejska otrzymała szatę angielskiego dworu „w stylu Tudorów", a przeznaczony do reprezentacji pałac warszawski miał eleganckie i monumentalne kształty klasycyzujące.

Informacje, bardzo zresztą skąpe, o artystycznym wyposażeniu Dowspudy mamy dopiero z dokumentów dotyczących likwidacji majątku generała przez mściwe władze zaborcy. Zgromadził je Wędzki. Otóż to, co pozostało w 1831 r. na miejscu w Dowspudzie, wystawione zostało na sprze-



Ryc. 3. Pałac Paca w Warszawie, widok przybudówki od strony ul. Miodowej, ok. 1880 r. Fot. IS PAN



Ryc. 4. Pałac Paca w Warszawie, fasada frontowa, ok. 1920. Fot. IS PAN

daż z wolnej ręki[8]. Licytacja „rozmaitych meblów pałacowych i zamkowych, między którymi znaczna ilość malowideł olejnych znajduje się", trwała przez kilka miesięcy, począwszy od 14 lipca 1834, przynosząc 21 000 złp. Należy sądzić, iż pozbyto się wszystkiego, że gdy w 1836 r. przekazywano skonfiskowany pałac uczestnika powstania w nagrodę gen. Mikołajowi S. Sulimie (który go z miejsca odsprzedał skarbowi państwa), stały tylko gołe mury, które odtąd podlegać będą latami gruntownej dewastacji i rozbiórce.

Okazało się jednak, że część wyposażenia pałacu (m.in. „niektóre portrety") już wcześniej przeniesiono i ukryto w kościołach i na plebaniach w Raczkach i w Janówce[9]. I o tym jednak dowiedziały się władze; część ukrytych rzeczy skonfiskowano i także sprzedano z licytacji. Ponadto mularz dowspudzki Józef Filipowicz, zatrudniony niegdyś przy zabezpieczaniu przedmiotów w Raczkach, „sprzedawał po dworach różne portrety i malowidła, które w kościele przed ich zaborem się znajdowały". Mimo wszystko, dzielnemu plebanowi raczkowskiemu Janowi Nepomucenowi Dąbkowskiemu udało się niektóre obiekty uchronić, wprowadzając je w 1841 r. do inwentarza kościelnego i ukrywając ich proweniencję. Te i inne ocalone u księży przedmioty wyrewindykowała jednak po długotrwałym procesie córka generała Paca, odzyskała je w 1847 r. i wywiozła do Wysokiego Litewskiego, a następnie do Francji. Znamy spis tej ostatniej resztki dowspudzkiej kolekcji. Należało do niej wiele (zbyt ogólnikowo zapisanych, by można było podjąć próbę identyfikacji) obrazów, między którymi jedyny określony autorsko: „Święta Rodzina" Carla Dolciego. Było też 30 portretów rodzinnych i historycznych (m.in. Barbary Radziwiłłówny), z których odszukano i wydano 20, nieco oprawnej grafiki itd. Łącznie Ludwika Sapieżyna miała otrzymać około 40 obrazów, wśród nich świetny wizerunek generała malowany przez François Gérarda i portret matki, oba zachowane w Biarritz. Wydano dalej posąg Herkulesa, cztery płaskorzeźby marmurowe „z odkopań pompeiańskich", 300 książek, meble, lustra, „szkła kolorowe gotyckie do okien" itd.

Pojedyncze przedmioty pozostały także na plebanii w Janówce, skąd np. w 1925 r. przekazano do siedziby biskupa łomżyńskiego „dwie marmurowe kariatydy, które pochodziły z pałacu Paców w Dowspudzie"[10].

Również zupełnie fragmentarycznymi wiadomościami dysponujemy w stosunku do zbiorów przechowywanych w pałacu warszawskim. Wiemy, że

[8] „Dzien. Urzędowy Województwa Augustowskiego" 1834, nr 25 dod. z 21 VI, s. 404; ibid., 1834, nr 52 z 27 XII, s. 734.

[9] A. Wędzki, o.c., s. 252 i nast. Autor wykorzystał m.in. Protokół przejrzenia mobiliów w kościele i plebanii w mieście Raczkach 2 I 1846 oraz Protokół oddania mobiliów... 11 VIII 1847, Archiwum Diecezjalne w Łomży, nr 1.80.2.

[10] Kwit z 27 IV 1925 w aktach parafialnych w Janówce (wiadomość od p. Jerzego Wiśniewskiego).



Ryc. 5. Niccola de Angelis, Ludwik IX pasujący Pazziego na rycerza i nadający mu herb, ok. 1824. Plafon w warszawskim pałacu Paca, niezachowany. Fot. IS PAN

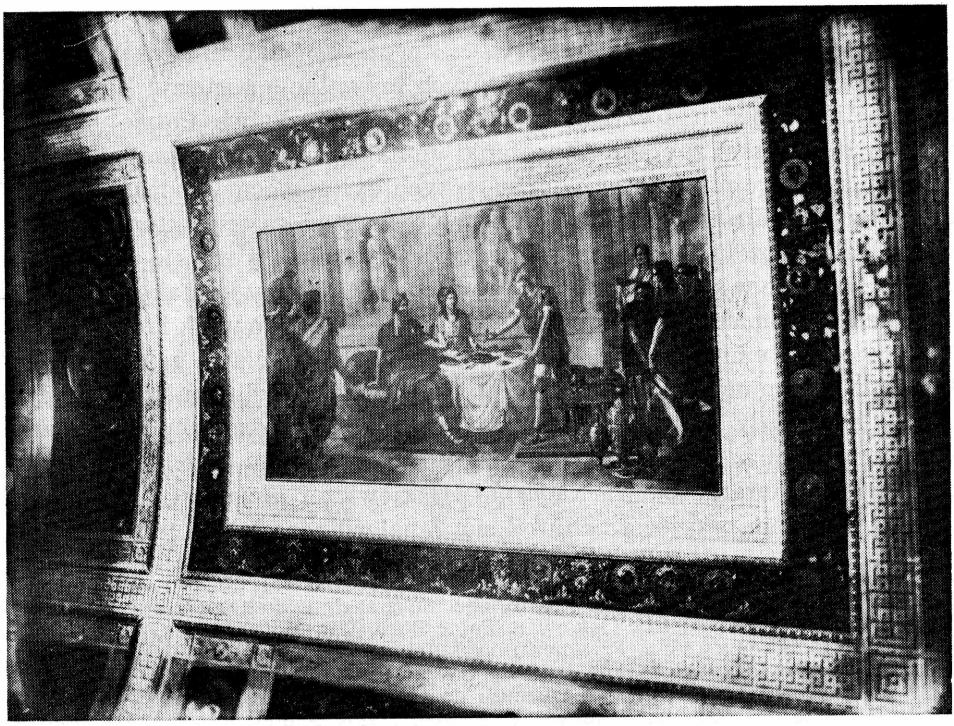

Ryc. 6. Niccola de Angelis, Scena mitologiczna, ok. 1824. Plafon w warszawskim pałacu Paca, niezachowany. Fot. IS PAN

składała się nań galeria obrazów (na ogół zakupionych we Włoszech), cały zespół rzeźb klasycystycznych powstałych przede wszystkim w kręgu Antonia Canowy oraz przywieziona z Włoch kolekcja sztuki starożytnej. Tylko ta ostatnia jest stosunkowo nieźle uchwytna: złożyło się na nią stokilkanaście fragmentów rzeźb na ogół hellenistycznych, w tym większość ułomków sarkofagów. Zbiór ten został skonfiskowany, przeniesiony do pałacu Łazienkowskiego i, jako carska własność, wywieziony do Petersburga i Moskwy, skąd w większości powrócił w 1928 r. na mocy traktatu ryskiego [11]. Włączono go do Państwowych Zbiorów Sztuki, ale tuż przed wojną przekazano do Muzeum Narodowego, gdzie kilkadziesiąt obiektów z tego zespołu przetrwało do dziś [12].

Inny los spotkał galerię obrazów. W lipcu 1837 r. zapisał w swym „Diariuszu domu naszego" brat Joachima, Prot Lelewel [13]: Oberpolicmajster warszawski Andrzej „Storożenko mianował się dobrym Polakiem, urodzonym w «zabranym kraju», województwie czernichowskim, a uczniem Uniwersytetu Krakowskiego. Nauki swej dawał dowody, zbierając co tylko się dało w zdobytej Warszawie. Car i Paskiewicz nasycali się zdobytym łupem. Zabierano szacowne zbiory Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ozdoby Zamku królewskiego, statuę Poniatowskiego, zrabowano domy Niemcewicza, Paca. Trafiono nawet do sreber Paca, które były w ręku ojca kapucyna Beniamina [Szymańskiego] i w innych. Było to szlachetnym odwetem barbarzyńcy ... Storożenko jako amator zajmował się szczególniej grabieżą obrazów, których inwentację poruczył Zielińskiemu. Zieliński, jeden z czynnych członków Towarzystwa Patriotycznego, w roku 1831 zyskał zaufanie Storożenki, umiał z tego skorzystać i stąd niejednym skompromitowanym w czasach tych był pomocą. Z poruczonej mu inwentacji Zieliński korzystać umiał, wyrosła stąd galeria, którą urządził w Kielcach naczelnik powiatu". Jeszcze drastyczniejszą wersję podał prof. Adolf Suligowski, wybitny prawnik, pozostający w kontakcie ze spadkobiercami Tomasza Zielińskiego — Bronikowskimi [14]. Według niego Pac, emigrując w 1831 r., polecił zamurować swą galerię i kosztowności. Tajemnica wykryła się, zdobył ją Tomasz Zieliński i zadenuncjował władzom. „Z polecenia Paskiewicza przeprowadzono poszukiwania i znaleziono obrazy oraz serwis na 24 osoby ze złotymi łyżeczkami wysadzanymi brylantami. Serwis zagarnął Paskiewicz i jeszcze w tymże roku wydawał na nim przyjęcia i chlubił się. Z galerii rozesłał po jednym obra-

[11] S. Tomkowicz, Antyki z Łazienek warszawskich, „Czas", 1924, nr 81; Z. Rewski, Pałac Paca w Warszawie, obecnie gmach Sądu Okręgowego, Warszawa 1928, s. 42—43; A. Bartczakowa, Pałac Paca, Warszawa 1973, s. 76—77.

[12] Zob. H. Stefańska, Fragmenty sarkofagów rzymskich w Muzeum Narodowym w Warszawie, praca magisterska na UW z 1953 r.

[13] P. Lelewel, Pamiętniki i Diariusz domu naszego, Wrocław 1966, s. 364.

[14] Z. Rewski, Gmachy sądowe w Polsce, „Głos Sądownictwa" 1929, nr 7/8, s. 369—370.

zie włoskim każdemu rosyjskiemu ministrowi. Olbrzymią resztę dostał w nagrodę Zieliński, jednocześnie awansując na naczelnika powiatu kieleckiego".

Jeszcze inną wersję podaje Natalia z Bispingów Kicka, równocześnie kreśląc wartą powtórzenia charakterystykę generała, którego znała osobiście. Według niej, Ludwik Pac „był to prawdziwy pan z panów, magnat z Zygmuntowskich czasów, dumny, lecz szlachetny, aż do szpiku Polak w całej mocy tego znaczenia ... Oryginał, któremu żaden Anglik by nie dorównał. Majątek nie na krocie, lecz na miliony rachował ... Miał w każdym stołecznym mieście lokowane znaczne kapitały ..., a po rewolucji 1831 r., kiedy wyszedł na tułactwo, z ogromnego skonfiskowanego mu majątku pozostały mu tylko te kapitały i pyszna galeria obrazów, uratowana za pomocą przyjaciół. Resztę rząd zabrał ... Spotykać mnie się nieraz zdarzało buławy hetmańskie Pacowskie, wystawione na sprzedaż w sklepie ubogich w Warszawie po 1831 r. Na pysznej porcelanie, której każdy talerz miniaturowo malowany kosztował Paca kilkadziesiąt czerwonych złotych w fabryce sewrskiej, zgromadzeni mocarze Północy jadali w czasie sławnego obozu pod Kaliszem, a po zwinięciu obozu znikła bez śladu. Wielu twierdzi, że przeszła z wielką liczbą dzieł sztuki i kosztownych sprzętów Pacowskich na własność gen. [Ksawerego] Kosseckiego" [15].

Te przekazy pamiętnikarskie trzeba porównać z relacją opartą na dokumentach sądowych zgromadzonych przez Kaczkowskiego [16]. Oto, co ustalił ten autor: Wiadomo było, że w swym warszawskim pałacu posiadał Pac kosztowne zbiory, galerię obrazów itp. Tymczasem nic z tego nie znaleziono. Komisji śledczej pod przewodnictwem Storożenki polecił namiestnik dojść, gdzie to zostało ukryte. Najpierw co nieco znaleziono w przyległym do pałacu klasztorze kapucynów. Następnie wzięto się do badania ludzi utrzymujących stosunki z Pacem, przede wszystkim Wincentego Hołowni, byłego kontrolera generalnego b. Komisji Rządowej Wojny. Zmuszono go do napisania listu do sekretarza Paca Jana Lomana. Odpowiedź Lomana przejęto i z niej dowiedziano się o osobach, u których dobra Paca pozostawały na przechowaniu. Miało to miejsce w końcu 1834 r. Między tymi osobami znalazł się gen. Ksawery Kossecki główny dyrektor Komisji Sprawiedliwości, zawsze lojalny wobec władz rosyjskich. Jego sprawa oparła się aż o cara Mikołaja I. 23 stycznia 1835 Kossecki oświadczył na piśmie, że porządkując swoje rzeczy, znalazł i takie, które należały do gen. Paca. Spis tych przedmiotów objął porcelanę i fajanse, szkło i lustra, posągi marmurowe, broń zabytkową, okucia do drzwi i brązy — łącznie ocenione na 11 447 złp. 20 gr. Wszystko to zostało zajęte.

[15] N. Kicka, Pamiętniki, Warszawa 1972, s. 160.

[16] J. Kaczkowski, Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach r. 1831 i 1863, Warszawa 1918, s. 207—234.

Ponadto u Wodarskiego zabrano przedmioty oszacowane na 1085 złp. 15 gr., u Szmielowskiego — na 2321 złp. 3 gr. Dalej u profesorów Uniwersytetu malarza J. A. Blanka i rzeźbiarza P. Malińskiego znaleziono marmury: popiersie Cerery, kolosalnego Ajaksa, dalej Minerwę, Marka Aureliusza, drobne figurki, płaskorzeźby, kamienne blaty do stołów; ponadto obrazy: „Bitwę pod Lipskiem", „Odsiecz Wiednia", portrety Paca, jego żony i matki, Jana III, trzy wizerunki hetmanów oraz marszałka polnego — łącznie oszacowane na sumę 4210 złp. Nie koniec na tym. Od płka Kosińskiego odebrano Pacowskie książki, różne przedmioty od brązownika Gregoire'a, u pobliskich oo. bazylianów znaleziono również część biblioteki, a także 330 rycin, kosztowności, srebra, brązy, porcelanę, szkło itd., razem na sumę 9558 złp.



Ryc. 7. Alexander Roslin, Portret Michała Jana Paca. Tarnów, Muzeum. Fot. Muzeum

Jak stwierdził Kaczkowski, w czasie zjazdu cara Mikołaja z królem pruskim w Kaliszu w 1835 r. użyto mebli i sprzętów Paca do uświetnienia przyjęcia. Część innych cennych przedmiotów przekazano do Zamku i Łazienek. Resztę ruchomości sprzedano za 34 934 złp., to znaczy za sumę niewiele większą od połowy kwoty szacunkowej.

Niewątpliwie przecież także do zbiorów Tomasza Zielińskiego musiała wejść pewna część galerii Ludwika Paca, chociaż monografistka kieleckiego kolekcjonera nie mogła ustalić, które to konkretnie obrazy zawdzięczał on swej akcji inwentaryzacji dzieł sztuki wykonywanej z polecenia oberpolicmajstra Storożenki [17]. Jedyne bowiem obiekty z tego zbioru, o których sam właściciel mówił, że należały poprzednio do gen. Paca — zespół siedmiu cennych witraży, niemieckich i francuskich, podobno z XVI w. — miały zostać nabyte z licytacji tej kolekcji [18]. (Analogicznie bowiem do pa-

[17] I. Jakimowicz, Tomasz Zieliński — kolekcjoner i mecenas, Wrocław 1973.
[18] J. Łepkowski, Zbiór ś.p. Tomasza Zielińskiego w Kielcach, Warszawa 1860, s. 55.

łacu w Dowspudzie, także rezydencja warszawska została przez córkę generała wyprocesowana, wystawiona w 1848 r. na licytację i przez sam Skarb Państwa nabyta [19].) Te witraże pochodziły raczej z pałacu warszawskiego, mało prawdopodobne, by miały być owymi „gotyckimi szkłami kolorowymi do okien" z Dowspudy, które wydano Ludwice Sapieżynie. Te ostatnie identyfikowałbym z tymi, które wprawiono w okna wybudowanej w 1853 r. neogotyckiej kaplicy na cmentarzu katolickim w Suwałkach. Jeszcze współcześnie stwierdzono, iż pochodziły one z Dowspudy [20].

Spośród obrazów należących do Zielińskiego, tradycja tylko przy jednym kategorycznie mówiła o pochodzeniu z kolekcji Ludwika Paca. Był to, zakupiony od Bronikowskich przez prof. Suligowskiego, portret Stanisława Staszica, malowany w 1825 r. przez Rafała Hadziewicza, ale reprodukowany jako rzekomy utwór Lampiego [21]. Jeszcze jeden portret ma niewątpliwie pochodzić z rozgromionych zbiorów gen. Paca (ale z Dowspudy): bardzo cenny wizerunek marszałka woj. sandomierskiego w konfederacji barskiej Rafała Tarnowskiego, dzieło F. I. Oefele (Piekarskiego), jedno z trzech znanych płócien tego wybitnego portrecisty monachijskiego, przedstawiających osobistości polskie, a drugi obraz z określeniem tego niezbadanego portrecisty jako Polaka. Portret Tarnowskiego stanowi od niedawna własność Muzeum Narodowego we Wrocławiu [22].

Ludwik Pac był zarówno zbieraczem, jak i mecenasem, to znaczy, że zarówno zakupywał dawne dzieła do swych zbiorów, jak i zamawiał je u artystów sobie współczesnych. Jacy to byli artyści, z kim wszedł generał w bezpośredni kontakt? Pierwszy na tej liście był jeden z najwybitniejszych portrecistów francuskich doby napoleońskiej — François Gérard. Ten głośny klasyk ze szkoły J. L. Davida przejawiał wyraźną sympatię dla Polski i Polaków, którzy odwdzięczali mu się uznaniem i chętnie ubiegali się o portrety jego pędzla. Byli to przede wszystkim ludzie z otoczenia Napoleona lub wyżsi oficerowie z jego armii (i ich żony) — m.in. Maria Walewska, Artur Potocki, Konstancja Łubieńska, Julia Konopka. Wśród nich znalazł się i Pac. Jego portret, notowany na listach dzieł artysty pod datą 1809, powstał raczej w poprzednim roku. Pięknie malowane popiersie Ludwika Paca należało niewątpliwie do por-

[19] Z. Bieniecki, Dzieje pałacu Paca, „Stolica" 1950, nr 37, s. 8; A. Bartczakowa, o.c., s. 77.

[20] J. Żdżarska, Suwałki, „Tygodnik Ilustrowany" 1870, półr. I, s. 222. Data wybudowania kaplicy — projektu Karola Majerskiego — za: S. Łoza, Architekci i budowniczowie w Polsce, Warszawa 1954, s. 185.

[21] J. Nowak, Legenda a prawda o „Pałacyku przy ul. Zamkowej", „Radostowa" 1937, nr 5, s. 88.

[22] Muzeum Śląskie. Malarstwo polskie. Katalog zbiorów, Wrocław 1967, s. 78, nr 320. Obraz, malowany w 1773 r., może należał poprzednio do Michała Jana Paca.

tretów rodzinnych zdobiących pałac w Dowspudzie, uratowanych od konfiskaty i grabieży, a wreszcie wydanych córce, która je wywiozła do Francji. Obraz należał do rodziny Sapiehów w Biarritz, obecnie stanowi własność córki Celiny z Sapiehów de Candela, Dolorès, zamężnej za G. Rheimsem [23]. Gérard jest pierwszy w szeregu artystów, którzy pra-

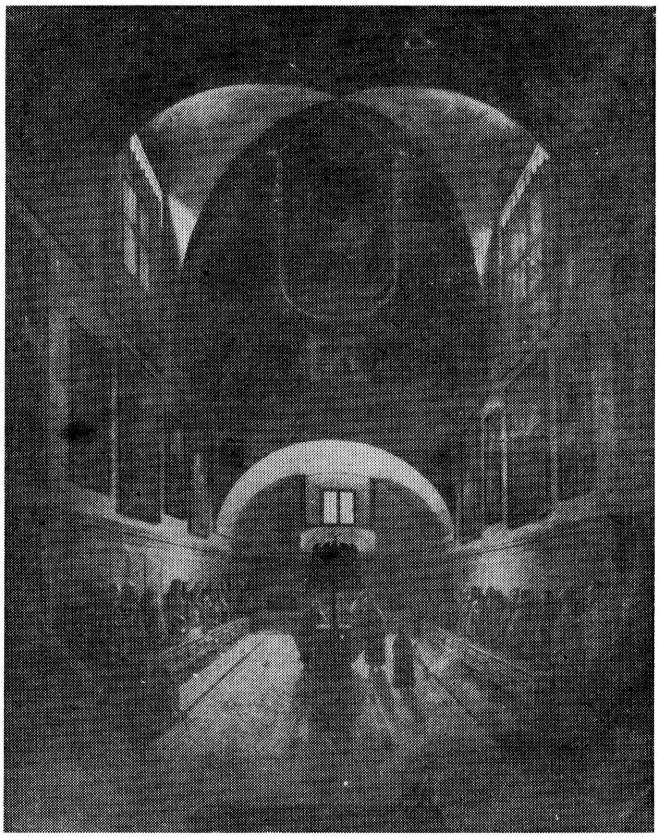

Ryc. 8. Wg François-Marius Graneta, Chór kapucynów w Rzymie, po 1818. Milejów, pow. lubelski, kościół parafialny. Fot. W. Wolny

cowali dla gen. Paca, jest też wśród nich jedynym Francuzem (chyba że potwierdzi się, iż medalion na jego grobie wykonany został przez P. J. David d'Angers).

Następni, to cały zastęp Włochów, z którymi nawiązali kontakt Pacowie w latach 1819—1820, podczas swej poślubnej podróży do Italii. Tak więc nowożeńcy odwiedzili pracownię głośnego niegdyś, a dziś zupełnie

[23] A. Ryszkiewicz, Francusko-polskie związki artystyczne. W kręgu J. L. Davida, Warszawa 1967, s. 140—141.

zapomnianego malarza rzymskiego, profesora Akademii św. Łukasza, Ferdinanda Cavalleriego. Jeszcze w dziesięć lat po tych odwiedzinach żywe było wspomnienie, jak to „za obraz przedstawiający chór kapucynów, a będący nie kopią, ale tylko naśladownictwem sławnego «Chóru ka-



Ryc. 9. Franciszek-Ignacy Oefele („Piekarski"), Portret Rafała Tarnowskiego, 1773. Wrocław, Muzeum Narodowe. Fot. Muzeum

pucynów» Graneta, jenerał Pac zapłacił ... tysiąc dukatów" [24]. Romantyczna kompozycja François Marius Graneta (znana z kilku replik, egzemplarz z 1818 r., bodaj zasadniczy, w leningradzkim Ermitażu) zrobiła w Polsce nieoczekiwaną karierę. Znamy wiele jej powtórzeń i trawestacji, olejnych, pastelowych, graficznych: jedno z nich należało do zbiorów Sapiehów, dwa dalsze należą do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

[24] A. E. Odyniec, Listy z podróży, Warszawa 1961, t. II, s. 118. O kompozycji Graneta zob. W. Berezina, Francuzskaja żiwopis XIX wieka, Leningrad 1972, s. 78.

w Krakowie, kilka innych dochowało się po kościołach, m.in. w Milejowie koło Lublina i w Żurominie. Może któryś z tych egzemplarzy był dziełem Cavalleriego należącym niegdyś do Paca.

Być może w Rzymie powstał też wówczas interesujący portret żony generała, Karoliny z Małachowskich. To popiersie, stanowiące obecnie własność Celiny de Candela w Biarritz, a więc niewątpliwie również pochodzące z resztek galerii dowspudzkiej, wywiezionych przez Ludwikę z Paców Sapieżynę, znane jest tylko z anonimowej reprodukcji [25]. Zdradza ono pewne rysy wspólne z obrazami malowanymi przez Gaspare Landiego, popularnego portrecistę, autora kilku wizerunków Polaków, a także m.in. Antonia Canovy.

Ale nie włoskie malarstwo, przeżywające zresztą wówczas chwile załamania, lecz rzeźba urzekła Ludwika Paca. Ściślej zaś mówiąc — największy wówczas rzeźbiarz włoskiego klasycyzmu — Antonio Canova. Pac należał do jego szczerych wielbicieli, postanowił też pozyskać jego utwory dla siebie. Przynajmniej jedno z tych dzieł ma niepodważalne dowody autorstwa wybitnego artysty. Jeszcze za życia Canovy i w jego najbliższym otoczeniu sporządzono wykaz chronologiczny jego twórczości. Pod rokiem 1819 odnotowano, że Canova wykonał rzeźbę przedstawiającą trojańską Helenę „należącą do hrabiego Paca, Polaka" [26]. Była to wielka (69 cm wysokości), tzw. „idealna" głowa młodej kobiety o szlachetnych rysach, żaden atrybut takiego właśnie określenia nie potwierdzał [27]. Rzeźba nie powstała specjalnie dla Paca: Canova wykuł ją w marmurze jeszcze w 1812 r. dla I. Teotochi-Albrizzi, a w 1815 powtórzył dla hr. Langa. W swej pracowni zatrzymał gipsowy model oryginalny i jeszcze dwa odlewy (wszystkie zachowane w Gipsotece w Possagno). Wedle nich dla Paca odkuł kolejną replikę. Zdobiła ona warszawski pałac generała, w 1831 r. ślad po niej zaginął.

Sporządzony przez hr. Cicognarę katalog dzieł Canowy jest dla jego twórczości źródłem najpewniejszym, w pełni wiarygodnym, ale niekompletnym. Już choćby dlatego, że wspomina o szesnastu rzeźbach portretowych, nie wyliczając ich szczegółowo. Może należały do nich także marmurowe popiersia Ludwika Paca i jego żony Karoliny, oba dochowane w Biarritz i ostatnio reprodukowane jako niewątpliwe dzieła Canovy [28]. Wszystko zdaje się wskazywać, że to określenie autorstwa nie powinno budzić zastrzeżeń. Oba popiersia zapewne zdobiły pałac w Dowspudzie.

---

[25] D. Labarre de Raillicourt, Le général comte Pac, o.c., s. 63.

[26] L. Cicognara, Catalogo cronologico delle opere di Antonio Canova, (w:) M. Missirini, Della vita di Antonio Canova, Prato 1824, s. 511.

[27] Zob. E. Bassi, La Gipsoteca di Possagno. Sculture e dipinti di Antonio Canova, Venezia 1957, s. 208, nr 222—224; eadem, Canova, Bergamo 1943.

[28] D. Labarre de Raillicourt, Les comtes Pac, o.c., s. 100, 101; zob. też T. Dobrowolski, Rzeźba neoklasyczna i romantyczna w Polsce, Wrocław 1974.

Natomiast w warszawskim pałacu stał (zachowany w Muzeum Narodowym) posąg Hebe wykonany przez ucznia Canovy Cincinnato Baruzziego (zw. Imolese). Była to kopia w marmurze słynnej rzeźby Canovy z 1796 r., powtarzanej w pracowni mistrza wielokrotnie (repliki w Berlinie, Leningradzie, Chatsworth i Forli). Także do warszawskiego pałacu nabył Pac cztery płaskorzeźby o nieznanym temacie wykonane przez innego ucznia Canovy — Adamo Tadoliniego. Kilka z tych rzeźb zachowało się w Muzeum Narodowym w Warszawie, m.in. Hebe Canovy (gips) i portret Stanisława Małachowskiego z 1793 r. dłuta Johna Deare.

Dwie dalsze płaskorzeźby marmurowe, pochodzące z Dowspudy, a wmurowane w kościele w Raczkach, uznano za dzieła Antonia Canovy [29]. Są to epitafia o kształcie stel grobowych. Na jednej — kobieta w *corona muralis* na głowie (tj. wedle ówczesnej ikonografii personifikacja kraju, w tym wypadku niewątpliwie Polski) opłakuje uwieńczone girlandą kwiatów popiersie mężczyzny oznaczonego herbem Paców (tj. Gozdawą pod hrabiowską koroną), rózgami liktorskimi i krzyżami orderowymi. Na drugiej steli anioł wypisuje czyny rycerza, wprawdzie nie wyobrażonego portretowo, ale określonego rzymskim mieczem, pancerzem i hełmem. Obie stele zakomponowane są jako odpowiedniki, co sugeruje ich pierwotne przeznaczenie: mauzoleum w kaplicy pałacowej w Dowspudzie. Tablice czcić miały pamięć Paców, może Michała i Józefa, Michałowi chciał przecież generał w Warszawie również „posąg pieszy brązowy" wystawić [30]. Dodajmy, że popiersie mężczyzny nie jest portretem Michała Jana Paca, nie wykazuje bowiem żadnego podobieństwa do jego niewątpliwego wizerunku malowanego przez Alexandra Roslina (ze zbiorów Sanguszków, obecnie w Muzeum w Tarnowie; nie jest wykluczone, że i ten obraz pochodzi z Dowspudy).

Czy stele te są istotnie własnoręcznym dziełem Canovy? Jest to nad wyraz wątpliwe. W każdym razie brak na to zarówno jakiegokolwiek potwierdzenia w źródłach czy w literaturze współczesnej artyście, nie ma również do nich modeli czy szkiców w kompletnie zachowanym zespole dzieł z pracowni mistrza. Niezręczność podrzędnych elementów dekoracyjnych w tablicy portretowej, a kompozycyjnych w steli z aniołem każą atrybucję na rzecz wielkiego artysty oddalić. Niemniej jednak dzieła te starają się najściślej dopasować do canoviańskich wzorów. Od samego kształtu steli począwszy (Canova wykonał około dwudziestu analogicznych), przez dyspozycję kompozycyjną oraz formy i ruchy postaci, aż do poszczególnych elementów i motywów dekoracyjnych — dla wszystkiego

[29] A. Wędzki, o.c., s. 255—258.
[30] J. Bartyś, Działalność gospodarcza i społeczna gen. Ludwika Paca w dobrach Dowspuda na Suwalszczyźnie w latach 1815—1830, „Rocznik Białostocki", IX, 1968/1969, s. 39.

odnajdziemy wzory w twórczości artysty. Jak się wydaje, dla steli portretowej jako wzór do bezpośredniego naśladowania wskazano płytę pamiątkową poety Vittoria Alfieriego, pierwszy pomysł jego pomnika, częściowo skorygowany — jeśli chodzi o ruch lewej ręki — przez alegoryczną figurę „Opłakującej Italii" z ostatecznej wersji pomnika (1810 r.) ustawionej we florenckim kościele Santa Croce [31]. Druga stela nie wykazuje tak ścisłej zależności od konkretnych dzieł Canovy; stosunkowo najbliższą analogię znajdziemy w steli czczącej pamięć admirała Angela Emo z 1795 r. (Wenecja, Museo Navale) [32].

Obie pacowskie płyty są więc dziełem powstałym w najbliższym otoczeniu Canovy, wykutym zapewne przez jednego z jego uczniów. Wykonano je najpewniej we Włoszech (wspominają o tym dokumenty), ale mogłyby powstać i w Polsce. Bo gen. Pac sprowadził wówczas z Włoch do Polski cały zespół artystów, którzy mu stawiali, ozdabiali i wyposażali zarówno Dowspudę, jak i pałac warszawski, a także budowle kościelne i miejskie w Różance i Raczkach. Byli to najprzód dwaj architekci: Pietro Bosio, który właśnie podczas pobytu Paca we Włoszech współpracował z Canovą przy projekcie i budowie świątyni-panteonu w Possagno, a po nim Enrico Marconi, autor zarówno pałacu w Dowspudzie, jak też przebudowy i rozbudowy pałacu przy ulicy Miodowej w Warszawie. Następnie uczeń Canovy, rzeźbiarz Carlo Aurelli, sprowadzony w 1823 r. i wykorzystany do prac w Dowspudzie, kościele i zajeździe w Raczkach, kościele w Różance (tzw. Pacowskiej, pow. lidzki) i pałacu warszawskim. Dalej jeszcze jeden rzeźbiarz z pracowni Canovy — Lodovico Kaufmann (w Polsce także od 1823 r.), biegły zarówno w rzeźbie pełnej, jak w reliefie. Powierzono mu główne prace rzeźbiarskie w warszawskim pałacu, m.in. świetny fryz nad bramą wjazdową ze sceną ogłoszenia, podczas igrzysk, swobód miast greckich. Wreszcie malarze — uczeń Gaspara Landiego Niccola de Angelis (w Polsce od 1823 do 1828 r.) przewidziany jako autor kompozycji historycznych — ściennych i stalugowych. Zatrudniony był w Warszawie, gdzie wykonał plafon z kompozycją „Ludwik IX pasujący Pazziego na rycerza", a także w dobrach litewskich; dwa obrazy ołtarzowe namalował dla kościoła w Raczkach, kościołowi w Różance dostarczył obraz do ołtarza głównego. Obok niego sprowadzony został malarz-dekorator Giovanni Battista Carelli czy Caretti (w Polsce 1823—1826), malujący freski o motywach roślinno-geometrycznych w obu pałacach Paca oraz w kościele w Raczkach.

---

[31] Zob. E. Bassi, La Gipsoteca di Possagno, o.c., nr 146—149. Por. też m.in. stelę Giovanniego Volpato z 1807 r. w Chiesa dei Santi Apostoli w Rzymie, ibid., nr 175 i 176 oraz stelę Alessandra de Souza Holstein z 1808 r. w kościele St. Antonio Portoghesi w Rzymie i w kaplicy cmentarnej w Lizbonie, ibid, nr 185.

[32] Ibid., nr 67, 68.

Cały zespół artystów, którzy rozpoczynali realizację szeroko zakrojonego programu budowlanego Paca, sprowadzony został z Włoch. Był to proceder tradycyjny (nie inaczej postępowali przecież przodkowie generała), ale już wówczas anachroniczny, chociaż nie odosobniony. Na początku XIX w. ściągnięto z Italii ostatnią już w dziejach polskiej sztuki grupę malarzy. Np. Stanisław Kostka Potocki sprowadził wówczas Vincenza Brennę i Pietra Ayresa, Zamoyscy Luigiego Rubio, a Cieczkowscy do swego Surchowa na Lubelszczyźnie Niccola Montiego. Ale zakontraktowanie całego włoskiego „dworu artystycznego", jak to uczynił gen. Pac, było zjawiskiem wyjątkowym. A do tego zjawiskiem groźnym. W czasach, gdy uniwersytecka Szkoła Sztuk Pięknych miała już swych pierwszych wychowanków i gdy działali polscy malarze wszelkich specjalności, a wśród nich tak wybitni jak Antoni Brodowski — przywożenie z zagranicy malarskiego plebsu i zlecanie mu robót poważnych, dobrze płatnych, mogło zagrażać bytowi młodej sztuki rodzimej. Zaniepokoiło to warszawskie środowisko, tym bardziej że jeden z tych przybyszów, de Angelis, chciał w 1826 r. sięgnąć po katedrę malarstwa na Uniwersytecie Warszawskim, a architekt Corazzi chciał ich wszystkich przyciągnąć do dekoracji wznoszonego właśnie Teatru Narodowego. Przystąpiono więc do kontrataku. Brodowski wykazał, że pokazany przez de Angelisa na wystawie obraz historyczny jest kopią cudzego dzieła. Jan Antoni Blank pisał zaś z goryczą o „tłumie Włochów sprowadzonych przez JW Generała Paca do malowania pokoi jako dekoracyjnych malarzy". Szczególnie surowo ocenił malowidło plafonowe de Angelisa w pałacu Paca. Pisał o tym: „Jest to na małym plafonie kompilacja z różnych dzieł rycinnych poklejona, bez rozsądku i smaku, jakby w chaos nieledwie zebrana, co prawdziwie rzetelnego znawcę do śmiechu pobudzić powinno" [33].

Te głosy musiały dojść do Paca i dotknąć go boleśnie. Nie tylko bowiem podano w wątpliwość jego artystyczne rozeznanie (a miał przecież w tym zakresie ambicje poważne i uzasadnione), ale, co gorsza, uznano sprowadzenie artystów zagranicznych za wręcz szkodliwe dla polskiej sztuki. Możliwość takiego postawienia sprawy na pewno mu nawet do głowy nie przyszła. Sądził przecież, że polepszanie i unowocześnianie gospodarki oraz budowanie i wyposażanie okazałych gmachów może krajowi przynieść tylko pożytek i chwałę. Do przemysłu i rolnictwa sprowadza się zaś techników i kolonistów angielskich czy niemieckich, a do architektury i sztuki — artystów włoskich. Tak przecież postępowali ludzie najświatlejsi, którym nikt patriotyzmu nie odmawiał, tak też zrobił i Pac. Nie pomyślał, nie wiedział o tym, że istnieje już sztuka polska, zdolna nie tylko do

[33] J. Sienkiewicz, Projektowane dekoracje ścienne Teatru Narodowego, Warszawa 1930, s. 5.

podjęcia takich zadań, ale jeszcze do wykonania ich lepiej niż cudzoziemscy fachowcy.

Pac gorąco przywiązany był do swej ojczyzny i był człowiekiem wielkiej skromności. Jeśli polscy malarze tak uważali, to na ich apel — bez względu na formę, w jakiej został wypowiedziany — generał nie pozostał obojętny. Wówczas też, w 1826 r., sprowadził z Wilna Józefa Hilarego Głowackiego, który był znany jako dekorator teatralny i autor malowideł pejzażowych na ścianach wnętrz mieszkalnych. Polecił mu ozdobić jedną z sal warszawskiego pałacu. Niechby w jego reprezentacyjnej siedzibie pokazał, czym Pac kraj nasz przyozdobił. Tak powstało siedem wielkich widoków przedstawiających fundacje generała: kościoły w Różance i Raczkach, ratusz w Raczkach oraz pałac i zabudowania gospodarcze w Dowspudzie. A z Włochami się rozstał.

De Angelis i Carelli opuścili Polskę. Ale pozostali najwybitniejsi: Henryk Marconi i Ludwik Kauffmann. Z czasem się spolonizowali, włączyli w nurt polskiej sztuki i polskiego życia, pozostawili niezatarty ślad w dziejach polskiej architektury i rzeźby. A Marconi założył nawet wciąż żywą dynastię polskich artystów. Wyciągnięty z prowincjonalnego wówczas Wilna — Głowacki pozostał w Warszawie i dla jej środowiska artystycznego położył znaczne zasługi. Już choćby oni świadczyli o dokonaniach mecenasowskich Ludwika Paca. Odbudowany piękny pałac przy ul. Miodowej stanowi do dziś jedną z cenniejszych budowli warszawskich. Tylko tyle pozostało trwałe i żywe z artystycznych poczynań generała. Wspaniały pałac w Dowspudzie, pozbawiony opieki, z czasem zamienił się w ruinę, z której tylko nikłe resztki świadczą o chlubnej przeszłości; inne budynki uległy przebudowie, częściowo zacierającej ich pierwotne piękno. Zbiory rozpierzchły się po świecie. Przed zupełną niepamięcią wielkiej pasji i umiłowania gen. Ludwika Paca nie uchroni już nic. Tylko historyk musi im złożyć należny hołd.

РЕЗЮМЕ

Знатный род Пацов дал Польше прежде всего рыцарей и политических деятелей. Его заслуги в области культуры более скромны (но и о них свидетельствуют великолепные XVII-вековые пожертвования костелам в Пожайсте и Вильне). Самым выдающимся меценатом оказался последний из рода, генерал Людовик Пац (1778—1835), доблестный солдат, заслуженный хозяин, человек большой честности и горячий патриот, хотя он родился, умер, и провел большинство своей жизни за пределами Польши.

В разных странах и на разных поприщах он активно действовал и трудился. Владелец огромного богатства, сознающий свой долг перед семьей и родиной, всю свою жизнь посвятил „делу Польши" и упрочению блестящей традиции Пацов. В реализации этих двух целей ему должно было помочь искусство.

Не вникая в вопросы архитектуры и внутреннего убранства дворца, так как

ими занялись авторы более компетентные, настоящая работа ограничивается темой коллекционерства Людовика Паца и его отношениями с художниками.

Сужение исследовательских рамок обусловлено также отсутствием большого архива Паца, уничтоженного или разрозненного, его остатки сохранились у наследников дочери генерала во Франции, но они не были автору доступны.

Пац сосредоточил в своих руках все родовые достояния, между прочим многие произведения искусства, но и они не были достаточными, чтобы обставить великолепные и огромные дворцы в Довспуде и в Варшаве. Поэтому он постоянно покупал и заказывал все новые картины или скульптуры в Польше, в Италии, во Франции. В Довспуде он собирал прежде всего то, что было связано с историей рода и Польши, а в Варшаве — картинную галерею и коллекцию древних скульптур. Все собрание было разрознено после восстания 1831 г., когда гордый „бунтарь" был вынужден эмигрировать, а его владения конфисковали царские власти. Мы не знаем инвентарной описи или списков коллекции Паца, а только обширные документы, связанные с этой реквизицией.

Художественная галерея генерала, спрятанная, а потом обнаруженная царскими властями, попала в руки шефа полиции А. Стороженко, который частично ее раздарил (напр. коллекцию картин получил известный коллекционер Томаш Зелиньски), остальная часть была распродана. Были конфискованы серебро, стекло, фарфор, оружье, мебель и т.п. Рассеялась окончательно коллекция скульптур, прежде всего итальянских. (Род Пацов считал, что его родословная идет от флорентийских дель Пацци, и поэтому его представители охотно пользовались услугами выдающихся итальянских художников). Остатки сохранились в Национальном музее в Варшаве.

Людовик Пац был не только коллекционером, но и меценатом, который заказывал произведения искусства непосредственно у художников. В 1808 (1809?) году его портрет писал Франсис Жерар (Жорж Раймс). Во время свадебного путешествия в Италию в 1819—1820 гг. Пац с супругой заказали или купили между прочим картину „Хор капуцинов" Фердинанда Каваллери (предположительно по Ф. М. Гранету), портрет Пацовой, возможно кисти Гаспаре Ланди, однако генерала интересовали прежде всего скульптуры Антония Кановы. Сам маэстро изваял бюсты обоих Пацов (у Целины из Сапегов, Кандела, Биарриц) и сделал авторскую копию головы Елены. Пац купил также работы учеников Кановы — Ц. Баруцци и А. Тадолини (4 барельефа; возможно, что два из них — надгробные плиты на могилах Пацов сохранились в костеле в Рачках). Исходя из желания украсить здания в Довспуде, Варшаве, Рачках и Ружанке, Пац пригласил в Польшу целый коллектив итальянских художников. Среди них были архитекторы П. Бозио и Э. Маркони, скульпторы из мастерской Кановы — Л. Кауффман и Ц. Аурелли, а также художники Н. де Анжелис и Г. Б. Карелли. Против „нашествия" итальянских художников энергично протестовали польские художники, требующие конкурсов на заказы из публичных средств. Пац пригласил тогда польского художника Юзефа Гилярия Гловацкого, который Варшавский дворец украсил 7 фресками, представляющими виды объектов, созданных на пожертвования Людовика Паца.

SUMMARY

The famous Pac family gave Poland above all, warious and prominent politicians. As far as the family's contribution to Polish culture goes, this was no means a large one: although the numerous church foundations of the 17 century in Pożajście

and Vilnius should not be overlooked. The greatest of the supporters of the arts from the mentioned family was the last of this line, General Ludwik Pac (1778—1835), a much famed soldier an efficient organizer a man of law and order, and on ardent Polish patriot, despite the fact that he was born abroad and spent most of his life there.

He was active in many fields both in and outside Poland. An extremely wealthy person, conscious his duties towards his family and country, he devoted his entire life the 'Polish Cause' and to the strengthening of the great traditions of the Pac family. The arts which he so zealously supported, were a great help in the achieving of these two aims.

This work deals with the collections of Ludwik Pac and his support of numerous artists, but in fact does not deal with the architectural and interior arrangement of the residences, since these have been dealt with in detail by authors who are more competent on the subjects. Another reason why the above work is rather limited, is the fact that the author had no access to the General's extensive archives of which a part was destroyed or dispersed and what remains of them are in the hands of the General's daughter's heirs in France.

Pac inherited a great many works of art, but even these were too few to furnish the splendid and vast palaces he owned in Dowspuda and Warsaw. For this reason, he bought and commissioned paintings and sculptures in Poland, Italy and France. In Dowspuda he collected above all, every work of art that concerned the history of Poland and his family, while in Warsaw he created an art gallery with paintings and ancient sculptures. The entire collection was devastated after the November Insurrection of 1831 when the Czarist authorities banished the 'defiant rebel' into exile and confiscated all his estates. No inventary or list of Pac's collection are known to have survived up to this data, except for the documents concerning confiscation.

The gallery of paintings, which had been hidden away by the General, but later found by the Czarist authorities was taken charge of by the Chief of Police, A. Storożenko, who gave some of it a way to (among others, the famous art collector, Tomasz Zieliński, who came into posession of a whole group of paintings). The rest of the collection was later put up for auction and sold. The Czarist authorities disposed of all the silver, glass and porcelain as well as the armoury, furniture etc., of which all traces have been lost. Also completely lost was the collection of sculptures and above all, the Italian ones. (The Pac family, who believed they were descended from the del Pazzis of Florence, must very often have commissioned works from Italian artists). Only a very small part of this once vast collection, is to be found in the Polish National Museum in Warsaw).

Ludwik Pac was not only an art collector, but also gave his patronage to a score of artists from which he commissioned works. In 1808 (1809?) he commissioned a portrait of himself from François Gerard (owned by Georges Rhems, Paris). During their honeymoon trip to Italy in 1819—1820 General Pac and his wife bought or commissioned among others, the 'Choir of Capuchins' by Ferdinand Cavalleri (said to have been based on a work by F. M. Granet). Pac also apparently commissioned a portrait of his wife from Gasper Landi. During the trip to Italy the General showed much interest in the works of Antonio Canova who was commissioned to sculpture two busts of the newlyweds (now in the possession of Celina Sapieha-Candela, Biarritz). The famous sculpture also made a copy of the head of Helen. Pac also bought works by Canova's pupils — C. Baruzzi and A. Tadolini (four reliefs, two of which are said to be those on the tombs of the Pac couple in Raczki church).

Pac invited a whole group of artists over from Italy to adorn and furnish his palaces and residences in Dowspuda, Warsaw, Raczki and Różanka. The artists who came over from Italy, included the two architects — P. Bosio and E. Marconi, two sculptors from Canova's workshop — L. Kauffmann and C. Aurelli, as well as the painters — N. de Angelis and G. B. Carelli. This 'invasion' of Italian artists, as it was often referred to, was strongly opposed by Polish artists who began voicing protests and demanding that competitions should be held for all works to be commissioned and paid for out of public funds. Pac then commissioned a Polish painter-decorator, Józef Hilary Głowacki, who painted seven wall paintings depicting the Ludwik Pac Foundation in the Pac Palace in Warsaw.

JERZY BARANOWSKI

ARCHITEKTURA PAŁACU W DOWSPUDZIE

Архитектура дворца в Довспуде

The architecture of the Dowspuda palace

Naród bez pamięci historycznej
nie jest narodem
Kazimierz Brodziński

1. Na trwałości wspomnień o pałacu w Dowspudzie zaważyła nie tylko wykwintna forma architektoniczna, która zapewniła mu trwałą pozycję w historii architektury polskiej, ale także osoba właściciela. Generał Ludwik Pac był postacią wybitną. Osobowość jego wyrastała ponad przeciętność tej epoki, obfitującej w wydarzenia i wielkich ludzi. Na firmamencie historii Polski pierwszej połowy XIX w. zarysował się jako znakomity wojskowy, zdolny organizator życia gospodarczego, działacz państwowy, wybitny mecenas, patriota. Brzmi to jak paradoks, ale tak się złożyło, że pałac w Dowspudzie powstał i zginął w efekcie oddziaływania najcenniejszych przymiotów Paca: talentów organizacyjnych i gospodarczych, zamiłowań artystycznych oraz szczerego i bezkompromisowego patriotyzmu. Były to bowiem czasy, kiedy takie przymioty umysłu i charakteru tworzyły i zarazem były przyczyną zniszczenia.

Ludwik Pac był ostatnim po mieczu przedstawicielem tej zasłużonej w dziejach Polski rodziny. Urodził się w 1778 r. w Strasburgu, studiował we Francji i Anglii. W roku 1806 był już oficerem gwardii Napoleona. Karierę wojskową zakończył w stopniu generała, po klęsce armii francuskiej w 1814 r. Po opuszczeniu wojska wyjechał do Anglii, a następnie do Włoch. Do kraju wrócił w 1815 r. i objął bezpośredni zarząd swych rozległych dóbr ziemskich [1]. Główny trzon jego majątków, odziedziczonych po

[1] Dane biograficzne dotyczące L. Paca podają: J. Wolff, Pacowie, Petersburg 1885; S. Uruski, Herbarz szlachty polskiej, Warszawa 1916, t. 13, s. 153; T. Żychliński, Złota księga szlachty polskiej, Poznań 1883, r. V, s. 212—213; J. Falkowski, Wspomnienia z 1848 i 1849 r., Warszawa 1908, t. II, s. 95; S. Małachowski, Wspomnienia o generale Ludwiku hr. Pacu, Poznań 1878.

ojcu, znajdował się na Litwie, a tylko niewielki zespół ziemski w Królestwie Kongresowym, w Augustowskiem. W skład tych ostatnich wchodziła Dowspuda i pobliskie Raczki, donacja po dalekim krewnym [2]. Pac zdecydował się nie wracać na Litwę, a jako miejsce swej rezydencji obrał Dowspudę. Znajdował się tam niewielki drewniany dwór i murowany „skarbczyk" [3], co dawało możliwość zamieszkania i podjęcia szeroko zakrojonej działalności gospodarczej. Odrzucił propozycje wysokich stanowisk rządowych i postanowił, zgodnie z hasłami głoszonymi przez Dezyderego Chłapowskiego i całe grono byłych oficerów armii polskiej, poświęcić się podnoszeniu poziomu gospodarki i oświaty w Królestwie [4]. Głównym zamierzeniem Paca było podniesienie poziomu rolnictwa na zupełnie nowych zasadach ekonomicznych i organizacyjnych. W tym celu sięgnął po wzory i specjalistów niemieckich, a następnie angielskich i szkockich.

Prowadzona na nowoczesnych podstawach gospodarka przynosiła nie tylko uznanie wśród współobywateli, ale zapewniała przede wszystkim poważne dochody. Pozwoliło to Pacowi nie tylko wspierać finansowo ekonomiczne poczynania sąsiada, Pawła Brzostowskiego z Cisowa, ale również rozwinąć szeroką działalność budowlaną.

2. W roku 1820 rozpoczęto budowę pałacu w Dowspudzie na miejscu skarbczyka lub dworu. Projekt nowo wznoszonej rezydencji przygotował Piotr Bosio, uczeń akademii Brera w Mediolanie, architekt o niewyjaśnionej przeszłości zawodowej [5]. Prace zostały przerwane dosyć szybko. Pac zrezygnował z usług Bosia i sprowadził na jego miejsce z Rzymu Henryka Marconiego [6]. Po zapoznaniu się z zaczętą realizacją, nie podjął on od razu jej kontynuacji. Zapewne przygotował nowy projekt lub daleko idącą modyfikację pierwotnego. W tym właśnie celu, jak pisał Łoza, Marconi „powrócił do Warszawy i, po przeprowadzeniu w bibliotece Wacława Sierakowskiego studiów nad gotykiem angielskim, udał się z powrotem do miejsca pracy" [7]. Po tej edukacji Marconi szybko i sprawnie prowadził roboty, bo już w 1823 r. budowa pałacu została zakończona. Wyposażanie i dekorowanie wnętrz trwało jeszcze przez wiele lat. Oprócz pałacu, Mar-

[2] Dowspudę odziedziczył po Józefie Pacu (zm. 1797 r.) staroście wilejskim.

[3] Wg referatu J. Wiśniewskiego, Z dziejów Dowspudy i jej właścicieli, dwór obronny w Dowspudzie stał już w początkach XIV w., wiadomo też, że istniał za czasów Paców, którzy posiadali Dowspudę od 1630 r. Nie jest zatem wykluczone, że wspomniany dwór i skarbczyk sięgały początkami XVI czy XVII w.

[4] J. Bartyś, Działalność gospodarcza i społeczna gen. Ludwika Paca w dobrach Dowspuda na Suwalszczyźnie w latach 1815—1830, „Rocznik Białostocki" t. IX, 1970, s. 35—83.

[5] S. Łoza, Architekci i budowniczowie w Polsce, Warszawa 1954, s. 36.

[6] S. Łoza, Henryk Marconi i jego rodzina. Na prawach rękopisu, Warszawa 1954, s. 10 i n.

[7] Ibid. Wydaje się, że do informacji zakradła się pomyłka. Łoza najprawdopodobniej miał na myśli bibliotekę po nieżyjącym już wówczas Józefie Sierakowskim. Należy sądzić, że Marconi korzystał również z innych bibliotek, w których znajdowały się wzorniki angielskie, np. z biblioteki wilanowskiej.

coni zaprojektował neogotyckie zabudowania gospodarcze w Dowspudzie (jeden budynek zachowany), jak również budynki folwarków: Raczki, Havelock, Nowa Szkocja, Nowy Jork i Filipów. Przebudował także kościół w Raczkach. Wokół pałacu założony został krajobrazowy park, którego projektantem był angielski ogrodnik John Heiton.

Za udział Ludwika Paca w powstaniu listopadowym rząd rosyjski skonfiskował dobra dowspudzkie. Ukazem z 16 marca 1836 roku car nadał je gen. Sulimie. Ten wydzierżawił je Stefanowi Horaczce. „Drapieżny, zachłanny dzierżawca — jak pisze o nim Julian Bartyś — nie posiadający żadnego majątku, w ciągu kilku lat zrujnował dobra i zakłady przemysłowe" [8].

W latach pięćdziesiątych XIX w. pałac znajdował się w stanie daleko posuniętej destrukcji, a w 1865 r. korpus główny był już całkowicie zrujnowany. W następujących słowach opisuje go Osipowicz: „Obecnie z całego zamku został tylko korpus frontowy i jedna z owych cudownych wieżyczek, przytulona jak sierota do szczątków ściany. Cały pawilon i czworobok górujący nad budowlą rozebrano na materiał. Wzorzyste posadzki, galeria, posągi, zbrojenia itp. dawno rozproszone po świecie. Oberwane sufity, porysowane sklepienia niedługo zawalą się wraz z dachami i pozostaną tylko ściany" [9]. Po 1865 r. następowała stopniowa rozbiórka zachowanych fragmentów.

Do chwili obecnej ocalał arkadowy portyk elewacji frontowej oraz wieżyczka flankująca niegdyś narożnik korpusu głównego od strony ogrodu. Nie rozebrany do końca wieloboczny ryzalit zachodni i mury fundamentowe wykorzystane zostały przy budowie w początkach XX w. bezstylowego budynku.

Przy bramie wjazdowej istnieje budynek neogotycki wchodzący niegdyś w skład kompleksu zabudowań gospodarczych. Czytelny jest układ i założenie parku, o którym Gerard Ciołek pisał: „Znany z piękności był ogromny ogród romantyczny w Dowspudzie, założony przez generała Ludwika Paca przy pałacu ... Liczne kanały i stawy zasilane były wodami rzeczki Rozpudy, ku której ogród opadał szerokimi tarasami. Założenie uległo częściowemu zniszczeniu podczas działań wojennych w latach 1830/31" [10].

3. Podstawy do zrekonstruowania wyglądu pałacu są bardzo skromne. Składają się na nie krótkie i niezbyt precyzyjne opisy dokonywane przez przygodnych wędrowców i miłośników pamiątek narodowych oraz nieliczne wiarogodne przekazy ikonograficzne. Tych ostatnich jest wpraw-

[8] J. Bartyś, o.c., s. 62.
[9] A. Osipowicz, Ruiny zamku w Dowspudzie, „Tygodnik Ilustrowany" 1865, nr 276, s. 4, 6.
[10] G. Ciołek, Ogrody polskie, Warszawa 1955, s. 186.



Ryc. 1. Malarz anonimowy XX w., Widok pałacu w Dowspudzie od strony pd.-wsch. Kopia wg malowidła ściennego J. H. Głowackiego znajdującego się do wojny w pałacu Paca w Warszawie. Wł. Politechniki Warszawskiej. Fot. W. Górski 1964 r., neg. PKZ

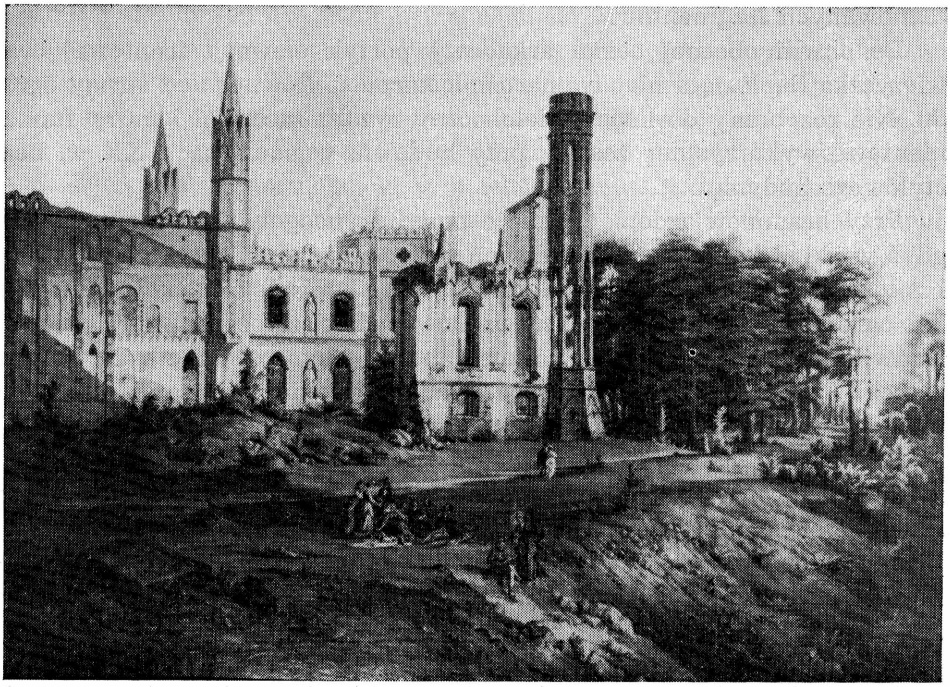

Ryc. 2. Marcin Zaleski (?), Widok pałacu w Dowspudzie od strony pn. (ok. 1850 r.), wł. ks. W. Hera. Fot. W. Wolny 1962 r., neg. IS PAN

dzie około dwudziestu, ale tylko kilka z nich posiada istotną wartość dokumentarną. Należy do nich przede wszystkim malowidło G ł o w a c k i e g o umieszczone na ścianie warszawskiego pałacu Paca wykonane w latach 1826—1827 (ryc. 1), obraz Z a l e s k i e g o pochodzący zapewne z lat pięć-

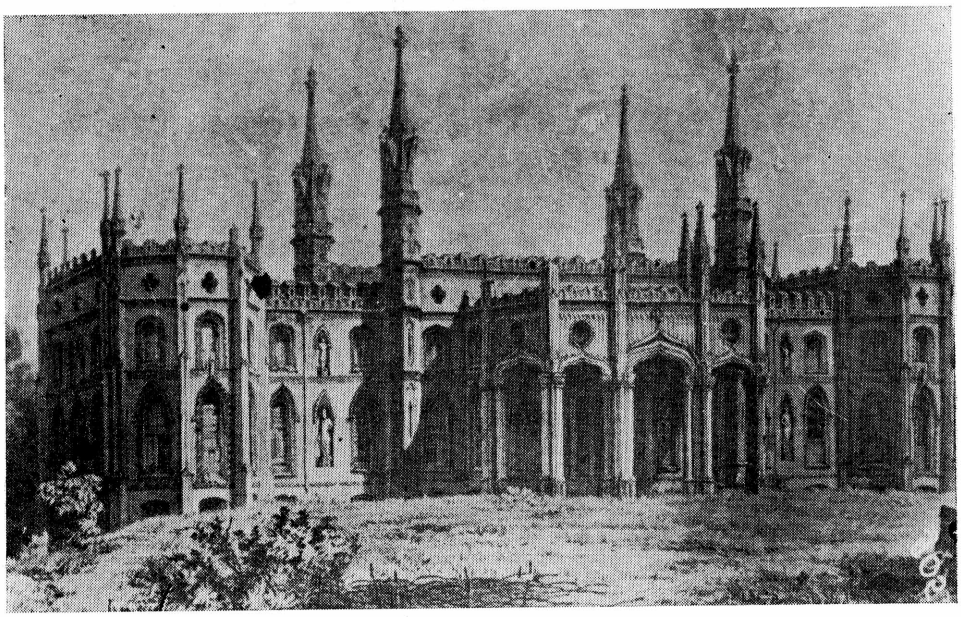

Ryc. 3. Alojzy Misierowicz, Widok pałacu w Dowspudzie od strony pd., repr. wg „Album Augustowski" Wilno 1857. Fot. J. Kluss, neg. IS PAN

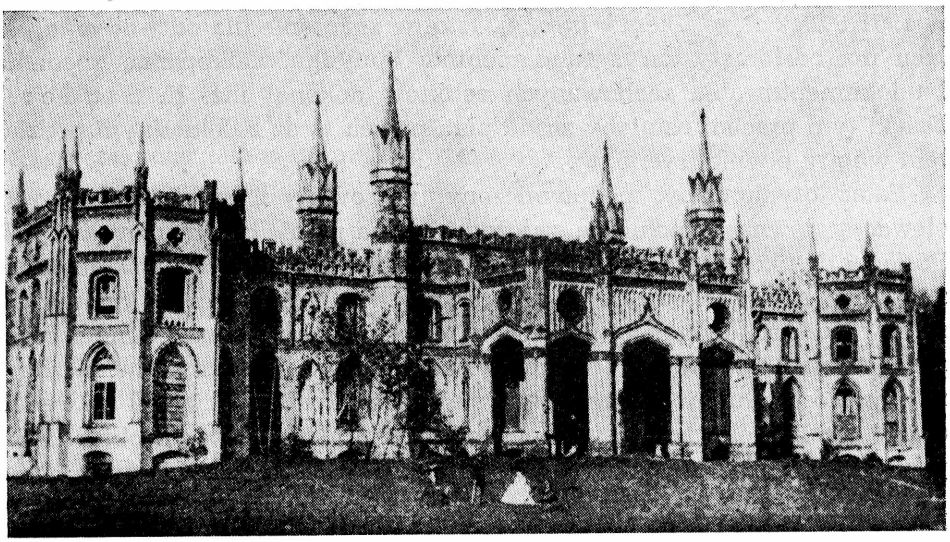

Ryc. 4. Widok elewacji pd. pałacu w Dowspudzie. Repr. wg tyg. „Ziemia" 1901, neg. PKZ

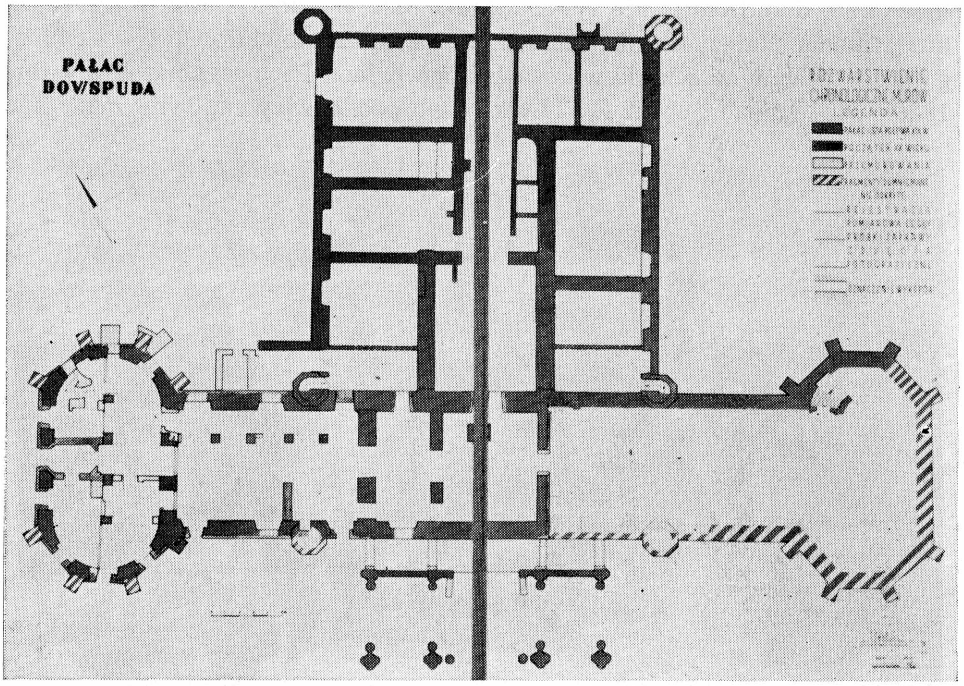

Ryc. 5. Henryk Siuder, Rzut pierwszego poziomu piwnic pałacu w Dowspudzie, wyk. w 1970 r., neg. PKZ

dziesiątych XIX w. (ryc. 2), rysunek Misierowicza opublikowany w 1855 r. (ryc. 3), wreszcie fotografie elewacji głównej reprodukowane w 1901 i 1912 r. w „Ziemi" (ryc. 4). Istotne znaczenie dla odtworzenia pałacu ma odsłonięty zarys fundamentów budynku. Odkopania, zbadania i udokumentowania zachowanych reliktów dokonał inż. H. Siuder[11]. Dzięki tym pracom ustalony został plan pałacu wraz z dokładnym podziałem wnętrz piwnic (ryc. 5, 6).

Pałac otynkowany, podpiwniczony, murowany z cegły, usytuowany elewacją główną na południe, założony był na planie odwróconej litery T. Posiadał dwukondygnacjowe piwnice sklepione kolebką. Bryła składała się z kilku wyraźnie wyodrębnionych elementów. Centralną część kompozycji stanowił czterokondygnacyjny korpus główny, założony na planie wydłużonego prostokąta. Wyodrębniony był sześcioma wieżyczkami zwieńczonymi przez ostrosłupowe hełmy. Najwyższą jego kondygnacją był belweder, cofnięty z lica elewacji, oświetlony szeregiem ostrołukowych okien. Korpus główny połączony był trzyosiowymi, zapewne jednotraktowymi, gale-

[11] Prace badawcze wykonane zostały na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków przez P.P. Pracownie Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie.

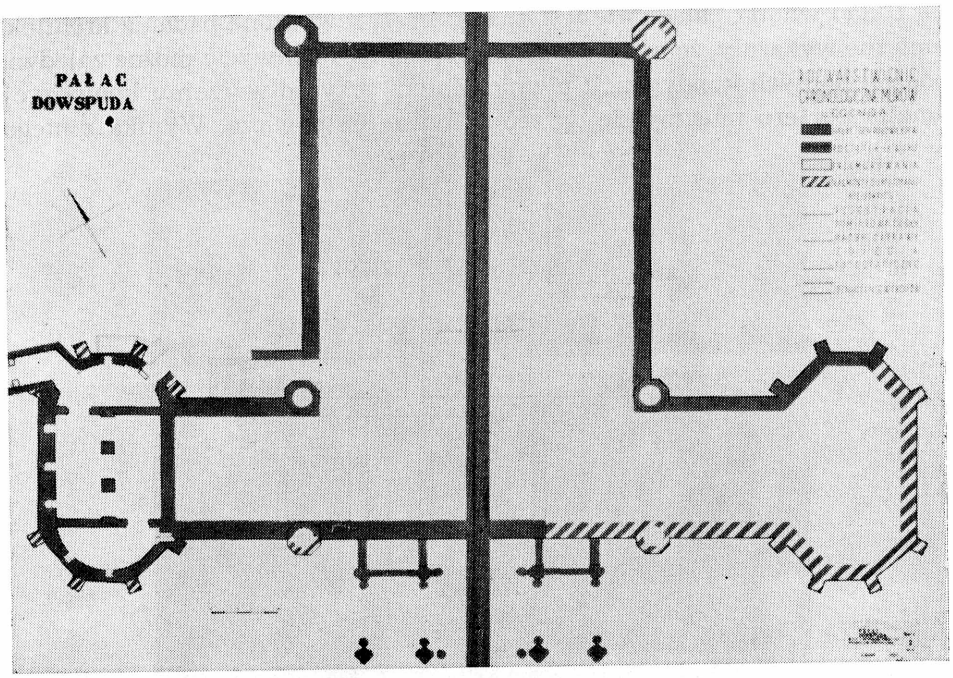

Ryc. 6. Henryk Siuder, Rzut drugiego poziomu piwnic pałacu w Dowspudzie, wyk. w 1970 r., neg. PKZ

riami z masywnymi ośmiobocznymi ryzalitami, uformowanymi na kształt potężnych, oszkarpowanych bastei. Na osi pałacu znajdował się silnie wysunięty do przodu trzyarkadowy portyk (ryc. 7). Całość budynku oraz portyk wieńczyła krenelażowa attyka ze sterczynami, za którą ukryty był dach.

Elewację znamy tylko jedną — frontową. Piętnastoosiowa, szeroko rozciągnięta, posiadała w dolnej kondygnacji wysmukłe ostrołukowe okna, a w górnej mniejsze, zamknięte łukiem Tudora. Kondygnacje oddzielał ceramiczny gzyms z motywami plecionki.

Ostrołukowe nisze, w których ustawione były pełnofiguralne rzeźby, podkreślały w obu kondygnacjach osie środkowe galerii. O dekoracji architektonicznej fasady trudno cokolwiek powiedzieć. Składały się na nią niewątpliwie bogato profilowane obramienia okienne, gzymsy kordonowe i koronujący oraz wspomniane wyżej posągi. Według słów Rawity-Witanowskiego wyobrażały one „znakomitych władców Polski", a wykonane były przez włoskiego rzeźbiarza Karola Aurelli[12].

[12] M. R. Witanowski, Ze stron ojczystych, „Tygodnik Polski" 1901, nr 14, s. 8.

Układ wnętrz pałacu nie jest znany. Przeprowadzone badania architektoniczne wykazały, że mury parteru nie istnieją i uchwycić można zaledwie podział dolnych kondygnacji piwnic. Zatem przy odtwarzaniu kompozycji wnętrz parteru musimy się oprzeć na opisie Osipowicza. Wynika z niego,

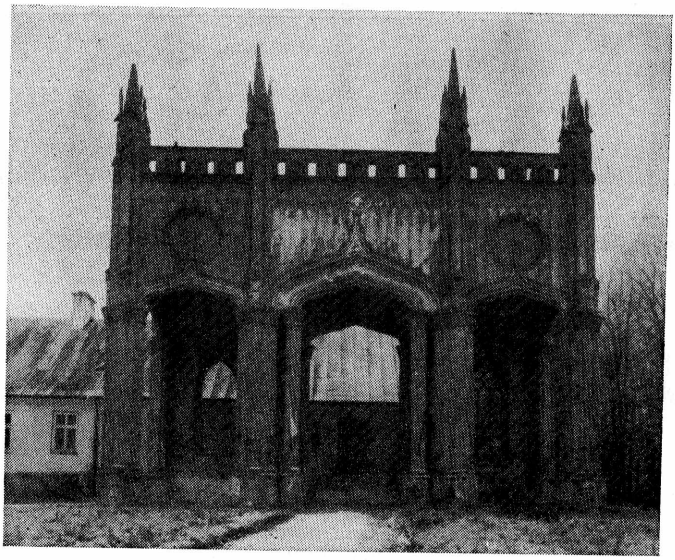

Ryc. 7. Portyk pałacu w Dowspudzie, widok od strony pd. Fot. W. Górski 1964 r., neg. PKZ

że korpus główny był trójdzielny. Centralną jego część zajmowała kaplica, do której wchodziło się z hallu po kilku stopniach. Należy sądzić, że przewyższała ona inne pomieszczenia parteru, a oświetlały ją okna belwederu. W jej neogotyckim wnętrzu urządzone było mauzoleum ku czci wybitnego przodka właściciela pałacu — Michała Jana Paca, marszałka konfederacji barskiej [13]. Po obu stronach kaplicy — od strony wschodniej i zachodniej — usytuowane były dwa rzędy pokoi, mieszczące salony i bibliotekę. Trakt północny tej części pałacu zajmowała jadalnia o bogatej dekoracji stiukowej. Z niej prowadziły przejścia do narożnych wieżyczek. We wschodniej galerii i w ryzalicie mieściły się zbiory militariów. Znajdujące się tam pomieszczenia miały neogotycki wystrój, a ściany pokryte były freskami przedstawiającymi „ozdoby marsowe" oraz w „czterech obrazach tyleż najsławniejszych zwycięstw oręża naszego", m.in. „orszak żałobny ze zwłokami mistrza Konrada von Jungingen po bitwie pod Grun-

[13] W. Konopczyński, Tajemnica Michała Jana Paca marszałka generalności litewskiej podczas konfederacji barskiej, „Ateneum Wileńskie" 1924, nr 7/8, s. 350—370. Na pozycję tę zwrócił mi uwagę prof. dr A. Ryszkiewicz, za co mu serdecznie dziękuję. Informacje na temat programu kaplicy dowspudzkiej podaje też A. Ryszkiewicz w referacie „Generała Ludwika Paca stosunek do sztuki".

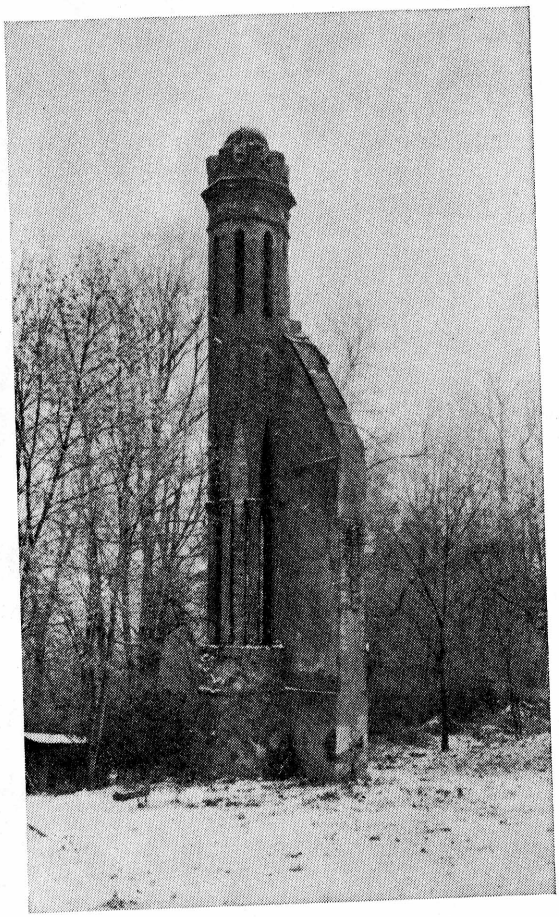

Ryc. 8. Wieżyczka flankująca niegdyś pn.-zach. narożnik pałacu w Dowspudzie. Fot. W. Górski 1964 r., neg. PKZ

waldem" [14]. Falkowski do tego opisu dodaje jeszcze, że „na ścianach rozpoczęte były freski historyczne odnoszące się do rodziny Paców, począwszy od ich antenatów florenckich" [15]. Twórcą fresków był niewątpliwie sprowadzony przez Paca z Włoch malarz Nicola de Angelis [16].

Po stronie przeciwległej — zachodniej — gdzie wnętrza posiadały klasycystyczną dekorację, umieszczona była galeria malarstwa. Składała się ona z obrazów kupowanych przez Paca w trakcie licznych podróży zagranicznych oraz sprowadzonych z dóbr litewskich. Wśród tych ostatnich

[14] M. R. Witanowski, Po bocznych drogach. Dowspuda, Borysławice Zamkowe, „Wędrowiec" 1899, nr 1, s. 7.
[15] J. Falkowski, o.c., s. 95.
[16] A. Ryszkiewicz, Generała Ludwika Paca stosunek do sztuki, o.c.



Ryc. 9. Fragment dekoracji portyku pałacu w Dowspudzie. Fot. W. Górski 1964 r., neg. PKZ



Ryc. 10. Głowice kolumienek portyku pałacu w Dowspudzie. Fot. W. Górski 1964 r., neg. PKZ

główną pozycję stanowiły portrety rodzinne. W jednej z sal narożnych (nie sposób jej usytuować) mieściła się oranżeria malowana al fresco w jakieś zaczarowane ogrody i fantastyczne gaje" [17]. Z niej prowadziło zejście do łazienek, zapewne umieszczonych w górnej kondygnacji piwnic, „wykwintnie urządzonych w guście starożytnym i malowanych w tenże sam sposób w kwiaty i różne esy floresy". Dekoracja malarska tej części pała-

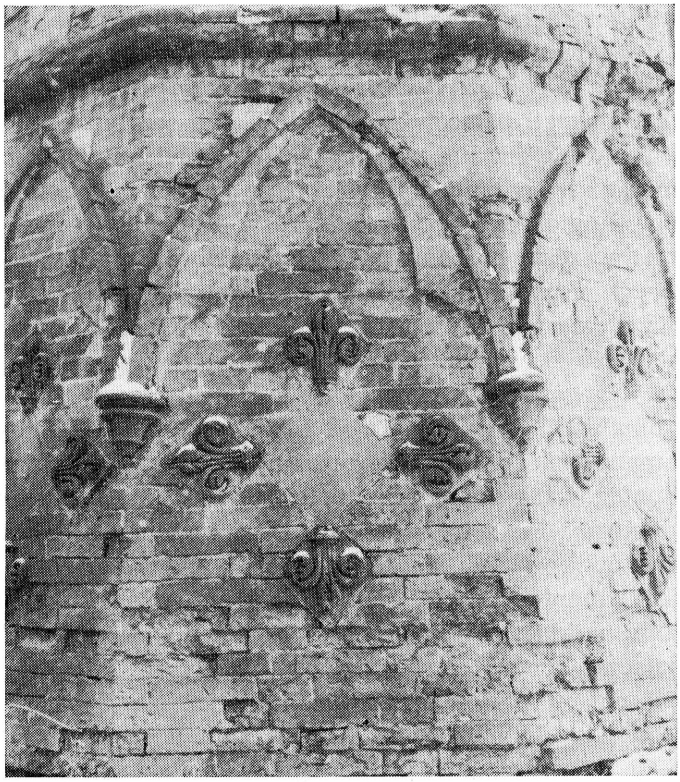

Ryc. 11. Dekoracja ceramiczna cokołu wieżyczki z pn.-zach. narożnika pałacu w Dowspudzie. Fot. W. Górski 1964 r., neg. PKZ

cu była zapewne pędzla Giovanniego Battisty Carelliego, malarza także związanego z dworem artystycznym generała, a uważanego za specjalistę od tego typu malarstwa dekoracyjnego. Jak wyraźnie wynika z powyższego opisu, przyziemie pełniło funkcję reprezentacyjną. Zatem pomieszczenia mieszkalne właścicieli oraz pokoje gościnne mieściły się na pierwszym piętrze.

4. Pałac zajmował centralne miejsce w dużym, nieregularnym planie krajobrazowego parku. Usytuowany był fasadą na południe (ściśle mówiąc

[17] M. R. Witanowski, Po bocznych drogach, o.c.

orientowany był na godzinę jedenastą), na płaskim terenie, w którego rzeźbie wyjątek stanowił jedynie niewielki stok przed elewacją ogrodową opadający w kierunku rzeczki Rospudy. Zabudowania gospodarcze usunięte były z bezpośredniego sąsiedztwa budynku mieszkalnego. Zgrupowano je wokół dziedzińca gospodarczego, poza parkiem, w odległości dwu kilometrów od pałacu. Przeciwieństwem romantycznego ukształtowania terenu było rozwiązanie dojazdu głównego do pałacu. Szeroka aleja, wytyczona na osi portyku, otaczała półkoliście owalny gazon przed fasadą. Koncepcja długiej alei dojazdowej, dającej możliwość głębokich perspektyw na fasadę, oraz rozwiązanie podjazdu w typie *cour d'honneur* — było pozostałością barokowej kompozycji pałaców wiejskich. Takie rozwiązanie, inspirowane być może wolą fundatora lub narzucone Heitonowi przez Marconiego, było wynikiem bądź tradycjonalizmu wyrażającego się w łączeniu nowoczesnych wzorców angielskich z dawnymi rozwiązaniami włoskimi, bądź też oparcia się na wczesnych kompozycjach krajobrazowych parków angielskich, w których współistnienie swobodnej kompozycji z regularnym układem w pobliżu pałacu było powszechnie stosowane [18].

Na zamknięciu osi widokowej wyrastała zróżnicowana, postrzępiona bryła pałacu. Neogotycki wystrój elewacji, wzbogacony smukłymi wieżyczkami i pinaklami górującymi nad poszczególnymi elementami, dawał wrażenie romantycznego, bez mała obronnego zamczyska. Odczucie to było jeszcze spotęgowane rozbiciem bryły budowli na wydzielone zespoły: korpusu głównego wraz z trójarkadowym portykiem i bastejowo uformowanych ryzalitów bocznych złączonych z nim lekko cofniętymi galeriami. Neogotyckie elementy pałacu w Dowspudzie nałożono jednak na bryłę, która powstała na klasycznych zasadach symetrii i osiowości. Centrum założenia wyznaczał korpus główny, któremu podporządkowane zostały pozostałe partie pałacu. Górował nad nimi tak, jak niegdyś zasadniczy blok barokowego pałacu dominował nad skrzydłami bocznymi czy ryzalitami. Obok symetrii, osiowości oraz podporządkowania poszczególnych elementów architektury głównemu blokowi, także horyzontalne rozciągnięcie fasady i wprowadzenie zasady powtórzeń (ciągów okien, segmentów attyki, nisz z posągami) uznać wypada za reminiscencję tradycyjnego pojmowania architektury, sprzecznego z gotyckim wertykalizmem, zmiennością, zaskoczeniem, surowością. Klasyczną formułę pałacu w Dowspudzie dostrzec należy także w dyspozycji układu wnętrza korpusu głównego. Trójdzielny podział z poprzeczną salą przy elewacji ogrodowej jest niewątpliwie oparty na wzorach włoskich willi renesansowych, a podwyższenie

[18] Problem wczesnych ogrodów krajobrazowych w Anglii oraz ich francuską recepcję omawia A. Morawińska, Nieznany traktat Augusta Fryderyka Moszyńskiego o ogrodach angielskich, (w:) Myśl o sztuce i sztuka XVII—XVIII w., Warszawa 1970, s. 257—267.

środkowego pomieszczenia ponad boczne trakty — przywodzi na myśl „bazylikowe" projekty P a l l a d i a, znane także w recepcji polskiej, chociażby w pałacu Ossolińskich w Warszawie.

W historii architektury polskiej pałac w Dowspudzie określany jest jako przykład architektury neogotyckiej opartej na wzorach angielskich. Na taką klasyfikację obiektu bardziej wpłynęły osobiste kontakty Paca z Anglią niż sama forma budowli. Jednoznaczne połączenie architektury pałacu z angielską formułą neogotyku nie jest rzeczą zbyt łatwą. Na przeszkodzie temu stoi niewątpliwy brak jednolitej koncepcji architektury neogotyckiej, czy może raczej historycznej w Anglii. Jeszcze w początkach XIX w. niezbyt jasno sprecyzowane były poglądy i nie zakończony spór palladiańskiej koncepcji domu mieszkalnego położonego niemal że we włoskim ogrodzie przechodzącym stopniowo w krajobrazowy, dziki park (reprezentowanej chociażby przez P a y n e - K n i g h t a i R e p t o n a), z malowniczą architekturą gotycką otoczoną drzewami, tak by widok był asymetryczny, nieregularny, tajemniczy. Należy wnosić, że w przypadku pałacu w Dowspudzie nastąpił dualizm i twórcze połączenie obydwu koncepcji — palladiańskiej i gotyckiej.

Bryła pałacu była symetryczna, zrównoważona, niemal „klasyczna" — tylko piękny, bogaty, różnorodny detal zapewniał mu miano budowli neogotyckiej. Powstaje pytanie, czy łączenie tych dwu form było zamierzone, czy też było to tylko dziełem przypadku. Nie wydaje się jednak, by był to zbieg okoliczności. Można uważać, że pałac w Dowspudzie był przykładem specyficznej formy stylu historycznego, w którym tradycje włoskie miały równe prawa egzystencji, jak północne wzory gotyku. Reprezentował on typ, który w Pevsnerowskiej typologii europejskiego historyzmu odpowiadał jego trzeciej formule: „historyzm spowodowany względami estetycznymi lub artystycznymi". W przypadku Dowspudy nie jest ona w pełni wystarczająca. W moim przekonaniu winna ona brzmieć: „historyzm spowodowany względami estetycznymi lub artystycznymi z akcentowaniem indywidualnych cech narodowych" [19].

5. Głos Paca był decydujący w kształtowaniu architektury pałacu oraz ustalaniu jego programu artystycznego i ideowego. Pac decydował o wyborze architektów, na jego polecenie angażowano malarzy, rzeźbiarzy, ogrodników. Zapewne sam precyzował swoje wymagania i ustalał zakres pracy, szczególnie tych kompozycji, które związane były z dziejami Polski i historią rodu właściciela. A ten akcent był przecież w ideowym programie pałacu w Dowspudzie dominujący. Wyrastał on ponad modę, anglomanię, którymi to przymiotami tak chętnie określamy do dziś budowlę i właściciela. Pałac w Dowspudzie był w równym stopniu przykładem roman-

[19] N. P e v s n e r, Möglichkeiten und Aspekten des Historismus, (w:) Historismus und bildende Kunst, München 1965.

tycznego historyzmu, jak i nowoczesności oraz trzeźwego realizmu. Najbardziej trafnie ujął ten problem K r a s s o w s k i: „Formy angielskie u nas mogły stanowić nie tylko mundur wyznawców określonych poglądów politycznych czy obrońców arystokratycznego liberalizmu, lecz także zewnętrzny przejaw realizowania najbardziej wtedy doskonałego modelu gospodarczego. Modelu, który wprawdzie pochodził z Anglii, ale który, postulując, by uwzględniać «utrudnienia i ułatwienia z miejscowości wynikające», realizowany u nas stawał się po prostu tylko nowoczesnym. Przykładów takiej pozornej «angielskości», a w rzeczywistości nowoczesności, można by szukać chyba np. w Dowspudzie Paca" [20].

Nowoczesna była działalność gospodarcza Paca, nowoczesny był pałac. Jego neogotycka dekoracja i forma przestrzenna zaspokajały aktualne wymagania gustu, a równocześnie były najdogodniejsze dla przekazania treści narodowych, zadokumentowania patriotycznej postawy właściciela. Pałac łączył w sobie angielski *manorhouse* z siedzibą starożytnego rodu polskiego. Był on w przekonaniu ówczesnych ludzi nawiązaniem do średniowiecznej tradycji budowlanej. Dlatego też, w dekoracji architektonicznej, obok kosmopolitycznych, obiegowych form neogotyckich zaczerpniętych z wzorników angielskich (wykroje okien parteru i piętra, portyk, arkadowe fryzy z trójlistnym zwieńczeniem), znalazły się elementy oparte na niezbyt dobrze wówczas znanej polskiej tradycji budowlanej (attyka). Podkreśleniem tych skromnych akcentów architektonicznych miała być dekoracja plastyczna elewacji (posągi królów) i wnętrza (przedstawienia zwycięstw oręża polskiego, historii Paców, mauzoleum rodowe w centralnym wnętrzu pałacu).

6. Zespół włoskich artystów z Marconim na czele wywiązał się dobrze z powierzonego im przez Paca zadania. Pałac spotkał się z pełną aprobatą właściciela, a także, jak pisał Łoza, „odbił się szerokim echem w Królestwie Kongresowym" [21]. Marconi, będąc przecież młodym i niedoświadczonym projektantem, szybko i sprawnie uzupełnił swoje braki w dziedzinie gotyku, którego, jak wiemy, nigdy nie cenił. Dał temu wyraz we wstępie do opublikowanego w 1837 r. podręcznika: „Dziwne to budownictwo, jakkolwiek przez późniejsze wykształcenie zyskało niepoślednie zalety, sprawiło jednakże zupełne zapomnienie porządków greckich, samo bowiem urojenie budowniczego stanowiło kształty, stosunki i ozdoby i, aby zrobić lepiej od innych, dosyć było przewyższać ich w odwadze i więcej dziwaczyć" [22].

Nie wiemy, z jakich publikacji i wzorników angielskich korzystał Mar-

[20] C. K r a s s o w s k i, Architektura romantyczna i romantyzm, (w:) Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX, Warszawa 1967, s. 314—315.

[21] S. Ł o z a, Henryk Marconi..., o.c., s. 11.

[22] H. M a r c o n i, O porządkach architektonicznych, Warszawa 1837, s. 4.

coni przy przygotowywaniu projektu. W dostępnych dzisiaj w Polsce wydawnictwach nie znalazłem bezpośredniej analogii rzutu pałacu. Niemniej należy sądzić, że forma taka była znana. Świadczyć o tym może pośrednio elewacja i plan niezidentywikowanego pałacu neogotyckiego, których rysunki zamieścił Alojzy Misierowicz w szkicowniku z lat 1852—53. (ryc. 12). Nie znamy czasu powstania projektu, który Misierowicz przery-

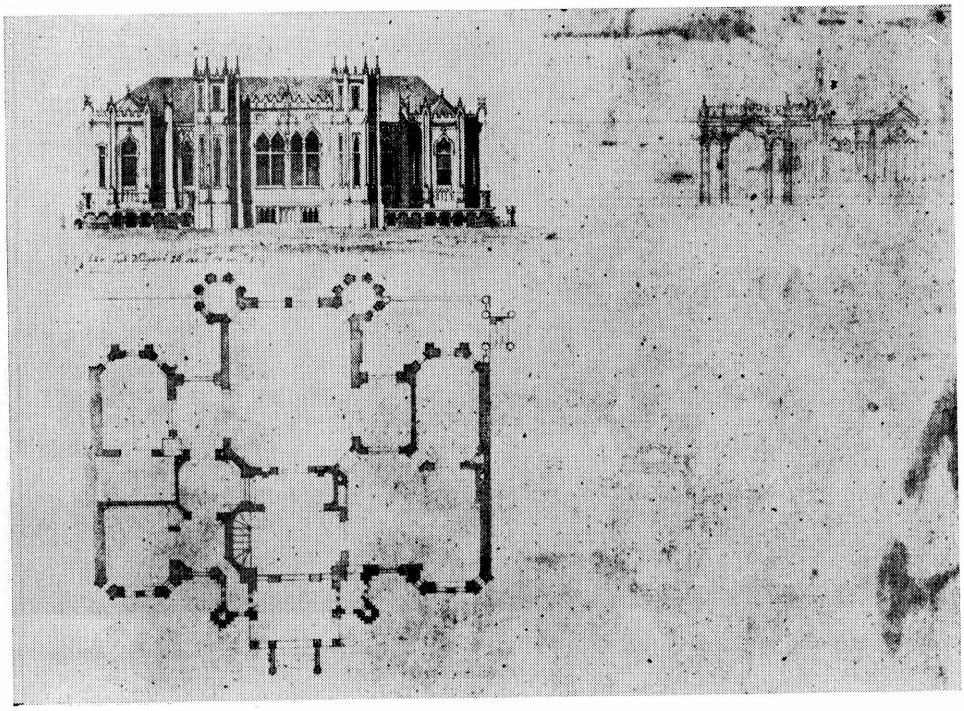

Ryc. 12. Alojzy Misierowicz, Elewacja i rzut niezidentyfikowanego pałacu. Rys. w szkicowniku z 1852—53 r., w zbiorach Muz. Nar. w Warszawie. Fot. W. Górski 1964 r., neg. PKZ

sował, dlatego trudno uznać go za analogię do Dowspudy, mimo że istnieją pewne podobieństwa między tym pałacem a rzutem pałacu Paca. Dostrzec je możemy w formie wielobocznych ryzalitów czy prawie kwadratowego korpusu głównego. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że projekt pałacu w Dowspudzie nie był oparty na żadnym określonym wzorze. Marconi, w moim przekonaniu, połączył różne wzorce — włoskie (rzut, bryła), polskie (attyka, symetryczne rozstawienie bastejowych alkierzy), jak i angielskie (detal, dekoracja). Te ostatnie czerpał zapewne z wielu publikacji.

Najwięcej korzystał z pracy Johna Brittona „Architectural antiquities of Great Britain", której kolejne tomy wydawane były w Londy-

nie począwszy od 1805 r. Znajdują się w niej widoki budowli, których elementy mogły inspirować rozwiązania zastosowane w Dowspudzie. Tak więc: Christ Church w Oxfordzie czy St. George Chapel w Windsorze (ryc. 13) mogły dostarczyć wzoru dla ukształtowania oktogonalnych alkierzy,

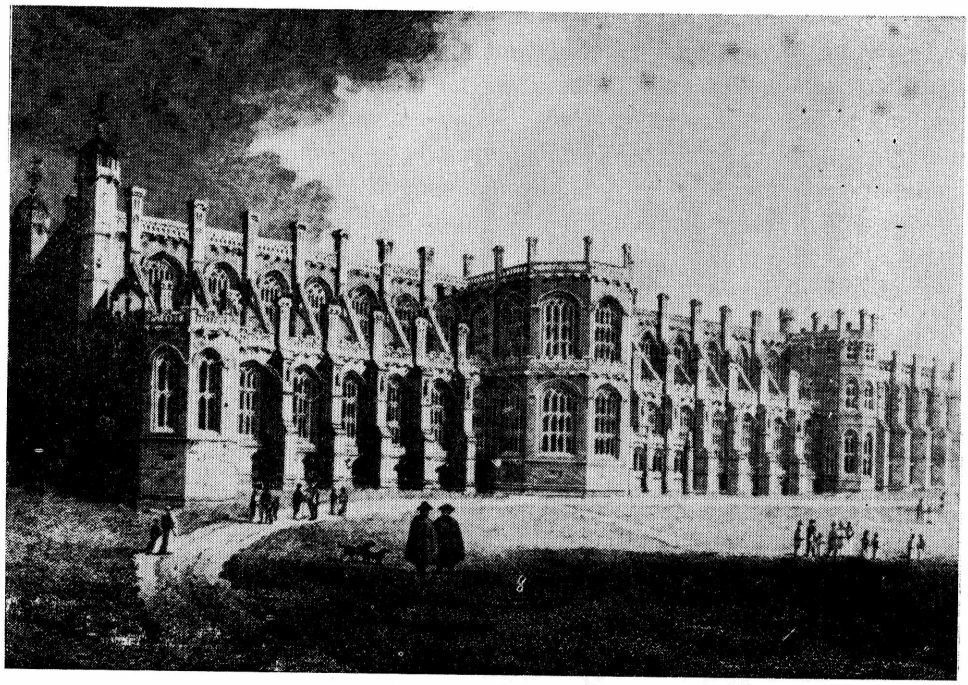

Ryc. 13. Kaplica św. Jerzego w Windsor. Repr. wg John Britton, „Architectural antiquities of Great Britain", London 1805—26, t. III, pl. IX

Roslyn Chapel — pinakli (ryc. 14), Boringdon House — okien, nagrobek biskupa Beauchamp w kaplicy Henryka VII w Windsorze — dekoracji portyku łącznie ze stylizowanym herbem Paców (ryc. 15). Sam portyk, którego kształt nawiązuje do wzorów antycznego łuku tryumfalnego, stanowił zapewne wypadkową chóru kaplicy św. Jerzego w Windsorze (ryc. 16) oraz rysunku podobnego portyku znajdującego się we wzorniku Inigo J o n e s a i Williama K e n t a wydanym w 1744 r. (ryc. 17). Marginalny, ale może nie bez znaczenia, jest fakt, że tak wzornik Jonesa jak i książka Brittona znajdowały się w bibliotece wilanowskiej.

Uzależnienie pałacu w Dowspudzie od różnych wzorców uznać należy za niewątpliwe. „Klasyczny" w strukturze, neogotycki w dekoracji — był nosicielem nowoczesności i tradycji narodowej zarazem. W jego realizacji Marconi zaprezentował się jako architekt zdolny, umiejący tworzyć dzieła

wielkie, gdzie bogactwo formy zaspokajało osobiste ambicje właściciela i rozumianą przez niego potrzebę manifestacji narodowej.

7. Pałac w Dowspudzie był piątą wielką realizacją neogotycką w Polsce, po pałacu w Korsuniu, przebudowie skrzydła pałacowego w Wilano-

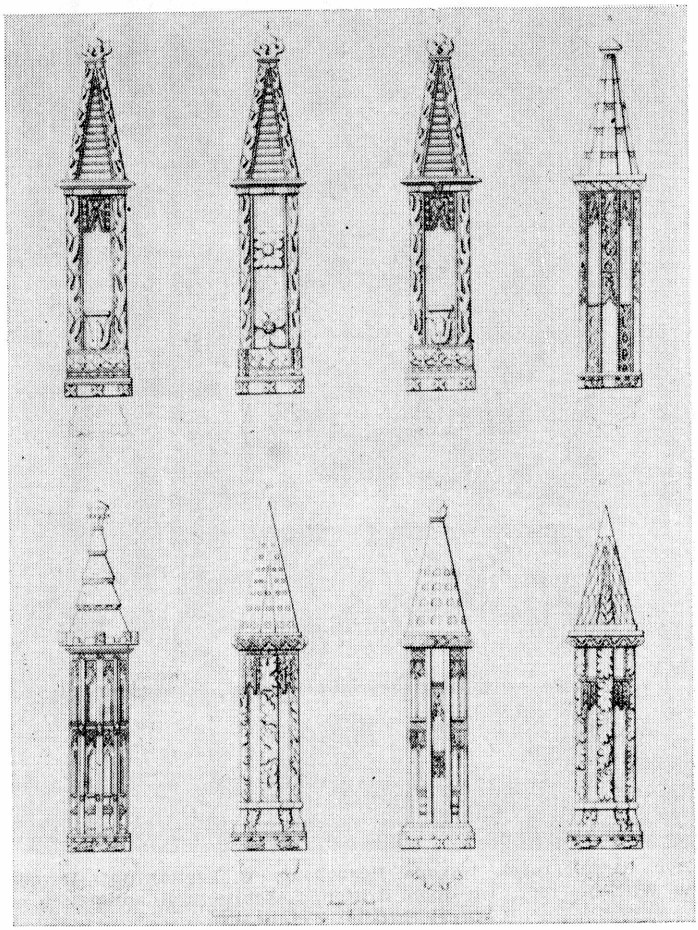

Ryc. 14. Pinakle w Roslyn Chapel. Repr. wg John Britton, „Architectural antiquities of Great Britain", o.c., pl. XIV

wie, elewacji zamku łańcuckiego oraz „rekonstrukcji" zameczku w Radziejowicach. Pomijam tu budowle o charakterze pawilonów ogrodowych, które — wywodząc się z nurtu XVIII-wiecznego sentymentalizmu — nie wiążą się w sposób bezpośredni z wymienionymi obiektami. Wydaje się także, że z dalszych rozważań na temat powiązań i różnic, jakie zachodzą między nimi, wyłączyć należy także pałac w Korsuniu. Niewiele posiadamy o nim

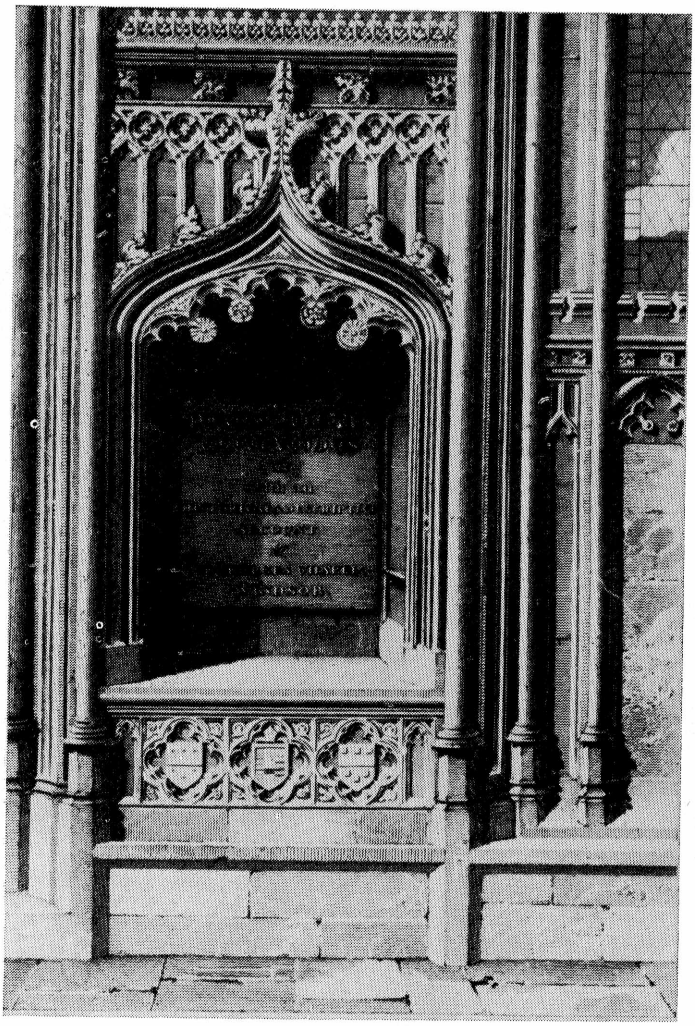

Ryc. 15. Nagrobek biskupa Beauchamp w kaplicy św. Jerzego w Windsor, repr. wg John Britton, „Architectural antiquities of Great Britain", o.c., pl. IX

wiadomości, a z pracy Jaroszewskiego wynika, że swoją funkcją i formą znacznie odbiegał od pozostałych obiektów [23].

Wilanów, Łańcut, Radziejowice i Dowspudę łączyło wiele wspólnych cech. Należą do nich przede wszystkim:

— neogotycka dekoracja architektoniczna oparta na wzorach angielskich;

[23] T. S. Jaroszewski, Legenda klasycyzmu. O niektórych problemach architektury polskiej przełomu XVIII i XIX w. (w:) Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX, Warszawa 1967, s. 257 i nast.

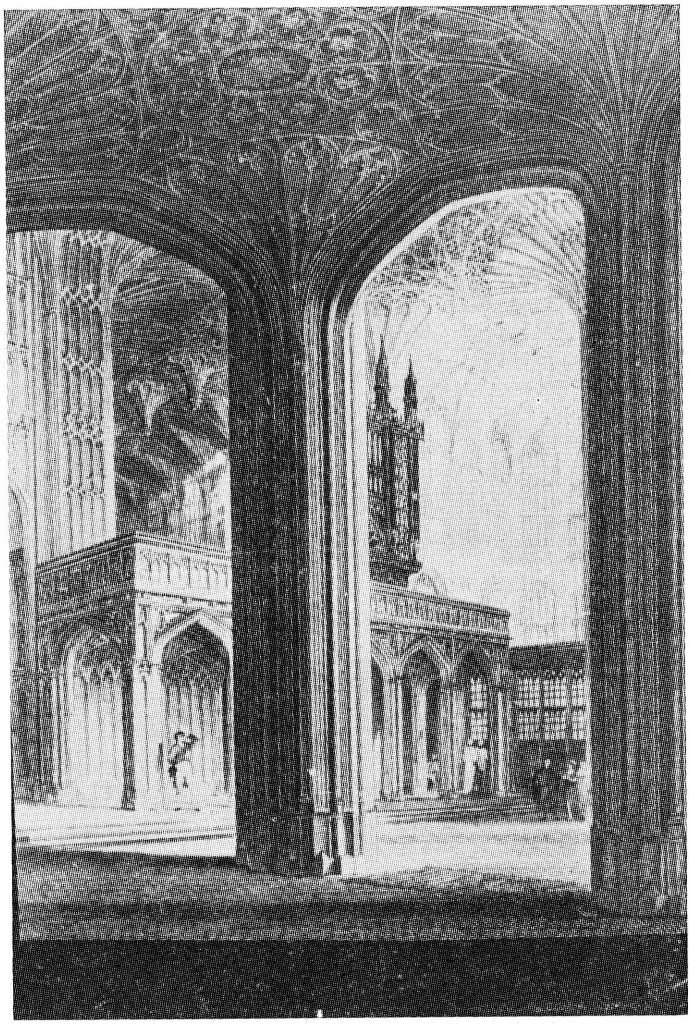

Ryc. 16. Widok wnętrza kaplicy św. Jerzego w Windsor, repr. wg John Britton, „Architectural antiquities of Great Britain", o.c., pl. VI

— uformowanie w stylu neogotyckim elewacji bądź wnętrz bez wnikania, z wyjątkiem Radziejowic, w strukturę budowli;

— twórcami byli architekci i artyści o prowłoskiej lub ogólnie mówiąc „proklasycznej" orientacji artystycznej;

— każdy z obiektów posiadał odległą tradycję historyczną i był siedzibą jednego ze znakomitych rodów polskich lub, jak w przypadku Wilanowa, dawną rezydencją królewską;

— w dekoracji każdego z nich akcentowane były elementy wiążące go

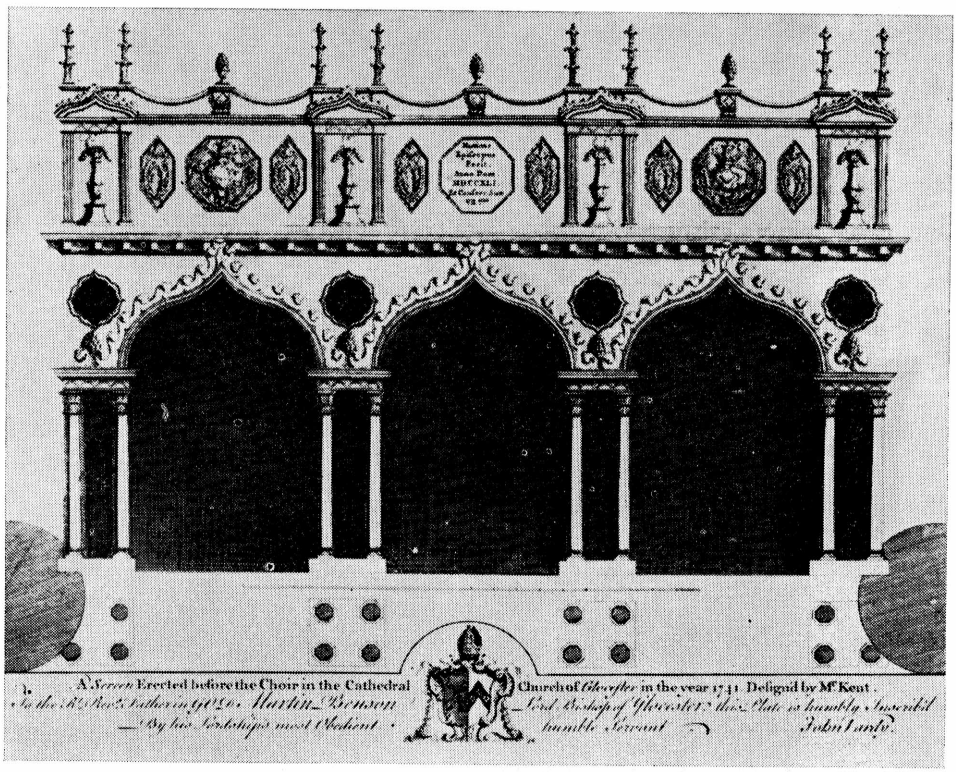

Ryc. 17. William Kent, chór w katedrze w Glocester. Repr. wg Inigo Jones, William Kent, „Some designs...", London 1744, s. 49

z tradycją narodową. Zameczek w Radziejowicach miał być wg K r a s i ń s k i e g o „rekonstrukcją zniszczonego zamku, zachowując styl, w jakim kiedyś był wzniesiony".

Różnice, jakie zachodziły pomiędzy omawianymi obiektami a pałacem w Dowspudzie, można także ująć w kilku punktach:

— pałac w Dowspudzie, jako jedyny, nie powstał w wyniku przebudowy wcześniej istniejącej budowli;

— neogotycki detal zastosowany w jego dekoracji był bardziej zróżnicowany i pogłębiony w porównaniu z tym, który zastosowany został na elewacjach Łańcuta, Wilanowa czy Radziejowic;

— rozwiązanie elewacji Dowspudy było przestrzenne, reliefowe, niespokojne w odróżnieniu od płaszczyznowego potraktowania fasad Łańcuta czy Wilanowa.

Już samo zestawienie podobieństw i różnic, jakie zachodzą pomiędzy neogotyckimi realizacjami w Polsce, wskazuje na istnienie pewnej prawidłowości charakterystycznej dla całej grupy. Podobieństwa uwidacznia-

ją się w zbieżności programów ideowych i traktowaniu form neogotyckich nie tylko jako estetycznego podporządkowania się kosmopolitycznej modzie, ale także jako wyrazu nawiązania do tradycji narodowych. Różnice zaś sprowadzają się w zasadzie do stopnia znajomości przez artystów neogotyckiego repertuaru form. Dla określenia tej grupy nieprzydatny byłby w pełni termin „picturesque style", ale bliższe istocie rzeczy byłoby angielskie określenie „revival gothic". Pałac w Dowspudzie był ostatnim akordem treściowym i formalnym takiego widzenia neogotyku w I ćwierci XIX w. w Polsce.

Pałac w Dowspudzie był budowlą posiadającą indywidualny charakter. Jego forma musiała być i była odzwierciedleniem jego funkcji. Musimy bowiem pamiętać, że był on przeznaczony na rezydencję generała, centrum jego dóbr, nową kolebkę rodu. Czy można było znaleźć wówczas dla tak określonej funkcji właściwszą formę niż ta, którą prezentowała Dowspuda? Obowiązywała jeszcze zasada „stosowności stylu", a gotyk zaspokajał z jednej strony snobistyczne gusta i dawał równocześnie świadectwo starożytności rodu i godności właściciela. To, że od wieku XVIII i przez długie lata XIX rozumiano gotyk nie jako strukturę budowli, ale jej zewnętrzny wyraz, bogaty zespół motywów dekoracyjnych, nie było ograniczonością talentu Marconiego czy powierzchownością Paca — było to właściwością epoki. Patrząc na pałac w Dowspudzie poprzez pryzmat tych wszystkich problemów, należy uznać wielkość przedsięwzięcia i doskonałość realizacji, która z wielką szkodą dla naszej kultury i historii nie dotrwała do naszych dni.

РЕЗЮМЕ

Спроектированный в стиле английской готики дворец в Довспуде построил в 1823 г. для генерала Людовика Паца Генрих Маркони. Кроме дворца архитектор спроектировал неоготические хозяйские постройки в Довспуде, а также постройки фольварков, расположенных вблизи резиденции.

Дворец был окружен живописным парком, по проекту садовода Гайтона. После 1831 года довспудские владения были конфискованы царским правительством и переданы русскому генералу Сулиме. Хищническое хозяйство арендаторов привело к разорению владений и разрушению дворца. После 1865 года начался снос сохранившихся частей здания. До наших дней сохранился арочный портик переднего фасада и башенка, защищающая наружный угол главного корпуса со стороны сада. Иконографические и библиографические исследования, а также осмотр на месте позволили частично реконструировать первоначальный вид дворца. Его передний фасад, обращенный на юг, построен был по плану пере-

вернутой буквы Т. С подвалами, каменный, оштукатуренный. Постройка состояла из нескольких обособленных элементов. Центральную часть композиции образовал четырехъярусный корпус, построенный по плану прямоугольника. Самую высокую часть составлял бельведер, отодвинутый от передней стороны фасада и освещенный рядом стрельчатых окон. Главный корпус был соединен галереями с массивными восьмигранными ризалитами. На оси дворца находился трехарочный портик (илл. 7). Весь дворцовый ансамбль венчала зубчатая аттика с вертикальными декоративными элементами-пинаклями. В нижнем ярусе переднего пятнадцатиосного фасада находились стройные стрельчатые окна, а в верхней окна поменьше, завершенные аркой Тюдора. Не сохранились данные о внутренней планировке дворца. В корпусе находилась часовня, столовая, библиотека и салоны. В восточном ризалите и галерее вся отделка выдержана была в неоготическом стиле. Автором фресок был Николя де Анжелис. В западной части дворца внутренную обстановку обогащала классицистическая декорация, выполненная Джиованни Баттистом Корелли. В истории польской архитектуры дворец в Довспуде упоминается как пример неоготической архитектуры, использующей английские образцы. Однозначное сочетание архитектуры дворца с английской формулой неоготики не является делом простым и легким. Препятствует этому явное отсутствие в Англии единой концепции неоготической архитектуры или, точнее, исторической. Еще в начале XIX века взгляды были определены не очень точно и не был завершен спор между палладианской концепцией жилого дома (представляемой хотя бы Пейн-Найта и Липтона) и живописной готической архитектурой. Можно судить, что по отношению дворца в Довспуде имел место дуализм и творческое сочетание обеих концепций — палладианской и готической.

Вся громада здания была симметрична, уравновешена, почти „классическая" и только богатство и красота разнообразных деталей снискали ему известность как неоготической постройки. Можно считать, что дворец в Довспуде был примером своеобразной формы исторического стиля, в котором в равной степени уживались как итальянские традиции, так и северные образцы готики. Он был представителен для того типа архитектуры, который, согласно типологии европейского историзма, данной А. Певзнером, отвечал его третьей формуле, историзм, порожденный эстетическими или художественными критериями.

Не знаем, какими английскими публикациями и образцами пользовался Маркони, работая над своим проектом. Кажется весьма правдоподобным, что у него не было какого-то определенного образца. Скорее он соединил разные итальянские образцы (проекция, масса здания), польские (аттика, симметрично расположенные бастейные эркеры), как и английские (деталь, декорация). Последние он почерпнул из труда Джона Бриттона, в котором находились виды, которые могли инспирировать отдельные реализации Довспуды, напр. такие как Крист Чарч в Оксфорде, Сен Джорджи Чеппель в Виндзоре (илл. 13), Рассель Чеппель (илл. 14) и другие. Реализацию открытой галереи мог Маркони почерпнуть из работы И. Джонса и В. Кента.

Дворец в Довспуде был постройкой с ярко выраженным индивидуальным обликом. Его форма отражала его функции, так как он был задуман как резиденция генерала, центр его владений, новое родовое гнездо.

Разве можно было найти тогда более подходящую формулу, чем та, которую представлял дворец в Довспуде? Еще обязывал принцип „сообразности стиля", а готика, с одной стороны, удовлетворяла снобистские вкусы, с другой свидетельствовала о древности рода и достоинстве владельца. Начиная с XVIII века и на протяжении долгих лет XIX, готика воспринималась не как структура здания,

но как ее внешнее оформление, совокупность богатых декоративных мотивов; это не вытекало из ограниченности таланта Маркони или поверхностных взглядов Паца — такова была особенность эпохи.

SUMMARY

The Palace in Dowspuda, commissioned by General Ludwik Pac, was built in 1823, in the English Gothic style by Henryk Marconi. The same architect, designed the Neo-Gothic styled outhouses and granges in the vicinity of the residency. The palace stood in a landscaped park designed by an English gardener, named Heiton. After the 1831 Insurrection, the Dowspuda estate was confiscated by the Czarist government and handed over to the Russian General, Sulima. The wasteful exploitation of the estate by the leaseholders led to its ruin and devastation. After 1865, the remains of the palace were pulled down.

The only parts of the palace to have survived, are the arcaded portico of the front elevation and a corner tower which once flanked the main palace structure. It has been possible on the basis of iconographical, bibliographical and localizational investigations, to make a partial reconstruction of the original appearance of the palace. The front elevation of the palace which was built in the form of an inverted letter T and was of plastered brick faced south. The edifice consisted of a number of different architectural styles. The central part of the whole, was a four-story main frame rectangular in shape. The top story was composed of a raised turret slightly retracted from the façade and illuminated by a row of narrow, arched windows. The main frame was linked by galleries with massive octagonal breaks in the walls of the building. On the axis of the palace there was a three arcaded portico (Fig. 7). The whole palace was surmounted by a crenellated, pinnacled attic. The front elevation — a fifteen axised one — had long, narrow, arched windows in the bottom storey and smaller, Tudor arched ones in the top storeys. The interior has not yet been reconstructed. The main structure contained a chapel, a dining-hall, library and a number of parlours and drawing-rooms. In the Eastern breaks and gallery, the interiors were maintained in the Neo-Gothic style. The murals were painted by Nicola de Angelis. In the Western part of the palace, the interiors were decorated in the Neo-classical style by Giovanni Battista Corelli. In the histories of Polish architecture, the palace in Dowspuda is described as an example of Neo-Gothic architecture based on English models. It is very difficult, however, to univocally associate the architecture of the palace with the English Neo-Gothic patterns. One of the reasons for this, was the lack of a uniform Neo-Gothic architectural conception in England. At the beginning of the 19th century, there were still no explicit opinions on the Paladian conceptions of residences (represented for example by Payne — Knight and Repton) — which often conflicted with the picturesque, Gothic architecture. It may be assumed that in the case of the Dowspuda Palace, we have an example of a compromise and the merging of the creative elements taken from two conceptions — the Palladian and Gothic ones.

The structure of the palace was symmetrical, balanced and almost classical and only the beautiful, rich and varied detail determined its Neo-Gothic classification. It may be rightly said that the Dowspuda Palace was an example of a specific form of historical style in which Italian influence merged with the Northern Gothic traditions. The palace represented the type which clearly fitted the third of Pevsner's formulas in the typology of European architecture, namely 'historicity resulting from aesthetic or artistic reasons'.

What English publications or patterns Marconi used for his project is unknown, but it could very well be that in fact, he used no definite example. It is more probable that he combined various Italian, Polish and English patterns. In the case of English patterns (detail and ornamentation) he probably took them from the work of John Britton whose illustrations could have inspired the various elements in Dowspuda. For example, Christ Church Oxford, St. George's Chapel Windsor (Fig. 13), Roslyn Chapel (Fig. 14) and others. Marconi could have taken the idea for the portico from the works of Inigo Jones and William Kent.

The Dowspuda Palace was a building which was very unique in structure. Its form was the reflection of the functions for which it was designated, for it should be mentioned that this was intended as the General's residence, a place for his art collection and the family seat. Would it therefore, have been possible to find a more appropriate form than that represented by the palace in Dowspuda? At the time there still prevailed the principles of the 'appropriateness of style' and the Gothic on one hand, fulfilled snobbish tastes and at the same time attested the family's ancient lineage and the dignity of the owner. The fact that from the 18th century to the late 19th century, Gothic was understood not as the structure of a building, but its external appearance plus the right complex of decorative elements do not indicate a limitation in Marconi's talents or the superficiality of Pac, but that these were features characteristic for this epoch.

WŁADYSŁAW PASZKOWSKI

PROBLEMY KONSERWATORSKIE PAŁACU W DOWSPUDZIE

Консерваторские проблемы дворца в Довспуде

Conservational problems in the reconstructing of the Dowspuda palace

W historii architektury polskiej rezydencję L. Paca w Dowspudzie określono jako wybitny przykład architektury neogotyckiej o orientacji angielskiej. Zespół pałacowy składał się z rezydencji, budynków mieszkalnych, gospodarczych i rozległego otoczenia ogrodowego.

Rezydencję usytuowano na płaskim terenie opodal skarpy opadającej ku malowniczej dolinie rzeki Rospudy, na miejscu murowanego skarbczyka stojącego obok starego, drewnianego dworu — czasowej siedziby Paca. Budowę rozpoczęto według planów sporządzonych przez Piotra Bosio, który z nieznanych przyczyn budowy nie dokończył. Sprowadzony przez L. Paca w 1822 r. Henryk Marconi, wprowadził zmiany do projektu P. Bosio i kierował budową pałacu i pawilonów gospodarczych w latach 1822—1827. Wystrój rzeźbiarski i malarski wykonali sprowadzeni przez L. Paca artyści: Karol Aurelli, Jan Chrzciciel Carelli i Mikołaj de Angelis.

Wzniesiony z cegły pałac wyposażono licznymi półwieżami, rzeźbami, pinaklami, przyporami, zdobiąc ceramicznymi detalami architektonicznymi o wielkiej różnorodności form. Centralną część zajmował podjazd, znacznie wysunięty przed lico głównej elewacji pałacu. Część północnowschodnią zajmował rozbudowany w kierunku skarpy główny korpus pałacu zwieńczony belwederem, flankowany w narożnikach ażurowymi wieżami (jedna z nich dotrwała do naszych czasów).

Poznanie historii budowy pałacu utrudnia w znacznym stopniu brak planów projektowych.

Podjęte z inicjatywy służby konserwatorskiej badania architektoniczne, choć niedokończone i niedopracowane, umożliwiły sporządzenie nie znanego dotychczas planu pałacu i podpiwniczenia. Uzupełnia to w znacznej mierze braki wiedzy o historii budowy pałacu i umożliwia wybranie prawidłowych metod konserwatorskich.

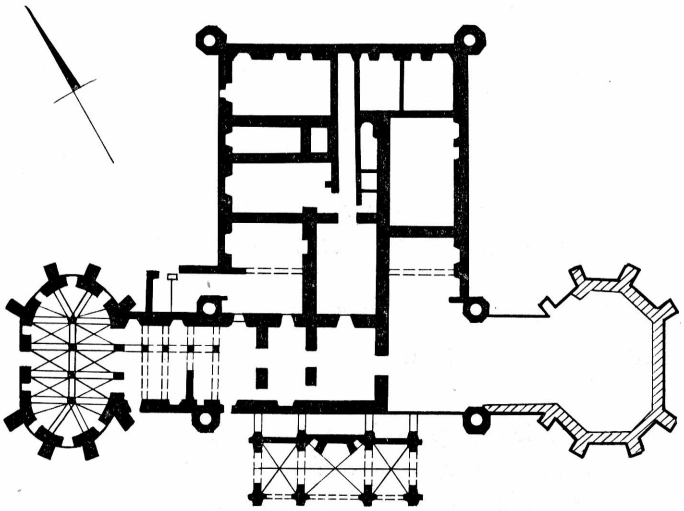

Ryc. 1. Władysław Paszkowski, Rzut pierwszego poziomu piwnic w Dowspudzie. Pracownie Konserwacji Zabytków, Białystok

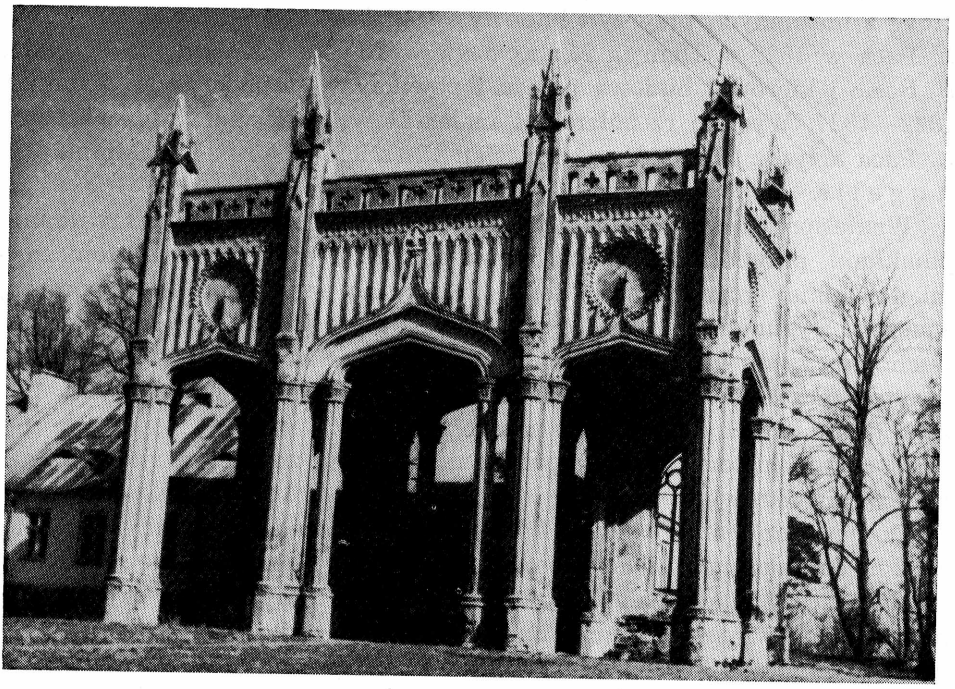

Ryc. 2. Portyk pałacu w Dowspudzie. Pinakle zniekształcone przez niewłaściwą konserwację. Fot. W. Paszkowski

Metoda, którą należy się posługiwać, jest uzależniona od należytej oceny wartości zabytkowego obiektu, od szczegółowej analizy badanych źródeł oraz od wyników badań architektonicznych.

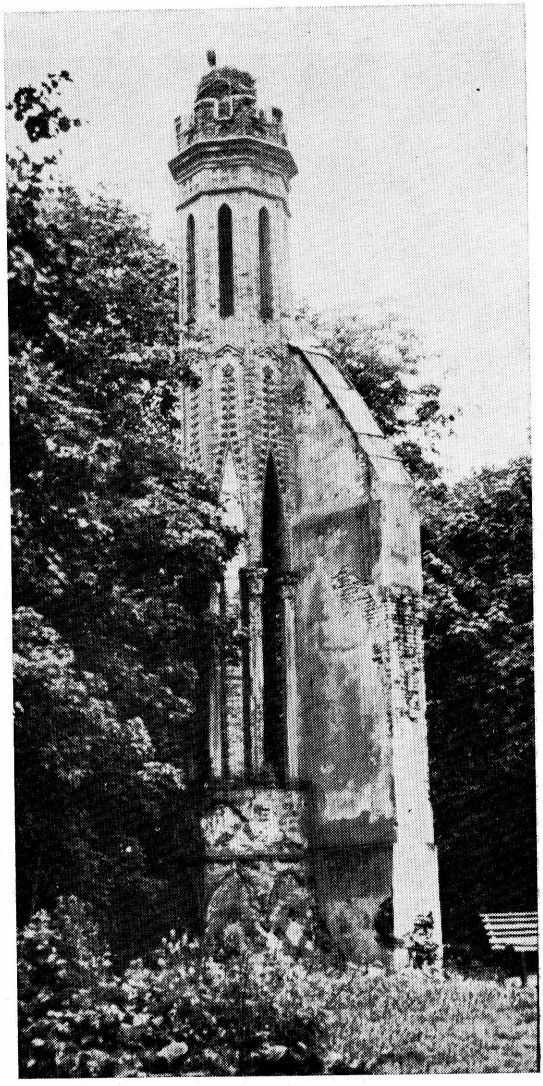

Ryc. 3. Widok wieży narożnej głównego korpusu pałacu w Dowspudzie. Fot. W. Paszkowski

Konserwacja obiektu zabytkowego jest zjawiskiem skomplikowanym. Przetrwanie zabytkowej budowli do naszych czasów świadczy o prawidłowości konstrukcyjnej, właściwie użytych materiałach oraz doskonałych projektach budowlanych i wykonawcach. Duże doświadczenie i dobra zna-

jomość materiałów, pomimo ich niewielkiej różnorodności, gwarantowały trwałość budowli. Duże bogactwo i cechy chemofizyczne współczesnych materiałów budowlanych oraz brak doświadczenia w ich zastosowaniu stwarzają wielkie trudności dla współczesnego konserwatora zabytków ar-

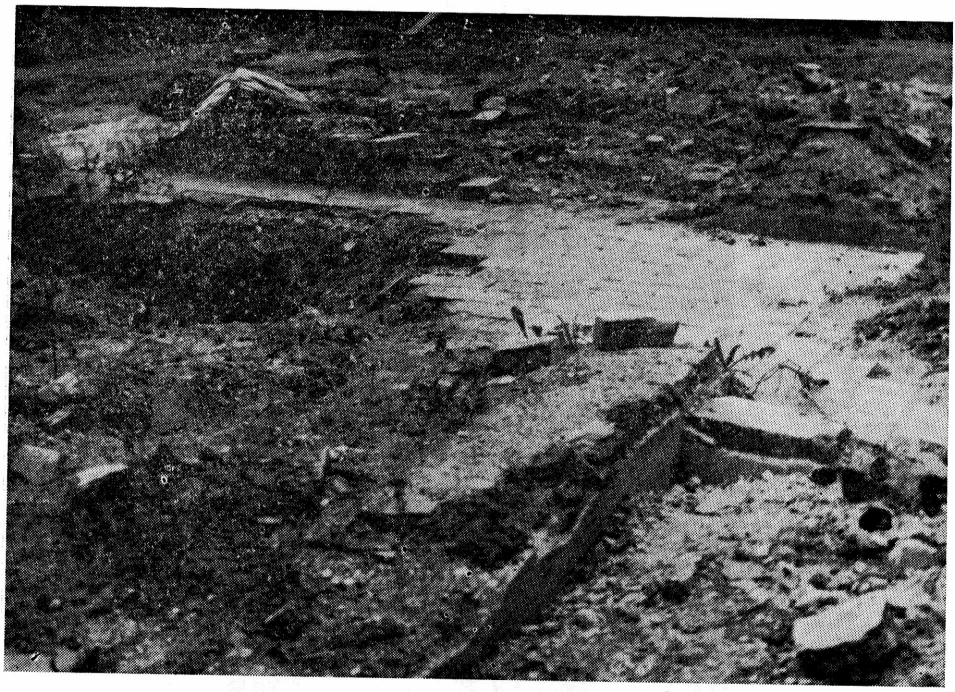

Ryc. 4. Odkryta posadzka ceramiczna I kondygnacji piwnic korpusu głównego pałacu w Dowspudzie. Fot. W. Paszkowski, 1969

chitektury. Zastosowanie współczesnych materiałów budowlanych do zabytkowego obiektu nie zawsze daje pozytywne rezultaty, a w niektórych wypadkach doprowadza nawet do destrukcji zabytku.

Dawne zabytkowe budowle są niezwykle wrażliwe na niewłaściwie użyte materiały, na swoiste własności techniczne betonu i stali; dlatego też, przy opracowywaniu dokumentacji, należy przewidzieć zachodzące w tych materiałach ruchy, kurczenie się i wydłużanie. Zjawisko endogeniczne może przyczynić się do korozji stalowego elementu i do zniszczenia obmurowania. Tak np. kolumny w ażurowych narożach wieży pałacu w Dowspudzie posiadają konstrukcyjne pręty stalowe, które na skutek korozji zwiększyły swoją objętość i spowodowały rozsadzenie wspomnianych kolumn. Należy to przypisać późniejszemu otynkowaniu zaprawą cementową, co nastąpiło w czasie niewłaściwego zabiegu konserwatorskiego, a spowodowało zawilgocenie całej struktury kolumn, doprowadzając w konsekwencji

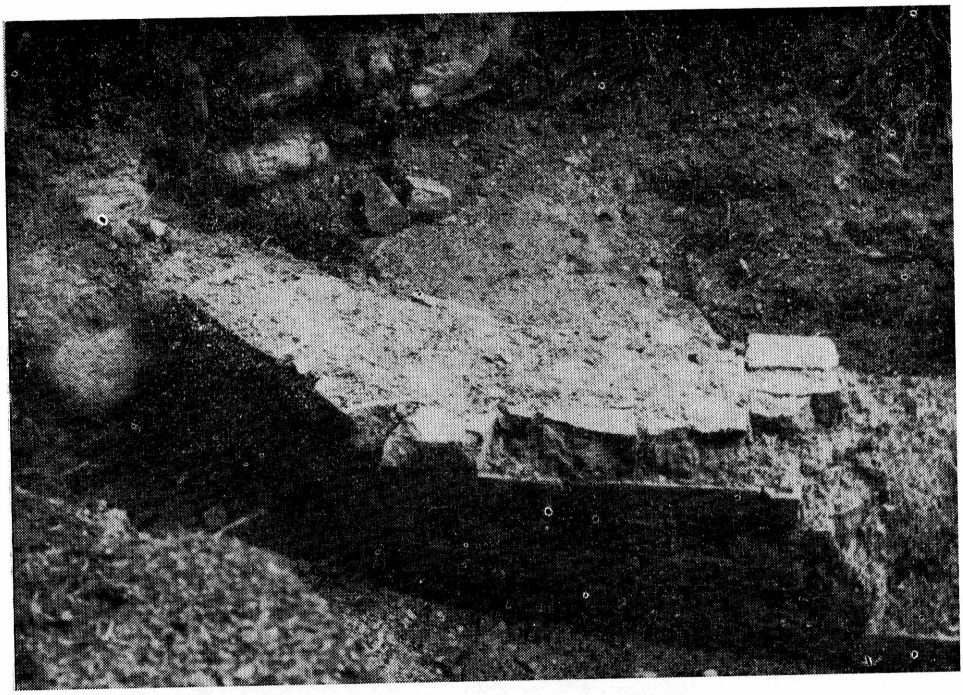

Ryc. 5. Odkryty fragment przy murze zach. korpusu głównego pałacu w Dowspudzie. Fot. W. Paszkowski, 1970



Ryc. 6. Kapitele ceramiczne portyku. Widoczne ślady uszkodzeń spowodowane niewłaściwym użyciem tynku cementowego

do korozji metalowej konstrukcji. Zmiany temperatury w zawilgoconym murze kolumienek spowodowały spękanie struktury ceglanej, co zachwiało dawną statyczność konstrukcji. Użyty w trakcie poprzedniej konserwacji

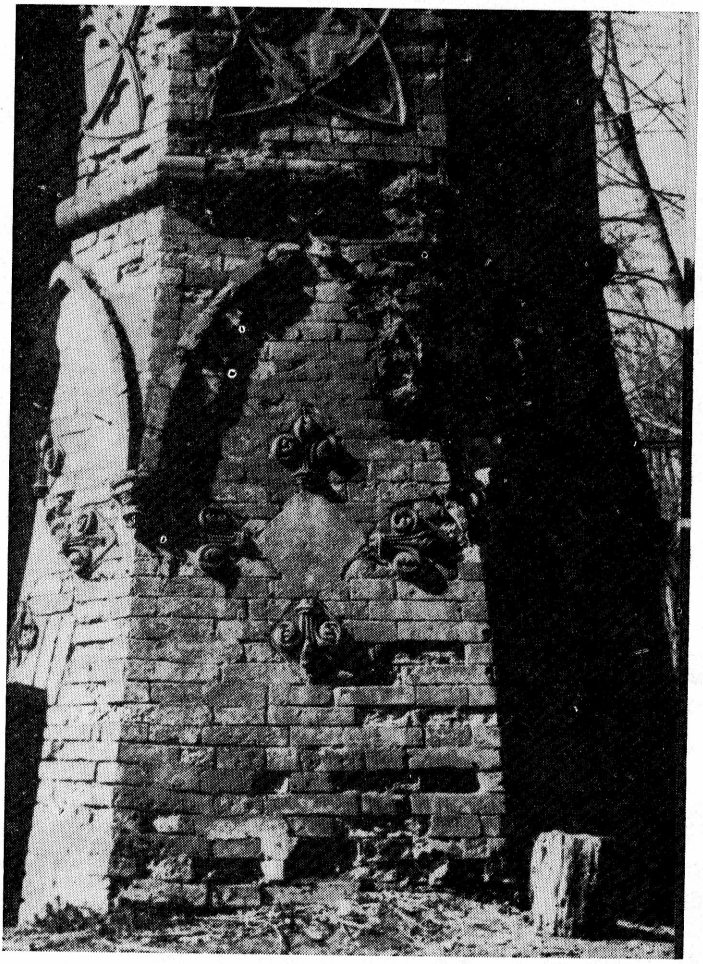

Ryc. 7. Fragment wieży pałacu w Dowspudzie. Fot. W. Paszkowski

obiektu w niektórych partiach fasad pałacu tynk cementowy przyczynił się do pogorszenia stanu zabytku i zniekształcenia dawnych ceramicznych form.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na nową sytuację reliktów pałacu. Zachowane partie rezydencji, jak podjazd i wieża, nie były przewidziane przez architekta z XIX w. jako wolno stojące, ale tworzyły całość z konstrukcją pałacu wykonaną przez rzemieślników o dużej wiedzy i umiejęt-

nościach. Pomimo zachwiania układu statycznego stoją one nadal, toteż naruszenie dalszej równowagi przez nieumiejętne wprowadzenie nowych materiałów budowlanych przyczyniłoby się do znacznego pogorszenia obecnego stanu obiektu.

Metoda zastosowana przy konserwacji pozostałych reliktów pałacu polega na usunięciu wszystkich tynków cementowych, zniekształcających



Ryc. 8. Baza portyku z fragmentarycznie zdjętym tynkiem cementowym. Widoczne zniekształcenia modelunku spowodowane użyciem niewłaściwego tynku. Fot. W. Paszkowski, 1971

i zacierających dawny modelunek detalu, z zachowaniem znacznej ostrożności przy usuwaniu tynków i uzupełnianiu murów kształtkami ceramicznymi o podobnym modelunku, po uprzednim doprowadzeniu do prawidłowego stanu technicznego obiektu. W miejscach przeznaczonych do tynkowania należy wykonać nowe tynki wapienne, w razie potrzeby z dodaniem pigmentu, brakujące pinakle na portyku należy odtworzyć zgodnie z przekazami ikonograficznymi w materiale ceramicznym, bądź przekuć w kamieniu w miejsce obecnych, blaszanych, nieudolnie wykonanych, silnie szpecących wystrój architektoniczny portyku.

W wieży, po uprzednim wykonaniu robót wzmacniających, należy uzu-

pełnić brakujące elementy dawnego wystroju kształtkami ceramicznymi, zachowując jak najdalej posuniętą ostrożność przy usuwaniu elementów uszkodzonych.

Ściany konstrukcyjne i działowe głównego korpusu pałacu należy wyprowadzić do wysokości cokołu. Zostaną one w dużej mierze przemuro-

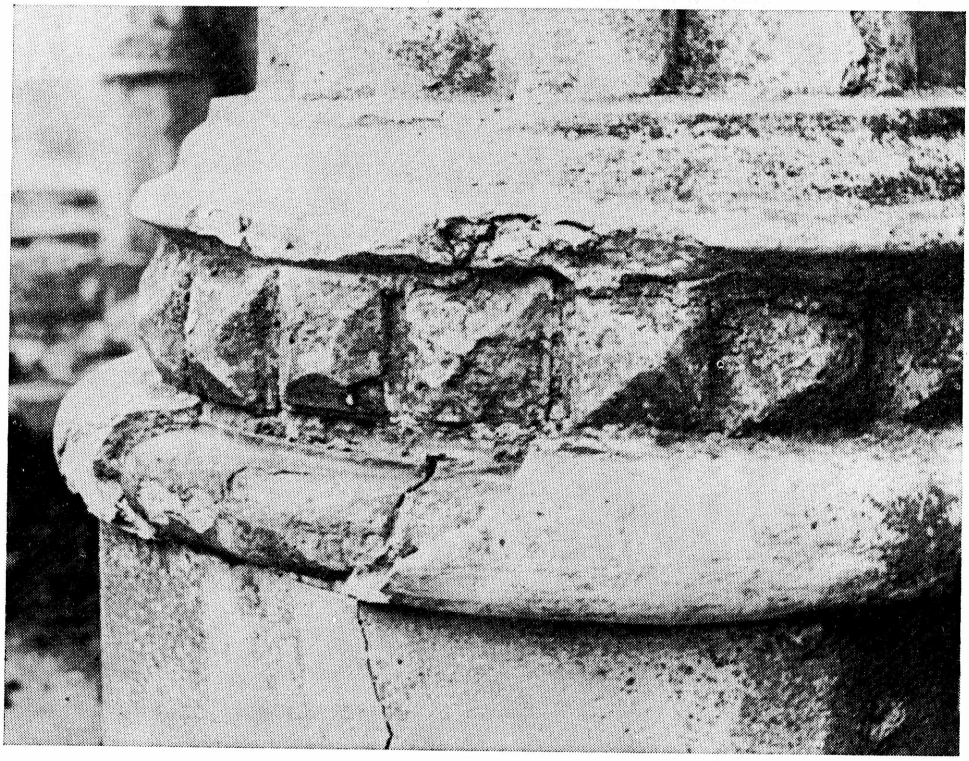

Ryc. 9. Fragment bazy portyku. Widoczne skutki destrukcyjnego działania tynku cementowego i zniekształcenia spowodowane wadliwymi metodami konserwatorskimi. Fot. W. Paszkowski, 1971

wane z dodaniem nowej cegły, zachowującej jednakże wymiary i kolor dawnego materiału, co pozwoli uzyskać wygląd zbliżony do murów pierwotnych. Koronę murów należy zabezpieczyć przez nasycenie roztworem szkła wodnego.

Odkryte piwnice w korpusie głównym należy zakonserwować na stosunkowo znacznej powierzchni, co także stanowi niełatwy do rozwiązania problem konserwatorski. Ze względu na zły stan techniczny odkopanych pomieszczeń piwnicznych korpusu głównego oraz potrzebę ich użytkowania i udostępnienia dla zwiedzających turystów, przy zachowaniu charakteru i nastroju romantycznej ruiny — należy sprawę opracowania pro-

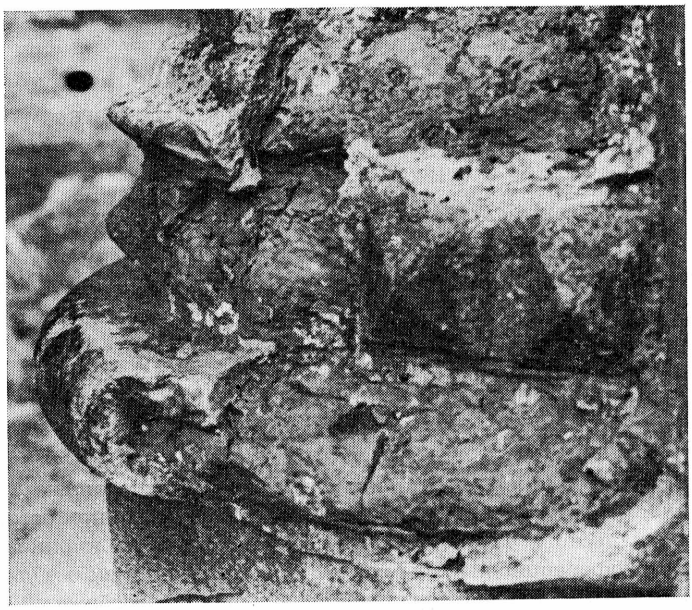

Ryc. 10. Fragment bazy portyku. Widoczna destrukcja kształtki ceramicznej przez cementowe tynki. Fot. W. Paszkowski, 1971

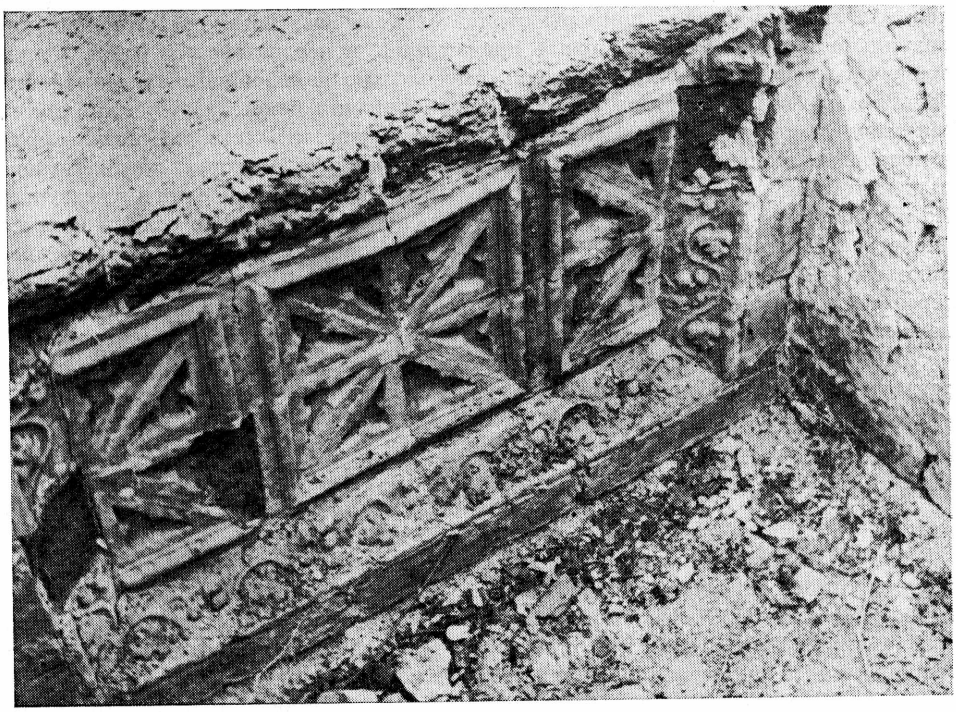

Ryc. 11. Ozdobny cokół pałacu, odkryty podczas badań, zniszczony następnie przez brak zabezpieczenia. Fot. W. Paszkowski, 1969

gramu zagospodarowania tej części pałacu pozostawić do chwili całkowitego ukończenia badań architektonicznych. Dopiero po opracowaniu naukowym wyników tych badań można będzie ustalić właściwą metodę konserwatorską.

W pozostałych piwnicach dwupoziomowych pod skrzydłem zachodnim należy przeprowadzić roboty zabezpieczające w takim zakresie, aby można było te pomieszczenia adaptować do użytkowania dla celów społecznych i turystyki.

РЕЗЮМЕ

Статья содержит консерваторские заметки, сформулированные в связи с исследованиями и работами, предпринятыми в последнее время при остатках дворца в Довспуде, сувальского района. Объект, воздвигнутый из кирпича, отличался значительной дифференциацией здания, а также применением в облицовке и интерьерах многих архитектурных деталей, требующих многообразной и кропотливой работы.

Проведенные исследования позволили разобраться в планировке нижнего этажа дворца и его подвальной части.

В статье обращено внимание на процесс разрушения сохранившихся остатков, а также приведены примеры отрицательного воздействия материалов, неправильно примененных во время предыдущих консерваторских работ. Одновременно автор формулирует выводы относительно дальнейшего предохранения башни и подъезда, а также способа экспонирования боковых и несущих стен основной части дворца. Необходимо также удалить старую штукатурку и пополнить стены керамическим фасонным кирпичом. В местах, предназначенных к штукатурению, следует положить новый известковый слой штукатурки. Не хватающие в портике пинакли следует реконструировать по сохранившимся иконографическим материалам. Стены главного корпуса дворца следует, по мнению автора — довести до уровня цоколя. В значительной части их нужно заново перестроить, прибавив новый кирпич, соответствующий, однако, размером и окраской, старому материалу. В консерваторских работах нуждаются тоже подвалы, чтобы приспособить их к задачам экспозиции — частично как романтические развалины, частично же используя их в общественных и туристских целях.

SUMMARY

The article includes various remarks and notes on the restoration works and research carried out recently on the remains of the palace in Dowspuda, the Suwałki region. The originally brick built palace was complex in structure and had a great deal of architectural detail. The undertaken research has enabled us to get better acquainted with the ground floor and cellar structures.

The article draws the readers' attention to the deterioration of the remaining relics and gives examples of the negative effects of the material used in previous conservational works. At the same time the author provides certain suggestions as

to the way in which the tower and porch should be protected from further deterioration and also in what way the construction and dividing walls of the main palace structure should be exposed. The author suggests, among others things that the old plastering be removed and the walls be filled in with ceramic tiles of a special shape. In places where new plaster is to be put on, the walls should be appropriately prepared and the missing pinnacles in the portico should be reconstructed according to surviving, iconographic sketches. The walls of the main palace structure should be reconstructed, in the author's opinion, up to the plinth. Large parts of the main building require rebuilding and in many cases, some old bricks need to be replaced. These, however, must be of the same shape and colour as the original ones. The cellars also need a lot of reconstructional work done to them so that they can then be on view to the public.

TADEUSZ STEFAN JAROSZEWSKI

HENRYK MARCONI I NEOGOTYK (UWAGI)

Генрих Маркони и неоготика

Henryk Marconi and the Neo-Gothic

Literatura naukowa dotycząca Henryka Marconiego przedstawia się nader skąpo. Dotąd nie opracowano jego monografii, nic więc dziwnego, że tylko nieliczne z jego dzieł doczekały się wzmianek w opracowaniach syntetycznych. Suma ogólnikowych wiadomości o tym architekcie opiera się wciąż na opracowaniu Stanisława Łozy pt. „Henryk Marconi i jego rodzina", ogłoszonym na prawach rękopisu w 1954 r. w serii prac własnych Instytutu Urbanistyki i Architektury [1]. Z wielkim zadowoleniem należy zatem powitać zainteresowanie pałacem w Dowspudzie, najwcześniejszym dziełem Marconiego w Polsce, a zarazem jednym z najciekawszych dla dziejów polskiego neogotyku. Praca Jerzego Baranowskiego [2] (któremu udało się wyjaśnić podstawowe problemy dotyczące architektury pałacu dowspudzkiego) zachęca do próby szerszego wyjaśnienia skomplikowanego stosunku Marconiego do gotyku jako stylu.

Nie będzie to zadanie łatwe. Gdyby wierzyć Stanisławowi Łozie, Marconi „z rzadka tylko i raczej przypadkowo" stosował formy gotyckie, zapatrzony w Cinquecento i w tym duchu krzewiący u nas piękno architektury włoskiej [3]. Jednakże samo zestawienie neogotyckich dzieł architekta podważa słuszność tego zdania i pozwala postawić Marconiego w rzędzie czołowych neogotycystów w Polsce. Z kolei jego poglądy na gotyk i archi-

[1] S. Łoza, Henryk Marconi i jego rodzina, materiały do monografii, w serii: Mistrzowie Architektury Polskiej, Warszawa 1954. (Na prawach rękopisu).

Już po złożeniu do druku niniejszego komunikatu zostało wydrukowane hasło Marconi Henryk w Polskim słowniku biograficznym (tom XIX, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 599—600), napisane wspólnie przez autora wraz z A. Rottermundem. Ci sami autorzy opracowali również Katalog rysunków architektonicznych Henryka i Leandra Marconich w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (w druku).

[2] J. Baranowski, Architektura pałacu w Dowspudzie (praca drukowana w niniejszym tomie).

[3] S. Łoza, o.c., s. 5.

tekturę średniowieczną ujawnione w 1828 r. stoją w sprzeczności z ukończonym już pałacem w Dowspudzie i z późniejszymi licznymi realizacjami neogotyckimi. Świadczą o postawie klasycysty, typowej dla absolwenta akademii sztuk pięknych w Bolonii. Obraz działalności Marconiego jest nadzwyczaj skomplikowany, toteż w obecnym stanie badań trudno będzie we właściwy sposób ocenić jego twórczość neogotycką. Komunikat niniejszy zaproponuje tylko kierunki, którymi mogłyby pójść dalsze badania tego zagadnienia.

W momencie przyjazdu do Polski, tj. w lecie 1822 r., Henryk Marconi nie znał na tyle form gotyckich, by móc swobodnie projektować w tym stylu. Konieczność dokończenia rozpoczętego przez Piotra Bosio pałacu w Dowspudzie zmusiła wychowanka akademii sztuk pięknych w Bolonii do przestudiowania motywów gotyku angielskiego w zasobnej bibliotece Wacława Sierakowskiego w Warszawie [4]. Marconi, jak wiemy, wywiązał się znakomicie z postawionego mu zadania, dokończył neogotycki pałac w Dowspudzie, a niebawem w tym samym stylu zaprojektował oberżę dla pobliskich Raczek oraz kaplicę dla warszawskiego pałacu generała Ludwika Paca. Oba te projekty skomponował niezawodnie na wyraźne życzenie generała, znanego anglofila i amatora gotyku, sam bowiem objawiał w tym czasie zdecydowaną niechęć do tego stylu i w ogóle do całej architektury średniowiecznej, czemu dał wyraz w podręczniku pt. „O porządkach architektonicznych", którego pierwsze wydanie ukazało się w 1828 r. [5] W rozdziale zatytułowanym „Historia budownictwa" znajduje się zdecydowanie negatywna ocena architektury średniowiecznej, którą poniżej we fragmentach przytoczymy.

Marconi, tak jak wielu teoretyków architektury piszących na ten temat w XVIII stuleciu, był zdania, że dobry gust w budownictwie zanikał wraz z upadkiem cesarstwa rzymskiego. „Później, kiedy Cesarstwo Rzymskie przez napływ obcych narodów pustoszone było, budownictwo stało się dzikim, przybierając postać ciężką i niestosowną. Podobny sposób budowania zwie się gotyckim, jak gdyby Gotowie wprowadzić go mieli, co jest rzeczą zupełnie fałszywą, gdyż za Konstantyna Wielkiego już odstąpiono od prawideł architektonicznych; a lubo zachowano jeszcze murowanie podług dawnego zwyczaju, w tym co się tyczy trwałości i składu murów, jednakże prawdziwa piękność tej sztuki prawie zupełnie zaniedbaną była" [6]. Od tego ciężkiego i niezgrabnego budownictwa Marconi, podobnie jak Chevalier de Jaucourt, Marc-Antoine Laugier, a u nas Sebastian Sierakowski, odróżniał budownictwo smukłe i strzeliste, które

[4] Ibid., s. 10; Łoza przypuszczalnie pomylił imię Sierakowskiego: Marconi korzystał, jak się zdaje, z biblioteki Józefa Sierakowskiego.

[5] H. Marconi, O porządkach architektonicznych przez ... Budowniczego Rządowego, Warszawa 1828.

[6] Ibid., s. 3—4.

nazywa nowogotyckim. Marconi pisał, że pomiędzy X i XI wiekiem „powstało usiłowanie wyjścia z tego stanu niewiadomości, ale na nieszczęście chcąc uniknąć jednej, popełnili drugą niedorzeczność: zmienili bowiem nagle i z nadzwyczajną odwagą, ciężki i niezgrabny sposób budowania, na wysmukły, sztucznie na wylot podziurawiony i najdziwaczniej zdobiony, w którym chociaż wszystko w istocie było mocne, na oko jednak zdawało się bardzo słabe, a nawet grożące niebezpieczeństwem. Gatunek ten budownictwa nowym gotyckim nazwany, widzieć można w kościołach dotąd istniejących we Włoszech, Anglii, Francji i w różnych krajach niemieckich" [7].

Budownictwo nowogotyckie nie było, według Marconiego, jedynym przejawem architektury europejskiej wieków średnich. Architekt z niesmakiem charakteryzuje jeszcze dwa „gatunki" budownictwa: mauretański i nowogrecki. „W tym samym czasie nadeszli Arabowie, inaczej Saraceni i Maurowie, którzy zniszczyli Włochy, Francję, a szczególniej Hiszpanię. Ci budownictwu nowemu gotyckiemu dodali ozdoby arabskie i mauretańskie i w tym smaku wystawione były pałace szeryfów marokańskich, grenadzkich, sewilskich, toledańskich i innych. Dziwaczne to budownictwo sprawiło zupełne zapomnienie porządków greckich, samo bowiem urojenie budowniczego stanowiło kształty, stosunki i ozdoby i, aby zrobić lepiej nad innych, dosyć było przewyższyć ich w odwadze, więcej dziwaczyć" [8]. Gatunek nowogrecki tylko nieznacznie przewyższał mauretański. „Prócz tych dziwotworów architektonicznych było jeszcze budownictwo nowym greckim nazwane" — pisał w dalszym ciągu Marconi — „w XIII i XIV wieku przez ostatnich Greków wprowadzone. Lecz to była mieszanina z dawnych dobrych narysów i arabesków złożona, co widzieć się daje w kościele Św. Marka w Wenecji i w wielu innych budowlach włoskich, w których kolumny i ich części nieco się do dobrych dawnych zbliżają" [9]. Marconi był przekonany, że dopiero renesans przyniósł odnowienie dobrego gustu. „Aż do XV wieku rozum ludzki w głębokim był pogrążony uśpieniu, ale też nadchodził już czas, ażeby nareszcie, po upłynieniu 12 wieków owej upadlającej nieczynności, umysły ludzkie ocucone zostały" [10].

Jako wzór do naśladowania wskazywał Marconi młodzieży architekturę antyku klasycznego odznaczającą się, jego zdaniem, nieprzemijającymi wartościami. „Architektura grecka i rzymska, będąc zbiorem kształtów i linii najregularniejszych, najwięcej odznaczających się, a razem najprzyjemniej mającemu zdanie proste i prawdziwe uczucie piękności w oko wpadających, przedstawia nam najkorzystniejsze środki do przyzwoitego zaradzenia sobie w licznych potrzebach; przy tym będąc daleką od zbyt-

[7] Ibid., s. 4.
[8] Ibid.
[9] Ibid., s. 5.
[10] Ibid.

ku, jest prostą, kształtną, ozdobną i w istocie mocną, nie jest jednak ciężką i z ozdób ogołoconą jak egipska, ani dziwaczną i na pozór słabą jak gotycka" [11]. Sformułowania takiego z pewnością nie powstydziłby się żaden z architektów praktykujących w Polsce na przełomie XVIII i XIX stulecia. W tekście cytowanego podręcznika Marconi powołuje się na autorytet Francesca Milizii. I rzeczywiście, poglądy jego są zbieżne z poglądami znanego włoskiego teoretyka architektury zawartymi w dziele "Principi di Architettura Civile" (zwłaszcza w części I "Della bellezza", rozdz. II: "Storia dell' architettura civile" i rozdz. XX: "Dell' architettura gotica e cinese").

W kilka lat później postawa artystyczna Marconiego nie była już tak niewzruszona, jak można by sądzić z kategorycznego tonu jego wypowiedzi w podręczniku „O porządkach architektonicznych". W wersji włoskiej tegoż podręcznika pt. „Saggio sugli ordini di architettura", ogłoszonej w 1831 r. [12], pominął w ogóle kwestię gotyku; innym symptomem wyłomu był dobór kroju czcionek użytych do złożenia strony tytułowej innej publikacji Marconiego „Zbiór ozdób starożytnych, dodatek do dzieła o porządkach architektonicznych" z 1832 r. [13] Otóż wyrazy „ozdób starożytnych" zostały złożone czcionkami „gotyckimi", co dało efekt nieoczekiwany, jeśli się zważy, że zawarte w albumie ozdoby zostały zaczerpnięte z antyku klasycznego [14].

Z architekturą gotycką Marconi zetknął się w 1836 r. w Anglii, dokąd udał się wraz z Piotrem Steinkellerem w celu zaznajomienia się z tamtejszymi urządzeniami wodociągowymi. Stanisław Łoza zapewnia, że pobyt w Anglii wykorzystał Marconi „na bezpośrednie zaznajomienie się z tamtejszą architekturą gotycką" [15]. W Anglii był ponadto w 1851 r.

Architektura gotycka musiała zrobić na Marconim wrażenie. Poza tym, narastająca moda na budowle w tym stylu i powtarzające się zamówienia ze strony zamożnej szlachty na rezydencje w formie gotyckich zamków zmusiły go do refleksji i doprowadziły do zmiany poglądów. Nie bez wpływu pozostały wydawnictwa albumowe pełne neogotyckich kompozycji. Drugie polskie wydanie podręcznika „O porządkach architektonicznych" [16] tylko w kilku zdaniach charakteryzuje architekturę średniowieczną. Mar-

[11] Ibid., s. 7.

[12] (H. Marconi), Saggio sugli Ordini di Architettura di Enrico Marconi Architetto del Governo di Polonia e socio con voto dell' Accademia di Belle Arti di Bologna, Varsavia 1831.

[13] Zbiór ozdób starożytnych, dodatek do dzieła o porządkach architektonicznych przez Henryka Marconi, Warszawa 1832. To samo w języku włoskim: Ornamenti antichi tratti dalla raccolta pubblicata in Roma dal Sig. Uggeri. Supplemento al Saggio sugli Ordini di Architettura di Enrico Marconi, Varsavia 1832.

[14] Część nakładu wersji polskiej tego wydawnictwa oraz wersja włoska mają kartę tytułową złożoną kursywą.

[15] S. Łoza, o.c., s. 13.

[16] H. Marconi, O porządkach architektonicznych przez ... Budowniczego K.R.S.W.D. i O.P. członka głosującego Akademii Sztuk Pięknych w Bononii, Warszawa 1837.

coni wspomina o upadku architektury wywołanym najazdem barbarzyńców na Cesarstwo Rzymskie, ale charakterystykę tego, co nastąpiło potem w architekturze, ogranicza tylko do następujących dwóch zdań: „... architektura także upadać zaczęła, zmieniając się stopniowo w rodzaj architektury tak nazwanej arabska i gotycka, dlatego, że ci przychodnie najwięcej się przyczynili do zaprowadzenia tej zmiany, chociaż własnej swej architektury nie mieli. Dziwne to budownictwo, jakkolwiek przez późniejsze wykształcenie zyskało niepospolite zalety, sprawiło jednakże zupełne zapomnienie porządków greckich, samo bowiem urojenie budowniczego stanowiło kształty, stosunki i ozdoby i, aby zrobić lepiej od innych, dosyć było przewyższyć ich w odwadze i więcej dziwaczyć" [17]. Potem następuje znany nam już passus o odrodzeniu się dobrego gustu w XV stuleciu. Różnice w porównaniu z pierwszym wydaniem są ogromne, Marconi wyraźnie wspomina o niepospolitych zaletach gotyku. Ale to jeszcze nie koniec. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. do tego stopnia uznawał już równorzędność gotyku z innymi stylami, że opublikował szereg własnych projektów skomponowanych w tym stylu w okazałym albumie „Zbiór projektów architektonicznych Henryka Marconi Budowniczego K.R.S.W. i D., członka głosującego Akademii Sztuk Pięknych w Bononii". Album ten wychodził w zeszytach od 1838 do 1843 r. [18] Architekt wszystkie opublikowane projekty zaopatrzył w dokładne objaśnienia, informujące m.in. o stylu budowli. Gdy rozpatrujemy te objaśnienia, dochodzimy do wniosku, że Marconi pod wpływem lektury i studiów nabrał pewnego rozeznania w odcieniach gotyku. W objaśnieniu do projektu kościoła w Osięcinach czytamy np. taką uwagę: „Styl jest prosty gotycki, stosowny do klimatu kraju i łatwy do wykonania, nawet na prowincji" [19]. Architekt scharakteryzował w ten sposób architekturę skromnego, prostokątnego kościoła ze smukłą wieżyczką wtopioną w bryłę, którego mury oblicowane są polnymi kamieniami przerwanymi co pewien czas pasami z czerwonej cegły, występującej również na narożach budowli. Jedyną ozdobą kościoła są ostrołukowe otwory o profilowanych obramieniach z czerwonej cegły (ryc. 1).

Zupełnie odmiennym odcieniem gotyku jest tzw. styl gotycko-angielski, w którym architekt skomponował projekt bramy do fortecy Dęblin [20], utrzymanej w duchu gotyku Tudorów z charakterystycznymi łukami o tej

[17] Ibid., s. 4.

[18] H. Marconi, Zbiór projektów architektonicznych ... Budowniczego K.R.S.W. i D., członka głosującego Akademii Sztuk Pięknych w Bononii, Warszawa 1838—1843. Poszczególne poszyty zawierają na początku krótką część informacyjną, a następnie tablice z rysunkami. W całym wydawnictwie zachowano ciągłą numerację tablic, niezależnie od poszytów.

[19] Ibid., objaśnienie do tablicy I. Wg S. Łozy, o.c., s. 32, kościół ten został wzniesiony w latach 1854—1855.

[20] H. Marconi, Zbiór projektów..., por. tabl. XXXV i objaśnienie do niej.

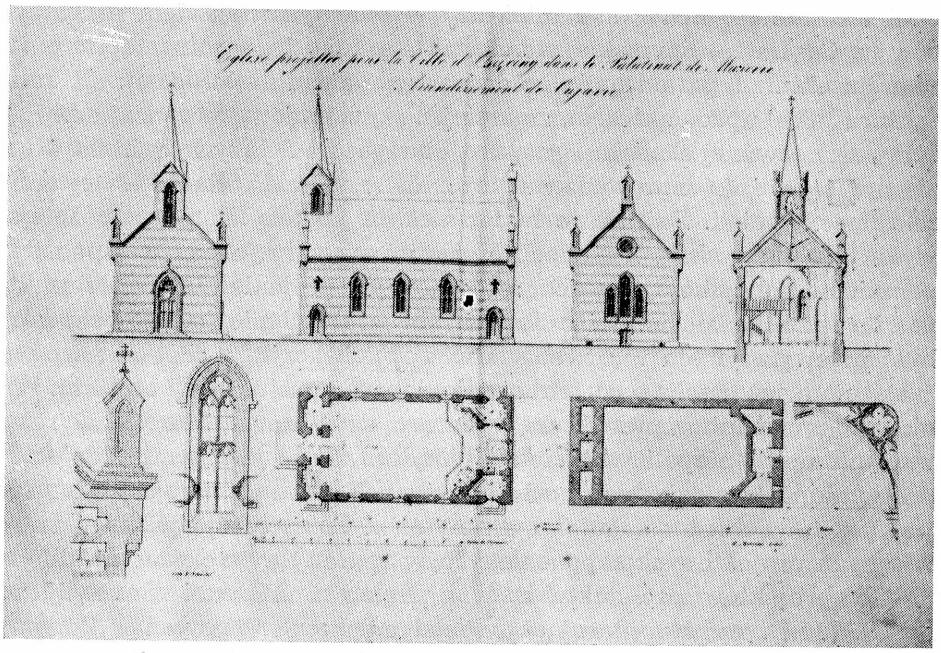

Ryc. 1. Henryk Marconi, Projekt kościoła w Osięcinach („styl prosty gotycki"), wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. I. Fot. W. Wolny

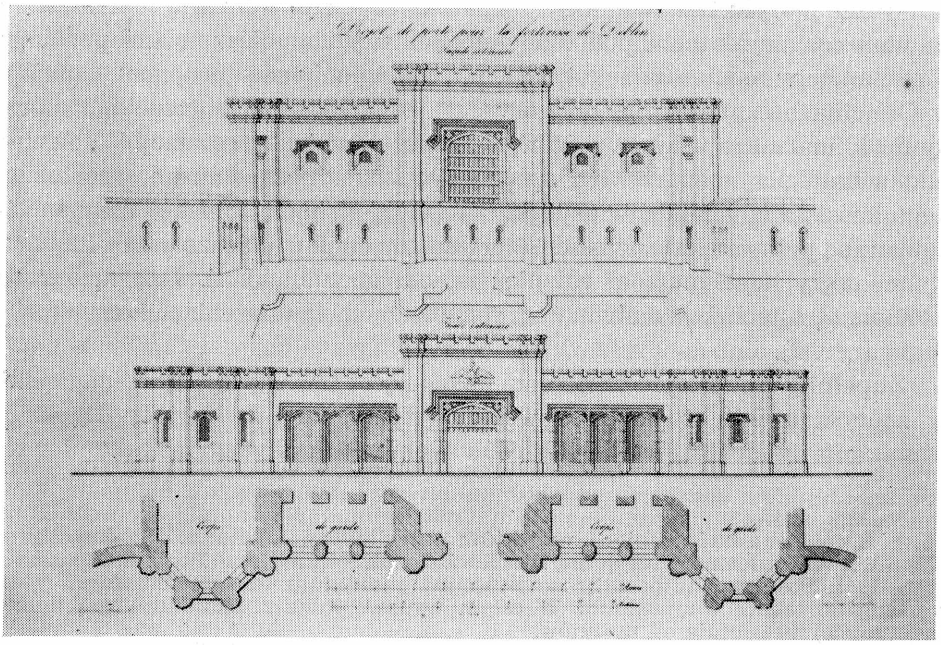

Ryc. 2. Henryk Marconi, Projekt bramy do fortecy w Dęblinie („styl gotycko-angielski"), wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. XXXV. Fot. W. Wolny

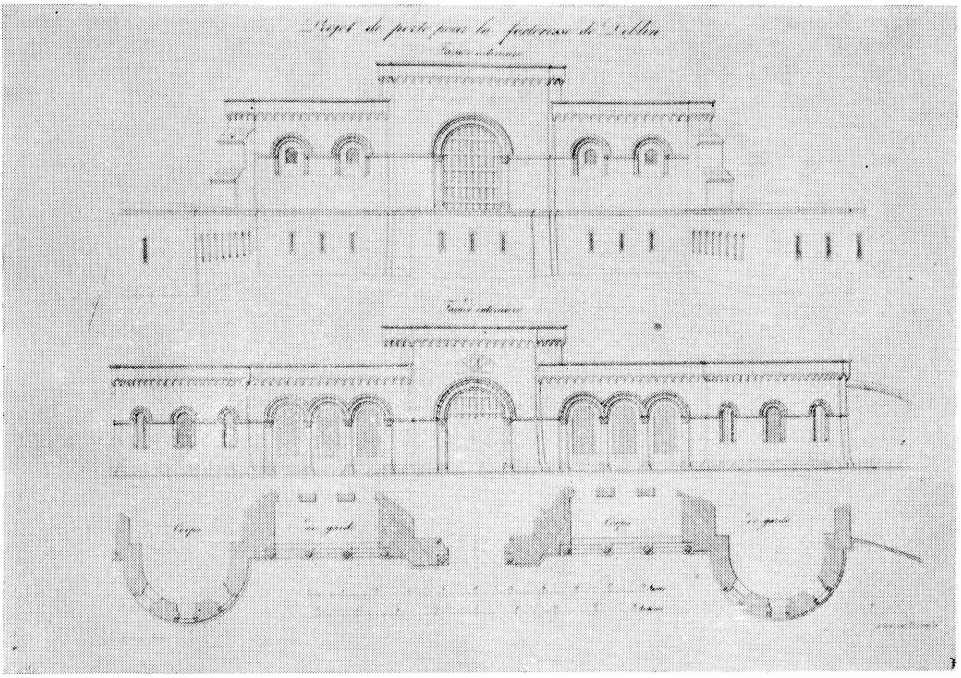

Ryc. 3. Henryk Marconi, Projekt bramy do fortecy w Dęblinie („styl dawny anglo-saksoński"), wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. XXXVI. Fot. W. Wolny

samej nazwie zastosowanymi w otworze bramnym, okienkach, strzelnicach i arkadach pomieszczenia dla wartowników (ryc. 2). Marconi opracował również drugi wariant tej samej bramy, pozbawiony jednak elementu łuku ostrego i określił jego styl jako „dawny anglo-saksoński" [21]. Był to więc odpowiednik stylu romańskiego, jednakże terminu tego Marconi nie znał (ryc. 3).

Z kolei w projekcie niewielkiego ratusza w Płońsku zastosował „styl dawny francuski", przejawiający się w wieży z krenelażem i pinaklami [22]. Projekt szpitala w Kutnie zaopatrzył jakże znamienną uwagą: „Budowla ta mieści w sobie wszelkie dogodności szpitala obwodowego, jej angielsko-gotycka elewacja zdaje się wyraźniej cechować przeznaczenie i bardziej odróżniać od zwyczajnych, mieszkalnych domów" [23]. Styl gotycki został tu zatem użyty jako czynnik wyróżniający budynek od otoczenia. Architektura szpitala jest nadzwyczaj oszczędna, łuk ostry występuje tylko w oknie kaplicy na pierwszym piętrze, pozostałe otwory mają kształt prostokąta z charakterystycznymi zwieńczeniami załamanymi do dołu pod kątem prostym (ryc. 4).

[21] Ibid., por. tabl. XXXVI i objaśnienie do niej.
[22] Ibid., objaśnienie do tablicy LXVII. Na wieży projektowanego ratusza widnieje rok 1842.
[23] Ibid., objaśnienie do tablicy LXVIII.

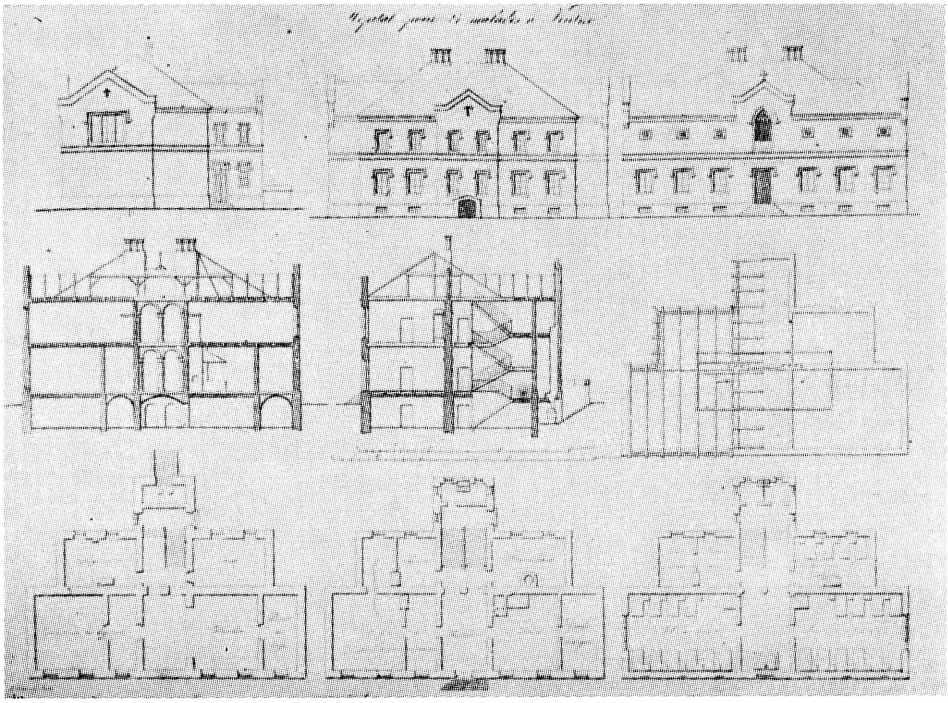

Ryc. 4. Henryk Marconi, Projekt szpitala w Kutnie („angielsko-gotycka elewacja") wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. LXVIII. Fot. W. Mądroszkiewicz

Najciekawszym projektem neogotyckim opublikowanym w „Zbiorze" jest projekt przebudowy zamku w Illien w Kurlandii należącego do barona Offenberga. Marconi zapisał, że „Starożytnej budowie tego zamku, różnymi przerabianej czasy i coraz w innym stylu, teraźniejszy właściciel zamierzył nadać cechę jednostajną marienburgskiego po Krzyżakach zamku" [24]. Słusznie zauważył Adam Miłobędzki, że Marconi, posługując się przy projektowaniu rezydencji Offenberga formami zapożyczonymi z pałacu Wielkich Mistrzów w Malborku, chciał podkreślić zakonno-rycerskie tradycje rodziny inwestora [25]. Mimo że rezydencja w Illien ma jeszcze strukturę typowo barokową, a gotycka szata jest na nią „nałożona", stanowi w twórczości Marconiego najbardziej znamienny przykład romantycznego kultu przeszłości (ryc. 5). W dziejach neogotyku środkowej Europy jest jednym z najwcześniejszych przykładów nawiązania do konkretnej historycznej budowli. Rzecz interesująca, nie jest to jedyny przypadek oddziaływania zamku malborskiego na architekturę rezyden-

[24] Ibid., objaśnienie do tablicy LXXI.

[25] A. Miłobędzki, Zamek i więzienie, (w:) Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX, Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa 1967, s. 298, przypis 73.

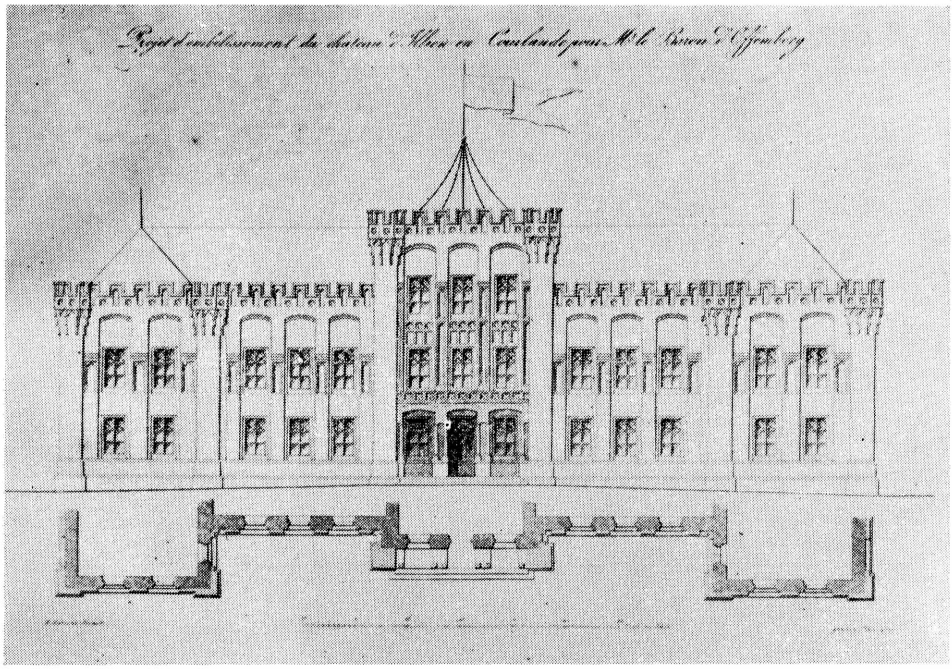

Ryc. 5. Henryk Marconi, Projekt przebudowy zamku w Illien w Kurlandii („cecha jednostajna marienburgskiego po Krzyżakach zamku"), wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. LXXI. Fot. W. Mądroszkiewicz

cjonalną XIX w.: motywami zapożyczonymi głównie z wnętrz tego zamku posłużył się Karol Fryderyk Schinkel komponując jedną z najwspanialszych siedzib epoki romantyzmu — zamek w Kamieńcu Ząbkowickim.

Pałac Dębowskich w Harmakach na Wołyniu ma charakter zupełnie odmienny niż zamek w Illien. Marconi skomponował jego szatę zewnętrzną posługując się formami późnego gotyku angielskiego, nie nawiązując jednak do określonej budowli historycznej (ryc. 6). „Dawniej już istniejącej budowli przerobiono elewacje, nadano jej cechę anglo-gotycką, plantę zaś poprzednią nieledwie zupełnie zachowano" — pisał Marconi [26]. Była to budowla nieregularna, z wysmukłą wieżą u jednego z boków, przypominająca odcieniem stylowym szpital w Kutnie i bramę fortecy dęblińskiej. Jako typ rezydencji wiejskiej — bardzo znamienna dla Polski połowy XIX w., kiedy zamki neogotyckie zdecydowanie wyparły klasycystyczne pałace i dwory.

Podobny do pałacu w Harmakach jest okazały pałac Józefa Koźmińskiego w Chrcynnie koło Nasielska skomponowany w tym samym duchu. „Obszerny tego domu rozkład — pisał Marconi — zastosowa-

[26] H. Marconi, Zbiór projektów..., objaśnienie do tablic LXXVI i LXXVII.

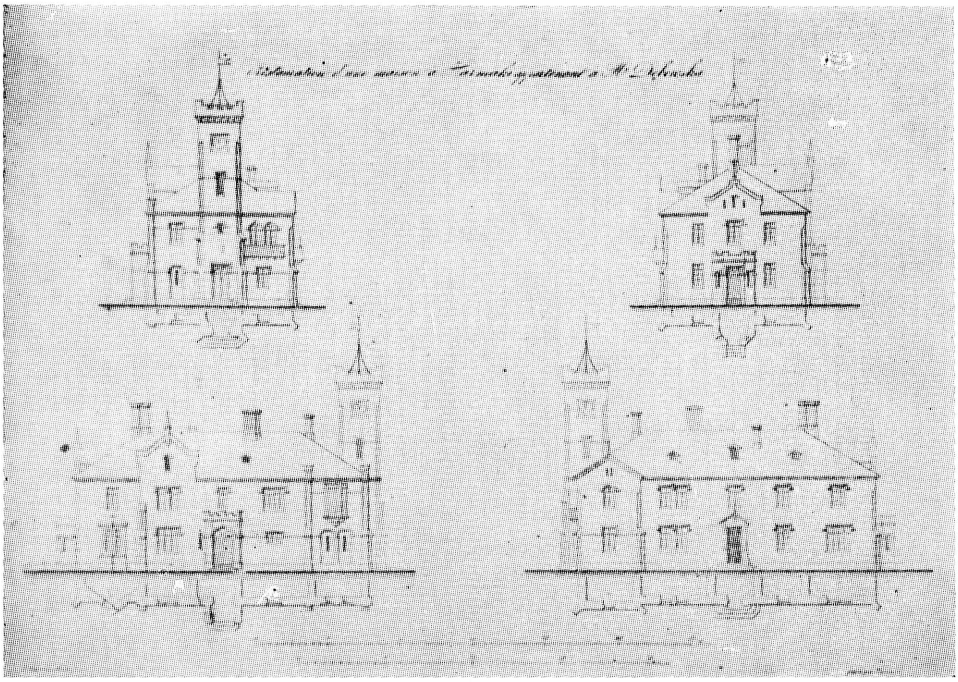

Ryc. 6. Henryk Marconi, Projekt przebudowy pałacu w Harmakach na Wołyniu („cecha anglo-gotycka"), wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. LXXVI. Fot. W. Mądroszkiewicz

no do potrzeb właściciela, a styl gotycko-angielski do położenia miejsca" [27]. Podobnie jak pałac w Harmakach jest to budowla nieregularna i oszczędna w środkach wyrazu (ryc. 7 i 8), w niczym nie przypominająca zwartej i regularnej bryły pałacu w Dowspudzie z jej nadzwyczaj starannie opracowanym bogatym detalem.

Henryk Marconi zamieścił w „Zbiorze" znacznie więcej projektów neogotyckich, których objaśnienia nie zawierają jednak informacji co do stylu. Podzielić je możemy na dwie grupy: pierwsza to projekty skomponowane w tzw. prostym gotyku, proponujące budowle z kamienia polnego i czerwonej cegły, podobne do wspomnianego przed chwilą kościoła w Osięcinach. Drugą grupę stanowią projekty utrzymane w stylu „anglo-gotyckim".

Do pierwszej grupy zaliczymy zatem projekt oberży w Raczkach [28] (ryc. 9) oraz projekty kościołów w Giżach [29] (ryc. 10), w Lipsku [30] (ryc. 11)

[27] Ibid., objaśnienie do tablic XCIV—XCVI. Wg S. Łozy (o.c., s. 28) pałac wystawiono w 1845 r.

[28] H. Marconi, Zbiór projektów..., tabl. XV.

[29] Ibid., tabl. XLIII. Wg S. Łozy (o.c., s. 33) kościół wybudowano w 1850 r.

[30] H. Marconi, Zbiór projektów..., tabl. LV. Wg S. Łozy (o.c. s. 33) kościół wybudowano w 1850 r.

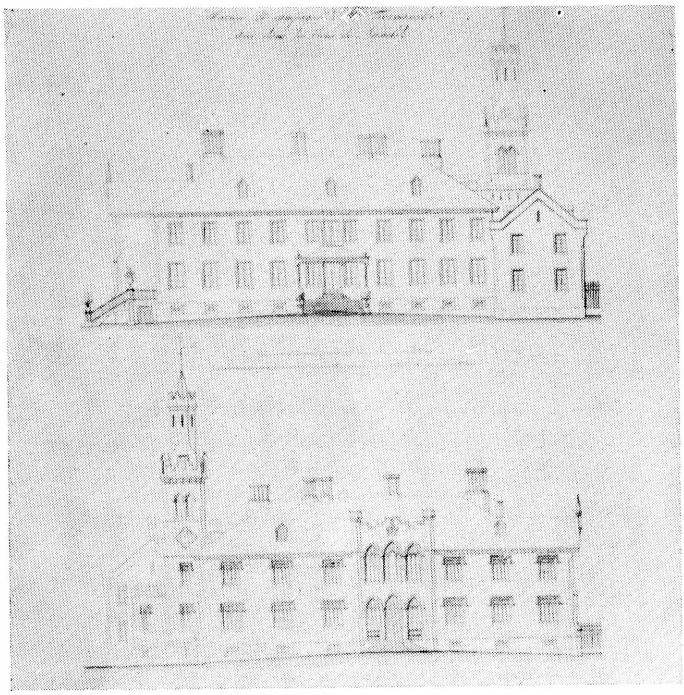

Ryc. 7. Henryk Marconi, Projekt pałacu w Chrcynnie koło Nasielska („styl gotycko-angielski"), wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. XCIV. Fot. W. Mądroszkiewicz

i w Horodnie [31] (ryc. 12). Do projektów tych zbliżony jest projekt restauracji kościoła w Opocznie, z tym jednak, że ceglane jego mury miały być otynkowane [32] (ryc. 11). Do drugiej grupy należy projekt szpitala św. Łazarza w Warszawie [33] (ryc. 13) oraz projekt zakładu wychowawczego fundacji hr. S k a r b k a we Lwowie [34] (ryc. 14). Należy tu podkreślić, że Marconi oba ostatnie projekty opracował również w innych wersjach stylowych. Wersje neogotyckie nie doczekały się zresztą realizacji.

„Zbiór projektów architektonicznych" zawierał oczywiście nie tylko kompozycje neogotyckie [35]. Marconi, który tak niedawno potępiał budownictwo Maurów i Saracenów oraz budownictwo nowogreckie, teraz za-

[31] H. M a r c o n i, Zbiór projektów..., tabl. XXV.
[32] Ibid., tabl. LV.
[33] Ibid., tabl. XXXII.
[34] Ibid., tabl. LVIII—LXII.
[35] Henryk Marconi opublikował w „Zbiorze" dwa projekty noszące tylko pewne cechy stylu gotyckiego (krenelaż i zwieńczenia okien), których jednak nie sposób zaliczyć do kompozycji typowo gotyckich. Są to projekty szkoły w Ksawerowie (tabl. XIV) i szkoły w Gniazdowie (tabl. XXXVII); owczarnia w Sobieszynie (tabl. LXX) odznacza się wg Marconiego stylem uproszczonym angielskim „z czasów Elżbiety Królowej".

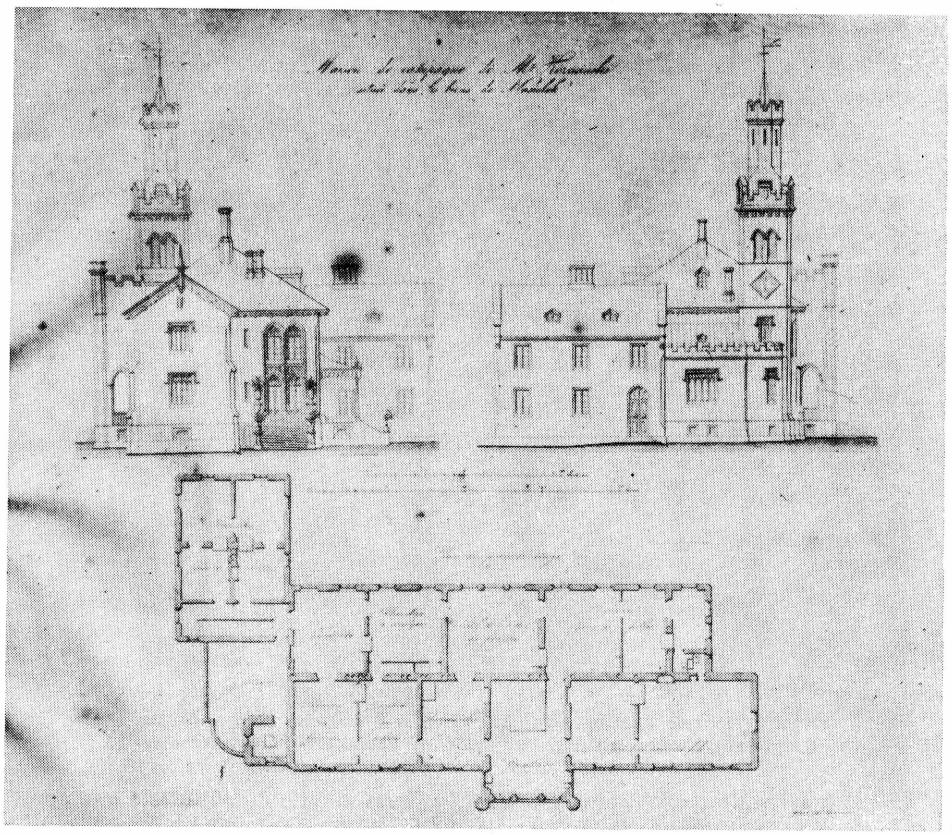

Ryc. 8. Henryk Marconi, Projekt pałacu w Chrcynnie koło Nasielska („styl gotycko-angielski"), wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. XCV. Fot. W. Mądroszkiewicz

mieścił w „Zbiorze" m.in. projekt sali jadalnej w Jabłonnie w stylu mauretańskim [36] oraz projekt ratusza w Skierniewicach w stylu bizantyjskim [37], przy czym architekt używał tych właśnie terminów. Kościołowi Bernardynów w Ostrołęce chciał nadać szatę neoromańską. „Charakter nowego projektu, lombardzkim zwany, wzięty jest z kościołów chrześcijańskich około X wieku w Worms, Padwie, Brescia i innych miejscach Europy wznoszonych" — pisał [38]. Chyba najbliższy był Marconiemu późny klasycyzm i renesans. Terminów tych oczywiście nie używał; dla oznaczania różnych odcieni architektury renesansowej, do której nawiązywał, posługiwał się takimi terminami, jak „styl włoski" (np. skrzydło frontowe pałacu Paca w Warszawie, dom p. A z z a l l i w Russi pod Faenzą) lub „styl tos-

[36] H. M a r c o n i, Zbiór projektów ..., objaśnienie do tabl. XLII i LVII.
[37] Ibid., tabl. LXVII.
[38] Ibid., objaśnienie do tabl. LXXIX.

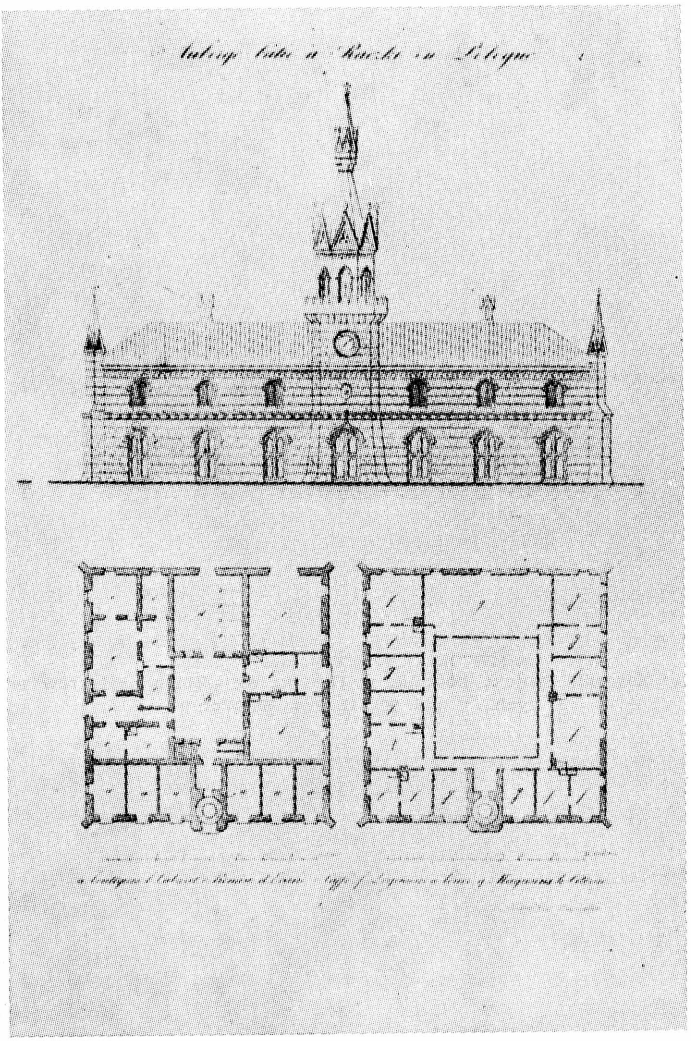

Ryc. 9. Henryk Marconi, Projekt oberży w Raczkach, wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. XV. Fot. W. Mądroszkiewicz

kański" (np. ratusz w Radomiu). Korpusowi głównemu pałacu Paca nadał „cechę włoską Palladiusza" [39].

„Zbiór projektów architektonicznych" stanowi dowód, że Henryk Marconi definitywnie przestał manifestować niechęć do gotyku i projektował swobodnie we wszystkich stylach, które zgodnie z doktryną D u r a n d a traktował równorzędnie. Styl był tylko szatą, dowolnie wybraną, kryjącą budowlę zaprojektowaną funkcjonalnie, zgodnie z przeznaczeniem, z myślą

[39] Ibid., objaśnienie do tabl. LXXXIX i XC.

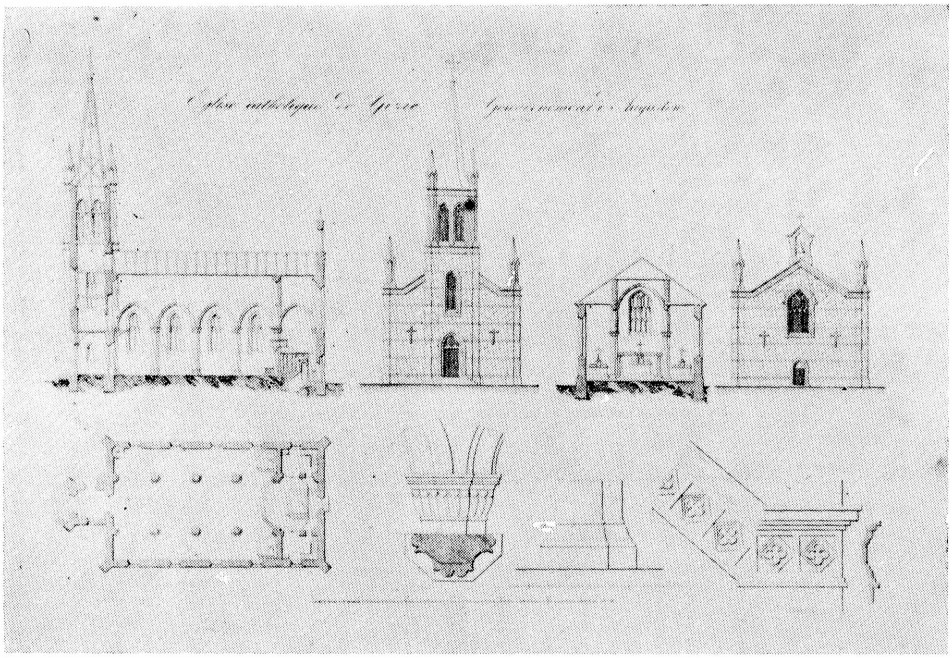

Ryc. 10. Henryk Marconi, Projekt kościoła w Giżach, wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. XLIII. Fot. W. Wolny

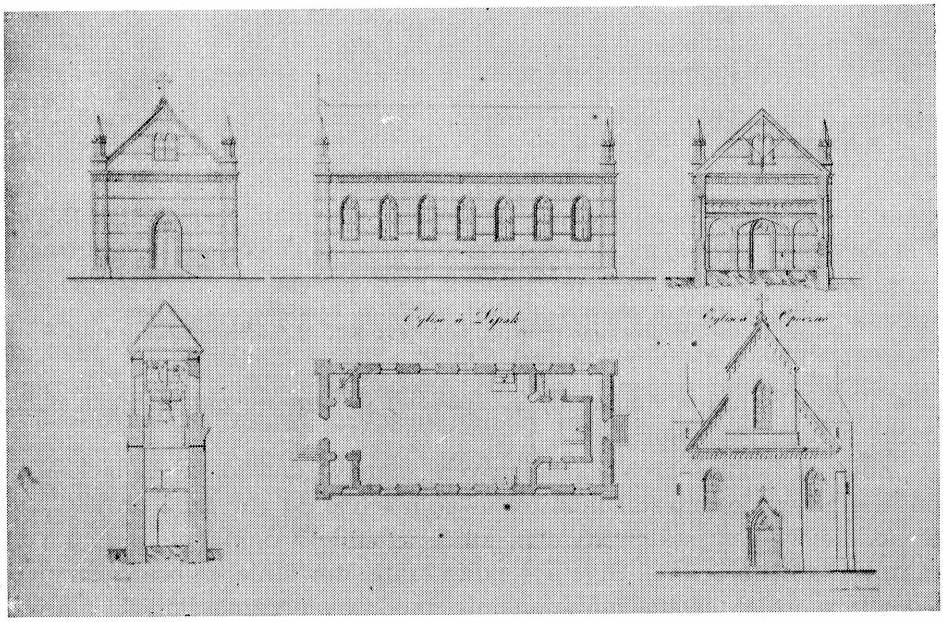

Ryc. 11. Henryk Marconi, Projekt kościoła w Lipsku oraz projekt restauracji kościoła w Opocznie, wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. LV. Fot. W. Wolny

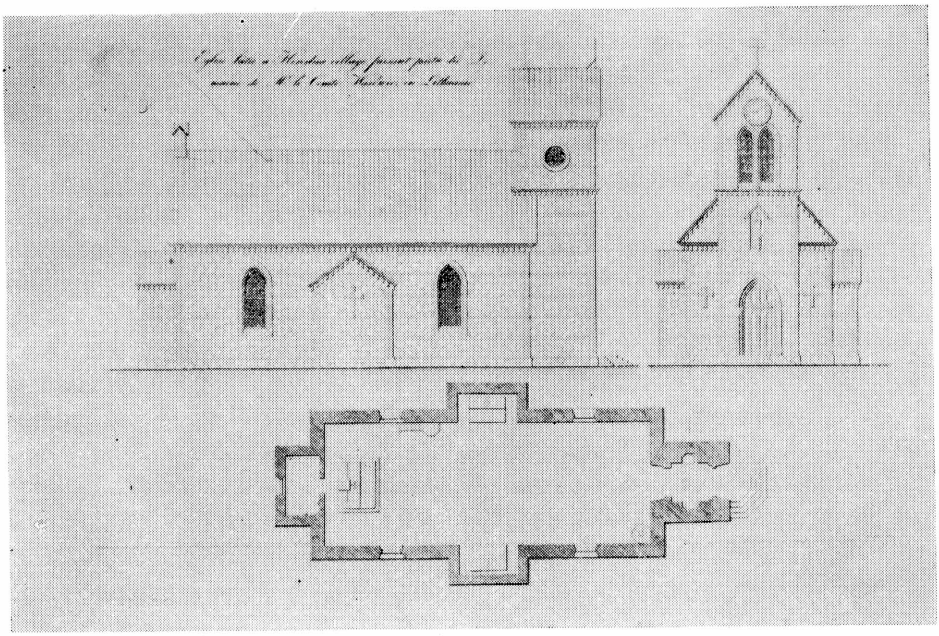

Ryc. 12. Henryk Marconi, Projekt kościoła w Horodnie, wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. XXV. Fot. W. Wolny

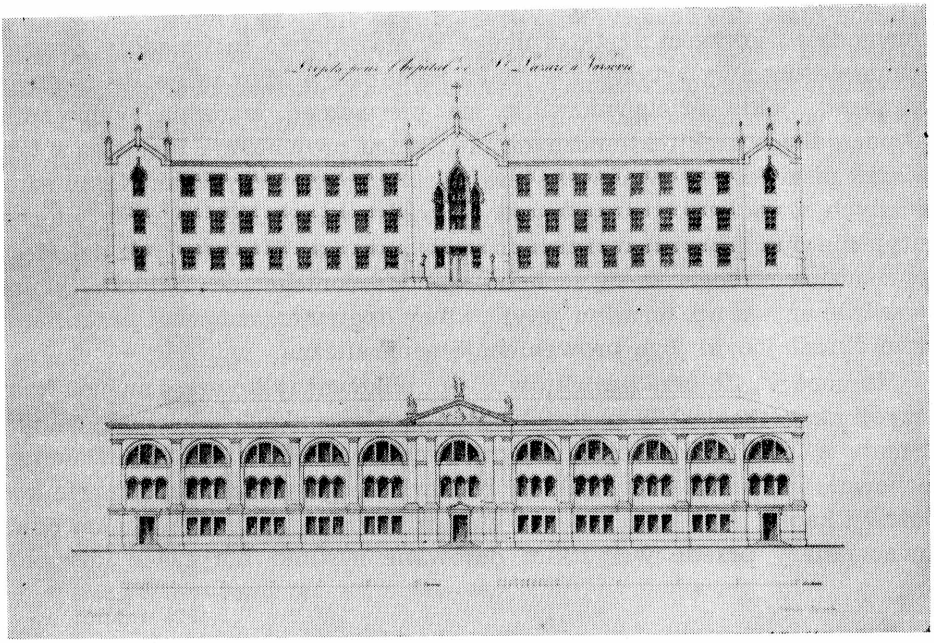

Ryc. 13. Henryk Marconi, Projekty szpitala św. Łazarza w Warszawie, wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. XXXII. Fot. W. Wolny

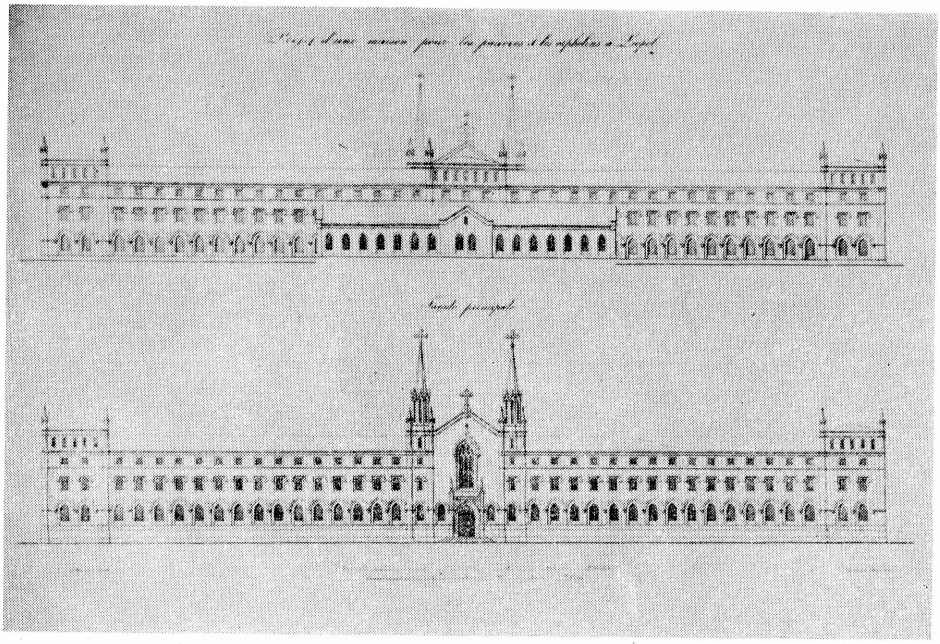

Ryc. 14. Henryk Marconi, Projekt zakładu wychowawczego we Lwowie, wg „Zbiór projektów architektonicznych...", tabl. LVIII. Fot. W. Wolny

o wygodzie i korzyści użytkowników. Wydawnictwo to świadczy zarazem o zmianie postawy artystycznej, jaka nastąpiła u Marconiego w ciągu lat dziesięciu, jakie dzielą ukazanie się pierwszego wydania podręcznika „O porządkach architektonicznych" i „Zbioru projektów". Pierwszą z tych książek pisał jeszcze zwolennik klasycyzmu wychowany w akademii sztuk pięknych w Bolonii, drugą typowy przedstawiciel XIX w., dla którego antyk nie był jedynym wzorem do naśladowania. W ciągu tych dziesięciu lat znacznie wzbogaciła się terminologia Marconiego; w „Zbiorze" konsekwentnie używa np. terminu „styl", który opatruje zazwyczaj przymiotnikiem określającym jego proweniencję geograficzną.

Marconi w „Zbiorze projektów..." opublikował tylko część swoich kompozycji neogotyckich. W pozostałych po nim rysunkach przechowywanych obecnie w Zbiorze Kartograficznym Archiwum Głównego Akt Dawnych zachowało się ponad 20 projektów budowli neogotyckich, przeważnie kościołów i kaplic oraz kilku pałaców i siedzib wiejskich [40]. Wśród nich odnotować należy przede wszystkim datowane rysunki dotyczące kościołów

[40] Zbiór ten pochodzi od rodziny artysty, obejmuje również rysunki Leandra Marconiego. Znajdował się początkowo w Instytucie Urbanistyki i Architektury, obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych.

w Różance (1827 r.)[41], w Wiskitkach (1833 r.)[42], w Drozdowie (1844 r.)[43] i w Lachowej (1847 r.)[44]. Zachowane są ponadto rysunki odnoszące się do kościołów w Borkowicach[45], Dorohusku[46] i Mierzycach[47], a także projekt kościoła ewangelickiego we Władysławowie koło Augustowa[48], 3 projekty kościoła ewangelicko-reformowanego na Lesznie w Warszawie[49], projekt nieokreślonego kościoła rzymskokatolickiego[50] oraz rysunki z projektami ołtarza i ambony w kościele w Giżach[51]. Wśród ocalałych rysunków Marconiego znajdują się również projekty grobowca Stanisława Kostki Potockiego w Wilanowie[52], kaplicy Anny z Tyszkiewiczów Wąsowiczowej przy kościele św. Jana w Warszawie[53] oraz kaplicy rodzin Fraenklów i Laskich na warszawskich Powązkach[54]. Architektura świecka reprezentowana jest rysunkiem przedstawiającym dom budowniczego Sejfryda w Łomży (1840 r.)[55], projektem pałacu Potockich w Krzeszowicach (1842 r.)[56], projektem domu wiejskiego w miejscowości Netta[57], szkicem projektu restauracji pałacu Wielhorskich w Fidorze (1862)[58], wreszcie projektem altany i domu włościańskiego w Turznie[59]. Jak więc widzimy, lista dzieł neogotyckich Marconiego przedstawia się nader okazale. Większość tych projektów skomponowana jest w stylu angielsko-gotyckim.

Wśród projektów znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych do najciekawszych należy z pewnością projekt nowego pałacu w Krzeszowicach pod Krakowem, proponujący olbrzymią nieregularną budowlę w formie zamku o niezwykle bogatej sylwecie, inspirowaną przez architekturę późnego gotyku angielskiego. Pod względem struktury i układu brył pałac ten stanowi zupełne przeciwieństwo pałacu w Dowspudzie. Rzecz interesująca, projekt ten został później wykorzystany przez syna Henryka

41 AGAD, Zb. kart., t. 573—27.
42 Ibid., t. 576—29.
43 Ibid., t. 571—22.
44 Ibid., t. 572—17.
45 Ibid., t. 571—9, 10. Por. S. Łoza, o.c., s. 33, gdzie autor datuje ten kościół na rok 1844.
46 AGAD, Zb. kart., t. 571—20.
47 Ibid., t. 572—1.
48 Ibid., t. 576—30.
49 Ibid., t. 574—6; 7; t. 577—1.
50 Ibid., t. 577—5.
51 Ibid., t. 571—24.
52 Ibid., t. 576—6.
53 Ibid., t. 575—27.
54 Ibid., t. 575—13.
55 Ibid., t. 572—24.
56 Ibid., t. 572—16a.
57 Ibid., t. 573—10.
58 Ibid., t. 571—23, t. 581—43, t. 581—44.
59 Ibid., t. 574—1.

Marconiego — Leandra, który przerobił go, zmniejszając nieco wymiary zamierzonej rezydencji, i zaproponował jego realizację w Klimkiewiczowie koło Ostrowca Świętokrzyskiego należącym wówczas do bankierskiej rodziny Fraenklów [60].

Wśród projektów Marconiego rozproszonych po innych zbiorach zwraca uwagę neogotycka wersja projektu pałacu w Zbójnie znajdująca się w Muzeum Narodowym w Warszawie, publikowana niedawno przez Andrzeja Rottermunda [61].

Tak więc, jak powiedzieliśmy na początku, bardzo trudno ocenić, przy obecnym stanie badań, neogotycką twórczość Henryka Marconiego. Można tylko stwierdzić z całą pewnością, że był jednym z najpłodniejszych neogotycystów czynnych w Polsce w XIX stuleciu, pamiętając jednocześnie, że styl gotycki był tylko jednym ze stylów, którym się posługiwał. Nie sposób obecnie stwierdzić, z jakich wydawnictw albumowych korzystał i jakie zabytki architektury gotyckiej studiował w czasie swej podróży do Anglii w 1836 r. Nie umiemy wreszcie zestawić listy jego prawdopodobnych lektur, które mogły wpłynąć na zmianę jego postawy artystycznej. Jerzy Baranowski ustalił, że architekt przy projektowaniu pałacu w Dowspudzie najwięcej korzystał z wydawnictwa Johna Brittona „Architectural Antiquities of Great Britain", którego kolejne tomy ukazywały się w Londynie począwszy od 1805 r. Baranowski wspomina również o wydawnictwie Inigo Jonesa i Williama Kenta z 1744 r. [62]; ze swej strony pragnę dorzucić przypuszczenie, że mógł korzystać również ze znanego kompendium form gotyckich Batty Langley'a, „Gothic Architecture Improved by Rules and Proportions" [63]. Koncepcja pałacu w Dowspudzie, jak można sądzić przy obecnym stanie badań, nigdy nie została przez Marconiego powtórzona, późniejsze kompozycje neogotyckie architekta miały zupełnie inny odcień.

Wszystkie powyższe uwagi mają w dużej mierze charakter wstępny. Nasz sąd o Marconim — neogotycyście ulegnie na pewno sprecyzowaniu w miarę postępu badań nad twórczością architekta. Sam problem neogotyku warto było jednak przypomnieć jako bardzo ważny dla działalności artystycznej Marconiego — twórcy o niebywałej rozpiętości zainteresowań, wielkim talencie i ogromnym dorobku.

---

[60] Ibid., t. 573—18.

[61] A. Rottermund, Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Warszawa 1970, s. 183, poz. 1068—1071.

[62] J. Baranowski, o.c.

[63] B. & T. Langley, Gothic Architecture Improved by Rules and Proportions in many Grand Designs of Columns, Doors, Windows, Chimney-Pieces, Arcades, Colonades, Porticos, Umbrellos, Temples and Pavillons & c. with Plans, Elevations and Profiles geometrically explained..., London 1747.

РЕЗЮМЕ

Статья посвящена личности Генриха Маркони, одного из выдающихся архитекторов, чья созидательная деятельность развивалась в прошлом в Польше. Выпускник Академии Художеств в Болонии был видным представителем неоготики XIX века. С 1822 года связанный с Польшей, а также с деятельностью Людовика Паца, по его настойчивому желанию завершил начатый Петром Босио неоготический дворец в Довспуде, а вслед за этим спроектировал в этом же стиле постоялый двор в соседних Рачках и часовню в варшавском дворце генерала. Несмотря на то, что все его проекты выдержаны были в неоготическом стиле, сам автор проявил тогда решительную неприязнь к средневековой архитектуре, особенно к готике. Его взгляды нашли отражение в учебнике, озаглавленном: „Об архитектурных орденах", изданном в 1828 г.

Со временем, художественные взгляды Маркони значительно изменились. Пребывание в Англии в 1836 и 1851 гг., а также непосредственное ознакомление с готической архитектурой оказали на него, несомненно, воздействие. Кроме того возрастающая тогда мода воздвигать такого рода постройки и растущее количество заказов со стороны зажиточного дворянства на резиденции в форме готических замков заставили Маркони пересмотреть свои взгляды. Определенное воздействие оказало также альбомное издание, изобилующее неоготическими композициями. В новом труде п.з. „Собрание архитектурных проектов Генриха Маркони, зодчего КРСВ и Д, имеющего право голосовать члена Академии художеств в Болонии", выходящем отдельными выпусками в 1838—1843 гг., автор опубликовал ряд собственных проектов, выдержанных в этом стиле. Кроме того каждый из них сопровождался точными объяснениями, данными, в частности о стиле постройки. Альбом свидетельствует также о том, что Маркони под воздействием чтения и исследований овладел определенными знаниями об оттенках готики и ставил ее наравне с другими стилями. Помещенные в „Собрании" неоготические проекты можно разделить на две группы. Первая из них — это проекты, скомпонированные в так наз. простой готике, как напр. постоялый двор в Рачках, костелы в Гижах, Липске и Городзе. Вторую группу составляют проекты, выдержанные в „англо-готическом" стиле, а именно проект больницы св. Елисария в Варшаве, и Воспитательного Дома во Львове, жертвователем которого был граф Скарбек, но они не были реализованы.

При современном уровне исследований все еще трудно оценить деятельность Генриха Маркони в области неоготики. Можно только определить, что в прошлом столетии он был одним из наиболее плодовитых неоготицистов, действующих в Польше. Следует при этом помнить, что стиль готический был только одним из стилей, которые он применял. Концепция дворца в Довспуде, пожалуй, никогда не была ним повторена, его более поздние композиции характеризовались совсем иными оттенками. По мере развития исследований над творчеством Маркони взгляды на него наверно будут уточнены. Сама проблема готики заслуживала внимания, так как она неимоверно важная для творчества Маркони — художника, отличающегося необыкновенно широким диапазоном интересов, большим талантом и богатыми творческими достижениями.

SUMMARY

The article concerns Henryk Marconi, one of the most prominent Polish architects of the past. He was a graduate of the Academy of Fine Arts in Bologne and a leading Neo-Gothic architect of the 19th century. He began his works in Poland in 1822 in cooperation with General Ludwik Pac. At the general's request, he completed the Neo-Gothic palace in Dowspuda which had been begun by Piotr Bosio, designed the Neo-Gothic inn at nearby Raczki and the General's Warsaw Palace. Although all his projects were maintained in the Neo-gothic style the designer himself at the time, displayed a considerable disinclination towards Mediaeval Architecture and in particular towards the Gothic.

His views were expressed in the book 'O porządkach architektonicznych' (On Architectural Orders) which was published in 1828.

Some years later, Marconi's artistic had attitude changed to a great extent. His stay in Great Britain in the years 1836 and 1851, as well as his direct contact with the Gothic architecture, there must have greatly impressed him. What is more, the growing popularity of this type of architecture and the constant commissions of the rich gentry for residences built in the form of Gothic castles made him change his viewpoint. Albums containing many Neo-Gothic compositions also greatly influenced him. In his new work 'Zbiór projektów architektonicznych Henryka Marconi Budowniczego K.R.R.W. i D członka głosującego Akademii Sztuk Pięknych w Bolonii' (A Collection of Architectural Designs by Henryk Marconi, a Designer of the K.R.S.W. and D and a Member of the Academy of Fine Arts in Bologne'), published in bulletins in the years 1838—1843, the author included his own designs prepared in the same style with specifications and information about them, among others about the style of the buildings. The album shows that Marconi influenced by both the literature and studies then knew considerably much about the different shades of Gothic and gave it treatment equal to other styles. His Neo-Gothic designs included in the 'Zbiór' can be divided into two groups. One consists of designs prepared in the so-called plain Gothic such as the inn in Raczki, churches in Giże, Lipsk and Horodno. The other group includes projects maintained in the English-Gothic style, among these are the designs of the St. Lazarus hospital in Warsaw and the reformatory founded in Lvov, which unfortunately, were never built.

At the present stage of investigations, it is still difficult to estimate Henryk Marconi's creative works. But Marconi was definitely one of the most productive Neo-Gothic designers of the past century in Poland. It should be also noted that the Gothic style was only one of many styles the designer employed. The conception of the palace in Dowspuda was never repeated and his later works were maintained in other shades of Gothic. With the advancement of investigations, knowledge on this designer will be more detailed and precise. The Neo-Gothic designs are all the more noteworthy because these played an extremely significant role in the rich, artistic creations of Marconi, an architect possessing an incredibly broad range of interests, great talent and a considerable productivity.

VI. BADANIA, ODKRYCIA I NABYTKI MUZEALNE

DANUTA JASKANIS

SIEKIERKA BRĄZOWA Z BŁASKOWIZNY, GM. JELENIEWO WOJ. SUWALSKIE

Бронзовый топорик из Бласковизны, гмина Еленево воеводство Сувалки

The bronze axe from Błaskowizna, commune Jeleniewo voivodship Suwałki

Do niezwykle interesujących nabytków muzealnych zaliczyć wypada brązową siekierkę, którą otrzymano jesienią 1971 r. w trakcie badań powierzchniowych KZA na Suwalszczyźnie w obrębie gminy Pawłówka Nowa od rolnika ob. Tadeusza B u t k i e w i c z a, zamieszkującego w Błaskowiznie. Wyorał on „ten brązowy garnuszek", jak określił znalezisko,

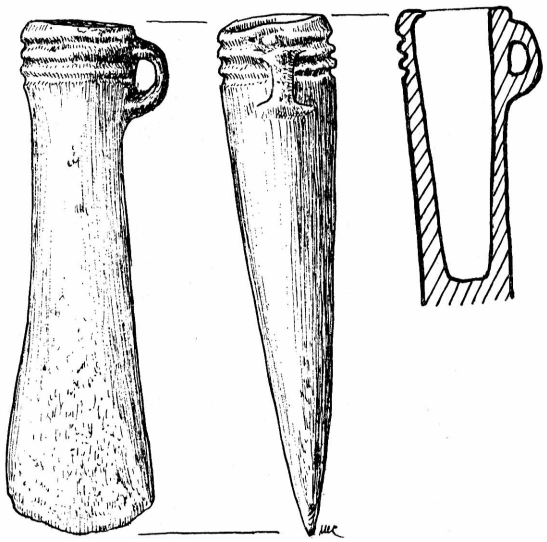

Ryc. 1. Błaskowizna, gm. Jeleniewo. Siekierka brązowa

w przybliżeniu 10 lat temu na swoim polu, które położone jest ok. 1,5 km od wsi, na tarasowatej wysoczyźnie górującej nad doliną Szeszupy. Według znalazcy na polu tym głębsza orka ujawnia niekiedy „czarne plamy". Inspekcja konserwatorska nie potwierdziła jednak tych obserwacji, nie natrafiono także na fragmenty ceramiki. Tak więc na razie odkrycie siekierki uznać należy za znalezisko luźne.

Egzemplarz ten reprezentuje typ siekierki smukłej z tulejką i uszkiem oraz z dwoma poziomymi żeberkami pod krawędzią. Wymiary jej wynoszą: długość 10,2 cm, szerokość ostrza 2,9 cm oraz średnica tulei 2,4 cm. Powierzchnia zniszczona, porowata, częściowo pokryta patyną zieloną. Po przeciwległej niż uszko stronie krawędź tulei zagięta do środka (rys. 1).

Ponieważ jest to pojedynczy i luźno odkryty egzemplarz, trudno określić jego datowanie. Jako typ siekierki z tulejką zdobioną poziomymi żeberkami nawiązywać może typologicznie do dość odległych terytorialnie analogii na terenie kultury łużyckiej. Wydaje się, że mieścić się może w grupie siekierek importowanych lub ich naśladownictw miejscowych w dość ogólnie nakreślonych ramach chronologicznych V okres brązu — faza C okresu halsztackiego [1].

KRZYSZTOF BUREK

WSTĘPNE SPRAWOZDANIE Z BADAŃ POWIERZCHNIOWYCH I WYKOPALISKOWYCH W MIEJSCOWOŚCI GRĄDY-WONIECKO, GM. RUTKI WOJ. ŁOMŻYŃSKIE

Предварительный отчет о наземных исследованиях и археологических раскопках в местности Гронды-Вонецко, гмина Рутки, воеводство Ломжа

Initial reports on the state of surface and excavational investigations performed in Grądy-Woniecko commune Rutki, voivodship Łomża

Stanowisko w Grądach-Woniecko (b. pow. Zambrów) zostało odkryte w końcu maja 1974 r. przez autora niniejszego sprawozdania podczas prowadzonych na zlecenie Konserwatora Zabytków Archeologicznych na województwo białostockie badań powierzchniowych, których celem było rozpoznanie zaplecza osadniczego wczesnośredniowiecznego ośrodka grodowego w Wiźnie, w b. pow. łomżyńskim.

Stanowisko położone jest na lewym brzegu Narwi, na rozległym polu wydmowym, stanowiącym południowo-zachodnie obrzeżenie Bagna Wizna.

W trakcie badań powierzchniowych stwierdzono tutaj na obszarze ok. 1 ha — obok licznych, pojedynczych, rozproszonych zabytków (ułamki ceramiki, narzędzia i odłupki krzemienne) zalegających na stokach wydm i w kotlinach deflacyjnych, cztery punkty przestrzenne o obszarze od ok. 70 m² do ok. 120 m², szczególnie silnie nasycone materiałem zabytkowym.

Względy natury konserwatorskiej — obiekt jest miejscem eksploatacji piasku — spowodowały, że wkrótce podjęto na tym stanowisku prace ratownicze. Trwały one od 4 do 30 lipca 1974 r. Prowadzono je pod kierow-

[1] J. Dąbrowski, Zabytki metalowe epoki brązu między dolną Wisłą a Niemnem, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 120.

nictwem autora sprawozdania siłami Ekspedycji KZA na woj. białostockie [1].

W pierwszej kolejności zebrano materiał zalegający luźno i w skupieniach na powierzchni wydm, lokalizując go na poprzednio wykonanym planie całego stanowiska; dla skupień wykonano planigrafię w skali 1:25, zabytki z każdego metra kwadratowego metrykowano oddzielnie.

Metodą wykopaliskową przebadano część aru 470, tj. 70 m², w którego obrębie zlokalizowano poprzednio szczególnie silnie nasycone materiałem zabytkowym powierzchniowe skupienie. Przyjęto metodykę pracy właściwą badaniom stanowisk wydmowych, eksploracja mechanicznymi 10-centymetrowymi warstwami w obrębie, podzielonych na kwadraty o powierzchni 1 m², ław o szerokości 1 m; rysunki poszczególnych poziomów eksploatacyjnych w skali 1:25, metrykowanie zabytków z każdego m² oddzielnie.

Nie stwierdzono, jak to z reguły bywa na obiektach tego typu, czytelnej stratygrafii. Zabytki występowały najliczniej do głębokości 0,60 m od powierzchni w warstwach: eolicznego piasku, słabo wykształconej próchnicy i w stropie iluwium silnego (brązowy piasek z ciemnymi naciekami plamistymi). Od głębokości 0,60 m do 1,20 m, tzn. w warstwach iluwium silnego i iluwium słabego (żółty piasek z licznymi naciekami pomarańczowymi) zabytki występowały sporadycznie. Poniżej zalegał biało-żółty piasek pozbawiony zawartości zabytkowej. We wschodniej części wykopu, w jego górnej partii, stwierdzono obecność niewielkiej (⌀ 0,50 m), nieckowatej w kształcie jamy, pozbawionej zawartości zabytkowej. Odkryto również w partii południowo-wschodniej nieregularny w kształcie, ciemny zarys o średnicy ok. 1 metra, zawierający liczne węgle drzewne (palenisko?).

Materiał krzemienny uzyskany w toku badań, jak i zebrany z powierzchni, wykonany jest z surowca narzutowego bałtyckiego [2]. Wiele okazów wykazuje ślady przegrzania w ogniu. Przewagę stanowią odpadki produkcyjne, odłupki i wióry różnej wielkości. Wśród narzędzi najliczniej reprezentowane są skrobacze wielorakie, drapacze, wióry i odłupki łuskane. Materiał krzemienny, jak się wydaje, reprezentuje zespół mieszany: mezolityczno-neolityczny. Mezolityczny charakter mają liczne zbrojniki (tylczaki, tylczaki typu Stawinoga, półtylczaki, trapezy, trójkąty); elementy niewątpliwie neolityczne to: trójkątne grociki o prostej lub wklęsłej podstawie i powierzchniach łuskanych częściowo lub całkowicie, niektóre typy drapaczy, nóż, wierzchnik, zgrzebło. Wśród rdzeni przeważają rdze-

[1] W badaniach obok autora sprawozdania współuczestniczyli: mgr Danuta Jaskanis, mgr Krystyna Chilmon, rysownicy: Ałła Samojlik, Dorota Strynkiewicz, Marek Zalewski oraz grupa miejscowych pracowników fizycznych.

[2] Przy opracowywaniu wstępnej analizy typologicznej zabytków korzystałem z życzliwych konsultacji dr Elżbiety Kempisty i mgr Zofii Sulgostowskiej z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, za które serdecznie dziękuję.

nie jednopiętowe wiórowe małe i średnie; wystąpiły również rdzenie dwupiętowe wiórowe i rdzenie odłupkowe o zmiennej orientacji. Odkryto też skupisko szesnastu przygotowanych do obróbki półsurowiaków i wstępnie zaprawianych rdzeni wiórowych, jednopiętowych.

Liczne, choć silnie rozkruszone materiały ceramiczne, zróżnicowane pod względem cech materiałowych, technik zdobniczych, motywów ornamentacyjnych reprezentują zespół mieszany. Część materiału można przyporządkować kulturze niemeńskiej [3], biorąc pod uwagę zespół charakterystycznych dla tej grupy materiałów cech technicznych: glina słabo wypalona z liczną domieszką tłucznia lub twarda z niewielką domieszką tłucznia, a niekiedy z domieszką roślinną, sposób ukształtowania krawędzi naczyń (odgięte na zewnątrz z nacinanymi z reguły brzegami), zdobnictwo (rzędy dołków i wypychanych od wewnątrz guzków poniżej krawędzi, zróżnicowane odciski stempelkowe); przecieranie powierzchni niezdobionych i wewnętrznych naczyń [4].

Część materiałów ceramicznych można umieścić natomiast w ramach wyróżnionej ostatnio przez Elżbietę Kempisty tzw. ceramiki typu linińskiego, wykazującej związki z różnymi, rozwijającymi się poza terenem strefy leśnej, kulturami neolitycznymi i wczesnobrązowymi [5]. Wykazuje ona daleko idące zróżnicowanie w zakresie technik i motywów ornamentacyjnych (różne rodzaje stempelków, guzków, zwisające trójkąty wsuwane w siebie, linie wykonane w technice ściegu bruzdowego, odciski sznura, ryte poziome żłobki); jest z reguły cienkościenna, wykonana z gliny z domieszką skalenia. W ceramice tego typu uzyskanej w Grądach-Woniecko czytelne są oddziaływania kultury ceramiki sznurowej i kultury trzciniecko-lineckiej.

Wstępny, roboczy charakter tego sprawozdania, sporządzonego przed dokonaniem szczegółowej analizy statystycznej rozkładu zabytków na poszczególnych poziomach eksploatacji, nie pozwala na formułowanie wniosków dotyczących wzajemnych relacji między materiałami zróżnicowanymi chronologicznie (mezolit, neolit, wczesny brąz) i kulturowo (kultura niemeńska, ceramika typu linińskiego).

Generalnie trzeba stwierdzić, że badania osady wydmowej w Grądach-Woniecko, które planuje się kontynuować w następnych sezonach badawczych ze względu na zróżnicowany charakter uzyskiwanego tam bardzo licznego materiału zabytkowego, mogą odegrać ważną rolę w procesie rozpoznawania treści kulturowych środkowej i młodszej epoki kamienia i wczesnej epoki brązu w Polsce południowo-wschodniej.

[3] M. M. Czerniawskij, Niekotoryje itogi izuczenia nieoliticzeskich pasielenii Biełorusskowo Poniemanja, „Drewnosti Biełorusii", Mińsk, s. 83—97.

[4] E. Kempisty, Kultura ceramiki „grzebykowo-dołkowej" na Mazowszu i Podlasiu, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXXVII, z. 1, s. 56.

[5] Ibid., s. 58—61.

MARIAN KACZYŃSKI

BADANIA STANOWISK Z OKRESU RZYMSKIEGO NA RÓWNINIE AUGUSTOWSKIEJ

Исследования стоянок римского периода на Августовской равнине

Archeological investigations carried out at the sites from the Roman Age on the Augustów Plain

W czasie dwóch sezonów badawczych, w 1969 i 1972 r. działała na terenie byłego powiatu augustowskiego ekspedycja wykopaliskowa Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie pod kierunkiem mgra Mariana Kaczyńskiego. Podstawowym zadaniem ekspedycji było przeprowadzenie prac ratowniczych na systematycznie niszczonym, płaskim, ciałopalnym cmentarzysku z początków późnego podokresu wpływów rzymskich w Bargłowie Dwornym. Obok tych badań stacjonarnych dokonano także prac rozpoznawczo-sondażowych na kilku innych obiektach położonych w sąsiedztwie cmentarzyska celem zorientowania się w ich charakterze oraz przynależności kulturowej i chronologicznej.

Cmentarzysko w Bargłowie Dwornym, gmina Bargłów Kościelny, znane jest od 1937 r. dzięki sondażowi J. Marciniaka, który odkrył 7 grobów ciałopalnych datowanych na wczesną fazę późnego podokresu rzymskiego, a wyniki badań opublikował dopiero w 1950 r. na łamach „Wiadomości Archeologicznych"[1]. Od 1937 r. cmentarzysko pozostawało pod stałą uprawą orną, co spowodowało dalsze, bardzo poważne zniszczenia płytko położonych grobów. Zlokalizowane przez nas w 1967 r. cmentarzysko było usytuowane na polu należącym do ob. Henryka Fiodorowicza, ok. 250—300 m na północ od szosy Grajewo—Augustów (na 249 km odległości od Warszawy) i ok. 150 m na zachód od drogi gruntowej biegnącej od tej szosy w kierunku północnym koło zagrody ob. Piotra Łukowskiego. Na zachód od tej zagrody znajduje się niewielkie wzniesienie, otoczone od wschodu i północy podmokłą, zabagnioną dolinką, przechodzące ku południowi w gliniasto-żwirzasty wał moreny, ciągnący się szerokim łukiem w stronę szosy. Na podstawie rozrzutu palonych kości i ceramiki występującej na powierzchni ornego pola, potwierdzonego później przez wykopaliska, można było stwierdzić, iż groby występowały w dwóch skupiskach: południowym i północnym. Skupisko południowe, które uległo najpoważniejszym zniszczeniom, znajdowało się we wschod-

[1] J. Marciniak, Dwa cmentarzyska ciałopalne z okresu rzymskiego w Judzikach i Bargłowie Dwornym, w pow. augustowskim, „Wiadomości Archeologiczne", t. XVII (1950), z. 1, s. 60—75 i tabl. XX—XXII; por. też wcześniej opublikowany artykuł popularnonaukowy tegoż autora: Dwa cmentarzyska ciałopalne z okresu rzymskiego w Bargłowie Dwornym i Judzikach w pow. augustowskim. Słowianie autochtonami dorzecza Wisły i Odry, „Kuryer Literacko-Naukowy", R. XVI, nr 31 z 31 VII 1939 r., s. IX—X (501—502), 37 rycin w tekście.

niej, szczytowej partii opisanego wału morenowego. Odkryto tu nieliczne, rozorane groby jamowe z resztkami stosu (groby nr 8—10 i 31—33) oraz luźne zabytki: paciorki szklane (por. ryc. 2, 7) i żelazny toporek.

Skupisko północne było oddzielone od południowego niewielkim, podmokłym obniżeniem terenu, rodzajem wąskiego rowu, za którym znajduje się niski, piaszczysty pagórek rozcięty wzdłuż kulminacji po osi N—S polną drogą (ryc. 1). Zarówno odkryte tu groby, jak też rozproszona w war-

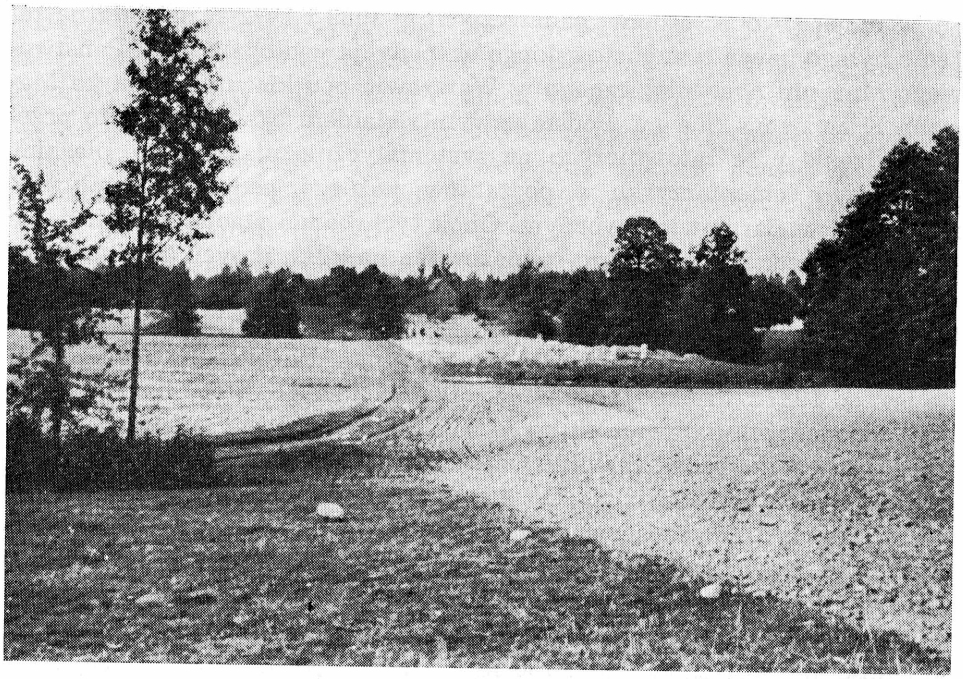

Ryc. 1. Bargłów Dworny, gm. Bargłów Kościelny. Stanowisko I — cmentarzysko. Widok od południa na północną część cmentarzyska. Fot. M. Kaczyński

stwie ziemi ornej ceramika i kości występowały wyłącznie po wschodniej stronie drogi na skłonie pagórka opadającym łagodnie w stronę podmokłej dolinki. I tutaj groby były bardzo zniszczone. Zagęszczenie ceramiki w ziemi ornej wskazuje, że na tym pagórku znajdowała się zasadnicza część cmentarzyska. Udało nam się zlokalizować w przybliżeniu miejsce sondażu przeprowadzonego przez J. Marciniaka w 1937 r. Oprócz zbadanych przez niego 7 zespołów grobowych odkryto tu jeszcze resztki dalszych 20 grobów jamowych. Były to prawie wyłącznie groby jamowe z resztkami stosu bardzo płytko wkopane w calec. Ich zarysy, koliste bądź owalne, były czytelne zaraz po zdjęciu warstwy ornej, której miąższość wynosiła ok. 20—25 cm. Rozmiary jam były niewielkie, bardzo rzadko osiągały średnicę (lub długość) 1 m. Brak podstaw do określenia pierwotnej głębokości

jam, nie przekraczała ona jednak zapewne 30—40 cm. Wyjątkiem jest zbadany w 1972 r. grób nr 28 — jamowy, z resztkami stosu i palonymi kośćmi oraz ułamkami naczyń glinianych, rozrzuconymi w obrębie całej jamy głębokiej na ok. 1,50 m od powierzchni pola. Górne zarysy jamy były nieregularne; być może częściowo rozwleczone przez pług resztki stosu, ceramika i kamienie należały do innego pochówka (oznaczonego przez nas literą A), niewykluczone, iż umieszczonego pierwotnie w popielnicy. Natomiast literą B oznaczyliśmy kości, rozrzucone w jamie głębokiej, o mało czytelnych owalnych zarysach, zwężającej się przy dnie, na którym znajdował się rodzaj obstawy z kilku kamieni. Z grobu 28, oprócz kości i ułamków naczyń glinianych pochodzi mała przystawka, przęślik gliniany, dwie ósemkowate zawieszki brązowe, dwa ułamki brązowego naszyjnika zdobionego przy zapięciu małymi, kolistymi gniazdami z resztkami szklanej masy jasnozielonkawego koloru, fragmenty sprzączki i jakichś okuć żelaznych. Grób ten stanowi zapewne przejaw wpływów płynących z terenu Półwyspu Sambijskiego obserwowanych także na cmentarzysku w Sypitkach, gm. Wiśniewo Ełckie, badanego w okresie międzywojennym przez C. E n g l a. Jak możemy stwierdzić na podstawie dotychczasowych badań, ten typ grobu jest obcy grupie augustowskiej kultury zachodniobałtyjskiej i nie był dotąd notowany ani w sąsiednich Judzikach, ani w późniejszych fazach chronologicznych cmentarzyska zbadanego w Netcie, gm. Augustów.

Razem z grobami odkrytymi wcześniej przez J. Marciniaka cmentarzysko w Bargłowie Dwornym liczy 33 groby. Znalezione w nich, nieliczne zabytki metalowe oraz znaleziska luźne pochodzące z obiektów zniszczonych, jak i ceramika, potwierdzają w zasadzie datowanie ustalone przez J. Marciniaka. Podstawowa część okresu użytkowania cmentarzyska przypada na starszą fazę podokresu późnorzymskiego (C_1), musimy się jednak liczyć z możliwością nieco wcześniejszego założenia tego obiektu, o czym zdaje się świadczyć obecność niektórych elementów typowych jeszcze dla okresu wczesnorzymskiego, m.in. ornamentyka części ułamków naczyń glinianych, rzadko spotykane i w zdegenerowanej formie egzemplarze uch segmentowych itp. Najprawdopodobniej więc cmentarzysko powstało w stadium B_2/C_1 i egzystowało w fazie C_1. Obok materiałów typowych dla kultury zachodniobałtyjskiej tego okresu, jak np. ósemkowate zawieszki brązowe, sprzączki żelazne do pasa z prostokątną lub półkolistą ramą i skuwką rzemienia (ryc. 2,5 i ryc. 2,2 i 6) dostarczyło ono także nie znanych dotąd wariantów zabytków, jak brązowa szpila z grobu 21, do której brak dotąd dokładnej analogii (ryc. 2,8), lub duża sprzączka z podwójnym kolcem zaopatrzona w nie spotykaną u innych egzemplarzy, prawie kwadratową skuwkę rzemienia (por. ryc. 2,9).

Oprócz badań na cmentarzysku w Bargłowie Dwornym oznaczonym ja-

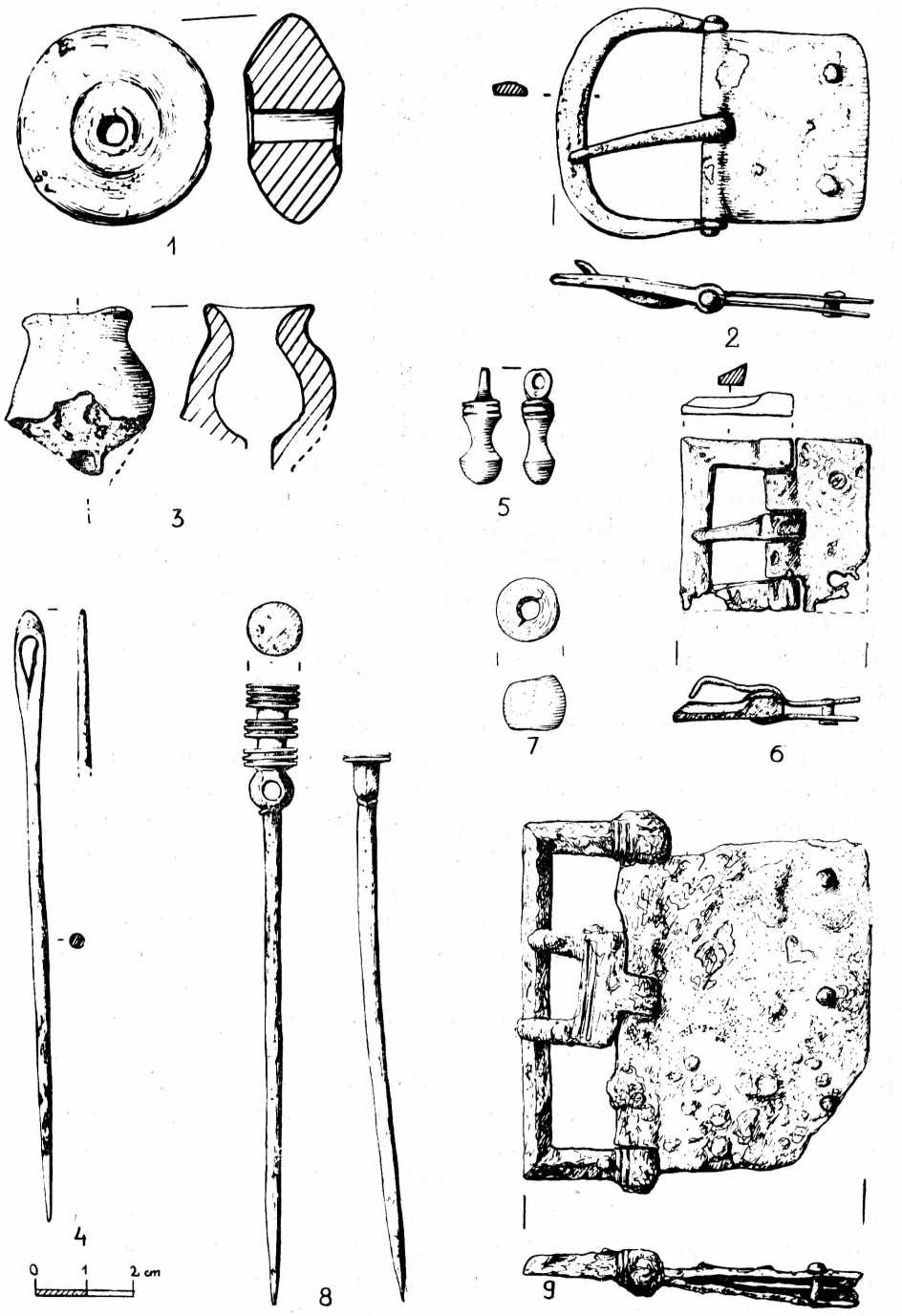

Ryc. 2. Bargłów Dworny, gm. Bargłów Kościelny. Stanowisko I — cmentarzysko. Zabytki z niektórych grobów badanych w 1969 i 1972 r.: 1 — grób 9; 2 — grób 11; 3, 4 — grób 12; 5, 6 — grób 18; 7 — znalezisko luźne; 8 — grób 21; 9 — grób 30 (1 i 3 — glina; 2, 4, 6, 9 — żelazo; 5, 8 — brąz; 7 — szkło). Rys. W. Gawrysiak

ko stanowisko I, przeprowadzono w 1969 r. badania sondażowe na stanowisku II, położonym na niewielkim wzgórzu morenowym usytuowanym w odległości ok. 200 m na północ od cmentarzyska i oddzielonym od niego opisaną wyżej podmokłą, wąską dolinką. Na polu należącym do ob. Czesława G u l a n a, w odległości kilkudziesięciu metrów od jego zagrody w kierunku południowo-zachodnim założono wykop 5×5 m w miejscu, gdzie wg właściciela pola natrafił on w czasie orki na ciemniejszą ziemię (na powierzchni nie znaleziono najmniejszych śladów warstwy kulturowej w postaci skorup itp.). Po zdjęciu warstwy ziemi ornej odsłonięto owalną

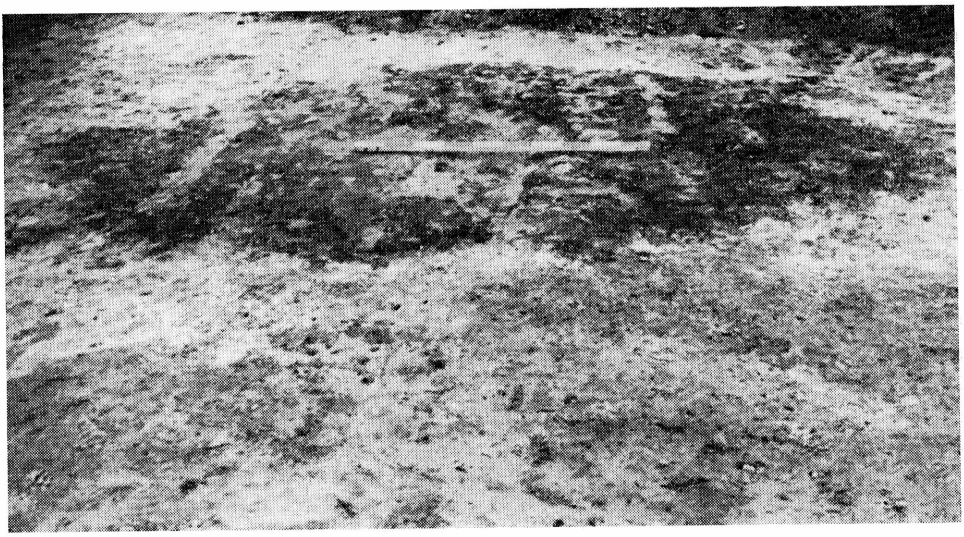

Ryc. 3. Bargłów Dworny, gm. Bargłów Kościelny. Stanowisko II — osada. Zarys resztek naziemnej chaty. Fot. M. Kaczyński

w przybliżeniu plamę czarnej ziemi o nieregularnych brzegach (ryc. 3). Miała ona wymiary około 3,5 × 2,2 m. Miąższość warstwy czarnej ziemi wynosiła ok. 30 cm. Były to ślady jakiegoś mieszkalnego budynku naziemnego z rozrzuconym paleniskiem (duża ilość średnich i małych przepalonych kamieni oraz węgli drzewnych). W warstwie czarnej ziemi stanowiącej wypełnisko tego płytko wkopanego w calec (jasna, piaszczysto-gliniasta ziemia) obiektu znaleziono bardzo dużą ilość ułamków naczyń glinianych lepionych ręcznie, fragment rozcieracza kamiennego i dwa ułamki kości zwierzęcych. Przeważa ceramika kuchenna, grubościenna, o powierzchni chropowatej lub gładkiej. Znacznie mniej liczne są fragmenty naczyń, które można zaliczyć do ceramiki „stołowej" — miski, uchate kubki itp. Te ostatnie znajdują ścisłe analogie w materiale ceramicznym z sąsiedniego cmentarzyska. Zwłaszcza nieduże misy z jasnożółtawej gliny zaopatrzone w krótką, prawie cylindryczną szyjkę podkreśloną podwójną,

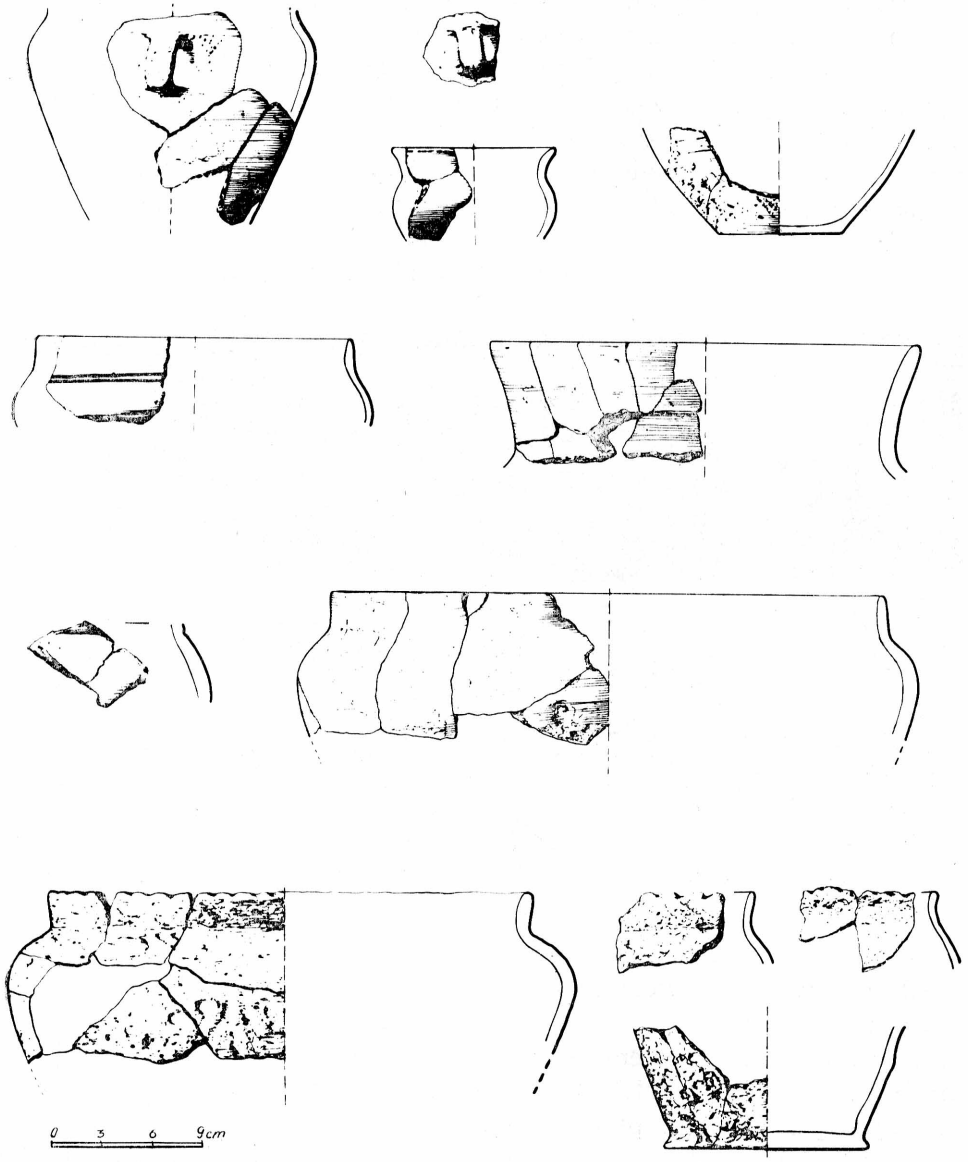

Ryc. 4. Bargłów Dworny, gm. Bargłów Kościelny. Stanowisko II — osada. Badania 1969 r. Ceramika z chaty nr 1. Rys. W. Gawrysiak

poziomą linią są bardzo typowe dla badanego cmentarzyska i notowane także w mieszkalnym obiekcie ze stanowiska II (por. ryc. 4). Fakty te świadczą, iż obydwa stanowiska były użytkowane w jednym i tym samym czasie.

O dość gęstym, choć bardzo rozproszonym osadnictwie świadczą też

nieckowate żarna kamienne, które zostały znalezione niegdyś w odległości ok. 350 m na wschód od cmentarzyska, na polu należącym do ob. Piotra Łukowskiego (stan. III). Znajdowało się tu zagadkowe skupisko kamieni, dość głęboko posadowione w gliniastej ziemi bez śladów intensywniejszej warstwy kulturowej, które zostało rozebrane podczas prac polowych przed kilku laty. Na podstawie relacji gospodarza trudno jest określić jego charakter, a przeprowadzenie sondażu mija się z celem wobec niemożliwości precyzyjnego zlokalizowania miejsca znalezienia żaren i innych kamieni.

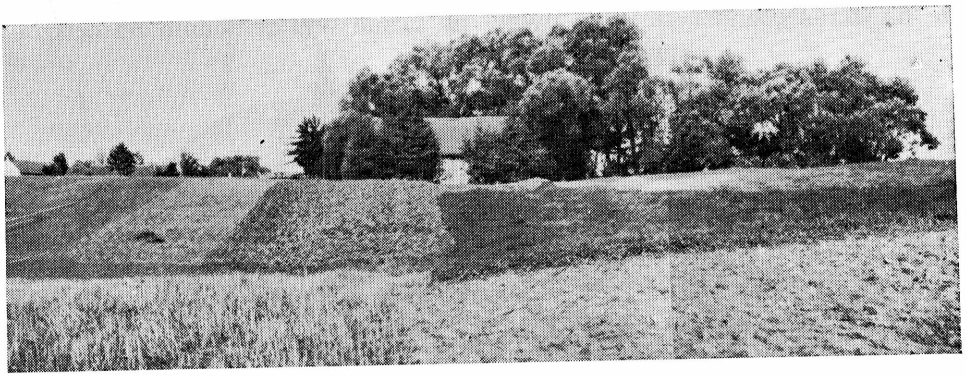

Ryc. 5. Netta, gm. Augustów. Stanowisko V — osada. Widok od południowego wschodu. Fot. M. Kaczyński

W 1972 r. ekspedycja wykopaliskowa PMA przeprowadziła też badania sondażowe na odkrytej wcześniej osadzie z okresu rzymskiego, oddalonej o ok. 800 m na południowy wschód od cmentarzyska w Bargłowie Dwornym, a należącej administracyjnie już do wsi Netta I. Osada ta została określona jako stanowisko V na terenie wsi Netta. Jest ona usytuowana na niewielkim wzgórzu morenowym wśród podmokłych łąk, na południe od szosy Grajewo — Augustów (ok. 249,5 km odległości od Warszawy) w odległości ok. 200 m. W centralnej części osady znajduje się obecnie zagroda i sad właściciela, ob. Antoniego Dąbrowskiego (ryc. 5). Na południowo-wschodnim, wschodnim i północno-zachodnim skraju osady założono 3 wykopy sondażowe o łącznej powierzchni ok. 2 arów. W wykopie wschodnim położonym na skraju kulminacji wzgórza nie napotkano na ślady warstwy kulturowej, natomiast odsłonięto tu pokład żelaznej rudy darniowej o grubości ok. 30—40 cm. W pozostałych wykopach pod warstwą ziemi ornej zalegała nikła warstwa kulturowa ze śladami spalenizny, ułamkami ręcznie lepionej ceramiki oraz pojedynczymi kawałkami żelaznego żużla. Pod tą warstwą, na tle gliniastego, jasnego calca, występowały zarysy jam o kolistych kształtach i średnicy ok. 1 m. Większość jam była

wkopana w calec na głębokość 40—50 cm. Łącznie zbadano 12 takich jam, których funkcja jest na razie niezbyt jasna. Ich wypełnisko stanowiła ciemna ziemia z węgielkami drzewnymi, bardzo nielicznymi ułamkami naczyń glinianych lepionych ręcznie, czasem z przepalonymi kamieniami. W jednej z jam znaleziono dwa ułamki rogu. Brak przedmiotów metalowych oraz kości zwierzęcych. Ceramika w zbadanych obiektach jest identyczna z występującą na całej powierzchni osady i można ją datować ogólnie na okres późnorzymski. Z uwagi na liczne występowanie na osadzie



Ryc. 6. Netta, gm. Augustów. Stanowisko VI. Moneta brązowa Marka Aureliusza. Fot. T. Biniewski

i w jej pobliżu różnej wielkości bryłek żużla żelaznego i odkrycie pokładu rudy darniowej można przypuszczać, że osada miała charakter produkcyjny, związany z hutnictwem żelaza.

Światło na chronologię rozwijającego się w tej okolicy osadnictwa rzuca znaleziona w sąsiedztwie badanej osady moneta rzymska — sesterc brązowy Marka Aureliusza (ryc. 6). Miejsce znalezienia monety znajduje się ok. 200 m na wschód od osady, na polu ob. Jana Fadrowskiego, w odległości ok. 60 m na południowy wschód od jego domu, na płaskim wzniesieniu opadającym w stronę podmokłych łąk otaczających je od północy i wschodu (Netta, stan. VI). Moneta została znaleziona luźno przez właściciela pola w lecie 1969 r. i nabyta do zbiorów Państwowego Muzeum Archeologicznego. Na powierzchni pola, na którym ją znaleziono, brak śladów intensywniejszej warstwy kulturowej.

W 1972 r. przeprowadzono także badania sondażowe na polu ob. Szymona Suchwałki w Bargłowie Dwornym (stan. IV), leżącym po północnej stronie szosy Grajewo — Augustów. W odległości kilkuset metrów od szosy, a ok. 200 m na północny wschód od zagrody właściciela, na zachodnim skraju kulminacji znajdującego się tu wzgórza, widoczne są świe-

żo po orce plamy ciemnej ziemi. Plam takich naliczono siedem, a jedną z nich przebadano metodą wykopaliskową. Po zdjęciu warstwy ornej ziemi ukazała się owalna plama ciemnej ziemi o wymiarach ok. 3 × 2,5 m, z nieregularnymi brzegami rozwleczonymi przez pług. Były to resztki jakiegoś obiektu naziemnego, może chaty, płytko wkopanego w calec. Mak-



Ryc. 7. Nowiny Bargłowskie, gm. Bargłów Kościelny. Znalezisko luźne — trzewiczek pochwy miecza z XI—XII w. Brąz. Fot. T. Biniewski

symalna grubość warstwy kulturowej wynosiła ok. 30—40 cm. W wypełnisku oprócz drobnych węgielków drzewnych znaleziono dużo drobnych, silnie przepalonych kamieni, grudki polepy oraz ułamki naczyń glinianych, obtaczanych, ornamentowanych poziomymi bruzdami, a w jednym przypadku zygzakiem wykonanym przy pomocy jakiegoś patyka czy grzebienia. Na podstawie ceramiki można datować ten obiekt roboczo na okres XII—XIII w.

Stwierdzenie w Bargłowie śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego jest o tyle rzeczą cenną, iż takich śladów nie notujemy w naszych źródłach zbyt wiele. Tym więc cenniejsze jest też znalezienie na terenie sąsiedniej wsi Nowiny Bargłowskie brązowego trzewiczka pochwy miecza z XI—XII w. poświadczającego pośrednio metrykę osadnictwa stwierdzonego na stanowisku IV w Bargłowie. Wzmiankowany trzewiczek znalazł w czasie kopania dołów pod sadzonki w swoim sadzie ob. Klemens Bronakowski ok. 1960 r. i przekazał następnie w 1969 r. kierownikowi

ekspedycji PMA w Bargłowie do zbiorów Muzeum. Zabytek zachowany jest bardzo dobrze dzięki szlachetnej, ciemnozielonej patynie. Z obu stron jest ozdobiony jednakowym ornamentem (ryc. 7). Jego wymiary: wysokość = 6 cm, szerokość = 3,5 cm, grubość = 0,9 cm. Bardzo zbliżone rysunkiem ornamentu trzewiczki znane są m.in. z terenu Litwy, gdzie są datowane na okres XI—XII w.

BAZYLI CZECZUGA I EDWARD KŁYSZEJKO

RESZTKI ROŚLINNE W KURHANACH Z OKRESU RZYMSKIEGO (III W. N.E.) W DMOCHACH-RODZONKACH GM. CZYŻEW-OSADA

Остатки растений в курганах римского периода (III в н.э.) в Дмохах-Родзонках, гмина Чижев-Осада

Plant remains in the tumale of the Roman Period (3rd century A.I.) in Dmochy-Rodzonki, commune Czyżew-Osada

W latach 1963--1964 Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych w Białymstoku dr Jan Jaskanis przeprowadził wykopaliskowe badania ratownicze trzech kurhanów położonych nad rzeczką Brok, opodal zabudowań wsi Dmochy-Rodzonki [1]. Badania te odkryły konstrukcje charakterystyczne dla kurhanów typu rostołckiego [2]. W środkowej części nasypów stwierdzono rdzenie kamienne średnicy od 10 do ok. 20 m, a w partiach przybrzeżnych zachowały się miejscami pozostałości płaszczy kamiennych. Mniej więcej pośrodku kurhanów występowały prostokątne jamy grobowe. Z wypełnisk tych jam pochodzą m.in. omawiane poniżej fragmenty roślinne oraz szczątkowo zachowane wyposażenie, pozwalające datować kurhany na późny podokres rzymski [3].

METODYKA I MATERIAŁ

Dostarczony materiał stanowiły węgle z wypełnisk jam grobowych, a także resztki drzewne jako pozostałości konstrukcji tych jam.

Przed przystąpieniem do analizy mikroskopowej przynależności gatunkowej resztek drzewnych, dostarczone drewna spalono w piecu muflowym celem otrzymania węgli, z których następnie przygotowywano preparaty podobnie, jak postępowano w poprzednich pracach autorów [4]. Przy oma-

---

[1] Autorzy pragną tą drogą złożyć gorące podziękowanie dr Janowi Jaskanisowi, Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków Archeologicznych w Białymstoku, za łaskawe dostarczenie materiału do tej pracy.

[2] J. Jaskanis, Badania kurhanów z okresu rzymskiego w Dmochach-Rodzonkach pow. wysokomazowiecki, „Sprawozdania Archeologiczne" t. XXVI, 1975.

[3] Ibid.

[4] B. Czeczuga, Few comments on the history of the valley of the river Narew, „Schweizerische Zeitschrift für Hydrologie" (w druku); B. Czeczuga i E. Kły-

wianiu przynależności gatunkowej spalonych węgli posługiwano się mikroskopem metalograficznym firmy PZO. Uzyskane obrazy porównywano z wzorami, a także z fotografiami zamieszczonymi w atlasie Schmidta[5]. Najistotniejszą cechę porównawczą stanowiły naczynia przewodzące, a przede wszystkim ich kształt oraz budowa.

Podczas omawiania materiału zastosowano układ metryk dostarczonych do oznaczania prób, jakie zastosowali archeologowie podczas prac polowych.

WYNIKI BADAŃ

Kurhan I. Północna część jamy grobowej — materiał wydobyto 24 czerwca 1963 r.
Świerk pospolity (*Picea excelsa* L.) — 11 węgli
Jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior* L.) — 87 węgli

Kurhan II. Jama grobowa, górna część wypełniska do głębokości 0,25 m (23 VI 1964 r.)
Jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior* L.) — 78 węgli
Grab pospolity (*Carpinus betulus* L.) — 1 węgiel
Wiąz górski (*Ulmus scabra* Mill.) — 15 węgli
Drewno z deski na dnie jamy grobowej (18 VI 1964 r.)
Dąb szypułkowy (*Quercus robur* L.) — 12 kawałków.

OMÓWIENIE WYNIKÓW

1. Jesion wyniosły (*Fraxisus excelsior* L.) stwierdzono w postaci węgli zarówno w kurhanie I jak i II. Węgle tego gatunku dominowały w materiale wykopaliskowym w Dmochach-Rodzonkach. Dotychczasowe badania wykopaliskowe wykazały obecność węgli jesionowych w materiałach z okresu rzymskiego i wędrówek ludów z osady w Osinkach pod Suwałkami[6] oraz w materiałach wczesnośredniowiecznych ze Święcka-Strumian gm. Czyżew-Osada (d. pow. Wysokie Mazowieckie)[7] jako część konstrukcyjna

szejko, Fragmenty drzewne z wczesnośredniowiecznej studni w Święcku-Strumianach, pow. wysokomazowiecki, „Rocznik Białostocki" t. XI, 1972, s. 347—351; idem, Węgle drzewne z kurhanów w miejscowości Jasionowa Dolina pow. sokólski, ibid., s. 344—347, B. Czeczuga, E. Kłyszejko i W. Kossacka, Szczątki roślinne z osady jaćwieskiej (II—VI w. n.e.) w miejscowości Osinki, pow. Suwałki, ibid., t. VII, 1967, s. 153—162, idem, Szczątki drzewne z kurhanów w miejscowości Rostołty, ibid. (w przygotowaniu).

[5] E. Schmidt, Mikrophotographischer Atlas der mitteleuropaischen Hölzer mit englischer übersetzung, „Schrift Reichsinst für ausländ und Kolon", Forstwirtschaft v. 1 (1941), s. 1—112.

[6] B. Czeczuga, E. Kłyszejko i W. Kossacka, Szczątki roślinne...

[7] B. Czeczuga i E. Kłyszejko, Fragmenty drzewne...

wczesnośredniowiecznej studni. Węgle jesionu wyniosłego stwierdzono również w kurhanach z okresu rzymskiego w Rostołtach [8].

2. Wiąz górski (*Ulmus scabra* Mill.). Węgle wiązu górskiego w ilości 15 kawałków stwierdzono jedynie w jamie grobowej kurhanu II. Jest to pierwsze stanowisko kopalne wiązu górskiego na Białostocczyźnie.

3. Dąb szypułkowy (*Quercus robur* L.). Resztki dębu szypułkowego w postaci 12 kawałków stwierdzono w jamie grobowej kurhanu II jako pozostałość konstrukcyjną. Węgle lub resztki drewna dębowego notowano prawie we wszystkich badaniach tego typu w województwie białostockim [9].

4. Świerk pospolity (*Picea excelsa* Lam.). Węgle należące do tego gatunku zostały stwierdzone w kurhanie I. Dotychczas węgle świerku pospolitego notowano w materiałach z połowy I tys. n.e. kultury bałtyjskiej w Bilwinowie gm. Szypliszki [10] i w Osinkach pod Suwałkami [11] oraz z okresu rzymskiego kultury wielbarsko-cecelskiej w Jasionowej Dolinie gm. Janów [12] i w Rostołtach pod Białymstokiem [13].

5. Grab pospolity (*Carpinus betulus* L.). Reprezentował to drzewo pojedynczy okaz węgla z kurhanu II. Dotychczasowe badania na Suwalszczyźnie przyniosły węgle należące do tego gatunku w Szwajcarii, w Szurpiłach, w Bilwinowie oraz w Osinkach [14]. Węgle grabu notowane były również w kurhanach w miejscowości Jasionowa Dolina [15] oraz w kurhanach z Rostołtów [16].

Kończąc omówienie uzyskanych wyników, należy jeszcze raz podkreślić, iż w porównaniu do badań tego typu w innych miejscowościach wykopaliska w Dmochach-Rodzonkach wykazały stosunkowo dużą ilość węgli należących do jesiona wyniosłego (*Fraxinus excelsior* L.). Ponadto w miejscowości Dmochy-Rodzonki po raz pierwszy stwierdzono węgle należące do wiązu górskiego (*Ulmus scabra* Mill.).

---

[8] B. Czeczuga, E. Kłyszejko i W. Kossacka, Szczątki drzewne...
[9] W. Sławiński, M. Gierasimow i A. Kościk, Szczątki roślinne z kurhanów z okresu rzymskiego odkryte na Suwalszczyźnie, „Wiadomości Archeologiczne", t. 25, 1958, s. 145—148; M. Gierasimow, Węgle drzewne znalezione w miejscowości Bilwinowo, pow. Suwałki, „Rocznik Białostocki" t. 2, 1961, s. 277—279; idem, Szczątki drzewne z osady i grodziska w Osinkach pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne" t. 29, 1963, s. 214—215. B. Czeczuga, Few comments...., B. Czeczuga i E. Kłyszejko, Fragmenty drzewne..., B. Czeczuga, E. Kłyszejko i W. Kossacka, Szczątki roślinne...
[11] B. Czeczuga, E. Kłyszejko i W. Kossacka, Szczątki roślinne...
[12] B. Czeczuga i E. Kłyszejko, Węgle drzewne..., s. 344—347.
[13] B. Czeczuga, E. Kłyszejko i W. Kossacka, Szczątki drzewne...
[14] W. Sławiński, M. Gierasimow i A. Kościk, Szczątki roślinne..., s. 145—148, M. Gierasimow, Węgle drzewne..., s. 277—279, idem, Szczątki drzewne..., s. 214—215, B. Czeczuga, E. Kłyszejko i W. Kossacka, Szczątki roślinne...
[15] B. Czeczuga i E. Kłyszejko, Węgle drzewne..., s. 344.
[16] B. Czeczuga, E. Kłyszejko i W. Kossacka, Szczątki drzewne...

WOJCIECH SZYMAŃSKI

WSTĘPNE SPRAWOZDANIE Z BADAŃ WYKOPALISKOWYCH W HAĆKACH, KOŁO BIELSKA PODLASKIEGO PRZEPROWADZONYCH W LATACH 1970—1973

Предварительный отчет об археологических исследованиях в Гатьках вблизи Бельска Подляского проводимых в 1970—1973 гг.

An initial report on archaeological investigations performed at Haćki near Bielsk Podlaski in the 1970—1973 period

Systematyczne badania wykopaliskowe podjęto w Haćkach w 1970 r.[1] W czasie trzech kolejnych sezonów obejmowały one grodzisko (stan. 1), w sezonie ostatnim — 1973 r. badano również sąsiadującą z nim bezpośrednio osadę (stan. 2).

Prace prowadzone były z inicjatywy i na zlecenie Konserwatora Zabytków Archeologicznych na województwo białostockie, przez Zespół do Badań Etnogenezy Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, stanowiąc jeden z elementów żywego współdziałania obu instytucji. Kierował nimi przez cały czas autor sprawozdania, korzystając z pomocy zmieniającej się co sezon ekipy pracowników naukowych i naukowo-technicznych.

Na grodzisku przebadano łącznie wraz z sondażem 1967 r. przestrzeń ok. 980 m², co stanowi w przybliżeniu 1/4 jego powierzchni. Pozwala to na ogólne rozpoznanie obiektu, mimo iż tylko niektóre zespoły zabytków zdołano przebadać w całości. Tym samym obok zadośćuczynienia potrzebom konserwatorskim — wyeksplorowania partii zagrożonych stałym, acz powolnym niszczeniem, zrealizowano podstawowy cel badań — określenie charakteru nawarstwień na grodzisku i ich metryki.

Okazało się, iż mamy tu do czynienia z obiektem kilkufazowym, przy tym w większości przypadków nawarstwienia osadnicze z poszczególnych okresów koncentrowały się w pasie kilkumetrowej szerokości wzdłuż krawędzi i w górnej partii zbocza. Na podstawie wstępnej analizy, chronologia poszczególnych faz przedstawia się następująco: początki użytkowania wzgórza — wczesny i środkowy okres lateński, z kolei mało wyrazisty epizod późnolateński (?), następnie, po dłuższej przerwie w osadnictwie — etap wczesnośredniowieczny, w którym wyróżnić można 3 oddzielne fazy datowane na VI w., VIII—IX w., XI—XII w.

Okres lateński pozostawił przede wszystkim nawarstwienia na stokach zalegające poniżej poziomów wczesnośredniowiecznych, obfitsze w różnego rodzaju zagłębieniach i wnękach (najpewniej naturalnych). Znaczne ilości starszej ceramiki odkryto również w nawarstwieniach późniejszych, co

[1] Poprzedziły je badania sondażowe przeprowadzone przez autora w 1967 r., zob. W. Szymański, Sprawozdanie z badań sondażowych grodziska w Haćkach, pow. Bielsk Podlaski przeprowadzonych w 1967 r., „Rocznik Białostocki", t. IX, 1970, s. 388—392.

pozwala przypuszczać, że osadnictwo wczesnośredniowieczne w poważnym stopniu naruszyło wcześniejsze układy.

W takiej sytuacji najbardziej reprezentatywna dla najstarszej fazy osadniczej pozostaje zawartość położonej niemal w centrum grodziska jamy nr 1 w arze XXV. Owalna, o wymiarach górą 2 × 2,5 m, wydrążona



Ryc. 1. Haćki, gm. Chraboły, stan. 1, grodzisko. Dno jamy lateńskiej

w gliniastym calcu na głębokość ok. 1,4 m zawierała znaczne ilości fragmentów naczyń, w przewadze mis, oraz kości zwierzęcych, przede wszystkim krowich, przy czym w kilku przypadkach kości kończyn spoczywały w nienaruszonym porządku anatomicznym (ryc. 1).

Ślady osadnictwa z początków wczesnego średniowiecza, najmniej zakłócone na południowo-zachodnim krańcu wzgórza, składały się z biegnącego po obrzeżu i częściowo wkraczającego na stok pasma warstwy szerokości ok. 4—6 m, miąższości do 30 cm, zawierającej nierównomiernie rozrzucone kamienie paleniskowe, fragmenty naczyń całkowicie ręcznej roboty, kości zwierzęce, w tym duże ilości drobnych, skalcynowanych ułamków, bryłki z ziarn kaszy jaglanej, trwale spojonych jakąś substancją organiczną, narzędzia żelazne, ozdoby brązowe, foremki do ich odlewania itp. (ryc. 2). Tworzyła ona najpewniej jeden zespół z częściowo ją podścielającymi, a częściowo wkraczającymi na stok pozostałościami zniszczonej konstrukcji drewnianej (obronno-mieszkalnej?). Były to dwa równoległe, odległe od siebie o ok. 2 m, szeregi jam po — w większości parzystych — słupach (ryc. 3), biegnące krawędzią wzgórza oraz spalone bierwiona za-

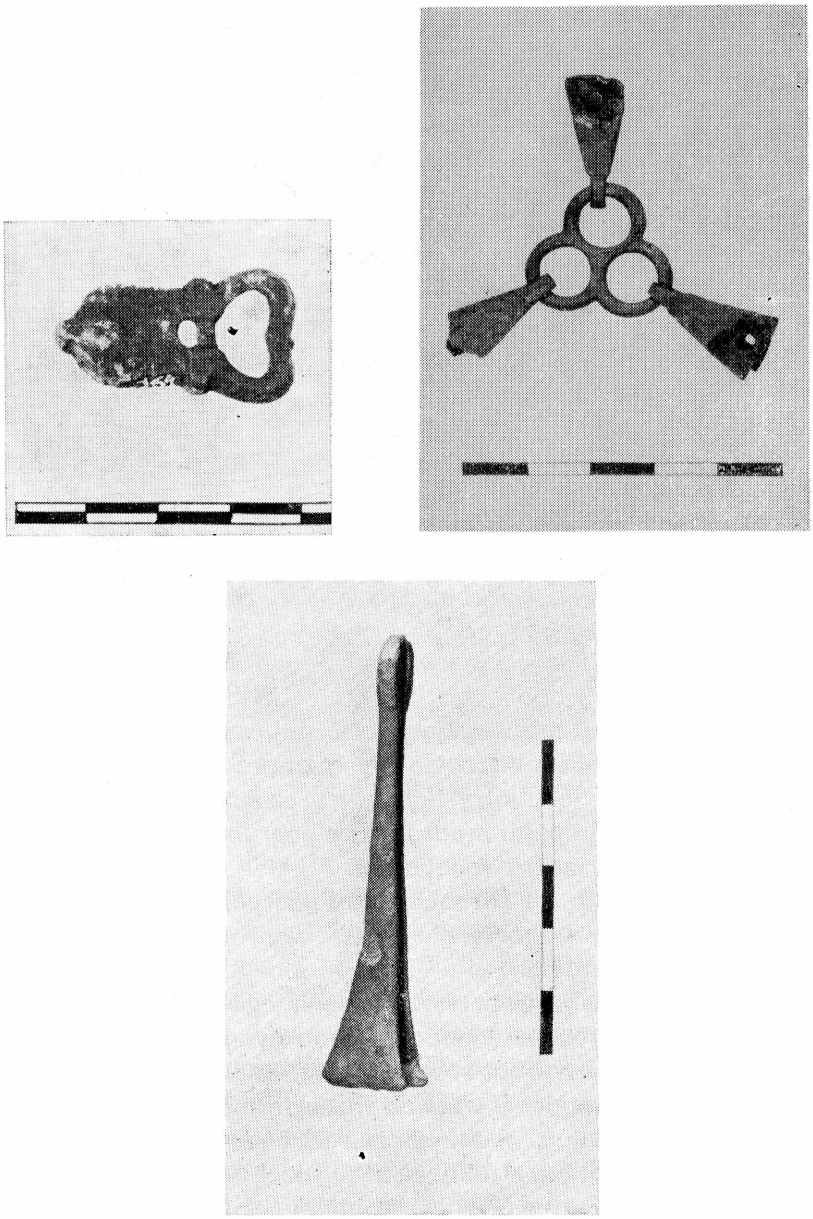

Ryc. 2. Haćki, gm. Chraboły, stan. 1, grodzisko. Przedmioty brązowe z VI w. a — sprzączka do pasa; b — rozdzielacz rzemieni; c — szczypczyki. Fot. T. Biniewski

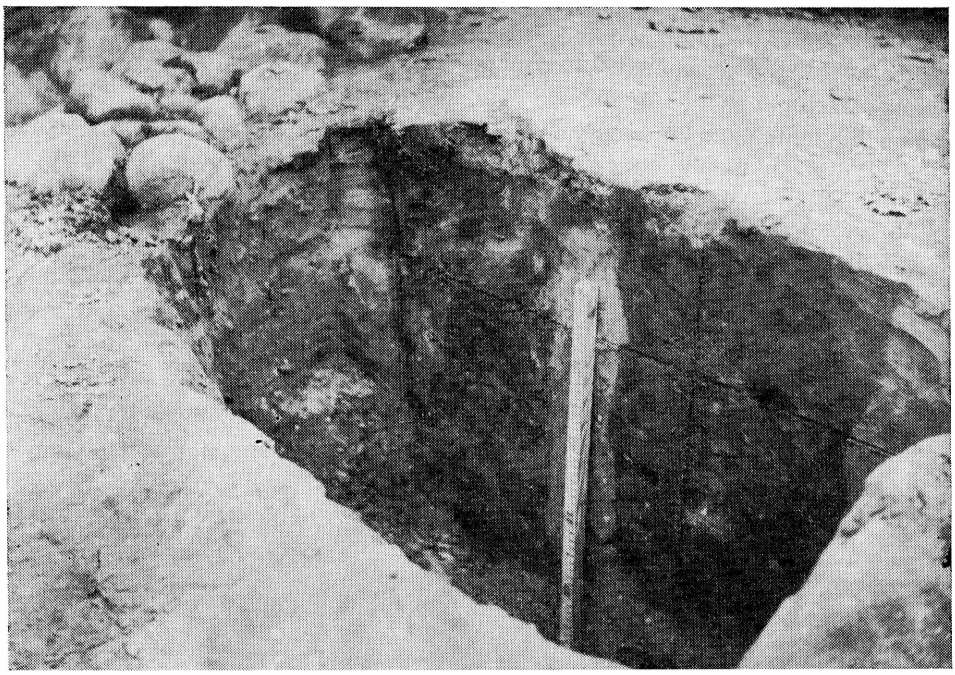

Ryc. 3. Haćki, gm. Chrabły, stan. 1, grodzisko. Profil jamy po parzystym słupie z VI w. konstrukcji mieszkalno-obronnej

chowanej długości do 2,5 m, zalegające w górnej partii stoku równolegle do układu warstwic w sypkiej warstwie o pomarańczowym zabarwieniu.

Głównie na podstawie analizy brązowych ozdób i części stroju (okucia końca pasa, sprzączki do pasa, bransoletki z pogrubionymi końcami) tę fazę osadnictwa datować można wstępnie na VI w.

Odrębny funkcjonalnie i chronologicznie zespół odkryto przy północno-zachodniej krawędzi wzgórza. Pod warstwami nasypu o skomplikowanym układzie, łącznej miąższości do 2 m, odsłonięto tu na całej szerokości wykopu (5 m) piecowisko w postaci rynnowatego zagłębienia szerokości ok. 2 m, głębokości ok. 60 cm, usytuowanego równolegle do układu warstwic, na celowo podsypanym na stoku stopniu. Zagłębienie wypełnia warstwa intensywnie przewęglona, wkładki rozlasowanej polepy, bryły lekkiej szlaki oraz kamienie polne, nieraz silnie rozłożone pod działaniem ognia. Odkryto nadto, tuż nad dnem nikłe resztki jakiejś konstrukcji drewnianej oraz fragmenty dużego naczynia, górą obtaczanego (średnica wylewu ok. 40 cm), którego analiza pozwala określić wstępnie chronologię piecowiska na VIII—IX w. Trudno natomiast związać odkryty zespół z jakimś określonym działem wytwórczości wyspecjalizowanej (ryc. 4).

Najmłodsza faza osadnicza reprezentowana jest przede wszystkim

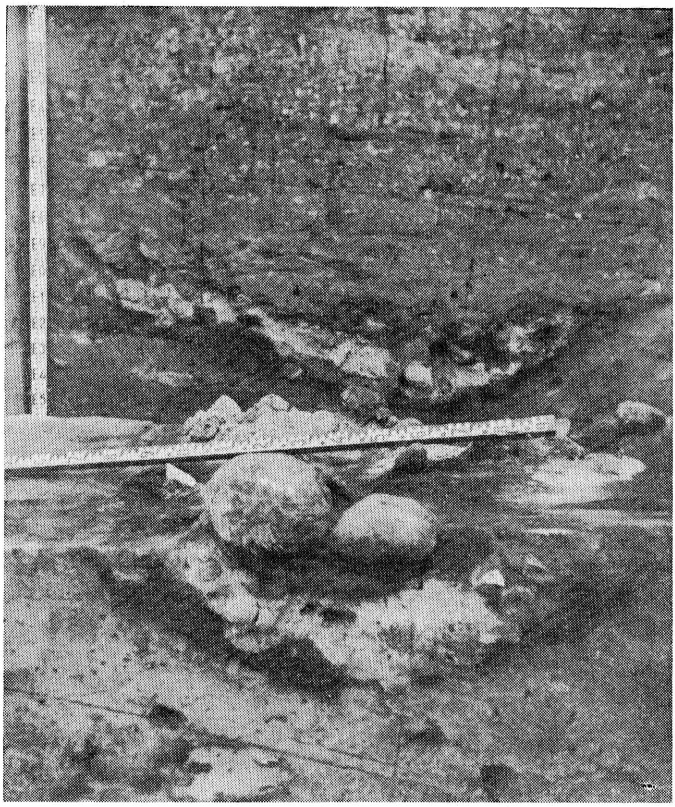

Ryc. 4. Haćki, gm. Chraboły, stan. 1, grodzisko. Piecowisko z VIII—IX w. w czasie eksploracji. W ścianie wykopu, ponad obiektem — nasyp niwelacyjny z XI—XII w.

przez kilka palenisk o mało intensywnej zawartości (głównie fragmentów naczyń), rozlokowanych wzdłuż krawędzi platformy wzgórza, zwłaszcza zachodniej, i nawarstwiających się na zespoły starsze, lub bezpośrednio do nich przytykających (ryc. 5), jak również przez rynnowate zagłębienie ponad 4 m szerokości w pobliżu północno-wschodniej krawędzi, sięgające 2,4 m poniżej obecnej powierzchni. Fragmenty naczyń obtaczanych, nawiązujących do form pospolitych na Mazowszu i Podlasiu w XI—XII w., pozwalają podobnie określić chronologię fazy.

Z tymże okresem wiązać najpewniej należy wykonanie znacznych robót ziemnych, których śladem jest nasyp niwelacyjny przykrywający omówione już piecowisko. Kosztem poważnego naruszenia starszych nawarstwień podniesiono i ustromiono północno-zachodnią krawędź platformy wzgórza, jak się domyślać należy — w celach obronnych, choć brak dowodów kontynuacji prac fortyfikacyjnych, a mała intensywność osadniczych warstw z XI—XII w. pozostaje w kontraście z poniesionym wysiłkiem.

Odkryte przez autora artykułu w 1967 r. stanowisko Haćki 2 ulokowane jest na niewielkim cyplowatym garbie, w odległości ok. 80 m na północny zachód od grodziska. Badania przeprowadzone w 1975 r. miały na celu rozpoznanie jego zasięgu i chronologii. Wykonano kilka wykopów szerokości 2—5 m, o łącznej powierzchni 370 m², zlokalizowanych na południowo-wschodnim stoku wzniesienia. Stwierdzono znaczną koncentrację



Ryc. 5. Haćki, gm. Chraboły, stan. 1, grodzisko. Ława kamienna z XI—XII w., w miejscu przypuszczalnej bramy, przykrywająca starsze nawarstwienia

śladów osadnictwa w środkowych i dolnych partiach stoku, w pasie ok. 30—100 m, tworzących zwartą warstwę kulturową miąższości miejscami do 80 cm. W warstwie tej, lub pod nią, zlokalizowano 12 obiektów o różnej funkcji i chronologii. W górnej partii stoku, tuż pod darniną zalegał calec, a w nim tylko pojedyncze rozproszone obiekty (nr 1, 2).

Z ogólnej liczby 14 obiektów, większość stanowią starożytne w liczbie 8, chronologię trzech można określić wstępnie na VII—VIII w. Dwa pochodzą niewątpliwie z XI—XII w., jeden trudno jest zaszeregować.

Obiekty najstarsze pochodzą najpewniej z okresu wczesno- i środko-

wolateńskiego, inne z późnolateńskiego. Do grupy tej, poza jamami o planie w przybliżeniu kolistym, średnicy do ok. 2,6 m, głębokości (zachowanej) — do 60 cm, kryjącymi umiarkowane ilości fragmentów naczyń i kości zwierzęcych, zaliczają się 4 skupiska silnie wypalonej polepy, najpewniej resztki palenisk o trudnej na razie do określenia funkcji. Najlepiej zachowane, w przybliżeniu owalne, o wymiarach 68 × 75 cm, uformowane było zarówno z gruzu polepowego, jak i dużych fragmentów polepowego klepiska, miejscami — na obrzeżach — z wyciągniętymi ku górze zalążkami ścianki.

Z obiektów datowanych na starsze fazy wczesnego średniowiecza wyróżnia się szczególnie pozostałość chaty częściowo zagłębionej w ziemię, mającą formę owalnej jamy o wymiarach ok. 2 × 3 m, głębokości do 60 cm. Dostarczyła ona znaczną liczbę fragmentów naczyń całkowicie ręcznej roboty i mniejszą grupę obtaczanych na krawędzi.

Na XI—XII w. datować można palenisko średnicy ok. 2,5 m, wyłożone kilkoma warstwami dużych kamieni polnych, w znacznej części rozlasowanych pod wpływem ognia. Rozproszone wokół żużle żelazne, również w formie niewielkich soczewek, jak też żelazne drobiazgi (m.in. gwoździe) wskazują na jego związek z produkcją hutniczo-kowalską.

Oprócz badań na stanowisku 2 wykonano również sondaż 2 × 40 m, na odległym od niego ok. 100 m na północny zachód wzgórzu kemowym, gdzie po zdjęciu murawy stwierdzono wyłącznie calec.

BAZYLI CZECZUGA, WIESŁAWA KOSSACKA, EDWARD KŁYSZEJKO

SZCZĄTKI ROŚLINNE Z BADAŃ GRODZISKA W HAĆKACH KOŁO BIELSKA PODLASKIEGO (VI, XI—XII W.)

Остатки растений, обнаруженные при исследованиях городища в Гатьках, вблизи Бельска Подляского (VI, XI—XII в)

Plant remains from the emplacement in Hańki near Bielsk Podlaski (6th, 11th-12th century)

1. MATERIAŁ I METODYKA

Badany materiał paleobotaniczny pochodzi z grodziska położonego na wzgórzu kemowym opodal wsi Haćki, koło Bielska Podlaskiego. Systematyczne prace wykopaliskowe prowadzone były na tym stanowisku w latach 1970—1973 na zlecenie Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. białostockie przez doc. dr Wojciecha Szymańskiego, reprezentującego Instytut Historii Kultury Materialnej PAN.

Badania ujawniły trzy podstawowe fazy zasiedlenia wzgórza; najstarszą — lateńską, następne — wczesnośredniowieczne, datowane na VI w.

i XI—XII w.[1] Próbki zawierające zwęglone szczątki roślin uprawnych i chwastów pobrano z nawarstwień VI-wiecznych, przeważnie z warstwy paleniskowej, niekiedy (ar XXIII) z późniejszymi — XI—XII w. wtrętami, podczas badań w latach 1971—1972. Zostały one opracowane w Zakładzie Biologii Ogólnej AMB w Białymstoku[2].

Ogółem zbadano 14 próbek zawierających materiał botaniczny wyselekcjonowany już w terenie podczas badań oraz 11 próbek warstwy kulturowej pobranych z profilu. Nasiona roślin uprawnych i chwastów oznaczano metodą morfologiczno-porównawczą, a przynależność gatunkową węgli — metodą mikroskopową.

2. WYNIKI BADAŃ

Dokładny wykaz szczątków roślinnych przedstawiają tabele 1 i 2. Najbardziej reprezentatywne dla struktury upraw są próbki, które zawierały warstwę kulturową. Były one przesiewane w laboratorium przez sito o drobnych oczkach, w celu wyizolowania materiału roślinnego. Pozostały po przesiewaniu materiał zawierał zwęglone ziarniaki zbóż, nasiona i owocki chwastów, nasiona soczewicy oraz bryłki składające się z drobnego materiału organicznego, zlepionego jednorodną, czarną substancją. Próbka nr 11 (tab. 2) pobrana z warstwy podścielającej poziom osadniczy z VI w. nie zawierała szczątków roślin.

Skład procentowy poszczególnych gatunków zbóż obliczono na podstawie objętości próbek, wg wzoru podanego przez M. Dembińską[3].

Wśród roślin uprawnych dominowało (tab. 3) proso (*Panicum miliaceum* — 53,1%). Obliczenia są jedynie przybliżone, ponieważ bryłki kaszy jaglanej zawierały także inne domieszki. Na drugim miejscu znajdowała się pszenica — 26,3%, głównie pszenica zwyczajna (*Triticum vulgare*) i zbitokłosa (*T. compactum*), z domieszką płaskurki (*T. diococcum*). Znaleziono również jedno ziarno orkiszu (*T. spelta*). Jęczmień (*Hordeum vulgare*) zajmował trzecie miejsce w uprawach — 19,9%. W małych ilościach

[1] W. Szymański, Sprawozdanie z badań sondażowych grodziska w Haćkach, pow. Bielsk Podlaski, przeprowadzonych w 1967 r., „Rocznik Białostocki" t. IX, 1970, s. 388—399; idem, „Informator Archeologiczny", Badania rok 1970, Warszawa 1971, s. 168—169; ibid., Badania rok 1971, Warszawa 1972, s. 174—175; ibid., Badania rok 1972, Warszawa 1973, s. 184—185.

[2] Materiały paleobotaniczne pochodzące z badań grodziska w Haćkach w 1970 r. opracowała na zlecenie Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. białostockie Ewa Kamińska z Pracowni Palinologicznej IHKM PAN. Maszynopis z wynikami analiz przechowywany jest w archiwum konserwatorskim.

[3] M. Dembińska, Z problematyki badań nad strukturą upraw niektórych zbóż w I tysiącleciu n.e., „Archeologia Polski", t. X, 1965, z. 1, s. 276—304; eadem, O metodach badań paleobotanicznych, ibid., t. XVI, 1971, z. 1—2, s. 45—60.

Tabela 1

Szczątki roślinne ze stan. Haćki 1 (wiek VI) (wyselekcjonowane w terenie)

Nr próbki	Lokalizacja	Zawartość
1	Ar XVI ćw. C.Warstwa III_3	22 bryłki zwęglonej masy organicznej, kruche, porowate, zawierające drobne szczątki roślinne, fragment nasienia grochu oraz drobne węgle drzewne, zlepione czarną bezpostaciową substancją
2	Ar XVI ćw. C.Warstwa III_4	16 drobnych bryłek zwęglonych, lekkich, porowatych, zawierających jednorodną ciemną substancję. Brak wyraźnych szczątków organicznych
3	Ar XVI ćw. C.Warstwa III_4	5 bryłek zwęglonej kaszy jaglanej
4	Ar XXIII ćw. C. Warstwa III_1	6 zwęglonych bryłek zawierających drobny materiał organiczny i węgielki zlepione jednorodną substancją
5	Ar XXIII ćw. C. Warstwa III_1	2 zwęglone bryłki, zawierające drobne fragmenty ziarn niemożliwe do oznaczenia, zlepione czarną bezpostaciową substancją
6	Ar XXIII ćw. C. Warstwa III_2	2 zwęglone bryłki zawierające prosa oraz nieliczne fragmenty ziarniaków pszenicy i żyta, ziarno życicy rocznej oraz drobne węgielki zlepione bezpostaciową masą
7	Ar XXIII ćw. C. Warstwa III_2	20 bryłek zwęglonej kaszy jaglanej z domieszką drobnych fragmentów ziarn (prawdopodobnie pszenicy) oraz węgielków drzewnych, zlepionych jednorodną, substancją czarną
8	Ar XXX ćw. B. Warstwa III_5	10 bryłek zwęglonych zawierających drobne fragmenty ziarn zlepione bezpostaciową masą
9	Ar XXX ćw. D. Warstwa III_3	4 fragmenty łupiny orzecha laskowego (Corylus avellana)
10	Ar XXXIII ćw. D. Warstwa III_4	3 bryłki zwęglonej kaszy jaglanej zmieszanej z ziemią
11	Ar XXXIII ćw. D. Warstwa III_4	4 bryłki zwęglonej kaszy jaglanej zawierającej fragment ziarna pszenicy
12	Ar XXXIII św. D. Warstwa III_1	1 bryłka zwęglonej kaszy jaglanej, 3 bryłki zwęglone zawierające niezidentyfikowany materiał organiczny, zlepiony jednorodną substancją z domieszką ziemi
13	Ar XXXIII ćw. B. Warstwa I	1 bryłka zawierająca zwęglone fragmenty organiczne i ziarna prosa zlepione czarną jednorodną substancją z domieszką gliny na powierzchni

Tabela 2

Szczątki roślin uprawnych i chwastów ze stan. Haćki 1 (próbki pobrane z profilu)[a]

Nr próbki	Lokalizacja	*Triticum vulgare vill.*	*Triticum compactum* Host.	*Triticum dicoccum* Schr.	*Triticum spelta* L.	*Triticum* Sp.	pszenica razem	*Panicum miliaceum* L.	*Hordeum vulgare* L.	*Secale cereale* L.	*Avena sativa* L.	*Lens culinaris* L.	*Pisum sativum* L.	rośliny strączkowe	*Bromus secalinus* L.	*Lolium temulentum* L.	*Polygonum convolvulus* L.	*Chenopodium album* L.	*Galium* Sp.	*Corylus avellana* L.	sklerotki grzybie	Inne szczątki organiczne
1	Ar XVI ćw. C.	—	—	—	—	3	3	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
2	Ar XVI ćw. C	5	—	2	—	—	7	9	17	—	—	—	5	—	2	—	—	—	—	—	—	4 ziarna nieoznaczalne, b. silnie uszkodzone
3	Ar XXIII ćw. C	15	1	—	1	—	17	100	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5 bryłek zwęglonej kaszy jaglanej
4	Ar XXIII ćw. C	—	—	—	—	—	—	27	2	—	—	—	—	1	—	—	4	—	—	—	—	1 bryłka zwęglonej masy organicznej, drobnoziarnista, porowata
5	Ar XXVII ćw. C	3	—	—	—	—	3	27	2	—	—	1	—	—	—	—	3	1	—	—	—	3 bryłki zwęglonej masy organicznej, czarne, porowate, drobnoziarniste
6	Ar XXVII ćw. C	—	—	1	—	—	1	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2 bryłki zwęglonej masy organicznej
7	Ar XXXIII ćw. D	22	10	4	—	—	36	84	14	—	1	8	—	—	—	1	2	1	—	—	4	—
8	Ar XXXIII ćw. D	1	11	2	—	—	14	37	10	—	2	9	—	—	—	2	1	—	—	—	—	9 zwęglonych bryłek, zawierających fragmenty organiczne, zlepione czarną substancją
9	Ar XXXIII ćw. D	11	10	2	—	—	23	64	5	—	—	10	—	1	—	—	—	1	1	—	—	—
10	Ar XXXIII ćw. D	9	14	—	—	—	23	28	3			3				2						3 bryłki silnie zwęglone, zawierające drobne fragmenty ziarn zlepione jednorodną substancją
11	Ar XXXIII ćw. D	Brak szczątków organicznych																				
	Razem	66	46	11	1	3	127	406	58	—	3	31	5	2	2	5	10	5	1	—	4	
12	Ar XXIII ćw. D Warstwa III_2	577	35	104	26	—	742	47	395	222	3	139	—	—	10	11				2		

a Próbka nr 12 wyselekcjonowana w terenie — VI—XII w.; pozostałe — VI w.

Tabela 3

Udział procentowy poszczególnych zbóż w materiale paleobotanicznym ze stan. Haćki 1

Wiek próbki	Pszenica	Proso	Jęczmień	Żyto	Owies
VI	26,3	53,1	19,9	—	0,6
VI–XII	57,8	0,8	23,3	12,9	0,2

występował owies (*Avena sativa*) — 0,6%. Nie znaleziono ziarniaków żyta, dość licznie występujących w nawarstwieniach z okresu późniejszego (XI–XII w.).

Z roślin strączkowych występowały nasiona soczewicy (*Lens culinaris*) i grochu (*Pisum sativum*). Wśród chwastów najliczniejsze były owocki rdestu powojowego (*Polygonum convolvulus*), w mniejszych ilościach występowały: życica roczna (*Lolium temulentum*), stokłosa żytnia (*Bromus secalinus*), komosa biała (*Chenopodium album*) i przytulia (*Galium sp.*). Wiele próbek pochodzących z VI w. zawierało bryłki zwęglonej kaszy jaglanej z niewielką domieszką fragmentów ziarn pszenicy oraz nasion chwastów i roślin strączkowych. W badanym materiale znaleziono również kilka fragmentow ziarniaka żyta (*Secale cereale*). Szczątki organiczne zlepione były jednorodną czarną substancją.

Oprócz kaszy jaglanej, w 10 próbkach znaleziono bryłki zawierające bardzo drobne fragmenty materiału organicznego, niemożliwego do identyfikacji, zlepione czarną zwęgloną masą. Mogła to być zwęglona bryjka z drobnoziarnistej kaszy lub mąki, albo fragmentów placków czy chlebków wypiekanych z mąki (prawdopodobnie pszennej). Na podstawie dotychczasowych badań nie można tego stwierdzić z całą pewnością. Próbka nr 12 (tab. 2) zawierała również materiał pochodzący z późniejszego okresu użytkowania grodziska (XI—XII w.). Była ona przesiewana na miejscu badań. W wyizolowanym materiale roślinnym dominowała pszenica (57,8%), głównie pszenica zwyczajna. Inne gatunki, jak pszenica zbitokłosa, płaskurka, orkisz, występowały w mniejszych ilościach. Drugie miejsce zajmował jęczmień — 28,3%, trzecie — żyto — 12,9%. Nielicznie występowało proso i owies. Mała ilość prosa mogła być spowodowana przeoczeniem drobnych ziarn podczas przesiewania materiału w warunkach terenowych. Z innych roślin licznie występowały nasiona soczewicy. Znaleziono również nasiona życicy rocznej i stokłosy żytniej oraz łupiny orzecha laskowego (*Corylus avellana*).

Tabela 4

Przynależność gatunkowa węgli ze stan. Haćki 1

Lokalizacja próby	Przynależność gatunkowa
Ar IV ćw. C, głęb. 500—510 cm Ar XVI ćw. A, warstwa III Ar XXXIX ćw. A, warstwa III	*Quercus sessilis* Salisb. (dąb bezszypułkowy) *Quercus pedunculata* Ehrh. (dąb szypułkowy) *Betula verrucosa* Ehrh. (brzoza brodawkowata) *Pinus silvestris* L. (sosna zwyczajna)

Dostarczone do analizy węgle drzewne należały do gatunków dębów, a przede wszystkim do dębu szypułkowego, brzozy brodawkowatej, stwierdzono także dwa węgle sosny zwyczajnej (tab. 4).

3. DYSKUSJA

Na podstawie analizy zachowanych szczątków roślinnych ze stanowiska Haćki można stwierdzić, że we wcześniejszym okresie użytkowania grodziska (VI w.) dominowało w uprawach proso, przed pszenicą i jęczmieniem, natomiast w drugim okresie osadnictwa (XI—XII) głównie uprawiana była pszenica oraz jęczmień i żyto. Zmniejszyła się za to ilość prosa, które zajmuje dopiero czwarte miejsce. Ziarniaki owsa występowały w bardzo małych ilościach, należy więc wnioskować, że ten gatunek nie odegrał dużej roli w uprawach albo występował jako chwast roślin uprawnych.

Materiały do analiz porównawczych nie są szczególnie obfite. Metodycznie najbardziej poprawne jest sięgnięcie do danych pochodzących z obszarów najbliższych badanemu stanowisku. Jakby wynikało z analizy materiałów paleobotanicznych z Osinek [4] i Osowej [5], na terenie północno-

[4] A. Kościk, Ziarna zbóż i chwastów z osady jaćwieskiej z II—IV w. n.e. w miejscowości Osinki, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne" t. XXIX, 1963, s. 210—213; B. Czeczuga, W. Kossacka, Szczątki roślinne z osady jaćwieskiej (II—VI w. n.e.) w miejscowości Osinki koło Suwałk, „Rocznik Białostocki" t. VII, 1967, s. 153—162.

[5] B. Czeczuga, W. Kossacka, Nasiona roślin uprawnych i chwastów z osady jaćwieskiej w Osowej, pow. Suwałki (III—V w. n.e.), „Acta Baltico-Slavica" t. VIII, 1973, s. 151—164; idem, Szczątki roślinne z osady protojaćwieskiej z okresu rzymskiego w Osowej, pow. suwalski, „Rocznik Białostocki" t. XII, 1974, s. 427—429.

-wschodniej części naszych ziem w okresie rzymskim i wczesnośredniowiecznym przeważały uprawy jęczmienia i pszenicy. Wcześnie, bo już w V—VI w. pojawia się żyto, plasując się jednak dopiero na trzecim miejscu. Natomiast proso i owies występują w małych ilościach [6]. Pośród datowanych na VI—VIII w. materiałów z Pasymia-Ostrowia, gm. loco przeważało proso przed jęczmieniem, pszenicą i żytem [7]. Natomiast na Mazowszu w VI—VII w., jakby to sugerowały wyniki badań w Szeligach pod Płockiem, pośród upraw górowała pszenica (głównie płaskurka) i proso, dalszą pozycję zajmował jęczmień [8]; żyto, sądząc na podstawie analiz z Bródna Starego i Czerska, upowszechnia się na Mazowszu znacznie później, dopiero w XI—XII w. [9]

WNIOSKI

Wyniki analizy porównawczej materiału paleobotanicznego ze stanowiska Haćki pokrywają się z terenową obserwacją archeologiczną, wskazując niezależnie od siebie, iż obecność ziarn żyta w próbkach pobranych z górnych partii warstwy kulturowej pozostaje w związku z osadnictwem XI—XII w. Potwierdza to również pogląd, że na Podlasiu i Mazowszu żyto pojawiło się w uprawach później niż na terenach położonych bardziej na północ (Suwalszczyzna i Pojezierze Mazurskie). Znalezienie fragmentów żyta w zwęglonej bryłce kaszy jaglanej, której datowanie na VI—VII w. nie budzi wątpliwości, może świadczyć o tym, że gatunek ten był w tym okresie chwastem roślin uprawnych. Zwraca uwagę występowanie pośród materiałów z Haciek soczewicy, nie znalezionej na stanowiskach z północno-wschodnich obszarów naszych ziem, znanej natomiast z VI—VII w. ze stanowisk Mazowsza (Szeligi) [10] i Homelszczyzny (Kołoczin) [11].

W tym miejscu autorzy pragną podziękować doc. dr W. Szymańskiemu za pomoc i współpracę przy opracowaniu tekstu w częściach ściśle archeologicznych.

[6] B. Czeczuga, W. Kossacka, Nasiona prosa (*Panicum miliaceum* L.) i owsa (*Avena sativa* L.) z osad jaćwieskich w pow. suwalskim, „Rocznik Białostocki" t. X, 1971, s. 386—387.

[7] B. Czeczuga, W. Kossacka, Nasiona zbóż i chwastów z grodziska z VI—VIII w. n.e. w Pasymiu-Ostrowiu, pow. Szczytno, „Rocznik Olsztyński" (w druku).

[8] M. Klichowska, Wyniki badań próbek botanicznych z grodziska w Szeligach, pow. Płock, (w:) W. Szymański, Szeligi pod Płockiem na początku wczesnego średniowiecza, Wrocław 1967, s. 361—362.

[9] M. Dembińska, O metodach badań..., s. 54—55.

[10] Zobacz M. Klichowska, l.c.

[11] E. A. Symonowič, Grodziščе Koločin I na Gomelščine, „Mat. i Issled. po Archeologii SSSR", nr 18, Moskwa 1963, s. 134.

WOJCIECH SZYMAŃSKI

KOMUNIKAT O WYNIKACH SONDAŻOWYCH BADAŃ GRODZISK W BIELSKU PODLASKIM I WE WNORACH-WYPYCHACH GM. KULESZE KOŚCIELNE

Сообщение о результатах исследований методом зондирования городищ в Бельске Подлясском и во Внорах-Выпыхах, гмина Кулеше Косьтельне

A report on sounding investigations of emplacements in Bielsk Podlaski and Wnory-Wypychy commune Kulesze Kościelne

Bielsk Podlaski (woj. białostockie). Grodzisko zwane „Górą Zamkową" położone jest w obrębie miasta, ok. 600 m w linii prostej na południowy zachód od zabytkowego ratusza, tuż przy nieumocnionej drodze wiodącej do stacji kolejowej. Lokalizacja wybitnie nizinna, na terenach i obecnie częściowo podmokłych, nad strugą Łubką, dopływem rzeczki Białej. Jest to kopiec o stromych zboczach, wysoki na ok. 3,5 m, na planie w przybliżeniu okrągłym, rozmiarach platformy 50 × 45 m. Partie obrzeżne wznoszą się miejscami łagodnie, jakby na kształt niziutkiego wału. Obiekt jest dobrze zachowany, porośnięty trawą, a na stokach, i w mniejszym stopniu na majdanie, drzewami i krzewami. Nie jest zagospodarowany, stanowi miejsce spotkań i dziecięcych zabaw. Jego istnienie odnotowała już literatura dziewiętnastowieczna, wiążąc jego genezę z zamkiem bielskim, który w 1564 r. spłonął od uderzenia pioruna [1]. Uwzględnił go w swym inwentaryzacyjnym opracowaniu J. W. Pokrowski [2]. Pierwsze badania wykopaliskowe, o charakterze sondażowym, podjął tu dopiero autor opracowania w 1971 r., działając jako reprezentat Instytutu Historii Kultury Materialnej na zlecenie Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. białostockie, w ramach obustronnej umowy.

Badania trwały od 23 do 30 lipca. Wykonano jeden wykop sondażowy o wymiarach 2×6 m, usytuowany po osi północ—południe i ulokowany w północno-wschodniej części majdanu. Ze względu na znaczną miąższość nawarstwień i specyfikę ich konsystencji, poczynając od głębokości 2,20 cm od powierzchni ograniczono eksploatację do jednej działki 2×2 m, skrajnej od południa, gdzie osiągnięto calec na głębokości 3,9 cm od powierzchni. Po zdjęciu 20 cm warstwy humusu darniowego z minimalną

[1] J. Jaroszewicz, Jadźwingi. Wyjątek ze wstępu do obrazu Litwy, „Biblioteka Warszawska", t. III, 1853, s. 195; Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. I, Warszawa 1880, s. 214. Wiadomość o pożarze zamku bielskiego przekazuje Kronika Polska Marcina Bielskiego, ks. V. Warszawa 1832, s. 159—160.

[2] J. V. Pokrovskij, Archeologičeskaja karta grodnenskoj gubernii, Wilno 1885, s. 67. Całość literatury dotyczącej grodziska w Bielsku podaje K. Musianowicz, Granica mazowiecko-drechowicka na Podlasiu we wczesnym średniowieczu, „Materiały Wczesnośredniowieczne", t. V, Warszawa 1960, s. 224.

zawartością nowożytnych odpadków oraz fragmentów ceramiki średniowiecznej i wczesnośredniowiecznej, stwierdzono nasyp niwelacyjny z warstwy jednolicie szarej, miąższości do 70 cm, z drobnymi wkropieniami gruzu polepowego i z zawartością przemieszaną, głównie jednak w postaci większych ilości ceramiki średniowiecznej i wczesnośredniowiecznej. Luźno spoczywało w nim kilka kamieni polnych dużych rozmiarów. Przechodził on płynnie we właściwą warstwę osadniczą, miąższości ok. 45—50 cm (do głębokości 1,4 m od powierzchni), o strukturze gruzełkowatej, niespoistej, złożoną z ciemnej ziemi z dużą ilością humusu, ze znaczną ilością polepy (głównie rozlasowanej, w postaci większych soczewek i wkropleń, ale również we fragmentach z odciskami drewna), drobnych węgli rozproszonych i w skupiskach oraz gruzu kamiennego. Charakteryzowała ją bogata zawartość większych fragmentów ceramiki oraz kości zwierzęcych. Przechodziła ona płynnie w warstwowany nasyp miąższości 2,2 m, to jest sięgający głębokości 3,6 m od obecnej powierzchni, złożony z ciemnego humusu oraz z czystego żółtego piasku, występujących w przemieszaniu już to w postaci warstw o różnym przebiegu, już to drobnych soczewek. Do głębokości ok. 3,4 m od powierzchni występowały w nim niewielkie ilości ceramiki, analogicznej do pochodzącej z warstwy osadniczej, oraz kości zwierzęce. Na głębokości 3,6 m stwierdzono układ sedymentacyjny, złożony z kilku warstewek wyschniętego mułu i żółtego piasku, różniący się od nasypu zbitą konsystencją oraz brakiem zawartości ceramicznej. Był on najwyraźniej związany z periodycznymi wylewami rzecznymi. Pod nim, od głębokości 3,9 m rozpoczynała się jednolita warstwa drobnego piasku rzecznego barwy niebieskawozielonej.

Wyniki krótkich badań pozwalają na następujące ustalenia: gród bielski wzniesiony został pośród bagien na niskiej, piaszczystej łasze, periodycznie zalewanej, na sztucznym nasypie wysokości ponad 2,5 m, uformowanym z wybranej w najbliższym sąsiedztwie ziemi. Użytkowany był intensywnie, lecz krótko. Uległ najprawdopodobniej zniszczeniu w wyniku pożaru, o czym poza warstewkami węgla świadczy zżużlenie części skorup. Z braku innych zabytków można go datować jedynie na podstawie obfitej serii ceramiki, przy tym nie wcześniej niż na XII—XIII w. Ślady późniejszego osadnictwa — średniowiecznego i nowożytnego były na zbadanym odcinku mało czytelne. Brak jakichkolwiek poszlak istnienia tu znanego ze źródeł pisanych zamku.

Odkryte relikty potwierdzają natomiast w jakimś stopniu trzynastowieczną metrykę Bielska opartą na wiadomościach zawartych w latopisie halicko-wołyńskim.

W n o r y - W y p y c h y gm. Kulesze Kościelne, woj. łomżyńskie. Grodzisko znajduje się tuż przy granicy ze wsią Grodzkie Stare, ok. 250 m

na północny wschód od szosy. Zajmuje południowy skraj rozległego fałdu terenowego, z trzech stron otoczony obniżeniami, częściowo do chwili obecnej podmokłymi, w pobliżu (odległość poniżej 100 m) od południowego zachodu płynie strumyk Rokitnica, dopływ rzeki Sliny. Jest to grodzisko pierścieniowate, na założeniu nieregularnie owalnym, z jedną linią wałów. Rozmiary majdanu ok. 68×100 m, wysokość wału od zewnątrz 10—14 m, od wewnątrz 2—6 m. Od strony północno-wschodniej znajduje się rozległa przerwa w wale (szer. 30 m), gdzie w profilu widoczne są ślady świeżych zniszczeń, w kilku innych — miejsca po okopach i ziemiankach. Poza tym obiekt wyłączony od kilku lat spod intensywnego użytkowania jest w dobrym stanie. Majdan porasta gęsta trawa, zewnętrzne zbocza — również krzaki i młode drzewa. Na graniczącym z grodziskiem od północnego wschodu polu uprawnym natrafia się na ślady palenisk i liczne fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej. Dalej (ok. 200 m) w tymże kierunku położona, wydzielona część wzgórza nazywa się „Żale"; widoczne tam na niewielkim nieużytku głazy z obstaw grobowych wskazują, że cmentarzysko, któremu miejsce zawdzięcza swą nazwę, nie uległo jeszcze pełnej dewastacji.

Cały ten zespół zabytkowy (grodzisko, osada podgrodowa, cmentarzysko) był już znany w XIX w. dzięki Zygmuntowi G l o g e r o w i, który podejmował tu nawet badania, relacjonując o ich wynikach na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" w 1873 r. Rzecz interesująca — wiadomość o jego rozkopywaniach przetrwała w miejscowej tradycji po dziś dzień. Był następnie wielokrotnie odwiedzany przez badaczy w czasach nam bliższych. Podczas inspekcji w 1951 r. J. A n t o n i e w i c z otrzymał od ówczesnego właściciela gruntu Józefa W n o r o w s k i e g o żelazny grot oszczepu, wyorany, podobnie jak inne przedmioty żelazne, na majdanie grodziska, i opublikował go następnie w sprawozdaniu [3]. Wizytował w 1954 r., a następnie wyczerpująco opisał zespół stanowisk we Wnorach-Wypychach A. K a m i ń s k i, gromadząc pełną jego bibliografię [4]. Jednak dopiero w 1974 r., z inicjatywy Muzeum Okręgowego w Białymstoku, we współpracy z Instytutem Historii Kultury Materialnej podjęto pierwsze metodyczne badania najistotniejszego członu, wykonując sondaż na grodzisku.

Badania trwały od 6 do 15 sierpnia. Wykonano dwa wykopy sondażowe o łącznej powierzchni 28 m². Pierwszy o rozmiarach 2×8 m zorientowany wzdłuż osi wschód—zachód założono w południowo-zachodniej części majdanu w zagłębieniu przywałowym, poprzecznie do linii wału, w bez-

[3] J. A n t o n i e w i c z, Grodzisko we wsi Wnory-Wypychy pow. Wysokie Mazowieckie, „Sprawozdania PMA", t. IV, 1952, z. 3—4, s. 171.

[4] A. K a m i ń s k i, Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim w rejonie rzeki Sliny, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIII, 1956, z. 2, s. 144—148.

pośredniej bliskości jego podnóża. Miąższość odkrytych nawarstwień wahała się od 30 cm w części północnej, wznoszącej się lekko w kierunku centrum majdanu (tu zanikały), do ponad 2 m od strony przeciwnej. Pod humusem darniowym grubości 12—20 cm odkryto warstwy niwelacyjne związane najpewniej z długoletnim (od 1915 r.) intensywnym uprawianiem centrum grodziska, które w środku zagłębienia przywałowego osiągały największą miąższość — około 1 m. Warstwy te, łącznie ze śladami wcześniejszej, naturalnej destrukcji wału przykrywały właściwą warstwę osadniczą, niezbyt zresztą intensywną (co określa charakter użytkowania obiektu), miąższości 20—30 cm, ze znaczną zawartością humusu, lekko przewęgloną, kryjącą liczne, nieregularnie rozrzucone kamienie, a to zarówno całe otoczki, jak też rzadziej — połupane kamienie paleniskowe. Odkryto w niej przede wszystkim znaczne ilości spalonych ziaren zboża — głównie pszenicy i prosa (w postaci kaszy) uformowanych w nieregularne, bezładnie rozrzucone bryły (śred. do 10 cm), niekiedy zżużlonych aż do pełnego niemal zatarcia struktury ziarna, jak też pojedyncze ziarna grochu. Warstwa zawierała poza tym umiarkowane ilości przeważnie źle zachowanych kości zwierzęcych oraz jeden fragment brzuśca naczynia z ornamentem pasmowym. Do tego samego poziomu osadniczego zaliczyć należy fragment nasypu wałowego stwierdzony w południowej części wykopu. Był on zbudowany z piasku z minimalną przymieszką humusu, od północy wsparty na ławie szerokości 150 cm, wysokości ok. 50 cm, z kilku warstw ciasno ułożonych otoczków.

Warstwę osadniczą podścielała na przestrzeni ok. 3,5 m (w partii środkowej i północnej wykopu) zbita, niemal czysta glina, minimalnie spiaszczona, miejscami z niewielką domieszką humusu. Ta niwelacyjna warstewka (grub. 8—20 cm), jak też wał przykrywały drugi poziom osadniczy w postaci warstwy miąższości 10—30 cm, o strukturze gruzełkowatej z licznymi drobinami polepy i rozproszonymi węglami tworzącymi niewielkie skupiska. Znaleziono tu, obok kości zwierzęcych, 2 duże fragmenty naczynia obtaczanego (partia górna i dno) zdobionego bruzdami poziomymi, pozwalające na datowanie tego poziomu na XII w., co wyznacza datę zniszczenia pierwszych umocnień grodu. Zważywszy znikomość warstwy destrukcji zalegającej pod wałem (umocnień, nie zabudowy — po strukturze sądząc) umocnienia owe musiałyby być skromniejszych rozmiarów od tych, po których pozostały wały w obecnej postaci. Tu warto przypomnieć wzmiankę Glogera o „rodzaju muru z ubitej gliny" stwierdzonym ponad pogorzeliskiem konstrukcji drewnianych, zalegających na głębokości 8 stóp od korony wału, dotyczącą może w istocie poziomu destrukcji wału I fazy grodu.

Podobnie datować wypadnie główny poziom osadniczy, jak wskazuje stratygrafia — powstały bezpośrednio na dolnym (ława kamienna wału

wchodziła w warstwę destrukcji umocnień pierwszej fazy, gliniasta wylepa bezpośrednio ją przykrywała). Jednorodny charakter ma także ceramika z obu poziomów.

Drugi wykop o rozmiarach 2×6 m ulokowano w południowo-wschodniej części grodziska, w bezpośrednim sąsiedztwie znacznego obniżenia wału, orientując go wzdłuż osi wschód—zachód. Calec osiągnięto tu od strony zachodniej, od majdanu, na głębokości 2,2 m, pod grubym płaszczem warstw o bardzo luźnej piaszczystej strukturze, natomiast od strony wału — na głębokości 30 cm. Były to przede wszystkim warstwy niwelacyjne i zsuwowe o różnej zawartości humusu, największej miąższości łącznie ok. 120 cm, ostro opadające ku centrum grodziska. Pokrywały one warstwę z większą domieszką humusu, z drobnymi węgielkami i niewielkimi ilościami kości zwierzęcych. Znaleziono tu również mocno skorodowany grot strzały z zadziorami. Zalegała w niej ława kamienna, podobna usytuowaniem do odkrytej w wykopie pierwszym, jednak z mniejszą ilością kamieni. Pod spodem, oddzielona ok. 30 cm miąższości warstwą jałowego piasku, zalegała warstwa o podobnej strukturze, jak górna, z tą wszelako różnicą, że duże otoczaki były tu rozmieszczone na całej powierzchni, tworząc rodzaj luźnego bruku osadzonego w piaszczystym calcu.

Brak śladów zabudowy i umocnień może świadczyć, iż obserwowane obecnie w tej części grodziska obniżenie wału ma charakter pierwotny i że była tu kiedyś brama, od strony przyległej osady podgrodowej. Dwie wydzielające się warstwy zdają się przy tym odpowiadać dwu poziomom osadniczym zaobserwowanym w wykopie pierwszym.

Resumując, wyniki sondażu prowadzą do stwierdzeń następujących: obiekt funkcjonował w XII w., jednak krótko — i co ważne — w dwu oddzielnych epizodach, nie był przy tym użytkowany bardzo intensywnie, sądząc po grubości i nasyceniu warstw. Intensywna uprawa od 1915 r. znacznie go odkształciła, ponieważ kosztem zniszczonego wewnętrznego stoku wału następowała stopniowa niwelacja zagłębienia przywałowego, ongiś znacznie głębszego.

KRYSTYNA CHILMON

DWA NOWO ODKRYTE KURHANY W POŁUDNIOWEJ BIAŁOSTOCCZYŹNIE

Два новооткрытых кургана в Южной Белосточчине

Two recently discovered tumulae in the southern Białystok region

Wiosną 1972 r. w trakcie penetracji dorzeczy Narwi, prowadzonej przez Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Białymstoku w lesie za wsią Białki, gm. Narew mgr Krzysztof B u r e k odkrył kurhan położony około

100 m przed rozwidleniem dróg Białki — Hożna i Białki — Potoki, a 250 m na zachód, przy dukcie leśnym. Kurhan zwany przez miejscową ludność „tatarką" lub „kopcem tatarskim" ma kształt owalny (N—S — 9,5 m, W—E, 9,5—10 m) przy wysokości około 1,30—1,40 m, a wierzchołek płaski.

Grobowiec usytuowany jest na działkach leśnych stanowiących własność ob. Jana Mieroniuka, Włodzimierza Remży i Mikołaja Łakianiuka — mieszkańców wsi Białki.

Drugi kurhan mgr Krzysztof Burek odkrył wiosną 1974 r. na gruntach kolonii Łempice gm. Ciechanowiec. Mogiła usytuowana jest w odległości ok. 15 m na północ od południowego skraju lasu należącego do ob. Kazimierza Łempickiego (mieszkańca tejże wsi), w pobliżu zabudowań ob. Franciszka Brzezińskiego. Jest to kopiec o podstawie kolistej, średnicy ok. 12 m i wysokości około 1 m. Powierzchnię kurhanu porastają krzewy, a między nimi widoczne są ślady trzech lejowatych wkopów.

Kształtem i rozmiarami oba kurhany nawiązują do wczesnośredniowiecznych grobowców tego rodzaju, często występujących na wschodnim Podlasiu.

KRYSTYNA CHILMON

SPRAWOZDANIE Z BADAŃ KURHANU W DOKTORCACH GM. SURAŻ WOJ. BIAŁOSTOCKIE

Отчет об исследованиях кургана в Докторцах, гмина Сураж, воеводство Белосток

A report on the investigations performed on the tumulus in Doktorce, commune Suraż, voivodship Białystok

Wiosną 1972 r. powiadomiono Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. białostockie o odsłonięciu kości ludzkich w trakcie wybierania piasku na uroczysku „Szwedy" w Doktorcach gm. Suraż. Przeprowadzona natychmiastowa inspekcja konserwatorska wykazała, że naruszony został kurhan zawierający pochówki szkieletowe. Mogiła usytuowana była na prawym brzegu Narwi, w odległości ok. 200 m od rzeki, w obrębie Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Miała ona postać niewielkiego, spłaszczonego kopca średnicy ok. 15 m i wysokości 0,50 m, naruszonego w znacznym stopniu od strony północnej.

Przeprowadzone ratownicze badania wykazały, że kurhan posiadał ziemną konstrukcję nasypu. Na dnie nasypu, w północnej części kurhanu wystąpiła rozległa warstwa (6×7 m) spalenizny, grubości 20—25 cm, zawierająca pojedyncze węgle drzewne, tworzące niekiedy niewielkie skupiska. Być może jest to jeden z elementów ciałopalnego pochówka pierwotnego.

W kurhanie odsłonięto na różnych poziomach 23 pochówki szkieletowe i 7 skupisk kości[1]. Zmarłych pogrzebano w pozycji wyprostowanej na wznak, głowami na zachód lub południowy zachód, z rękami założonymi (nr 5, 8, 9, 15, 18, 20, 22, 23) lub skrzyżowanymi na klatce piersiowej (nr 3, 12, 21), bądź z dłońmi na miednicy (nr 1, 13). Układano ich na ogół bezpośrednio na dnie jam, wyjątkiem są zapewne pochówki 4 i 18, pod którymi wystąpiły fragmenty drewna, sugerujące, iż zmarłych pochowano tu na drewnianych podkładkach.

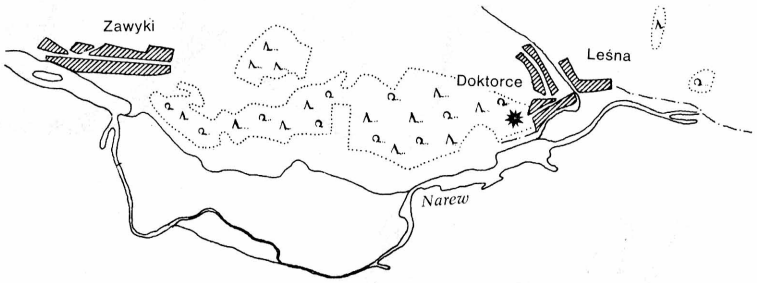

Ryc. 1. Plan sytuacyjny kurhanu (oznaczonego gwiazdką) I w Doktorcach, gm. Suraż

Poziom zalegania zmarłych był zróżnicowany. Pochówki nr 1—5 wystąpiły tuż pod darnią, na głębokości do 0,30 m od wierzchołka nasypu, pochówki nr 6, 9, 11, 14, 16—18, 21—23 zalegały głębiej, na głębokości 0,47—0,86 m. Poniżej pierwotnego poziomu wykopane były pochówki nr 7, 8, 10, 12, 13, 15, 19. Wystąpiły one na głębokości 0,70—1,13 m od wierzchołka nasypu. Natomiast pochówek nr 20 został wkopany najgłębiej, a jego jama sięgała calca.

Przy szkieletach nie znaleziono wyposażenia, jedynie na czaszce szkieletu nr 20 widoczne były ślady patyny zielonej po przedmiocie brązowym, a przy dwóch pochówkach (nr 14 i 20) znaleziono fragmenty ceramiki (tabl. I — ryc. 2, 3). Przy pochówku nr 14 były to fragmenty z naczyń toczonych o barwie szarobrunatnej, miejscami czarnobrunatnej, schudzone drobnoziarnistą domieszką, w tym fragment wylewu o krawędzi rozszerzonej.

Badany kurhan dostarczył ponadto 20 fragmentów ceramiki (tabl. I — ryc. 4, 5) z naczyń toczonych (50%) i silnie obtaczanych, cienkościennych, wykonanych z gliny o barwie szarej lub szarobrunatnej, schudzonej drob-

[1] Analiza antropologiczna przeprowadzona przez J. Rzeczycką wykazała, że w 23 pochówkach wystąpiły kości 24 osobników: 7 kobiet, 7 mężczyzn i 10 dzieci, natomiast w skupiskach stwierdzono 15 osobników, w tym 3 kobiety, 5 mężczyzn i 7 dzieci. Zapewne większość kości ze skupisk pochodzi z odsłoniętych szkieletów.

noziarnistą domieszką, znalezionych w różnych częściach nasypu. Niektóre fragmenty brzuśców zdobione są pasmem płytkich żłobków dookolnych. Przydenny ułamek wskazuje na przynależność do naczynia o dnie lekko wyodrębnionym, płaskim ze śladami podsypki. Natomiast z warstwy pier-

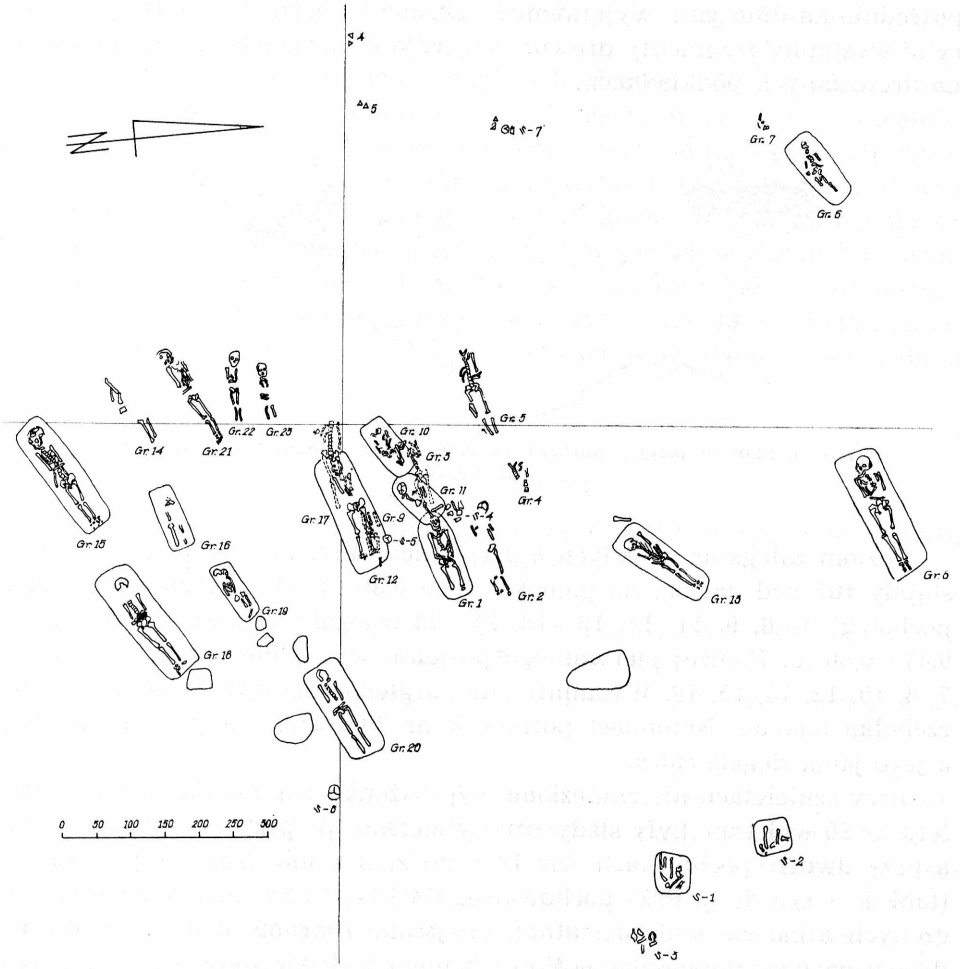

Ryc. 2. Doktorce gm. Suraż, kurhan I — rozmieszczenie pochówków

wotnej próchnicy pochodzi fragment naczynia grubościennego (tab. I — ryc. 1) obtaczanego, zdobionego pasmem żłobków falistych. Glina o barwie brunatnej schudzona została drobnoziarnistą domieszką. Ceramika ta nawiązuje, wg W. Szymańskiego, do naczynia z VIII—IX w., znalezionego na grodzisku w Haćkach koło Bielska Podlaskiego.

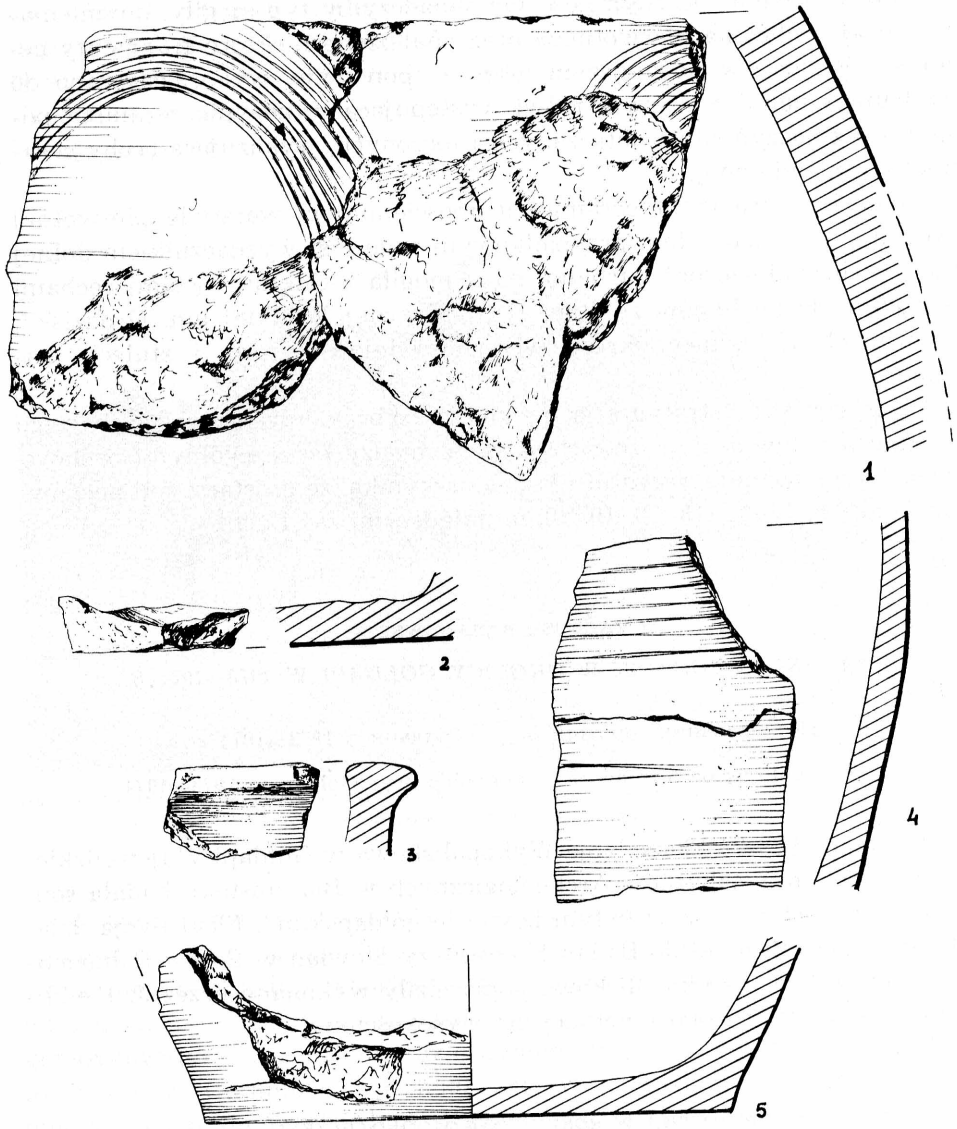

Tablica I. Doktorce, gm. Suraż, kurhan I — ułamki naczyń

Badany kurhan w Doktorcach należy do niewielkiej grupy grobowców tego typu, usytuowanych na prawym brzegu Narwi. Składa się ona obecnie z kilku kurhanów. Dwa z nich usytuowane są w odległości ok. 200 m od kurhanu badanego, a pozostałe w odległości ok. 500 m.

Sądząc po wynikach badań, kurhan w Doktorcach wzniesiono w okre-

sie wczesnośredniowiecznym, o czym świadczyłby typ mogiły, domniemany rodzaj pochówka pierwotnego oraz znalezione niektóre fragmenty ceramiki. Kurhan w późniejszym okresie ponownie wykorzystywano do grzebania zmarłych, o czym mówi występująca w nasypie ceramika pochodząca z naczyń silnie obtaczanych i toczonych, wykazująca cechy ceramiki średniowiecznej.

Znaleziony fragment ceramiki grubościennej w warstwie pierwotnej próchnicy jest elementem przypadkowym i nie jest wyznacznikiem dolnej granicy chronologicznej kurhanu, gdyż mogiła z Doktorc swoimi cechami nawiązuje do kurhanów ze stan. III w Czarnej Wielkiej gm. Grodzisk [2], datowanych na koniec okresu wczesnośredniowiecznego i stulecia następne.

Słabo czytelna stratygrafia mogiły oraz brak inwentarza grobowego utrudnia wychwycenie różnic czasowych między poszczególnymi pochówkami. Z zachowanej stratygrafii kurhanu wynika, że najstarszymi pochówkami są: 7, 8, 10, 12, 13, 15, 19, 20, najmłodszymi zaś 1—5.

TADEUSZ BARANOWSKI

BADANIA GRODZISK W OKOLICY GOŁDAPI W 1973—1974 R.

Исследования городищ около Голдапи в 1973—1974 гг.

Investigations performed on strongholds near Gołdap in 1973—1974

W latach 1973-74 Ekspedycja Wykopaliskowa w Gołdapi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Białymstoku badała sondażowo kilka stanowisk w byłym powiecie gołdapskim [1]. Ekspedycja działała w ramach Zespołu do Badań Etnogenezy Słowian w Polsce Północno-Wschodniej. Prace wykopaliskowe poprzedziły wykonane przez J. Fellmanna pomiary i plany sytuacyjno-wysokościowe.

GRODZISKO W ROSTKU KOŁO GOŁDAPI (RYC. 1)

Stanowisko leży około 2,5 km na południe od Gołdapi, na skraju Wzgórz Szeskich, na wzniesieniu zwanym Piękną (lub Zamkową) Górą, w sąsiedz-

[2] K. Chilmon, Badania wykopaliskowe wczesnośredniowiecznych cmentarzysk kurhanowych w Czarnej Wielkiej i Czarnej Cerkiewnej, pow. Siemiatycze, „Sprawozdania Archeologiczne", t. 26, 1974, s. 301—316.

[1] Badaniami kierował mgr Tadeusz Baranowski (IHKM PAN), finansował je WKZA w Białymstoku, konsultacji udzielił doc. dr hab. K. Dąbrowski, uczestniczyli (w 1974) mgr I. Krzyszczuk-Majewska i mgr W. Zajączkowski oraz młodzież licealna z Gołdapi.

twie Góry Gołdapskiej [2]. Zachowane wały sięgają od strony wschodniej — najłatwiej dostępnej — do około 2—3 m. W innych częściach grodziska wały są znacznie niższe ze względu na doskonałe naturalne walory obronne. Grodzisko porastają obecnie drzewa, a w wielu miejscach widnieją wyrwy i okopy wojenne.

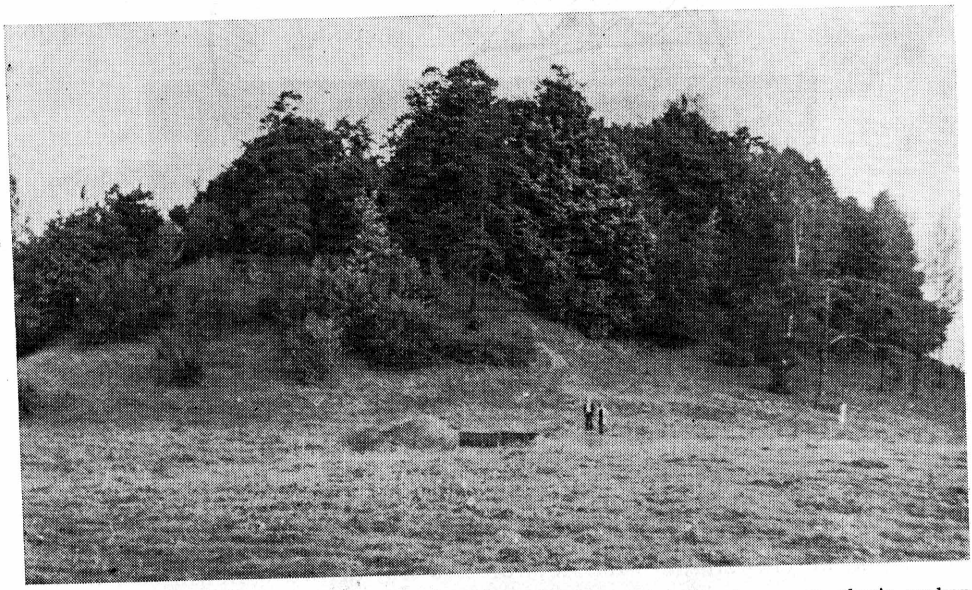

Ryc. 1. Rostek, gm. Gołdap, grodzisko. Widok od strony osady. Na pierwszym planie wykop sondażowy. Fot. T. Baranowski

W trakcie dwóch sezonów badawczych odsłonięto fragment wału ze śladami konstrukcji kamienno-gliniano-ziemnej (trzy warstwy płaszcza kamiennego). W wale natrafiono na fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych, ręcznie lepionych, zdobionych liniami falistymi, wykonanymi grzebykowatym narzędziem oraz ornamentem poziomych żłobków dookolnych (ryc. 2). Ceramika ta pochodzi zapewne z VIII w. Wymienione fragmenty naczyń nie mogą jednak stanowić podstawy datowania umocnień.

Znaczną partię majdanu zajmuje bruk kamienny o nierozpoznanej funkcji, który prawdopodobnie leży na calcu. Wśród kamieni bruku odkryto fragmenty toczonych, cienkościennych naczyń średniowiecznych. Na przebadanym fragmencie majdanu odkryto również jedną jamę nie zawierającą materiału zabytkowego.

[2] Obiekt znany był w dawniejszej literaturze pod różnymi nazwami, patrz A. Kamiński, Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży od I do XIII w., „Materiały Starożytne" I, 1956, s. 215, gdzie dalsza literatura.

Nadal pozostaje otwarta kwestia datowania grodziska.

U jego podnóża, od strony południowej, rozciąga się płaska powierzchnia, lekko wyniesiona ponad okoliczne tereny (obecnie pastwisko). Pozytywny wynik badań powierzchniowych w 1973 r. skłonił do rozpoczęcia

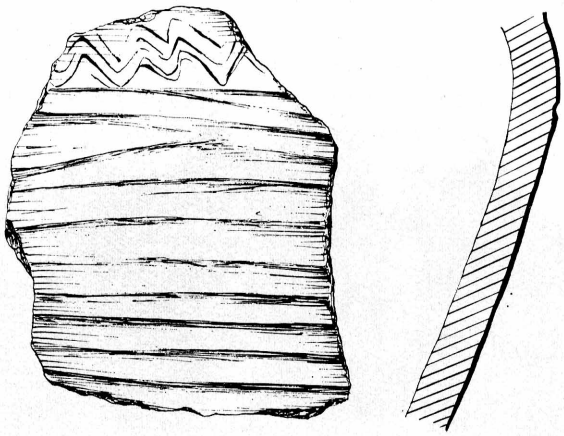

Ryc. 2. Rostek, gm. Gołdap, grodzisko, fragment naczynia znaleziony w wale. Rys. K. Burchardt

w roku następnym badań sondażowych. Sondaż potwierdził dawniejsze hipotezy dotyczące istnienia w tym miejscu osady [3]. Pod grubą warstwą humusu (ok. 50 cm) znajdowała się warstwa kulturowa o miąższości 30 cm,

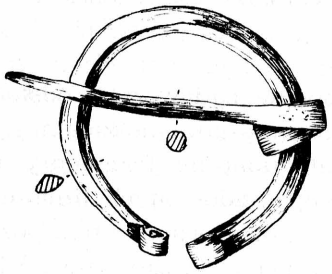

Ryc. 3. Rostek, gm. Gołdap, osada, brązowa zapinka podkowiasta. Rys. K. Burchardt

barwy ciemnoszarej, miejscami czarnej. Wystąpiły w niej zabytki z okresu wędrówek ludów i wczesnego średniowiecza — podkowiasta zapinka brązowa, saksta (ryc. 3), przęślik kamienny i półwytwór takiego przęślika, przęślik gliniany, ostrze żelazne z zadziorem (zapewne część ościenia) oraz

[3] Ibid.

wiele fragmentów naczyń o grubej domieszce i obmazywanej powierzchni. Część środkowa wykopu zawierała skupisko kamieni różnych rozmiarów (w tym kilka dużych głazów), usytuowanych po linii wschód-zachód. Wśród kamieni stało naczynie gliniane, którego górna część uległa zniszczeniu (ryc. 4). Mimo pozorów grobu, naczynie, jak się wydaje, nie było popielnicą, poza drobnymi węgielkami nie zawierało żadnych przedmiotów zabytkowych.

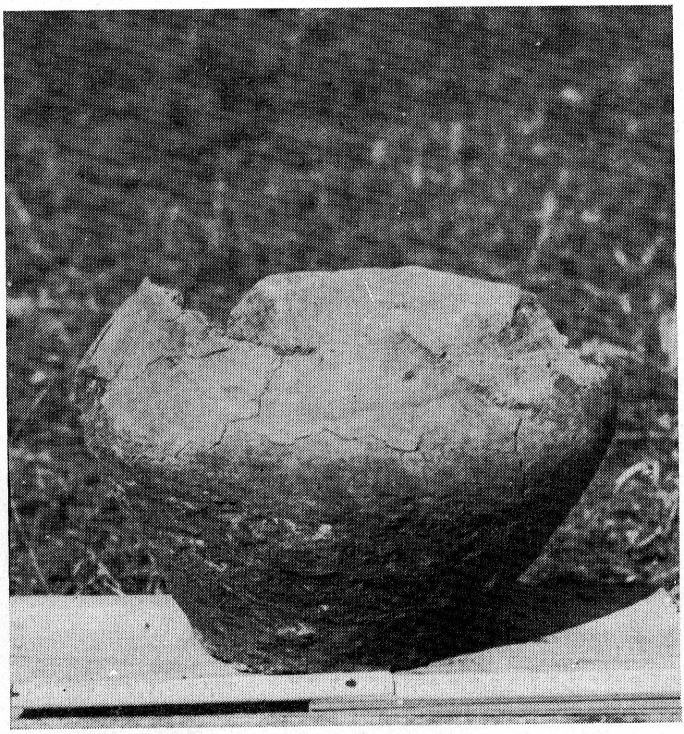

Ryc. 4. Rostek, gm. Gołdap, osada, naczynie odkryte w skupisku kamieni. Fot. T. Baranowski

W sąsiedztwie pojedynczego naczynia odsłonięto jamę w kształcie płytkiej niecki o wymiarach 170 × 250 cm i miąższości 10—12 cm. W jej części południowej wystąpiła warstwa polepy o miąższości ok. 10 cm, obejmująca zasięgiem także palenisko z kamieni polnych średniej wielkości.

Przy obecnym stanie prac (zbadanie wąskiego sondażu) nie można ustalić, czy skupisko kamieni ma układ naturalny, czy też jest związane z funkcjonowaniem osady lub grodziska.

Przy założeniu, iż ceramika z wału na grodzisku wyznacza wczesną fazę jego użytkowania, osada (datowana dość pewnie na początek wczes-

nego średniowiecza) staje się współczesna starszej fazie grodziska. Nie jest to jednak dowiedzione i dopiero dalsze badania mogą rozwikłać istniejące wątpliwości.

GRODZISKO W MIEJSCOWOŚCI GRODZISKO, GM. BANIE MAZURSKIE (RYC. 5)

Podobnie jak stanowiska opisywane poprzednio, było ono znane w dawniejszej literaturze ze znalezisk i badań powierzchniowych [4]. Grodzisko leży na wysokim wzgórzu panującym nad okolicą, na zachodnim skraju wsi. Także tutaj znaczne szkody wyrządziły okopy wojenne. Płaski szczyt o powierzchni ponad 2 ha odgrodzony jest od jedynej łatwo dostępnej strony północno-zachodniej wałem zaporowym. Z pozostałych stron wzgórze ma bardzo strome stoki.



Ryc. 5. Grodzisko, gm. Banie Mazurskie. Widok grodziska od strony północnej. Fot. T. Baranowski

Dwa niewielkie wykopy doprowadziły w 1974 r. do ujawnienia w wale zaporowym pozostałości dwóch faz umocnień (ryc. 6). Pierwsza — z glinianym jądrem i drewnianymi umocnieniami strawionymi przez ogień, druga — z szerszym i wyższym wałem o dwóch warstwach płaszcza kamiennego. Warstwę dzielącą obie fazy stanowi poziom spalenizny zawierający

[4] Dawniejsza literatura patrz A. Kamiński, o. c., s. 216—217.

dużą ilość popiołu, kości i spalone fragmenty drewna w bezładnym układzie, nie zezwalającym na rozpoznanie rodzaju konstrukcji. Starsze warstwy można na podstawie ceramiki odnosić do okresu wpływów rzymskich. Niepewna pozostaje chronologia warstw młodszych.

Warstwa spalenizny wystąpiła także u podnóża wału. Ze wstępnej analizy wynika, iż jest to poziom współczesny zniszczeniom drewnianych umocnień wału. Co więcej, może to być nawet warstwa zsuwowa związana ze zniszczeniem konstrukcji drewnianych. Intensywnie czarna warstwa ze spalonymi resztkami drewna ma dużą miąższość i zawiera wiele fragmen-

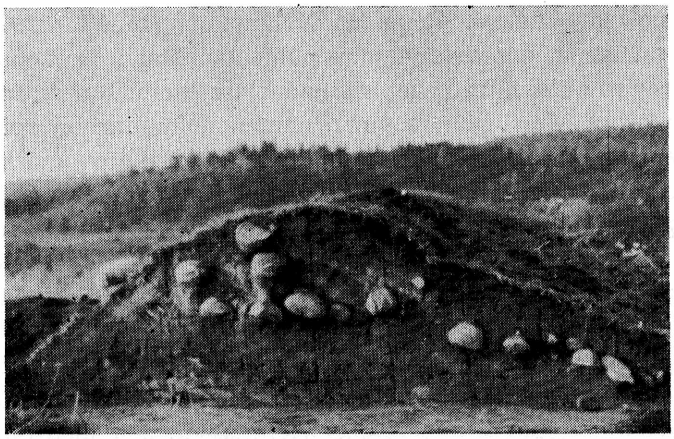

Ryc. 6. Grodzisko, gm. Banie Mazurskie. Przekrój przez wał zaporowy grodziska. W profilu widoczne kamienie płaszcza wału. Fot. T. Baranowski

tów glinianych naczyń z okresu wpływów rzymskich. Odkryto też przedmiot żelazny niewiadomego przeznaczenia. Nad opisaną wyżej warstwą, bliżej wnętrza grodziska, w ziemi barwy ciemnoszarej, zalegała duża ilość fragmentów naczyń średniowiecznych.

Pożądane byłoby kontynuowanie prac wykopaliskowych na wspomnianych stanowiskach.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zainteresowanie, zrozumienie i życzliwa pomoc społeczeństwa Gołdapi i władz byłego powiatu przy realizacji badań.

BARBARA KIESTENIS-STUDZIŃSKA

DRZEWORYTY LUDOWE Z PIERWSZEJ POŁOWY XIX W.

Народная гравюра по дереву первой половины XIX века

Folk Woodcuts from the first half of the 19th century

Zespół zabytków Działu Etnograficznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku wzbogacił się w 1971 r. o dwa cenne drzeworyty ludowe z pierwszej połowy XIX w. Oba obiekty ofiarowała do zbiorów Muzeum Konstancja S z m i d t z Białegostoku.

1. Czarno-biały drzeworyt z pocz. XIX w. o wym. 17 × 29 cm, z nałożoną partiami farbą, przedstawiający półpostać Marii otoczoną elementami sugerującymi obłoki, unoszącą się nad klasztorem. Narzucony na głowę i ramiona płaszcz Marii o bogatym ornamencie roślinnym spięty jest na piersi broszą z symbolami AM, na głowie bogato dekorowana korona. Wokół głowy nimb, a w nim napis: REGINA ANG ELOR VM: O: S. Elementem drugoplanowym jest usytuowany poniżej wizerunku Marii klasztor, na którym drzeworytnik umieścił swoje inicjały „MW". Przy dolnej krawędzi drzeworytu plakietka z oryginalnym napisem: OBRAZ P: M: RZIMSKI.

Niektóre fragmenty drzeworytu kolorowane, płaszcz Marii, częściowo obłoki w kolorze niebieskim, również obłoki, fragmenty nimbu oraz dach i kopuły wież klasztoru w kolorze czerwieni. Widoczna spod płaszcza szata Marii, częściowo obłoki pokryte farbą o zabarwieniu brązowym, konsystencji przezroczystej z połyskiem, miejscami łuszczącej się. Drzeworyt potraktowany płaszczyznowo, jedynie elementy otaczające Marię uplastycznione poprzez cieniowanie osiągnięte przez zagęszczenie cienkich, równoległych kresek.

Drzeworyt wymaga konserwacji, papier jest zżółknięty, przybrudzony, z ubytkami. Całość pod szkłem wzmocniona od tyłu kartonem w ramce drewnianej o wym. 28,8 × 37,5 cm, późniejszego pochodzenia.

2. Drzeworyt z 1840 r., brązowo-biały, o wym. 30,7 × 41,7 cm, przedstawiający św. Jana Nepomucena usytuowanego centralnie z palmą w prawej ręce i ukrzyżowanym w lewej. Święty ubrany w szaty liturgiczne. Wokół głów obu postaci nimby utworzone z drobnych równoległych kresek oraz ornament kwiatowy. W tle w górnym lewym rogu kielich, od którego odchodzą promienie skierowane na postać świętego. W partii dolnej, z lewej strony drzeworytu, mur, na nim postacie wojów z halabardami, po przeciwnej dwie postacie w konfesjonale. Na cokoliku przy dolnej krawędzi drzeworytu napis oryginalny JOANNES NEPOMUCENIS, 1840 MS. Niektóre partie drzeworytu słabo czytelne, papier lekko przybrudzony i pożółkły. Ogólny stan zachowania obiektu dobry, niemniej wymaga za-



Ryc. 1. OBRAZ P: M: RZIMSKI, drzeworyt, poz. XIX w. Fot. W. Wołkow

biegów konserwatorskich. Drzeworyt przykryty szkłem, od tyłu zabezpieczony tekturą, w ramce drewnianej o wym. 34 × 44,5 cm późniejszego pochodzenia.

Miejsce pierwotnego występowania drzeworytów nie jest bliżej znane, według informacji uzyskiwanych od ofiarodawczyni wiadomo, że w okresie



Ryc. 2. Św. Jan Nepomucen, drzeworyt 1840 r. Fot. W. Wołkow

międzywojennym znajdowały się w Grodnie (BSRR), przechowane w domu K. Szmidt przetrwały II wojnę światową. Po wojnie zostały przewiezione do Białegostoku. Do Muzeum Okręgowego trafiły wraz z zespołem innych zabytków przekazanych przez K. Szmidt.

MARIA OLSZEWSKA

RZEŹBA LUDOWA ZE WSI NOWA KAMIONKA GM. SOKÓŁKA

Народная деревянная скульптура из деревни Камёнка Нова, гмина Сокулка

Folk carvings from the village of Nowa Kamionka, commune Sokółka

W 1970 r. w czasie penetracji terenowych byłego pow. sokólskiego, prowadzonych przez mgr Barbarę Kiestenis-Studzińską, natrafiono na interesującą rzeźbę anonimowego artysty ludowego z pierwszej połowy XX w. przedstawiającą postać Chrystusa. Rzeźba, służąca jako przedmiot kultu, znajdowała się w ołtarzyku domowym w domu ob. Stanisławy Grynczel w miejscowości Nowa Kamionka gm. Sokółka.

Figurka Chrystusa jest wykonana z drewna lipowego o wymiarach: wysokość 17 cm, powierzchnia 2,5 dcm², objętość podstawy 12 cm. Postać pełna, proporcjonalna, ujęta statystycznie w pozycji zwartej, polichromowana kontrastowo.

Chrystus ubrany jest w długą suknię w kolorze zieleni ze śladami przemalowania oraz płaszcz w kolorze czerwieni, przewieszony przez lewe ramię. W lewej ręce trzyma księgę, przyciśniętą do piersi. Fałdy sukni i płaszcza wydobyto z drewna rytowaniem wgłębnym. Twarz płaska, niezróżnicowana plastycznie, karnacja szaroróżowa. Akcenty twarzy wydobyte przez zastosowanie polichromii o zabarwieniu brązowym. Włosy długie, spadające na plecy, pokryte polichromią w kolorze brązu.

Rzeźbę zakupiono do zbiorów Działu Etnograficznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Ze względu na stan zachowania, zniszczenia przez szkodniki drewna, przemalowania i ubytki polichromii została przekazana w 1971 r. Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie, gdzie poddano ją zabiegom konserwatorskim.



Ryc. 1. Drewniana figurka Chrystusa ze wsi Nowa Kamionka, gm. Sokółka. Fot. W. Wołkow

MARIA OLSZEWSKA

WYCINANKI SZYMONA CZERNIAKIEWICZA

Художественные вырезки из бумаги Шимона Чернякевича

Szymon Czerniakiewicz's paper cutouts

W zbiorach Działu Etnograficznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku znajdują się unikalne wycinanki z okresu międzywojennego, wykonane przez Szymona Czerniakiewicza, jednego z bardziej interesujących wycinankarzy z Podlasia Wschodniego [1].

Nieżyjący już Szymon Czerniakiewicz urodził się w 1884 r. we wsi Makówka gm. Narew (b. pow. Hajnówka). Wycinanki zaczął wykonywać w wieku 15 lat, traktując to zajęcie jako dodatkowe źródło zarobkowania po śmierci ojca. Gdy nabrał wprawy, wykonywał w okresie przed Bożym Narodzeniem po kilkaset sztuk wycinanek [2].

Twórczość Czerniakiewicza, mająca własny wyraz plastyczny, daje się usystematyzować pod względem funkcji w trzy typy wycinankowe:

1) wycinanka do dekoracji ścian wnętrz mieszkalnych,
2) wycinanka do dekoracji firanek na ikony,
3) wycinanka do dekoracji gwiazd kolędniczych.

Wycinanka do dekoracji ścian i firanek na ikony pozbawiona została dominującej roli w zdobnictwie wnętrza już w początkach XX w., natomiast wycinanka występująca na gwiazdach kolędniczych przetrwała ze względu na żywy po dziś dzień jeszcze zwyczaj chodzenia z gwiazdą we wsiach wschodniopodlaskich.

Wycinanki znajdujące się w zbiorach Działu Etnograficznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku reprezentują poszczególne typy wycinankowe w zależności od przeznaczenia. Pochodzą z 1935 r., pozyskane do zbiorów w 1957 r. jako dar żony Szymona Czerniakiewicza. Z uwagi na okres przetrwania, niektóre z nich posiadają nieliczne ubytki w ornamencie.

Wszystkie wykonane są z glansowanego papieru o typowej kolorystyce, nie wykraczającej poza cztery kolory: czerwony, zielony, niebieski i żółty. Narzędziem pracy był scyzoryk, wygodniejszy przy wykonywaniu wzorów bardziej skomplikowanych, np. w ornamentach pasowych, opartych głównie na przestylizowanych elementach roślinnych, rozdzielonych elementami geometrycznymi. Twórca wykonywał również wycinanki pasowe o motywach antropomorficznych i zwierzęcych, jak np. motyw jeźdźca na koniu, a także wycinanki pojedyncze, jak konie, jelenie, koguty itp. oraz

[1] Eksponowane w ramach wystawy „Wybrane kolekcje etnograficzne" w 1974 r. w Muzeum Okręgowym w Białymstoku.

[2] M. Przeździecka, Szymon Czerniakiewicz, podlaski wycinankarz ludowy, „Polska Sztuka Ludowa", R. XI, nr 1, s. 33—34.

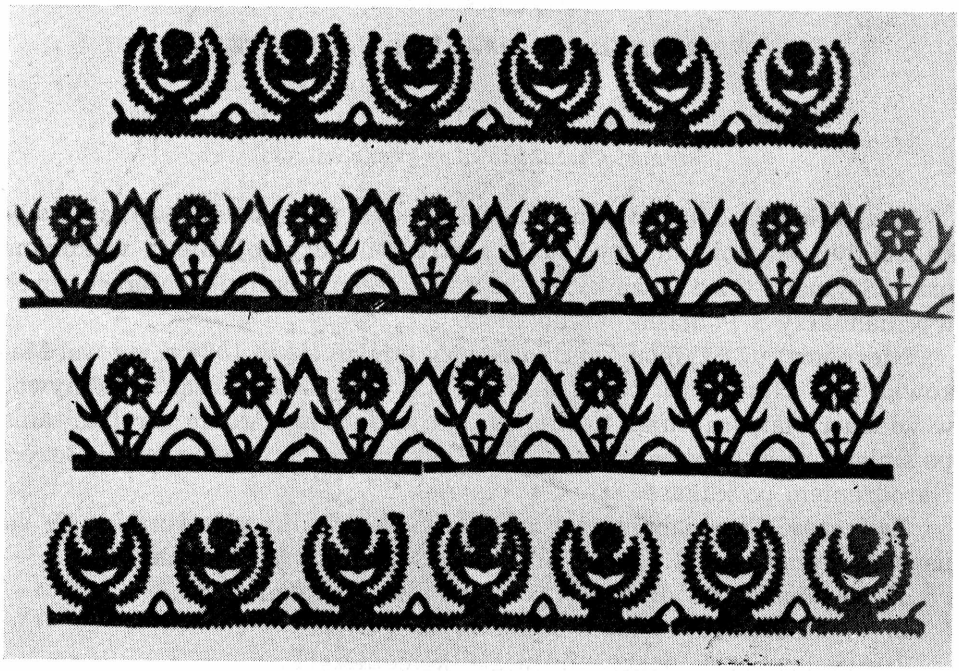

Ryc. 1. Wycinanki pasowe Szymona Czerniakiewicza, Makówka, gm. Narew, 1935 r.

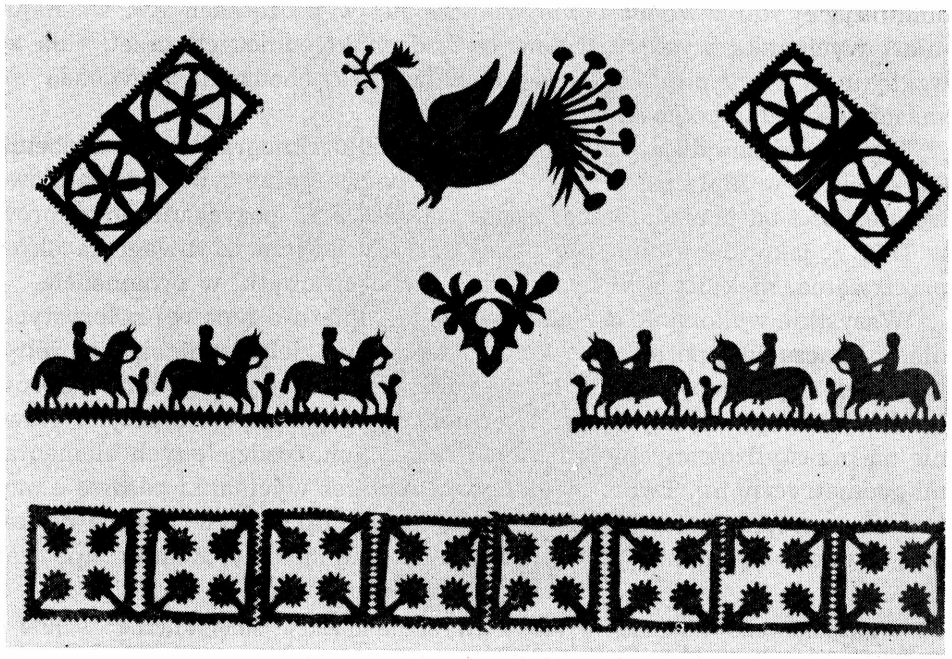

Ryc. 2. Kompozycja drobnych elementów wycinankowych. Wykonał Szymon Czerniakiewicz, 1935 r.

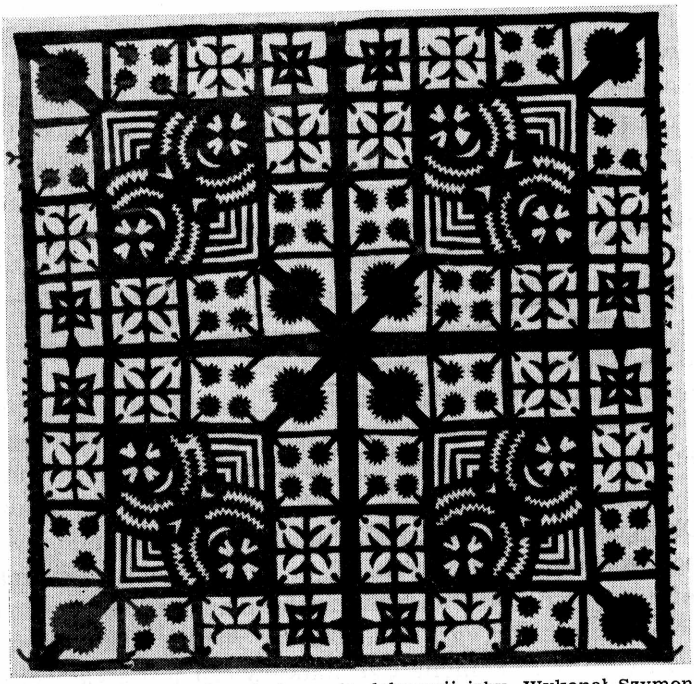

Ryc. 3. Wycinanka kwadratowa do dekoracji izby. Wykonał Szymon Czerniakiewicz 1935 r.

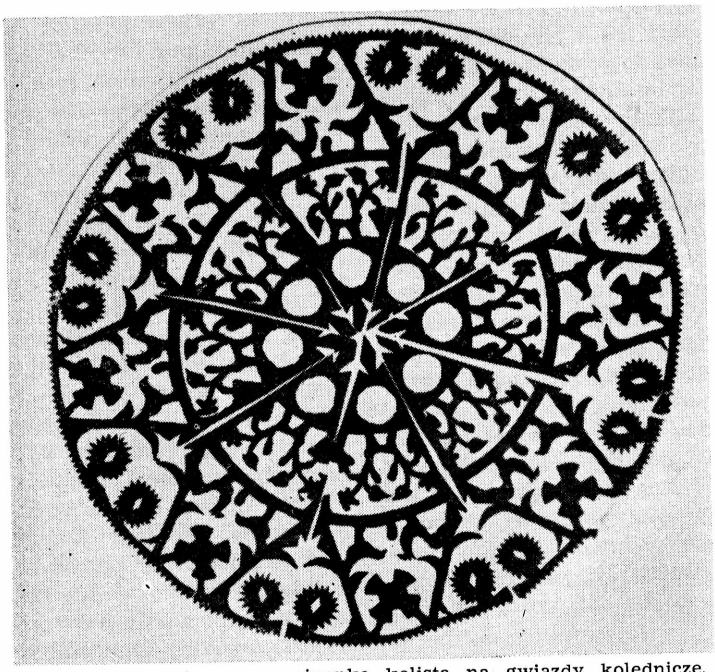

Ryc. 4. Dwukolorowa wycinanka kolista na gwiazdy kolędnicze. Wykonał Szymon Czerniakiewicz, 1935 r.

drobne elementy wycinankowe o motywach roślinnych i geometrycznych, jak stylizowane drzewka, kwadraty i romby.

Z wycinanek tego typu Czerniakiewicz tworzył swoiste symetryczne układy kompozycyjne. Układy takie miały zastosowanie jako ozdoba firanek na ikony lub ścian wolnych od obrazów we wnętrzu chaty podlaskiej.

Całkowita przewaga elementów geometryczno-roślinnych występuje w wycinankach kwadratowych i prostokątnych, zbudowanych na zasadzie krzyża. Stanowiły one główny akcent dekoracji wnętrza. Występują tu obok ząbkowanych kółek i wachlarzowatych grzebyczków formy bardziej ozdobne, jak listki czy motywy roślinne lub charakterystyczne dla twórcy krzyżyki w otokach.

Wycinanki koliste mające zastosowanie jako ozdoby lica, czyli środkowej partii gwiazd kolędniczych, są dwubarwne, składają się z 8 trójkątnych części wycinanych jednocześnie w dwóch różnobarwnych arkuszach papieru. Dwie tego typu znajdują się w zbiorach Działu Etnograficznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Mają układ zakomponowany na zasadzie trzech kół koncentrycznych. W ornamentyce tych wycinanek występują motywy geometryczno-roślinne, bardziej ozdobne, są to listki lub przestylizowane silnie motywy drzewka czy rośliny z kwiatem u szczytu.

Unikalna twórczość Szymona Czerniakiewicza jest świadectwem istnienia na Wschodnim Podlasiu własnej tradycji wycinankarskiej.

VII. RECENZJE I OMÓWIENIA

Jan Jaskanis, Obrządek pogrzebowy zachodnich Bałtów u schyłku starożytności (I — V w.n.e.). Biblioteka Archeologiczna, t. 23. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1974, Ossolineum, s. 296.

W trzecim dziesięcioleciu Polski Ludowej obszary starożytnych ziem pruskich doczekały się pierwszych syntez i monografii w języku polskim. Po rozprawie habilitacyjnej Jerzego Okulicza, stanowiącej monumentalną, podręcznikową syntezę całości pradziejów obszaru zachodniobałtyjskiego do progu wczesnego średniowiecza, pojawiła się praca Jana Jaskanisa, stanowiąca monografię obrządku pogrzebowego na tym terenie w okresie rzymskim. Praca ta, będąca w pierwotnym, szerszym ujęciu rozprawą doktorską, ma walory i znaczenie daleko wybiegające poza sucho (choć precyzyjnie) określony w tytule temat. Specyficzna sytuacja źródeł dla okresu rzymskiego obszarów zachodniobałtyjskich powoduje bowiem, że praca ta w zasadzie stanowi zarazem syntezę tego okresu w ogóle, ponieważ źródła do znajomości pierwszych pięciu wieków naszej ery na pojezierzu zachodniobałtyjskim składają się prawie wyłącznie z rozpoznanych materiałów sepulkralnych, gdy stanowiska osadnicze są dla tego okresu rozpoznane niewystarczająco dla próby syntetycznego ujęcia. Tak więc przy stanie obecnej podstawy źródłowej możemy spoglądać na okres rzymski tego terenu głównie poprzez pryzmat znalezisk grobowych. Podstawa ta zresztą jest niemała, gdyż składa się na nią ponad 350 stanowisk z dawnego obszaru plemiennego Estiów, Galindów i Sudinów, przodków historycznych Prusów i Jaćwingów. Znakomita większość tych materiałów pochodzi z dawnego obszaru administracyjnego tzw. Prus Wschodnich. Ciężkie boje, prowadzone podczas ostatniej wojny na tych terenach, spowodowały spustoszenia w zbiorach tutejszych muzeów regionalnych, doprowadzając często do zniszczenia także materiałów jeszcze nie publikowanych. Niektóre zaś publikacje, pochodzące z bardzo dawnych, amatorskich i niemetodycznych badań niemieckich, nie odpowiadają nowoczesnemu kwestionariuszowi pytań, bez możliwości wszelako powtórnej ich weryfikacji. Dodatkową trudność powoduje to, że bogate i w wielu wypadkach kluczowe dla tego terenu stanowiska z obszaru sambijskiego znalazły się po wojnie poza granicami Polski, na terenie RSFRR. Trzeba przyznać, iż przy tak zniechęcającej sytuacji podstawy źródłowej i dotychczasowego dorobku piśmienniczego, autor wyszedł zwycięsko ze zmagań z materiałem. Udało mu się w sposób daleko odbiegający od konwencjonalnego stworzyć pierwszą, nie tylko w naszym dorobku piśmienniczym, dojrzałą syntezę obrządku pogrzebowego zachodnich Bałtów pierwszej połowy I tys. n.e. Dla podjęcia tak pomyślanego tematu musiał autor stworzyć odpowiedni typ publikacji, która — jak sądzę — stanie się „klasyczna", tzn. będzie przy podobnych, podejmowanych w przyszłości, wzorem lub punktem odniesienia. W uzasadniony — choć przecież godny dalszej dyskusji — sposób, podjął Jaskanis próbę uporządkowania i podziału dostępnego mu materiału. Osobno więc omówione są cmentarzyska rozumiane jako kategoria źródła sama w sobie. Omawia zatem ich układ przestrzenny, przedziały czasowe ich występowania i czasokres użytkowania. Rozważania nad lokalizacją cmentarzysk i — tam gdzie

stwierdzono — ich stosunkiem do osad pozwoliły wykorzystać w granicach możliwości cmentarzyska jako źródła do dziejów tamtejszego osadnictwa. Wreszcie wielkość i rozplanowanie cmentarzysk, w postaci osobnych rozważań, wzbogaconych planami, wprowadza nas w cykl problematyki zarówno obrzędowej jak i demograficznej, tam gdzie mamy do czynienia ze zbadanymi w całości obiektami. Osobny rozdział pracy poświęcił Jaskanis samym grobom. Przy różnorodności form grobowych, występujących na interesującym nas obszarze, zagadnienie to nabiera szczególnego znaczenia w obliczu współwystępowania grobów z nasypami kurhanowymi, grobów płaskich (które dominują w okresie rzymskim), a także wtórnych pochówków w kurhanach. Rzadko rozpatrywanym w podobnych publikacjach zagadnieniem jest problem form jam grobowych. Tylko nieliczne groby na tym terenie pozbawione są jam grobowych, jak pochówki kurhanowe na półwyspie sambijskim. Trudność w podjęciu takiego studium stanowi stosunkowo rzadkie dokumentowanie w dawniejszych wykopaliskach kształtu jamy grobowej, szczególnie przy grobach ciałopalnych, pozbawionych obstawy kamiennej lub drewnianej. Przy tej sytuacji także wnioski płynące z porównań form grobowych jam są raczej skromne i mają charakter cech postulatywnych na przyszłość. Osobną uwagę poświęcił autor kamiennym i drewnianym obwarowaniom jam grobowych w rozumieniu konstrukcji związanych bezpośrednio z jamą grobową, a nie konstrukcją, która ją przykrywa. Chodzi tu więc o takie założenia, jak np. skrzynie kamienne, wewnątrz których umieszczano urny, lub też obstawy dookolne otaczające grób, czy bruk kamienny wyścielający jego dno. Obudowy drewniane występują znacznie rzadziej, głównie ze względu na nietrwałość tego surowca i wiążą się przeważnie z grobami szkieletowymi. Są to bądź przepołowione i drążone kłody drewniane, w których zamykano zwłoki, ślady desek, stanowiących obudowę jamy grobowej, bądź ślady po palikach, związanych z jakimiś bliżej nie wyjaśnionymi konstrukcjami, które uległy zniszczeniu.

Przedmiotem rozważań są także groby pod względem ilości występujących w nich pochówków. Autor dzieli je generalnie na jedno- lub wielopochówkowe, wskazując, że pierwsze z nich zdecydowanie dominują, aczkolwiek drugie nie należą też do rzadkości. Najciekawszą odmianę tych ostatnich stanowią takie, w których współwystępują pochówki szkieletowe z ciałopalnymi w jednym grobie lub ciałopalne popielnicowe z bezpopielnicowymi. W wielu wypadkach trudno jest określić ilość pochówków w grobach wielopochówkowych, a także płeć zmarłych. Można to czynić w stosunku do grobów pochodzących z nowszych badań i to nie zawsze. Odrębnym wreszcie, choć marginalnym zagadnieniem są groby nie zawierające szczątków kostnych. Wiele z nich może należeć do typu kenotafów — grobów symbolicznych osób, które zaginęły i sporządzono im pusty grobowiec na rodowym cmentarzysku. Nie wyklucza jednak autor możliwości kompletnego rozłożenia materiałów kostnych na skutek specyficznych właściwości podłoża glebowego, które powodowałoby pozorny brak śladów pochówka.

Osobny rozdział poświęcił J. Jaskanis pochówkom. Przez termin ten rozumie on ten zespół treści wnętrza jamy grobowej, na który składają się odpowiednio potraktowane zwłoki. Generalnie biorąc, można tu dokonać podziału na pochówki szkieletowe i ciałopalne. Próba uściślenia terminu „pochówek" jest tu godna szczególnej uwagi. W naszej literaturze przedmiotu mamy bowiem do czynienia co najmniej z trzema wartościami, które kryją się pod tym terminem. Jedną z nich jest rozumienie pod tym słowem czynności składania zmarłego do grobu, obrzędowego cyklu pogrzebu i jego materialnych pozostałości, co przy mniej precyzyjnych określeniach sprowadza ten ter-

min niekiedy do synonimu grobu (tak m.in. w niektórych pracach Z. Rajewskiego). Bardziej rozpowszechnione jest stosowanie tego terminu do określenia zawartości grobu w postaci pozostałości po zwłokach i towarzyszących im na drogę pośmiertną przedmiotach. Tak go zresztą rozumie w naszym piśmiennictwie większość autorów. J. Jaskanis, wzorując się na Szydłowskim, idzie jednak dalej. Uważa on bowiem, iż słowem „pochówek" należy określać odpowiednio potraktowane szczątki zmarłego (kremacja lub inhumacja), oddzielając od treści tego pojęcia sprawę wyposażenia zwłok. Sprawa ta ma aspekt nie tylko werbalny, gdyż właśnie problem wyposażenia bywa badawczo wydzielany od sprawy pochówka, stanowiąc często przedmiot osobnych rozważań. Tak też czyni Jan Jaskanis.

Duża część jego rozprawy pod względem objętościowym poświęcona jest szczegółowej analizie wyposażenia grobów. Analiza ta jest zresztą wyczerpująca i drobiazgowa. Rozpoczynają ją rozważania na temat stosunku pochówków wyposażonych do pozbawionych wyposażenia, z zastrzeżeniem wszelkich wątpliwości na temat datowania, które zawsze istnieją przy grobach niewyposażonych. Zjawisko rabowania bogatszych grobów w czasach starożytnych także rzutuje na możliwość obiektywnych studiów nad problematyką wyposażenia. Udało się wszelako autorowi wysnuć interesujące wnioski, dotyczące zróżnicowań regionalnych, chronologicznych, związanych z formami grobów oraz płcią zmarłych, jeśli chodzi o fakt generalnego wyposażenia grobów lub pozostawiania ich bez wyposażenia.

Drobiazgowe rozważania snuje też J. Jaskanis w odniesieniu do sposobu ułożenia przedmiotów wyposażenia w grobach. Dzieli je na związane bezpośrednio ze zwłokami, jak akcesoria stroju oraz inne, stanowiące istotne, acz dodatkowe wyposażenie. Analiza wykazuje, iż przedmioty umieszczane zawsze (lub prawie zawsze) w określonym miejscu to broń, noże, przystawki, ozdoby ciała i odzieży. Miejsce lokowania innych szczegółów wyposażenia bywa rozmaite i trudno w nim dopatrywać się ściślejszej reguły. W wypadku pochówków ciałopalnych najczęściej towarzyszące przedmioty wyposażenia nosiły ślady ognia, były więc najwidoczniej palone wraz ze zwłokami. Specyficzną cechą regionalną jest występowanie szkieletów końskich w grobach ludzi, bądź części takich szkieletów, a sporadycznie kremacji takich szczątków. Analizę przedmiotów wyposażenia grobowego J. Jaskanis przeprowadza dzieląc je na 5 zasadniczych grup: 1) ozdoby i akcesoria stroju, 2) broń i oporządzenie jeździeckie, 3) narzędzia pracy, 4) przybory i przedmioty codziennego użytku i 5) inne, nie dające się rozpoznać lub nie mieszczące się w kryteriach poprzednich 4 grup. Studiom nad tym zagadnieniem towarzyszą liczne zestawienia tabelaryczne, ułatwiające operowanie poszczególnymi grupami tysięcy zabytków.

Szczególnie interesującą część pracy stanowi rozdział zatytułowany: „Rytuały, obrzędy, zwyczaje. Próba interpretacji wyników". Autor sumuje tu rozważania z poprzednich rozdziałów i opierając się na bogatej literaturze obcojęzycznej przedstawia wnioski. W świetle tych ostatnich obszar zachodniobałtyjski przedstawia się w zakresie form obrządku pogrzebowego jako otwarty szeroko wielostronnym oddziaływaniom. Współczesne występowanie obrządku ciałopalnego i szkieletowego, prowadzące na niektórych terenach do birytualizmu cmentarzysk, „święta oś" północ-południe położenia szkieletów na cmentarzyskach, wspólna przedchrześcijańskiej Europie w strefie celtyckiej, skandynawskiej, kontynentalno-germańskiej i zachodniobałtyjskiej, wskazuje na szeroki zakres powiązań w obrębie ówczesnego świata, przy zachowaniu zarazem wielu lokalnych archaizmów.

Poprzez pryzmat materiałów sepulkralnych stara się Jaskanis dokonać

możliwie szerokiego spojrzenia na pierwszych pięć wieków pojezierza zachodniobałtyjskiego. Materiały grobowe pozwalają mu się wypowiadać o przypuszczalnej lokalizacji osad, o zajęciach ludności, strukturach grup ludzkich, kontaktach pozaplemiennych, ale nade wszystko o strefie wierzeń oraz obyczajów, rozpatrywanych na bardzo szerokim tle porównawczym.

Znaczenie tej pracy przekracza samą tylko znajomość terenów zachodniobałtyjskich i samych tylko cmentarzysk. Można powiedzieć bez większej przesady, iż mamy tu do czynienia z próbą przedstawienia pełnej syntezy dziejów pierwszej połowy I tys. n.e. na ziemiach Estiów, Galindów i Sudinów w świetle źródeł grobowych. Myślę, że na dalszą, pełniejszą syntezę przyjdzie długo poczekać. Wymagać ona będzie odszukania i zbadania osad oraz ewentualnych stanowisk produkcyjnych. A to już będzie zajęciem dla następnej generacji archeologów.

Jerzy Gąssowski

Jan Tyszkiewicz, Mazowsze północno-wschodnie we wczesnym średniowieczu. Historia pogranicza nad górną Narwią do połowy XIII w. Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych. Warszawa 1974, PWN, ss. 235.

Jan Tyszkiewicz należy do badaczy szczególnego rodzaju, jest to bowiem uczony, który uzyskał patent dla skutecznego współdziałania na polu archeologii i historii. Posiadając dwa magisteria: z historii oraz archeologii, a także doktorat uzyskany za rozprawę opartą na materiałach źródłowych z obu tych dyscyplin, jak mało kto jest predysponowany do podejmowania trudnej problematyki, wymagającej biegłości i należytego krytycyzmu w opanowaniu interpretacji tych tak różnych, a wzajemnie się uzupełniających źródeł. Nie on przecież jeden u nas zyskał taki patent, ale mało kto jak on zasadność tego patentu czynem potwierdził. Zagadnienie, któremu poświęcił omawianą pracę, stanowi owoc długich studiów i wcześniejszych rozpraw.

Dla studiów nad pogranicznym, północno-wschodnim rejonem Mazowsza we wczesnym średniowieczu sięga Tyszkiewicz głęboko wstecz ku problemom kultur archeologicznych epoki brązu i wiązanych z nimi zagadnień tzw. wspólnoty bałto-słowiańskiej. Zyskuje w ten sposób odskocznię, która pozwala mu dokonać przeglądu zarówno metod badawczych, jak i najważniejszych poglądów dotyczących tej problematyki. Można by jego stanowisko scharakteryzować jako umiarkowanie krytyczne, ale w zasadzie zgodne z dorobkiem szkoły neoautochtonicznej. Opowiada się on za autonomicznymi studiami w dziedzinie poszczególnych dyscyplin i konfrontacją poglądów dopiero na wyższych etapach syntezy. Takie zabiegi jego zdaniem najlepiej służą studiom etnogenetycznym.

Wnikliwszej analizie źródeł archeologicznych i nielicznych przekazów pisanych poddaje Tyszkiewicz obszar północno-wschodniego Mazowsza od początków naszej ery. Szczegółowej obserwacji kultur archeologicznych Mazowsza, Pomorza i Pojezierza północno-wschodnio-polskiego towarzyszy odniesienie do znacznie dalszych obszarów, do tego, co dzieje się zarówno na stepach naddnieprzańskich, jak i w Małopolsce. Spośród tych wszystkich zespołów kulturowych uwagę jego słusznie zajmuje tzw. kultura wschodnio-pomorsko-mazowiecka, ostatnio trafniej nazywana wielbarsko-cecelską. Widzi jej złożoność kulturową i wieloetniczność, wskazuje także na znaczenie jej i udział w kształtowaniu kultury czerniachowskiej. Lokalnym wydarzeniem o doniosłych konsekwencjach jest tzw. grupa rostołcka kultury wenedzkiej, badana efektywnie od lat kilkunastu przez białostocki ośrodek archeologiczny. Autor słusznie polemizuje z dawniejszymi poglądami o jej proto-jaćwieskiej genezie, wskazując z jednej strony na jej

właściwe źródła (słusznie widząc tu podobieństwa do tzw. kurhanów typu siedlemińskiego), a z drugiej wskazując na historycznie późniejsze zjawisko kształtowania się jaćwieskiego zespołu etnicznego i przestrzegając przed zbyt prostym utożsamianiem przodków Jaćwingów z Sudinami. Dla Tyszkiewicza grupa rostołcka wykazuje zdecydowanie powiązanie przede wszystkim z zachodniosłowiańskim zespołem etnicznym i stanowi strukturę społeczną o znacznym stopniu rozwarstwienia, zwiastowanym występowaniem dużych kurhanów starszyzny plemiennej.

Analiza stosunków panujących na północno-wschodnim Mazowszu w pierwszych wiekach naszej ery jest dla Tyszkiewicza właściwie wstępem do rozważań sytuacji panującej we wczesnym średniowieczu. Znów widzimy szeroką arenę wydarzeń ogarniających obszar ziem bałtyjskich i kierunki ekspansji tego żywiołu etnicznego. Obserwujemy tendencje rozwoju osadnictwa na sąsiadujących obszarach wschodniosłowiańskich oraz charakter nawiązań do sytuacji w okresie poprzednim. W wyniku tych rozważań widzi Tyszkiewicz na Podlasiu ludność, której osadnictwo w kierunku wschodnim przekracza Bug, sięgając po Kobryń. Ludność ta, stanowiąca niewątpliwie jedność o cechach plemiennych, wyrasta z lokalnego wenedzkiego podłoża i stanowi wschodni odłam szerzej pojętych Mazowszan. Autor przeciwstawia się próbom widzenia na tym terenie (zwłaszcza przed wiekiem X) obecności Jaćwingów, za których rdzenne terytorium uważa pojezierze ełcko-suwalskie, a także przesuwania dla tych czasów na owe obszary pogranicza zachodniego osadnictwa drehowickiego lub krywickiego. Ową grupę etniczną nazywa Tyszkiewicz „staropodlaską" i przypisuje jej dość znaczną samodzielność polityczną. Analiza powiązań handlowych i aktywności gospodarczej Mazowsza nadnarwiańskiego przed schyłkiem X w. prowadzi autora do wniosku, że silniejsze powiązanie ludności staropodlaskiej z Mazowszem, mimo powiązania genetycznego, nastąpiło dopiero na skutek działalności jednoczącej monarchii Mieszka I. Wnioski te płyną z analizy zróżnicowanej podstawy źródłowej, na którą w przeważającej mierze składają się źródła archeologiczne, numizmatyczne oraz po części onomastyczne i pisane. Wartość tej analizy i płynących z niej wniosków wypływa z szerokiego zakreślenia tła wydarzeń na arenie środkowo i wschodnioeuropejskiej.

W świetle tych rozważań Mazowszanie prezentują się Tyszkiewiczowi jako historycznie stosunkowo późna jakość etniczna, uformowana u progu konsolidacji monarchii piastowskiej. Pod względem rozwoju gospodarczego ziemie nad środkowym Bugiem i Narwią co najmniej do połowy X w. odznaczają się wielkim podobieństwem do sąsiadujących obszarów bałtyjskich. Dopiero po połowie X w. rozpoczyna się aktywizacja gospodarcza tego regionu i wciągnięcie go w orbitę handlu dalekosiężnego, poświadczonego znaleziskami monet arabskich. Stąd też wypowiada się przeciw uznawaniu Drohiczyna za ważny ośrodek handlowy przed X wiekiem, a za okres rozwoju szlaku prypecko-bużańskiego uznaje czasy po pierwszej połowie tego wieku.

Przechodząc do omawiania ostatniego okresu dziejów wczesnośredniowiecznej ziemi nadnarwiańskiej (950—1250 r.) J. Tyszkiewicz wskazuje na inne czynniki, kształtujące bieg wydarzeń tego rejonu, w których maleje znaczenie faktora geograficznego, a zwiększa się aktywność czynników politycznych, organizacji kościelnej, handlu dalekosiężnego oraz w większym stopniu niż poprzednio czynnika etnicznego. Również w aspekcie poznawczym maleje proporcja znaczenia źródeł archeologicznych na rzecz numizmatycznych i pisanych. Tak więc analiza wydarzeń na pograniczu polsko-ruskim, kazus Świętopełka, pozwalają Tyszkiewiczowi uzasadnić pozostawanie grodu w Brześciu n. Bugiem w rękach Bolesława Chrobrego co najmniej do 1022 r.,

a wraz z nim całej ziemi nad środkowym Bugiem i Muchawcem. Z pewnością jednak dopiero Jarosław zajął w latach 1037—1038 tzw. Grody Czerwieńskie, wykorzystując kryzys polityczny w Polsce. Dalszym jednak podbojom ku zachodowi miałaby według Tyszkiewicza stanąć na przeszkodzie konsolidacja Mazowsza pod rządami Masława (Miecława).

Pojawienie się w XI w. grodu w Drohiczynie jest interpretowane jako świadectwo przesunięcia na zachód granicy wpływów ruskich i przemieszczenia tu ośrodka władzy z Brześcia. Dane archeologiczne pokazują nakładanie się na tym terenie nowego osadnictwa ruskiego na dawne mazowieckie. W XI w. granica polsko-ruska ustaliła się na nurtach rzeki Nurca. Na wyżynie białostockiej wyraźny zasięg osadnictwa mazowieckiego znaczą cmentarzyska szkieletowe z obstawami kamiennymi, sięgające po międzyrzecze Narwi i Biebrzy, a pochodzące z XI w. Nie zmieniała tu sytuacji etnicznej przejściowa dominacja państwowa Rusi, jak okresowe władanie Wizną czy Surażem.

Skomplikowane dzieje pogranicza nadnarwiańskiego w XII—XIII w. kreśli Tyszkiewicz opierając się głównie na stosunkowo obszernych zwodach źródeł pisanych. Wypływa z nich analiza polityki zachodnich książąt ruskich, przechodzenia ziem Podlasia z rąk do rąk, kierunków ekspansji Jaćwieży i Litwy, znaczenia pojawienia się Krzyżaków i Tatarów na arenie dziejowej.

Z całą skromnością podkreśla J. Tyszkiewicz w swojej pracy tymczasowy charakter przedstawionych hipotez, wobec będących w toku badań i narastających materiałów, zwłaszcza archeologicznych. Wydaje się jednak ponad wszelką wątpliwość, iż znakomita większość ustaleń Tyszkiewicza ostanie się w trwałym dorobku naszej historiografii wczesnych dziejów Mazowsza. Gwarancją takiego przypuszczenia jest wielka biegłość autora w operowaniu różnorodnym materiałem źródłowym, umiejętność wyważenia znaczenia poszczególnych ich kategorii dla odpowiednich problemów, dynamiczny wykład procesu dziejowego przy zdecydowanym krytycyzmie, zwłaszcza wobec zbyt pochopnego nadużywania retrospekcji historycznej. Zastosował też Tyszkiewicz jedyną skuteczną dla tego rodzaju studiów metodę zakreślenia szerokiego tła wydarzeń współczesnych. Dzięki temu studium to staje się jednocześnie cennym przyczynkiem dla wczesnych dziejów zachodnich Bałtów, Prusów i Jaćwingów, ich ekspansji i zasięgów w poszczególnych podokresach. Cenne są także uwagi o zasięgu i charakterze zachodnich rubieży osadnictwa wschodniosłowiańskiego oraz kształtowania się wieloetnicznego pasa pogranicza, w którym kolejne dominacje państwa polskiego lub ruskiego wpływały na intensyfikacje odpowiednich elementów etnicznych lub kulturowych.

Wiele w tej pracy sformułowań, które mimo pozorów arbitralności, a może właśnie dzięki temu, mają charakter postulatywny i staną się pomocą dla lepszego ukierunkowania problematyki badawczej, zwłaszcza dla badań archeologicznych i językoznawczych.

Pracy towarzyszy 7 map, obszerna bibliografia oraz krótkie streszczenie angielskie.

Jerzy Gąssowski

Elżbieta Kempisty, Kultura ceramiki grzebykowo-dołkowej na Mazowszu i Podlasiu, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXXVIII, 1973, z. 1, s. 3—74, tabl. I—XII, map 1—2.

Mimo stałego postępu badań nad rolą i udziałem w neolicie Polski wschodnioeuropejskich plemion strefy leśnej, dalecy jesteśmy od pełnej znajomości jej problematyki. Do niedawna jedyną, szczegółową rozprawą poświęconą kulturze ceramiki grzebykowej była publikacja A. Gardawskiego z 1958 r.[1] Dopiero w la-

[1] A. Gardawski, Zagadnienie kultury „ceramiki grzebykowej" w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV, 1958, s. 287—313.

tach ostatnich w pracach E. Kempisty, specjalizującej się m.in. w tym trudnym temacie, widzimy nowoczesne potraktowanie całości zagadnień.

Po monograficznym opracowaniu zespołów tzw. kultury ceramiki grzebykowo-dołkowej w Polsce [2] w dwóch kolejnych zeszytach „Wiadomości Archeologicznych" E. Kempisty przedstawia pełne opracowanie materiałów z terenów Mazowsza i Podlasia [3]. Opierając się na pełnym katalogu zabytków [4] uzupełnionym materiałami uzyskanymi w latach ostatnich, autorka przedstawia charakterystykę tzw. kultury ceramiki grzebykowo-dołkowej, weryfikując dotychczasowe (w tym i niektóre swoje) poglądy oraz referuje obecny stan wiedzy na temat neolitycznych kultur leśnej strefy północno-wschodniej Europy.

W wyniku postępu badań na terenie europejskiej części ZSRR i Finlandii wyróżniono szereg kultur [5], w których niektóre materiały polskie znajdują ścisłe analogie. Autorka przedstawia pokrótce charakterystykę neolitycznych kręgów kulturowych europejskiej części ZSRR [6]: uralskiego, ceramiki dołkowo-grzebykowej, Sperrings, ceramiki grzebykowej, naddnieprzańsko-naddonieckiej z ceramiką grzebykowo-nakłuwaną, Sarnate, szerzej omawiając kulturę naddnieprzańsko-naddoniecką, nadniemeńską i ceramiki grzebykowej. Kultura ceramiki grzebykowej omówiona została (zgodnie z pracami źródłowymi) w obrębie jednostek administracyjnych: Finlandii, Karelii z północną częścią obw. leningradzkiego, Estonii, Łotwy, Białorusi, północno-wschodniej Polski i obw. kaliningradzkiego. W Polsce i w obw. kaliningradzkim, jak na pozostałych terenach nadbałtyckich, ceramikę grzebykową poprzedzały starsze zespoły, reprezentowane przez ceramikę typu Zedmar-Serowo.

Na terytorium Mazowsza i Podlasia zarejestrowano 172 stanowiska, na których występują ułamki ceramiki i niewielka liczba wyrobów krzemiennych. 114 stanowisk odkryto na powierzchni wydm, 11 na terasach rzecznych; dla 47 stanowisk brak dokładnych danych o miejscu odkrycia.

W omawianej pracy autorka przeprowadza szczegółową analizę materiałów źródłowych, podział przestrzenny i chronologiczny oraz omawia zagadnienie genezy i zaniku wydzielonych zespołów mazowiecko-podlaskich nie zaliczanych do kultury ceramiki grzebykowej. Brak wyraźnych związków materiałów, przedstawionych przez E. Kempisty, z kulturą ceramiki grzebykowej, występującej w republikach bałtyckich, nazywaną także grzebykowo-dołkową, daje pełne prawo do odrzucenia tej nazwy. Kultura ceramiki grzebykowej występuje w Polsce jedynie w jej północno-wschodnich obszarach, a terytorium Mazowsza i Podlasia znajduje się przede wszystkim pod wpływami idącymi z Białorusi i być może północnej Ukrainy.

Ceramika na omawianym obszarze, mimo wielu wspólnych cech, nie jest jednolita. Znaczna część stanowisk wykazuje bliskie analogie do materiałów kultur neolitu i wczesnej epoki brązu, występowanie lub brak tych związków autorka

[2] E. Kempisty, The Complex of Comb- and Pit-marked Pottery Cultures, (w:) The Neolithic in Poland, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 232—295; eadem, Kultura o piętnastu nazwach, „Z otchłani wieków", R. XXXV, 1969, s. 102—106.

[3] Niezręczne stwierdzenie na s. 3 sugeruje, że regiony geograficzno-historyczne Mazowsza i Podlasia określone zostały na podstawie występującego tu materiału zabytkowego!

[4] E. Kempisty, Materiały tzw. kultury ceramiki grzebykowo-dołkowej z terenu Mazowsza i Podlasia, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXXVII, 1972, s. 411—482.

[5] J. Gurba, Najnowsze badania nad neolitem ZSRR, „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie", styczeń—czerwiec 1965, s. 3—6; idem, Neolit europejskiej części ZSRR, „Z otchłani wieków", R. XXXII, 1966, s. 1—10.

[6] N. N. Gurina, Neolit lesnoj i lesostepnoj zon evropejskoj časti SSSR w epochu neolita, „Materiały i issledovanija po archeologii SSSR", 1970, nr 166, s. 134—156; eadem (red.:), Etnokulturnye obščnosti lesnoj i lesostepnoj zony evropejskoj časti SSSR v epochu neolita, ibid. 1973, nr 172.

przyjęła za kryterium podziału całości materiałów na trzy grupy.

Do ceramiki I grupy (s. 13, 16, 19) autorka zaliczyła materiały wykazujące cechy charakterystyczne dla strefy leśnej północo-wschodnich obszarów Europy: ostre dna, przecieranie powierzchni oraz guzki lub dołki pod nacinanymi brzegami naczyń. Ceramika ta ma analogie w materiałach dwu różnych kultur, naddnieprzańsko-naddonieckiej i nadniemeńskiej. Starszą metrykę posiadają wg autorki materiały, nazwane ceramiką typu sokołóweckiego (Sokołówek, gm. Wołomin; tabl. II, 6—9, mapa I), której przynależności kulturowej nie można na razie jasno określić. Ceramika ta wykazuje analogie do naczyń kultury naddnieprzańsko-naddonieckiej z Wołynia, a może nawet należy do tej kultury. Jeżeli ta hipoteza jest słuszna, ceramika typu sokołóweckiego pochodzi z IV tys. p.n.e.

Do ceramiki I grupy należą również materiały odkryte na 35 stanowiskach, występujących przede wszystkim w odcinku doliny Bugu, między ujściami Broku i Toczny, oraz na międzyrzeczu Wisły i Rządzy (mapa 1). Materiały te należą bezspornie do kultury nadniemeńskiej, jedynej wyraźnie odrębnej kultury północno-wschodniej na Mazowszu i Podlasiu (tabl. I i II, 1—5, 10—18). Autorka nazwała je ceramiką typu Hryniewicze Duże gm. Bielsk Podlaski. Ceramika ta ma analogie do ceramiki wczesnej fazy kultury nadniemeńskiej, znanej do tego czasu z obszaru zachodniej Białorusi oraz w jednym wypadku ze stanowiska w Sośni, gm. Białaszewo, w północno-wschodniej Polsce. Materiały porównawcze z Białorusi pochodzą ze schyłku III i początku II tys. p.n.e.[7]

Najliczniejsza, II grupa ceramiki (s. 9—22) reprezentowana jest przez materiały, posiadające cechy charakterystyczne zarówno dla ceramiki strefy leśnej (typowe i dla I grupy ceramiki, jak i silnie od niej odbiegające) i wykazujące wpływy innych kultur z neolitu i wczesnej epoki brązu. Od stanowiska Linin, gm. Piaseczno nazwana ceramiką typu linińskiego (tabl. III—IV; podobnie, jak ceramikę typu sokołóweckiego, nie można obecnie określić pewnie jej przynależności kulturowej). Zasięg stanowisk nie wykracza wiele poza obszar ograniczony Wisłą, Bugiem, Liwcem i Wilgą. Dolinę Wisły przekracza na zachód tylko na odcinku między ujściami Jeziorki i Pilicy. Na innych terenach występuje w ogromnym rozproszeniu (mapa 2). Na niektórych stanowiskach z ceramiką typu linińskiego odkryto gliniane figurki zwierząt (ryc. 1).

Na razie brak jest podstaw stratygraficznych lub określeń przyrodniczych do jej datowania. Typologicznie autorka wyróżniła zespoły nawiązujące do materiałów kultury pucharów lejkowatych (tabl. III), amfor kulistych (tabl. IV), mierzanowickiej i iwieńskiej (tabl. V, 1—3) oraz trzcinieckiej (tabl. V, 4—12). Na uwagę zasługują również jej związki z kulturą nadniemeńską. Wydaje się prawdopodobna współczesność ceramiki linińskiej z tymi kulturami. Prawdopodobnie najstarsza jest ceramika wykazująca nawiązania do fazy wióreckiej kultury pucharów lejkowatych, datowanych na drugą połowę IV tysiąclecia i pierwszą połowę III tysiąclecia. Najmłodsza w tej grupie będzie ceramika o bliskich analogiach w podlasko-mazowieckiej grupie kultury trzcinieckiej, datowanej na drugą połowę lub koniec II okresu epoki brązu. Resumując, ceramikę typu linińskiego można umieścić w okresie między końcem IV i początkiem II tys. p.n.e.

Równocześnie z ceramiką typu linińskiego na terytorium wschodniego Mazowsza i Podlasia rozwijała się ceramika typu Hryniewicze Duże. Autorka stawia przed czytelnikiem nie rozwiązane jeszcze zagadnienie związków między ceramiką typu linińskiego i ceramiką kultury niemeńskiej, zwracając uwagę, że na skutek kontaktów z innymi neolityczny-

[7] D. J. Télehin, O kulturno-territorialnom členenii i periodizacii neolita Ukrainy i Bełorussii, „Sovetskaja Archeołogija", 1971, nr 2, s. 14.

mi kulturami dochodziło na terenie ich styku do powstawania zjawisk o nowym charakterze [8].

Do ceramiki III grupy (s. 22, 25) zaliczono naczynia wykazujące podobieństwa do dwóch pierwszych grup w zakresie motywów zdobniczych i czasami cech technicznych, jednak układ ornamentów i kształty naczyń są tu całkowicie odmienne. Chodzi o nieliczne egzemplarze, których klasyfikacja kulturowa w ramach przyjętej systematyki nie jest jeszcze możliwa (tabl. VI).

Wyroby krzemienne [9] reprezentowane są przez grociki typu sośnickiego (tabl. X, 2—3), liściowate (tabl. X, 4—8), trzoneczkowate (tabl. X, 9—15) i trójkątne (tabl. X, 16—20). Tylko trzy egzemplarze grocików z Nura Kolonii gm. Nur, odkryto z ceramiką typu Hryniewicze Duże. Pozostałe, pochodzące ze znalezisk luźnych, mogą mieć związek z kulturą nadniemeńską lub z ceramiką typu sokołóweckiego.

Neolityczne zespoły kulturowe Mazowsza i Podlasia, charakteryzujące się bliskimi nawiązaniami do strefy leśnej północno-wschodniej Europy, tworzyły się w warunkach krzyżowania rozmaitych elementów kulturowych. Autorka omawia także zagadnienie zaniku wydzielonych zespołów. Ceramika typu linińskiego miała duży wkład w powstanie podlasko-mazowieckiej grupy kultury trzcinieckiej [10], natomiast kultura nadniemeńska i ceramika typu sokołóweckiego nie mają nawiązań do młodszych zespołów.

W zakończeniu autorka omawia pokrótce zagadnienia związane z gospodarką ludności, reprezentowanej przez charakteryzowane w pracy zespoły.

Opracowanie całości materiałów neolitycznych Mazowsza i Podlasia zasadniczo zmieniło sytuację w zakresie poznania zjawisk neolitu i początków epoki brązu tej części Polski. Dotychczas brak było tak wnikliwej analizy polskich materiałów związanych ze wschodnioeuropejskimi plemionami strefy leśnej. Szerokie tło omawianych problemów ułatwiło ostateczne ugruntowanie — intuicyjnie proponowanych dotychczas — zmian dawnych poglądów na tzw. kulturę ceramiki grzebykowo-dołkowej w Polsce.

Jan Gurba

[8] J. Gurba, Najnowsze..., s. 5.

[9] B. Balcer, O stanie i potrzebach w zakresie badań krzemieniarstwa neolitu i wczesnej epoki brązu, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXXVI, 1971, s. 63.

[10] Por. S. S. Berezanskaja (w:) „Kratkie Soobščenija Instituta Archeołogii", v. 11, 1961, s. 96.

S. S. Berezanskaja, Pustynka. Poselenie epochi bronzy na Dnepre. „Naukova Dumka", Kiev 1974, ss. 176 z 44 ryc. i 25 tabl.

Po szeregu prac poświęconych kulturze trzcinieckiej [1], publikowanych również w Polsce [2], Z. Bieriezanska, najwybitniejsza dziś znawczyni zagadnienia, wydała pod koniec 1974 r., poprzedzone zwięzłymi sprawozdaniami [3], monograficzne opracowanie osady tej kultury w Pustynce (rej. Czernihów).

W chwili obecnej stanowisko kultury trzcinieckiej w Pustynce stanowi jedyne

[1] S. S. Berezanskaja, Tšinecko-komarovskaja kultura na severnoj Ukraine, „Sovetskaja Archeołogija", 1967, nr 2, s. 120—136; eadem, (S. S. Berezańska), Tšinecka kultura, (w:) Archeołohija Ukraïńskoï RSR, t. I, Kyïv 1971, s. 344—354; eadem, Srednij period bronzovogo veka v severnoj Ukraine, Kiev 1972, s. 201.

[2] Z. Bieriezanska, Kultura trzciniecka na Ukrainie, „Archeologia Polski", t. XVII, 1972, s. 259—307.

[3] S. S. Berezanskaja, Poselenie bronzovogo veka bliz chutora Pustynka, „Archeołogičeskie otkrytija 1966 goda", Moskva 1967, s. 194—196; eadem, Poselenie bronzovogo veka u chutora Pustynka na Černigovščine, „Archeołogičeskie issledovanija na Ukraine v 1965—1966 gg.", Kiev 1967, s. 9—12; eadem, Osada kultury wschodnio-trzcinieckiej nad Dnieprem, „Z otchłani wieków", R. XXXIII, 1967, s. 205—211; eadem, Poselennja epochi bronzy poblizu chutora Pustynka na Černihivščyni, „Archeołohija", t. XXIII, 1970, s. 152—161.

w całości rozpoznane pod względem archeologicznym osiedle, nie tylko na terenie wschodniej grupy, ale całego kręgu trzciniecko-komarowskiego [4]. Osada, odkryta przez W. Mitrofanową-Nieprinę w 1962 r. [5], badana była systematycznie przez autorkę w latach 1962—1967 [6].

W czasie badań odsłonięto powierzchnię 4000 m², z której przekopano przestrzeń 3750 m². Głębokość warstwy kulturowej sięgała do ok. 1,5 m. Nadto na nierozkopywanej płaszczyznowo części osady założono gęsto rowy zwiadowcze o długości 1 km i łącznej powierzchni ponad 500 m², głębokości do 0,4 m. Poza badaniami wykopaliskowymi autorka przeprowadziła poszukiwania powierzchniowe najbliższej okolicy w promieniu 3—4 km od osady, odkrywając cmentarzysko i szereg osiedli, niestety w dużej mierze zniszczonych [7].

Praca, poza wstępem informującym o historii problemu i badań (s. 5—12), składa się z sześciu następujących rozdziałów: 1. Topografia i rozplanowanie osiedla (s. 13—21), 2. Domostwa i budynki gospodarcze (s. 22—74), 3. Budowle kultowe i niektóre cechy kultury duchowej mieszkańców osady (s. 75—103), 4. Wyroby z gliny, kamienia i brązu (s. 104—125), 5. Zagadnienia społeczno-gospodarcze (s. 126—136), 6. Związki kulturowe i chronologia (s. 137—143) oraz Zakończenia (s. 144—175).

Stanowisko w Pustynce stanowi typowy przykład osady kultury trzcinieckiej — położona jest w dolinie, na lewym brzegu Dniepru, na wydmie między korytem rzeki a starorzeczem, w otoczeniu błot i starorzeczy. Wzniesienie, na którym znajduje się osiedle, stanowiło prawie niedostępną wyspę, otoczoną z wszystkich stron wodą i moczarami.

Autorka zestawia wielkości znanych osad kultury wschodniotrzcinieckiej w porównaniu z Pustynką, zajmującą obszar 3—3,2 ha: Wołyncewe — 4,5 ha, Sołowie — 3 ha, Sośnica, uroczysko Burymka — 2 ha, Zdwyżiwka — 1,5 ha, Moszny — 1,1 ha i Zazymie — 0,75 ha.

W czasie badań stwierdzono, że osada w Pustynce pobudowana została wzdłuż krawędzi wydmy, równolegle do brzegu zbiornika wodnego, podobnie jak inne współczesne osady (Zdwyżiwka, Zazymie, Wołyncewe, Moszny). Zabudowa osady, równoległa do drogi, tworzy dwa rzędy: budowle gospodarcze usytuowane (poza czterema) bliżej wody, oraz domostwa tworzące drugi rząd, wyżej na zboczu wydmy (por. ryc. 4, s. 18—19). Powyżej, tuż przy zachodniej części osiedla znajdował się kraal dla bydła.

Autorka podzieliła osadę umownie na dwie części, rozdzielone niewielkim wąwozem. Zachodnia część składa się z 7 domostw półziemiankowych (sześć z nich ustawionych parami), 3 naziemnych budynków gospodarczych i budynku o przeznaczeniu kultowym; wschodnia część z 12 domostw, 11 budynków gospodarczych i jednej budowli przeznaczonej dla celów kultowych. W sumie rozpoznano w Pustynce cztery typy budynków pod względem przeznaczenia: mieszkalne, łączące mieszkania i chlewy dla trzody, magazyny do przechowywania produktów, ziarna, może siana oraz kultowe. Domostwa z zasady usytuowane są prostopadle do wody, wejścia mieszczą się w ścianach północnych (!) [8].

Z 32 domostw i budynków gospodarczych na osadzie w całości rozkopano 15 (z czego 9 domostw i 6 budynków gospodarczych). W całości zbadano również obie budowle kultowe. W pracy zamieszczono dokumentację i rekonstrukcje zba-

[4] S. S. Berezanskaja, Srednij period..., s. 3, 145.

[5] D. J. Telehin, Osnovni rezultaty robit kiïvśkoï ekspedyciï 1962—1964 gg., „Archeołohija", t. XIX, 1965, s. 92—94.

[6] Ze względu na oczywiste błędy korekty (S. S. Berezańska, Poselennja epochi..., s. 152; eadem, Srednij period..., s. 30; eadem, Pustynka, s. 9—10, 12) trudno się zorientować w rzeczywistej ilości sezonów badawczych.

[7] S. S. Berezanskaja, Pustynka, s. 12.

[8] „Otwory wejściowe"! Z. Bieriezanska, Kultura trzciniecka..., s. 265.

Obiekt	Nr	Fotografia	Plan	Rekonstrukcja	Wybór ceramiki
Domostwo	2	tabl. I	tabl. I	ryc. 6	tabl. XVI
Domostwo	3	II	II	—	XVII
Domostwo	4	III	III	7	XVIII
Domostwo	5	IV	IV	—	XIX
Domostwo	6	V	V	—	XX
Domostwo	7	VI	VI	ryc. 8	XXI
Domostwo	8	VIII	ryc. 9	—	XXII
Domostwo	9	ryc. 10	tabl. VII	ryc. 11	XXIII
Domostwo	10	tabl. IX	IX	—	XXIV
Budowla gospodarcza	1	X	X	ryc. 15 (?)	
Budowla gospodarcza	3	XI	XI		
Budowla gospodarcza	5	XII	XII[9]		
Budowla gospodarcza	6	XIII	XIII		
Budowla gospodarcza	7	ryc. 12	ryc. 13		
Budowla gospodarcza	8	tabl. XIV	tabl. XIV		
Budowla kultowa	I		ryc. 23	ryc. 26	
Budowla kultowa	II		ryc. 28		

danych w pełni obiektów (tab.) Zbiorczy plan osady zamieszczono na ryc. 3 i tabl. XXV.

Szczegółowe opisanie zbadanych domostw i pozostałości zabudowań gospodarczych pozwala na rekonstrukcję wewnętrznego rozplanowania wszystkich budowli. Domostwa — to półziemianki wkopane 1—1,4 m, podobne wielkością i kształtem. Podstawą wszystkich budowli była drewniana konstrukcja słupowa, stanowiąca oparcie dla ścian i dachu. Drewniane były stropy. W wielu wypadkach drewnem była oblicowana dolna część wkopu ziemianki. Z drewna budowano konstrukcję glinianych pieców, drewnem obkładano ulepione z gliny łoża. Jako surowca używano drzewa sosny, dębu, olchy i brzozy. Trzy pierwsze gatunki drzew nie rosły w dnie doliny, lecz na jej zboczach, w odległości ok. 2—2,5 km od wydmy.

Drugim, także podstawowym surowcem budowlanym była glina, używana nie tylko w stanie naturalnym, plastycznym. W każdym domostwie znajdowano także swoiste cegły w postaci glinianych wałków (ryc. 17).

Autorka opisuje sposób budowy domostw, ścian i dachów, konstrukcje znajdujących się w domach palenisk, ognisk otwartych i pieców kopułkowych.

Średnie wymiary domostw wynoszą $6 \times 10 - 7 \times 12$ m, co daje ich powierzchnię od 60 do 70 m². Powierzchnia części mieszkalnych, do której należą łoża, wynosi 35—40 m². Wg Z. Bieriezanskiej (s. 63) dom taki zamieszkiwało 10—12 ludzi. Ilość mieszkańców osady, składającej się z 17—20 domostw wynosić więc mogła 200—250 ludzi. Wydaje się, że należałoby raczej zmniejszyć ilość mieszkańców 1 domostwa do 5—6 ludzi, przyj-

[9] Plan tego obiektu podpisano omyłkowo jako „budowlę nr 6" (zob. Poselennja epochi..., ryc. 3, s. 156) czy „budowlę nr 8" (Srednij period..., ryc. 8, s. 34).

mując zamieszkanie ich przez pojedyncze rodziny. Zmniejszyłoby to ilość mieszkańców osady do 100—200 ludzi (!).

Autorka zestawia dane o domostwach kultury wschodniotrzcinieckiej z 12 stanowisk (tabl. 1). Wszędzie stwierdzono w budynkach od 1 do 2 pomieszczeń. Rozmiary domów mieszkalnych wahają się od 2,8 × 4 m (Zazymie) do 15 × 8 m (Hrusziwka), głębokość wkopu półziemianki 0,5 m (Zdwyżiwka) — 1,6 m (Hrusziwka). Użycie gliny jako materiału uzupełniającego stwierdzono na 10 stanowiskach. W większości domostw przeważa typ pieca kopułkowego.

Następnie Z. Bieriezanska opisuje odkryte w obrębie osady budowle kultowe i przedstawia ich rekonstrukcje. Budowla I o średnicy 8 m, powierzchni 43 m². Brak w inwentarzu znalezisk typowych dla innych budowli świadczy, że nie służyła ona celom mieszkalnym czy gospodarczym. Głównym kluczem dla zrozumienia znaczenia budowli jest założony w jej wnętrzu rów wypełniony spalonymi kośćmi oraz fragmentami przepalonych rozcieraczy do żaren (118 szt.) i naczyń (tylko 20 ułamków). Może to sugerować, że odbywano tu ceremonie związane z kultem rolnictwa i ogniska domowego.

Budowla II, o wymiarach 10,4 × 7 m, powierzchni 72 m² składa się z dwu części. Poniżej podłogi odkryto w niej 6 jamowych pochówków kości zwierzęcych. W mniejszej części budowli znajdowało się podwyższenie z gliny, średnicy 55 cm, uformowane jak wklęsła misa (wypełniona popiołem ponad brzegi), które można by uważać za ołtarz.

Do znalezisk związanych z wierzeniami mieszkańców osady zaliczyć też trzeba pochówki spalonych kości umieszczone pod podłogami domostw — poza wspomnianymi w budynku II, sześć pochówków znajdowało się w różnych domostwach.

Elementy związane z kultem zaobserwowano też w urządzeniu palenisk. Pod wszystkimi piecami kopułkowymi odkryto bowiem przedmioty zakopane w ziemi przed budową pieców. W trzech budynkach znaleziono zakopane tak po dwa miniaturowe naczynia, w pozostałych po trzy. Czasem poza nimi występowały ułamki normalnych naczyń użytkowych. W dwu wypadkach miniaturowe naczynia postawione były do góry dnem. Oprócz naczyń pod piecami zakopywano rozcieracze do żaren, przęśliki, łyżki gliniane. W domostwie 9 pod piecem znajdowała się czaszka psa, kilka łopatek bydlęcych, rozcieracz do żaren, dwa miniaturowe naczynia i fragment „placka" glinianego. W innych wypadkach — bydlęce szczęki i spalone kości.

Do przedmiotów kultowych autorka poza miniaturowymi naczyniami (ryc. 37, 1—4, 6, 7) zalicza gliniane krążki — placki, będące swoistymi lampkami glinianymi (ryc. 43, 1—2, 44, 1—3) [10], gliniane kule i może niektóre ornamentowane przęśliki.

Brak natomiast na osadzie w Pustynce „rogatych" przęślików, stanowiących nadzwyczaj charakterystyczną formę wyrobów całego kręgu trzciniecko-komarowskiego [11].

W odległości 1 km od osady [12], na innej wydmie wśród podmokłej doliny odkryte zostało cmentarzysko [13], na którym stwierdzono występowanie spalonych ludzkich kości i ułamków ceramiki. Zebrano tu też 10 przęślików, dużą ilość drobnych narzędzi krzemiennych (groty strzał, skrobacze, noże wiórowe) i odłupki [14] oraz fragmenty ozdób brązowych [15].

W zakończeniu rozdziału autorka przed-

[10] Por. S. S. Berezanskaja, Hauptetappen der Entwicklung der Beziehungen der Ukraine mit den östlichen Mittelmeer- und Donaugebieten in der Bronzezeit, „Les rapporte et les communications de le délégation des archéologues de l'URSS. VIII Congrés international des sciences préhistoriques et protohistoriques", Moscou 1971, s. 8—9.

[11] Srednij period..., s. 123—124.

[12] Nieco inne odległości podane są na s. 15 i w Srednij period..., s. 65.

[13] Nie zaznaczone na mapie, zob. Srednij period..., ryc. 50.

[14] Tylko czy wszystkie znaleziska krzemienne można połączyć z kulturą trzciniecką?

[15] Wspomniane tylko: Srednij period..., s. 66.

stawia na szerokim tle uwagi na temat wierzeń i zwyczajów religijnych mieszkańców Pustynki.

Dalej Z. Bieriezanska omawia ruchomy inwentarz osady, jak wyroby z kamienia, brązu i gliny (tu instruktywne tablice ukazujące ilość fragmentów ceramiki odkrytych w poszczególnych domostwach, ilości różnych form ceramicznych i statystykę typów ornamentów), formy naczyń, zwłaszcza podstawowych jak naczynia tulipanowate (ryc. 33), garnki (ryc. 34—35), czasze-wazy (ryc. 36) i miski (ryc. 37, 7), naczynia miniaturowe, łyżki gliniane i przęśliki. Dużo uwagi poświęca ceramice innych kultur odkrytej w domostwach kultury trzcinieckiej w Pustynce; stwierdza występowanie importów ceramiki kultury „wałkowej" [16]. Na stanowisku występuje również młodsza ceramika kultury miłohradzkiej.

W miejscowej ceramice kultury trzcinieckiej w Pustynce autorka widzi wpływy starszych kultur: średnionaddnieprzańskiej, marianowsko-bondarichańskiej, grobów zrębowych i abaszewskiej [17]. W budownictwie widzi ona bliskie analogie z kulturą trypolską.

Następnie Z. Bieriezanska omawia wyroby z kamienia i krzemienia (ryc. 41), jak groty strzał i dzirytów, noże, sierpy (z surowca wołyńskiego), skrobacze, rozcieracze do żarn, motyki i topory oraz wyroby brązowe [18].

Przy omawianiu gospodarki mieszkańców osady autorka zwraca uwagę, że osada znajduje się w odległości 4—5 km od żyznych gleb zbocza doliny. Na tym odcinku doliny Dniepru jedna osada kultury trzcinieckiej jest oddalona od drugiej o 3—4 km. Z. Bieriezanska szacuje wielkość obszaru znajdującego się we władaniu mieszkańców jednego osiedla na 300—400 ha (na s. 15 — 800—1000 ha), z czego 20%, to jest ok. 90 ha stanowi ziemia nadająca się pod uprawę roli. Autorka oblicza możliwości produkcyjne prymitywnego rolnictwa Polesia i stwierdza, że nie mogło ono stanowić podstawy wyżywienia ludności osady. Dominującą rolę musiała odgrywać hodowla zwierząt. W tablicy 6 przedstawia gatunkowy skład fauny stwierdzonej na osadzie. Bydło domowe reprezentują kości 5 osobników, konia — 2, świni — 3, owcy-kozy — 4, zająca — 1. (Nieliczne znaleziska kości tłumaczy fakt ich szybkiego rozkładu w piasku). Na stanowiskach w Dolinskoje i Wołyncewe odkryto także kości łosia i wydry. Następnie autorka dokonuje próby obliczenia powierzchni pastwisk, ilości hodowanego bydła, a nawet ilości siana potrzebnego na zimę.

W rozdziale ostatnim Z. Bieriezanska szczegółowo omawia związki kulturowe mieszkańców osady oraz jej chronologię. Osada odnosi się do sośnickiej grupy kultury wschodniotrzcinieckiej [19]. Grupa

[16] Propozycja „Z otchłani wieków", R. XXXI, 1965, s. 156, zamiast rusycyzmu „mnogowalikowa" (Z. Bieriezanska, Kultura trzciniecka..., s. 261).

[17] Por. S. S. Berezanskaja (rec.:) A. Gardawski, Plemiona kultury trzcinieckiej w Polsce, (w:) „Kratkie Soobščenija Instituta Archeołogii", v. 11, 1961, s. 94—98.

[18] Podstawową pracą dla kulturowo-chronologicznych powiązań kultury trzcinieckiej z obszarem karpacko-naddunajskim jest nadal publikacja A. Gardawskiego i K. Wesołowskiego (Zagadnienia metalurgii kultury trzcinieckiej w świetle skarbów brązowych z Dratowa, pow. Puławy, i Rawy Mazowieckiej, „Materiały Starożytne", t. I, 1956, s. 59—103). Autorka, stwierdzając w innym miejscu (Srednij period..., s. 72; Kultura trzciniecka..., s. 280), że głównym dostawcą metalu na teren Polesia w tym czasie było karpacko-bałkańskie centrum metalurgiczne, nie zwraca uwagi na łatwo dostępne i bogate (99,8%) wołyńskie złoża miedzi w Małym Mydzku (S. Małkowski, Z geologii Wołynia, „Rocznik Wołyński", t. II, 1931, s. 399—400), gdzie w wyrobiskach górniczych odkryto ułamki ceramiki starożytnej, a na rozwianych wydmach w tej miejscowości ułamki ceramiki kultury trzcinieckiej (J. Głosik, Wołyńsko-podolskie materiały z epoki kamiennej i wczesnej epoki brązu w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, „Materiały Starożytne", t. VII, 1962, s. 158).

[19] Por. I. K. Swieszników, Kultura komarowska, „Archeologia Polski", t. XII, 1967, s. 39—84; J. Gurba, Z badań nad kulturą trzciniecką, „Studia i materiały lubelskie", t. 4, 1969, s. 55—65.

sośnicka datowana jest na XVI—XII w. p.n.e. Osada, która powstała w dość krótkim czasie, datowana jest na późny okres trwania kultury wschodniotrzcinieckiej, jej chronologię określa wynik analizy C^{14} na lata 1190 ± 100 p.n.e. (s. 142).

Rozpoznana w całości osada w Pustynce nie wyróżnia się od innych osiedli kultury trzcinieckiej ani bogactwem inwentarza, ani charakterystycznymi materiałami, które pozwoliłyby na szczegółowe studia nad jej chronologią. Obecnie jest jedynym, tak pełnie zbadanym, osiedlem kultury trzcinieckiej. Dzięki świetnemu zachowaniu pozostałości osady udało się w czasie badań archeologicznych uzyskać wiarogodne dane do rekonstrukcji domostw, sposobów ich budowania oraz rozplanowania całej osady. Dotychczas, nie znając ani rozmiarów osiedli, ani sposobów budowania domów, nie można było powiedzieć nic pewnego o gospodarce i społecznej organizacji ludu kultury trzcinieckiej.

Wyniki badań w Pustynce dostarczyły danych do dokonania prawdziwego przewrotu w naszej znajomości kultury trzcinieckiej, ukształtowanej na podstawie monumentalnej pracy A. Gardawskiego. Jego monografia kultury trzcinieckiej, wyróżniająca się bogactwem materiału ilustracyjnego, umożliwiła nowe podejście do zagadnień tej kultury i kwestii klasyfikacji kulturowej zabytków z północnej Ukrainy. W pracy tej A. Gardawski (który pierwszy połączył materiały z Polesia z kulturą trzciniecką) zarejestrował około 400 stanowisk kultury trzcinieckiej (również z Ukrainy), w większości stanowiących pozostałości po zniszczonych osadach [20]. Z. Bieriezanska sygnalizuje istnienie na Ukrainie około 200 osad tej kultury, W. Isajenko na Białorusi niespełna 100 [21]. Na podstawie nikłych śladów osadnictwa stanowiska te uznawano raczej za ślady krótkotrwałych osad. Badania w Pustynce zmieniają nasze wyobrażenia o osadnictwie kultury trzcinieckiej. Poznane osiedle świadczy o osiadłym trybie życia i o stosunkowo długim pobycie mieszkańców osady na jednym miejscu [22]. Opisywana osada znajduje się w północno-wschodniej części obszaru rozprzestrzenienia się całego kompleksu kultury trzcinieckiej i należy do odległej od dorzecza Wisły sośnickiej grupy. Ze względu jednak na wspólne cechy związane z jednakowym poziomem rozwoju społeczno-gospodarczego nosicieli kultury trzcinieckiej na całym obszarze jej występowania, osada w Pustynce stanowi typowy obraz ówczesnej wsi, a wyniki badań poszerzają naszą wiedzę o budownictwie i wierzeniach.

Monografia osady stanowi cenny wkład autorki do badań nad kulturą trzciniecką, szczególnie ważną ze względu na ogólne łączenie jej twórców z problematyką etnogenezy Słowian [23]. Jest ważnym uzupełnieniem poprzedniej publikacji autorki o środkowym okresie epoki brązu w północnej Ukrainie. Badania w Pustynce należy zaliczyć do rzędu najważniejszych prac z zakresu epoki brązu, prowadzonych w ostatnich latach.

[20] A. Gardawski, Plemiona kultury trzcinieckiej w Polsce, „Materiały Starożytne", t. V, 1959, s. 83.

[21] S. S. Berezańska, Tšinecka kultura, s. 344; eadem, Srednij period..., s. 17; Kultura trzciniecka..., s. 264; V. F. Isaenko, Tšineckaja kultura, Sosnickaja kultura, (w:) Očerki po archeołogii Bełorussii, Minsk 1970, s. 127, 130. Żadna z zamieszczonych w publikacjach Z. Bieriezanskiej mapek nie jest pełnym zestawieniem stanowisk kultury trzcinieckiej na Ukrainie (Srednij period..., ryc. 50, s. 194—201; Kultura trzciniecka..., s. 266—267). Publikowana w „Archeologii Polski" mapa pomija stanowiska w obwodzie winnickim i czerkaskim. Jedno z tych stanowisk — Hulaj-Horod nie ma szczęścia i w „Archeołohii Ukrajińskoji RSR". Odnośnik skorowidza do s. 100 winien być odsyłaczem do ryc. 100 na s. 350, natomiast na ryc. 109 nie ma rysunku zabytków z tej miejscowości.

[22] Z. Bieriezanska, Kultura trzciniecka..., s. 300.

[23] A. Gardawski, Zagadnienie ciągłości osadniczej, kulturowej i etnicznej w międzyrzeczu Odry—Dniepru od II okresu epoki brązu do VI/VII wieku n.e., (w:) I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej, t. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 229.

Wymienione wyżej, z obowiązku recenzenta, usterki, charakteru korektorskiego, noszą tylko formalny charakter i adresowane są raczej do redakcji technicznej opracowań.

Jan Gurba

Teresa Dąbrowska, Wschodnia granica kultury przeworskiej w późnym okresie lateńskim i wczesnym okresie rzymskim, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne", t. 2, 1973, s. 127—253.

Autorka podjęła temat ciekawy i ważny, ale jednocześnie trudny i niewdzięczny, zwłaszcza ze względu na słabo zaawansowany stan badań; niemniej jednak, dzięki odpowiedniemu podejściu do badanej problematyki i prawidłowym założeniom metodycznym zdołała w ogólnych zarysach osiągnąć zamierzony cel. Polegał on na wytyczeniu wschodniej granicy kultury przeworskiej i ustaleniu związków, jakie ją łączyły ze współczesnymi kulturami sąsiednimi. Układ pracy jest konsekwentny i przejrzysty. Poza wstępem składa się ona z trzech części, w których zostały scharakteryzowane te same elementy graniczących z sobą kultur: przeworskiej, zarubinieckiej i lipickiej. W ramach każdej z nich autorka analizuje i datuje występujące masowo zabytki ruchome, omawia chronologię ramową, obrządek pogrzebowy i zasięg terytorialny, kończąc na ogólnej charakterystyce. Zbierająca wyniki pracy część V poświęcona jest kontaktom „przeworsko-zarubinieckim" i „przeworsko-lipickim", strefom i zasięgom wpływów interkulturowych i wreszcie ogólnym uwagom na temat wschodniej granicy kultury przeworskiej. Zakres terytorialny pracy obejmuje wschodnią część Polski ograniczoną biegiem Bugo-Narwi[1], środkowej Wisły i Dunajca oraz część zachodnią Ukrainy i Białorusi.

[1] Z dalszego toku pracy wynika, że granica omawianego obszaru biegła Narwią i Bugo-Narwią do Wisły.

Część I, wstępna obejmuje omówienie celu i zakresu pracy, podstawowych pojęć i metod oraz sposobu opracowania i układu. Autorka m.in. słusznie podkreśla, że wyłącznie sepulkralny charakter ogromnej większości źródeł ogranicza zakres podjętych badań porównawczych. Najbardziej porównywalne są zwyczaje pogrzebowe, natomiast wnioski płynące z analizy zabytków traktowanych nie tylko jako dary grobowe, lecz także jako przedmioty codziennego użytku nie zawsze mogą być jednoznaczne. Brak bowiem niektórych z nich może być tylko odbiciem norm obrządku pogrzebowego. Dodajmy, że normy te determinują zawsze nie tylko brak, ale również obecność określonych przedmiotów w grobach, w związku z czym te ostatnie są wynikiem „wyboru pozytywnego" zależnego od treści nakazów obrzędowych. Normy obrządku pogrzebowego regulowały możliwości i sposoby przejawiania się w wyposażeniu grobowym różnego rodzaju stosunków społecznych i gospodarczych. Dlatego badania tych zagadnień muszą być uzależnione od poznania norm obrzędowych, które u poszczególnych ludów mogły mieć różną treść i charakter. Uwagi te jednak, ważne przede wszystkim w badaniach stosunków społecznych, tylko w niewielkim stopniu dotyczą rozprawy T. Dąbrowskiej, w której zagadnienia te potraktowane są marginesowo.

Następnie autorka podkreśla znaczenie ścisłej synchronizacji chronologicznej porównywanych materiałów, co jednak w przypadku kultury zarubinieckiej nie zawsze jest możliwe. Duże zwłaszcza trudności nastręcza datowanie monet rzymskich, które mogły być długo w obiegu, dość rzadko są powiązane ze zwartymi zespołami, a i inne informacje źródłoznawcze są o nich bardzo skąpe. Na podstawie analizy występowania w porównaniu z rozmieszczeniem stanowisk (mapy I, II) oraz ogólnej chronologii monet autorka dochodzi do wniosku, że z omawianymi kulturami można łączyć na pewno nieliczne monety wczesne (22 sta-

nowiska), sprzed reformy Nerona; natomiast główna masa monet (Wespazjana, Trajana, Hadriana, Antonina Piusa i Marka Aureliusza) w większości napłynęła znacznie później i wiąże się głównie z kulturą czerniachowską. Jest to bardzo interesująca hipoteza zgodna z chronologią przesuwania się napływu większości monet z zachodu na wschód [2]. Zwróćmy jedynie uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, związek rozmieszczenia monet sprzed reformy Nerona z terenami zajętymi przez kulturę lipicką i przeworską i ze stanowiskami z I i II w. nie może być dowodem ich napływu w I w. Po drugie, powstaje pytanie, czy w analizie rozmieszczenia późniejszych monet na tle skupień stanowisk poszczególnych kultur nie należałoby uwzględnić ich chronologii według panowań. Niewykluczone, że wówczas można byłoby uchwycić zróżnicowanie ilościowe powiązań monet poszczególnych cesarzy z wchodzącymi w grę kulturami. Pozytywne wyniki rokuje stwierdzony kilkakrotnie na różnych obszarach dość ścisły związek rozmieszczenia monet rzymskich (zwłaszcza znalezisk pojedynczych) ze skupieniami osadniczymi.

Omawiając podstawowe pojęcia i metody pracy autorka definiuje pojęcie kultury archeologicznej i określa zasady analizy porównawczej. Podstawową rolę odgrywać będą elementy decydujące o odrębności poszczególnych kultur i najściślej związane z grupą ludzką, a mianowicie obrządek pogrzebowy i ceramika. Poza tym autorka zapowiada uwzględnianie również kryterium ilościowego i stosowania metody kartograficznej. Specyficzne znaczenie ma występowanie lub brak importów, które świadczą o kontaktach zarówno między wchodzącymi w grę kulturami, jak też z innymi obszarami (zwłaszcza z imperium rzymskim). Jednostkami porównywanymi będą wschodnie tereny kultury przeworskiej oraz graniczące z nimi: grupa poleska kultury zarubinieckiej i kultura lipicka.

Charakterystyka kultury przeworskiej uzupełniona jest dość bogatym materiałem ilustracyjnym w postaci 13 tablic (pojedyncze zabytki oraz 25 zespołów grobowych) i dwóch rycin z ceramiką. Po uwagach dotyczących stanu i charakteru źródeł autorka analizuje i klasyfikuje oraz ustala możliwie ścisłą chronologię ważniejszych grup zabytków (importy, zapinki, sprzączki i okucia pasa, umba, imacze, ostrogi, ceramika). Nowa i jak się zdaje poprawna, częściowo również dla innych terenów kultury przeworskiej, jest klasyfikacja fibul trąbkowatych, do których brak ścisłych odpowiedników w typologii O. Almgrena. W przyszłości trzeba będzie jedynie zweryfikować różnice między odmianą II i III. Zwróćmy również uwagę na umiejscowienie w dorzeczu środkowej Wisły centrum wytwarzania zapinek pochodnych od profilowanych jak też wypływający stąd wniosek o związkach tych terenów z terenami zakarpackimi. Ważny jest także podział sprzączek o podwójnym lub rozwidlonym kolcu na wcześniejsze jednoczęściowe (z końca fazy B_2) i późniejsze dwuczęściowe. Sprzączki te wraz z okuciami końców pasa odmiany J IV, 1 (wg typologii K. Raddatza) świadczą o dość silnych związkach Mazowsza i Podlasia z terenami byłych Prus Wschodnich. W dziedzinie broni, wydaje się, że zbyt wcześnie autorka datuje miecze późnolateńskie z Griniewa, Niecieplina i Lipska. Należą one wprawdzie do typu II, który jednak nad dolną Wisłą datowany jest na końcową fazę okresu późnolateńskiego [3]. Odmiana późna charakteryzuje się kulistą gałką na końcu rękojeści i być może wysokim jelcem. W wymienionych miejscowościach miecze te należą do znalezisk

[2] Por. np. J. Wielowiejski, Przemiany gospodarczo-społeczne u ludności południowej Polski w okresie późnolateńskim i rzymskim, „Materiały Starożytne", t. 6: 1960, s. 222—224.

3. R. Hachmann, Die Chronologie der jüngeren vorrömischen Eisenzeit, 41. Bericht der Römisch-Germanischen Kommission 1960, Berlin 1961 s. 34, ryc. 11, 12.

luźnych, natomiast w Kacicach, gm. Pułtusk, w grobie 2 (popielnicowym) odmiana ta datowana jest na fazę końcową późnego latenu[4]. Tak samo datowaną, lecz dalszą pod względem terytorialnym analogię można podać z Turyngii (Grossromstadt[5]). Omawiając dalej najwcześniejsze na badanym obszarze ostrogi autorka nie wymieniła egzemplarza z grobu 152a w Karczewcu datowanego zapinką odmiany J na koniec środkowej fazy okresu późnolateńskiego.

Klasyfikacja ceramiki jest jasna i prawidłowa. Należy jedynie zaznaczyć, że w świetle materiałów z Garwolina wniosek o braku na początku fazy B_2 wysokich, bogato zdobionych naczyń nie jest słuszny. Z tego bowiem czasu (fibula A 60 i umbo z ostrym niskim kolcem) pochodzi publikowana popielnica z grobu 61 z dwoma naczyńkami przylepionymi do zewnętrznej krawędzi[6].

Wyniki analizy materiałów kultury przeworskiej zbiera podrozdział poświęcony chronologii ramowej (względnej i bezwzględnej) z zestawieniem współwystępowania dobrze datowanych materiałów. Z zestawienia tego wynika wyraźnie potrzeba podzielenia późnego okresu lateńskiego na dwie fazy (środkową i późną wg R. Hachmanna). Autorka jednak traktuje obydwie te fazy łącznie. Poza tym wydziela fazę B_1 i B_2. Ta ostatnia przedstawia się we wspomnianym zestawieniu prawie jednolicie. Tymczasem w całej kulturze przeworskiej dzieli się ją co najmniej na dwie podfazy. Wynika to zapewne z dłuższego trwania na wschodnich terenach kultury przeworskiej elementów podfazy B_{2a}, częściowo występujących współcześnie z nowymi fazami zabytków należącymi do tzw. rozwiniętej fazy B_2.

Charakterystyka obrządku pogrzebowego na wschodnich terenach kultury przeworskiej oparta jest w znacznym stopniu na materiałach zebranych w sześciu zestawieniach. Zawierają one liczby niektórych cech grobów i ich przedmiotowego wyposażenia z podziałem na cmentarzyska i fazy chronologii ramowej. Osobno podane zostały liczby grobów, w których odkryto poszczególne rodzaje przedmiotów (z wyłączeniem ceramiki). Analizowane cechy autorka dzieli na związane z formą pochówka (groby ciałopalne: popielnicowe i jamowe oraz szkieletowe) i cechy obrządku (groby ze stosem, czyste i zawierające przedmioty przepalone). Podział ten nie wydaje się prawidłowy. Termin obrządek pogrzebowy ma bowiem charakter nadrzędny i tak jest powszechnie stosowany (również przez autorkę). W jego zakres wchodzą między innymi rozmaite formy pochówka. Zestawione materiały wskazują, że w ciągu całego badanego okresu 65% stanowiły pochówki jamowe, również 65% grobów zawierało przedmioty przepalone, a 57% szczątki stosu. Należało może w podsumowaniu zwrócić większą uwagę na zmiany ilościowe omawianych cech w ciągu badanego okresu. Wydaje się np., że faza B_2 wyróżnia się nie tylko znacznym wzrostem liczby grobów popielnicowych, ale również grobów czystych. Zaznacza się też wówczas mniej obfite wyposażenie grobów w ceramikę i mniej grobów zawierających dary przepalone, co jednak mogło być uzależnione od ilości ceramiki. Większa ilość grobów czystych jest wbrew autorce zupełnie wyraźna, jeżeli weźmiemy pod uwagę wyłącznie pochówki określone w zakresie obecności lub braku szczątków stosu (por. zestawienie 3). Pytanie także, czy rzeczywiście brak jest związków między formą grobu a pozostałymi cechami, choćby w postaci ogólnych tendencji. Z zestawienia 3 wynika bowiem tendencja do „czystości" grobów jamowych w porównaniu z popielnicowy-

[4] K. Musianowicz, Halsztacko-lateńskie cmentarzysko w Kacicach pow. Pułtusk, „Wiadomości Archeologiczne", t. 17: 1950, s. 25—46.

[5] R. Hachmann, o.c., tabl. 12, 2, s. 103.

[6] A. Niewęgłowski, Ogólne wyniki i problematyka badań stanowisk z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w okolicach Garwolina, „Wiadomości Archeologiczne", t. 30: 1964, z. 3—4, s. 230—231.

mi w fazie B_2. Na podstawie wywodów autorki można również mówić o mniejszej ilości ceramiki w grobach popielnicowych niż w jamowych. Brak odpowiedniego zestawienia uniemożliwia porównanie obydwu form grobów pod względem obecności darów przepalonych.

W podrozdziale poświęconym wschodniemu zasięgowi kultury przeworskiej, omawiając pogranicze „przeworsko-lipickie" autorka zmniejsza ilość stanowisk, które dotychczas zaliczano do tej kultury. Wiąże się to z faktem, że dawniejsze kryteria określania przynależności kulturowej, a zwłaszcza rzekomo „przeworski" zwyczaj wkładania do grobu broni oraz „lipicki" charakter niektórych typów fibul, są już dziś nieaktualne. Najdalej na wschód wysuniętymi stanowiskami kultury przeworskiej są według autorki: Griniew, Biendiuga, Kristynopol, Dobrostany i ewentualnie Zabołotnyj. Prawdopodobnie „przeworskie" są stanowiska z bronią z końca fazy B_2 lub z C_1 z Komarowa, Repużyniec, Sokala, Przewodowa i Peredilnicy. Przypadkowo znalezione groty z falistymi brzegami (Drogiczinka, Zabłocie), lub zdobione trawieniem (Markowa) autorka (domyślając się, że mogą to być importy) oznacza na mapie jako kulturowo nieokreślone. Wydaje się, że należało je raczej uznać za znaleziska luźne kultury przeworskiej, tym bardziej że w stosunku do jednego z nich wskazują na to wyniki analizy technologicznej.

Terenem przemieszanym pod względem kulturowym jest również międzyrzecze Bugu i Narwi, gdzie poza kulturą przeworską niektóre groby z Hryniewicz Wielkich gm. Bielsk Podlaski należą do kultury zarubinieckiej. Kultura przeworska sięga w okresie badanym do linii Bugu i Łupy. W końcu fazy B_2 wraz z ogólnym rozwojem osadnictwa przybywają nowe stanowiska, być może także nad Dniestrem. W ogólnej charakterystyce wschodnich terenów kultury przeworskiej autorka rozpatruje jej stosunek do miejscowych kultur starszych, możliwości wydzielenia grup kulturowych oraz zagadnienie stosunku tego obszaru do pozostałych obszarów omawianej kultury.

W części pracy poświęconej poleskiej grupie kultury zarubinieckiej autorka opiera się (zwłaszcza w analizie i chronologii materiałów) na pracach J. W. Kucharenki i A. K. Ambroza, wnosząc jednak do ich wyników pewne poprawki i uściślenia. Część ta zawiera 6 tablic z rycinami głównych typów ozdób i ceramiki oraz dobrze datowanych zespołów grobowych. Omówione zostały kolejno: fibule, szpile, zawieszki, paciorki, rozdzielacze (ogniwa) do pasa oraz ceramika. W niektórych zabytkach (szpile, zawieszki) widać kontynuację form halsztackich i związki z kręgiem kultur Europy północno-wschodniej; inne mogą pochodzić z terenów nad Morzem Czarnym. Chronologię względną zespołów grobowych grupy poleskiej obrazuje zestawienie 8. Początek kultury zarubinieckiej autorka umieszcza w przybliżeniu w ostatnim ćwierćwieczu II w. p.n.e. W jej obrębie wydziela dwie fazy; wczesną, sięgającą schyłku I w. p.n.e. i późną trwającą do przełomu I/II w. n.e. Podrozdział poświęcony obrządkowi pogrzebowemu grupy poleskiej kultury zarubinieckiej zawiera 3 zestawienia obrazujące ilościowe występowanie poszczególnych form pochówka i niektórych innych cech grobów oraz ceramiki. Na cmentarzyskach przeważają znacznie pochówki jamowe (ok. 82%), czyste (zaledwie 8% zawiera szczątki stosu), a składane do grobów dary nie noszą śladów wtórnego przepalenia. Ceramika grobowa składa się z całych naczyń (tylko 6,5% grobów zawiera ich fragmenty), najczęściej w ilości 1—3. Pozostałe dary to prawie wyłącznie ozdoby.

Grupa poleska kultury zarubinieckiej składa się z trzech różnych elementów. Najwięcej zabytków (głównie fibule i ceramika) wiąże się wyłącznie lub prawie wyłącznie z całą tą kulturą. Sporo jest też takich, które występują zarówno w grupie poleskiej, jak i w kręgu kultur północno-wschodnich (szpile i zawieszki). Inne elementy występują także w róż-

nych kulturach Europy środkowej. Z południowymi terenami celtyckimi, celtodackimi oraz z grupą Łukaszewska-Poieneşti łączy się część wczesnych form i ornamentów ceramiki, niektóre odmiany fibul i ułamki naczyń grafitowych. Elementy zachodnie są w większości głównie późniejsze. Mogą do nich należeć fibule odmiany B (wg typologii J. Kostrzewskiego) i zwłaszcza o konstrukcji późnolateńskiej oraz odmiany Almgren 68 i oczkowate, a w obrządku pogrzebowym resztki stosu w grobach. Należy tutaj może dodać pionowe pale drewniane zaznaczające groby, do których analogie znane są w kulturze przeworskiej (Karczewiec, gm. Wierzbno, a zwłaszcza Dzierzążnia, gm. loco).

Ogólnie, grupa poleska stanowi kontynuację miejscowych kultur wcześniejszych, pomorskiej i grobów kloszowych oraz zapewne łużyckiej.

Kultura lipicka zajmuje obszar nad górnym Dniestrem (głównie nad północnymi jego dopływami), lecz wiąże się ściśle z terenami Mołdawii, Rumunii, wschodnich Węgier i części Słowacji. Na szczególną uwagę zasługuje szkieletowy grób „książęcy" z Cziżikowa z początku fazy B_2 oraz również bogato wyposażony (importy greckie) grób z Kołokolina (początek B_1). Następnie autorka omawia należące do tej kultury fibule, sprzączki, miecze, umba, ostrogi oraz ceramikę. Analiza tych materiałów ilustrowana jest 3 tablicami. Wśród ceramiki (wykonanej na kole i lepionej), do której liczne i wierne analogie znamy z terenów zakarpackich, wyróżniają się pojedyncze lepione ręcznie naczynia przypominające formy kultury przeworskiej (Wierchniaja Lipica, Zwienigorod). Czas trwania kultury lipickiej autorka ustala na I w. i początek lub pierwszą połowę II w. Charakterystycznym typem pochówka był grób popielnicowy z czystymi kośćmi i niewielką ilością ceramiki (1—3 naczyń wraz z popielnicą) oraz nielicznymi innymi darami (najczęściej noże, sprzączki i przęśliki), zwykle bez śladów wtórnego przepalenia. Poza tym występują też bardzo słabo wyposażone groby szkieletowe i jamowe (4%). Broń zawiera zaledwie około 4% pochówków. Poza cechami lokalnymi w skład kultury lipickiej wchodzą importy rzymskie i z terenów zakarpackich oraz elementy północno-zachodnie wiążące się z kulturą przeworską (fibule trąbkowate i esowate, formy niektórych naczyń, zwyczaj wkładania do grobów broni).

Podsumowując wyniki autorka podkreśla, że poza strefą przemieszaną na wschodnim Podlasiu, kontakty między kulturą przeworską a grupą poleską kultury zarubinieckiej były stosunkowo słabe. W obrządku pogrzebowym, mimo zbieżności w formach pochówka, znaczne różnice istnieją w innych cechach grobów. Dotyczą one wypełniska grobu, rodzaju, ilości oraz sposobu traktowania darów grobowych. Różnice te świadczą o innych obyczajach łączących się być może z innym systemem wierzeń. Formy ozdób i ceramiki obydwu kultur są całkowicie odmienne. Wyraźniejsze zapożyczenia z kultury przeworskiej na Polesiu widoczne są w końcu okresu późnolateńskiego (groby ze szczątkami stosu i zapinkami o konstrukcji późnolateńskiej). Zapożyczenia odwrotne ograniczają się wyłącznie do pojedynczych sporadycznie występujących form [7].

Bardziej ożywiony charakter miały kontakty „przeworsko-lipickie" przede wszystkim dzięki sąsiedztwu terytorialnemu, a nawet przemieszaniu należących do obu tych kultur zespołów (okolice Lwowa). Świadectwem kontaktów jest wzajemne przenikanie i adaptowanie różnych elementów kulturowych widoczne w zabytkach metalowych i ceramice, a także w wyposażaniu grobów kultury lipickiej w broń.

Podrozdział następny zawiera bardzo

[7] Można tu dodać zbliżony do zawieszek kultury zarubinieckiej, chociaż nie stanowiący ścisłej analogii, złoty egzemplarz zapewne z późnego okresu rzymskiego z Wólki Łasieckiej koło Łowicza, por. M. Gozdowski (w:) „Sprawozdania PMA", t. 4: 1951, z. 3—4, s. 181.

ciekawe uwagi ogólne dotyczące rozszerzania się, w drodze różnych kontaktów, określonych wzorów zabytków, co umożliwiało zapożyczanie wielu nowych form, jak też umiejętności technicznych. Z zagadnieniami tymi wiąże się powstawanie dużych, częściowo ujednoliconych prowincji, a pośrednio również cykli kulturowych. Niedocieranie do pewnych obszarów nowych wpływów przyczynia się do powstawania różnic kulturowych i rzutuje w znacznym stopniu na zagadnienie chronologii. W związku z tym autorka podkreśla, że wpływy kultury lateńskiej obejmowały zarówno kulturę przeworską, jak i zarubiniecką. W pierwszym wypadku jednak pochodziły one głównie z ośrodków południowo-zachodnich, w drugim natomiast z bardziej południowo-wschodnich (Podole, ziemie zakarpackie). Natomiast wpływy imperium rzymskiego przejawiające się w importach obejmowały tereny kultury przeworskiej (słabnąc znacznie na jej wschodnich rubieżach) oraz kulturę lipicką, nie sięgając na obszar kultury zarubinieckiej. Ilustrują to mapy rozmieszczenia niektórych fibul (A 67, 68), naczyń brązowych i terra sigillata oraz grobów „książęcych". Rozprawa T. Dąbrowskiej kończy się zwróceniem uwagi na terytorialne uwarunkowania wschodniej granicy kultury przeworskiej, która w stosunku do kultury zarubinieckiej (wyłączając przemieszany, ale słabo zbadany teren wschodniego Podlasia) wiązała się z tzw. izolacją sąsiedzką; natomiast na południowym wschodzie miała charakter strefy przemieszanej „przeworsko-lipickiej", w której obrębie zachodziły różnego rodzaju kontakty.

Oceniając ogólnie omówioną wyżej rozprawę należy podkreślić, że pomimo złego stanu źródeł autorka wytyczyła prawidłowo wschodnią granicę kultury przeworskiej, uchwyciła i wyjaśniła różnice dzielące ją od kultur sąsiednich oraz zachodzące między nimi kontakty. Są to wszystko cenne ustalenia o charakterze archeologicznym, a więc źródłoznawczym, które stanowią dopiero wstęp i podstawę badań prahistorycznych dotyczących dziejów grup ludzkich. Możliwości ich odtworzenia ograniczone są silnie aktualnym stanem źródeł, niemniej jednak wydaje się, że nie należy w tym wypadku rezygnować całkowicie z próbnych, hipotetycznych ujęć. Autorka słusznie podkreśla, że w badaniach różnic kulturowych podstawowe jest kryterium odrębności ceramiki i obrządku pogrzebowego jako elementów najbardziej konserwatywnych, czyli najściślej związanych z grupą ludzką. Nie oznacza to, by wymienione elementy nie mogły ulegać w tej samej grupie żadnym zmianom wskutek wpływów zewnętrznych; ale obecność większości cech obcych w zespołach grobowych (nawet pojedynczych) byłaby świadectwem odmiennej ludności. Należałoby więc stosować analizę źródeł jednostkowych, ale w stosunku do ich zwartych zespołów (cech i składników grobu w stosunku do jego całości, a poszczególnych grobów — do cmentarzyska). W ten sposób dwa groby kultury zarubinieckiej na mieszanym cmentarzysku w Hryniewiczach Wielkich byłyby pozostałością związanej z nią ludności napływowej. Podobnie należałoby podejść do mieszanej strefy „przeworsko-lipickiej". W tego rodzaju badaniach mogą zachodzić rozmaite stosunki między elementami dwóch różnych kultur, traktowanych jako pozostałości odrębnych zespołów ludnościowych. Poza cmentarzyskami „czystymi" mogą istnieć nie tylko obiekty składające się z różnych grobów, lecz także te ostatnie mogą zawierać odmienne pod względem kulturowym elementy. Co więcej, dotyczy to nawet pojedynczych zabytków. Mógł do nich należeć grot z Łuczki wykonany z metalu typowego dla wyrobów lipickich, ale posiadający zapewne związane z kulturą oksywską faliste brzegi. Czy jednak możliwe byłoby pojawienie się tego grotu, gdyby na tym samym obszarze nie wystąpiły podobne zabytki, które wykazują obcy charakter zarówno pod względem formy, jak i struktury metalu (grot z Drogiczi-

ki), a więc zapewne związane z obcą ludnością? Ten ostatni przykład wskazywałby również na jedną z możliwości tłumaczenia mechanizmu powstawania ujednoliconych pod pewnymi względami stref wpływów kulturowych. T. Dąbrowska słusznie zwraca uwagę, że kontakty, z którymi one się wiążą, mogły zachodzić w różny sposób i mieć różny charakter. Autorka podkreśla dalej, że przyswajanie osiągnięć wyższej cywilizacji możliwe było w oparciu o posiadane umiejętności i miejscowe zapotrzebowanie na określone wytwory. Jeżeli jednak w danej społeczności pojawiają się wytwory wykraczające poza miejscowe potrzeby lub umiejętności, wraz z innymi, ściśle z grupą ludzką związanymi elementami kulturowymi (obrządek pogrzebowy, ceramika), wówczas można je łączyć z przybyciem obcych grup ludzkich. W ten sposób należałoby chyba tłumaczyć „wpływy" południowe na początku kultury zarubinieckiej na Polesiu, tym bardziej że odpowiadające im cechy (fibule kulkowe, formy i ornamentyka ceramiki, ułamki naczyń grafitowych) współwystępują niekiedy w tych samych grobach (Wielemicze, grób 108).

Zwróćmy na koniec uwagę na możliwość powiązania kontaktów „przeworsko-lipickich" z dwiema falami infiltracji nad górny Bug i Dniestr grup ludności kultury przeworskiej. Fala wcześniejsza datowana byłaby na schyłek okresu późnolateńskiego. Wydaje się bowiem, że na wspomnianych terenach materiały kultury przeworskiej, które można ściślej datować, pochodzą dopiero z końcowej fazy tego okresu (miecze, groty z falistymi brzegami i trawione kwasem, ceramika z Griniewa). Pośrednio świadczyłaby o tym prawdopodobna współczesność kultury przeworskiej i lipickiej, jeszcze w okresie późnolateńskim. Zresztą pojawienie się kultury przeworskiej w fazie końcowej mogło zajść nawet wówczas, jeżeli nastąpiłoby to przed początkami kultury lipickiej (por. zestawienie 13 na s. 225). Rozmieszczenie późnolateńskich stanowisk kultury przeworskiej, a zwłaszcza brak ich na Rzeszowszczyźnie wskazywałoby na infiltrację wzdłuż Bugu i Wieprza. Późniejsza infiltracja wzdłuż Wisły i Sanu nastąpiłaby w fazie B_2 i C_1. Jej pozostałością byłoby ugrupowanie stanowisk między Sanem, Dniestrem i Wereszycą (por. w związku z tym uwagi na s. 179—181 i mapę V). W obydwu wypadkach napływ ten związany byłby z przemianami społeczno-demograficznymi zachodzącymi na obszarze wschodniego Mazowsza i Podlasia [8].

Andrzej Niewęgłowski

T. Stawiarska, Paciorki szklane z okresu wpływów rzymskich występujące w kulturze zachodniobałtyjskiej, „Archeologia Polski", t. XIX, z. 1, s. 177—233, 6 tablic, mapa, streszczenie w języku angielskim.

Ukazanie się artykułu T. Stawiarskiej na temat paciorków szklanych z okresu rzymskiego w sytuacji, gdy aż do ostatnich czasów studia nad tą właśnie kategorią zabytków prowadzone były w bardzo niewielkim zakresie, wzbudza duże zainteresowanie. Dodajmy, że występowanie paciorków ma charakter masowy, tym większa jest zatem potrzeba dokonywania opracowań, czy to traktujących te zabytki w tradycyjnym ujęciu, jako określoną grupę przedmiotów importowanych, czy to omawiających zagadnienia związane ze sposobem ich produkcji.

Autorka skoncentrowała uwagę na zagadnieniach technologicznych, próbując zrekonstruować, w jaki sposób były wytwarzane poszczególne typy paciorków szklanych. W rozważaniach swych opar-

[8] Por. A. Niewęgłowski, Mazowsze na przełomie er. Przemiany społeczno-demograficzne i gospodarcze, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 93—122, 172—173. Częściowo mogło to być również reperkusją pojawienia się na wymienionych terenach nowych grup ludzkich kultury wielbarskiej (zwanej także wschodnio-pomorsko-mazowiecką).

ła się na około 500 egzemplarzach przebadanych pod lupą, pochodzących z ośmiu cmentarzysk kultury zachodniobałtyjskiej w Polsce oraz na materiałach luźnych.

Ze względu na sposób formowania paciorków z bryłki szkła wyróżnione zostały techniki: nawijania, zginania, wyciągania, odlewania i przekłuwania. Odtworzenie sposobu wykonania paciorka możliwe jest przede wszystkim na podstawie obserwacji ułożenia pęcherzyków powietrza w szkle, a w przypadku egzemplarzy nieprzezroczystych — obecność tzw. szwu w miejscu złączenia płatka szkła.

Równie zróżnicowane są także techniki zdobienia paciorków. Autorka wyróżnia tu dekorację nitkami szklanymi oraz technikę dekoracji mozaikowej. Jak wynika z przeanalizowanego materiału, większość paciorków występujących w kulturze zachodniobałtyjskiej wykonana jest techniką prostą, bez zdobienia.

W dalszej części pracy T. Stawiarska zajmuje się rozprzestrzenieniem, chronologią i pochodzeniem paciorków szklanych. Każde z tych zagadnień wciąż jeszcze czeka na opracowanie, a rozwiązanie szeregu problemów napotyka ogromne trudności, choćby ze względu na brak odpowiednich publikacji materiałów prowincjonalnorzymskich.

Zdaniem autorki opracowania, spośród 67 poświadczonych źródłowo lub materiałowo pracowni szklarskich na obszarze Imperium i na terenach barbarzyńskich — 14 stanowią warsztaty, w których produkowano paciorki szklane (mapa i tabl. V). Szkoda jednak, że brak jest w opracowaniu bliższego udokumentowania, czy rzeczywiście z całą pewnością pracownie te można traktować jako ośrodki produkcji paciorków. Kwestia ta nie przedstawia się bynajmniej prosto i w zasadzie brak jest zupełnie pewnych archeologicznych dowodów na istnienie produkcji paciorków w prowincjach i na obszarze barbarzyńskim.

Przechodząc do szczegółowej już analizy chronologii i rozprzestrzenienia paciorków, T. Stawiarska omawia kolejno wydzielone przez siebie typy. Klasyfikacja paciorków została dokonana na podstawie kryteriów technologicznych; jest to podział stosunkowo ogólny, co w pewnej mierze utrudniło dalsze rozważania, zwłaszcza jeżeli idzie o datowanie poszczególnych grup, gdyż niejednokrotnie na pozór bardzo zbliżone do siebie typy wykazują dosyć wyraźne zróżnicowanie, zarówno pod względem chronologicznym jak i przestrzennym.

Zajmijmy się najpierw kwestią datowania. Pierwszy z wyróżnionych typów, paciorki melonowate, istotnie licznie reprezentowany na Pomorzu (nie tylko zresztą w fazie B2, jak sugeruje autorka), pojawia się w kulturze przeworskiej w fazie B1. Trzeba tu tylko zauważyć, że pewne zespoły, na których m.in. zostało oparte to stwierdzenie, pochodzą raczej z fazy B2 (Młodzikowo, gm. Środa, grób 14, Osieck, gm. loco, grób XXVI). Mianem paciorków melonowatych, jak wynika z treści, zostały określone nie tylko przezroczyste i nieprzezroczyste „klasyczne" egzemplarze, ale także przezroczyste o kształcie cylindrycznym lub „melonowatym", lekko spłaszczonym, również zdobione żeberkowaniem, a więc nieco odbiegające formą od tych, które ogólnie określa się mianem melonowatych. Stąd łatwo o nieporozumienie, gdyż T. Stawiarska podając znaleziska paciorków melonowatych z Sambii łączy razem obydwa te typy. Jako analogie z kultury przeworskiej zostały podane melonowate paciorki nieprzezroczyste, które z kolei na Sambii prawie nie występują (z wyjątkiem jednego egzemplarza znalezionego luźnie z miejscowości nieznanej). Chronologicznie zresztą oba te typy są zróżnicowane — paciorki żeberkowane cylindryczne pozostają w użyciu znacznie krócej niż właściwe melonowate. Nasilenie występowania paciorków cylindrycznych przypada na fazy B2 i B2/C1, a tylko sporadycznie spotyka się je w późniejszym czasie.

Następny typ, określany przez autorkę

mianem cylindrycznych żłobkowanych (chodzi tu o długie paciorki o przekroju gwiaździstym, niekiedy sięgające kilku centymetrów) ma stosunkowo szerokie ramy chronologiczne i występuje od wczesnej fazy okresu późnorzymskiego po fazę D, przy czym trzeba podkreślić, że typ ten pojawia się także później, na co wskazuje znalezisko z grobu szkieletowego z Oszczywilka, gm. Blizanów), z zapinkami typu Niemberg i trójpalczastą.

Dalszym wyróżnionym typem są tzw. paciorki wielościenne, w skład których wchodzą kubooktaedryczne oraz podłużne o wielobocznej podstawie. Według T. Stawiarskiej niebieskie paciorki pryzmatyczne występują na cmentarzysku w Mojtynach, gm. Mrągowo w „schyłkowej fazie późnego okresu wpływów rzymskich" (s. 206). Rzecz w tym, że tak późne materiały na stanowisku w ogóle nie występują [1], a ponadto „niebieskie paciorki pryzmatyczne" z Mojtyn nie są znane, z wyjątkiem jednego zielonego egzemplarza, który wystąpił w grobie 86 jako jedyny element wyposażenia, trudno go więc dokładniej datować.

O paciorkach kubooktaedrycznych T. Stawiarska pisze: „na późny okres wpływów rzymskich, a nawet wczesny okręs wędrówek ludów są one datowane w kulturze przeworskiej, gdzie występują razem z paciorkami z fluorytu i chalcedonu (np. w Rybnie, gm. Truskolasy, w grobie 5)" — s. 206. Z kontekstu wynikałoby, może zresztą przypadkowo, że zespół z Rybna jest tak późno datowany. W grobie tym elementem datującym jest grzebień typu B według klasyfikacji S. Thomas, z nitami podłużnymi, a więc forma będąca w użyciu najpóźniej we wczesnej fazie okresu późnorzymskiego. Ponadto paciorki z Rybna wykonane są z białawego, trudnego do określenia kamienia, w żadnym wypadku nie z fluorytu i chalcedonu, a nie towarzyszą im żadne szklane paciorki kubooktaedryczne. Już na marginesie dodajmy, że w żadnym ze zwartych zespołów kultury przeworskiej nie występują razem paciorki kubooktaedryczne szklane i kamienne.

Pewne zastrzeżenia trzeba też wysunąć co do chronologii innych zespołów zawierających paciorki kubooktaedryczne. Grób 3 z Gerlachsheim, Kr. Tauberbischofsheim, o którym autorka pisze, że jest datowany na III—V w., zawierał zabytki, które pozwalają zawęzić jego datowanie do znacznie krótszego odcinka czasowego, mianowicie do fazy C3 (ze względu na obecność zapinek z prostokątną tarczką na główce i tzw. Bügelknopffibel typu V, 1 według E. Meyera). W kręgu nadłabskim paciorki kubooktaedryczne spotyka się nie tylko „w schyłkowej fazie późnego okresu wpływów rzymskich" (s. 206), ale także znacznie wcześniej, jak na to wskazują zespoły z Dessau-Grosskühnau, grób 77 (terra sigillata Drag. 32 z Rheinzabern, datowana na drugą połowę II w. i pierwsze trzydziestolecie III w.) i grób 181 (A VII, s. 1), czy groby z klasycznej fazy C2, którą trudno jeszcze nazwać schyłkiem późnego okresu rzymskiego (Hassleben, grób 7, 8; Häven, grób VII; Nienburg).

Kolejny typ obejmuje paciorki ze złotą wkładką, które według autorki mają pojawiać się w kulturze wielbarskiej w fazie B2/C1. Znane są jednak z tej kultury zespoły wcześniejsze z paciorkami ze złotą wkładką (Ciepłe, gm. Gniew, grób 1/1879 z zapinkami A68 i zbliżoną do A52; grób 24/1880 z A III 46; Rządz, gm. loco, grób 517 z późną odmianą zapinek silnie profilowanych), a w samych Odrach i Węsiorach, które to cmentarzyska podaje T. Stawiarska na poparcie swej tezy o pojawieniu się tych paciorków w fazie B2/C1, występują zespoły z czystej fazy B2 zawierające interesujące nas zabytki (Odry, kurhan 8, grób

[1] Materiały z cmentarzyska w Mojtynach trzeba datować począwszy od schyłku okresu wczesnorzymskiego po młodszą fazę okresu późnorzymskiego, nie później (K. Godłowski, Chronologia okresu późnorzymskiego i wczesnego okresu wędrówek ludów w Polsce północno-wschodniej, „Rocznik Białostocki", t. 12: 1974, s. 56—58, 63, 67).

szkieletowy, z A II 38 i A V 120/121, Węsiory, grób 44 — A II 38 oraz zapinka zbliżona do A V 120). Paciorki ze złotą wkładką stanowią zresztą typ długotrwały i spotykane są bardzo licznie w fazach C1—C2.

Wśród paciorków zdobionych nitką szklaną autorka wyróżnia kilka odmian. Pierwszą z nich stanowią ciemne kuliste egzemplarze zdobione jasnymi falistymi, przecinającymi się liniami. Jako przykłady zostały tu wymienione m.in. paciorek z Żywej Wody, gm. Jeleniewo, kurhan 14, grób 3 i cztery egzemplarze z grobu 525 w Malborku-Wielbarku. Oba te zespoły zostały określone jako pochodzące ze „schyłkowej fazy późnego podokresu wpływów rzymskich". Zapinki A167/168 występujące w inwentarzu obu grobów oraz bransolety mankietowe z Żywej Wody nie są w żadnym wypadku wyznacznikami owej „schyłkowej" fazy. Oba groby należą do młodszej fazy okresu późnorzymskiego, odpowiadającej w kulturze wielbarskiej i zachodniobałtyjskiej fazom C1b—C2 według ogólnego podziału chronologicznego dla Europy środkowej.

Jeżeli chodzi o następną grupę, czyli paciorki różnych form zdobione liniami prostymi lub falistymi, to wydaje się, że przy nieco dokładniejszym ich opisie lub ewentualnym wydzieleniu podgrup poświęcony im ustęp znacznie zyskałby na przejrzystości (np. cytowany egzemplarz grobu 10 z Malborka-Wielbarka znacznie odbiega od pozostałych wymienionych w tym samym kontekście). Trzeba też sprostować, że w grobie 21 w Odrach, który według autorki miał zawierać paciorek zdobiony pasmami, brak jest w ogóle zabytków tego rodzaju.

W dalszej kolejności autorka omawia paciorki podłużne zdobione ornamentem „jodełki", a następnie paciorki z tzw. dekoracją filigranu, czyli łączenia kilku barwnych nitek razem. Mamy tu do czynienia z pewną niekonsekwencją, gdyż o ile cytowane egzemplarze z Bogaczewa-Kuli, Szwajcarii i Konina są istotnie wykonane tą techniką, o tyle przy wymienionych następnie paciorkach „z wielokolorowymi pasmami" wynika z kontekstu, że należą one do grupy zdobionej filigranem, podczas gdy nie są one niczym innym, jak paciorkami omawianymi już poprzednio jako zdobione pasmami prostymi i falistymi i do tej właśnie grupy należy je zaliczyć. Chodzi tu o paciorek z Opatowa, gm. Kłobuck (zapewne z grobu 101, co z tekstu nie wynika wyraźnie) i paciorki z Zahna, Kr. Wittenberg (a nie z Kuhn, jak widnieje w tekście).

Wśród paciorków mozaikowych autorka wyróżnia egzemplarze zdobione „plamkami", oczkami, rozetkami, szachownicą oraz innymi, rzadziej spotykanymi motywami, jak wyobrażenie figuralne czy ornament roślinny. Należałoby się zastanowić, czy rzeczywiście określenie „dekoracja plamek" jest najszczęśliwsze dla tego typu paciorków, gdyż znane są skądinąd egzemplarze zdobione na gorąco przez dotknięcie pręta z kroplą barwnego szkła na końcu, czego efektem jest powstanie plamki, której sposób wykonania jest daleko prostszy od „plamki" utworzonej przy zastosowaniu techniki mozaikowej, powstałej przez połączenie co najmniej dwóch warstw szkła. Wydaje się, że może słuszniej byłoby pozostać przy dawniejszej, ogólnie stosowanej nazwie — paciorki oczkowate, przy czym należałoby tu wprowadzić rozróżnienie, czy zdobienie to przechodzi przez całą grubość paciorka, czy też wtapiane było tylko w jego wierzchnią część.

Znalezisko paciorka „plamkowatego" ze Słopanowa, gm. Obrzycko, grób 40, datowane jest przez autorkę na IV w., a przecież grób ten zawiera fragmenty dwóch zapinek prawdopodobnie A V, s. 1, a więc pochodzących z fazy B2/C1—C1a, czyli z dużo wcześniejszego okresu.

Paciorki mozaikowe mają bardzo szerokie ramy chronologiczne, niemniej jednak trzeba dodać, że niektóre typy dadzą się datować dokładniej, jak np. paciorki z ornamentem roślinnym, charak-

terystyczne przede wszystkim dla faz B2—C1, czy paciorki z rozetkami pojawiające się najczęściej w fazie C2 (a także w C1).

Dwie ostatnie grupy to paciorki różnych kształtów ze szkła przezroczystego oraz paciorki „ze złego gatunkowo szkła". Są one bardzo rozpowszechnione w ciągu całego okresu wpływów rzymskich, przy czym nasilenie występowania paciorków nieprzezroczystych przypada na okres późnorzymski.

Biorąc ogólnie, z analizą chronologiczną przeprowadzoną przez autorkę trudno się jednak zgodzić. Mamy tu bowiem do czynienia z przesuwaniem wieku całych zespołów grobowych o 100—150 lat, przy ogólnej tendencji do zbyt późnego datowania materiału. Na przykład określenie „schyłkowa faza okresu późnorzymskiego" może odnosić się tylko do pewnej grupy materiałów kultury zachodniobałtyjskiej reprezentowanej przez część zespołów z takich cmentarzysk jak Szwajcaria, Osowa czy Netta i nie może być równoznaczne z młodszą fazą okresu późnorzymskiego. W omawianej publikacji oba te pojęcia używane są w pewnym sensie wymiennie, z czym z metodycznego punktu widzenia trudno się zgodzić. Autorka często posługuje się chronologią przestarzałą, wykazując mechaniczne podejście do tak istotnego zagadnienia, jakim jest poprawne datowanie zespołów grobowych, wymagające od każdego badacza samodzielnego przeprowadzenia analizy chronologicznej, a nie tylko opierania się na literaturze, w dużej mierze zresztą właśnie w tym względzie nieaktualnej. Kolejną wadą jest ciągłe stosowanie różnych systemów chronologicznych w zależności od cytowanej literatury (a więc systemów O. Tischlera, E. Blumego, H. J. Eggersa, K. Godłowskiego) oraz operowanie na przemian chronologią absolutną i relatywną, co mniej zorientowanego w literaturze przedmiotu czytelnika może niejednokrotnie wprowadzić w błąd. Przy obecnym postępie badań nad chronologią okresu rzymskiego datowanie na II—IV w. czy też III—V w. (jak to jest w wielu przypadkach) w odniesieniu do materiałów przede wszystkim z Europy środkowej, dla których chronologia względna została dokładnie opracowana, nie może nie napotkać sprzeciwu.

Dalsze dwa podstawowe zagadnienia, poruszone w opracowaniu, dotyczą rozprzestrzenienia i pochodzenia paciorków szklanych. Opierając się na obszernej literaturze autorka starała się nakreślić główne kierunki napływu paciorków na obszar kultury zachodniobałtyjskiej. Bardzo interesujące są uwagi na temat produkcji określonych typów naczyń szklanych w danych ośrodkach i możliwości wytwarzania tam paciorków przy użyciu zbliżonej techniki, które mogłyby stanowić w tych warsztatach niejako produkcję uboczną (np. warsztaty produkujące żeberkowane czarki i takież paciorki, naczynia szlifowane i paciorki pryzmatyczne, naczynia ze złotą folią i paciorki ze złotą wkładką). Autorka skłania się też do hipotezy, że część prostych paciorków wykonanych z nieprzezroczystego szkła mogła być produkowana na miejscu, z czym mimo braku bezpośrednich dowodów archeologicznych należy się poważnie liczyć.

Niewątpliwie do najcenniejszych należą uwagi autorki na temat technologii paciorków, poparte własnymi badaniami. Olbrzymia różnorodność zarówno w sposobach formowania jak i zdobienia paciorków okresu rzymskiego skłania do dalszych badań w tym zakresie.

Magdalena Mączyńska

Magdalena Mączyńska, Uwagi o chronologii i rozprzestrzenieniu paciorków w okresie rzymskim i wczesnej fazie okresu wędrówek ludów w Polsce, „Archeologia Polski", t. XVII, 1972, z. 2, s. 349—390.

We wstępie swojej pracy autorka wskazuje na brak szczegółowego opracowania

dla paciorków zaznaczając, że w studiach nad chronologią były one traktowane marginesowo lub zgoła pomijane nawet w pracach dotyczących importów rzymskich. Następnie zatrzymuje się nad przeglądem prac środkowoeuropejskich zajmujących się w jakikolwiek sposób problematyką paciorków, ustosunkowując się do niektórych prób klasyfikacji tych źródeł, problemu ich technologii i chronologii. W konkluzji omawianej literatury autorka stwierdza, że dla opracowania szerzej pojętego problemu konieczne jest sporządzenie katalogu zespołów znalezisk; opierając się na jego klasyfikacji można by wysnuwać wnioski o typologii, chronologii oraz rozprzestrzenieniu się i zasięgach poszczególnych typów paciorków.

Na podstawie dotychczas zebranych materiałów autorka daje próbę klasyfikacji omawianych źródeł. Najliczniejszą grupę — paciorki szklane, według klasyfikacji formalnej dzieli na 3 grupy: jednobarwne, wielobarwne i ze złotą wkładką. W dalszym etapie klasyfikacji dla paciorków jednobarwnych przyjmuje kryterium kształtu, dla wielobarwnych kryterium ornamentu i sposobu jego wykonania. Paciorki ze złotą wkładką dzieli na dwie odmiany pojedyncze i segmentowe. Paciorki bursztynowe ze względu na technikę ich wykonania dzieli na wykonane ręcznie, obtaczane i toczone. W próbie dalszej ich klasyfikacji dzieli je według kryterium kształtu. Próbę klasyfikacji tych dwóch grup paciorków obrazują graficznie tablice. Autorka nie podejmuje próby klasyfikacji paciorków glinianych, kamiennych i brązowych ze względu na ich małe zróżnicowanie formalne.

Po próbie klasyfikacji paciorków autorka omawia ich występowanie w aspekcie różnych stanowisk, wskazując na ich różne związane z tym walory poznawcze i chronologiczne. W zakończeniu rozdziału wstępnego precyzuje właściwą treść dalszych rozważań dotyczącą współwystępowania paciorków w zwartych zespołach grobowych w kompleksach kultur przeworskiej, wschodnio-pomorsko-mazowieckiej i zachodniobałtyjskiej.

W rozdziale „Kultura przeworska" dokonana jest próba analizy formalnotypologicznej paciorków szklanych. Stwierdza się powszechność występowania paciorków jednobarwnych, przy czym odmiany kuliste i beczułkowate odnoszą się do okresu rzymskiego, melonowate zaś ściślej do fazy B_1 i B_2, ale też i do wczesnej fazy okresu późnorzymskiego.

Baniaste paciorki żeberkowane zdobione wypukłymi wkładkami umiejscawia autorka w późnych fazach okresu późnorzymskiego. Dla paciorków melanowatych kulistych i krążkowatych wykonanych z gliny (naśladownictwo szklanych) autorka nie precyzuje ściślejszej chronologii, umiejscawia je w okresie rzymskim. Mniej rozpowszechnione w omawianej kulturze są według autorki jednobarwne paciorki dwustożkowate oraz paciorki wielobarwne. Paciorki wielobarwne w omawianej kulturze występują już od schyłku okresu późnolateńskiego. Ich nasilenie daje się zauważyć w B_2, natomiast powszechne są w okresie późnorzymskim. Paciorki z ornamentem roślinnym lub pasmowym nakładanym lub wtapianym na podstawie analizy zespołów datuje autorka na B_2 lub C_1. Paciorki kubooktaedryczne szklane i kamienne rozpowszechnione są w okresie późnorzymskim i we wczesnej fazie wędrówek ludów. Rzadko występujące płaskokuliste paciorki szklane zawieszane na kółkach oraz paciorki rurkowate występują w późnej fazie okresu rzymskiego i wczesnej fazie wędrówek ludów.

Autorka zastrzega, że w omawianych materiałach z grobów ciałopalnych pewne typy paciorków są nieuchwytne, natomiast pełny zestaw typów paciorków z grobów szkieletowych odnieść można jedynie do okresu późnorzymskiego. Na podstawie zebranych materiałów z dużych cmentarzysk wczesnorzymskich i wczesnej fazy okresu późnorzymskiego autorka wylicza procentowy stosunek

grobów kobiecych z paciorkami, daje również zestawienie dotyczące zależności występowania paciorków od stopnia zamożności wyposażenia. Wnioski końcowe tego rozdziału streszcza autorka następująco: 1) postępujące nasilenie występowania paciorków od okresu późnolateńskiego i B1 poprzez B2 i do B2/C1, aż do powszechnego ich rozprzestrzenienia i użytkowania w okresie późnorzymskim i wczesnej fazie okresu wędrówek ludów; 2) występowanie paciorków w grobach bogatszych we wczesnym okresie rzymskim.

W dalszym ciągu pracy autorka wskazuje na materiały z obszaru grupy lubusko-łużyckiej, nie podejmując próby ich omówienia, zatrzymuje się natomiast nad analizą materiałów z Pomorza Zachodniego. Na przykładach typów paciorków w zestawieniu z ich chronologią wnioskuje o wzroście liczby paciorków w późnym okresie rzymskim. Zwraca uwagę na występowanie w omawianych materiałach paciorków melonowatych i ze złotą wkładką w fazach E (wg R. Wołągiewicza) i B1. Sumując wnioski analityczne stwierdza możliwości uchwycenia pewnych prawidłowości w nasileniu występowania poszczególnych typów paciorków.

Przechodząc do analizy paciorków z kultury wschodnio-pomorsko-mazowieckiej ze względu na duży materiał źródłowy autorka sumuje swoje dociekania w diagramie obrazującym współwystępowanie paciorków w zespołach, łącznie z poprzednio analizowanym materiałem z obszaru Pomorza Zachodniego. Diagram precyzuje grupy chronologiczne: najwcześniejszą (B2 i B2/C1), długotrwałą od B2 po wczesną fazę wędrówek ludów oraz późną datowaną na późną fazę późnego okresu rzymskiego i wczesną fazę wędrówek ludów.

Współwystępowanie różnych typów paciorków w podobnych trzech grupach chronologicznych z cmentarzyska w Odrach gm. Chojnice, Węsiorach gm. Sulęczyno, przedstawia graficznie tablica. Dalsze rozważania skupia autorka nad egzemplarzami paciorków o wyjątkowo wysokim stopniu techniki ich wykonania pod względem kształtu oraz technik ornamentacyjnych, a także zwraca uwagę na różnorodność surowców, z jakich były one wykonane na obszarze omawianej kultury. Opierając się na występowaniu paciorków w materiałach kultury wschodnio-pomorsko-mazowieckiej (wielbarsko-cecelskiej) autorka wyraża swój pogląd, że mogły one spełniać funkcję pieniądza.

Następny rozdział pracy dotyczy materiałów z obszaru kultury zachodniobałtyjskiej. Współwystępowanie typów paciorków w zespołach grobowych przedstawia diagram. Według zestawienia najwcześniejsze dla tego obszaru są paciorki ze złotą wkładką i melonowate. W bursztynowych najwcześniejsze są krążkowate. Na wczesną fazę okresu późnorzymskiego przypada pojawienie się ósemkowatych wisiorków bursztynowych. Inne bursztynowe oprócz ósemkowatych na szerszą skalę pojawiają się w późnej fazie okresu późnorzymskiego (C1b — C3 oraz w fazie D). Ze szlanych na późną fazę okresu rzymskiego i początek okresu wędrówek ludów datuje autorka typy podłużne o przekroju gwiaździstym, segmentowe, koliste i dwustożkowate. Najpóźniejsze są szklane kubooktaedryczne. W zakończeniu omawiania materiałów z kultury zachodniobałtyjskiej autorka zwraca uwagę na współwystępowanie na tym obszarze paciorków szklanych wespół z brązowymi. Charakterystyczne dla tego obszaru jest późniejsze powszechne występowanie paciorków bursztynowych.

W rozdziale końcowym pracy zatytułowanym „Uwagi ogólne" M. Mączyńska sumuje całość dotychczasowych rozważań, przypominając wnioski dotyczące stopniowego wzrostu ilościowego paciorków dla kultury przeworskiej. Stwierdza, że na Pomorzu w okresie wczesnorzym-

skim paciorki są liczniejsze. Na podstawie zestawień w omówionych wcześniej diagramach dotyczących trzech kompleksów kulturowych można przyjąć podobne dla nich zróżnicowania chronologiczne, odnoszące się do grup paciorków z okresów: 1) B2 i B2/C1, 2) B2 — po wczesną fazę okresu wędrówek ludów, 3) późną fazę okresu późnorzymskiego i wczesną fazę wędrówek ludów. Dla niektórych typów paciorków udało się ustalić niezbyt długie odcinki czasowe ich występowania, niektóre typy zakwalifikowano jako długotrwałe i wyznaczono im dłuższe cezury chronologiczne, zwłaszcza dla paciorków wielobarwnych o bardzo rozległym zasięgu.

Po wnioskach chronologicznych autorka formuje wnioski dotyczące regionalizacji paciorków. Na podstawie gęstości ich występowania określa typy charakterystyczne dla poszczególnych kompleksów kulturowych. Sygnalizuje również obecność paciorków w grobach męskich, ukazuje ich różne funkcje, jakie mogły spełniać w stroju w zestawieniu z innymi ozdobami. W końcowym etapie wniosków autorka stwierdza, że uściślenie dotychczasowych wyników dotyczących cezur chronologicznych oraz rozwiązanie problemu proweniencji i rozprzestrzenienia dla określonych typów paciorków możliwe będzie po rozszerzeniu tematu pracy o materiały środkowoeuropejskie, z uwzględnieniem badań nad technologią omawianej grupy zabytków.

Włodzimiera Ziemlińska-Odojowa

Jan Jaskanis, Cmentarzysko z okresu rzymskiego w Cecelach powiat Siemiatycze, „Sprawozdania Archeologiczne", t. XXIV, 1972, s. 82—102.

Autor sprawozdania w syntetycznym ujęciu podaje całość problematyki badawczej obiektu sepulkralnego. Na wstępie informuje o historii odkrycia oraz o dotychczasowym stanie wiedzy tego rodzaju źródeł znanych z najbliższego rejonu cmentarzyska w Cecelach. Konieczność badań tego obiektu uzasadnia względami konserwatorskimi. Przechodząc do omawiania wyników autor analizuje planigrafię cmentarzyska pod względem gęstości występowania pochówków, ukazuje rozwarstwienie oraz współwystępowanie pochówków płaskich i kurhanowych, wyznaczając przypuszczalne obszary ich skupień. Ustalając chronologię skupień grobów płaskich, sugeruje rozprzestrzenienie się cmentarzyska w czasie. Następnie charakteryzuje stan zachowania oraz budowę grobów płaskich, popielnicowych i jamowych oraz grobów szkieletowych, nie wykluczając możliwości ich pierwotnych oznaczeń na powierzchni. Omawia również stan zachowania oraz konstrukcję budowy pochówków kurhanowych, które zalicza do typu rostołckiego. Kurhany w ilości 8 różniły się między sobą średnicą nasypów; jeden z nich otoczony był dodatkowo wieńcem z kamieni. Stwierdzono w nich pochówki szkieletowe, ale też, jak przypuszcza autor badań obiektu, zapewne i ciałopalne wyrabowane w starożytności.

Analizując formę pochówków autor podaje procentowe wyliczenia, które przedstawiają się następująco: na 560 odkrytych pochówków 90% to pochówki ciałopalne, 88,5% to pochówki ciałopalne bezpopielnicowe. Pochówki birytualne są na cmentarzysku wyjątkiem i dotyczą przeważnie kobiet i dzieci. Na uwagę w obrządku szkieletowym zasługują pochówki z podkurczonymi nogami oraz ułożenie zwłok twarzą do ziemi. Największe skupienie grobów szkieletowych wystąpiło w środkowej partii cmentarzyska — datowanie ich określa autor na C1—C2 oraz ogólnie na okres późnorzymski. Opierając się na częściowych analizach antropologicznych autor przypuszcza, że rytuał szkieletowy dotyczy osobników małoletnich. Ogółem 50% przebadanych materiałów dotyczyło pochówków dziecięcych.

Następnie J. Jaskanis przeprowadza

analizę wyposażenia grobów płaskich podając dane procentowe dla poszczególnych grup zabytków: tak więc z 72% grobów wyposażonych 25% posiada zapinki, 20% paciorki szklane, 27% grzebienie, 11% przęśliki, 20% ułamki ceramiki. Wyposażenie grobowe w Cecelach charakteryzuje brak broni, narzędzi żelaznych. Uwagę zwraca wyposażenie jednego z grobów szkieletowych w krążki do gry.

Analiza chronologiczna zapinek pozwoliła autorowi ustalić chronologię dla większości zespołów grobowych na fazy C2—C3; zespoły z faz C1 oraz C1/C2, a także z początków fazy D są mniej liczne. Chronologię tę potwierdziły kolejne próby analizy form sprzączek, które umieszcza się ogólnie w późnym okresie rzymskim.

Formy grzebieni omawia autor w nawiązaniu do wcześniej ustalonej chronologii zespołów. Zatrzymuje się jeszcze nad analizą form ceramicznych nawiązując je do tzw. „Schalenurnen".

W zakończeniu resumując rozważania analityczne precyzuje chronologię obiektu na fazy C1 do początków fazy D. Stwierdza jednoczesność stosowania form grobów płaskich i kurhanowych w obrębie cmentarzyska w Cecelach. Materiały z cmentarzyska kwalifikuje do zespołu kultury wschodnio-pomorsko-mazowieckiej, a nawet proponuje wydzielenie tego zespołu w oddzielną kulturę wielbarsko-cecelską.

Omówione wyżej opracowanie ilustrowane jest rycinami, które obrazują rozmieszczenie i rozwarstwienie chronologiczne grobów, różnorodne formy pochówków oraz zestawy materiałów reprezentatywne dla zespołów chronologicznych.

Sprawozdanie autora może być przykładem przedstawienia wyników badań i problematyki obiektu o ogromnych materiałach w możliwie najkrótszym czasie.

Włodzimiera Ziemlińska-Odojowa

Białostocki zeszyt kwartalnika „Z otchłani wieków". R. XXXIX, 1973, nr 4.

Z wielkim zadowoleniem możemy odnotować fakt, że Redakcja poczytnego kwartalnika popularnonaukowego „Z otchłani wieków", czasopisma wydawanego przez Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne, poświęciła w 1973 r. jeden zeszyt problematyce archeologicznej Białostocczyzny. Ukazał się on w momencie inauguracji przez województwo białostockie obchodów „Panoramy Trzydziestolecia" w Warszawie, przyczyniając się do tym lepszego zaprezentowania dorobku Białostocczyzny w dziedzinie badań archeologicznych oraz ochrony zabytków przeszłości. O tym, że dorobek ten jest niemały, można było przekonać się zwiedzając wystawę, którą przedstawili społeczeństwu stolicy białostoccy muzealnicy i konserwatorzy, archeologowie, etnografowie, historycy sztuki i architektury. Artykuły zamieszczone w omawianym zeszycie ilustrują jedynie maleńką część tego dorobku — niektóre tylko wyniki ciekawszych badań archeologicznych z ostatnich lat. Z przyczyn niezależnych od Redakcji, białostocka problematyka zeszytu zajmuje nieco ponad połowę jego objętości. Pozostałą część wypełniają artykuły związane z archeologią powszechną, informujące o wynikach badań wykopaliskowych w różnych rejonach Europy, Azji, Ameryki, Afryki i Oceanii.

Cykl artykułów poświęconych wynikom prac badawczych prowadzonych przez kilka ekspedycji wykopaliskowych, działających na terenie województwa białostockiego, jest poprzedzony krótkim wywiadem, jakiego udzielił red. Agnieszce Świdzińskiej mgr Romuald Łazarowicz, ówczesny wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Białymstoku. W wywiadzie tym, zatytułowanym „Cenimy dorobek białostockich archeologów", działacz znany wszystkim od wielu lat ze swego zainteresowania sprawami rozwoju badań naukowych na Białostoc-

czyźnie, ze swojej przychylności dla poczynań środowiska archeologicznego, bardzo pozytywnie ocenił osiągnięcia archeologów w rozwijaniu własnej dyscypliny, organizowaniu współpracy różnych nauk w rozwiązywaniu problemów naukowych, muzealnych itp., w inspirowaniu badań regionalnych i wychodzeniu z ich wynikami na szerokie, także pozapolskie, forum. Cennym osiągnięciem archeologów było stworzenie Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, przyciągnięcie do współpracy językoznawców szwedzkich, położenie podwalin pod działające już od przeszło 10 lat Białostockie Towarzystwo Naukowe. Istotna rola kulturotwórcza, jaką odegrała archeologia na Białostocczyźnie w okresie minionego dwudziestolecia, została właściwie oceniona przez władze województwa. Między innymi, dowodem tego uznania było przyznanie w 1972 r. odznaki „Zasłużony Białostocczyźnie" czterem archeologom. Jednocześnie władze zdają sobie sprawę z trudnych warunków, w jakich pracowali dotąd białostoccy archeologowie i zamierzają przyjść im z wydatniejszą pomocą, by pomnożyć dotychczasowe osiągnięcia środowiska archeologicznego.

Artykuł Elżbiety Kempisty: „Wyspa na torfowisku" — otwiera prezentację rezultatów prac polowych. Autorka referuje w interesującej, przystępnej formie, a zarazem rzeczowo i esencjonalnie, wyniki badań wykopaliskowych na stanowisku „Michałów" — grądzie położonym wśród nadbiebrzańskich bagien we wsi Sośnia gm. Białaszewo. Wyniki te są tym ciekawsze, że dotyczą pierwszych, systematycznie prowadzonych badań długotrwałego i wielokulturowego stanowiska z epoki kamienia. Badania archeologiczne nad epoką mezolitu, neolitu i wczesną epoką brązu w Polsce północno-wschodniej były traktowane do niedawna bardzo po macoszemu, w związku z czym okresy te rysowały się na mapie Białostocczyzny jako biała plama. Dopiero od kilku lat są prowadzone przez archeologów z IHKM PAN (mgr S. Wierzbicka-Pawłowska, doc. dr H. Więckowska, dr J. Trzeciakowski) oraz z PMA (dr E. Kempisty, mgr Z. Sulgostowska) zakrojone na dużą skalę badania powierzchniowo-rozpoznawcze, sondażowe i wykopaliskowe. Najciekawsze wyniki przyniosły niewątpliwie stacjonarne badania w Sośni, które dostarczyły wielu znalezisk z epoki mezolitu należących do tzw. cyklu wiślańskiego oraz zabytków krzemiennych i ceramiki z okresu neolitu, a zwłaszcza ze schyłku neolitu i wczesnej epoki brązu. Do rewelacyjnych odkryć z tego ostatniego okresu należy zaliczyć narzędzia krzemienne i ceramikę typową dla tzw. kultury niemeńskiej, znanej z obszaru między górną Prypecią i Dnieprem. Charakterystyczne są dla tej kultury naczynia ostrodenne, zdobione różnymi ornamentami wykonanymi stempelkami. Oprócz materiałów kultury niemeńskiej, poświadczających silne związki badanego regionu z leśną strefą północno-wschodniej Europy, stanowisko w Sośni dostarczyło także znalezisk charakterystycznych dla innych kultur tego okresu, a mianowicie kultury ceramiki sznurowej i kultury trzcinieckiej. Autorka słusznie podkreśla celowość kontynuowania badań w nadbiebrzańskich rejonach byłych powiatów grajewskiego i augustowskiego, widząc tu strefę krzyżowania się wpływów różnych kultur i możliwość znalezienia odpowiedzi na szereg istotnych pytań dotyczących charakteru i kierunków tych wpływów i migracji ludów kryjących się za kulturami archeologicznymi schyłku epoki kamienia i początków epoki brązu. Artykuł jest ilustrowany dwiema fotografiami z prac polowych oraz czterema rysunkami ceramiki i krzemieni charakterystycznych dla opisywanych zespołów (s. 243—247).

Komunikat Danuty Jaskanis: „Skarb z Brańska" (s. 248—249, 5 rycin)

poświęcony jest pierwszemu w okresie powojennym skarbowi ozdób brązowych odkrytemu na Białostocczyźnie. Skarb z Brańska pochodzi z okresu halsztackiego, odkryty został w 1972 r. w czasie kopania rowów pod fundamenty budynku. Zawierał on 21 ozdób z brązu: 12 nagolenników, 2 bransolety, 6 naszyjników i ozdobę z czterech zwojów drutu. Autorka podkreśla znaczenie odkrycia tego skarbu dla wciąż dyskusyjnej kwestii zasięgu wpływów osadnictwa kultury łużyckiej w północno-wschodniej Polsce. Należy jedynie wyrazić ubolewanie, że doskonałe zdjęcia pięknych ozdób ze skarbu wykonane przez Tadeusza Biniewskiego pozbawione zostały przez zły druk wszelkich walorów informacyjnych i estetycznych. Uwaga nasza dotyczy i innych fotografii zamieszczonych w omawianym zeszycie. Kiepski druk i zły papier obniżają w sposób istotny wartości popularyzacyjno-naukowe „Z otchłani wieków". Gdy prawie wszędzie na świecie wydawnictwa popularyzatorskie, zabiegające o szeroki krąg odbiorców, opierają się na najwierniejszym i najatrakcyjniejszym dokumencie, jakim jest fotografia (zwłaszcza barwna), my jesteśmy zmuszeni ograniczać się do ilustracji „kreskowej", gdyż tylko ona jest jeszcze czytelna w naszym druku. O zmianie tego stanu rzeczy winien pomyśleć także Zarząd Główny PTAiN.

Jan Jaskanis poświęcił swój artykuł: „Tajemnice kurhanów rostołckich" problematyce okresu późnolateńskiego, a zwłaszcza rzymskiego, w południowej części Białostocczyzny (s. 250—254, 9 rycin). Do niedawna wiedzieliśmy niewiele o stosunkach kulturowych panujących w okresie rzymskim na południe od Biebrzy — naturalnej granicy dobrze już rozpoznanego terytorium zajętego przez ludność kultury zachodniobałtyjskiej, m.in. przodków wczesnośredniowiecznej Jaćwieży. Niejasna i dyskusyjna była przynależność etniczna ludności mieszkającej na południe od Biebrzy. Wielu badaczy widziało tu chętnie plemiona bałtyjskie, choć nie mieliśmy nawet rozeznania o zasięgach terytorialnych i chronologii poszczególnych kultur archeologicznych, zwłaszcza kultury przeworskiej. Niejasna była też przynależność kulturowa wyróżnionej już w okresie międzywojennym grupy kurhanów tzw. rostołckiego typu. Dopiero intensywne i długotrwałe prace prowadzone prawie wyłącznie siłami białostockiego ośrodka archeologicznego pod kierunkiem J. Jaskanisa dostarczyły bogatych i rozstrzygających materiałów pochodzących z cmentarzysk kurhanowych i płaskich z południowych terenów województwa białostockiego: sokólskiego, białostockiego, bielskiego, siemiatyckiego itd. Ustalono, że w okresie późnolateńskim i wczesnorzymskim na omawianym terytorium rozwijało się osadnictwo kultury przeworskiej, reprezentowane m.in. przez cmentarzyska w Zawykach, gm. Suraż i Krupicach, gm. Siemiatycze. W tym samym okresie wschodnie rejony tego obszaru były penetrowane przez ludność kultury zarubinieckiej, o czym świadczą znaleziska z cmentarzyska w Hryniewiczach Wielkich, gm. Bielsk Podlaski, coraz liczniejsze materiały uzyskiwane w drodze badań powierzchniowych (por. artykuł K. Burka w tym samym zeszycie, s. 274) oraz przypadkowych znalezisk, np. z terenu miasta Białegostoku. Do najważniejszych jednak osiągnięć badań archeologicznych przeprowadzonych na południu Białostocczyzny, przekraczających swym znaczeniem znacznie granice zainteresowań polskiej archeologii, jest wyróżnienie szeregu obiektów, przede wszystkim cmentarzysk, które można przypisać tzw. kulturze wschodnio-pomorsko-mazowieckiej, coraz częściej i słuszniej zwanej też wielbarsko-cecelską, od stanowisk, które dostarczyły przewodnich materiałów. Stanowiska tej kultury pojawiają się w Białostockiem w początku późnego podokresu wpływów

rzymskich (faza C_1) i trwają do wczesnej fazy okresu wędrówek ludów włącznie (faza D). Pod względem reprezentowanych treści kulturowych różnią się one zasadniczo zarówno od cmentarzysk kultury przeworskiej, jak i zachodniobałtyjskich. Autor omawia dość szczegółowo najważniejsze wyniki badań cmentarzyska w Cecelach, które liczyło około 550 grobów płaskich i 8 kurhanów z potężnymi konstrukcjami kamiennymi tzw. typu rostołckiego. Badania w Cecelach poświadczyły ścisłe związki płaskich cmentarzysk kultury wielbarsko-cecelskiej z kurhanami typu rostołckiego znanymi już z wielu stanowisk. Wyjaśniły także sporo zjawisk z dziedziny obrządku pogrzebowego, dotyczących m.in. stosowania birytualnego obrządku, stosunku grobów szkieletowych do ciałopalnych itp. Trudno jest przecenić znaczenie badań przeprowadzonych przez J. Jaskanisa dla archeologii europejskiej. Należy życzyć szybkiego opracowania licznych i bogatych materiałów i udostępnienia wyników tego opracowania, także w publikacji obcojęzycznej, licznym archeologom pasjonującym się tą problematyką kulturową, etniczną i historyczną w różnych krajach Europy.

Nie będzie z naszej strony żadnej przesady, jeśli stwierdzimy, że artykuł Wojciecha Szymańskiego — „Uroczysko w ziemi bielskiej" — najbardziej ze wszystkich omawianych zbliża się do ideału właściwej roboty popularyzatorskiej (s. 255—260, 4 fotografie). Wyróżnia się jasnym, przejrzystym tokiem wykładu prowadzonym piękną, przystępną dla każdego czytelnika polszczyzną, lekkością stylu, łatwością wyrażania myśli bez jednoczesnego spłycania trudnych i nieraz bardzo dyskusyjnych kwestii naukowych, wreszcie wielką pasją oraz zaangażowaniem uczucia i wyobraźni badacza. Wszystko to sprawia, że pilnie śledzimy wraz z autorem historię badań grodziska w Haćkach, gm. Chraboły, wgłębiamy się w zakreśloną szeroko problematykę, bierzemy udział w odkrywaniu kolejnych warstw kulturowych, jam, konstrukcji i w rozwiązywaniu zagadek stawianych archeologowi przez te odkrycia. Badania w Haćkach także wypełniają poważną lukę w naszej znajomości dziejów Białostocczyzny. Dostarczyły one materiałów z trzech okresów. Z okresu lateńskiego pochodzi odkryta na majdanie grodziska jama zawierająca dużą ilość ceramiki zbliżonej do znalezisk pomorsko-kloszowych oraz dużą ilość kości zwierzęcych (bydła rogatego, owcy i kozy, pewną ilość szczątków konia, dzika i sarny), częściowo ułożonych w porządku anatomicznym. Autor przypuszcza, że mamy tu do czynienia z jamą o charakterze ofiarnym (ofiara zakładzinowa?), a nie z jamą zasobową lub odpadkową. Możemy tu nadmienić, że zbliżona nieco jama zawierająca kilka potłuczonych garnków (klejących się w całości) oraz sporą ilość kości zwierzęcych z leżącym na wierzchu pojedynczym rogiem tura została odkryta w 1962 r. na osadzie podgrodowej w Żubronajciach, gm. Stary Folwark. Jama ta została wkopana w calec w obrębie wyróżnionej przez nas chaty nr 1, datowanej ogólnie na okres lateński. Mogła to być jednorazowa ofiara zakładzinowa lub też miejsce wielokrotnego składania ofiary bóstwom domowym.

Następny okres użytkowania grodziska w Haćkach to początki wczesnego średniowiecza — wiek VI, z którego pochodzą ślady zabudowy mieszkalnej z paleniskami (konstrukcje słupowo-zrębowe chat) oraz dość prymitywnych umocnień obronnych. Autor zwraca uwagę na liczne dowody uprawy zbóż (głównie prosa) i hodowli (bydło, koń, świnia i owca bądź koza) oraz takich zajęć, jak tkactwo i produkcja ozdób z brązu, o których świadczą znajdowane licznie przęśliki, formy odlewnicze, odpadki produkcji itp. W niezmiernie interesujący sposób badacz przedstawił hipotezę roboczą o możliwości istnienia na grodzie w Haćkach jakiejś „kontyny" pogańskiej, próbując rozwiązać zagadkę występowania w pa-

leniskach z warstwy VI w. drobnych, przepalonych kostek, wśród których trafiają się i ludzkie, oraz niekształtnych bryłek zwęglonej substancji organicznej — jak się okazało — resztek ziaren prosa w postaci kaszy, czyli jagieł. Hipoteza autora, aczkolwiek daleka udowodnienia, pobudza wyobraźnię czytelnika i chyba wskazuje właściwy kierunek poszukiwań.

Ostatni etap zasiedlenia grodu w Haćkach to okres XI i XII w. W tym czasie znacznie przebudowano gródek, niszcząc niestety w bardzo poważnym stopniu wcześniejsze warstwy osadnicze.

Tematyka wczesnośredniowieczna, ale tym razem dotycząca północno-wschodniego pogranicza Mazowsza, jest kontynuowana w relacji Danuty Jaskanis: „Święck — gród kasztelański" (s. 261—265, 9 ilustracji). Autorka omawia ciekawe wyniki prac wykopaliskowych podjętych przez Muzeum w Białymstoku w 1962 r. i trwających przez wiele sezonów, prowadzonych na terenie ośrodka kasztelańskiego w Święcku, leżącego obecnie na gruntach wsi Święck-Strumiany. Pograniczny gród w Święcku usytuowany na szlaku łączącym Mazowsze z Rusią halicko-włodzimierską i z Jaćwieżą przyciągał od dawna uwagę archeologów, tym bardziej że źródła pisane z XIII w. dotyczące kasztelanii święckiej należącej do biskupstwa płockiego wymieniają nie tylko gród, ale związany z nim kościół, dwie osady, komorę celną i 42 wioski podległe święckiemu kasztelanowi. Badania wykopaliskowe przeprowadzone przez D. Jaskanis potwierdziły doniesienia źródeł pisanych i spełniły nadzieje archeologów. Rozpoznano przede wszystkim bardzo dokładnie system fortyfikacyjny grodu, stwierdzając, że dostępu do kasztelańskiej siedziby bronił od strony płaskowyżu przylegającego do wzgórza, na którym usytuowano gród, podwójny rząd fos i wałów. Od północnego zachodu naturalną zaporę obronną stanowiła rozległa i zabagniona w tym miejscu dolina zalewowa Broku. Zewnętrzny wał zaporowy położony między dwoma fosami był zwieńczony brukiem kamiennym umocnionym palami i plecionką. Właściwy wał miał konstrukcję rusztową i około 10 m szerokości. Gród w Święcku należy do typu gródków dwudzielnych, jak o tym świadczy odkrycie wału wewnętrznego dzielącego majdan na dwie części. Wał ten miał konstrukcję izbicową. Prostokątne izbice drewniane wypełniano gliną i piaskiem. Podobnie, jak w innych tego typu obiektach, zabudowa biegła dookoła wewnętrznych podnóży wału. Do ciekawszych odkryć autorka zalicza ślady budynku kwadratowego o boku 3 m usytuowanego na terenie gródka zewnętrznego oraz odkrytą pośrodku dziedzińca studnię ocembrowaną świetnie zachowanymi, drewnianymi skrzyniami.

Rewelacyjnych wyników dostarczyły badania prowadzone na terenie podgrodzia. Okazało się, że na miejscu funkcjonującej w pierwszej fazie istnienia grodu osady z półziemiankowymi chatami założono w XIII w. cmentarz, który zajmował przestrzeń w kształcie kwadratu o boku ok. 40 m i był otoczony palisadą. Autorka omawia szerzej zaobserwowane zwyczaje pogrzebowe, a zwłaszcza usytuowanie grobów szkieletowych wobec ogrodzenia i stron świata, rozwój przestrzenny cmentarzyska, wyposażenie grobów. Zaskakujący jest zwyczaj bardzo bogatego wyposażania grobów kobiecych w kolie paciorków szklanych, liczące często po kilkaset sztuk w jednej kolii, zawieszki, tarczki, krzyżyki, guzki, dzwoneczki itp., z brązu, srebra lub cyny. Bardzo dużo odkryto także kabłączków skroniowych, a uwagę archeologa przyciągają niezmiernie rzadkie warianty zausznic ażurowych, misternie splatanych z cienkiego drutu, do których pierwowzory można znaleźć na terenach wschodniosłowiańskich. Na podkreślenie zasługuje też odkrycie w zachodniej części cmentarzyska śladów budowli słupowej o prostokątnym założeniu i wymiarach 5,6 × 9 m — prawdopodobnie są to ślady sygnalizowanego w źródłach kościoła. Do frapują-

cych, ale nie wyjaśnionych dotąd zagadek należy odkrycie w pobliżu śladów budowli sakralnej ciałopalnego grobu popielnicowego — w obtaczanym naczyniu złożono palone kości dwóch dorosłych osobników.

Badany przez D. Jaskanis zespół osadniczy w Święcku funkcjonował od początku XII do końca XIII w., a więc około dwóch stuleci.

Praca Mirosławy Gajewskiej i Jerzego Kruppe: „Archeologia w sukurs historii, czyli badania na tykocińskim zamku" świetnie obrazuje drugą rolę archeologii jako nauki pomocniczej historii, a w dziedzinie badań nad kulturą materialną społeczeństwa polskiego okresu XIV — XIX w. jest to rola arcyważna (s. 266—270, 8 rycin). Autorzy starają się przedstawić najwcześniejsze dzieje grodu tykocińskiego założonego w XIV w. Współpraca archeologów i architektów pozwoliła na częściowe ustalenie przebiegu wału drewnianoziemnego z tego okresu, jego budowy, wielkości itp. Niewielka ilość związanych z nim zabytków ruchomych nie pozwala na precyzyjne określenie jego chronologii. Zapewne funkcjonował jeszcze w XV w. i dopiero około połowy tego stulecia padł ofiarą pożaru. Gros artykułu poświęcono znaleziskom ruchomym z wykopalisk tykocińskich z czasów od XIV do XIX w., zwłaszcza wyrobom ceramicznym, jak naczynia gliniane, kafle, fajki, płytki posadzkowe itd. Autorów interesują zmiany zachodzące w rzemiośle garncarskim, przechodzenie od produkcji charakterystycznej dla rzemiosła wiejskiego do produkowania artykułów zbytku — „na pański stół", zagadnienie importu ceramiki z innych regionów, jak np. z Kielecczyzny. Drugą grupę zabytków tykocińskich, omówioną szerzej, stanowią elementy uzbrojenia lub nieliczne egzemplarze broni. Autorzy dochodzą do ciekawego spostrzeżenia, że brak całych okazów lub fragmentów broni siecznej, palnej itp., można tłumaczyć „ogołoceniem tykocińskiego arsenału" z uzbrojenia w okresie wojny szwedzkiej w XVII w. Na zakończenie artykułu podają jako ciekawostkę wyniki analizy szczątków rybich, które świadczą, że najczęściej były łowione i spożywane okonie, leszcze, karasie, płocie i karpie; znacznie rzadziej — sandacze, klenie, wzdręgi, szczupaki i liny; sporadycznie zaś — jazgarze, brzany, miętusy.

Irena Górska w szkicu: „Najdawniejsze ślady człowieka w Puszczy Białowieskiej" omawia historię starszych odkryć archeologicznych w tym egzotycznym regionie, a zwłaszcza wyniki badań kurhanów prowadzone w okresie I wojny światowej przez A. Götzego, który wyróżnił kurhany z grobami szkieletowymi z okresu XI—XII w., rzekomo starsze od nich kurhany z pochówkami ciałopalnymi i kurhany bez wyposażenia i szczątków ludzkich, a tylko z węglami drzewnymi i popiołem. Autorka referuje także działalność inwentaryzatorską i wykopaliskową prowadzoną w Puszczy w latach ostatnich, ilustrując wykład dwiema mapkami, z których jedna ukazuje rozmieszczenie skupisk kurhanów na terenie Parku Narodowego, oraz fotografią żubra (s. 270—273). Pewną wątpliwość budzi w nas sposób referowania przez autorkę wyników ostatnich badań. Powstaje pytanie, czy można uznać zbadane „obiekty kurhanopodobne" za rzeczywiste kurhany, skoro ich zawartość stanowiły wyłącznie węgle i popiół? A już zupełnie jest niezrozumiała podstawa, na której autorka zalicza je do wczesnego średniowiecza, powołując się na A. Götzego, którego domniemania nie mogą być traktowane poważnie, skoro nie napotkał on w takichże obiektach najmniejszych śladów kości i wyposażenia. Niewątpliwie, zbadane nasypy są związane z działalnością człowieka, ale ich charakter i chronologia pozostają nadal kwestią niejasną i dyskusyjną.

Z dużą przyjemnością i zainteresowaniem przeczytaliśmy żywo opisane wrażenia, przygody i rezultaty kilkumiesięcznych wędrówek Krzysztofa Burka, który przeprowadził w 1972 r. szczegółowe

badania powierzchniowe w górnym dorzeczu Narwi, bardzo słabo dotąd rozpoznanym przez archeologów („Archeologiczna przygoda nad Narwią", s. 273—276). Plonem tej wyprawy było odkrycie i zlokalizowanie około 100 stanowisk reprezentujących różne okresy i kultury. Najliczniej występują stanowiska z okresu rzymskiego (40) oraz wczesnego średniowiecza (20).

Na dalszych stronicach omawianego zeszytu znajdujemy artykuł Ireny Małofiejew: „Grodziska w miastach" poświęcony ważnej sprawie ochrony, wykorzystania i właściwego zagospodarowania grodzisk położonych na terenie miast (s. 282—285). Problem dość istotny dla Białostocczyzny, gdyż notujemy tu stosunkowo sporo miast wyposażonych w grodziska, jak np. Drohiczyn, Mielnik, Suraż, Brańsk, Bielsk Podlaski, Rajgród.

Zygmunt Filipowicz w notce: „Pierwsze badania archeologiczne na Ziemi Augustowskiej" relacjonuje oddźwięk, z jakim spotkały się prowadzone w 1937 r. przez J. Marciniaka wykopaliska w Bargłowie Dwornym i Judzikach na łamach czasopisma nauczycieli augustowskich „Nasz Głos" (s. 281—282). Możemy nadmienić, że rezultaty tych odkryć trafiły także na łamy prasy centralnej — por. artykuł J. Marciniaka [1].

Autorką wszystkich pozostałych materiałów i notek dotyczących Białostocczyzny jest Danuta Jaskanis. Z braku miejsca nie możemy dokładniej omówić ich treści, ograniczymy się jedynie do wymienienia tematów. „Jestem z Białostocczyzny" — to tytuł relacji o konkursie na plakat archeologiczny ogłoszony przez Oddział PTAiN i Muzeum Okręgowe w Białymstoku dla młodzieży z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. Szkoda, że wśród zamieszczonych reprodukcji nagrodzonych plakatów nie znajdujemy zdobywcy I nagrody (s. 277—278). „XX-lecie Oddziału PTAiN w Białymstoku" — zawiera sprawozdanie z działalności oraz pobieżną ocenę osiągnięć i obecnej sytuacji białostockiego Oddziału Towarzystwa (s. 279—280). „Ulica pamięci archeologa" to wspomnienie o badaczu Białostocczyzny pochodzącym z Drohiczyna, archeologu Zygmuncie Szmicie (s. 280—281). „Rezerwat archeologiczny w Szwajcarii" komunikuje o decyzjach i planach utworzenia skansenu przyrodniczo-archeologicznego na terenie znanego już w świecie cmentarzyska protojaćwieskiego z okresu rzymskiego w Szwajcarii pod Suwałkami (s. 282). W rubryce „Pomogli archeologom" (s. 284) czytelnik może znaleźć nazwiska mieszkańców Białostocczyzny, którzy przyczynili się do ocalenia zabytków archeologicznych. Białostocką część zeszytu zamyka artykuł tejże autorki: „Habent sua fata antiquitates", w którym opisano zupełnie współczesne losy i praktyczne zastosowania niektórych starożytnych zabytków (s. 286—287). Akcent końcowy stanowi piękny drzeworyt Tadeusza Żurowskiego przedstawiający grodzisko w Starej Łomży.

Ocenialiśmy już ogólnie poziom szaty graficznej „Z otchłani wieków". Musimy jeszcze, niestety, zauważyć na niekorzyść Redakcji, że korekta stylistyczna i techniczna szeregu omówionych artykułów pozostawia wiele do życzenia. Zwłaszcza dużo jest zwykłych błędów literowych, przestawień liter, nieprawidłowego przenoszenia wyrazów itp. Być może, nie zwrócilibyśmy na te usterki uwagi, gdyby chodziło o zwyczajne wydawnictwo fachowe, ale w wypadku czasopisma przeznaczonego głównie dla młodzieży i zalecanego szkołom licealnym oraz bibliotekom pedagogicznym, niedbałość korekty jest nieco żenująca.

W białostockim zeszycie „Z otchłani wieków" zabrakło zupełnie artykułów poświęconych archeologii Jaćwieży, a zwłaszcza jej „rzymskim" początkom, czyli problematyki bardzo ważnej i naj-

[1] J. Marciniak, Dwa cmentarzyska ciałopalne z okresu rzymskiego w Bargłowie Dwornym i Judzikach w pow. augustowskim. Słowianie autochtonami dorzecza Wisły i Odry, „Kuryer Literacko-Naukowy", R. XVI: 1939, nr 31, s. IX—X (501—502), 37 rycin.

dłużej uprawianej w okresie ostatniego dwudziestolecia przez liczne grono badaczy. Ma to zapewne swoje dobre strony, gdyż dzięki temu zbiegowi okoliczności zwarcie i szeroko zostały przedstawione wyniki nowszych badań archeologicznych na „niebałtyjskim" terytorium Białostoczyzny. Problematyka bałtyjska jest dziś lepiej znana interesującemu się archeologią czytelnikowi, jakkolwiek i w tej dziedzinie odnotowujemy ostatnio sukcesy jeszcze nie spopularyzowane dostatecznie. Mamy tu na myśli, między innymi, wyniki badań na osadach protojaćwieskich (wykopaliska w Osinkach i Osowej gm. Suwałki) oraz badania południowego pogranicza jaćwieskiego w okresie rzymskim prowadzone na Nizinie Augustowskiej od przeszło 10 lat, które dostarczyły interesujących materiałów z II—V w. Niestety, liczne inne zobowiązania badaczy uniemożliwiły im przygotowanie odpowiednich materiałów dla zamieszczenia w zeszycie białostockim „ZOW".

Za godne ubolewania należy przyjąć przeoczenie grona autorów i Redakcji, że nie wspomniano nigdzie na łamach zeszytu nazwiska Jerzego Antoniewicza, inicjatora wielu przedsięwzięć naukowych, popularyzatorskich i organizacyjnych na Białostocczyźnie, niestrudzonego badacza terenowego, twórcy Kompleksowej Ekspedycji Archeologicznej i współzałożyciela Białostockiego Towarzystwa Naukowego oraz zasłużonego edytora wielu wydawnictw białostockich. Jerzy Antoniewicz był wieloletnim badaczem cmentarzyska w Szwajcarii pod Suwałkami — już w pierwszym roku badań wystąpił z ideą utworzenia tu rezerwatu archeologiczno-przyrodniczego. Z myślą o przyszłym rezerwacie były rekonstruowane wszystkie badane kurhany poczynając od pierwszych zbadanych w 1955 r. Wraz z innymi miłośnikami pięknej ziemi suwalskiej był też Jerzy Antoniewicz gorącym orędownikiem założenia Parku Narodowego w rejonie kompleksu jezior Szurpiły — Jegłówek z panującą nad nim Górą Zamkową i Górą Cisową.

Marian Kaczyński

G. Sztychou, Ażywajuć siwyja stagoddzi, Minsk 1974.

Nakładem białoruskiego wydawnictwa Narodna Aswieta w serii „Uczniom — o historii Białoruskiej SSR" ukazała się książeczka znanego uczonego mińskiego Georgi Sztychowa, znawcy kultury staroruskiej, badacza wczesnośredniowiecznych grodów na Białorusi, m.in. dawnego Łogojska, Zasławla i Witebska.

Rodzaj serii, dla której została przygotowana, jednoznacznie określa odbiorcę. Spokojnym tokiem narracyjnej gawędy, miejscami przechodzącej w reportaż lub nawet dialog dwóch uczonych książeczka udostępnia młodemu czytelnikowi podstawowe informacje o dawniejszej przeszłości i kulturze Słowian na obszarze Białorusi. Zagadnieniom chronologicznie starszym, sięgającym wczesnej epoki żelaza poświęcony jest rozdział pierwszy („Niemi świadkowie historii"). Wprowadziwszy pokrótce w tematykę archeologiczną pradziejów autor porusza kwestie dotyczące kultury zarubinieckiej środkowego Podnieprza, zatrzymując się zwłaszcza przy reprezentatywnych znaleziskach z osady i cmentarzyska w Czaplinie. Następne cztery rozdziały chronologicznie związane są z tematyką wczesnego średniowiecza. Znajdujemy tu omówienie geografii plemiennej północnowschodniej Słowiańszczyzny oraz późniejszego, feudalnego już podziału tego obszaru na księstwa i ziemie. Autor opowiada o kurhanach i znaleziskach z mogił z 2 połowy I tys. n.e., o grodach i o tym „czego nie wiedzieli twórcy letopisów" — staroruscy kronikarze („Rozmowa ze wschodnimi Słowianami"). Dalsze trzy rozdziały poświęcone są omówieniu wyników badań archeologicznych głównych

grodów — Połocka, Zasławla, Łagojska i Mińska oraz pokazaniu życia i kultury ich mieszkańców przez pryzmat znalezisk archeologicznych.

Tekst wzbogacają stosunkowo liczne ilustracje, przedstawiające zabytki ruchome, sceny z miniatur, fotografie plenerowe kurhanów i grodzisk, przy czym niektóre w momencie przeprowadzanych prac wykopaliskowych.

Omawiana publikacja jest wydawnictwem pożytecznym, popularyzującym trafnie wśród młodzieży nie tylko ważne karty z dorobku archeologii białoruskiej, ale także istotne momenty z dawniejszej historii Białorusi.

Jan Jaskanis

G. W. Sztychou, P. N. Zacharenka, Staražytnyja skarby Biełarusi, Minsk 1974.

Wydany nakładem wydawnictwa Biełaruś album na 56 ilustracjach czarnobiałych oraz 9 kolorowych (łącznie z obwolutą) przynosi przedstawienia przedmiotów wybranych z bogatych materiałów archeologicznych Białorusi. Prezentuje on ozdoby stroju, przedmioty codziennego użytku, wyróżniające się kształtami i ornamentacją, a także przykłady rzeźby figuralnej. Uwzględnione są również przykłady sztuki wczesnochrześcijańskiej, w tym freski cerkiewne. Pod względem chronologicznym album zawiera zabytki od wczesnej epoki żelaza, a ściślej od okresu lateńskiego i wytworów kultury zarubinieckiej (bransoleta i zapinki z Czaplina z III w. p.n.e.) — po schyłek wczesnego średniowiecza (XIII w.n.e.). Najpóźniejszy z uwzględnionych okazów jest puchar srebrny, pozłacany, wykonany, jak podają autorzy, w pracowni nowogródzkiej w XVI w.

Spośród starszych znalezisk w albumie uwzględniono m.in. oprócz wspomnianych ozdób z Czaplina — zawieszkę brązową, emaliowaną z późnego okresu rzymskiego, odkrytą w Adamience, rej. Bychow (ryc. 5), formą i zdobieniem odpowiadającą brązom znanym z obszaru kultury zachodniobałtyjskiej. Wykorzystano także zdobione emalią okazałe części pasa brązowego (ryc. 7 i VIII) pochodzące ze skarbu odkrytego jeszcze w połowie ubiegłego stulecia w okolicy Krasnego Boru w basenie górnej Berezyny (IV — V w). Początki wczesnego średniowiecza reprezentuje kabłączek z wisiorkami trapezowatymi odkryty w 1965 r. w Boronikach pod Witebskiem (ryc. 8). Oryginalnym bez wątpienia znaleziskiem jest główka konia wyrzeźbiona w kości, pochodząca z kurhanu w Rudni koło Połocka (ryc. 11). Wśród późniejszych zabytków spotykamy m.in. pieczęć ołowianą z 2 połowy X w., przypuszczalnie kniazia Jaropołka Światosławowicza (ryc. 13), srebrne kabłączki krywickie ze skarbu z XI w. (ryc. 14), fragment wystroju ołtarza z XII w. z Grodna (ryc. 17) z wyobrażeniem św. Pawła, czy też płytkę z wapniaka z rysunkiem przedstawiającym jakieś fantastyczne wyobrażenie zwierzęcia (ryc. 18). Dość licznie reprezentowane są kościane figurki szachowe z XII w. z Łukomla (król), Grodna (wieża), Wołkowyska (pionek) oraz z XIII w. z Witebska (wieża). Na podkreślenie zasługuje, iż zabytki z Wołkowyska, Grodna, Nowogródka — ośrodków osadniczych ruskich, położonych na sąsiadującym z Białostocczyzną obszarze, są uwzględniane także w dalszych częściach albumu; są to przykłady licznych w tamtejszym materiale archeologicznym krzyżyków, medalionów, okładzin kościanych pokrytych ornamentacją figuralną (przedstawienia świętych, ryc. 24, lub stworów zwierzęcych, ryc. 27—28). Natomiast kilka przykładów barwnych wczesnośredniowiecznego malarstwa ściennego reprezentują malowidła z cerkwi spasskiej klasztoru połockiego z XII w. (ryc. III—VI).

Przytoczony w albumie materiał obrazuje przede wszystkim miejscową wytwórczość. Obcej proweniencji jest wy-

rzeźbiona w kości głowa ludzka, roboty południowoniemieckiej z XII—XIII w., znaleziona w czasie badań wykopaliskowych w Wołkowysku.

Ilustracje w albumie poprzedza krótki, zwięźle ujęty i przystępnie napisany komentarz wydrukowany w 3 językach: białoruskim, rosyjskim i angielskim. Trójjęzyczne są także objaśnienia do ilustracji.

Omówiona publikacja jest wartościową pozycją, popularyzującą celniejsze przykłady sztuki i rzemiosła artystycznego prahistorycznej i wczesnośredniowiecznej Białorusi, tym cenniejszą, że niektóre z wykorzystanych zabytków są szerzej nieznane lub opublikowane poprzednio mało efektownie. Rzecz jasna, album nie wyczerpuje możliwości bogatszego ilościowo zaprezentowania odpowiednich materiałów. Nie miał też tego na celu.

Jan Jaskanis

Stanisław Chankowski, Powstanie styczniowe w Augustowskiem. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 17. Warszawa 1972, PWN, ss. 264.

S. Chankowski gościł na łamach „Rocznika Białostockiego" z artykułem o roku 1863 w Łomżyńskiem (t. IV, 1963), pisał o powstaniu styczniowym w Okręgu Biebrzańskim („Przegląd Historyczny" z. 3, 1971), o postawie ludności żydowskiej wobec owych wydarzeń, współpracował także przy wydawaniu źródeł. Ukoronowaniem tego trudu badawczego stała się dysertacja doktorska, której skrót wydał drukiem PWN — o niej traktuje niniejsza recenzja.

Nazwisko promotora i zarazem redaktora naukowego: prof. dra S. Kieniewicza jest rękojmią wysokiego poziomu pracy. Nas cieszy jeszcze bardziej zakres terytorialny, gdyż, jak pisze sam autor, mimo sporej liczby opracowań regionalnych, brakowało dotąd monografii obejmującej wydarzenia 1863—1864 roku z terenu byłej guberni augustowskiej, „Augustowskiego" (termin nie jest chyba najzręczniejszy, bo dotyczy także Łomżyńskiego). Zasługą Chankowskiego jest więc zebranie rozproszonych danych z archiwów (z zagranicznych tylko poprzez odpisy Promotora, mikrofilmy i ogólnodostępne wydawnictwa źródłowe), ówczesnej prasy, pamiętników i rozpraw. W wyniku ich przetworzenia powstała książka zasobna, przyjemna w czytaniu, skrupulatna. Nieco chaosu wkradło się do omówień strony militarnej powstania. Nie ma w omawianej pracy ani jednej analizy taktycznej bitwy, brak wiadomości o dyslokacji i składzie wojsk carskich, odczuwa się też niedostatek map lub choćby szkiców z trasami przemarszów i walk ważniejszych oddziałów powstańczych. Znacznie lepiej przedstawia się materiał ilustracyjny, zwłaszcza portrety dowódców i działaczy politycznych. Niewątpliwym plusem są również zestawienia obsady osobowej cywilnych władz powstańczych, no i przede wszystkim rewizje błędnych opinii będących dotychczas w obiegu. Za taką — na przykład — można uznać tezę o wyjątkowej słabości organizacji czerwonych w północno-wschodnim cyplu Królestwa Polskiego. Autor wykazał rozmach i skuteczność trudu organizacyjnego Bronisława Szwarcego, Józefa Karpowicza, Władysława Cichorskiego „Zameczka", Rafała Błońskiego, Jana Piotrowskiego i wielu innych. W guberni augustowskiej wprawdzie wcześniej niż w pozostałych częściach Królestwa przyłączyła się do ruchu zbrojnego szlachta posiadająca, ale większą też przychylność wykazali chłopi, zwłaszcza Kurpie, którzy tworzyli własne oddziały (oddział „nieruchomy", nowy oddział Władysława Brandta, Konstantego Rynarzewskiego). Podobnie rzecz się miała z Litwinami — autor sporo miejsca poświęcił grupie Pawła Suzina, bohatera noweli M. Konopnickiej (ów poległ 21 VI 1863 pod Staciszk-

kami, ale literacki opis tej bitwy zawiera wiele nieścisłości).

Omawiany teren zajmował ważkie miejsce w planach Komitetu Centralnego, a potem Rządu Narodowego, bo tędy wiodła trasa na Litwę, a zarazem koleją z Petersburga mogli Rosjanie sprowadzać świeże posiłki. Rozumiano zatem wagę problemu, tyle że w praktyce zaprzepaszczono walory „Augustowskiego". Sam wybuch powstania opóźnił się w powiatach północnych o dziesięć dni, a potem ciągle brakowało broni, pieniędzy i dowódców. Można na podstawie książki Chankowskiego prześledzić konkretne pociągnięcia białych, przeciwnych angażowaniu do walki szerokich kręgów narodu (nie powołano pospolitego ruszenia, usunięto J. Piotrowskiego, komisarza o radykalnych poglądach). Ciekawie przedstawia się próba przetrwania zimy 1863/1864 roku na terenie Prus, by wiosną wznowić ponownie walki. Nie udało się i nastał czas represji, ale tym zagadnieniem autor się już nie zajmuje, chociaż wcześniej omawia działalność M. Murawiewa w trakcie powstania.

Kilka uwag krytycznych (prócz wymienionych, jeszcze zbytnie zagęszczenie i „zaszyfrowanie" przypisów) nie zmienia ogólnej, wielce pozytywnej oceny. Dla porządku warto jeszcze podać układ książki.

Rozdział pierwszy daje zarys sytuacji na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. w guberni augustowskiej, zamieszkałej w 1859 r. przez 628 000 osób: 40% Litwinów, 37% Polaków, 16,5% Żydów (ok. 60% w miastach), 5% Niemców i domieszka białoruska oraz Filiponów. Następny rozdział poświęcił autor ruchowi narodowemu lat 1861—1862, a to wystąpieniom chłopskim (od 3 IV 1861 r. w Łomżyńskiem) i manifestacjom religijno-patriotycznym. Na tym tle zrekonstruował proces tworzenia organizacji narodowej. Ciąg chronologiczny obowiązuje i w następnych częściach książki: początki powstania (rozdz. III), ożywienie letnie po przybyciu m.in. płka Konstantego Ramotowskiego „Wawra" (rozdz. IV), schyłek i upadek powstania (rozdz. VI — szczególne zasługi komisarza Rządu Narodowego Ignacego Czyńskiego). Wyjątek stanowi rozdział piąty, omawiający postawę społeczeństwa i poszczególnych grup narodowościowych: wrogość kolonistów niemieckich, pomoc ze strony ludności żydowskiej, uczestnictwo przedstawicieli Tatarów. Pracę kończą indeksy, natomiast brak zestawu bibliografii, co jest pewnie skutkiem zbyt rygorystycznego trzymania się limitów objętościowych ze strony wydawnictwa.

Adam Dobroński

Elżbieta Kaczyńska, Społeczeństwo i gospodarka północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego w okresie rozkwitu kapitalizmu, Warszawa 1974, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 420.

Książka E. Kaczyńskiej jest monografią regionalną, której podjęcie wynikło z zainteresowań rozwojem i nierównomiernościami rozwoju kapitalizmu w Królestwie Polskim. „Podejmując badania ziem północno-wschodnich Królestwa Polskiego mieliśmy zamiar «wziąć pod mikroskop» to wszystko, co w pewnym sensie jest odwrotnością rozwoju" (s. 299). Regiony szybkiej industrializacji końca XIX w. mają już swoją literaturę, natomiast marginesy tego rozwoju poznane były słabo. „Historię ziem północno-wschodnich traktujemy z jednej strony jako przyczynek do problematyki zacofania w ogóle, z drugiej zaś jako bezpośredni przykład nierównomierności rozwoju w skali regionalnej" (s. 300).

Praca składa się z trzech części. Noszą one tytuły „Gospodarka", „Analiza stosunków społeczno-ekonomicznych w rzemiośle" oraz „Społeczności lokalne". Właściwie także zakończenie pracy — zwięzły, syntetyczny szkic o rozwoju kapitalizmu w Królestwie Polskim, lokują-

cy wyniki badań w perspektywie znacznie szerszej wiedzy o historii gospodarczej Królestwa i nawiązujący mocno do teorii wzrostu gospodarczego — można potraktować jako odrębną część, ponieważ znacznie wykracza on poza to, co zwykle znaleźć można w kilkustronicowych podsumowaniach prac naukowych. Część poświęcona gospodarce składa się z rozdziałów omawiających ludność, rolnictwo, przemysł, ludowy przemysł domowy, chałupnictwo i rzemiosło oraz możliwości zarobkowania i emigrację. W drugiej części autorka omawia kolejno (po scharakteryzowaniu podstawy źródłowej) strukturę zawodową, narodowościową i wyznaniową rzemieślników, wielkość zakładów, cechy zawodowe i społeczne rzemieślników, warunki nauki i pracy w rzemiośle i wreszcie stan oświaty w środowisku rzemieślników. Ostatnia część zawiera rozdział pt. „Główne cechy życia społeczno-gospodarczego ziem północno-wschodnich" oraz rozdziały na temat społeczności wiejskich i społeczności małomiasteczkowych. Praca ma tabele, wykresy, mapki w tekście, jest zaopatrzona w wykaz źródeł i literatury oraz dziesięć aneksów.

Analizowane terytorium obejmowało ziemie leżące pomiędzy granicą pruską i rosyjską oraz rzekami Wkrą, Orzycem i Bugiem. Granicę końcową badanego okresu zakreśla rok 1914. Cezura początkowa jest ścisła i choć autorkę interesuje okres rozkwitu kapitalizmu, którego początek datuje się zwykle na rok 1870, to jednak często cofa się znacznie dalej w przeszłość. Oparcie materiałowe stanowią zarówno istniejące opracowania, jak i źródła archiwalne oraz drukowane. Wykorzystana też została literatura piękna dla rekonstrukcji mentalności niektórych środowisk.

Pierwsze dwie części książki mają charakter zdecydowanie opisowy, natomiast część ostatnia i zakończenie zawierają interpretację i elementy syntezy. Utrudnia to trochę lekturę pracy, gdyż często wnioski i analiza są oddalone od materiału dowodowego. Na przykład w bardzo starannie od strony analizy źródłowej i prezentacji statystycznej przygotowanym rozdziale poświęconym ludności wiele cech demograficznych nie jest w pełni zrozumiałych bez znacznie później przytaczanych informacji dotyczących procesów gospodarczych. Podobnie wiadomości na temat gospodarki chłopskiej zawarte są w rozdziale II, na temat możliwości zarobkowania (co, jak się zdaje, właśnie tę ludność musiało obchodzić) w rozdziale V, a na temat cech społeczności wiejskich w rozdziale XIV. Pewne ważne problemy są pominięte albo poruszane bardzo marginesowo. Analizując gospodarkę wiejską, autorka skupiła się przede wszystkim na analizie struktury agrarnej. Niemal zupełnie nie porusza natomiast zagadnień wielkości i struktury produkcji, jej wydajności, przeznaczenia i stopnia towarowości. Oczywiście łatwo stawiać taki zarzut, trudniej się pewnie było przed nim uchronić wobec braku źródeł.

Poświęcona stosunkom w rzemiośle część II jest oparta tylko na jednym, ale za to bardzo bogatym źródle, mianowicie na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez Centralny Komitet Statystyczny Cesarstwa Rosyjskiego w 1892 r. pośród rzemieślników celem zapoznania się z sytuacją czeladników i uczniów. Autorka jest pierwszą badaczką, wykorzystującą to źródło, obejmujące dla badanego obszaru informacje dotyczące 3 tys. majstrów, czeladników i uczniów. Odpowiadało to mniej więcej jednej trzeciej wszystkich warsztatów rzemieślniczych istniejących na ziemiach północno-wschodnich. Dla niektórych miejscowości reprezentacja jest niewielka, dla innych zaś materiał dotyczy prawie wszystkich rzemieślników (zbiór, który autorka wykorzystywała, został częściowo zniszczony w czasie powodzi Leningradu w 1924 r.). E. Kaczyńska przeprowadziła krytykę tego źródła, dokonała selekcji odpowiedzi wiarygodnych i wreszcie zbadała zależności zachodzące między różnymi cechami ba-

danej zbiorowości rzemieślników. Zastosowane przez nią metody statystyczne znacznie przekraczają to, z czym zwykle można się spotkać w polskich pracach z historii gospodarczej. A więc nie tylko przeciętne czy procenty, ale współczynniki korelacji, testy istotności itp. Ta systematyczna analiza źródła, zresztą wyjątkowo bogatego i podatnego na zastosowanie technik statystycznych, pozwoliła na wykluczenie wielu zależności pozornych i dostrzeżenie innych, trudnych chyba do wykrycia bez zastosowania rozbudowanego aparatu statystycznego (obliczenia zostały wykonane w Politechnice Warszawskiej przy pomocy elektronicznej maszyny cyfrowej). Autorka dążyła do tego, aby warsztat był możliwie jak najbardziej przejrzysty i aby czytelnik miał możliwość skontrolowania przeprowadzonych przez nią rozumowań. Tekst jak i aneksy prezentują zarówno materiał prawie surowy, pierwotnie pogrupowany, jak i uzyskane wyniki, a techniki obliczeń są starannie wyjaśniane. Ta metodologiczna przejrzystość ma jednak pewne konsekwencje ujemne, jeśli chodzi o czytelność merytorycznego wątku pracy; czytelnik jest chwilami znużony wywodami na temat metody obliczania jednostek odchylenia standardowego wprowadzonego przez L a z a r s f e l d a sposobu ustalania zależności między cechami opartego na algebrze systemów dychotomicznych. Widać, że autorka jest przywiązana do stosowanych przez siebie metod, że prawie się nimi bawi, że szkoda jej nie zaprezentować dokładnie trudu żmudnych rozumowań, grupowań i obliczeń. Czytelnik wolałby jednak, żeby część tych wywodów znalazła się w przypisach lub w aneksach, ponieważ tekst w tej części robi chwilami wrażenie podręcznika statystyki historycznej i gubi się zasadniczy wątek analizy ekonomicznej czy społecznej. W całej tej części przeważa ustalenie, przy pomocy metod ilościowych, stanu faktycznego — natomiast interpretacja tego stanu rzeczy jest przedstawiona dopiero w części trzeciej i w zakończeniu. Nie jestem też pewien, czy na wywodach o rzemiośle nie odbiła się w jakiejś mierze właśnie jednostronność źródłowa tej części — wszystkie inne bowiem źródła i problemy dotyczące rzemiosła wykorzystuje autorka bądź w rozdziale na temat rzemiosła w części pierwszej, bądź w rozdziale na temat społeczności małomiasteczkowych w części trzeciej. A pewne problemy są w ten sposób rozbite sztucznie.

Jaki obraz analizowanego regionu wyłania się z tej pracy? Prawie zupełnie brak przemysłu, istniejący miał rzemieślniczy charakter, były to fabryczki związane z rolnictwem, zatrudniające po kilku robotników. Płace robotników były niższe niż gdzie indziej. Brak mi trochę wzięcia pod uwagę innych poza płacami czynników składających się na sytuację robotników, a zwłaszcza odpowiedzi na pytanie, czy praca w fabryce była uzupełnieniem dochodów z roli. Miejscowe rękodzieło nie rekompensowało braków przemysłu. Rzemiosło było biedne, ponad połowa majstrów nie zatrudniała żadnych pomocników, połowa warsztatów to warsztaty krawieckie i szewskie. Większość rzemieślników stanowili Żydzi. Byli oni, jak wskazują badania E. Kaczyńskiej, pariasami z tego regionu, warstwą ekonomicznie upośledzoną, spychaną przez ludność chrześcijańską na najgorsze pozycje gospodarcze. Mimo to rozprzestrzenił się mit o zagrożeniu rzemiosła chrześcijańskiego przez Żydów. Przy analizie rzemiosła brak mi omówienia jego rynku zbytu, popytu na wyroby i usługi rzemieślnicze. Ciekawe jest podzielenie rzemiosł na odporne i nieodporne na konkurencję kapitalistyczną (s. 168), wątek ten nie jest jednak rozwinięty, nie ma analizy kalkulacji, rynku zbytu i funkcjonowania przedsiębiorstw należących do tych grup. Obok rzemiosła występował także nakład oraz ludowy przemysł domowy, nastawiony na zaspokajanie wewnętrznych potrzeb wsi (podział taki autorka stosuje za K. B ú c h e r e m). Niezupełnie jest dla mnie jasne, dlaczego mi-

mo iż motywem działania w tej ostatniej dziedzinie wytwórczości nie była chęć sprzedaży, to jednak występuje wyraźna specjalizacja poszczególnych części omawianego regionu w zakresie różnych wyrobów. Nie docierały także na ziemie północno-wschodnie wyroby przemysłowe z bardziej rozwiniętych dzielnic kraju. Ciekawym rysem wsi był bardzo niewielki udział wielkiej własności ziemskiej. Chłopi na ogół byli zamożni, ale prowadzili gospodarkę samowystarczalną. Dążyli do zaspokojenia potrzeb niezmiennych i nie wzrastających, rzadki w ich gospodarce pieniądz obracali nie na inwestycje, lecz na wydatki związane z nakazywanymi przez tradycję świętami. Społeczności chłopskie, wewnętrznie zintegrowane, były nawzajem od siebie odizolowane i żyły w ramach wyznaczonych lokalnymi tradycjami. Izolacja — tak od reszty Królestwa jak i wewnątrz regionu — była w ogóle cechą tych ziem. Autorka dowodzi jej m.in. na podstawie zróżnicowania płac. Można by chyba, nawet skutecznie, posłużyć się w tym celu porównaniem poziomu i wahań cen. Nie wiem tylko, na ile pozwala na to stan źródeł.

Obok chłopów liczną warstwę stanowiła na wsi szlachta zagrodowa, niczym się nie wyróżniająca od nich jeśli idzie o gospodarkę, uważająca się jednak za warstwę od chłopów odrębną i lepszą. Uważa ich autorka za grupę o obliczu zdecydowanie konserwatywnym.

Region północno-wschodni cechowała więc „powszechność zacofania" — konsekwencja tego, że w latach 1870—1880 zarówno kapitał, jak i społeczna aktywność gospodarcza była przyciągana przez regiony już rozwinięte, w których już dokonano pewnych inwestycji (s. 257). Regionalna nierównomierność regionu Królestwa była spowodowana — pisze E. Kaczyńska — spóźnionym startem jego gospodarki do kapitalistycznego rozwoju. Przemysł, związany w dużym stopniu z zagranicą, tworzył enklawy gospodarcze, mało oddziałujące na resztę kraju. „W regionach zacofanych Królestwa Polskiego rozwijał się kapitalizm, który nazwalibyśmy marginalnym" (s. 264). „Drobna burżuazja ... była nastawiona niechętnie do rzemiosła, preferowała handel. Aspiracje społeczne tej grupy nie były podobne do aspiracji klasycznej burżuazji zachodnioeuropejskiej ... rozwój takiego «kapitalizmu marginalnego» przeciwdziałał ujednolicaniu się struktury społecznej i kulturalnej poszczególnych regionów, sprzyjał natomiast zachowaniu miejscowych odrębności oraz prowadził do tworzenia się specyficznych stosunków regionalnych" (s. 265).

Nie wiem, czy od terminu „powszechność zacofania" nie lepszy byłby „powszechność stagnacji". Jeśli porównać przedstawiony przez E. Kaczyńską obraz ziem północno-wschodnich z upośledzonymi regionami w innych krajach, nasuwa się pewna obserwacja. Mianowicie struktura ekonomiczna tych ziem nie uległa przekształceniom w wyniku kontaktu z silniejszym partnerem, nie działał mechanizm przekształcania gospodarki w surowcowe lub żywnościowe zaplecze, nie pojawiało się uzależnienie od cen i warunków zbytu na odległych rynkach. Być może jednym z powodów był brak wielkiej własności ziemskiej, tak często charakterystyczny dla zacofanych regionów [1]. Czy w takim razie trafne jest określenie „Hinterland" (s. 304) dla ziem północno-wschodnich?

Zjawisko silnych nierównomierności rozwojowych autorka w przekonywający sposób wiąże z zacofaniem gospodarczym Królestwa Polskiego. Jeśli dobrze rozumiem, przeciwstawia je zacieraniu nierównomierności w krajach bardziej rozwiniętych — „procesy pogłębiania, a nie zacierania się dysproporcji występują głównie w krajach opóźnionych..." (s. 305). Wydaje mi się, że dysproporcje nie zacierają się także w krajach najbardziej nawet rozwiniętych, przynajmniej w

[1] W. Kula, Sektory i regiony zacofane w gospodarce wczesnego kapitalizmu, „Kultura i Społeczeństwo" 1961, nr 3, s. 38.

oparciu o siły rynkowe. Świadectwem niech będą obecne kontrowersje wokół funduszu regionalnego EWG. Być może wyrazistość tych dysproporcji jest w krajach rozwiniętych zatarta przez to, że regiony zacofane nie znajdują się jednak w stanie zupełnej stagnacji. Ale ich rozwój z reguły jest wolniejszy niż reszty kraju, w dodatku często dokonuje się w oparciu o rządową pomoc. Nawet w planowanej centralnie gospodarce socjalistycznej pokonanie dysproporcji rozwojowych jest bardzo trudne, gdyż już rozwinięte rejony (infrastruktura!) obiecują wyższą efektywność inwestycji, przyciągają kwalifikowane kadry itp. Mechanizmy nierównomiernego rozwoju nie ograniczają się do gospodarki zacofanej.

Jacek Kochanowicz

Piotr Łossowski, Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918—1934), Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, ss. 303.

Dzieje trzech państw bałtyckich — Litwy, Łotwy i Estonii — nie zostały jeszcze należycie opracowane przez historyków polskich. Dobrze więc się stało, iż Piotr Łossowski, autor wartościowych studiów z najnowszej historii Litwy [1] dał polskiemu czytelnikowi porównawczy zarys politycznych przemian w tych krajach w międzywojennym piętnastoleciu. Niemal bezbłędne stosowanie kryteriów metodologicznych, umiejętna analiza materiału źródłowego oraz szeroka znajomość literatury przedmiotu (nb. autor zna litewski i łotewski) złożyły się na powstanie cennej pozycji. Szkoda, iż ukazała się ona w zdumiewająco niskim nakładzie 740 (!) egzemplarzy.

Omawiana książka składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów i zakończenia. Uzupełniają ją: streszczenie w języku niemieckim (rosyjskie lub angielskie miałoby chyba liczniejszych czytelników) oraz dwa indeksy: nazwisk i nazw geograficznych. Dotkliwie odczuwa się brak mapy.

Konstrukcja pracy wypadła przejrzyście i konsekwentnie. Dwa pierwsze rozdziały równolegle omawiają identyczne zagadnienia tych państw, cztery następne poświęcone są każdemu z nich z osobna (Litwie — dwa); ostatni ma przedstawiać „istotę zaszłych przemian, sens drogi, którą kraje bałtyckie przebyły zmierzając od demokracji parlamentarnej do dyktatury" (s. 5). Wydaje się, iż zwężenie treściowych i chronologicznych ram tego rekapitulującego rozdziału wyszłoby na korzyść całości. Z jednej bowiem strony uniknęłoby się skrótowego i pobieżnego szkicowania wydarzeń po 1934 r., z drugiej zaś dokładniej nakreśliłoby się tło międzynarodowe niezbędne do zrozumienia nadbałtyckiej sytuacji. Obecnie — pod tym względem luki bądź — w najlepszym wypadku — skróty są nieoczekiwanie częste.

W badaniach swych autor skupił się przede wszystkim nad sprawami Litwy, gdzie najwcześniej demokracja parlamentarna ustąpiła miejsca swoistej dyktaturze, która w jakimś stopniu stała się również przykładem dla Łotwy i Estonii.

Z zawieruchy europejskiej po I wojnie światowej wyłoniła się republika litewska jako kraj o charakterze wyraźnie rolniczym: 40% ziemi należało w niej do ziemiaństwa, 50% — do chłopów, 10% — do państwa, kościoła itd. Ze względu na fakt, że 95% wielkich właścicieli było Polakami (90%) lub Rosjanami (5% — posiadającymi 20% obszarniczej ziemi) — sprawa reformy rolnej od razu wysunęła się na czoło prac rządowych. W praktyce już w czerwcu 1919 r. rozpoczęto nadzielać ziemią bezrolnych i małorolnych, ustawa zaś o reformie została uchwalona przez sejm 29 marca 1922 r. Ograniczenia dotyczące posiadania gruntu (do 80 hektarów) stanowiły nie tylko ważną decyzję gospodarczą, ale też zawierały określoną

[1] Por. np. tegoż: Stosunki polsko-litewskie w latach 1918—1920, Warszawa 1966, s. 404.

(ulubiona przydawka autora) wymowę polityczną. Ich realizacja — szczególnie intensywna od połowy 1924 r. (9 maja tego roku sejm przyjął uzupełnienie do ustawy 1922 r.) do końca 1926 r. — decydująco wzmocniła rolę chrześcijańskiej demokracji popieranej przez chłopów, osłabiła zaś rolę ziemiaństwa i — w dalszej konsekwencji — mniejszości polskiej. Ksiądz Mykolas Krupavičius, minister rolnictwa w kolejnych gabinetach chrześcijańskiej demokracji Ernestasa Galvanauskasa i Antanasa Tumenasa — wyjątkowo zręcznie łączył sprawę nadziału ziemią z kwestią lojalności obywatelskiej. Łossowski słusznie uwypuklił jaskrawą demagogię kryjącą się w podobnym stawianiu zagadnienia, ale komentarz jego do przemówienia Krupavičiusa w sejmie w czerwcu 1924 r. niepotrzebnie zszedł na tory dziennikarskiej polemiki (s. 65).

W trzech krajach bałtyckich istniały warunki sprzyjające systemowi demokracji parlamentarnej. Brak w nich było silniejszych elementów konserwatywnych: arystokracji, szlachty i wielkiej burżuazji, coraz większy natomiast głos zdobywało mieszczaństwo i rosnąca w liczbę inteligencja pochodzenia chłopskiego. Ludność miejska górowała w Estonii (stąd estońska droga do demokracji była najbardziej radykalna), w pozostałych państwach przewaga włościaństwa nie podlegała dyskusji. Jednakże polityka wewnętrzna rządów w Kownie, Rydze i Tallinie miała jedną wspólną cechę: uporczywe zwalczanie ruchu komunistycznego. Zagadnieniu temu poświęcony został specjalny podrozdział: „Napięcie walk klasowych" (s. 50—53), zawierający sporo wartościowego materiału przy powierzchownej miejscami jego ocenie (np. sprawa komunistycznego powstania w Tallinie w grudniu 1924 r.).

Podobne zastrzeżenia wyłaniają się przy problemie mniejszości polskiej na Litwie — zwłaszcza przed przewrotem grudniowym 1926 r. Autor ma niewątpliwie słuszność, przypominając, że administracja kowieńska chętnie widziała w obywatelach pochodzenia polskiego potomków przymusowo spolonizowanych Litwinów, ale równie zdecydowanie myli się, twierdząc, że prześladowania mniejszości polskiej „nosiły charakter retorsji w odpowiedzi na represje spadające na ludność litewską w Polsce" (s. 59). Nie można bowiem przyjmować skutku za przyczynę. To właśnie antypolskie posunięcia na Litwie powodowały akcję retorsyjną w stosunku do Litwinów zamieszkałych w kilku przygranicznych powiatach województwa wileńskiego. Długi czas ludność ta korzystała nawet z pewnych ulg — m.in. w zakresie rolnictwa — i dopiero nasilenie antypolskiego kursu w środkowych latach dyktatury Smetony spowodowało odwetowe kroki po drugiej stronie granicy (okres zajmowania stanowiska wojewody w Wilnie przez Ludwika Bociańskiego).

Podkreślić trzeba słuszność oceny Łossowskiego, jeśli chodzi o wskazanie na stosunek, jaki istniał między polsko-litewskim sporem o państwową przynależność Wileńszczyzny a kontaktami Kowna z Watykanem. Dokładniejsze rozpatrzenie tego zagadnienia byłoby na pewno bardzo użyteczne, tymczasem jednak autor ograniczył się do przytoczenia paru zaledwie elementów. Przesadnie chyba przyjął też włączenie Wileńszczyzny do kościelnej organizacji Rzeczypospolitej za główny powód napięcia między Stolicą Apostolską i Litwą, pomniejszył zaś drażliwą sprawę zastrzeżeń kurii rzymskiej odnośnie do etycznego poziomu kleru litewskiego i jego radykalizmu politycznego.

Rok 1926 stał się dla Litwy przełomowym w tym samym stopniu, co rok 1934 dla Łotwy i Estonii: wyłoniła się dyktatura typu faszystowskiego z „wodzem Narodu" na czele. Zmiana ta była tym dotkliwsza, że nastąpiła bezpośrednio po okresie działalności postępowego rządu Mykolasa Sleževičiusa. Gabinet ten uformował się po wyborach do sejmu III kadencji w maju 1926 r., kiedy to chrześ-

cijańska demokracja poniosła całkowitą niemal klęskę. W skład jego wchodzili ludowcy i socjaldemokraci przy poparciu posłów mniejszości narodowych. Rząd wniósł od razu na forum sejmowe projekty kilku istotnych ustaw, jak o zniesieniu stanu wyjątkowego, o amnestii dla więźniów (z politycznymi włącznie), o prawie prasowym, nienaruszalności mieszkań itd. Uchwalenie ich wpłynęło dodatnio na wszystkie dziedziny życia publicznego. Między innymi na zwołanym w sierpniu 1926 r. II Litewskim Kongresie Kultury profesor Vincas Biržiskas wystąpił z postulatem uspołecznienia instytucji oświatowych, dziennikarz Justas Paleckis[2] zgłosił projekt utworzenia Społecznego Funduszu Kultury (na wzór Łotwy i Estonii), liczni zaś dyskutanci domagali się oddzielenia Kościoła od państwa oraz wprowadzenia szkoły świeckiej. Wśród gości znaleźli się premier i ministrowie.

Konsekwentna polityka wewnętrzna i zagraniczna (28 września 1926 r. podpisany układ o nieagresji z ZSRR) gabinetu Slaževičiusa musiała oczywiście wpłynąć na konsolidację opozycji w miarę jej dochodzenia do siebie po majowej klęsce wyborczej. Trzon jej tworzyli chrześcijańscy demokraci i narodowcy (tautininkowie) przy wyraźnej życzliwości kół przemysłowej i handlowej burżuazji. W tym reakcyjnym bloku szczególną aktywność przejawiali tautininkowie z hasłem wszechwładzy państwa kierowanego przez „wodza Narodu" i skupioną przy nim partię typu elitarnego. Ich przywódcy — Antanas Smetona, dawny urzędnik bankowy w Wilnie, oraz Augustinas Voldemaras, docent filologii klasycznej, atakowali zaciekle rząd równocześnie za bolszewizację i polonizację kraju jak i za osłabianie jego obronności...

Łossowski precyzyjnie odtworzył przebieg spisku opozycji, którego podstawą była konspiracyjna sieć wojskowa, oraz właściwie wyjaśnił przyczyny zaskakującej bierności urzędującego gabinetu: słabość współpracy między stronnictwami koalicyjnymi, wewnętrzne sprzeczności w łonie ludowców i brak skonkretyzowanych planów na najbliższą przyszłość. Ostatecznie — przewrót dokonany w noc z 16 na 17 grudnia 1926 r. zapoczątkował czternastolecie dyktatury tautininków. Dotychczasowy prezydent Kazys Griniusa powierzył funkcje premiera Voldemarasowi, a 19 grudnia 1926 r. sejm „wybrał" Smetonę na stanowisko głowy państwa.

Tymczasem na Łotwie i w Estonii pogłębiające się rozdrobnienie stronnictw politycznych doprowadziło do stanu niebezpiecznej chwiejności władzy wykonawczej. Pierwsza Estonia podjęła próbę naprawy drogą zmiany konstytucji, która przyznawała parlamentowi nadmiernie szerokie uprawnienia. Jednak dwa kolejne projekty, przygotowane głównie przez ugrupowania centrowo-prawicowe, odrzucone zostały w powszechnym referendum z sierpnia 1932 r. i z czerwca 1933 r., przy czym w drugim terminie sprzeciw opinii publicznej był prawie ogólny (377 000 głosów — przeciw, 161 000 — za). Ten wymowny upadek autorytetu przedstawicielstwa narodowego wywołał antyparlamentarny ruch Związku Uczestników Wojny Wyzwoleńczej (EVL — potocznie wabsowie). Od postulatów właściwego zaopatrzenia bojowników walk o niepodległość wabsowie szybko przeszli do działania politycznego, nie rozporządzając zaś skonkretyzowanym programem ideologicznym, główny wysiłek skupiali na krytyce demokracji parlamentarnej.

I tym razem autor trafnie zarysował ewolucję wewnętrznej sytuacji estońskiej i jej zakończenie w październiku 1934 r., kiedy zawieszona została działalność parlamentu i nastąpiła dyktatura obranego prezydentem (czego nie przewidywała dawna konstytucja z 1920 r., natomiast

[2] Por. przypis 46 na s. 91 pracy Łossowskiego, podający szczegółowy życiorys Paleckisa, pierwszego premiera rządu ludowego w 1940 r. i przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR w latach 1940—1967.

wprowadzała nowa z 24 stycznia 1934 r.) Konstantina Pätsa, ściśle współpracującego z dowódcą armii gen. Johanem Laidonerem. Nie było to jednak zwycięstwo ruchu ekstremistycznego, ale raczej umiarkowany reżym autorytatywny. W pewnym stopniu przyczynił się do tego przykład Finlandii, gdzie pomyślnie przezwyciężony został poważny kryzys demokracji parlamentarnej. Stosunki bowiem fińsko-estońskie były zawsze bardzo bliskie: do 1935 r. nawet hymn państwowy był ten sam, a wpływy kultury skandynawskiej docierały wyłącznie za fińskim pośrednictwem.

W maju 1934 r. zamach Karlisa Ulmanisa w Rydze także zmienił całkowicie polityczną kartę Łotwy.

Formalnie praca Piotra Łossowskiego doprowadzona została do 1934 r. Oby autor jak najrychlej dał obraz dziejów Litwy, Łotwy i Estonii po tej również dacie!

Paweł de Laval

Józef Kaja, Położenie klasy robotniczej w województwie białostockim w latach 1929—1939, „Polska klasa robotnicza". Studia historyczne pod red. Stanisława Kalabińskiego, t. IV, Warszawa 1970, PWN, s. 237—291.

Artykuł stanowi fragment badań autora nad klasą robotniczą województwa białostockiego w latach 1929—1939. W tej samej serii w t. I (Warszawa 1970, s. 355—390) J. Kaja analizował zagadnienia struktury, składu i liczebności klasy robotniczej województwa białostockiego w latach 1929—1939.

Przedmiotem zainteresowań autora w niniejszym artykule były zagadnienia: płac, zarobków i kosztów utrzymania rodziny robotniczej, warunków pracy, warunków mieszkaniowych oraz sytuacji prawnej proletariatu białostockiego. Najwięcej uwagi autor poświęca robotnikom przemysłowym. Obszerne fragmenty pracy dotyczą jednakże również robotników rolnych, drzewnych oraz zatrudnionych w rzemiośle. Zakres terytorialny pracy — obszar województwa białostockiego w ówczesnych jego granicach administracyjnych. Autor oparł się na licznych, choć fragmentarycznie zachowanych materiałach źródłowych, z których najważniejszą rolę odegrały sprawozdania inspekcji pracy.

Artykuł posiada pionierski charakter, gdyż tego typu badań nikt dotąd nie podejmował na terenie województwa białostockiego. Stanowi on więc poważny wkład do badań nad dziejami klasy robotniczej województwa białostockiego w okresie międzywojennym.

Henryk Majecki

Józef Kaja, Klasa robotnicza Białostocczyzny 1929—1929. Struktura i warunki bytu. Rozprawy i monografie Ośrodka Badań Naukowych w Białymstoku, nr 2. Warszawa 1974, PWN, ss. 208.

Monografia J. Kai jest pierwszą próbą przedstawienia struktury i warunków bytu klasy robotniczej Białostocczyzny w latach 1929—1939. Nie wyczerpuje ona problematyki badań nad dziejami białostockiej klasy robotniczej, zarówno wymienionego okresu, jak i lat 1918—1928, ale stanowi istotny wkład do badań nad podaną problematyką. Do tej chwili uwagę historyków absorbowała walka polityczna klasy robotniczej, a zwłaszcza działalność KPP i KPZB, a także wystąpienia strajkowe w okresie kryzysu gospodarczego. Natomiast problemy struktury klasy robotniczej oraz warunki jej bytu w zasadzie traktowane były jedynie jako tło walki politycznej. Zasługą autora jest podjęcie pomijanej dotąd problematyki. Wykorzystał on istniejące dotąd opracowania na powyższy lub pokrewny temat, a także materiały źródłowe, z których najważniejszą rolę odegrała statystyka GUS oraz sprawozdania inspekcji pracy.

Monografia składa się ze wstępu, sie-

dmiu rozdziałów oraz zakończenia. Rozdział I nosi tytuł: „Liczebność, skład i struktura klasy robotniczej". Problematyka ta przedstawiona jest na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i demograficznej województwa w omawianym okresie. Autor traktuje województwo białostockie jako jednolity kompleks gospodarczo-demograficzny. Stanowi to pewne uproszczenie tematu. Powstałe w 1919 r., a ostatecznie ukształtowane terytorialnie po pokoju ryskim 1920 r., województwo białostockie stanowiło konglomerat czterech obszarów odrębnych dotąd pod względem przeszłości historycznej, składu etnicznego ludności oraz struktury gospodarczej (powiaty b. guberni łomżyńskiej, ziemie dawnego obwodu białostockiego, powiaty b. guberni suwalskiej oraz przyłączone w 1920 r. do województwa powiaty: Grodno i Wołkowysk o przewadze ludności białoruskiej). Pominięcie tego problemu nie daje właściwego obrazu sytuacji gospodarczej, struktury etnicznej ludności oraz struktury klasy robotniczej. Tak np. ludność białoruska stanowiła w 1931 r. 12,5% ogółu ludności województwa, ale skoncentrowana była niemal całkowicie we wschodnich powiatach, gdzie jej udział w strukturze narodowościowej województwa był dużo większy. Ludność litewska stanowiła zaledwie 0,8% ludności województwa, ale ogromna jej większość skoncentrowana była na terenie kilku gmin powiatów: suwalskiego (Krasnowo, Sejwy) oraz grodzieńskiego (Druskienniki, Marcinkańce). Również niewiele było w skali województwa ludności niemieckiej, ale skoncentrowana była ona głównie w białostockim okręgu przemysłowym.

Autor pomija też istnienie białostockiego okręgu przemysłowego, który niewątpliwie istniał i stanowił największe skupisko klasy robotniczej województwa.

Dwa następne rozdziały poświęca autor problematyce bezrobocia, emigracji zawodowej oraz sytuacji robotników. Wyczerpująco przedstawiona została sytuacja materialna robotników przemysłowych i rolnych, która była tematem rozdziału IV. Zbyt pobieżnie potraktowane są problemy oświaty klasy robotniczej oraz warunków zdrowotności. Podane przez autora dane dotyczą przeważnie nie tyle klasy robotniczej, co ogółu ludności województwa. Związane jest to niewątpliwie ze stanem źródeł.

Również pobieżnie i nieco zbyt schematycznie przedstawiony jest ruch strajkowy. Autor nie pokazał choćby w przybliżeniu stopnia zorganizowania klasy robotniczej w Związki Zawodowe. Pominięta jest działalność miejscowych oddziałów ogólnokrajowych central ZZ. Pominięta jest także analiza wpływów poszczególnych nurtów politycznych klasy robotniczej. Ponadto należy pamiętać, że na klasę robotniczą wywierała wpływ nie tylko KPP i PPS, ale również endecja, chadecja, Narodowa Partia Robotnicza, a później również sanacja. Wśród robotników żydowskich działał nie tylko Bund, ale posiadająca w niektórych ośrodkach dużo większe wpływy Poalej-Sjon-Prawica, a ponadto Poalej-Sjon-Lewica. Wydaje się, że problematyka wystąpień strajkowych klasy robotniczej Białostocczyzny jest nadal otwarta jako temat badawczy.

Niezależnie od poruszonych wyżej zagadnień — monografia J. Kai ma poważne walory naukowe i stanowi istotny wkład do badań nad dziejami białostockiej klasy robotniczej okresu międzywojennego.

Henryk Majecki

Edwarda Orłowska, Pamiętam jak dziś, Warszawa 1973, „Książka i Wiedza", s. 352.

Wspomnienia Edwardy Orłowskiej stanowią bardzo istotne źródło do badań nad historią białostockiego ruchu robotniczego okresu międzywojennego.

Edwarda Orłowska (z domu Mirer) urodziła się w 1906 r. w Warszawie.

Wspomnienia jej obejmują okres 1912—1945 r. W Białymstoku przebywała w latach 1919—1928, 1937—1941 oraz 1944—1945. Okres 1937—1941 potraktowany jest bardzo skrótowo. Wspomnienia z lat 1944—1945 wnoszą niewiele nowego materiału w porównaniu z wcześniej opublikowanymi już przez autorkę wspomnieniami („Z pola walki", 1959, nr 2 oraz „Takie były początki", Warszawa 1965). Dlatego duże znaczenie dla badań naukowych mają przede wszystkim wspomnienia z lat 1919—1937.

Edwarda Orłowska wcześnie związała się z ruchem rewolucyjnym; jako uczennica białostockiego gimnazjum brała udział w manifestacjach i pochodach pierwszomajowych. W 1922 r. została członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży, w rok później wydalona z gimnazjum bez prawa wstępu do innego. Powodem było uczestnictwo w pochodzie pierwszomajowym i zatrzymanie jej przez policję. Od tej chwili całkowicie poświęciła się działalności politycznej. W 1925 r. została członkiem Komitetu Miejskiego KZM, w rok później przyjęto ją w szeregi KPP, a po ukończeniu centralnego kursu partyjnego była etatowym pracownikiem konspiracyjnego aparatu KPZB. Partia powierzała jej coraz to nowe zadania. Kilkakrotnie ze względu na niebezpieczeństwo aresztowania musiała zmieniać miejsce pracy. W latach 1928—1930 przebywała w Pińsku, w 1930 r. kolejno w Brześciu nad Bugiem, Grodnie i Wilnie. Od 1930 r. objęła funkcję instruktora KC KPZB i wykonywała szereg nowych zadań. W 1934 r. aresztowano ją i skazano na 5 lat więzienia. W 1937 r. wyszła na wolność i znów podjęła działalność polityczną. Ale w 1938 r. KPP rozwiązano. W latach 1937—1941 E. Orłowska przebywała wraz z mężem w Białymstoku. Lata wojny (1941—1944) spędziła w głębi ZSRR w mieście Ałma-Ata w Kazachstanie. Mąż jej zginął na froncie jako żołnierz Armii Radzieckiej, dziecko zmarło w czasie wojny. E. Orłowska w okresie tym była aktywnym działaczem Związku Patriotów Polskich w Kazachstanie. W lipcu 1944 r. powróciła do kraju i objęła funkcję I sekretarza KW PPR w Białymstoku, którą pełniła do połowy roku następnego. Po wyjeździe nie zerwała jednak kontaktów z Białostocczyzną. W latach 1947—1957 reprezentowała województwo białostockie w Sejmie. Często przyjeżdżała na teren województwa na spotkania ze społeczeństwem i aktywem oraz w celu zbierania materiałów do swych wspomnień.

Opis swych przeżyć i wrażeń pokazuje E. Orłowska na szerokim tle rozwoju politycznego w kraju. Stanowi to oczywiście element pozytywny pracy, ale jednocześnie opis tła jest nieraz tak obszerny, że przytłacza działalność oraz wrażenia osobiste autorki i sprowadza się do przedstawienia ogólnie znanych wydarzeń. Wydaje się ponadto, że zbyt marginesowo potraktowany jest okres władzy radzieckiej w Białymstoku (1939—1941) oraz pobytu w Ałma-Acie, a przecież Orłowska była świadkiem niezwykle ciekawych wydarzeń. We wspomnieniach E. Orłowskiej przesuwa się cała plejada znanych działaczy polskiego ruchu robotniczego, z którymi autorka spotykała się podczas swej działalności rewolucyjnej. Równie cennym materiałem są ilustracje zamieszczone w książce, a zwłaszcza zdjęcia działaczy KPZB, zarówno szczebla centralnego jak i białostockich. Całość stanowi cenne źródło do badań nad historią ruchu robotniczego na Białostocczyźnie.

Henryk Majecki

Województwo białostockie w XXX-leciu Polski Ludowej. Wybrane problemy społeczno-ekonomiczne. Praca zbiorowa pod red. Michała Gnatowskiego. Rozprawy i monografie Ośrodka Badań Naukowych w Białymstoku, nr 1. Warszawa 1974, PWN, ss. 300.

Województwo białostockie ma kilka opracowań monograficznych — z wcześniejszych należy przypomnieć solidnie

przygotowaną, o wysokich walorach naukowych publikację Instytutu Geografii PAN w Warszawie, wydaną wspólnie z Prezydium WRN w Białymstoku[1]. W 1974 r. ukazała się kolejna pozycja: Województwo białostockie w XXX-leciu Polski Ludowej. Publikacja ta ma charakter popularnonaukowy, jest wydana z okazji trzydziestej rocznicy PRL, której obchody rozpoczęto w 1974 r. w związku z wyzwoleniem części ziem polskich w lipcu 1944 r. i powołaniem do życia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, rozpoczynającego Manifestem lipcowym dzieje Polski Ludowej.

30 lat historii najnowszej naszego państwa ma jeszcze i z tego powodu znaczenie szczególne, iż suma dokonań we wszystkich dziedzinach życia narodu i państwa jest kolosalna. Józef Pajestka, wskazując na główne czynniki postępu w procesie rozwojowym Polski, trafnie określił, że „okres trzydziestolecia rozwoju społecznego i gospodarczego kraju to cała epoka historyczna"[2]. Udział w tym ma także woj. białostockie i tych spraw dotyczy pozycja przygotowana pod redakcją Michała Gnatowskiego. Jej aktualność zachęca do zapoznania się z treścią i podkreślenia walorów edytorskich oraz przydatności w praktycznym rozwiązywaniu spraw ważnych dla woj. białostockiego.

Recenzowana książka to świadectwo żywotności badawczej młodego środowiska naukowego w Białymstoku. Wydawnictwo składa się z 8 zasadniczych części, wyróżniających się problematyką i sposobem jej ujęcia, oraz 2 części dokumentacyjnych — z kroniki lat 1944—1974 opracowanej przez Krzysztofa Wójtowicza i bibliografii zebranej przez Jolantę Pochodowicz-Maj.

Michał Gnatowski i Henryk Majecki wprowadzają czytelników tej publikacji w rewolucyjne tradycje województwa białostockiego oraz życie polityczne, wychodzące poza okres 30-lecia PRL, ściśle jednak z nim korelujący. A więc ciekawie przedstawiono czasy II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej, następnie syntetycznie omówiono początki władzy ludowej w województwie. Zwrócono uwagę na postawę społeczeństwa budującego zręby Polski Ludowej na tej ziemi, przy wyjątkowo zawziętej wrogości podziemia reakcyjnego wobec poczynań PPR i administracji państwowej. Autorzy tej części kończą swoje badania na okresie likwidacji band „Huzara", „Wiarusa", „Roga", „Burdyna", „Bruzdy" i innych.

Brak jest kontynuacji bardzo istotnych badań w zakresie życia politycznego w pierwszych latach powojennych, a tym bardziej po zjednoczeniu ruchu robotniczego, chłopskiego i młodzieżowego. Etap ten jest szczególnie interesujący ze względu na proces zjednoczeniowy ruchu politycznego, otwierający w woj. białostockim okres dalszego, o wiele szybszego rozwoju organizacyjnego partii i przemian składu środowiskowego PZPR, wynikający w tym regionie z kształtujących się obiektywnych procesów integracji międzyklasowej. Odczuwa się także w tej części książki brak omówienia kształtowania się władzy państwowej po wojnie; w książce dotyczącej trzydziestolecia należało spodziewać się ujęcia i tych zagadnień. Do 1950 r. działały bowiem odrębne ogniwa reprezentujące władzę państwową (urząd wojewódzki, starostwa) i przedstawicielską (rady narodowe). Ten dualizm w strukturze administracji zlikwidowała ustawa z 20 marca 1950 r., ustalając jednolitość systemu przedstawicielskiego, usankcjonowanego w całej pełni konstytucją z 22 lipca 1952 r. W grudniu 1972 r. przeprowadzono kolejną reorganizację struktury władzy administracyjnej

[1] Województwo białostockie, praca zbiorowa pod kierunkiem i redakcją prof. dr. J. Kostrowickiego. Materiały opracowali: W. Biegajło, L. Kosiński, J. Kostrowicki, W. Kusiński, T. Lijewski, S. Misztal, H. Piskorz-Skocka, W. Tyszkiewicz, Lublin 1967, s. 648.

[2] 30 lat gospodarki Polski Ludowej, praca zbiorowa pod redakcją naukową K. Secomskiego, Warszawa 1974, s. 57.

i podziału jednostek terenowych (m.in. w miejsce gromad powstały gminy, utworzono urzędy wojewodów). Szczególną rolę w polskim systemie zarządzania zajmuje planowanie i temu problemowi należało także poświęcić nieco miejsca w książce, wprowadzając czytelników w istotę osiągnięć naszego kraju.

Jerzy Łukaszyński, przedstawiając w kolejnym rozdziale przemiany społeczno-demograficzne w regionie białostockim, problem ten ujmuje w okresie 30 lat. Zaistniały pewne prawidłowości w rozwoju województwa, polegające na znacznie szybszym rozwoju liczby ludności w miastach niż całego regionu. Czołowe w tym miejsce zajmuje Białystok. Wysoką dynamiką rozwoju ludności odznaczały się także powiaty: augustowski, zambrowski oraz gołdapski, olecki i ełcki. Autor zwraca uwagę na niepokojące zjawisko starzenia się mieszkańców, gdyż w regionie odsetek mężczyzn powyżej 65 lat i kobiet powyżej lat 60 jest znacznie wyższy niż przeciętnie w kraju. Przyczyn tego zjawiska Jerzy Łukaszyński doszukuje się w masowej emigracji młodzieży z rolnictwa. Stało się już jednak prawidłowością nie tylko w Polsce, ale także w dużo większym stopniu w innych krajach, że procesowi przechodzenia gospodarki na wyższe szczeble rozwoju ekonomicznego towarzyszą z reguły przemiany strukturalne, charakteryzujące się spadkiem ludności zawodowo czynnej w rolnictwie. Autor w rozważaniach nad zmianami struktury społeczno-zawodowej zwraca uwagę na bardzo ważną prawidłowość, iż „głównym czynnikiem dynamizującym przekształcenia strukturalne jest postępująca industrializacja" (s. 56).

Kolejny blok tematyczny to wybrane problemy konsumpcji społecznej i osadnictwo regionu białostockiego. W tej części prezentują swoje badania Wiktor Puknel i Roman Sikorski oraz Arkadiusz Podhorski i Stanisław Tuderowicz. W Polsce we wszystkich programach rozwoju społecznego i gospodarczego zwraca się bardzo mocno uwagę na potrzeby prowadzenia racjonalnego, socjalistycznego „modelu struktury konsumpcji". Wachlarz tej konsumpcji jest stosunkowo szeroki, obejmuje oświatę i kulturę, ochronę zdrowia, opiekę społeczną i rekreację. W. Pukniel i R. Sikorski pokazali to zagadnienie w woj. białostockim na tle sytuacji krajowej. A. Podhorski i S. Tuderowicz podjęli szczególnie ważny problem rozwoju urbanizacji, przedstawiając go bez szerszej analizy na tle szybkiej urbanizacji całego naszego kraju. Dowiadujemy się wprawdzie, iż maleje liczba miast do 5 tys. mieszkańców, a wzrasta grupa miast od 5 do 10 tys., że na mapie dawnego woj. białostockiego szczególna rola przypadała m.in. trzem większym miastom — Ełkowi, Łomży i Suwałkom, natomiast odczuwa się brak ogólnych prawidłowości w tym zakresie oraz czynników przemian w zagospodarowaniu przestrzennym, wynikających z założeń polityki przestrzennej kraju.

Trzeci podstawowy blok tematyczny to rozwój rolnictwa, przedstawiony przez Edmunda Hahna i Stefana Zawodzińskiego oraz pozarolnicza działalność produkcyjna w woj. białostockim — ukazana przez Ryszarda Horodeńskiego i Zbigniewa Podemskiego. Na szczególne podkreślenie zasługuje ukazanie drogi rozwojowej rolnictwa na Białostocczyźnie, mającej wyjątkowo trudne warunki startu, a następnie rozwoju produkcji rolnej. W artykule kompleksowo przedstawiono kształtowanie się struktury produkcji rolnej oraz rozwoju czynników współdziałających z rolnictwem — lecznictwa weterynaryjnego, mechanizacji, melioracji, elektryfikacji i zaopatrzenia rolnictwa w wodę oraz budownictwa wiejskiego i oświaty rolniczej. Autorzy tej części książki w swoich badaniach obejmują także charakterystyczne dla ustroju socjalistycznego formy organizacyjne rolnictwa, tj. samorząd chłopski i kółka rolnicze, gospodarstwa państwowe i spółdzielcze. Z gospodarki nierolniczej, związanej jednak przeważnie ze

Tabela 1

Jakość i przydatność rolnicza gleb

Region	Procentowy udział użytków rolnych o przydatności rolniczej według jakości gleb (ogólna powierzchnia użytków rolnych regionu = 100)			
	bardzo dobra (powyżej 80 punktów)	dobra (60—80 punktów)	średnia (40—60 punktów)	słaba (poniżej 40 punktów)
Polska	24	23	38	15
Zielonogórski	7	17	51	25
Koszaliński	8	27	50	15
Łódzki	10	25	42	23
Poznański	12	24	46	18
Katowicki	14	17	53	16
Warszawski	15	27	38	20
Białostocki	15	25	43	17

wsią, przedstawia się gospodarkę rybacką i leśną. Autorzy tego rozdziału w tym niełatwym badawczo problemie poruszają się z dużą erudycją, dostarczając czytelnikom książki obraz osiągnięć Białostocczyzny, co ma szczególne znaczenie w ujęciu rolnictwa jako jednej z podstawowych dziedzin gospodarki.

Korekturze należy poddać stwierdzenie autorów (s. 177), iż woj. białostockie ma najsłabsze w kraju gleby. Korzystając ze studiów przeprowadzonych przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, warto zwrócić uwagę na jakość i przydatność rolniczą gleb w ujęciu regionalnym[3]. W tym celu należy pewne dane usystematyzować w ujęciu tabelarycznym według kolejności, oczywiście od końca pod względem przydatności gleb (tab. 1).

Analizę tych wyników pozostawiamy fachowcom, dodając jedynie, iż w czołówce gleb najlepszych są takie regiony, jak opolski, krakowski, wrocławski, lubelski, olsztyński i rzeszowski.

Pewne wątpliwości rodzą się u czytelników przy studiowaniu głównych kierunków i cech rozwoju pozarolniczej działalności produkcyjnej. Pozostawienie autorom przez redakcję książki autonomii w ujęciu poszczególnych problemów — co podkreśla wstęp (s. 6) — sprawiło, że w rozdziale tym znalazło się najwięcej, najprawdopodobniej niezamierzonych, powtórzeń. W temacie: pozarolnicza działalność produkcyjna znalazły się m.in. plony głównych ziemiopłodów (s. 170, por. s. 123—125), obsada zwierząt gospodarskich (s. 171, por. s. 130); skup produktów rolnych i szereg innych informacji. Powtórzono także problemy związane z zasobami siły rolniczej (s. 166, por. s. 55—58) i zatrudnieniem (s. 187, por. s. 58—61). Autorzy tej części książki stosują powtórzenia nawet własnych tabel (s. 178, por. s. 173). Koncepcja tego rozdziału, niezbyt fortunnie przyjęta, spowodowała, że autorzy w pozarolniczej produkcji woj. białostockiego musieli ująć wszystkie gałęzie gospodarki narodowej, w tym usługi. W tej sytuacji niezbyt jasno zarysowała się rola przemysłu, który niemal we wszystkich badaniach naukowych, prowadzonych w dziedzinie gospodarczej i ekonomicznej, zajmuje zdecydowanie czołowe miejsce ze względu na główną siłę rozwoju i przeobrażeń społeczno-gospodarczych każdego regionu.

Industrializacja warunkuje najszybszą

[3] Agroekologiczne podstawy rozmieszczenia produkcji rolnej w regionach do 1990 r. Puławy 1973. Zob. J. Pińkowski, Studium planu przestrzennego zagospodarowania kraju, (w:) 30 lat gospodarki Polski Ludowej, s. 374.

drogę rozwoju sił wytwórczych, jej przypada dominująca rola w polityce gospodarczej i programie budownictwa socjalistycznego we wszystkich krajach demokracji ludowej. Trzeba także mieć na uwadze planowe kierowanie rozbudową i modernizacją przemysłu, wynikające z potrzeb i specyfiki danych regionów kraju, w tym Białostocczyzny. Autorzy tego rozdziału, R. Horodeński i Z. Podemski, zdecydowanie także opowiadają się za tezą, że „przemysł jest głównym czynnikiem aktywizacji gospodarczej regionów słabiej rozwiniętych" (s. 181). Nie podejmują w tej dziedzinie roli systemu planów, a tymczasem powiązanie ich z systemem prognoz ma niebywale ważne znaczenie w gospodarce socjalistycznej. Dlatego też, wydaje się, byłoby bardziej komunikatywne ujęcie tradycyjne tego bloku tematycznego, systematyzując kolejno inwestycje i budownictwo, przemysł, rolnictwo, leśnictwo, transport i łączność oraz obrót towarowy. W oparciu o takie studia pogłębiona być musi analiza dotychczasowych osiągnięć z punktu widzenia wartości i celów rozwoju województwa i jego roli w obrazie kraju.

Bardzo ciekawe spojrzenie na rozwój Białostocczyzny zawierają końcowe fragmenty książki. Zygmunt Sprycha uwypukla kierunki rozwoju województwa do 1990 r. W tej części książki autor wskazuje na główne założenia rozwoju rolnictwa, zwracając uwagę na szczególną rolę przemysłu rolno-spożywczego. Podkreśla się, że ten przemysł jest i będzie nie tylko odbiorcą produktów rolnych, ale także organizatorem produkcji rolnej. „Rozwój rolnictwa łącznie z rozbudową przemysłu spożywczego stworzą — konkluduje Z. Sprycha — poważny kompleks gospodarki żywnościowej w regionie, określając jego podstawową specjalizację w gospodarce kraju". Z zainteresowaniem czyta się artykuł Wilhelma Petera, który syntetycznie pokazuje dorobek woj. białostockiego na tle kraju.

W sumie publikacja spełnia swoje zadanie nie tylko z racji okolicznościowego charakteru, ale także ze względu na duże walory poznawcze. Natomiast przedstawione wyrywkowe uwagi w recenzji wcale nie umniejszają przydatności publikacji, mają natomiast na celu przede wszystkim spowodowanie kontynuowania badań, prowadzących w efekcie do gruntownej, opartej na analizie monografii, ujmującej zagadnienia zgodnie z przyjętymi w nauce działami życia politycznego, społecznego, gospodarczego, oraz warunków życia ludności, szkolnictwa i nauki, kultury i turystyki, rozwijanej przez woj. białostockie m.in. jako specyfiki wykorzystania krajobrazowych walorów tego regionu.

Zbigniew Jerzy Hirsz

Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t. II. Praca zbiorowa pod redakcją Michała Gnatowskiego i Henryka Majeckiego. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, nr 21. Warszawa 1974, PWN, ss. 302.

Kolejną pozycją edytorską BTN z serii monografii miast i powiatów jest drugi tom Studiów i materiałów do dziejów powiatu grajewskiego pod redakcją M. Gnatowskiego i H. Majeckiego, wydany w 1974 r. sumptem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Grajewskiej. Tom ten składa się z trzech działów: Dwudziestolecie międzywojenne (1918—1939), Lata wojny i okupacji hitlerowskiej (1939—1945), Polska Ludowa (1944—1972).

Dział pierwszy, który zawiera dwa artykuły, otwiera interesująca praca J. Kai: „Skład i struktura społeczna ludności powiatu szczuczyńskiego w latach 1919—1939". Po krótkim przedstawieniu rysu historycznego powiatu szczuczyńskiego autor na podstawie materiałów statystycznych omawia rozwój liczebny i rozmieszczenie ludności powiatu. Analiza danych statystycznych pozwala autorowi

na stwierdzenie, że rozwój liczebny ludności na terenie powiatu szczuczyńskiego nie odbiegał zasadniczo od rozwoju w województwie białostockim, a także w całym kraju; wzrost przyrostu naturalnego przypadł na lata 1919—1930, po tym okresie do 1939 r. następował spadek. Następstwem wzrostu przyrostu naturalnego było bezrobocie oraz nasilenie emigracji zarobkowej. Na poprawę sytuacji ekonomicznej ludności nie wpłynął również spadek przyrostu w latach trzydziestych. O rozmieszczeniu przestrzennym, jak i składzie zawodowym ludności zdaniem autora zdecydował typowo rolniczy charakter powiatu szczuczyńskiego. Stąd liczebnie największą grupę stanowiła ludność wiejska zajmująca się rolnictwem. Pod względem składu społecznego autor wyróżnia następujące klasy i warstwy społeczne: chłopi, robotnicy, pracownicy umysłowi, drobnomieszczaństwo, burżuazja i ziemiaństwo. Liczebnie największą klasę tworzyli chłopi, następnie robotnicy, dalsze miejsca zajmowali pracownicy umysłowi, burżuazja i ziemiaństwo. Przedstawione rozważania nad sytuacją ekonomiczną, warunkami życiowymi i pracy oraz stanem ilościowym poszczególnych klas i warstw społecznych dowodzą, że w zasadzie mimo pewnych pozytywnych przemian zachodzących w powiecie zwłaszcza w latach trzydziestych większa część ludności w okresie międzywojennym znajdowała się w trudnych warunkach materialnych. W końcowej części artykułu autor omawia skład narodowościowy ludności oraz skład ludności wg wykształcenia. W wyniku tego stwierdza, że bezwzględną większość ludności stanowili Polacy, ludność powiatu cechuje niski poziom wykształcenia, a wysoki stopień analfabetyzmu.

Drugi artykuł z tego działu, J. Kowalczyka: „Z działalności ruchu komunistycznego w latach 1918—1938", składa się z dwóch części. Pierwsza część obejmuje lata 1918—1928 i poświęcona jest początkom ruchu komunistycznego w pow. szczuczyńskim, działalności powstałego w 1920 r. Powiatowego Komitetu Rewolucyjnego w Grajewie, powstaniu i działalności Niezależnej Partii Chłopskiej oraz wpływom innych partii i ugrupowań politycznych. Druga bardzo obszerna część poświęcona jest działalności Komunistycznej Partii Polski w pow. szczuczyńskim w latach 1929—1937. W części tej po wstępnym omówieniu sytuacji ekonomicznej autor przedstawił strukturę organizacyjną KPP w pow. szczuczyńskim. Autorowi udało się ustalić na podstawie materiałów archiwalnych wiele miejscowości, w których istniały komórki KPP, oraz stan liczbowy, skład socjalny i narodowościowy KPP w pow. szczuczyńskim. Z kolei autor omawia rozwój akcji strajkowej na terenie powiatu w latach kryzysu ekonomicznego, podkreślając przy tym wpływ działalności politycznej KPP prowadzonej wśród robotników, chłopów i żołnierzy. Realizacja podjętego przez KPP jednolitego frontu to następne zagadnienie omawiane w artykule. Autor przedstawia starania komunistów czynione w celu stworzenia jednolitego frontu w pow. szczuczyńskim oraz podaje przyczyny niepowodzeń nawiązania współpracy z innymi ugrupowaniami politycznymi. Nie oznaczało to, że na terenie powiatu nie było jednolitofrontowych wystąpień i dla przykładu autor wymienia kilka wspólnych wystąpień komunistów z członkami SL w pow. szczuczyńskim.

Z. Kosztyła w artykule: „Wrzesień 1939 r. na terenie powiatu grajewskiego" omawia przebieg walk na terenie powiatu we wrześniu 1939 r. Zagadnienie to autor poprzedza krótką relacją o Pułku Strzelców Konnych stacjonującym w pow. szczuczyńskim, jego stanie liczebnym po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej. Po omówieniu położenia walczących stron i sytuacji w pierwszych dniach wojny, kiedy, jak podaje autor, doszło jedynie do kilku potyczek i wymiany

strzałów, dalsza część artykułu dotyczy przebiegu działań rozpoznawczych i wypadów Podlaskiej Brygady Kawalerii na Prusy Wschodnie, akcji 1 Batalionu 135 pułku piechoty na Prostki oraz walk o Grajewo.

Artykuł M. Gnatowskiego: „Z dziejów powiatu w latach II wojny światowej (wrzesień 1939 — styczeń 1945)", składający się ze wstępu i czterech rozdziałów, jest pierwszym zarysem dziejów powiatu w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. W rozdziale pierwszym „Pierwsza okupacja niemiecka (wrzesień 1939)" autor krótko scharakteryzował przebieg walk we wrześniu 1939 r., podkreślił bohaterską postawę wojska polskiego, które pod naporem przeważających sił niemieckich wycofało się z powiatu grajewskiego w dniach 6 i 7 września. Rozdział drugi „W granicach ZSRR (wrzesień 1939 — czerwiec 1941)" dotyczy sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej woj. białostockiego, w tym także pow. grajewskiego w okresie władzy radzieckiej.

Autor ukazał przemiany, jakie dokonały się na tym terenie w wyniku przeprowadzonych reform społecznych przy znacznym współudziale miejscowej ludności, zwłaszcza komunistów. Podkreślając pozytywne rezultaty tych przeobrażeń, do których zaliczył szybką likwidację bezrobocia oraz znaczną poprawę sytuacji materialnej ludności, autor omówił także pewne trudności i negatywne zjawiska, jakie zaszły na terenie powiatu w omawianym okresie. Sukcesywna normalizacja i stabilizacja życia gospodarczego i politycznego zdaniem autora zaznaczyła się od połowy 1940 r. i została przerwana atakiem Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki. Woj. białostockie wraz z pow. grajewskim po raz drugi znalazło się pod okupacją niemiecką. Zagadnieniu temu poświęcony jest kolejny rozdział zatytułowany „Druga okupacja niemiecka (czerwiec 1941 — styczeń 1945)". Przedstawiając fakty i dane liczbowe autor ukazał bilans strat osobowych i materialnych poniesionych przez ludność powiatu grajewskiego w wyniku grabieżczej i niszczycielskiej polityki okupanta oraz eksterminacji ludności.

Wobec polityki terroru i eksterminacji organizował się ruch oporu, którego działalności poświęcony jest następny rozdział zatytułowany „Antyfaszystowski ruch oporu". Przedstawiając rozważania nad odmienną specyfiką antyfaszystowskiego podziemia w Białostockiem autor wyodrębnia w nim dwa nurty: lewicowy, reprezentowany przez radzieckie podziemie i partyzantkę oraz burżuazyjny, reprezentowany przez Okręgową Delegaturę Rządu Londyńskiego, Armię Krajową i organizacje z nimi związane. Do wiosny 1944 r. w pow. grajewskim partyzantka radziecka nie prowadziła działalności, a zdaniem autora najsilniejszą organizacją, posiadającą duże wpływy wśród ludności na tym terenie, była Armia Krajowa. W dalszej części autor omawiając działalność AK ukazał jej strukturę organizacyjną, skład osobowy, stan uzbrojenia, akcje dywersyjne i walki stoczone z okupantem na terenie powiatu. Zakończenie artykułu stanowi krótki opis o wyzwoleniu ziem powiatu grajewskiego przez wojska radzieckie.

J. Kowalczyk i W. Monkiewicz w artykule: „Zbrodnie hitlerowskie (1939 i 1941—1945)" wykorzystując za podstawę źródłową akta Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz akta sądowe przedstawili ogrom zbrodni dokonanych przez okupanta na terenie powiatu grajewskiego. Pierwsza część artykułu poświęcona jest omówieniu zbrodni popełnionych przez Wehrmacht na ludności cywilnej i jeńcach wojennych we wrześniu 1939 r., a następnie od czerwca 1941 r., kiedy na terenie powiatu nastąpiło nasilenie różnych form eksterminacji ludności przybierając bardziej masowy charakter. W drugiej części artykułu autorzy omawiają zbrodnie dokonane na ludności przez gestapo, żandarmerię i administrację cywilną, trzecia część zaś ukazuje losy jeńców i ludności cywilnej w obozach

hitlerowskich na terenie pow. grajewskiego w Boguszach, Grajewie i Podlasku.

Wycinkowa problematyka z okresu okupacji hitlerowskiej, dotycząca tajnego nauczania w pow. grajewskim, ukazana w artykule M. Kolendo: „Tajne nauczanie w latach okupacji hitlerowskiej", stanowi cenne uzupełnienie działu „Lata wojny i okupacji hitlerowskiej (1939—1945)". Do przedstawienia dziejów tajnej oświaty w powiecie grajewskim autorka wykorzystała ankiety Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego i Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz relacje, a ponadto literaturę publikowaną. Autorce udało się dokonać ustaleń w zakresie ilościowych rozmiarów tajnego nauczania w pow. grajewskim zarówno na poziomie szkoły powszechnej, jak i gimnazjum. Zdołała też określić liczbę nauczycieli, którzy brali udział w tajnym nauczaniu oraz podać ich nazwiska. Wiele miejsca w swej pracy poświęciła autorka omówieniu niebezpiecznej pracy nauczycieli w warunkach konspiracyjnych, trudnym warunkom organizacyjnym i dydaktycznym, wskazując na duże poświęcenie nauczycieli i zdyscyplinowanie uczni.

Dział „Polska Ludowa 1944—1972" rozpoczyna artykuł H. Majeckiego: „Kształtowanie się władzy ludowej w latach 1945—1948". We wstępnej części artykułu autor ukazał trudną i złożoną sytuację gospodarczą i polityczną, powstałą na wyzwolonych przez wojska radzieckie w styczniu 1945 r. ziemiach pow. grajewskiego. Przy omawianiu tego zagadnienia autor zwrócił uwagę na duże zniszczenia wojenne oraz znaczne wpływy polityczne organizacji politycznych i wojskowo-politycznych popierających lub uznających rząd emigracyjny, co poważnie utrudniało organizację władzy ludowej w pow. grajewskim. Obok organizacji władz administracyjnych i samorządu terytorialnego, która, jak podaje autor, została zakończona do końca lutego 1945 r., istotnym zadaniem była realizacja reformy rolnej — omawia ją następna część artykułu. Procesowi powstawania aparatu władzy ludowej oraz realizacji reformy rolnej towarzyszyła ostra walka z siłami wstecznymi, której autor poświęcił sporo miejsca. W końcowej części artykułu autor przedstawił rozwój życia politycznego i społecznego po zwycięstwie Bloku Demokratycznego nad obozem reakcji. Był to okres, w którym nastąpiła stabilizacja życia politycznego oraz stworzone zostały warunki rozwoju powiatu.

S. Tuderowicz w artykule „Rozwój gospodarczy powiatu", biorąc za punkt wyjścia stan przed i powojenny gospodarki, ukazał rozwój i osiągnięcia społeczno-gospodarcze i kulturalne, jakie dokonały się w pow. grajewskim w okresie władzy ludowej. Artykuł składa się z czterech rozdziałów i obejmuje problematykę rozwoju powiatu do 1972 r. Po przedstawieniu w pierwszym rozdziale ogólnego charakteru gospodarki powiatu, w drugim rozdziale autor omówił rozwój liczebny ludności, strukturę zawodową oraz warunki życia. Przytoczone przez autora dane statystyczne wskazują na stały wzrost liczebny ludności powiatu, przy czym zmniejsza się liczba ludności wiejskiej, a zwiększa się przez cały powojenny okres ludność miejska. Zjawiska te mają również wpływ na strukturę zawodową i zatrudnienie; ulega zmniejszeniu ludność zajmująca się rolnictwem, a następuje wzrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej, które do 1972 r., jak podaje autor, wzrosło czterokrotnie. Autor zwraca uwagę na wzrost ludności pozarolniczej na wsi spowodowany rozwojem usług. Trzeci rozdział „Gospodarka powiatu" rozpoczyna autor od rolnictwa jako podstawowego działu gospodarki powiatu, omawiając kolejno jego czynniki rozwoju, jak warunki glebowe, strukturę użytkowania gruntów, kulturę rolną i inwestycje w rolnictwie, wskazuje na dynamiczny wzrost produkcji rolnej i zwierzęcej. Następnie omawia kolejne działy gospodarki: przemysł, handel i komunikację. Zmianom zachodzącym w życiu gospodarczym powiatu towarzyszył rozwój oświaty i kultury, czemu poświęcony

jest ostatni, czwarty rozdział pracy informujący o danych ilościowych szkół, bibliotek i innych placówek kulturalnych na terenie pow. grajewskiego.

Kilka uwag o powstaniu i działalności naukowo-badawczej z zakresu melioracji i rolniczego użytkowania torfowisk jedynej w kraju placówki doświadczalnej przedstawił J. Szuniewicz w artykule: „Zakład Doświadczalny Melioracji i Użytków Zielonych Biebrza".

B. Czeczuga w artykule: „Geograficzno-przyrodnicze warunki powiatu grajewskiego i możliwości ich wykorzystania" scharakteryzował położenie powiatu pod względem geomorfologicznym i krajobrazowym, warunki klimatyczne oraz florę i faunę w powiązaniu z lepszym wykorzystaniem zasobów naturalnych na potrzeby zwłaszcza w zakresie rekreacyjno-naukowo-poznawczym.

Kolejne dwa artykuły dotyczą perspektywicznego rozwoju gospodarczego byłego powiatu i miasta Grajewa. W. Peter w artykule: „Perspektywy rozwoju gospodarczego", przyjmując za podstawę aktualny poziom gospodarczy powiatu oraz możliwości jego rozwoju tkwiące w zasobach demograficznych i zasobach środowiska przyrodniczego, przedstawia założenia rozwoju społeczno-gospodarczego do 1990 r. Założenia te przewidują dynamiczny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki, jednakże dominującym działem w dalszym ciągu pozostanie rolnictwo.

Główne kierunki rozwoju gospodarczego i przestrzennego miasta Grajewa do 1990 r. przedstawiła na podstawie istniejących planów perspektywicznych B. Kurdybelska w artykule zatytułowanym „Główne założenia rozwoju urbanistycznego miasta Grajewa".

Ostatni artykuł tego tomu dotyczy prezentacji środowiska przyrodniczego, walorów wypoczynkowo-turystycznych i krajobrazowych powiatu grajewskiego, której dokonał H. Modzelewski w pracy: „Walory turystyczne powiatu".

Aleksander Antoniuk

Rocznik Mazowiecki, t. V, Warszawa 1974, ss. 635.

Piąty tom Rocznika Mazowieckiego otwiera artykuł — pióra A. Zahorskiego — poświęcony zmarłemu w 1973 r. prof. dr. Stanisławowi Herbstowi, m.in. byłemu członkowi Rady Redakcyjnej Rocznika i przewodniczącemu Komisji Wydawniczej Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych.

W dziale I: Studia i materiały umieszczono dziewięć artykułów, które z konieczności można tu tylko zasygnalizować. Tercet badawczy: A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka, M. Drozd omawia: „Prace etnograficzne na Kurpiowszczyźnie (kształtowanie się i przemiany tradycyjnego regionu kulturowego)". Zwraca uwagę bogaty przegląd literatury, ale sama „...próba podsumowania zmian zachodzących pod wpływem pracy" została wykonana na przykładzie miejscowości byłego powiatu ostrołęckiego (czy podobnie było i po drugiej stronie granicy między województwami?). S. Truszkowski pisze o walkach obronnych na Podlasiu we wrześniu 1939 r. I tym razem zawód spotyka zainteresowanych spuścizną dziejową Białostocczyzny — autor używa terminu Podlasie w dziewiętnastowiecznym ujęciu, tak że lepiej byłoby w tytule uwypuklić „siłę sprawczą": grupę operacyjną „Wyszków". Cenna rozprawka traci na czytelności wobec braku choćby jednego szkicu lub mapy, a czyż można studiować taktykę bez tych pomocy? Można za to na omawianym przykładzie wykazać negatywne skutki „leżakowania materiałów". S. Truszkowski zdołał wprawdzie dodać przypis „31a", ale do tez M. Porwita zawartych w drugim tomie „Komentarzy do historii polskich działań obronnych 1939 roku" już nie mógł się ustosunkować.

J. Braun, przy braku archiwaliów, oparł się na prasie przedstawiając „Powstanie i funkcjonowanie sieci warszawskich kolejek dojazdowych na przełomie

XIX i XX wieku". Najwięcej znaków zapytania postawił przy linii mareckiej, późniejszej radzymińskiej. Rzecz jest znów o tyle ciekawa, że w końcu XIX w. podjęto starania o budowę dalszych odcinków tej linii, aż do ... Łomży [1].

M. Sędek zajął się wzajemnym stosunkiem prawa ziemskiego i miejskiego na Mazowszu w XV i XVI w., a I. Nowakowa procesami kształtowania się współczesnej klasy robotniczej na przykładzie rejonu płockiego. Rodzą się zastrzeżenia do warstwy językowej wymienionej rozprawy; czy zdoła zachęcić czytelnika do dalszej lektury zdanie: „Główną siłą społeczną w rozwoju społeczeństw współczesnych jest przemysł, stwarzający bazę techniczną i organizacyjną procesów zmian w dziedzinie..."?

Za to wzorem może być staranność i upór M. Bartniczaka, historyka amatora, przykutego przez chorobę do fotela, ale zarazem laureata konkursu Polskiego Towarzystwa Historycznego. Tematem jego artykułu jest eksterminacja ludności w byłym powiecie Ostrów Mazowiecka w latach okupacji hitlerowskiej, a w skład podstawy źródłowej weszły archiwalia niemieckie i KBZHwP, ankiety ZBoWiD-u, akta urodzin i zgonów, informacje z Muzeum w Oświęcimiu, ale i od sołtysów, rad narodowych, wywiady, pokłosie korespondencji, relacje rodzin, przygodnych obserwatorów, byłych żołnierzy...

Opierając się na sprawozdaniach sytuacyjnych i meldunkach dziennych żandarmerii, J. Adamska zestawiła kronikę ruchu oporu w okupacyjnym powiecie warszawskim. W tymże tomie L. Hass kontynuuje analizę wpływów ugrupowań politycznych wśród ludności województwa warszawskiego (wybory 1928 i 1930 r.). Dział kończy studium ewolucji układu przestrzennego Bieżunia.

W Miscellaneach znalazło się omówienie nie znanej dotychczas mapy starostwa kapinowskiego (to nie błąd literowy, bo obecnie używana nazwa pochodzi z lat dwudziestych ubiegłego wieku), wspomnienia z Mławy sprzed I wojny światowej i wiadomości o skarbie z Korbowa.

Pewne novum stanowi dział: Sylwetki ludzi Mazowsza. W nim przypomniano jeszcze jedną bolesną stratę poniesioną przez nauki historyczne, odejście Stanisława Pazyry (1904—1971), autora cenionej pracy: „Geneza i rozwój miast mazowieckich".

Całość tomu uzupełniają recenzje, omówienia, kronika i bibliografia województwa warszawskiego za rok 1970. W sumie otrzymaliśmy pozycję ciekawą, na której podstawie można przez analogię sformułować (przypomnieć) postulaty badawcze w odniesieniu do Białostocczyzny; tom złożony z dużej ilości prac o różnym ciężarze gatunkowym, z wyraźną preferencją dla historii ostatniego stulecia.

Adam Dobroński

[1] „Echa Płockie i Łomżyńskie", nr 33 z 26 IV 1899 r.

Manfred Hellmann, Über einige neuere polnische Arbeiten zur Geschichte Litauens, „Jahrbücher für Geschichte Ost-Europas, Neue Folge", Band 21, Heft 4, 1973, s. 584—606.

Kierownik katedry historii Europy Wschodniej Uniwersytetu w Münster (Westfalia), znany z przystępnie napisanej historii Litwy, przedstawia historykom zachodnioniemieckim najświeższe prace polskich historyków, poświęcone litewskiej problematyce historycznej. Dużo pochwał w tym omówieniu kieruje pod adresem środowiska białostockiego za jego aktywność publikacyjną oraz inspirowanie konferencji tematycznych. Za cechę dodatnią badań, związanych ze środowiskiem białostockim, uważa prof. Hellmann m.in. objęcie nimi okresów najwcześniejszych (przez prace archeologiczne) oraz wydobywanie specyficznych powiązań bałto-słowiańskich. Prace Jerzego Antoniewicza, konferencja (1961) reprezentantów wielu dyscyplin historycznych i z nimi współpracujących

(językoznawstwo, antropologia, geografia i inne) są dla prof. Hellmanna świadectwami wyjątkowej roli środowiska białostockiego. Nie wyczerpuje ono listy zainteresowanych dziejami sąsiedniej Litwy i prezentowany jest w omawianym artykule dorobek innych środowisk. Na pierwszym miejscu, uznany za najciekawszy, jest dorobek „szkoły poznańskiej". Prace H. Łowmiańskiego, J. Ochmańskiego, S. Alexandrowicza, S. Kasperczaka, M. Kosmana i innych są omawiane bardzo szczegółowo z podkreśleniem nowych ocen i sformułowań, które wnoszą. Najwięcej miejsca poświęcono syntezie J. Ochmańskiego, polemizując z niektórymi ujęciami, ale przyznając jej wysoką rangę naukową. Sprawozdawcę zachodnioniemieckiego uderza podejmowanie tematyki ważnej, a dotychczas niedocenianej, jak np. roli miasteczek w rozwoju Białorusi i Litwy XVI i XVII w. Podobnie za cenne osiągnięcie uważa opracowanie historii biskupstwa wileńskiego, historii niektórych rodów magnackich (praca Jana Glinki o rodzie Klausucia), podjęcia badań nad gospodarką folwarczną, działaniem kancelarii, dawnymi mapami Litwy. W kilku wypadkach prof. Hellmann przytacza obok prac polskich opracowania historyków litewskich i rosyjskich, wskazując na wzajemne uzupełnianie się albo na różnicę poglądów. Nawet prace historyków emigracyjnych są włączone (np. Kirkora o rodzie Kirkorów). Kilka omawianych prac historyków polskich (np. J. Bardach) poświęconych jest pozycji chłopa, a raczej ewolucji jego pozycji. Uderza stosunkowo duża ilość prac historyczno-prawnych, relacjonowanych przez prof. Hellmanna. Mimo sprawozdawczo-informacyjnego charakteru artykułu, zawarte są w nim sądy, które wywołują dyskusję. Niedostateczne uwzględnienie recenzji i dyskusji w naszych czasopismach historycznych prowadzi do przecenienia wpływu syntezy naszej historii opracowanej przez zespół pracowników Instytutu Słowianoznawstwa. Podobnie trudno zgodzić się z oceną dorobku prof. Paszuto, który zawiera bardzo cenne osiągnięcia, a wyrwane przykłady krzywdzą przez swoją niepełność. Interesujący dorobek P. Łossowskiego sprowadzony jest do przytoczenia tytułów w przypisie, a recenzje tych prac skłaniałyby do obszernego ich omówienia.

Wskazane dyskusyjne ujęcia nie zmieniają generalnej oceny artykułu prof. M. Hellmanna jako pożytecznego i zasługującego na odnotowanie w naszych czasopismach.

Tadeusz Cieślak

A. P. Gryckievič, Relihijnaje pytannie i zniesznija palityka caryzmu pierad padziełami reczy paspalitaj, Vesci Akademii Navuk BSSR, Serija Gramadskich Navuk, Mińsk 1973, nr 6, s. 62—71.

Artykuł A. P. Hryckiewicza o polityce Rosji w stosunku do Polski na początku panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego wyróżnia się przejrzystością wykładu, metodologiczną poprawnością oraz dobrym umotywowaniem podstawowych wniosków. Wymienione cechy są tym cenniejsze, że przesadnie szczupłe ramy pracy mogłyby stanowić wygodny pretekst do powierzchownego ujęcia tematu i tworzenia zawodnych analogii lub kontrastów z chwilą bieżącą. Wybór właściwej linii wywodów nie był więc w danym wypadku zbyt łatwy, ale rozwiązanie przyjęte przez autora okazało się zupełnie dobre.

Ograniczając literaturę do niezbędnego minimum, Hryckiewicz sięgnął przede wszystkim po drukowane zbiory źródeł i dokumentów oraz po niewykorzystany dotąd materiał archiwalny. Oczywiście szczupły zestaw prac białoruskich, polskich i rosyjskich nasuwa częste wątpliwości i zastrzeżenia, ale nie są one tak wielkie, aby obniżyć wartość artykułu.

Autor rozpoczyna rozważania od stwierdzenia, że ekspansja katolicyzmu w Rze-

czypospolitej w XVII—XVIII w. oraz ściśle z nią złączony ruch unijny wydatnie zmniejszyły liczbę prawosławnych w Wielkim Księstwie Litewskim. Powołując się na statystyczne wyliczenia Władysława Wielhorskiego[1] dotyczące Litwy i Białorusi w 1791 r. (bez ziem zagarniętych przez Rosję w I rozbiorze), Hryckiewicz wykazuje, iż np. na obszarze Białorusi ponad 80% stanowili unici, prawosławnych zaś było tam mało i nie podlegali oni specjalnym ograniczeniom lub tym bardziej prześladowaniom. Dlatego nawet Katarzynie II sporadyczne wystąpienia szlachty powiatu pińskiego, mieszczan z Połocka czy mścisławskich chłopów ze skargami na uciemiężenie ich prawosławnej wiary nie wydały się dostatecznym powodem dla interwencji w Warszawie. Uznała ona, iż pewniejszym środkiem nacisku może być odpowiednio rozszerzona interpretacja artykułu dziewiątego traktatu grzymułtowskiego z 1686 r., gwarantującego swobodę wyznania prawosławnego oraz innych niekatolickich na ziemiach wchodzących w skład Rzeczypospolitej. Uważając się bowiem na tej podstawie za szczególniejszą opiekunkę wszystkich różnowierców w Polsce, zdecydowanie poparła w 1767 r. konfederacje innowierczej szlachty zawiązane w Toruniu i Słucku. Uwaga autora skupiła się naturalnie na losach tej drugiej.

W połowie marca 1767 r. przybyli do Słucka trzej generałowie wojsk litewskich — kalwini Jan i Tomasz Grabowscy oraz luteranin Krzysztof Reibnitz, a także jedyny biskup prawosławny Rzeczypospolitej Jerzy Kaniski. Zjechało również około 250 osób szlachty rozmaitych wyznań. Zjazd ten, jak z naciskiem podkreśla autor artykułu, reprezentował w ówczesnych warunkach raczej słabą siłę polityczną. Miał on jednak za sobą ochronę oddziału rosyjskiego czasowo przebywającego w mieście i dowodzonego przez płka Połońskiego.

20 marca 1767 r. w nieczynnej cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela biskup Kaniski zainaugurował (w języku łacińskim) obrady. Po odczytaniu okolicznościowego manifestu Katarzyny II zebrana szlachta postanowiła zawiązać konfederację w celu uzyskania zrównania wszystkich wyznań w Polsce pod względem prawnym. Marszałkiem konfederacji wybrany został generał Jan Grabowski (kalwin), któremu dodano 33 doradców (z nich 23 — to kalwini i luteranie), a odpowiedni akt podpisało 266 osób. W liczbie tej — poza marszałkiem i jego doradcami — znalazło się 115 osób szlachty kalwińskiej bądź luterańskiej i 117 — prawosławnej. Autor, wskazując na wyraźną przewagę kalwinów i luteranów w naczelnych władzach konfederacyjnych, słusznie zakwestionował pogląd dawniejszej historiografii głoszącej, że konfederacja w Słucku była wyłącznym dziełem szlachty prawosławnej.

Kiedy w październiku 1767 r. zebrał się w Warszawie sejm nadzwyczajny, konfederaci słuccy, którzy tymczasem wraz z oddziałami carskimi dotarli do stolicy, od razu poparli (razem z członkami konfederacji toruńskiej) propozycje Repnina, posła petersburskiego. Ich przeciwnicy zostali aresztowani i sterroryzowany sejm pośpiesznie mianował delegację do rozmów z rosyjskim dyplomatą. Zakończyły się one 13 lutego 1768 r. podpisaniem „wiecznego traktatu" (cudzysłów autora — s. 70) między Rosją i Rzecząpospolitą. W aneksie do niego carowa oraz królowie Prus, Danii, Anglii i Szwecji udzielali gwarancji równouprawnieniu prawosławnej i dysydenckiej szlachty polskiej z jej katolicką bracią.

Tak przedstawia się zasadniczy zrąb artykułu białoruskiego historyka. Konsekwentnie przewija się w nim sąd autora o wyłącznie politycznych celach, które przyświecały imperatorowej Wszechrosji przy jej ingerencji w wyznaniowe i na-

[1] W. Wielhorski, Litwini, Białorusini i Polacy w dziejach kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego, „Alma Mater Vilnensis", Londyn 1951.

rodowościowe problemy zachodniego sąsiada. Miński badacz przekonywająco wykazał, że dynastia Romanowych w dążeniu do zapewnienia sobie wyłącznych wpływów w Koronie i na Litwie świadomie wyolbrzymiała drugorzędne elementy ich wewnętrznej sytuacji. Tak np. było ze sprawą polskiego prawosławia, jakkolwiek dawna historiografia rosyjska ustawicznie wskazywała na wyłącznie religijny aspekt zagadnienia, łącząc go ściśle z kwestią unii kościelnej. Tymczasem zaś, jak to m.in. spostrzegł Fryderyk Engels, w okresie rządów Katarzyny II w Rosji unici w Polsce czuli się związani z kościołem rzymskokatolickim i nie myśleli o powrocie do poprzedniego stanu. Wymownym dowodem ich stanowiska stał się fakt, że po odwołaniu przez Pawła I ukazu Katarzyny II z 22 kwietnia 1794 r. „O likwidacji unii" 90% świeżo przyłączonych do rosyjskiej cerkwi unitów znowu powróciło do dawnego obrządku.

Przytoczony fragment jest jednym z wielu dobrze świadczących o umiejętnościach A. P. Hryckiewicza w zakresie analizy i obiektywnego wnioskowania. Byłoby więc rzeczą pożądaną, ażeby dał on jeszcze pełniejszy i wszechstronniejszy przegląd wydarzeń z interesującego go wycinka dziejów polsko-rosyjskich.

Paweł de Laval

Zygmunt Kosztyła, Hetman Wincenty Gosiewski ok. 1620—1662, Warszawa 1974, ss. 140 nl. 2, Wydawnictwo MON, seria Bitwy, Kampanie, Dowódcy.

Zainteresowanie wiekiem XVII zarówno wśród historyków jak i w szerokich kręgach społeczeństwa ostatnio poważnie wzrosło. Niestety literatura historyczna dotycząca terenów Białostocczyzny w tym okresie jest skromna. Dlatego cieszy każda nowa pozycja dotycząca choć w części dziejów tego regionu. Książka Z. Kosztyły o Wincentym Gosiewskim dotyczy zarówno postaci związanej pochodzeniem z północno-wschodnim Mazowszem (okolice Zambrowa), jak i wschodnich terenów ówczesnych Prus Książęcych, na których nastąpiła znaczna część opisywanych wydarzeń.

Jest również zasługą autora, że podjął się przedstawienia osobistości, która odegrała w wydarzeniach połowy XVII w. znaczną rolę, a która została przez badaczy niesłusznie zapomniana. Dość wspomnieć, że Gosiewski nie doczekał się dotąd żadnego opracowania, a nieliczne wzmianki o nim są rozrzucone w szeregu pozycji i ówczesnych pamiętników. Materiał źródłowy jest skąpy i trudny do skompletowania.

Seria wydawnicza „Bitwy, Kampanie, Dowódcy" ma ustaloną formę, której autor musiał się podporządkować. Przeznaczona jest dla szerokiego kręgu czytelników, zwłaszcza młodzieży. Stąd zupełny brak przypisów, źródła są niekiedy sygnalizowane w sposób opisowy lub w postaci fragmentów. Na końcu znajdują się wskazówki bibliograficzne (w wypadku Gosiewskiego nieliczne) i nota biograficzna. Wykład ma formę popularną, częściowo zbeletryzowaną. Wbrew pozorom nie jest to forma łatwa. Wymaga pewnego kunsztu pisarskiego, ponieważ kryje się w niej niebezpieczeństwo powierzchowności i spłycenia zagadnień. Autor wyszedł na ogół z tej próby obronną ręką, wykazując spore zacięcie literackie. Wyróżniają się sporą dozą ładunku dramatycznego i napięcia uczuciowego opisy działań wojennych na terenie Prus Książęcych i ostatnich tragicznych chwil hetmana.

Wiek XVII obfitował u nas w postaci wybitnych wodzów, którzy łącząc talent dowódczy z głęboką wiedzą i starannym wykształceniem często z niewielkimi siłami odnosili wspaniałe zwycięstwa. Autor zalicza swego bohatera do ich szeregu, sugestywnie kreśląc szczeble jego kariery, działalności wojskowej i politycznej. Bo i politykiem był Gosiewski nielada. Przedwczesna tragiczna śmierć, a wcześniej długotrwała niewola moskiewska nie

pozwoliła mu na pełne rozwinięcie możliwości.

W czasie powstania Chmielnickiego młody Gosiewski błysnął talentami dowódczymi, a wkrótce i zdolnościami dyplomatycznymi, co zapewniło mu popularność wśród szlachty i wojska oraz ministerialny urząd podskarbiego wielkiego litewskiego, otwierający dostęp do senatu. Teza autora o przyznaniu Gosiewskiemu buławy polnej litewskiej jako przeciwwagi wobec potężnych Radziwiłłów, z których Janusz został hetmanem wielkim litewskim, jest o tyle uzasadniona, że Janusz i Bogusław Radziwiłłowie już w 1651 r. spiskowali z Chmielnickim i Jerzym II Rakoczym w celu detronizacji Jana Kazimierza i osadzenia władcy Siedmiogrodu na tronie polskim [1].

Miarą prestiżu Gosiewskiego i doceniania jego roli politycznej były fakty przetrzymywania go w niewoli najpierw przez Szwedów w Królewcu, następnie przez cara Aleksego na Kremlu. Na ironię więźniem carskim został zwolennik ugody polsko-moskiewskiej i ścisłego współdziałania obu państw przeciw Szwedom. Porozumienie polsko-moskiewskie nie miało jednak wówczas szans powodzenia, o czym wiedział car przetrzymując Gosiewskiego przez 3 i pół roku w Moskwie, w ciężkich warunkach, bez względu na jego poprzednie zasługi dotyczące zbliżenia polsko-moskiewskiego, a nawet torowania carowi drogi do tronu polskiego, a obawiając się raczej roli politycznej, jaką hetman mógł odegrać. W Moskwie Gosiewski zajmował się twórczością literacką i tłumaczeniami z literatury francuskiej.

Przekonywająco przedstawił autor działania wojsk podległych Gosiewskiemu na terenie Prus Książęcych, jako jedynie możliwych w ówczesnej sytuacji i przynoszące w zasadzie zamierzony efekt operacyjny, mimo porażki pod Filipowem. Jest to tym bardziej istotne, że niejednokrotnie można się było spotkać z negatywną oceną postępowania wojsk polskich, a zwłaszcza posiłkujących ich Tatarów za zniszczenia i mordy dokonane na polskiej przecież ludności. Prawa wojny są jednak nieubłagane, a odrębność wyznaniowa miała dla współczesnych większe znaczenie niż poczucie więzi etnicznej.

Autor związał się ze swym bohaterem, przebija to niejednokrotnie z kart książki. Stąd tendencje do pewnego przeceniania roli i osoby Gosiewskiego. W wypadku oceny znaczenia bitwy pod Prostkami, idąc za Adamem Przybosiem [2], autor posunął się jednak chyba zbyt daleko. Czy bitwa ta i działania wojenne Gosiewskiego w Prusach mogły mieć poważniejszy wpływ na politykę Fryderyka Wilhelma? „Wielki elektor", twórca potęgi państwa pruskiego należał niewątpliwie, czy się to nam Polakom podoba, czy nie, do najwybitniejszych polityków swoich czasów. Pokój oliwski z 1660 r. wykazał, że zawierały go dwie strony w istocie zwyciężone — staczająca się szybko na dno upadku politycznego i anarchii Rzeczpospolita i wyczerpana wojnami Szwecja, która bezpowrotnie straciła mocarstwowe znaczenie. Pozostała natomiast na placu boju Brandenburgia, która wyciągnęła wszystkie korzyści ze zmagań polsko-szwedzkich i stała się czynnikiem odgrywającym coraz poważniejszą rolę w dziejach Europy. Fryderyk Wilhelm już w 1648 r. uzyskał Pomorze Zachodnie. Do wojny polsko-szwedzkiej przystąpił z gotowym planem, który realizował konsekwentnie i umiejętnie, lawirując między walczącymi stronami, aby osiągnąć wymarzony cel — uznanie swej suwerenności w Prusach Książęcych w traktatach welawsko-bydgoskich, w rok po bitwie pod Prostkami, gdy sytuacja jeszcze kilkakrotnie zdążyła się zmienić, a na dodatek wytargował jeszcze lenno lęborsko-bytowskie i starostwo drahimskie. Epizod pod Prostkami mógł wzbudzić w nim chwilowe

[1] A. Kersten, Na tropach Napierskiego. W kręgu mitów i faktów, PIW, Warszawa 1970.

[2] A. Przyboś, Gosiewski Wincenty, PSB VIII, 1959—1960.

wahania, skłonić go do zawarcia krótkotrwałego rozejmu, ale nie do zmiany realizacji wyznaczonej linii politycznej.

Wśród wzrastającego warcholstwa i prywaty Gosiewski wyróżniał się prawością charakteru i poświęceniem dla ojczyzny [3]. Przystąpienie do partii dworskiej opracowującej w latach 1661—1662 plan reform ustrojowych skomplikowało sytuację hetmana wobec mającego ogólne poparcie w kraju wrogiego królowi Związku Święconego, zostającego pod wpływem Lubomirskiego. Wraz ze swym wiernym towarzyszem broni Kazimierzem Żeromskim, w wieku zaledwie ponad 40 lat padł ofiarą intryg przywódców związkowych na Litwie. Fragment książki opisujący z dużym ładunkiem napięcia uczuciowego te wydarzenia pozostawia jednak pewien niedosyt. Jaki był stosunek Gosiewskiego do prorojalistycznego Związku Pobożnego (do którego zresztą należeli głównie „czarnicczycy")? A śmierć Gosiewskiego i Żeromskiego? Czy tylko wybujała ambicja Konstantego Kotowskiego pchnęła go na drogę mordu politycznego? Wszak wysunięto przeciw niemu nie pozbawione podstaw zarzuty wysługiwania się Habsburgom [4]. Autor nie potrafi wyjaśnić dwuznacznej postawy podczas tych wydarzeń ówczesnego hetmana wielkiego lit. Pawła Sapiehy (mogło tu chodzić o niechętny stosunek Gosiewskiego do Sapiehy za przyznanie mu buławy wielkiej litewskiej, do której Gosiewski sam aspirował). Autor pisze, że morderstwo na Gosiewskim wstrząsnęło sumieniami Rzeczypospolitej. W rzeczywistości nie wstrząsnęło. Mimo bowiem kilku spektakularnych gestów i skazania zbrodniarzy przez sąd sejmowy już wyprawa Jana Kazimierza na Czernihowszczyznę nie powiodła się, a w 3 lata później wybuchł rokosz Lubomirskiego. A jaką rolę odgrywał w tych latach na Litwie korzystający z amnestii Bogusław Radziwiłł, który miał szczególne powody do nienawiści wobec Gosiewskiego? Wszystko to są zagadnienia wymagające dalszych pogłębionych badań. Można by też nieco szerzej omówić oblężenie Janusza Radziwiłła w Tykocinie.

Z kilku drobniejszych potknięć: W 1649 r. nikt Czerska nie oblegał (jest kilka miejscowości o tej nazwie na ziemiach polskich i na Wołyniu). Gosiewski natomiast uwolnił od oblężenia Czeczersk. Kościół św. Jana w Warszawie nie był katedrą, lecz kolegiatą. Według Jana Wimmera pod Piławcami nie było pospolitego ruszenia, lecz głównie poczty prywatne [5]. We wskazówkach bibliograficznych wymieniono pamiętniki W. Kochowskiego i J. Paska, nie ma natomiast pamiętnika najbliższego współpracownika Gosiewskiego Stefana Medekszy [6]. Prawdopodobnie dlatego, że pozycja ta jest trudno dostępna. Natomiast odesłanie czytelnika do Polskiego słownika biograficznego pozwoliłoby mu zaznajomić się z sylwetką Aleksandra Gosiewskiego, ojca hetmana, twórcy magnackiej pozycji rodu Gosiewskich, związanego z dworem królewskim polityka i wodza, a zwłaszcza z barwną postacią syna Wincentego, Bogusława, biskupa smoleńskiego i administratora biskupstwa wileńskiego.

W sumie jednak dobrze się stało, że Zygmunt Kosztyła przypomniał dyplomatę i dowódcę, o którym nawet podręczniki uniwersyteckie nie mówią nic lub kwitują jednym zdaniem.

Henryk Ruciński

[3] Był jednak nieodrodnym reprezentantem swoich czasów, pamiętającym zawsze o własnych korzyściach. Poparcie dla cara Aleksego, posunięte aż do projektów zerwania unii, nie było bezinteresowne i miało przynieść Gosiewskiemu nowe nadania.

[4] T. Wasilewski, Kotowski Konstanty, PSB XIV, 1968—1969.

[5] J. Wimmer, Wojsko; Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura („Konfrontacje historyczne"), Warszawa 1969, s. 163.

[6] Stefana Franciszka z Prószcza Medekszy ... księga pamiętnicza wydarzeń zaszłych na Litwie 1654—1668, wyd. W. Seredyński, Kraków, 1875, Scriptores Rerum Polonic., t. 3.

Jerzy Turonak, Narys rozwiccia školnictwa na Belastoččyniē u peryjad 1773—1939 h.h. (w:) Navukowy Zbornik, Belastok 1974, s. 81—114.

Artykuł J. Turonka zamieszczony w zbiorku prac o przewadze problematyki filologicznej, wydanym przez Białostockie Towarzystwo Naukowe i Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Polsce w języku białoruskim, stanowi jedno z nielicznych dotąd opracowań poświęconych historii rozwoju oświaty na Białostocczyźnie.

Autor obejmuje zasięgiem badania obszar Białostocczyzny, pod którym terminem rozumie ziemie b. Obwodu Białostockiego istniejącego w latach 1807—1843. Wydaje się, że termin Białostocczyzna wymieniony w tytule artykułu jest mylący, bo pod tym terminem czytelnik zazwyczaj rozumie województwo białostockie w granicach sprzed reformy 1975 r. lub granicach z lat 1918—1939.

Przedmiotem badań autora jest rozwój szkolnictwa w latach 1773—1939. Jednakże okres I wojny światowej oraz międzywojenny jest przedstawiony zbyt pobieżnie i sprowadza się głównie do jednego problemu — walki o szkołę z białoruskim językiem wykładania.

Praca oparta jest na publikowanych opracowaniach o szerszej problematyce w języku polskim i rosyjskim, materiałach statystycznych i publikowanych archiwalnych. Ze źródeł znajdujących się w archiwach autor w zasadzie nie korzystał. Niewątpliwą zasługą autora jest odkrycie i wykorzystanie rzadkich dziś publikacji z XIX w. Jednakże autor pominął kilka publikacji dotyczących bezpośrednio poruszanego tematu. Do nich należą: zbiorek materiałów źródłowych opracowany przez Zygmunta Bujkowskiego: „Szkółki parafialne w Ziemi Bielskiej w 1794 r." („Rocznik Towarzystwa Nauki w Wilnie", t. V, 1911—1914, Wilno 1914, s. 202—232), opracowanie Michała Goławskiego: „Szkolnictwo powszechne w Białymstoku. Rys historyczny i rozwój w dobie obecnej", (Białystok 1934) oraz Danuty Teofilewicz: „Działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim" (Warszawa 1971). Wiele materiału dotyczącego rozwoju oświaty w Białymstoku znajduje się w monografii Białegostoku pióra Henryka Mościckiego („Białystok. Zarys historyczny", Białystok 1933). Uwzględnienie przez autora tych pozycji znacznie wzbogaciłoby pracę.

Wartość poznawcza zgromadzonych przez autora materiałów jest znaczna. Pokusił się on o pierwsze syntetyczne ujęcie historii rozwoju oświaty w południowo-wschodniej części województwa w ciągu przeszło 150 lat. Jednakże poruszana problematyka wymaga dalszych pogłębionych, cząstkowych badań opartych na szerszej podstawie źródłowej.

Henryk Majecki

Stanisław Kalabiński, Z dziejów położenia klasy robotniczej Białostockiego Okręgu Przemysłowego w latach 1861—1914. (Czas pracy, zarobki). „Polska klasa robotnicza". Studia historyczne pod redakcją Stanisława Kalabińskiego, t. III Warszawa 1970, PWN, s. 117—204.

Znany badacz dziejów klasy robotniczej Białostockiego Okręgu Przemysłowego lat 1861—1914, Stanisław Kalabiński przedstawił kolejny wynik swych badań. Obiektem zainteresowań autora były problemy położenia materialnego klasy robotniczej okręgu białostockiego.

Artykuł jest obszernym studium — ze względu na rozmiar i charakter może stanowić odrębne opracowanie. W artykule tym omówiono w formie rozdziału następujące problemy: 1) dzień roboczy i czas pracy, 2) zarobki robotników Białostocczyzny, 3) realna wartość zarobków robotniczych — koszta pracy.

Podstawą źródłową studium były przede wszystkim archiwalia władz administracyjnych, a zwłaszcza inspekcji fabrycznej znajdujących się w archiwach

radzieckich: w Moskwie, Leningradzie, Wilnie i Grodnie. Autor wykorzystał również raporty policyjne oraz prasę (głównie nielegalnie wychodzące gazety partii robotniczych jak „Robotnik", „Białostoczanin" i „Białostoker Arbajter" oraz „Czerwony Sztandar"). Artykuł posiada duże walory naukowe i stanowi wartościowy wkład do badań nad dziejami białostockiej klasy robotniczej w omawianym okresie.

Henryk Majecki

Powstanie i działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie, Białystok 1973, Wydział Propagandy KW PZPR w Białymstoku, ss. 169 + 15 fotografii.

Działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie stanowi część składową rewolucyjnych tradycji naszego regionu. Działalność ta nie znalazła dotąd dostatecznego oświetlenia w istniejących opracowaniach. Do momentu niniejszej publikacji w zasadzie problem ten podjęty został w dwóch opracowaniach. Grzegorz Onacik w artykule: „Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada" (Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej działalności Komunistycznej Partii Polski na terenie Białostocczyzny, Białystok 1960, s. 101—130) po raz pierwszy w historiografii polskiej na podstawie dostępnego mu materiału źródłowego podjął próbę oceny genezy, oblicza ideowego i działalności Hromady. Aleksandra Bergman w artykule: „Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada 1925—1927" (Z pola walki 1962, nr 3, s. 73—99), opierając się na nowych materiałach źródłowych, ponownie podjęła problem, przy czym głównym obiektem jej zainteresowania była ewolucja ideowa przywódców Hromady, szczególnie Bronisława Taraszkiewicza.

W Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej tylko jedna praca dotyczy bezpośrednio działalności Hromady. Chodzi o artykuł W. A. Pałujana pt. „Uzniknawiennie i dziejnaść Biełaruskaj Sialanska-Raboczaj Hromady u Zachodniaj Biełarusii u 1925—1926 h." (Wiesci Akademii Nawuk BSRR. Sieryja hromadskich nawuk 1960, nr 1, s. 42—54). Stosunkowo szeroko problem działalności Hromady omówiony został w pracy W. Połujana i I. Połujana: „Rewolucyiannoje i nacyonalnoje oswoboditielnoje dwiżenije w Zapadnoj Biełorusii" (Minsk 1962). Poza tym istnieje w BSRR bogata literatura pamiętnikarska dotycząca działalności Hromady.

Problem genezy i działalności Hromady jest otwarty i wymaga dalszych badań naukowych. Dlatego też słuszna była inicjatywa Referatu Historii Partii KW PZPR w Białymstoku zorganizowania sesji popularnonaukowej w 40-lecie powstania Hromady. Sesja odbyła się 27 października 1965 r. w Białymstoku. Uczestnikami jej byli zarówno badacze interesujący się tym problemem, jak i aktywni działacze Hromady i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, tak szczebla centralnego jak i terenowego. W sesji uczestniczył m.in. Alfred Fiderkiewicz, przywódca Niezależnej Partii Chłopskiej i poseł na Sejm RP z ramienia tej partii, oraz Samuel Malko i Aleksandra Bergman, byli funkcjonariusze aparatu organizacyjnego KPZB. W obradach sesji brali udział zaproszeni goście z ZSRR: Nina Kamienskaja, dyrektor Instytutu Historii BSRR, Mikołaj Orechwo, byli funkcjonariusze aparatu organizacyjnego KPZB oraz Filip Piestrak pisarz białoruski, były członek KPZB.

Wyniki obrad sesji opublikowane zostały pod wspólnym tytułem: „Powstanie i działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie". Wśród materiałów zawartych w publikacji na czoło wysuwają się dwa artykuły, będące referatami na sesji: Józefa Kowalskiego: „Polski ruch komunistyczny a walka wyzwoleńcza narodu białoruskiego" oraz Borysa Niki-

tiuka: „Działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie". J. Kowalski syntetycznie przedstawił działalność Hromady na tle rozwoju sytuacji politycznej oraz ruchu komunistycznego w kraju, a szczególnie w północno-wschodnich kresach ówczesnego państwa polskiego. B. Nikitiuk opierając się na materiałach archiwalnych oraz relacjach uczestników wydarzeń rewolucyjnych przedstawił działalność Hromady na obszarze województwa białostockiego w ówczesnych jego granicach administracyjnych.

Dalsze materiały stanowią głosy w dyskusji; można je podzielić na dwie grupy. Jedną z nich stanowią wspomnienia członków Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi oraz Hromady. Najbardziej istotne znaczenie mają artykuły M. Orechwy i S. Malki. Pozwalają one na odtworzenie rewolucyjnej atmosfery ówczesnych lat oraz określenie wpływu ideologicznego KPZB na przywódców Hromady. Materiały te niezbicie wykazują, że Hromada nie była tworem sztucznym, zorganizowanym przez KPZB, lecz powstała w wyniku kształtowania się konkretnej sytuacji na Zachodniej Białorusi i wyrażała autentyczne nastroje mas. Weteran walk rewolucyjnych Alfred Fiderkiewicz przedstawił działalność Rewolucyjnego Bloku Poselskiego na forum Sejmu RP. Blok ten tworzyli posłowie KPP, Niezależnej Partii Chłopskiej oraz Hromady. Filip Piestrak na kanwie swych przeżyć oraz przeprowadzonych badań podjął próbę oceny działalności Hromady na tle ówczesnej sytuacji politycznej na Zachodniej Białorusi.

Drugą grupę materiałów stanowią głosy w dyskusji pracowników naukowych zajmujących się bezpośrednio omawianą problematyką.

N. Kamienskaja przedstawiła wyniki badań uczonych Białorusi nad problematyką ruchu rewolucyjnego na Zachodniej Białorusi w okresie międzywojennym. Aleksandra Bergman podjęła problemy kształtowania się ideologii przywódców Hromady oraz powiązań między tą organizacją a KPZB. W wystąpieniu A. Barszczewskiego znalazła odbicie działalność przywódcy Hromady Bronisława Taraszkiewicza na forum Sejmu. Henryk Majecki przedstawił działalność propagandową posłów Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego „Zmahannie" na Białostocczyźnie. Klub ten był w prostej linii kontynuatorem zdelegalizowanej Hromady. Wincenty Skłubowski podjął problem wpływu ideowego Hromady na działalność Towarzystwa Szkoły Białoruskiej oraz przedstawił niektóre aspekty działalności tej organizacji w Wilnie.

W publikacji znajduje się ponadto wspomnienie Mikołaja Orechwy pt. „Proces „133" w Białymstoku" — wspomnienie to nie wiąże się bezpośrednio z omawianą problematyką, ale stanowi ważne uzupełnienie naszej wiedzy o działalności ruchu komunistycznego w okresie międzywojennym.

Całość opublikowanych materiałów ma duże znaczenie, nie tylko popularyzacyjne, ale i naukowe. Działalność Hromady nie została zawężona do obszaru Białostocczyzny, ale pokazana została szeroko na tle ówczesnej sytuacji w kraju i na kresach północno-wschodnich.

W publikacji występują liczne błędy literowe, których można by uniknąć przy bardziej starannej korekcie tekstu (np. Krulikowski zamiast Królikowski, Akińczyk zamiast Akińczyc). Szkoda również, że materiały te ukazały się prawie po 8 latach od odbycia sesji.

Zofia Tomczonek

Maria Kolendo, Tajne nauczanie w byłych powiatach wołkowyskim i grodzieńskim w latach okupacji hitlerowskiej (1941—1944), „Przegląd Historyczno-Oświatowy", nr 3 (65), Warszawa 1974, s. 379—413.

Omawiany artykuł Marii Kolendo stanowi kolejny przyczynek do dziejów oświaty i tajnego nauczania w okresie

okupacji hitlerowskiej na terenie „Bezirk Białystok". Autorka opublikowała bowiem szereg prac traktujących o organizacji, warunkach i realizacji tajnego nauczania w m. Białymstoku oraz powiatach: bielskopodlaskim, augustowskim, grajewskim, sejneńskim i suwalskim.

Bezsporną zasługą autorki jest zainicjowanie badań zmierzających do odtworzenia i utrwalenia wiedzy o tak ważnym odcinku konspiracyjnej działalności, jakim było tajne nauczanie w latach okupacji hitlerowskiej. Dzięki zgromadzeniu i opracowaniu przez M. Kolendo relacji i wspomnień uzyskanych od ludzi czynnie zaangażowanych w tajnym nauczaniu — nauczycieli i uczniów, którzy jedynie tą drogą mogli kontynuować naukę przerwaną brutalnie przez wojnę i okupację niemiecką, ta niezwykle ważna problematyka została wzbogacona o nowe treści, dodatkowe fakty i informacje.

Recenzowana publikacja odnosi się do dwóch powiatów — wołkowyskiego i grodzieńskiego — znajdujących się do 1939 r. w granicach Polski. Gromadzenie dokumentacji nastręczało znaczne trudności. W zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku wśród 237 zachowanych ankiet, skierowanych w 1946 r. przez Białostockie Kuratorium Okręgu Szkolnego do nauczycieli biorących udział w tajnym nauczaniu, znajduje się zaledwie jedna ankieta z powiatu wołkowyskiego i siedem ankiet odnoszących się do powiatu grodzieńskiego. Z tych więc względów autorka opierała się głównie na relacjach i wspomnieniach gromadzonych osobiście w latach 1946, 1965, 1972.

Artykuł składa się z dwóch części o podobnej konstrukcji — każda z tych części odnosi się do innego powiatu i stanowi jakby odrębną całość. W części pierwszej autorka omawia tajne nauczanie w powiecie wołkowyskim. Przedstawia zwięzłą charakterystykę powiatu w okresie międzywojennym, uwzględniając w niej problematykę oświaty (dane o ilości i rodzajach szkół, liczbie nauczycieli i uczniów) oraz informacje o składzie narodowościowym zamieszkałej tu ludności. Autorka wyjaśnia sytuację panującą w oświacie w okresie wojny, władzy radzieckiej i okupacji hitlerowskiej. Prezentuje czytelnikowi zasady reformy szkolnictwa, dokonanej w styczniu 1940 r. przez władze radzieckie. W okresie tym bowiem wprowadzono poważne zmiany w strukturze szkolnictwa i programach nauczania.

Szczegółowa analiza odnosi się do spraw związanych z organizacją i realizacją tajnego nauczania. Autorka wykorzystując dane zawarte w relacjach charakteryzuje poszczególne komplety tajnego nauczania, omawia trudności, wymienia nazwiska organizatorów i nauczycieli, podkreślając, że w obliczu występujących trudności kadrowych do pracy w tajnym nauczaniu obok nauczycieli stanęli także maturzyści, którym wojna uniemożliwiła rozpoczęcie studiów.

W tej części artykułu zawarte są informacje o kontaktach organizatorów tajnego nauczania w pow. wołkowyskim z białostockim ośrodkiem tajnego nauczania. Z ustaleń M. Kolendo wynika, że na terenie pow. wołkowyskiego w tajnym nauczaniu uczestniczyło 39 nauczycieli realizując program szkoły podstawowej z 600 uczniami; 7 nauczycieli zajmowało się nauczaniem 77 uczniów według programu szkoły średniej.

Część druga niniejszego artykułu odnosi się do powiatu grodzieńskiego. Zawarte są w niej także informacje ogólne o warunkach, w których realizowano tajne nauczanie. Autorka szczegółowo omawia działalność poszczególnych kompletów tajnego nauczania, podaje nazwiska nauczycieli, organizatorów, dane liczbowe. Niejednokrotnie podkreślana jest niezwykła ofiarność i poświęcenie, z jakim realizowano to niezwykle ważne i odpowiedzialne konspiracyjne zadanie.

M. Kolendo podkreśla, że sytuację nauczycieli na tym terenie utrudniały także specyficzne warunki polityczne spowodowane m.in. tym, że władze niemieckie

uprawiały politykę izolowania poszczególnych grup etnicznych i powodowały konflikty na tle narodowościowym. Zestawienie odnoszące się do powiatu grodzieńskiego podaje, że tajne nauczanie na terenie całego powiatu realizowało 93 nauczycieli, także liczba uczniów była znacznie wyższa niż w powiecie wołkowyskim. Cennym uzupełnieniem niniejszych opracowań są wykazy zawierające nazwiska nauczycieli i miejscowości, w których prowadzili oni tajne nauczanie. W publikacji podane są także nazwiska nauczycieli zamordowanych przez okupanta.

Podjęta przez autorkę problematyka jest niezwykle cenna i interesująca, jednak ze względu na jednostronny charakter źródeł opracowanie stanowi przyczynek materiałowy. Obok analizy odnoszącej się do organizacyjnego i ilościowego rozwoju tajnego nauczania winny, moim zdaniem, znaleźć się oceny odnoszące się do politycznych i ideologicznych skutków tej działalności oraz szersze informacje o ludziach realizujących tajne nauczanie, o ich zapatrywaniach politycznych i postawach.

Bogaty materiał porównawczy i uzupełniający stanowić mogłyby także szerzej wykorzystane relacje i wspomnienia uczniów-uczestników tej formy kształcenia. M. Kolendo przytacza w swej publikacji fragmenty wypowiedzi jednej z uczennic, obecnie pracownika naukowego Uniwersytetu Łódzkiego, która tak ocenia swą nauczycielkę z tajnych kompletów: „jej w dużej mierze zawdzięczam swoją obecną pozycję społeczną. Koleżanki moje, które nie uczyły się na tajnych kompletach, nie zdołały wyrównać utraconych lat nauki i pozostały na poziomie szkoły powszechnej" (s. 409).

Podjęta przez M. Kolendo problematyka wymaga dalszej konfrontacji i dalszych badań. Przyczyni się to do utrwalenia bardziej pełnego obrazu tej cennej i tak społecznie pożytecznej działalności.

Helena Gnatowska

Franciszek J a n u s z e k, Tajne nauczanie jako spontaniczna forma ruchu oporu nauczycielstwa w powiecie białostockim w latach okupacji hitlerowskiej (1941—1944), Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, z. 7, Białystok 1974, s. 173—202.

Problem stanowiący przedmiot omawianego artykułu jest obecnie szczególnie aktualny. Prowadzone są bowiem wnikliwe badania zmierzające do odtworzenia tak ważnej i pięknej w historii polskiej oświaty karty, jaką stanowi tajne nauczanie. Zagadnienia te były już kilkakrotnie analizowane przez Marię K o l e n d o. Dobrze więc się stało, że problem ten został ponownie podjęty, tym bardziej że powiat białostocki ma duże osiągnięcia w zakresie tajnego nauczania.

Franciszek Januszek w artykule analizuje warunki, w których kształtowała się ta forma ruchu oporu, podkreślając, że w pierwszych miesiącach okupacji na terenie powiatu białostockiego działało zaledwie 9 szkół niżej zorganizowanych, co stanowiło 24% stanu przedwojennego. Działalność tych szkół została przerwana z końcem 1941 r. W tych warunkach nauczyciele spontanicznie przystąpili do organizacji sieci szkolnictwa podziemnego. W roku szkolnym 1941/1942 w 24 miejscowościach zorganizowano już komplety tajnego nauczania. Uczestniczyło w nich 976 uczniów. Do pracy przystąpiło 58 nauczycieli. Autor zamieszcza dokładne informacje o pracach tych kompletów, podaje nazwy miejscowości i nazwiska nauczycieli oraz charakteryzuje zakres tajnego nauczania. We wnioskach odnoszących się do tego zestawienia znalazły się stwierdzenia informujące o tym, że na terenie powiatu białostockiego tajne nauczanie przybrało masowy charakter. Stwierdzenie to odnosi się zarówno do nauczycieli, jak i uczniów. Niezwykle ważną rzeczą było także to, że na terenie tego powiatu zrezygnowano z przedwojennej struktury szkolnictwa powszech-

nego, wprowadzając bardziej demokratyczne zasady szkoły ludowej.

W dalszej części artykułu znajdują się bardzo dokładne informacje o tajnym nauczaniu w latach szkolnych: 1942/43 i 1943/44.

Dane zawarte w zestawieniach zostały szczegółowo przeanalizowane. W artykule podane są nazwiska nauczycieli, którzy z narażeniem życia organizowali komplety tajnego nauczania, wnosząc w ten sposób wkład w walkę z okupantem hitlerowskim. Cenne uzupełnienie stanowi mapa uwzględniająca miejscowości, w których istniały w latach okupacji komplety tajnego nauczania.

Artykuł jest oparty na rzetelnym materiale źródłowym. Wykorzystano bowiem ankiety ZG ZNP, relacje oraz kwestionariusze wywiadów. Autor uwzględnił również liczne publikacje wiążące się z omawianym zagadnieniem.

Artykuł stanowi interesujący przyczynek do dziejów tajnego nauczania w Okręgu Białostockim. Problem ten winien być przedmiotem dalszych badań i publikacji.

Helena Gnatowska

Historia ruchu ludowego na Białostocczyźnie (popularny zarys), Białystok 1974.

Miejscowy Komitet Wojewódzki Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wydał w nakładzie 600 egzemplarzy zarys dziejów ruchu ludowego w województwie białostockim. Rzecz mała, a cieszy, bo pierwsza w tej materii. Spełni ona na pewno pozytywną rolę w pracy kół Stronnictwa i być może zdopinguje starszych działaczy do napisania relacji, zabezpieczenia pamiątek. Partie chłopskie na naszym terenie wiodły żywot chimeryczny: słabe w okresie zaborowym, wychodziły zwycięsko z wyborów w początkach II Rzeczypospolitej, potem znów straciły pole, m.in. w wyniku przechodzenia przywódców do obozu sanacji; zradykalizowały się w latach trzydziestych, a w czasie okupacji niemieckiej znaczyły wiele do aresztowania Władysława Pragi i Mieczysława Błahuszewskiego (12 IV 1943 r.). Oczywiście trzeba dodać do tego podkładkę terenową, gdyż nie z jednakową siłą wszystkie rejony przyjmowały i rozwijały idee ruchu ludowego. W czołówce znajdowały się zazwyczaj powiaty: augustowski, białostocki, łomżyński, sokólski, suwalski, szczuczyński.

W tym miejscu nie ma potrzeby omawiania treści broszury i zauważonych drobnych potknięć autorów: Z. Hemmerlinga, A. Łuczaka i K. Przybysza z Zakładu Historii Ruchu Ludowego oraz H. Majeckiego z BOBN. Chodzi mi raczej o uwagi typu metodologicznego. Sprawą pilną zdaje się być skończenie sporów odnośnie do zarysowania zasięgu terytorialnego „Białostocczyzny". Do lipca 1975 r. najczęściej używano tego terminu zamiennie z „województwem białostockim". Podobnie postępują piszący o okresie II Rzeczypospolitej, mimo zaszłych poważnych zmian granicznych. Czy po ostatniej reorganizacji „Białostocczyzna" to tylko jedno z trzech województw powstałych na omawianym obszarze — może należałoby w tym przypadku zastosować termin „Białostockie" (Łomżyńskie, Suwalskie)? W trudnej sytuacji znajdują się także „dziewiętnastowiecznicy", i tym tłumaczyć należy lapsus popełniony przez jednego z autorów omawianej pozycji: „Zasadnicza część Białostocczyzny znalazła się w granicach imperium rosyjskiego, podzielona na gubernię łomżyńską i suwalską" (co z samym Białymstokiem, Bielskiem i Sokółką?). A jak w to tło wkomponować jeszcze Podlasie?

Broszura potwierdza starą prawdę, że nie można napisać dobrej pracy regionalnej bez dodatkowych badań instytucji, organizacji, grup społecznych... niższego szczebla. Monografie na zamówienie historycy ośrodków centralnych wykonują niekiedy poprzez rozpisanie faktów już znanych, wyrwanych z kontekstów szerszych i wymienionych teraz w kolejności

chronologicznej; góruje metoda dedukcyjna. To prowadzi do uproszczeń, przeoczeń, zatracenia cech swoistych — natomiast mocną stroną są zazwyczaj „chłodne", wyważone oceny, rozległe porównania, bogate tło dziejowe. Brakuje mi w Zarysie faktów jednostkowych, przykładów, konkretnych haseł, barwniejszego rysunku postaci. Problem osobny stanowi działalność Batalionów Chłopskich. I tu znów refleksja natury ogólniejszej: co ma robić historyk, gdy zginęły dokumenty, a z relacji wyłaniają się dwie „prawdy" (odpowiada to i podziałom personalnym wśród byłych partyzantów). Może w takich okolicznościach powoływać komisje weryfikacyjne dla przecięcia długoletnich, destruktywnych sporów? (Vide charakterystyczne uniki typu: „...funkcję komendanta Okręgu VII BCh — jak podaje.. „Światowid" — miał rzekomo objąć on sam"). Tam zaś, gdzie są autentyczne dokumenty, wartościowe przekazy prasowe, relacje, należałoby uzupełniać nimi teksty wydawnictw podobnych omawianemu, by dodać walorów naukowych i wzbogacić odbiór czytelnikowi.

Wreszcie sprawa ostatnia: errata. Białostockie Zakłady Graficzne potrafią wydawać monumentalne dzieła z dokładnością aptekarską, co nie przeszkadza im w puszczaniu braków. W tym wypadku wykazały się szczególną słabością do dat — tych błędów nie zdoła w pełni wyrugować luźna kartka erraty.

Adam Dobroński

Józef Kowalczyk, Struktura i skład społeczno-zawodowy PPR, PPS i PZPR w Białymstoku (1944-1973), Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, z. 8, Białystok 1974, s. 62—97.

Omawiany artykuł ukazał się w zeszycie Naukowo-Dydaktycznym Filii UW w Białymstoku wydanym z okazji XXX-lecia Polski Ludowej. Autor podjął w nim problematykę związaną ze strukturą i składem społeczno-zawodowym trzech wymienionych partii politycznych. Artykuł składa się z czterech części i dwunastu tabel.

W części pierwszej autor omawia najważniejsze problemy związane z działalnością miejskiej organizacji PPR w latach 1944—1948. Podane są podstawowe informacje odnoszące się do powstania KM PPR w Białymstoku, skład liczbowy i społeczno-zawodowy tej partii w poszczególnych latach i miesiącach oraz składy osobowe kolejnych komitetów KM PPR i nazwiska sekretarzy.

W części drugiej podane są informacje odnoszące się do powstania i działalności miejskiej organizacji PPS w Białymstoku. Wymienione zostały nazwiska kolejnych sekretarzy Komitetu Miejskiego, a potem Komitetu Grodzkiego PPS.

Część trzecia publikacji odnosi się do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Autor omawia najważniejsze etapy współpracy między PPR a PPS w latach 1945—1948, szczególnie zaś wyeksponował okres poprzedzający zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

W ostatniej, czwartej części przedstawione zostały najważniejsze wydarzenia z życia miejskiej organizacji PZPR w Białymstoku w latach 1949—1973, skład społeczno-zawodowy członków i kandydatów PZPR, rozmieszczenie członków i kandydatów partii w POP (pod względem liczebności POP), podane zostały także nazwiska sekretarzy KM PZPR.

Materiał zawarty w artykule jest wzbogacony o dane liczbowe odnoszące się do poszczególnych partii. W dwunastu tabelach są informacje o rozwoju liczebnym i składzie społeczno-zawodowym PPR, PPS i PZPR. Tabele odnoszące się do PZPR zawierają ponadto dane o rozmieszczeniu członków i kandydatów partii, wykształceniu i wieku.

Artykuł stanowi bogaty zbiór faktów niezbędnych historykom zajmującym się działalnością tych partii. Autor wyko-

rzystał bowiem dokumenty z Archiwum KW PZPR w Białymstoku oraz podstawowe publikacje wiążące się z omawianymi zagadnieniami. Szczególnie cenny materiał przynoszą tabele.

W publikacji znalazło się kilka drobnych nieścisłości. Odnoszą się one głównie do pierwszego okresu działalności PPR w Białymstoku. Nie wydaje mi się wiarygodna informacja, oparta na materiale wspomnieniowym, mówiąca o tym, że na pierwszym zebraniu członków PPR 13 sierpnia 1944 r. wręczono legitymacje partyjne oraz że na tym zebraniu wybrano Komitet Obwodowy PPR. Z dokumentów znajdujących się w Archiwum KW PZPR w Białymstoku i Centralnym Archiwum KC PZPR w Warszawie wynika, że na tym posiedzeniu określono jedynie główne kierunki działania tworzącej się organizacji PPR, przyjęto rezolucje oraz ustalono plan działania na najbliższy okres. Komitet Obwodowy powołano zaś między 13 a 21 sierpnia 1944 r., gdyż dopiero 21 sierpnia odbyło się jego pierwsze posiedzenie, na którym rozpatrzono 45 kwestionariuszy o przyjęcie do PPR, przyjęto 33 osoby, a 12 podań odłożono do ponownego rozpatrzenia. Na posiedzeniu tym zostali m.in. przyjęci do partii wszyscy członkowie Komitetu Obwodowego PPR.

Także dodatkowych wyjaśnień wymagają tabele. Rzeczą pożyteczną byłoby poinformowanie czytelnika o tym, czy zawarte dane odnoszą się do początku, czy też końca miesiąca. Ma to szczególne znaczenie przy dokonywaniu bardziej wnikliwych analiz.

W pracy występują też niezbyt precyzyjne sformułowania. Np. s. 62: „Na terenie Białostocczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej nie doszło do powstania PPR", lub na s. 64 w informacji o podziale zadań w ramach KM PPR autor używa zwrotu: „odpowiedzialnością z ramienia KM PPR zostali obarczeni..."

Te drobne uwagi nie mają wpływu na ocenę wartości niniejszej publikacji. Stanowi ona kolejny, niezwykle ważny przyczynek do dziejów ruchu robotniczego w regionie.

Helena Gnatowska

Ryszard Horodeński, Rola przemysłu w aktywizacji województwa białostockiego. Rozprawy i monografie Ośrodka Badań Naukowych w Białymstoku, nr 3, PWN, Warszawa 1974, ss. 192.

Polska regionalna może być wdzięcznym tematem badania i publikacji. Dowodem tego jest wydana pod auspicjami Ośrodka Badań Naukowych w Białymstoku przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe interesująca praca Ryszarda Horodeńskiego „Rola przemysłu w aktywizacji województwa białostockiego".

Książka ta, zawierająca 178 stron tekstu oraz 226 pozycji bibliograficznych, ma charakter rozprawy naukowej. Traktuje o roli przemysłu jako nośnika wzrostu gospodarczego, naświetla czynniki i warunki rozwoju przemysłu w woj. białostockim, a jednocześnie ukazuje kierunki i formy przeobrażeń społecznych i gospodarczo-strukturalnych. Godne podkreślenia jest to, że autor przedstawia rozwój przemysłu na tle rozwoju całokształtu gospodarki wojewódzkiej oraz krajowej, akcentując złożone powiązania zarówno między gałęziami przemysłu, jak i pozostałymi działami i gałęziami gospodarki wojewódzkiej.

Materiał faktograficzny, stanowiący podstawę analizy, pochodzi z lat 1950—1970, a w szeregu przypadków wykorzystane zostały ustalenia do 1975 r. Z przeprowadzonej analizy wynika, że rzeczywiście uprzemysłowienie jest podstawowym i decydującym zarówno warunkiem jak i czynnikiem rozwoju gospodarczo-społecznego oraz przemian strukturalnych słabo rozwiniętego województwa białostockiego. Posiadane materiały faktograficzne oraz zastosowane metody pozwoliły na wykazanie kierunku wpły-

wu na wzrost gospodarczy innych działów gospodarki wojewódzkiej. Wydaje się, że w celu zwiększenia implikacji praktycznych uzyskanych ocen można było stosując metodę korelacji i regresji wykazać również stopień wpływu podstawowych gałęzi przemysłu na przemiany gospodarcze w woj. białostockim.

Treść rozprawy została ujęta w pięć merytorycznych rozdziałów, poprzedzonych wstępem i zamkniętych zakończeniem o charakterze uogólniającym wyniki badań i wielopłaszczyznowej analizy.

Rozdział I ma charakter wyjaśniający istotę gospodarki wojewódzkiej ze zwróceniem uwagi na cechy charakterystyczne dla gospodarki województwa słabo rozwiniętego oraz na czynniki wpływające aktywizująco na rozwój gospodarczy i zwiększanie efektywności produkcyjnej i społecznej. Przyjęta w pracy hipoteza, że rozwój gospodarczy woj. białostockiego może być oceniany zarówno w sposób kompleksowy, jak i wycinkowy, została wykorzystana w zakresie poznawczym i przy formułowaniu wniosków w rozdziałach następnych. Należy podkreślić, że autor dał priorytet analizie i ocenie wycinkowej.

Rozdział II: „Poziom i rozwój ekonomiczny województwa białostockiego" rozpoczyna się od zaprezentowania mierników określających poziom i rozwój gospodarczy. Spośród zespołu tych mierników do oceny zostały użyte: zatrudnienie ogółem i na 1000 mieszkańców, nakłady inwestycyjne, produkcja globalna, środki trwałe, produkcja czysta ogółem i na 1 mieszkańca, a oprócz tego został zastosowany współczynnik lokalizacji. Wykorzystując te mierniki autor przedstawił charakter gospodarki woj. białostockiego w porównaniu z krajem i innymi województwami. Z porównań tych wynika, że woj. białostockie odznacza się najniższymi wskaźnikami uprzemysłowienia i rozwoju. Wskaźniki te kształtują się na poziomie 30—40% poziomu osiąganego w innych grupach województw. Jest przy tym znamienne, że tempo zmian badanych wskaźników rozwojowych było wyższe aniżeli w kraju. Wynikało to głównie z niskiego poziomu wyjściowego. To tempo w całym badanym okresie nie było jednakowe i wystarczające do wyrównania dystansu dzielącego województwo od poziomu gospodarczego innych województw, zarówno wysoko jak i średnio rozwiniętych. Pod koniec badanego okresu ten dystans zmniejszył się, lecz bardzo nieznacznie.

Kierunek rozwoju oraz czynniki wpływające na rozwój przemysłu w woj. białostockim stanowią treść rozdziału III. Zasygnalizowany w nim został poziom rozwoju przemysłu do II wojny światowej. Prezentowane dane wskazują na to, że w okresie tym tempo rozwoju przemysłu było na obszarze województwa bardzo nieznaczne, a w okresie od 1920 do 1939 r. utrzymywało się na poziomie nieco wyższym w porównaniu do okresu sprzed I wojny światowej.

W okresie Polski Ludowej w rozwoju przemysłu w woj. białostockim dają się wyróżnić cztery zasadnicze okresy, mianowicie:

— okres odbudowy, trwający do 1950 r., w którym nie uruchomiono ani jednego bardziej nowoczesnego zakładu przemysłowego,

— okres lokalizacji dużych zakładów przemysłowych wpływający na wysokie tempo przyrostu produkcji przemysłowej, z tendencją spadku tego tempa w latach 1958—1960,

— okres stabilizacji skali produkcji przemysłowej i wyraźnego spadku tempa uprzemysłowienia w stosunku do okresu poprzedniego,

— okres oddawania do użytku nowych zakładów przemysłowych i modernizacji już istniejących.

W rozdziale tym interesująco zaprezentowano metody badania i oceny rozwoju przemysłu oraz strukturę gałęziową w powiązaniu z czynnikami bezpośrednimi

i pośrednimi, wpływającymi na rozwój poszczególnych gałęzi produkcji przemysłowej. Te czynniki są analizowane w kolejności: zmiany w zatrudnieniu, kwalifikacje kadry i siły roboczej, zmianowość pracy w przemyśle, wydajność pracy, uzbrojenie techniczne i jego struktura gałęziowa.

Szczególnie ciekawa jest próba ilościowego określenia wpływu czynników na wzrost produkcji przemysłowej. Do tego celu autor wykorzystał tzw. metodę „reszty". Wyniki badania wykazały, że rozwój produkcji przemysłowej w latach 1950—1955 odbywał się głównie przez przyrost zatrudnienia oraz wykorzystanie rezerw zdolności produkcyjnych zakładów uruchomionych w okresie Polski Ludowej. W latach 1960—1970 zdecydowaną przewagę miał przyrost produkcji przemysłowej w następstwie wzrostu zatrudnienia i przyrostu majątku trwałego. W latach 1971—1975 wzrost produkcji przemysłowej następuje dzięki uruchamianiu zakładów przemysłowych, odznaczających się w przeważnej mierze pracochłonnymi układami technologicznymi.

Rozdział IV traktuje o wpływie przemysłu na rozwój gospodarczy i społeczny województwa białostockiego. Na początku rozdziału omówione są zmiany w strukturze gospodarki województwa białostockiego w latach 1950—1970, z podaniem założenia zmian do 1975 r., a następnie rola przemysłu w wykorzystaniu rezerw siły roboczej i zasobów naturalnych oraz surowców rolniczych i leśnych, a także zasobów wodnych. W wyniku analizy autor stwierdza, że produkcja przemysłowa województwa nastawiona jest na wytwarzanie półproduktów, które wykorzystywane są poza województwem, produkty gotowe zaś pochodzą spoza województwa. Ten surowcowy i półsurowcowy charakter wytwórczości nie jest korzystny z punktu widzenia rozwoju gospodarczego. Przemysłowe produkty finalne powinny być wytwarzane na terenie województwa. Ewolucja powinna iść w kierunku rozwoju gałęzi przemysłu, dającego produkty finalne dla zaspokojenia rynku lokalnego.

Rozwój przemysłu wywiera wpływ na wysokość dochodów ludności. W badanym okresie nastąpiła w województwie zasadnicza zmiana w dochodach ludności ogółem, przy jednoczesnej tendencji zbliżania przeciętnej płacy jednego zatrudnionego do poziomu średnio w kraju.

Wyniki badania wskazują, że gospodarka woj. białostockiego jest wyraźnie opóźniona w rozwoju infrastruktury. Ważniejsze elementy infrastruktury rozwijają się z poważnym opóźnieniem zarówno w stosunku do powstawania nowych zakładów przemysłowych, jak i w porównaniu do koniecznych potrzeb. Jest charakterystyczne, że nowe zakłady przemysłowe najczęściej lokalizowane są w rejonach rozwiniętej infrastruktury. W części końcowej rozdziału autor sygnalizuje siłę i kierunki sprzężeń przemysłu z gospodarką województwa.

Rozdział V ma charakter prognostyczny. Zawiera omówienie zarysu dalszego rozwoju przemysłu w woj. białostockim. Za punkt wyjścia formułowanej prognozy przyjęto zasadę obiektywnej konieczności aktywizacji gospodarczej województwa jako obszaru słabiej rozwiniętego oraz przesłanki efektywności ekonomicznej inwestycji na tym obszarze. Propozycje wzrostu produkcji przemysłowej zostały przedstawione w ujęciu wariantowym, z uwzględnieniem wpływu czynników i warunków, zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych. Warianty te zakładają konieczność średniorocznego tempa przyrostu produkcji przemysłowej w granicach od 10 do 15%, co oznaczałoby wyprzedzenie krajowego tempa przyrostu w granicach od 1,2 do 1,8. Znaczne przyśpieszenie tempa rozwoju przemysłu w woj. białostockim będzie możliwe, jeśli zostaną podjęte decyzje centralne zagospodarowania zasobów surowcowych, a województwo otrzyma odpowiednie środki materiałowe i finansowe.

Przy ustalaniu rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu celowe jest zwrócenie uwagi na występujące ograniczenia z jednej strony, a zasadność gospodarczą i społeczną ich rozwoju ze strony drugiej. Szczególną uwagę i troskę przy lokalizacji zakładów przemysłowych należy wykazać w stosunku do tych części województwa, które odznaczają się wielkimi walorami przyrodniczymi. Lokalizacja zakładów na tych obszarach powinna być ograniczona, a walory naturalne tych obszarów — wykorzystane jako rezerwaty przyrody oraz przeznaczone dla celów turystycznych i wypoczynkowych.

Pragniemy tu wskazać na korzystne dla całości opracowania umiejętne zespolenie trzech zasadniczych celów: poznawczego, metodycznego i normatywnego. Takie ujęcie treści pracy wpływa na jej przydatność dla szerokiego kręgu odbiorców. Jednocześnie stwierdzamy, że z punktu widzenia gospodarki rolnej, która w skali województwa białostockiego jest i będzie działem dominującym, nie został w pełni wykazany wpływ rozwoju przemysłu na rozwój tego działu. Ze względu na ważność tego problemu celowe wydaje się, aby Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku zainteresował się opracowaniem tej problematyki.

Kazimierz Miękus

Jerzy Górewicz, Bolesław Orłowski, Kanał Augustowski 150 lat, Augustów 1973, wyd. Towarzystwo Miłośników Ziemi Augustowskiej, ss. 143.

Przypadająca w 1973 r. 150 rocznica zaprojektowania Kanału Augustowskiego stała się doskonałą okazją dla Towarzystwa Miłośników Ziemi Augustowskiej do przygotowania drugiego wydania publikacji Jerzego Górewicza i Bolesława Orłowskiego: „Kanał Augustowski, jego dzieje i przeszłość" (I wydanie: Warszawa 1971, ss. 143) w innej już szacie graficznej. Inspiracją dla wydawców był również wzrost zainteresowania coraz szerszych kręgów społeczeństwa, głównie turystów, ziemią augustowską i jej historią.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów. Zawiera liczne i ciekawe zdjęcia oraz ryciny i plany.

Materiał tekstowy zawarty w opracowaniu można podzielić na dwie grupy problemowe. Problematykę historyczną i polityczno-ekonomiczną w trzech rozdziałach opracował B. Orłowski. Natomiast problematykę inżynieryjno-techniczną oraz wykorzystanie (eksploatację) i znaczenie kanału omówił J. Górewicz w czterech pozostałych rozdziałach.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „Królestwo Polskie w przededniu budowy Kanału Augustowskiego", B. Orłowski zwraca szczególną uwagę na fakt stałego i skutecznego rozwijania gospodarki kraju przez ówczesnych polskich mężów stanu, wśród których na pierwszym miejscu wymienia księcia Franciszka Druckiego-Lubeckiego — ówczesnego ministra skarbu.

Rozdział II, „Ekonomiczno-polityczne przyczyny powstania Kanału Augustowskiego", podkreśla ogromne znaczenie transportu wodnego, który w owych czasach był właściwie jedynym praktycznym sposobem przewożenia większych mas towarowych. Z uwagi na to, że w tym czasie Polskę od Bałtyku oddzielała granica pruska, Prusy kontrolowały niemal cały handel zagraniczny Królestwa. W 1823 r. Prusy wprowadziły nową, represyjną taryfę celną. Był to jeden z powodów do rozpoczęcia starań przez księcia Druckiego-Lubeckiego u cara Aleksandra I o przeprowadzenie linii spławowej od Wisły przez Niemen aż do Windawy nad Morzem Bałtyckim, w celu usamodzielnienia handlu Polski i Litwy od tranzytu pruskiego.

Chodziło o to, aby zbudować nową drogę wodną do portów bałtyckich z ominięciem Prus. Jednym z odcinków tej nowej drogi wodnej miał być Kanał Augustow-

ski. W tym właśnie celu rozpoczęto prace nad projektem jego budowy.

W wyniku podjęcia decyzji budowy kanału przez Królestwo Polskie, Prusy zrezygnowały z pobierania cła represyjnego i w 1825 r. podpisały nowy, bardziej korzystny układ. Autor podkreśla, że Kanał Augustowski już w swoim zalążku otworzył drogę polskiemu zbożu na Bałtyk.

Rozdział siódmy, zatytułowany „Wykaz ważniejszych postaci związanych z budową kanału", zawiera krótkie charakterystyki mężów stanu Rosji i Polski (cara Aleksandra I, w. ks. Konstantego Pawłowicza, Aleksieja Arakczejewa, Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, Pawła Mohrenheima, Karla Nesselrode i innych) oraz tych, którzy projektowali, budowali i nadzorowali budowę Kanału Augustowskiego (Ignacego Prądzyńskiego, Jana Malleta, Henryka Rosmanna, Szulca, Stanisława Staszica, Jana Lelewela i innych).

Z rozdziału: „Projekt kanału, okoliczności jego powstania, problemy organizacyjne i ekonomiczne", opracowanego przez J. Górewicza, dowiadujemy się, że prawdopodobnie projekt kanału został zakończony późną wiosną 1825 r. Składał się on z trzech głównych części: opisu linii żeglugi, konstrukcji budowli wodnych i naziemnych oraz profilu kanału i zaopatrzenia go w wodę. Generał Hauke powierzył projekt, a następnie realizację Kanału Augustowskiego Ignacemu Prądzyńskiemu.

W rozdziale: „Budowa kanału, organizacja budowy, produkcja materiałów, ich dostawy, zatrudnienie i technika" J. Górewicz podaje koszta budowy kanału, kolejne etapy jego budowy, organizację budowy, produkcję materiałów, ich dostawę, zatrudnienie oraz technikę. Na szczególną uwagę zasługuje sprawa użytego spoiwa. Użyto tu po raz pierwszy wapna hydraulicznego wiążącego i twardniejącego pod wodą. Wykonano je według receptury chemików warszawskich: Pancera i Nowickiego.

Rozdziały: „Zarys przebiegu eksploatacji kanału do dziś" oraz „Dziś i jutro kanału" zawierają opis przebiegu eksploatacji kanału od czasu jego zbudowania do dnia dzisiejszego.

Rozwój miasta Augustowa był ściśle związany ze sprawą budowy kanału. Znacznie ożywiło się trzytysięczne wówczas miasteczko, doprowadzono do wybudowania szeregu nowych obiektów. Ponieważ kanał nigdy nie stał się składnikiem nowej, wielkiej drogi wodnej Wisła — Bałtyk, bo droga ta nigdy nie została utworzona, nie ziściły się marzenia na duży ruch statków, a związany z handlem rozwój miasta Augustowa — utknął. Budowa kanału i jego późniejsza eksploatacja przyczyniły się jednakże do pewnej aktywizacji gospodarczej regionu. Uregulowano stosunki wodne na przyległych do kanału użytkach rolnych. Zorganizowano punkty skupu i przemiału dla celów eksportowych zboża (młyny), otwarto możliwości szerszej eksploatacji puszczy wraz z obróbką drewna na eksport (tartaki). To wszystko aktywizowało i aktywizuje do dziś najbliższe rejony kanału. Kanał stanowi żywy obraz fragmentu historii, ściśle związany z rejonem, w którym powstał. Zarówno zachowane relikty budowli inżynierskich, jak i lasy i wody kanału stanowią unikalną wartość o zasięgu ogólnokrajowym.

W 1968 r. podjęto decyzję o uznaniu Kanału Augustowskiego za zabytek I klasy. Stanowi on obecnie ciekawy obiekt turystyczny. Dziś kanał odgrywa nową rolę. Głównie stanowi linię komunikacji wodnej (sezonowej regularnej żeglugi pasażerskiej), szlak wycieczek i to zarówno indywidualnych (kajakowych), jak i zbiorczych.

Równocześnie kanał — dzieło XIX-wiecznej myśli inżynierskiej — zachowany do dziś w niezmienionej postaci, jest dla nauki wielkim „laboratorium badawczym". Zmiany dokonywane w nim bowiem w ciągu półtorawiecza były mało istotne i jedynie powierzchowne. Ka-

nał stwarza duże możliwości do badań naukowych.

Do części opisowej pracy dołączona jest szczegółowa mapa Kanału Augustowskiego z zaznaczonymi śluzami. W publikacji zawarte są liczne zdjęcia zarówno wybitnych osobistości związanych z kanałem, jak również ryciny oraz zdjęcia śluz.

Całość opublikowanych materiałów posiada duże znaczenie głównie popularyzacyjne. Praca jest cennym przyczynkiem do dziejów ziemi augustowskiej. Dobrze się stało, że wydanie wznowiono z okazji tak doniosłej rocznicy. Szczególnie cenne jest to obecnie w dobie wzrastającego z każdym rokiem ruchu turystycznego na Augustowszczyźnie, a wraz z nim zainteresowania historią tej pięknej ziemi.

Zofia Tomczonek

„Przyroda Białostocczyzny i jej ochrona", pod red. B. Czeczugi. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego Nr 19, Warszawa 1973.

Kompleks działań na rzecz ochrony i kształtowania środowiska w województwie białostockim został wzbogacony wydaniem 19 numeru „Prac Białostockiego Towarzystwa Naukowego". Trójkolorowa okładka oraz wiele obiecujący tytuł: „Przyroda Białostocczyzny i jej ochrona" przyciągają uwagę wszystkich, którzy widząc umiarkowaną objętość pracy chcieliby możliwie małym wysiłkiem poznać dokładniej całą przyrodę regionu i problematykę jej ochrony. Spotyka ich jednak pewien zawód.

„Przyroda Białostocczyzny i jej ochrona" nie może pretendować do miana strawnego dla przeciętnego czytelnika kompendium wiedzy o całej przyrodzie regionu i kompleksowo potraktowanych problemach ochrony tej przyrody. Książka opatrzona wstępem zasłużonego dla Białostocczyzny przyrodnika prof. dr hab. Bazylego Czeczugi, jest w samej istocie zbiorem 5 bardzo specjalistycznych prac naukowych z dziedziny badań przyrodniczych. Opracowania dotyczą wybranych elementów szaty roślinnej Białostocczyzny. Autorzy umieszczonych w zbiorze prac: doc. dr hab. Aleksander W. Sokołowski z Pracowni Ochrony Przyrody Zakładu Ekologii Instytutu Badawczego Leśnictwa i dr inż. Andrzej Czerwiński z Biura Urządzania Lasów i Projektów Leśnictwa w Białymstoku są znanymi nie tylko w kraju przedstawicielami dużego grona badaczy białostockiej przyrody. Prace wymienionych badaczy są adresowane do ściśle określonego czytelnika — dysponującego odpowiednim przygotowaniem przyrodniczym i zdolnego do swoistego przetłumaczenia ustaleń autorów na język potoczny i język powszechnie zrozumiałych poczynań praktyki gospodarczej.

W pierwszej pracy zbioru A. W. Sokołowski charakteryzuje szczegółowo godne ochrony, wybrane typy zbiorowisk leśnych Białostocczyzny. Są to stare bądź różnowiekowe drzewostany o naturalnym charakterze i dużych walorach naukowo-dydaktycznych. Uzasadnieniem postulatu częściowej bądź całkowitej ochrony wymienionych typów zbiorowisk leśnych jest ponadto fakt, iż są to typy w pewnym sensie unikalne. W kolejnych trzech pracach A. W. Sokołowski prezentuje wyniki szczegółowych badań florystycznych przeprowadzonych w latach 1967—1969 w międzyrzeczu Bugu i Nurca oraz w latach 1969—1971 na obszarach projektowanego Suwalskiego Parku Krajobrazowego. Bogactwo treści, drobiazgowość i rzetelność danych, oszczędność słów, a nade wszystko ostrożność w interpretacji wyników — to główne cechy przedstawionych prac A. W. Sokołowskiego. Opracowania te mają charakter inwentaryzacyjny. Autorowi należy zawdzięczać, że podejmujący wiążące decyzje co do wykorzystywania i zagospodarowywania objętych badaniami części przyrody mają obecnie podstawowe, szczegółowe informacje o ilości i jakości zbiorowisk, ga-

tunków i egzemplarzy roślin. Informacje te w połączeniu z informacjami dostarczonymi przez geologów, hydrologów, gleboznawców, faunistów i innych przedstawicieli nauk przyrodniczych stanowią punkt wyjścia wszelkich racjonalnych działań w teorii i praktyce, a szczególnie w poczynaniach gospodarczych na spenetrowanych przez autora obszarach. Informacje te są niezbędnym ogniwem naukowych podstaw realizacji większości zadań w dziedzinie ochrony i kształtowania środowiska.

Podobny, lecz w samej istocie odmienny charakter ma praca A. Czerwińskiego poświęcona dębowo-świerkowym lasom północno-wschodniej Polski. Wiadomo, że ostateczne wyniki wszelkich przekształceń przyrody, w tym także przekształceń zbiorowisk roślinnych mogą być społecznie optymalne jedynie wtedy, gdy dokonujący przekształceń dysponują maksymalnie szczegółowymi informacjami o tych zbiorowiskach, ich związkach z innymi elementami przyrody, budowie tych zbiorowisk, ilościowo-jakościowych relacjach między poszczególnymi komponentami tych zbiorowisk, różnorodnych uwarunkowaniach ich istnienia i rozwoju. Zdobycie omawianych informacji, a szczególnie poznanie budowy i tendencji rozwojowych lasów dębowo-świerkowych oraz poznanie wzajemnych stosunków dwu głównych składników tych lasów — dębu i świerka — jest głównym celem opracowania, którego autor około 20 lat bada zbiorowiska leśne Białostocczyzny.

A. Czerwiński podaje nie tylko szczegółowe informacje o charakterze inwentaryzacyjnym. Stara się szczegółowo wnikać w sposoby kształtowania się i ewolucji badanego zbiorowiska oraz podaje cenne wnioski dla praktyki gospodarczej. Autor wychodzi ze słusznego założenia, że wskutek intensyfikacji produkcji i w ogóle gospodarki leśnej naturalne lasy, w tym lasy dębowo-świerkowe typowe dla północno-wschodniej Polski w stosunkowo niedługim czasie będą musiały ustąpić miejsca lasom ukształtowanym przez uprawę. Analizując szczegółowo przyrodnicze czynniki istnienia i rozwoju badanych komponentów szaty roślinnej województwa, autor stara się podać najlepsze jego zdaniem przedsięwzięcie gospodarcze, które leżą u podstaw uzyskiwania możliwie maksymalnych korzyści społeczno-gospodarczych z użytkowania i zagospodarowania badanych drzewostanów. Odbiorcami teoretycznych wyników omawianej pracy będą przede wszystkim pracownicy naukowi wydziałów leśnictwa akademii rolniczych i niektórych wydziałów przyrodniczych innych wyższych uczelni oraz pracownicy naukowo-badawczy innych placówek i instytucji naukowo-badawczych zainteresowanych problematyką florystyczną, ekologią i w ogóle przyrodniczo-gospodarczą, a także wybitni specjaliści przedmiotu reprezentujący praktykę gospodarczą. Można zaryzykować twierdzenie, że praca A. Czerwińskiego śmiało może pretendować do miana makroregionalnej monografii naturalnego — w przekonaniu autora — zbiorowiska leśnego, charakterystycznego dla dużej części Białostocczyzny oraz dla dużej części północno-wschodniej Polski. Jest to niewątpliwie praca, która będzie błyszczeć trwałym blaskiem w bibliografii poważnej literatury naukowej dotyczącej i Białostocczyzny, i lasów w ogóle. Praca ta, podobnie jak opracowania A. W. Sokołowskiego, jest także jednym z niezbędnych ogniw naukowych podstaw realizacji zadań w dziedzinie ochrony i kształtowania środowiska.

Reasumując: „Przyroda Białostocczyzny i jej ochrona" jest wartościową pozycją w dorobku przyrodników Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Fakt, że treść zbioru nie jest adekwatna do jego tytułu, jest drobnym mankamentem. Wydaje się, że byłoby ze wszech miar pożądane, aby w województwie utworzyć ciągłe wydawnictwo poświęcone problemom poznawania, wykorzystywania i zagospodarowywania poszczególnych części przyrody o podobnym do 19 numeru „Prac Białostoc-

kiego Towarzystwa Naukowego" charakterze i tytule: „Przyroda Białostocczyzny — jej ochrona i kształtowanie". Byłoby to forum specjalistów — przyrodników, techników i ekonomistów — demonstrujących swoją wiedzę w dziedzinie znajomości przyrody białostockiej, jej wykorzystywania i zagospodarowywania. Dotychczasowe opracowania w tym zakresie są rozrzucone w wielkiej ilości wydawnictw. Ich wyszukiwanie, gromadzenie i studiowanie nastręcza ogromne trudności, a wyniki tych opracowań rzadko i z dużym opóźnieniem docierają do tych, którzy są odpowiedzialni za konkretne działania społeczno-gospodarcze wynikające z gospodarki w przyrodzie i przyrodą Białostocczyzny. Zwarte regionalne wydawnictwo traktujące o poszczególnych komponentach przyrody w województwie i problemach wykorzystywania i zagospodarowywania tych komponentów byłoby wielostronnie użytecznym kompendium wiedzy niezbędnej do realizacji wszelkich zadań w dziedzinie ochrony i kształtowania środowiska.

Stanisław Mestwin Kostka

VIII. KRONIKA

KONFERENCJA ARCHEOLOGICZNA POŚWIĘCONA ROLI POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ W BADANIACH ETNOGENEZY SŁOWIAN

(8—9 czerwca 1973 r.)

Od kilku już lat główny wysiłek polskiej archeologii koncentruje się na zagadnieniach związanych z problematyką etnogenezy Słowian, a jego efekty stanowią istotny wkład do interdyscyplinarnych studiów nad tą złożoną, a jednocześnie kluczową dla dziejów narodów słowiańskich tematyką. Białostocczyzna i sąsiadujące z nią od zachodu pasmo pojezierzy zajmują ważne miejsce na mapie etnogenetycznych badań: był to przecież obszar styku dwóch najbliższych sobie pochodzeniem i językiem ludów indoeuropejskich: Bałtów i Słowian. Ustalenie metodą archeologiczną miejsca i czasu uformowania się Bałtów, przeanalizowanie w aspekcie przestrzenno-czasowym charakteru związków bałto-słowiańskich, rozpoznanie początkowych faz osadnictwa ludzkiego w tym rejonie — wszystko to może dostarczyć interesujących danych, pomocnych do rozwiązania docelowego tematu: wyjaśnienia genezy osadnictwa i kultury słowiańskiej.

Ogólnopolska konferencja archeologiczna, obradująca w Białymstoku 8 czerwca 1973 r., zorganizowana wysiłkiem Konserwatora Zabytków Archeologicznych przy współpracy Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego, Komisji Archeologicznej Białostockiego Towarzystwa Naukowego i Wydziału Kultury Prezydium WRN, poświęcona była właśnie określeniu miejsca i roli ziem północno-wschodniej Polski w badaniach etnogenezy Słowian, podsumowaniu dotychczasowego dorobku w tym zakresie, przedyskutowaniu w gronie specjalistów aktualnych problemów i postulatów badawczych. Atrakcyjny temat obrad zachęcił do złożenia wizyty w Białymstoku liczną rzeszę — prawie 70 archeologów polskich, reprezentujących instytuty naukowe (IHKM PAN w Warszawie, Zakład Archeologii Małopolski IHKM w Krakowie, Instytut Archeologii Wielkopolski IHKM w Poznaniu); katedry archeologii (Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) muzea (Warszawa, Bytom, Gdańsk, Gniezno, Koszalin, Olsztyn, Opole, Toruń); placówki konserwatorskie (Katowice, Olsztyn, Szczecin). Przybyli, niemal w komplecie, szczególnie mocno związani swymi zainteresowaniami z regionem białostockim, członkowie Komisji Archeologicznej Białostockiego Towarzystwa Naukowego z prof. drem Aleksandrem Kamińskim na czele. Ministerstwo Kultury i Sztuki reprezentował zastępca Generalnego Konserwatora Zabytków, mgr inż. Tadeusz Żurowski — zasłużony badacz Suwalszczyzny i ziemi łomżyńskiej. Przyjechał również prof. dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski — ongiś założyciel i pierwszy prezes miejscowego oddziału PTA.

W inauguracji obrad uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz: przewodniczący WK FJN — Stanisław Kudła i kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN — mgr Antoni Grześkiewicz. Białostockie środowisko naukowe repre-

zentowali m.in. rektor Filii UW — prof. dr hab. Andrzej Jezierski, prezes BTN — doc. dr hab. Lucjan Wiśniewski i jego zastępca — prof. dr hab. Stefan Soszka, kierownik Zakładu Biologii AM — prof. dr hab. Bazyli Czeczuga.

Czerwcowa konferencja — zaznaczył to w przemówieniu powitalnym Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych dr Jan Jaskanis — organizowana była z myślą o obchodach Roku Nauki Polskiej; białostockie środowisko archeologiczne w taki właśnie, twórczy i aktywny sposób pragnęło zamanifestować swój w nich udział. Konferencja miała też uczcić wydarzenia o charakterze lokalnym — XX-lecie istnienia miejscowego Oddziału PTAiN. Natomiast tematem obrad nawiązywała do obradującej w Białymstoku, w 1964 r., I Konferencji Nauk Historycznych Polski Północno-Wschodniej; znaczny postęp badań sprawił, że wiele z dyskutowanych wówczas wątków i problemów można z pożytkiem podejmować na powrót, wzbogacając je o nowe, pogłębione treści poznawcze.

Miłym akcentem zakończyło się wystąpienie Sekretarza Generalnego PTAiN — doc. dra hab. Krzysztofa Dąbrowskiego: obchodzący jubileusz białostocki Oddział, za swój bogaty dwudziestoletni dorobek, został — jako pierwszy w kraju — uhonorowany najwyższym odznaczeniem organizacyjnym, „Medalem Zasługi dla Archeologii Polskiej". Pamiątkowymi medalami wybitymi z okazji 50-lecia PTAiN zostali natomiast obdarowani: wiceprzewodniczący Prezydium WRN — mgr Romuald Łazarowicz, dział kulturalno-oświatowy redakcji „Gazety Białostockiej" popularyzujący od wielu lat nader skutecznie działania miejscowych archeologów (głównie redaktorzy Agnieszka Świdzińska i Ryszard Kraśko) oraz pełne zapału szkol-



Ryc. 1. Prezydium Konferencji. Wystąpienie doc. dr Krzysztofa Dąbrowskiego

ne koło Miłośników Archeologii i Numizmatyki przy Liceum Ekonomicznym w Białymstoku.

Zebrani minutą milczenia uczcili pamięć zmarłego 20 maja 1973 r. profesora Włodzimierza Antoniewicza, wybitnego uczonego, jednego z twórców nowoczesnej archeologii polskiej, członka rzeczywistego BTN i Rady Redakcyjnej „Rocznika Białostockiego" poświęcającego zawsze wiele życzliwej uwagi sprawom białostockiej archeologii.

Dr Jan Jaskanis we wstępnym referacie: „Główne problemy działalności archeologicznej na Białostocczyźnie" dokonał obszernej i kompletnej rekapitulacji dotychczasowego dorobku archeologii w tym regionie, scharakteryzował jej aktualne problemy, omówił potrzeby i plany na przyszłość.

Region białostocki — zdaniem referenta — odznacza się pewną specyfiką od strony problematyki prahistorycznej (strefa pogranicza pojedynczych zjawisk i kultur), uwarunkowań naturalnych, układu aktualnych stosunków społeczno-kulturalnych — splot tych wszystkich zjawisk każe szukać tu oryginalnych rozwiązań nie tylko w sferze problemów badawczych, ale także w wypełnianiu zadań konserwatorskich, w pracach muzealnych i popularyzatorskich.

Omawiając tradycje archeologiczne regionu, referent stwierdził, że badania XIX-wiecznych „starożytników", akcje badawcze i inwentaryzacyjne, podejmowane sporadycznie w okresie międzywojennym oraz w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej, miały charakter rozproszony i wyrywkowy, nie pozwalający na szersze i przekonywające próby rekonstrukcji pradziejów regionu. Punkt zwrotny nastąpił w 1955 r., kiedy powołano do życia placówki KZA i Działu Archeologicznego Muzeum Okręgowego, organizujące od podstaw (przy pewnej pomocy PMA) warsztaty swej pracy. Ważną datę stanowi rok 1959. Powstała wtedy Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska, prowadząca intensywne i wielokierunkowe prace nad problematyką Jaćwieży. Dorobku jej nie sposób oceniać jedynie miarą podejmowanych i skutecznie rozwiązywanych specjalistycznych problemów badawczych; wywarła ona również inspirujący wpływ na wzrost społecznych zainteresowań pradziejami, rozbudzenie regionalnych aspiracji naukowych.

Osiemnastoletnia historia białostockiej archeologii rozpada się na dwa okresy: lata 1955—1965 — koncentracja badań nad problematyką jaćwieską, od 1965 — poszerzanie zakresu podejmowanych badań: chronologiczne (epoki starsze) i przestrzenne (Podlasie, wschodnie Mazowsze).

Referent podkreślił dużą użyteczność prowadzonych w tym rejonie badań terenowych w generalnym planie archeologii polskiej — badaniach nad etnogenezą Słowian — oraz fakt świadczący o aktywności miejscowego środowiska, że aż 85% z przeprowadzonych tu badań na ponad 80 stanowiskach było zasługą miejscowych placówek (ekipy KZA i Muzeum Okręgowego) lub podejmowały je z inspiracji i na zlecenie KZA delegowane ekipy instytucji centralnych (IHKM PAN, PMA).

Najważniejsze rezultaty prac terenowych, obok wielu ważnych odkryć o znaczeniu przyczynkowym, to: 1) badania na dawnych terenach jaćwieskich, 2) badania nad złożoną problematyką okresu wpływów rzymskich (kurhany rostołckie, Krupice, Cecele) i początkowych faz wczesnego średniowiecza (Haćki) na wschodnim Mazowszu i Podlasiu, 3) prace nad zagadnieniami pogranicza polsko-ruskiego we wczesnym średniowieczu (Drohiczyn, Święck), 4) ostatnio zainicjowane badania początków osadnictwa z epoki kamienia (Ełk, Gołdap, Sośnia). Bogaty zasób źródeł uzyskanych przez wykopaliska pozwolił rozwinąć efektywną działalność w zakresie wystawiennictwa muzealnego, publikacji źródłoznawczych i uogólniających, wydawnictw popularyzatorskich. Wszystkie kierunki pracy bia-

łostockiego ośrodka były podporządkowane generalnemu i podrzędnemu celowi: ochronie i ratownictwu zabytków archeologicznych.

Referent stwierdził, że w okresie zwiększonych zadań (stałe poszerzanie zakresu badań, intensywny rozwój regionu stwarzający liczne potrzeby w zakresie ratownictwa) głównym mankamentem, utrudniającym prawidłowe wykonywanie zadań konserwatorskich i muzealnych, jest nikłość sił osobowych, jakimi te placówki dysponują i brak podstawowego zaplecza technicznego. Radykalne zmiany w tym zakresie są palącą potrzebą. Równie ważną sprawą jest aktywizacja archeologów zatrudnionych w muzeach terenowych (Łomża, Suwałki), uzyskanie korzystniejszych warunków lokalowych dla ekspozycji muzealnych i zainicjowanie nowych, m.in. na wolnym powietrzu w rejonie szczególnie atrakcyjnych stanowisk (Szwajcaria, Święck, Drohiczyn). Najważniejsze postulaty badawcze na najbliższe lata to: poświęcenie większej uwagi problemom epoki brązu i wczesnego żelaza, punktom stycznym łączącym okres rzymski z okresem wcześniejszym, zintensyfikowanie prac w rejonie nadnarwiańskim, i ich kontynuacja na pograniczach: Bałtów i Słowian, Jaćwieży i Mazowsza, Mazowsza i Rusi.

Dr Jan Trzeciakowski w referacie: „Bieżące badania nad starszą epoką kamienia na północnym wschodzie Polski" omówił wyniki swoich prac prowadzonych w latach 1970—1972 na kilku stanowiskach w Ełku i Gołdapi i znaczenie uzyskanych tam rezultatów dla poznania pierwszych etapów osadnictwa ludzkiego na wschodnim skraju Pojezierza Mazurskiego. W Ełku ujawniono ślady rozległego zespołu osadniczego. Natrafiono tu po raz pierwszy na obszarze Pojezierza Mazurskiego na skupienie zabytków kultury świderskiej, występujących w zespołach z nielicznymi zabytkami kultury kundajskiej i mniej typowymi zabytkami mezolitycznymi. Sukcesem sezonu 1972 było uzyskanie czystego skupienia zabytków świderskich, starszego od uzyskiwanych poprzednio skupień dwukulturowych. Fakt ten ma daleko idące konsekwencje naukowe — poświadcza pierwszeństwo w zagospodarowywaniu tych rejonów przez przybyłe z dorzecza środkowej Wisły plemiona kultury świderskiej. W Gołdapi natomiast udokumentowano istnienie rozległego, wieloepokowego (od elementów schyłkowo paleolitycznych po wczesnobrązowe) zespołu osadniczego. Bogaty materiał źródłowy pozwala wyrokować o charakterze zajęć mieszkającej tu ludności (rybołówstwo jeziorne, pasterstwo, różne dziedziny łowiectwa). Zdołano uchwycić tu profile utworów jeziornych i stokowych z zawartością zabytkową: na ich podstawie można będzie dokonać datowania przyrodniczego zabytków i rekonstrukcji warunków środowiskowych badanych obiektów.

Dr Elżbieta Kempisty w referacie: „Badania nad neolitycznym osadnictwem strefy leśnej w północno-wschodniej Polsce" omówiła zagadnienia reprezentatywnej dla tego terenu, przynależnej do olbrzymiego kompleksu kultur strefy leśnej północno-wschodniej Europy, kultury ceramiki grzebykowej. Kulturę tę — jak się wydaje — poprzedziły tu starsze, niedostatecznie poznane zespoły (ceramika typu Zedmar-Serovo). Zdaniem referentki pojawiła się ona tutaj dopiero w okresie tzw. stylu II — geometrycznego (II połowa III tys. p.n.e.), przyjmując pewne cechy poprzedzającej ją ceramiki przedgrzebykowej. Warmia i Mazury to obszar styku tej kultury z kulturą pucharów lejkowatych. Współczesność ich występowania potwierdzają dane palynologiczne. W wyniku badań podjętych w latach sześćdziesiątych na Białorusi (wyróżnienie przez M. M. Czerniawskiego tzw. kultury niemeńskiej [1]) odmiennie zarysowało się zagadnienie tzw. III stylu — zdegenerowanego, kultury ceramiki grze-

[1] M. M. Czerniawskij, Niekatoryje itogi izuczenija nieoliticzeskich posieleniji Biełoruskowo Poniemanija, „Drewnostii Biełorussi", Mińsk 1966, s. 83—97.

bykowej. W swym poprzednim uogólniającym ujęciu referentka zaliczyła do tego stylu część inwentarza uzyskanego w trakcie badań stanowiska w Sośni, gm. Białaszewo (b. pow. grajewski)[2]. Opublikowanie materiałów z Białorusi spowodowało konieczność weryfikacji kulturowej materiałów z Sośni, wykazujących duże zbieżności z ceramiką typu Dobryj Bor kultury niemeńskiej. Brak obfitszych materiałów porównawczych nie pozwala na razie podjąć próby ustalenia związków między kuturą ceramiki grzebykowej stylu III a kulturą niemeńską z ceramiką typu Dobryj Bor. Referentka omówiła zagadnienia przypisywanych kulturze ceramiki grzebykowej: pochówków osobników typu laponoidalnego oraz produkcji bursztynowych ozdób i wyobrażeń figuralnych, stwierdzając, że w świetle najnowszych ustaleń (J. Okulicz[3]) geneza tych ostatnich sięga wczesnego mezolitu. Weryfikacja materiałów przypisywanych tej kulturze doprowadziła do korekty granic jej zasięgu na odcinku południowym: granica ta nie sięga Bugu, lecz przebiega południowym skrajem jezior Warmii i Mazur. Materiały mazowiecko-podlaskie przynależą do kultury niemeńskiej.

Doc. dr hab. Jan Dąbrowski, referując „Ważniejsze badania nad epoką brązu w Polsce północno-wschodniej", podkreślił dużą rolę, jaką mogą odegrać, niedostatecznie dotąd poznane, źródła z regionu białostockiego w rozwiązaniu istotnych dla epoki brązu i wczesnej epoki żelaza zagadnień: zasięgu kultury trzcinieckiej i łużyckiej, ich nawiązań do zabytków Białorusi i Litwy, charakteru materiałów z tego pogranicza kulturowego.

W II okresie epoki brązu część omawianego terenu (po linię: Biebrza, środkowa Narew, Puszcza Kurpiowska) zajmuje — reprezentowane przez materiały powierzchniowe — osadnictwo mazowiecko-podlaskiej grupy kultury trzcinieckiej o epineolitycznym charakterze, wykazujące duże podobieństwo z ceramiką kultury sośnickiej (Polesie). Zdaniem referenta istotnym osiągnięciem ostatnich lat jest uzyskanie na kilku wysuniętych dalej na północ stanowiskach (m.in. Woryty w Olsztyńskiem, Sośnia gm. Białaszewo, Gołdap, Garbin k. Braniewa) materiałów o cechach trzcinieckich. Duże walory naukowe reprezentuje stanowisko w Garbinie (domniemane ślady orki w warstwie wczesnobrązowej, ceramika reprezentująca lokalny wariant powstały na peryferiach cyklu trzciniecko-komarowsko-sośnickiego). Przyrost materiałów winien wyjaśnić charakter tych rozproszonych stanowisk (sięgają po Mierzeję Kurońską) i wyjaśnić relację między ceramiką o cechach trzcinieckich a występującą tu również ceramiką typu Juodkrante.

Osadnictwo wschodniej łużyckiej grupy terytorialnej reprezentują na tym terenie dwie grupy lokalne: mazursko-warmińska i mazowiecko-podlaska, które w ostatnim okresie doczekały się kilku prób podsumowań[4]. Referent omówił rezultaty prowadzonych pod swym kierownictwem prac na pierwszym badanym po wojnie stanowisku grupy mazursko-warmińskiej w Worytach (cmentarzysko i sąsiadujący z nim kilkufazowy zespół osad otwartych)[5]. Również na białostockiej części terenu osadnictwa grupy mazowiecko-podlaskiej uzyskano ostatnio interesujące dane z obszaru Wy-

[2] E. Kempisty, Kultura ceramiki „grzebykowo-dołkowej" na Mazowszu i Podlasiu, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXXVII, 1973, z. 1, s. 54, tam dalsza literatura.

[3] J. Okulicz, Pradzieje ziem pruskich, Olsztyn 1973, s. 133 i nast.

[4] J. Dąbrowski, Remarks on the Mazury — Warmia Group of Lusatian Culture, „Archeologia Polona", t. IX, 1966, s. 27 i nast.; T. Węgrzynowicz, Kultura łużycka na wschodnim Mazowszu i Podlasiu, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne", t. II, 1973, s. 7 i nast.

[5] B. Balke, J. Dąbrowski, M. Mogielnicka, Wstępne sprawozdanie z badań zespołu osadniczego kultury łużyckiej we wsi Woryty, pow. olsztyński, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 1972, z. I, s. 211 i nast., tam starsza literatura.

soczyzny Bielskiej — z Suraża w Białostockiem (badania J. Głosika — ceramika o cechach wschodnich, rozbudowana wytwórczość przedmiotów kościanych) i Brańska (skarb ozdób halsztackich). Ważne znaczenie dla poznania wczesnych i późniejszych faz kultury łużyckiej miały badania T. Węgrzynowicz i R. Mikłaszewskiej na różnych stanowiskach Drohiczyna [6].

Podstawowy trzon referatu dr Łucji Okulicz: „Z problematyki badawczej wczesnej epoki żelaza w Polsce" to omówienie zagadnień osadnictwa tego okresu na terenach położonych na wschód od pasma Wielkich Jezior w rejonie pojezierzy: ełckiego, augustowskiego i suwalskiego. W dotychczasowych ujęciach obszar ten był przydzielany do wschodniomazurskiej grupy kurhanów zachodniobałtyjskich. Zdaniem referentki trudno aktualnie mówić o rzeczywistym istnieniu tej grupy; w jej miejsce należy wprowadzić szereg zróżnicowanych wzajemnie grup lokalnych. Istotnymi dla dokonania korekty dotychczasowych klasyfikacji kulturowych okazały się, zrelacjonowane przez referentkę wyniki, uzyskane ostatnio przez J. Okulicza w toku badań osiedla w Tarławkach k. Węgorzewa: zsumowanie ich z wynikami przeprowadzonych przez dra J. Antoniewicza badań osiedla obronnego w Jeziorku [7] pozwoliło stwierdzić, że słabo dotąd poznane osadnictwo północno-wschodniego skraju Wielkich Jezior rysuje się jako odrębny, o swoistych cechach lokalnych, zespół, wykazujący silniejsze, niż dotychczas sądzono, związki z grupą zachodniomazurską. Drugą grupę lokalną stanowi grupa ełcka, charakteryzowana specyficzną formą osad nawodnych i lokalnymi konstrukcjami grobów kurhanowych. Trudno na razie (obiekty jej badano przed wojną) dokonać przekonywającej charakterystyki jej genezy, datowania i oblicza kulturowego. Obie te grupy stanowią — zdaniem referentki — peryferyczne kompleksy wielkiego zespołu grupy zachodniomazurskiej kultury kurhanów wschodniobałtyjskich. Niejasno natomiast rysuje się sytuacja kulturowa na wschód od tych grup w rejonie pojezierzy suwalskiego i augustowskiego; ważnym postulatem jest podjęcie badań w tym rejonie (np. osiedla nawodnego w Osinkach pod Suwałkami). Referentka podkreśliła, że zabytki wczesnej epoki żelaza z Suwalszczyzny i wschodnich Mazur winny odegrać szczególną rolę w problematyce etnogenetycznej; wydaje się, że tutaj właśnie przebiegał styk dwóch odłamów ludów bałtyjskich: wschodniego i zachodniego. Ważnym postulatem badawczym jest również ustalenie charakteru styku kulturowego i powiązań kultury kurhanów zachodniobałtyjskich z charakterystyczną dla terenów zachodniej Białorusi i Litwy kulturą ceramiki kreskowanej, „sztrychowanej".

Referentka omówiła wreszcie wyniki swoich badań (1971 r.) cmentarzyska w Rembielinie, k. Przasnysza, położonego w zasięgu północno-mazowieckiej grupy kurhanów zachodniobałtyjskich. Zaobserwowano tam swoiste zjawiska w zakresie obrzędowości (wsypywanie do jam grobowych lub wkładanie w naczyniach zboża), konstrukcji jam grobowych, bogate wyposażenie grobów w przedmioty metalowe. Cmentarzysko to może mieć kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia szeregu zagadnień wczesnego okresu lateńskiego tej części Polski.

Dr Jan Jaskanis na wstępie swego referatu: „Ważniejsze wyniki badań nad kulturami okresu rzymskiego w północno-wschodniej Polsce" zaakcentował pozytywny fakt poważnego nasilenia badań nad problematyką okresu rzymskiego na

[6] R. Miklaszewska, Osada kultury łużyckiej na stanowisku „Sowa" w Drohiczynie nad Bugiem, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXVI, 1959, s. 18 i nast. oraz „Informator Archeologiczny, Badania 1970", Warszawa 1971, s. 73.

[7] J. Antoniewicz, J. Okulicz, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych przeprowadzonych w latach 1951—1954 w Jeziorku, pow. Giżycko, „Materiały Starożytne", t. III, 1958, s. 7—64.

obszarze prawobrzeżnego łuku dolnej Wisły, Bugu i Narwi. Dzięki napływowi nowych materiałów precyzyjniej odgraniczono kompleks kulturowy zachodniobałtyjski od kompleksu sąsiadującego z nim od południa, w którego ramach szczególnym osiągnięciem było zaobserwowanie stopniowego zaniku na północnym Mazowszu, a następnie Podlasiu, kultury przeworskiej na rzecz kultury wschodnio-pomorsko-mazowieckiej (wielbarsko--cecelskiej).

Kulturze zachodniobałtyjskiej poświęcono na Białostocczyźnie wiele uwagi, odkrywając i charakteryzując dwie grupy regionalne: suwalską i augustowską. Grupę suwalską uformowały dwa elementy kulturowe: północno-wschodnio--mazurskie (skupienie gołdapskie) i charakterystyczne dla północnej strefy kultury zachodniobałtyjskiej (Sambia). Udziałem tych zróżnicowanych elementów w genezie grupy tłumaczy referent pewne spostrzegalne w jej obrębie archaizmy (typ konstrukcji grobowych), kompromisy (birytualizm), nowe — charakterystyczne dla północnego odcinka Bałtów — zwyczaje (inhumacja, sposoby wyposażenia). W obrębie tej grupy silnie zaznaczyło się rozwarstwienie społeczne (kurhany książęce i z pochówkami końskimi). Wewnętrzne przemiany doprowadziły z czasem do jej upodobnienia się kulturowego z północno-wschodnimi Mazurami. Fakt ten miał zapewne konsekwencje w formowaniu się zjawiska zwanego Jaćwieżą. Znajomość grupy augustowskiej opiera się na mniejszej podstawie źródłowej. Najbliższe lata winny przynieść odpowiedź dotyczącą jej zasięgu przestrzennego, zwłaszcza ku północy i ku zachodowi — w stronę grupy mrągowskiej, winny też wyjaśnić zagadnienie jej ewentualnego styku z obcym jej osadnictwem grupy suwalskiej. Rzeczą niezbędną jest podjęcie studiów nad słabo rozpoznanymi południowo-zachodnimi peryferiami kultury zachodniobałtyjskiej, nad mniejszymi skupiskami osadniczymi: węgorzewsko-gołdapskim i mrągowskim, pełniejsze rozeznanie sambijskiego wariantu kultury zachodniobałtyjskiej. Nadal ważnym postulatem badawczym pozostaje badanie styków czasowych z okresem wcześniejszym i późniejszym, zwłaszcza z okresem wczesnego średniowiecza, bowiem przełom V na VI wiek to kolejna cezura kultury zachodniobałtyjskiej na całym obszarze jej występowania. Pojawieniu się stanowisk typu Kielary-Tumiany towarzyszy brak informacji o losie poprzednio użytkowanych cmentarzysk — dotyczy to również intensywnie badanego skupiska suwalskiego; brak i tam materiałów nawiązujących do wczesnego średniowiecza.

Referent scharakteryzował sytuację kulturową ziem na południe od Biebrzy: miejsce późnolateńskiego i wczesnorzymskiego osadnictwa kultury przeworskiej, stykającego się w rejonie nadnarwiańskim z osadnictwem kultury zarubinieckiej, w późnym okresie rzymskim zajmuje osadnictwo kultury wschodnio-pomorsko-mazowieckiej (wielbarsko-cecelskiej). Te istotne zmiany oblicza kulturowego tych ziem nastąpiły, jak się wydaje, przy pewnym udziale czynnika migracyjnego. Z zagadnieniem tej, wyodrębnionej stosunkowo niedawno, kultury, należy — zdaniem referenta — wiązać kurhany typu rostołckiego. Kurhany te są wymownym przykładem kształtowania się silnych grup przywódczych (analogia do sytuacji w grupie suwalskiej). Badania osad to ważki postulat badawczy na najbliższe lata, zachodzące tu bowiem sugestywne przemiany kulturowe znamy dotąd jedynie na podstawie eksploracji cmentarzysk.

Ostatni referat: „Badania w Haćkach i początki wczesnego średniowiecza na Mazowszu i Podlasiu" wygłosił badacz wspomnianego w tytule obiektu — dr hab. Wojciech S z y m a ń s k i. Podstawowy mankament utrudniający charakterystykę początkowych faz wczesnego średniowiecza tego obszaru (a szczególnie jego białostockiej części) to brak dostatecznej liczby źródeł: ledwie około 50 zna-

nych stąd stanowisk zupełnie nie odpowiada jego historyczno-kulturowej roli. Sytuację poprawiły nieco systematyczne (1967, 1970—1972) badania grodziska w Haćkach, gm. Chraboły — jedną z odkrytych tam faz osadniczych można datować na VI ewentualnie na początek VII w. Reprezentuje ona zespół kulturowy pokrewny współczesnym mu obiektom z Mazowsza (Szeligi, woj. płockie) i z Wołynia (Zimne, rej. Włodzimierz Wołyński); te trzy zespoły należą do prowincji charakteryzującej się pewnymi nawiązaniami do terenów wschodniobałtyjskich i — w słabszym stopniu — do strefy naddunajsko-czarnomorskiej. Cechy pokrewne tych zespołów to: mieszkalno-obronna zabudowa typu dookolnego, przewaga dużego bydła w hodowli, a w uprawach prosa, miejscowa wytwórczość jubilerska (kamienne foremki odlewnicze z Haciek), wreszcie ich kultowo-wiecowa funkcja, poświadczone przez występowanie w obrębie warstw drobnych skalcynowanych fragmentów kości i bryłek kaszy jaglanej. Zaobserwowane tu zjawiska mają analogię w górnodnieprzańskich grodach typu Tuszemla. Należy również wziąć pod uwagę możliwość oddziaływania na Podlasie i Mazowsze zgrupowań kulturowych z międzyrzecza Bugu i Dniepru. Powolna, poczynająca się z początkiem VI w. rekonstrukcja podlaskiego osadnictwa, dopiero w X—XI w. osiągnęła poziom odpowiadający sytuacji tu istniejącej w okresie wpływów rzymskich.

Referaty stały się zaczynem żywej dyskusji, wzbogacającej poruszane w nich kwestie o nowe elementy interpretacyjne i oceny. Brali w niej udział m.in. doc. dr hab. Jerzy Okulicz, doc. dr hab. Jan Kowalczyk, dr hab. Zofia Kurnatowska, mgr Iwona Dąbrowska, mgr Mirosław Pietrzak.

W dniu następnym goście i członkowie Oddziału-jubilata wyjechali na wycieczkę naukową w południowe rejony województwa. Zwiedzono — omawiane w czasie obrad — grodzisko w Haćkach i grodzisko w Bielsku Podlaskim. Na cmentarzysku typu mazowieckiego w Czarnej Wielkiej, niszczonym przez okoliczną ludność, mimo wciąż ponawianych zakazów i interwencji, uczestnicy mieli okazję do snucia przygnębiających refleksji o bezsile i nieskuteczności najsumienniej wykonywanych zadań konserwatorskich, paraliżowanych jakże jeszcze często ciasnym, nieświadomym nadrzędnych ogólnospołecznych racji, pragmatyzmem lokalnego partykularza. W Ciechanowcu, w Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka nastąpiło oficjalne zamknięcie konferencji. Jeszcze raz przypomniano sobie jej cele, podsumowano jej wyniki. W pożegnalnym — wygłoszonym w imieniu gości przemówieniu — dr Kazimierz Żurowski, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dziękując organizatorom konferencji, a wśród nich przede wszystkim skromnemu trzyosobowemu zespołowi białostockich archeologów, zbilansował jej powszechnie podkreślane aktywy: wysoki poziom merytoryczny referatów i dyskusji, wzorową organizację, serdeczną atmosferę towarzyszącą obradom i spotkaniom o charakterze nieoficjalnym.

Konferencja była również ważnym i dostrzegalnym wydarzeniem w życiu kulturalnym miasta; przebieg jej obrad relacjonowała lokalna prasa, mówiono o niej w miejscowym radio; dużym powodzeniem cieszyła się — eksponowana z jej okazji — w kawiarni „Związkowiec" wystawa efektownych fotografii wczesnośredniowiecznych ozdób autorstwa Wiktora Wołkowa — propozycja wzorów i tematów dla twórców biżuterii artystycznej.

Krzysztof Burek

SPOTKANIE CZŁONKÓW KOMISJI BADAŃ STOSUNKÓW BAŁTO-SŁOWIAŃSKICH PRZY MIĘDZYNARODOWYM KOMITECIE SLAWISTÓW ZORGANIZOWANE PRZEZ BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

W dniach 29—31 sierpnia 1973 r. staraniem Komisji Językoznawczej i Komisji Archeologicznej BTN odbyło się w Białowieży międzynarodowe spotkanie naukowe poświęcone archeologicznej, etnograficznej i językoznawczej problematyce bałto-słowiańskiej. W spotkaniu udział wzięło 36 osób. Spośród zaproszonych gości zagranicznych obecni byli: prof. dr D. Brozović (Jugosławia), kand.n.f. W. Czekman (BSRR), prof. dr R. Eckert (NRD), prof. dr V. Falkenhahn (NRD), prof. dr V. Holtuum (Szkocja), prof. dr K. Korsakas (LSRR), prof. dr W. Martynow (BSRR), prof. dr V. Mažiulis (LSRR), doc. dr J. Nalepa (Szwecja), kand.nf. A. Vanagas (LSRR), prof. dr A. Vraciu (Rumunia), prof. dr Z. Zinkevičius (LSRR). Ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyli członkowie Komisji Archeologicznej i Językoznawczej BTN oraz kilku zaproszonych gości.

Spotkanie otworzyła w imieniu Zarządu Białostockiego Towarzystwa Naukowego prof. dr hab. A. Obrębska-Jabłońska, przewodnicząca Komisji Językoznawczej. Wstępne przemówienia wygłosili: przewodniczący Komisji Badań Stosunków Bałto-Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów akademik prof. dr K. Korsakas i wiceprzewodniczący tej Komisji, członek honorowy BTN, członek rzeczywisty PAN, prof. dr J. Safarewicz.

Prof. dr Korsakas powiedział m.in., iż zorganizowane spotkanie jest wyrazem rozumienia potrzeby prowadzenia kompleksowych badań stosunków bałto-słowiańskich. Podkreślił pozytywny rozwój współpracy między BTN a Akademiami Nauk Litwy i Białorusi oraz wysunął postulat rozwoju stałej, zorganizowanej współpracy polsko-radzieckiej w zakresie problematyki bałto-słowiańskiej.

Prof. dr hab. J. Safarewicz w swoim przemówieniu zwrócił uwagę, że polsko-wschodniosłowiańsko-litewskie pogranicze językowe — przedmiot zainteresowań zebranych — jest terenem równie frapującym, co trudnym, wymagającym dużej wnikliwości i ostrożności oraz precyzyjnych metod badawczych, zwłaszcza w odniesieniu do dalekiej przeszłości. Mówca położył nacisk na dużą rozbieżność zapatrywań na początki Bałtów i Słowian oraz scharakteryzował ważniejsze poglądy na temat stosunków językowych bałto-słowiańskich.

Przedstawione referaty i komunikaty językoznawcze (w liczbie 10) dotyczyły rozległej problematyki, od nawiązań indoeuropejskich, poprzez zagadnienia specyficznie bałtyckie i bałtosłowiańskie, do nowszych oddziaływań językowych Bałtów i Słowian [1].

W. Czekman (Mińsk) w pracy: „Refleksy indoeuropejskich sonantów zgłoskotwórczych na terenie bałto-słowiańskim" podjął próbę interpretacji licznych bałtyckich, a znacznie rzadszych słowiańskich, dubletów typu lit. *dirti* — *duřti*, wysuwając hipotezę, że ta dwoistość refleksacji *ie.* sonantów zgłoskotwórczych jest rezultatem międzydialektalnego oddziaływania w ramach prabałto-słowiańskiego areału językowego. Autor uzasadnia istnienie dialektu z regularnymi refleksami *ie.* sonantów zgłoskotwórczych typu *-uR*, który z czasem musiał ulec wchłonięciu przez podstawową masę dialektów bałto-słowiańskich z refleksami typu *iR* i próbuje rekonstruować niektóre cechy tego hipotetycznego dialektu.

V. Mažiulis (Wilno) przedstawił „Zagadnienie wzajemnych stosunków języków bałtyckich". Analiza starszej warstwy słownikowej, a zwłaszcza imion osobowych złożonych z dwóch tematów, do-

[1] Poniższego przeglądu treści referatów dokonujemy na podstawie tez nadesłanych przez autorów i udostępnionych uczestnikom spotkania w broszurze fotoofsetowej.

prowadziła autora do wniosku, że słownictwo staropruskie bliższe jest słownictwu kurońskiemu i litewskiemu niż słownictwu innych języków wschodniobałtyckich. Autor stwierdza, że zachodni Bałtowie (języki staropruski i jadźwiński) musieli należeć do bałtyckiego obszaru peryferyjnego, wschodni zaś (języki litewski, łotewski-latgalski, kuroński, zamgalski i seloński) zajmowali centrum terytorium bałtyjskiego. Fakt, iż stwierdza się większą zbieżność zachodniobałtyckiego słownictwa ze słowiańskim, autor tłumaczy tym, że spośród wszystkich Bałtów, którzy byli w bezpośrednich kontaktach ze Słowianami, do naszych czasów dochowały się jedynie zabytki językowe staropruskie, reprezentujące grupę zachodniobałtycką.

A. V a n a g a s (Wilno) w referacie: „Z zagadnień jaćwieskich reliktów językowych na Litwie" omówił niektóre cechy fonetyczne, słowotwórcze i leksykalne toponimów litewskich, które można interpretować substratem jaćwieskim. Są to: spłgł. *z,s* zamiast *ž,š* (*Bérznykas, Teizaĩ, Zélvė*), dyftong *ei* zamiast *ie* (*Deivoniš kiai*); toponimy z akcentowaną fleksją *-ús* (*Alytùs, Kertùs, Remtus*), toponimy z suf. *-ingė, -ingis* (*Apsìngė, Kūliñgė, Stabingis*); nieproduktywność lub brak takich formantów jak: *-ausis, -eta, -etas, -ina, -inas, -ain-, -(m)en-* itp.; toponimy *Dainavà, Kirsnà, Vẽprynas* itp. Z omówionego szczegółowo materiału autor wyciąga wniosek, że wschodni zasięg toponimów typu jaćwieskiego nie zatrzymuje się na Niemnie, jak przyjęto sądzić, lecz na wschód od niego. Zasięg północny natomiast znajduje się gdzieś między terenem maksimum określonym przez W. Siedowa a terenem minimum podanym przez A. Tautavičiusa.

L. B e d n a r c z u k (Kraków) omówił „Zapożyczenia fińskie w językach bałtyckich", uznając za zapożyczenia prabałtyckie tylko te wyrazy pochodzenia fińskiego, które poświadczone są w łotewskim, litewskim i staropruskim. Są to przeważnie pojęcia związane z morzem, żeglugą, rybołówstwem, przyrodą żywą i kulturą materialną. Według słów autora: „Spośród języków bałtyckich tylko łotewski pozostaje w bezpośrednim kontakcie z grupą fińską. W nim też jest najwięcej zapożyczeń. Włączając wyrazy o zasięgu lokalnym liczba ich przekracza 500, natomiast w języku literackim jest ich ok. 100. W języku litewskim na podstawie dotychczasowych niesystematycznych badań odkryto ok. 30 słów pochodzenia fińskiego. W tekstach staropruskich jest ich zaledwie kilka, co nie odbija jednak stanu faktycznego, gdyż np. niepoświadczony wyraz *palwe* 'puste miejsce', 'nieużytki' musiał przejść z fińskiego przez ten właśnie język do niemczyzny pruskiej". Charakterystyczne, że znaleziono kilkadziesiąt nazw wodnych i miejscowych pochodzenia fińskiego w dorzeczu Dźwiny, Niemna i na Pojezierzu Pruskim, co ma, według autora, wskazywać na obecność ludności pochodzenia fińskiego na tym terenie.

W. S m o c z y ń s k i (Kraków) przedstawił „Rozwój praeteritum na *a* w języku litewskim, łotewskim i staropruskim".

M. H a s i u k (Poznań) w referacie: „Styk wyrazowy w litewskiej gwarze sejneńskiej" omówił procesy asymilacyjne zachodzące między wyrazami jednego zestroju akcentowego.

Zagadnieniu stosunków językowych bałto-słowiańskich poświęcone były następujące referaty:

W. M a r t y n o w (Mińsk) w pracy: „Typy bałtyzmów leksykalnych w gwarach białoruskich" wyróżnił 3 grupy białoruskich bałtyzmów leksykalnych: 1) substratowe o szerokim zasięgu (przeważnie obejmującym sąsiednie gwary rosyjskie, ukraińskie i polskie); 2) substratowe o wąskim zasięgu (centralne, wschodnie, południowo-wschodnie lub wschodniopoleskie); 3) kontaktowe, czyli pograniczne. Powyższej terytorialnej klasyfikacji towarzyszy charakterystyka czasowa. Bałtyzmy substratowe są uznane za wczesne, kontaktowe — późne. Przy charakterystyce czasowej bałtyzmów wykorzystu-

je się kryterium fonetyczne. Autor traktuje substrat bałtycki dla całego białoruskiego terenu językowego jako kwestię bezsporną.

A. Vraciu (Jassy) w referacie: „Niektóre uwagi o rzeczownikach używanych tylko w liczbie mnogiej w językach bałtyckich, słowiańskich i w fińskim" stwierdził, że wśród języków europejskich kategoria plurale tantum najcharakterystyczniejsza jest dla litewskiego, łotewskiego, fińskiego i rosyjskiego. Użycie rzeczowników w liczbie mnogiej, jako nazwy przedmiotu czy zjawiska pojmowanego jako jedna całość, uzależnione jest rzeczywistością pozatekstową. Istnieją jednak i czysto lingwistyczne przyczyny istnienia rzeczowników kategorii plurale tantum. Autor zaproponował klasyfikację tych rzeczowników oraz wskazał, jakie grupy rzeczowników w omawianych językach występują głównie w liczbie mnogiej, chociaż potencjalną liczbę pojedynczą mają.

T. Zdancewicz (Poznań) w referacie: „Slawizacja bałtyckich nazw terenowych na Pojezierzu Suwalskim" przedstawił sposoby dostosowywania się bałtyckich nazw terenowych do słowiańskiego systemu językowego. Autor wyróżnił przykłady slawizacji fonetycznej (*Trokele* 'bagno i pole' we wsi Jeziorki, gm. Augustów); słowotwórczej, (*Bałajka* 'bagno', Pudwieć, gm. Berżniki); fleksyjnej (*Kupśćiń* 'łąka i pole', Bondziszki, gm. Rutka-Tartak); translacyjnej (*Bezdenek* 'trzęsawisko i zarośla', Stara Żubrówka, gm. Stary Folwark) oraz slawizacji na tle adideacji i etymologii ludowej (*Peńvoda* 'pole', Becejły, gm. Szypliszki). W obrębie powyższych działów zostały szczegółowo omówione typy zmian językowych zachodzących w procesie slawizacji.

Z. Zinkevičius (Wilno) w referacie: „Z zagadnień litewsko-polskich kontaktów językowych w Wilnie w XVII w." na podstawie analizy językowej wschodniolitewskiego piśmiennictwa wyciąga wniosek, że jeszcze przed rozwojem tego piśmiennictwa musiało istnieć miejskie *koiné*. Charakterystyczne, że w zabytkach odzwierciedlających potoczny język mówiony wpływy polskie są znikome. Natomiast dużą ilość polonizmów i to często takich, które nie weszły do późniejszego języka literackiego, obserwuje się w piśmiennictwie religijnym i w ogóle „wysoko postawionym". Świadczy to o tym, że piszący teksty, a zwłaszcza duchowieństwo, byli już wówczas dwujęzyczni, natomiast niższe warstwy mieszkańców miasta znały język polski jeszcze słabo, lub w ogóle go nie znały. Wniosek ten potwierdziła analiza imion osobowych zawartych w księdze ślubów kościoła św. Jana z lat 1612—1615.

Referaty z dziedziny prahistorii przedstawili: Jerzy Okulicz, "Dyskusyjne problemy w pradziejach obszaru zachodniobałtyjskiego" i Jan Jaskanis, "Pogranicze jaćwiesko-słowiańskie w I tys. n.e. w świetle źródeł archeologicznych". Pierwszy z tych referatów przyniósł próbę nowej interpretacji etnicznej źródeł. Rozpatrując materiały archeologiczne z ziem położonych między dolną Wisłą a Niemnem J. Okulicz zwrócił uwagę na tendencje do autonomiczności rozwojowej tego obszaru, widocznej od epoki brązu po wczesne średniowiecze. W tych ramach czasowych zaznacza się trwały wątek autochtoniczny mimo licznych wpływów zewnętrznych. Zdaniem referenta nie upoważnia to jednak do wniosku o ciągłości trwania jednolitego zespołu etnicznego. Wedle Okulicza powstanie zachodniego odłamu Bałtów dokonało się w początkach naszej ery wskutek bałtyzacji obszarów Sambii i zachodniej Litwy przez ludność kultury zachodniobałtyjskiej, czytelnej dzięki skupieniom osadniczym z rejonów Węgorzewa i Mrągowa. Skupienia te mogą być identyfikowane z nazwami *Galindoi* i *Soudinoi* Ptolomeusza. Były to eponimy późniejszych zespołów plemiennych Galindów i Jaćwieży — Sudowii. Konfrontacja danych archeologicznych z językowymi i źródłami pisanymi wskazywałaby na wenetyjskość bałtyzowanego w początku naszej ery osadnictwa

Sambii i zachodniej Litwy, z którym Okulicz byłby skłonny wiązać nazwę tacytowych Aestiów. Nazwa ta w następstwie rozszerzona być miała na nadbałtyckie ludy bałtyjskie.

Wedle J. Jaskanisa formowanie się osadnictwa i kultury protojaćwieskiej dokonywało się w pierwszej połowie I tys. n.e. z udziałem różnych elementów kulturowych i ludnościowych, pochodzących zarówno z obydwu skupień osadniczych na Mazurach, jak i z przedbałtyjskiego (?) obszaru sambijskiego. Intensyfikacja procesu scalania się kulturowego obszaru przypadała na schyłek doby starożytnej, tzn. na późny okres rzymski, a zwłaszcza jego fazy C_2 i D. Elementy o nawiązaniach sambijskich dominowały od schyłku II w. w osadnictwie dorzecza górnego odcinka Czarnej Hańczy, koegzystując z mniej tu licznymi przybyszami z sąsiednich rejonów zachodnich. Osadnictwo Suwalszczyzny i Równiny Augustowskiej wyodrębnione było pustkami osadniczymi wzdłuż Ełku na zachodzie i Marychy (Sejny) na wschodzie. Zespół ten już w początku naszej ery nie sięgał ku południowi poza dolinę Biebrzy, gdzie rozwijały się zupełnie odmienne, kontrastujące z nim układy osadnicze i kulturowe związane najpierw we wczesnym podokresie rzymskim z peryferyjnym osadnictwem kultury przeworskiej i zachodnią strefą graniczną kultury zarubinieckiej, a od początku późnego podokresu rzymskiego — z osadnictwem kultury wielbarsko-cecelskiej, z charakterystycznymi kurhanami książęcymi typu "rostołckiego".

Problematykę etnograficzną przyniósł referat Alicji Bednarczukowej: „Ślady współżycia rodowego na pograniczu polsko-litewskim", oparty na wynikach badań terenowych, przeprowadzonych we wsiach byłego pow. sejneńskiego. Wykryte relikty wyrażają się sporadycznym występowaniem grup spokrewnionych z sobą rodzin, łączonych pamięcią wspólnych przodków, nie dalej niż 3 i 5 pokolenia. Obejmują one 3—7 rodzin, tworząc grupy 15—40-osobowe, zajmujące się wspólnym wykorzystywaniem niektórych użytków rolnych.

Wygłoszone referaty wywołały interesującą, twórczą dyskusję, w której udział wzięli: D. Brozowić, R. Eckert, W. Czekman, V. Falkenhahn, Cz. Kudzinowski, V. Mažiulis, J. Nalepa, A. Obrębska-Jabłońska, J. Safarewicz, W. Smoczyński, E. Smułkowa, H. Taborska, T. Zdancewicz, A. Vanagas i referenci.

Program spotkania wzbogacony był zwiedzaniem zabytków i muzeów położonych na trasie przejazdu uczestników z Warszawy do Białowieży i z powrotem. Zwiedzono zatem ekspozycje muzealne w Białymstoku, Ciechanowcu, Białowieży i Liwie. Zorganizowano wycieczkę do Puszczy Białowieskiej. Wizytacja stanowisk archeologicznych: grodzisk i cmentarzysk w Zbuczu, Haćkach, Bielsku Podlaskim, dała sposobność przedstawienia wyników bieżących badań archeologicznych, prowadzonych w woj. białostockim, a tym samym pogłębienia tematyki obrad spotkania.

W toku tych wizytacji jak i w czasie dyskusji wielokrotnie wskazywano na potrzebę tego typu sympozjów, organizowanych w wąskim gronie specjalistów dyscyplin pokrewnych.

Jan Jaskanis i Elżbieta Smułkowa

POPULARNONAUKOWE SESJE NUMIZMATYCZNE W BIAŁYMSTOKU

Od 1971 r. corocznie w ramach obchodów Tygodnia Archeologii na Białostocczyźnie (10—16 maja) Białostocki Oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego wraz z Wojewódzkim Domem Kultury w Białymstoku organizują popularnonaukowe sesje numizmatyczne. Biorą w nich udział członkowie

Koła Numizmatycznego zrzeszeni w białostockim Oddziale PTAiN oraz niezrzeszeni kolekcjonerzy-numizmatycy z całego województwa. Celem tych sesji jest rozpropagowanie wśród szerszych kręgów społecznych zagadnień związanych ze zbieractwem monet, prezentacja indywidualnych osiągnięć kolekcjonerów (referaty o charakterze uogólniającym, wystawy własnych zbiorów).

Szczególnie ważną rolę odgrywa popularyzacja numizmatyki wśród młodzieży szkolnej, którą niejednokrotnie przez zainteresowanie kolekcjonerstwem monet rozmiłowuje się w historii. „Zbieractwo monet może prowadzić do poznania heraldyki, mitologii, a nawet języków obcych" (inż. Z. Nowak: „Kolekcjoner monet a współpraca ze środowiskiem młodzieży szkolnej").

Współczesne kolekcjonerstwo obejmuje coraz szersze kręgi społeczeństwa, dlatego każdy kolekcjoner monet, a zwłaszcza początkujący winien znać obowiązujące — w tej dziedzinie — normy prawne. Temat ten omówił na jednej z sesji mgr A. Chwiećko w referacie: „Wybrane zagadnienia prawne numizmatyki". Zakres tematyczny referatu został dodatkowo wzbogacony dzięki zdefiniowaniu podstawowych pojęć funkcjonujących w numizmatyce, takich jak: pieniądz, znak pieniężny, jednostka pieniężna, moneta, banknot, pieniądz papierowy.

Ważną rolę do spełnienia mają numizmatycy w zakresie opieki nad zabytkami, gdyż przedmioty będące obiektem ich zainteresowania (monety, banknoty, medale) są zabytkami naszej kultury, a ich ochrona jest powinnością wszystkich obywateli PRL (Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach, z 10 II 1962 r., art. 1). Zagadnienia związane z prawidłową ochroną zabytków numizmatycznych były często poruszane w dyskusji przez uczestników sesji.

Większość referatów wygłaszanych na dotychczasowych sesjach opracowali członkowie PTAiN, mgr Jan Białkowski: „Monety Stanisława Augusta"; mgr A. Chwiećko: „Kolekcjoner monet opiekunem zabytków kultury narodowej" i „Wybrane zagadnienia prawne numizmatyki"; dr J. Jaskanis: „Białostocczyzna w badaniach archeologicznych"; S. Korolkiewicz i W. Kondraciuk: „Znaleziska monet w woj. białostockim"; mgr J. Lewkowicz: „Europejskie unie monetarne"; inż. Z. Nowak: „Kolekcjoner monet a współpraca ze środowiskiem młodzieży szkolnej"; mgr inż. arch. M. Zbichorski: „Kolekcjonerstwo monet" oraz „Monety i pieniądze papierowe PRL".

Na białostockich sesjach wygłaszali referaty również numizmatycy-naukowcy — przedstawiciele Zarządu Głównego PTAiN, mianowicie: prezes PTAiN dr R. Kiersnowski: „Numizmatyka polska na arenie międzynarodowej; mgr M. Męclewska: „Czy fałszowano monety Zygmunta Starego"; doc. dr S. Suchodolski: „Początki monety w Europie Środkowej".

Ilustracją wygłaszanych referatów były organizowane przez członków PTAiN pokazy zbiorów własnych, które zawsze spotykały się z dużym zainteresowaniem wszystkich kolekcjonerów i sympatyków kolekcjonerstwa.

Popularnonaukowe sesje numizmatyczne z roku na rok cieszą się coraz to większym zainteresowaniem. Coraz więcej hobbystów z całego województwa bierze w nich udział dzieląc się swoimi osiągnięciami lub problemami związanymi z kolekcjonerstwem, czerpiąc niewątpliwe korzyści poznawcze ze starannie przygotowanych referatów. Każdej sesji towarzyszy kiermasz wydawnictw numizmatycznych.

W celu rozpropagowania wśród zainteresowanych osób wybranych zagadnień numizmatycznych, wygłaszane na majowych sesjach referaty są powielane. Wojewódzki Dom Kultury wydał już materiały z III sesji, a aktualnie opracowuje się do druku materiały z IV sesji.

Krystyna Chilmon

SESJA NAUKOWA W 200 ROCZNICĘ POWSTANIA KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

W dniu 13 grudnia 1973 r. odbyła się w Białymstoku sesja naukowa poświęcona 200 rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej. Organizatorem sesji było Białostockie Towarzystwo Naukowe przy współudziale Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Ośrodka Badań Naukowych, Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego oraz Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Białymstoku. Sesja zgromadziła pracowników naukowych zajmujących się dziejami oświaty, pedagogów, nauczycieli, działaczy oświatowych oraz grupę miłośników historii regionu białostockiego.

Obradom plenarnym przewodniczył wiceprezes Zarządu BTN prof. dr Stefan Soszka. Przemówienie inauguracyjne wygłosił wicekurator BOS mgr Stanisław Roman, który podkreślił aktualność dorobku KEN dla współczesnej pedagogiki. Podczas obrad plenarnych wygłoszono dwa referaty: mgr Danuta Teofilewicz mówiła o działalności KEN w województwie podlaskim, a prof. dr Antoni Rajkiewicz przedstawił koncepcje reformy oświaty w Polsce i warunki jej realizacji. Referaty spotkały się z żywym zainteresowaniem słuchaczy, zwłaszcza wystąpienie prof. Rajkiewicza, dotyczące aktualnych problemów polskiej oświaty będących w centrum uwagi całego społeczeństwa.

Po zakończeniu obrad plenarnych, uczestnicy sesji spotkali się na forum trzech sekcji.

Sekcja I zajmowała się problemami oświaty w okresie KEN, a obradom przewodniczył dr Franciszek Januszek. Wygłoszono następujące komunikaty: dr Kazimierz Teofilewicz, „Pozycja szkół elementarnych w okresie KEN", dr Franciszek Januszek, „KEN w walce o sekularyzację szkoły parafialnej" oraz „Grzegorz Piramowicz na tle walki zakonów z KEN o szkołę średnią", mgr Jadwiga Izdebska, „Wychowanie moralne i obywatelskie dzieci i młodzieży w szkołach KEN", dr Wenancjusz Panek, „Praca nad dzieckiem zdolnym w dokumentacji KEN", mgr Halina Szpiczko, „Problemy wychowania pozaszkolnego a ustawy KEN". Wszystkie wystąpienia w sekcji I dotyczyły ważnych zagadnień z zakresu rozwoju myśli pedagogicznej i organizacji szkolnictwa w okresie KEN.

Sekcja II obradowała pod przewodnictwem dr Józefa Kowalczyka nad dziejami oświaty na Białostocczyźnie. Wygłoszono komunikaty: dr Henryk Majecki, „Stan badań nad dziejami oświaty na Białostocczyźnie", prof. dr hab. Bazyli Czeczuga, „Kontakty Krzysztofa Kluka z KEN", mgr Donata Godlewska, „Szkolnictwo w Łomży w okresie KEN", mgr Irena Grochowska, „Szkolnictwo szczuczyńskie w dobie KEN", dr Adam Dobroński, „Oświata w guberni łomżyńskiej w latach 1866—1914", mgr Michał Balicki, „Krótki zarys dziejów oświaty elementarnej na Białostocczyźnie", mgr Maria Kolendo, „Tajne nauczanie w okresie okupacji hitlerowskiej na Białostocczyźnie", mgr Alina Sztachelska, „Materiały źródłowe do dziejów oświaty w woj. białostockim w latach 1944—1950". Komunikaty zawierały niejednokrotnie nowe fakty i ustalenia, nie znane dotychczasowej historiografii.

Sekcja III pod przewodnictwem dr Jerzego Niemca zajęła się problemami współczesnej oświaty. Wygłoszono następujące komunikaty: dr Jerzy Niemiec, „Program kształcenia kwalifikowanych kadr dla szkolnictwa ogólnokształcącego do 2000 roku w województwie białostockim", dr Jerzy Niemiec, „Zależność między wynikami egzaminów wstępnych a wynikami egzaminów dyplomowych", mgr Józef Zarzycki, „Skuteczność oddziaływania nauk o wychowaniu na pracę zawodową nauczycieli", mgr Stanisław Roman, „Perspektywy rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego w województwie białostockim", mgr Roman Uści-

nowicz, „Z badań nad stanem uświadomienia sobie przez młodych nauczycieli celów lekcji oraz stopniem ich realizacji w procesie dydaktycznym", mgr Anna Dziubińska, „Problemy uspołecznienia i dojrzałości szkolnej dzieci w świetle badań na terenie województwa białostockiego", mgr Dominik Żendzian, „Postęp pedagogiczny w ośrodkach kształcenia zawodowego Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku".

Dorobek sesji w pełni zasługuje na uwagę i popularyzację, poważna część wystąpień dotyczyła bowiem problemów praktycznych, z którymi często można spotkać się w trakcie procesu dydaktycznego i wychowawczego. Dużą zasługą sesji jest ukazanie doniosłej roli, jaką odegrała KEN w dziejach polskiej oświaty oraz ciągle żywego, twórczego, inspirującego znaczenia jej dorobku w kształtowaniu modelu współczesnego polskiego systemu oświatowego.

Jerzy Szumski

JUBILEUSZ 150-LECIA KANAŁU AUGUSTOWSKIEGO

W 1973 r. przypadła 150 rocznica zaprojektowania Kanału Augustowskiego, unikalnego obecnie dzieła sztuki inżynierskiej XIX w. w Europie, uznanego w 1968 r. za zabytek pierwszej klasy. Z tej okazji w Augustowie w dniach od 15 do 29 czerwca 1973 r. zorganizowano centralne uroczystości. Powołano w tym celu specjalny Komitet Obchodów, który opracował program uroczystości.

W dniu 15 czerwca uroczysta sesja popularnonaukowa zainaugurowała obchody związane z jubileuszem Kanału. Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele wojewódzkich władz administracyjnych z z-cą przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku mgr Romualdem Łazarowiczem oraz miejscowych władz z I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Augustowie Franciszkiem Wacławikiem. Otwarcia sesji w imieniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Augustowskiej dokonał Jan Szumiło przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie. W trakcie sesji wygłoszono trzy referaty.

Pierwszy referat: „Dzieje i przeszłość Kanału Augustowskiego" wygłosiła Maria Maranda, kierowniczka Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie. Znalazły w nim odbicie dzieje kanału, jego funkcja w przeszłości i rola, jaką odgrywa obecnie. Referentka przypomniała zebranym powody, które doprowadziły do rozpoczęcia starań księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego u cara Aleksandra I o budowę nowej drogi wodnej do portów Morza Bałtyckiego z ominięciem Prus, które w czasach Królestwa Polskiego oddzielały Polskę od Bałtyku i kontrolowały niemal cały handel zagraniczny Królestwa. Zwróciła uwagę na ogromną rolę, jaką odegrał przy projektowaniu i następnie budowie kanału Ignacy Prądzyński, uznany dziś za głównego twórcę Kanału Augustowskiego. Część końcowa referatu M. Marandy poświęcona była analizie obecnego znaczenia kanału zarówno turystycznego, jak i naukowo-badawczego. Jest on bowiem cennym zabytkiem XIX-wiecznej sztuki inżynierskiej, jednym z niewielu w Europie.

Inżynier architekt Leonard Budryk w swoim wystąpieniu przedstawił główne założenia wstępnej koncepcji zagospodarowania przestrzennego strefy zabytkowej części Kanału Augustowskiego. Koncepcja ta została opublikowana w formie broszury i rozpowszechniona wśród uczestników sesji. Jest ona pracą zbiorową zespołu autorskiego w składzie: inż. arch. Leonard Budryk — główny projektant koncepcji, mgr geografii Mikołaj Patejuk, który opracował zagadnienia przyrodnicze, mgr ekonomii Anastazja

Brzozowska — opracowała część programową, mgr inż. Ireneusz Mazurkiewicz — zagadnienia komunikacyjne, mgr inż. Feliks Pietrasz — zagadnienia wodno-kanalizacyjne, inż. elektryk Ryszard Kożuchowski — zagadnienia energetyczne, techn. plastyk Zofia Wałuszko dokonała opracowania technicznego.

Trzeci referat: „Zanieczyszczenie wód i ochrona środowiska na terenie powiatu augustowskiego i Kanału Augustowskiego" wygłosił mgr Marek Kędzierzawski. Omówił on problem czystości wód i powietrza w rejonie augustowskim.

Po wygłoszonych referatach odbyła się dyskusja, w której głos zabierali liczni uczestnicy sesji.

W ramach obchodów 150-lecia Kanału Augustowskiego 16 czerwca nastąpiło otwarcie Muzeum Kanału Augustowskiego w tzw. Domu Prądzyńskiego, pochodzącym z czasów budowy kanału. Zostało ono zorganizowane wspólnym wysiłkiem Komitetu Organizacyjnego i Muzeum Techniki w Warszawie. W uroczystości otwarcia udział wzięli liczni przedstawiciele Ludowego Wojska Polskiego. Przecięcia wstęgi dokonał główny kwatermistrz Wojska Polskiego, generał dywizji Mieczysław Obiedziński. Na uroczystość przybyli m.in. zastępca dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego, generał Rudolf Dzipanow oraz zastępca dowódcy Okręgu Warszawskiego do spraw politycznych, dr płk Tadeusz Szaciło.

W tym samym dniu w parku w Augustowie przed Starą Pocztą odbył się wiec mieszkańców miasta, podczas którego dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej — ku czci saperów, budowniczych i obrońców Kanału Augustowskiego — dzieła wybudowanego, a następnie w 1945 r. ocalonego (rozminowanie) przez polskich saperów. Obchodzono więc podwójną uroczystość — zarówno jubileusz 150-lecia kanału, jak i XXX-lecie Ludowego Wojska Polskiego.

W tej doniosłej uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku, Eugeniuszem Złotorzyńskim, przedstawiciele wojewódzkich władz państwowych z przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Zygmuntem Sprychą oraz licznie przybyli przedstawiciele władz wojskowych. Odsłonięcia tablicy dokonał sekretarz KW PZPR w Białymstoku — E. Złotorzyński. W trakcie trwania wiecu dokonano uroczystego przekazania patronatu nad kanałem jednostce Inżynieryjnej Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Opiekę nad pomnikiem i parkiem powierzono augustowskim harcerzom.

W dniach od 15 do 29 czerwca czynne były w Augustowie dwie wystawy fotograficzne o Kanale Augustowskim. Jedna to indywidualna wystawa fotografika Romana Sieńki z Białegostoku, na drugiej pokazano nagrodzone prace w konkursie fotograficznym z okazji 150-lecia kanału.

„Kanał Augustowski w malarstwie Ireny Krzewińskiej z Augustowa" — to zbiór ciekawych prac malarskich o kanale zorganizowany z okazji jubileuszu.

Na uwagę zasługiwał również prezentowany w auli Technikum Budowlano-Energetycznego zbiór prac nadsyłanych na konkurs ogłoszony przez SARP na zagospodarowanie dzielnicy uzdrowiskowej w Augustowie.

W programie obchodów uroczystości 150-lecia kanału znalazło się kilka innych imprez, wśród których warto wspomnieć o kiermaszach książkowych, sportowych igrzyskach młodzieżowych oraz występach artystycznych i projekcjach filmowych.

Organizatorzy uroczystości jubileuszu 150-lecia zaprojektowania Kanału Augustowskiego dołożyli wszelkich starań, aby tak doniosła rocznica miała godną oprawę.

Zofia Tomczonek

OGÓLNOWOJEWÓDZKA KONFERENCJA W BIAŁYMSTOKU „DOROBEK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO W XXX-LECIU PRL"

22 czerwca 1974 r. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku odbyła się Ogólnowojewódzka Konferencja pod hasłem „Dorobek społeczno-gospodarczy województwa białostockiego w XXX-leciu PRL". Inspiratorem konferencji był Urząd Wojewódzki w Białymstoku, a organizatorem Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku. Celem konferencji było przedstawienie trzydziestoletniego dorobku i procesów rozwojowych w podstawowych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego Białostocczyzny oraz wskazanie istotnych problemów wymagających naukowego i praktycznego rozwiązania w najbliższej przyszłości.

Konferencję zagaił i przewodniczył jej rektor Filii UW w Białymstoku prof. dr Andrzej Jezierski. W czasie obrad plenarnych wygłoszone zostały dwa referaty: dra Andrzeja Karpińskiego, zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, „Główne osiągnięcia kraju w XXX-leciu PRL i podstawowe kierunki dalszego rozwoju", oraz dra Zygmunta Sprychy, wojewody białostockiego, „Zasadnicze osiągnięcia regionu białostockiego w XXX-leciu PRL i założenia dalszego rozwoju".

Dalsza część obrad toczyła się w czterech sekcjach problemowych.

Sekcja I, dotycząca rozwoju nauki w regionie, obradowała pod kierownictwem prof. dra Piotra Boronia opierając się na referatach doc. dra Jerzego Niemca: „Rozwój nauk społecznych", doc. dra Stanisława Urbańskiego: „Rozwój nauk technicznych", profesorów dra Piotra Boronia, Karola Buluka i Marii Byrdy: „Rozwój nauk medycznych" oraz doc. dra Lucjana Wiśniewskiego: „Działalność Białostockiego Towarzystwa Naukowego w okresie XXX-lecia PRL". W dyskusji udział wzięli prof. dr Zdzisław Pucek, dr Jan Jaskanis, dr Mestwin St. Kostka. Omówili oni rozwój nauk przyrodniczych i archeologii.

Sekcja II. Problemy społeczne. Przewodniczył sekcji doc. dr Józef Kaja. Uczestnicy obrad skupieni w tej sekcji zajmowali się podstawowymi zagadnieniami życia politycznego i społecznego w okresie XXX-lecia PRL na podstawie 4 referatów: mgra Jerzego Joki: „Proces kształtowania się życia politycznego w województwie białostockim (1944—1955)"; mgra Wacława Filipkowskiego: „Oświata w województwie białostockim w XXX-leciu PRL"; dra Włodzimierza Pawluczuka: „Osiągnięcia i problemy kultury Białostocczyzny w XXX-leciu PRL", lek. med. Tadeusza Szelachowskiego: „Ochrona zdrowia i opieka społeczna". W dyskusji zabrało głos 10 osób. Dyskutanci rozszerzyli problematykę zawartą w przygotowanych referatach.

Sekcji gospodarczej przewodniczył dyrektor Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku — mgr inż. Wacław Redliński. W sekcji przedstawiono trzy referaty: mgra inż. Wacława Redlińskiego, „Przemiany gospodarczo-społeczne wsi, pozycja rolnictwa w strukturze gospodarki regionu"; mgra Edwarda Bakuna i dra Ryszarda Horodeńskiego, „Przemysł i jego związki ze strukturą społeczno-gospodarczą regionu białostockiego w XXX-leciu PRL"; mgra Marka Kędzierzawskiego, „Problemy rozwoju województwa białostockiego a gospodarka zasobami przyrody". W dyskusji zabrało głos pięć osób, zgłosili oni uzupełnienia do przedstawionych referatów problemowych.

Sekcja IV. Problemy miast w regionie. Przewodniczyła sekcji mgr Jadwiga Falkowska. Jako podstawa do dyskusji służyła synteza opracowana przez mgr J. Falkowską na podstawie 7 referatów: mgr Stanisława Ciupy, mgr J.

Falkowskiej i dr arch. Heleny Nowara, „Białystok na tle struktury społeczno-gospodarczej i przestrzennej regionu"; mgra Dymitra Ignatiuka, „Bielsk Podlaski jako ośrodek życia społeczno-gospodarczego podregionu", mgr inż. Lucyny Świerczyńskiej, „Ełk jako ośrodek życia społeczno-gospodarczego podregionu", mgr Krystyny Szporak, „Łomża jako ośrodek życia społeczno-gospodarczego podregionu", mgra Zygmunta Filipowicza, „Suwałki jako ośrodek życia społeczno-gospodarczego podregionu", mgra Kazimierza Uszyńskiego, „Rozwój Ciechanowca i jego rola w aktywizacji społeczno-gospodarczej mikroregionu", mgra inż. arch. Idziego Łukaszewicza, „Problemy miast małych i ich rola w rozwoju obszarów wiejskich". W dyskusji wypowiedziało się 7 osób; zgłaszane przez nich postulaty uzupełniły sumujące wystąpienia.

Podsumowania obrad sekcji dokonali ich przewodniczący na obradach plenarnych. Konferencję podsumował mgr Jerzy Zientara — wicewojewoda białostocki. Stwierdził on, że konferencja spełniła swój cel. Dorobek XXX-lecia został właściwie odnotowany w przygotowanych referatach. Potwierdziła to również dyskusja w sekcjach problemowych. Dorobek ten jest fundamentem dalszego wszechstronnego rozwoju kraju i regionu białostockiego.

Konferencja zebrała i zaprezentowała problemy warunkujące dalszy postęp, dalszy dynamiczny rozwój regionu. Wskazała cenne drogi doskonalenia postępowania różnych szczebli zarządzania i kierowania naszą gospodarką. Umożliwiła dokonanie rejestru dotychczasowych dokonań na Białostocczyźnie w XXX-leciu PRL. Pozwoliła również zebrać i zaprezentować problemy warunkujące dalszy dynamiczny rozwój regionu.

Zamknięcia obrad dokonał prof. dr Andrzej Jezierski.

Zofia Tomczonek

DZIAŁALNOŚĆ BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W LATACH 1973—1974

I. Działalność organizacyjna

W ciągu 1973 i 1974 r. Zarząd BTN dużo uwagi poświęcał sprawom wewnętrznego umocnienia komisji BTN oraz uregulowania spraw członkostwa i opłacania składek członkowskich. Wszyscy członkowie BTN otrzymali kwestionariusze. Wypełniając je oraz regulując zaległe i bieżące składki potwierdzali tym samym swą przynależność do Towarzystwa. Jednocześnie przyjęto nowych członków. W wyniku przeprowadzonych prac liczba członków BTN wynosiła w końcu 1974 r. około 160.

Nastąpiło również dalsze uproszczenie struktury organizacyjnej BTN. W 1973 r. połączono Komisję Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej w jedną Komisję Nauk Medycznych. Rozwiązano Wydział Nauk Medycznych, który okazał się ciałem nieżywotnym, oraz Komisję Socjologiczną, która od kilku lat nie prowadziła żadnej działalności.

W 1974 r. w składzie BTN działały następujące komisje problemowe: archeologiczna, historyczna, historii bibliotek, drukarstwa i czasopiśmiennictwa, językoznawstwa, ekonomiczna, nauk przyrodniczych, genetyczna, medyczna i nauk technicznych. Komisje te posiadają swe władze, wybrane w 1973 i 1974 r. Organizacyjnego uregulowania wymaga natomiast Komisja Historii Sztuki, która od dwóch lat nie przeprowadziła żadnego zebrania i nie dokonała ostatnio wyboru swych władz.

16 czerwca 1974 r. odbyło się statutowe walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków BTN. Zebranie wybrało zarząd BTN na następną kadencję. W skład zarządu weszli: doc. dr Stanisław Glinicki, dr Ryszard Horodeński, dr Jan Jaskanis, dr Zygmunt Kosztyła, doc. dr Wenancjusz Panek, prof. dr

Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, prof. dr Eudokia Ostaszewicz, dr Elżbieta Smułek, mgr Zofia Sokołowska i prof. dr Stefan Soszka.

Ukonstytuowanie zarządu nastąpiło 13 listopada 1974 r. Prezesem zarządu wybrano dra Jana Jaskanisa, zaś wiceprezesami: prof. dra Tadeusza Dzierżykraya-Rogalskiego oraz dra Zygmunta Kosztyłę. Funkcję sekretarza generalnego objął doc. dr Wenancjusz Panek, stanowisko zastępcy sekretarza generalnego oraz skarbnika powierzono dr Ryszardowi Horodeńskiemu.

II. Działalność wydawnicza

W 1973 r. ukazały się następujące pozycje wydawnicze BTN:

„Acta Baltico-Slavica", t. VIII, Warszawa 1973. Był to ostatni tom pisma wydawanego przez BTN. Począwszy od tomu IX, pismo jest kontynuowane przez Zakład Słowianoznawstwa PAN i wydawane przez „Ossolineum".

„Folia Medica Bialostocensia", t. II, Warszawa 1973.

„Przyroda Białostocczyzny i jej ochrona", Warszawa 1973 (praca zbiorowa pod redakcją B. Czeczugi).

W ciągu 1974 r. ukazały się:

„Folia Medica Bialostocensia", Warszawa 1974.

„Navukowy zbornik", Belastok 1974. Jest to praca zbiorowa o przewadze problematyki językoznawczej, wydana wspólnie z Białoruskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym w Polsce w języku białoruskim.

„Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego", t. II, Warszawa 1974.

III. Działalność naukowo-popularyzacyjna

Zarząd BTN w ciągu 1973 r. zorganizował kilka imprez o poważnych walorach naukowych.

8—9 czerwca 1973 r. w Białymstoku odbyła się konferencja archeologiczna nt. „Polska północno-wschodnia w badaniach etnogenezy Słowian". Współorganizatorem sesji był białostocki oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego.

29—30 sierpnia 1973 r. w Białowieży odbyło się spotkanie członków Komisji Badań Stosunków Bałto-Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Podczas spotkania wygłoszono szereg referatów. Niektóre z nich przygotowane były przez naukowców ZSRR i Rumunii. Organizatorem spotkania były komisje: językoznawcza i archeologiczna BTN.

Największą jednak imprezą była sesja zorganizowana z okazji 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej. Program sesji przygotowały z zasadzie dwie komisje BTN: historyczna i pedagogiczna. Współorganizatorami sesji byli: Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku, Filia Uniwersytetu Warszawskiego, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku oraz Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Białymstoku. Sesja odbyła się 13 grudnia 1973 r.

BTN wzięło udział w obchodach XXX-lecia PRL. Referat o działalności BTN zgłosił prezes BTN doc. dr Lucjan Wiśniewski na sesji naukowej zorganizowanej przez Ośrodek Badań Naukowych z okazji XXX-lecia PRL.

IV. Działalność informacyjna

Począwszy od 1973 r. Zarząd BTN postanowił rozszerzyć działalność informacyjną przez wydawanie stałego pisma przeznaczonego do użytku wewnętrznego, a także dla zainteresowanych osób i placówek naukowych.

Powielony w 250 egz., „Biuletyn Informacyjny BTN" (bez numeru) z datą 1973 r. pomyślany był jako wydawnictwo nadzwyczajne, poświęcone jubileuszowi X-lecia BTN. Pozycja ta zawiera syntetyczną ocenę działalności BTN, kro-

nikę działalności BTN oraz wykaz publikacji za lata 1962—1972.

Na początku 1974 r. (lecz z datą 1973) ukazał się „Biuletyn Informacyjny BTN", nr 1. Pozycja ta ma już stałą szatę graficzną i pomyślana jest jako wydawnictwo ciągłe. Numer ten zawiera materiały o działalności Towarzystwa za rok 1973. Przygotowywany jest kolejny numer pisma.

Artykuły popularyzujące działalność BTN ukazywały się w miejscowych „Kontrastach" i „Gazecie Białostockiej".

V. Współpraca z ośrodkami naukowymi za granicą

Utrzymywany był nadal kontakt z Uniwersytetem w Lund. W ciągu 1973 i 1974 r. Białostocczyzna gościła ekipy badaczy szwedzkich. Z okazji przybycia do Białegostoku prof. Knuta Olofa Falka Senat Akademii Medycznej oraz Prezydium BTN zorganizowali 16 czerwca 1973 r. wspólne posiedzenie, na którym dokonano wymiany poglądów na temat dotychczasowej współpracy. Na zebraniu tym Zarząd BTN wystąpił z wnioskiem zorganizowania w 1975 r. wspólnej sesji naukowej polsko-szwedzkiej poświęconej ocenie badań językoznawczych oraz archeologicznych na obszarach pojaćwieskich.

W czerwcu 1974 r. odbyło się uroczyste spotkanie prof. K.O. Falka z władzami Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

W ciągu 1973 i 1974 r. na zaproszenie naukowców szwedzkich gościli w Szwecji członkowie BTN: prof. dr Bazyli Czeczuga, doc. dr Jerzy Niemiec, doc. dr Wenancjusz Panek oraz prof. dr Stefan Soszka. W trakcie pobytu członkowie BTN mieli okazję bliżej zapoznać się z interesującymi ich problemami oraz nawiązać współpracę z określonymi środowiskami naukowymi w Szwecji.

Henryk Majecki

DZIAŁALNOŚĆ KONSERWATORA ZABYTKÓW ARCHEOLOGICZNYCH NA WOJ. BIAŁOSTOCKIE W LATACH 1972—1974

Lata 1972-1974 były okresem wytężonej działalności konserwatorskiej na polu ochrony zabytków archeologicznych w woj. białostockim. Prowadzono ją, podobnie jak i w latach poprzednich, w różnych zakresach: wykopaliskowych prac ratowniczych, badań rozpoznawczych, prac ewidencyjnych, orzecznictwa, popularyzacji zabytków i wyników prac badawczych.

Organizatorem tych prac i w poważnym stopniu realizatorem była placówka Woj. Konserwatora Zabytków Archeologicznych, funkcjonująca jako dział Muzeum Okręgowego w Białymstoku, w powiązaniu z Woj. Konserwatorem Zabytków. W pracach terenowych i badaniach kameralnych Konserwator Zabytków Archeologicznych (KZA) współpracował ściśle z Działem Archeologicznym Muzeum Okręgowego w Białymstoku oraz z instytucjami centralnymi, jak Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i Państwowe Muzeum Archeologiczne z Warszawy. Współpraca łączyła KZA także z muzeami terenowymi ówczesnego woj. białostockiego — w Suwałkach, Łomży i Ciechanowcu. Zdołano także reaktywować współpracę z archeologami z Muzeum Warmii i Mazur z Olsztyna, którzy w latach 1956—1962 uczestniczyli w badaniach KZA w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Udział pracowników instytucji naukowych spoza Białostocczyzny w pracach KZA w regionie wynikał z przyjętego przed laty kierunku inspirowania różnych środowisk archeologicznych tematyką pradziejową obszaru woj. białostockiego, mającego znaczne luki w stanie badań i opracowań. Ponadto udział tych pracowników był częściową, a nieodzowną rekompensatą niedostatecznego stanu ilościowego kadry archeologicznej w woj.białostockim, w tym także w Białymstoku, szczególnie w Muzeum Okręgowym. Ułatwieniem naukowej współpra-

cy było włączenie archeologów białostockich do realizacji programu prac zespołu do badań nad etnogenezą Słowian, działającego pod auspicjami IHKM PAN, z prof. drem W. Henslem na czele, a także życzliwość okazywana potrzebom konserwatorstwa archeologicznego w Białostockiem przez Zarząd Ochrony Zabytków MKiS [1].

W zakresie prac terenowych w latach 1972—1974 notuje się duże nasilenie badań rozpoznawczych i powierzchniowych. Znaczne połacie obszaru nie uzyskały dotychczas systematycznego dozoru inwentaryzacyjnego. Prace tego rodzaju przeprowadzano w różnych rejonach Białostocczyzny, a przede wszystkim na terenach nadnarwiańskich (gdzie efektywnie działał mgr K. Burek) i w Suwalskiem — w okolicach jez. Szurpilskiego, jez. Hańczy, wzdłuż rzek: Szeszupy, Rospudy i górnego odcinka Czarnej Hańczy (pod kierunkiem niżej podpisanego). W ciągu tych trzech lat wykryto 290 nowych stanowisk, pochodzących z różnych epok i okresów chronologicznych, poczynając od schyłku starszej epoki kamiennej po średniowiecze włącznie. Ważnym uzupełnieniem wspomnianych badań były lustracje i inspekcje obiektów już znanych i ujętych ewidencją konserwatorską. Ogółem inspekcjonowano 417 stanowisk. Badania powierzchniowe i inspekcje nie tylko powiększyły zasoby ewidencyjne. Stwierdzono konieczność podjęcia badań ratowniczych na niektórych z nich i przeprowadzono je m.in. w Gołdapi, Augustowie, Staczach gm. Wiśniowo Ełckie, Grądach-Woniecku gm. Rutki, Brodzie Nowym gm. Suwałki. Przygotowano także kilkadziesiąt decyzji o wpisaniu wielu stanowisk do rejestru zabytków. W związku z pracami terenowymi wspomnianego typu możliwa była także weryfikacja danych konserwatorskich, pochodzących z lat wcześniejszych, z okresu 20-lecia międzywojennego lub z XIX w.

Bardzo ważne miejsce w działalności KZA zajmowały badania ratownicze obiektów zagrożonych zniszczeniem lub już dewastowanych oraz badania wykopaliskowe, mające na celu ustalenie właściwości chronologicznych i kulturowych zabytków nieruchomych. Badania wykopaliskowe przeprowadzano na następujących stanowiskach:

Epoka kamienia

1. Augustów. Stan. I oraz II i IV, położone nad jez. Necko, w południowo-zachodniej części brzegu. Stwierdzono tu wyroby krzemienne schyłkowo-paleolityczne z nielicznymi elementami późniejszymi. Badania z ramienia KZA w 1974 r. prowadziła dr Elżbieta Kempisty (z PMA Warszawa).

2. Gołdap. Stan. IV i V (1972 r.) oraz Ic i V rozlokowane były przy przepływie rz. Gołdapy z jez. Gołdapskiego i częściowo na południowo-zachodnim brzegu jeziora, na terenie przewidzianym do zagospodarowania turystycznego. Wykryto ślady bytowania człowieka od schyłku starszej epoki kamienia po początki epoki brązu. Badania pozwoliły na sprecyzowanie decyzji konserwatorskich. Pracami kierował w latach 1972 i 1973 dr Jan Trzeciakowski (z IHKM Warszawa).

3. Grądy-Woniecko, gm. Rutki. Stanowisko wydmowe na lewym brzegu Narwi pośród rozległej doliny zalewowej. Stwierdzono tu 4 skupienia silnie nasycone materiałem zabytkowym. Jedno z nich eksplorowano na przestrzeni 70 m². Uzyskano bogaty materiał krzemienny (m.in. zbrojniki, tylczaki typu Stawinoga) i ceramiczny kultury niemeńskiej. Badania w 1974 r. podjął mgr Krzysztof Burek (KZA Białystok).

4. Sośnia, gm. Białaszewo. Stanowisko mezolityczno-neolityczne i neolityczne na kępie wśród bagien nadbiebrzańskich, w dolinie zalewowej. Badania z 1973 r. były kontynuacją prac z lat po-

[1] Por. J. Jaskanis, Badania wykopaliskowe w woj. białostockim przeprowadzone w latach 1969—1971 przez Konserwatora Zabytków Archeologicznych, „Rocznik Białostocki" t. XII, 1974, s. 403.

przednich i ich zamknięciem. Zweryfikowano ustalenia z poprzednich eksploracji, ustalono stratygrafię, zebrano dalszy materiał krzemienny, ceramiczny i paleobotaniczny, odnoszący się do kultury niemeńskiej. Pracami kierowały z ramienia KZA dr Elżbieta Kempisty (PMA Warszawa) i dr Hanna Więckowska (IHKM PAN Warszawa).

5. Stacze, gm. Wiśniowo Ełckie. Stanowisko wykryte w 1973 r. w toku badań powierzchniowych. W 1974 r. podjęto badania na obszarze 34 m², uzyskując interesujący materiał z młodszej fazy kultury niemeńskiej z ceramiką wykazującą ścisłe analogie do materiałów z Sośni. Obiekt — osada wykazał ślady intensywnego użytkowania przez dość długi czas. Pracami kierowała z ramienia KZA dr Elżbieta Kempisty przy współudziale mgra K. Kowalskiego (PMA Warszawa).

Wczesna epoka żelaza

6. Małe Raczki, gm. Raczki. Osada z wczesnej epoki żelaza z nawarstwioną osadą średniowieczną, zachowana szczątkowo na wysokim brzegu doliny rz. Rospudy i niszczona wybieraniem żwiru. Zbadano całość zachowanego skrawka obiektu na przestrzeni 75 × 20 m. Odkryto 14 jam z wczesnej epoki żelaza, z ceramiką i odpadkami kostnymi oraz 8 jam i ziemiankę (produkcyjną?) z okresu średniowiecza. Badania prowadziła w 1973 r. mgr Danuta Jaskanis (Muzeum Okręgowe w Białymstoku).

Okres wpływów rzymskich

7. Krupice, gm. Siemiatycze. Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego i rzymskiego. Prace ratownicze w 1972 r. kontynuowano w 1974 r., odkrywając na przestrzeni 1215 m² 237 grobów, w tym większość kultury przeworskiej i kilka kultury wielbarsko-cecelskiej. Pracami kierował dr Jan Jaskanis (KZA Białystok).

Okres wczesnośredniowieczny

8. Bachanowo, gm. Jeleniewo. Cmentarzysko kurhanowe zachowane szczątkowo, z początków okresu wczesnośredniowiecznego (VI w.). Zbadano połowę kurhanu wielopochówkowego i ślady kilku innych, uzyskując bogaty zestaw ceramiki, wyroby metalowe i duże nieckowate żarno. Pracami przeprowadzonymi w 1973 r. kierowała mgr Danuta Jaskanis (Muzeum Okręgowe w Białymstoku).

9. Bród Nowy, gm. Suwałki. Cmentarzysko kurhanowe z VI—VII w. zachowane na nieużytku przy wsi, na brzegu wysoczyzny nad doliną Czarnej Hańczy. W kurhanach kamiennych stwierdzono gromadne pochówki popielnicowe. Z ramienia KZA badania prowadził w 1974 r. mgr Romuald Odoj (z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie).

10. Czarna Wielka, gm. Grodzisk. Stan. I — cmentarzysko z grobami w obudowach kamiennych (XII—XIII w.). W latach 1972—1974 kontynuowano prace z lat poprzednich, koncentrując eksplorację na zagrożonym żwirownią odcinku. Prace na zlecenie KZA prowadziła ekspedycja z IHKM PAN z Warszawy pod kierunkiem mgr Ireny Górskiej.

11. Doktorce, gm. Suraż. Kurhan uszkodzony budową ośrodka POSTiW. Badania ratownicze stwierdziły występowanie w nim licznych pochówków szkieletowych wtórnie umieszczonych w nasypie. Prace prowadziła w 1972 r. mgr Krystyna Chilmon (KZA Białystok).

12. Gołdap-Rostek, gm. Gołdap. Grodzisko i osada wykryta u jego podnóża, usytuowane w sąsiedztwie „Góry Gołdapskiej". Badania z ramienia KZA prowadził w 1973 i 1974 r. mgr Tadeusz Baranowski (IHKM PAN).

13. Grodzisko, gm. Banie Mazurskie. Grodzisko. Wykonano sondaż o powierzchni 20 m². Ustalono, iż wał otaczający obiekt od północy składał się z glinianego jądra umacnianego konstrukcja-

mi drewnianymi, licowanego kamieniami. Na grodzisku stwierdzono ślady dwóch poziomów osadniczych — z okresu rzymskiego i z wczesnego średniowiecza. Badania przeprowadził w 1974 r. mgr T. Baranowski (IHKM PAN).

14. Haćki, gm. Chraboły. W 1972 i 1973 kontynuowano podjęte w 1970 r. badania grodziska z VI oraz XI—XII w., rozszerzając je na teren przyległy. Badania prowadził doc. dr habil. Wojciech Szymański (IHKM PAN Warszawa).

15. Miodusy Pokrzywne, gm. Perlejewo. Kurhan częściowo zachowany, pierwotnie liczący ok. 30 m średnicy i ok. 2 m wysokości, obrzeżony rowem. Struktura nasypu była kamienno-ziemna. Wystąpiły ślady ciałopalenia. W 1972 r. badania prowadził mgr Krzysztof Burek (KZA Białystok).

16. Nowogród, gm. loco. W 1972 i 1974 r. wykonano badania uzupełniające na tzw. Końskim Rynku, w miejscu dawnej fosy zamkowej, zamykające wieloletni okres eksploracji. Prace prowadził z ramienia KZA mgr inż. arch. Tadeusz R. Żurowski.

17. Szablak, gm. Nowogród. Grodzisko nad Narwią rozmyte przez rzekę ze szczątkowymi śladami warstwy kulturowej. Badania konserwatorskie mgr inż. arch. T. R. Żurowskiego w 1973 r.

18. Tykocin, gm. loco. Grodzisko badane sondażowo w 1974 r. Stwierdzono ślady krótkiego, lecz intensywnego użytkowania w XII i I połowie XIII w. Badania przeprowadził z ramienia KZA doc. dr habil. Jerzy Gąssowski (Katedra Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej UW z Warszawy).

19. Wnory-Wypychy, gm. Kulesze. Grodzisko badane sondażowo do celów ewidencyjnych w 1974 r. Rozpoznano chronologię i stratygrafię. Obiekt użytkowano krótko, w ciągu XIII w. Badania przeprowadził doc. dr habil. Wojciech Szymański (IHKM PAN).

20. Żywa Woda, gm. Jeleniewo. Osada wczesnośredniowieczna na brzegu strugi w południowej części wsi. Stwierdzono dużej miąższości nawarstwienia poczynając od okresu rzymskiego (?). W 1974 r. na nowo wykrytym stanowisku badania podjął z ramienia KZA mgr Romuald Odoj (Olsztyn).

W uzupełnieniu przedstawionych danych trzeba też wspomnieć o badaniach sondażowych grodzisk w Grodzisku gm. loco i Niemirowie gm. Mielnik (d. pow. Siemiatycze) przeprowadzonych z ramienia Działu Archeologicznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku, których wyniki okazują się niezwykle pomocne celom konserwatorskim.

Badania wykopaliskowe przyniosły bardzo liczny i wartościowy materiał źródłowy. Był on przedmiotem badań kameralnych tak archeologicznych jak i innych specjalności — antropologicznych, paleozoologicznych i botanicznych. Wykonano m.in. ekspertyzy materiałów kostnych z cmentarzyska w Cecelach i Krupicach, w Surażu i Doktorcach, węgli drzewnych z Ceceli.

Badania kameralne opóźniał i komplikował brak należnego zaplecza technicznego — pracowni konserwacji ceramiki oraz pracowni dokumentalnej — rysunkowej. Prace z tego zakresu przeprowadzono w Warszawie, korzystając z przychylnej współpracy z Państwowym Muzeum Archeologicznym.

W latach 1972—1974 pracownicy KZA w Białymstoku opublikowali i przygotowali do druku kilkanaście opracowań naukowych i popularnonaukowych na użytek przede wszystkim miejscowej prasy. Wygłoszono paręset prelekcji, odczytów. Pracownicy uczestniczyli w pracy społecznej w Polskim Towarzystwie Archeologicznym i Numizmatycznym (Oddział w Białymstoku) i w Komisji Archeologicznej Białostockiego Towarzystwa Naukowego. W obu tych przypadkach funkcje kierownicze pełnił Konserwator Zabytków Archeologicznych. Przy współudziale Komisji Archeologicznej BTN KZA zorganizował w kwietniu 1972 r. rozszerzone posiedzenie komisji poświę-

cone tematycznie dwóm kwestiom: południowej części kultury sudowskiej z referatem naukowym mgra Mariana Kaczyńskiego i problemom muzealno-konserwatorskim w zakresie archeologii w woj. białostockim z referatem dra Jana Jaskanisa. Na posiedzeniu uzgodniono m.in. wytyczne koncepcyjne odnośnie do rezerwatu archeologiczno-przyrodniczego w Szwajcarii koło Suwałk. W 1973 r. konserwator przy współpracy Oddziału PTAiN oraz BTN zorganizował Ogólnopolską Konferencję Archeologiczną, przygotowując jednocześnie 2 referaty, a następnie jako referent i współorganizator z ramienia BTN wziął udział w Sympozjum członków Komisji stosunków bałtyjsko-słowiańskich przy Międzynarodowym Kongresie Slawistów [2].

W zakresie inicjatyw popularyzatorskich wymienić należy wystawy zrealizowane dzięki pomocy Działu Archeologicznego, takie jak o cmentarzysku w Cecelach badanym przez KZA w latach 1966—1970, czy też o ochronie dóbr kultury (w części poświęconej archeologii) zorganizowanej przy współpracy Woj. Konserwatora Zabytków.

Jan Jaskanis

DZIAŁALNOŚĆ BIURA BADAŃ I DOKUMENTACJI ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU W LATACH 1969—1974

Uchwała Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku powołała z dniem 1 stycznia 1969 r. Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków. Zwiększające się z każdym rokiem zadania służby konserwatorskiej, przy ograniczonej wciąż obsadzie etatowej, nie pozwalały na bieżące dokumentowanie stanu dóbr kultury oraz katalogowanie zbiorów gromadzonych od powstania urzędu konserwatorskiego w 1945 r. Dlatego też utworzenie Biura stało się pilną potrzebą.

Powołanie placówki dokumentacyjnej, będącej naukowym zapleczem służby konserwatorskiej, umożliwiło tworzenie ośrodka informacji o zabytkach całego województwa, dotyczących urbanistyki, architektury i budownictwa, zespołów zieleni, a także ruchomych dzieł sztuki. Zakres prac Biura jest szeroki — uogólniając znacznie, obejmuje ciągłe i stałe rejestrowanie danych o zabytkach, powiększanie dokumentacji i rejestrów dóbr kultury, inicjowanie badań archiwalnych, architektonicznych oraz technologicznych, opiniowanie dokumentacji i projektów, a także popularyzowanie zagadnień ochrony konserwatorskiej. Statutowe zadania przewidywały zatrudnienie zespołu pracowników różnych specjalności z zakresu historii sztuki, historii architektury, etnografii oraz kształtowania zabytkowych zespołów zieleni. Odczuwalny od wielu lat brak fachowej kadry w województwie uniemożliwiał pozyskanie z chwilą utworzenia placówki pracowników wszystkich niezbędnych specjalności. W pierwszym roku Biuro zatrudniało 2 pracowników merytorycznych, natomiast stan w końcu 1974 r. wynosił 5 osób.

W początkowym okresie działalności Biuro przejęło od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków pokaźny zespół różnorodnych dokumentacji do obiektów zabytkowych woj. białostockiego. Zbiory te składają się z kart ewidencyjnych dóbr ruchomych, architektury i budownictwa, dokumentacji naukowo-historycznych i konserwatorskich, technicznych, rysunkowych, map, klisz, filmów i przeźroczy.

Rozpoczęto rejestrowanie zdjęć fotograficznych (negatywów i pozytywów), stanowiących niezwykle cenny materiał ikonograficzny do historii architektury i budownictwa regionu. W latach 1969—1970

[2] Zob. w dziale Kroniki niniejszego tomu „Rocznika" K. Burek, Konferencja archeologiczna poświęcona roli Polski północno-wschodniej w badaniach etnogenezy Słowian (8—9 czerwca 1973 r.) oraz J. Jaskanis, E. Smułkowa, Spotkanie członków Komisji Badań Stosunków Bałto-Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów zorganizowane przez Białostockie Towarzystwo Naukowe.

opracowano ok. 15 tys. negatywów fotograficznych, obrazujących zniszczenia zabytków spowodowane wojną oraz ich konserwację m.in. znanych w kraju zespołów architektonicznych w Białymstoku, Wigrach i Supraślu, dawnej zabudowy miejskiej oraz budownictwa drewnianego. Prace nad inwentaryzacją przekazanego materiału fotograficznego kontynuowano także w latach następnych.

Równocześnie z penetracji terenowych pozyskiwano nowy materiał, który był na bieżąco opracowywany. W wyniku tego zgromadzono dziś zasób obejmujący ok. 46 tys. negatywów. Z całego zbioru piąta część posiada szczegółowe opracowania, skatalogowane w układzie topograficznym i rzeczowym. Dokumentacja ta pozwala prześledzić zmieniający się obraz obiektów.

Jednym z ważnych zadań podejmowanych przez Biuro było i jest powiększanie rejestru zabytków województwa poprzez przygotowywanie decyzji konserwatorskich. Prace te wymagają udokumentowania zarówno materiałem źródłowym, jak też wnikliwym poznaniem obiektu z autopsji. W okresie działalności Biura wpisano do rejestru zabytków 1122 obiekty z zakresu malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego oraz 23 obiekty nieruchome. Stan na 31 grudnia 1974 r. rejestru zabytków ruchomych wynosi 1323 obiekty, natomiast rejestru zabytków nieruchomych 322 obiekty. Konieczność otoczenia zabytków ruchomych natychmiastową ochroną konserwatorską spowodowała wówczas wpisanie do rejestru zabytków znacznie większej ilości obiektów ruchomych niż architektury i budownictwa.

Materiały przygotowane do orzeczeń konserwatorskich posłużyły w znacznej mierze do uaktualnienia kart ewidencyjnych. Stan ewidencji zabytków ruchomych wynosi obecnie 3298 egz., natomiast dla obiektów nieruchomych opracowanych jest 831 kart. Zasób tej ewidencji nie obejmuje wszystkich obiektów znajdujących się w terenie. Wiele z nich, jak malarstwo, rzeźba, rzemiosło artystyczne 2 połowy XIX i XX w., w okresie wykonywania inwentaryzacji (1963—1964) nie było uznawanych za dobra kultury. Stąd też wynika pilna potrzeba podjęcia takich prac.

W 1972 r. rozpoczęto opracowywanie pozostałej dokumentacji przekazanej przez konserwatora. Zinwentaryzowano już cały zasób zgromadzonych materiałów w ilości 30 studiów historyczno-urbanistycznych do dawnych miast województwa, 51 dokumentacji konserwatorskich do zabytkowych obiektów architektury i dzieł ruchomych, 65 pełnych opracowań naukowo-historycznych do cenniejszych zespołów bądź pojedynczych zabytków, głównie zaś architektury i budownictwa, 46 dokumentacji dotyczących ludowego budownictwa oraz 1678 egz. opracowań technicznych.

W 1971 r. rozpoczęto systematyczne prace nad pozyskaniem materiałów do obiektów ludowego budownictwa, pozostającego w dużej mierze poza ewidencją. W pierwszym etapie szczególną uwagę zwrócono na region mazurski, stosunkowo najmniej dotąd poznany. Przeprowadzono wówczas szczegółową penetrację obszarów powiatów ełckiego, oleckiego i gołdapskiego, w której wyniku zebrano interesujący materiał fotograficzny i opisowy. Wyłoniono 60 nie znanych dotąd mazurskich obiektów budownictwa wiejskiego, chałupy i budynki gospodarcze z XIX i początku XX w. Opracowano szczegółową dokumentację do 46 wybranych zabytków. W skład każdego opracowania wchodzi historia obiektu i jego stan obecny, udokumentowany materiałem fotograficznym oraz planem. Następnie spenetrowano teren powiatu augustowskiego. W 1975 r. opracowywano dokumentację do 40 wytypowanych obiektów budownictwa ludowego z tego regionu. Na pozostałych obszarach, szczególnie b. powiatów bielskiego, hajnowskiego, kolneńskiego i siemiatyckiego, przeprowadzono częściowe rozpoznanie. Przyniosło ono również cenny materiał poz-

nawczy, wzbogacający wiedzę z tego zakresu. Całkowite rozpoznanie zasobu budownictwa wiejskiego Białostocczyzny wymaga systematycznych i pilnych prac ze względu na szybko postępującą modernizację wsi, osiedli i miasteczek. Ochrona budownictwa drewnianego pozostaje nadal w województwie białostockim jednym z trudniejszych i ważnych do rozwiązania problemów.

Poza gromadzeniem możliwie szerokiej dokumentacji z zakresu architektury od XVI do połowy XIX w., w ostatnich latach Biuro zajęło się również wstępnym rozpoznaniem budowli 2 połowy XIX i początku XX w. Budownictwo tego okresu było dotychczas poza kręgiem ścisłych zainteresowań służby konserwatorskiej, stosowane bowiem dotąd, obowiązujące kryteria wartościowania i oceny zabytków nie uwzględniały w zasadzie tej architektury. W tym celu przeprowadzono wstępne rozpoznanie w Białymstoku, Gołdapi, Łomży i Szczuczynie. W wyniku tych prac stwierdzono, że ok. 200 obiektów, głównie murowanych z przełomu XIX/XX w., stanowiących historyczną zabudowę miejską, winno wejść do ewidencji.

W najbliższym czasie budowle te zostaną również wpisane do rejestru zabytków, a także do nowego, opracowywanego obecnie przez Biuro, spisu zabytków architektury i budownictwa województwa białostockiego.

Zabytkowe zespoły zieleni — parki, ogrody i cmentarze były również tematem podejmowanych prac. Niepełne jest jeszcze dotąd rozpoznanie całego regionu Białostocczyzny o obiekty tego rodzaju, niemniej dokonano szeregu penetracji, które przyniosły interesujący materiał z tego zakresu. Podjęte są już fachowe prace nad dokumentacją i rewaloryzacją zabytkowych zespołów zieleni.

Niezbędny w codziennej pracy podręczny księgozbiór przekazany przez konserwatora i powiększany sukcesywnie o nowe wydawnictwa liczy obecnie 3520 voluminów.

Zgromadzone cenne materiały dokumentacyjne o zabytkach województwa białostockiego, a także specjalistyczny księgozbiór, udostępniane są osobom prywatnym oraz przedstawicielom instytucji współpracujących z Biurem i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Wykorzystywane są do prac naukowych oraz publikacji.

Od chwili powstania Biuro współpracuje z WKZ poprzez systematyczne dostarczanie aktualnych danych o dobrach kultury województwa w zakresie urbanistyki, architektury i budownictwa, parków, ogrodów, cmentarzy oraz ruchomych dzieł sztuki, opiniowanie dokumentacji i programów prac konserwatorskich, typowanie obiektów do badań archiwalnych, architektonicznych i technologicznych, opiniowanie przebiegu i wyników prac konserwatorskich.

Pracownicy Biura przygotowują wnioski do podjęcia prac konserwatorskich, a także stale uczestniczą w roboczych komisjach konserwatorskich, ustalających przebieg prac badawczych, głównie obiektów ruchomych. Ponadto biorą czynny udział w posiedzeniach Rady Ochrony Dóbr Kultury, na których rozpatrywane są aktualne problemy konserwatorskie.

Biuro współuczestniczyło z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w opracowaniu programu rozwoju kultury województwa białostockiego do 1990 r., w części odnoszącej się do ochrony zabytków. Nakreślone w programie zadania stwarzają pilną potrzebę zabezpieczenia niezbędnych dokumentacji do zabytków, bez których nie można realizować w sposób właściwy podejmowanych prac konserwatorskich.

Ważną formą działalności Biura jest popularyzacja dóbr kultury i zagadnień ochrony konserwatorskiej. Wydano kilka publikacji o historii i zabytkach dawnych miast Białostocczyzny: „Tykocin" (1971 r.), „Siemiatycze" (1971 r.), „Mapa zabytków woj. białostockiego" (1972 r.) oraz plakat o Kanale Augustowskim z okazji obchodów 150-lecia jego budowy (1973 r.). Op-

rócz tego Biuro uczestniczyło w wydaniu albumu „Ziemia białostocka" (1972 r.), jedynego dotąd wydawnictwa obejmującego dzieje i współczesność regionu. Przygotowano również do druku monografie zabytkowych miasteczek — Bielska Podlaskiego, Choroszczy, Drohiczyna, Sejn, Suwałk, Szczuczyna oraz albumu o budownictwie ludowym Białostocczyzny, który ukaże po raz pierwszy w całości bogactwo i różnorodność zasobu budownictwa wiejskiego tego obszaru. W 1974 r. wspólnie z konserwatorem przygotowano do druku 3 plakaty o ochronie zabytkowych układów urbanistycznych dawnych miast, zespołów zieleni oraz budownictwa drewnianego, które ukazały się w Międzynarodowym Roku Ochrony Zabytków — 1975. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem publikacji poświęconej dziejom cennego zespołu architektonicznego kamedułów na Wigrach i unikalnego zabytku dawnej techniki — Kanału Augustowskiego. Do ukazującego się co miesiąc Białostockiego Informatora Kulturalnego Biuro przygotowuje stale krótką notatkę historyczną, poświęconą różnym obiektom zabytkowym województwa.

W grudniu 1973 r. Biuro wraz z WKZ zorganizowało wystawę: „Zabytki do zagospodarowania społecznego". Objęła ona kilkanaście obiektów bądź zespołów zabytkowych opuszczonych lub niewłaściwie użytkowanych, wymagających natychmiastowego podjęcia prac konserwatorskich. Celem wystawy było pozyskanie przyszłych użytkowników, którzy gwarantowaliby właściwe użytkowanie obiektów, zgodnie z wymogami konserwatorskimi. Przygotowano w formie katalogu niezbędne materiały informacyjne do przedstawionych obiektów. W przyszłości planuje się zorganizowanie następnej, podobnej wystawy, która objęłaby dalsze zabytki, pozostające nadal w niewłaściwym użytkowaniu.

W ramach prezentacji dorobku kulturalnego województwa białostockiego w XXX-leciu PRL służba konserwatorska z udziałem Biura prezentowała w Warszawie wystawę fotograficzną „Ochrona dóbr kultury woj. białostockiego w XXX-leciu PRL". Na wybranych przykładach ukazano ważniejsze prace konserwatorskie m.in. z zakresu urbanistyki, architektury i budownictwa, zabytkowych parków oraz dzieł malarstwa i rzeźby. Wystawę tę również zaprezentowano społeczeństwu Łomży, Ełku, Białegostoku, Ciechanowca, Siemiatycz i Bielska Podlaskiego.

Poza wymienionymi formami popularyzacji Biuro przeprowadzało również szkolenia pracowników PTTK, studentów, młodzieży szkolnej z zakresu ochrony zabytków, ich wartości historycznej, naukowej i artystycznej.

W latach przyszłych prace będą koncentrowały się przede wszystkim na objęciu orzecznictwem w miarę możliwości wszystkich obiektów zabytkowych w województwie, rejestrowaniu zmieniającego się ciągle stanu zachowania zabytków, opracowaniu pełnych dokumentacji do wszystkich dóbr kultury.

Planuje się również w miarę zwiększenia kadry Biura, rozszerzenie działalności popularyzatorskiej poprzez wydawnictwa, wystawy i odczyty. W dalszym ciągu przygotowywane będą kolejne tytuły wydawnicze z serii ukazujących się monografii dawnych miast, cenniejszych zespołów architektonicznych oraz katalogu zabytków woj. białostockiego.

Lucyna Skarżyńska

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W BIAŁYMSTOKU

Z postulatem utworzenia Muzeum Wojska w Białymstoku wystąpiła do władz wojewódzkich Komisja Historii Wojskowej Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Białostockiego Towarzystwa Naukowego w 1967 r. W wyniku dalszych starań, zarządzeniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nr 69/68 z 26 września 1968 r.

powołane zostało Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku jako Oddział Muzeum Okręgowego w organizacji.

Na organizację Muzeum otrzymano jeden etat, na którym zatrudniony został mjr mgr Zygmunt Kosztyła. Zalążek przyszłego Muzeum mieścił się w pokoju uzyskanym od władz miejskich Białegostoku przy ul. Sienkiewicza 28 b oraz w pracowni przy ul. Kilińskiego 6.

W tym czasie prowadzono intensywną działalność w zakresie gromadzenia militariów. Celem jej poszerzenia powstał przy Muzeum Wojska Zespół Gromadzenia Militariów. Dzięki dużej życzliwości i poparciu społeczeństwa wzrastała ilość eksponatów, osiągając w 1973 r. liczbę 2804. Znacznej pomocy w uzyskaniu eksponatów broni udzieliło Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Pomocy udzieliło również Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie oraz Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.

Mimo braku etatów oraz odpowiedniego lokalu, Muzeum prowadziło prace badawcze oraz szeroką działalność oświatową w postaci odczytów, prelekcji i spotkań autorskich. Było też organizatorem Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Wojskowości, sesji historycznych i sympozjów. Zorganizowano również podróże historyczno-wojskowe.

W 1972 r. w zaadaptowanych pomieszczeniach piwnicznych byłego aresztu śledczego hitlerowskiej służby bezpieczeństwa przy ul. Warszawskiej 1 utworzono Dział Martyrologii Muzeum Wojska. Składa się on z czterech pomieszczeń: wartowni, celi pojedynki, sali martyrologii jeńców wojennych, sali martyrologii ludności cywilnej oraz korytarza więziennego, w którym ukazano strukturę hitlerowskiego aparatu okupacyjnego. W Dziale Martyrologii zgromadzono oryginalne pamiątki obrazujące martyrologię społeczeństwa województwa białostockiego w latach okupacji hitlerowskiej. Z uwagi na uruchomienie Działu Martyrologii i potrzebę jego funkcjonowania liczbę etatów Muzeum zwiększono do 4 osób.

Oddzielnym zagadnieniem w pracy Muzeum Wojska jest tworzenie Izb Pamięci Narodowej i Sal Tradycji na terenie całego województwa. Przy współpracy z Kuratorium Okręgu Szkolnego oraz Wojewódzkim Obywatelskim Komitetem Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa zorganizowano 15 wzorcowych Izb Pamięci Narodowej oraz trzy Sale Tradycji. Dzięki pomocy Muzeum Wojska w postaci opracowania scenariuszy, wypożyczenia eksponatów, pomocy organizacyjnej oraz inspiracji, powstały na Białostocczyźnie 53 Izby Pamięci Narodowej. Niektórym z nich, jak Izbie Pamięci Narodowej w Lipsku nad Biebrzą oraz w Wiźnie, minister oświaty i wychowania nadał Medale Komisji Edukacji Narodowej.

Z inicjatywy Muzeum Wojska i przy jego czynnym udziale wytyczono i odpowiednio zagospodarowano „Szlak Chwały Oręża Polskiego przez Białostocczyznę", spełniający ważną rolę turystyczną i wychowawczą. Podjęto również pracę nad utworzeniem „Szlaku Wyzwolenia".

Na skutek starań i przy współpracy Muzeum Wojska zrealizowany został film dokumentalny pt. „Wierność" w reżyserii Grzegorza Królikiewicza, poświęcony bohaterskiej walce załogi odcinka „Wizna" w 1939 r. oraz serial telewizyjny pt. „Odejścia — Powroty" w reżyserii Wojciecha Malczewskiego, przedstawiający historię bohaterskiej postaci żołnierza polskiego podziemia, a następnie dowódcy radzieckiej grupy spadochronowo-wywiadowczej por. Henryka Mereckiego.

Po powołaniu Muzeum Wojska podjęto starania o lokalizację na budowę odpowiedniego budynku, którą uzyskano w 1969 r. Budynek Muzeum miał stanąć przy ul. Sienkiewicza naprzeciw placu zgromadzeń. Opracowano również odpowiednią dokumentację. Jednak brak środków finansowych, a przede wszystkim mocy produkcyjnych spowodował przesunięcie budowy na okres późniejszy.

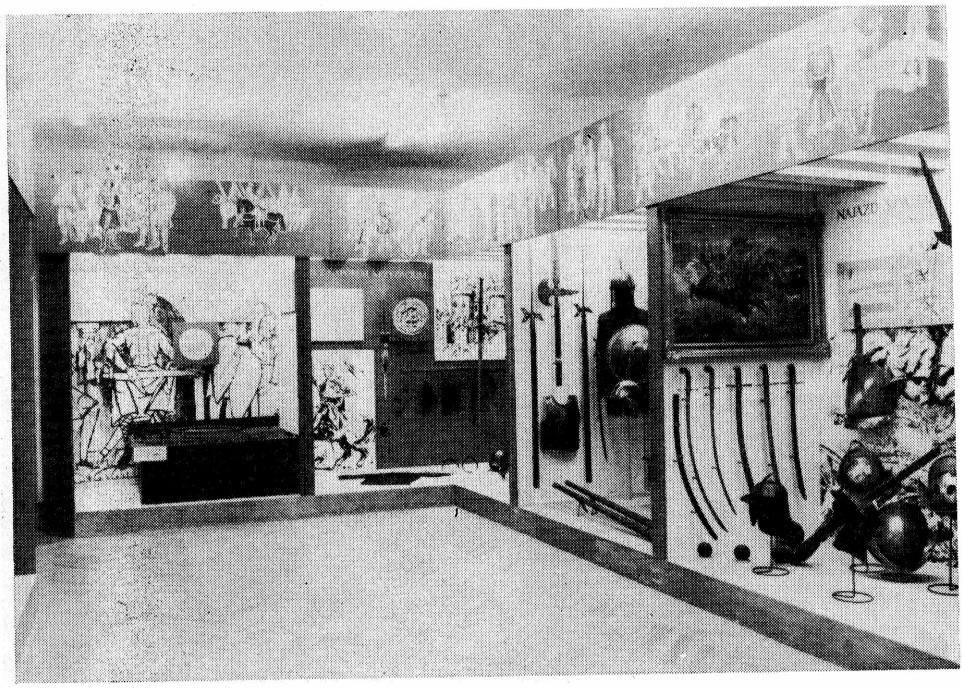

Ryc. 1. Fragment ekspozycji „Dawne Wojsko Polskie"



Ryc. 2. Fragment ekspozycji dotyczący II wojny światowej

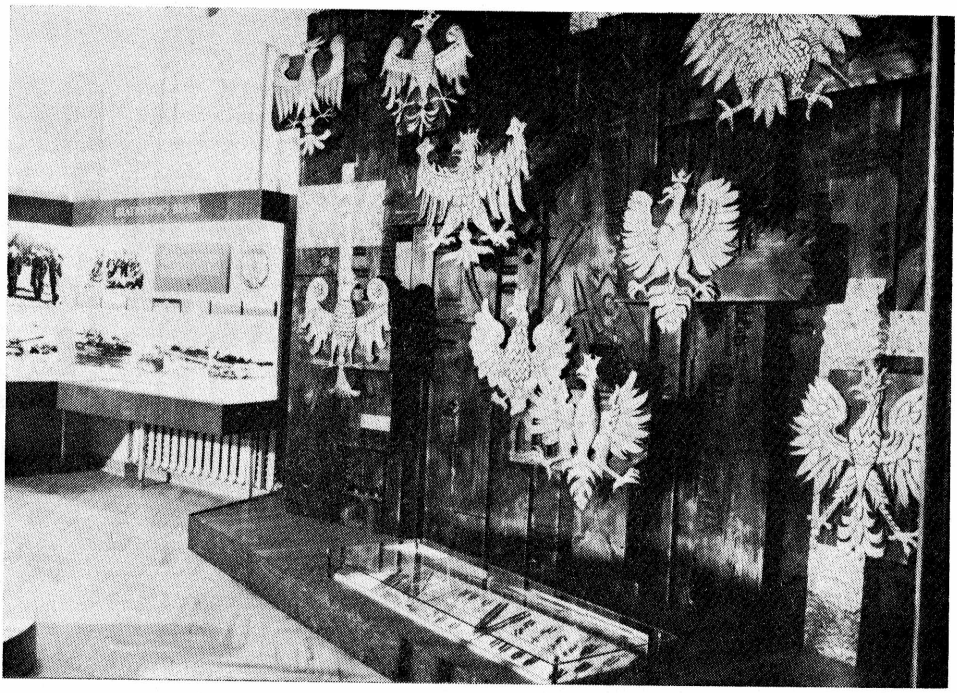

Ryc. 3. Fragment ekspozycji „Sali orderowej"



Ryc. 4. Fragment wystawy okolicznościowej: „30 lat w służbie Partii i Narodu"



Ryc. 5. Plakat Muzeum Wojska

Przekonanie władz partyjnych i administracyjnych województwa co do potrzeby utworzenia ekspozycji stałej Muzeum Wojska było tak dalece ugruntowane, że postanowiono przydzielić na jego potrzeby budynek przy ul. Kilińskiego 7. Dzięki osobistemu zainteresowaniu I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Zdzisława Kurowskiego budynek został zwolniony przez byłych użytkowników i w szybkim czasie adaptowany na potrzeby Muzeum Wojska. Dzięki zaangażowaniu dyrekcji Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego i Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 1 oraz pomocy wielu życzliwych ludzi, podjętą w lutym 1974 r. adaptację zakończono po 5 miesiącach.

W tym samym czasie trwały intensywne prace nad realizacją ekspozycji stałej, której założenia i scenariusz opracował kierownik Muzeum Wojska ppłk dr Zygmunt Kosztyła. Opracowanie koncepcji plastycznej ekspozycji oraz jej aranżację powierzono arch. Henrykowi Rottermundowi, a opracowanie plastyczne grupie plastyków pod kierunkiem art. pl. mgr Doroty Łabanowskiej. Mimo



Ryc. 6. Medal wybity z okazji otwarcia Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku

ciężkich warunków (równoczesna adaptacja budynku) w bardzo krótkim czasie udało się wykonać ekspozycję stałą. Chociaż były trudności wynikające z istniejącej już architektury wnętrza dawnego budynku, ekspozycję wykonano atrakcyjnie i nowocześnie. Wymagało to dużych umiejętności i pomysłowości całego kolektywu.

Uroczystość otwarcia Muzeum Wojska Polskiego odbyła się w kulminacyjnym okresie obchodów 30-lecia PRL 19 lipca 1974 r. z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego i licznej rzeszy mieszkańców Białegostoku. Na uroczystość przybyli I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku — Zdzisław Kurowski, wojewoda białostocki — Zygmunt Sprycha, zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. bryg. Henryk Koczara, sekretarz Komitetu Partyjnego Warszawskiego Okręgu Wojskowego — płk Władysław Korczak, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Eugeniusz Złotorzyński, wicewojewoda białostocki — Zenon Świtaj, przewodniczący Wo-

jewódzkiego Komitetu FJN — Stanisław Kudła, prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD — płk Bernard Narębowski, przewodniczący Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — Romuald Łazarowicz, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych oraz władz miejskich. Obecny był także gen. mjr Wasilij Konowałow, który w lipcu 1944 r. dowodził 283 radziecką dywizją piechoty wyzwalającą Białystok.

Po raporcie dowódcy kompanii honorowej, przybyłych na uroczystość powitał serdecznie kierownik Muzeum Wojska ppłk Zygmunt Kosztyła, a przemówienie okolicznościowe wygłosił wicewojewoda Zenon Świtaj. Otwarcia Muzeum dokonał członek Komitetu Centralnego PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Partii Zdzisław Kurowski w towarzystwie kombatantów: ppor. w st. spocz. Władysława Czerniawskiego kawalera Krzyża Virtuti Militari oraz ppor. w st. spocz. Antoniego Jabłońskiego kawalera Krzyża Grunwaldu.

Poza ekspozycją stałą mieszczącą się na I piętrze, na parterze znajdują się pomieszczenia na ekspozycję czasową, salę odczytową i dział oświatowy. Na drugim piętrze natomiast są pomieszczenia archiwum, magazynowe, pracownie i administracja.

Istotnym mankamentem (obok szczupłości pomieszczeń szczególnie ekspozycyjnych) jest brak powierzchni na ekspozycję zewnętrzną, tak niezbędną tego rodzaju placówce muzealnej.

Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku jest specyficznym muzeum działającym w ramach Muzeum Okręgowego jako oddział. Jego personel składa się z pracowników działalności podstawowej,



Ryc. 7. Fragment Izby Pamięci Narodowej w Zabłudowie

administracji i obsługi, liczy (wg stanu na koniec 1974 r.) 6 pracowników działalności podstawowej, 2 administracji i 10 obsługi. Działalność podstawowa Muzeum koncentruje się w Dziale Naukowo-Badawczym (pracownia historii dawnego wojska oraz najnowszej historii wojskowej) i Dziale Oświatowym. Dział Naukowo-Badawczy przygotowuje plany pracy badawczej, zajmuje się gromadzeniem zbiorów, opracowuje scenariusze wystaw czasowych i okolicznościowych, ekspozycji stałych Sal Tradycji i Izb Pamięci Narodowej, prowadzi inwentaryzację zbiorów, współpracuje z Komisją Gromadzenia Militariów. Pracownicy działu biorą udział w działalności odczytowej. Dział Oświatowy opracowuje plan działalności oświatowej i popularyzacyjnej, opiekuje się ekspozycją stałą, organizuje wystawy czasowe. Ponadto zajmuje się przewodnictwem po wystawach, prowadzi akcję odczytową, organizuje pokazy filmów dokumentalnych z zakresu historii wojskowej, współpracuje z Kołami Przyjaciół Muzeum Wojska.

Muzeum posiada bibliotekę o charakterze podręcznym wraz z archiwum dokumentów. W skład Muzeum Wojska wchodzi również Pracownia Konserwacji Metali, co z uwagi na specyfikę zbiorów jest nieodzownym warunkiem właściwej pielęgnacji eksponatów.

Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku jest jedną z nielicznych regionalnych placówek muzealnych o charakterze wojskowo-historycznym. Z uwagi na bogatą i złożoną przeszłość wojskową ziemi białostockiej spełnia poważne zadania badawcze, wychowawcze i oświatowe wydobywając i popularyzując postępowe tradycje walk o narodowe i społeczne wyzwolenie. Białostocczyzna ma bowiem bogate i piękne tradycje wojskowe we wszystkich okresach historycznych. Jest naszym zadaniem i obowiązkiem ukazywanie tych wielkich wartości i ich godne pielęgnowanie.

Zygmunt Kosztyła

DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKIEGO ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W BIAŁYMSTOKU W LATACH 1973—1974

Lata 1973—1974 były okresem dalszego rozszerzenia i intensyfikacji działalności archiwów państwowych województwa białostockiego.

Znacznie wzbogaciły się zbiory archiwów. Przejęto kilka tysięcy jednostek archiwalnych akt zlikwidowanych prezydiów gromadzkich rad narodowych, a także części akt prezydiów miejskich i powiatowych rad narodowych oraz Prezydium WRN z lat 1950—1964. W sporadycznych przypadkach (akta prezydiów GRN) archiwa przejęły akta wytworzone do 1970 r. włącznie.

W wyniku porozumienia z Kurią Diecezjalną w Łomży wypożyczone zostały w celu zmikrofilmowania księgi metrykalne z poszczególnych parafii diecezji z lat 1590—1873. Mikrofilmowanie zostało zakończone w 1973 r. i z materiałów tych można korzystać w pracowni naukowej Wojewódzkiego Archiwum Państwowego. Łącznie zmikrofilmowano 2803 księgi z 61 parafii diecezji. Stanowią one ważne źródło do badań genealogicznych i demograficznych. W końcu 1974 r. za zgodą władz diecezji drohiczyńskiej wypożyczono i przygotowano do mikrofilmowania zachowane księgi metrykalne z powiatów: Bielsk Podlaski, Hajnówka i Siemiatycze. Z chwilą ich zmikrofilmowania będą mogły być udostępnione badaczom.

W zakresie opracowania posiadanych zbiorów archiwa koncentrowały uwagę głównie nad aktami z dwóch okresów chronologicznych: 1867—1918 oraz 1944—1956.

Zakończone zostało opracowanie akt urzędów policji i żandarmerii z lat 1867-1917 z terenu guberni łomżyńskiej i suwalskiej. Wśród nich na uwagę zasługuje duży rozmiarami zespół akt Zarządu Łomżyńskiego Policmajstra. Również całkowicie opracowano materiały kartograficzne z XIX w. dotyczące realizacji re-

formy uwłaszczeniowej, a przechowywane w archiwach w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Ełku i Łomży. W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Białymstoku opracowane zostały akta Kancelarii Gubernatora Łomżyńskiego z lat 1867—1917 (około 2 tys. jednostek), Urzędu Gubernialnego Łomżyńskiego do spraw Powinności Wojskowej z lat 1907—1917, Łomżyńskiego Komitetu Ochrony Lasów z lat 1907—1917 i szeregu mniejszych zespołów. W Archiwum w Suwałkach całkowicie zostały opracowane fragmentarycznie zachowane akta urzędów administracji państwowej powiatów: Augustów, Sejny i Suwałki z lat 1867—1917. Archiwum w Ełku zakończyło opracowanie akt urzędów katastralnych z Olecka i Gołdapi z lat 1821—1944.

Znaczne osiągnięcia uzyskano nad opracowaniem akt z pierwszych lat PRL. Opracowane zostały całkowicie akta: Zarządu Miejskiego w Białymstoku, Starostwa Powiatowego Augustowskiego i Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie z lat 1944—1950, Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Białymstoku z lat 1945—1951, Wojewódzkiego Oddziału PUR w Białymstoku oraz powiatowych oddziałów PUR w Augustowie, Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Gołdapi, Grajewie, Łomży, Sokółce, Suwałkach i Wysokiem Mazowieckiem z lat 1945—1950, Komendy Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" i podległych jej komend powiatowych z lat 1948—1956. Wymieniam jedynie zespoły akt posiadających dużą wartość dla badań naukowych. Wszystkie opracowane w ostatnich latach zespoły akt mają oprawione w płótno inwentarze.

Rok 1973 był jubileuszowy dla Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku. W ramach obchodów 20-lecia Archiwum odbyło się uroczyste zebranie z udziałem pracowników zakładu i zaproszonych gości. W zebraniu wziął udział Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych dr Leon C h a j n, który wygłosił referat: „Rola i zadania archiwów państwowych w PRL". Drugi referat: „20-lat działalności Wojewódzkiego Archiwum



Ryc. 1. Grupa pracowników WAP przed budynkiem, 27 kwietnia 1973 r. W środku stoi naczelny dyrektor Archiwów Państwowych dr Leon Chajn

Państwowego w Białymstoku" wygłosił dr Henryk Majecki. W dyskusji wzięło udział 5 osób.

Szereg pracowników archiwów państwowych otrzymało odznaczenia państwowe i honorowe odznaki. Kierowniczka Archiwum Państwowego w Suwałkach Irena Filipowicz otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi, dr Henryk Majecki — honorową odznakę „Zasłużony Działacz Kultury", odznakę — „Zasłużona Białostocczyźnie" otrzymała kierowniczka Archiwum Państwowego w Ełku — Irena Żakowska oraz kierowniczki oddziałów Wojewódzkiego Archiwum Państwowego: mgr Irena Grochowska i mgr Alina Sztachelska. Okolicznościowe artykuły ukazały się w „Gazecie Białostockiej".

W 1974 r. jubileusz obchodziło Archiwum Państwowe w Ełku. 12 listopada 1974 r. odbyło się w Ełku zebranie podsumowujące 20-letni dorobek pracy Archiwum. W zebraniu uczestniczyli pracownicy archiwów województwa białostockiego oraz przedstawiciele placówek kulturalno-oświatowych z Ełku. Na zebraniu wygłoszono 2 referaty. H. Majecki przedstawił referat: „Początki władzy ludowej w powiatach: Ełk, Olecko i Gołdap 1945—1946". Irena Żakowska wygłosiła referat: „20 lat działalności Powiatowego Archiwum Państwowego w Ełku". Dyskusja koncentrowała się głównie wokół problemu oceny działalności Archiwum. Uczestnicy dyskusji podkreślali szczególne zasługi I. Żakowskiej, jako faktycznej organizatorki i długoletniej kierowniczki placówki.

Pracownicy archiwów brali czynny udział w pracach naukowych, wchodząc w skład specjalistycznych międzyarchiwalnych zespołów naukowo-badawczych lub realizując własny plan pracy. Na zebraniach naukowych w 1974 r. zgłoszone zostały i przedyskutowane następujące referaty: Jerzego Szumskiego, „Akta hipoteczne przechowywane w archiwach państwowych województwa białostockiego jako źródło historyczne" oraz Ireny Grochowskiej, „Akta żandarmerii i policji guberni łomżyńskiej jako źródło do badań historycznych". Zakończono prace nad pierwszą wersją przygotowywanego do druku „Przewodnika po archiwach państwowych województwa białostockiego".

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku znacznie też rozwinęło działalność informacyjną. W nakładach po kilkadziesiąt egzemplarzy ukazały się spisy zespołów akt przechowywanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Białymstoku oraz archiwów powiatowych w Bielsku Podlaskim, Ełku i Suwałkach. Podobny spis zespołów akt archiwum w Łomży wydany był w 1972 r. Obecnie wszystkie archiwa państwowe w województwie białostockim posiadają drukowane spisy zespołów akt.

Pracownicy archiwów państwowych prowadzili również aktywną działalność naukową i naukowo-popularyzacyjną w zakresie historii regionu. Zgłosili oni kilka referatów na sesję z okazji 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej. Kilka artykułów i recenzji ukazało się w wydawnictwach Białostockiego Towarzystwa Naukowego oraz „Roczniku Białostockim".

Henryk Majecki

WYSTAWA „O DZIAŁALNOŚCI KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ NA PODLASIU" W MUZEUM OKRĘGOWYM W BIAŁYMSTOKU

W roku 1973 — Roku Nauki Polskiej przypadły obchody 500 rocznicy urodzin wybitnego astronoma polskiego Mikołaja Kopernika, 200-lecia powstania Komisji Edukacji Narodowej, 100-lecia powstania Polskiej Akademii Nauk. Obchody wspomnianych rocznic w kraju obok II Kongresu Nauki Polskiej były głównymi wydarzeniami w nauce i kulturze tego roku. Wydarzenia te znalazły odbicie w działalności Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Stanowiły one szczególną o-

kazję do zorganizowania czasowych wystaw problemowych i innych imprez oświatowych, popularyzujących dorobek nauki, oświaty i kultury w społeczeństwie białostockim.

Z wystaw czasowych organizowanych przez muzeum białostockie w Roku Nauki Polskiej na szczególne podkreślenie zasługuje ekspozycja poświęcona działalności Komisji Edukacji Narodowej na Podlasiu. Wystawa „O działalności Komisji Edukacji Narodowej na Podlasiu", eksponowana w salach ratusza, czynna była w okresie od 7 maja do 13 lipca 1973 r. Myślą przewodnią wystawy było przedstawienie dorobku Komisji Edukacji w dziedzinie oświaty i kultury, a zwłaszcza organizacji szkolnictwa w województwie podlaskim oraz jej twórców. Wnikliwe kwerendy w archiwach, bibliotekach i muzeach pozwoliły na zgromadzenie materiału archiwalnego, ikonograficznego i eksponatów, a dzięki życzliwości wielu placówek możliwe było wypożyczenie na wystawę. Do organizacji ekspozycji wykorzystano zbiory Muzeów Narodowych w Warszawie i Krakowie, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Gabinetu Numizmatycznego Mennicy Państwowej, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki PAN w Krakowie i Biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

Powstanie Komisji Edukacji Narodowej i jej pierwsze przedsięwzięcia podejmowane w dziedzinie reformy oświaty było początkowym zagadnieniem ukazanym na wystawie. Ilustrowano je oryginalnymi egzemplarzami Konstytucji Publicznych Sejmu 1773—1775 z uchwałą o powołaniu Komisji z 14 października 1773 r., Uniwersałem zawiadamiającym społeczeństwo o podjęciu prac nad reformą oświaty i innymi materiałami archiwalnymi. Z wielu opracowanych na prośbę Komisji projektów urządzenia szkolnictwa na wystawie wyeksponowano ogłoszone drukiem projekty Franciszka Bielińskiego, Antoniego Popławskiego, Adolfa Kamieńskiego, Ignacego Potockiego oraz pierwsze przepisy wydane dla szkół i inne druki odzwierciedlające działalność Komisji w początkowym okresie. W tej części zaprezentowano portrety w grafice i malarstwie pierwszych członków Komisji Joachima Chreptowicza, Ignacego Potockiego, Adama Kazimierza Czartoryskiego, Andrzeja Zamojskiego, Ignacego Massalskiego, Michała Poniatowskiego, a ponadto portret Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Zadania i działalność powołanego w 1775 r. Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych ilustrowano dorocznymi mowami sprawozdawczymi z działalności Towarzystwa i innymi dokumentami.

Dalsza zasadnicza część wystawy poświęcona była organizacji szkolnictwa elementarnego i średniego w województwie podlaskim. Wyeksponowano portrety ludzi, których działalność przyczyniła się do organizacji i rozwoju szkolnictwa na Podlasiu. Do nich należeli Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki, Grzegorz Piramowicz i Izabela Branicka. Z nielicznie zachowanych dokumentów archiwalnych na wystawie pokazano m.in. mowę do młodzieży szkolnej Szkoły Podwydziałowej w Białymstoku, wygłoszoną przez prorektora szkoły Jana Michałowskiego w setną rocznicę zwycięstwa Jana III Sobieskiego nad Turkami. Sieć szkół objętych działalnością Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim obrazowała mapa uwzględniająca podział szkolnictwa na elementarne i średnie. Województwo podlaskie nie posiadało szkoły wyższej, a szkolnictwo na tym terenie podlegało Szkole Głównej w Wilnie. Stąd też wyeksponowano portrety profesorów Szkoły Wileńskiej, m.in. Jana i Jędrzeja Śniadeckich. Zasługi wielu uczonych dla rozwoju oświaty wyrażały się w publikowaniu swych wyników badań wykorzystywanych do nauki w szkolnictwie średnim i elementarnym. W tej części ekspozycji pokazano podręczniki szkolne opracowane i wydane przez Towarzystwo do

Ksiąg Elementarnych z zakresu historii, arytmetyki, geometrii, poezji i wymowy oraz gramatyki. Warte są podkreślenia wyeksponowane podręczniki do botaniki i zoologii oraz inne prace z dziedziny przyrody opracowane przez Krzysztofa Kluka z Ciechanowca. Dalsza część ekspozycji zawierała portrety w grafice, malarstwie i medalierstwie Stanisława Staszica, Hugona Kołłątaja, Marcina Poczobutta, Juliana Ursyna Niemcewicza, Adama Naruszewicza i innych postępowych członków Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych.

W końcowej części wystawy poza dokumentami obrazującymi schyłkowy okres działalności Komisji wyeksponowano medal Diligentiae z XVIII w. nadawany najlepszym uczniom oraz medal pamiątkowy Komisji Edukacji Narodowej ustanowiony dla upamiętnienia 200 rocznicy jej utworzenia. Było to symbolicznym podkreśleniem dorobku i dziedzictwa KEN odpowiadającego żywotnym interesom narodowym i społecznym oraz ciągłości narodowej i kulturalnej.

Zaprezentowana w roku jubileuszowym wystawa zyskała duże zainteresowanie społeczeństwa i przyczyniła się do szerszego spopularyzowania postępowego nurtu oświaty, dorobku Komisji Edukacji Narodowej i jej twórców.

Po demontażu i reorganizacji wystawę przekazano Zbiorczej Szkole Gminnej im. Komisji Edukacji Narodowej w Klukowie, gm. loco, gdzie w tym roku odbywały się uroczystości otwarcia ogólnopolskiego roku szkolnego. Ma ona charakter stałej ekspozycji i jest wykorzystywana przez nauczycieli tej szkoły do lekcji historii i wychowania obywatelskiego.

Aleksander Antoniuk

PUNKT MUZEALNY W TYKOCINIE

Z ekspozycji stałych zorganizowanych w Roku Nauki Polskiej warto odnotować punkt muzealny w Tykocinie, poświęcony wybitnemu uczonemu z Jeżewa Zygmuntowi Glogerowi. Wybitny badacz związany był z Podlasiem miejscem zamieszkania i prowadzonymi na tym terenie badaniami naukowymi. W okolicach Tykocina już od najmłodszych lat prowadził badania etnograficzne, dotyczące głównie obrzędów, podań i zwyczajów ludu. Jako jeden z pierwszych na Podlasiu prowadził badania archeologiczne, w wyniku czego zgromadził bogaty zbiór eksponatów, bodaj najliczniejszy wówczas ze zbiorów polskich. W dziedzinie kolekcjonerskiej zaznaczył się jako nieprzeciętny miłośnik przeszłości i zapalony zbieracz pamiątek narodowych i historycznych, dzieł sztuki i eksponatów etnograficznych. Wyniki swych poszukiwań publikował w czasopismach specjalistycznych i osobnych pozycjach książkowych o charakterze naukowym, popularnonaukowym i encyklopedycznym.

W społeczeństwie białostockim żywa jest pamięć o zasłużonym badaczu przeszłości. Wyrazem tego mogą być wystawy i sesje poświęcone jego życiu i działalności. Ufundowanie przez społeczeństwo miasta Łomży pomnika Zygmunta Glogera w Łomży i zorganizowanie stałej ekspozycji w Tykocinie jest trwałym upamiętnieniem tej postaci.

Inicjatywę zorganizowania punktu muzealnego poświęconego życiu i działalności naukowo-badawczej i kolekcjonerskiej Z. Glogera podjęło Muzeum Okręgowe w Białymstoku, Urząd Gminy w Tykocinie i Komisja Ochrony Zabytków PTTK w Białymstoku. Ekspozycja, której otwarcie nastąpiło 15 lipca 1973 r. z udziałem licznie zgromadzonych gości z Białegostoku i mieszkańców Tykocina, mieści się w zabytkowym domu przy ul. Czarnieckiego 12. W dwóch niewielkich salach wyeksponowano dokumenty archiwalne i ikonograficzne z życia i działalności Z. Glogera, akcentując szczególnie jego związki z Tykocinem. Szczupłość pomieszczeń nie pozwoliła na pokazanie całego, niezwykle bogatego jego dorobku naukowo-badawczego, znajdującego wyraz w postaci licznie opublikowanych prac. Jednakże wy-

eksponowanie „Encyklopedii staropolskiej", „Słownika rzeczy starożytnych", „Roku polskiego w życiu, tradycji i pieśni" daje możliwość poznania skali jego zainteresowań, jak i ogromu pracy i wiedzy.

Na początku stycznia 1974 r. staraniem Urzędu Gminy w Tykocinie punkt muzealny uzyskał jeszcze jedną salę ekspozycyjną, w której Muzeum Okręgowe zorganizowało stałą wystawę malarstwa Zygmunta Bujnowskiego — malarza ziemi białostockiej związanego z Tykocinem miejscem zamieszkania. Ekspozycja obejmuje ponad 20 obrazów przedstawiających głównie krajobraz podlaski, zabytkowe kamieniczki, chaty i dworki. Tematyka ta dominowała w jego twórczości, której malarz poświęcał się bez reszty.

Aleksander Antoniuk

500-LECIE URODZIN MIKOŁAJA KOPERNIKA — WYSTAWY W MUZEUM OKRĘGOWYM W BIAŁYMSTOKU

500 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika przypadająca w 1973 r. sprawiła, że postać wielkiego astronoma stała się niezwykle popularna w kraju i za granicą. Wyrazem tego były uroczyste obchody organizowane w wielu krajach świata dla uczczenia tak wielkiego jubileuszu. Rocznica ta stała się także inspiracją dla wielu artystów w kraju i za granicą, którzy w swej twórczości trwale upamiętnili postać Kopernika i jego dzieło.

Obchody 500 rocznicy urodzin M. Kopernika Muzeum Okręgowe w Białymstoku zainaugurowało wystawą grafiki „Mikołaj Kopernik i jego myśl" z IV Międzynarodowego Biennale Grafiki poświęconego wielkiemu astronomowi i jego idei. Ekspozycja zorganizowana była w salach ratusza przy współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie i obejmowała wybrany zestaw w liczbie około 100 prac wykonanych różnorodną techniką graficzną przez artystów z 78 krajów. Wystawa czynna była od 15 stycznia do 20 lutego 1973 r. i wzbudzała duże zainteresowanie społeczeństwa. W trakcie trwania ekspozycji bezpośrednio na salach wystawowych zorganizowano kilka imprez towarzyszących. Tak więc 8 lutego odbyła się sesja popularnonaukowa dla nauczycieli. Na jej program złożyły się dwa referaty: „Życie i działalność Mikołaja Kopernika" i Mikołaj Kopernik jako ekonomista". Kolejna impreza-spektakl „Rzecz o Koperniku" w wykonaniu uczniów III Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku odbyła się 18 lutego.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się następne dwie wystawy przygotowane i eksponowane w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddziale Muzeum Okręgowego. Ekspozycję „500 lat idei Mikołaja Kopernika" przygotował Zarząd Okręgowy Związku Filatelistów, prezentowała zbiory filatelistyczne i filumenistyczne obrazujące postać wybitnego astronoma i jego idee.

Plon twórczości białostockich artystów plastyków o tematyce kopernikowskiej pokazano na wystawie „Mikołaj Kopernik w malarstwie, rzeźbie, grafice".

Zorganizowane przez Muzeum wystawy i imprezy poza uświetnieniem obchodów jubileuszu 500 rocznicy urodzin M. Kopernika przybliżyły społeczeństwu postać wielkiego Polaka i astronoma oraz jego dzieło.

Aleksander Antoniuk

MUZEUM ZIEMI SUWALSKIEJ — FILIA IM. MARII KONOPNICKIEJ

Od dłuższego czasu opinia publiczna domagała się zorganizowania w Suwałkach muzeum bądź stałej ekspozycji poświęconej wybitnej poetce polskiej Marii Konopnickiej.

Upłynęło sporo lat, zanim stało się możliwe zorganizowanie ekspozytury Muzeum Ziemi Suwalskiej w budynku

przy ul. Kościuszki 31, w którym się poetka urodziła.

Na wniosek Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Suwalszczyzna" ówczesne Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Suwałkach wykwaterowało pierwszych lokatorów z korpusu głównego budynku, po lewej stronie bramy i przeznaczyło uzyskany w ten sposób lokal o pow. 60 m² na zorganizowanie ekspozycji poświęconej poetce. Po przeprowadzeniu bieżącego remontu 23 sierpnia 1973 r. otwarto dla zwiedzających ekspozycję biograficzno-literacką „Maria Konopnicka 1842—1910". Scenariusz ekspozycji napisał niżej podpisany, a oprawę plastyczną wykonała artysta plastyk mgr Jadwiga Błaszczyk.

Ze względu na szczupłość pomieszczeń — 3 niewielkie pokoiki — ekspozycja akcentuje tylko główne momenty życia i działalności pisarskiej M. Konopnickiej. Natomiast bardziej szczegółowo traktuje wszelkie związki poetki z rodzinnym miastem.

Ukazanie dość wszechstronne tego ostatniego zagadnienia stało się możliwe wskutek znacznego postępu badań w tym zakresie, prowadzonych przez Irenę i Zygmunta Filipowiczów, a opartych na nie znanych dotychczas źródłach archiwalnych i przekazach prasowych.

Na ich podstawie można niezawodnie już stwierdzić, że Wasiłowscy, rodzice poetki, mieszkali w budynku przy obecnej ul. Kościuszki 31 od 29 września 1845 r. do czasu swego wyjazdu do Kalisza. Początkowo na parterze po prawej stronie bramy, a wiosną lub latem 1849 r. przenieśli się do mieszkania po lewej stronie bramy. Jak wiemy, w nowym mieszkaniu nie przebywali już długo, bo jesienią tego roku wyjechali do Kalisza. Podczas pobytu w Suwałkach przyszło na świat pięcioro dzieci Wasiłowskich: Maria Stanisława, Jan Jarosław, Laura Celina, Zofia i Jadwiga Julia. Zofia zmarła nazajutrz po urodzeniu i została pochowana na suwalskim cmentarzu.

Z konfrontacji wspomnień biograficznych poetki („Z cmentarzy", „Anusia") z ustaleniami archiwalnymi wiemy, że lata pobytu w Suwałkach Konopnicka zapamiętała dobrze. Przekazuje dość wierny opis domu, podwórka, ogrodu. We wspomnieniach pojawiają się również konkretne nazwiska.

Te suwalskie związki zostały ukazane na wystawie poprzez kopie aktów urodzenia dzieci Wasiłowskich, aktu zgonu córki Zofii, umowę o najem mieszkania po prawej stronie bramy i pierwszy z zachowanych chronologicznie opisów domu z 1853 r.

Eksponowano też fragmenty utworów poetki poświęcone Suwałkom, kopię adresu jubileuszowego przesłanego przez suwalczan w 1903 r. i list poetki z 4 marca 1904 r., który jest odpowiedzią na ten adres. Starano się również ukazać dowody hołdu suwalczan dla wielkiej rodaczki, a m.in. uroczystości w Suwałkach po śmierci poetki w 1910 r., w 15-lecie śmierci w 1925 r., odsłonięcie tablicy pamiątkowej w 1935 r., przekazanie do użytku wybudowanego gmachu Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej i odsłonięcie pomnika w 1963 r.

Z oryginalnych eksponatów pokazanych na wystawie na wyróżnienie zasługują: portrety M. Konopnickiej pędzla Dulębianki i E. Orzeszkowej — Mordasiewicza, rzeźba w brązie „Głowa M. Konopnickiej" K. Dunikowskiego. Eksponaty te zostały użyczone z Muzeum Narodowego w Warszawie dzięki niezwykłej życzliwości prof. dra Stanisława Lorentza — dyrektora Muzeum Narodowego, dr Krystyny Sroczyńskiej — kuratora Galerii Sztuki Polskiej, kustosz mgr Janiny Zielińskiej i mgr Aleksandry Kodurowej kierownika Oddziału Muzeum Narodowego im. Ksawerego Dunikowskiego.

Do eksponatów o niezwykłych wprost dziejach należy tablica pamiątkowa z białego marmuru, która była wmurowana 8 października 1935 r. na domu przy ul. Kościuszki 31. Tablica ta, ze złoconym tekstem: „W tym domu dnia 23 maja

1842 r. urodziła się Maria Konopnicka", na początku wojny została zdjęta ze ściany domu i ukryta przed Niemcami. Owinięta w szmaty przeleżała w ukryciu na strychu lodowni K i s e l a (volksdeutscha), aż do 1953 r., w którym została przypadkowo odnaleziona.

Ponieważ na ścianie domu była już inna tablica, odsłonięta w 1950 r., tę przekazano do zbiorów organizującego się muzeum suwalskiego.

Z innych oryginalnych eksponatów warto jeszcze wymienić trzy piękne pastelowe portrety Julii, Jana i Józefa W i e t c k i c h, wykonane przez znanego malarza polskiego Władysława B a k a ł o w i c z a ok. 1850 r. Wasiłowscy w czasie pobytu w Suwałkach utrzymywali żywe kontakty towarzyskie z rodziną Wietckich, a Jan Wietcki był świadkiem chrztu przyszłej poetki Marii Stanisławy.

W gablotach pokazano różne wydania utworów poetki. Do najciekawszych należą cztery tomy pierwodruków poezji, pierwodruk fragmentów dramatycznych „Z przeszłości" w wydawnictwie E. Orzeszkowej z 1881 r., wczesne wydania nowel i utworów dla dzieci.

Ekspozycję uzupełniają także dziewiętnastowieczne meble: sekretarzyk i stolik, przekazane w depozyt przez Muzeum Okręgowe w Białymstoku i portret nieznanego pędzla ulubionej córki poetki — Laury K o n o p n i c k i e j - P y t l i ń s k i e j. Laura Pytlińska, aktorka scen warszawskich, w 1925 r. odwiedziła Suwałki. Na uroczystości zorganizowanej w 15-lecie zgonu M. Konopnickiej recytowała jej wiersze.

W dalszych staraniach o powiększenie lokalu muzealnego w budynku przy ul. Kościuszki 31 wydatną pomoc okazał Zarząd Główny Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Warszawie, a szczególnie jego przewodniczący Stanisław S z w a l b e. Zarząd Główny Towarzystwa ufun-

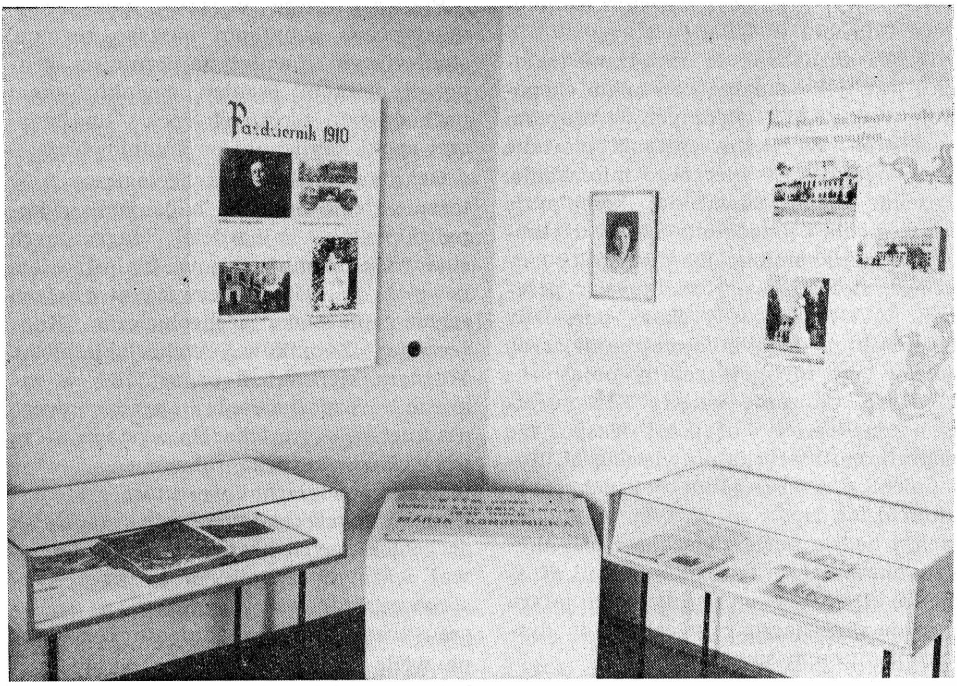

Ryc. 1. Fragment ekspozycji w Muzeum Ziemi Suwalskiej poświęconej Marii Konopnickiej. Fot. W. Wołkow

dował wkład mieszkaniowy w Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej dla następnego lokatora budynku. Po wyprowadzeniu się tego lokatora do budynku spółdzielczego uzyskano dalsze pomieszczenia wystawowe o powierzchni 50 m². W marcu 1974 r. eksponowano w nich czasowo oryginalne ilustracje do utworów Konopnickiej Jana Marcina Szancera i L. Janeckiej, a jednocześnie od czerwca 1974 r. urządzono salonik z I połowy XIX w., a więc z czasów, kiedy w Suwałkach przebywali Wasiłowscy.

W saloniku znalazły się pięknie odrestaurowane meble w stylu późnego empire: stół, fotele, kanapa, świecznik, późniejsza nieco serwantka z XIX-wieczną porcelaną, pejzaże Ch. Breslauera i pejzaż z jez. Wigry W. Gersona, użyczony znów dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego w Warszawie.

Dużą pomoc przy kompletowaniu wnętrz XIX-wiecznych okazała i okazuje nadal mgr Janina Paszkiewiczowa z Warszawy, b. kustosz Muzeum Narodowego Oddziału w Wilanowie.

Trzeba zaznaczyć, że urządzenie saloniku jest tylko zapoczątkowaniem ekspozycji wnętrz XIX-wiecznych w muzeum suwalskim. Z czasem zostanie ukazane całe wnętrze XIX-wiecznego mieszkania. Muzeum Ziemi Suwalskiej kompletuje dalsze meble i przedmioty sztuki użytkowej. M.in. zakumiono już dwa łóżka empirowe, stoliki, zegary szafkowe z przełomu XVIII/XIX w. i okazy porcelany miśnieńskiej. Jednym z najcenniejszych okazów jest również srebrny objaśniacz do świec. Ukazanie wnętrz XIX-wiecznych znakomicie uzupełni ekspozycję biograficzno-literacką poświęconą M. Konopnickiej, a szczególnie jej wczesnym latom dzieciństwa spędzonym w Suwałkach, i będzie ściśle związane z zabytkowym charakterem budynku przy ul. Kościuszki 31, który w najbliższych latach zostanie przeznaczony w całości do dyspozycji muzeum suwalskiego.

Zygmunt Filipowicz

WYSTAWA „OCHRONA DÓBR KULTURY W WOJ. BIAŁOSTOCKIM W XXX-LECIU PRL"

W ramach jubileuszowej — związanej z XXX-leciem PRL — akcji prezentowania dorobku wszystkich województw naszego kraju, w lutym 1974 r. w Warszawie swoje osiągnięcia gospodarcze i kulturalne przedstawiło woj. białostockie. Z tej okazji Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku wraz z Biurem Badań i Dokumentacji Zabytków oraz Konserwatorem Zabytków Archeologicznych na woj. białostockie zorganizowali wystawę: „Ochrona dóbr kultury w woj. białostockim w XXX-leciu PRL", eksponowaną w Spółdzielczym Domu Kultury na Żoliborzu. Wystawa przedstawiła na fotogramach dużego formatu (czarno-białych i kolorowych) dorobek służby konserwatorskiej w naszym regionie, ukazując niektóre, najważniejsze prace z tej dziedziny oraz same zabytki.

Pierwszą część wystawy poświęcono najstarszym zabytkom naszego regionu, stanowiącym również najliczniejszą grupę: grodziskom, osadom, cmentarzyskom pochodzącym z różnych epok — od starszej epoki kamiennej po średniowiecze.

Ochroną obiektów archeologicznych w terenie i ratowniczymi badaniami wykopaliskowymi najbardziej zagrożonych stanowisk zajmuje się w Białostockiem powstała w 1955 r. pierwsza w dziejach regionu placówka archeologiczna (Konserwator Zabytków Archeologicznych). Ważnym kierunkiem pracy KZA w zakresie rozpoznawania pradziejowego osadnictwa — i to ukazała wystawa — są prowadzone każdego roku rozpoznawcze badania powierzchniowe, które systematycznie powiększają rejestr stanowisk archeologicznych naszego regionu. Ponieważ ważnym czynnikiem w pracy konserwatorskiej jest współpraca ze społeczeństwem, temu zagadnieniu poświęcono wiele miejsca, obrazując wkład społeczny w dzieło ochrony zabytków. Przyczyniają się do tego prace popularyzator-

skie, powodując liczne zgłoszenia o odkrywanych stanowiskach, jak np. w 1972 r., kiedy to w trakcie kopania dołów pod fundamenty tartaku w Brańsku, gm. loco, woj. białostockie, natrafiono na skarb ozdób brązowych kultury łużyckiej z V w. p.n.e.

Często przy eksploatacji kruszywa: żwiru, piasku, kamieni, napotyka się cmentarzyska, osady pradziejowe, jak np. osadę z wczesnej epoki żelaza w Małych Raczkach gm. Raczki, woj. suwalskie, odkrytą podczas wybierania żwiru. Dobrze zatem, że właśnie te przykłady wykorzystano w omawianej ekspozycji.

Obiekty archeologiczne są jedynymi źródłami historycznymi doby starożytnej i wczesnodziejowej, wymagającymi szczególnie szybkiej i wielokierunkowej działalności konserwatorskiej. Przypominając to wystawa wskazała, że jednym ze sposobów ochrony, a bardzo często jedynym, są prowadzone przez archeologów wykopaliskowe badania ratownicze. Zilustrowano je wybranymi przykładami na podstawie cmentarzysk z okresu rzymskiego w Jemielistem, Korklinach, Osowej, Szwajcarii w okolicy Suwałk, z okresu wczesnośredniowiecznego w Czarnej Wielkiej, gm. Grodzisk, woj. białostockie, osady z okresu rzymskiego w Osowej, woj. suwalskie, czy też jednego z najważniejszych grodów wczesnośredniowiecznej Jaćwieży — grodziska w Rajgrodzie, gm. loco, woj. łomżyńskie. Jednocześnie zwrócono uwagę na współdziałanie przy badaniach archeologicznych z naukowcami różnych specjalności. Materiały wydobyte z ziemi obok opracowań archeologicznych wymagają opracowań specjalistów z innych dziedzin: antropologów, zoologów, botaników i metaloznawców, dopiero bowiem kompleksowe opracowanie pozwala na poznanie całokształtu procesów zachodzących w pradziejach na obszarze Białostocczyzny.

Na wystawie starano się pokazać przynajmniej niektóre formy pracy konserwatorskiej oraz zwrócić uwagę na jej wyniki. Dobrą tu ilustracją była mapa stanowisk archeologicznych objętych pracami konserwatorskimi w okresie XXX-lecia PRL, w podziale typologicznym i czasowym. Z analizy mapy wynika, że prace prowadzono na całym obszarze woj. białostockiego, w największym jednak stopniu na terenie jaćwieskiej Suwalszczyzny i na prawobrzeżu środkowego Bugu. Przeprowadzone badania wykopaliskowe i powierzchniowe minionego okresu dotyczyły głównie zagadnień osadnictwa bałtyjskiego w I tys. n.e. na Pojezierzu Suwalsko-Augustowskim i związanej z tym kwestii Jaćwieży, pogranicza słowiańsko-bałtyjskiego na wschodnim Podlasiu w I tys. n.e. oraz niektórych zagadnień osadnictwa wczesnośredniowiecznego na południowej Białostocczyźnie.

Druga część wystawy dotyczyła zabytków późniejszych i ich ochrony z dziedziny budownictwa i architektury oraz sztuki. W układzie tematycznym prezentowano rozmiary zniszczeń i strat spowodowanych wojną, wysiłki służby konserwatorskiej przy odbudowie i rekonstrukcji zabytków i następnie dalszą planowaną działalność konserwatorską. Słusznie podkreślono straty wojenne, wynoszące ok. 80% stanu zabytkowej architektury i budownictwa. Wystawa poświęciła też sporo uwagi pracom konserwatorskim w pierwszych latach Polski Ludowej, kiedy to duży nacisk położył WKZ na odbudowę XVIII-wiecznej zabudowy Białegostoku, z czasów mecenatu B r a n i c k i c h. Ukazano utrwalone dokumentacją fotograficzną prace konserwatorskie przy zespole pałacowo-ogrodowym Branickich, XVIII-wiecznej zbrojowni (dziś siedziba Wojewódzkiego Archiwum), budynku loży masońskiej z początku XIX w. (obecnie siedziba Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki), ratuszu i pałacyku gościnnym z połowy XVIII w. (budynki Muzeum Okręgowego).

W dalszej części wystawy ukazano kompleksową odbudowę zabytków Tykocina rozpoczętą w połowie lat pięćdziesiątych. W okresie XXX-lecia służba konserwatorska odrestaurowała większość

dawnych pałaców i dworów będących dziś siedzibami ośrodków kulturalnych, oświatowych i turystycznych. Ekspozycja dała sposobność przypomnienia niektórych z nich, jak pałac Starzeńskich w Nowodworach-Ciechanowcu, dziś siedziba Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka, dwór w Tyborach — Kamionce, gm. Wysokie Mazowieckie, woj. łomżyńskie, użytkowany przez PAN, pałac w Rudce, gm. loco, woj. białostockie (siedziba Technikum Rolniczego). Odpowiednio dużo uwagi wystawa poświęciła pracom remontowo-konserwatorskim przy sakralnych budowlach gotyckich w Wiźnie i Łomży oraz przy zespole pokamedulskim w Wigrach, gm. Stary Folwark, woj. suwalskie, a także zespole pobazyliańskim w Supraślu koło Białegostoku. Wystawa dała także sposobność przypomnienia prac konserwatorskich przy obiektach drewnianych, pozostawionych in situ (chałupy mazurskie w Kaltkach gm. Stare Juchy i Krzyżewie gm. Kalinowo, woj. suwalskie, lamusy w Strabli gm. Wyszki, Kalinówce Kościelnej gm. Knyszyn, woj. białostockie) lub przeniesionych do skansenów: mazowiecko-podlaskiego w Ciechanowcu i kurpiowskiego w Nowogrodzie, woj. łomżyńskie.

Ponieważ WKZ wiele starań przykłada do konserwacji zabytków ruchomych: dzieł malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego, które stanowią wystrój i wyposażenie zabytkowych budowli, zaprezentowano na wystawie także obiekty ruchome o dużych walorach artystycznych, a wśród nich unikalną Madonnę szafkową z Sejn, ikonę z Bielska Podlaskiego, rzeźby z Radziłowa gm. loco, woj. łomżyńskie, oraz cenne XVI-wieczne freski z Supraśla. Dzięki interwencji konserwatorskiej zabytkom tym przywrócono ich dawną świetność.

W celu szerszego rozpropagowania wśród społeczeństwa woj. białostockiego problematyki ochrony zabytków omawianą wystawę eksponowano w Białymstoku, a także w powiatowych domach kultury w Ełku, Siemiatyczach, Łomży, Bielsku Podlaskim i w muzeum w Ciechanowcu. Wystawa cieszyła się wszędzie dużym zainteresowaniem, niejednokrotnie wpływając na pobudzenie baczniejszej uwagi na sprawy zabytków, ich ochrony oraz znaczenia działalności służby konserwatorskiej w całokształcie dorobku kultury w XXX-leciu PRL.

Krystyna Chilmon

WYSTAWA „PODLASKIE DYWANY DWUOSNOWOWE" W WARSZAWIE

W ramach Panoramy Trzydziestolecia w Warszawie prezentującej dorobek gospodarczy i kulturalny województwa białostockiego pod hasłem „Białostocczyzna — Stolicy" Dział Etnograficzny Muzeum Okręgowego w Białymstoku zaprezentował w Pałacu Kultury i Nauki w sali im. W. Tierieszkowej wystawę tkanin „Podlaskie dywany dwuosnowowe", które stanowią jeden z charakterystycznych elementów sztuki ludowej województwa białostockiego. Wełniane dywany komponowane przez artystki ludowe na prostych czteronicielnicowych warsztatach techniką tkaniny podwójnej zaliczane są do arcydzieł rękodzieła ludowego. Technika wykonania należy do najstarszych technik tkactwa wzorzystego, obecnie poza obszarem Polski, a konkretnie poza historycznymi ziemiami Podlasia nie jest znana. Na Białostocczyźnie przetrwała przekazywana z pokolenia na pokolenie w postaci tkaniny ślubnej, którą panna młoda wnosiła do domu młodego — zwyczaj przestrzegany także współcześnie we wsiach województwa białostockiego.

W zbiorach Muzeum Okręgowego w Białymstoku znajduje się jedna z ciekawszych kolekcji tkanin podwójnych, zarówno tradycyjnych jak i wykonanych współcześnie. Najstarsze okazy tkanin pochodzą z końca XIX w. z obszaru między Białymstokiem, Grajewem, Augustowem i Grodnem (BSRR). Inny typ dywanów znajdujących się w Muzeum pochodzi z

okolic Brańska i Siemiatycz, tkanin produkowanych i rozpowszechnianych w XIX w. przez brański ośrodek rzemieślniczy. Motywy tych tkanin, przejęte i wiernie odtworzone przez tkaczki z Siemiatycz i okolicznych wsi, różnią się jednak zasadniczo od wykonanych tą techniką tkanin z okolic Białegostoku, Augustowa i Sokółki.

Tkanina podwójna na Białostocczyźnie przechodziła w ciągu lat różne koleje losu. W początkach XX w. następuje upadek ludowej tkaniny dwuosnowowej, spowodowany wpływami manufaktur. Dopiero lata trzydzieste XX w. przynoszą poważniejsze zmiany, od tego czasu notujemy renesans tkaniny dwuosnowowej i powrót do okresu świetności. Zawdzięczamy to prof. Eleonorze Plutyńskiej, której działalność w okolicach Sokółki zahamowała proces degeneracji tkaniny podwójnej pod względem ornamentacyjnym i kolorystycznym. Następuje powrót do tkanin o motywach tradycyjnych, wzbogaconych nową tematyką, powstają też tkaniny o określonej treści tematycznej, stanowiące samodzielne kompozycje ludowych artystek.

W okresie Polski Ludowej notujemy na Białostocczyźnie duży rozkwit tej dziedziny twórczości ludowej; przyczyniają się do tego konkursy i wystawy, nagrody i wyróżnienia zdobywane przez wiele utalentowanych tkaczek, zarówno starszego jak i młodszego pokolenia, jak również rozwinięty system zapomóg i stypendiów.

Współczesne dywany dwuosnowowe są poszukiwane nie tylko w kraju, ale i za granicą, z uwagi na unikalną technikę, bogactwo treści stają się rewelacją w skali światowej.

Celem wystawy było pokazanie, w ramach bogatej kolekcji Muzeum Okręgo-

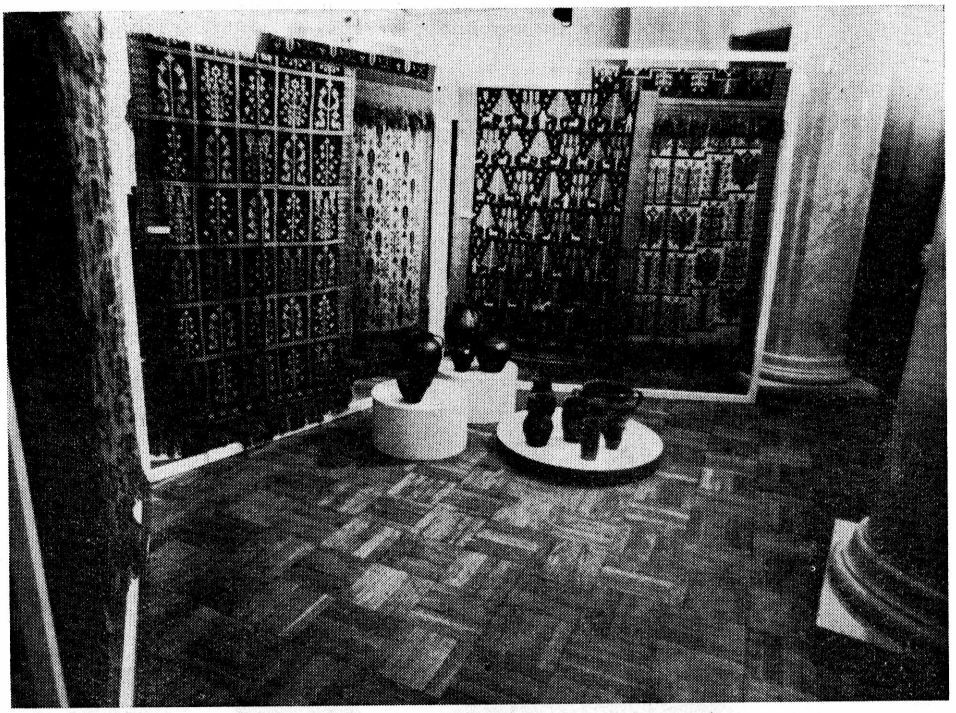

Ryc. 1. Wystawa „Podlaskie dywany dwuosnowowe" w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, fragment ekspozycji. Fot. W. Wołkow



Ryc. 2. Wystawa „Podlaskie dywany dwuosnowowe" w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, fragment ekspozycji. Fot. W. Wołkow

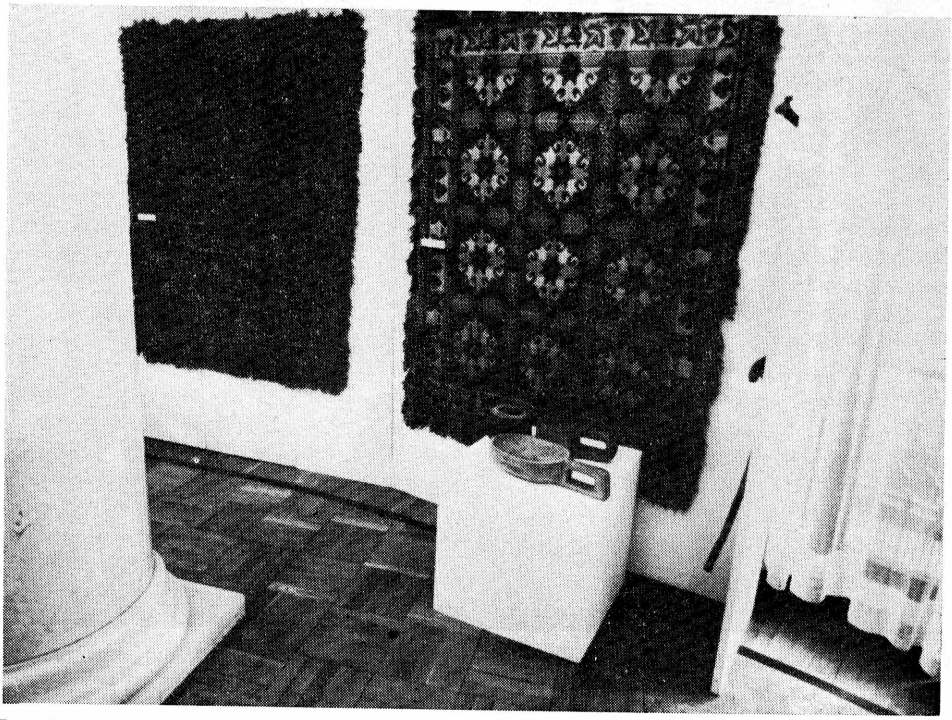

Ryc. 3. Wystawa „Podlaskie dywany dwuosnowowe" w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, fragment ekspozycji. Fot. W. Wołkow

wego w Białymstoku, zmian, jakim ulegała tkanina podwójna począwszy od końca XIX w. do czasów współczesnych w wymienionych grupach. Ogółem pokazano 54 tkaniny eksponowane obustronnie. Wystawę dywanów dwuosnowowych uzupełniały charakterystyczne elementy sztuki ludowej Białostocczyzny: plecionki, wyroby w drewnie, przedmioty użytku domowego, rzeźba ludowa, białostocka ceramika i inne. Eksponaty te nie tylko uzupełniały ekspozycję, ale jednocześnie stanowiły dekorację podlaskich dywanów, wprowadzając w atmosferę białostockiej wsi. W sumie około 90 eksponatów ilustrowało wystawę.

Scenariusz wystawy przewidywał, w nawiązaniu do ekspozycji, imprezy towarzyszące — występy działającej pod kierunkiem kustosza Jadwigi Chętnikowej przy Muzeum na wolnym powietrzu w Nowogrodzie Łomżyńskim Kurpiowskiej Kapeli Ludowej, która wystąpiła w Pałacu Kultury i Nauki ze specjalnym programem przygotowanym z okazji Panoramy Trzydziestolecia, oraz pokazy wybranych dziedzin twórczości ludowej. Swoje umiejętności prezentowali: Aleksander Oniszczuk — plecionkarz ze wsi Koźliki gm. Narew, woj. białostockie, Stanisława Niedźwiecka — wycinankarka ze wsi Baba gm. Łyse, woj. ostrołęckie, Włodzimierz Naumiuk z Kaniuk gm. Zabłudów, woj. białostockie, oraz pracujący na kole garncarskim Józef Kraszewski — garncarz z Czarnej Wsi Kościelnej gm. Czarna Wieś, woj. białostockie — znani twórcy z Białostocczyzny.

Prezentacja twórczości artystycznej białostockiej wsi w ramach Panoramy Trzydziestolecia w Warszawie była efektem współpracy Muzeum Okręgowego w Białymstoku z muzeami regionalnymi: Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu, Muzeum Ziemi Suwalskiej w Suwałkach, Muzeum w Łomży i Nowogrodzie oraz Spółdzielczym Zrzeszeniem Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Białymstoku. Wystawę „Podlaskie dywany dwuosnowowe" udostępnioną mieszkańcom Warszawy w dniach od 16 do 28 lutego 1974 r. zwiedziło ogółem 55 700 osób.

Barbara Kiestenis-Studzińska

WYSTAWA „PODLASKIE DYWANY DWUOSNOWOWE" W MEININGEN NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

Podwójny jubileusz, trzydziestolecie Polski Ludowej oraz dwudziestopięciolecie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stworzył sposobność prezentacji osiągnięć kulturalnych i gospodarczych między stroną polską a niemiecką. W związku z tym w okręgu Suhl NRD, z którym województwo białostockie nawiązało współpracę, w dniach od 24 do 30 czerwca 1974 r. organizowane były „Die Białystoker Kulturfestage". Obok imprez towarzyszących obchodom Dni Białostocczyzny w Niemieckiej Republice Demokratycznej gościła wystawa „Podlaskie dywany dwuosnowowe", przygotowana przez Dział Etnograficzny Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Wystawa oparta na zbiorach własnych Muzeum prezentowała jeden ze specyficznych elementów sztuki ludowej woj. białostockiego — wełniane dywany dwuosnowowe, wykonane przez ludowe twórczynie unikalną w skali światowej techniką tkacką, na prostych konstrukcyjnie warsztatach. Tkaniny dzięki wybitnym walorom artystycznym i bogactwu treści uznane są za najwyższe osiągnięcie w hierarchii ludowego tkactwa, które z uwagi na swoje wartości stały się synonimem polskiej sztuki ludowej.

Twórczość białostockiej wsi, prezentowaną w salach zamkowych Staatliche Museen w Meiningen od 24 czerwca do 31 lipca 1974 r., pokazano w aspekcie historycznym. Ekspozycja uwzględniała zmiany, jakie zachodziły w ciągu lat w tkani-

nie dwuosnowowej. Na wystawie znalazły się unikalne tkaniny z końca XIX w. i początków XX w. z motywem korowodu weselnego i innych elementów typowych dla tego okresu, tkaniny, w których widoczne są wpływy produkcji fabrycznej, dywany reprezentujące okres renesansu w odniesieniu do motywów, kolorystyki oraz tkaniny wykonane przez artystki ludowe współcześnie. Ogółem z bogatej kolekcji Muzeum Okręgowego w Białymstoku pokazano 46 tkanin. „Podlaskie dywany dwuosnowowe" eksponowane w Staatliche Museen, obok takich wystaw, jak „Obraz 73", prezentującej dorobek białostockiego środowiska plastycznego oraz fotograficznej „Pejzaż i portret w fotografii Henryka Rogozińskiego", cieszyły się zainteresowaniem mieszkańców Meiningen, o czym świadczyły informacje w lokalnej prasie, a także zapisy w księdze pamiątkowej. Z tej też okazji Wydział Kultury Okręgu Suhl wydał informator poświęcony wymienionym wystawom w opracowaniu: Mikołaja Wołkowyckiego z Biura Wystaw Artystycznych w Białymstoku, Barbary Kiestenis-Studzińskiej z Muzeum Okręgowego w Białymstoku oraz Henryka Rogozińskiego z Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku, w tłumaczeniu Intertext, Erfurt.

Barbara Kiestenis-Studzińska

STAŁA WYSTAWA GEOLOGICZNO-ARCHEOLOGICZNA W MUZEUM ZIEMI SUWALSKIEJ

W maju 1974 r. — w ramach obchodów dorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy — otwarto w Muzeum Ziemi Suwalskiej stałą wystawę geologiczno-archeologiczną.

Czekały na nią Suwałki od lat. Wszak region ten, poczynając od drugiej połowy lat pięćdziesiątych, stał się terenem szczególnie intensywnych badań archeologów i specjalistów innych dziedzin, realizujących wspólnym interdyscyplinarnym wysiłkiem sformułowany przez zawiązaną w 1959 r. Kompleksową Ekspedycję Jaćwieską program badawczy, którego celem było „poznanie osadnictwa i form kulturowych, rekonstrukcja stosunków społecznych i ekonomicznych ludności bałtyjskiej ... z pierwszych siedmiu wieków naszej ery ... poznanie zjawisk poprzedzających genezę wczesnośredniowiecznej Jaćwieży" [1].

Uzyskany w toku wieloletnich badań szeroki zasób różnorodnych źródeł pozwolił na dokonanie wielu pogłębionych prób charakterystyki obrazu kulturowego tego wycinka pradziejów. Efekty specjalistycznych badań funkcjonowały jednak, mimo podejmowanych co i raz zróżnicowanych inicjatyw popularyzacyjnych, w pewnej próżni społecznej. Brakowało przede wszystkim stałej wystawy muzealnej, która by obszernie i nowocześnie referowała całokształt regionalnej problematyki pradziejowej. Dotychczasowe bowiem dokonania, nieraz udane, jak np. wystawa polowa na stanowisku w Szwajcarii, ze względu na bardzo ograniczoną powierzchnię ekspozycyjną, miały charakter nader wycinkowy, prezentowały jedynie wybrane zagadnienia, zapoznając tym samym sporo istotnych, godnych szerszego upowszechnienia osiągnięć badawczych. Natomiast nowo otwarta wystawa, choć i ona nie może się uskarżać na nadmiar powierzchni ekspozycyjnej (dwie niezbyt obszerne salki), syntetycznie prezentuje całokształt zagadnień dotyczących starożytnej historii Suwalszczyzny.

Trafnym pomysłem autorki scenariusza, mgr Danuty Jaskanis, kierownika Działu Archeologicznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku, było połączenie — w ramach jednej ekspozycji — tematyki geologicznej i archeologicznej. Można było w ten sposób spożytkować efektow-

[1] J. Jaskanis, Badania archeologiczne w województwie białostockim w latach 1945—1963, „Rocznik Białostocki", t. V, s. 108.

ne miejscowe zbiory geologiczne i mineralogiczne, pochodzące przede wszystkim z poszukiwań byłego kierownika Muzeum — Antoniego Patli. Natomiast część poświęcona geomorfologii regionu stanowiła jak gdyby wprowadzenie w zagadnienia archeologiczne, obrazując tło, na którym — pozostając z nim zresztą w ścisłej współzależności — rozgrywały się długotrwałe procesy zasiedlenia i okupacji terenu przez grupy ludzkie.

Zbiory geologiczne wystawy — opracowane przy pomocy dr Stanisławy Mączyńskiej z Muzeum Ziemi w Warszawie — zajmują część pierwszej sali wystawowej. Na wstępie — za pomocą zdjęć, wykresów i informacji tekstowych — scharakteryzowano zróżnicowaną sytuację geomorfologiczną Pojezierza Suwalskiego. Ilustrują te zagadnienia efektowne zdjęcia oryginalnych form morenowych (oz turtulski — Góra Cisowa, rynnowe jezioro — Czarna Hańcza) i również swoistych dla tego regionu śladów działalności lodowca — wielkich kamieni narzutowych. W gablotach natomiast wyeksponowano typowe dla tego obszaru rodzaje skał magmowych, metamorficznych i osadowych; miejscowe bogactwa naturalne: typy występujących tu złóż i kruszyw naturalnych, torfów i wreszcie bardzo interesujące skamieniałości ze skał narzutowych.

Pozostała część pierwszej sali wystawowej poświęcona jest zagadnieniom archeologicznym. Informacjom o pojawieniu się tutaj u schyłku starszej epoki kamienia pierwszych grup ludzkich, towarzyszy mapa z zaznaczonymi miejscowościami, w obrębie których udało się zlokalizować ślady najstarszego osadnictwa: od schyłkowego paleolitu po wczesną epokę brązu. W gablocie pomieszczono — pochodzące ze zbiorów Muzeum Suwalskiego — oryginalne zabytki z tych odległych epok: narzędzia i półfabrykaty krzemien-

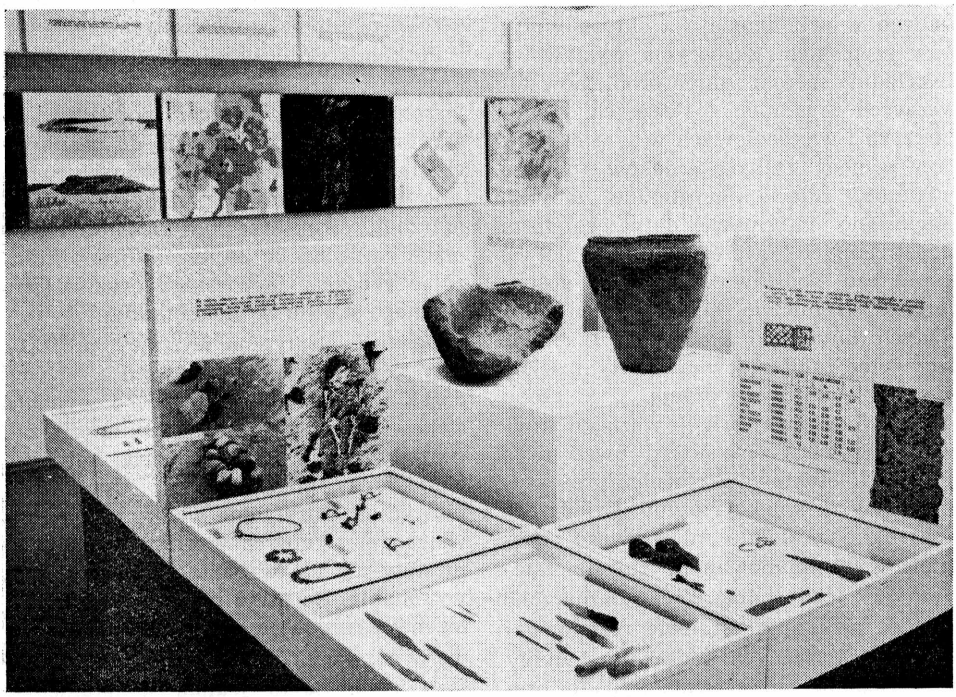

Ryc. 1. Fragment wystawy geologiczno-archeologicznej. Fot. W. Wołkow

ne, toporki kamienne i siekierki krzemienne; zagadnienia te ilustrują również zdjęcia unikalnych zabytków: neolitycznego kościanego ostrza łopatkowego z Potaszni i neolitycznego, ostrodennego naczynia z Wojd koło Rajgrodu.

Sytuacja kulturowa tego regionu w tych najstarszych okresach nie jest jeszcze dostatecznie rozpoznana archeologicznie. Ograniczono się więc jedynie — jeśli idzie o neolit — do sformułowania ogólnego stwierdzenia o przeżywaniu się tutaj mezolitycznych tradycji gospodarczych (kultura ceramiki grzebykowej) przy jednoczesnej infiltracji nowych, rolniczo-hodowlanych idei gospodarczych (kultury amfor kulistych i ceramiki sznurowej). Na mapie pokazano zasięg przestrzenny wykształcającej się na początku epoki brązu wielkiej domeny kulturowej, w której skład weszła Suwalszczyzna, zasiedlonej przez rodzinę ludów bałtyjskich. Salę pierwszą zamykają plansze wprowadzające w zagadnienia najlepiej poznanego okresu, wielostronnie scharakteryzowanego w sali drugiej — okresu wpływów rzymskich. Ekspozycja wystawowa uwzględnia szeroki zakres problemów dotyczących zagadnień społecznych, gospodarczych i wierzeniowych w tym okresie. Przy pomocy różnych środków (plansze graficzne, zdjęcia, oryginalne zabytki) przekazano informacje dotyczące form przestrzennych ówczesnego osadnictwa, charakteru podstawowych zajęć gospodarczych (rolnictwo, hodowla) i produkcyjnych (hutnictwo, kowalstwo, tkactwo). Szczególne zainteresowanie w tym dziale wystawy budzi ekspozycja tzw. grobu „rolnika" ze Szwajcarii — ważnego źródła do poznania charakteru ówczesnego rolnictwa; efektownie również prezentuje się bogata kolekcja ozdób, świadcząca o wysokim poziomie miejscowego rękodzieła i wysublimowanym zmyśle estetycznym jego odbiorców. Zaznaczono również na mapie istnienie rozbudowanych, dalekosiężnych kontaktów handlowych regionu. Sugestywnie wypadła prezentacja zagadnień związanych ze sferą ówczesnych wierzeń, których odbiciem są rytuały pogrzebowe i formy grobów zróżnicowane w aspekcie przestrzennym (ziemie nad Czarną Hańczą — groby kurhanowe, Nizina Augustowska — groby płaskie) i czasowym (pochówki szkieletowe w północnej części regionu w III-IV w. i cykl przemian prowadzących od tego typu pochówków, poprzez pojedyncze groby ciałopalne, do gromadnych grobów ciałopalnych) oraz szczególnie intrygujący rys miejscowej obyczajowości: chowanie niektórych zmarłych wraz z końmi. Zaznaczono, obserwowane na podstawie pochówków, zarysowujące się ślady rozwarstwienia społecznego (męskie groby typu „książęcego" ze Szwajcarii, pochówki wojowników konnych z Osowej).

Interesujące novum w praktykach wystawienniczych stanowi wyeksponowanie na wystawie efektów współpracy archeologów ze specjalistami innych, techniczno-przyrodniczych nauk. Współpracę tę ilustrują wyniki analiz strukturalnych zabytków metalowych ze Szwajcarii oraz wyniki analiz palynologicznych.

Problematykę wczesnośredniowiecznej Jaćwieży, archeologicznie rozpoznanej jeszcze niezadowalająco, potraktowano skrótowo, ograniczając się do zamieszczenia informacji — ilustrowanych mapą — o jej wieloplemiennej strukturze wewnętrznej, strukturze terytorialnej i formach zarządzania. Zaprezentowano kilka zdjęć grodzisk jaćwieskich oraz zdjęcie słynnego skarbu ze Skomętna.

Oprawa plastyczna wystawy projektu artystów plastyków Sławomira Chudzika i Tadeusza Bochena wypadła ciekawie, a niektóre rozwiązania (np. zagospodarowanie środka drugiej sali) cechuje duża pomysłowość i wyobraźnia plastyczna. Pozytywne walory wielu rozwiązań plastycznych w kilku wypadkach niestety nie idą w parze ze starannością wykonania. Na kilku planszach brak jest legend, zdarzają się również błędy literowe w nazwach różnych stanowisk archeologicznych. Są to jednak mankamenty, które można łatwo usunąć.

Od strony redakcyjnej teksty reprezentują wysoki poziom merytoryczny; w zwięzłej, celnej, skondensowanej formie ujmują aktualny stan badań nad przedstawianymi zagadnieniami. Resumując, wypada stwierdzić, że nowo otwarta wystawa, efektownie syntetyzująca wieloletnie wysiłki rzeszy badaczy, dobrze zapewne przysłuży się rozpropagowaniu wśród społeczeństwa wiedzy o starożytnej historii tego pięknego regionu.

Krzysztof Burek

WYSTAWA „PODLASKIE DYWANY DWUOSNOWOWE" W KOWNIE LITEWSKA SOCJALISTYCZNA REPUBLIKA RADZIECKA

Trzydziestolecie Polski Ludowej było uroczyście obchodzone nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami. Obok prezentacji osiągnięć Białostocczyzny w okręgu Suhl NRD, w dniach od 15 do 22 lipca 1974 r. obchodzono uroczyście Dni Białegostoku w Kownie, zaprzyjaźnionym miastem Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Nie było to rzeczą przypadku — trwające od szeregu lat kontakty między Kownem a Białymstokiem przerodziły się w trwałą przyjaźń obu miast. Z tej też okazji w Kownie odbyło się sporo imprez prezentujących dorobek Białegostoku. Obchody Dni Białegostoku zainaugurowała uroczysta akademia w Teatrze Muzycznym w Kownie z udziałem przedstawicieli Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy oraz władz politycznych i administracyjnych Białegostoku i Kowna. Na akademii wystąpił zespół Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku „Kurpie Zielone".

W Muzeum Sztuki im. K. M. Čiurlionisa udostępniono wystawę prac białostockich plastyków: Łabanowskiej, Chudzika i Gajla, przygotowaną przez Biuro Wystaw Artystycznych w Białymstoku, oraz wystawę „Podlaskie dywany dwuosnowowe" prezentującą wycinek kultury ludowej naszego regionu, przygotowaną przez Dział Etnograficzny Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Pokazany na wystawie „Podlaskie dywany dwuosnowowe" zestaw tkanin, eksponowany w dwu salach Muzeum Čiurlionisa, obejmował ogółem 34 dywany ze zbiorów Muzeum w Białymstoku. Tkaninę tradycyjną zasygnalizowały niektóre unikalne egzemplarze dywanów z końca XIX i pocz. XX w.; w tej grupie na uwagę zasługiwały: tkanina kufrowa o motywach roślinnych, datowana na 1893 r., nieznanego autora, pochodząca z terenu byłego pow. monieckiego, dywan z 1895 r. wykonany przez Stefanię Filipowicz z Moniek z motywem korowodu weselnego, dywan dwuosnowowy datowany na 1905 r. o ornamencie roślinno-geometrycznym, wykonany przez Michalinę Romanowską ze wsi Sikory, gm. Mońki.

Inną grupę stanowiły dywany dwuosnowowe wykonane w okresie Polski Ludowej; m.in. prezentowano prace Franciszki Rybki z Lipska n. Biebrzą, Olimpii Jaroszewicz, Scholastyki Krupowicz, Reginy Krupowicz, Felicji Puzanowskiej z Janowa, gm. loco, Pelagii Juchniewicz z Jastrzębnej, gm. Sztabin, Sabiny Masełbas z Wasilówki, gm. Janów, Kazimiery Makowskiej-Borodziuk ze wsi Rybniki, gm. Wasilków, i innych twórczyń, wielokrotnych stypendystek Ministerstwa Kultury i Sztuki, posiadających na swym koncie bogaty dorobek w zakresie tkactwa podwójnego, autorek wielu prac, które z uwagi na bogactwo treści uzyskanych prastarą techniką tkacką zyskały sobie uznanie nie tylko w kraju, ale także za granicą.

Wystawa „Podlaskie dywany dwuosnowowe", eksponowana w Kownie od 15 lipca do 15 sierpnia 1974 r., przyczyniła się do poznania dorobku białostockiego Muzeum w zakresie opieki nad twórczo-

ścią ludową, do poznania najbardziej istotnych wartości tkwiących w kulturze ludowej naszego regionu.

Barbara Kiestenis-Studzińska

WYSTAWA Z MUZEUM ZABAWEK W SONNEBERG, OKRĘG SUHL (NRD) — W MUZEUM OKRĘGOWYM W BIAŁYMSTOKU

Województwo białostockie nawiązało niedawno przyjacielskie kontakty z okręgiem Suhl położonym w południowo-zachodniej części Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W roku dwudziestopięciolecia powstania NRD kontakty te nabrały szczególnie uroczystego charakteru: w Suhl odbyły się Dni Białostocczyzny, w czasie których przedstawiono dorobek kulturalny i gospodarczy woj. białostockiego. Od 10 do 16 października 1974 r. trwały w woj. białostockim Dni Suhl, które pozwoliły naszemu społeczeństwu na bliższe zapoznanie się z gospodarczymi i kulturalnymi osiągnięciami okręgu Suhl, poprzez liczne imprezy, spotkania i wystawy. W jednej z sal białostockiego Muzeum mieszczącego się w Ratuszu 10 października otwarto wystawę „Zabawki z Sonneberg". Uroczystego otwarcia wystawy dokonał kierownik Wydziału Kultury i Oświaty Komitetu Okręgowego SED w Suhl tow. Rudolf Auschütz.

Istniejące od 1901 r. Muzeum Zabawek w Sonnebergu należy do trzech największych muzeów na świecie, wyspecjalizowanych w gromadzeniu, segregowaniu i eksponowaniu wielu rodzajów zabawek. Na białostockiej wystawie zaprezentowano najciekawsze eksponaty z bogatej kolekcji muzealnej. Między innymi przedstawiono: lalki i mebelki wykonane z malowanego drewna w XVIII i na początku XIX w.; zwierzątka wypychane, katarynki z poruszającymi się figurkami, stragan z zabawkami wykonanymi z masy papierniczej: lalki z główkami z papier-maché, lalki z główkami porcelanowymi, główkę lalki z wosku, mebelki dla lalek, sprzęty gospodarstwa domowego, powóz z koniem — wykonane w XIX w. i na początku XX w.; dwupiętrowy dom dla lalek wykonany z drewna ok. 1880 r. Ponadto zaprezentowano różne zabawki wykonane współcześnie (zabawki mechaniczne, pluszowe misie, lalki z miękkiej i twardej masy plastycznej itp.).

Tradycje wyrobu zabawek w Sonneberg i okolicznych miejscowościach Lasu Turyńskiego sięgają pierwszej połowy XVIII w. Wyrób przedmiotów użytkowych z drewna, wśród których szczególnie dużą rolę odgrywały zabawki, traktowany początkowo jako źródło dodatkowych zarobków, stał się z biegiem czasu podstawą egzystencji sporej części miejscowej ludności. Typowe dla okresu rękodzielniczego wytwórstwo wiejsko-chałupnicze było pierwszą formą przemysłowej produkcji zabawek. Uzależnieni od sonneberskich kupców, którzy w 1789 r. uzyskali wyłączne prawo handlu zabawkami, snycerze i tokarze w prymitywnych warunkach wykonywali swoje wyroby, dziś słusznie zaliczane do znacznych osiągnięć produkcyjnych tamtejszej ludności.

Bogactwo motywów i ciekawa kolorystyka dawnych wyrobów zabawkarskich z Sonneberg pozostają świadectwem ówczesnej sztuki ludowej. Wyroby te wykazują jednocześnie wiele cech wspólnych z zabawkami ludowymi innych narodów europejskich.

Z początkiem XIX w. wprowadzenie masy z mieszaniny papki papierowej i kleju umożliwiło sonneburskiemu przemysłowi masową produkcję zabawek. Metoda wyciskania form z nowego tworzywa dała możliwość wytwarzania dużych serii pojedynczych wzorów. Rosnąca specjalizacja i pogłębianie podziału pracy wpłynęło decydująco na wzrost produkcji. W zmienionych warunkach wytwarzania, wyroby zabawkarskie utraciły dawny związek z tradycjami sztuki ludowej; pogoń za zyskiem i zmienione wa-

runki zbytu określały formę i jakość — ogromne ilości groteskowych figurek opuszczały sonneberskie wytwórnie. Niektóre udane przykłady wyrobów z tego okresu świadczą jednak o tym, że oryginalne i przemyślane przetworzenie papier-maché mogło dać w rezultacie wiele pięknych efektów. Masa papiernicza zastąpiła najczęściej stosowane do tej pory w produkcji lalek drewno. W procesie produkcji opartym na podziale pracy wyspecjalizowani wyciskacze form, perukarze i krawcy wyrabiali w XIX w. sonneberskie lalki i marionetki, które od początku XX w. przeszły wiele zasadniczych przeobrażeń. Masę papierniczą stosowaną poprzednio do wykonywania główek lalkowych zastąpiono porcelaną tanio produkowaną w Lesie Turyńskim. Zamiast lnianego lub skórzanego korpusu wprowadzono tułów z papier-maché. W przeddzień wybuchu I wojny światowej lalki stanowiły ok. 70% produkcji zabawek.

Mimo stopniowego uprzemysławiania produkcji zabawek, chałupnictwo nadal stanowiło główną formę wytwarzania. Stopniowy upadek przemysłu zabawkarskiego w Sonneberg nastąpił z wybuchem I wojny światowej, pogłębił się w okresie faszyzacji Niemiec i w czasie II wojny światowej. Dopiero po wyzwoleniu narodu niemieckiego od faszystowskiej dyktatury rozpoczęła się w rejonie Sonneberg rozbudowa prawdziwie nowoczesnego przemysłu wyrobu zabawek, będącego kontynuacją starej, ludowej tradycji sonneberskich wytwórców. Dzisiaj zakłady zabawkarskie w Sonneberg produkują nie tylko lalki z miękkiej masy plastycznej i zwierzątka z włókien sztucznych, ale również drewniane zabawki dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz zabawki mechaniczne i elektryczne dla dzieci starszych.

Wystawa zabawek cieszyła się w Białymstoku dużym powodzeniem, zwiedziło ją ok. 3,5 tys. osób, w tym przede wszystkim najmłodsi obywatele naszego miasta. Zwiedzające wystawę dzieci mogły nie tylko obejrzeć wzorcowe modele zabawek współczesnych, dostępnych w sklepach, ale poznać także kawałek historii i uświadomić sobie, ile zmieniło się od czasów, gdy ich pradziadkowie i babcie bawiły się pokracznymi, drewnianymi figurkami, do złudzenia przypominającymi swoje żywe prototypy.

Ta interesująca ekspozycja łącząca walory poznawcze z rozrywkowymi zapoczątkowała stałą współpracę muzealną między dwoma zaprzyjaźnionymi okręgami: Suhl i Białystok.

Anna Bęcka-Romatowska

WYSTAWA „WYBRANE KOLEKCJE ZE ZBIORÓW MUZEUM OKRĘGOWEGO W BIAŁYMSTOKU", PRZYGOTOWANA Z OKAZJI 30-LECIA PRL I 25-LECIA MUZEUM W BIAŁYMSTOKU

W całym kraju rok 1974 przebiegał pod znakiem obchodów jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej. Była to okazja do zaprezentowania dorobku i osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia w okresie minionego trzydziestolecia. W roku tym przypadło 25-lecie działalności Muzeum Okręgowego w Białymstoku. W dziejach Białegostoku było to pierwsze Muzeum powstałe — co warto podkreślić — w kilka lat po utworzeniu władzy ludowej. W okresie 25-letniej działalności badawczej i kolekcjonerskiej muzeum białostockie zgromadziło pokaźny zasób zabytków i stało się ośrodkiem wiedzy o regionie, wnosząc znaczny wkład w upowszechnianie kultury i sztuki.

Dla uczczenia jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej i 25-lecia Muzeum przygotowano ekspozycję wybranych kolekcji muzealnych, która stała się po części przeglądem dorobku muzealnego w dziedzinie badawczej i kolekcjonerskiej. Ekspozycja obejmowała ciekawsze zbiory

muzealne z archeologii, numizmatyki, historii, dawnego drukarstwa, sztuki i etnografii, zgromadzone w minionym okresie, które dotychczas w większości nie były udostępniane społeczeństwu. Szczupłość pomieszczeń muzealnych w ratuszu skłoniła organizatorów do umieszczenia wystawy w dwóch budynkach. W trzech salach ratusza wyeksponowano kolekcje odpowiadające profilowi gromadzenia zbiorów Muzeum Okręgowego, natomiast w salach oddziału — Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — zaprezentowano dokumenty archiwalne i ikonograficzne, grafikę i malarstwo obrazujące kształtowanie się władzy ludowej na Białostocczyźnie. Otwarcia wystawy dokonano 15 lipca 1974 r. Początek ekspozycji stanowiła kolekcja wybranych eksponatów archeologicznych pochodzących z badań wykopaliskowych, jak i przypadkowych odkryć mieszkańców Białostocczyzny, uwzględniająca zabytki z najstarszych epok po wczesne średniowiecze. Epokę kamienną ilustrowały narzędzia krzemienne i kamienne, głównie siekierki i toporki pochodzące z Hajnówki, Harkawicz, Siemiatycz i Białegostoku. Ozdoby brązowe i szklane w postaci bransolet, paciorków, kabłączków, zawieszek z Osowej, Cecel, Święcka -Strumian i innych miejscowości licznie zaprezentowane na wystawie pochodziły z okresu rzymskiego i wczesnego średniowiecza. Z przedmiotów kościanych pokazano szpilę pochodzącą z neolitycznego grobu dziecka, odkrytego na przedmieściu Białegostoku, i harpuny z epoki brązu z Suraża. Szczególną uwagę zwracał skarb ozdób brązowych z Brańska z okresu kultury łużyckiej.

Kolekcja monet i medali stanowiła następną część ekspozycji, która prezentowała monety polskie i obce XV—XX w. łącznie z monetami okresu 30-lecia Polski Ludowej. Numizmatyczną część wystawy wzbogacały skarby monet z Sejn, Suchowolc i Kalinowa Czosnowa. Zaprezentowane obiekty numizmatyczne, cho-

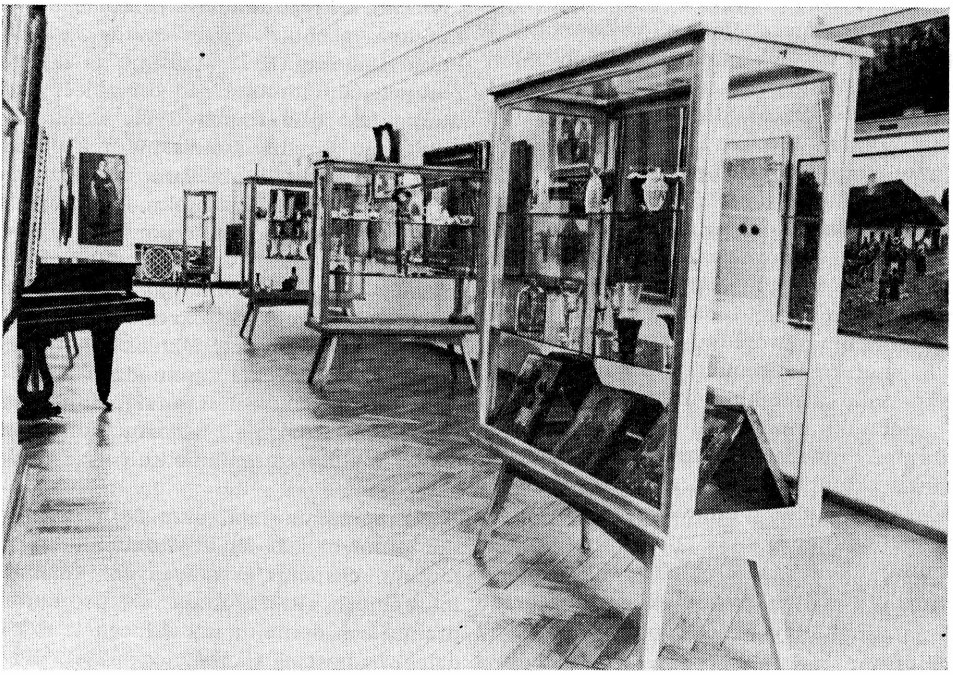

Ryc. 1. Fragment wystawy wybranych kolekcji. Fot. W. Wołkow

ciaż w skromnej ilości, przez właściwy ich dobór pozwalały na prześledzenie historii pieniądza i sztuki mincerskiej od XV po wiek XX.

Z dziedziny historii zaprezentowano dokumenty archiwalne i ikonograficzne oraz pamiątki historyczne z XVIII—XX w. Wybrane i wyeksponowane źródła dotyczyły niektórych tylko problemów historii Białostocczyzny. Bogato reprezentowane były dokumenty ikonograficzne, jak oryginalne fotografie, litografie, miedzioryty przedstawiające widoki starego Białegostoku i miast województwa, wizerunki wybitnych postaci związanych z regionem, m. in. Krzysztofa Kluka, Karola Brzostowskiego, Zygmunta Glogera, Michała Kajki. Wyeksponowano pamiątki po Glogerze, jego rękopisy, jak też wiersze M. Kajki. W tej części wystawy pokazano ciekawsze pozycje księgozbioru muzealnego, zwłaszcza książki z oficyn drukarskich Białostocczyzny bądź napisane przez wybitnych Białostocczan. Dominowały głównie stare druki z XVIII w. z oficyny w Supraślu, w mniejszym zakresie pokazano druki z oficyn drukarskich Suwałk, Łomży i Białegostoku. Eksponowane były prace wybitnego przyrodnika Krzysztofa Kluka, historyka Teodora Wagi, zasłużonego badacza przeszłości Zygmunta Glogera. Wśród książek można było obejrzeć herbarze, słowniki, pamiętniki należące już dziś do rzadkości na rynku księgarskim. Ekspozycję wzbogacały książki o Białostocczyźnie wydane w okresie 30-lecia Polski Ludowej.

W dalszej części ekspozycji przedstawiono kolekcje zabytków z zakresu sztuki, a zwłaszcza rzemiosła artystycznego. Szczególną uwagę zwracały naczynia szklane i porcelanowe polskie i obce z XVIII i XIX w., wśród nich dwa serwisy porcelanowe do kawy z Miśni i Gery. Po raz pierwszy na tej wystawie pokazano gromadzone od lat ikony z XVIII w. Z wielu eksponowanych na wystawie za-

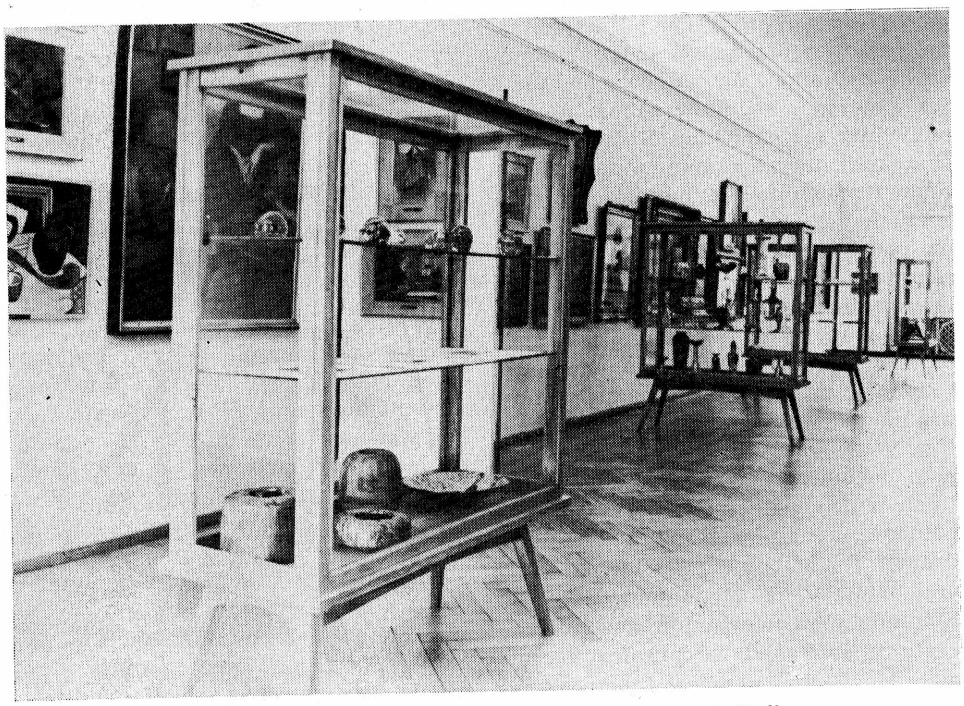

Ryc. 2. Fragment wystawy wybranych kolekcji. Fot. W. Wołkow

bytków część pochodziła z darów społeczeństwa. Na podkreślenie zasługuje zespół szklanych naczyń secesyjnych, podarowanych w 1974 r. przez Tadeusza Wierzejskiego. Ceramika i grafika współczesna zamykała część ekspozycji prezentującej dzieła sztuki. W takim zakresie prezentacja dzieł sztuki z pominięciem malarstwa byłaby niepełna, stąd wybrane kolekcje eksponowano w galerii malarstwa polskiego XVIII—XX w.

Przedostatni dział wystawy, mieszczący się w sali Działu Etnograficznego, poświęcono wybranym problemom kultury i sztuki ludowej woj. białostockiego. Jego początek stanowiła kolekcja podlaskich dywanów dwuosnowowych z końca XIX w., jak i wykonanych współcześnie przez twórców ludowych, barwnych płacht wełnianych i lnianych, ręczników itp. W dziale tym pokazano stroje kurpiowskie Puszczy Białej oraz elementy stroju podlaskiego. W nieco mniejszym zakresie pokazano wyroby drewniane i kowalskie. W końcowej części obok rzeźby ludowej tradycyjnej i współczesnej pokazano przedmioty plastyki obrzędowej związane z dorocznymi obrzędami, jak gwiazdy kolędnicze, palmy, pisanki, kukiełki z szopek i inne. Końcowy dział ekspozycji, zorganizowany w salach Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, dotyczył okresu kształtowania się władzy ludowej na Białostocczyźnie. Zagadnienie to ilustrowano dokumentami archiwalnymi i ikonograficznymi, a mianowicie legitymacjami partyjnymi, plakatami, afiszami, ulotkami, prasą, fotografiami, medalami i sztandarami, pierwszymi zarządzeniami władzy ludowej oraz malarstwem i grafiką. W części centralnej wystawy pokazano dokumenty archiwalne i ikonograficzne z działalności Polskiej Partii Robotniczej, sztandary Komitetu Wojewódzkiego i komitetów powiatowych PPR oraz materiały z działalności Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, akcentując szczególnie archiwalny egzemplarz Manifestu Lipcowego i pierwsze zarządzenia pełnomocników PKWN dotyczące organizacji życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego w woj. białostockim. Następnie wystawiono dokumenty archiwalne obrazujące przebieg reformy rolnej, poczynając od przełomowego dokumentu — dekretu PKWN o reformie rolnej — poprzez odezwy komitetów wojewódzkich PPR, SL, PPS, wzywających do realizacji reformy, do aktów nadania prawa własności. Z okresu nacjonalizacji przemysłu pokazano m.in. fotokopię ustawy o nacjonalizacji przemysłu, fotografie i kroniki białostockich zakładów przemysłowych. W dalszej części wystawy zaprezentowano odezwy, plakaty, afisze, fotografie i inne materiały archiwalne ilustrujące takie zagadnienia, jak działalność władz administracyjnych, wybory do Sejmu Ustawodawczego, powstanie i działalność Milicji Obywatelskiej i ORMO, walka z reakcyjnym podziemiem, działalność organizacji młodzieżowych, zagospodarowanie powiatów Ełk, Gołdap, Olecko.

Zaprezentowana w roku jubileuszu Polski Ludowej wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem społeczeństwa.

Aleksander Antoniuk

STAŁA WYSTAWA RZEŹB ALFONSA KARNEGO W MUZEUM OKRĘGOWYM W BIAŁYMSTOKU

W dniu 21 września 1974 r. odbyła się w Białymstoku ogólnopolska inauguracja roku kulturalnego 1974/1975. Jednym z akcentów uroczystości było otwarcie stałej wystawy rzeźb Alfonsa Karnego w Muzeum Okręgowym w Białymstoku w salach zabytkowego, odrestaurowanego na potrzeby wystawiennictwa Arsenału. W otwarciu wystawy, przygotowanej z udziałem Artysty, uczestniczyli: wicepremier, Minister Kultury i Sztuki — Józef Tejchma, Sekretarz KC PZPR — Wincenty Kraśko oraz przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa.



Ryc. 1. Otwarcie stałej wystawy rzeźb A. Karnego w Muzeum Okręgowym w Białymstoku. Fot. W. Wołkow

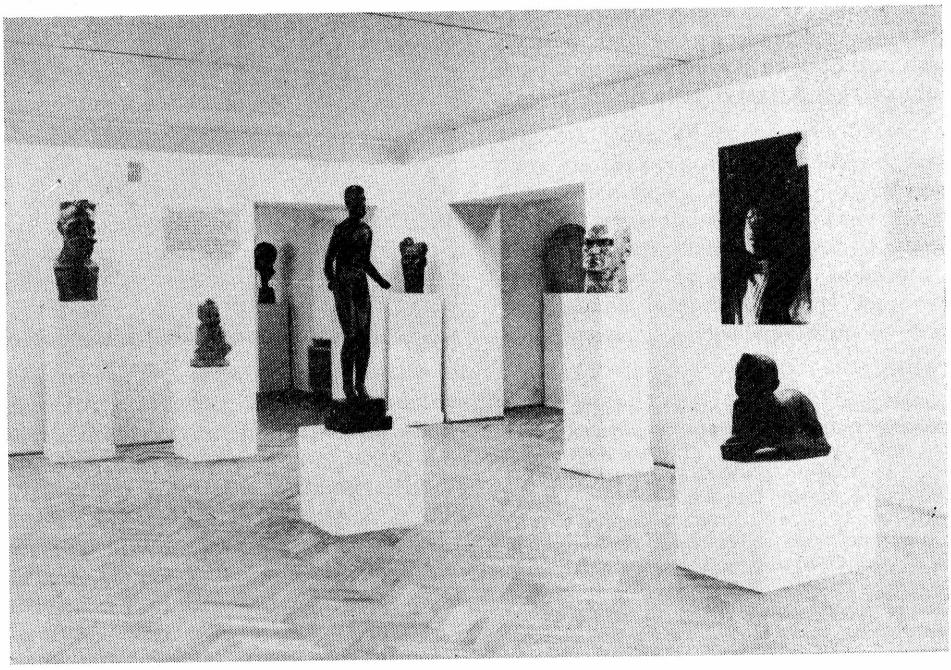

Ryc. 2. Fragment stałej wystawy rzeźb A. Karnego w Muzeum Okręgowym w Białymstoku. Fot. W. Wołkow. Od lewej: „Głowa starca", „Konfitury", „Skakanka", portret Miłosza Kotarbińskiego, autoportret: „Gdy miałem 13 miesięcy"

Alfons Karny urodził się 10 listopada 1901 r. w Białymstoku, gdzie wychował się i uczęszczał do szkoły. W 1923 r. wyjechał do Warszawy, a w 1924 r. rozpoczął pod kierunkiem prof. T. Breyera studia na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych. Do chwili obecnej mieszka w stolicy, gdzie przy ul. Wiejskiej ma własną pracownię rzeźbiarską.

Stała wystawa prac Alfonsa Karnego daje okazję do poznania części twórczego dorobku artysty, którego osobiste więzy z rodzinnym miastem, mimo wieloletniej rozłąki, nie uległy rozluźnieniu i nadal są bardzo silne, czego najpiękniejszym wyrazem jest kilkanaście rzeźb ofiarowanych przez twórcę Muzeum Okręgowemu w Białymstoku. W stałej galerii rzeźby warszawskiego artysty znalazły się 44 prace pochodzące ze zbiorów własnych Karnego oraz ofiarowane lub oddane przez twórcę w depozyt Muzeum Okręgowemu w Białymstoku. Ekspozycja zlokalizowana jest w trzech pomieszczeniach; sala pierwsza ma charakter osobisty — zgromadzono w niej portrety osób najbliższych Karnemu (w tym także autoportrety Artysty). Sala druga gromadzi popiersia wybitnych ludzi polskiej nauki, sztuki i literatury. Obejrzeć w niej można odlewy z brązu popiersi Władysława Broniewskiego, Ignacego Paderewskiego, Artura Rubinsteina, Ludwika Solskiego, Artura Górskiego, Fryderyka Chopina, Józefa Conrada-Korzeniowskiego i popiersie narodowego wieszcza Juliusza Słowackiego. Salę trzecią urządzono w stylu pracownianym, maksymalnie wykorzystując powierzchnię wystawową. Oprócz monumentalnych portretowych przedstawień Ernesta Hemingwaya, Wincentego Van Gogha, Henri Toulousa-Lautreca umieszczono małe, skromne rzeźby znajomych i przyjaciół Karnego (Basia, Madzia, Harcerz). We wszystkich trzech salach znajdują się dużego formatu fotogramy przedstawiające Artystę przy codziennej pracy twórczej w warszawskiej pracowni.

Wystawa Rzeźb Alfonsa Karnego zorganizowana przez Białostockie Muzeum Okręgowe jest pierwszą ekspozycją stałą rzeźbiarską w Białymstoku.

Anna Bęcka-Romatowska

Tym, którzy odeszli

PROFESOR DR WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ (1893—1973)

20 maja 1973 r. zmarł nagle prof. dr Włodzimierz Antoniewicz, wybitny polski uczony, członek rzeczywisty PAN, emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Białostockiego Towarzystwa Naukowego od początku jego istnienia. Urodzony 15 maja 1893 r. w Samborze (ZSRR) uzyskał w Uniwer-



sytecie Jagiellońskim w 1918 r. doktorat filozofii, a w 1920 r. habilitację z archeologii prahistorycznej. W tym też zakresie objął wkrótce profesurę w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie (1919—1939) oraz niedługo potem także w Uniwersytecie Warszawskim, gdzie był właściwym twórcą katedry archeologii pradziejowej i jej kierownikiem przez 43 lata (1920—1963), włączając w to lata okupacji hitlerowskiej, kiedy brał udział w pracach tajnego uniwersytetu [1].

[1] „Światowid" t. XXIII, 1960, s. 26.

Profesor Antoniewicz był uczonym o niezwykle szerokich zainteresowaniach, wyrażanych zawsze głęboko i z wielką umiejętnością budowania syntez. Spod Jego pióra wyszło pierwsze w Polsce opracowanie podręcznikowe jej prahistorii [2], którego wiele propozycji zachowało do dziś aktualność, a także pierwsze opracowania prahistorii ziem Polski i Litwy, przygotowane dla szerszego grona czytelników [3]. Tymi i bardzo licznymi innymi pracami prof. W. Antoniewicz wniósł wielki wkład w badania wszystkich epok chronologicznych pradziejów [4]. W latach Polski Ludowej na szacunek zasługują Jego wysiłki nad twórczym zastosowaniem w archeologii i w badaniach prahistorycznych metodologii marksistowskiej, czemu dał wyraz w szeregu publikacji m.in. w artykule pt. „Problem rozkładu wspólnoty pierwotnej na ziemiach Polski" z 1957 r. [5] W dorobku piśmiennym prof. Antoniewicza, liczącym kilkaset pozycji ogłoszonych drukiem, znajdują się opracowania źródłowe, artykuły z metodyki, organizacji życia naukowego, muzealnictwa i ochrony zabytków. Przez pewien czas prof. Antoniewicz, oprócz obowiązków profesora i przejściowo rektora UW, był kierownikiem muzeów archeologicznych w War-

[2] W. Antoniewicz, Archeologia Polski, Zarys czasów przedhistorycznych i wczesnodziejowych ziem Polski, Warszawa 1928.

[3] W. Antoniewicz, Pradzieje ziem Polski, (w:) „Polska, jej dzieje i kultura", z. 1—2, Warszawa 1927, idem, Czasy przedhistoryczne i wczesnodziejowe ziemi wileńskiej, (w:) Wilno i ziemia wileńska, Wilno 1928.

[4] Spis prac prof. W. Antoniewicza opublikowała J. Lewakowska, „Światowid" t. XXIII, Warszawa 1960, s. 9—22, z uzupełnieniem w t. XXIX, Warszawa 1962, s. 9—11.

[5] Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN, 4—8 V 1955, Wrocław 1957, s. 119—148.

szawie, pełnił także kierownicze funkcje w służbie konserwatorskiej.

Zainteresowaniami nawet w swej dziedzinie bardzo zróżnicowanymi sięgał nadto na grunt innych dyscyplin naukowych: historii sztuki, religioznawstwa i etnografii. Jego autorstwa jest zarys religii dawnych Słowian [6] i dalsze syntetyczne opracowania tegoż tematu [7]. Natomiast problematyce początków sztuki, nie licząc mniejszych objętościowo artykułów, poświęcona jest książka „Historia sztuki najdawniejszych społeczeństw pierwotnych" [8]. W zakresie etnografii prof. Antoniewicz był wybitnym znawcą i badaczem pasterstwa górskiego w Polsce [9]. W zakresie badań archeologicznych prof. Antoniewicz zasłużył się eksploracją cmentarzysk na ziemiach dzisiejszej Litwy, a w latach Polski Ludowej badaniami w Wiślicy. W związku z badaniami w Wiślicy, a także podejmowanymi na innych stanowiskach pod Jego kierunkiem, sprawował przewodnictwo Zespołu Badań nad Polskim Średniowieczem Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej. Zespół ten wypracował zasady współpracy tak dziś nieodzownej dla archeologii i prahistorii z przedstawicielami różnych innych dyscyplin nauki, w tym także technicznych. Z Białostocczyzną i ziemiami Polski północno-wschodniej prof. Antoniewicza wiązała problematyka bałtyjska oraz działalność naukowa i organizatorska Jego uczniów, pracujących w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej BTN, a także w muzeum i placówce konserwatorskiej. Prof. Antoniewicz brał udział w pracach KEJ oraz Komisji Archeologicznej, wchodził w skład rad redakcyjnych pierwszych humanistycznych periodyków naukowych, „Rocznika Białostockiego" i „Acta Baltico-Slavica".

Mimo sędziwego wieku do ostatnich dni pozostawał czynny, prowadząc publiczne wykłady, pisząc kolejne prace, kierując przygotowywanymi pracami doktorskimi, działając we władzach Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. Dzięki swej głębokiej wiedzy, żywotności oraz bardzo ujmującemu sposobowi bycia był prof. Antoniewicz jednym ze znanych szeroko w świecie uczonych polskich. Miarą tego było jego członkostwo wielu towarzystw naukowych za granicą oraz liczne wysokie odznaczenia państwowe francuskie, włoskie, jugosłowiańskie i in.

Jan Jaskanis

[6] O religii dawnych Słowian, „Światowid" t. XX, Warszawa 1948—1949, s. 327—343.

[7] Religia dawnych Słowian, (w:) Religie świata, Warszawa 1957, s. 319—402.

[8] Warszawa 1957, cz. I.

[9] Por. Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala, Wrocław—Kraków, Warszawa t. I—X, 1959 i nast. pod red. prof. W. Antoniewicza, gdzie też opracowania Jego autorstwa.

PROFESOR DR STANISŁAW HERBST
(1907—1973)



24 czerwca 1973 r. nauka polska poniosła bolesną stratę. Odszedł od nas przedwcześnie, w pełni sił twórczych, wybitny

historyk i pedagog, wspaniały człowiek — Stanisław Herbst.

Urodził się 12 lipca 1907 r. w Rakvere w Estonii. W dzieciństwie związany był z Białostocczyzną. Szkołę średnią ukończył w 1926 r. w Warszawie, gdzie podjął studia na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł magistra uzyskał w 1929 r., a w dwa lata później obronił na tymże uniwersytecie pracę doktorską. Już w tym okresie wykrystalizowało się kilka dyscyplin historii, którym Profesor poświęcił całą swą pasję i talent. Była to przede wszystkim historia wojskowa, historia miast (w tym Warszawy), historia kultury umysłowej i artystycznej oraz geografia historyczna. Profesor był wielkim erudytą, zadziwiał wszystkich, którzy Go znali, rozległością wiedzy oraz znajomością źródeł archiwalnych i literatury naukowej.

W drugiej połowie lat trzydziestych jako starszy asystent Politechniki Warszawskiej zajmował się polską architekturą obronną. W swych badaniach zwrócił również uwagę na Białostocczyznę, odnajdując w widłach rzeki Narwi i Kurówki (rejon Jeżewa i wsi Radule) dobrze zachowaną fortyfikację ziemną z okresu najazdu szwedzkiego, którą wstępnie opracował i opublikował.

W okresie okupacji hitlerowskiej był członkiem ruchu oporu. Brał udział w tajnym nauczaniu na wydziale historycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. Habilitował się w 1945 r. na Uniwersytecie Warszawskim. W 1954 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1961 r. profesorem zwyczajnym.

Prowadzone przez Profesora wielokierunkowe badania naukowe miały bardzo szeroki zasięg, a liczba publikacji naukowych, jakie pozostawił po sobie, wynosi około czterystu. Pracował intensywnie do ostatniej chwili życia, poświęcając je swojej pasji — nauce i wychowaniu zastępów młodych historyków.

Profesor stworzył własną szkołę historyczną i wykształcił liczne kadry historyków wojskowości. Swym wyjątkowym urokiem osobistym, rzetelnością i ogromnym autorytetem naukowym wywierał wielki wpływ na młode pokolenie historyków.

Obok pracy naukowej i dydaktycznej na Uniwersytecie Warszawskim, Polskiej Akademii Nauk oraz Wojskowej Akademii Politycznej, Profesor prowadził bardzo szeroką działalność upowszechnieniową i społeczną. Był wielokrotnym prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz działaczem wielu towarzystw naukowych. Obok najwyższych odznaczeń państwowych i tytułu Zasłużonego Nauczyciela Polski Ludowej Profesor wyróżniony był Honorową Odznaką Zasłużony Białostocczyźnie.

Stosunek Profesora do Białostocczyzny był wyjątkowo serdeczny. Nigdy nie szczędził czasu i sił, by przyjechać do Białegostoku, Łomży, Augustowa, Ełku czy Suwałk, organizował zebrania, wygłaszał odczyty naukowe. Był inspiratorem i założycielem Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białymstoku i Łomży. Był również jednym z pierwszych członków założycieli Białostockiego Towarzystwa Naukowego, członkiem Rady Naukowej Białostockiego Ośrodka Badań Naukowych oraz członkiem Rady Redakcyjnej „Rocznika Białostockiego".

Z Profesorem spotykałem się często, począwszy od 1955 r. Przybywał do nas regularnie z odczytami i na zebrania naukowe. Zachęcał do podejmowania badań regionalnych, inspirował konkretne tematy z historii Białostocczyzny i czuwał nad ich opracowywaniem. Dużą uwagę przywiązywał do upowszechniania i popularyzacji dziejów ojczystych. Wymagał przy tym, by podstawą opracowywanych publikacji, a nawet wystąpień popularyzacyjnych były własne badania prelegenta. Cieszył się z każdego opracowania i publikacji na temat dziejów naszego regionu. Sam również, mimo ogromu prac naukowych, dydaktycznych i społecznych, znajdował czas, by opracować niektóre tematy z dziejów Białostocczyzny.

Z uwagi na moje zainteresowania historią wojskową — wynikłe zresztą z inspiracji Profesora, gdyż miałem zaszczyt być jednym z Jego uczniów — często brałem udział w dyskusjach naukowych. Profesor zadziwiał wyjątkowym talentem widzenia przestrzenno-operacyjnego. Z ogromną łatwością przeprowadzał analizy i oceny poszczególnych obszarów pod względem geograficzno-wojskowym, poparte zawsze konkretnymi danymi historycznymi. Jego ogromna wiedza budziła wielki szacunek. Był przy tym człowiekiem bardzo życzliwym i nad wyraz skromnym.

Profesor był orędownikiem i motorem rozwoju badań regionalnych. Cieszył się z rozwoju naukowego środowiska historyków białostockich. Przyczynił się do utworzenia Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Prowadził seminarium doktorskie w Łomży.

Ciągle zapracowany, nigdy nie odmówił nam recenzji, konsultacji czy uwag, a czynił to zawsze z myślą o rozwoju białostockiego środowiska historycznego. Do ostatnich chwil życia kierował pracami dotyczącymi historii Białostocczyzny. Pozostawił po sobie ogromną spuściznę naukową i moralną oraz najserdeczniejsze wspomnienia wśród tych, którzy Go znali.

Zygmunt Kosztyła

*SKOROWIDZ NAZW OSOBOWYCH**

Abramowicz, A.: 296
Abramowicz, Mikołaj: 61, 62, 77
Achenbach, Jakub: 323
Adamska, J.: 581
Adersbach, Andreas: 91, 95
Aestiowie: 614
Aigner, Chrystian Piotr: 36, 46, 357
Akińczyk (mylnie Akińczyc): 589
Albańczycy: 153
Albert, Boruch: 320, 322
Albrecht, Jerzy: 127
Aleksander I (car rosyjski): 165, 173, 597, 598, 617
Aleksander II (car rosyjski): 215
Aleksander Jagiellończyk: 373
Aleksy Michałowicz (car rosyjski): 91, 585, 586
Alexandrowicz, Stanisław: 9, 13, 17, 19, 27, 374, 377, 582
Alfieri, Vittorio: 408
Almgren, O.: 540
Alseikaite-Gimbutiene, M.: 293
Alten Bokunen, Jan Henryk: 383
Ambroz, A. K.: 542
Anczykowski, A.: 201
Andriolli, M. E.: 304
Angelis de, Mikołaj: 399, 408—410, 423, 439
Anton (pułkownik kijowski): 85, 86, 96, 101, 102
Antoniewicz, Jerzy: 363, 503, 560, 581, 608
Antoniewicz, Włodzimierz: 152, 162, 285, 292, 605, 661, 662
Antoninus Pius (cesarz rzymski): 540
Antoniuk, Aleksander: 580, 640, 641, 658
Antoniuk, Jakub: 262, 263, 281
Antoszewski, Seweryn: 113
Anuczin, D.: 196
Anuszkiewicz, Wincenty: 115, 131
Arabowie: 453
Arakczejew, Aleksiej: 598
Araszkiewicz, F.: 300
Arcimowicz: 188
Arnold, Stanisław: 182
Askenazy, Szymon: 312
August II: 27, 32, 381
Aurelli, Karol (Carlo): 408, 421, 439
Auschütz, Rudolf: 654
Ayres, Pietro: 409
Azzalli: 462

Baer: 276, 277
Bajkowski, Józef: 262
Bakałarzowie: 371, 376, 377
Bakałowicz, Władysław: 643
Bakłanow (generał): 182, 183
Bakun, Edward: 619
Balcer, B.: 533
Balicki, Michał: 616
Balke, B.: 607
Bałtowie: 293, 525, 530, 603, 606, 609, 611—613
Baranowski, B.: 152
Baranowski, F.: 127
Baranowski, Jerzy: 415, 451, 468
Baranowski, Tadeusz: 510, 511, 513—515, 624, 625
Barbara Radziwiłłówna (królowa polska) 398
Barcikowski: 77
Bardach, Juliusz: 582
Barszczewski, A.: 589
Barszczewski, J.: 158, 162
Bartczakowa, Aldona: 45, 400, 403
Bartniczak, M.: 581
Bartyś, Józef: 41, 205—211, 214, 378, 387, 407, 416, 417
Baruzzie Cincinnato (zw. Imolese): 407
Bassi, E.: 406, 408
Bauer, Bolesław: 131
Bazyli Lupu (hospodar mołdawski) 80, 81
Beauchamp (biskup): 430, 433

* W skorowidzach pominięto hasła występujące w obcojęzycznych streszczeniach. Obydwa skorowidze opracował Aleksander A n t o n i u k.

Bednarczuk, Leszek: 612
Bednarczukowa, Alicja: 614
Belter, Jan: 131
Bem, Józef: 169
Benderowski, Józef vel Benderajtys: 318, 320, 321—323
Bennigsen, Leoncjusz: 231
Berezanskaja, S. S. (Bieriezanska, Z.): 533—538
Berezima, W.: 405
Berezowski: 276, 279, 306
Berg Fiodor (namiestnik Królestwa Polskiego): 188
Bergman, Aleksandra: 588, 589
Bernardyni: 63
Beyer, Karol: 288
Bęcka-Romatowska, Anna: 655, 660
Białkowski, Jan: 615
Białobrzeski: 76, 77
Białorusini: 151, 153, 154, 156—161, 243, 583
Biegajło, Wiesław: 573
Bieliński, Franciszek: 639
Bielowicz, Ł.: 235
Bielski, Marcin: 501
Bieniecki, Z.: 403
Bierut, Bolesław: 340, 345
Bieżański, Maciej: 54
Biniewski, Tadeusz: 482, 483, 489, 555
Biržiskas, Vincas: 569
Blank, Jan Antoni (malarz): 402, 409
Bloch, Czesław: 165, 231
Blume, E.: 549
Błahuszewski, Mieczysław: 592
Błaszczyk, Jadwiga: 642
Błoński, Rafał: 562
Bochen, Tadeusz: 652
Bochenek, S.: 274, 280, 281
Bociański, Ludwik: 568
Bodalski, Mieczysław: 125
Bogajewicz: 215
Bogdanow, Samojła: 91
Bogusławski, Jan (architekt): 359
Bohaczenko, Eliasz: 78
Bolesław Chrobry: 529
Bolesław Krzywousty: 174
Bolt, Teofil: 73, 100
Bona (królowa polska): 24, 27, 374, 375, 377
Bonar, Seweryn (kasztelan krakowski): 377
Bonarowie: 388
Boniecki, A.: 383
Boroń, Piotr: 619
Borowscy: 375
Borys (ksiądz z Dowspudy): 373
Bosio, Piotr (Piero) architekt: 408, 416, 439, 452
Bożowski, Konstanty: 185, 218
Brandt, Władysław: 562
Braniccy: 305, 645
Branicka, Izabela: 639
Braun, J.: 580
Brenna, Vincenz: 409
Brensztejn, M.: 292
Breslauer, Ch.: 644
Breyer, T.: 660
Britton, John: 429, 431—433, 468
Brodowska, H.: 189, 222
Brodowski, Antoni (malarz): 409
Brodowski, Lejba: 318, 322
Brodziński, Kazimierz: 415
Bronakowski, Klemens: 483
Broniewski, Władysław: 660
Bronikowscy: 400, 403
Brozović, D.: 611, 614
Bruciacki, Jan: 77
Brückner, Aleksander: 152, 154, 155, 162, 301, 302
Brzeziński, Franciszek: 506
Brzostowska, Izabela: 206, 211, 221
Brzostowski, Karol: 205—211, 214, 215, 218, 219, 222—224, 657
Brzostowski, Paweł: 416
Brzozowska, Anastazja: 618
Bucher, K.: 565
Buczek, K.: 17
Budryk, Leonard: 617
Bujkowski, Zygmunt: 587
Bujnowski, Zygmunt: 641
Buluk, Karol: 619
Bułgarzy: 157
Burchardt, K.: 512
Burek, Krzysztof: 472, 505, 506, 555, 558, 610, 623, 625, 626, 652
Buszko, S.: 263—266, 268, 269, 272, 273, 278
Butkiewicz, Tadeusz: 471
Butlow, Gustaw: 126, 127, 131

Byrdy, Maria: 619
Bystroń, J. S.: 161
Bystrzy (ród młynarzy na Mazowszu i Podlasiu): 375

Candela de (z domu Sapieha), Celina: 394, 404, 406
Candela, José: 394
Canova, Antonio: 395, 400, 406—408
Carelli (lub Caretti), Giovanni Battista (lub Jan Chrzciciel): 408, 410, 425, 439
Caspari, E.: 239
Cavalleri, Fedinand: 405, 406
Cebrzyński, Jan: 130, 131
Cedrowski: 92
Chajn, Leon: 637
Chalecki, Władysław: 63
Chankowski, Stanisław: 213, 562, 563
Chętnik, Adam: 202, 312
Chętnikowa, Jadwiga: 281, 649
Chilmon, Krystyna: 473, 505, 506, 510, 615, 624, 646
Chitrow (dowódca wojsk moskiewskich): 100
Chlebowski, B.: 202
Chłapowski, Dezydery: 416
Chmaj, L.: 21
Chmielewski, Antoni: 46
Chmielnicki, Bohdan: 54, 62, 64—66, 68, 71—73, 76, 79—81, 86—88, 91, 95—97, 101, 102, 585
Chodkiewicz, Jan Karol: 54, 59
Chodkiewicz, Jan Kazimierz: 62, 103
Chodkiewicz, Krzysztof (wojewoda wileński): 59, 62, 74, 83, 84, 90
Chodkiewicz Wołłowicz, Hryńko: 371, 372
Chodkiewiczowie: 56
Chodorkowski, Łukasz: 71
Chomentowscy (założyciele Chomentowa): 375
Chomać, Regina: 215
Chopin, Fryderyk: 660
Chorwaci: 157
Chrapowicki, Jan (chorąży smoleński): 79, 107
Chreptowicz, Jan Litawor: 83
Chreptowicz, Joachim: 639
Chrystowski, Aleksander: 311, 312
Chrzanowski, Wojciech: 171, 231
Chrząszcz, E.: 68
Chudzik, Sławomir: 653
Chwalewik, E.: 292
Chwiećko, A.: 615
Chworostin (dowódca wojsk moskiewskich): 100
Ciałowicz, J.: 231
Ciampi, S.: 42
Cichorski, Władysław (pseud. „Zameczek"): 562
Cichowicz, J.: 232, 246
Cichucki, Wacław: 324
Cicognara, L.: 406
Ciechanowicki: 86
Ciechanowski, Samuel: 62
Ciechanowicz, Marian: 83
Cieczkowscy: 409
Ciekot: 253
Cieślak, Tadeusz: 582
Ciołek, Gerard: 417
Ciupa, Stanisław: 619
Čiurlionis, K. M.: 652, 653
Clausewitz: 175
Cohn, Józef: 327, 328
Conrad-Korzeniowski, Józef: 660
Cookè: 392
Corazzi, Antonio (architekt): 357, 409
Czapscy: 288
Czapska, Anna: 357
Czarkowski: 167
Czarniecki, Stefan: 171
Czarnowska, M.: 151, 155, 157, 159
Czartoryski, Adam Kazimierz: 639
Czeczuga, Bazyli: 484—486, 493, 499, 500 580, 599, 604, 616, 621, 622
Czekman, W.: 611, 614
Czerkaski, Włodzimierz: 184, 213, 214
Czerniakiewicz, Szymon: 521—524
Czerniawskij, M. M.: 474, 606
Czerniawski, Władysław: 635
Czerwiński, Andrzej: 599, 600
Czyński, Ignacy: 563
Czyż, Hilary (podkomorzy wileński): 67

Dainauskas, Jonas: 364
Darkevič, V. P.: 284, 285
Darmochwał, Stefan: 131
David, J. L.: 403, 404
David Angers, P. J.: 404
Dąbek, Stefan: 131
Dąbkowski, Jan Nepomucen: 398
Dąbrowska, Iwona: 610
Dąbrowska, Teresa: 539, 544, 545

Dąbrowski, Antoni: 481
Dąbrowski, Henryk: 169, 171, 349
Dąbrowski, Jan: 472, 607
Dąbrowski, Krzysztof: 510, 604
Dąbrowski, S.: 244
Deare, John: 407
Degerbol: 275
Deitrick, W. D.: 360
Demanowski, Wiktor: 262
Dembińska, M.: 494, 500
Deptuszewski, S.: 395
Dessau (oficer 5 DP): 342
Dębowscy: 459
Dienisow, W.: 229
Dobrianski, F.: 292
Dobroński, Adam: 227, 309, 563, 581, 593, 616
Dobrorolskij, S.: 246
Dobrowolski, Stefan: 25, 43
Dobrowolski, T.: 406
Dobrzycki, Henryk: 304
Dolcie, Carl: 398
Dönhoff, Gerard (wojewoda pomorski): 65
Dönhoff, Kasper (wojewoda sieradzki): 58
Donoway, Jan: 73, 75, 77
Dowgiałło (dowódca chorągwi kozackiej): 71, 73
Dowkszewicz, Pac (namiestnik kamieniecki): 378
Drozd, M.: 580
Drucki-Lubecki, Franciszek: 597, 598, 617
Dulębianka (malarka): 642
Dumała, K.: 10, 18
Dunikowski, Ksawery: 642
Durand: 463
Dusiacka z Rudominów, Anna: 379
Dworak, Jan: 131
Dworzaczek, W.: 391
Dybicz, Iwan: 229, 231
Dymitrow, Jerzy: 320
Dynowski, Władysław: 115
Dzierżykray-Rogalski, Tadeusz: 363, 603, 621
Dzierżyński, Feliks: 335
Dzipanow, Rudolf: 618
Dziubińska, Anna: 617

Eckert, R.: 611, 614
Eggers, H. J.: 283, 284, 549
Ejgird, K.: 77
Elsnitz: 73, 77
Elżbieta (imperatorowa): 175
Elżbieta (królowa angielska): 461
Emo, Angel: 408
Empel, W.: 269, 274, 275, 280, 281
Engel, C.: 477
Engels, Fryderyk: 584
Eperiasz, Florian: 383
Epsztejn, Izrael: 317
Estiowie: 525, 528
Eydziatowicz: 383

Fabiani, B.: 394
Fadrowski, Jan: 482
Fajhauz, D.: 286
Falenicki, Walerian: 73, 75
Falk Olof-Knut: 363, 364, 368, 380, 622
Falkenhahn, V.: 611, 614
Falkowska, Jadwiga: 619, 620
Falkowski, J.: 415, 423
Federowski, Michał: 151, 154, 155, 157—162
Feihaus, D.: 296
Fellmann, Jerzy: 510
Ferrand, A. F.: 166, 175
Fiderkiewicz, Alfred: 588, 589
Filipkowski, Wacław: 619
Filiponi: 563
Filipowicz, Irena: 317, 638, 642
Filipowicz, Józef: 398
Filipowicz, Stefan: 653
Filipowicz, Zygmunt: 559, 620, 624, 644
Finkowski, Mojłach: 317
Fiodorowicz, Henryk: 475
Firlej, Andrzej (kasztelan bełski): 76
Fontana, J. (architekt): 357
Fontaney: 167
Formas, Franciszek: 131
Forstreuter, K.: 11
Fraenklowie: 467
Francuzi: 404
Frąckiewicz Radzymiński, Matiasz (starosta mozyrski): 78, 86, 88
Fredrich, C.: 283
Freylichówna, J.: 55
Freytag, Adam: 55
Froelich, J.: 227, 247, 249, 250
Frunze, M. W.: 336
Fryderyk II (król pruski): 175

Fryderyk Wilhelm (król pruski): 585
Frydlander, Gdal: 318—320
Frydlander, Hirsz-Lejba: 318, 320, 322

Gać, S.: 345
Gajewska, Mirosława: 558
Gajl, Tadeusz: 653
Galdzel, Krystian: 191
Galindoi patrz: Galindowie
Galindowie: 525, 528, 613
Galvanauskas, Ernestas: 568
Ganschoff: 71, 78
Garbarski, Abram: 318—323
Gardawski, Aleksander: 530, 537, 538
Garlicki, A.: 254
Gasik, Józef: 131
Gawroński Rawita, F.: 162
Gawrysiak, W.: 478, 480
Gąsiorowska, N.: 185
Gąssowski, Jerzy: 528, 530, 625
Gedymin, T.: 269, 272, 279, 281
Gembarzewski: 167
Gembicki, Piotr (podkomorzy koronny): 58
Gerard, François: 396, 398, 403
Gerschow, Adolf: 208, 209, 211—213
Gerson, Wojciech: 358, 644
Giegienio, Michał: 329
Gierasimow, M.: 486
Gierkowicz, Michał: 88, 90
Gimbutas, M.: 293, 294
Glebowow (generał): 387
Glinicki, Stanisław: 620
Glinka, Jan: 11, 582
Glinka, Mikołaj: 182
Glińscy (możnowładcy litewscy): 11
Gloger, Zygmunt: 154, 157, 299, 300—306, 503, 504, 640, 657
Głosik Jerzy: 537, 608
Głowacki (pułkownik kozacki): 63, 75
Głowacki, Józef: 43
Głowacki, Józef Hilary: 410, 418, 419
Gnatowska, Helena: 591, 592, 594
Gnatowski, Michał: 572, 573, 576, 578
Gneisenau: 166
Goci: 452
Godlewska, Donata: 616
Godlewski, Henryk: 262
Godłowski, Kazimierz: 547, 549
Golicki (zakonnik): 68
Golimont (porucznik chorągwi husarskiej): 70
Golsztejn, Józef: 321
Goławski, Michał: 587
Gołębiowski, A.: 239
Gołot, Stanisław: 185
Gołowicz, Lejb: 317
Gorajski, Zbigniew (kasztelan chełmski): 65
Gorczakow (namiestnik): 212
Goremykin (prezes komisji warszawskiej): 185
Gosiewscy: 56, 586
Gosiewski, Aleksander: 73, 586
Gosiewski, Bogusław: 586
Gosiewski, Maciej: 71, 73, 77
Gosiewski, Wincenty: 32, 61, 70, 71, 73, 77, 78, 86, 88, 95—98, 102, 104, 106, 584—586
Götze, A.: 558
Gouffus, Jan Jakub: 381
Gozdawici (możny ród litewski): 391
Gozdawski, M.: 543
Górecki, Albrecht (podkomorzy WKL): 80, 81
Górewicz, Jerzy: 597, 598
Górska, Irena: 558, 624
Górski, Artur: 660
Górski, W.: 418, 422—425, 430
Grabowski, A.: 66, 96
Grabowski, E.: 241
Grabowski, J.: 300
Grabowski, Jan: 583
Grabowski, Tomasz: 583
Grabowski, W.: 242
Grabski, Władysław: 181, 210, 223
Grad, Franciszek: 115, 118
Granet, François-Marius: 404, 405
Grądzący (osadnicy dóbr dowspudzkich Wołłowiczów): 375
Grądzki, Samuel: 171
Grecy: 453
Gregoirè (brązownik): 402
Grimm, G.: 285, 293
Grinius, Kazys: 569
Grochowska, Irena: 638, 616
Gromova: 279
Groniowski, Krzysztof: 181, 182, 184, 185, 190, 200—202, 215, 216, 218, 220, 221
Gross: 276, 279

Groszkowski (budowniczy obwodu sejneńskiego): 46
Grotkowski, Dadźbóg: 380
Grudziński, Tadeusz: 131
Gruszecki, A.: 231
Grużewski, Jan: 83
Gryckievič (lub Hryckiewicz), A. P.: 582—584
Gryglas (działacz PPS): 324
Grynczel, Stanisława: 519
Grynwaser, H.: 182
Grześkiewicz, Antoni: 603
Guibert, J. A.: 166
Gulan, Czesław: 479
Gurba, Jan: 147, 531, 533, 537, 539
Gurina, N. N.: 531
Gustaw Adolf: 55
Gwozdkow (oficer wojsk radzieckich): 343

Habsburgowie: 586
Hachmann, R.: 540, 541
Hadrian (cesarz rzymski): 540
Hadziewicz, Rafał: 403
Hahn, Edmund: 574
Halicz, E.: 182
Haraskowie: 78
Hasiuk, M.: 612
Hass, Ludwik: 581
Hauke, Józef Ludwik: 169, 170, 598
Hawratt (lub Hoveradt), Daniel: 54
Heiton, John: 417, 426
Hellmann, Manfred: 581, 582
Hemmerling, Z.: 592
Hemingway, Ernest: 660
Henryk IV (król francuski): 176
Henryk VII (król angielski): 430
Henryk de Oranie (książę): 54
Hensel, Witold: 623
Hera, W.: 418
Herbst, Stanisław: 31, 36, 174, 580, 662, 663
Herman, Franciszek (książę saski): 82
Hirsz, Zbigniew Jerzy: 576
Hitler Adolf: 318, 327, 331
Hlebowicz, Jerzy Karol (wojewoda smoleński): 60, 68, 71, 73, 76—78, 82, 86, 88, 107
Hlebowiczowa, Katarzyna: 107
Hładki: 63, 75
Holtuum, V.: 611
Hołota, Ilia: 75
Hołowina, Wincenty: 401
Hołubowiczowa, H.: 292
Horaczko, Stefan: 387, 417
Horn, Gustaw (gubernator Inflant): 93
Horodeński, Ryszard: 574, 576, 594, 619—621
Horski (starosta orszański): 66, 78
Hryniewicz, Franciszek: 311
Hrynkowicz Wołowicz, Bohdan (koniuszy grodzieński): 372—374
Hübner, Stanisław: 131

Ignatiuk, Dymitr: 620
Ilchen: 73, 77
Imolese patrz: Baruzzie Cincinnato
Isajenko, W. (Isaenko, V. F.): 538
Izdebska, Jadwiga: 616

Jabłońscy (założyciele wsi Jabłońskie): 375
Jabłoński: 28, 29, 43
Jabłoński, Antoni: 635
Jacoby, J.: 95
Jaćwingowie: 364, 368, 370, 525, 529, 530
Jagiełło, Władysław (działacz PPS): 113
Jakimowicz, I.: 402
Jakub (książę Kurlandii): 60, 100
Jakubowski, G.: 277, 281
Jakubowski, Zygmunt: 118
Jamka, R.: 286
Jan III Sobieski: 32, 167, 383, 402, 639
Jan de Torresa (nuncjusz): 57
Jan Kazimierz Waza: 59, 68, 74, 77, 78, 80, 81, 84, 85, 88—90, 92, 95, 97, 98, 101, 104, 107, 379, 585, 586
Janecka, L.: 644
Janicki, Jan: 131
Jankowska, Elżbieta: 356
Januszek, Franciszek: 591, 616
Jarmuszewski, Henryk: 131
Jaropołk Światosławowicz (kniaź): 561
Jarosiński, Jakub: 262
Jarosław (książę kijowski): 530
Jaroszewicz, J.: 501
Jaroszewicz, Olimpia: 653
Jaroszewski, Tadeusz Stefan: 36, 46, 432, 451
Jaruzelski, Wojciech: 350, 352—356

Jaskanis, Danuta: 135, 471, 473, 555, 557—559, 624, 650
Jaskanis, Jan: 293, 368, 484, 525—527, 552—554, 556, 561, 562, 604, 605, 608, 613—615, 619—621, 623, 624, 626, 650, 662
Jasnopolskij, N.: 250
Jaspers (oficer): 71, 73, 77
Jastrzębski, J.: 231
Jaucourt de Chevalier: 452
Jaworska, J.: 290
Jeleńska, E.: 151, 156, 158
Jerzy I Rakoczy (książę siedmiogrodzki): 31, 68, 74, 80
Jerzy II Rakoczy (książę siedmiogrodzki): 80, 81, 585
Jesman, Krzysztof: 70, 71, 73
Jezierski, Andrzej: 604, 619, 620
Jędrzejewicz (minister w okresie międzywojennym): 329
Jędrzejko, Marian: 333
Joka, Jerzy: 619
Jones, Inigo: 430, 435, 468
Jonkajtys, Hieronim: 359
Jonkajtys-Luba, Grażyna: 359
Józef (patriarcha moskiewski): 62
Juchnicki, Stanisław: 127, 131
Juchniewicz, Pelagia: 653
Judycki, Mikołaj: 93, 95
Jundziłł, Krzysztof Wiktoryn: 383
Juriew: 255

Kacperski, Dionizy: 113
Kaczkowski, J.: 194, 387, 401, 402
Kaczmarek, L.: 300
Kaczmarek, K.: 345
Kaczmarek, R.: 40
Kaczyńska, Elżbieta: 239, 563—566
Kaczyński, Marian: 475, 476, 479, 481, 560, 626
Kaczyński, Nikodem: 83
Kaja, Józef: 570, 571, 576, 619
Kajka, Michał: 657
Kalabiński, Stanisław: 570, 587
Kalicki, B.: 54
Kalinowscy: 80
Kalinowski, Marcin (hetman polny): 53
Kalinowski, Wojciech: 22, 24, 40
Kalwejt, Feliks: 119
Kamieńskaja, Nina: 588, 589
Kamieński, Adolf: 639
Kamińska, Ewa: 494
Kamiński (oficer wojska J. Radziwiłła): 86
Kamiński, Aleksander: 503, 511, 514, 603
Kamiński, Franciszek: 328
Kaniski, Jerzy: 583
Karacewicz: 73, 77, 78
Karcewow, Sergiusz: 387
Karcow: 185
Karłowicz, Jan: 155, 300, 306
Karny, Alfons: 658—660
Karol Ferdynand Waza: 68
Karol Gustaw: 92, 106
Karpiński, Andrzej: 619
Karpiński, Zbigniew: 359
Karpowicz, Józef: 562
Karpowicz, Mariusz: 391
Karwowski, S.: 381
Kasperczak, S.: 582
Katarzyna II: 583, 584
Kauffmann Ludwik (lub Lodovico) rzeźbiarz: 408, 410
Kautsky, Karol: 312
Kawurek (żołnierz wojska polskiego): 352
Kazimierz Jagiellończyk: 373
Kempisty, Elżbieta: 473, 474, 530, 531, 554, 606, 607, 623, 624
Kent, William: 430, 435, 468
Kernav: 285
Kersten, Adam: 585
Kędzierzawski, Marek: 618, 619
Kicka z Bispingów, Natalia: 401
Kiejstutowicz, Zygmunt: 371
Kieniewicz, Stefan: 181, 182, 207, 211, 562
Kiersnowski, Ryszard: 615
Kiestenis-Studzińska, Barbara: 516, 519, 649, 650, 654
Kiński, Dawid: 71
Kirchmayer, Jerzy: 230
Kirgizi: 155
Kirkor (historyk emigracyjny): 582
Kirkor, Adam Honory: 286, 287, 291, 292, 296
Kirkorowie: 582
Kiryłow, Z.: 183, 184
Kisiel: 643
Kisiel, Adam (wojewoda bracławski): 60, 88

Kisielniccy (właściciele majątków w Stawiskach i Korzenistym): 182
Kiszka, Janusz (hetman wielki litewski): 53, 60, 66, 67, 73—75, 83, 88, 89, 91
Kiśliński, Władysław: 127, 131
Klausuciowie (ród litewski): 11, 582
Kleinas, M.: 31
Klemm, Henryk (architekt): 357
Klepacki, Włodzimierz: 113, 114, 131
Klichowska, M.: 500
Klinger, W.: 152, 153
Klonowski, Józef (kasztelan wileński): 62
Kluk, Krzysztof: 610, 616, 640, 646, 649, [657
Kluss, J.: 419
Kłapkowski, W.: 22
Kłyszejko, Edward: 484—486, 493
Kochanowicz, Jacek: 567
Kochanowski, W.: 586
Kocitkiewicz, T.: 234
Koczar, Henryk: 634
Kodelska, Anna: 359
Kodelski, Aleksander: 359
Kodurowa, Aleksandra: 642
Kojałowicz Wijuk, W.: 66
Kolankowski, L.: 24
Kolberg, Oskar: 151, 301
Kolendo, Jerzy: 283, 285, 296
Kolendo, Maria: 579, 589—591, 616
Kołaczkowski, K: 169
Kołłątaj, Hugo: 175, 640
Kołodziejczyk, R.: 47, 199
Komorowska, K.: 269—271, 279, 281
Komorowski, Jan: 83, 86
Komorowski, Samuel: 67, 76, 99, 100
Konarski, K.: 166, 169
Kondraciuk, W.: 615
Kondratowicz, L. patrz: Syrokomla Władysław
Koniecpolski, Aleksander: 87
Koniecpolski, Stanisław (hetman koronny): 54, 58
Konopczyński, Władysław: 54, 393, 422
Konopka, Julia: 403
Konopko, Władysław: 131
Konopkowie (osadnicy dóbr dowspudzkich Wołłowiczów): 375
Konopnicka, Maria (z domu Wasiłowska): 331, 562, 641—644
Konopnicka-Pytlińska, Laura: 643
Konowałow, Wasilij: 635
Konrad von Jungingen (mistrz krzyżacki): 422
Konstanty Pawłowicz (wielki książę rosyjski): 166, 169, 598
Konstantyn Wielki (cesarz rzymski): 452
Kopernik, Mikołaj: 610, 638, 641
Koprowski, Antoni: 318, 320, 322
Korczak, Władysław: 634
Koreccy: 80
Korff, Mikołaj (wojewoda wendeński): 97, [100
Korff, Wilhelm: 97, 98
Korolkiewicz, S.: 615
Korsakas, K.: 611
Korwat (ojciec jezuita): 101
Koryciński, Stefan: 96
Korytkowscy (założyciele wsi Korytki): 375
Korzeniowska, Maria: 312
Korzon, Tadeusz: 33, 312
Kosiński (pułkownik): 402
Kosiński, Amilkar: 169
Kosiński, Leszek: 47, 573
Kosmana, M.: 285
Kosmana, S.: 582
Kosmowska, Irena: 222
Kossacka, Wiesława: 485, 486, 493, 499, 500
Kossakowski, Franciszek Nikodem (starosta łomżyński): 377
Kossecki, Ksawery: 401
Kossuth, Barbara Stefania: 358
Kostjuszko, I.: 183, 186, 189, 213, 217, 218
Kostrowicki, Jerzy: 573
Kostrzewski, J.: 147, 148, 286, 543
Koszelew: 188
Kosztyła, Zygmunt: 349, 577, 584, 586, 620, 621, 630, 633, 635, 636
Kościałkowski, S.: 33
Kościk, A.: 486, 499
Kościuch, Antoni: 325
Kościuszko, Tadeusz: 171
Kotarbiński, Miłosz: 659
Kotłubaj, Edward: 54, 58, 74
Kotowski, Konstanty: 586
Kotycz, Adam (podstoli grodzieński): 83
Kowalczyk, Jan: 610
Kowalczyk, Józef: 577, 578, 593, 616
Kowalewski, Józef: 131, 327—331
Kowalski, Józef: 588

Kowalski, K.: 261, 275—279, 281, 624
Kozacy: 60, 61, 72, 73, 75—78, 80, 81, 84—88, 90, 91, 93, 95—97, 99—101, 103, 379
Kożuchowski, Ryszard: 618
Koźmiński, Józef: 459
Krasicki, Jakub: 303
Krasińscy: 380
Krasińska-Radziwiłłowa, Jadwiga: 181
Krasiński (właściciel Radziejowic): 434
Krasiński, Karol: 181
Krasiński, Ludwik: 181
Krasiński, Walerian: 170
Krasnodębski, Aleksander: 319, 321
Krasnopolski, Alter Pejsech: 317
Krasnopolski, Judel: 317—319, 321—323
Krassowski, C.: 428
Kraszewski, Józef (garncarz z Czarnej Wsi Kościelnej): 649
Kraszewski, Józef Ignacy: 285—294, 296, 312
Kraśko, Ryszard: 604
Kraśko, Wincenty: 658
Krauze: 165
Kropiński: 166
Kropotkin, V. V.: 183, 283
Królikiewicz, Grzegorz: 630
Krulikowski (mylnie Królikowski): 589
Krupavičius, Mykolas: 568
Krupowicz, Regina: 653
Krupowicz, Scholastyka: 653
Kruppe, Jerzy: 558
Krysztofik, Henryk: 281
Krzewińska, Irena: 618
Krzewniak, Andrzej: 114, 115, 130, 131
Krzyczewski, Michał: 76—78, 86
Krzyszczuk-Majewska, I.: 510
Krzywoszapka: 63, 67
Krzyżacy: 168, 370—372, 377, 458, 459, 530
Księżak, Władysław: 131
Kubala, Ludwik: 31
Kubiak, Henryk: 277, 281
Kucharenko, J. W.: 542
Kudła, Stanisław: 603, 635
Kudriawcew (dowódca 16 Brygady Pancernej): 343
Kudzinowski, Czesław: 614
Kula, Witold: 566
Kulbacki, Romuald: 329
Kulesza, Henryk: 349, 355
Kulesza, Ryszard: 349—356
Kulikauskas, P.: 293, 294
Kulikauskienė, R.: 293, 294
Kułakowski, I.: 155
Kuncewicz, Jakub (leśniczy grodzieński): 372, 373
Kuncienė, O.: 293
Kunowski: 74, 75
Kurczewski, J.: 380, 383
Kurdybelska, B.: 580
Kurianowicze: 372
Kurnatowska, Zofia: 610
Kurowicz Szymon (instygator litewski): 383
Kurowicz Zawistowski Michał: 382, 383
Kurowicz Zawistowski, Stefan: 382, 383
Kurowicz Zawistowski Stefan (strażnik trocki): 383
Kurowski, Zdzisław: 633—635
Kurpiowie: 201, 202
Kurpski: 73, 77, 82
Kusiński, W.: 305, 573
Kutrzeba-Pojnarowa, Anna: 305, 580

Labarre de Raillicourt, Dominique: 391, 392, 406
Lach, Emil: 317
Lacki, Piotr: 103
Laidoner, Johan: 570
Lamartine: 167
Lamon, Jan: 401
Lampi (malarz): 403
Landie, Gaspare: 395, 406, 408
Lang (hrabia): 406
Langley, Batty T.: 468
Lascy: 467
Laskowski, Jan: 326
Laskowski, O.: 231
Lasocki: 306
Laugier, Marc-Antoine: 452
Laval de, Paweł: 570, 584
Lawdański, Samuel Władysław: 83
Lazarsfeld: 565
Lech, Marian J.: 309, 311
Leicht, Józef: 131
Lelewel, Jan: 598
Lelewel, Joachim: 175
Lelewel, Prot: 400
Lenczewski, Józef: 320
Lenczewski, Rubin: 317—323
Lenin: 184, 337, 345

Leńkowa, A.: 278, 281
Leszczyńscy: 91
Leszczyński, Stanisław patrz: Stanisław Leszczyński
Leszczyński, Andrzej (arcybiskup gnieźnieński): 98, 101
Leszczyński, Jan (wojewoda łęczycki): 92
Leszczyński, Jerzy (wojewoda derpski): 65
Leśniewicz, J.: 166
Lettow, Maciej Vorbek: 104, 378
Lewakowska, J.: 661
Lewandowski, Antoni: 131
Lewandowski, Józef: 318, 320, 321
Lewkowicz, J.: 615
Libicki, Stanisław: 304
Licharew, Nikityn: 106, 185
Lijewski, T.: 573
Lipińska, Jadwiga: 292
Litwini: 63, 65, 67, 69, 71, 75, 77, 82, 86, 87, 92, 95, 99—101, 106, 159, 234, 289, 370, 562, 563, 568, 583
Litwińczuk, Władysław: 262
Lloyd, H.: 166
Lorentz, Stanisław: 642
Lubicz Niezabitowski, E.: 268, 274, 275, 280, 281
Lubomirscy: 91
Lubomirski, Stanisław: 54, 68, 69, 586
Ludwik IX: 399, 408
Ludwika Maria patrz: Maria Ludwika
Lupu, Bazyli patrz: Bazyli Lupu
Lupu, Domna Rozanda: 80
Lutatys, Jakub: 46
Luty, Józef: 327

Łabanowska, Dorota: 633, 653
Łakianiuk, Mikołaj: 506
Łazarowicz, Romuald: 553, 604, 617, 635
Łazarz (Żyd, dzierżawca Radziwiłła): 56
Łempicki, Kazimierz: 506
Łepkowski, J.: 402
Łęgowska, Helena (I v — Werdoni) z domu Kulesza: 351, 356
Łochtin (właściciel Giełczyna i Podgorza): 182, 193
Łokusz: 86
Łopaciński, Hieronim: 299, 300, 304—306
Łopaciński, W.: 172
Łossowski, Piotr: 567—570, 582
Łowieniecki: 74, 75
Łowmiański, Henryk: 582
Łoza, Stanisław: 45, 357, 403, 416, 428, 451, 452, 454, 455, 460, 461, 467
Łożecki: 73
Łubieńska, Konstancja: 403
Łubieński, Maciej: 59, 67
Łubieński, Tomasz: 229
Łuczak, A.: 592
Łukasiński, Walerian: 173
Łukaszewicz, Idzi: 620
Łukaszewicz, Zygmunt: 131
Łukaszyński, Jerzy: 574
Łukowski, Piotr: 475, 481
Łukowski, Z.: 254
Łuniewski, T.: 201

Màchal, H.: 152, 155, 158
Maciejek, Alicja: 151
Mailly de Lascaris, Jakub: 381
Mailly de Lascaris, Klara Izabella: 379
Majecki, Henryk: 111, 117, 570—573, 576, 579, 587—589, 592, 616, 622, 638
Majerski, Karol: 403
Majewski, K.: 283
Makarewicz, J.: 321, 322
Makarow (oficer wojsk radzieckich): 343
Makowska-Borodziuk, Kazimiera: 653
Makowski, Tadeusz: 17
Malcev, A. N.: 94
Malczewski: 166
Malczewski, Wojciech: 630
Maliński, P.: 402
Malko, Samuel: 588, 589
Mallet, Jan: 598
Małachowski, S.: 415
Małachowski, Stanisław (marszałek Sejmu Czteroletniego): 407
Małkowski, S.: 537
Małofiejew, Irena: 559
Mantel, Feliks: 113
Maranda, Maria: 617
Marchlewski, Julian: 335
Marciniak, J.: 475—477, 559
Marconi, Henryk (lub Enrico) architekt: 42, 43, 45, 396, 408, 410, 416, 426, 428—430, 435, 439, 451—468
Marconi, Leander: 451, 466, 467
Marecki, R.: 229
Marek Aureliusz: 402, 482, 540

Margules, J.: 349—351
Maria Ludwika (Ludwika Maria) królowa polska: 61, 379
Mariampolski, Samuel: 318
Mariampolski, Chackiel-Szmula: 322
Markowicz, Zejdel: 317
Markowska, Kazimiera: 317
Marks, Karol: 312, 329
Markusfeld, M.: 313
Martynow, W.: 611, 612
Marzański Józefowicz, Krzysztof: 83
Masełbas, Sabina: 653
Maskiewicz, Bogusław: 72
Masław (książę mazowiecki): 530
Massalska z Raczków, Maryna: 16
Massalski, Hrehory (podkomorzy grodzieński): 383
Massalski, Ignacy: 639
Massalski (lub Mosalski), Łukasz Felicjan: 383
Massalski, Mikołaj Jerzy (starosta augustowski): 383
Matusiewicz, Czesław: 32
Maurowie: 453, 461
Maxen Carlowitz: 247
Mazarini (kardynał): 68
Mažiulis, V.: 611, 614
Mazowszanie: 373, 375, 529
Mazurczyk, Aleksander: 113, 115, 130
Mazurkiewicz, Ireneusz: 618
Mazurzy: 57
Mączyńska, Magdalena: 549—551
Mączyńska, Stanisława: 651
Mądroszkiewicz, W.: 458—463
Medeksza, Stefan Franciszek: 586
Mengden (z-ca prezesa włościańskiej komisji warszawskiej): 184
Merecki, Henryk: 630
Mestwin Kostka, Stanisław: 601, 619
Meyer, E.: 547
Meyn (oficer w służbie J. Radziwiłła): 73 82
Męclewska, M.: 615
Mianowski, Józef: 299, 306
Michałowicz (oficer w służbie Radziwiłłów): 77
Michałowska, Karolina: 392
Michałowski, J.: 253
Michałowski, Jakub: 62
Michałowski, Jan (prorektor Szkoły Podwydziałowej w Białymstoku): 639
Michałowski, Roman: 131
Michelbertas, M.: 286, 288, 293
Michneńko (pułkownik): 71
Michnowicz Raczkowicz, Mikołaj zw. Bakałarzem: 11, 12, 16, 18, 19, 373, 374
Michnowicz Raczkowicz, Stanisław: 11, 373, 374, 383
Mieczysławski, Z. patrz: Piłsudski, Józef
Miedwiediew, A.: 228
Mieleszko: 77
Mieroniuk, Jan: 506
Mierzeński, Aleksander: 94
Mierzeński, Jan: 59, 97, 103
Mieszko I: 529
Miękus, Kazimierz: 597
Miklaszewski, S.: 229
Mikloszic, F.: 153
Mikłaszewska, R.: 608
Mikołaj I (car rosyjski): 401, 402
Milizii, Francesco: 454
Milutin, N.: 197, 200
Miłkowska, Maria: 118
Miłkowski, Stanisław: 118
Miłobędzki, Adam: 458
Mirski, Hrehory (strażnik WKL): 63, 67, 70, 71, 73, 75—77, 79, 86, 88, 89
Misierowicz, Alojzy: 419, 420, 429, 430
Miškinis, A.: 16
Missirini, M.: 406
Misztal, S.: 573
Mitrofanowa-Nieprina, W.: 534
Moćkun, Bronisław: 323
Modzelewski, Henryk: 580
Mogielnicka, M.: 607
Mogielnicki, Samuel: 83
Mohrenheim, Paweł: 598
Moller (właściciel majoratu Smrock): 192
Monkiewicz, Waldemar: 578
Monteskiusz, Charles Louis: 173
Montgomery (oficer w służbie J. Radziwiłła): 73, 82
Montie, Niccola: 409
Morawińska, A.: 426
Morawski, Fr.: 166
Mordasiewicz: 642
Mordchel, Trop: 317
Morsztyn: 81
Morsztyn, Krzysztof: 21

Morsztyn, Zbigniew: 94
Moszczyński, August Fryderyk: 426
Moszyński, J.: 167
Moszyński, K.: 151, 152, 154—160, 162
Mościchowski, Kazimierz: 131
Mościcki, Henryk: 587
Mroziński (generał): 166, 169
Mrozowski, Józef: 325
Mrozowski, Władysław: 325
Muklanowicz, Henryk: 212, 213
Müller: 275
Mumford, Levis: 361
Münch, H.: 15
Murawiew, Michał: 183, 201, 213, 563
Murza: 86
Musianowicz, Krystyna: 286, 501, 541
Muski, Edmund: 253
Mussolini, Benito: 318, 327
Mużyłowski (pułkownik): 78

Nalepa, J.: 611, 614
Napoleon Bonaparte: 170, 173, 175, 176, 178, 207, 392, 403, 415
Narbutt, T.: 159, 292
Naręgowski, Bernard: 635
Naruszewicz, Adam: 167, 640
Naruszewicz, Krzysztof: 56
Naszczokin (dowódca wojsk moskiewskich): 100
Naumiuk, Włodzimierz: 649
Nawara, Helena: 620
Nebaba (pułkownik): 85, 86
Nehring: 276, 278
Neissner, Henryk: 119
Neron (cesarz rzymski): 540
Nesselrode, Karl: 598
Nesterenko (pułkownik kozacki): 73
Nesterowicz, M.: 234
Niechajew (czł. ostrowskiej komisji włościańskiej): 183
Niedźwiedźcy (osadnicy dóbr dowspudzkich Wołłowiczów): 375
Niedźwiedzka, Stanisława: 649
Niemcewicz, Julian Ursyn: 400, 640
Niemcy: 168, 231, 232, 243, 252, 254, 329, 341, 352, 563, 643
Niemiec, Jerzy: 616, 619, 622
Niewęgłowski, Andrzej: 541, 545
Niewiarowski, Paweł: 76
Nieznamow, J.: 202
Nikitiuk, Borys: 588
Nitecki (oficer wojska polskiego): 352
Nolde: 73, 77
Nosek, S.: 286, 296
Nosowicz: 84
Nowak, J.: 403
Nowak, Z.: 615
Nowakowa, I.: 581
Nowakowski, Stefan: 131
Nowakowski, T.: 54
Nowalski, S.: 32, 35
Nowicka (czł. PPS z Suwałk): 324
Nowicki (chemik warszawski): 598
Nowicki, Maciej (architekt): 357—361
Nowoć, Adolf: 317
Nowosilcow, Nikołaj N.: 166

Obiedziński, Mieczysław: 618
Obrębska-Jabłońska, Antonina: 611, 614
Obuchowicz, Filip: 79
Ochmański, Jerzy: 24, 582
Odoj, Romuald: 624, 625
Odyniec, A. E.: 405
Oefele (Piekarski), Franciszek Ignacy: 403, 405
Offenberg (baron): 458
Ogiński, Aleksander: 62, 66
Ogiński, Jan: 83
Ogrodowszczyk, A.: 353
Ohryzko-Włodarska, Cz.: 184
Okulicz, Jerzy: 293, 525, 607, 608, 610, 613, 614
Okulicz, Łucja: 293, 608
Olechniewicze: 306
Olszewska, Maria: 519, 521
Onacik, Grzegorz: 588
Oniszczuk, Aleksander: 649
Opalińscy: 91
Opaliński, Krzysztof: 60
Ordowicz, Bartłomiej: 57
Orechwo, Mikołaj: 588, 589
Orgelbrand, Samuel: 168
Orkusza: 67
Orłowska, Edwarda z domu Mirer: 121, 122, 571, 572
Orłowski, Bolesław: 597
Orzeszkowa, Eliza: 312, 642, 643
Osiński, Josel: 317
Osipowicz, A.: 417, 422

Osóbka-Morawski, Edward: 340, 345
Ossoliński, Jerzy (kanclerz koronny): 64, 65, 68
Ostaszewicz, Eudokia: 621
Ostrowski, W.: 40
Oświęcim, Stanisław: 87
Otroszko, Semenko (wójt homelski): 84
Ottenhauz: 73, 77
Oxenstierna, Axela: 93
Ożarowski, Kajetan: 385
Ożarowski, Stanisław: 385

Paaver, K. L.: 272, 274, 275, 278—281
Pac, Anna Marcjanna (lub Marcybella): 377
Pac, Benedykta: 385
Pac, Hieronim (wojewoda trocki): 381
Pac, Jan (chorąży litewski): 61, 63, 66, 70, 71
Pac, Jan Kazimierz: 382
Pac Józef (starosta wilejski): 36, 382—385, 387, 393, 394, 407, 416
Pac, Krzysztof Zygmunt: 379—381, 383
Pac, Ludwik Michał: 36, 41—43, 45, 367, 368, 378, 385, 387, 388, 391—394, 397—410, 415—418, 423, 427—429, 435, 439, 452, 462, 463
Pac, Ludwika: 392
Pac, Michał (starosta kowieński): 387
Pac, Michał Jan: 36, 383, 384, 393, 402, 403, 407, 422
Pac, Michał Kazimierz (hetman): 380—382, 392
Pac, Mikołaj (podkomorzy brzeski): 376, 378, 379, 387
Pac, Mikołaj Andrzej: 380
Pac, Piotr: 382—384
Pac, Stefan (podkanclerzy litewski): 377—379
Pac, Zygmunt (kanclerz): 392
Pac z Białłozorów, Helena: 383
Pac z Ogińskich, Eufrozyna: 383
Pac z Sapiehów, Zofia Agata: 378
Pac z Szujskich, Ludwika: 382
Pac z Tyzenhauzów, Ludwika: 387
Pac z Wojnów, Anna: 381
Pac z Wołłowiczów, Helena: 383
Pac z Zemłow, Angela: 383
Pacek: 378
Pacenko: 378
Pacewicz: 378
Paciukanis: 378
Pacowa z Małachowskich, Karolina: 395, 406
Pacowie: 36, 367, 377—379, 384, 385, 387, 388, 391—395, 398, 402, 404, 407, 415, 416, 423, 428, 430
Pacówna, Elżbieta: 385
Pacuk: 378
Paculis: 378
Paderewski, Ignacy: 660
Pajestka, Józef: 573
Paleckis, Justas: 569
Palladio, Andrea: 427, 463
Pałujan, W. A.: 588
Pancer (chemik warszawski): 598
Panek, Wenancjusz: 616, 620—622
Panfil, J.: 278, 281
Pankiewicz, Michał: 77
Paprocka, W.: 580
Parczewski (biskup): 98
Parszuto, Leon: 131
Pasek, J.: 586
Paskiewicz, Iwan F. (namiestnik KP): 231, 400
Paszkiewiczowa, Janina: 644
Paszkowski, Władysław: 7, 439—447
Paszuto: 582
Patejuk, Mikołaj: 617
Patla, Antoni: 651
Päts, Konstantin: 570
Paweł I (car rosyjski): 584
Pawełczyk, Józef: 127, 131
Pawlikowscy: 167
Pawluczuk, Włodzimierz: 619
Pawłow (prezes włościańskiej komisji ostrołęckiej): 183—185, 190, 193
Pawłowicz, Adam: 70, 71, 73, 76, 77, 82
Pawsza, Siemion: 76, 77, 82
Payne-Knight: 427
Payonek, S.: 326, 328
Pazyra, Stanisław: 581
Pazzi (możny ród patrycjuszowski z Florencji): 378, 392, 399, 408
Pelc, Janusz: 94
Perejasławskij, O.: 77
Peter, Wilhelm: 576, 580
Pevesner, N.: 427
Pęski, Eugeniusz: 262
Piaścik, Franciszek: 202

Piestrak, Filip: 588, 589
Pietkiewicz, Cz.: 151, 154—157, 159, 161
Pietrasz, Feliks: 618
Pietrow, Kirył: 195
Pietrusiński, Ludwik: 208, 209, 212
Pietrzak, Mirosław: 610
Piłsudski, Józef (ps. Z. Mieczysławski): 227, 249
Pińkowski, J.: 575
Piola, Józef (architekt): 357
Piotr Łysy (bojar): 27
Piotrowski, Jan: 562, 563
Pipka, Jan: 83
Piramowicz, Grzegorz: 616, 639
Pisarynek, Wasyl: 78
Piskorz-Skocka, H.: 573
Plater, Adam: 286, 288—294
Plater, Stefan: 286, 291
Plater, August Hiacynt: 286
Platerowie: 292
Plebański, J. K.: 378
Plichot, A.: 167
Plutyńska, Eleonora: 647
Pochodowicz-Maj, Jolanta: 573
Poczobutt, Marcin: 640
Podberski (rotmistrz w służbie J. Radziwiłła): 82, 86
Podbielski, Szymon: 201
Podbielski, Tomasz: 201
Podczaszyński, B.: 288
Poddubski (Poddubicz): 72
Podemski, Zbigniew: 574, 576
Podhorski, Arkadiusz: 574
Podlaski, Ber: 320
Podlecki, Piotr: 74, 76
Podobajło (pułkownik): 67, 76—78
Pogirski: 73, 78
Pogoda: 276, 279
Pokłoński (pułkownik): 99
Pokrowski, F. W.: 286, 292
Pokrowskij, J. W.: 501
Polacy: 58, 64, 157, 166, 169, 172, 173, 178, 179, 242, 243, 246, 251, 252, 254, 256, 403, 406, 563, 567, 577, 583, 585, 641
Polakowski, Eugeniusz: 127, 131
Poleszucy: 155, 156
Połoński (pułkownik): 583
Połtora: 86
Połubiński, Aleksander Hilary: 73, 77, 88
Połujan, I.: 588
Połujan, W.: 588
Połujański, A.: 10
Pomian, Bolesław: 330
Poniatowscy: 167
Poniatowski, Andrzej: 190, 191
Poniatowski, Józef: 167, 169, 171, 172
Poniatowski, Michał: 639
Poniatowski, Stanisław August patrz: Stanisław August Poniatowski
Popławski, Antoni: 639
Popławski, Stanisław: 333, 339
Porczyński, W.: 232
Porwit, M.: 580
Potiemkin: 247
Potoccy: 80, 181, 375, 467
Potoccy Augustostwo: 288
Potocki, A.: 286
Potocki, Artur: 403
Potocki, Ignacy: 639
Potocki, Krzysztof: 61
Potocki, Mikołaj (kasztelan krakowski): 53, 65, 87
Potocki, Stanisław: 296
Potocki, Stanisław Kostka: 409, 467
Potocki-Krzyżtopór, Tomasz: 207
Potocki Rewera, Stanisław (hetman wielki koronny): 97
Praga, Władysław: 592
Prądzyńska, Emilia: 167, 168, 170, 171
Prądzyński, Ignacy: 165—179, 598, 617, 618
Prochaska, Antoni: 371
Prusacy: 173, 231
Pruski, W.: 238
Prusowie: 370, 525, 530
Przedpełski, Klemens: 31
Przeździecka, Maria: 521
Przyborowski, W.: 183, 184
Przyboś, Adam: 585
Przybylski, Edmund: 115
Przybyło, Józef: 262
Przybysz, K.: 592
Przypkowski, S.: 54, 74
Pstrokoński, Stanisław (biskup chełmiński): 61
Ptolemeusz: 613
Pucek, Zdzisław: 281, 619
Pukniel, Wiktor: 574
Puławski, T.: 359
Puzanowska, Felicja: 653

Puzyna, Józef: 388
Puzyrewski, A.: 229

Racinè: 168
Raczko Tabutowicz: 371, 374, 383
Raczkowie (lub Raczkowiczowie, Raczkowicze): 11, 16, 19, 371, 373, 377, 383
Raczkówna, Maryna: 383
Raddatz, K.: 540
Radziejowski, Hieronim (podkanclerzy koronny): 84, 85
Radzimiński, Andrzej (podkomorzy żmudzki): 83
Radziwiłł, Albrycht Stanisław: 57, 63, 67 69, 71, 74, 87, 90
Radziwiłł, Bogusław: 58, 73, 76, 77, 80, 82, 88, 90, 95—97, 104, 107, 585, 586
Radziwiłł, Janusz (hetman wielki litewski): 53—90, 92—107, 585, 586
Radziwiłł, Jerzy (starosta grodzieński): 374
Radziwiłł, Karol „Panie Kochanku": 384
Radziwiłł, Krzysztof: 55—57 79
Radziwiłł, Michał Kazimierz (hetman wielki litewski): 384
Radziwiłłowa, Maria (żona Janusza): 68, 107
Radziwiłłowa z Butlerów, Franciszka: 385
Radziwiłłowie: 11, 56, 57, 74, 80, 90, 91, 97, 391, 585
Radziwiłłówna, Barbara patrz: Barbara Radziwiłłówna
Rajecki: 71, 73, 77
Rajecki, Jan Aleksander (podsędek trocki): 83
Rajewski, Zdzisław: 527
Rajkiewicz, Antoni: 616
Rajski: 306
Ramotowski, Konstanty „Wawra": 563
Rapp (oficer w służbie J. Radziwiłła): 71, 73, 82
Ratomski, Jan: 318—323
Rau, Ludwik: 181
Rawicz, Jerzy: 131
Rawita-Gawroński, F. patrz: Gawroński Rawita, F.
Rawita-Witanowski, M. patrz: Witanowski Rawita M.
Redliński, Wacław: 619
Reibnitz, Krzysztof: 583
Reichert (właściciel majątku w Zwierzyńcu): 181
Reiss, A.: 111
Rejtan, Tadeusz: 331
Rembieliński, Eugeniusz: 182
Remża, Włodzimierz: 506
Repnin (wielki książę rosyjski): 247, 385, 583
Repton: 427
Rewieńska, W.: 16, 31
Rewski, Z.: 43, 400
Rheims (z domu Sapieha de Candela), Dolorès: 404
Rheims, G.: 404
Rogoziński, Henryk: 650
Romanow, E.: 151
Romanowowie (dynastia panujących w Rosji): 256, 584
Romanowska, Michalina: 653
Romanowski, Dzienaj: 71, 73, 78, 82
Rosjanie: 100, 159, 195, 230—233, 243, 247, 251, 252, 256, 563, 567
Roslin, Alexander: 402, 407
Rosłaniec, S.: 201
Rosmann, Henryk: 598
Rostkowscy (osadnicy dóbr dowspudzkich Wołłowiczów): 375
Roszkowski, Karol: 196
Rotermund, Henryk: 633
Rottermund, Andrzej: 451, 468
Rozendorf, Majer: 317
Różański, A.: 41
Różycki, T.: 246
Rubinczyk, Izaak: 318, 320
Rubinstein, Artur: 660
Rubio, Luigie: 409
Ruciński, Henryk: 586
Ruczko, Wacław: 131
Rudawski, W.: 106
Rudomina Dusiacki, Stanisław Kazimierz (starosta herbopolski): 377, 380
Rudomina Dusiacki, Wawrzyniec (starosta niderpolski): 377
Rudomino, Krzysztof (kasztelan połocki): 61
Rudominowie-Dusiaccy: 388
Rumuni: 153
Ruprecht, Andrzej L.: 261, 262, 269, 274, 275—277, 279—282

Rusini: 373, 375
Rybiński, Maciej: 169
Rybiński, Piotr: 83
Rybko, Franciszka: 653
Rymkiewicz, Wanda: 118, 131
Rynarzewski, Konstanty: 562
Ryszard, A.: 286
Ryszkiewicz, Andrzej: 391, 404, 422, 423
Ryś (gospodarz ze wsi Kupiski): 192
Rzeczycka, J.: 507
Rzymianie: 170

Saarinen, Eero: 357
Sachnowski (właściciel majoratu Sieluń): 193
Safarewicz, J.: 611, 614
Sajkowski, A.: 54
Sakowicz, Adam: 103
Salvandy, N.: 166, 175
Samojlik, Ałła: 473
Sanguszko, Janusz: 67
Sanguszkowie: 407
Sapieha, Kazimierz Leon (podkanclerzy litewski): 60, 61, 63, 65, 93
Sapieha, Ksawery: 394
Sapieha, Ludwik: 394
Sapieha, Paweł (wojewoda witebski): 63, 101, 103
Sapiehowie: 56, 63, 66, 69, 391, 403, 405
Sapieżyna z Paców, Ludwika: 398, 403, 406
Saraceni: 453, 461
Sarbiewski (poseł mozyrski): 65
Sasi: 381
Sawczenko (czł. ostrołęckiej komisji włościańskiej): 183
Sawicki, Feliks: 329
Sawicki, Władysław: 329
Sędek, Marek: 581
Scharnhorst, G. J.: 166, 168
Schiller Friedrich (poeta i dramaturg niemiecki): 167, 168
Schinkel, Karol Fryderyk: 459
Schmidt, E. (kartograf): 458
Schmidt, L.: 232
Schmidt, R.: 39
Schneider: 232
Secomski, Kazimierz: 573
Sègur, L. F.: 166, 175
Sejfryda (budowniczy): 467
Serbowie: 153, 157
Seredyński, W.: 586
Serejski, Marian Henryk: 175
Siciński, Jan (poseł upicki): 88
Siedow, W.: 612
Sienkiewicz (oficer w służbie J. Radziwiłła): 86
Sienkiewicz, Henryk: 312
Sienkiewicz, J.: 409
Sieńko, Roman: 618
Sierakowski, Józef: 416, 452
Sierakowski, Sebastian: 452
Sierakowski, Wacław: 416, 452
Sierocki, Stanisław: 325
Sierocki, Tadeusz: 130
Sierosławski, Czesław: 131
Sieśkiewicz, Michał: 131
Sikorski, Roman: 574
Siła-Nowicki, Zygmunt: 357
Sismondie, J. Ch.: 166
Siuder, Henryk: 420, 421
Skałkowski, A.: 169
Skałon, Gieorgij A.: 243
Skarbek (hrabia): 461
Skarżyńska, Lucyna: 629
Skłubowski, Wincenty: 589
Skorulski (rotmistrz): 83
Sleževičius, Mykolas: 568, 569
Sliwiński: 306
Sławiński, W.: 486
Słowacki, Juliusz: 660
Słowacy: 153
Słoweńcy: 153
Słowianie: 151—154, 157, 158, 285, 288, 510, 538, 560, 603, 605, 606, 611, 612, 621, 623, 626, 662
Smetana Antanas: 568, 569
Smiesariew, A.: 236
Smoczyński, W.: 612, 614
Smoleński, Władysław: 312
Smolski (rotmistrz w służbie J. Radziwiłła): 73, 75, 77, 78, 82
Smułkowa, Elżbieta: 614, 621, 626
Sniegieriew, I.: 153
Sobieszczański, F. M.: 285
Sobolewski (generał): 182
Sokolnicki: 166
Sokołow, P.: 244
Sokołowska, Zofia: 281, 621
Sokołowski, Aleksander W.: 599, 600

Sokołowski, Jerzy: 325
Sokół, Bolesław: 113, 114, 115, 130
Sokół, Stanisław: 305
Solski, Ludwik: 660
Sołowiewow: 214
Sołtykow Szczedrin: 104
Sołtyński Roman (architekt): 359
Soszka Stefan: 604, 616, 621, 622
Sulgostowska, Z.: 554
Sotzmann, D. F.: 14, 15, 18, 27, 33
Soudinoi patrz: Sudinowie
Souza Holstein de, Aleksander: 408
Sprogis, I.: 380
Sprycha, Zygmunt: 576, 618, 619, 634
Spychalski, Marian: 345
Sroczyńska, Krystyna: 642
Stachurski, Marian: 121, 131
Stalin: 328
Stanisław August Poniatowski: 19, 32, 33, 35, 199, 582, 615, 639
Stanisław Leszczyński (król polski) 381
Starzeńscy: 646
Starzeński, Kazimierz: 196
Stasieniuk, Wilhelm: 317
Staszic, Stanisław: 403, 598, 640
Stawiarski, T.: 545—548
Steckiewicz, Wilhelm: 83
Stefan Batory (król polski): 20—22, 174, 358, 376
Stefańska, H.: 400
Steinkeller, Piotr: 454
Stemler, J.: 311
Stempowski, S.: 254
Stenbock, Gustaw O.: 32
Stetkiewicz (kasztelan nowogrodzki): 67
Stępniewski, S.: 396
Stojanowski, Stanisław: 325
Stolarski, Abram: 320
Stolzman, M.: 287
Storożenko, Andrzej: 400—402
Strenczon, Daniel: 91
Strubicz, Maciej: 16, 17
Struckmann: 279
Strusiński, Stanisław: 381
Strynkiewicz, Dorota: 473
Stryżko, Krzysztof: 59, 60
Suchecki: 303
Suchodolski Stanisław: 615
Suchomlinow, Włodzimierz: 246
Suchwałko, Szymon: 482
Sudinowie: 525, 528, 613
Sulgostowska, Zofia: 473
Suligowski, Adolf: 400, 403
Sulima, Mikołaj S.: 387, 398, 417
Surowiecki, W.: 285
Surpiński, Izrael: 322
Suszczyński, Franciszek: 262
Suworow: 171, 172
Suzin, Paweł: 562
Swiesznikow, I. K.: 537
Symonowič, E. A.: 500
Syrokomla, Władysław (właśc. Ludwik Kondratowicz): 285, 286
Syzdek, B.: 111
Szabelski, Antoni: 351
Szachowski (właściciel majoratu Kupiski): 182, 192, 194
Szaciło, Tadeusz: 618
Szancer, Jan Marcin: 644
Szaykowska, Berta: 131
Szczechura, T.: 182
Szczepański, Edward: 329
Szejn, P. W.: 151
Szelachowski, Tadeusz: 619
Szembel, Fotian: 19
Szembele (bracia, założyciele Dowspudy dziś Filipów): 374
Szeremetiew W. P.: 93
Szmielowski: 402
Szmidt, Konstancja: 516, 518
Szmit, Zygmunt: 559
Szpakowski, Józef: 323
Szpiczko, Halina: 616
Szporak, Krystyna: 620
Sztachelska, Alina: 616, 638
Sztukowski, Marcin: 213, 222
Sztychou, Georgi W.: 560, 561
Szujski, Józef: 312
Szulc (budowniczy Kanału Augustowskiego): 598
Szulc, Stefan: 242, 249
Szumiło, Jan: 617
Szumski, Jerzy: 205, 617, 638
Szuniewicz, J.: 580
Szwalbe, Stanisław: 643
Szwarce, Bronisław: 562
Szwarchof: 73, 76, 77
Szwedzi: 93, 100, 107, 379, 381, 585
Szydłowska, E.: 147
Szydłowski: 527

Szymański, Beniamin: 400
Szymański, Władysław: 262
Szymański, Wojciech: 487, 494, 500, 501, 508, 556, 609, 625
Szymczak, Leontyna: 356

Śliwa, J.: 292
Śmiałowski, J.: 197
Śniadecki, Jan: 639
Śniadecki, Jędrzej: 639
Śreniowski, S.: 221
Świda, Józef: 387
Świdzińska, Agnieszka: 553, 604
Świdziński, Konstanty: 290
Świerczewski, Karol: 342, 345
Świerczyńska, Lucyna: 620
Świerczyński, Rudolf: 358
Świeżewski, Stefan: 296
Świętochowski, A.: 208
Świętopełk: 529
Świtaj, Zenon: 634, 635

Taborska, H.: 614
Tadolini, Adamo: 407
Tallgren, A. M.: 294
Tarasenko, P.: 286
Taraszkiewicz, Bronisław: 588, 589
Tarnowski, Rafał: 403, 405
Tatarzy: 61, 68, 71, 83, 87, 88, 96, 530, 563, 585
Tautavičius, A.: 293, 294, 612
Tejchma, Józef: 658
Telehin, D. J.: 532, 543
Tell, Wilhelm: 168
Teofilewicz, Danuta: 587, 616
Teofilewicz, Kazimierz: 616
Teotochi-Albrizzi, I.: 406
Tetera, Paweł: 91
Textor (kartograf): 14
Thomas, S.: 547
Tischler, O.: 549
Tokariew, S. A.: 152—154, 156—158, 161, 162
Tokarz, Wacław: 169
Tomczonek, Zofia: 589, 599, 618, 620
Tokowicz, S.: 400
Topolski, Czesław: 131
Toulous-Lautrec, Henri: 660
Trajan (cesarz rzymski): 540
Trepow: 188
Trochim, Piotr: 327
Troyan, Fryderyk: 296
Trubecki, A. N.: 93, 100
Truszkowski, S.: 580
Tryzna, Gedeon: 60, 61
Tryzna, Kazimierz: 83
Trzebiński, Wojciech: 26, 32, 33, 41, 42
Trzeciakowski, Jan: 554, 606, 623
Tuderowicz, Stanisław: 574, 579
Tumenas, Antanas: 568
Turajew, B.: 292
Tureniec, Mieczysław: 129
Turcy: 171, 381, 639
Turonak, Jerzy: 587
Turowski, K. J.: 285
Twardowski, S.: 72
Tylman z Gameren: 357
Tyszkiewicz: 86
Tyszkiewicz, Eustachy (historyk): 288
Tyszkiewicz, Eustachy (biskup wileński): 95, 103
Tyszkiewicz, Felicjan: 70
Tyszkiewicz, Jan: 528—530
Tyszkiewicz, Janusz (wojewoda kijowski): 69
Tyszkiewicz, Jerzy (biskup żmudzki od 1633 r., wileński od 1649 r.): 61, 84
Tyszkiewicz, Kazimierz (podkomorzy brzeski): 62, 63
Tyszkiewicz, Konstanty: 296
Tyszkiewicz, Krzysztof (wojewoda czernihowski): 99
Tyszkiewicz, Michał: 292
Tyszkiewicz, W.: 573
Tyzenhaus, Antoni: 33
Tyzenhauz, Jerzy: 70, 73, 77, 78
Tyzenhauz, Reinhold: 71, 76

Ukraińcy: 153, 154, 243
Ulmanis, Karlis: 570
Ułan (rotmistrz w służbie J. Radziwiłła): 82
Ułanowicz (działacz PPS): 324
Urbańczyk, Stanisław: 152, 158, 162
Urbański, Stanisław: 619
Uruski, Seweryn: 415
Usczeck, H. J.: 168
Uszyński, Kazimierz: 620
Uścinowicz, Roman: 616, 617

Van Gogh, Wincent: 660
Vanagas, A.: 611, 612, 614
Varciu, A.: 611, 613
Visconti, Honoriusz (nuncjusz papieski): 57
Voldemaras, Augustinas: 569
Völkl, Jan: 21
Volpato, Giovanni: 408

Wacławik, Franciszek: 617
Waga, Teodor: 657
Walewska, Maria: 403
Wałuszko, Zofia: 618
Wasilewski, Aron: 317
Wasilewski, T.: 54, 376, 586
Wasiłowscy: 642, 643, 644
Wasiłowska, Jadwiga Julia: 642
Wasiłowska, Laura Celina: 642
Wasiłowska, Maria Stanisława patrz: Konopnicka Maria
Wasiłowska, Zofia: 642
Wasiłowski, Jan Jarosław: 642
Waszkiewicz, Aleksander: 333—345
Waszkiewicz, Aniela: 336, 337
Wawrzyniak, Władysław: 131
Wąsicki, J.: 14, 37, 39
Wąsowiczowa, z Tyszkiewiczów, Anna 467
Webłow (czł. włościańskiej komisji w Ostrołęce): 183
Wehman, Jan: 71, 73, 77, 82, 94
Werblan, Andrzej: 127—129, 131
Werdoni, Helena patrz Łęgowska Helena
Wesołowski, K.: 537
Wespazjan (cesarz rzymski): 540
Westervelt van, A.: 86
Wędkiewicz, Stanisław: 365
Wędzki, Andrzej: 9—11, 13, 14, 17, 21, 23, 25, 26, 28, 29, 34, 36, 39, 43, 393, 396, 398, 407
Węgrzynowicz, T.: 147, 148, 607, 608
Wielhorscy: 467
Wielhorski, Władysław: 583
Wielkorusini: 153, 157, 158
Wielowiejski, J.: 283, 540
Wierzbicka lub Wierzbicka-Pawłowska, Sylwia: 368, 554
Wierzejski, Tadeusz: 658
Wiesieński (pułkownik): 342
Więckowska, Hanna: 554, 624
Wigrowie: 167, 168
Wilczyński, Franciszek: 290, 291
Wilczyński, Jan Kazimierz: 286, 290
Wildsztejn, Samuel: 322
Wimmer, Jan: 586
Winiarski, B.: 251, 254
Winko, Władysław: 131
Wisner, Henryk (lub W. H.): 53, 54, 101, 106
Wiszowaty, Andrzej: 21
Wiszowaty, Stanisław: 21
Wiśniewski, Jerzy: 9, 11, 13, 16, 18—20, 22, 27, 32, 33, 367, 369, 371—373, 376, 379, 383, 389, 416
Wiśniewski, Lucjan: 604, 619, 621
Wiśniowieccy: 80, 376
Wiśniowiecki, Jeremi: 97
Witanowski Rawita M.: 10, 43, 45, 421, 423, 425
Witeccy: 643
Witecka, Julia: 643
Witecki, Jan: 643
Witecki, Józef: 643
Witold (wielki książę litewski): 370
Witulski, Scholastyk: 61
Władysław Jagiełło (król polski): 303
Władysław IV Waza (król polski): 53, 55—60, 378
Władysław Łokietek (król polski): 168
Włodkowski, Henryk: 262
Włosi: 391, 404, 409, 410
Wnorowski, Józef: 201, 503
Wodarski: 402
Wojciechowski, Jan: 131
Wojciechowski, Stanisław: 254
Wojdak, Józef: 327
Wojeński, T.: 128
Wojna, Abraham (biskup wileński): 57, 61, 62
Wojnowski, E.: 111
Wojusz, J.: 229
Wojt (prezes ostrołęckiej komisji włościańskiej): 183, 184
Wojtkowski, A.: 300
Wolff, Józef: 36, 368, 369, 381, 383, 385, 387, 391, 415
Woliński, Alfons: 325
Wolny, W.: 404, 418, 456, 457, 464—466
Wolski, L.: 181, 182
Wolski, Mikołaj: 18
Wołągiewicz, R.: 551

Wołkow, Wiktor: 517, 518, 520, 610, 643, 647, 648, 651, 656, 657, 659
Wołkowycki, Mikołaj: 650
Wołłowicz, Bohdan (koniuszy grodzieński): 388
Wołłowicz, Eustachy (biskup wileński): 56, 57
Wołłowicz, Hrehory: 374, 375, 377
Wołłowicz, Iwan (starosta skidelski): 374, 375
Wołłowicz, Jadwiga: 377
Wołłowicz, Ostafi (lub Eustachy): 374—377
Wołłowicz, Piotr (cześnik litewski): 377
Wołłowicz, Regina: 377
Wołłowicz, Roman (starosta rohaczewski): 377
Wołłowicz, Władysław (kasztelan smoleński): 63, 67, 72, 73, 75, 79, 102
Wołłowiczowie: 11, 371—375, 377, 388
Wołłowiczówna, Zofia Felicjana Iwanówna: 377
Wołodkiewicz, Krzysztof: 95
Wójcicki, Kazimierz Władysław: 168
Wójtowicz, Krzysztof: 573
Wrangel (ppłk): 183
Wróbel, Tomasz: 191
Wróblewski, Henryk: 118, 121, 130, 131
Wróblewski, Kazimierz: 33
Wygórnicki (żołnierz wojska polskiego): 352

Zabłocki: 188
Zaborowski, Lejba: 318, 322, 323
Zacharenko, P.N.: 561
Zahorski, Andrzej: 580
Zajączek Józef (namiestnik KP): 212
Zajączkowski, W.: 510
Zajonczkowskij, A.: 246
Zakrzewski, A.: 191, 201
Zalewski, Marcin: 418, 419
Zalewski, Marek: 473
Zamojscy: 409
Zamojski, Andrzej: 639
Zamojski, Jan (hetman wielki koronny): 54
Zarzycki, Józef: 616
Zawadzki, Aleksander: 325
Zawadzki, Stanisław: 326
Zawodziński, Stefan: 574
Zawistowska-Zacharewicz, H.: 205, 206, 210, 213, 215
Zbichorski, M.: 615
Zdancewicz, T.: 613, 614
Zelenin, D.: 157
Zgutczyński: 331
Zielińska, Janina: 642
Zieliński, Antoni: 182
Zieliński, Tomasz: 400—403
Ziemlińska-Odojowa, Włodzimiera: 552, 553
Zienkiewicz: 92
Zientara, Jerzy: 620
Zinkevičius, Z.: 611, 613
Zlińcy: 370
Złotorzyński, Eugeniusz: 618, 634
Zołotarenko, Iwan: 93, 100
Zug, Szymon Bogumił (architekt): 357
Zygmunt August (król polski): 19, 20, 24, 375, 376
Zygmunt I Stary (król polski): 11, 24, 372—374, 615
Zygmunt III Waza (król polski): 54, 57, 60, 174, 192
Zynger: 302

Żakowska, Irena: 638
Żdżarska, J.: 403
Żegarski, Feliks: 323, 327, 330
Żeglicki, Tadeusz: 115, 123, 131
Żendzian, Dominik: 617
Żeromski, Kazimierz: 586
Żochowscy (osadnicy dóbr dowspudzkich Wołłowiczów): 375
Żółkiewski: 103
Żukowski, Ryszard: 135
Żurek-Michalski, A.: 128
Żurkowa, Renata: 299
Żurowski, Kazimierz: 610
Żurowski, Tadeusz: 559, 603, 625
Żychliński, T.: 286, 415
Żydzi: 93, 188, 189, 195, 196, 198, 208, 209, 217, 243, 251—254, 313, 324, 328, 329, 386, 563, 565
Żymierski, Michał ps. „Rola": 339, 340, 345, 351

SKOROWIDZ NAZW GEOGRAFICZNYCH

Adamienka (rej. Bychow w Białoruskiej SRR): 561
Afryka: 170, 553
Agmen patrz: Okmin jezioro
Albania: 330
Aleksandria (Egipt): 392
Alt-Reec (NRD): 355
Altdorf (kanton Uri w Szwajcarii): 54
Ałma-Ata (Kazachska SRR): 572
Amelin, woj. ostrołęckie: 185, 186
Ameryka: 553
Ameryka Północna: 253
Andrzejewo, woj. łomżyńskie: 312
Andrzejów: 189, 198, 199
Anglia: 41, 167, 175, 381, 396, 415, 426—428, 453, 454, 468, 583
Antokol (w Wilnie): 391, 392
Assern (jezioro niezidentyfikowane): 370
Ateny (Grecja): 392
Augustowska gmina: 477, 481, 482, 613
Augustowska gubernia: 10, 190, 562, 563
Augustowska Nizina: 560, 652
Augustowska Puszcza: 168
Augustowska Równina: 475, 614
Augustowska Ziemia: 559, 597
Augustowski Kanał: 168, 230, 235, 597—599, 617, 618, 628, 629
Augustowski powiat: 9, 11, 33, 114, 124, 130, 181—184, 212, 215, 222, 371, 475, 554, 559, 574, 590, 592, 618, 637
Augustowski rejon: 618
Augustowskie: 43, 416, 562, 563
Augustowskie Pojezierze: 9, 205, 371, 608
Augustowskie starostwo: 367, 377
Augustowskie województwo: 25, 40, 41
Augustowszczyzna: 599
Augustów, woj. suwalskie: 11, 14, 15, 24, 33, 42, 48, 115—120, 168, 205, 224, 228, 235, 357—359, 361, 370, 377, 467, 475, 481, 482, 597, 598, 617, 618, 623, 637, 646, 647, 663
Austbude patrz: Rospuda rzeka
Austria: 327
Austro-Węgry: 227, 244, 246
Azja: 553

Baba, gm. Łyse, woj. ostrołęckie: 649
Babicz (ZSRR): 85
Babice (Białoruska SRR): 82
Bachanowo, gm. Jeleniewo, woj. suwalskie: 624
Bad Schaudau (NRD): 343
Baden: 378
Bagienice: 185
Bakalarowo patrz: Bakałarzewo, woj. suwalskie
Bakałarowczizna patrz Bakałarzewo, woj. suwalskie
Bakałarzewo (d.n. Dowspuda, Bakalarowo, Bakałarowczizna) woj. suwalskie: 10, 12, 15—20, 24, 30—33, 36—40, 44, 46, 47, 323, 324, 326, 374, 377
Bakałorowszczyzna patrz: Bakałarzewo, woj. suwalskie
Balla (miejscowość w dobrach Wołłowiczów): 373
Bałtyckie Morze (lub Bałtyk): 272, 274, 275, 278—280, 293, 353, 368, 381, 597, 598, 617
Bałupiany, woj. suwalskie: 262, 264
Banie Mazurskie (gmina): 514, 515, 624
Bar (Ukraińska SRR): 58
Bargłów, woj. suwalskie: 42
Bargłów Dworny, woj. suwalskie: 475—484, 559
Bargłów Kościelny (gmina), woj. suwalskie: 475, 476, 478—480, 483
Batohu: 80, 89, 90, 92
Bazar, woj. ostrołęckie: 193
Becejły, gm. Szypiliszki woj. suwalskie: 613
Benduszki, woj. łomżyńskie: 192
Beniaminów, woj. warszawskie: 233
Beresteczko (Ukraińska SRR): 87, 90, 94
Berezyna (rzeka): 67, 94, 96, 100, 170, 172, 561

Bergamo: 406
Berlin: 168, 231, 232, 234, 247, 250, 355, 407, 540
Berżniki, woj. suwalskie: 20, 24, 33, 376, 388, 613
Biała: 55
Biała (rzeka): 501
Biała Cerkiew (Ukraińska SRR): 87, 90
Biała Puszcza: 191, 201, 229, 658
Białaszewo (gmina): 532, 554, 607, 623
Białe (jezioro): 371, 374, 380
Białka, gm. Narew woj. białostockie: 505, 506
Białoruś (lub Białoruska SRR): 9, 17, 89, 151—156, 158—161, 279, 288, 363, 518, 531, 532, 538, 539, 560—562, 582, 583, 588, 589, 606—608, 611, 646
Białoruś Zachodnia: 588, 589
Białostocczyzna: 117, 123, 148, 261, 262, 267, 270, 274—280, 282, 335, 349, 357, 393, 486, 505, 553—556, 559—561, 570—572, 574—576, 580, 581, 584, 587—589, 592, 594, 599—601, 603, 605, 609, 615, 616, 619—623, 628—630, 636, 645—647, 649, 652, 654, 656—658, 662—664
Białostocka Regencja: 36
Białostocka Ziemia: 356
Białostocki departament: 14, 36, 37
Białostocki obwód: 571, 587
Białostocki okręg „Bezirk Białystok": 590, 592
Białostocki powiat: 116, 117, 124, 130, 555, 590—592
Białostocki region: 575, 605, 607, 616, 619, 620
Białostockie: 555, 578, 592, 608, 644
Białostockie województwo: 47, 117, 118, 262, 263, 266, 273, 277—280, 368, 472, 473, 487, 493, 494, 501, 506, 553, 555, 570—578, 587, 589, 594—597, 614—617, 619, 622, 623, 626, 628—630, 636, 638, 644—646, 649, 650, 654, 658
Białoszewo: 183
Białowieska Puszcza: 558, 614
Białowieża, gm. loco, woj. białostockie: 275, 306, 334, 337, 611, 614, 621
Białynice: 94
Białystok, woj. loco: 9, 111—126, 128—131, 135, 188, 189, 193, 194, 205, 218, 227, 230, 232, 234, 236, 238—241, 245—248, 250, 252, 253, 263, 281, 300, 305, 311, 313, 325, 335, 349—352, 356, 363, 364, 371, 376, 393, 430, 484, 486, 494, 503, 505, 510, 516, 518, 519, 521, 524, 553, 555, 557, 559, 570, 572—574, 587—594, 597, 599, 603—605, 614, 616—630, 634—641, 643—647, 649, 650, 653, 655—660, 663, 664
Białystok Dojlidy: 278
Biarritz (Francja): 394, 398, 403, 406
Biebrza (rzeka, d.n. Bóbr): 228—232, 235, 238, 372, 530, 555, 607, 609, 614, 630, 653
Biebrzański okręg: 562
Bielany patrz: Warszawa Bielany
Bielany, woj. ciechanowskie: 200
Bielsk Podlaski, woj. białostockie: 114—120, 124, 126, 131, 247, 487, 493, 502, 508, 559, 592, 610, 614, 620, 629, 636—638, 646
Bielska Wysoczyzna: 608
Bielska Ziemia: 587
Bielskopodlaska gmina: 532, 542, 555
Bielskopodlaski powiat: 117, 124, 130, 487, 493, 555, 590, 627
Biendiuga: 542
Bieżun: 581
Bilwinowo, woj. suwalskie: 486
Bindziuszka, woj. suwalskie: 385, 386
Birsztańskie starostwo: 378
Birże (Ukraińska SRR): 94, 103
Bliski Wschód: 152
Blizanowska gmina: 547
Blosene: 370
Błaskowizna, woj. suwalskie: 471
Bobrujsk (Białoruska SRR): 72, 82, 83, 88, 89, 99, 100
Boćki, woj. białostockie: 135
Bogaczewo Kula, woj. suwalskie: 548
Boginie, woj. łomżyńskie: 262, 268
Bogusze: 183, 579
Bokiny, woj. białostockie: 230
Bolesty, woj. suwalskie: 382, 383, 386
Bolonia: 452, 454, 455, 466
Bondziszki, woj. suwalskie: 613
Borkowice: 467
Boroniki (Białoruska SRR): 561
Borujsko, woj. koszalińskie: 352, 353
Borysławice Zamkowe: 423
Borysów (Białoruska SRR): 94, 100
Bożewo, woj. płockie: 190
Bóbr patrz: Biebrza rzeka
Brahin: 76, 84

Brandenburgia: 585
Braniewo, woj. elbląskie: 607
Brańsk, woj. białostockie: 135—148, 555, 559, 608, 645, 647, 656
Brasław (Białoruska SRR): 105
Brasławski powiat: 83, 104, 105
Brazylia: 358
Brescia: 462
Brok, woj. ostrołęckie: 190, 198—200, 229, 230, 532
Brok (rzeka): 484, 557
Bród Nowy, woj. suwalskie: 24, 623, 624
Bródno Stare: 500
Brzeski powiat: 101
Brzeskie starostwo: 378
Brzeskie województwo: 78, 84, 105
Brześć Litewski (Białoruska SRR): 67, 70, 89, 90, 230, 231, 233, 234, 376, 378, 379, 529, 530, 572
Brzeziny, woj. skierniewickie: 340
Brzostowica (Białoruska SRR): 376
Budy: 219
Budziska: 219
Bug (rzeka): 228—231, 233, 235, 246, 247, 277, 279, 529, 530, 532, 539, 542, 545, 564, 572, 599, 607—610, 645
Burymka (uroczysko): 534
Bychów (Białoruska SRR): 63, 66, 67, 103, 561
Bychów Nowy (Białoruska SRR): 99
Bychów Stary (Białoruska SRR): 93, 96, 100
Bydgoszcz, woj. loco: 352
Bytom, woj. katowickie: 147, 603

Cecele, woj. białostockie: 552, 553, 556, 605, 625, 626, 656
Cegielnia, woj. suwalskie: 210, 219
Chatsworth: 407
Chełm, woj. loco: 246
Chełmszczyzna: 228
Chicago (USA): 358
Chiny: 357
Chlebiotki, woj. łomżyńskie: 201
Chmielówka: 190
Choćki, woj. suwalskie: 375
Chodorki, woj. suwalskie: 375, 386
Chojnicka gmina: 551
Chojniki (ZSRR): 82
Chojny nad Odrą: 356
Chomaszewo, woj. suwalskie: 209, 219
Chomentowo patrz: Chomontowo, woj. suwalskie
Chomentowo, woj. łomżyńskie: 375
Chomontowo, woj. suwalskie: 195, 373, 375, 380, 382, 386
Chorążyce, woj. łomżyńskie: 117
Choroszcz, woj. białostockie: 378, 629
Chraboły (gmina), woj. białostockie: 488—492, 556, 610, 625
Chrycynn: 459, 461, 462
Chumieliszcze (ZSRR): 71
Cichowola nad Narwią: 279
Ciechanowiec, woj. łomżyńskie: 135, 199, 200, 313, 610, 614, 620, 622, 629, 640, 646, 649
Ciechanowiecka gmina: 506
Ciecierzyn: 94
Ciepielowicze: 90
Ciepłe, gm. Gniew, woj. gdańskie: 547
Cisowa Góra: 560, 651
Cisów, woj. suwalskie: 206, 208, 209, 217, 416
Cisówek, woj. suwalskie: 206, 209
Clonowite: 370
Czandigarh (India): 360
Czaplin: 560, 561
Czarna Cerkiewna, woj. białostockie: 510
Czarna Hańcza (rzeka): 24, 230, 370, 372, 614, 623, 624, 652
Czarna Wielka, woj. białostockie: 510, 610, 624, 645
Czarna Wieś, woj. białostockie: 116, 118
Czarna Wieś (gmina): 649
Czarna Wieś Kościelna, woj. białostockie: 649
Czarne (jezioro): 371, 380
Czarne Morze: 174, 337, 542
Czarnobyl: 71
Czarny Grąd, woj. suwalskie: 210, 219
Czartoria, woj. łomżyńskie: 262, 265
Czechosłowacja: 329
Czechy: 296
Czeczersk (Białoruska SRR): 78, 83, 93, 586
Czehryn: 79
Czelabińsk (Rosyjska FSRR): 335
Czernihowskie województwo: 63, 400
Czernihowszczyzna: 66, 586

Czernihów (Ukraińska SRR): 63, 83, 86, 533
Czersk: 500, 586
Czerwińskie Grody: 530
Czerwone Bagno: 267
Czerwony Bór: 229, 231, 233
Czerykow (na Mohilewszczyźnie): 154, 156
Cziżikowo: 543
Czudziec: 274
Czyżew, woj. łomżyńskie: 199, 484, 485

Dania: 583
Daniłowo: 193
Dauban (NRD): 343
Dąbrowa, woj. warszawskie: 191
Dessau-Grosskühnau: 547
Dębe, woj. warszawskie: 233
Dęblin, woj. lubelskie: 246, 455—457
Dębniki, woj. łomżyńskie: 279
Długie, woj. suwalskie: 209, 219
Długie (jezioro): 380
Dmochy-Rodzonki, gm. Czyżew: 484—486
Dniepr (d.n. Rus) (rzeka): 66, 67, 70, 73, 76, 77, 85—87, 100, 154, 174, 235, 337, 533, 534, 537, 538, 554, 610
Dniestr (rzeka): 174, 542, 543, 545
Dobromil, woj. białostockie: 116—118
Dobrostany: 542
Dobryj Bor (Białoruska SRR): 607
Dobrzyjałowo, woj. łomżyńskie: 194
Dobrzyniewo Duże, woj. białostockie: 262, 263, 281
Dojlidy patrz: Białystok Dojlidy
Doktorce, woj. białostockie: 506—510, 624, 625
Dolinskoje: 537
Dorohobuż (Rosyjska FSRR): 93
Dorohusk: 467
Dowspuda, woj. suwalskie: 367—370, 372—381, 383—388, 392, 393—396, 398, 403, 404, 406—408, 410, 415—432, 434, 435, 439—444, 451, 452, 460, 467, 468
Dowspuda patrz: Bakałarzewo, woj. suwalskie
Dowspuda patrz: Filipów, woj. suwalskie
Dowspuda patrz: Raczki, woj. suwalskie
Dowspuda (jezioro) patrz: Rospuda (jezioro)
Dowspuda (rzeka) patrz: Rospuda (rzeka)
Dowspuda Bakałarzowska patrz: Bakałarzewo, woj. suwalskie
Dowspuda Raczkowska patrz: Raczki, woj. suwalskie
Dowspudzka Puszcza: 372
Dowspudzki Bór: 380
Dratowo, woj. lubelskie: 537
Drawsko, woj. pilskie: 340
Drążdżewo (Zwierzyniec), woj. ostrołęckie: 181, 185—188
Drezno (NRD): 288, 341, 358
Drogicziwka: 542, 544
Drohiczyn, woj. białostockie: 148, 230, 235, 529, 530, 559, 605, 606, 608, 629
Drozdowo, woj. łomżyńskie: 148, 467
Druskienniki (Litewska SRR): 359, 571
Dubrowna (Białoruska SRR): 66, 95, 100
Duchny Stare, woj. łomżyńskie: 195
Dunaj (rzeka): 58
Dunajec (rzeka): 539
Dusiaty (posiadłość S. Paca): 378
Dustbude patrz: Rospuda (rzeka)
Dyneburg (Łotewska SRR): 94, 100, 104
Dyszoboda, woj. ostrołęckie: 193
Dziakowicze (na Polesiu Wschodnim): 155, 162
Dzierzążnia, gm. loco: 543
Dzierżki-Gąbki, woj. białostockie: 196
Dzisna (Białoruska SRR): 93, 96
Dziwnów, woj. szczecińskie: 353
Dźwina (rzeka): 96, 100, 612

Egipt: 286
Elbląg, woj. loco: 381
Ełcki powiat: 124, 130, 574, 658
Ełckie Pojezierze: 608
Ełcko-Suwalskie Pojezierze: 529
Ełk, woj. suwalskie: 11, 47, 48, 112, 118—120, 123, 126, 128, 131, 230, 277, 279, 371, 574, 605, 606, 620, 629, 637, 638, 646, 663
Ełk (d.n. Łyck) rzeka: 229, 368, 614
Erfurt (NRD): 650
Estonia (lub Estońska SRR): 281, 363, 531, 567—570, 663
Eurazja: 155
Europa: 55, 175, 176, 275, 283, 296, 393, 458, 462, 527, 531—533, 542, 543, 548, 549, 553, 554, 556, 581, 585, 606, 615, 617
Ewy, woj. suwalskie: 219

Fedorowizna, woj. suwalskie: 216, 219
Felin: 377
Fidor: 467
Filipów (d.n. Dowspuda), woj. suwalskie: 10, 18—22, 24, 30—33, 35—40, 43—47, 326, 370, 374, 417, 585
Filipów (gmina): 325
Filipówka (dopływ Rospudy): 20, 22
Finlandia: 531, 570
Florencja (Włochy): 391
Forla: 407
Förstgen (NRD): 343
Francja: 68, 246, 247, 358, 381, 392, 394, 395, 398, 404, 415, 453

Galicja: 227, 228, 247
Gameren: 357
Garbaś, woj. suwalskie: 387, 388
Garbaś (jezioro): 20
Garbin, woj. elbląskie: 607
Garwolin, woj. siedleckie: 541
Gawrychy-Ruda, woj. suwalskie: 380
Gąsiorowo: 193
Gąski, woj. ostrołęckie: 192
Gdańsk, woj. loco: 54, 293, 451, 523, 545, 567, 603
Gdańskie Pojezierze: 269, 270, 279, 281
Gera: 657
Gerlachsheim, Kr. Tauberbischofsheim: 547
Giełczyn, woj. łomżyńskie: 182, 193, 194
Giże: 460, 464, 467
Giżycki powiat: 608
Giżycko (d.n. Lec), woj. suwalskie: 370
Glummes (jezioro niezidentyfikowane): 370
Głogów, woj. legnickie: 167
Gniazdowo: 461
Gniewska gmina: 547
Gniezno, woj. poznańskie: 603
Godyszewo: 310
Gołdap, woj. suwalskie: 46—48, 119, 120, 263, 281, 371, 372, 510, 511, 515, 605—607, 623, 628, 637, 638
Gołdap (rzeka): 368, 623
Gołdap-Rostek, woj. suwalskie: 624
Gołdapska Gmina: 511—513, 624
Gołdapska Góra: 511, 624
Gołdapski powiat: 124, 130, 510, 658
Gołdapskie jezioro: 623
Goniądz, woj. łomżyńskie: 230, 375
Gontarze, woj. łomżyńskie: 192
Gorzów Wielkopolski, woj. loco: 275
Goworowo, woj. ostrołęckie: 313
Gozdowice, woj. szczecińskie: 355
Góra, woj. białostockie: 262, 273—275
Grabowo, woj. suwalskie: 183
Grajewo, woj. łomżyńskie: 36, 118—120, 183, 199, 200, 228, 234, 247, 317, 475, 481, 482, 577—580, 637, 646
Grajewski powiat: 114, 116, 124, 130, 554, 576—580, 590, 607, 621
Grądy: 185
Grądy-Woniecko, woj. łomżyńskie: 472, 474, 623
Grecja: 152, 167, 286, 358
Griniew: 540, 542, 545
Grodno (Białoruska SRR): 11, 48, 90, 97, 99, 100, 247, 319, 323, 337, 371—373, 379, 387, 518, 561, 572, 588, 646
Grodzieńska (lub Grodnenska) gubernia: 501
Grodzieńska Puszcza: 372, 374
Grodziński powiat: 65, 78, 83, 105, 571, 589, 590
Grodzisk, woj. białostockie: 625
Grodziska gmina: 510, 624, 645
Grodzisko, woj. suwalskie: 514, 515, 624
Grodzkie Stare, woj. łomżyńskie: 502
Grossromstedt (Turyngia): 541
Gródek, woj. białostockie: 118
Gródek (Białoruska SRR): 70
Grunwald, woj. olsztyńskie: 422
Gucin, woj. ciechanowskie: 188
Gzy: 193

Haćki, woj. białostockie: 487—500, 508, 556, 557, 605, 610, 614, 625
Hajnowski powiat: 521, 627
Hajnówka, woj. białostockie: 114, 117, 118, 131, 349, 636, 656
Hamburg (RFN): 283
Hańcza (jezioro): 380, 623
Harkawicze: 656
Harmaki (na Wołyniu): 459, 460
Hassleben: 547
Havelock (folwark L. M. Paca): 417
Häven: 547
Hiszpania: 176, 329, 331, 453
Hłusk: 66, 99

Holszany (miejscowość w dobrach O. Wołłowicza): 376
Hołowczyn: 93, 94, 387
Homel (Białoruska SRR): 63, 83, 85, 86, 93
Homelszczyzna (lub Gomelščina): 500
Hornica (miejscowość w dobrach O. Wołłowicza): 376
Horodno: 461, 465
Horodyszcze (w Nowogrodzkiem): 383, 384, 387, 394
Horwal (Białoruska SRR): 67
Hory (Białoruska SRR): 95
Hożna, woj. białostockie: 506
Hruszivka: 536
Hryniewicze Duże, woj. białostockie: 532, 533
Hryniewicze Wielkie, woj. białostockie: 542, 544, 555
Huculszczyzna: 158
Huta Sztabińska, woj. białostockie: 206, 208, 209, 214, 216, 219

Ikaźń: 96
Illien (Kurlandia): 458, 459
Indie: 360
Inflanty: 55, 60, 93, 94, 100, 174
Italia: 153, 172, 391, 404, 408, 409
Izbino (Białoruska SRR): 76
Izmir (Turcja): 392

Jabłonka, woj. łomżyńskie: 195
Jabłonna: 462
Jabłońskie, woj. suwalskie: 380, 381, 386
Jaćwież: 363, 364, 370, 371, 373, 511, 530, 555, 557, 559, 605, 606, 609, 613, 645, 650, 652
Jałowe (jezioro): 380
Jałowo (jezioro): 371, 373
Jałówka, woj. suwalskie: 376
Jankielówka, woj. suwalskie: 375, 380, 382, 386
Jankowo Skarbowo, woj. łomżyńskie: 201
Janowo, woj. łomżyńskie: 194
Janowska gmina: 653
Janowski Bór: 380
Janów (gmina): 486
Janówek, woj. suwalskie: 219
Janówka, woj. suwalskie: 375, 377—382, 384—386, 398
Japonia: 246, 253
Jarka (rzeka, dopływ Gołdapi): 368, 370
Jasienica, woj. łomżyńskie: 190
Jasionowa Dolina, gm. Janów: 485, 486
Jasionowo, woj. suwalskie: 219
Jasionówka, woj. białostockie: 253
Jassany (Litewska SRR): 290
Jassy (Rumunia): 613
Jastrzębna, gm. Sztabin: 653
Jaszuny: 58, 73
Jaszwojany (ZSRR): 106
Jaśki, woj. suwalskie: 373, 375, 380, 382, 386
Jaworowo: 383
Jedwabne, woj. łomżyńskie: 118, 199
Jegłówek, woj. suwalskie: 560
Jelenie, woj. ostrołęckie: 186—188
Jeleniewo, woj. suwalskie: 10, 33, 34, 37—39, 48
Jeleniewska gmina: 471, 548, 624, 625
Jemieliste, woj. suwalskie: 645
Jemieliste (jezioro): 20
Jezierzyszcze (Białoruska SRR): 96
Jeziorka (rzeka): 532
Jeziorki, woj. suwalskie: 613
Jeziorko, woj. suwalskie: 608
Jezno (posiadłość Paców): 378—380, 387, 394
Jeżewo, woj. białostockie: 305, 306, 640, 663
Jeźno (Litewska SRR): 378, 379
Józefowo, woj. suwalskie: 380, 383, 385, 386
Juchy, woj. suwalskie: 279
Judziki, woj. suwalskie: 475, 477, 559
Jugosławia: 611

Kacice, gm. Pułtusk: 541
Kadaryjskie starostwo: 367
Kadaryszki, woj. suwalskie: 367, 388
Kadzidło, woj. ostrołęckie: 202
Kaliningradzki obwód: 531
Kalinowo, woj. suwalskie: 277, 646
Kalinowo Czosnowo, woj. łomżyńskie: 656
Kalinówka Kościelna, woj. białostockie: 148, 646
Kaliska gubernia: 196, 197, 249
Kalisz, woj. loco: 72, 77, 340, 401, 402, 642
Kalwaria (Litewska SRR): 29, 33
Kamenz (NRD): 341, 343

Kamieniec Litewski: 378
Kamieniec Ząbkowicki: 459
Kamienny Dwór, woj. białostockie: 117
Kamień, woj. suwalskie: 210, 216, 219
Kampinoska Puszcza: 359
Kaniuki, woj. białostockie: 649
Kanny: 178
Kapinowskie starostwo: 581
Karbowo: 581
Karczewiec, gm. Wierzbno: 541, 543
Karelia: 531
Karolin, woj. suwalskie: 219
Katarzynowo, woj. suwalskie: 279
Katowice, woj. loco: 603
Katowicki region: 575
Kaukaz: 158
Kazachstan (ZSRR): 349, 572
Kazimierzowa Słoboda: 75
Kiejdany (Litewska SRR): 57, 88, 106, 107
Kielary-Tumany: 609
Kielce, woj. loco: 357, 400, 402
Kielecczyzna: 558
Kielecka gubernia: 228
Kielecki powiat: 401
Kiernowo rej. Sirvintu (Litewska SRR): 284—286
Kijew patrz: Kijów
Kijów (lub Kijew) Ukraińska SRR: 58, 74, 76, 78, 82, 86, 87, 90, 91, 103, 250, 368, 385, 533
Kircholm (obecnie Salaspils w Łotewskiej SRR): 103
Kiwaczyce (na Polesiu): 378, 382, 383
Kleszczelskie starostwo: 380
Kleszewo: 181
Klichy, woj. białostockie: 148
Klimkiewiczów: 467
Klukowo, woj. łomżyńskie: 640
Kłobucka gmina: 548
Kłuszyn (Rosyjska FSRR): 103
Kniaż (jezioro na Polesiu): 154
Knorydy, woj. białostockie: 117
Knyszyńska gmina: 148, 646
Kobryń (ZSRR): 529
Kobyli Kąt, woj. suwalskie: 219
Kobylin, woj. łomżyńskie: 195
Kojdanów: 94, 99
Kolneński powiat: 123, 130, 181, 192, 197, 199, 201, 228, 242, 249, 252, 309, 310, 313, 627
Kolno, woj. łomżyńskie: 183, 198, 242, 313
Koltki, woj. suwalskie: 646
Kołaki, woj. łomżyńskie: 195
Kołoczin (lub Koločin) na Homelszczyźnie: 500
Kołokolino: 543
Komarowicze (Białoruska SRR): 151, 155
Komarowo: 542
Komorowo, woj. ostrołęckie: 182, 186—188, 249
Konarzyce, woj. łomżyńskie: 193
Konin, woj. loco: 548
Kończowizna, woj. białostockie: 270, 279
Kopiec (folwark): 206, 209, 216, 219
Kopyś (Białoruska SRR): 99, 100
Korkliny, woj. suwalskie: 645
Korniłów (miejscowość w dobrach O. Wołłowicza): 376
Korona: 59, 64, 66, 69, 76, 82, 85, 86, 91, 92, 391, 584
Korsuń (Ukraińska SRR): 53, 431
Korsyka: 358
Korytki, woj. łomżyńskie: 375
Korytki, woj. suwalskie: 375, 380, 382, 383, 386
Korytki Duże (folwark): 385, 386
Korytki Małe (folwark): 385
Korzeniste, woj. łomżyńskie: 182
Kostrzyn, woj. poznańskie: 340
Koszalin, woj. loco: 603
Koszaliński region: 575
Kościelne (d.n. Przemyśl) jezioro: 22, 24, 27
Kotowizna: 18
Kowel (Ukraińska SRR): 90
Kowieńska gubernia: 285, 290
Kowieński powiat: 83, 105
Kowieńskie starostwo: 380
Kowno (Litewska SRR): 48, 100, 233, 235, 285, 286, 379, 391, 568, 652, 653
Koziki, woj. ostrołęckie: 187
Koźliki, woj. białostockie: 649
Krakowski region: 575
Krakowskie województwo: 87
Kraków, woj. loco: 15, 32, 33, 62, 66, 151, 152, 155, 157, 161, 166—169, 200, 227, 251, 272, 281, 283, 285, 286, 288, 292—295, 300, 305, 371, 377, 383, 406, 451, 457, 472, 525, 531, 538, 545, 567, 586, 603, 612, 630, 639, 641, 662

Krasne: 181, 185
Krasne (Rosyjska FSRR): 79
Krasne Sioło (ZSRR): 75
Krasnoborki, woj. suwalskie: 219
Krasnopol, woj. suwalskie: 33, 48
Krasnopolska gmina: 326, 329
Krasnosielc, woj. ostrołęckie: 198, 199, 312
Krasnowo, woj. suwalskie: 571
Krasny Bor (nad Berezyną): 561
Krasnybór, woj. suwalskie: 206, 208, 219
Kreta: 392
Kristynopol: 542
Królestwo Kongresowe: 41, 241, 416, 428
Królestwo Polskie: 27, 39—42, 44, 45, 47, 165, 166, 169, 172, 181—185, 189, 191, 192, 194, 196, 197, 199, 202, 205—207, 210—212, 214, 215, 220—223, 227—232, 234—247, 249—251, 253—256, 305, 309, 314, 387, 416, 501, 562—564, 566, 597, 598, 617
Królewiec (Rosyjska FSRR): 24, 48, 174, 379, 385, 585
Królewski Kanał: 235
Krupice, woj. białostockie: 555, 605, 624, 625
Kruszki: 325, 326
Kryłatka, woj. suwalskie: 219
Krym: 336
Krzeszowice, woj. krakowskie: 467
Krzewo, woj. łomżyńskie: 262, 273
Krzyczewo (Białoruska SRR): 83—85
Krzywe (jezioro): 380
Krzywólka (jezioro): 24
Krzyż, woj. pilskie: 340
Krzyżewo, woj. suwalskie: 646
Ksawerowo: 461
Księstwo Warszawskie: 36, 39, 387
Kuhn: 548
Kujawy: 269, 271, 272, 279, 281
Kulesze (gmina): 625
Kulesze Kościelne (gmina): 501, 503
Kumieńsk, woj. łomżyńskie: 229
Kunicha, woj. suwalskie: 219
Kupiski, woj. łomżyńskie: 182, 188, 192, 194
Kurianka, woj. suwalskie: 372
Kurianki, woj. suwalskie: 371, 372, 375
Kurlandia: 60, 93, 100, 458, 459
Kurońska Mierzeja: 607
Kurówka (rzeka): 663
Kurpie: 201, 562
Kurpiowska Puszcza: 202, 231, 238, 607
Kurpiowszczyzna: 580
Kursk (Rosyjska FSRR): 337
Kurszany: 378
Kutno, woj. płockie: 457—459

Lachowicze (Białoruska SRR): 66, 91
Lachów: 183, 467
Laski, woj. łomżyńskie: 192
Laski, woj. warszawskie: 359
Lebiedzin, woj. suwalskie: 219
Lec patrz: Giżycko
Lejda: 55
Leningrad (d.n. Petersburg, Pietrograd): 36, 42, 151, 152, 158, 192, 196, 197, 215, 228—231, 236, 241, 251, 256, 286, 337, 379, 391, 400, 405, 407, 415, 563, 564, 588
Leningradzki obwód: 532
Leszczydół (ekonomia): 190
Lichsdune (rzeczka): 370
Lida (Białoruska SRR): 383
Lidzki powiat: 83, 105, 384, 408
Linin, gm. Piaseczno, woj. warszawskie: 532
Lipówka, woj. suwalskie: 42, 382, 383, 386
Lipsk, woj. suwalskie: 11, 372, 373, 460, 464, 540, 630, 653
Lipsk (NRD): 54, 55, 402
Litomieszyce (nad Łabą w Czechosłowacji): 343
Litwa (lub Litewska SRR): 9, 16, 17, 33, 48, 56—60, 63, 64, 66, 69, 71—74, 80, 85—87, 90—95, 98, 99, 101, 103—105, 151, 168, 231, 283, 285, 286, 288, 292—294, 296, 364, 370, 376, 378, 380, 383, 387, 391, 392, 416, 484, 501, 530, 563, 567—570, 581—584, 586, 597, 607, 608, 611—614, 652, 653, 661, 662
Liw, woj. siedleckie: 614
Liwiec (rzeka): 532
Lixdunen: 370
Lizbona: 408
Londyn (lub London): 33, 293, 429, 468, 583
Los Angeles: 360
Lubcz (nad Niemnem): 27
Lubecz (Ukraińska SRR): 73, 84—86
Lubelski powiat: 147, 404
Lubelski region: 575
Lubelszczyzna: 409

Lublin, woj. loco: 59, 84, 152, 253, 300, 301, 306, 406, 573
Lubostyńska gmina: 201
Lund (Szwecja): 363—365, 380, 622
Luppendubrau (NRD): 342
Lwów (Ukraińska SRR): 31, 54, 68, 102, 208, 227, 254, 543, 466

Łaba (rzeka): 343
Łanowicze, woj. suwalskie: 24
Łanowicze (d.n. Zosenko), jezioro: 380
Łańcut, woj. rzeszowskie: 431, 432, 434
Łapy, woj. białostockie: 115, 117, 123, 230, 234
Łazienki warszawskie: 400, 402
Łazy: 185
Łączka: 190, 191
Łączki, woj. łomżyńskie: 229
Łempice, gm. Ciechanowiec woj. łomżyńskie: 506
Łogojsk (Białoruska SRR): 560, 561
Łojów (Białoruska SRR): 71, 73, 76—78, 85, 86
Łomża woj. loco: 10, 16, 18, 29, 46, 112, 114—121, 123, 126, 131, 182, 195, 196, 201, 202, 218, 227—232, 234—237, 239, 241—243, 247—250, 263, 281, 309—314, 375, 377, 383—385, 398, 467, 559, 574, 581, 606, 616, 620, 622, 628, 629, 636—638, 640, 646, 649, 657, 663, 664
Łomżyńska gubernia: 181, 182, 185, 188, 189, 191, 192, 194, 196, 197, 199—202, 227—230, 233—257, 309—311, 314, 571, 592, 616, 636, 638
Łomżyńska Ziemia: 603
Łomżyński powiat: 117, 123, 124, 130, 181—184, 187, 190, 192—195, 197, 199—201, 215, 217, 228, 242, 249, 252, 313, 472, 592
Łomżyńskie: 278, 312, 562, 563, 592
Łomżyńskie województwo: 262—265, 269, 272, 273, 277, 279, 280, 472, 503, 645, 646
Łotwa: 531, 567—570
Łowicki powiat: 543
Łowicz, woj. skierniewickie: 59
Łódzki region: 575
Łódź, woj. loco: 151, 152, 197, 296, 340, 359
Łubka (struga, odpływ Białej): 501
Łuck (Ukraińska SRR): 296
Łuczka: 544
Łukowo: 312
Łukowo (Białoruska SRR): 561
Łukowski powiat: 339
Łuków, woj. siedleckie: 338, 339
Łuminiec: 349
Łupy (rzeka): 542
Łuzów (ZSRR): 338
Łużyce: 345
Łyck patrz: Ełk rzeka
Łyse, gm. loco, woj. ostrołęckie: 649

Maćkowa Ruda, woj. suwalskie: 326, 329
Magnuszewo, woj. ostrołęckie: 181
Majdan, woj. ostrołęckie: 187
Makowice: 193
Makowski powiat: 181, 185—188, 194, 197—200, 228, 242, 249, 252, 309, 310, 212, 313
Maków Mazowiecki, woj. ostrołęckie: 242, 313
Makówka, woj. białostockie: 521, 522
Malbork, woj. elbląskie: 458, 548
Malta: 381
Małe Raczki, woj. suwalskie: 15, 42, 384, 624, 645
Małkinia, woj. ostrołęckie: 230, 234, 249
Małkowiec: 274
Małopolska: 58, 528, 603
Mały Mydzk: 537
Marburg: 95
Marcinkańce (Litewska SRR): 571
Marcinowo Małe (łąki w woj. suwalskim): 380
Marcinowo Wielkie (łąki w woj. suwalskim): 380
Mariampolski powiat: 222
Markowo: 542
Marycha (rzeka): 614
Matlak, woj. suwalskie: 20
Mazowieck patrz: Wysokie Mazowieckie, woj. łomżyńskie
Mazowiecki powiat patrz: Wysokomazowiecki powiat
Mazowsze: 11, 36, 45, 147, 148, 229, 269, 270, 279, 281, 370, 372, 373, 375, 474, 491, 500, 528—533, 540, 545, 557, 581, 584, 605—607, 609, 610
Mazowsze Zawkrzyńsko-Płockie: 231
Mazurki, woj. suwalskie: 375, 381—387
Mazurskie Pojezierze: 279, 500, 606

Mazury, woj. łomżyńskie: 117
Mazury (region): 111, 606—609, 614, 622, 624
Mediolan (Włochy): 416
Meiningen (NRD): 649, 650
Mejszagolskie starostwo: 381
Melno (jezioro): 371
Merecz (Litewska SRR): 53, 60, 61, 370
Meten patrz: Necko (jezioro)
Methen patrz: Necko (jezioro)
Mężenin, woj. łomżyńskie: 182, 187, 188
Miastkowo, woj. łomżyńskie: 183
Miastkowska gmina: 201
Michalewo (na Litwie): 378
Michałowo, woj. białostockie: 116, 118
„Michałów" (grąd nadbiebrzańskich bagien): 554
Mielnik, woj. białostockie: 372, 559, 625
Mielnik (nad Łabą w Czechosłowacji): 343
Mieruniszki, woj. suwalskie: 20, 370, 371
Mierzyce, woj. sieradzkie: 467
Mikicin, woj. białostockie: 117
Mielejczyce, woj. białostockie: 118
Milejów, woj. lubelskie: 404, 406
Mińsk (Białoruska SRR): 65, 66, 85, 94, 97, 98, 100, 474, 560, 561, 582, 583, 588, 606, 611, 612
Mińsk Mazowiecki, woj. siedleckie: 234
Mińska gubernia: 286, 290
Mińskie starostwo: 380
Mińskie województwo: 66, 78, 105
Miodusy Pokrzywne, gm. Perlejewo: 625
Mir (Białoruska SRR): 66
Mirosławiec, woj. pilskie: 352
Miruniszki patrz: Jaćwież
Miśnia (NRD): 657
Mława, woj. ciechanowskie: 185, 186, 188, 194, 198, 200, 227, 581
Młodzikowo, woj. poznańskie: 546
Młyn Rynki, woj. suwalskie: 375, 382, 384
Mocarze, woj. łomżyńskie: 230
Moczydły, woj. suwalskie: 15, 375, 380, 382, 386
Modlin, woj. warszawskie: 233, 246
Moguncja: 296
Mohylew (Białoruska SRR): 99, 159
Mohylewskie: 63
Mohylewszczyzna: 154—156
Mojtyny, woj. olsztyńskie: 547
Mokotów patrz: Warszawa Mokotów
Mołdawia: 68, 80, 543
Monachium (lub München) RFN: 54, 384, 427
Montpellier: 392
Mońki, woj. białostockie: 653
Mońki (gmina): 653
Mordaszowo: 61
Morgowniczki, woj. łomżyńskie: 192
Moryń, woj. szczecińskie: 355
Moskwa: 60, 62, 72, 81, 86, 91, 94—97, 99—101, 103, 104, 106, 152, 174, 183, 189, 213, 246, 256, 283, 285, 292, 336, 337, 378, 400, 500, 533, 536, 585, 588
Moskwa Kreml: 585
Moszny: 534
Motułka Mała, woj. suwalskie: 219
Motułka Wielka, woj. suwalskie: 219
Mozyr (Białoruska SRR): 70—72, 78, 82
Mozyrski powiat: 83, 84, 104, 151
Mrągowo, woj. olsztyńskie: 613
Mrągowska gmina: 547
Mrozy (nadleśnictwo k. Ełku): 277
Mszczonów, woj. skierniewickie: 340
Mścichy, woj. łomżyńskie: 199
Mścisław (Białoruska SRR): 84, 93, 96
Mścisławskie województwo: 78, 83, 104
Muchawiec (rzeka): 235, 530
Muliczne (jezioro): 371
Münster (Westfalia): 581
Myszyniec, woj. ostrołęckie: 199
Myszyniecka gmina: 199
Myszyniecka (Zielona) Puszcza: 229

Nadwiślański Kraj: 243, 255
Narew, gm. loco, woj. białostockie: 505, 521, 522, 649
Narew (rzeka): 228—233, 235, 247, 248, 251, 256, 262, 279, 368, 472, 484, 505, 506, 510, 528—530, 539, 542, 559, 607, 609, 625, 663
Naruźnowice: 71
Nasielsk, woj. ciechanowskie: 459, 461, 462
Necko (d.n. Meten, Methen), jezioro: 11, 357, 370, 371, 380, 623
Netta, woj. suwalskie: 367, 467, 477, 481, 482
Netta (rzeka): 11, 368, 370, 549
Neugaul (NRD): 355
Newel (Rosyjska FSRR): 79, 96
Niderlandy: 381

Niecieplin, woj. siedleckie: 540
Niedźwiady: 375, 380
Niemberg: 547
Niemcy: 227, 244, 246, 247, 256, 312, 318, 335, 381, 578, 655
Niemen (rzeka): 11, 27, 100, 230, 231, 235, 246, 368, 372, 472, 597, 612, 613
Niemiecka Republika Demokratyczna: 611, 649, 652, 654
Niemieckie Cesarstwo: 231
Niemirowo, gm. Mielnik: 625
Nienburg: 547
Nieporęt, woj. warszawskie: 68
Niesky (NRD): 341, 343
Niesułów, woj. ostrołęckie: 185, 186
Nieszki, woj. suwalskie: 385
Nieśwież (Białoruska SRR): 66, 101
Nieżyn, woj. koszalińskie: 91
Nobel (Białoruska SRR): 67, 70
Norfolk (hrabstwo w Anglii): 392
Norymberga (RFN): 54
Nowa Kamionka, woj. białostockie: 519, 520
Nowa Karolina (USA): 360
Nowa Szkocja (folwark L. M. Paca): 417
Nowa Wola patrz: Pruska Mała, woj. suwalskie
Nowa Wola patrz: Wierzbołowo, woj. białostockie
Nowiny Bargłowskie, woj. suwalskie: 483
Nowodwory, woj. łomżyńskie: 646
Nowogrodzki powiat: 83, 105
Nowogrodzkie: 383
Nowogrodzkie województwo: 84, 105
Nowogród, woj. łomżyńskie: 194, 195, 199, 230, 625, 646, 649
Nowogród (Rosyjska FSRR): 84
Nowogródek (Białoruska SRR): 561
Nowogródek Siewierski: 63, 88
Nowy Bychów (Białoruska SRR): 66, 99
Nowy Jork (lub New York) USA: 359, 361
Nowy Jork (folwark L. M. Paca): 417
Nur, woj. łomżyńskie: 199, 229, 230
Nurzec Kolonia, gm. Nur: 533
Nurzec (rzeka): 230, 279, 530, 599
Nysa Łużycka (rzeka): 341

Obryte, woj. ostrołęckie: 193
Obrzycka gmina: 548
Oceania: 553
Ochudno, woj. ostrołęckie: 191
Odra (rzeka): 353, 355, 356, 475, 538, 559
Odry, gm. Chojnice, woj. bydgoskie: 547, 548, 551
Oka (rzeka): 349
Okmin (d.n. Agmen), jezioro: 370
Okmińska Droga: 372
Okrągłe (jezioro): 19, 371, 377, 380
Olecki powiat: 118, 124, 130, 574, 658
Olecko, woj. suwalskie: 47, 48, 112, 118—120, 123, 126, 128, 131, 371, 637, 638
Oliwa (dzielnica Gdańska), woj. loco: 379
Olkusz, woj. katowickie: 285
Olszanka, woj. suwalskie: 388
Olszany: 183
Olsztyn, woj. loco: 603, 607, 622, 624, 625
Olsztyński powiat: 607
Olsztyński region: 575
Olsztyńskie: 607
Omilianowszczyzna: 24
Omulew (rzeka): 229
Opatów, gm. Kłobuck: 548
Opoczno, woj. Piotrków Trybunalski: 461, 464
Opole, woj. loco: 603
Opolski region: 575
Orsza (Białoruska SRR): 84, 93, 99, 100
Orzański powiat: 83, 104
Orzyc, woj. olsztyńskie: 198
Orzyc (rzeka): 564
Osieck, gm. loco: 546
Osięciny: 456, 460
Osinki, woj. suwalskie: 485, 486, 499, 560, 608
Osowa, woj. suwalskie: 499, 560, 645, 652, 656
Osowiec, woj. łomżyńskie: 183, 230—232, 234, 246, 248—250
Ossowiec: 183, 192
Ossowa: 549
Ostrołęcki powiat: 181—184, 187, 195, 197, 199, 200, 202, 228, 242, 249, 252, 310, 313, 580
Ostrołęckie województwo: 649
Ostrołęka, woj. loco: 184, 230, 232, 234, 242, 246—250, 277, 309, 313, 462
Ostrowiec Świętokrzyski, woj. kieleckie: 468
Ostrowski powiat patrz: Ostrowskomazowiecki powiat

Ostrowskomazowiecki powiat: 182, 186—189, 191—193, 197—199, 228, 241, 242, 249, 252, 253, 311—314
Ostrów Mazowiecka, woj. ostrołęckie: 184, 228, 242, 248—250, 313, 581
Oszczywilk, gm. Blizanów: 547
Oszmiany (Białoruska SRR): 99, 285
Oszmiański powiat: 83, 105
Oświęcim, woj. Bielsko-Biała: 581
Owrucz: 71
Oxford (Anglia): 430

Pach, woj. ostrołęckie: 185, 186
Pacowska Puszcza: 384, 385
Pacynowo (folwark): 385, 386
Padwa (Włochy): 377, 462
Palestyna: 328
Paryż: 286, 392, 393
Parzychy, woj. łomżyńskie: 192
Pasym Ostrowia, woj. olsztyńskie: 500
Patoki: 506
Pawłówka, woj. suwalskie: 318
Pawłówka Nowa, gm. loco, woj. suwalskie: 471
Pełty, woj. ostrołęckie: 229
Peredilnica: 542
Perejesław (Ukraińska SRR): 91
Perlejewska gmina: 625
Perstuń: 372
Perstuńska Puszcza: 11, 15, 372, 377, 380
Petersburg patrz: Leningrad
Petrykowicze: 71
Perugia: 379
Pianki, woj. łomżyńskie: 192
Piaseczno, gm. loco, woj. warszawskie: 532
Piątnica, woj. łomżyńskie: 195
Piątnicka gmina: 148
Pieczyska, woj. ostrołęckie: 185—188
Piekuty, woj. łomżyńskie: 183, 195
Pierwatocznoje (wieś nad Dnieprem): 337
Pietrograd patrz Leningrad
Pilawa, woj. siedleckie: 234
Pilica (rzeka): 532
Piła, woj. loco: 333, 337
Piławce: 586
Piłowce: 94
Pińsk (Białoruska SRR): 63, 67, 72, 74, 83, 100, 381, 572
Piński powiat: 63, 83, 583
Pińskie starostwo: 381
Piotrkowska gubernia: 233
Piotrków Trybunalski, woj. loco: 169
Pisa (rzeka): 251, 254
Pisz, woj. suwalskie: 229
Planta (folwark), woj. suwalskie: 385
Płock, woj. loco: 253, 496
Płocka gubernia: 181, 196, 228
Płocki powiat: 496
Płockie biskupstwo: 311
Płockie województwo: 610
Płocki departament: 36
Płońsk, woj. ciechanowskie: 457
Pniewo, woj. łomżyńskie: 262, 264
Pobiedziska, woj. poznańskie: 340
Podbiele Wielkie: 201
Poddębne, woj. sieradzkie: 340
Podgórze, woj. łomżyńskie: 193
Podgórze, woj. suwalskie: 219
Podhale: 281, 662
Podlasek, woj. łomżyńskie: 579
Podlasie: 19, 36, 147, 148, 374, 375, 380, 474, 491, 500, 501, 506, 521, 524, 529—533, 540, 543—545, 580, 592, 605, 607, 609, 610, 638—640, 645, 646
Podlaskie województwo: 587, 616, 639
Podnieprze: 560
Podole: 544
Pogorzałe, woj. suwalskie: 209, 219
Polesie: 151, 152, 154—156, 158—160, 162, 382, 537, 538, 543, 546, 607
Polesie Litewskie: 151
Polesie Rzeczyckie: 151
Polesie Wschodnie: 151
Polska (lub PRL, Polska Ludowa): 12, 16, 21, 31—33, 36, 40, 45, 54, 106, 123, 130, 152, 158, 161, 162, 168, 171—175, 237, 239, 242, 261, 274, 275, 277, 279—285, 288, 296, 300, 303, 306, 318, 324, 329, 331, 335, 355—358, 361, 363, 376, 379, 381, 391, 392, 395, 400, 403, 405—408, 410, 415, 416, 421, 427, 429, 431, 435, 451, 452, 454, 459, 468, 474, 494, 510, 525, 530—533, 537—540, 545—547, 549, 554, 555, 568, 572—576, 579, 582—584, 586, 587, 590, 593, 595—598, 600, 603—608, 615—617, 619—621, 626, 629, 634, 637, 644—647, 649, 652, 653, 655—658, 661, 662
Połock (Białoruska SRR): 93, 96, 561, 583
Połockie województwo: 83, 104, 105

Pomorski Wał: 352, 353
Pomorze (region): 279, 280, 528, 546, 551
Pomorze, woj. suwalskie: 376
Pomorze Zachodnie: 551, 585
Ponarwie: 231
Poniemon (Litewska SRR): 221
Popielarnia, woj. ostrołęckie: 186, 187
Popławy, woj. białostockie: 135
Popowlany, woj. białostockie: 195
Popowszczyzna: 206
Porozowo (Białoruska SRR): 162
Poryte, woj. łomżyńskie: 183
Porządze, woj. ostrołęckie: 191
Possagno (Włochy): 406, 408
Poświętne (gmina), woj. białostockie: 196
Potasznia, woj. suwalskie: 651
Powązki patrz: Warszawa Powązki
Powązkowski Cmentarz: 345
Poznań, woj. loco: 14, 37, 54, 151, 169, 183, 208, 281, 286, 329, 340, 341, 381, 415, 603, 612, 613
Poznański region: 575
Poznańskie: 324
Pożajście (Litewska SRR): 221, 379, 381, 391, 392
Praga patrz: Warszawa Praga
Praga (lub Praha), Czechosłowacja: 152, 359
Prawdziski, woj. suwalskie: 370
Prawy Las (przedmieście Przerośli), woj. suwalskie: 24, 27
Pregoła (rzeka): 368
Prejwysti: 371
Preńskie starostwo: 378
Prokopiewsk (ZSRR): 336
Promiski, woj. suwalskie: 219
Propojsk (Białoruska SRR): 93
Prostki: 578, 585
Proszowice, woj. krakowskie: 87
Pruska (rzeka): 373
Pruska Mała (d.n. Nowa Wola), woj. suwalskie: 375, 382, 386
Pruska Wielka, woj. suwalskie: 375, 377, 382, 386
Pruskie Pojezierze: 612
Prusy: 11, 24, 26, 30, 36, 39, 47, 48, 104, 166, 168, 174, 229, 247, 285, 370, 563, 583, 585, 597, 598, 617
Prusy Książęce: 584, 585
Prusy Nowowschodnie: 36, 37
Prusy Wschodnie: 228—232, 235, 247, 248, 256, 275, 335, 525, 540, 578
Pruszki, woj. łomżyńskie: 201
Prypeć (rzeka): 73, 75, 76, 82, 85, 86, 554
Przasnyski powiat: 181—183, 195
Przasnysz, woj. ostrołęckie: 608
Przechody, woj. białostockie: 262, 266, 278
Przeczki, woj. ostrołęckie: 200
Przerośl, woj. suwalskie: 10, 14, 20—27, 30—33, 35, 37—40, 43—47
Przerośl (jezioro) patrz: Kościelne jezioro
Przeroślska gmina: 318
Przerośl Mała (d.n. Przerośla, Stara Przerośl), woj. suwalskie: 22, 27
Przerośla patrz Przerośl Mała, woj. suwalskie
Perzyce, woj. katowickie: 147
Przewodowo: 542
Przyłaje, woj. ostrołęckie: 185, 186
Puchały, woj. łomżyńskie: 201
Pudwieć, gm. Berżniki, woj. suwalskie: 613
Puławski powiat: 537
Puławy, woj. lubelskie: 350, 575
Pułtusk, woj. ciechanowskie: 184, 185, 233, 248
Pułtuska gmina: 541
Pułtuski powiat: 181—184, 188, 191, 195, 197, 199, 200, 249
Puńsk, woj. suwalskie: 22, 33
Pustynka, rej. Czernihów (Ukraińska SRR): 533, 534, 536—538
Pyzdry, woj. konińskie: 340

Raczki (d.n. Dowspuda, Dowspuda Raczkowska), woj. suwalskie: 10, 12—16, 19—22, 24, 30—33, 35—47, 374, 375, 377, 381—388, 398, 407, 408, 410, 416, 417, 452, 460, 463
Raczkowska gmina: 624, 645
Radom, woj. loco: 40, 463
Radomska gubernia: 253, 254
Radule, woj. białostockie: 663
Radziejowice: 431—434
Radziłów, woj. łomżyńskie: 199, 646
Rajgrodzkie Jezioro: 370, 371
Rajgrodzkie starostwo: 377
Rajgród, gm. loco, woj. łomżyńskie: 11, 42, 182, 199, 200, 228, 369, 372, 377, 559, 645, 652

Raki, woj. ostrołęckie: 185
Rakanciszki (Litewska SRR): 286
Rakanciskie starostwo: 378
Rakowo, woj. łomżyńskie: 262, 268, 269, 270, 279
Raleigh: 360
Rakvere (Estońska SRR): 663
Rawa Mazowiecka, woj. skierniewickie: 537
Rembielin: 608
Rembiszcze (gmina): 184
Repużyniec: 542
Rheinzabern: 547
Riazań (Rosyjska FSRR): 349, 355
Rogale: 200
Rogowo (posiadłość Stefana Paca): 378
Rogoźno, woj. pilskie: 340
Rohaczewo (nad Dnieprem): 66, 73
Rokitnica (strumyk, dopływ Sliny): 503
Rosieński powiat: 285
Rosja: 42, 173—176, 227, 229, 233, 244—246, 251, 255, 256, 285, 325, 335, 582—584, 598
Rospuda (d.n. Dowspuda), jezioro: 20, 371, 380
Rospuda (d.n. Austbude, Dowspuda, Dustbude) rzeka: 11, 14—16, 18—20, 22, 32, 42, 368, 370—373, 377, 385, 417, 426, 439, 623, 624
Rostek, woj. suwalskie: 511—513
Rostołty, woj. białostockie: 485, 486
Rosyjska FSRR: 525
Rosyjskie Cesarstwo: 183, 185, 239, 250, 564
Różan, woj. ostrołęckie: 183, 184, 193, 197, 199, 200, 233, 246, 248
Różanka (tzw. Pacowska) (Białoruska SRR): 380, 383—385, 387, 394, 408, 410, 467
Rudą, woj. suwalskie: 183
Ruda Osowiecka, woj. łomżyńskie: 192
Rudka, gm. loco, woj. białostockie: 646
Rudnia (Białoruska SRR): 561
Rudniki, woj. suwalskie: 375
Rudzki Kanał: 232
Rumunia: 543, 611, 621
Rus (rzeka) patrz: Dniepr
Ruskie Sioło patrz: Sucha Wieś, woj. suwalskie
Ruś: 168, 370, 380, 530, 557, 606
Ruś Litewska: 151
Rutka, woj. łomżyńskie: 195
Rutka, woj. suwalskie: 388
Rutka-Tartak (gmina): 613
Rutki (gmina): 472, 623
Rybaki, woj. łomżyńskie: 262, 265
Rybniki, gm. Wasilków, woj. białostockie: 653
Rybno, gm. Turkolasy: 547
Ryga (Estońska SRR): 568, 570
Rządz, gm. loco: 547
Rządza (rzeka): 532
Rząśnik, woj. łomżyńskie: 193
Rzeczpospolita: 32, 37, 53—56, 58, 59, 61, 63, 65, 68, 69, 72—74, 79—81, 86—89, 91, 92, 95—97, 101—103, 106, 200, 331, 367, 372, 391, 568, 583, 585, 586, 592
Rzeczyca (Białoruska SRR): 67, 72, 73, 75—78, 83, 85, 86, 88
Rzeczycki powiat: 83, 104
Rzeszowski region: 575
Rzeszowszczyzna: 545
Rzeszów, woj. loco: 274
Rzym, woj. łomżyńskie: 192
Rzym (Włochy): 152, 173, 175, 404, 406, 408, 416
Rzymskie Cesarstwo: 452, 455
Rzymskie Imperium: 153

Sajno (jezioro): 11
Salin (jezioro): 370
Sambia: 370, 546, 609, 613, 614
Sambijski Półwysep: 477
Sambra: 661
San (rzeka): 545
Sandomierskie województwo: 403
Sejna (rzeka): 370, 614
Sejneński powiat: 9, 33, 376, 379, 590, 637
Sejneńskie Pojezierze: 36, 39
Sejny, woj. suwalskie: 24, 26, 33, 119, 376, 388, 629, 646, 656
Sejwy, woj. suwalskie: 30, 571
Serock, woj. warszawskie: 184, 199, 200, 233
Serowo: 531, 606
Sidra, woj. suwalskie: 376
Siebież (Rosyjska FSRR): 79
Siecin: 303
Siedlce, woj. loco: 186, 188, 189, 191, 193 198, 234
Siedlecka gubernia: 228, 233, 255, 309

Siedmiogród: 68, 585
Sielc, woj. ostrołęckie: 107, 185
Sielce (Rosyjska FSRR): 349
Sieluń, woj. ostrołęckie: 193, 194
Siemiatycka gmina: 555, 624
Siemiatycki powiat: 510, 552, 555, 608, 625, 627
Siemiatycze, woj. białostockie: 114, 115, 117, 118, 277, 628, 629, 636, 646, 647, 656
Siemień, woj. łomżyńskie: 262, 263
Sikory, gm. Mońki, woj. białostockie: 653
Silutes (rejon) (Litewska SRR): 285
Simno (Litewska SRR): 29, 30
Sirvintu (rejon) (Litewska SRR): 284
Skazdub (jezioro): 380
Skierniewice, woj. loco: 462
Skomętne (jezioro): 371
Skomontiszki, woj. suwalskie: 371
Slina (rzeka): 503
Słonim (Białoruska SRR): 57, 67, 101
Słonimski powiat: 78, 83, 105, 162
Słopanowo, gm. Obrzycko: 548
Słowacja: 543
Słowiańszczyzna: 560
Słuck (Białoruska SRR): 66, 67, 73, 75, 84, 87, 89, 96, 100, 101, 103, 105, 583
Słucz, woj. łomżyńskie: 183
Smiłowicze: 94
Smolechy, woj. łomżyńskie: 190, 191
Smoleńsk (Rosyjska FSRR): 55, 60, 64, 90, 93, 96, 97, 103, 159, 336, 378
Smoleńskie województwo: 78, 84
Smoleńszczyzna: 155, 156
Smorgonie (ZSRR): 105
Smrock, woj. ostrołęckie: 193, 194
Smyrna: 392
Sobieszyn, woj. lubelskie: 461
Sokal: 542
Sokołówek, woj. warszawskie: 532
Sokoły, gm. loco: 199, 200
Sokólski powiat: 116, 124, 130, 484, 519, 555, 592
Sokółka, woj. białostockie: 119, 123, 247, 277, 278, 519, 520, 592, 637, 647
Solistówka, woj. suwalskie: 42
Sołowo: 534
Sonneberg (Okręg Suhl w NRD): 654, 655
Sosnowo, woj. suwalskie: 209, 216, 219
Sośnia, gm. Białaszewo: 532, 534, 554, 605, 607, 623, 624
Sotiewa Ścieżka: 373
Soż (rzeka): 63, 86
Sproitz (NRD): 343
Staciszki: 562
Stacze, gm. Wiśniewo Ełckie: 623, 624
Stanisławowo, woj. łomżyńskie: 192
Stany Zjednoczone Ameryki (lub USA): 357, 359, 360, 363, 364
Stara Przerośl patrz: Przerośl Mała, woj. suwalskie
Stara Żubrówka, gm. Stary Folwark, woj. suwalskie: 613
Stare Juchy (gmina): 646
Starodub (ZSRR): 63, 91
Starodubowski powiat: 83, 104
Starodubowskie: 87
Stary Bychów (Białoruska SRR): 66, 93, 96, 99, 100
Stary Folwark (gmina), woj. suwalskie: 556, 613, 646
Stary Węgliniec, woj. jeleniogórskie: 341
Stawiski, woj. łomżyńskie: 118, 182, 183, 199, 200
Stawki: 185
Stelmachowska gmina: 182
Stiftwiese (NRD): 343
Stok, woj. ostrołęckie: 186
Stokowisko, woj. białostockie: 117
Strabla, woj. białostockie: 646
Strasburg: 384, 415
Strękowa Góra, woj. łomżyńskie: 230
Stuttgart: 47
Sucha Wieś, woj. suwalskie: 373, 375, 380, 382, 386
Suchcie, woj. ostrołęckie: 200
Suche: 185
Suche Sioło patrz: Sucha Wieś
Suchowolce: 656
Suchy Grąd, woj. suwalskie 219
Sudowia: 613
Suhl (okręg w NRD): 649, 650, 652, 654, 655
Sulęczyno (gmina): 551
Sumowo (jezioro): 18
Supraśl, woj. białostockie: 559, 627, 646, 657
Suraż, woj. białostockie: 230, 262, 266, 270, 275, 279, 280, 530, 559, 608, 625, 656
Surażska gmina: 506—509, 555, 624
Surchow, woj. chełmskie: 409

Susk, woj. ostrołęckie: 187, 188
Suwalska gmina: 560, 623, 624
Suwalska gubernia: 47, 196, 221, 222, 233, 235, 253, 309, 571, 592, 636
Suwalski Park Krajobrazowy: 599
Suwalski powiat: 9, 11, 13, 16, 18—20, 22, 27, 32, 124, 130, 318—320, 329, 371—373, 484—486, 496, 571, 590, 592, 637
Suwalskie: 592, 623
Suwalskie Pojezierze: 608, 613, 651
Suwalskie województwo: 262, 264, 277, 279, 367, 471, 645, 646
Suwalsko-Augustowskie Pojezierze: 645
Suwalszczyzna: 9, 10, 12, 30, 32, 33, 35, 36, 39, 41, 43, 47, 48, 317, 364, 368, 371, 378, 387, 393, 407, 416, 471, 486, 500, 603, 608, 614, 645, 650, 652
Suwałki, woj. loco: 10, 18, 24, 25, 28, 29, 32, 33, 35—37, 39, 41—44, 46—48, 112, 114—123, 126, 131, 182, 212, 220, 223, 235, 317—326, 328, 330, 331, 361, 370, 403, 486, 496, 559, 560, 574, 606, 608, 620, 622, 626, 629, 637, 638, 642—645, 649, 650, 657, 663
Svekšno patrz: Szwekszne
Swarzęc, woj. poznańskie: 340
Swintniki: 378
Syberia: 357
Sypitki, gm. Wiśniewo Ełckie: 477
Szablak, woj. łomżyńskie: 262, 272, 625
Szczawin, woj. ostrołęckie: 182, 187
Szczecin, woj. loco: 603
Szczepankowo, woj. łomżyńskie: 187, 188, 195
Szczepki, woj. suwalskie: 42
Szczerba: 39, 48, 388
Szczodruchy, woj. suwalskie: 382, 383, 386
Szczucin patrz: Szczuczyn
Szczuciński powiat patrz: szczuczyński powiat
Szczuczyn, woj. łomżyńskie: 183, 228, 235, 242, 247, 251, 309, 313, 628, 629
Szczuczyński powiat: 197, 199, 228, 242, 249, 252, 309, 313, 576, 577, 592
Szczytno (powiat): 496
Szeligi, woj. płockie: 500, 610
Szelków, woj. ostrołęckie: 184, 193, 309, 310
Szembelewo: 19—22
Szeskie Wzgórza: 510
Szeszupa (rzeka): 370, 471, 623
Szkłów (Białoruska SRR): 67, 90, 94
Szkocja, woj. suwalskie: 387
Szkocja (Wielka Brytania): 41, 611
Sztabin, woj. suwalskie: 205, 206, 208—210, 215—217, 219, 221, 223, 224
Sztabińska gmina: 207, 209, 213, 217, 220—222, 653
Sztokholm: 364, 365
Szurpilskie jezioro: 623
Szurpiły, woj. suwalskie: 370, 486, 560
Szwabia: 272
Szwajcaria, woj. suwalskie: 486, 548, 549, 559, 560, 606, 626, 645, 650—652
Szwecja: 55, 59, 60, 68, 81, 100, 101, 104, 106, 363, 368, 583, 585, 611, 622
Szweksznie (Svekšno) (Litewska SRR): 283, 285—288, 291—295
Szypliszki (gmina): 486, 613
Szyrwintskie starostwo: 381

Ściokła, woj. suwalskie: 219
Śląsk: 175, 228, 324
Ślepsk, woj. suwalskie: 384, 386
Śniadowo, woj. łomżyńskie: 117, 195, 199, 231, 309, 310
Środa (gmina): 546
Świadość: 57
Święck-Strumiany, woj. łomżyńskie: 485, 557, 558, 605, 606, 656
Święta (rzeka): 100

Tallin (Estońska SRR): 568
Targowa Górka: 169
Tarławki, woj. suwalskie: 608
Tarnów, woj. loco: 402, 407
Tartu (Estońska SRR): 281
Tatry: 662
Tauberbischofsheim Kr.: 547
Tauer (NRD): 341, 342
Tłuszcz, woj. ostrołęckie: 234
Toczna (rzeka): 532
Topiłówka, woj. suwalskie: 382, 384, 386
Topolno: 283
Toruń, woj. loco: 583, 603, 610
Trocki powiat: 83, 105, 378
Trockie województwo: 105
Troszyńska gmina: 183
Trypol (ZSRR): 87
Trzebińskie Wzgórza: 341
Tulska gubernia: 183, 184

Turcja: 55, 68, 392
Turek: 253
Turkolasy (gmina): 199, 547
Turów (Białoruska SRR): 70, 71, 83—85, 88
Turówka, woj. suwalskie: 24
Turyngia: 541
Turyński Las: 654, 655
Turzyn, woj. ostrołęckie: 189, 467
Tuszemla: 610
Tybory-Kamionka, woj. łomżyńskie: 646
Tykocin, woj. białostockie: 106, 183, 305, 586, 625, 628, 640, 641, 645
Tyśmienica (rzeka): 228

Udrzynek, woj. ostrołęckie: 190, 191
Ujazdów: 359, 380
Ukraina: 59, 75—77, 85, 87, 90, 91, 101, 102, 158, 174, 288, 531—533, 536, 538, 539
Upicki powiat: 83, 105
Uszyńskie (łąki w woj. suwalskim): 380
Uświat (Rosyjska FSRR): 96

Walentki: 191
Waniewo, woj. białostockie: 196
Warmia: 111, 606, 607, 622, 624
Warszawa, woj. loco: 10, 31, 32, 36, 40—43, 45—47, 54, 60, 62, 63, 67, 68, 78, 84, 91—93, 95, 101, 106, 111, 113, 127, 130, 151—154, 162, 165, 166, 168, 172, 175, 181, 182, 184, 185, 189, 194, 197, 200—202, 208, 210, 213, 215, 221—223, 227—231, 233, 234, 237—244, 246, 248, 250, 251, 253, 254, 256, 281, 283, 285, 288—290, 292, 293, 296, 300—306, 309, 311, 320, 327, 329, 334, 336, 340, 345, 349, 352, 357—360, 372, 377, 379—381, 383, 387, 391—395, 397, 400—405, 407—410, 415—418, 420, 426—428, 430, 431, 451, 452, 454, 455, 458, 461, 462, 465, 467, 468, 472, 473, 475, 481, 494, 501, 519, 525, 528, 531, 537, 538, 545, 553, 562, 563, 567, 570—573, 576, 580, 583—587, 589, 594, 599, 603, 608, 614, 618, 621—625, 629, 630, 639, 642—644, 646—649, 651, 660—663
Warszawa Bielany: 340, 359
Warszawa Mokotów: 340
Warszawa Powązki: 351, 467
Warszawa Praga: 340
Warszawa Wilanów: 431, 432, 434, 467, 644
Warszawa Żolibórz: 351, 644
Warszawska diecezja: 311
Warszawska gubernia: 196, 233, 253
Warszawski region: 575
Warszawskie województwo: 581
Warta, woj. sieradzkie: 303
Warta (rzeka): 147
Wasilków (gmina): 653
Wasilówka, woj. suwalskie: 382, 383, 386, 653
Wassenberg (NRD): 343
Wasylków: 87
Waterloo (Belgia): 178
Watykan: 568
Wąsosz, woj. łomżyńskie: 199, 375
Weigersdorf (NRD): 343
Wenajgy (na Żmudzi): 383
Wenecja: 408, 453
Wereszyca (rzeka): 545
Westfalia: 581
Węgorzewo, woj. suwalskie: 608, 613
Węgrowski powiat: 228
Węgry: 72, 543
Węsiory, woj. gdańskie: 547, 548, 551
Wiedeń (lub Wien): 250, 402
Wielbark, woj. olsztyńskie: 548
Wielemicze: 545
Wieleń, woj. pilskie: 340
Wieliczki, woj. suwalskie: 118
Wielka Dzitwa alias Myto: 387
Wielkie Jeziora Mazurskie: 231, 247
Wielkie Księstwo Litewskie (lub WKL): 9, 17, 26, 31, 48, 54, 59, 60, 63, 64, 66, 67, 69, 72, 79, 80, 82, 83, 85, 87—90, 92, 93, 95, 99, 102, 104, 378, 380, 384, 583
Wielkie Księstwo Moskiewskie: 19
Wielkie Księstwo Poznańskie: 169
Wielkopolska: 105, 169, 269, 271, 272, 279, 280, 281, 603
Wielkoruś: 155—158
Wien patrz: Wiedeń
Wieprz (rzeka): 105, 228, 545
Wierciochy, woj. suwalskie: 382, 383, 386
Wierzbno (gmina): 543
Wierzbołowo (d.n. Nowa Wola), woj. białostockie: 27, 28, 183
Wigierki (jezioro, odnoga Wigier): 380
Wigierki (łąki w woj. suwalskim): 380
Wigry, gm. Stary Folwark, woj. suwalskie: 32, 37, 376, 379, 627, 629, 646

Wigry (jezioro): 371, 380, 644
Wilanów patrz: Warszawa Wilanów
Wileńska gubernia: 290
Wileńska ziemia: 285
Wileński powiat: 83, 84, 93, 105
Wileńskie województwo: 58, 105
Wileńszczyzna: 568
Wilga (rzeka): 532
Wilno (lub Vilnius, Vilno) (Litewska SRR): 10, 13, 16, 19, 31, 35, 48, 54, 57—63, 66, 74, 79, 80, 88—90, 93, 94, 97, 99, 100, 103—105, 151, 155, 159, 174, 234, 285, 286, 288—293, 296, 320, 368, 376, 378—380, 383, 385, 387, 391, 410, 419, 501, 568, 569, 572, 587—589, 611—613, 639, 661
Wiłkomirski powiat: 83, 105, 290
Wiłkowyskie starostwo: 378
Wincenta, woj. łomżyńskie: 229
Widawa (rzeka): 597
Windsor (Anglia): 430, 432—434
Winnica, woj. ciechanowskie: 193
Wistki, woj. warszawskie: 467
Wisła (rzeka): 147, 228, 230, 233, 235, 251, 359, 368, 472, 475, 532, 538—540, 545, 559, 597, 598, 606, 609, 613
Wissa (rzeka): 251
Wiszniewska Droga: 373
Wisztuć (jezioro): 27
Wisztyniec (jezioro): 27, 371
Wiślica: 662
Wiśniewo, woj. łomżyńskie: 269, 270, 274
Wiśniewo Ełckie (gmina): 477, 623, 624
Witebsk (Białoruska SRR): 99, 151, 159, 560, 561
Witebska gmina: 286, 290
Witebski powiat: 105
Witebskie województwo: 78, 83, 104, 105
Witebszczyzna: 159
Witówka, woj. suwalskie: 382, 383, 386
Wittenberg Kr.: 548
Wizna, woj. łomżyńskie: 183, 199, 230, 233, 472, 530, 630, 646
Wizna Bagno: 472
Wiżajny, woj. suwalskie: 10, 24, 27—33, 35, 37—40, 43, 44, 46, 47
Wiżajny (jezioro): 27
Wiżayny patrz: Wiżajny
Wkra (rzeka): 564
Władysławowo: 467
Włochy: 330, 358, 381, 392, 394, 400, 408, 409, 415, 423, 453
Włodzimierz Wołyński (rejon): 610
Wnory-Wypychy, woj. łomżyńskie: 501—503, 625
Wohyńsko-Tomaskie starostwo: 376
Wojdy, woj. łomżyńskie: 652
Wola Choćkowa patrz: Choćki, woj. suwalskie
Wola Rudnikowa patrz: Rudniki, woj. suwalskie
Wolne, woj. suwalskie: 219
Wołkowysk (Białoruska SRR): 160, 561, 562
Wołkowyski powiat: 78, 83, 105, 162, 571, 589, 590
Wołomin, woj. warszawskie: 532
Wołotowka (ZSRR): 286
Wołyncewo: 534, 537
Wołyń: 70, 459, 460, 537, 586, 610
Worms: 462
Woryty, woj. olsztyńskie: 607
Wólka, woj. suwalskie: 20, 388
Wólka Łasiecka, woj. skierniewickie: 543
Wrocław, woj. loco: 17, 20, 94, 151, 181, 182, 200, 207, 254, 281, 283, 293, 305, 341, 378, 402, 403, 405, 406, 451, 472, 496, 525, 531, 538, 545, 567, 661, 662
Wrocławski region: 575
Wronowo, woj. suwalskie: 375, 380, 382, 386
Września, woj. poznańskie: 340
Wyk, woj. łomżyńskie: 192
Wyliny-Ruś, woj. łomżyńskie: 117
Wysokie, woj. suwalskie: 375, 380, 382, 386
Wysokie (łąki w woj. suwalskim): 380
Wysokie Litewskie: 398
Wysokie Mazowieckie, woj. łomżyńskie: 115—120, 123, 131, 183, 199, 200, 228, 238, 249, 313, 637
Wysokomazowiecka gmina: 646
Wysokomazowiecki powiat: 114, 117, 124, 130, 131, 195—197, 199, 201, 228, 242, 249, 252, 310, 313, 484, 485, 503
Wyszki, gm. loco, woj. białostockie: 646
Wyszków, woj. ostrołęckie: 184, 189, 199, 200, 230

Zabłocie: 542
Zabłudowska gmina: 649
Zabłudów, woj. białostockie: 58, 65, 66, 116, 635
Zabołotnyj: 542
Zaboryszki (gmina), woj. suwalskie: 318
Zadnieprze: 88
Zahale (nad Prypecią): 73, 75
Zahn Kr. Wittenberg: 548
Zakon Krzyżacki: 371
Zakopane, woj. Nowy Sącz: 167
Zambrowo patrz: Zambrów, woj. łomżyńskie
Zambrowski powiat: 472, 547
Zambrów, woj. łomżyńskie: 114, 115, 117, 118, 195, 199, 200, 231, 247, 249, 584
Zamkowa Góra: 560
Zaremby Kościelne, woj. łomżyńskie: 199
Zasławl (Białoruska SRR): 560, 561
Zatory, woj. ostrołęckie: 193
Zawady: 123
Zawierciański powiat: 147
Zawyki, gm. Suraż: 555
Zazym: 534, 536
Zborów (Ukraińska SRR): 78, 94
Zbójna, woj. łomżyńskie: 192, 468
Zbucz: 614
Zdedy, woj. suwalskie: 279
Zduńska Wola, woj. sieradzkie: 340
Zedmar: 531, 606
Zegrze: 181, 231, 233, 246
Zembrzyce, woj. lubelskie: 147
Zielona Puszcza: 191, 201
Zielone, woj. suwalskie: 42
Zielonogórski region: 575
Zimne, rej. Włodzimierz Wołyński: 610
Złocieniec, woj. koszalińskie: 352
Złotoria, woj. białostockie: 305
Zocie, woj. suwalskie: 373
Zusenko patrz: Łanowicze jezioro
Zusna (rzeczka, dopływ Rospudy): 19, 20
Zusno, woj. suwalskie: 325, 326
Zuszno (jezioro): 22
Zuzel, woj. ostrołęckie: 189—191
Związek Radziecki (lub ZSRR): 162, 283, 296, 333, 335, 337, 345, 349, 368, 531, 569, 572, 578, 588, 621, 661

Żdwyżiwka: 534, 536
Żednia, woj. białostockie: 117
Żłobin, woj. suwalskie: 280
Żmojdak, woj. suwalskie: 219
Żmudzkie Księstwo: 64, 83
Żmudź: 64, 94, 105, 382, 383
Żmujdzie, woj. suwalskie: 279
Żolibórz patrz Warszawa Żolibórz
Żółte Wody: 53
Żółtki, woj. białostockie: 230
Żubronajcie, woj. suwalskie: 556
Żuromin, woj. ciechanowskie: 406
Żychliny, woj. suwalskie: 387
Żychliny Małe (łąki w woj. suwalskim): 380
Żychliny Wielkie (łąki w woj. suwalskim): 380
Żywa Woda, woj. suwalskie: 548, 625
Żyzma: 387

Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku BIBLIOTEKA Wydz. Hum. 144036
UNIWERSYTET w BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA im. Jerzego Giedroycia
017128 II

PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1976

Nakład 900 + 80 egz. Ark. wyd. 56,75. Ark. druk. 44. Papier ilustr. sat. kl. III 80 g. Oddano do składania w listopadzie 1975 r. Podpisano do druku w grudniu 1976 r. Druk ukończono w grudniu 1976 r. Zam. nr 1503/75. F-2
Cena zł 160.—

DRUKARNIA
im. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
w Warszawie



